ROCZNIKI
DZIEJÓW SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH

(ANNALES D'HISTOIRE SOCIALE ET ÉCONOMIQUE)

POD REDAKCJĄ
Prof. FRANCISZKA BUJAKA i Prof. JANA RUTKOWSKIEGO

TOM II — ROK 1932 i 1933

LWÓW 1932
SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. REKTORA J. MIANOWSKIEGO
INSTYTUT POPIERANIA POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ
WARSZAWA — NOWY ŚWIAT 72

P.165/32-33

Z DRUKARNI L. WIŚNIEWSKIEGO WE LWOWIE, UL. OSSOLIŃSKICH 16.

PRZEDMOWA.

Dzięki współpracy 87 starszych i młodszych uczonych (54 podpisanych pełnemi nazwiskami i 33 podpisanych tylko inicjałami) ze wszystkich środowisk naukowych polskich II tom Roczników zawiera 10 rozpraw i mniejszych przyczynków oraz 302 ocen i sprawozdań, w tem 140 ogłoszonych w języku polskim a 162 w językach obcych, a prócz tego około 300 prac odnoszących się do historji Czechosłowacji, omówionych w artykule Dra W. Černego z Pragi. Cyfry te świadczą wymownie o zainteresowaniu, jakie zdobyły sobie już badania historyczno-gospodarcze w Polsce, zarazem wskazują one, że powstanie naszej publikacji bynajmniej nie było przedwczesne, że stworzenie ogniska dla tej gałęzi nauki było już rzeczywistą potrzebą nauki polskiej. Jako redaktorom jest nam niezmiernie miło stwierdzić, że zaproszenia nasze do współpracownictwa spotykały się bez żadnych wyjątków z przychylnym oddźwiękiem. Umacnia nas to w przekonaniu, że o dalsze losy Roczników możemy być spokojni, o ile chodzi o współpracę, natomiast troską pozostaje strona materjalna, która przedewszystkiem zależy od rozpowszechnienia naszego wydawnictwa.

Mamy jednak nadzieję, że wydawnictwo nasze ostoi się, bo okaże się pożytecznem. W dzisiejszych czasach, gdy nietylko czasu na czytanie i orjentowanie się w coraz bardziej potężniejącej produkcji naukowej brakuje, ale i środków na zaopatrzenie się w nią nie dostaje, w każdej dziedzinie wiedzy stają się niezbędne źródła informacji o treści tej produkcji. Powołać się tu możemy na trafne uwagi dra M. Tyrowicza w zamieszczonem w niniejszym tomie (str. 597—605) sprawozdaniu o Social Science Abstracts, jak wielkie znaczenie w dzisiejszej technice pracy naukowej ma dobra organizacja informacji o bieżącej literaturze w każdej gałęzi wiedzy a w szczególności także w dziedzinie nauk

społecznych. Niepodobna nam jednak stać na stanowisku, że powinniśmy się nadal posługiwać tylko obcemi wydawnictwami tego rodzaju i patrzeć na zagadnienie naukowe nawet najbliżej nas obchodzące cudzemi oczyma albo przynajmniej przez cudze okulary i stanowić tylko nie budzącą szacunku gromadę ciurów za cudzemi postępującą obozami.

W układzie Roczników nie zaszła żadna zasadnicza zmiana, jedynie tylko w dziale recenzyj i sprawozdań uznaliśmy za pożyteczne podzielenie grupy 9-tej na grupę 8-mą „Praca i sprawy społeczne" oraz na grupę 10-tą „Ludność i ruchy społeczne", jest więc obecnie grup 15.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę na wyczerpujący i doskonale ułożony przegląd czeskosłowackiej literatury historyczno-gospodarczej i historyczno-społecznej za lata 1919—1930, pióra Dra Wacława Černego z Pragi, który będzie niewątpliwie cennem źródłem informacyj nietylko dla polskich historyków. Mamy nadzieję, że w najbliższych Rocznikach będziemy mogli dać takie same przeglądy dotyczące Rosji, Jugosławji i Bułgarji, a następnie innych narodów i krajów, sąsiadujących z Polską i mających podobny rozwój społeczny i gospodarczy a nawet pod wielu względami wspólną przeszłość. Chcemy przez to przyczynić się przedewszystkiem do lepszego poznania w Polsce rozwoju społecznego i gospodarczego narodów słowiańskich i całej Europy Wschodniej, aby przez to pogłębić poznanie naszej własnej przeszłości. Bylibyśmy zadowoleni, gdyby nam się udało przyczynić się tą drogą do wprowadzenia wyników badania przeszłości Europy Wschodniej do obrazu powszechnej historji społecznej i gospodarczej, który jest dotychczas zbyt jednostronny, jako zbyt wyłącznie uwzględniający Europę Zachodnią.

Obowiązki sekretarza redakcji pełnił obecnie, jak i przy wydaniu I-szego tomu, Dr. Antoni Walawender i on też wziął na siebie główny ciężar korekt; za jego ofiarną i umiejętną współpracę składamy mu serdeczną podziękę.

Lwów—Poznań, 1. października 1932.

Fr. Bujak *J. Rutkowski*

SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW II-GO TOMU

PODPISANYCH CAŁEM NAZWISKIEM:

Adamczyk Władysław
Adamus Jan
Arłamowski Kazimierz
Arnold Stanisław
Białkowski Leon
Bogdanowicz Jan
Bujak Franciszek
Černý Václav
Dyski W.
Dziedzic Franciszek
Furtak Tadeusz
Gąsiorowska Natalja
Grabowski Jan
Grodecki Roman
Grodek Andrzej
Hartmann Jadwiga
Hejnosz Wojciech
Hładyłowicz Konstanty Jan
Inglot Stefan
Jeżowa Kazimiera
Karpiniec Jan
Kleczewski L.
Kniat Marjan
Kostanecki Antoni
Krzywicki Ludwik
Krzyżanowski Witold
Lewickyj Witali
Lutman Tadeusz
Łowmiański Henryk
Manteuffel Tadeusz
Mościcki Aleksander
Niedziałkowska Zofja
Niemcówna Stanisława
Niwiński Mieczysław
Obszyński Bolesław
Pazyra Stanisław
Persowski Franciszek
Rogowski Jan
Rutkowski Jan
Rybicki Paweł
Siegel Stanisław
Staniewicz Witold
Stelmasiak Jerzy
Styś Wincenty
Szewczuk Jan
Tomaszewski Edward
Tymieniecki Kazimierz
Tyrowicz Marjan
Wałek-Czernecki Tadeusz
Warężak Jan
Wiśniewski Jan
Zaleski Stefan
Zand Andrzej
Zubyk Roman

Ponadto 33 współpracowników, podpisanych inicjałami.

SPIS OMÓWIONYCH KSIĄŻEK I ROZPRAW.

str.

Académie Roumaine. Bulletin de la section historique... t. XVIII (S. I.) 259

Adam A. T.: zob.: Księga Pam.

Adamowič Fr.: zob.: Letten.

Adamus Al.: Dějiny města Ostravy v přehledu do r. 1860 . 205

Ajnenkel E.: Pierwszy bunt robotników łódzkich w r. 1861 (J. Par.) 483

Alexiev W. P.: Vermögensrechtliche Beziehungen in der Familie nach der Rechtsquellen des IX u. d. folg. Jahrh. (F. B.) 486

Annales d'Histoire Économique et Sociale. T. I—III. (N. Gąsiorowska) 311

Arłamowski K.: zob.: Studja z hist. społ. i gosp.

Aubin H.: zob.: Aus Sozial und Wirtschaftsgeschichte.

Aummann H.: zob.: Aus Sozial und Wirtschaftsgeschichte.

Baasch E.: zob.: Aus Sozial und Wirtschaftsgeschichte.

Bac S.: Osiedla na torfowiskach (K. J. H.) 516

Bachulski A.: Pierwsze przędzalnie bawełny w Łodzi Chrystjana Fryderyka Wendischa. (J. Par.) 426

Baibinder K.: zob.: Šebánek J.

Balodis Fr.: zob.: Letten.

str.

Bălcescu N.: Scrieri istorice (J. A.) 385

Barciński F.: Geografja gospodarcza woj. kieleckiego (Z. Niedziałkowska) 515

Barke H. i Jaroszyk K.: Walka o Mazowsze Pruskie. (J. Rogowski) 484

Barťák J.: Z minulosti štátneho lesného hospodárstva v okolí Banskej Bystryrice a Starých Hôr 196

Baruch M.: Warszawa średniowieczna. Dawne mury warowne miasta Starej Warszawy. (J. Gr.) 404

Bastian F.: Die Legende vom Donauhandel im Frühmittelalter. (J. B.) 442

Bechtel H.: zob.: Aus Sozial und Wirtschaftsgeschichte.

Beissert K.: Schwetzkau. (A. K.) 417

Bernbaut E.: Nowe próby metodyczne w nauce historji. (T. Prz.) 584

Białkowski L.: Lewaltowie Jezierscy herbu Rogala (L. B.) 549

— Ze wschodu i zachodu . 549

Bílek F.: Kůň staroklad-rubský 191

— Česká plemena misející a vymisela 191

Birnbaumová A.: Stavební účty zámku Troja u Prahy . 211

Bittner K.: Herders Ge-

str.

schichtsphilosophie und die Slaven. (W. Hejnosz). . . . 300
Blese E.: zob.: Letten.
Bloch: zob.: Annales d'Histoire Économique et Sociale.
Bobkowski A.: Rozkład rodziny włościańskiej na Wołyniu, a zwyczaje spadkowe. (J. K.) 360
Bołek R.: zob.: Gedenkbuch.
Bondois P. M.: Colbert et la fabrication du bas (S. I.) . . 431
Borowik J.: Dziesięć lat polskiego rybołówstwa morskiego (1920—1930) (E. Tomaszewski) 363
Boss E.: Sprawa robotnicza w Królestwie Polskiem w okresie paskiewiczowskim 1831—1855. (J. Rutkowski) . . . 454
Bousquet G. H.: Histoire économique ou économie pure. (M. R.) 257
Brawerman J.: Samorząd łódzki w XIX w. (1810— 1869) (J. Par.) 411
Bretholz B.: Urbar der Liechtensteinischen Herrschaften Nikolsburg etc. aus dem J. 1414 171
Breyer A.: Das Schriftum über das Deutschtum in ehemaligen Kongresspolen. (M. Sch.) 302
Brinkmann. C.: The Hanseatic League (B. M.) . . . 448
— Zob.: Aus Sozial und Wirtschaftsgeschichte.
Bujak F.: Przyczynki do charakterystyki kryzysu rolnego (S. I.) 239
Bibljografja: zob.: Studja.
Butt-Thompson F. W.: West African Secret Societies. (L. Krzywicki) 568
Bystroń J.: Socjologja (W. M.) 543
— Zob.: Pamiętnik Andrzeja Cinciały.
Čáda Fr.: Historie právní a hospodářská. (J. A.) . . . 320
— Městský půdorys . . 206
Čarek J.: Příspěvky k cechovní sfragistice 207

str.

Cambridge Ancient History, The, t. VII i VIII (T. Wałek-Czernecki) 262
Cantillon R.: Essai sur la nature du commerce en général. (A. Gr.) 341
Černý V.: Dělení pastvin v zemích českých 1768—1848 191
— Hospodářské instrukce . 170
— Kolovratské a berkovské listiny ve státním archivu zemědělském. (W. Hejnosz) (169) 320
— První ministerstvo zemědělství v Rakousku (1848—53) 199
— První pokus o rolnické schůze, zmařený reakční vládou a šlechtou 199
— Pozemková reforma v XVIII století 186
— Československá vesnice . 179
— Zřízení administrace státních statků 228
Černohorský K.: Počátky habanských fajansí 211
Chaloupecký V.: Staré Slovensko 178
Chałasiński J.: Drogi awansu społ. robotnika (W. A. W.) . 456
Charewiczowa Ł.: zob.: Studja z hist. społ. i gosp.
Chevallier J.: L'Évolution de l'Empire britannique. (W. Krzyżanowski) 261
Chmiel A.: Rzeźnicy krakowscy. (K. Arłamowski). . . 429
— Ustrój m. Krakowa w XIX w. i działalność prezydentów miasta 1866—1924. (E. T.) . . 404
Christescu V.: Vita economica a Daciei romane (J. A.) . 275
Cinciała: zob.: Pamiętnik.
Czajanow A.: Biudżetnye issledowanija (Fr. Bujak) . 388
Czajkowski T.: zob.: przemysł, drobny, i chałupnictwo
Czołowski A.: Polskie morze i Gdańsk w grafice i literaturze XVI—XX w. (J. Sz.) . . . 437
Dąbkowski P.: Tolerancja narodowościowa w dawnej Polsce (J. ...) 586

str.

Dąbkowski P.: Ziemia sanocka w XV stuleciu. (W. Hejnosz) 405

Dąbrowski J.: Il Mare Nero nei rapporti fra Polonia e Italia nel medioevo. (K. K.) . . . 448

Dembińska A.: Wpływy kultury Polskiej na Wołyń w XVI w. (J. Sz.) 481

Des Marez G.: Les „civitates" de la Belgique seconde et le début du mouvement urbain. (S. I.) 419

Deszczka W.: Rozmieszczenia domów oraz wielkość i rozmieszczenie osiedli w Polsce. (Fr. Dziedzic) 362

Deutschtum, Altansässiges, in dem jetzigen Gebiet des polnischen Staates. (B. M.) 492

Dobiáš J.: Dějiny král. města Pelhřimova a jeho okolí . 232

Dobrowolski K.: Studja nad piśmiennictwem polskiem na Śląsku do połowy XIX w. (J. Szewczuk) 482

— Zob.: Studja z hist. społ. i gosp.

Domin K.: Vývoj lesního krytu střední Evropy v dobách historických 196

Dopsch A.: Die ältere Wirtschafts- u. Soz.-geschichte der Bauern in den Alpenländern Oesterreichs (Fr. Bujak) . . 516

— Wirtschaftsgeist und Individualismus im Frühmittelalter. (M. Sch.) 295

Doroszenko D.: Das deutsche Recht in der Ukraine (S. I.) 565

Doskocz M.: Targi małe i wielkie z rozkładem na rok 1932. (Fr. Dziedzic) 436

Doubeck Fr. A.: Beiträge zur Geschichte der Deutschtums in Wilno I. Der Zunftbuch der Winaer-Zinngisser. (M. Sch.) 491

Doubek Fr. A. — Schmid H. F.: Das Schöffenbuch der Dorfgemeinde Krzemienica a. d. J. 1451—1482. (F. Persowski) 339

str.

Durant R.: Le commerce en Bourgogne sous le premier empire. (S. I.) 447

Durkheim E.: Le socialisme. Sa définition- ses débuts. (J. Grabowski) 309

Dutczyński Z.: zob.: Księga Pam.

Dvořáček F.: Soupisy obyvatelstva v Čechách, na Moravě a ve Slezsku v l. 1754—1921 . 224

Dziekoński T.: zob.: Księga Pam.

Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789—1805. Z rękopisów wydał Czesław Leśniewski. (R. Zubyk) . . . 335

Dzikówna J.: Kleparz do 1528 roku. (M. Niwiński) 395

Emerit M.: L'origine du mot „vecin" (= paysan à liberté limitée) (J. A.) 384

Endzelins J.: zob.: Letten.

Ferenczi I.: Kontinentale Wanderungen und die Annäherung der Völker. (J. Adamus) 487

Fischei A.: Zur Finanzgeschichte Mährens: Reformvorschläge unter Kaiser Leopold I. 228

Fisher I.: Złudy pieniądza. (W. Krzyżanowski) 530

Fischer K. R.: Die Schürer von Waldheim. Geschichte eines Glasmachergeschlechtes . . 210

— Zur Geschichte der Glashütten-Feuerung 210

— Vývoj cechovního zřízeni. 207

Fortstreuter K.: Die Entwicklung der Nationalitätenverhältnisse auf der Kurischen Nehrung. (H. Ł.) 382

Frank T.: zob.: Cambridge Ancient History.

Frič J. J.: Paměti babičky Kavalírové 210

Friediger B.: Bankowość prywatna w Polsce w dobie przesilenia. (Z.) 464

Friedman F.: Żydzi w łódzkim przemyśle włókienniczym

str.

w pierwszych stadjach jego rozwoju. (J. Par.) 483

Gašperik J.: Buditelské a literární jubileum zemědělství na Slovensku 173

— Památnosti včelárstwa slovenského 196

Gąsiorowska N.: Les origines de la grande industrie polonaise au XIX s. (M. Tyrowicz) 428

Gedenkbuch zur Erinnerung an die Einwanderung der Deutschen in Galizien vor 150 Jahren. (W. A. W.) . . 489

Gerber R.: Fabrykacja dział w powstaniu listopadowem. (M. Br.) 424

Geschichte der Herrschaft Falkenberg in Oberschl. Herausg. v. H. Praschma (S.) 369

Gilewicz A.: zob: Studja z hist. społ. i gosp.

Ginsberg M.: zob.: Hobhouse L. T.

Giurescu C. C.: Organizarea financiară a Tării Româneşti in epoca lui Mireca cel Bătrân (J. Adamus) 474

Glemma X. T.: zob.: Pomorze Polskie.

Gmelin H.: Römerkessel, Betriebswirtschaftliche Ergebnisse aus einem oberschwabischen Bauernhof. (W. Staniewicz) . 371

Goodland R.: Bibljography of Sex Rites and Customs (L. K.) 568

Grabski Wł.: Nauczyciel a kultura gospodarcza narodu. (S. H.) 579

Gras N. S. B.: Stages in economic history. (B. M.) . . . 319

— Zob.: Annales d'Histoire Économique et Sociale.

Grodecki R.: Dzieje polityczne Śląska do roku 1290. (J. A.) 586

— Zob.: Studja z hist. społ. i gosp.

Gruber H.: zob.: Księga Pam.

Gumowski M.: Moneta w starożytności. (J. K.) 461

str.

Halphen L.: zob.: Peuples et civilisations.

Hamilton C. J.: zob.: Silver.

Handwörterbuch der Soziologie (P. Rybicki) . . 557

Hanefeld K.: Die Geschichte des deutschen landwirtschaftlichen Grundeigentums. (S. I.) 368

Handelsman M.: zob.: Peuples et civilisations.

Hantschel A.: Die Finanzgebahrung der Stadt Hohenelbe 1560—1700 205

Harms: zob.: Kapital.

Harsin P.: Les doctrines monétaires et financières en France du XVI-e au XVIII-e siècle. (A. Grodek) 306

Hasebroek J.: Griechische Wirtschafts- und Gesellschaftsgeschichte bis zur Perserzeit. (And. Zand.) 255

— Staat und Handel im alten Griechenland. (K. Z.) . 440

Hauser H.: The European financial crisis of 1559. (B. M.) 474

Häpke R.: zob.: Aus Sozial und Wirtschaftsgeschichte.

Heckscher Eli F.: Natural- und Geldwirtsschaft in der Geschichte. (J. Ber.) 244

Heichelheim Fr.: Wirtschaftliche Schwankungen der Zeit von Alexander bis Augustus. (E. T.) 470

Heidelck F.: Die Stellung des Deutschtums in Polen. . . . 490

Heidler J.: Sumární extrakty z druhé generální visitace lánové na Moravě v l. 1669—1673 230

Heilig B.: Příspěvek k dějinám prostějovského konfekčního průmyslu 209

— Zur Entstehung der Prossnitzer Konfektionsindustrie . 209

— Die Vorläufer der mährischen Konfektionsindustrie in ihrem Kampf mit den Zünften 209

str.

Heimpel H.: Zur Handelspolitik Kaiser Sigismunds. (J. Ber.) 441

Hejnosz W.: Rzut oka na dzieje skarbowości Polski przedrozbiorowej. (J. A.) . . 461

Hejtmánek F.: Kousek kulturní pivovarské historié v Čechách z 19 stol. 212

Helbok A.: Zur Frage der germanischen Wirtschaftskultur. (J. B.) 245

Hembicki J.: Da pytańnja ob socyjalna-ekonomicznym stane bełaruskich Tatar u siaredujaweczcza. (H. Ł.) 495

Hennig R.: Der nordeuropäische Pelzhandel in den älteren Perioden der Geschichte (J. Ber.) 445

Hirsch J.: Die Wirtschaftskrise. (W. A. W.) 245

Hitschfeld H.: Die Kapital- und Handelsbeziehungen zwischen Deutschland und den Vereinigten Staaten von America 1924—1927. (S. I.) 472

Hładyłowicz K.: zob.: Studja z hist. społ. i gosp.

Hobhouse L. T., Wheeler G. C., Ginsberg M.: The Material Culture and Social Institutions of the Simpler Peoples. (L. Krzywicki) 571

Holeček J.: Selství . . . 178

Hołub-Pacewiczowa Z.: Osadnictwo pasterskie i wędrówki w Tatrach i na Podhalu. (Fr. Bujak) 500

Horaček C.: Obdobi vázané cechovní polityky živnostenské 207

Horák J.: Urbárské právo na Slovensku. 178

Horna R.: Cesty a silnice v zemských zřízeních . . . 220

Horne R.: zob.: Silver.

Hosák L.: Dějiny města a panství Břeclavě 232

— Svobodné dvory na Moravě 188

Hoszowski St.: Historja społeczna i gospodarcza w polskiej szkole średniej (T. Lad.) . . 580

— Zob.: Studja z hist. społ. i gosp.

Hrach J.: Spolek pro průmysl pivovarský v Čechách 1873—1923 212

Hrubý F.: Selské a panské inventáře v době předbělohorské 170

— Nové příspěvky k dějinám moravských novokřtěnců 207

— Moravská šlechta r. 1619, její jmění a náboženské vyznání 184

— Odhady konfiskovaných moravských velkostatků . . 184

Inglot S.: zob.: Studja z hist. społ. i gosp.

— Zob.: Magryś.

„Istorik-Marksist". Żurnał. Izd. Komunisticzeskoj Akademji. (N. Gąsiorowska) . 322

Jacquemyns G.: Histoire de la crise économique de Flandres (1845—1850) (S. I.) . . 259

Jacyk R.: Analiza mapy Ukrainy-Rusi Beauplana. (St. U.) 503

Janoušek Em.: Polsko a Litwa (W. L-yj.) 608

— Několik úvah o patrimoniálních archiveh. (W. Hejnosz) 319

Janoušek V.: Nejstarší urbář pánů Olomoučanů . . . 205

Janowicz H.: Utopja kooperatystyczna i jej apostołowie w Polsce. (E. W.) 550

Jaňšák Š.: Príspevok k štúdiu osídlenia Slovenska . . . 185

Jaroszyk K.: zob.: Barke.

Jasinskij A. N.: Očerki i izsledovanie po chozjajstvennoj istorii srednevekovoj Čechii . . 226

Jaskłowski W.: O potrzebie reformy spadkobrania (S. I.) 360

Jensch G.: Der Handel Rigas im XVII Jahrh. (H. Ł.) . . 444

Jessen J.: Die ökonomische Grundlage der panamerikanischen Idee (St. Siegel) . . . 299

str.

Kaletka A. H.: Z przeszłości m. Wielichowa 1429—1929. (J. Warężak) 406
Kałwa P.: Działalność kościelna Katarzyny Wapowskiej w ziemi sanockiej (L. B.) . . 548
Kamiński J.: Prawo francuskie w Polsce. (L. B.) . . . 549
Kapital und Kapitalismus. Vorlesungen gehalten in der deutschen Vereinigung für staatwissenschaftliche Fortbildung, hrsg. von B. Harms, I—II (Fr. B.) 250
Kapras J.: O církevním majetku v českém státě . . . 181
— Velkostatky a fideikomisy v českém státě 181
Karas J.: Historický vývoj mlynářství 213
Kavuljak A.: Hrad Orava . 233
Kebrle J.: Dějiny českého včelarství 195
Kernażycki K.: Brożaski klucz 1639—1810 r. (H. Ł.) . 386
Keyser E.: Entwicklung und Aufgaben der bevölkerungsgeschichtlichen Forschung in Deutschland. (H. Sch.) . . . 493
— Die Verzeichnung der ost- und westpreuss. Stadtpläne . 413
Kiwerski M.: Dzieje piwowarstwa. (S. I.) 351
Klecanda V.: Berní povinnost poddaných v Čechách v první polovici 16 stol. 230
— Přijímání do stavu rytířského v zemich českých a rakouských na počátku novověku 180
— Tři kapitoly o česko-moravských erbovnících . . . 180
— Zakupování cizozemců v Čechách bez práva obyvatelského 180
Klonov V.: Světová krise zemědělská a dynamika cen . . 227
— Vývoj sklizní hlavních plodin v Čechách 1875—1913 227
Kloss E.: Das Grundbuch der Stadt Dirschau. (S. Sz.) . . 418

str.

Knight F.: Historical and Theoretical issues in the problem of modern capitalism (M. B.) 270
Koebner R.: Locatio. Zur Begriffssprache und Geschichte der deutschen Kolonisation. (B. M.) 301
Kolaček F.: Půdorysy moravských měst 206
Koláček J.: O vypuštěných rybnících moravských . . . 194
Kołaczkowski S.: Grundtwig, duńskie uniwersytety ludowe a kultura wsi. (M. Tyrowicz) . 550
Komorowski Wł. Daleki Wschód w międzynarodowej polityce gospodarczej. (R. Zubyk) 590
Konopczyński Wł.: zob.: Pomorze Polskie.
Koranyi K.: Podstawy średniowiecznego prawa spadkowego. (J. Adamus) 555
Korowicz H.: Polityka handlowa. (W. K.) 435
Koss R.: Zur Frage nach der Entstehung und Entwicklung des bömischen Herrenstandes 180
Kossowski A.: Arjanie polscy w Lublinie a sprawa Jana Kokota, mieszczanina lubelskiego (L. B.) 548
Kostanecki J.: Polityka dyskontowa Banku Angielskiego 1914—1930. (Z.) 463
Kowalski K.: Stosunki rodzinne i zwyczaje spadkowe włościan w latach 1775—1870. (J. Adamus) 355
Kozłowska-Budkowa Z.: zob.: Studja z hist. społ. i gosp.
Kramarz W.: Ludność Przemyśla w latach 1521—1921. (St. P.) 481
— Zob.: Studja z hist. społ. i gosp.
Kratochvíl J.: Příspěvky k topografii a dějinám dolování v jihovýchodní části Čech . 222
Kratochvíl M.: Šestipanské

str.

úřady v Starém a Novém městě pražském do r. 1547 a jejich knihy 203

Kreczmar M.: Nauczanie historji starożytnej z punktu widzenia obywatelskiego i państwowego. (M. H.) 585

Krofta K.: Přehled dějin selského lidu v Čechách a na Moravě 174

— K moravskému celnictví 16 věku 230

— Tributum pacis . . . 229

— Staročeská venditio . 229

— Začátky české berně . . 229

Kryczyński Br.: Ossolińscy i dobra funduszowe Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w powiecie mieleckim (E. T.) 588

Krzeczkowski K.: Rozwój ubezpieczeń publicznych w Polsce. T. I. (N. Gąsiorowska) . 465

Krzowski P.: Kantorbery Tymowski a sprawa włościańska na Sejmie 1830 i 31 r. (J. Sz.) 353

Krzyżanowski A.: Polityka i gospodarstwo. (St. H.) . . 592

— Zob.: Księga Pam.

Krzyżanowski J.: Z zagadnień socjologicznych państwa pierwotnego. (W. M.) . . . 545

Księga Pamiątkowa Ogólno-Polskiego Zjazdu Instytucyj Oszczędnościowych (E. W.) . 462

Kubec F.: Včelařské právo a národohospodářský význam včelařství v československé republice 195

Kuhn W.: Bielitz und Kremnitz. (A. K.) 414

— Die deutschen Kolonien im Bezirke Mielec in West-Galizien. (A. K.) 491

— Die deutschen Siedlungsformen in Polen. (J. Hart.) . 517

— Zob.: Deutschtum

— Zob.: Gedenkbuch

Kulischer J.: Russische Wirtschaftsgeschichte. (N. Gąsiorowska) 276

Kunze A.: Die nordböhmisch-

str.

sächsische Leinwand und der Nürnberger Grosshandel . . 216

Kutrzeba St.: Mężobójstwo w prawie polskiem XVI stulecia. (J. Adamus) 556

Kutrzebianka A.: Budownictwo ludowe w Zawoi. (Fr. Persowski) 364

Kuznets S.: Retardation of industrial growth. (B. M.) . . 431

Kühndel J.: Právovárečné měšťanstvo v Prostějově. . . 212

— Finanční stav města Prostějova v době předbělohorské 204

Kwolek J.: Naukowa organizacja archiwów kościelnych. (W. Hejnosz) 293

Ladenberger T.: zob.: Studja z hist. społ. i gosp.

Lang F.: zob.: Gedenkbuch.

Landwirtschaft, Die deutsche, unter volks.- u. weltwirtschaftlichen Gesichtspunkten. Fr. Dziedzic) 370

Lasocki Z.: Dołężanie zaodrzańscy. (T. F.) 500

Laszczenko P.: Istorja Russkego Narodnego Choziajstwa. (N. Gąsiorowska) 276

Laubert M.: Die Beschränkung der Posener Jahrmärkte im J. 1830. (A. K.) 445

— Die Errichtung einer Produktenbörse in Posen. (J. H.) 472

— Der Flottwellsche Güterbetriebsfonds in der Provinz Posen. (S. I.) 367

— Die Rittergutsmatrikel in der Provinz Posen. (M. Sch.) 302

Laurat L.: L'économie sowietique. Sa dynamique. Son mécanisme. (W. L-yj.) . . . 313

Lefebvre G.: La place de la Révolution dans l'histoire agraire de la France. (S. I.) . 383

Leśniewski Cz.: zob.: Dziennik podróży St. Staszica.

Letten, Die, Aufsätze über Geschichte, Sprache und Kultur der alten Letten. (H. Łowmiański) 250

str.

Lewicki St.: Pamiętnik od r. 1897 do 1908. (L. B.) . . . 549
Lewinsohn R.: Das Geld in der Politik. (W. A. W.) . . 473
Lewiński J. St.: Das Relativitätsprinzip in der Volkswirtschaftslehre. (J. Z.) 533
Litwin J.: Administracja m. Łodzi, jako przedsiębiorca włókienniczy w pierwszej połowie XIX w. ((J. Par.) 426
Ljubauski M.: Litwa i Sławjanie u ich uzaema adnosinach u XI—XIII st. (H. Łowmiański) 520
Lom F.: Zemědělská krise let 1820-tých v Čechách . . . 227
— Soukromá ekonomika v době zemědělských krisí . 227
Lubimenko I.: zob.: Rojdestvensky.
Ludkiewicz Wł.: zob.: Księga Pam.
Ludkiewicz Z.: Podręcznik polityki agrarnej, t. I, II. (S. I.) 525
Lukas E.: Die Physiokratische Wirtschaftstheorie und die Marxsche Arbeitswertlehre. (A. L.) 297
Lutman T.: zob.: Studja z hist. społ. i gosp.
Łapszin I.: Tworczeskaja dogadka istorika. (J. Adamus) . 326
Łodyński M.: zob.: Strefy handlu zagr.
Łowmiański H.: Studja nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t. I, II. (K. Tymieniecki) 145
Łozowyj A.: Kurs kooperacji (E. W.) 321
Macalík B.: Prapředkove domácích zvířat na Hané . . 192
Macháček F.: K hospodářskému stavu českých měst venkovských po válce třicetileté . 205
— Mapa předhistorického osídleni Plzeňska 182
— Město staré a nové . . 205
Magryś F.: Żywot chłopa działacza. Opr. S. Inglot. (A. W.) 358
Majewski J. S.: Łuków miasto powiatowe w woj. lubelskiem. (S. P.) 411
Man Henri de: La joie au travail. (L. Kleczewski) . . 457
Mańkowski A.: zob.: Pomorze Polskie.
Mapa województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego 1788—92. (Stelmasiak J.) 504
Mareš F.: Počátky uhlí v Čechách 223
Markus A.: Archivy a registratury na zabraném velkém majetku pozemkovém . . . 169
Martinka J.: Slovenské rybárstvo 195
Matunák M.: Z dějín slobodného a hlavného banského mesta Kremnice 222
Mayer F.: zob.: Aus Sozial und Wirtschaftsgeschichte.
Mayer J.: zob.: Šebanek.
Moszyński K.: Stanisław Ciszewski 1865—1930. (F. P.) . 549
Mejsnar K., Pit'ha F.: Mlynářské právo v Čechách . . 213
Mendl B.: Z hospodářských dějin středověké Prahy . . 202
— Sociální krise a zápasy ve městech 14. věku . . . 202
— Počátky našich cechů . 206
— Zápas o Donaustauf . 216
Michels R.: Zum Einfluss der klassischen italienischen Nationalökonomie auf die Dogmengeschichte (A. T.) 299
Mierniczak Fr.: Wsie szlacheckie i szlachta w dawnym powiecie szczebrzeszyńskim (L. B.) 503
Mierzwa St.: Fundacja Kościuszkowska jako symbol łączności Ameryki i Polski (J. Sz.) 594
Milewski T.: Pierwotne nazwy wyspy Rugji (T. F.) . . 500
Minkowski A.: zob.: Księga Pam.
Mirek Fr.: System socjologiczny Ludwika Gumplowicza (W. M.) 546

str.

Mirot L.: Manuel de geographie historique de la France. (F. B.) 519
Mitchell W. C.: Der Konjunkturzyklus. Problem und Problemstellung. (B. Obszyński) . 246
Mocarski Z.: zob.: Pomorze Polskie.
Mokrý Th.: Jihočeské rybníky 194
Monografja stat.-gosp. woj. lubelskiego. T. I. Zagadnienia podstawowe (Fr. Bujak) 509
Monografja powiatu Włocławskiego. T. I. (St. U.) . 514
Morávek A.: Dějiny obce Nemyčevci 232
Morawski M. ks.: Materjały do dziejów m. Łodzi w Archiwum Akt Kapituły Katedralnej Włocławskiej. (J. Par.) . . . 410
Morini - Comby J.: Mercantilisme et Protectionnisme. (M. Tyrowicz) 303
Moszyński K.: Stanisław Ciszewski 1865—1930 (F. P.) . 549
Muggenthaler H.: Kolonisatorische und wirtschaftliche Tätigkeit eines Zisterzienserklosters im XII und XIII Jahrh. 181
Musioł L.: Przyczynek do dziejów dawnego ziemiaństwa pszczyńskiego. (Z. K.) . . . 352
Müller A.: Die preussische Kolonisation in Nordpolen und Litauen (1795—1807). (A. Grodek) 366
— Vom Deutschtum Kongresspolens und seiner Herkunft. (J. Hartmann) 491
Müller E.: Die Altstadt von Breslau. (S. Sz.) 414
Müller - Freienfels R.: Allgemeine Sozial- und Kulturpsychologie. (J. Adamus) 562
Nabholz H.: zob.: Aus Sozial- und Wirtchaftsgeschichte.
Nechleba A.: Počátky systemisování městských lesů v Čechách 197

str.

Nevils A.: Recent progress of american social history. (B. M.) 319
Niederle L.: Život starých Slovanů 175
Niwiński M.: Opactwo Cystersów w Wąchocku. (R. Grodecki) 342
Nohejlová E.: Z příběhu pražské mincovny (1537—1618) 225
— Příběhy klášter opatovického 181
Nowak J.: zob.: Księga Pam.
Nowotný A.: Marco Berra; Příspěvek k dějinám uměleckého obchodu pražského . . 218
Novotný J.: Zdanění českých měst podle katastrů z r. 1654—1757 205
Nožička J.: Poddanské poměry na panství kumburskooulibickém od Bílé hory do r. 1848 232
Obrtel F.: Z dílen družstevní svépomoci 200
— Zemědělské družstevnictví v Československu 200
Oliva O.: O ceně pudy v druhé polovině XVI a v XVII stol. (W. Lewickyj) 384
— Finanční následky kalady 227
— Finanční politika v Čechach po Bílé hoře do kalady r. 1623 227
Olszewicz B.: Kartografja polska XVII w. (St. U.) . . . 503
Opluštil Z.: Drobná šlechta na Olomoucku v 17 stol. . . 183
Ormicki W.: Z geografji gospodarczej Wołynia. (J. K.) 516
Ostrogorsky G.: Die wirtschaftlichen und sozialen Entwicklungsgrundlagen des bysantinischen Reiches. (J. B.) 256
Pamiętnik Dr. Andrzeja Cinciały notarjusza w Cieszynie (1825—1898). (J. Sz.) . 336
Pamiętnik Koła Kielczan 1930—1931. (J. Sz.) 587
Panske P.: zob.: Deutschtum.

str.

Pazyra St.: zob.: Studja z hist. społ i gosp.

Peisker J.: Kdo byli naši předkové a co jsme po nich zdědili 179

Pekař J.: Omyly a nebezpečí pozemkové reformy . . . 186

Perfeckij E.: Sociálně-hospodářské poměry Podkarpatské Rusi ve stol. XIII. a XIV . 178

Perroy E.: zob.: Peuples et civilisations.

Persowski Fr.: zob.: Studja z hist. społ. i gosp.

Pešák V.: Z dějin lesního hospodářství v Čechach v 2. pol. 16 stol. 196

Pešek J.: Industriální školy v Čechach 214

Peter H.: Grenzen der Statistik in der Konjunkturforschung. (J. Wiśniewski) . . . 532

Peuples et civilisations. Histoire générale. Vol. VII. (S. I.) 258

Pfitzner J.: Besiedlungs-Verfassungs- und Verwaltungsgeschichte des Breslauer Bistumes 182

Pičeta V. J.: Die Agrarreformen in den östlichen Bezirken des Litauisch-Weissrussischen Staates in der zweiten Hälfte des 16 und zu Beginn des 17 Jahrhunderts. (S. I.) 381

Pieradzka K.: Garbary, przedmieście Krakowa (1363—1587). M. Niwiński) 395

Dziesięciolecie, Pierwsze, Głównego Urzędu Statystycznego (K.) 531

Pilnáček J.: Adamovské železárny 1350—1928 210

Pinkava V.: Vznik a rozvoj král. měst na Moravě 205

Pirenne H.: The Place of Netherlands in the Economic History of Mediaveal Europe. (M. Tyrowicz) 269

— Zob.: Peuples et civilisations.

str.

Piťha F.: zob.: Mejsnar.

Placht O.: České daně 1517—1652 230

Plakis J.: zob.: Letten.

Pokrowski M.: Geschichte Russlands von seiner Entstehung bis zur neuesten Zeit. (J. Adamus) 253

Pokrowskij: zob.: Istorik-Marksist.

Poltorycki A.: zob.: Księga Pam.

Pomorze, Polskie. Praca zbiorowa pod redakcją J. Borowika, t. II. Przeszłość i kultura (St. H.) 239

Powiat świętochłowicki. (J. Szewczuk) 511

Praschma H.: zob.: Geschichte der Herrschaft Falkenberg.

Preis J.: O vývoji a úkolech českého průmyslu 214

Procházka J.: Městské právo skladu a cesty 216

Profeld B.: Bratislavské krejčírské remeslo 1327—1927 . 209

— K dějinám podkrkonošskeho lnářství a plátenictví . 209

Prokeš J.: Memoriály o hospodářském stavu Čech před selskou bouří z r. 1775 . . . 173

Przegląd socjologiczny (P. Rybicki) 544

Przemysł, Drobny, i chałupnictwo. T. I. (L. K.) . . . 428

Przeworski S.: Znalezisko Kruchowickie. Najstarsze ślady handlu wschodniego na ziemiach pol. (S. I.) 436

Przybyłowski S.: Chłopi pod panowaniem bolszewickiem (J. Sz.) 359

Ptaczek K.: Nauka o Polsce współczesnej w seminarjach nauczycielskich (M. K.) . . 585

Purkyně E.: O českých ovcích praehistorických 192

Rabinowicz L.: Le problème de la population en France, précédé d'une histoire géné-

str.

rale de la population. (St. Ry.) 494

Raciborski J.: Łódź w 1860 r. Źródła. (J. Par.) 410

Radetzki W.: Die inländischen landwirtschaftlichen Wanderarbeiter Deutschlands. (S. I.) 370

Rappé W. E.: Reforma rolna a publiczno-prawne ograniczenia własności ziemskiej fuddacji. (S. I.) 361

Rauscher R.: Přehled vývoje horního práva na Slovensku . 221

Rauschning H.: Die Entdeutschung Westpreussens und Posens. (K. Jeżowa) 594

Real-Handbuch des Bistums Breslau. (S.) . . . 518

Reincke H.: Kaiser Karl IV und die deutsche Hanse. (S. I.) 442

Renaudet A.: zob.: Peuples et civilisations.

Réné H. d'Allemagne: Les Saint-Simoniens 1827—1837 (J. Gr.) 308

Review, The economic History (N. Gąsiorowska) . . . 605

Režný K.: Zanikání vladyckých statků v Budějovicku, Táborsku a Hradecku 183

Riabinin J.: Rada miejska lubelska w XVII w. (W. Adamczyk) 407

Richards R. D.: The early history of Banking in England. (A. Grodek) 473

Rojdestvensky S. i Lubimenko I.: Contribution à l'histoire des relations commerciales franco-russes au XVIII-e s. (S. I.) 447

Romanowski H.: „Obrót bezgotówkowy". (W. Krzyżanowski) 465

Rosłoniec S.: Samorzutne scalanie gruntów wśród mazowieckiej i podlaskiej szlachty zagrodowej (T. Furtak) . . 348

Rostovtseff M.: The Decay of the Ancient World and its Economic Explanations. (M. Tyrowicz) 268

— Zob.: The Cambridge Ancient History.

Roubík F.: Dějiny Chodů u Domažlic 188

— Královští rychtáři v pražských a jiných českych městech v l. 1547—1783 . . 203

Rożkow: zob.: Istorik Marksist.

Rutkowski J.: La genèse du régime de la corvée dans l'Europe Centrale depuis la fin du Moyen Age (K. K.) 382

Rybarski R.: Gospodarstwo ks. Oświęcimskiego w XVI w. (Fr. Bujak) 351

Rychliński S.: Ideały społeczno-gospodarcze Bertranda Russell'a. (P. Rybicki) . . . 291

Sakař J.: Kladrubská továrna na sukna 209

Salaba J.: O důležitosti a významu dějin agrárních, hospodářských a sociálních . . . 167

— Hospodářské omyly a jejich sociálni následky . . . 183

— Boj půdy s kapitálem . 183

— K původu, vzniku a smyslu lánového statku . . 225

— K otázce příjmů a vydání českého státu před Bílou horou 227

— Příspěvky ke kritice urbářů, pozemkových a jiných knih katastrů, map, starych účtů 171

— Urbář fary v Zahájí, nejstarší urbář farský . . . 171

— Urbář a velkostatek města Loun a kláštora Postoloprtského 171

Salin E.: Kapitalbegriff und Kapitallehre von der Antiken zu den Physiokraten. (J. Ber.) 298

Salvioli G.: Il capitalismo antico. Storia dell' economia romana (W. Dyski) . . . 270

Salys A.: Die žemaitischen Mundarten. I. Geschichte že-

str.

maitischen Sprachgebiets. (M. Łowmiański) 377
Savič A.: Die Agrarwirtschaft der Klostergüter des russischen Nordens im XIV—XVII Jahrhundert. (S. I.) 376
Sayous A. E.: „Der moderne Kapitalismus" de W. Sombart et Génes aux XII et XIII siècles. (M. R.) 246
— Le commerce terrestre de Marseille au XIII-e siècle. (S. I.) 446
Schaube A.: Die ältesten Statuten der Brieger Goldschmiede. (B. M.) 430
Schmauch H.: Die Finanzwirtschaft der ermländischen Bischöfe in 16 Jahrhundert. (H. Łowmiański) 471
Schmid H. F.: Die Entstehung des kirchlichen Zehntrechts auf slavischen Boden. (J. Ad.) 565
— Zob.: Doubek.
Schmidt P.: zob.: Letten.
Schneider F.: zob.: Aus Sozial und Wirtschaftsgeschichte.
Schneider L.: zob. Gedenkbuch.
Schoenaich G.: Bildpläne und Städtebau in Schlesien. (J. B.) 413
Scholz-Babisch M.: Oberdeutscher Handel mit dem deutschen und polnischen Osten nach Geschäftsbriefen von 1444 (K. N.) 443
Schránil J.: Drobný příspěvek k poznání obchodu v Čechách v X věku 215
Schultze H.: zob.: Aus Sozial und Wirtschaftsgeschichte.
Šebánek J.: Textilní průmysl moravských Kounicu . . . 208
— Desetipanský úřad Starého města pražského a jeho knihy 203
Šebánek J., Mayer J., Balbinder K.: Listy z dějin brněnského obchodu 217
Sedláček A.: Hrady, zámky a tvrze království českého . 231

str.

— Pamětí a doklady o staročeských mířách a váhách . 225
Sée H.: Les armateurs de Saint-Malo au XVIII-e s. (S. I.) 446
— Esquise d'une histoire économique et sociale de la France depuis les origines jusqu'à la guerre mondiale (S. I.) 258
— The Economic and Social Origins of the French Revolution. (M. Tyrowicz) . 260
— Remarques sur la méthode en histoire économique et sociale (S. I.) 316
Semkowicz Wł.: Historyczno-geograficzne podstawy Śląska. (Fr. B.) 502
Seppelt Fr.: zob.: Real-Handbuch.
Seweryn T.: Łowiectwo ludowe w Polsce (Fr. Persowski) 364
Siegfried A.: La Crise Britanique au XX-e s. (St. Zaleski) 533
Šimák J. V.: Kniha o Housce 232
Simche Z.: Tarnów i jego okolica. (St. Niemcówna) . . 512
Sieveking H.: „Der Kaufmann im Mittelalter" (St. S.) 441
„Silver". The Financial News. (A. Kostanecki) . . . 536
Skalský G.: O převodech starých cen s hlediska numismatického 225
— K dějinám mincovnictví českého a moravského do počátku 13 stol. 225
— Denár knížete Václava Svatého a počátky českého mincovnictví 225
Skarbek Fr.: Elementarne zasady pospodarstwa narodowego. t. 1, 2. (J. Bogdanowicz) 528
Skopec J.: Paměti Fr. J. Vaváka, souseda a rychtáře milčického z let 1770—1816 . . 173
Slovák J.: Pobělohorský konfiskační protokol moravský z r. 1623 184
Smereczyński R.: zob.: Przemysł drobny i chałupnictwo.

str.

Smolicz A.: Selskagospadarczja rajeni bełaruskaje sav. soc. respubliki w l. 1927—28. (Fr. Dziedzic) 386

Sochaniewicz K.: Wstęp historyczny do „Monografji stat.-gosp. woj. lubelskiego". (L. Białkowski) 514

Social Science Abstracts. (M. Tyrowicz) 597

Aus Sozial und Wirtschaftsgeschichte. Gedächtnisschrift für Georg v. Belov. (M. Sch.) 240

Sokolnicki M.: O podłożu gospodarczem dyplomacji współczesnej. (St. Inglot) 593

Somary F.: Wandlungen der Weltwirtschaft seit dem Kriege. (S. Zaleski) 242

Sombart W.: Economic Theory and Economic History. (M. Tyrowicz) 316

Spekke A.: zob.: Letten.

Sprawa nauczania historji na II Kongresie pedagogicznym. (N. Gąsiorowska) 581

Srokowski S.: „Geografja gospodarcza Polski". (W. Krzyżanowski) 514

Stan i rozwój piśmiennictwa rolniczego w latach 1920—1930. (S. I.) 359

Staniewicz W.: Dwa lata pracy nad przebudową ustroju rolnego w Polsce (1928—9). (S. I.) 357

Staszewski J.: Początki przemysłu lnianego w Łodzi. (J. Par.) 426

Staszic: zob.: Dziennik podróży.

Steinmüller K.: Beiträge zur Bevölkerungsstatistik eines Dorfes 1600—1800. (S. I.) . 493

Stelmachowska B.: zob.: Polskie Pomorze.

Stoklasa J.: Účast Čechoslováků na svetovém vývoji zemědělství 179

Strieder J.: Origin and evolution of early european capitalism. (B. M.) 269

Stránská D.: Lidové obyčeje hospodářské 193

Straka C.: Svatojánské proudy a splavnění horní Vltavy . 220

Strasburger H.: Danzig, port de la Pologne. (B. Ś.) . . . 447

Strefy handlu zagranicznego czyli wolne porty. (T. Lutman) 438

Strunk H.: Flurnamen und Vorgeschichte. (H. Ł.) . . . 516

Struve P. B.: Nabludenija i izsledowanija iz obłasti choziajstwennoj zizni i prawa drewnej Rusi (J. Adamus) . . 282

Strzelecki W.: zob.: Przemysł drobny, i chałupnictwo.

Studja z historji społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr. Franciszkowi Bujakowi (S. Arnold) 235

Sukiennicki W.: Sprawa sukcesji przez Polskę uprawnień rentowych państwa pruskiego. (S. I.) 354

— Pruska polityka kolonizacyjna na ziemiach polskich 1889—1919. (S. I.) 353

Surzycki S.: Organizacja pracy społecznej rolniczej (S. I.) 361

Šusta J.: Dvě knihy českých dějin 221

Swianiewicz S.: Lenin jako ekonomista. (W. A. W.) . . 293

Svoboda H.: Die Klosterwirtschaft der Cistercienser in Ostdeutschland. (S. I.) 367

Świątecki Wł.: zob.: Księga Pam.

Świerkosz A.: Z wybrzeża polskiego. Puck. Zarys monograficzny. (E. T.) 409

Taustales A.: Prawa siamiejnaje pawodle litouskich statutau. 574

Teige J.: O deskách zemských a jejich významu pro agrární archiv. 172

str.

— O statcích obcí Pražských v l. 1420—1546 . . . 169
Tentelis A.: zob.: Letten.
Teplý F.: Selské bouře. . . 172
— Martina Škvoreckého, úředníka na Pacově, hospodářská korespondence z dob války třicetilete. (1630—42) 172
— O posledních novokřtěncích v jižních Čechách . 207
— Příspěvky k dějinám českého zemědělství . . . 172
— Změny v držbě selské půdy na Volyňsku 188
Terlecki W.: Mennica warszawska w dobie powstania listopadowego. (J. K.) . . . 462
Thompson W. S.: Population problems. (St. Ry.) 495
Thugutt S.: Porównawcze ustawodawstwo spółdz. (E. W.) 338
Tittl Ig.: Zemědělství od r. 1848 199
Titz K.: Nejstarší vrstva českých slov církevních a kulturnich 211
Tomíček A.: Selské purkrechtní právo majetkové, rodinné a dědické na Litomyšlsku od 14 do 16 stol. . . . 188
Tomm K.: Bobrowniki an der Weichsel und seine Vergangenheit.
Tymieniecki K.: L'histoire sociale de l'Europe orientale au Moyen-age. (K. K.) 565
— Dziejowy stosunek Polaków do morza. (St. H.) . 437
— Zob.: Studja z hist. społ. i gosp.
— Uwagi o stanie włodyczym. (J. Adamus) 551
— Zob.: Pomorze Polskie.
Tyrowicz M.: Jan Tyssowski, dyktator krakowski 1846 r. (Z. Z.) 588
— U źródeł polskiej myśli socjalnej. (Z. Z.) 486
Uhma S.: zob.: Księga Pam.
Vacek F.: K agrárním dějinám českým doby starší . . 178

str.

— Dějiny Bubenče . . . 232
— Odkud se dostalo sedlákům názvu kmeti 186
— Urbáře a pozemkové knihy 171
Václavík V.: Podunajská dedina v Československu . . 232
— Luhačovské Zálesí . . 232
Válkova Frýzová M.: Úřad perkmistra pražských viničných hor 193
Vaněček V.: Sedláci dědici . 187
— Studie o imunitě duchovních statků v Čechách do polovice 14 stol. 187
Vavroušek B., Z. Wirth.: Dědina 233
Veress A.: Păstoritul Ardelenilor in Moldova şi Tara Românească (J. A.) 385
Vlastivěda, Československá 214
Vogel E. H.: Methodik und Erkentnissobjekt einer Theorie der volkswirtschaftlichen Dynamik. (A. L.) 294
Volf L.: O báních a hutích na Slovensku a Podkarpatské Rusi 222
Vollbehr F.: Die Holländer und die deutsche Hanse (S. I.) 441
Vosster O.: Die Ursprünge der amerikanischen Revolution von 1776. (H. Sch.) 493
Walawender A.: Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450—1586. (J. Warężak) 332
— Zob.: Studja z hist. społ. i gosp.
Warężak J.: zob.: Studja z hist. społ. i gosp.
Warmington E. H.: The commerce between the Roman empire and India. (K. Z.) . 448
Warszawski S.: Przemysł wojenny podczas powstania listopadowego. (M. Br.) 425
Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi

str.

i Zagłębiu Dąbrowskiem w świetle ankiet 1927 r. (E. T.) 456

Weber E. A.: The Duk Duks, primitive and historic Types of Citizenship. (L. Krzywicki) . 568

— Die sozialpolitischen Lehren der klassischen Nationalökonomie. (A. L.) 295

Weizsäcker W.: Sächsiches Bergrecht in Böhmen: das Joachimstaler Bergrecht des 16 Jahrh. 221

Wendt H.: Breslau und Görlitz am Ende des Mittelalters. (B. M.) 416

Wheeler G. C.: zob.: Hobhouse L. T.

Wilke E.: Die Ursachen der preussischen Bauern- und Bürgerunruhen 1525 mit Studien zur ostpreussischen Agrargeschichte der Ordens-zeit. (H. Ł.) 488

Winid W.: Chicago, amerykańskie miasto-olbrzym. (St. U.) 413

Wirth: zob.: Vavroušek.

Wiśniewski J. ks.: Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Stopnickiem. (St. P.) 510

Wojciechowski S.: Zaginione osady w Lubelskiem. (L. B.) 514

Wojciechowski Z.: Zagadnienie immunitetu sądowego w Polsce w XII w. (J. A.) . 551

— Zob.: Studja z hist. społ. i gosp.

Woynowski T.: Cech piekarzy Miasta Starej Warszawy (1520—1930). (S. Pazyra) . 412

Wyszyński M.: W sprawie drugiego statutu dziesięcinnego arcybiskupa Pełki. (J. Ad.) . 551

Wytanowicz E.: zob.: Studja z hist. społ. i gosp.

str.

Záběhlický V.: Dějiny pošty, telegrafu a telefonu v československých zemích 220

Zabela T.: Mesta Beraścejskae u XVI staleći. (H. Ł.) 420

Zajączkowski S.: Archiwum archidiecezjalne obrządku łacińskiego we Lwowie (S. I.) 332

Zakówna L.: Gdynia i Gdańsk a Polska w świetle kolejowych przewozów towarowych w ciągu 5-lecia 1924—1928. (St. U.) . 438

Zaleski W.: Dzieje przemysłu w b. Galicji 1804—1929. (Z.) 427

Zalewski L.: Ze studjów wyznaniowych w Lubelskiem. (L. B.) 548

Žalud A.: Česká vesnice . 179

Załęcki G.: Parana a Polska, jako problem polskiej ekonomiki narodowej. (M. Tyrowicz) 589

Zamorski J.: Ks. Stanisław Stojałowski (S. I.) . . . 550

Zand A.: Łódź rolnicza 1332—1693. (F. Bujak) . . 393

Zane G.: Economia de schimb in principatele romane (J. A.) 449

— Sisteme monetare şi monete principale din veacurile trecute. (J. A.) 475

Zháněl S.: Jak vznikla staročeská šlechta 180

Znaniecki F.: O szczeblach rozwoju społecznego. (K. N.) 292

— Zob.: Pomorze Polskie.

Zuman F.: Kolonisté v Krkonoších 185

— Přehled papíren v Čechách 212

Zubyk R.: zob.: Studja z hist. społ. i gosp.

Żdan M.: Stosunki litewsko-tatarskie czasów Witolda. (Z. K.) 586

KARPINIEC JAN (Lwów).

ILOŚĆ OSAD MIEJSKICH BYŁEJ GALICJI I PODZIAŁ ICH NA MIASTA I MIASTECZKA.

Treść: I. Wstęp, str. 1. — II. Ilość osad miejskich w byłej Galicji od 1773 do 1921 roku, str. 5. — III. Kwalifikacje osad miejskich byłej Galicji od 1794 do 1921 roku, str. 22. — Dodatek. Ilość mieszkańców w osadach miejskich byłej Galicji od roku 1808 do roku 1851, str. 30.

I. Wstęp

Jak wiadomo, rząd austrjacki od samego początku aneksji części Polski przeprowadzał w niej od czasu do czasu spisy ludności dla celów wojskowych. W spisach tych oznaczano przy osadach, czy są to wsie (Dörfer), czy miasteczka (Marktflecken), czy też miasta (Städte). W niniejszej pracy zestawiamy ilość tychże od pierwszych lat rządów austrjackich na podstawie wiarygodnych danych; wykaz ten doprowadziliśmy do czasów upadku Austrji i zakończyliśmy go danemi Głównego Urzędu Statystycznego Rzeczypospolitej Polskiej, pochodzącemi przedewszystkiem z pierwszego w Polsce spisu ludności.

Z całego wykazu widać, że ilość osad wogóle, a osad miejskich w szczególności, była na tem samem terytorjum bardzo różnorodna. Gdzież leży przyczyna tej niezgodności? Chcąc na to pytanie odpowiedzieć, musimy się zastanowić najpierw nad okresem czasu od 1773 do 1785 r. Dlaczego wybraliśmy ten okres do 1785 r., to pokaże się zaraz z dalszych wywodów. Otóż przyczyna tej wielkiej niezgodności leżała w samem przeprowadzeniu konskrypcji, bo często zapisywano miasteczko jako miasto i odwrotnie, a nawet bywały wypadki, że osadę, która nie była nawet miasteczkiem, wykazywano jako miasto, gdyż trudno było żądać, ażeby osady wykazywały swoje kwalifikacje na pod-

stawie dyplomów [1]). Więc komisarze konskrypcyjni nie mając urzędowych wykazów, które podawałyby do jakiej kategorji osad należy jakaś miejscowość, bo takich wykazów wówczas jeszcze nie było, mogli klasyfikować taką osadę dość dowolnie. Skutkiem tego była ta wielka różnorodność w zapodaniach ilości tych trzech kategoryj osad, a to wsi, miast i miasteczek.

Rząd austrjacki nie zwracał w początkach uwagi na tę niezgodność zapodań. Dopiero w 12 lat po aneksji przystąpił do przeprowadzenia podziału osad, czyli do tak zwanej kwalifikacji, czy też klasyfikacji osad. Jednak podział ten nie był sam dla siebie celem, lecz był wypływem innej konieczności, mianowicie podział ten był potrzebny do indeksu mapy kraju, którą już od dłuższego czasu sporządzano [2]).

Ten podział osad miały przeprowadzić same urzędy cyrkularne na skutek zarządzenia dekretu nadwornego z 28 października, 1784 r.[3]) Jaka jednak chaotyczność zapanowała odnośnie kryterjów podziałowych widać z tego, że w cyrkule zaleszczyckim przeprowadzano tę kwalifikację tylko na podstawie większej, lub mniejszej ilości Żydów po osadach. Ponowne zarządzenie gubernjum w tej sprawie z 13 grudnia 1784 zaznaczało na wstępie, że urzędy cyrkularne, mimo jasnych wskazówek gubernjum, kwalifikowały osady na miasta, miasteczka i wsie tylko na podstawie ich położenia, wielkości, ilości mieszkańców, budynków a nawet na podstawie ilości Żydów, a więc nie na podstawie właściwych przymiotów. To też gubernjum zarządziło jeszcze raz, że: 1) za miasto (Stadt) należy uważać taką osadę, która ma przywilej na miasto; 2) za miasteczko (Marktflecken) taką, która ma przywilej lub koncesję na miasteczko. W obu więc wypadkach należy oznaczać charakter osady tylko

---

[1]) Ignaz de Luca: „Geographie von den Königreichen Galizien und Lodomerien, nebst der Bukowine“ (V), 152.

[2]) Mapę tę nakazała sporządzić Marja Teresa jeszcze z początkiem 1774. Przedsięwzięciem tem kierowała dyrekcja w osobach generała barona Seeger-a, generała Mieg-a i majora Turati ze sztabu generalnego kwatermistrzowstwa. Pomiary tryangulacyjne do tego celu przeprowadził na rozkaz cesarzowej znany cks-jezuita Liesganig. (Liechtenstern: „Handbuch d. neusten Geographie des österreich. Kaiserstaates“, II, 1066).

[3]) Wzmianka o tym dekrecie w koncepcie gubern. z 13.XII, 1784, L. gub. 30.061 ex 1784, o którym dalej mowa. (Koncept ten w Archiwum Państw. we Lwowie, R/Norm.)

na podstawie przywilejów, przez nie posiadanych. Gdy takowych osady nie mają, należy je uważać za wsie (Dörfer).

Inaczej trzeba było postępować przy kwalifikacji przedmieść (Vorstädte). Tu trzeba było uwzględnić: 1) oddalenie od miasta, 2) sądownictwo, jakiemu podlegają i 3) przywileje. Gdy jakieś przedmieście jest daleko od miasta, gdy nie jest wyraźnie wspomniane w przywilejach miasta, a przez to i nie rości sobie żadnych pretensyj do uprawnień miejskich, a dalej gdy mieszkańcy tegoż nie są mieszczanami, lecz tylko poddanymi i to nie na miejskich, lecz na poddańczych gruntach i mają swoich sędziów (naczelników, Richter), to taka osada nie może być uważana za przedmieście, lecz tylko za wieś. W przeciwnym zaś wypadku, gdy ta osada jest wyraźnie w przywilejach miejskich podana jako przedmieście, gdy zamieszkują ją mieszczanie, którzy nie mają żadnych obowiązków pańszczyźnianych, żyją na gruntach miejskich i korzystają z praw miejskich, to chociaż ta osada byłaby nawet trochę dalej od miasta położona, to jednak należy ją skwalifikować jako przedmieście i nie podawać jej pod żadną osobną nazwą.

Gdyby jednak urząd cyrkularny miał pewne wątpliwości przy kwalifikacji jakiejś osady na podstawie powyższych wskazówek i widziałby się zmuszonym inaczej ją skwalifikować, to po porozumieniu się z powiatową komisją werbunkową (Werb-Bezirks-Kommando) należało postąpić w tym wypadku tak: powołać zwierzchność i gminę miejscową (Obrigkeit und Ortsgemeinde) i w obecności komendanta komisji werbunkowej ustalić: 1) przyczyny dotychczasowej kwalifikacji i 2) przyczyny zmiany kwalifikacji na przyszłość. Do tego należy dodać zaprotokołowane uwagi czy przypomnienia zwierzchności czy też gminy i ten protokół odesłać do decyzji gubernjum.

Zresztą cała ta kwalifikacja osad, jak to podkreśla zarządzenie gubernjum, miała na celu tylko zapoznanie się z prawdziwemi przymiotami tychże i w żadnym razie nie miała robić z mieszczan wieśniaków lub z wieśniaków mieszczan.

Sprawozdania o podziale osad miały urzędy cyrkularne przedłożyć gubernjum w przeciągu sześciu tygodni t. j. do końca stycznia 1785 roku.[4])

[4]) Prof. T. Pilat, (w pracy pod tytułem: „Statystyka gmin i obszarów dworskich“ w „Wiadomościach statyst.“ z 1878, rocznik IV-ty, str. 59), pisze,

Ułożony na tej podstawie wykaz wszystkich osad zatwierdził cesarz dekretem nadwornym z 14 listopada 1785 i polecił, ażeby nie uwzględniono żadnych przedstawień przeciw uskutecznionej kwalifikacji.[5])

Na podstawie tej kwalifikacji został wydrukowany w roku 1794 w drukarni Pillera we Lwowie wykaz wszystkich osad do wspomnianej mapy kraju p. t.: „Index Locorum omnium Galiciae, Lodomeriae atque ad huius calcem adiectus Bukovinae, una Tabulam, eiusque Quadratulum docens in quo Locus quaerendus est".[6]) Jest to wogóle pierwszy wykaz wszystkich osad byłej Galicji. Miasta są oznaczone słowem „urbs", miasteczka „oppidum" a wsie nie mają żadnych przydawek. Zatem dopiero w 12 roku panowania przystąpił rząd austrjacki do oficjalnego stwierdzenia kwalifikacyj osad na ziemiach, zabranych Polsce. Stwierdzenie to nie było celem samym dla siebie, czy też w związku z jakąś polityką wewnętrzną, w odniesieniu do gmin, lecz była to całkiem drugorzędna i uboczna sprawa, podporządkowana innej; sporządzenie mapy Galicji, względnie indeksu do niej wymagało stwierdzenia, jakie kwalifikacje mają osady, wykazane na tej mapie. Klasyfikacja osad miała się odbyć wyłącznie tylko na podstawie posiadanych przez nie przywilejów i nie mogły być brane w rachubę żadne inne względy; a więc zastosowano tylko kryterjum historyczne, a skutkiem tego zaakceptowano wszystkie przywileje z czasów polskich w tych punktach ich postanowień, które uznawały jakąś osadę za miasto, względnie miasteczko. Klasyfikacja nie miała wprowadzać żadnych zmian w układzie społecznym.

Zdawałoby się, że poczynając od tego punktu granicznego,

że ogólna klasyfikacja została przeprowadzona w roku 1785 i że w tym roku rząd ustanowił komisje dla zbadania udzielonych za rządów polskich przywilejów dla miast i miasteczek. To twierdzenie w porównaniu z wyżej naprowadzonem zarządzeniem gubernjum jest nieścisłe, albowiem kwalifikacja została zarządzona jeszcze w 1784 a przeprowadzały ten podział nie komisje lecz tylko same urzędy cyrkularne. W wypadkach wątpliwych decydowało gubernjum.

[5]) Pilat Tad. loc. cit. str. 59.

[6]) Por.: Brawer A. J.: „Galizien, wie es an Österreich kam (Lipsk—Wiedeń 1910) str. 16, uwaga 7. Mapa kraju p. t. „Mappa Galiciae et Lodomeriae wykonana w Norymberdze w roku 1794.

jakim było ustalenie kwalifikacyj poszczególnych osad, dokonane z końcem 1784 a początkiem 1785 i wydanie indeksu w roku 1794, sprawa ustalenia ilości osad miejskich w przyszłości jest załatwiona; bowiem uwzględniając wyniki klasyfikacji, podane w indeksie i pojedyncze awanse późniejsze, możnaby bardzo łatwo ustalić tę ilość i usunąć wahania, jakie były dotychczas. A tymczasem z wykazu ilości osad miejskich (i wiejskich), podanego na dalszych stronicach widzimy, że mimo to w różnych publikacjach, poczynając od roku 1794 a na roku 1921 skończywszy, zachodzą znaczne różnice w zapodaniach ilości osad, których nie można wytłumaczyć urzędową zmianą kwalifikacji. Jeżeli różnice te w okresie od 1785 do 1817, pomijając „Index Locorum"... można wytłumaczyć nieznajomością autorów tych dzieł, z których te wiadomości bierzemy, to już trudno zrozumieć, dlaczego drugi wykaz oficjalny a to „Alphabetisches Verzeichnis" z roku 1818 podaje także odmienne ilości osad i odmienne kwalifikacje poszczególnych miejscowości. A i późniejsze wykazy mieszczą znaczne rozbieżności.

Niżej podajemy wykaz ilości osad miejskich w byłej Galicji od roku 1773 do roku 1921. Wykaz ten sporządziliśmy w ten sposób, że na pierwszym planie podajemy zestawienia, odnoszące się do każdorazowo posiadanego przez Austrję terytorjum Rzeczpltej, z wyjątkiem tak zwanej „Galicji zachodniej", zaś na drugim planie podajemy obliczenia, ile tych osad miejskich mogło przypaść na obszar Galicji z roku 1914 (z okręgiem krakowskim lub bez niego). W tem drugiem zestawieniu chodziło nam o wyeliminowanie danych, dotyczących cyrkułu zamojskiego. Wykaz jest zrobiony chronologicznie i podaje źródła, skąd te dane pochodzą.

II. Ilość osad miejskich w byłej Galicji od 1773 do 1921 roku.

Dane o ilości miast, jakie posiadamy, pochodzą bądź to z prac różnych autorów współczesnych, bądź to z różnych publikacyj oficjalnych i półoficjalnych. Do roku 1840 przeważają źródła nieoficjalne, zaś po roku 1840 źródła oficjalne i półoficjalne

Najdawniejsze dane do ilości osad miejskich w byłej Galicji znachodzimy w pracy Brawera [7]). Podaje on na podstawie aktów

[7]) Brawer, op. cit. Tabela statyst. na str. 25.

rady państwowej z roku 1773, nr. 2.940, wyniki pierwszego austrjackiego spisu wojskowego z roku 1773, przedsięwziętego dla terytorjum trochę większego, jak było po regulacji granic w r. 1776, bo wynoszącego około 82.000 km². Według tego spisu było w owym czasie: miast 187, miasteczek 93, razem 280 osad miejskich. A że wsi naliczono 5.467, więc osady miejskie tworzyły 4·8%. Ile z tego przypadałoby na Galicję w granicach w roku 1914, nie wiemy, bo nie możemy oznaczyć ilości osad miejskich terytorjum, leżącego na północ od Sokala i Bełza, które zmniejszone nieco przy ostatecznej regulacji granic w roku 1776, tworzyło później przez czas jakiś (do 1809 r.) cyrkuł zamojski.

Do roku 1773 odnoszą się i dane Schlözera w jego „Briefwechsel“ [8]) a także późniejsze Liechtensterna [9]), który musiał korzystać i ze Schlözera i pewnie z innych źródeł. Schlözer podaje tablicę statystyczną p. t. „Summarischer Extrakt der in den Königreichen Galizien und Lodomerien befindlichen Distrikte etc. und Seelen um das Jahr 1773“, który, jak zaznacza w registrze, był zrobiony na podstawie spisu w r. 1773. Według tego „ekstraktu“ było:

Osad miejskich	W okręgach (Kreise)						Razem w całej Galicji
	Krakowskim	Sandomierskim	Lubelskim	Bełskim	Ruskim	Podolskim	
Miast	20	13	4	16	109	3	165
Miastecz.	10	10	2	3	49	9	83

a więc 248 osad miejskich,[10]) co tworzyło 4·9% ze wszystkich osad, bo ilość wsi podana na 4.808. Te same liczby podaje, jak

---

[8]) „August Ludwig Schlözers, Professors in Göttingen... Briefwechsel meist historischen und politischen Inhalts“. Göttingen, im Verlage der Vanderhoekschen Buchhandlung; część VI-ta, zeszyt 36, strona 371. (To pismo pojawiło się w 10 tomach w latach 1776—1781; niektóre tomy miały po kilka wydań. Spis rzeczy do wszystkich tomów mieści się w tomie 10).

[9]) „Handbuch der neuesten Geographie des österreich. Kaiserstaates von Joseph Marx Freiherrn v. Liechtenstern.“ (Wien, bei B. Ph. Bauer) tom II, strona 1077. (Tom II wyszedł 1817).

[10]) Brawer op. cit. str. 18, podaje ilość miast za Schlözerem mylnie (258).

to już zaznaczyliśmy i Liechtenstern[11]). Jak widzimy, liczby te znacznie odbiegają od liczb podanych w pierwszem zestawieniu. Ileż z tych osad wypadłoby na Galicję w granicach z roku 1914, ale bez krakowskiego? Nawet w przybliżeniu nie możemy tego obliczyć, bo nie wiemy, ile należałoby odjąć miejscowości przedewszystkiem w okręgu bełskim. Tu należy zaznaczyć, że okręgi te były identyczne z województwami.

Rękopis Ossolineum pod sygnaturą 525/III podaje na kartce 363 tabelę statystyczną p. t. „Summarium über die in denen Königreichen Galizien und Lodomerien befindlichen Ortschaften. Häuser und Seelen...“ (bez daty), której dane odnoszą się, jak twierdzi Brawer[12]), do roku 1774. Ilość miast i miasteczek, według tej tabeli, przedstawiała się w poszczególnych okręgach (dystryktach) ówczesnej Galicji tak:

L. p.	Dystrykty	Miast	Miasteczek	L. p.	Dystrykty	Miast	Miasteczek
1	Lwowski	25	27	14	Podolski	2	6
2	Żydaczowski . . .	3	8	15	Krzemieniecki . .	1	1
3	Halicki i Kołomyjski	32	12	16	Kamieniecki . . .	1	3
4	Przemyski	30	12	17	Wiślicki	—	1
5	Sanocki	8	10	18	Pilzneński	13	9
6	Urzędowski . . .	4	3	19	Oświęcimski i Zatorski	3	4
7	Chełmski	3	2	20	Sandomierski . .	2	6
8	Krasnostawski . .	3	1	21	Proszowski . . .	—	—
9	Bełski	22	6	22	Czchowski i N. Sądecki	4	14
10	Buski	5	2	23	Szczyrzycki . . .	8	—
11	Grabowiecki . . .	3	—	24	Biecki	9	1
12	Horodelski . . .	3	—				
13	Trembowelski . .	12	9				

Więc naliczono miast 196, miasteczek 137 a razem 333 osad miejskich; wsi było 6.284, więc osad miejskich było 5%. Prawdo-

[11]) De Luca Ignaz: „Geographie von den Königreichen Galizien und Lodomerien, nebst der Bukowine“, (Wiedeń 1791), (jest to tom V jego geografji), podaje na stronie 80 dokładny przedruk tablicy Schlözera.

[12]) Brawer, ibid.

podobną liczbę miast i miasteczek na terytorjum Galicji z roku 1914, ale bez krakowskiego, otrzymamy w ten sposób, że odejmiemy od podanej liczby miasta i miasteczka tych dystryktów, które później do Galicji nie należały, a to: urzędowskiego, chełmskiego, krasnosławskiego, grabowieckiego, horodelskiego, krzemienieckiego, kamienieckiego, wiślickiego, sandomierskiego i (proszowskiego), więc 20 miast i 17 miasteczek, razem 37 osad miejskich. Wtedy otrzymamy miast 176, miasteczek 120, razem 296 osad miejskich. A że osad wiejskich, po odjęciu tej ilości, jaka przypada na wspomniane dystrykty, zostaje 5.430, więc osady miejskie na terytorjum Galicji z roku 1914, bez krakowskiego, tworzyły przypuszczalnie 5·4%.

Do roku 1774 odnoszą się i dane, jakie podaje Büsching.[13]) Według jego danych było w Galicji tylko 182 miast, zaś o miasteczkach nic nie wspomina. Natomiast podaje, że było 5.638 wsi i 118 zamków (Schlösser). Możeby te zamki a przynajmniej niektóre z nich należało uważać za miasteczka, a w takim razie liczba osad miejskich podniosłaby się.

Ilość osad miejskich w r. 1776 wykazują zgodnie dwaj autorowie współcześni a to Kratter [14]) i de Luca.[15]) Obaj podają, że było wtedy 254 miast i 57 miasteczek, razem więc 311 osad miejskich. Wsi było 6.395; zatem osad miejskich było 4·6%. Te liczby, zdaje się, pochodzą już z czasów po regulacji granic, a przemawia za tem ta okoliczność, że późniejsze dane schodzą się bliżej z niemi. Gdybyśmy chcieli ustalić ilość miast i miasteczek tylko dla terytorjum Galicji w granicach z roku 1914, ale bez krakowskiego, to należałoby odjąć ilość miast i miasteczek cyrkułu zamojskiego. Ale tu natrafiamy na trudności, ponieważ nie możemy oznaczyć dokładnie ilości tychże. Dla ustalenia tej liczby musimy korzystać z danych nieco późniejszych, o których będzie jeszcze mowa. Kuropatnicki podaje, że w cyrkule zamojskim było 14 miast i 5 miasteczek, a 1 osady nie sklasyfikował; gdy nie-

---

[13]) „Magazin für die neue Historie und Geographie, angelegt v. D. Anton Friedrich Büsching, königl. preussischen Oberkonsistorialrat...“ część XVI, (Halle 1782) na str. 5, w artykule: „Politische Berechnungen über Polen und Lithauen...“ (Z niego korzystał Brawer, a l e m y l n i e p o d a ł s t r o n ę).

[14]) [K r a t t e r F r a n z]: „Briefe über den itzigen Zustand von Galizien. Ein Beitrag zur Statistik und Menschenkenntnis“. (Lipsk 1786, 2 tomy); I, 140.

[15]) I g n a z d e L u c a, op. cit. Wykaz miast na str. 152.

sklasyfikowaną osadę zaliczymy do miasteczek, otrzymamy razem 20 osad miejskich.[16]) Zaś oficjalny spis osad w Galicji, pochodzący z roku 1794, wymienia na terytorjum cyrkułu zamojskiego tylko 10 miast i 7 miasteczek, razem 17 osad miejskich.[17]) Z tego wychodzi, że należy odjąć od ogólnej liczby 17—20 osad, a otrzymamy, że na terytorjum Galicji w granicach z roku 1914, ale bez krakowsiego było: miast 240—244, miasteczek 50—51, razem 290—295 osad miejskich.

Te same dane do ilości miast i miasteczek całej ówczesnej Galicji podaje Schlözer za rok 1777 w artykuliku p. t. „Volksmenge der Königreiche Halitsch und Wladimir"; zaś w wykazie rzeczy zaznacza, że te cyfry są podane na podstawie spisu z r. 1777.[18]) Dla ustalenia ilości osad miejskich na terytorjum Galicji z roku 1914, są ważne obliczenia poprzednie z roku 1776.

Dane do roku 1780 podaje kilka źródeł a to: 1) Rękopis Ossolineum pod sygnaturą 548/III, kartka pierwsza; 2) de Luca [19]); 3) Kratter [20]); i 4) Kuropatnicki [21]). Wszystkie te dane podają jednozgodnie, że było: miast 261, miasteczek 67, razem 328 osad miejskich. A że wsi naliczono 6.429, więc osady miejskie tworzyły 4·8%. Przyjmując, jak to wyżej uczyniliśmy, że w cyrkule zamojskim było 17—20 osad miejskich, otrzymamy dla Galicji z roku 1914, bez krakowskiego: miast od 247 do 251, miasteczek od 60 do 61, razem od 307 do 312 osad miejskich.

---

[16]) [Kuropatnicki Ewaryst Andrzej, hr.]: „Geographia", albo dokładne opisanie królewstw Gallicyi i Lodomeryi do druku podana. W Przemyślu, w Drukarni Antoniego Matyaszowskiego Bisk. Typ. 1786. (16°, stronic 180); strona 13.

[17]) Index locorum omnium Galiciae, Lodomeriae, atque ad hujus calcem adiectus Bukovinae... (Lwów, 1794); miejscowości w porządku alfabetycznym. Jako miasta podaje: Grabowiec, Horodło, Hrubieszów, Józefów, Krzeszów, Szczebrzeszyn, Tarnogród, Tomaszów, Tyszowce i Zamość; jako miasteczka: Jarczów, Komarów, Krasnobród, Kryłów, Łaszczów, Skierbieszów i Uchanie. Zaś Kuropatnicki uważa za miasta: Horodło, Hrubieszów, Józefów, Komarów, Krasnobród, Kryłów, Krzeszów, Łaszczów, Szczebrzeszyn, Tarnogród, Tomaszów, Tyszowce, Uchanie, Zamość; za miasteczka: Frampol, Kraśniczyn, Mosty, Rachanie i Skierbieszów; Grabowca nie sklasyfikował.

[18]) op. cit., część 11, strona 140.

[19]) op. cit., (V) 152.

[20]) op. cit., I, 140.

[21]) op. cit., 13. (Brawer w swojej pracy pominął rękopis).

Inna jest ilość osad miejskich w roku 1781, jaką podaje Schlözer w zestawieniu p. t.: „Extrakt der Haupt-Militär-Konskriptions-Tabelle im Königreiche Galizien und Lodomerien“ na podstawie obliczeń w roku 1781.[22]) Według niego było: miast 199, miasteczek 111, razem 310 osad miejskich. Ilość wsi podaje na 5.575, zatem osad micjskich było 5·2%. Przyjmując, jak poprzednio, że w cyrkule zamojskim było 17—20 osad miejskich, dostaniemy dla Galicji w granicach z roku 1914, ale bez krakowskiego, takie cyfry: miast od 185 do 189, miasteczek od 104 do 105, razem od 289 do 294 osad miejskich.

Ilość osad miejskich za rok 1785 podaje tylko de Luca.[23]) Ogólna ich cyfra zgadzała się z takąż za rok 1781; różnice były tylko w ilości miast i miasteczek, jak również w ogólnym stosunku procentowym. Mianowicie było: miast 118, miasteczek 192, razem 310 osad miejskich. A że wsi naliczono 6.110, więc procent osad miejskich wynosił tylko 4·7. Na terytorjum Galicji z roku 1914, bez okręgu krakowskiego, przypadałoby, przyjmując dla cyrkułu zamojskiego wyżej wspomniane liczby: miast od 104—108, miasteczek od 185—186, razem od 289—294 osad miejskich.

Liczba osad miejskich w roku 1786, według Liechtensterna [24]) wynosiła: miast 103, miasteczek 201, razem 304. Wsi było 6.187, osady miejskie wynosiły więc 4·6%. Na Galicję w granicach z roku 1914 (bez krakowskiego) przypadałoby według naszych obliczeń: miast od 89—93, miasteczek od 194—195, razem od 283—288 osad miejskich.

W drugim tomie pracy Demiana p. t.: „Darstellung der österreichischen Monarchie...“ która wyszła drukiem w r. 1804 [25]), jest podana taka ilość osad w Galicji: miast 104, miasteczek 197, razem 301 osad miejskich; ilość wsi wynosiła 5.638, wobec czego osady miejskie tworzyły 5%. Te dane Demiana pochodzą, zdaje się, jeszcze z końca XVIII w., z przed lub po roku 1794, kiedy to wyszedł z druku pierwszy wykaz miejscowości ówczesnej Galicji.

---

[22]) op. cit., część X, zeszyt 60, strona 382. (Brawer już dalej (od 1780) zestawień nie podaje).

[23]) op. cit. (V), 152.

[24]) op. cit. II, 1077.

[25]) „Darstellung der österreichischen Monarchie nach den neuesten statistischen Beziehungen. Von J. A. Demian, k. k. Offizier der Armee“, II, 17.

Za taką datą przemawia ta okoliczność, że cyfry Demiana tylko nieznacznie różnią się od cyfr z roku 1786, które już podaliśmy i od cyfr z roku 1794, które podajemy niżej. Na terytorjum Galicji z roku 1914, bez okręgu krakowskiego, wypadałoby: miast od 90—94, miasteczek od 190—191, razem od 280—285 osad miejskich.

Pierwszy oficjalny wykaz wszystkich osad (miejscowości) byłej Galicji wyszedł w roku 1794 we Lwowie, z drukarni Pillera. Ma on tytuł: „Index Locorum omnium Galiciae, Lodomeriae atque ad huius calcem adiectus Bukovinae, una Tabulam, eiusque Quadratulum docens in quo Locus quaerendus est". Osady są podane alfabetycznie; miasta oznaczone słowem „urbs", a miasteczka słowem „oppidum". Według tego wykazu było w całej ówczesnej Galicji (razem z cyrkułem zamojskim: [26]) miast 108, miasteczek 197, razem 305 osad miejskich. Po odjęciu 10 miast i 7 miasteczek cyrkułu zamojskiego, wypada na Galicję w granicach z roku 1914 ale bez krakowskiego: miast 98, miasteczek 190, razem 288 osad miejskich. Na tem kończymy zestawienia ilości osad miejskich byłej Galicji w latach od 1772 do do 1800 t. j przy końcu wieku XVIII.

Pierwsze zestawienie osad miejskich z początku wieku XIX, jakie posiadamy, odnosi się do roku 1810, kiedy to obszar Galicji był bardzo uszczuplony, bo bez cyrkułu zamojskiego, tarnopolskiego i czortkowskiego (i bez krakowskiego). Dodatek I do „Gazety Lwowskiej" z roku 1811 podaje w numerach 10, 12, 13, 15 i 16 zestawienia statystyczne, dotyczące poszczególnych cyrkułów; według tych zestawień było: miast 85, miasteczek 160, razem 245 osad miejskich. A że wsi było 5.117, więc osady miejskie tworzyły 4.5%.

Te same dane podaje rękopis Ossolineum pod sygnaturą 502/II, (kartka 32) w jednej z prac ks. Fr. Siarczyńskiego p. t.: „Do wiadomości jeograficznej o Galicji".[27])

Dane do lat późniejszych odnoszą się już do terytorjum Galicji bez cyrkułu zamojskiego (i bez okręgu krakowskiego) a więc do terytorjum, które uwzględnialiśmy cały czas w zestawieniach poprzednich.

---

[26]) O tym wykazie zob. str. 4; wsi nie zliczyłem.

[27]) Ta praca była drukowana po śmierci Siarczyńskiego w „Dodatku tygodniowym do Gazety Lwowskiej" z roku 1856. Nr. 46 i n.

Ilość osad miejskich w Galicji w roku 1817, według Liechtensterna [28]) wynosiła: miast 92, miasteczek 188, razem 280 osad miejskich. Wsi było 5.735, zatem osady miejskie tworzyły 4·6%.

Do tegoż roku odnoszą się i dane w pracy ks. Franc. Siarczyńskiego p. t.: „Do wiadomości jeograficznej o Galicji“,[29]) ale są one odmienne. Według notatki Siarczyńskiego, było: miast 103, miasteczek 184, razem 287 osad miejskich. Wsi naliczył on 6.609; osady miejskie tworzyły więc 4·1%.

Drugi oficjalny wykaz wszystkich osad (miejscowości) Galicji został wydrukowany we Lwowie w roku 1818. Ma on tytuł: „Alphabetisches Verzeichnis aller Ortschaften Galiziens“. Jego kwalifikacje osad są jednak mniej dokładne od kwalifikacyj pierwszego wykazu z roku 1794; wymienia on miast 94, miasteczek 186, razem 280 osad miejskich. Wsi nie zliczyłem.

Wspomniany wyżej rękopis Siarczyńskiego [30]) podaje, że Galicja miała w roku 1821: miast 91, miasteczek 192, razem 283 osad miejskich. Wsi było 6.016, wobec tego ilość osad miejskich wynosiła 4·4%. Ale, czy te cyfry odnoszą się wyłącznie tylko do Galicji, czy też może do Galicji razem z Bukowiną, nie wiadomo. W tym drugim wypadku należałoby odjąć prawdopodobnie 3 miasta, 3 miasteczka i 267 wsi (taką ilość miejscowości (osad) podaje Siarczyński dla Bukowiny za rok 1810), a wtedy otrzymalibyśmy dla Galicji: miast 88, miasteczek 189, razem 277 osad miejskich, które tworzyłyby 4·5%.

W tymże rękopisie Siarczyńskiego [31]) są dane i za rok 1824, które podają, że wtedy w Galicji było: miast 95, miasteczek 194, razem 289 osad miejskich. Wsi było 6.040, więc osady miejskie tworzyły 4·5%.

Te same dane do ilości osad miejskich w Galicji podaje Michał Stöger w pracy p. t.: „Darstellung der gesetzlichen Verfassung der galizischen Judenschaft...“, która wyszła w roku 1833,[32]) a więc dane są nieco wcześniejsze.

---

[28]) op. cit. II, 1077.

[29]) cytowany rękopis Ossolineum 502/II, kartka 32.

[30]) jak uwaga 29.

[31]) 502/II, kartka 32.

[32]) „Darstellung der gesetzlichen Verfassung der galizischen Judenschaft. Versucht von Michael Stöger, Dr. d. Philosophie und der Rechte, k. k. o. ö. Professor der polit. Wissenschaften und der österreich. Gesetzkunde an der...

Cyfry do roku 1834 podają „Rozmaitości“, dodatek do „Gazety Lwowskiej“ z roku 1835.[33]) A więc było: miast 97, miasteczek 189, razem 286 osad miejskich. Wsi było 5.812, zatem osady miejskie tworzyły 4·6%.

Poczynając od roku 1840 aż po rok 1859 włącznie, mamy coroczne zestawienia statystyczne, dotyczące całokształtu życia państwowego Austrji. Te zestawienia statystyczne pod nazwą: „Tafeln zur Statistik der österrechischen Monarchie...“ były wydawane od roku 1841 przez utworzoną w roku 1840 (21.III) dyrekcję statystyki administracyjnej (Direktion der administrativen Statistik);[34]) jest to więc wydawnictwo oficjalne, opierające się na danych urzędowych, które, choć czasem mogły być niedokładne, jednak zawsze więcej wiarygodne, jak ówczesne dane prywatne. Dlatego przez cały ten czasokres opieram się tylko na tych „tablicach“ a pomijam wszelkie dane prywatne. Ilość osad byłej Galicji podają „Tablice“ w ogólnych zestawieniach osad całego państwa austrjackiego, a prócz tego jeszcze czasem i w oddzielnych zestawieniach, odnoszących się do poszczególnych krajów Austrji a w tem i do byłej Galicji (Länderübersicht). Według tych tablic było w latach 1840—1846[35]) włącznie: miast 93, miasteczek 189, razem 282 osad miejskich. Wsi było: w roku 1840 i 1841 5.780, w roku 1842 ilości nie podano, zaś w latach 1843—1846 wł. 5.779. W obu wypadkach osady miejskie tworzyły 4·6%.

Universität zu Lemberg... Lemberg, Przemyśl, Stanislawow und Tarnow bei Kuhn und Millikowski“, (wydane w 2 tomach w roku 1833), I 172.

[33]) W numerach 22, 23, 25—38 włącznie.

[34]) Od roku 1829 aż do roku 1840 wydawała Austrja litografowane zestawienia statyst. (wychodziły pod kierownictwem prezydjum generalnej dyrekcji obrachunkowej, Präsidium d. General-Rechnungs Direktorium); tych tablic u nas nigdzie niema. — Jest pilną potrzebą naukową, aby Archiwum państwowe we Lwowie, Biblioteka Uniwersytecka albo Ossolineum postarało się o nabycie egzemplarza tych tablic. Gdyby jednak okazało się to na razie niewykonalne, należałoby przynajmniej, postarać się o fotograficzne kopje tablic odnoszących się do Galicji i Śląska austrjackiego. Egzemplarze tych tablic znajdują się w Archiwach wiedeńskich i niewątpliwie w tamtejszej bibjotece państwowej (przyp. red.)

[35]) „Tafeln“ za rok 1840, wzgl. 1841, tablica 2, uwaga do niej i tablica 60; „Tafeln“ za rok 1842 tablica 2; za rok 1843 tablica 2; za rok 1844 tablica 2; „Tafeln“ za rok 1845—1846 tablica 23, strony 1, 7 i 12.

W roku 1847 i 1848 [36]), kiedy to już doliczono i osady okupowanej w roku 1846 Rzeczpltej Krakowskiej, która pod nazwą „Wielkiego Księstwa Krakowskiego“ pozostała przy Galicji do końca istnienia Austrji, było: miast 94, miasteczek 192, razem 286 osad miejskich. A że wsi naliczono 5.989, więc osady miejskie tworzyły 4·59%.

W latach 1850—1854 [37]) włącznie, tablice podawały: miast 95, miasteczek 193, razem 288 osad miejskich, zaś wsi 5.986; więc osady miejskie tworzyły również 4·59%.

Całkiem odmienną ilość osad podają tablice za lata 1857—1859, a mianowicie: [38]) miast 85, miasteczek 234, razem 319 osad miejskich i 6.271 wsi: według tego osady miejskie tworzyły 4·8%.

Na roku 1859 kończą się dane tablic statystycznych [39]).

Następne dane co do ilości osad w byłej Galicji w ogólności a miejskich w szczególności, opieramy już na zestawieniach i zapodaniach innych publikacyj, przeważnie o charakterze półoficjalnym. Jednak z różnych publikacyj bierzemy tylko najbardziej pewne i najbardziej charakterystyczne.

Dla roku 1869 mamy dwa różniące się od siebie zapodania ilości osad, a to: 1) w pracy prof. Zb. Pazdry p. t.: „Zaludnienie gmin i obszarów dworskich według spisu z roku 1900“ [40]) i 2) w pracy Tad. Pilata p. t.: „Skład reprezentacyj miejskich w Galicji w roku 1874“.[41]) I tak Pazdro podaje, że było: miast 90, miasteczek 207, razem 297 osad miejskich, natomiast Pilat podawał: miast 83, miasteczek 230, razem 313 osad miejskich. Ilości osad wiejskich nie podał żaden. Dane Pilata, jak to on sam podaje.

---

[36]) „Tafeln“ za rok 1847—1848 tablica 2, strona 1.

[37]) „Tafeln“ za rok 1849—1851, Neue Folge tom I, część II, tablica 29 a, str. 1; „Tafeln“ za rok 1852, 1853 i 1854 Neue Folge tom II, tablica 2 i uwaga; ilość osad podana na podstawie spisu z roku 1850.

[38]) „Tafeln“ za rok 1855, 1856 i 1857, Neue Folge, tom III, tablica 2 (str. 21) i tablica 29 a, (str. 1); „Tafeln“ za rok 1858 i 1859, Neue Folge, tom IV, tablica 2, (str. 2); oba tomy podają zestawienia na podstawie spisu z roku 1857 (31.X).

[39]) Przestały one wychodzić w roku 1863.

[40]) W „Wiadomościach statystycznych o stosunkach krajowych“, wyd. przez Krajowe Biuro Statyst. pod red. Pilata, tom XIX, zesz. II (Lwów 1903), str. 88.

[41]) „Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych“, rocznik I, zeszyt 2 (Lwów 1875), strona 4.

pochodzą ze spisu w roku 1869; skąd wziął swoje cyfry prof. Pazdro, tego on nie podaje.[42])

W roku 1874 twierdził Pilat we wspomnianej wyżej pracy, str. 4, że po starannem porównaniu wszelkich źródeł urzędowych, jakiemi rozporządzał, ustalił liczbę osad miejskich na 306 i uważa ją za prawdziwszą, niż podane w spisach z roku 1857 i z roku 1869. Równocześnie zaznaczył, że bliższe wyjaśnienia co do liczby miast i miasteczek odkłada do osobnej pracy.

Ta zapowiedziana praca Pilata wyszła w roku 1878 p. t.: „Statystyka gmin i obszarów dworskich w Galicji“[43]) z 2 tablicami, z których ma znaczenie dla nas przedewszystkiem pierwsza, p. t.: „Wykaz gmin obecnie w Galicji za miasta, lub miasteczka prawnie uznanych“. Ilość osad wszystkich trzech kategoryj i ich kwalifikacje, podał, jak sam to zaznaczył, na podstawie klasyfikacji z roku 1785 i późniejszych przywilejów; dla okręgu dawnej Rzeczpltej krakowskiej, która w czasie klasyfikacji w roku 1785 nie należała do Austrji, zrobił zestawienia na podstawie pierwotnych dokumentów. Dalej zaznacza, że wykazy klasyfikacyjne z roku 1785, dostarczone mu przez namiestnictwo, były zdekompletowane, bo brakło wykazów z cyrkułu bocheńskiego i rzeszowskiego i że celem uzupełnienia tych luk musiano przystąpić do ponownego stwierdzenia kwalifikacyj na podstawie pierwotnych przywilejów i innych źródeł urzędowych (str. 62).

Na podstawie tych danych podaje Pilat takie cyfry: (str. 69) miast 90, miasteczek 207, razem 297 osad miejskich, a 5.933 osad wiejskich; osady miejskie wynosiły więc 4·7%.

Ilość osad miejskich w roku 1880 podajemy na podstawie zestawień Tad. Rutowskiego w pracy p. t.: „Ludność miast, miasteczek, gmin wiejskich i obszarów dworskich podług wyznania i narodowości“.[44]) Cały podział na miasta i miasteczka

---

[42]) Celem uzupełnienia: podręcznik geografji Hipolita Stupnickiego p. t.: „Galicja pod względem topograficzno-geograficzno-historycznym“ (1 wyd. Lwów 1849, 2 wyd. Lwów 1869) podaje, że było miast 97, miasteczek 196, razem 293 osad miejskich; ilość wsi podaje na 6.300, więc osady miejskie tworzyły 4,4%.

[43]) W „Wiadomościach statystycznych o stosunkach krajowych, wyd. przez Krajowe Biuro Statyst. pod red. Pilata, rocznik IV, Lwów 1878.

[44]) W „Roczniku statystyki przemysłu i handlu krajowego, wyd. przez Krajowe Biuro Statystyczne pod red. Tad. Rutowskiego“, zeszyt IX (Lwów 1888).

przyjął on z publikacji p. t.: „Special-Ortsrepertorium“, wydanej przez Centralną komisję Statystyczną w Wiedniu i zrzucił na nią całą odpowiedzialność za ten podział (str. XI). Pomiędzy wykazem Rutowskiego, względnie „Special-Ortsrepertorium“ a wykazem Pilata z roku 1878 zachodzą w kwalifikacjach poszczególnych osad bardzo znaczne różnice. Otóż na podstawie tych danych było: miast 109, miasteczek 199, razem osad miejskich 308.

W roku 1900 uzupełnił prof. Pazdro wykaz kwalifikacyjny Pilata z roku 1878 a to na podstawie informacyj, zaczerpniętych w departamencie gminnym Wydziału Krajowego. O tem uzupełnieniu wspomniał prof. Pazdro w pracy p. t.: „Zaludnienie gmin i obszarów dworskich według spisu z roku 1900“.[45]) Wskutek tego uzupełnienia było: miast 96, miasteczek 203, razem 299 osad miejskich.

Do roku 1900 odnoszą się dane publikacji p. t.: „Gemeindelexikon von Galizien, bearbeitet auf Grund der Ergebnisse der Volkszählung vom 31.XII. 1900; herausgegeben von der k. k. Statistischen Zentralkommission“. (wydrukowana w Wiedniu, 1907). Według tej publikacji (str. 812) było: miast 98, miasteczek 197, razem 295 osad miejskich. Wsi było 5.945, osady miejskie tworzyły więc 4·7%.

Dane do roku 1910 podaje publikacja: „Allgemeines Verzeichnis der Ortsgemeinden und Ortschaften Österreichs nach den Ergebnissen der Volkszählung vom 31. Dez. 1910 nebst vollständigem alphabetischen Namensverzeichnis, herausgegeben von der k. k. Statistischen Zentralkommission in Wien“, wyd. w Wiedniu w roku 1915. Według tej publikacji było: miast 100, miasteczek 196, razem 296 osad miejskich.

Do roku 1921 odnoszą się dane publikacji Głównego Urzędu Statystycznego Rzeczpltej Polskiej p. t.: „Skorowidz miejscowości Rzeczpltej Polskiej, opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dnia 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych“ (wyd. w Warszawie), zawarte w tomach 12—15 (województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie). Otóż na terytorjum tych czterech województw, obejmujących obszar byłej Galicji naliczono: osad z przywilejami

---

[45]) „Wiadomości statyst. o stosunkach krajowych wyd. przez Kraj. Biuro Statyst. pod red. Tad. Pilata“ tom XIX, zesz. II (Lwów 1903) str. 88.

miast 95, osad z przywilejami miasteczek 204, razem 299 osad z przywilejami miast i miasteczek.

Na tem kończymy przegląd danych do ilości osad miejskich w różnych publikacjach.

Dla ścisłości podajemy wykaz ilości osad w byłej Galicji od roku 1776 do 1880, zrobiony na podstawie spisów ludności w I. „Roczniku statystyki Galicji wyd. przez T. Rutowskiego (1886).

	Spisy ludności w latach									
	1776	1780	1807	1827	1837	1846	1850/1	1857	1869	1880
Miast	254	261	90	92	93	93	95	85	83	90
Miasteczek	57	67	189	190	189	189	193	234	230	207
Razem osad miejskich	311	328	279	282	282	282	288	319	313	297
Wsi	6.395	6.429	6.022	6.051	5.778	5.778	5.986	6.271	?	5.933

Z podanego wyżej wykazu widzimy, że ilość osad miejskich w byłej Galicji nie była nigdy stałą ani przed klasyfikacją ani po niej. Ale, jeżeli te wahania w ilościach osad musiały być na terytorjum, którego obszar zmieniał się, to nie powinny mieć one miejsca na obszarze niezmiennym, względnie mogły one wykazywać jakiś kierunek rozwojowy in plus lub minus a to ze względu na podnoszenie niektórych osad do rzędu osad miejskich, lub też odwrotnie (o wypadkach powstania nowych osad miejskich na terytorjum byłej Galicji, za wyjątkiem Podgórza, nie wiemy).

Wahania te na terytorjum, którego obszar zmieniał się, przedstawiały się tak:

W latach 1773—1785 (wył.) ilość osad miejskich, po wyłączeniu danych Büschinga, jako bardzo niepewnych, wynosiła od 248 do 333; zatem różnica w zapodaniach doszła do 85 jednostek. Odsetek osad miejskich wahał się w granicach od 4·6 do 5·2, więc różnica wynosiła 0·6.

A w latach 1785—1921 (wł.) ilość osad miejskich podawano w granicach od 245 do 319 a zatem różnica wynosiła 74 jednostek; zaś odsetek osad miejskich wahał się mniej-więcej w granicach od 4·1 do 5·3 a zatem różnica wynosiła 1·2.

Na terytorjum niezmiennem te wahania przedstawiały się tak: W latach 1773—1785 (wył.) ilość osad miejskich mogła wynosić

POLITECHNIKA ŚLĄSKA BIBLIOTEKA

od 242 do 307—312 jednostek; zatem różnica wynosiła 65—70. Od roku 1785 (wł.) do końca XVIII wieku ilość osad miejskich wahała się w granicach od 280—285 do 289—294, a w latach 1794—1846 w granicach od 280 do 289; w obu wypadkach różnica wynosiła 9 jednostek. Zaś odsetek osad miejskich w obu wypadkach mógł wynosić od 4·1 do 5·3, a zatem różnica wynosiła około 0·8.

W latach 1847—1921, na terytorjum całej Galicji z roku 1914 (a więc wraz z okręgiem krakowskim) ilość osad miejskich wahała się w granicach od 286 do 319; więc w czasie, kiedy to metody spisów coraz to bardziej ulepszały się, różnica wynosiła aż 33 jednostki. Odsetek osad miejskich wahał się w granicach od 4·5 do 4·8, a więc różnica wynosiła 0·3.

Gdzież leżą przyczyny tych wahań?

Na to pytanie postaramy się dać odpowiedź. Przedewszystkiem, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, do tych wahań przyczyniło się to, że stwierdzenie kwalifikacyj osad było zrobione tylko dlatego, ażeby oznaczyć charakter miejscowości w indeksie do mapy kraju; więc cel tej kwalifikacji nie miał nic wspólnego z życiem osad. Dlatego to po przeprowadzeniu tej kwalifikacji nikt się nie trzymał ściśle owych wykazów urzędowych. A jeszcze jedna ważna sprawa. Czy ta klasyfikacja została wtedy ściśle i dokładnie przeprowadzona tak, jak to nakazywała instrukcja gubernjum? Czy urzędy cyrkularne badały dokładnie wszystkie przywileje? Czy nie uwzględniono wtedy protekcyj różnych możnych panów, którzy starali się, ażeby popierane przez nich miejscowości dostały tytuł miast? Takie zarzuty przeciwko tej klasyfikacji z roku 1785 (względnie 1784/5) spotykamy i u Rutowskiego; [46]) one mogą być prawdziwe, ale je trudno udowodnić.

Do dezorjentacji w sprawach ilości i kwalifikacyj osad wogóle, a osad miejskich w szczególności, przyczyniły się i zarządzenia z czasów Józefińskich, dotyczące tych wszystkich drobnych miasteczek, które nie miały być objęte akcją, dążącą do podniesienia miast. Tu podajemy te zarządzenia, które przyczyniły się do dezorentacji. I tak:

---

[46]) Rutowski: „Ludność miast, miasteczek, gmin wiejskich i obszarów dworskich podług wyznania i narodowości" (Rocznik statystyki przemysłu i handlu krajowego wyd. przez Kraj. Biuro Statyst. pod red. Tad. Rutowskiego, zesz. 9, Lwów 1888) str. XI.

Jeszcze przed klasyfikacją, dekret kancelarji nadwornej z 11 grudnia 1783 zarządzał, że w każdym cyrkule ma być wybranych 5 do 10 miast w lepszem położeniu i one mają być podniesione do rzędu właściwych miast (a); reszta miast natomiast, które były tylko do wsi podobne, miała być pozostawiona ich losowi (d) [47];

Dekret kancelarji nadwornej z 17 lipca 1785 nakazał, że całkiem małe miasta, których podniesienia nie należy oczekiwać i które nie mogą dowieść swoich uprawnień na podstawie królewskich listów wolnościowych, należy traktować jako wsie i poddać pod jurysdykcję dominikalną (§ 9) [48]; jednak przywileje tych miast należy zatwierdzać dlatego, bo te przywileje zawierają po największej części dotacje i uprawnienia miast i ich mieszkańców, a przez ich niezatwierdzenie mogłyby dominja uroić sobie, że te przywileje zostały uznane za nieważne, a przez to mieszkańcy tych miast mogliby być postawieni na równi z wiejskimi poddanymi (punkt 26-ty dekretu nadw. z 18. V, 1786) [49].

Dekret nadworny z 23. V. 1786, § 1, postanawiał, że miasta, które przy swoich innych sprawach nie mają żadnego wglądu w sądownictwo, mają pozostać przy swoich wolnościach i uprawnieniach i mają zatrzymać swoje pieczęcie [50].

Dekret nadworny z 17 sierpnia 1786 postanawiał, że miasteczka, które z przyczyny całkowitego upadku, zostały zniżone do rzędu wsi, mają być pozbawione własnej jurysdykcji [51].

A więc jedne postanowienia nakazywały uważać drobne osady miejskie za wsie, drugie zaś, żeby te osady zatrzymały swoje prawa i dotacje, przez potwierdzanie ich przywilejów, a tem samem żeby zachowały charakter osad miejskich. A że było bardzo dużo takich osad, które uważano to za miejskie, to za wiejskie, to wskutek tego powstawały te ciągłe zmiany w wykazach ilości osad, a to tem bardziej, że powyższe zarządzenia musiały być przestrzegane, podczas gdy trzymanie się

---

[47]) Wyciąg z tego dekretu pod L. gub. 1779 ex 1784, R/Norm. w Arch. Państw. we Lwowie.

[48]) L. gub. 19.350 ex 1785, R/Norm. w Arch. Państw. we Lwowie.

[49]) L. gub. 14.937 ex 1786, R/Norm. w Archiwum Państw. we Lwowie.

[50]) L. gub. 14.994 ex 1786, R/Norm. w Archiwum Państw. we Lwowie.

[51]) L. gub. 23.006 ex 1786, R/Norm. w Arch. Państw. we Lwowie.

kwalifikacji, ustalonej w roku 1785 nie było obowiązujące, ponieważ nie wyszło żadne zarządzenie w tym kierunku.

Do dezorjentacji przyczyniło się jeszcze inne postanowienie rządu. Mianowicie dekret kancelarji nadwornej z 15 marca 1811 l. 3517 wypowiedział zasadę, że jako miasta mają być uważane te osady, które posiadają przywilej na miasto, zaś jako miasteczka (Marktflecken) natomiast te, które posiadają prawo odbywania jarmarków[52]). A więc znowu różnica w kryterjum odnośnie miasteczek, bo według klasyfikacji z roku 1784/5 miały być tylko te osady uznane za miasteczka, które posiadały przywilej lub koncesję na miasteczko.

Do dezorjentacji w oznaczeniu ilości osad i w ich kwalifikacjach przyczyniały się i różnice w treści słów polskich i niemieckich, używanych na oznaczenie osad miejskich, a to „miasto - miasteczko" z jednej strony, a „Stadt - Flecken", względnie „Marktflecken" z drugiej, jak to zobaczymy z podanych niżej objaśnień, przedewszystkiem z prac starszych. I tak w języku niemieckim:

„Vollständiges Wörterbuch der deutschen Sprache..." von Dr. Theodor Heinsius, (Wiedeń 1828), podaje:

Die Stadt, zdrobniałe Städtchen, Städtlein = osada (miejscowość) otoczona zwykle murem i zaopatrzona bramami, przeznaczona dla wielu ludzi, którym udzielono specjalnych praw i którzy zajmują się różnemi rzemiosłami, jakie polegają przedewszystkiem na przeróbce i uszlachetnianiu płodów natury;

Der Flecken, zdrobniałe das Fleckchen (Flecklein, Fleckel) = wielka wieś; w ściślejszem znaczeniu: wieś z miejskiemi rzemiosłami, ale posiadająca tylko kilka miejskich uprawnień, (Marktflecken — kiedy ma prawo na jarmarki).

„Wörterbuch der deutschen Sprache mit Belegen von Luther bis auf die Gegenwart" von Dr. Daniel Sanders (2 wyd. Lipsk 1876 (niezmienione); pierwsze wyszło w 1859), podaje:

---

[52]) Por. Pilat Tad.: „Statystyka gmin i obszarów dworskich w Galicji" (Wiadomości statyst. o stosunkach kraj., Rocznik IV z 1878) str. 58. (Tego dekretu w Archiwum niema).

Stadt, Städtchen, Städtlein 1) miejsce zamieszkania pewnej ilości ludzi (zwykle otoczone murami). (W krajach kulturalnych różnią się miasta od wsi głównie przez przywileje etc. Najczęściej mają także mury i bramy, a przed niemi przedmieścia (Vorstädte). Ale są również i otwarte miasta bez murów i wałów);

Der Flecken, s 2) wielka wieś, a dokładniej coś pośredniego między wsią a miastem, z miejskiemi rzemiosłami i niektóremi uprawnieniami miejskiemi, a przedewszystkem z jarmarkami i stąd nazwa Marktflecken, Markt.

A w języku polskim:

„Słownik języka polskiego" przez M. Samuela Bogumiła Lindego (2 wyd. Lwów 1857) podaje: miasto = die Stadt; miasteczko — deminut. nom. od miasto=ein Städtchen, eine kleine Stadt, Marktflecken, Pfarrdorf; (wieś targowa = Marktflecken).

„Słownik języka polskiego" wypracowany przez Aleks. Zdanowicza, Michała Bohusza Szyszkę, Januarego Filipowicza... (Wilno 1861) podaje: miasto — zgromadzenie domów ustawionych rzędami, tworzącemi ulice; miasteczko, zdrobniałe, małe miasto.

A dalej inne słowniki:

„Dokładny niemiecko-polski słownik do podręcznego użycia dla Polaków i Niemców" przez J. K. Trojańskiego, (Poznań, Berlin, Bydgoszcz, 1847): die Stadt = miasto, das Städtchen = miasteczko; der Marktflecken = miasteczko targowe, jarmarczne.

„Słownik synonimów polskich" przez Biskupa Adama Stanisława Krasińskiego, Dra Teologji (Kraków 1885): miasto oznacza osadę, której mieszkańcy zajmują się nie uprawą roli, ale handlem, rzemiosłami albo urzędowaniem, i która jest jakby ogniskiem dla otaczającej ją części kraju. Ponieważ u nas handel był wyłącznie w ręku Żydów, to bez nich miasta polskiego prawie wyobrazić sobie nie można; miasteczko jest małe miasto, albo nawet wieś, w której znajduje się kościół i dom zajezdny czy karczma i gdzie targi bywają.

Z porównania tych charakterystycznych rzeczy starszych, wynika, że dawniej słowem „Stadt“ oznaczano prawdziwą osadę miejską, natomiast słowem „Marktflecken“, lub „Flecken“ tylko osadę pośrednią między wsią a miastem; dokładniej, była to wieś, która miała pewne uprawnienia miejskie. W języku polskim słowem „miasto“ oznaczano prawdziwą osadę miejską, to co w niemieckim „Stadt“, natomiast dla słowa „Marktflecken“, względnie „Flecken“ niema identycznego równoważnika; „miasteczko“ to właściwie zdrobnienie słowa miasto i odpowiada niemieckiemu „Städtchen“, Städtlein.

Ostatecznie klasyfikację osad w czasie trwania zaboru przeprowadzono tylko jeden raz, a w nowszych czasach nastąpiła zmiana kryterjów podziałowych, co również odbijało się na ustaleniu ilości i kwalifikacyj osad miejskich.

Streśćmy to, cośmy o przyczynach wahań w oznaczaniu ilości osad miejskich a dalej i w ich kwalifikacjach powiedzieli. Te przyczyny były takie:

1) Klasyfikacja w roku 1784/5 nie była obowiązująca; oprócz tego możliwa jej nieścisłość;

2) Ta klasyfikacja została tylko raz jeden w przeciągu 146 lat przeprowadzona;

3) Postanowienia czasów Józefińskich były sprzeczne ze sobą właśnie w tych punktach, które dotyczyły małych osad miejskich;

4) Różnica w kryterjum pojęcia „Marktflecken“, zachodząca w zarządzeniu, dotyczącem klasyfikacji w roku 1784/5, a w dekrecie nadw. z 15.III. 1811;

5) Brak w języku polskim odpowiednika do słowa Marktflecken;

6) Ostatecznie zmiana poglądów na kryterja podziałowe w nowszych czasach.

Skutki tego były: 1) że nigdy nie wiedziano, ile jest osad wogóle, a miejskich w szczególności, jak to z zestawień, podanych wyżej widzieliśmy, i 2) różnice, zachodzące w kwalifikacjach poszczególnych miast, jak to zobaczymy z dalszych zestawień.

III. Kwalifikacje osad miejskich byłej Galicji od 1794 do 1921 r.

Do skonstatowania klasyfikacyj osad miejskich byłej Galicji można wykorzystać 7 najbardziej godnych zaufania publikacyj, które pojawiły się w latach od 1794 do 1921 włącznie. Są to:

1. „Index Locorum omnium Galiciae, Lodomeriae atque ad huius calcem adiectus Bucovinae, una Tabulam, eiusque Quadratulum docens in quo Locus quaerendus est", który wyszedł we Lwowie w 1794 r. z drukarni Pillera [53]);

2. „Alphabetisches Verzeichnis aller Ortschaften Galiziens", drukowany we Lwowie w roku 1818 [53]);

3. Pilat Tadeusz: „Statystyka gmin i obszarów dworskich w Galicji", tablica I-sza. („Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych, wydane przez Krajowe Biuro Statystyczne pod redakcją prof. Dra Tadeusza Pilata. Rocznik IV-ty. Statystyka gminna". Lwów 1878);

4. Rutowski Tadeusz: „Ludność miast, miasteczek, gmin wiejskich i obszarów dworskich podług wyznania i narodowości", zestawił... („Rocznik statystyki przemysłu i handlu krajowego, wydany przez Krajowe Biuro Statystyczne [oddział statystyki przemysłu i handlu] pod redakcją Dra Tadeusza Rutowskiego". Zeszyt 9-ty, Lwów 1888);

5. Pazdro Zbigniew: „Zaludnienie gmin i obszarów dworskich według spisu z roku 1900", zestawił... („Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych, wydane przez Krajowe Biuro Statystyczne, pod redakcją Dra Tadeusza Pilata", tom XIX-ty, zeszyt II-gi, Lwów 1903);

6. Allgemeines Verzeichnis der Ortsgemeinden und Ortschaften Oesterreichs nach den Ergebnissen der Volkszählung vom 31. Dez. 1910, nebst vollständigem alphabetischen Namensverzeichnis, hrgb. von der K. K. Statistischen Zentralkommission in Wien". Wiedeń 1915.

7. Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej: „Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dnia 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych". Warszawa; tomy 12—15 włącznie.

Na podstawie tych wszystkich wyliczonych wyżej wykazów, było na terytorjum Galicji w granicach z roku 1914: 338 osad

---

[53]) Te dwie pierwsze publikacje nie podają naturalnie osad na terytorjum późniejszego Wielkiego Księstwa Krakowskiego; do osad miejskich na tem terytorjum zaliczano: Alwernię, Chrzanów, Jaworzno, Kraków, Liszki, Nową Górę i Trzebinię Miasteczko.

(miejscowości), które kiedykolwiek w czasie od 1794—1921 r. uznane były za miejskie, a to za miasta lub miasteczka. Z nich stale uważano za miejskie 262 osady, t. j. 77,5%, a 76 osad, t. j. 22,4% klasyfikowano bądź to jako osady wiejskie, bądź to jako osady miejskie.

Niezmienną kwalifikację miasta lub miasteczka ma z ogólnej liczby osad tylko 183 miejscowości, czyli tylko 54,1%. Z nich stale do miast było zaliczanych 61 osad, a to:

Bełz, Biała, Biecz, Bóbrka, Bochnia, Brody, Brzostek, Brzozów, Busk, Dobczyce, Dobromil, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Halicz, Jarosław, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Kęty, Kołomyja, Komarno, Kraków, Krosno, Kuty, Lanckorona, Lisko, Lubaczów, Lwów, Mościska, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Rohatyn, Ropczyce, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Skawina, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stara Sól, Stary Sambor, Stary Sącz, Stryj, Tarnów, Trembowla, Tyśmienica, Wadowice, Wieliczka, Zaleszczyki, Zator, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów i Żywiec.

Zaś stale do miasteczek było zaliczanych 122 osad a to:

Babice nad Sanem, Baligród, Baranów, Barysz, Biały Kamień, Błażowa, Bołszowce, Borszczów, Budzanów, Bukaczowce, Bursztyn, Chocimierz, Chodorów, Chołojów, Chorostków, Cieszanów, Czernelica, Czudec, Dąbrowa, Dębowiec, Delatyn, Dunajów, Frysztak, Głogów, Gołogóry, Gródek (w powiecie zaleszczyckim), Grzymałów, Gwoździec Miasto, Hussaków, Jabłonów, Jagielnica, Janów (w pow. Gródek Jag.), Janów (w pow. trembowelskim), Jawornik Polski (Szklarski), Jezierna, Jezupol, Jodłowa, Kalwarja Zebrzydowska, Kańczuga, Knihynicze, Kołaczyce, Kopyczyńce, Kosów, Krakowiec, Krościenko, Krukienice, Krzywcza, Kukizów, Kulików, Kułaczkowce, Leszniów, Limanowa, Lipsko, Lubycza Królewska Miasteczko, Lutowiska, Magierów, Monasterzyska, Mosty Wielkie, Nadwórna, Nawarja, Niemirów, Niepołomice, Niżankowice, Niżniów, Obertyn, Ottynia, Peczeniżyn, Pistyń, Płazów, Podkamień (koło Brodów), Potok Złoty, Potylicz, Probużna, Pruchnik Miasto, Przecław, Przemyślany, Radomyśl nad Sanem, Radomyśl Wielki, Radymno, Radziechów, Rawa Ruska, Rozdół, Rożniatów, Rozwadów, Rzochów, Sasów, Sieniawa, So-

kołów (koło Kolbuszowej), Sokołówka, Stanisławczyk, Stojanów. Stratyn Miasto, Strusów, Strzeliska Nowe, Strzyżów, Świrz. Szczurowice, Tarnobrzeg, Tarnoruda, Tłumacz, Toporów, Touste, Turka, Tyczyn, Tylicz, Tymbark, Uhnów, Ulanów, Ułaszkowce, Uście Biskupie, Uście Zielone, Uścieczko, Ustrzyki Dolne, Waręż Miasto, Wielkie Oczy, Witków Nowy, Wojniłów, Zabłotów, Zborów, Żabno, Żołynia Miasteczko i Żurawno.

Zmienną kwalifikację, a to raz miasta, a drugi raz miasteczka, posiadało 79 osad albo 23,3% z ogólnej liczby. Tę grupę dzielimy na A) takie, które tylko jeden raz zostały inaczej sklasyfikowane i na B) takie, które sklasyfikowano parę razy (przynajmniej dwa razy) jako miasta i parę razy (również przynajmniej 2 razy) jako miasteczka. Pod A) należy 1) 16 osad, klasyfikowanych zawsze jako miasta, a tylko raz jeden sklasyfikowanych jako miasteczka. Są to (w nawiasie obok nazwy osady rok i tytuł lub autor publikacji, klasyfikującej osadę jako miasteczko):

Bircza (1794 Index), Brzeżany (1878 Pilat), Ciężkowice (1880 Rut.), Czortków (1818 Alphab. V.), Dubiecko (1880 Rut.), Dynów (1880 Rut.), Husiatyn (1880 Rut.), Jaryczów Nowy (1880 Rut.), Jaśliska (1880 Rut.), Jordanów (1880 Rut.), Marjampol Miasto (1921 Skorowidz), Nowe Miasto (1880 Rut.), Rymanów 1880 Rut.), Sołotwina (1880 Rut.), Szczerzec (1880 Rut.) i Tarnopol (1794 Index).

2) 28 osad, klasyfikowanych zawsze jako miasteczka, a tylko raz jeden sklasyfikowanych jako miasta. Są to (w nawiasie obok nazwy rok i tytuł lub autor publikacji, klasyfikującej osadę jako miasto):

Bobowa (Alphab. V.), Bohorodczany (1880 Rut.), Brzozdowce (1794 Index), Chrzanów (1880 Rut.), Dobrotwór (1880 Rut.), Horodenka (1880 Rut.), Kałusz (1880 Rut.), Krystynopol (1880 Rut.), Krzywcze Górne (1880 Rut.), Lipnica Murowana (1794 Index), Łysiec (1880 Rut.), Mielec (1910 Allgem. V.), Muszyna (1818 Alphab. V.), Narajów Miasto (1794 Index), Narol (1880 Rut.), Oleszyce (1880 Rut.), Podhajce (1880 Rut.), Podkamień (koło Rohatyna, 1794 Index), Rudki (1880 Rut.), Skała (1880 Rut.), Skole (1880 Rut.), Tartaków Miasto (1880 Rut.), Tłuste Miasto (1880 Rut.), Trzebinia Miasteczko (1880 Rut.), Tuchów (1880

Rut.), Uście Solne (1794 Index), Wiśnicz Nowy (1794 Index) i Żmigród Nowy (1880 Rut.).

Pod B) należy następujących 35 osad (w nawiasie obok nazwy osady — rok i tytuł lub autor publikacji, klasyfikującej osadę jako miasto; publikacje niepodane, klasyfikowały osadę jako miasteczko):

Andrychów (1818 Alphab. V., 1880 Rut.), Bolechów (1818 Alphab. V., 1880 Rut., 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Brzesko (1794 Index, 1880 Rut.), Buczacz (1880 Rut., 1910 Allgem. V.), Bukowsko Miasto (1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Chyrów (1794 Index, 1818 Alphab. V.), Czchów (1794 Index, 1880 Rut.), Dębica (1880 Rut; 27 lipca 1912 została podniesiona do rzędu miast, więc w 1921 podana już w Skorowidzu jako miasto), Dolina (1880 Rut., 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Dukla (1818 Alphab. V., 1880 Rut.), Felsztyn (1794 Index, 1818 Alphab. V., 1880 Rut.), Gliniany (1818 Alphab. V., 1880 Rut.), Gorlice (1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Grybów (1818 Alphab. V., 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Jaćmierz (1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Jasło (1818 Alphab. V., 1880 Rut., 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Jezierzany (1794 Index, 1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Kolbuszowa (1880 Rut., 1910 Allgem. V.), Leżajsk (1794 Index, 1818 Alphab. V., 1880 Rut.), Łańcut (1794 Index, 1818 Alphab. V., 1880 Rut.), Mielnica 1794 Index, 1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Mikołajów (pow. Żydacz., 1878 Pilat, 1880 Rut., 1910 Allgem. V.), Mikulińce (1794 Index, 1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Mrzygłód (1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Nowotaniec (1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Olesko (1794 Index, 1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Osiek (1794 Index, 1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Piwniczna (1818 Alphab. V., 1880 Rut.), Pomorzany (1794 Index, 1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Przeworsk (1794 Index, 1818 Alphab. V., 1880 Rut., 1900 Pazdro, 1921 Skorowidz), Rybotycze (1818 Alphab. V., 1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Skałat (1818 Alphab. V., 1880 Rut.), Wojnicz (1794 Index, 1818 Alphab. V., 1880 Rut.,

1910 Allgem V.), Zakliczyn (1794 Index, 1880 Rut.) i Załośce (1818 Alphab. V., 1880 Rut.).

Wymienione pod A) i B) osady klasyfikowano zawsze jako osady miejskie.

Osobną grupę tworzą takie osady, które były raz, lub więcej razy klasyfikowane jako osady wiejskie, względnie wsie, klasyfikowane raz lub więcej razy jako miasta lub miasteczka. Takich osad jest 76, co na ogólną liczbę 338 miejscowości wynosi 22,4%.

a) Do osad, które tylko jeden raz sklasyfikowano jako wsie, zaś innymi razami jako miasteczka, należą następujące (w nawiasie obok nazwy osady — rok i tytuł lub autor publikacji, klasyfikującej osadę jako wieś; publikacje niepodane, klasyfikowały osadę jako miasteczko):

Firlejów (1818 Alphab. V.), Fredropol (1880 Rut.), Jedlicze (1880 Rut.), Kozowa (1880 Rut.), Krasiczyn (1880 Rut.), Kudryńce (1880 Rut.), Markopol (1880 Rut.), Nowa Góra (1921 Skorowidz), Podgrodzie (koło Rohatyna, 1818 Alphab. V.), Rudnik (1880 Rut.), Sędziszów (1878 Pilat), Tyrawa wołoska (1880 Rut.), Wielopole (1794 Index) i Zbyszyce (1880 Rut.); razem 14 osad.

b) Do osad, klasyfikowanych zawsze jako miasta, a raz jeden jako wieś należy tylko Jazłowiec (jako wieś w 1880 u Rut.).

c) Do osad, klasyfikowanych zmiennie, bądź to jako miasta, bądź to jako miasteczka a raz tylko jako wieś należy Zarszyn (jako wieś 1880 u Rut.; jako miasteczko 1794 Index, Alphab. V.; w innych publikacjach jako miasto).

d) Do osad, klasyfikowanych bądź to jako miasteczka, bądź to jako wsie (przynajmniej po 2 razy) należą następujące (w nawiasie obok nazwy osady rok i tytuł lub autor publikacji, klasyfikującej osadę jako wieś; publikacje niepodane, klasyfikowały osadę jako miasteczko):

Alwernia (1878 Pilat, 1900 Pazdro), Białobożnica (1794 Index, 1818 Alphab. V., 1878 Pilat, 1880 Rut., 1900 Pazdro, 28.VII. 1906 została podniesiona do rzędu miasteczek), Bilcze (Złote) (1794 Index, 1818 Alphab. V., 1878 Pilat, 1880 Rut.), Dźwinogród (1818 Alphab. V., 1880 Rut., 1910 Allgem. V.), Jasienica (1794

Index, 1818 Alphab. V.), Jaworzno (1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V.), Kamionka Wielka (1880 Rut., 1910 Allgem. V.), Konkolniki (1794 Index, 1818 Alphab. V.), Korczyna (1794 Index, 1818 Alphab V., 1878 Pilat), Korolówka (1880 Rut., 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Kozłów (1794 Index, 1818 Alphab. V., 1878 Pilat, 1900 Pazdro), Laszki Murowane Miasteczko (1880 Rut., 1910 Allgem. V.), Łopatyn (1794 Index, 1818 Alphab. V.), Majdan (1794 Index, 1818 Alphab. V.), Maków (1794 Index, 1818 Alphab. V.), Milówka (1794 Index, 1818 Alphab. V., 1880 Rut.), Mosty Małe (1794 Index, 1818 Alphab. V., 1880 Rut., 1900 Pazdro, 1921 Skorowidz), Niebylec (1794 Index, 1818 Alphab. V.), Niegowice, względnie Niegowić (1878 Pilat, 1880 Rut., 1900 Pazdro. 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Podwołoczyska (1794 Index, 1818 Alphab. V., 1878 Pilat, 1880 Rut.), Rajtarowice (1818 Alphab. V., 1880 Rut., 1900 Pazdro,1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Ryglice (1794 Index, 1818 Alphab. V.), Rzepiennik Biskupi (1794 Index, 1818 Alphab. V., 1880 Rut., 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Sucha (1794 Index, 1818 Alphab. V., 1880 Rut.), Suchostaw (1794 Index, 1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Szczucin (1794 Index, 1818 Alphab. V.), Uście Ruskie (1794 Index, 1818 Alphab. V.), Wilamowice (1794 Index, 1818 Alphab. V.), Wybranówka (1818 Alphab. V., 1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz), Zarudzie (1880 Rut., 1910 Allgem. V.) i prawdopodobnie Sokołów [54]) w powiecie stryjskim (1794 Index, 1818 Alphab. V., 1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V.); razem 30 lub 31 osad.

e) Do osad, klasyfikowanych jako miasta, miasteczka i wsie (jako wsie przynajmniej po 2 razy) należą:

Gdów (jako miasto: 1880 Rut.; jako miasteczko: 1794 Index, 1818 Alphab. V.; jako wieś: 1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz) i Grodzisko Miasteczko (jako miasto: 1794 Index; jako miasteczko: 1818 Alphab. V., 1880 Rut.; jako wieś: 1878 Pilat, 1900 Pazdro, 1910 Allgem. V., 1921 Skorowidz).

f) Do osad, klasyfikowanych zawsze jako wsie, a raz tylko jako miasta należą: Kawęczyn (jako miasto 1880 Rut.) i Radłów (jako miasto 1880 u Rut.).

---

[54]) W Skorowidzu R. P. zaszły, odnośnie Sokołowa, pewne niedokładności; raz podany jest jako miasteczko, drugi raz jako wieś.

g) Do osad, klasyfikowanych zawsze jako wsie, a raz tylko jako miasteczka należą (większość tych osad sklasyfikowanych jako miasteczka w 1880 r. u Rutowskiego; inne publikacje w nawiasie obok nazwy):

Bojanów, Czarny Dunajec, Horożanka. Liszki, Lubycza Kniazie, Łanczyn, Łapanów (1794 Index), Mikołajów (powiat Bóbrka), Nieznajowa, Nisko. Nowe Sioło, Okopy, Ołpiny, Rohaczyn Miasto, Ruda, Rzepiennik Strzyżewski, Szczepanów (1794 Index), Szczurowa (1794 Index), Szerzyny, Trzciana (1794 Index), Wola Michowa, Zawałów, Żdynia i Żurów; razem 24 osad. Sześć rozstrzelonych ma prawo na targi i dlatego figurują u Pilata (op. cit. str. 58) jako wsie targowe (do takich wsi targowych zalicza Pilat jeszcze 4 osady, wyliczone pod *d)*, a to: Alwernię, Korczynę, Kozłów i Niegowice).

Dwie ostatnie kategorje osad (pod *f) i g)* można śmiało zaliczyć do osad wiejskich. Więc po odjęciu jeszcze Mierzączki, (sklasyfikowanej w 1794 w Indeksie loc. jako miasto, w innych publikacjach niewspomnianej), która jest tylko przysiółkiem wsi Lednicy Górnej, pozostałoby 311 osad, które możnaby uważać za osady miejskie.

Tu należy zaznaczyć, że miasto Podgórze zostało przyłączone do Krakowa dn. 22 sierpnia 1914. wobec czego byłoby na terytorjum byłej Galicji, w granicach z roku 1914, tylko 310 osad, które kwalifikowano jako osady miejskie.

Ilość mieszkańców w osadach miejskich byłej Galicji od 1808 do 1851 r.

L. p.	Nazwa osady miejskiej	Źródło					
		Bredetzky 1808	Stat. topogr. Beschreib." 1810/11	Liechtenstern 1817	„Rozmaitości" 1835	„Tafeln zur Statistik" 1843	„Tafeln zur Statistik" 1851
1	Ałwernia						
2	Andrychów			2805	2100	2111	
3	Babice nad Sanem		303				
4	Baligród						
5	Baranów		955	984			
6	Barysz			1819		2304	2402
7	Bełz		1551	1560	1700		2289
8	Biała	2713	3665	3383	4300	4431	5187
9	Białobożnica						
10	Biały Kamień						2158
11	Biecz		1830	1610	2100	2378	
12	Bilcze (Złote)			1941		2314	2471
13	Bircza						
14	Błażowa		2452			3460	3273
15	Bobowa		1135	1109	1500		
16	Bóbrka			2700	2640	2686	2739
17	Bochnia	3102		3109	5000	6232	5829
18	Bohorodczany			1916		3385	3688
19	Bojanów						
20	Bolechów		2202	2063		3562	
21	Bołszowce			979			
22	Borszczów			1404		2186	2390
23	Brody			16511	20000	17885	17714
24	Brzesko						
25	Brzeżany	4357		4357	6500	7512	7397
26	Brzostek		673				
27	Brzozdowce			1342			
28	Brzozów			2073	2700	2944	2678
29	Buczacz					6780	6958
30	Budzanów			2302		2638	3091
31	Bukaczowce			892			
32	Bukowsko Miasto			1545			
33	Bursztyn			1959		2660	
34	Busk			2856	3360	3738	4115
35	Chocimierz						
36	Chodorów						
37	Chołojów					2268	2467
38	Chorostków			2380		2928	3145
39	Chrzanów						
40	Chyrów				1823		
41	Cieszanów		1437				
42	Ciężkowice		1684		2037	2461	
43	Czarny Dunajec						
44	Czchów						
45	Czernelica					2019	2424
46	Czortków				1400		2087
47	Czudec		704				

L. p.	Nazwa osady miejskiej	Źródło					
		Bredetzky 1808	„Stat. topogr. Beschreib." 1810/11	Liechtenstern 1817	„Rozmaitości" 1817	„Tafeln zur Statistik" 1843	„Tafeln zur Statistik" 1851
48	Dąbrowa		1380				
49	Dębica		1295				
50	Dębowiec		1676				
51	Delatyn					2644	2829
52	Dobczyce				2300	2700	2029
53	Dobromil				2000	2021	
54	Dobrotwór						2068
55	Dolina		2525			5115	
56	Drohobycz		8007		10214	11922	11807
57	Dubiecko				1200		
58	Dukla		1252		1516		
59	Dunajów						
60	Dynów				2806	2831	2529
61	Dźwinogród						
62	Felsztyn				800		
63	Firlejów						
64	Fredropol		191				
65	Frysztak		518				
66	Gdów						
67	Gliniany				2282	2585	3348
68	Głogów					2607	
69	Gołogóry					2082	2486
70	Gorlice		2091			3787	3857
71	Gródek						
72	Gródek Jagielloński				6216	7008	7220
73	Grodzisko Miasteczko						
74	Grybów		1397		1500		
75	Grzymałów					3110	3347
76	Gwoździec Miasto						
77	Halicz				2000	2474	2584
78	Horodenka					6352	6712
79	Horożanka						
80	Husiatyn				1800		
81	Hussaków		867				
82	Jabłonów						
83	Jaćmierz						
84	Jagielnica						
85	Janów (p. Gródek Jagiel.)						
86	Janów (p. Trembowla)						
87	Jarosław		6662	6975	7926	8623	8758
88	Jaryczów Nowy				1620		2039
89	Jasienica						
90	Jaśliska				1000		
91	Jasło	1493	1431	1463	1702	2286	2116
92	Jawornik Polski (Szkl.)						
93	Jaworów		6198		7218	7947	8127
94	Jaworzno						
95	Jazłowiec				1331		
96	Jedlicze		312				

L. p.	Nazwa osady miejskiej	Źródło					
		Bredetzky 1808	„Stat. topogr. Beschreib." 1810/11	Liechtenstern 1817	„Rozmaitości" 1835	„Tafeln zur Statistik" 1843	„Tafeln zur Statistik" 1851
97	Jezierna					2971	3273
98	Jezierzany						
99	Jezupol					2078	2201
100	Jodłowa		2982			3782	3326
101	Jordanów				1100		
102	Kalwarja Zebrzydowska						
103	Kałusz		3912			4959	6174
104	Kamionka Strumiłowa				1210	3307	
105	Kamionka Wielka						
106	Kańczuga						
107	Kawęczyn						
108	Kęty		3264	3088	4005	4476	3699
109	Knihynicze						
110	Kolbuszowa		1151				
111	Kołaczyce		1262		1556		
112	Kołomyja				8000	10535	12935
113	Komarno				3615	3917	4446
114	Konkolniki						
115	Kopyczyńce					2915	3588
116	Korczyna					5747	4761
117	Korolówka						
118	Kosów					2014	2566
119	Kozłów					2534	2701
120	Kozowa					3317	
121	Kraków	25736					50269
122	Krakowiec		1523				
123	Krasiczyn		404				
124	Krościenko		1106				
125	Krosno		2195		2182	2127	
126	Krukienice		1011				
127	Krystynopol						2196
128	Krzywcza		575				
129	Krzywcze Górne						
130	Kudryńce						
131	Kukizów		755				
132	Kulików		2144			2483	2479
133	Kułaczkowce						
134	Kuty				3622	4512	
135	Lanckorona		1420		1600		
136	Laszki Mur. Miasteczko						
137	Leszniów						
138	Leżajsk				3817	4274	4003
139	Limanowa		443				
140	Lipnica Murowana						
141	Lipsko		631				
142	Lisko				2206	2329	2074
143	Liszki						
144	Lubaczów		2357		2900	3226	3381
145	Lubycza Kniazie						
146	Lubycza Król. Miastecz.		1118				

L. p.	Nazwa osady miejskiej	Źródło					
		Bredetzky 1808	„Stat. topogr. Beschreib." 1810/11	Liechtenstern 1817	„Rozmaitości" 1835	„Tafeln zur Statistik" 1843	„Tafeln zur Statistik" 1851
147	Lutowiska						
148	Lwów	41493		41493	48731	65978	68325
149	Łańcut				2300	2435	2453
150	Łanczyn					2217	2310
151	Łapanów						
152	Łopatyn						
153	Łysiec						2166
154	Magierów		1654				2160
155	Majdan						
156	Maków					2698	2063
157	Marjampol Miasto				1632		
158	Markopol						
159	Mielec		2176			2475	2509
160	Mielnica						
161	Mierzączka						
162	Mikołajów (p. Bóbrka)						
163	Mikołajów (p. Żydaców)		1694			2164	
164	Mikulińce					2049	2287
165	Milówka						
166	Monasterzyska					2280	2179
167	Mościska		2216		2712	2698	2941
168	Mosty Małe		315				
169	Mosty Wielkie		1931			2172	2316
170	Mrzygłód						
171	Muszyna		1637		1900	2148	
172	Myślenice	1975		1975	2227	2253	
173	Nadwórna					4900	2392
174	Narajów Miasto					2105	2177
175	Narol		851				
176	Nawarja						
177	Niebylec						
178	Niegowice						
179	Niemirów		1152				
180	Niepołomice					3264	3104
181	Nieznajowa						
182	Nisko					2291	2240
183	Niżankowice		1004				
184	Niżniów					3072	3209
185	Nowa Góra						
186	Nowe Miasto				700		
187	Nowe Sioło						
188	Nowołaniec						
189	Nowy Sącz	3629	3549	3629	4565	7009	6161
190	Nowy Targ		2669	3000	3281	3799	3246
191	Obertyn					3235	3622
192	Okopy						
193	Olesko					2438	2649
194	Oleszyce		1543				
195	Ołpiny					2603	

L. p.	Nazwa osady miejskiej	Źródło					
		Bredetzky 1808	„Stat. topogr. Beschreib." 1810/11	Liechtenstern 1817	„Rozmaitości" 1835	„Tafeln zur Statistik" 1843	„Tafeln zur Statistik" 1851
196	Osiek		396				
197	Oświęcim		2118		2374	2822	2453
198	Ottynia						
199	Peczeniżyn					3079	3473
200	Pilzno		1176		1200		
201	Pistyń					2584	2865
202	Piwniczna		1850		2300	2670	2275
203	Płazów		725				
204	Podgórze			1988	1900		
205	Podgrodzie						
206	Podhajce					3516	3775
207	Podkamień (pow. Brody)			2164		2310	2223
208	Podkamień (p. Rohatyn)						
209	Podwołoczyska						
210	Pomorzany			2848		3357	3487
211	Potok Złoty					2155	2190
212	Potylicz		2371			2607	2595
213	Probużna						
214	Pruchnik Miasto		870				
215	Przecław		857				
216	Przemyśl	7358	6353	6358	7850	10318	8583
217	Przemyślany					2047	2096
218	Przeworsk				2680	2617	2090
219	Radłów						
220	Radomyśl nad Sanem						
221	Radomyśl Wielki		1294				
222	Radymno		1190				
223	Radziechów						
224	Rajtarowice		707				
225	Rawa Ruska		2720			2975	4611
226	Rohaczyn Miasto						
227	Rohatyn				2270	4886	3415
228	Ropczyce		1052		1200		
229	Rozdół		2150			3387	3331
230	Rożniatów		1046				
231	Rozwadów						
232	Ruda						
233	Rudki						
234	Rudnik						
235	Rybotycze				1336		
236	Ryglice					2373	2230
237	Rymanów				1700	2022	2093
238	Rzepiennik Biskupi						
239	Rzepiennik Strzyżewski						
240	Rzeszów	4604		4604		7252	6475
241	Rzochów		596				
242	Sądowa Wisznia		1982		2417	2652	4698
243	Sambor	6573	6460	6573	7800	10904	10682
244	Sanok	1520		1520	2700	3290	3051

L. p.	Nazwa osady miejskiej	Źródło					
		Bredetzky 1808	„Stat. topogr. Beschreib." 1810/11	Liechtenstern 1817	„Rozmaitości" 1835	„Tafeln zur Statistik" 1843	„Tafeln zur Statistik" 1851
245	Sasów						2041
246	Sędziszów						
247	Sieniawa		1860				
248	Skała						2029
249	Skałat				2922	3348	3435
250	Skawina		900		900		
251	Skole		1098		1000		
252	Śniatyn				7500	8901	9920
253	Sokal		3310		3218	3399	3458
254	Sokołów (p. Kolbuszowa)					3433	3442
256	Sokołów (powiat Stryj)						
257	Sokołówka						
258	Sołotwina				2000	2772	3005
259	Stanisławczyk						
260	Stanisławów	6192		6192	8800	11676	10864
261	Stara Sól				3845	4287	
262	Stary Sambor				2549	2736	2595
263	Stary Sącz		2564	2772	3000	3642	3251
264	Stojanów			1182			
265	Stratyn Miasto						
266	Strusów						
267	Stryj	5474		5474	5671	7778	7820
268	Strzeliska Nowe						
269	Strzyżów		1031				
270	Sucha					3168	2539
271	Suchostaw						
272	Świrz						
272	Szczepanów						
273	Szczerzec				4530	5201	
274	Szczucin		488				
275	Szczurowa						
276	Szczurowice						
277	Szerzyny						
278	Tarnobrzeg						
279	Tarnopol	7093		7093	11800	16221	16510
280	Tarnoruda						
281	Tarnów	4312		4312	4900	6572	7423
282	Tartaków Miasto						
283	Tłumacz						2321
284	Tłuste Miasto						
285	Toporów					2277	2452
286	Touste					2376	2460
287	Trembowla				3543	3895	4262
288	Trzciana						
289	Trzebinia Miasteczko						
290	Tuchów		1400				
291	Turka					2574	3652
292	Tyczyn						
293	Tylicz		1271				
294	Tymbark		646				
295	Tyrawa Wołoska						

L. p.	Nazwa osady miejskiej	Źródło					
		Bredetzky 1808	„Stat. topogr. Beschreib.“ 1810/11	Liechtenstern 1817	„Rozmaitości“ 1835	„Tafeln zur Statistik“ 1843	„Tafeln zur Statistik“ 1851
296	Tyśmienica				5823	6802	
297	Uhnów		2793			2781	2961
298	Ulanów					2766	2456
299	Ułaszkowce						2354
300	Uście Biskupie						
301	Uście Ruskie						
302	Uście Solne						
303	Uście Zielone						
304	Uścieszko						
305	Ustrzyki Dolne						
306	Wadowice		2000		3000	3652	3245
307	Waręż Miasto						
308	Wieliczka				6246	6551	6182
309	Wielkie Oczy		1027				
310	Wielopole		825				
311	Wilamowice						
312	Wiśnicz Nowy					3983	
313	Witków Nowy						
314	Wojnicz				1200		
315	Wojniłów		1309				
316	Wola Michowa						
317	Wybranówka						
318	Zabłotów					2063	2198
319	Zakliczyn						
320	Zaleszczyki	1603		3127	3200	3280	2608
321	Załośce				4000	4091	4672
322	Zarszyn						
323	Zarudzie						
324	Zator		1296		1500		
325	Zawałów						
326	Zbaraż				6200	7022	7089
327	Zborów					2343	2262
328	Zbyszyce		272				
329	Złoczów	6168		6168	4000	4440	4502
330	Żabno		754				
331	Żdynia						
332	Żmigród Nowy		1327				
333	Żółkiew	2166	4048	4137	3900	3909	3602
334	Żołynia Miasteczko			2495			
335	Żurawno		1600				
336	Żurów		443				
337	Żydaczów		1881		2162	2259	2108
338	Żywiec		2443	2865	3421	3769	3554

Objaśnienia do powyższej tablicy.

Tablica podaje wszystkie osady, które zostały przynajmniej w jednej ze wspomnianych poprzednio 7 publikacyj sklasyfikowane jako osady miejskie (miasta lub miasteczka).

Źródła, na których te zestawienia opierają się są:

1. „Reisebemerkungen über Ungern und Galizien von Samuel Bredetzky, ewang. Superintendenten in beyden Galizien...“ Wiedeń 1809; tom II, na tablicy do str. 280 podaje ludność wszystkich miast cyrkularnych Galicji na podstawie danych konskrypcji, ukończonej w maju 1808.

2. „Statistisch-topographische Beschreibung von Galizien, 1811“. Jest to fascykuł akt byłego gubernjum galic. w Archiwum Państ. we Lwowie, mieszczący opisy statystyczne niektórych cyrkułów byłej Galicji, sporządzone w latach 1810—12. Są tam opisy następujących cyrkułów: myślenickiego, sądeckiego, tarnowskiego, jasielskiego, przemyskiego, żółkiewskiego, stryjskiego i bardzo powierzchowny opis cyrkułu kołomyjskiego. Niektóre z nich były częściowo drukowane w „Gazecie Lwowskiej“ w Dodatku I. W r. 1811 był drukowany opis cyrkułu przemyskiego (nry 53 i 54), w 1812 opis cyrkułu jasielskiego (nr. 19, 20 i 22), kołomyjskiego nr. 35 i 37), żółkiewskiego (nr. 50, 51 i 52, dodatek) i opis cyrkułu myślenickiego (w dodatku do nru 103); oprócz tego jest jeszcze opis cyrkułu samborskiego (w dodatku do nru 92), jakiego w aktach niema. Niektóre szczegóły publikowane, przedewszystkiem cyfry, nie zgadzają się z danemi w aktach.

3. „Handbuch der neuesten Geographie des österreichischen Kaiserstaates“ von Joseph Marx Freiherrn von Liechtenstern; Wiedeń, tom II wydany w roku 1817; opisy cyrkułów galicyjskich na str. 1099—1193.

4. „Rozmaitości“, dodatek do „Gazety Lwowskiej“ z r. 1835 podaje ludność niektórych miast według cyrkułów w numerach: 22, 23, 25—38 włącznie.

5. i 6. „Tafeln zur Statistik der österreichischen Monarchie“... za rok 1843 i za rok 1849—51, podają miejscowości, liczące ponad 2.000 mieszkańców. Te cyfry przedrukował Rutowski w „Roczniku statystyki przemysłu i handlu krajowego“, w zeszycie 9, wydanym we Lwowie, 1888, tablica IV. p. t. „Wzrost ludności miast i miasteczek od roku 1843, 1851, 1869—1880“.

STELMASIAK JERZY (Warszawa).

PROTOKÓŁY OFIARY 10-GO I 20-GO GROSZA.

(KORONA)

Treść: Zagadnienie wielkości folwarków szlacheckich w Polsce, str. 39. — Księgi Ofiary, str. 40. — Istota nowego podatku, str. 40. — Poglądy dotychczasowe, str. 44. — Konieczność bezpośredniego zbadania ksiąg Ofiary, str. 45. — Charakterystyka zewnętrzna ksiąg Ofiary, 1. a) oryginały, str. 45. b) odpisy, str. 45. — 2. a) wykazy wysiewów, str. 46, b) brak wykazów str. 46. — Dokładność ksiąg Ofiary, 1) pod względem niepominięcia żadnego objektu, ulegającego opodatkowaniu, str. 48. — 2) wielkości podawanych wysiewów, str. 50. — Ofiara 10-go i 20-go grosza przedstawia pierwszorzędny materjał naukowy, str. 53.

Prof. Rutkowski w pracy o poddaństwie włościan w XVIII w.[1]) wysuwa m. i. znaczenie folwarku w organizacji wielkiej własności, jego r o z m i a r y w stosunku do całego obszaru tej własności, jako jedno z podstawowych zagadnień dla charakterystyki ówczesnego ustroju rolnego.

Płynący stąd postulat zbadania gospodarki folwarcznej, z uwzględnieniem jej r o z m i a r ó w w Polsce, dotychczas nie jest wykonany. Badania w tym kierunku utrudnia okoliczność, iż b r a k j e s t ź r ó d ł a, któreby jednolicie kwestję tę oświetlało. W wyniku — prof. Rutkowski, wobec braku cyfr, dotyczących wielkości folwarków z czasów przedrozbiorowych, opiera się w wyż. cyt. pracy na cyfrach, pochodzących z czasów porozbiorowych [2]).

Nawiązując do tej kwestji, wydaje się, iż należy pokusić się o zestawienia cyfrowe wcześniejsze, mianowicie — właśnie z wieku XVIII. Dla królewszczyzn za podstawę winny być wzięte d w i e

---

[1]) R u t k o w s k i J a n, Poddaństwo włościan w XVIII w. w Polsce i niektórych innych krajach Europy, Poznań, 1921.

[2]) Ibd., str. 33, 34 i nn.

lustracje z tego okresu czasu [3]) (1765, 1789), dla dóbr pozostałych kategoryj zadanie to spełnić winny, niesłusznie dotychczas pomijane, Protokóły ofiary 10 i 20 grosza z r. 1789.[4])

W artykule niniejszym pragnę nieco szerzej omówić to pierwszorzędne, moim zdaniem, i jedyne źródło, mogące posłużyć do odtworzenia jasnego obrazu rozmiarów gospodarki folwarcznej w Polsce z okresu schyłkowego jej niepodległości, z okresu Sejmu Wielkiego.

Wśród całego szeregu podatków z doby Sejmu Czteroletniego Ofiara wieczysta Prowincjów Obojga Narodów na pomnożenie sił krajowych [5]), albo inaczej — Ofiara 10 i 20 grosza, specyficzne zajmuje miejsce. Wspomniana konstytucja z 6 kwietnia 1789 r., to pierwszy podatek stały, wieczysty, jaki dotykał bezpośrednio szlachtę. Był to podatek dochodowy — wynosił 10% od dochodów stałych i pewnych z „dóbr ziemskich dziedzicznych", a 20% z „dóbr duchownych".[6]) Stylizacja samej uchwały jest niejasna. Nie wiadomo, co to są owe „dochody stałe i pewne z dóbr ziemskich"... Co gorsza — w tenorze prawa nie znajdujemy żadnego wyjaśnienia, a również i w szczegółowej instrukcji, co do „sposobu wynalezienia ofiary z dóbr ziemskich i duchownych".[7]) Jedynie drogą pośrednią można ustalić, jak

---

[3]) Tak Rutkowski, o. c., str. 33.

[4]) Oczywista, że jeśli za podstawę wziąć inwentarze wiejskie, jak chce Rutkowski, to kwestja byłaby przesądzona niepomyślnie (...„Dla wieku XVIII przechowały się (inwentarze) w szczególnie dużej ilości, ale są rozproszone po zbiorach lokalnych i trudne wskutek tego do skompletowania..." Rutkowski, o. c., str. 33). Protokóły Ofiary 10-go i 20-go grosza znajdują się w Archiwum Skarbowem w Warszawie (oddział XLVII) w przygniatającej większości, w formie sporadycznej także w innych działach tegoż Archiwum, nadto wyjątkowo w innych archiwach, np. w Archiwum Głównem w Warszawie, oddz. Akta grodzkie i ziemskie.

[5]) Konstytucja z dn. 6.IV. 1789 r. Volumina Legum, wyd. Komisji Prawniczej A. U. w Krakowie, Kraków, 1889, t. IX, str. 73 i nn.

[6]) ...„postanawiamy: iż wszystkie dobra ziemskie dziedziczne część dziesiątą stałych i pewnych intrat... opłacać będą"... ...„Z dóbr zaś i dochodów wszelkich stałych i pewnych duchownych duchowieństwo dwadzieścia od sta procentu od swych dochodów... ofiaruje"... (Vol. Leg., IX, 74, 73).

[7]) Nie jest wyjaśnieniem dostatecznem następujące określenie dochodów stałych i pewnych: ...„Za stałe zaś i pewne intraty te wszystkie proweniencje rozumiane mieć chcemy, które poniższemi opisami prawa wyłączone nie

dochody stałe i pewne rozumieli sami projektodawcy. Jak wiadomo, podatek miał być wybierany na podstawie uprzednio sporządzonych wykazów. Te powstać miały na mocy zeznań intraty przez dziedzica, popartych inwentarzami.[8]) „A gdzieby inwentarzy nie było... (właściciel... złożyć ma...) regestra wysiewów wszelkich, lub zbioru na dworskich folwarkach..., bądź pańszczyzny czyli robocizny, i różnych przychodów trzech lat ostatnich..." [9]) głosi wyżej wspomniana instrukcja.

A więc — do rzędu dochodów stałych i pewnych zaliczono dane, dotyczące wysiewów na dworskich folwarkach, dane, dotyczące pańszczyzny, wreszcie inne przychody stałe (najczęściej czynsze i daniny od chłopów, propinacja i inne) [10]).

Pierwszy zaraz punkt posiada wielkie znaczenie. Owe folwarki szlacheckie, które przez cały okres dziejów wymykały się kontroli skarbowej, teraz po raz pierwszy w historji naszej były oszacowane; dochód z nich wzięto za podstawę przy wymiarze nowego podatku. Już z powyższego widać, jak zasadniczych danych dla dziejów folwarku szukać należy w Protokółach ofiary 10 i 20 gr. Niestety, intencji ustawy nie przeprowadzono konsekwentnie.[11])

---

będą"... Vol. Leg. IX, 92, p. 4. Wyłączone były „intraty... z fabryk wszelkich lasowych, kopalni i innych, z handlów i rękodzieł w dobrach ziemiańskich i duchownych"... ibd., 93, p. 6.

[8]) Vol. Leg., IX, 77 i nn.

[9]) Ibd., 92, p. 4.

[10]) Tak w samych księgach-protokółach Ofiary, np.: ks. 3, 4, 6, 8, 9, 10 etc., np. ks. 41 (prot. powiatu szadkowskiego), f. 80: ...„Z Orchowa... Załuskiego ekonom zaprzysiągł intratę takową"... (po danych dotyczących wysiewu) z innych dochodów ...„siana wozów... sepów żyta korcy... sepów owsa korcy... czynszu od gromady... z młyna... piwa beczek... gorzałki garncy"... etc. Albo ks. 66 (prot. p-tu warszawskiego) — ciekawa z tej racji, iż dane spisano na drukowanych schematach. Drukowane schematy następujące wyróżniają pozycje (z „innych dochodów stałych"): ...„siana (fur)... propinacji karczemnej (beczek)... gęsi czynszowych (sztuk)... kapłonów czynszowych... kur czynszowych... grzybów czynszowych (wianków)... manny czynszowej (garncy)... pszczelnego albo bartnego... jaj czynszowych... chmielu czynszowego... z młyna... z przewozu... z mostowego... z grobelnego... Taki jest w najogólniejszym zarysie skład owych „innych dochodów stałych".

[11]) Ob. niżej, str. 8, 9.

Wykonanie dzieła powierzone zostało komisarzom;[12]) wyznaczeni oni byli przez Sejm w liczbie 15 dla każdego z powiatów i ziem Rzplitej dla odebrania zeznań. Do obowiązków ich należało utrzymywanie protokółu w dwu egzemplarzach. Do dnia 15. XII. 1789 r., w ciągu pół roku, komisarze powiatowi dzieło ukończyli; za podstawę poboru podatku aż do upadku Rzplitej służyły nieodmiennie sporządzone przez Komisje powiatowe wykazy, t. zw. pospolicie „Protokóły ofiary 10 i 20 grosza". Pominąć można zupełnie losy późniejszej Deputacji koekwacyjnej, ponieważ działalność jej nie wprowadziła żadnych zmian do dzieła komisarzy Ofiary 10 gr.[13]). Większe znaczenie dla losów realizacji uchwały podatku Ofiary miała działalność powołanych w grudniu 1789 r. do życia Komisyj porządkowych cywilno-wojskowych[14]).

Czynności ich sprowadzały się do obowiązków natury cywilno - wojskowej i natury ekonomicznej, wojewódzkiej. W tym zakresie na uwagę zasługuje nadzór nad poborem podatków[15]). Komisjom porządkowym, złożonym ze współobywateli danego powiatu, szczególnie łatwo wynaleźć objekty podatkowe, które, czy wskutek niesumienności zeznających, czy też przez niedbałość sporządzających wykazy, czy z innych powodów w wykazie podatkowym się nie znalazły. Związanie tej czynności z wynagrodzeniem pieniężnem[16]) było bodźcem, który miał zachęcić

---

[12]) Szerzej zająłem się losami podatku Ofiary w pracy „Księgi podatkowe" etc. ob. niżej odn. 17; tu z konieczności — najkrócej tylko o historji tych ksiąg.

[13]) Vol. Leg. IX, 163 — wyznaczenie deputacji do porównania ofiary i podatków...; ob. Korzon T., Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, Kraków-Warszawa, 1897, t. I—V; t. III, str. 247—253.

[14]) 15.XII. 1789 r. — ob. Vol. Leg. IX, 146 i nn.

[15]) Ibd.; ob. Korzon, o. c., V, 196 i nn., Kalinka W. ks., Sejm Czteroletni, t. I, II; Kraków, 1895, 1896; ks. III, str. 644 i nn.

[16]) ...„W każdej racie po upłynieniu czasu na wnoszenie podatku prawem determinowanego egzaktorowie podatków..., tak o wybranych jako na remanencie pozostałych i do egzekwowania wojsku... na delatę wydanych podatkach komisje porządkowe uwiadomią. Niewypłacający podatku i ściągający do siebie egzekucję za karę grosz jeden miedziany od każdego złotego zapłacić powinien... Gdyby zaś... do tygodni dwóch zaległy podatek nie był zapłacony, za takowe uchybienie znowu dwa grosze miedziane od każdego złotego zaległego podatku dopłacono być ma do kasy komisji porządkowej oba razy..."

Komisje do spełniania tej koniecznej roli. I, istotnie, nie zawiedziono się w swych mniemaniach. Szereg doniesień, jakie znaleźć można w Protokółach ekonomicznych Komisji skarbowej [17]), świadczy o tem, że jeśli, jak w danym wypadku, dzieło Ofiary wykazuje gdzieś odchylenia od stanu istotnego, to Komisje porządkowe pilnie przestrzegają, aby te odchylenia naprawić [18]).

Jeśliby jednak chcieć wydać sąd na podstawie tak zestawionego materjału, choć to do tej części pracy nie należy, to w wyniku ostatecznym stwierdzić trzeba, iż dzieło komisarzy Ofiary 10-go grosza zasługuje na uznanie.

Poprawki są, ale w stosunku do ogromu pracy wyko-

Vol. Leg. IX, 154, p. 2. Warto zauważyć, że nowo-wynalezione objekty podatkowe musiały podlegać opłacie za wszystkie raty poprzednie, nieuiszczone dotychczas i odrazu znajdowały się na liście retentów. Tu — kierunek, w którym powinny iść Komisje Porządkowe zupełnie przejrzyście zaznaczony.

[17]) Doniesień szukać należy w aktach odnośnej komisji cywilno-wojskowej; w art. niniejszym, gdzie nie chodzi o wynik ostateczny, a raczej o postawienie zagadnienia, ograniczyłem się do wtórnego w tym względzie źródła, jakie stanowią Protokóły Ekonomiczne Rzplitej Skarbu Koronnego. Charakterystykę tego źródła przeprowadziłem w pracy magisterskiej, Księgi podatkowe polskie w XVIII w., którą napisałem w r. 1931 pod kierownictwem p. prof. dr. S. Arnolda. Zdaję sobie sprawę, że przy wykorzystywaniu protokółów Ofiary, jako najpierwszy jednak obowiązek postawić należy zbadanie akt (protokółu ekonomicznego) odnośnej komisji cywilno-wojskowej.

[18]) Np. szereg Komisyj porządkowych zwraca się do Komisji skarbowej z prośbą o przesłanie taryf podatkowych (Prot. Ek. z r. 1790, A 27, str. 322 (22 marca);ibd., 324 (22 marca), ibd., 547 (26 kwietnia) i passim.) Mając gotowe wykazy łatwo się było Komisjom zorjentować, jakie wsi w protokóle nie zostały umieszczone. Logicznem następstwem jest szereg doniesień. Kom. porz. powiatu owruckiego dołączyła „tabelę wsiów, z których intrata do Ofiary 10 gr. i tabeli dymów (sc. 1789) przed Komisją ziemiańską zaprzysiężone zostały, a w taryfie nie są umieszczone“ (Prot. Ek., A 27, 645; odp. z dnia 22 kwietnia), Kom. porz. powiatu kcyńskiego wynalazła niepodaną intratę do Ofiary 10-go gr. z młynu Lubochnia (Prot. Ek., A 27, 652, odp. z d. 3 maja); Kom. porz. p-tu latyczewskiego donosi o części wsi Łepkowice i Damich (Prot. Ek., A 27, 861, odp. z d. 25 maja); Kom. porz. p-tu kaliskiego donosi o wiosce Kołazby (Prot. Ek., A 27, 869, odp. z d. 25 maja); Kom. porz. p-tu kijowskiego „wylikwidowała“ wsi „Petrówka, futor... Pików, Kiryłówka, Chrystynówka, Teklin, Babicze... wszystkie JOX-cia Potemkina dziedziczne a w protokóle Ofiary nie znajdujące się“ etc. (Prot. Ek., A 27, 1104, odp. z d. 26 czerwca). Wzmianek podobnych znajdujemy w Protokóle Ekonomicznym jeszcze kilka.

nanej przez nich wyglądają na zwykłe, konieczne usterki przy przedsięwzięciu na tak szeroką zakrojonem skalę [19]).

Niestety, w związku z zawodem, jaki sprawił podatek, przynosząc — miast spodziewanego minimum 16,000.000 zł. — naogół trochę więcej niż 9,000.000 zł.[20]), praca Komisji 10-go grosza nie doczekała się uznania.

Wśród sądów krytycznych [21]), wypowiadanych na temat pierwszego stałego podatku, nałożonego na szlachtę, jakim była bezwątpienia Ofiara 10-go i 20-go grosza., należy ściśle rozgraniczyć dwie sprawy:

1. powód małej wydajności podatku Ofiary,

2. wiarogodność zeznań opodatkowanych, lub, co na jedno wyjdzie, wiarogodność ksiąg Ofiary 10-go i 20-go grosza.

Dla zagadnienia podniesionego przezemnie istotną jest tylko kwestja druga [22]). Zarzuty w tym zakresie dadzą się sprowadzić do następujących: Protokóły Ofiary 10-go i 20-go grosza — 1) zawierają luki w obrębie jednostek, ulegających opodatkowaniu [23]), 2) są niezgodne z rzeczywistością w zakresie wykazywanych dochodów [24]). 3) tak w zakresie pierwszym, jakoteż drugim, są tendencyjnie fałszowane, co miało być związane z atmosferą,

---

[19]) Pamiętać należy, że Komisje powiatowe wykonały swą pracę istotnie w bardzo krótkim czasie. Komisje porządkowe przeprowadzały równocześnie nową lustrację dymów, co umożliwiało wykrycie osad, które poprzednio uszły uwadze lustratorów — Komisarzy 10 gr.

[20]) Korzon, o. c., III, 247; Kalinka, o. c., ks. III, 629, podaje liczbę 8,400.000 zł., Jasiński L., Beiträge zur Finanzgeschichte Polens in 18 Jahrhundert, Posen, 1910, str. 180, podaje a) 8,395.177 lub b) 8,372.467 etc.

[21]) Zdania krytyczne na temat Ofiary 10 i 20 grosza wypowiadali: Nax F., Wykład początkowych prawideł ekonomiki politycznej, Warszawa, 1790; Staszyc S., Przestrogi dla Polski z teraźniejszych politycznych związków i z prawa natury wypływające przez pisarza uwag nad życiem J. Zamojskiego s. l., 1790; Niemcewicz J. U., Pamiętnik czasów moich, Warszawa, 1848, Kalinka, o. c., Pawiński A., Z dziejów piśmiennictwa historycznego, Kraj, r. 1885, nr. 44, 45, 47; Jasiński, o. c.

[22]) Na zagadnienie pierwsze daje odpowiedź Korzon, o. c., III, 243 i nn. Przyczyną główną obniżenia podatku było niejasne określenie dochodów pewnych i stałych. Por. wyżej, str. 2.

[23]) Głównie Niemcewicz, o. c., str. 118 ...„wstyd powiedzieć, wyjąwszy niektórych, płacił ledwie drugi lub trzeci"...

[24]) Staszyc, o. c., str. 304; Kalinka, o. c., ks. III, str. 569 i pas., Jasiński, o. c., str. 180.

w jakiej wychowywała się szlachta ówczesna [25]) [26]). Podnieść warto, iż zasadność zarzutów winna być udowodniona właśnie na podstawie ksiąg Ofiary. Charakterystyczne jest, że nie spełniono tego zasadniczego postulatu metodycznego, nikt nie pokusił się o zestawienie protokółów Ofiary z istotnym stanem rzeczy. Zadanie to — w pewnej przynajmniej mierze — pragnie spełnić artykuł niniejszy.

Przedmiotem pracy było przeszło 100 ksiąg, stanowiących odrębny dział (XLVII) w Archiwum Skarbowem w Warszawie [27]). Ze względu na charakter wyróżnić można wśród tych ksiąg: oryginały (kopje oryginalne) oraz ekscerpty [28]). Zaznaczę odrazu, że w badaniu pominięto wszystkie księgi nieoryginalne [29]).

---

[25]) Głównie Pawiński, o. c., Kraj, nr. 45, str. 25 i nn.

[26]) Odmienne stanowisko zajął Korzon. W „Dziejach wewnętrznych" (t. III, str. 237 i nn.), a zwłaszcza w recenzji pracy Kalinki (Korzon, Sejm Czteroletni Kalinki — Ateneum, 1881) zwraca uwagę, iż komisarze, wyznaczeni do sporządzenia wykazów Ofiary, zadanie swe wykonali w ciągu pół roku, czynność swą spełnili bezpłatnie i naogół dokładnie. Korzon uważa, iż tendencyjnie fałszywe zeznania, względnie przemilczanie danych, należy uznać za sporadyczne wypadki, na sesjach sejmowych „mamy do zanotowania ledwie pięć takich wypadków"... Bezpośredniem ustosunkowaniem się do samych wykazów będzie stanowisko zajęte przez Krakowską Komisję Atlasu H. P., której wyraz dał dr. Buczek K. w pracy — Mapa województwa krakowskiego, z doby Sejmu Czteroletniego, Źródła i metoda, Kraków, 1930. Dr. Buczek, nie przesądzając wiarogodności danych ksiąg Ofiary, przyznaje, iż protokóły Ofiary 10-go i 20-go gr. przy opracowaniu mapy województwa krakowskiego zostały pominięte, ob. str. 11, oraz str. 28.

[27]) W art. niniejszym nie chodziło o wyczerpanie zagadnienia, to też śmiało można było zrezygnować z wyzyskania wszystkich ksiąg Ofiary (por. wyżej odn. Lb. 4), Przedmiotem pracy były księgi Lb. 3, 4, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 26 A, 27, 28, 29, 30, 31, 31 A, 31 B, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 61, 62, 63, 64 A, 64 B, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71 A, 71 B, 72 A, 72 B, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 85 A, 85 B, 86, 87, 88, 89, 91 A, 91 B, 91 C, 92, 93, 94, 95 A, 95 B, 96, 97 A, 97 B, 98, 99, 100, 101, 102, 103 — razem 105. ksiąg.

[28]) Ekscerpty związane były z systemem podatkowym wprowadzonym po upadku Rzplitej przez państwa zaborcze. Szerzej uzasadniam to w pracy „Księgi podatkowe"... etc., por. wyżej odn. 17.

[29]) Nie wykorzystano ksiąg Lb. 32, 33, 34, (odnoszących się do województwa kaliskiego), które w trakcie pisania artykułu były niedostępne. Nadto z nieoryginalnych ksiąg odpadły księgi Lb.

Wśród ksiąg pozostałych istnieje zasadnicza różnica. Oto jedne z nich podają bardzo szczegółowe wykazy dochodów, podczas gdy inne ograniczają się do sumarycznego jedynie podania objektów, podlegających opodatkowaniu i sum zeń wpłynąć mających [30]).

Wina to niedość ściśle sprecyzowanej instrukcji. Instrukcja brzmi: ...„W protokóle komisyjnym wsi każdej lub folwarku sumarjusz intraty krótko zebranej zapisany być powinien"...[31]). Okazuje się, że nie wszystkie Komisje zdawały sobie sprawę z obowiązku podawania poszczególnych rodzajów dochodu, a niektóre ograniczyły się do wyrażenia li tylko dochodu (kwoty pieniężnej), nadto — dziesiątej części — należnej Skarbowi Koronnemu. To nawet skłania Komisję Skarbu do interwencji [32]), która sprawiła, iż niektóre z Komisyj powiatowych przesłały następnie dodatkowe wykazy [33]).

---

[30]) Wyróżnienie to nabiera specjalnej wagi w d. c. wywodów. Dlatego też poniżej daję a) zestawienie wszystkich ksiąg, które, zawierając szczegółowe wykazy dochodów, podają wykazy wysiewów, oraz b) stosunek procentowy ksiąg, podających wykazy wysiewów do ogólnej liczby ksiąg, zachowanych dla poszczególnych województw (w Koronie). a) Lb. 10 (p-t sandomierski), 14 (z. stężycka), 16, 17 (p-t chęciński), 21, 22 (p-t urzędowski), 26 A (z. drohicka), 28, 29 (z. mielnicka), 41 (p-t szadkowski), 42, 43 (p-t sieradzki), 44 (z. piotrkowska), 45 (p-t radomski), 47 (z. wieluńska), 49 (p-t płocki), 51 (p-t sierpcki), 52 (p-t raciązki), 53 (p-t płoński), 58 (p-t lipiński), 61 (z. czerska), 63 (p-t garwoliński), 64 A, 64 B (p-t warecki), 66 (z. warszawska), 67 (p-t błoński), 68 (p-t tarczyński), 69 (z. wyszogrodzka), 71 A, 71 B (p-t nowomiejski), 72 A 72 B (p-t serocki), 75 (p-t ciechanowski), 76 (p-t sąchocki), 78 (p-t przasnyski), 82 (p-t zambrowski), 83 (p-t koliński), 85 A (p-t ostrołęcki), 86 (p-t różański), 87 (p-t makowski), 88 (z. liwska), 91 A, 91 B (p-t kamieniecki), 92 (p-t ostrowski), 94 (p-t bialski), 96 (p-t mszczonowski), 97 A, 97 B (z. gostyńska), 102 (p-t brzesko-kujawski). b) Prowincja Małopolska. Województwa: krakowskie, kijowskie, ruskie, wołyńskie, podolskie, bracławskie 0%; lubelskie 33%; sandomierskie 50%. Prowincja Wielkopolska. Województwa: poznańskie, gnieźnieńskie, łęczyckie, inowrocławskie, z. zawskrzeńska 0%; z. dobrzyńska 33%; brzesko-kujawskie 50%; sieradzkie 80%; płockie 100%; kaliskie? Księstwo Mazowiekie. Ziemie: warszawska, czerska 50%; zakroczymska, nurska 66%; łomżyńska, ciechanowska 100%.

[31]) Vol. Leg. IX, 93, p. 7.

[32]) Nota do marszałków Sejmu z d. 6 października (1789) Prot. Ek., A 26, 1009; listy do Komisyj powiatowych z d. 13 listopada (1789 r.) Prot. Ek., A 26, 1135.

[33]) Ob. np. księgi Lb. 10, 14, 75, 78, etc. (powiatu sandomierskiego, ziemi stężyckiej, p-tu ciechanowskiego, przasnyskiego). Poszczególne Komisje

Jednak nie wszystkie. Wynik jest ten, że obok ksiąg - protokółów, wyszczególniających oddzielne pozycje dochodu (wśród tych — dla nas specjalnie ważne — pozycje, dotyczące wysiewów zbóż), istnieją księgi, podające suchą cyfrę dochodu ogólnego, stąd „wylikwidowana" dziesiąta (dwudziesta) część, jako wysokość należnego z danych dóbr podatku.

Inna jeszcze okoliczność zmniejsza liczbę ksiąg, zawierających wykazy wysiewów. Istnieją księgi, zawierające szczegółowe pozycje dochodu, które ograniczają się do danych o pańszczyźnie i o czynszach [34]). Trzeci stały składnik każdego inwentarza intraty (zgodnie z zamiarami projektodawców) [35]), t. j. dane o wysiewie na dworskich folwarkach, w księgach tych nie występuje. Znów tenor instrukcji pozwolił na wypaczenie intencji ustawy [36]).

Nie przesądzając, czy fakt zawierania, ewentualnie niepodania, wykazu zasiewów decyduje o większej, czy mniejszej, dokładności protokółów Ofiary — zmuszony byłem od tego momentu uzależnić badanie nad wiarogodnością ksiąg Ofiary. A mianowicie: jedynie księgi, podające wykazy wysiewów mogą być przedmiotem badania ze względu na dokładność podawanych „intrat". Do owych podawanych sum ryczałtowych nie znajduję żadnego kryterjum, któreby umożliwiło sprawdzenie z istotnym stanem rzeczy [37]). Natomiast jeśli chodzi o niepominięcie żadnego

radzą sobie w ten sposób, że domagają się od właścicieli dóbr dodatkowych wykazów dochodów i te t. zw. „oryginalne tabele" bezpośrednio w tej samej formie przesyłają do Komisji Skarbu. Ten rodzaj materjałów daje podstawę nieco odmiennym od Protokołów (ze względu na formę) Tabelom Ofiary 10 grosza, por. np. księgi Lb. 14, 17, 47 i i.

[34]) Ob. np. księgi Lb. 3, 23, 24 i i. (p-t włodzimierski, chełmski, krasnostawski).

[35]) Ob. wyżej, str. 3.

[36]) Instrukcja brzmi — właściciel złożyć ma (w przypadku, gdyby inwentarzy nie było) „regestra wysiewów wszelkich, lub zbioru na dworskich folwarkach..., bądź pańszczyzny czyli robocizny i różnych przychodów trzech lat ostatnich..." Vol. Leg. IX, 92, p. 4. Spójnik bądź pojęto jako spójnik wyłączny, przeciwstawny. Dlatego dziedzice składają bądź regestra wysiewów i różnych przychodów trzech lat ostatnich, bądź regestra pańszczyzny i różnych przychodów trzech lat ostatnich. Utwierdza w tem przypuszczeniu fakt, iż żadna z ksiąg, w której występują wykazy wysiewów, nie zawiera danych o pańszczyźnie.

[37]) Należałoby tu wyodrębnić księgi, które, zawierając szczegółowe pozycje dochodu, ograniczają się do danych o pańszczyźnie i o czynszach (ob.

elementu osadniczego [38]), to tu przedmiotem badania mogą być wszystkie bez wyjątku księgi Ofiary. Jest to wszakże zadanie przekraczające siły jednostki. Z licznemi zatem zastrzeżeniami ośmielam się niżej pokrótce przedstawić wyniki, oparte na materjale źródłowym, dotyczącym jednego województwa — płockiego.

A) Elementy osadnicze, podane w protokółach ofiary 10-go i 20-go gr. i porównanie z istotnym stanem rzeczy.

Sprawą najważniejszą jest dobór odpowiedniego sprawdzianu. Sprawdzian taki znajduje się w Tabelach podymnego. Istotnie, tak przy nałożeniu podatku podymnego, jak przy nałożeniu podatku Ofiary, znaczenie decydujące ma fakt posiadania ziemi [39]). Pamiętając o tem, jakoteż o dużej sumienności, jaka charakteryzuje Tabele dymów z okresu Sejmu Wielkiego [40]), uznałem za możliwe przez zestawienie wykazów Ofiary, z wykazami, jakie przedstawiają Tabele dymów, osiągnąć wiadomość o zgodności z istotnym stanem rzeczy.

---

wyżej, str. 9). Mimo, iż nie przeprowadzam badania nad tym typem protokółów, wydaje się, iż w zakresie, o jakim mowa, mogłyby być przedmiotem analizy, ob. niżej, odn. 45.

[38]) Ściślej — elementu podatkowego..., por. jednak odnośnik następny.

[39]) Mylne byłoby przypuszczenie, iż podatek podymnego do liczby „kominów" był przywiązany. Rzeczą zasadniczą było posiadanie gruntu (oczywiście z sadybą mieszkalną — pustki opodatkowaniu nie podlegały); stąd tenor prawa przewiduje: ...„tam, gdzie w jednej chałupie więcej gospodarzy na osobnych gruntach siedzi i osobne odbywają powinności, to nie za jeden dym, ale podług liczby gospodarzy rachowano być powinno"... Vol. Leg. IX, 101. Wydaje się, że zacytowany ustęp ma znaczenie i dla ludności szlacheckiej. W wypadku mianowicie, gdyby kilku szlachty zagrodowej mieszkało pod jednym dachem, to, jeśli posiadali oddzielne grunta, wówczas cząstki ich winny figurować w Wykazie dymów. Analogicznie Ofiara 10-go i 20-go grosza: ...„podatku pewność nie do osób, lecz do gruntu przywiązuje się"... ibd., 93, p. 8; oparta jest na „wyegzaminowanych ogólnych intratach z dóbr ziemskich, duchownych i świeckich"... ibd., 77. Przywiązana jest również do dóbr posiadanych przez mieszczan (ibd., 94, p. 10); natomiast wolne od opłaty były dobra królewskie — dla tej zatem kategorji dóbr protokóły Ofiary nie dają żadnych informacyj. Dla wyjaśnienia dodam, iż dobra duchowne o specyficznem charakterze, jakoteż posiadłości „drobnej szlachty, poddanych żadnej nie mającej i nie więcej nad korcy 10 zboża wysiewającej"... od podatku były wolne (ibd., 94, p. 11; 93, p. 8). Obie te jednak ostatnie kategorje, z podaniem przyczyn nieuiszczania podatków, są wymienione (por. Buczek, o. c., 28 i nn.).

[40]) Ob. Korzon, Wewnętrzne dzieje, I, 64 i nn., Buczek, o. c., 25 i nn.).

Wyniki uzyskane w tej mierze są następujące [41]):

W olbrzymiej większości wypadków oba rodzaje wykazów są zgodne, co do liczby pozycyj osadniczych [42]). W wypadku rozbieżności okazuje się, iż większą dokładność przedstawiają wykazy Ofiary 10-go gr.

Znaleziono szereg wsi, w których przy dużej liczbie drobnych cząstek, komisarze powiatowi potrafili wynaleźć jeszcze jedną cząstkę (kilka cząstek) więcej w porównaniu do analogicznej

---

[41]) Uprzednio słów kilka o samej technice zestawień. — Przykłady ograniczam do materjału z dwu powiatów: płockiego i mławskiego. Zestawiane wykazy Ofiary są: *a)* Protokół Ofiary powiatu płockiego (Arch. Sk., oddz. XLVII, ks. 49) — wykaz zawiera szczegółowe dane, dotyczące poszczególnych rodzajów dochodu; *b)* Protokół Ofiary powiatu mławskiego (Arch. Sk., XLVII, 55) wykaz zawiera jedynie dane sumaryczne. (Pamiętając o istnieniu dwu rodzajów ksiąg — ob. wyżej str. 8, 9 — przykład wybrano w ten sposób, aby wynik w pewnej przynajmniej mierze mógł uchodzić za uogólniający). Wykorzystane Tabele dymów są: *a)* dla powiatu płockiego 1) Tabela dymów z roku 1789 (Arch. Sk., XLVIII, 41); 2) Tabela dymów z r. 1790 (Arch. Sk., XLVIII, 42); *b)* dla powiatu mławskiego 1) Tabela dymów z r. 1789 (Arch. Sk., XLVIII, 43). Po przeniesieniu materjałów na oddzielne arkusze, gdzie dla poszczególnych wsi z jednej strony występowały dane według Tabel dymów, z drugiej według wykazów Ofiary 10-go grosza, zestawiono uzyskane wyniki w postaci oddzielnej tablicy. Dodam, iż królewszczyzny w zestawieniu były pominięte (ob. wyżej, odn. 39). Ze względów czysto technicznych tablicy nie załączam, a ograniczam się jedynie do omówienia osiągniętych wyników.

[42]) *a)* powiat płocki — bezpośrednio przez samo zestawienie — 75%; doliczyć należy wszystkie pozycje, któremi górowała rubryka Tabeli dymów, jak wykazała szczegółowa analiza — pozornie, — t. j. o 10%, (wśród tych — część wsi podano przed komisję sąsiedniego powiatu, część ukryto w formule ogólnej ...„wieś główna z przyległościami"...), a zatem zgodność zachodzi w 85%. Pozostałe 15% stanowią: 1) wioski, różniące się jedynie bardzo nieznacznie liczbą osadników (12%; w tem pozycje, świadczące, że Ofiara podaje więcej osadników, stanowią o. 10%) oraz 2) wioski (grunta puste), których nie znajdujemy wogóle w Tabeli dymów (3%). Odrzucając pozycję ostatnią można przyjąć, iż zgodność danych zachodzi w 97%. — Pozycja ostatnia pochodzi stąd, iż grunta puste nie podlegały lustracji dymów (ob. wyżej, odn. 39).

b) powiat mławski — samo zestawienie wykazuje zgodność w 66%. Reszta (34%), to wioski, różniące się jedynie liczbą osadników. Analogicznie do powiatu płockiego, zgodność w sensie ogólniejszym osiąga zatem liczbę 100%. Niema ani jednej wioski, która występowałaby w jednej tylko z tych dwu kategoryj źródeł. — W zakresie wiosek, różniących się liczbą osadników, Tabela dymów góruje w 13%, Ofiara w 21%.

pracy -- Tabeli dymów [43]). Ale, co więcej, szereg drobnych osad nie występuje w Tabeli dymów — podane zaś są w Ofierze 10-go grosza [44]). Te wszystkie wynalezione ponad normę podymnego cząstki, te wszystkie objekty osadnicze, złożone z wiosek pustych lub zgoła będące jedynie gruntami uprawnemi, świadczą bardzo dobrze o pilności komisarzy powiatowych. Ale najważniejszą rzeczą jest fakt, iż naprzeciw nieznacznej stosunkowo liczby wiosek, co do których dane Tabeli dymów i Ofiary są rozbieżne, mamy olbrzymią większość wiosek, co do których dane obu rodzajów wykazów zgadzają się.

B) Dokładność podawanych intrat.

Tu nierównie trudniejsza jest sprawa z doborem odpowiedniego kryterjum. Podobnych zestawień brak zupełnie dla tego okresu, obrano przeto drogę inną, pośrednią.

Na podstawie podanych wykazów wysiewów, postanowiono określić obszar obsiewanych gruntów (folwarków), stosując pewien stały mnożnik, jaki stanowi ilość wysiewu na jednostkę ziemi. W ten sposób obliczone obszary folwarczne porównywano z wielkością folwarków z okresów późniejszych, o których zachowały się już pewne dane statystyczne [45]). Niestety dane porównawcze, datują się z dużo późniejszego okresu czasu (z drugiej połowy XIX w.) [46]); również ów stały mnożnik mógłby budzić pewne

---

[43]) Jest prawdziwa satysfakcja, gdy się znajduje, iż Tabela dymów znajduje 13 cząstek, Ofiara powiększa liczbę do 15-u, Tabela 22 — Ofiara 24, Tabela 34 — Komisarze znów tę liczbę zwiększają do 36-u. (Włoczewo, parafja Proboszczewice, pow. Płock; Długokąty Wk., paraf. Grzebsk, Szczepkowo - Borowe, paraf. Janowiec, pow. Mława) etc.

[44]) Np. ...„część Cieślińskiego wraz z cząstką za rzeką na pustej wsi kiedyś Kownatki zwanej"..., ...„wieś Glinno z gruntem zwanym Raróg duchowna"... etc. (Arch. Sk., XLVII, 49).

[45]) Stąd jasne jest, iż badaniu podlegać będą jedynie księgi, podające wykazy wysiewów (ob. wyżej odn. 30). — Nawiązując do tego, co powiedziano wyżej, o księgach, zawierających — w przeciwieństwie do wykazu wysiewów — dane o pańszczyźnie (ob. wyżej, odn. 37), wydaje się, iż te księgi również mogłyby być przedmiotem analizy. Sprawdzian, miernik — stanowiłaby pewna stała ilość pańszczyzny, świadczona na określoną jednostkę gruntu. Nie trudno wówczas ogólną ilość pańszczyzny „przeliczyć na obszary folwarczne". Miernik taki dla w. XVIII mógłby być ustalony.

[46]) Wykorzystano dane, zawarte w XIV tomach Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego, Warszawa 1880—1902.

zastrzeżenia — wzięto za podstawę dane z okresu czasu blisko o sto lat późniejszego [47]). Zdaję sobie sprawę, iż są to poważne uchybienia metodyczne, które do wyników w ten sposób osiągniętych każą się odnosić z dużą rezerwą. Jeśli wszakże traktować je jedynie jako pewien przykład rozwiązania zagadnienia, to i w ten sposób uzyskane cyfry mogą budzić zainteresowanie. Ten sam moment niechaj tłumaczy dlaczego ograniczyłem się do kilkunastu zaledwie pozycyj; zestawione są w postaci dołączonej wkońcu tablicy. Dla wyjaśnienia dodam odrazu, iż obszar zasiewanych gruntów z w. XVIII przy zestawianiu z analogicznemi pozycjami z w. XIX, powiększany był o $^1/_3$-ą, w związku z zaszłemi w międzyczasie zmianami w gospodarowaniu [48]).

Niestety, na interesujące pytanie trudno na podstawie tak zestawionych cyfr dać odpowiedź. Obok danych, które wskazują, iż obliczone wielkości obsiewanych gruntów są mniejsze od rzeczywiście istniejących w w. XIX [49]), istnieją również takie, które przewyższają obszary orne z czasów późniejszych [50]). Jedno jest pewne. Zależność między liczbami obu rubryk istnieje [51]).

---

[47]) Wykaz wysiewu — ob. art. Filipowicza p. t. „Zarząd gospodarczy", Encyklopedja Rolnicza, t. XI, (1902), str. 144—5. Filipowicz podaje dla XIX w. następujący wysiew na 1 mórg: pszenicy — 1 korzec, żyta — 24 garnce, jęczmienia — 1 korzec 4 garnce, owsa — 1 korzec 16 garncy, grochu — 1 korzec, gryki — 24 garnce.

[48]) Chodzi o przejście od gospodarki trójpolowej do systemu zbożowego ulepszonego, a następnie do płodozmianu. Wprowadzenie roślin pastewnych w charakterze t. zw. przedplonów w części pola ugorowej — wciąga ugory w skład ziemi ornej. Z tego prosty wniosek, iż gospodarka XIX wieku powiększyła obszar posiadanych gruntów o $^1/_3$-ą (conajmniej) tych ról (ewentualnie łąk, pastwisk — sic!), które w wieku XVIII odłogowały, ob. Filipowicz, o. c., str. 96—102.

[49]) Poz.1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 11.

[50]) Poz. 7, 9, 10.

[51]) Świadczą o tem następujące przykłady: 1)dla czterech wsi, w których obliczono wielkość ewentualnych folwarków w granicach od 300—340 morgów, wielkość rzeczywiście istniejących folwarków waha się w granicach od 420—440 morgów, przytem nawet porządek wzrastania był zachowany (poz. 5, 3, 1, 8); 2) wraz ze wzrostem liczb w kolumnie pierwszej, rosną również liczby w kolumnie drugiej, nieomal proporcjonalnie, przytem stosunek proporcji jest (w przybliżeniu) jak 3:4) 3) wyjątek stanowią

Konkluzja ta, że wykazy wysiewów, choć, jak w danym przypadku, z pewnem przybliżeniem, mogą świadczyć o obszarach obsiewanych gruntów[52]); mimo, iż na podstawie wykazów nie udało się obliczyć dokładnych wielkości folwarków, to jednak uzyskane wyniki w zupełności pewną dają podstawę do wyróżnienia wśród nich folwarków I-go, II-go i III-go stopnia[53]).

Szczegółowa analiza wykazała *a)* w pierwszym wypadku, iż wykazy Ofiary rozpatrywane pod kątem widzenia — liczby podawanych jednostek osadniczych — zasługują na miano dokładnych; *b)* w drugim wypadku, choć trudno stwierdzić, czy wykazy Ofiary odtwarzają istotny stan rzeczy, przyznać jednakże trzeba, iż dają dostateczną podstawę do powzięcia opinji, co do w i e l k o ś c i poszczególnych majątków[54]).

W świetle wyżej wypowiedzianych wyników — zarzut trzeci[55]), jako zarzut natury racjonalizującej, musi odpaść w porównaniu z danemi p o z y t y w n e m i, jakie przedstawia analiza, oparta na bezpośredniem zbadaniu materjałów, zawartych w wykazach Ofiary[56]).

---

a) trzy wsi, w których obszar obliczony przekracza (nieznacznie) rzeczywiście istniejący obszar folwarczny (poz. 7, 9, 10); *b)* dwie wsi pozostałe (poz 2, 4) zestawiane są z gruntem folwarcznym in summa (nie jak pozostałe tylko z ziemią orną). W obu zatem podanych przez Słownik Geograficzny liczbach, obok ziemi ornej mieszczą się również lasy, łąki, etc., które w pozostałych wypadkach, dzięki zróżnicowaniu danych, bywały odejmowane.

[52] Traktując zagadnienie jedynie przykładowo, korzystałem z danych, jeśli wolno się wyrazić, będących pod ręką. W badaniach specjalnych, gdzie za podstawę zestawień będą wzięte areały folwarczne z bliższego Sejmowi Wielkiemu okresu, oraz wysiewy z w. XVIII, osiągnięte wyniki będą nierównie doskonalsze. Badania takie są prowadzone pod kierunkiem prof. St. Arnolda.

[53]) Np.: do 100 morgów folwark I-go stopnia; 100—500 morgów folwark II-go stopnia; ponad 500 morgów folwark III-go stopnia, etc. Liczby przyjęto przykładowo, nie przywiązując do nich większej wagi. Warto zauważyć jednak, iż, biorąc za podstawę klasyfikowania dokonane obliczenia, zgodność z rzeczywistemi danemi występuje we wszystkich pozycjach (wyjątek poz. 10, 11, dwie wsi, będące na granicy, jeśli chodzi o odróżnienie, przy naszej klasyfikacji, folwarku II-go i III-go stopnia), ob. tablicę.

[54]) Ob. jednak odn. 52.

[55]) Ob. wyżej, str. 6, 7.

[56]) Obszernie i szczegółowo odpieram zarzut w pracy: Księgi podatkowe... etc., ob. wyżej, odn. 17.

W związku z wywodami powyższemi wolno pokusić się o rozpatrzenie Protokółów ofiary 10-go i 20-go grosza pod kątem możliwości wyzyskania naukowego.

Podatek Ofiary przedstawiał dużą wartość praktyczną. Jako jedyne źródło, dające mniej więcej dokładne pojęcie o wartości dóbr opodatkowanych, służył władzom państw zaborczych za normę przy nakładaniu podatków [57]). Ustanowione w r. 1825 dla Królestwa Kongresowego Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, wzięło za podstawę do udzielania pożyczek wykazy Ofiary [58]).

Obok wartości praktycznej, budzą te księgi interes z punktu widzenia naukowego, jako materjał historyczny.

Po spełnieniu zasadniczego postulatu metodycznego, jaki stanowi zbadanie akt odnośnych komisyj cywilno - wojskowych, celem uzupełnienia wykazów [59]), do Protokółów ofiary 10-go i 20-go grosza wolno odnieść wyniki, wyżej ustalone, tak w zakresie jednostek, ulegających opodatkowaniu, jakoteż — o „wielości podawanych intrat".

W związku z tem księgi Ofiary przy wszystkich pracach, odtwarzających stosunki osadnicze i gospodarcze w tej epoce, stanowić będą pierwszorzędny materjał historyczny [60]) i to materjał bardzo obfity. Nazwy osad, ich przynależność parafjalna, powiatowa i t. p., stosunki własnościowe, znaczenie gospodarcze osad (centrum klucza oraz „przyległości"; folwark I-go stopnia, folwark II-go stopnia, etc., wieś, miasto etc.), wszystkie te dane łatwo wyśledzić w tych księgach podatkowych [61]).

---

[57]) Trzetrzewiński W., O podatkach gruntowych stałych obecnie w Królestwie Polskiem istniejących, Warszawa, 1860, str. 17 i nn.

[58]) Ibd., 24 i nn. Praktycznie rzecz biorąc, Tow. Kredytowe ze względu na bezpieczeństwo swych pożyczek, słusznie opierało się na wykazach podatkowych, bo do opodatkowania podaje się raczej mniejszy majątek niż większy od rzeczywistego.

[59]) Ob. wyżej, odn. 17.

[60]) Ob. moje zastrzeżenia w recenzji pracy „Mapa województwa krakowskiego z doby Sejmu Czteroletniego... etc.

[61]) Wiąże się to ściśle z układem tych ksiąg podatkowych. Układ jest następujący: w obrębie powiatu parafjami zgrupowano poszczególne wsi (ew. cząstki wsi), przy których podano nazwiska właścicieli wraz z wykazem wszelkich „stałych i pewnych" dochodów (ewentualne z wykazem ryczałtowym sum, zależnie od dwu rodzajów ksiąg, ob. wyżej, str. 8, 9). Niekiedy

Wśród całego szeregu danych, zwłaszcza jeden ich rodzaj zasługuje na uwagę. Chodzi o owe wykazy „prowentów stałych i pewnych", w ich obrębie zaś o wykazy wysiewów zboża. Ten rodzaj materjałów nigdzie indziej nie spotykany, może być wyzyskany w przeróżny sposób. Wspomnę o dwu tylko możliwościach: *a)* na podstawie wykazu wysiewów można określić zasięg poszczególnych roślin gospodarczych i stosunkowy rozmiar ich uprawy na danym terenie, co ma szczególne znaczenie dla geografji historycznej..., *b)* na podstawie wykazu wysiewów odtworzyć można areały obsiewanej ziemi — folwarki[62]). Jeśli uświadomić sobie, że dóbr szlacheckich nie dotykała żadna lustracja, któraby to zagadnienie gospodarki potrafiła ujawnić, to osiągnięty wynik nabierze specjalnej wagi dla historji gospodarczej[63]).

Wszystkie te wyżej podniesione elementy wykazów Ofiary 10-go i 20-go grosza wskazują na duże bogactwo treści i przyznają im taką rolę, jaką w wieku XVI spełniają księgi poborowe[64]).

---

miast pojedyńczych wsi (części wsi) podawane są całkowite kompleksy majątkowe (tak najczęściej w Tabelach Ofiary, ob. wyżej, odn. 33), ale i wówczas każda pozycja majątkowa jest określona ze względu na powiat i parafję, w jakiej się znajduje.

[62]) Lecz nietylko na podstawie wykazu wysiewów, por. uwagi dotyczące danych o pańszczyźnie (odn. 37 i 45).

[63]) W obu wyżej wymienionych kierunkach prowadzone są specjalne badania w Seminarjum Historji Gospodarczej i Geografji Historycznej Uniw. Warszawskiego pod kierownictwem prof. dr. S. Arnolda.

[64]) Pamiętać wszakże należy o dwu rodzajach ksiąg, ob. odn. 30.

Porównawcze zestawienie wielkości folwarków, obliczonych na podstawie wykazu wysiewów i sprawdzonych z danemi późniejszemi. Obszar ziemi podano w morgach.

	Nazwa wsi	Ilość ziemi zajętej pod uprawę							Wielkość obsiewanego obszaru	Po zastosow. mnożnika	Późniejszy obszar folwarku		Słownik geograf.
		Żyta	Pszenicy	Jęczm.	Owsa	Grochu	Tatarki	Prosa i rzep.			Morgów	Rok	
1	Karsy (drob.)	108	21	48	21,3	6	10,5	0,4	215,2	322,8	427	?	III,881
2	Butkowo I	59	7	24	8	3,5	5,3	0,8	107,5	143,3	342	?	I,441
	Butkowo II	18	3,8	9,2	4,2	2,3	2,3	—	39,6	54,4			
3	Bębnowo	120	10,1	35	20,5	6,3	16,3	0,8	208,8	313,2	425	?	I,164
4	Siemiątkowo K.	69,5	2,3	25	16,5	4,5	7,8	2,3	125,6	188,3	411	1827	X,543
5	Szczytno	107,6	10,8	31,5	40,3	—	9	1	200,2	300,3	420	1886	XI,881
6	Gulczewo	330	55	245	189	6,8	27	4,9	858	1287	1797	1867	II,908
7	Chomętowo	123,7	17,8	37,2	33,8	5,2	10,1	2,6	230,4	340,6	311	?	I,627
8	Sulenczyce	139	13,8	39	28	2,5	11,2	—	225,5	336	435	1885	XI,569
9	Wróblewo	45,7	6,9	—	6	1	5	—	64,6	96,9	89	1885	XVI, 19
10	Kraśniewo	166,5	36,5	85	56	13	23	1	381	571	404	1827	IV,630
11	Galomino	130	31	48	61	8,5	15,7	1,1	294,4	444	563	1827	II,477

STYŚ WINCENTY (Lwów).

METRYKI GRUNTOWE JÓZEFIŃSKIE I FRANCISZKAŃSKIE JAKO ŹRÓDŁA DO HISTORJI GOSPODARCZEJ GALICJI.[1])

Treść: I. Pierwsze fasje podatkowe w zaborze austrjackim i ich braki, str. 57. — Koncepcje katastru gruntowego, str. 59. — Przepisy prawne, na podstawie których powstały Metryki Józefińskie, str. 60. — Opis ich obecnego stanu, str. 68. — Charakterystyka dokumentów, składających się na całość operatu, str. 69. — II. Prawne podstawy metryk Franciszkańskich, str. 75. — Opis wchodzących w skład całego operatu dokumentów, str. 79. — Ocena wartości źródłowej obu metryk, str. 83.

I.

Natychmiast po objęciu w posiadanie „Królestwa Galicji i Lodomerji“ przystąpił rząd austrjacki do fiskalnej eksploatacji tego kraju. Ponieważ zarówno wysokość płaconych dawniej na rzecz Skarbu Rzeczypospolitej podatków, jakoteż podstawy opodatkowania uznane zostały za niewystarczające, postanowiono całkowicie na nowo urządzić wymiar podatku gruntowego.

---

[1]) W opracowaniu niniejszem opierałem się na rozporządzeniach i instrukcjach, dotyczących zaprowadzenia metryk, drukowanych w zbiorze „Edicta et mandata“ oraz w „Provinzial-Gesetzsammlung des Königreichs Galizien und Lodomerien“. Nadto przestudjowałem gruntownie metryki Józefińskie i Franciszkańskie 20 wsi, położonych w 6 powiatach Małopolski Wschodniej, oraz przejrzałem metryki 40 wsi, sąsiadujących z miejscowościami, które badałem szczegółowo. Studjowanie szczegółów akcji zakładania metryk było dla mnie niemożliwe, gdyż wszelkie akta w tej sprawie złożone są w Archiwum Kancelarji Nadwornej w Wiedniu. Tamże znajdują się najważniejsze zestawienia osiągniętych wyników, czyli „Summarjusze“ zarówno poszczególnych wsi, jakoteż cyrkułów i całego kraju.

Już tedy 22 grudnia 1772 r. nakazało Gubernium we Lwowie[2]) „opisanie inwentarzów dóbr wszystkich“ na formularzach urzędowych w przeciągu 6 niedziel. Do wypełnienia formularzy obowiązane były dominja, czyli mówiąc ówczesnym językiem urzędowym zwierzchności dworskie (Obrigkeit, Grundherrschaft).

W formularzu należało opisać dochody samego folwarku, z ról, łąk, lasów, browarów, gorzelń, karczem, młynów i t. p. oraz wszystkie gospodarstwa chłopskie, z ilością ich zasiewów ozimych i jarych, zbiorem siana, ilością hodowanych zwierząt domowych, jakoteż wszelkie ciążące na tych gospodarstwach robocizny, czynsze pieniężne i daniny w naturze, corocznie dworowi świadczone.

Te opisy inwentarzów znane pod nazwą „fasyj“ wpłynęły do władz w pierwszych miesiącach roku 1773. Wyjątkowo tylko były one prawdziwe, mimo, że składanie fasyj fałszywych zagrożone było wielkiemi karami. Szlachta obawiając się wysokich podatków, starała się zarówno siebie, jak i swych chłopów przedstawić uboższymi, niż to było w rzeczywistości.

Mimo to, z braku lepszego materjału, któryby mógł służyć do wymiaru podatku, na podstawie tych fasyj, w latach późniejszych nieco poprawionych, nałożono na mocy patentu z dnia 25 lutego 1774 r. na szlachtę posiadającą poddanych oraz na duchowieństwo i miasta, mające wsie, t. z. gruntowy podatek dominikalny. Temiż fasjami kierowano się w wielu cyrkułach przy rozdziale gruntowego podatku rustykalnego, zaprowadzonego patentem z dnia 18 kwietnia 1775, choć zasadniczo miał on się opierać na wynikach spisu wojskowego z roku 1773, zresztą równie nieścisłych, jak dane w fasjach zawarte.

Oczywiście na tak kruchych podstawach oparty rozdział podatku był bardzo niesprawiedliwy. Uczciwsi płacili za nieuczciwych, ubodzy za bogatych. Niesprawiedliwość ta wywoływała nietylko liczne skargi i protesty opodatkowanych, lecz także krytykę w samych sferach urzędowych.

Od początku stwierdzano konieczność dokładnego wymierzenia wszystkich gruntów i oszacowania ich wydajności. Zapowiadano to już w listopadzie 1773 r. w dyskusjach Kancelarji

---

[2]) Edicta et mandata ex 1772, poz. XI.

Nadwornej [3]). Ale musiało upłynąć jeszcze 15 lat do urzeczywistnienia tych zamiarów.

Trzeba uprzytomnić sobie, że rząd nie rozporządzał wtedy ani dostateczną ilością wykształconych geometrów, ani wystarczającemi funduszami, żeby pomiar i oszacowanie wydajności gruntów wszędzie przy pomocy swoich urzędników przeprowadzić.[4]) Powierzenie tej czynności samym zwierzchnościom dworskim wydawało się niecelowem, wobec doświadczeń z fasjami z r. 1773 i lat następnych.

Należało zatem szukać wyjścia na drodze rozsądnego kompromisu, któryby bez wielkich nakładów ze strony państwa pozwolił osiągnąć możliwie najlepsze t. j. najbardziej do prawdy zbliżone rezultaty.

Pierwsza koncepcja takiego kompromisu zawarta jest w patencie wydanym przez cesarza Józefa II. w dniu 23 lutego 1784 w sprawie „porządku, podług którego grunta przez geometrów mają być wymierzone.[5])

Według tego patentu wyszkoleni inżynierowie mają wymierzyć tylko ogólny obszar każdej wsi, oraz wyszczególnić, ile zawiera on ról, łąk, pastwisk, lasów, bagien i t. p. Potem urząd cyrkularny poda do wiadomości dominjom, ile wynosi obszar ich wsi i na jakie dzieli się użytki. Przypadający na obszar danej wsi podatek rozdzieli pomiędzy poszczególnych posiadaczy gruntów właściwe dominjum i gromada. Mają one oszacować wydajność poszczególnych gruntów a w razie potrzeby nawet je pomierzyć.

---

[3]) W. Tokarz: Galicja w początkach ery Józefińskiej, str. 135.

[4]) Dopiero w drugiej ćwierci XIX wieku w ten sposób zaprowadzono kataster gruntowy wraz z mapami gruntowemi.

[5]) Edicta et mandata ex 1784, poz. XII, str. 40. Patent stoi pod bardzo silnym wpływem doktryny fizjokratów. We wstępie czytamy (urzędowe tłumaczenie na język polski): „Gdy chcąc kontribucyą w Królestwach Galicyi i Lodomeryi stale w przyzwoitym kraiowi sposobie ustanowić, oraz na ten koniec (cel) iaknayproscieysze i nayłatwieysze do uskutecznienia wynaleźć sposoby, tę uwagę za fundament kładziemy, iż ziemia którą natura Człowiekowi za mieszkanie wyznaczyła, iedynym iest źródłem, z którego wszystko wypływa i tamże nazad się powraca, która odmianom czasów naymniey podpada, i oddaliwszy wszelką własną wolę (dowolność) naypewnieyszy sposób sprawiedliwey wynalezienia proporcyi pod rękę podaie, — Postanowiliśmy więc rozkazać, ażeby napotym dla wsparcia Nakładów Kraiowych nieuchybnie potrzebne Dochody, ile tylko bydź może, z Gruntu i Ziemi wybierane... (były)".

Patent ten nie został wykonany. Nim można było zmobilizować odpowiedni zastęp techników mierniczych, stał się nieaktualny wobec zarządzenia przez cesarza Józefa w całem państwie wielkiej reformy podatkowej (urbarjalnej) [6]) patentem z dnia 12 kwietnia 1785 [7])

Wskutek wykonania tego ostatniego patentu powstały Metryki Józefińskie. Dlatego też zajmę się bliżej jego postanowieniami, gdyż przez poznanie genezy metryk najlepiej będzie można określić ich wiarygodność i wartość, jako źródła do historji gospodarczej.

Motywy wydania patentu wyjaśniane są we wstępie w następujący sposób: (tłumaczenie urzędowe na język polski) „Ponieważ teraźnieyszy sposób podatkowania w należytey słuszności i równości tak co do kraiów — iako też co do poiedynczych possesorów ułożony nie był i zasady na których się tenże sposób wspiera nie pewne i staranney przemyślności są szkodliwe; przeto... o tych sposobach pomyśliliśmy, któremi by pewne prawidło podatkowania tak gruntownie ułożyć można, ażeby podług niego bezpodwyższenia ninieyszego podatku... każda prowincya, każda gromada i każdy zosobna właściciel, podług wymiaru gruntu od siebie posiadanego, swoią część w dostateczney równości kontrybuował, a zaś przemysł rolników od wszelkiego uciążenia zostawał oswobodzony".

W tym celu mają być spisane i pomierzone wszystkie u ż y t e c z n e grunta, oraz ustalona w ziarnie ich wydajność (§ 1.) Tak co do ilości kawałków gruntu, należących do jednego posiadacza, jakoteż co do ich urodzajności będzie się polegać na jego własnych zeznaniach, ale będą one ściśle kontrolowane, zarówno przez miejscową [8]) i cyrkularną w tym celu ustanowioną komisję, jakoteż przez innych mieszkańców tej samej gminy, lub gmin sąsiednich (§§ 2. i 10.). Na tę kontrolę wzajemną kładzie patent wielki nacisk. Czytamy w § 10. „Każdemu powinno koniecznie na tym zależeć, aby na rzetelność, miarę i wyznanie swoiego sąsiada miał oko, ponieważ by przy podziele kontrybucji to co zataione

---

[6]) Urbar, słowo staroniemieckie, znaczy to samo co Ertrag.

[7]) Edicta et mandata ex 1785 poz. XLI. Str. 46. (Patent das neue Steuerregulierungsgeschäft betreffend).

[8]) Nazwy tej na określenie osób, które na miejscu dokonywały pomiaru i oszacowania, patent nie używa. Jest to moje określenie.

lub za mało wyznane było, po części wynagrodzić musiał. To samo i Gromady względem swych sąsiedzkich Gromad czynić maią, ponieważ inaczey iedna sprawiedliwe podatki drugiey ponosićby musiała".

O kontroli ze strony komisyj mówią §§ 3, 4, 5. Według § 3. „Zpisywanie i wymiar wszystkich użytecznych gruntów i nieruchomości, oraz oznaczenie pożytku", ma się odbywać pod dozorem mieyscowych zwierzchności, czyli plenipotentów lub ich substitutów i officyalistów od nich na to wysadzonych (wyznaczonych w tym celu), w przytomności 6 ludzi zaufania wartych, których każda gromada sama obierać ma"...[9])

Przedstawicel dominjum i 6 mężów zaufania gromady stanowią komisję lokalną. Pracami komisyj lokalnych kieruje przez udzielanie wskazówek i nadzór nad ich wykonaniem komisja cyrkularna „z iednego cyrkularnego komisarza, iednego ekonoma i iednego indzyniera składająca się" a w ostatniej instancji generalna komisja krajowa (§ 4.)

Komisja cyrkularna miała objeżdżać w toku prac pomiarowych i szacunkowych wszystkie wsi cyrkułu. komisja zaś krajowa niektóre miejscowości we wszystkich cyrkułach celem zbadania, czy komisje miejscowe, a zwłaszcza przedstawiciele dominjów, jako głównie odpowiedzialne osobistości, należycie pracują. W razie potrzeby mogła komisja cyrkularna lub generalna ustanowić „kosztem niedbałey zwierzchności lub mandatarjusza" specjalnego urzędnika do wykończenia operatu.

§§ 7 i 8 patentu zawierają wezwanie do rzetelnego wyjawiania gruntów przez posiadaczy, przyczem zapowiadają że gdyby ktoś władzom o zatajonym gruncie doniósł, wtedy „te grunta... iako dobro wcale opuszczone, do nikogo nie należące poczytane" donosicielowi „bezpłatnie i dziedzictwem iako iego własność nadane będą". Albo też, według życzenia donosiciela, będą na licytacji sprzedane a cała uzyskana ze sprzedaży kwota pieniężna „onemuż z ukryciem iego imienia oddana będzie". Pieniężne kary nałożone na winnych wszelkiego rodzaju możliwych oszustw przy pomiarze lub oszacowaniu, także donosicielowi „z zamilczeniem imienia onegoż przysądzone będą" (§ 9.)

---

[9]) Załączona do patentu instrukcja przewiduje nadto udział wójta i przysięgłego.

Celem ułatwienia wzajemnej kontroli nakazuje patent w § 10 „ażeby zakończone Fassye (t. j. Metryki), gdy od mieyscowey Zwierzchności, Plenipotenta, ich Substytutów lub Officialistów zatwierdzone y podpisane zostaną, dla przeyrzenia się każdego w onychże zawsze u Wóyta lub Plebana znaydowały się".

To są główne postanowienia samego patentu. Do niego dołączona jest dość szczegółowa „Informacya dla gruntowych Zwierzchności, Mandatariuszów lub ich Substytutów y Officialistów, iako też y dla Gromad, iak się przy następującym spisywaniu, Rozmiarze y Fassyi czyli wyznawaniu Gruntów zachować maią".

Według tej „informacji" czyli instrukcji dominja lub mandatarjusze mają wyznaczyć do przeprowadzenia tych prac jednego, lub w razie potrzeby kilku oficjalistów (urzędników), za których czynności są odpowiedzialni. Wyznaczonych w ten sposób przedstawicieli Zwierzchności zwołuje razem komisja cyrkularna, celem udzielenia im „praktycznej informacyi". Jest to więc kurs przygotowawczy. Nauczano na tym kursie z pewnością przykładowo mierzenia gruntów z zastosowaniem nowej miary powierzchni mianowicie morga austrjackiego równego 1600 sążniom oraz zasad („prawideł") oszacowania. Wyuczeni w ten sposób przedstawiciele Zwierzchności mają złożyć i podpisać przysięgę według ściśle ustalonej roty, którą zobowiązują się do rzetelnego wykonania przyjętego obowiązku (§ 2). Po powrocie do swej wsi mają oni zwołać gromady i wyjaśnić im „dobroczynny zamiar Nayiaśnieyszego Pana..., któren ma za cel, ażeby ile możności równa kontrybucya na grunta bez czynienia różnicy pomiędzy chłopskim i dworskim gruntem ułożona była". Mają też wytłumaczyć, dlaczego każdy we własnym interesie powinien prawdę wyjawiać i innych pilnować.

Następnie gromada wybiera 6 m ę ż ó w z a u f a n i a oraz wójta i przysiężnego, o ile ich już przedtem nie było. Z pośród 6 mężów zaufania tylko 3 wyznaczeni losem wraz z wójtem i przysiężnymi oraz właścicielem danego gruntu mają być stale obecni przy wszystkich pracach. Wszyscy oni także składają uroczystą przysięgę na sumienne wykonanie obowiązków.

Przed rozpoczęciem pomiarów należy ustalić granice wsi ze wsiami sąsiedniemi, przyczem niezależnie od miejsca zamieszkania posiadacza, grunty mają być w tej wsi mierzone i szacowane, w której granicach są położone.

Ponieważ mapy do metryk tylko wyjątkowo były sporządzane [10]),więc instrukcja nakazuje podzielenie całego obszaru wsi na „główne pola czyli niwy“ odgraniczone od innych drogami, strumykami, cierniskami lub innemi granicami naturalnemi albo przypierające „do gruntów wcale innego użycia“. Na określenie niw należy używać nazw już istniejących, a gdyby ich nie było, to w porozumieniu z gromadą należy im jakieś nazwy nadać. Przez to uzyskiwano możność orjentowania się bez mapy, gdzie który grunt jest położony, co ważnem było zwłaszcza w tych wsiach, które mają bardzo zawikłaną szachownicę gruntów. Rzeczywiście też tam, gdzie układ gruntów jest regularny, spotykamy w metrykach nawet wielkich wsi zaledwie kilka niw natomiast we wsiach nawet małych, lecz o zawikłanej szachownicy, znajdujemy niekiedy aż kilkadziesiąt niw [11]). „Plac miejscowy“, to jest ta niwa, w której położone są domy wraz z ogrodami, wciągana ma być do księgi metrykalnej na pierwszem miejscu, a dopiero potem dalsze niwy.

Celem pomiaru „jest oznaczenie rozległości płaszczyzny ciągu iakiego ziemi, nie zważając na sposób onegoż użycia, ani na to kto iego jest właścicielem“. Rozmiaru dokonywać będzie wójt i przysiężni. (§ 16 instrukcji).

„Rozmiar pocznie się na gruncie dworskim, ażeby wóyt i przysiężny o sposobie onegoż wraz z informacyą w instrukcyi rozmiaru zawartą także praktycznie mogli być informowani i przez to zręczności nabyli, do łatwieyszego na potym gromadzkich gruntów przez siebie rozmierzania“.

Wójt i przysiężni będą mierzyli pokolei długość i szerokość każdego gruntu. To się do odpowiednich rubryk zapisuje i przez pomnożenie następnie powierzchnię pola się oblicza.

Ani patent ani „Informacya“ nie wymaga obecności przedstawiciela dominjum do ważności pomiarów. W praktyce był on zapewne prawie zawsze przy pomiarach obecny, gdyż chłopi poza bardzo rzadkiemi wyjątkami pisać nie umieli, a przecież trzeba było ustawicznie notować w tabeli długość i szerokość parcel. Obliczanie ich powierzchni także było z konieczności funkcją

[10]) Zachowało się ich zaledwie kilka na 5546 metryk, znajdujących się w Archiwum Ziemskiem we Lwowie.

[11]) Por. np. metryki wsi Husowa pow. Łańcut (Metr. Józ. V. 117) z metryką Bereźnicy Szlacheckiej pow. Kałusz (Metr. Józ. XVI. 111).

przedstawiciela zwierzchności dworskiej. W razie, jeżeli znajdowały się we wsi pola o kształtach nieregularnych, trudnych do obliczenia, należało donosić o tem komisji cyrkularnej, która miała przysłać swego inżyniera dla dokonania pomiaru.

Po zakończeniu wymiaru każdego gruntu należy przystąpić do oznaczenia pożytku, jaki on posiadaczowi przynosi. Każdy posiadacz powinien sam wyznać jakie zbiory ma na danym gruncie.

Dla ułatwienia, wszelkiego rodzaju grunta dzieli się tylko na 4 g r u p y t. j. rodzaje użytków czyli kultur, a mianowicie role, łąki, winnice i lasy.[12])

Do grupy r ó l powinno się zaliczyć nietylko rzeczywiście uprawne pola, lecz także powierzchnie zajęte przez stawy rybne, o ileby po spuszczeniu mogły być osuszone i uprawione, tudzież ugory i odłogi, które, wziąwszy pod uwagę jakość ziemi, mogłyby być uprawiane, lecz wskutek niedbalstwa gospodarza uprawiane nie są wcale, lub tylko w długich odstępach czasu. Porównane z rolami stawy rybne będą zatem w stosunku do przynoszonych przez nie korzyści opodatkowane za nisko, natomiast ugory i odłogi za wysoko. Jednak jest to zupełnie zgodne z intencją ustawodawcy. W pierwszym wypadku chodzi o popieranie rozwoju gospodarki rybnej, w drugim o przymuszanie niedbałych rolników do należytego wykorzystania swych gruntów[13]).

Pożytek z pól tego rodzaju należy określać na podstawie zbiorów z pól sąsiednich, mających taką samą glebę. Zbiory z roli oznacza się tylko w 4 głównych gatunkach ziarna t. j. pszenicy, życie, jęczmieniu i owsie, bez względu na to, co w rzeczywistości było zasiewane (Np. hreczka, proso, kukurudza).

Do grupy ł ą k należy zaliczać nietylko rzeczywiste łąki kośne, ale także ogrody, bez względu na to, co się na nich uprawia, pastwiska, ugory i odłogi do ról z powodu lichości gleby niezali-

---

[12]) W Galicji dzielono tylko na trzy grupy t. j. role łąki i lasy, gdyż winnice należały tu do wielkich rzadkości.

[13]) Stawy, które w razie spuszczenia tylko łąkami być mogły, do łąk w metryce były zaliczane. Wreszcie takie stawy, których nie można było osuszyć, były uznane za nieużytki i wogóle nie były mierzone, choćby nawet obfitowały w ryby. Trzeba pamiętać, że „przemysł rolników od wszelkiego uciążenia ma być oswobodzony" (Wstęp do patentu). Rybołostwo jest wyraźnie jako przemysłowe zajęcie określone (§ 33 „Informacji".) Obciąża się je zatem podatkiem gruntowym tylko o tyle, o ile powierzchnia na stawy obrócona uprawie została odjęta.

czone, doły, w których się kopie glinę lub piasek, krzaki „czyli gęstwiny chrustów", a nawet lasy „które się w takiem położeniu znayduią, że właściciel z nich ani przez sprzedaż drzewa, lub inne iakie użycie dochodu żadnego lub pożytku mieć nie może". (§ 39 Informacji) Łąki dzielą się na takie, które wydają słodkie siano i takie, które wydają siano kwaśne. Na pastwiskach i ugorach oblicza się, ile rzeczywiście wydają one trawy. Co do krzaków, piaskowni i tych lasów, które do łąk są zaliczone, to należy szacować je na równi z pastwiskami i dochodzić, ile wydałyby traw, gdyby ich powierzchnia była na pastwiska obrócona.

Oszacowanie lasów właściwych, t. j. niezaliczonych do łąk, polega na ustaleniu ich rocznego pożytku w sągach drzewa miękkiego i twardego. „Ponieważ zaś utrzymanie lasów tak potrzebne iest, przeto w ogólności starać się należy, żeby otaxowanie lasów osobliwie w równych okolicach taką proporcją względem użytku polnego miało, aby wykorzenienie ich, y przemienienie na pola nigdy właścicielom zysku przynieść nie mogło. Skały, bagna, drogi, strumienie, rzeki pustki, parcele budowlane uznane są za nieużytki. Mają być tylko zapisane w kolei gruntów (topogr.), ale mierzyć ich nie trzeba.

W odniesieniu do gruntów dworskich, plebańskich, browarnianych, arendarskich i t. p. należy brać za podstawę oszacowania, rachunki zasiewów i zbiorów z ostatnich lat 9, o ile takowe były prowadzone. Względem gruntów chłopskich można się rachunkami dworskiemi posługiwać pomocniczo, celem stwierdzenia, czy poddani w porównaniu z dworem nie zeznają za nisko swoich zbiorów. Tam, gdzie rejestry zbiorów nie były prowadzone w określaniu pożytków z gruntów tak dworskich, jako też chłopskich, opierać się trzeba na zeznaniach kierowników gospodarstw.

Komisja lokalna nie jest obowiązana trzymać się ściśle danych, dostarczonych przez strony zainteresowane. Ma ona obowiązek sprawdzić, czy zeznania nie są fałszywe. Co więcej! „Gdyby ten, lub ów właściciel gruntu, z niedbalstwa, lub z iakiey inney przyczyny grunta swoie przynależycie nie uprawił, a zatym ani przyzwoitego nawet iego własności średniego pożytku nie opowiedział, to gromada i mieyscowey zwierzchności officyalista tak zamałego zbioru pożytku z niego opowiedzianego trzymać się nie maią, ale pożytek z takich zaniedbanych gruntów w porównaniu z innemi równey własności gruntami położą". (§ 30 Informacji). A więc

nawet prawdziwe zeznanie mogło być uznane za niewystarczające. Z przepisu tego korzystała nickiedy komisja miejscowa. Czytamy np. w „Protokole względem wydawania i nazad odebrania Extraktów indywidualnej fassyi", załączonym do metryki wsi Husowa w powiecie Łańcut (Metr. Józ. V. 117), że niejaki Olech Franciszek zamieszkały pod Nr. domu 22 skarzy się, iż pożytek z jego łąki za wysoki uznano, bo daje ona tylko kwaśne a nie słodkie siano, jak to komisja przyjęła. Uwaga w sprawie tego protestu brzmi następująco: „Z tey przyczyny łąka ta za słodką przy pomierze zapisana została, gdyż właścicielowi wody ściągnienie i obsuszenie oney nakazano; lecz dla źródeł pod powierzchnią ziemi ukrytych obsuszenie tey łąki jest niepodobne, a przeto tylko za kwaśną uchodzić może. W innem miejscu tegoż protokółu czytamy: „Że grunta tych poddanych nieco przywysokiego są położenia, przeto ułożoną na nie fassją przez kontrollą i komisyą przyjąć wzbraniaią się mniemaiąc się bydź dla wielości okazanego pożytku pszenicy i żyta obciążonemi. Z tym wszystkiem gdyby się do należytego garnęli gospodarowania lepszy niżeli dotąd im pożytek uczynić będą mogli, jednak 4 ziarna we wszystkich czterech ziarna gatunkach bardzo ciężko z tych gruntów otrzymać".

Po ukończeniu pomiarów i oszacowaniu wydajności wszystkich gruntów, obowiązani są przedstawiciele zwierzchności dworskiej sporządzić s u m a r j u s z e, w których wykazana będzie suma gruntów dworskich i wiejskich (dominikalnych i rustykalnych) wraz z sumami ogólnemi pożytków w pszenicy,, życie, jęczmieniu i owsie, sianie słodkiem i kwaśnem, oraz drzewie miękkiem i twardem, jako też oznaczona cena miejscowa tych produktów z uwzględnieniem odległości od najbliższego rynku zbytu (targu).

Gotowe księgi metrykalne (Fasje, Urbarjusze), podpisane przez przedstawiciela zwierzchności, wójta, przysiężnego i mężów zaufania gromady, na stałe „u Wóyta Gromadzkiego dla wolnego każdemu w nich rozpatrzenia się w dobrym schowaniu zostaną" (§ 43 Informacji), natomiast sumarjusze odbierze, przyjechawszy na miejsce w celu ostatniej kontroli całego operatu, Komisja Cyrkularna.

Tak wyglądają najważniejsze postanowienia patentu i „Informacji". Nie są one bynajmniej wyczerpujące. Komisja Gene-

ralna wydała szereg instrukcyj i wyjaśnień komisjom cyrkularnym, nie były one jednak ogłoszone w „Edictach". Komisje cyrkularne zkolei udzielały instrukcyj komisjom lokalnym.

Patent z 12 kwietnia nakazywał w § 5-tym ukończenie operatu do dnia ostatniego października roku 1785, a więc w ciągu niespełna 7 miesięcy. Oczywiście był to czas za krótki. Okazało się, że nie jest to możliwe. Więc patent z dnia 18 sierpnia r. 1785 przedłuża termin ukończenia operatu do 1-go kwietnia 1786 r.

W rzeczywistości główne prace pomiarowe i szacunkowe były wykończone na terenie Galicji dopiero w ciągu roku 1787 i tę też datę nosi największa ilość metryk. Dodatkowe rejestry i konsygnacje sporządzano jeszcze w latach następnych. Rozstrzygano też reklamacje wnoszone przez tych, którzy uważali się za nadmiernie i niesłusznie obciążonych. Ostatecznie zostały wszystkie prace ukończone w całem państwie w roku 1789 i to jest ogólna urzędowa data Metryk Józefińskich. Dla Galicji możemy przyjąć przeciętnie rok 1787 jako datę ich sporządzenia.

Jak widzimy, przepisy, zaprowadzające Józefiński Kataster gruntowy, były, jak na owe czasy, dobrze obmyślane. Wyzyskano tu wszelkie możliwe sposoby, aby zarówno pomiar jak i określenie pożytku z gruntów było jak najbardziej zbliżone do prawdy, przy możliwie jak najmniejszych nakładach ze strony państwa [14]).

Rezultaty osiągnięte trzeba nazwać więcej niż zadawalającemi. Służyły one też za podstawę wymiaru podatku gruntowego do lat osiemdziesiątych XIX stulecia, t. j. do chwili zaprowadzenia map gruntowych i założenia stałego katastru podatku gruntowego. Trzeba bowiem pamiętać, że Metryki Franciszkańskie z lat 1819—1820 nie są niczem innem, jak tylko przeróbką Metryk Józefińskich i dostosowaniem ich do zmian, które między rokiem 1787 a 1820 zaszły pod względem osób posiadaczy gruntów, jako też rodzajów uprawy.

Metryki Józefińskie były początkowo przechowywane u wójtów. Okazało się jednak, że nie są one w ten sposób należycie zabezpieczone przed zniszczeniem. To też na polecenie Cesarza

---

[14]) Według § 9. Informacji, nawet „Materyały do pisania przy sprawowaniu tego dzieła potrzebne, Tabelle drukowane, mieyscowe Zwierzchności i Mandatarjusze sami sobie pokupić maią".

wydaje Gubernium we Lwowie 11 października 1787 r.[15]) „Cyrkularz rozporządzaiący, aby dzieł Fasyonalnych Kopie, iedne w Archiwie Zwierzchności gruntowey zachowane, drugie do naywyższey (krajowej) Urbaryalnej Kommissyi oddawane były", w celu nietylko zabezpieczenia operatu przed zniszczeniem, ale i „dla przyszłey wszelakiey informacyi Kraiowego Gubernium i Buchalteryi".

Kiedy po roku 1820, wobec sporządzenia nowych metryk, Metryki Józefińskie stały się nieaktualne, przechodziły różne koleje. Nie otoczone należytą opieką uległy częściowo zniszczeniu. Ostatecznie znalazły się w roku 1907, wraz z wycofanemi około r. 1880 Metrykami Franciszkańskiemi, w Archiwum Ziemskiem we Lwowie, gdzie dopiero zostały uporządkowane i skatalogowane.

Fascykuły Metryk Józefińskich, złożone w Archiwum, zawierają różne dokumenty. W jednych fascykułach znajdujemy tych dokumentów więcej w innych mniej. Zależy to i od wymogów, jakie stawiała komisjom lokalnym Komisja Cyrkularna w danym okręgu, i od kolei, jakie przechodziły metryki poszczególnych miejscowości, zanim spoczęły w Archiwum. Często znajdujemy w fascykule tylko księgę metrykalną w jednym lub dwu egzemplarzach i sumarjusz, czyli zestawienie główne gruntów dominikalnych i rustykalnych, oraz zbiorów na jednych i na drugich. Wyjątkowo zdarzają się fascykuły, w których brak właściwej księgi metrykalnej, a znajdują się tylko sumarjusze i różne mniejszej wartości konsygnacje. Znacznie więcej jest takich fascykułów, w których prócz księgi metrykalnej i sumarjuszy głównych, znajdziemy wszystkie lub prawie wszystkie wykazy i opisy, sporządzone równocześnie zMetryką i stanowiące jej uzupełnienie. Bardzo obfity materjał zawarty jest zwłaszcza w fascykułach, odnoszących się do wsi dawnego cyrkułu Rzeszowskiego. Najwidoczniej rzeszowska Cyrkularna Komisja Urbarjalna ze szczególną pilnością i dbałością wykonywała swoje zadanie.

Dla ilustracji przytaczam poniżej i opisuję dokumenty, znajdujące się w fascykule wsi Husowa z powiatu Łańcuckiego (dawny cyrkuł Rzeszowski):

---

[15]) Edicta et mandata ex 1787. poz. CXVI str. 187.

1. Księga metrykalna czyli właściwa „Metryka przychodu gruntowego“ (Grundertragsmatrikel). Jest to księga sporządzona z formularzy według wzoru 3. W niej niwa za niwą i parcela za parcelą spisane są wszystkie grunta. Każda parcela ma swój numer kolejny („numer mieyscowego porządku“ „numer topograficzny“) wpisany w rubryce 1-szej. Następnie w rubryce 2-giej wpisane jest imię i nazwisko posiadacza gruntu, numer domu, w którym tenże mieszka, oraz oznaczone bliżej położenie gruntu (np. rola przy rozstajnych drogach, ogród poniżej młyna i t. p.). W 3-ej rubryce należało wpisywać rozmiar parceli według poprzednio używanej w tej okolicy miary gruntowej (np. staje, ćwierci, dni orania it. p.). Ta rubryka w metrykach jest przeważnie niewypełniona. W rubruce 4-ej wpisana jst długość i szerokość pola w sążniach. W 5-ej podana powierzchnia ogólna tego pola w sążniach kwadratowych. 6-ta rubryka, z reguły niewypełniona, była rezerwowana dla wpisania powierzchni tych kawałków gruntu, które ze względu na ich nieregularne kształty, powinien mierzyć inżynier z Cyrkularnej Komisji. W 7-ej wpisywano role, w 8-ej łąki, w 9-ej lasy, określając w każdej z tych trzech rubryk najpierw obszar pola w morgach i sążniach kwadratowych, następnie zaś pożytek w korcach ziarna (pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa) z ról, cetnarach siana i potrawu z łąk, sążniach drzewa twardego i miękkiego z lasów. Po spisaniu wszystkich parcel, tworzących niwę, sporządzano sumę ich powierzchni i pożytków i otrzymywano powierzchnię i pożytki całej niwy. Potem wpisywano parcele i robiono sumy niw następnych, aż do wyczerpania całego obszaru. Na końcu zestawiano sumy wszystkich niw i otrzymywano „Summę generalną“, czyli cały obszar wsi, rozłożony na role, łąki i lasy oraz całą ilość pożytków w ziarnie, sianie i drzewie. Z tą chwilą Metryka była gotowa. Pod „Sumą generalną“ kładł podpis przedstawiciel Zwierzchności dworskiej i przedstawiciele gromady.

2. Prócz Metryki znajdują się w tym fascykule „Prawidła fassjonowania“. Jest to zeszyt, w którym opisane są pokolei wszystkie niwy, ich granice, obszar, rodzaj ich gleby, system gospodarki na nich stosowany (trójpolówka, dwupolówka, uprawa coroczna, uprawa po dwu, trzech, czterech latach ugo-

rowania i t.p.), rodzaj ziarna najczęściej w tej niwie zasiewanego, urodzaje w latach dobrych, średnich i złych i t. d. „Prawidła“ stanowią jedną z najbardziej interesujących części składowych operatu. Dają nam one możność zapoznania się z poziomem kultury rolnej danej miejscowości.

3. Ile ról, łąk i lasów, oraz jakie zbiory posiadają poszczególne gospodarstwa (dwór, plebanja i gosp. chłopskie), o tem dowiadujemy się z „Summarjusza extraktów“. „Extrakty indywidualnej fassyi“ były to arkusze, zawierające wyciąg z Metryki wszystkich gruntów i pożytków każdego gospodarstwa. Na ich podstawie sporządzano „Summarjusz extraktów“. Ten summarjusz jest wielkiem udogodnieniem, gdyż odrazu mamy gotowy przegląd wielkości gospodarstw odnośnej wsi. Niestety zarówno „Extrakty“, jak i „Sumarjusze“ do Metryk Józefińskich tylko we fascykułach cyrkułu rzeszowskiego występują dość regularnie. W fascykułach z innych cyrkułów spotyka się je wyjątkowo. To też tam, gdzie „Sumarjusza“ ani „Extraktów“ niema, tam chcąc mieć przegląd wielkości gruntów poszczególnych gospodarstw, trzeba dopiero robić wyciągi z Metryki, czyli każde gospodarstwo zosobna obliczać, co jest czynnością bardzo żmudną.

4. „Extrakty“, wspomniane wyżej, były wydawane posiadaczom gruntów na przeciąg jednego miesiąca, aby mogli stwierdzić, czy grunta ich są dobrze spisane, pomierzone i oszacowane. To też znajduje się w fascykule Husowa „Protokół względem wydawania i nazad odebrania Extraktów indywidualnej fassyi, tudzież względem zaszłego oświadczenia się posiadaczów gruntu względem takowych i co za uwagi nad onemi uczyniono“. Jest to zeszyt, zawierający wyrażenie zgody lub reklamacje poszczególnych gospodarzy przeciw wysokości pożytków, dla ich gruntów ustalonych. Pozwala on nam do pewnego stopnia poznać, jak funkcjonowała komisja miejscowa.

5. Dalej znajdujemy „Sumarjusz fassyi pieniężnej z Extraktów wyprowadzoney“. Zawiera on imiona i nazwiska wszystkich gospodarzy, oraz obliczony w pieniądzu dochód każdego z nich z ról, łąk, pastwisk, ugorów, krzaków, ogrodów i t. p.

6. Oprócz omówionych wyżej (pod 2) „Prawideł“ jest tu „Obrachunek kontrolowanego przychodu z gruntu“ za 3 lat z ról, a za 1 rok z łąk, ogrodów i pastwisk. Pokolei w każdej niwie podano, ile wydaje 1 morg, a po wymnożeniu przez ilość morgów dochodzono, ile ta niwa wydaje pszenicy, żyta i t. d. Jest to streszczenie „prawideł“.

7. O ogólnie przyjętym w tej wsi systemie gospodarowania i ilości wysiewanego na morg ziarna, informuje nas prócz „Prawideł“, specjalna „Adnotatio“. (Zaczyna się od słów: „W tey wsi wszystkie pola tak lepszego jako też i podłego gatunku w trzecim roku w ugor wypuszczane bywaią“).

8. Zestawienie ogólne sumy gruntów dworskich plebańskich i chłopskich (w języku polskim).

9. Sumarjusz gruntów dominikalnych i rustykalnych z ich „pożytkami“ oraz wartością pieniężną ziemiopłodów, z uwzględnieniem odległości od najbliższego targu. Ten Sumarjusz był dla celów podatkowych najważniejszy. Na podstawie takich sumarjuszy z poszczególnych miejscowości sporządzano Sumarjusz cyrkularny, a z Sumarjuszy cyrkularnych Sumarjusz krajowy. Wszystkie krajowe i cyrkularne sumarjusze odsyłały Generalne Komisje Krajowe do Kancelarji Nadwornej, która na ich podstawie rozdzielała podatek gruntowy w całem państwie, wyznaczając kwoty przypadające na poszczególne kraje. Te kwoty zkolei rozdzielane były między poszczególne cyrkuły, a w ich obrębie na „okręgi podatkowe“ i „gminy podatkowe“. W sumarjuszu tym do gruntów dominikalnych zalicza się zawsze prócz gruntów dworskich także plebańskie.

10. Sumaryczne obliczenie „pożytku“ (zbiorów) z gruntów dominikalnych i rustykalnych z przeliczeniem ich wartości na pieniądze.

11. Tabele oszacowania dochodu z lasów dworskich.

12. Konsygnacja (wyszczególnienie) gruntów pustych czyli opuszczonych przez poddanych z podaniem przyczyn, dlaczego te grunta opustoszały, dlaczego nie są obsadzone nowymi gospodarzami i kto ich używa. W tej wsi gruntów opuszczonych nie było, ale pod koniec XVIII stulecia było ich jeszcze dość dużo w różnych wsiach. Niekiedy łączna ich powierzchnia dochodzi w poszczególnych miejscowościach do kilkuset mor-

gów [16]). W takich wypadkach warto jest dowiedzieć się, w jaki sposób te pustki powstały i dlaczego nie osadzono na nich nowych gospodarzy [17]).

13. „Konsygnacja tych Poddanych wraz z przychodem z ich gruntów i dominikalnemi powinnościami, którzy dziesięcinę w pewney od dawności ugodzoney pieniężney kwocie K. Plebanowi oddawaią". W konsygnacji tej jest spis wszystkich gospodarstw poddanych dworu z wyszczególnieniem imion i nazwisk chłopów, ich dochodem rocznym w pieniądzu, oraz ich „dominikalnemi powinnościami" t. j. należnemi dworowi z każdego gospodarstwa robociznami, czynszami pieniężnemi i daninami w naturze. To źródło pozwala nam zorjentować się, jaką część swoich dochodów musiał chłop oddawać dworowi i plebanowi.

14. Konsygnacja poddanych (dworskich), którzy podług erekcji katolickiemu Plebanowi meszne (niezależnie od dziesięciny) oddawać powinni. Podane tu znów imiona i nazwiska poddanych, robocizna roczna, którą winni są księdzu i meszne w pieniądzu.

15. Konsygnacja owych Posiadaczów gruntów, z których tutejszy pleban należytość Urbaryalną pobiera. W tej wsi pleban miał swoich poddanych. Było to kilkanaście gospodarstw chałupniczych i zagrodniczych. W tej konsygnacji są one spisane wraz ze swemi dochodami i powinnościami.

16. Konsygnacja gruntów Poddanych do szpitala należących. W Husowie, podobnie jak w wielu innych wsiach powiatu Łańcuckiego i Przeworskiego, istniała

---

[16]) Patrz. Metr. Józ. XIV. 356 Sąsiadowice p. Sambor, Metr. Józ. XVII. 207 Czystyłów p. Tarnopol, Metr. Józ. XVI. 33 Wierzchnia p. Kałusz.

[17]) Np. w „Konsygnacji Pustych Gruntów" wsi Sąsiadowic (Metr. Józ. XIV. 356), w której grunta puste wynosiły 275 mg 1168 sążni czytamy: „Z tey przyczyny te Gronta opustoszałe nie nowemi są gospodarzami osadzone, że chociaż któren gospodarz mający po kilku synów ożenionych trzyma ich przy sobie, których dla handlu w drogę z solą wysełа, gdzie częstokroć przez złą drogę na bydle utracaią. Dla domowych zaś potrzeb te pustki od dworu arenduią. (Sąsiadowice położone są w pobliżu miasteczka Starasól, gdzie były warzelnie soli).

fundacja przytułku dla ubogich, zostająca pod zarządem dworu i plebanji. Majątek jej stanowiło 46 mg pola, które obrabiali przydzielcni stale do „szpitala“ poddani.

17. Konsygnacja wszystkich gruntów, z których gruntowa Zwierzchność żadnych dominikalnych należytości nie pobiera. Tu podane są 1) grunta dworu z leśnictwem i arendą, 2) grunta plebanji z organistówką i „szpitalem“.

Po wyliczeniu i opisaniu dokumentów, zawartych w fascykule Metryki Józefińskiej wsi Husowa, nie trzeba długo dowodzić ich wartości jako pierwszorzędnych źródeł. Na ich podstawie moglibyśmy przystąpić do pisania monografji o stosunkach społeczno-gospodarczych tej wsi pod koniec XVIII stulecia i mielibyśmy dość materjału. Moglibyśmy zrobić dokładną statystykę wielkości gospodarstw, statystykę podziału pól ich na role, łąki, pastwiska, krzaki i lasy. Poznalibyśmy poziom kultury rolnej, ilości zasiewów i zbiorów, przeciętne urodzaje w latach złych i dobrych, ówczesne ceny ziemiopłodów. Moglibyśmy sporządzić statystykę dochodów, obliczonych w pieniądzu, statystykę obciążenia tych dochodów powinnościami na rzecz dworu i plebanji, oraz podatkami. Moglibyśmy opisać gospodarstwo folwarczne, określić ilość potrzebnej mu robocizny w stosunku do obszaru, co znów dałoby nam możność określenia wydajności pracy pańszczyźnianej. Moglibyśmy ustalić dochody dworu nietylko z folwarku, ale też z danin i czynszów. Brakowałoby nam tylko danych do opisania chowu zwierząt i zajęć przemysłowych mieszkańców, które miały przecież wtedy dość duże znaczenie. Nie jest wykluczone, że w niektórych fascykułach i pod tym względem możnaby natrafić na materjał źródłowy.

Jak już poprzednio zaznaczyłem, nie wszystkie zachowane fascykuły zawierają materjał tak obfity. Ale nawet najuboższe są bardzo cenne, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę, że w odniesieniu do nich posługiwać się można pomocniczo materjałami ze wsi sąsiednich, w których przeważnie (choć nie bez wyjątków) stosunki kształtowały się w podobny sposób.

II.

Po upływie lat 30, w czasie których żadna ewidencja katastru nie była prowadzona, stały się Metryki Józefińskie nieaktualne

z punktu widzenia celu, dla którego zostały stworzone, t. j. do „pewnego i sprawiedliwego“ rozdziału podatku gruntowego.

Dawniej zapisani posiadacze gruntów już przeważnie nie żyli, albo jako starcy nie byli już głowami gospodarstw. Miejsce ich zajęli inni. Mnóstwo gospodarstw chłopskich, a niekiedy także folwarcznych uległo podziałowi. Grunta opuszczone przeważnie już zostały między chłopów rozdzielone, przyczem powstało wiele nowych gospodarstw. W niektórych wsiach na równi z pustkami nadano chłopom części pól dworskich. Gdzieindziej przyłączono do dworu grunta chłopskie mimo zakazujących przepisów ustaw. Zmniejszył się obszar lasów, karczowanych na pola i łąki, wiele łąk zamieniono na role, inne osuszono. To znów niektóre grunta „popadły w stan niezdatności do żadnej wogóle uprawy“, gdyż zostały wzięte pod budynki i drogi, albo też zalane wodą wskutek zmiany łożyska rzek i strumieni.

Dała się więc silnie odczuć potrzeba sporządzenia nowego katastru. W związku z tem ukazał się „Patent którym zaprowadza się słuszny i w użyciu swoim mocny Systemat Podatku gruntowego“ wydany 23 grudnia 1817, (Edicta et Mandata ex 1817 poz. LXX str. 159). We wstępie do patentu jest mowa o motywach jego wydania. Chodzi mianowicie o „zastosowanie poięcia nayściśleyszey sprawiedliwości i zachęcanie do uprawy ziemi, szczególniey przez rzetelny wymiar podatku gruntowego zawarowane“. Główne postanowienia patentu są następujące: „Podatkowi gruntowemu podlegaią pożytki z ziemi i budynków“ (§ 1). „Wyrachowanie czystego przychodu z ziemi i budynków nastąpi drogą ekonomicznego rozmiaru, mappowania i oszacowania“ (§ 7). „Rozmiar przedsięwezmą umyślni, teoretycznie wyuczeni i praktycznie wyćwiczeni ziemiomiercy ze stanu woyskowego i cywilnego“ (§ 8). „W czasie rozmiaru zrobi się dla każdey gminy umyślna mappa (§ 9)“. „Oszacowanie przedsięwezmą umyślni Komissarze z mieyscowemi i ekonomicznemi stosunkami Dystryktu, do którego się ich wyznaczy doskonale obeznani, w praktycznem gospodarstwie wieyskiem biegli a z poczciwości i bezstronności swoiey doświadczeni“ (§ 10). Po założeniu nowego katastru będzie prowadzona stała ewidencja zmian w osobach właścicieli i klasyfikacji (oszacowania) gruntów. (§ 18). Prace nad założeniem nowego katastru

będą przeprowadzane pokolei w poszczególnych krajach (§ 23). Kolejność ustali rząd (§ 24).

Zapowiedzi w tym patencie zawarte szły więc bardzo daleko. Niestety miały one jeszcze na długie lata (dla Galicji przeciętnie jeszcze przez dalszych 30 lat) pozostać zapowiedziami. Założenie map gruntowych i stałego katastru było zadaniem, przerastającem ekonomiczne siły państwa, wyczerpanego długoletniemi wojnami.

Jeszcze w początkach roku 1818 myślano na serjo o zaczęciu prac pomiarowych. Dowodem tego jest wydany we Lwowie dnia 4 Maja 1818 przez Gubernjum „Cyrkularz o warunkach, pod któremi osoby stanu cywilnego, chcące się oddać sprawie pomiaru katastralnego, przyiętemi bydź mogą". Ale wnet przekonano się, że, aby cel osiągnąć, trzebaby wyłożyć na koszty prac ze skarbu państwa ogromne sumy, których narazie nie posiadano.

Dlatego też dekret z dnia 6 maja 1819. nakazuje zaprowadzenie katastru tymczasowego (prowizorycznego) [18]), który ma obowiązywać do chwili urządzenia stałego katastru po myśli patentu z 23 grudnia 1817 r.

Według § 1 tego dekretu podlegają podatkowi gruntowemu: a) właściwe przychody z gruntu, b) pożytki z budynków, c) dochody z „należytości urbarjalnych" i dziesięcin (Die Urbarial und Zehentgenüsse).

Do ustalenia przychodów z gruntów (der eigentlichen Grunderträgnisse) należy przyjąć za podstawę pomiary i oszacowanie wydajności gruntów, dokonane przy sporządzeniu Metryk Józefińskich (§ 2).

Jednak wyniki wówczas osiągnięte należy poprawić, uwzględniając wszystkie zmiany, jakie od tamtego czasu zaszły w osobach właścicieli, rozległości gruntów i rodzajach uprawy (§ 3). Do przeprowadzenia powyższych poprawek, jakoteż do spisania, klasyfikacji i ustalenia „pożytku" z budynków [19]) obowiązane są pod

---

[18]) Provincial Gesetzsammlung des königreiches Galizien und Lodomerien für das Jahr 1819. Zahl 44. Seite 70. Einführung eines neuen Grundsteuerprovisoriums.

[19]) Budynki położone w takich miejscowościach (miastach), w których mogły przynosić dochody z czynszów, miały być opodatkowane na podstawie rzeczywiście pobieranych przez ich właścicieli, lub możliwych do osiągnięcia czynszów. Budynki w innych miejscowościach miały być opodatkowane na podstawie klasyfikacji, przy której bierze się pod uwagę rozmiary domów,

kierownictwem urzędu cyrkularnego te same zwierzchności, które zajmowały się sporządzeniem Metryk Józefińskich (§ 8). Ich działalność rozciąga się na ten sam obszar, który był im wówczas przydzielony (§ 9). Otrzymają one dokładną instrukcję, w jaki sposób mają wykonać swe zadanie (§ 10). Wysokość dochodów z należytości urbarjalnych i dziesięcin ustalona będzie na podstawie zeznań uprawnionych do ich pobierania. Zeznania te należy składać we właściwym urzędzie cyrkularnym. (§§ 6 i 11).

Nad wykonaniem tych postanowień przez urzędy cyrkularne, zwierzchności dworskie, magistraty i „wszystkich mieszkańców" (sämmtliche Insassen) czuwać będzie specjalna Komisja Krajowa (§ 12).

O ile dekret powyższy jest bardzo ogólnikowy, o tyle ogłoszone w jego uzupełnieniu instrukcje są w porównaniu z Józefińskiemi bardzo szczegółowe. Celem instrukcyj było jak największe usprawnienie prac nad zaprowadzeniem prowizorjum. oraz ich szybkie przeprowadzenie, wszędzie w jednolity sposób. Wydano następujące instrukcje:

1. Instrukcja dla Generalnej Komisji Krajowej. (Provinzial-Gesetzsammlung ex 1819. Z. 64. S. 124).

2. Instrukcja dla urzędów cykularnych (tamże Z. 65. S. 145).

3. Pouczenie dla Zwierzchności dworskich (tamże Z. 102. S. 267).

4. Pouczenie dla Zwierzchności i Magistratów w sprawie składania fasyj o dochodach z należytości urbarjalnych (tamże Z. 103. S. 305).

5. Pouczenie dla uprawnionych do pobierania dziesięcin w sprawie składania fasyj o dochodach z tego źródła (tamże Z. 104. S. 327).

Wszystkie powyższe instrukcje są dość obszerne, to też nie sposób w tem miejscu wchodzić w szczegóły zawartych w nich postanowień. Wystarczy krótko przedstawić przebieg pracy we wszystkich instancjach. Zaczynam od Komisji Krajowej (Provinzial-Kommission), gdyż od niej wychodziła inicjatywa.

Komisja Krajowa miała przedsięwziąć następujące czynności przygotowawcze:

---

materjał, z którego są budowane, budynki gospodarcze do domów przynależne i t. p.

1. Dostarczyć urzędom cyrkularnym spisu Zwierzchności dworskich, które zakładały metryki Józefińskie, oraz spisów uprawnionych do pobierania należytości urbarjalnych i dziesięcin. Spisy te miały służyć do ustalenia, które Zwierzchności mają się zająć sporządzeniem nowych metryk, oraz kto obowiązany jest do składania fasyj;

2. Wezwać naczelników cyrkułów do mianowania specjalnych komisarzy do kierowania operacjami w obrębie cyrkułu, oraz administrację domen państwowych do wyznaczenia dla każdego cyrkułu jednego swego urzędnika do pomocy tym komisarzom;

3. Ustalić dla każdego cyrkułu ilość rachmistrzów (Kalkulanten) i przepisywaczy (Kopisten), których urząd cyrkularny będzie miał prawo zaangażować za wynagrodzeniem dziennem;

4. Dostarczyć cyrkułom dostateczną ilość drukowanych instrukcyj oraz wszelkich druków i formularzy;

5. Dopilnować, aby wszystkie Zwierzchności, mające pracować nad sporządzeniem nowych metryk, były zaopatrzone w stare metryki oraz sumarjusze główne. W razie gdyby gdzieś tych metryk lub sumarjuszy brakowało, miała Komisja Krajowa spowodować wysłanie kopij, złożonych w archiwum Buchalterji Krajowej, na polecenie cyrkularza z 11 października 1787 r. „z najwyższą ostrożnością“ za rewersami odnośnych Zwierzchności, które ponoszą odpowiedzialność za wszelkie uszkodzenia tych dokumentów, lub ich zaginięcie;

6. Zaprosić naczelników cyrkułów, ewentualnie wraz z komisarzami, celem udzielenia im ustnych pouczeń i wytłumaczenia wszelkich instrukcyj.

Urzędy Cyrkularne powinny:

1. Otrzymawszy spisy Zwierzchności, oraz spisy obowiązanych do fasjonowania dochodów z należytości urbarjalnych i dziesięcin, te spisy przestudjować i w razie potrzeby poprawić;

2. Zaopatrzyć Zwierzchności we wszystkie potrzebne materjały jako to, instrukcje, formularze, druki i wzory;

Wezwać je do mianowania swych urzędników do kierowania pracami w poszczególnych miejscowościach;

4. Ustalić, ilu rachmistrzów i przypisywaczy ma prawo przyjąć każda Zwierzchność, na jaki czas i jak wysokie ma być ich dzienne wynagrodzenie;

5. Zwołać urzędników Zwierzchności dworskich, celem udzielenia im ustnych pouczeń i wyjaśnień;

6. Zaopatrzyć w instrukcje i inne potrzebne materjały wszystkich obowiązanych do składania fasyj o dochodach z należytości urbarjalnych i dziesięcin.

Zwierzchności dworskie[20]) mają poprawić wyniki operatów Józefińskich, w celu uzgodnienia ich ze stanem faktycznym, dokonać klasyfikacji budynków a w niektórych miejscowościach przyjąć zeznania dochodów z czynszów za najem budynków skontrolować je i spisać. Kompetencja każdej Zwierzchności rozciąga się na cały obszar położony w granicach ustalonych w Metryce Józefińskiej. Granic tych z wyjątkiem pewnych ściśle określonych wypadków zmienić nie wolno.

Czynności przygotowawcze, jeśli idzie o metrykę właściwą, są takie same, jakie nakazywała instrukcja w sprawie Metryk Józefińskich. Zwierzchność powinna spowodować wybór przedstawicielstwa każdej „gminy podatkującej", które się składa z wójta i 6 mężów zaufania. Po wyjaśnieniu im ich obowiązków należy ich zaprzysiąc w obecności miejscowego plebana i urzędnika Zwierzchności. Przy wszystkich czynnościach zasadniczych powinni być obecni przynajmniej trzej przedstawiciele gminy.

Przed rozpoczęciem pracy należy uporządkować Metrykę Józefińską wraz z jej załącznikami, celem stwierdzenia, czy wszystko jest w porządku, oraz zaopatrzyć się we wszystkie potrzebne do założenia nowej metryki formularze.

Poprawienie starego operatu ma się odbywać w porządku topograficznym niwa za niwą, grunt za gruntem.

Urzędnik zwierzchności w towarzystwie przedstawicieli gromady ma obchodzić wszystkie pola i na miejscu w obecności zawezwanych posiadaczy gruntów będzie dokonywał poprawek t. j. wpisywał do nowej metryki poprawiony tekst dawnej. Jeżeli stwierdzono, że nastąpił podział gruntu między dwu lub więcej właścicieli, to powinni oni określić, jaką część całości każdy z nich otrzymał, a wówczas cyfry w starej metryce zapisane, odnoszące

---

[20]) Zwierzchności dworskie są tu zwane stale „Zwierzchnościami obwodów podatkowych". (Steuerbezirksobrigkeit). Obwodem była zwykle jedna, czasem dwie lub nawet trzy wsie sąsiednie tego samego właściciela. Jeśli obwód obejmował więcej wsi poszczególne miejscowości określano mianem „gmin podatkujących" (Steuergemeinde).

się zarówno do wielkości gruntu, jako też jego pożytku, należy proporcjonalnie podzielić. Jeżeli więc np. jakiś grunt zapisany w Metryce Józefińskiej w wielkości 9 m 1350 s^2 podzielony został na 3 równe części między synów dawniejszego właściciela, to zapisuje się każdemu z nich 3 m 450 s. Tak samo dzieli się zapisany zbiór. Gdyby strony interesowane nie chciały z jakichkolwiek przyczyn zeznać, na jakie części grunt został podzielony, wówczas powinni udzielić informacji przedstawiciele gromady, ludzie obeznani ze stosunkami miejscowemi.[21]) Nowych pomiarów z reguły się nie przeprowadza, z wyjątkiem wypadków, kiedy oznaczenie wielkości poszczególnych części na oko byłoby bardzo trudne, gdy rodzaj uprawy w różnych częściach pola zmienił się, albo też, gdy napotkano na grunta w starej metryce wogóle nie zapisane. W takich razach pomiaru ma dokonać komisja miejscowa, a tylko w nadzwyczajnych okolicznościach należy zwracać się do Cyrkułu z prośbą o przysłanie inżyniera.

Jeżeli jakiś kawałek gruntu przeszedł w całości lub w części do „gorszego rodzaju uprawy" np. rola została na pastwisko zamieniona, to nie należy tego uwzględniać, lecz zapisać grunt do nowej metryki także jako rolę, która jest wyżej opodatkowana. Tylko wówczas uwzględnia się przejście do gorszego rodzaju uprawy lub w „stan niezdatności do uprawy", gdy to było nieuniknione, np. kiedy część gruntu odpadła na drogę, na rowy odwadniające, została zasypana szutrem przez wylewy i t. p. Wszystkie grunta, które przeszły do „lepszego rodzaju uprawy" należy skrzętnie notować.

Zwierzchność dworska ma w toku pracy nadsyłać co 8 dni do urzędu cyrkularnego raporty na przepisanych formularzach, oraz prowadzić dokładny protokół swych czynności.

W wyniku prac Zwierzchności powstawały następujące dokumenty, które miały być w miarę gotowości odsyłane do urzędu cyrkularnego:

---

[21]) Bardzo charakterystyczne jest postanowienie § 55 „Pouczenie dla Zwierzchności" dworskich: Ubrigens ist auf die gesetzwidrig geschehenen Theilungen unterthäniger Besitzungen keine Rücksicht zu nehmen; wo sich der rechtmässige Besitzer ausmitteln läst, ist dieser, im entgegengesetzten Falle hingegen sind alle Besitzer gemeinschaftlich in der Grundertragsmatrikel anzusetzen. Istniał jak wiadomo ustawowy zakaz dzielenia gruntów chłopskich

1. Protokół zaprzysiężenia przedstawicieli gromad.

2. „Nowa Metryka przychodu gruntowego". Jest to główna księga nowego operatu, sporządzona według wzoru Nr. 2, który załączam, a zawierająca podstawowe wiadomości o wszystkich spisanych w porządku topograficznym gruntach ich właścicielach i pożytkach.

3. Indywidualne arkusze przychodu gruntowego. (Die individuellen Grundertragsbögen). Są to arkusze, które odpowiadają Józefińskim „Extraktom indywidualney Fasji". Sporządza się je dla każdego gospodarstwa zosobna. Na arkuszu znajdujemy imię i nazwisko właściciela gruntu, nr. jego domu, oraz dokładny wyciąg wszystkich jego parcel z metryki z opisaniem ich położenia, wielkości, przychodu w naturze, oraz przeliczeniem tego przychodu na pieniądze i wyznaczeniem podatku.

4. Sumarjusz indywidualnych arkuszy przychodu gruntowego w porządku alfabetycznym. Odpowiada Józefińskiemu „Sumarjuszowi Extraktów". Zawiera alfabetyczny spis właścicieli (z wyszczególnieniem numerów domów), ogólną wielkość gruntu każdego z nich, a następnie przychód obliczony w pieniądzach z ról, łąk, pastwisk, lasów i nałożony podatek roczny. Jest on najlepszym przeglądem układu własności w danej wsi.

5. Wykaz gruntów „nieznanych właścicieli" (unbekannte Eigenthümer), czyli gruntów opuszczonych.

6. Wykaz gruntów „popadłych w stan niezdatności do żadnej uprawy".

7. Wykaz gruntów, które „przeszły do gorszego rodzaju uprawy".

8. Wykaz gruntów, które „przeszły do lepszego rodzaju uprawy".

9. Bilans całej pracy, czyli zestawienie, ile gruntów ubyło, ile przybyło w porównaniu ze starym operatem i jaki jest ostateczny wynik: Czy po dokonaniu poprawek jest więcej, czy

---

Mogły one być dzielone tylko za zezwoleniem urzędu cyrkularnego w wyjątkowych wypadkach. Faktycznie chłopi dzielili swe grunta wbrew zakazowi. Otóż § 55 „Pouczenia" poleca nie uznawać takich podziałów bezprawnych i traktować grunt jako całość. W praktyce to polecenie przeważnie też nie było wykonane.

mniej gruntów i pożytków i czy wobec tego przypadający na gminę podatek ma być większy, czy mniejszy niż dawniej.

10. Spis budynków każdej gminy podatkującej, wraz z ich klasyfikacją.

11. Sumaryczne zestawienie budynków i ich klasyfikacji w całym obwodzie podatkowym.

Wszystkie te operaty z dołączeniem starych Józefińskich należało natychmiast po ukończeniu odesłać do urzędu cyrkularnego. Urząd cyrkularny badał nadesłane operaty pod względem ich formy, rezultatu ostatecznego t. j. obliczonego w pieniądzach dochodu każdej gminy i pod względem dokładności poszczególnych obliczeń. O ile zachodziła potrzeba poprawek, zwracał operat odnośnej Zwierzchności, która własnym kosztem musiała poprawki uskutecznić.

Urząd cyrkularny obowiązany był wysłać do Komisji Krajowej 3 całe operaty ze wszystkiemi załącznikami, z pośród najrychlej ukończonych. Dalsze operaty zachowywał u siebie. Natomiast miał przysłać do Komisji Krajowej sumarjusze główne całego cyrkułu, na podstawie sumarjuszy poszczególnych miejscowości sporządzone, a mianowicie: 1) Sumarjusz przychodu gruntowego, 2) Sumarjusz klasyfikacji domów, 3) Sumarjusz przychodów z czynszów dla tych miejscowości, w których podatek od domów wymierza się na podstawie czynszów, 4) Bilans całego cyrkułu.

Komisja Krajowa badała dokładnie przysyłane z cyrkułów sumarjusze. W razie potrzeby miała prawo zwrócić je urzędom cyrkularnym do poprawienia. Ze szczególną uwagą musiały być badane bilanse, a gdyby wynikało z nich, że podatek, przypadający na dany cyrkuł, ma się zmniejszyć, wówczas obowiązana była Komisja Krajowa zarządzić specjalne dochodzenia, czy zmniejszenie podatku jest rzeczywiście uzasadnione. Komisja Krajowa sporządzała na podstawie sumarjuszów i bilansów cyrkularnych anologiczne sumarjusze i bilans krajowy i odsyła je do Kancelarji Nadwornej.

Osobnego omówienia wymagają fasje o dochodach z należytości urbarjalnych i dziesięcin. Jako należytości urbarjalne należy rozumieć te należytości, które dwór pobierał od swych poddanych (w niektórych wypadkach nawet od posiadaczy gruntów, którzy nie są jego poddanymi), a które polegały na czynszach pieniężnych,

daninach w naturze i robociznach.[22]) Fasję o dochodach z tego źródła składało się na 4 formularzach, z których pierwszy dotyczył czynszów pieniężnych, drugi danin w naturze, trzeci robocizn poddanych, posiadających grunta lub przynajmniej domy. Na każdym formularzu wpisywało się pokolei wszystkie obciążone powinnościami gospodarstwa, a następnie w odpowiednich rubrykach każdego formularza ich roczne świadczenia. Na końcu należało sporządzić sumę dla całej miejscowości. Na czwartym formularzu spisywało się komorników t. j. tych, którzy ani gruntu ani domu nie mieli, oraz powinności, któremi byli obciążeni. Wreszcie każdy fasjonujący obowiązany był do sporządzania zestawienia głównego (Haupt-Ausweis aller Urbarial-Nutzungen und ihrer Geld-Erträge).

Uprawnieni do poboru d z i e s i ę c i n składali fasję na dwu formularzach. Na jednym figurowały świadczenia w swej postaci faktycznej, na drugim przeliczone na pieniądze.

Fasje należytości urbarjalnych i dziesięcin należało składać w urzędach cyrkularnych, które sporządzały odpowiednie sumarjusze i wysyłały je do Komisji Krajowej. Komisja Krajowa na podstawie Sumarjuszy cyrkularnych sporządzała zestawienie główne, oraz bilans, który odsyłała do Kancelarji Nadwornej.

Jak widzimy z postanowień powyższych, powstała w czasie zakładania katastru Franciszkańskiego znaczna ilość dokumentów, bardzo cennych, które, gdyby się zachowały i były razem zebrane, dałyby nam możność znakomitego pogłębienia naszej znajomości stosunków wiejskich na początku XIX stulecia. Niestety fascykuły metryk z roku 1820, znajdujące się w Archiwum Ziemskiem, podobnie jak fascykuły metryk Józefińskich, zawierają materjał dość zdekompletowany. Często spotykamy w fascykułach tylko 1) księgę główną metryki i 2) sumarjusz indywidualnych arkuszy przychodu gruntowego. W najlepiej zachowanych fascykułach można znaleźć nadto: 3) Indywidualne arkusze pożytku z gruntu, 4) Spis nowoprzybyłych gruntów, 5) Spis gruntów, w których zaszły odmiany w „gatunku uprawy", 6) Spis gruntów, które „w stan niezdatności do uprawy popadły", 7) Spis w dawnej książce pomiarowej znalezionych błędów tak rachunkowych jako też latusowych, 8) Bilans ubytków i przybytków, gruntów, pożytków

---

[22]) Por. § 7. Pouczenia o fasjach dochodów z należytości urbar. Provincial Gesetzsammlung ex 1819. Str. 307.

i ich pieniężnej wartości, 9) Protokół przysięgi przedstawicieli gromady, 10) Spis i klasyfikację wszystkich domów, 11) Protokół reklamacji, zawierający zarzuty przeciw nowej regulacji podatku gruntowego, 12) „Wykaz tabelaryczny reklamujących poddanych i wyrachowanie użytku z gruntów według nowego szacunku, tudzież ubycie podatków.

Niezależnie od tych materjałów, które powstały w czasie regulacji katastralnej w r. 1820 można spotkać jeszcze w niektórych fascykułach, 13) Rejestr ewidencji katastru (Ewidenzhaltungsregister der Grundertragsmatrikel) (W rejestrze tym notowane są zmiany, które zaszły po roku 1820), 14) Układ regulacji pańszczyzny i innych powinności poddańczych podług okólnika z 25 listopada 1846. Jest to zeszyt, w którym wpisane są imiona i nazwiska wszystkich gospodarzy, ich grunta, dochody i podatki, czynsze, daniny, i robocizny dotychczasowe i mające obowiązywać w przyszłości.

Układ ten pozwala nam poznać obciążenie chłopów powinnościami poddańczemi w odnośnej miejscowości. Jest on tem bardziej cenny, że fasje o dochodach z należytości urbarjalnych i dziesięcin, z których moglibyśmy czerpać w tej sprawie wiadomości znajdują się w fascykułach bardzo rzadko.

Wartość operatów Franciszkańskich podnosi bardzo ten fakt, że są one ciągiem dalszych Metryk Józefińskich, że mamy tu możność porównywania. Zwróciwszy uwagę na jakiekolwiek zagadnienie, możemy je śledzić w obu metrykach, co daje nam większą pewność w stawianiu wniosków.

Znaczenie obu metryk powiększa i ta okoliczność, że jest ich wiele, że możemy w nich szukać wiadomości odnośnie do wszystkich powiatów b. zaboru austrjackiego, oraz do ogromnej ilości wsi. Fascykułów Józefińskich jest w Archiwum Ziemskiem 5546, Franciszkańskich mniej więcej tyleż samo. Ilość metryk Józefińskich podaję za S. Sochaniewiczem: „Archiwum Krajowe aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie“ (Lwów 1912). Obecnie porządkuje się metryki gruntownie. Prawdopodobnie cyfra 5546 zmniejszy się nieco, gdyż niektóre fascykuły zawierają duplikaty.

Niewiele jest źródeł, któreby obejmowały tak wielki teren, zawierając jednocześnie obfitość materjału szczegółowego, zebranego dla tego samego celu w jednolity wszędzie sposób, na jednakowych formularzach i przy dość ścisłem przestrzeganiu jedno-

litych instrukcyj. Mimo to stwierdzić trzeba, że źródła te nie są do tej pory należycie wykorzystane. Mało kto z pośród pracujących w zakresie historji gospodarczej niemi się bliżej zainteresował. A przecież jest tam dość wiadomości do zbudowania wielu rozpraw naukowych.

Jakie prace mogłyby być tworzone w oparciu o metryki? Wspominałem już wyżej o możliwości opracowywania głównie na ich podstawie monografij poszczególnych miejscowości. Również do opisu stosunków w całym powiecie czy cyrkule znajdziemy tam dużo dobrego materjału.

Wziąwszy pod obserwację dowolnie obrany teren w obrębie b. Galicji możemy na nim studjować:

1. Jak się kształtowały powinności poddańcze. Źródłami będą odpowiednie „konsygnacje" Metryk Józefińskich, i ewentualnie fasje o dochodach z należytości urbarjalnych i dziesięcin z roku 1820. Możemy porównywać je z fasjami z roku 1773. Te ostatnie nie są dość dokładne, to też należy z nich korzystać z wielką ostrożnością i przeprowadzać w każdym wypadku staranną krytykę.

2. Moglibyśmy studjować także obciążenie gospodarstw wiejskich podatkami i badać różnice obciążenia gospodarstw chłopskich, a folwarcznych.

3. Przeprowadzać studja nad cenami robocizny i ziemiopłodów. Dotychczas badano przeważnie kształtowanie się cen na rynku. Metryki dostarczają wiadomości o cenach najważniejszych produktów rolnych, w najdalej od miejsca targu odległych wioskach. Opracowanie ich byłoby zatem godne zachodu.

4. Ustalać rozmieszczenie i rozmiary opuszczonych gruntów chłopskich. Źródłem do tego celu byłyby głównie Metryki Józefińskie. Gruntów „pustych" było jeszcze pod koniec XVIII stulecia dużo, zwłaszcza na wschodzie, na terenach objętych najazdami tatarskiemi i wojnami kozackiemi w XVII wieku.

Przyszłoby nam zapewne nieraz stwierdzić, że osadzanie nowych gospodarzy na gruntach pustych natrafiało na trudności, gdyż chłopi nawet bezrolni często nie chcieli przyjmować na siebie razem z gruntem ciężarów pańszczyźnianych i woleli raczej zawierać z dworem umowy o dzierżawę tych pustek.

5. Moglibyśmy obserwować rozszerzanie się pól uprawnych między rokiem 1787 a 1820, kosztem łąk, pastwisk i lasów, które zwłaszcza na Podkarpaciu były karczowane. Na karczunkach powstawały nowe gospodarstwa, albo też te grunta do dawniejszych były przyłączane.

6. Badać stosowane w różnych stronach kraju różne systemy uprawy.

7. Opisywać stan zabudowań włościańskich,

8. Stan budynków w miastach i miasteczkach.

9. W niektórych fascykułach Metryki Franciszkańskiej, odnoszących się do miast, znaleźlibyśmy prawdopodobnie materjał do opisu kształtowania się czynszów za najem mieszkań i budynków, choć co prawda zestawień odnośnych zachowało się niewiele.

10. Metryki Józefińskie i Franciszkańskie są jedynem źródłem do poznania układu własności ziemskiej. Na ich podstawie możemy czyto dla poszczególnych wsi, czy też powiatów całych stworzyć statystyczne obrazy układu własności, znacznie dokładniejsze od danych dostarczonych nam przez nowoczesne urzędy i biura statystyczne. Już to samo wystarcza, by zadecydować o wysokiej wartości metryk jako źródeł. Dziś, gdy rozdrobnienie gruntów chłopskich, doszedłszy do absurdalnych rozmiarów, stało się jedną z najważniejszych przyczyn nędzy licznych mas ludu wiejskiego, kiedy prowadzi się akcję, zmierzającą do częściowego przynajmniej zapobieżenia złu, przez wykonanie reformy rolnej, dobrze byłoby wiedzieć, jak szybko przebiega proces rozdrobnienia. Mamy stan obecny gruntów przedstawiony z mniejszą lub większą ścisłością w rozmaitych wydawnictwach statystycznych. Moglibyśmy mieć dzięki metrykom stan z roku 1787 i 1820, a dzięki późniejszym operatom katastralnym stan około roku 1850 („Protokoły parcel gruntowych") i roku 1883 („Arkusze posiadłości gruntowych i oszacowania") [23]). W ten sposób zbadawszy rozwój rozdrobnienia gruntów na przestrzeni ostatnich 145 lat, moglibyśmy stwierdzić, czy tempo tego rozwoju w przyszłości wzmocni się, czy też osłabnie. Niewątpliwie miałoby to dla polityki agrarnej doniosłe znaczenie.

[23]) „Protokóły parcel" i „Arkusze posiadłości" znajdują się w Archiwach map przy Izbach Skarbowych we Lwowie i w Krakowie.

Nie bez pożytku byłyby i takie prace, które ograniczyłyby się do statystycznego ujęcia stanu gruntów z roku 1787 lub 1820. Co do tej ostatniej daty byłoby to nawet bardzo ułatwione, gdyż w każdym prawie fascykule można znaleźć „Sumarjusz indywidualnych arkuszy przychodu gruntowego", a w nim pokolei spisaną wielkość gruntów wszystkich gospodarstw. Jest to więc prawie gotowy materjał do obliczeń statystycznych. Zatem możnaby objąć większy teren badaniami, większą liczbę wsi wziąć do opracowania.

Kiedy mowa o studjowaniu układu własności ziemskiej w metrykach, należy poświęcić kilka słów zagadnieniu, w jakim stopniu zapisane w nich wielkości gruntów są ścisłe. Można mieć co do tego różne wątpliwości, bo przecież pomiarów dokonywali ludzie niefachowi i zainteresowani w wyniku pomiarów. Rzeczywiście, gdy porównamy sumę gruntów całej wsi, ustaloną w metrykach, z sumą gruntów podaną w „Protokółach parcel gruntowych", a ustaloną na podstawie pomiarów, dokonanych przez fachowych geometrów, którzy zakładali mapy gruntowe, okaże się zawsze, że metryki wykazują mniej. Różnica waha się od 1—20% rzeczywistego obszaru katastralnego, rzadko jednak zbliża się do tych granic. Najczęściej wynosi ona od 8—12%. Jednak pamiętać należy o tem, że przy zakładaniu metryk należało mierzyć tylko grunta użyteczne. Zatem nie podlegały pomiarowi parcele budowlane, drogi, strumienie, rzeki, jeziora, skały, urwiska, przepaści, bagna oraz najgorsze grunta, jak np. części pastwisk gminnych, porosłe mchem lub zalewane wodą i zasypywane piaskiem i szutrem w czasie wylewów. Nie jest wykluczone, że tu i ówdzie zaliczono do nieużytków jakąś parcelę, która od biedy mogła ujść za liche pastwisko. Nie jest wykluczone, że tu i ówdzie, mając do obliczenia powierzchnię gruntu o kształtach nieregularnych, nie żądano przyjazdu inżyniera z cyrkułu, zapewne bardzo przepracowanego, lecz obliczano ją w przybliżeniu i zapisywano w razie wątpliwości właścicielowi raczej mniej gruntu niż więcej, aby go nie pokrzywdzić.

Te niedokładności, usprawiedliwione zupełnie przepisami, które obowiązywały sporządzających metryki, nie zmniejszają jednak wcale ich wartości jako źródeł. Porównując je szczegółowo z późniejszemi operatami, potrafimy zrekonstruować stan

rzeczywisty. Na dowód tego załączam porównanie gospodarstw jednej wsi powiatu łańcuckiego w roku 1820 (według Metryki Franciszkańskiej) i w roku 1849 (według „Protokółu parcel" i mapy gruntowej) [por. załączony wzór 1]. Ten przykład ilustruje najlepiej, jak cennem źródłem dla badań układu własności ziemskiej są metryki. Jeżeli rozmiary gruntów tak niewiele odbiegają od ich rzeczywistej wielkości, to tem bardziej inne dane, które w metrykach znajdujemy, są prawdziwe. Przysięga i kontrola, oto czynniki, które zadecydowały o stosunkowo znacznej dokładności tych operatów.

Tem bardziej życzyć sobie należy, aby pracownicy na niwie historji gospodarczej, zwłaszcza ci, którzy się nowszemi dziejami wsi zajmują, zainteresowali się temi źródłami w większej niż dotychczas mierze. Przed każdym, kto się z niemi dobrze zapozna, rozwiną się perspektywy prac nietylko w okresie współczesnym metrykom, ale i dawniejszych czasach. Badania o tak bogate i tak pewne źródła oparte, będą zapewne mogły rozjaśnić wiele problemów, które do tej pory nie są jeszcze należycie wyświetlone. Jak wielka stąd będzie korzyść naukowa, nie trzeba dowodzić.

Wzór 1.

Porównanie wielkości gospodarstw wsi Kosiny p. Łańcut w r. 1820 (Metryka Franc. L. XXXIII. 17). i w r. 1849 (Protokół parcel gruntowych. Arch. Map. Cyrk. Rzeszów Nr. 117) Porównano według numerów domów.

Nr. domu	Rok 1820 Nazwisko i imię	Wykazano Mg.	Wykazano □ Sążni	Rok 1849 Nazwisko i imię	Wykazano Mg	Wykazano □ Sążni
1	Grygar Walenty	30	999	Grygar Jakób	33	407
2	Skupień Tomasz	33	94	Jaszek Jakób	35	780
3	Bester Józef	32	1316	Brożbar Marcin	36	969
	Gorlach Bartłomiej	32	1312	Gorlach Maciej	32	1173
				Trąt Jakób	—	6
4	Mroczka Michał	26	683	Freń Marcin	30	919
5	Freń Antoni	58	1185	Wierzbiński Szymon	34	555
				Jaszek Marcin	26	186
6	Majewski Sobestjan	—	722	Markowicz Jakób	—	837
7	Szal Szymon	48	1357	Ryznar Marcin	25	1457
				Szajnar Stanisław	25	160
8	Glac Kazimierz	29	47	Glac Walenty	31	219
9	Wierzbiński Maciej	—	793	Bieniasz Marcin	—	1221
10	Markowicz Kazimierz	66	385	Markowicz Wojciech	71	1343
11	Matejka Józef	—	1170	Marszał Marcin	—	1333
12	Markowicz Michał	15	1271	Markowicz Michał	17	566
13	Broż Antoni	82	1165	Broż Walenty	82	1181
14	Freń Krzysztof	1	1186	Uchman Michał	2	42
15	Wilk Marcin	59	288	Wilk Marcin	58	328
16	Szajer Antoni	1	1001	Kadłów Franciszek	1	1164
17	Glac Józef	—	323	Glaca Józefa dzieci	—	519
18	Dyrda Michał	3	222	Pelc Marcin	3	757

19	Dudzic Józef	—	677	Bar Jakób	—	1012
20	Pelc Szymon	4	858	Pelc Wojciech	4	1473
21	Ryznar Kasper	—	1128	Ryznar Tomasz	—	1328
22	—	—	—	Skupień Tomasz	—	1441
23	Skupień Antoni	3	33	Drabicki Kazimierz	4	158
24	—	—	—	Styś Józef	—	34
25	Kluz Kazimierz	—	465	Wilk Kazimierz	—	541
26	Szpunar Wojciech	—	539	Szpunar Walenty	—	745
27	Szpunar Maciej	1	564	Szpunar Piotr	2	33
28	Plebanja	68	1401	Plebanja	93	222
29	Szczepański Marcin	—	1378	Szajnar Jakób	1	429
30	Gurak Józef	—	293	Boratyn Mateusz	—	339
31	Gurak Jan	—	385	Guraka Jana dzieci	—	435
32	Dudzic Marcin	—	250	Dudzic Marcin	—	323
33	Trznadel Józef	—	619	Markiel Michał	—	709
34	Drabicki Kazimierz	—	341	Drabicki Kazimierz	—	442
35	Rak Sobestjan	3	968	Rak Antoni	2	893
36	Skakała Jakób	1	105	Skakała Bartłomiej	1	416
37	Bar Wojciech	2	1545	Bar Wojciech	3	1059
38	Bal Andrzej	2	56	Stanisz Wojciech	2	606
39	Kordas Tomasz	4	1565	Kordas Marcin	2	1076
40	Olbrycht Wojciech	17	1421	Olbrycht Wojciech	18	695
				Gargała Wojciech	—	52
41	Dudzic Antoni	1	64	Dudzic Szymon	1	783
42	Ordynacja Przeworsk	680	725	Ordynacja Przeworsk	733	56
43	—	—	—	Grygar Jan	—	703
44	Skakała Józef	—	1265	Dąbek Maciej	—	1488
45	Skupień Jacek	3	1316	Freń Jan	3	1143
46	Molenda Andrzej	3	1039	Molenda Tomasz	3	15
47	Dązbłasz Jakób	1	593	Dązbłasz Maciej	1	886
				Dązbłasz Stanisław	—	17

UWAGA: Gospodarstwa objęte klamrą powstały przez podział.

Wzór 2.

Formularz księgi głównej

Dawny numer topograficzny	Nowy numer topograficzny	Imię Gruntowego posiadacza y Gruntu Nro Domu	Prawna własność: Dominikalne	Wolne	Rustykalne	Rozmiar: W dłuż	W szerz	Summa wynosząca	Role: Summa wynosząca		Trzyletni pożytek w naturze: Pszenicy	Żyta	Jęczmienia	Owsa
			Grunta			Sążni		□ Sążni	Morgów	□ Sążni	Korcy			
399	416	Hawro Szymon Nr. 69												
400	417	ogród			1	80 20	27 3 10	2200 200 2400 −22 2378						
401	418	Leśnictwo Dworskie Nr. 125												
402		Ogród				50	34/3	1725						
403		Pastwisko				19	14	269						
404		Pole w ogrodzie				31/4 49/3	17/4 27	559 1336						
	419	Szal Kasper Nr. 68			1									
	420	Ogród			1									
	421	Pastwisko			1									
	422	Pole w ogrodzie			1					947		18	3 10	1 13
	423	Hawro Ignacy Nr. 67												
	424	Ogród			1									
	425	Pastwisko			1									
	426	Pole w ogrodzie			1					948		17	3 10	1 13

Przykład z Metryki wsi Husów Metr. 1820 L. XXXIII. 13.
Metryki Franciszkańskiej.

Roczny szacunek pieniężny		Łąki							Lasy					Uwagi
		Summa wynosząca		Roczny pożytek				W szacunku pieniężnym	Summa wynosząca		Pożytek drzewa		W szacunku pieniężnym	
				Siana		Potrawu					twardego	miękkiego		
złr.	Kr.	Morgów	□ Sążni	Słodkie	Kwaśne	Słodkie	Kwaśne	złr. Kr.	Morgów	□ Sążni	Sążni		złr. Kr.	
				Cetnarów										
		1	778	$11\frac{86}{}$		$5\frac{95}{}$		4 12						Ogród ten przez wyłom kamieni na sążni □ 22 uszkodzony
2	41		863 $1341\frac{1}{2}$	$4\frac{32}{}$	$\frac{68}{}$	$2\frac{16}{}$		1 $\frac{3}{31}$ $\frac{4}{7}$						Ten ogród z pastwiskiem i z polem jest podzielony między dwóch poddanych w równych częściach
2	40		862 $1341\frac{1}{2}$	$4\frac{31}{}$	$\frac{69}{}$	$2\frac{16}{}$		1 $\frac{3}{31}$ $\frac{5}{7}$						

Wzór 3. Przykład z Metryki wsi Husów Metr. Józ. V. 117

Formularz księgi głównej Metryki Józefińskiej

1	2	3		4		5	6	7						8				9			
				Rozmiar				Role						Łąki				Lasy			
Nr. Mieyscowego Porządku	Imie Gruntowego posiadacza y Nr. Domu	Nazwisko	Liczba	Przez Chłopów		Summa wynosząca	Przez Geometrów	Summa wynosząca		Pożytek ziarna				Suma wynosząca		Pożytek		Summa wynosząca		Poż drz	
		Teraźnieyszey Miary gruntowey		w dłuż	w szerz					Pszenicy	Żyta	Jęczmienia	Owsa			Siana	Potrawu			twardego	miękkiego
				☐ Sążni		☐ Sążni		Morgów	☐ Sążni	Korcy				Morgów	☐ Sążni	Cetnarów		Morgów	☐ Sążni	☐ Sążni	
399	Kaz. Habram																				
	Nr. 24			80	27/3	2200	2400														
400	ogród			20	10	200								1	800	12	6				
401	Leśnictwo Dworskie Nr. 125																				
402	ogród			50	34/3	1725	1725							1	125	8 63	4 32				
403	Pastwisko			19	14	269	269								269	1 87					
404	Pole w ogrodzie			31/4	17/4	559	1895	1	295		0 23	4 13	1 28								
				49/3	27	1336															
405	Stanisław Styś Nr. 126																				
406	ogród			55/3	18/4	1035	1035								1035	5 17	2 58				
407	Wal Hawro Nr. 127																				
408	ogród			12/2	10	123	854								854	4 26	2 13				
				38/3	19	731															
409	Fr. Mokrzycki Nr 128 Pole w ogrodzie			30	14	420	420								420	2 13	1 5				
	ogród			11	8/4	95	1257														
				12/4	7/4	96									1257	6 28	3 14				
				50	21/2	1066															

HEJNOSZ WOJCIECH (Lwów).

ZNAMIENNY DEKRET SĄDU REFERENDARSKIEGO

PRZYCZYNEK DO SPRAWY STOSUNKU CHŁOPA DO ZIEMI W DAWNEJ POLSCE[1]).

Treść: I. Uwagi wstępne, zawierające pewne ogólne spostrzeżenia o stosunku chłopa do ziemi w dawnej Polsce, str. 93. — II. Przedstawienie sprawy spornej, w toku której doszło do wydania omawianego dekretu sądu referendarskiego, str. 101. — III. Tekst tegoż dekretu, str. 104. — IV. Spostrzeżenia i wnioski, jakie z tego dekretu wysnuć się dają przy uwzględnieniu innych orzeczeń sądów królewskich w podobnych sprawach, str. 107.

I. Uwagi wstępne[2]).

Jeżeli nawet jeszcze pod koniec ubiegłego stulecia z pewnem uzasadnieniem można było postawić zarzut naszej historjografji, że nie wiele zrobiła dla zbadania dziejów wsi polskiej[3]), to dzisiaj zarzut tego rodzaju już trudniej byłoby podtrzymać; nie zdobyła się ona wprawdzie dotychczas na czyniące zadość wymogom nauki syntetyczne ujęcie całości zagadnienia, w każdym jednak razie ostatnie dziesięciolecia przyniosły nam w tej dziedzinie szereg cennych prac monograficznych, opartych niejednokrotnie na mozolnych poszukiwaniach archiwalnych, które pod wielu względami sprawę położenia chłopa w dawnej Polsce rozjaśniły, a częstokroć,

---

[1]) Referowane na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego we Lwowie dnia 8 marca 1932.

[2]) Uwagi poniższe nie roszczą sobie żadnych pretensyj do systematycznego, wyczerpującego ujęcia całokształtu zagadnienia; chodzi w nich tylko o poruszenie niektórych problemów, stojących w bliższym związku z tematem.

[3]) Por. Linniczenko, Czerty iz istorii sosłowij w Jugo-zapadnoj (Galickoj) Rusi XIV—XV w., str. 75 n.

w szczegółach przynajmniej, w nowem przedstawiły świetle.[4]) Nie znaczy to jednak, by dokonano wszystkiego; owszem, jedną z zasług tych prac jest to, że wykazały, jak wiele tu jeszcze zrobić można, a tem samem i trzeba.

Jednem z zagadnień, które szczególniej domagają się dalszego badania, jest sprawa stosunku chłopa do ziemi. Wśród przyczyn, które złożyły się na ten stan rzeczy, jako jedną z ważniejszych trzeba wskazać wyjątkowy w tym właśnie względzie brak materjałów źródłowych. Jak bowiem wiadomo, nie było w dawnej Polsce żadnej ustawy, powszechnej czy choćby partykularnej, któraby ten stosunek w jakikolwiek sposób normowała; mogłyby tu zatem wchodzić w grę chyba tylko prywatno-prawne umowy, zawierane niekiedy między chłopem i panem gruntu w tej sprawie. Chodzi tu mianowicie przedewszystkiem o wypadki nabywania gruntu t. zw. prawem zakupnem, o czem dochowało się sporo wzmianek w „księgach wiejskich“,[5]) a niekiedy i w zapiskach innych sądów.[6]) Ale wiadomo. że te „zakupieństwa“ stanowiły naogół tylko nieznaczny odsetek gospodarstw wiejskich i występowały głównie w królewszczyznach [7]); przeważająca natomiast większość ludności wieśniaczej nie mogła się powołać nawet na żadne umowy odnośnie do praw, jakie jej do posiadanych przez nią gruntów przysługiwały. Dotyczy to zarówno tej grupy, która niekiedy od prawieku, „z dziada pradziada“, a w każdym razie z czasów jeszcze przed kolonizacją na prawie niemieckiem na

---

[4]) Dość wspomnieć tu prace Dra Baranowskiego, prof. Bujaka, Rafacza, Rutkowskiego, Tymieneckiego, nie mówiąc już o pracach całego zastępu młodszych pracowników naukowych.

[5]) Por. Bujak, Żmiąca, wieś powiatu limanowskiego, str. 25; Baranowski, Stosunek chłopa do ziemi we wsi małopolskiej w ostatnich wiekach Rzeczypospolitej. „Wieś i folwark“, str. 181 n. Interesującą jest też w tym względzie księga wiejska gm. Budy Łańcuckie z drugiej połowy XVIII w., przechowywana w depozycie Archiwum Ziemskiego we Lwowie.

[6]) Por. Tymieniecki, Kmieć wielkopolski w zapiskach sądowych średniowiecznych. Odbitka ze sprawozdań Pozn. Tow. Przyj. Nauk nr. 3 za r. 1929 i nr. 1 za r. 1930. Poznań 1930, str. 15 n.

[7]) Rutkowski, Poddaństwo włościan w XVIII w. w Polsce i niektórych innych krajach Europy, str. 90; Kutrzeba, Historja ustroju Polski w zarysie, t. I, wyd. 7-me, Kraków 1931, str. 237.

gruntach swoich siedziała,[8]) jak i tej, która właśnie dopiero dzięki osadnictwu na tem prawie (czy zresztą na innem) w posiadanie swoich gruntów weszła; trudno bowiem byłoby znaleźć w dokumentach lokacyjnych jakiekolwiek wzmianki o tej sprawie. Zresztą jak wiadomo, różnice, jakie w położeniu prawnem tych dwu grup wsi pierwotnie istniały, z biegiem lat coraz bardziej się zacierają tak, że już pod koniec XVI w. wytwarza się jeden jednolity typ wsi poddańczej.[9])

W tym stosunku poddańczym chłop, któremu doniedawna przysługiwało jeszcze na ogół prawo swobodnego (chociażby pod pewnemi warunkami) opuszczenia wsi i szukania sobie gdzieindziej lepszych warunków bytu, zostaje całym szeregiem konstytucyj z I-ej połowy XVI w. prawa tego pozbawiony i obrócony w przypisańca, któremu bez zgody pana nie wolno się już ze wsi ruszyć.[10]) Przez powstanie atoli tego nowego stosunku prawnego między panem i chłopem prawa tego ostatniego do posiadanej ziemi nie uległy, lub przynajmniej nie powinny były ulec żadnej zmianie[11]); pozostały więc prawdopodobnie takiemi, jakiemi były poprzednio. Na pytanie jednak, jak się one w tej wcześniejszej dobie przedstawiały, niezwykle trudno dać odpowiedź, zwłaszcza że, jak dotychczas, nie posiadamy wystarczającego opracowania rozwoju i kształtowania się stosunków własności ziemskiej w czasach średniowiecza[12]). Naogół przyjmuje się tu, że chłopu w tym czasie nie przysługuje prawo własności do gruntu, na którym siedzi, a stosunek, jaki go z ziemią łączy, określa się według dzisiejszych pojęć i zapatrywań prawnych w najlepszym razie jako dziedziczną dzierżawę lub użytkowanie. Otóż nasuwa się tu

---

[8]) Niema też powodu przypuszczać, by ewentualne późniejsze przeniesienie tych osad na prawo niemieckie sprowadzało jakieś zmiany w tym względzie.

[9]) Bujak, Z dziejów wsi polskiej. „Z odległej i bliskiej przeszłości", str. 49; Sochaniewicz, Wójtowstwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej, Studya nad hist. prawa pol. pod red. O. Balzera, t. VII, str. 49.

[10]) Por. Kutrzeba, Historja ustroju Polski, str. 139. O innych ograniczeniach prawnych poddanych por. Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, t. I, str. 163 n.

[11]) Zob. jeszcze niżej.

[12]) Por. Bujak, Studya nad osadnictwem Małopolski, Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil., s. II, t. XXII, str. 327 n.

najpierw pytanie ogólniejszej natury, czy można bez bliższych wyjaśnień i pewnych zastrzeżeń stosować do ówczesnych stosunków nasze obecne zasady i pojęcia prawne, a w związku z tem, czy może być w szczególności mowa w owych czasach o własności ziemi w dzisiejszem tej rzeczy rozumieniu?[13]) — Wiadomo przecież, że w początkach naszego rozwoju historycznego, w dobie wcześniejszego średniowiecza, władanie ziemią oparte było jeżeli nie wyłącznie, to w przeważnej mierze na stosunkach lennych (zatem na poły publiczno-prawnych) lub tymże bardzo pokrewnych, łączących w jeden łańcuch wzajemnych uprawnień i zobowiązań różne warstwy społeczne, od księcia-władcy począwszy, a skończywszy na chłopie-rolniku; wzajemność zaś tych zobowiązań pociągała za sobą, jak również wiadomo, to ograniczenie po stronie pana, że jak długo podległy mu wasal (w obszerniejszem słowa tego znaczeniu) spełniał należycie swe powinności, tak długo pan nie miał prawa zrywać dowolnie tego stosunku i usuwać poddanego według swego widzimisie.[14]) Nie ulega wątpliwości, że szlachta polska dość wcześnie, bo już do XIV w., potrafiła zerwać ostatecznie więzy feudalizmu, krępujące ją w swobodnem dysponowaniu posiadaną przez nią ziemią, o ile chodzi o zależność od góry, t. j. od władzy królewskiej[15]); natomiast nic nie wiadomo, by w drodze prawnej doszło do usunięcia tych ograniczeń w jej pełnem prawie własności, jakie niewątpliwie wypływały z uprawnień osiadłej na tej ziemi ludności wieśniaczej. Nie stało się to, jak wolno mniemać, przedewszystkiem dlatego, że ograniczenia te nie dały się zapewne nigdy silniej odczuć, gdyż kwestja usuwalności chłopa z gruntu nie nabrała

---

[13]) Por. Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, t. II, str. 136 n.

[14]) Por. Schröder, Lehrbuch d. deutsch. Rechtsgeschichte, wyd. 6-te, Lipsk 1919, str. 441 n.; Handelsman, Z metodyki badań feodalizmu. Themis Polska, s. II, t. VII, str. 135 n.; Rafacz, Sprawa niewoli chłopskiej w dawnej Polsce, Przewodnik nauk i lit. r. 1920, t. XLVI, str. 380. Wartoby tu zwrócić też uwagę na charakterystykę stosunku do ziemi, podaną przez Cziczerina w odniesieniu, co prawda, do innego terytorjum i czasu, zakończoną takim zwrotem: „Na odnoj i tojże ziemlie leżało prawo ciełoj ierarchii lic i wsie dierżali jeje odin nad drugim". Zob. Nowickij, Sodierżanie aktow o kriestianach, Archiw jugo-zap. Rossii, cz. VI. t. I, str. 16.

[15]) Por. Wojciechowski Z., Prawo rycerskie w Polsce przed statutami Kazimierza W., str. 47 n.; Handelsman, j. w.

nigdy większego znaczenia: chłop był bowiem stale, nawet w późniejszej dobie tworzenia na szeroką skalę gospodarstw folwarcznych (XVI w.), cenną „przynależnością“ ziemi, która bez niego nie przedstawiała większej wartości [16]). Jak długo zatem czynił on zadość obowiązkom, jakie na nim ciążyły, pan w zasadzie nie miał potrzeby ruszać go, wbrew jego woli, z posiadanej przezeń dziedziny; to też w praktyce wypadki takie zdarzały się zapewne bardzo rzadko, a przynajmniej nie znajdujemy o tem liczniejszych wzmianek w źródłach [17]).

Wspominając o urządzeniach feudalnych przy ocenie prawnego stosunku chłopa do ziemi w średniowieczu, nie chcieliśmy bynajmniej przez to powiedzieć, by stosunek ten wyłącznie w świetle zasad tego systemu rozpatrywać należało; chodziło nam tylko o zaznaczenie, że także i w tym wypadku nie można spuszczać z oka tych stosunków feudalnych, któremi wszelkie prawie urządzenia średniowieczne (a pod niektóremi względami i czasów późniejszych), także i u nas, były w większej lub mniejszej mierze przepojone [18]).

W dalszym ciągu chcemy zwrócić uwagę jeszcze na kilka okoliczności; najpierw więc, że w zaraniu naszych dziejów, podobnie jak w krajach sąsiednich (Czechy) [19]), spotyka się wzmianki o „chłopach-dziedzicach“; położenie prawne tej ludności nie zostało może jeszcze dostatecznie wyjaśnione, w każdym razie zdaje się być już ustalonem, że stosunek jej do ziemi opierał

---

[16]) Pewien wyjątek w tym względzie stanowiły sołtystwa; gdy bowiem sołtysi zaczęli być niewygodni dla panów wsi, sformułowano w statucie warckim z r. 1423 przepis „o sołtysie opornym i nieużytecznym“, który w praktyce był swobodnie interpretowany i doprowadził wkońcu do całkowitego skupu sołectw. Por. Rutkowski, Skup sołectw w Polsce w XVI w., Poznań 1921; Sochaniewicz, Wójtowstwa i sołtystwa, str. 106. Trzeba tu jeszcze dodatkowo zaznaczyć, że kiedy się mówi o zasadach feudalnych w ówczesnym ustroju wsi, to szczególniej trzeba mieć na uwadze stanowisko wójtów i sołtysów. Por. Piekosiński, Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej, str. 51; Sochaniewicz j. w., str. 104.

[17]) Por. Balzer, Z zagadnień ustrojowych Polski, str. 54 n.; Rafacz, Sprawa niewoli, str. 380 n.

[18]) Handelsman, Z metodyki badań feodalizmu, str. 161 n.

[19]) Por. Kapras, Přehled právnich dějin zemi české koruny, Praga 1927, str. 33; Balzer, Historja ustroju Austrji w zarysie, wyd. 2-e, str. 113.

się na prawie własności [20]) i że ludność ta, choćby nawet zresztą nieliczna, wsiąkła zczasem w ogólną masę ludności wieśniaczej, co oczywiście nie mogło nie wywrzeć pewnego wpływu na ocenę przez tę ludność (a przynajmniej jej część pewną) przysługującego jej prawa do ziemi [21]). Ponadto trzeba wziąć pod uwagę i to, że również sam fakt wkładania, nieraz przez lat kilkanaście czy kilkadziesiąt, osobistej pracy w uprawę posiadanej ziemi, która często-gęsto przedtem bezpłodnym była nieużytkiem, a która następnie z pokolenia na pokolenie w drodze dziedziczenia przechodziła, pozostając z reguły w rękach tej samej rodziny [22]), musiał z konieczności, łącznie z ostatnio wspomnianemi czynnikami, przyczyniać się do powstania u ogółu ludności wieśniaczej poczucia jakichś bliższych węzłów, z ojczystym zagonem ją wiążących, a także jakichś dalej posuniętych praw do tego zagona, choćby one nawet nie sięgały aż do prawa własności w naszem tej rzeczy pojęciu [23]).

Naprowadzone tu fakty mogą nam w znacznej mierze wytłómaczyć spotykane od czasu do czasu wzmianki źródeł nawet późniejszego średniowiecza o „dziedzicznem prawie“ chłopa do ziemi, bronionem przezeń tu i ówdzie przed sądami publicznemi, lub przynajmniej dającem mu powód do głośnych protestów w razie jego pogwałcenia [24]); mogą one też

---

[20]) Por. wyżej str. 96. Zob. też Grodecki, Zagadnienie wolnej ludności wieśniaczej w Polsce średniowiecznej (Pamiętnik IV powsz. Zjazdu histor. pol. w Poznaniu, t. I), tudzież uwagi wypowiedziane w dyskusji nad tym referatem, zwłaszcza przez Tymienieckiego, Tyca i Ehrenkreutza (tamże t. II, str. 95 n.).

[21]) Por. Szelągowski, Chłopi dziedzice we wsiach na prawie polskiem do końca XIII w., Studja nad hist. prawa pol., t. I, z. 2, str. 50 n.; Małecki A., Ludność wolna w księdze Henrykowskiej, Kwart. hist. 1894, str. 391 n.

[22]) Doprowadziło to, jak wiadomo, do wytworzenia się zasady bliższości także w obrębie chłopskiego władania ziemią. Por. Rafacz, Sprawa niewoli chłopskiej, str. 380 n.; Baranowski, Stosunek chłopa do ziemi, str. 188 n.

[23]) Por. Rafacz, j. w.

[24]) Zob. A. G. Z. XIV nr. 1106—1; por. Hejnosz, Ius Ruthenicale. Przeżytki dawnego ustroju społecznego na Rusi Halickiej w XV w., Studja nad hist. prawa pol. t. XII, z. 1, str. 107 n.; Bujak, Z dziejów wsi polskiej. „Z odległej i bliskiej przeszłości“, str. 42 n.; Tymieniecki, Kmieć wielkopolski j. w. Na str. 16 znajdujemy tam takie uwagi: „Kmieć, który skarżył

dać nam choć w przybliżeniu poznać, jak i dlaczego tak właśnie szeroka masa chłopska patrzała na przysługujące jej prawo do ziemi. Że pogląd ten mógł nie zgadzać się i że faktycznie się nie zgadzał z oceną tej sprawy przez drugą zainteresowaną tu stronę, t. j. panów- szlachtę, to inna sprawa [25]).

Tych kilka uwag niech choć częściowo starczy za odpowiedź na postawione wyżej pytanie, jak się przedstawiała naogół sprawa stosunku chłopa do ziemi, zanim doszło do wytworzenia się zależności poddańczej w ścisłem słowa tego znaczeniu; zależność ta, jak już napomknęliśmy, n i e w p r o w a d z a ł a — przynajmniej w zasadzie — w p r a w a c h c h ł o p a d o z i e m i ż a d n e j z m i a n y, t. zn., że i teraz, w tem nowem, mniej dla siebie wygodnem położeniu prawnem, mógł on się nadal uważać w pewnej mierze za „dziedzica“ posiadanej ziemi i niewątpliwie za takiego się uważał [26]). Mógł to zaś czynić tem swobodniej, że najpierw pogląd ten jego ze względów, o których wyżej wspomniano, nie był z reguły dla panów w praktyce szkodliwy, a ponadto nie mógł on pociągnąć za sobą, przynajmniej w większości

pana o zabrane pole, opierał się na swem prawie zakupnem, gdyż w przeciwnym razie kmieć mógłby skarżyć tylko o krzywdę, ruchomy dobytek lub niewypełnienie przez pana warunków układu ziemskiego. Tak samo się rzecz ma, gdy kmiecie ustępują panu przed sądem ziemskim, i to na wieczne czasy prawa do swych włók“. Na str. 17: „Sprawy między „ogrodnikami“ czy kmieciami o „ogrody“, które spotykamy w sądzie grodzkim kaliskim, dotyczyć mogły tylko praw zakupnych. Wygrywający miał „wiecznie“ dzierżyć ogród...“ Otóż nasuwa się tu pytanie, czy rzeczywiście we wszystkich wypadkach tego rodzaju musi się przyjmować istnienie praw zakupnych, chociaż o nich w zapiskach niema wyraźnej wzmianki, ani też nic innego nie wskazuje na ich istnienie. Zdaje się, że tej konieczności niema, zarówno bowiem kmieć jak „ogrodnik“ mogli się czuć uprawnionymi do obrony swych innego rodzaju względnie na innym tytule opartych praw „dziedzicznych“ do ziemi, choćby one, nie będąc z jednej strony pełnem prawem własności, nie opierały się z drugiej strony na prawie zakupnem, o czem wyżej w tekście już nadmienialiśmy. Czy zresztą prawo zakupne uprawniało kmiecia do skargi o zwrot zabranej ewentualnie przez pana z i e m i, to jeszcze kwestja; w każdym razie nie zawsze (zob. dalej str. 111). Zaznaczamy atoli, że z zapiskami, na których prof. Tymieniecki oparł swoje uwagi, nie mieliśmy sposobności się zapoznać, gdyż ich autor nie wskazał.

[25]) zob. niżej.

[26]) Oczywiście ogólne pogorszenie położenia poddanego wpłynęło też z konieczności, przynajmniej w ocenie panów na osłabienie jego praw do ziemi; zob. też dalej.

wypadków [27]), żadnych realnych następstw: jak bowiem wiadomo, poddaństwo przyniosło ze sobą, wprawdzie nie w drodze ustawy, ale dzięki judykaturze sądów królewskich,[28]) zupełne pozbawienie opieki sądów publicznych ludności wiejskiej, osiadłej w dobrach prywatnych i poddanie jej pod patrymonialną, zapewne niejednokrotnie arbitralną jurysdykcję panów [29]); było to dalszą konsekwencją nadań immunitetowych, a więc poczęści i osadnictwa na prawie niemieckiem.

W tem położeniu chłop, siedzący w dobrach prywatnych (duchownych i szlacheckich), a stanowił on znakomitą większość warstwy kmiecej — nie miał żadnej możności bronienia na drodze prawnej swoich (domniemanych) praw do posiadanej ziemi, o ileby mu przyszło obronę tę prowadzić wbrew odmiennemu poglądowi pana, a zarazem sędziego. Na szczęście z przyczyn, już wyżej naprowadzonych, w praktyce chyba tylko wyjątkowo zagrażało mu z tej strony niebezpieczeństwo.

Przy takim stanie sprawy szczególniejszej nabiera doniosłości każda wzmianka, mogąca rzucić nieco światła na stanowisko sądów przy rozstrzyganiu sporów na tle stosunku poddanego do ziemi powstałych. Można uważać za rzecz prawie pewną, że nie uda się znaleźć wzmianek tego rodzaju, odnoszących się do poddanych, siedzących w dobrach prywatnych; sytuacja atoli nie jest jeszcze beznadziejną, a to z tego względu, że niewątpliwie w mowie będący stosunek zarówno u poddanego prywatnego, jak i u chłopa, siedzącego w królewszczyźnie, oparty był na tych samych zasadach. Jak zaś wiadomo, ludność królewszczyzn znajdowała się pod względem sądownictwa w znacznie korzystniejszem położeniu [30]), gdyż miała ona możność prawie

---

[27]) wyj. stanowiły królewszczyzny.

[28]) Kutrzeba, Historja ustroju Polski, str. 139 n.

[29]) Słusznie całkiem oceniła historjografja nasza ten moment w poddaństwie jako jego najprzykrzejszą, najbardziej w dotychczasowe stanowisko prawne chłopa godzącą stronę; jeżeli nie stał on się jeszcze w pełni niewolnikiem, to dzięki temu urządzeniu znalazł się on na drodze prosto do stanu tego prowadzącej. Por. Balzer, Z zagadnień ustrojowych, str. 58 n.; Rutkowski, Poddaństwo włościan, str. 108.

[30]) Były także inne względy, które czyniły położenie ludności wsi król. korzystniejszem, żeby wspomnieć o uzyskiwaniu przez nią przywileji,

przez cały ciąg dziejów Rzeczypospolitej uciekać się pod obronę sądów królewskich, ściślej mówiąc referendarskich, które nieraz, mimo znacznych trudności, dość skutecznie obronę taką przeprowadzały, a w każdym razie okazywały zawsze dużo dobrej woli w tym kierunku [30*]). Słusznie też zwrócono w literaturze naszej uwagę, że w księgach tego sądu znajdują się pierwszorzędne materjały do poznania stosunków prawnych i gospodarczych ludności wieśniaczej w Polsce XVI—XVIII w. i dobrze zrobiono, że zajęto się ich publikacją [31]). Jeżeli atoli chodzi o nasze zagadnienie, a w szczególności o kwestję, którą tu zosobna chcemy rozpatrzeć, t. j. czy pan miał prawo usunąć poddanego każdej chwili, według swego upodobania z zajmowanej przezeń ziemi, to i tam prawdopodobnie niewiele znajdzie się materjału; do tego bowiem, by powstał spór na tem tle, trzeba było zaistnienia zgoła wyjątkowych okoliczności, a mianowicie, by czy to administrator ekonomji królewskiej, czy też starosta - tenutarjusz chciał chłopa ze wsi królewskiej wysiedlić. Przedsiębiorąc bowiem coś takiego, narażali się oni (w normalnym toku rzeczy) najpierw na zarzut dewastacji dóbr sobie powierzonych i odpowiedzialność z tego powodu, a ponadto na proces z odnośnym poddanym.

Taki to właśnie wyjątkowy wypadek spowodował wydanie przytoczonego niżej dekretu sądu referendarskiego, zanotowanego w aktach grodzkich przemyskich, przechowywanych w Archiwum Ziemskiem we Lwowie [32]). Zdawało się przeto wskazanem zwrócić na dekret ten uwagę badaczy, interesujących się temi zagadnieniami.

II. Sprawa.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa sama, w toku której doszło do wydania wspomnianego dekretu, zasługiwałaby ze wszech

---

tudzież o przedsiębranych lustracjach, które regulowały jej powinności i stanowiły podstawę obrony przed uciskiem.

[30*]) Por. Baranowski, Sądy referendarskie. „Wieś i folwark", str. 176 n.

[31]) Zob. Baranowski, Księgi referendarskie 1582 — 1602. T. I. Warszawa 1910.

[32]) Powoływane niżej sygnatury łacińskie odnoszą się do aktów tegoż Archiwum.

miar na bliższą uwagę: jest ona bowiem z jednej strony typowym przykładem na to, jak strasznie przewlekłą, a wkońcu niejednokrotnie bezskuteczną była ówczesna procedura sądowa [33]), z drugiej zaś strony rzuca ona jaskrawe światło na stosunki prawne w społeczeństwie w tym czasie,przy których więcej znaczyła przebiegłość i spryt, a czasem i śmiała decyzja do własnowolnego, choćby w drodze gwałtu, załatwienia sprawy, niż względy słuszności. Tutaj jednakże ograniczymy się do ogólnego tylko jej przedstawienia, a mianowicie o tyle, ile tego wymaga dokładniejsze naświetlenie interesującego nas zagadnienia.

Otóż jeszcze w roku 1687 pozwał przed sąd grodzki przemyski Eliasz Wisłocki, stolnik żytomirski, ówczesnych tenutarjuszy sąsiedniej wsi król. Jamna Górna o wydanie 10 kmieci, zbiegłych z jego wsi dziedzicznej Grąziowej [34]); w międzyczasie zmienia się tenutarjusz, a mianowicie w r. 1689 następuje intromisja do Jamny G. Stefana Rytarowskiego [35]). W tym znalazł Wisłocki godnego siebie przeciwnika; nie ulega bowiem wątpliwości, że sam był człowiekiem bardzo obrotnym, jako podwojewodzi przemyski z prawem zapewne dość obeznanym i może dlatego właśnie ze wszystkimi bezmała sąsiadami namiętnie się procesującym, przyczem wszystkie prawie procesy toczą się o zbiegłych kmieci. Uciekali oni odeń nietylko do królewszczyzny, co było na porządku dziennym, ale także do innych wsi prywatnych [36]). Rytarowski też, zdaje się, w niczem mu nie ustępował, a ponadto okazywał jeszcze większą skłonność do przechytrzenia przeciwnika w różnych kruczkach prawnych. Kiedy więc sprawa znalazła się z biegiem czasu w Trybunale lubelskim, zawarł on z Wisłockim ugodę, którą zobowiązał się wydać zbiegłych kmieci do 4 tygodni, ale ugody tej nie dotrzymał [37]), wobec czego sprawa

---

[33]) Dość wspomnieć, że ten proces o zbiegłych poddanych, a więc w tego rodzaju sprawie, co do których obowiązywało osobne uproszczone postępowanie, trwał blisko 10 lat i do wydania zbiegłych nie doprowadził.

[34]) Castr. Prem. T. 445, p. 308 s. Wśród wymienionych tu kmieci brak jednakże tych, o których toczy się później sprawa przed sądem referendarskim.

[35]) T. 450, p. 1502 s.

[36]) Widocznie poddanym nie szczególniej powodziło się u niego; pewne światło rzuca na tę sprawę protestacja, wniesiona przeciwko niemu przez jego poddanego o zabranie mu 4 dojnych krów i 3 wołów z pastwiska. T. 463, p. 2136.

[37]) T. 453, p. 1605 s.

dostała się ponownie przed Trybunał. Wyrokiem sądu polubownego (z r. 1692) został Rytarowski skazany na wydanie owych 10 poddanych [37*]), co też rzeczywiście uskutecznił. W liczbie wydanych znaleźli się też ci 4 poddani, o których gromada Jamny G. rozpoczęła proces przed sądem referendarskim, jako niesłusznie wydanych, gdyż mieli oni być „z ojców swoich i dziadów" osiadłymi w Jamnie. Czy tak istotnie było, czy też była to tylko dalsza sztuczka procesowa ze strony Rytarowskiego, trudno dociec [38]). Sąd ten wydaje omawiany tu dekret, zawierający ponadto glejt dla owych 4 kmieci; na skutek tego glejtu znaleźli się kmiecie ci na wolności, co prawda, sami tylko, gdyż rodziny ich oraz wszelkie ruchomości Wisłocki zatrzymał [39]). Ale to im wystarczyło; zorganizowali oni bowiem zaraz (zapewne nie bez pomocy Rytar.) najazd na Grąziową, w którym wzięli udział nietylko ich sąsiedzi z Jamny G., ale także i z innych wsi (Arłamów), „cum vario armorum rusticalium genere", jak cepy, kosy na wprost osadzone, a także z bronią palną. W ten sposób odbili oni nietylko swoje rodziny i ruchomy majątek, ale nadto poturbowali srodze samego Wisłockiego i jego domowników [40]).

Ten najazd dał oczywiście znowu okazję do całej serji nowych procesów, które atoli nie doprowadziły, jak się zdaje, do odzyskania przez Wisłockiego spornych kmieci [41]). W każdym

---

[37*]) T. 457, p. 1552.

[38]) Wskazywałoby na tę ostatnią ewentualność wystąpienie w tym procesie niejakiego Dwernickiego, zięcia Rytarowskiego, jako indycenta również z pretensją o dwu ze spornych poddanych, jak to widzimy z zamieszczonego niżej dekretu.

[39]) Fasc. Cop. 51 p. 3266—7.

[40]) T. 457, p. 2087. W protestacji z powodu tego najazdu wniesionej podaje Wisłocki m. i. następującą genealogję spornych Wójtowiczów: quorum anus alias *babka* Maruchna persona vaga ante annos sexaginta laboriosi Piszka in Grąziowa protunc vatamani ab avis proavis in ibidem h a e r e d i s consors procreavit Mackonem Piszka, ex quo Mackone iidem laboriosi Ilko et Demko Wojtowicze processerunt et ab avo officium vatamani alias *wujta* gerente Wojtowiczowie nuncupati". Za tem, że Wójtowiczowie ci byli jakąś znaczniejszą rodziną kmiecą, przemawiałby fakt, iż jeden z nich położył swój podpis na akcie, a więc umiał pisać (por. przyp. 39) oraz, że mają oni na służbie u siebie całą rodzinę chłopską (T. 461, p. 655 s.).

[41]) Por. T. 462 p. 995 s.; z aktu tego dowiadujemy się, że w r. 1695 jeden ze spornych kmieci jest już w Dobromilu, inny w Arłamowie i t. d.

razie nie znajdujemy już w aktach naszych żadnej wzmianki o tem, by sprawą tą zajmował się dalej sąd referendarski [41*]).

III. Dekret.

Jan III z Bożej łaski król polski i t. d. Oznajmujemy tym listem naszym komu wiedzieć będzie należało. Przypadła sprawa przed sąd nasz referendarski z pozwu wyniesionego na instantią urodzonego instygatora koronnego i jego delatorów pracowitych Chomy Lyncia [42]), Iwana Mykity wsi naszej Jamna Górnia poddanych imieniem całej gromady powodów, przeciwko urodzonemu Stefanowi Rytarowskiemu, dzierżawcy pomienionej wsi za przywilejem dożywotniemu pozwanemu, instytuowana o to: Isz on niepamiętając na powinność swoję, według której poddanych naszych onemu bronić należy, mając jakoby porozumienie i namowę z urodzonym Eliaszem Wisłockim, stolnikiem żytomirskim, czasu niedawnego przed niedziel kilką przy wydawaniu temusz urodzonemu Wisłockiemu w grodzie przemyskim sześciu poddanych ze wsi jego dziedzicznej Grąziowej do wsi naszej Jamny zbiegłych, dekretami Trybunału Koronnego temusz urodzonemu Wisłockiemu przysądzonych, innych poddanych naszych z tejże wsi Jamnej z przodków swych, także rodziców tamże urodzonych i osiadłych uczciwych Demka przysięgłego i brata jego Ilka, Stefana Dymitrejka i brata jego Grzegorza pomienionemu urodzonemu Wisłockiemu, miasto wyliczenia grzywien onemu dekretem trybunalskim i komisarskim przysądzonych, ważył się wydać i onych powiązanych do wsi dziedzicznej urodzonemu Wisłockiemu zawieść pozwolił, a zatym winy w statucie i konstytucyach koronnych ratione abusus iuris sui opisane zasłużył. Na terminie tedy pierwszym z tegosz pozwu relacyą woźnego approbowanego przypadającym, gdy stanąwszy powodowa strona oczywiście pracowici Choma Lincio, Iwan Mikita powodowie żałoby swojej i krzywdy niewinnie wydanych poddanych dowodzić chcieli, a urodzony Rytarowski ani sam przez się, ani przez umocowanego

---

[41*]) Znajduje się tam tylko jeszcze innotescencja naznaczonych dekretem komisarzy król. T. 457 p. 2040 s.

[42]) W Fasc. Cop: Choma Lyncio.

nie odezwał się, owszem po trzykroć i nad prawo po czterykroć przez woźnego wołany nie stanął, tedy onego umocowany strony powodowej na upad w zysku win w prawie opisanych wzdał, z wolnym jednak tegosz wzdania aresztowaniem stronie pozwanej. Na terminie tedy powtórnym z aresztu personaliter przez urodzonego Rytarowskiego założonego stanąwszy obiedwie strony personaliter, tak powodowa pracowici Lincio i Mikita imieniem całej gromady z umocowanym swoim szlachetnym Andrzejem Borkowicem, tak pozwana urodzony Rytarowski z plenipotentem swoim szlachetnym Janem Smereczańskim. Powodowa upominali się stawienia poddanych niewinnie wydanych wzwysz mianowanych, dotąd w zatrzymaniu urodzonego Wisłockiego zostających a oraz zabierała się na inkwizycyą i wywiedzienie, jako ci sąsiedzi z przodków i ojców swoich rodzili się we wsi Jamnej i od sta lat nigdzie się nie przenosząc ani zbiegając tamże z żonami i dziećmi swemi zostawali; domawiali się przytym wskazania win na pozwanego ratione abusus iuris sui zasłużonych oraz przysądzenia szkód et litis expensarum przez powodów wyłożonych. Ozwał się przytym per indictionem do tej sprawy urodzony Wiktoryn Dwernicki twierdząc, że Ilko i Demko Wojtowicowie są jego poddani z Arłamowa wsi dziedzicznej, gotów będąc tej assercyej dokumentami i przez inkwizytią dowodzić, że o tychże poddanych prawem czyni z urodzonym Rytarowskim, co i relacyą pozwu w grodzie przemyskim zapisaną, także wpisem w regestr spraw Trybunału Koronnego probował i o naznaczenie inkwizycyej i inkwizytorów affektował. Pozwany zaś urodzony Rytarowski iustyfikując się, że nie z namowy żadnej z urodzonym Wisłockim, stolnikiem żytomirskim, ani per conniuentiam suam, ale będąc od kilku lat processami, kondemnatami także dekretami w grodzie przemyskim i Trybunale Koronnym lubelskim od urodzonego Wisłockiego otrzymanemi przyciśniony także za poprzysiężeniem onego musiał wydać tych poddanych, o których stawienie conuenitur, prosił zatym, aby był liber a causa et actione instituta. My tedy Jan król i sąd referendarski uczyniwszy in suspensa actionem o winy, które strona powodowa popiera względem skwapliwego wydania poddanych naszych, osobliwie Demka i Ilka Wojtowiczów, Stefana i Hryca Dimitrejków bez wywiedzenia inkwizytiej z strony swojej i bez wykonania przysięgi przez urodzonego Wisłockiego na własność wydanych poddanych, potrzebną bydź

ante omnia inkwizytią uznaliśmy i one obiema stronom mianowanym jako tesz urodzonemu indycentowi przerzeczonemu przed kommisarzami od nas naznaczonemi wielebnym i urodzonemi Stanisławem Urbańskim, kanonikiem gnieźnińskiem kościoła św. Jerzego, sekretarzem naszym, Szymonem Wolskim, stolnikiem halickim, Dominikiem Wiszniewskim, regentem grodzkim przemyskim, Wojciechem Kuleszą, skarbnikiem drohickim, Tomaszem Paprockim, komornikiem ziemskim przemyskim, Wojciechem Kamienieckim we wsi Jamnej dnia trzeciego miesiąca września w roku teraźniejszym wywieść nakazujemy. Którzy to commisarze (absentia unius pluriumue non obstante) strony mianowane przez innotescentie swoje obwieściwszy do pomienionej wsi naszej na czas naznaczony zjadą i tamże iurysdyktią swoje ufundowawszy poddanych tamecznych, także i innych świadków wiary godnych, w latach dojrzałych o to examinować i z nich inkwirować mają: jeżeli wyżej mianowani poddani rodzili się we wsi Jamnej Górniej i dawno dziadowie lub ojcowie ich tamże osiedli, także jeżeli urodzony Wisłocki w aktiach dawniejszych z przeszłemi dzierżawcami wsi Jamnej o mianowanych poddanych czynił i onych w pozwach mianował, jako tesz i inne circumstancye quoad indagandam et excutiendam assertae proprietatis przez urodzonego Wisłockiego do tychże poddanych realitatem w czynieniu tejże inkwizytiej pomienieni kommisarze nasi (praeuio si opus fuerit iuramento) zachowają. Po której wysłuchaniu stronom pomienionym, powodom i pozwanemu, także indycentowi termin zawity bez przypozwu za dwie niedzieli w sądzie naszym naznaczamy i zachowujemy. Dla większego zaś bespieczeństwa poddanych naszych in detentione urodzonego Wisłockiego, stolnika żytomirskiego zostających, onymże przez ten dekret nasz glejt dajemy a vi et potentia strony przeciwnej tak, aby urodzony Wisłocki nie bronił ani sam przez się, ani subordynowane osoby onym wolnego z żonami, dziećmi i dobrami we wsi Jamnej mieszkania, własnego zboża z pól zebrania i żadnej wiolentiej onym czynić nieważył się aż do doskonałej w tejże sprawie decyzjej sądu naszego, pod winami na gwałtowników glejtów naszych w prawie pospolitem opisanemi, mocą tegosz dekretu naszego nakazujemy i warujemy, na co dla lepszej wiary pieczęć koronną przycisnąć roskazaliśmy. Dan w Jaworowie dnia szóstego miesiąca sierpnia roku Pańskiego 1692, panowania naszego XVIII. Locus sigili maioris cancellariae

regni. Stanisław Szczuka, referendarz koronny, starosta l(ubelski) m. p. X. Stanisław Urbański, kanonik gnieźnieński, sekretarz JKrMci i pisarz sądów referendarskich m. p.[43])

IV. Spostrzeżenia i wnioski.

Jak widzieliśmy, sprawa toczy się o bezprawne wydanie czterech kmieci (eliminację)[44]) ze wsi królewskiej do wsi, stanowiącej własność prywatną. Dla tego też jako strona powodowa wymieniony jest, obok właściwych skarżących, instygator koronny, którego atoli udział w tej sprawie jest raczej tylko formalny; przejawia się to w całej dalszej treści dekretu, a m. i. także i w tem, że poza tą wzmianką na wstępie, już dalej o instygatorze niema mowy, a jako powodowie wymieniani są tylko przedstawiciele gromady, która jest tu właściwą stroną powodową.

Nasuwa się tedy dalsze pytanie, czy gromada występuje tu w obronie swoich odrębnych praw jako całości, czy też tylko w zastępstwie pokrzywdzonych jej członków, wydanych kmieci, którzy, znajdując się w zamknięciu, sami swej krzywdy dochodzić nie mogli. Pytanie to nie jest pozbawione pewnej większej doniosłości dla całego omawianego tu zagadnienia, jednakże trudno dać na nie jakąś zdecydowaną odpowiedź. Gromada poza tem, że krzywdę swych członków musiała niewątpliwie odczuć jako swoją własną, miała jeszcze bardziej realne powody do wystąpienia; jak wiadomo bowiem, ciążył na niej jako całości obowiązek ponoszenia pewnych ciężarów, a to zarówno robót jak i danin, a wśród tych ostatnich także publicznych (podatków)[45]); ubytek zatem czterech rodzin ze wsi wpływał oczywiście na powiększenie ciężarów pozostałej reszty poddanych[46]). Atoli z samej treści

---

[43]) Castr. Prem. Fasc. Cop. 51, p. 3252—4 oraz Castr. Prem. Rel. T. 457, p. 1913 a.

[44]) Por. Piekosiński, Ludność wieśniacza, str. 123.

[45]) Por. Rafacz, Gromada w ustroju dawnej wsi małopolskiej. Przewodnik nauk. i lit. r. 47 (1919); Kutrzeba, Historja ustroju Polski, str. 240 n.

[46]) Że tak istotnie było mamy dowód również w naszej sprawie: oto Wisłocki w jednej ze swoich manifestacyj przeciwko Rytarowskiemu wymienia

dekretu można wywnioskować, że przecież istotą sporu jest tu krzywda owych bezprawnie wysiedlonych ze wsi jej członków. Wolno zatem ostatecznie stwierdzić, że poddanemu wsi królewskiej w razie wysiedlenia go ze wsi rodzinnej przysługiwało prawo bronić się w drodze skargi przed sąd referendarski wytoczonej; czy jednak było to skutkiem przysługujących mu praw do ziemi, na której przed wysiedleniem siedział, czy też wypływem jakichś innych jego uprawnień, to inna sprawa, do której niebawem wrócimy.

Stroną pozwaną jest tu tenutarjusz dóbr królewskich. Okoliczność ta sprawę w pewnym stopniu komplikuje; tenutarjusz bowiem, nie będąc właścicielem wsi, nie mógł przedsiębrać nic takiego, coby wartość dzierżawionych przezeń dóbr pomniejszało, nie mógł więc również wydawać ze wsi poddanych [47]). W sporze niniejszym jednak kwestja ta nie została poruszona i nie odegrała żadnej roli; tutaj istota sporu tkwi w czem innem, tu poddani skarżą się na bezprawne wydanie ich ze wsi, jako na swą krzywdę. Fakt ten, t. j. wydanie byłby dla nich oczywiście krzywdą bez względu na to, kto go dokonał, czy właściciel, czy tenutarjusz, a różnica byłaby ta tylko, że w pierwszym wypadku prawdopodobnie nie mieliby już przed kogo wnosić skargi [48]).

Sprawę rozpatruje sąd referendarski. Nasuwa się tu zaraz kwestja charakteru tego sądu, a mianowicie, czy jest to sąd patrymonialny, mający z natury rzeczy przedewszystkiem interes prywatny właściciela na oku, czy też jest to instytucja o charakterze publicznym, powołana w pierwszej mierze do strzeżenia ustalonego, w państwie obowiązującego porządku prawnego. Nie trzeba zdaje się obszerniej tłómaczyć, dlaczego odpowiedź na to pytanie ma doniosłe znaczenie dla naszej sprawy; wystarczy pokrótce wskazać, że w pierwszym wypadku orzeczenia tego sądu mogłyby być uważane chyba tylko za wyraz prywatnych po-

---

wśród wyrządzonych zatrzymaniem zbiegłych kmieci szkód także szkodę jego poddanych (z Grąziowej), którzy musieli za zbiegłych zapłacić podymne (T. 454 p. 1422). Inna rzecz, że przy takiem urządzeniu tej sprawy gromada była również zainteresowana w przeciwdziałaniu ucieczce ze wsi jej członków.

[47]) t. zn. tam stale osiadłych.

[48]) Chyba gdyby się przyjęło publiczny charakter sądów referendarskich, o czem zob. dalej.

glądów zwierzchnika patrymonialnego na stosunki prawne jego poddanych (choćby uwzględniały one nawet w znaczniejszej mierze czy to zapatrywania drugiej strony, t. j. poddanych, czy też postulaty słuszności i sprawiedliwości) i trudnoby się było w nich doszukiwać wyrazu jakichś norm ogólnie obowiązujących (choćby zwyczajowo), a więc takich, które powinnyby być respektowane i przez inne zwierzchności patrymonialne. Inaczej oczywiście przedstawi się sprawa przy dopuszczeniu drugiej ewentualności; w tym wypadku wyciągnięcie z orzeczeń sądu referendarskiego takich ogólniejszych wniosków byłoby w pełni uzasadnione, a to także i z tego względu, że trudno byłoby mówić o jakichś dalej sięgających różnicach w położeniu prawnem chłopów, zależnie od tego, czy siedzą w dobrach królewskich, czy prywatnych, zwłaszcza o ile chodziłoby o ich prawa do posiadanej ziemi [49]).

Kwestją charakteru tego sądu zajął się bliżej I. Baranowski w osobnej rozprawie, zbadaniu tej instytucji poświęconej [50]); zwraca on szczególną uwagę na te momenty, w których odzwierciedla się jej „na pół prywatny, patrymonialny charakter", co wkońcu doprowadza go do wniosku, że sądy referendarskie, to sądy patrymonialne [51]). Trudno tu wdawać się w szczegółowy rozbiór zarówno wywodów autora jak i samego zagadnienia; trzeba poprzestać na wskazaniu, iż uwagi jego dowodzą tylko, że podobnie, jak szereg innych instytucyj ówczesnych Rzeczypospolitej, tak i sądy referendarskie, jako pozostałość dawniejszych ogólnych książęco-królewskich uprawnień sądowniczych, nie zdołały może jeszcze w dostatecznej mierze oczyścić się z tej, właściwej średniowieczu, mieszaniny publiczno- i prywatnoprawnych pierwiastków i wykazać w całej czystości swego publicznego charakteru, który im przecież wkońcu przyznać należy [52]).

---

[49]) O pewnych korzystniejszych warunkach poddanych dóbr królewskich już wspominaliśmy wyżej.

[50]) Sądy referendarskie, j. w.

[51]) Tamże, str. 144.

[52]) Także i Baranowski na końcu swej pracy, mówiąc o dalszym rozwoju tej instytucji, do tego zdania się przychyla; czytamy bowiem (tamże str. 169 przyp. 2): „Sądy referendarskie w ciągu swego istnienia nabierały powoli charakteru instytucji państwowej"; a na str. 170 już wprost stwierdza, że „stały się (one) już sądem Rzeczypospolitej".

A w takim razie wolno będzie orzeczeniom tych sądów przydać ten ogólniejszy, bardziej zasadniczy charakter, o jakim wyżej była mowa [53]).

Jakież więc stanowisko zajął sąd referendarski w naszej sprawie? — Zanim się na to pytanie odpowie, trzeba wpierw zwrócić uwagę, że omawiany tu dekret nie jest wyrokiem końcowym, załatwiającym sprawę ostatecznie; jest to jeden z tych wyroków pośrednich, których w sprawie nieraz kilka zapadało, zanim doszło do jej stanowczego załatwienia. W naszym jednak wypadku mamy już w tym dekrecie pośrednim całkiem wyraźnie przedstawione te zasady, na których ma być oparta ostateczna decyzja [54]). Zasady te są zawarte w instrukcji, udzielonej przez sąd ustanowionym przezeń komisarzom do zbadania sprawy na miejscu; wynika z niej ponad wszelką wątpliwość, że jeżeli komisarze ci stwierdzą, iż „wyżej mianowani poddani rodzili się we wsi Jemnej Górniej i dawno dziadowie lub ojcowie ich tamże osiedli", to w takim razie wyrok końcowy, czyli jak się dekret wyraża „doskonała w tej sprawie decyzja" — usunie wyrządzoną im krzywdę, umożliwiając pozostanie w rodzinnej wsi.

Trudno oczywiście na podstawie tego jednego dekretu wysnuwać jakieś ogólniejsze wnioski [55]), zwłaszcza, że jak widzieliśmy i co do niego trzeba było czynić różne zastrzeżenia i pozostawić pewne sprawy nierozstrzygniętemi; w każdym jednak razie wolno zdaje się to jedno stwierdzić — jak to już wyżej zaznaczono, — że kmieć, wysiedlony ze wsi królewskiej do wsi, będącej własnością prywatną, mógł na drodze sądowej domagać się usunięcia tego nadużycia. Czy jednak stało to w związku z jego prawem do ziemi, czy też może było tylko wyrazem innych jego

---

[53]) Oczywiście nie w tym sensie, by można było mówić o jakimkolwiekbądź sposobie narzucenia ich zasad sądom patrymonialnym panów prywatnych, lecz tylko w tym, że można je uważać za enuncjację niezależnego, państwowego organu, reprezentującą właściwy pogląd prawny na tę sprawę.

[54]) Jak już wspomnieliśmy, akta nasze nie zawierają końcowego wyroku w tej sprawie i nawet nie da się na ich podstawie ustalić, czy wogóle doszło do jego wydania (prawdopodobnie nie). Nie mamy również wiadomości, czy i jakie ustalenia poczyniła komisja na miejscu.

[55]) Więcej aktów tej treści, gdzieby chodziło o wyrugowanie kmiecia ze wsi do drugiej należącej do innego pana, nie udało nam się spotkać ani w drukowanych materjałach, ani też w naszych aktach; ze względów, o których już wspominaliśmy, znajdzie się ich prawdopodobnie w ogólności nie wiele.

praw? — oto główne zagadnienie, które się tu nasuwa. Niestety akta nie podają nam wyroku końcowego w tej sprawie, skutkiem czego nie wiemy, na jakich motywach byłby on oparty; zatem na innej drodze trzeba szukać rozwiązania, przynajmniej częściowego, tego zagadnienia.

Oczywiście przychodzi tu najpierw na myśl zaglądnąć do innych decyzyj królewskich (a także sądów referendarskich) w sprawach o ziemię między poddanymi wsi królewskich a tenutarjuszami. Otóż na tej podstawie da się stwierdzić, że jeżeli chodzi o inne, odmienne wypadki pozbawienia chłopa ziemi, a więc o odebranie mu części posiadanego gruntu, czy też przeniesienie go w całości na inne grunta w tej samej wsi, lub nawet do innej wsi królewskiej, to w świetle wspomnianych decyzyj sprawa przedstawia się w ten sposób, że w tych razach sądy te obrony swej chłopu odmawiają, a niekiedy wyraźnie stwierdzają prawo pana do przeprowadzenia tego rodzaju zmian i to nawet w tym wypadku, gdy poddany trzymał ziemię prawem zakupnem [56]). Stąd wniosek, że (zapewne wbrew poglądom i poczuciu prawnemu poddanego) także sądy królewskie nie przy-

---

[56]) Zob. Kutrzeba, Materjały do dziejów robocizny w Polsce w XVI w., Archiwum Kom. Prawniczej, t. IX. str. 68: „Item nonnulli cmetones villae praefatae questi sunt, quod agri ipsorum ad praedium... essent accepti, quos ipsi cmetones... apud... vicinos suos emerunt... Nos itaque decrevimus, ut... fiet... agrorum ipsorum solutio." Tamże, str. 124: „Skarżyli się też (scil. poddani), żeście tam niektórym poddanym naszym role ich własne zakupne pobrali i niektórym z nich nie popłaciliście ich... A te role, któreście tym poddanym naszym pobrali a zanieście im nic nie dali, żebyście im je popłacili". Zob. też tamże, str. 149. We wszystkich przytoczonych tu wypadkach, jak widzimy, jest mowa tylko o zwrocie zapłaconych przez poddanych za grunt zakupny pieniędzy, ale o jakiemś prawie poddanych do tych gruntów ani wzmianki. Zob. dalej Baranowski, Księgi referendarskie, t. I. str. 14, gdzie czytamy: „Co się dotyczy folwarku Tryczowskiego, które starosta przerzeczony poddane na insze role i grunt przeniezszy, znowu postanowił i zasadził, ci poddani to za krzywdę sobie brali, my, że wolno nam zawsze do poprawy dóbr naszych folwarki stanowić, ani poddani, zwłaszcza niezakupne role mając mogą za krzywdę sobie brać, gdy je na inny grunt przenoszą, przeto zostawiliśmy i zostawujemy ten folwark, a poddanym i tamże w Tryczówce role... mają być dane, któremby się tu ich nie dostało, w inszych wsiach starostwa tego"...

znawały mu już w tej późniejszej dobie żadnych praw „dziedzicznych“ do oznaczonego, t. j. zajmowanego przezeń kawałka ziemi.

Jakież wobec tego znaczenie przyznać można omawianemu tu dekretowi? — jaka jest istotna treść stwierdzonej przezeń zasady? — Wobec przytoczonych wyżej odmiennych dekretów królewskich (referendarskich) trudno przyjąć, by mógł on służyć za dowód jakichś dalszych praw poddanego do gruntu; pozostałby tylko domysł, że poddany (królewski) miał możność szukać ochrony prawnej wprawdzie nie przed usunięciem go z posiadanej ziemi, lecz przed jednostronnem zerwaniem tego stosunku, w jakim pozostawał on do swego dotychczasowego pana; trzeba tu bowiem szczególniej mieć na uwadze tę okoliczność, że przez eliminację poddanych w naszym wypadku nastąpiła także zmiana pana, a zatem zmiana całego stosunku poddańczego [57]). Rzecz oczywista jednak, że przy tak ograniczonym materjale źródłowym trzeba poprzestać narazie tylko na domysłach.

---

[57]) Por. wyżej str. 96. Przy takiem ujęciu sprawy stosunek poddańczy nabierałby więc cech stosunku dwustronnie obowiązującego, którego zatem i pan nie mógł dowolnie zrywać. Nie ulega wątpliwości, że dla poddanych, siedzących w królewszczyznach, sprawa ta mogła przedstawiać dużą doniosłość ze względu na ich notorycznie lepsze położenie. O ile zaś chodzi o poddanych w dobrach prywatnych, to wielce wątpliwą jest sprawą, by udało się znaleźć materjał źródłowy, któryby się mógł przyczynić do uzasadnienia powyższego przypuszczenia.

Ks. MOŚCICKI ALEKSANDER (Poznań).

UWARSTWIENIE LUDNOŚCI WIEJSKIEJ W DOBRACH KAPITUŁY POZNAŃSKIEJ

W PIERWSZEJ POŁOWIE XVI WIEKU.

Treść: Wiadomości wstępne, str. 113. — Gospodarstwo folwarczne, str 115. — Sołtysi, str. 117. — Gospodarstwa kmiece, str. 120. — Zagrodnicy, str. 121. — Rybacy, str. 121. — Ludność przemysłowo-handlowa, str. 121.

W pracy niniejszej, nawiązującej do dawniejszych analogicznych prac prof. Rutkowskiego [1]) oraz ks. dr. Kozłowskiego [2]), opracowane zostały inwentarze wsi Kapituły Poznańskiej, zawarte w kodeksie, wchodzącym w skład archiwum tejże Kapituły, a obejmującym rewizje dóbr kapitulnych z lat 1500—1612 [3]). Uwzględniono jedynie rewizje, pochodzące z pierwszej połowy XVI wieku. Odnoszą się one do 128 wsi. Niektóre z nich były w tym czasokresie rewidowane raz jeden, inne po kilka lub nawet kilkanaście razy. Różnice, jakie zachodzą między opisami tych samych wsi, a pochodzącemi z różnych lat są przeważnie tak drobne, iż wyczerpujące opracowanie statystyczne całego wspomnianego materjału źródłowego byłoby bezcelowe. Z tego też powodu ograniczyliśmy się do zbadania różnic, istniejących w uwarstwieniu

[1]) Statystyka zawodowa ludności wiejskiej w Polsce w drugiej połowie XVI w. (Rozprawy histor.-filozof. Akademji Umiejętności w Krakowie. T. LXI.) Kraków 1918.

[2]) Uwarstwienie ludności wiejskiej w Wielkopolsce w drugiej połowie XVI w. (Prace Komisji Historycznej Pozn. Tow. Przyj. Nauk. T. V.) Poznań 1928.

[3]) „Liber I Revisionum"; rękopis rozpoczyna się od słów: „Anno Domini Millesimo Quingentesimo. Visitatio villarum prestimonialium Ecclesiae Catedralis Posnaniensis..." Nawiasowo tu nadmienimy, że przy opracowaniu niniejszem korzystaliśmy z kopji tego kodeksu, będącej własnością Seminarjum Historji Gospodarczej Uniwersytetu Poznańskiego.

ludności wiejskiej w pierwszej i drugiej ćwierci XVI wieku. Dla pierwszej ćwierci uwzględniliśmy przedewszystkiem wizytacje z 1516 r. względnie z lat najbliższych, o ile dana wieś w 1516 r. nie była opisana; dla drugiej ćwierci taką samą rolę odgrywa rok 1535. W cyfrach odnoszących się do pierwszej ćwierci, można było uwzględnić dane, dotyczące 100 wsi, a w cyfrach, odnoszących się do drugiej ćwierci, jedynie 49 wsi, przyczem jedynie 38 z tych wsi było takich, które mogły być uwzględnione dla obu tych okresów. Ze względu na zastrzeżenia, jakie w takich warunkach może nasuwać porównywalność tych cyfr, obliczone zostały jeszcze cyfry, odnoszące się do wspomnianych 38 wsi, występujących w obu interesujących nas okresach; są one dzięki temu porównywalne bez żadnych zastrzeżeń, a odnoszą się zarówno do pierwszej, jak i do drugiej ćwierci XVI wieku.

Dobra ziemskie, należące niegdyś do Kapituły Poznańskiej, nie tworzyły zwartych kompleksów, lecz były porozrzucane po różnych powiatach Wielkopolski [4]). Wsie uwzględnione w niniejszem badaniu statystycznem zostały podzielone na pięć grup terytorjalnych. Każda z tych grup została oznaczona nazwą miasta lub miasteczka, znajdującego się w najbliższem sąsiedztwie odnośnej grupy wsi. Nazwy tych grup są następujące: 1) Poznań, 2) Pobiedziska-Kostrzyń, 3) Ostroróg-Oborniki-Goślina, 4) Tulce-Środa, 5) Śrem-Gostyń-Krobia [5]).

---

[4]) We formie przykładu nadmienimy, że w powiecie kcyńskim leżała wieś Uścikowo (Pawiński Polska XVI wieku, I. s. 189), w pow. gnieźnieńskim wsie Pomarzanowice (ib. 153), w pyzdrskim wsie Giecz, Poświętne (ib. 200), Węgierskie (ib. 198), Kromolicze (ib. 209), Jarosławiec (ib. 213), Januszewo (ib. 213), Niesłabino (ib. 210), w pow. kościańskim wsie Szymanowo (ib. 84, 75), Nielągowo (ib. 68), Drozdzicze (ib. 77), Pakosław (ib. 74), w pow. lipnowskim wieś Kokosczyno (ib. 329) i t. d.

[5]) Do pierwszej grupy zaliczone są wsie: Kokoszczyn, Napachanie, Kobylniki, Tarnowo, Wysoczka, Dużewo, Skrzynki, Lisówki, Trzcielin, Gołuski, Głuchowo, Puszczykowo, Zabikowo, Świerczewo, Fabijanowo, Junikowo, Górczyn, Minikowo, Garaszewo, Chartowo, Kobylepole, Zalesewo, Szczepankowo, Spławie, Kazimierz, Chlewiska, Zawady, Morasko, Umułtowo, Piątkowo, Miękowo, Wierzenica, Kicin, Koziegłowy i Janikowo. Do drugiej: Leśniewo, Koczanowo, Biskupice, Góra, Górka k/Pobiedzisk, Gotartowo, Sarbinowo, Sokolniki, Nowawieś, Paczkowo, Siekierki, Góra k/Kostrzyna i Pomarzanowice. Trzecia grupa: Uścikowo, Łukowo, Rosnowo, Słomowo, Nienawiszcz, Budziszewo, Roszkowo, Rościnno, Wicla, Potrzanowo, Łoskoń, Brzeźno, Sławno,

Rzeczowy układ omawianej tablicy był zasadniczo wzorowany na tablicach, pomieszczonych we wspomnianych wyżej pracach, odnoszących się do uwarstwienia ludności wiejskiej, oczywiście w granicach na jakie pozwalał materjał źródłowy, odzwierciedlający o wiele mniej dokładnie uwarstwienie ludności wiejskiej niż analogiczne źródła z drugiej połowy XVI wieku. Tablica ta w znacznej mierze ma jedynie charakter materjałów do statystyki uwarstwienia ludności wiejskiej. Zawiera ona bowiem jedynie cyfrowe ujęcie elementów bezpośrednio danych w źródle [6]). Od opartych na tej podstawie obliczeń szacunkowych w zakresie uwarstwienia ludności powstrzymaliśmy się z dwu względów, mianowicie po pierwsze dlatego, że źródło nasze nie zawiera żadnych danych, pozwalających na ustalenie współczynników szacunkowych, a po drugie dlatego, że zebrany przez nas materjał jest tak skąpy, że oparte na jego podstawie obliczenia szacunkowe mogłyby bardzo znacznie odbiegać od faktycznego stanu rzeczy. Za racjonalniejsze uważamy odłożenie tych obliczeń szacunkowych do czasu, gdy będzie gotowa znaczniejsza liczba przygotowawczych studjów w rodzaju niniejszego i gdy obliczenia te będą mogły być oparte na szerszej podstawie niż dziś jest to możliwe.

Poszczególne rubryki omawianej tablicy wymagają pewnych wyjaśnień, niektóre z nich nasuwają uwagi ogólniejszej natury.

O ludności folwarcznej nie mamy w naszych rewizjach żadnych bezpośrednich danych, nadających się do statystycznego opracowania. Tylko w niektórych wypadkach mamy przypadkowe wzmianki o dworkach jako jedynych miesz-

---

Łopuchowo, Gać, Goślina Długa, Goślina Kościelna, Wojnowo, Trojanowo, Starczanowo, Przebędowo, Dombrowa, Karczewo, Boruszyn, Stęszewo, Lulin Wielki, Lubin Mały, Nieczajna, Zydowo, Bąblin (Bandlino), Oporowo, Czmachowo, Binino, Orle Wielkie, Orle Małe, Bobulczyn, Dobrojewo, Nosalewo. Grupa czwarta: Taniborz, Bylino, Nagradowice, Dachowo, Sródka, Runowo, Węgierskie, Poświętne, Giecz, Kromolice, Urniszewo, Samiszewo, Januszewo, Jarosławiec, Dębice, Mączniki, Luboniec, Robaków. Do piątej grupy: Rogalinko, Świątniki, Tworzykowo, Nieślabin, Górka, Boreczek, Szymanowo, Gorzyce, Nielengowo, Binkowo, Wronczyn (Branczyno), Drożdżyce, Ostrów, Smola, Bogusławki, Bielewo, Skardowo, Krobia Kościelna, Krobia, Wawino, Bułaków, (Blakowo-Bylakowo, Pakosław, Domaradzice.

[6]) Jedynie rubryka, obejmująca liczbę gospodarstw kmiecych, zawiera pewne szacunkowe uzupełnienia wiadomości bezpośrednio danych w źródle.

kankach danych dworów [7]). W innych wypadkach mamy wzmianki o dworach zupełnie niezamieszkanych [8]). Ze względu na znajdujący się na niektórych folwarkach inwentarz żywy należy przypuszczać, że musiało tam przebywać po parę osób służby folwarcznej, o której źródło nasze nie podaje nam żadnych wiadomości [9]).

Jedynie o liczbie folwarków, dającej pośrednio pewną orjentację co do liczebności ludności folwarcznej, dają nam nasze źródła informacje, nadające się do statystycznego opracowania. Zarówno w pierwszej, jak i drugiej ćwierci XVI wieku mamy do czynienia z folwarkami zagospodarowywanemi na rachunek dworu jak i z folwarkami rozparcelowanemi gospodarczo i oddanemi w dzierżawę właścianom. Liczba tych ostatnich bardzo poważna w pierwszej ćwierci XVI wieku, zmniejsza się wybitnie w drugiej ćwierci tego stulecia. W pierwszej ćwierci, na ogólną liczbę 100 zbadanych wsi, folwarki spotykamy w 14 wsiach, nie licząc 13 wsi, w których dawniej istniejące folwarki wydzierżawiono włościanom. W drugiej ćwierci natomiast na 49 zbadanych wsi w 14 były folwarki zagospodarowywane przez dwór, czyli że procentowo kategorja ta wzrosła z 14 na 28,5%, natomiast folwarków wydzierżawianych przez włościan było tylko 4, czyli że procentowo kategorja ta spadła z 13 na 8%. Takie same rezultaty daje statystyka 38 wsi, w której cyfry z pierwszej i drugiej ćwierci są porównywalne bez żadnych zastrzeżeń. Liczba wsi z właściwemi folwarkami wzrosła z 9 na 14 t. j. z 23,7 na 36,8%, a liczba wsi z folwarkami wydzierżawionemi włościanom spadła z 10 na 4 t. j. z 26,3 na 10,5%. We wszystkich cytowanych wypadkach liczba folwarków odpowiadała liczbie wsi folwarcznych.

Z przytoczonych cyfr wynika, że w dobrach Kapituły Poznańskiej mamy do czynienia w pierwszej ćwierci XVI wieku z pewnego rodzaju kryzysem gospodarki folwarcznej. Stosunkowo bardzo poważna liczba folwarków pozakładanych na początku

---

[7]) Lib. I Rev. f. 74 „Curia domini regentis in qua unica mulier habitat". Ib. f. III „Item curia... quam habitat unica mulier". Ib. f. 76.

[8]) Lib. I Rev. f. „Ibidem curia... stat deserta, nemo residet in ea". Ib. f. 13, 94.

[9]) Lib. I Rev. f. 192 „In curia aluntur boves arabiles septem, alia pecora cornuta 28, scrophae sedecim, anseres triginta. Ib. f. 199 „in curia aluntur equule, duo boves ad aratrum, peccora cornuta 15, oves 120, anseres 28".

XVI wieku, lub wcześniej przestała się opłacać, tak, że musiano przystąpić do ich zniesienia przez rozparcelowanie i wydzierżawienie ich włościanom. W drugiej ćwierci tegoż stulecia konjuktura dla gospodarki folwarcznej musiała się poprawić, skoro w dużej mierze przeprowadzono reaktywowanie rozparcelowanych poprzednio folwarków.

Nawiasowo tu nadmienimy, że ekspansja gospodarstwa folwarcznego dokonywała się w zbadanych wsiach, podobnie jak to miało miejsce w innych majątkach w XVI wieku, przynajmniej w pewnej mierze, kosztem włączanych do folwarków gruntów sołtysich, oraz kmiecych [10]).

O ludności, zamieszkującej plebanje, nie posiadamy w naszem źródle żadnych wiadomości. Nawet same plebanje nie były wymieniane przy spisach wsi kapitulnych. Z wydanych przez Pawińskiego rejestrów poborowych wynika, że w drugiej połowie XVI wieku w interesujących nas wsiach było 22 plebanij.

Pełniejsze są nasze wiadomości, odnoszące się do sołtysów, którzy w tych czasach obok kmieci i zagrodników tworzyli najliczniejszą warstwę ludności wiejskiej. Uposażenie ich w rolę było różne; spotyka się sołectwa jednołanowe, dwu, a nawet trzyłanowe [11]). Najczęściej we wsi był jeden sołtys, choć nierzadko spotyka się ich dwu, a nawet więcej, co tłumaczy się przedewszystkiem podziałem jednego sołectwa między spadkobierców [12]).

[10]) Lib. I Rev. f. 70 „Item duo sunt mansi allodii, qui prius fuerunt sculteciae". f. 76 „Item allodium habet duos mansos, ut dicunt, de scultecia exemptae". — f. 117 „Item praedium ex scultecia factum est... per regentem colitur". Patrz również 84, 169, 170, 175, 189 i inne. F. 179 „Praedium est etiam ibidem auctum ex scultecia et mansis desertis". Podobnie jak to i gdzieindziej miało miejsce, wraz z rozrostem gospodarki folwarcznej następowało powiększenie robocizn. Lib. I Rev. f. 119 „Item querulantur quod multum arant domino regenti precipue sculteciam quam antea nunquam arabant cmethones, sed coloni aut familia praedialis". Ib. f. 84 „Cmethones queruntur quia gravantur laboribus, quia nullatenus vellent laborare iuxta statutum, petunt in consuetudine antiqua conservari". Ib. f. I. 7. II. 30. 79. 86. 93, 95 i t. d.

[11]) Lib. I Rev. f. 55 „Item duo sculteti habent per unum mansum sculteciae". f. 42 „Item duo sculteti habent sex mansos ex privilegio eorum, quod vidi". Patrz również f. 59, 28, 30, 31, 54, 81, 86 i inne.

[12]) Lib. I Rev. f. 77 „Ibidem est scultecia $2^1/_2$ habens mansos, in qua resident duo fratres germani... agris sculteciae et areis in medium divisis et domino regenti alternatis annis servire".

Materjały statystyczne do uwarstwienia ludności

Grupa	Liczba wsi	Folwarki uprawiane przez dwór	Sołectwa	Obszar w łanach ról kmiecych: własnych	dzierżawionych	razem
W pierwszej ćwierci						
I. Poznań	30	4	14	196	33	229
II. Pobiedziska-Kostrzyń	10	2	6	100 3/4	17 1/2	118 1/4
III. Ostroróg-Oborniki-Goślina	30	3	3	247	18 1/2	265 1/2
IV. Tulce-Środa . . .	13	2	7	141 1/2	28	169 1/2
V. Śrem-Gostyń-Krobia	17	3	7	142 1/2	25 1/2	168
Razem . .	100	14	37	827 3/4	122 1/2	950 1/4
W drugiej ćwierci						
I. Poznań	23	7	13	183 3/4	49	232 3/4
II. Pobiedziska-Kostrzyń	5	3	2	40	4	44
III. Ostroróg-Oborniki-Goślina	12	3	1	89	15 1/2	104 1/2
IV. Tulce-Środa . . .	4	—	1	46 1/2	7	53 1/2
V. Śrem-Gostyń-Krobia	5	1	1	31 1/2	1	32 1/2
Razem . .	49	14	18	390 3/4	76 1/2	467 1/4
Porównanie stanu z pierwszej (a)						
I. Poznań	a) 17	4	9	146	25	171
	b)	7	10	140	42	182
II. Pobiedziska-Kostrzyń	a) 3	1	1	26	1 1/2	27 1/2
	b)	3	1	26 1/2	3 1/2	30
III. Ostroróg-Oborniki-Goślina	a) 11	3	2	80	1	81
	b)	3	1	73 1/2	15 1/2	89
IV. Tulce-Środa . . .	a) 2	—	1	26	3	29
	b)	—	1	27	2	29
V. Śrem-Gostyń-Krobia	a) 5	1	1	27	1 1/2	28 1/2
	b)	1	1	31 1/2	1	32 1/2
Razem . .	a) 38	9	14	305	32	337
	b)	14	14	298 1/2	64	362 1/2

wiejskiej w dobrach Kapituły Poznańskiej.

Liczba kmieci	Karczmy		Młyny		Zagrodnicy	Folwarki rozparcelowane i wydzierżawione	Sołectwa	Karczmy	Zagrody
	bez roli	z rolą	bez roli	z rolą			opuszczone		
XVI wieku.									
261	6	4	2	1	36	7	6	3	17
104	2	—	1	—	5	4	1	2	3
305	7	—	4	—	7	1	2	—	—
143	4	6	—	—	—	—	1	6	1
194	4	4	2	—	11	1	2	2	7
1007	23	14	9	1	59	13	12	13	28
XVI wieku.									
193	3	4	1	1	12	3	7	4	13
45	—	—	2	—	1	—	1	1	3
117	5	1	1	—	4	—	2	—	1
47	—	—	—	—	—	—	—	—	—
41	2	—	2	—	4	1	—	1	4
443	10	5	6	1	21	4	10	6	21
I drugiej *(b)* ćwierci XVI w. w 38 wsiach.									
172	4	4	2	1	14	7	6	3	13
164	3	4	1	1	12	3	7	4	13
26	1	—	1	—	2	2	1	—	3
29	—	—	1	—	1	—	1	1	3
101	5	—	—	—	6	—	1	—	—
91	4	1	1	—	4	—	2	—	1
27	—	—	—	—	—	—	—	—	1
27	—	—	—	—	—	—	—	—	—
38	2	1	1	—	4	1	—	1	4
41	2	—	1	—	4	1	—	1	4
364	12	5	5	1	26	10	8	4	21
352	9	5	4	1	21	4	10	6	21

Warstwa ta w pierwszej połowie XVI wieku zmniejsza się liczebnie. W pierwszej ćwierci na 100 wsi w 37 mamy jeszcze sołtysów, a w 12 są grunta dawniej sołtysie, a w chwili opisu opuszczone; w drugiej zaś ćwierci na 49 wsi w 18 mamy jeszcze sołtysów, a w 10 mamy tylko opuszczone grunta sołtysie; czyli że ta ostatnia kategorja wzrosła z 12 na 20.4%. To samo mamy w 38 wsiach o zupełnie porównywalnych danych, w których liczba opuszczonych sołectw wzrosła z 8 na 10 czyli z 21 na 26,3%. Do zaniku sołectw przyczynia się wspomniane wyżej wykupywanie ich przez dwór. Spotyka się jednak oprócz tego wypadki opuszczenia przez sołtysów swych gospodarstw [13]). Grunta, należące dawniej do sołtysów włączano do folwarków, o czem była wyżej mowa, albo wydzierżawiano je kmieciom [14]).

Kmiecie tworzyli najliczniejszą warstwę ludności wiejskiej. Głównem ich zajęciem była uprawa roli, choć nierzadko ubocznie zajmowali się karczmarstwem [15]), oraz rybołówstwem [16]).

W znacznej większości wypadków źródło podaje nam zarówno liczbę kmieci jak i posiadanych przez nich łanów. Istnieją jednakże wsie, w których podano tylko rozmiar uposażenia gospodarstw kmiecych w ziemi bez podania liczby gospodarstw kmiecych. Dla wsi tych te ostatnie pozycje z konieczności trzeba było obliczyć szacunkowo, przyjmując, że przeciętne uposażenie w ziemię jednego gospodarstwa kmiecego odpowiada przeciętnemu uposażeniu we wsiach o znanej liczbie łanów i gospodarstw w tej samej grupie terytorjalnej. Od reguły tej trzeba było jednak odstąpić przy obliczeniach, odnoszących się do grupy 3-iej, w której liczba kmieci podaną jest tylko w dwu wsiach i to posiadających wyłącznie półłanowe gospodarstwa. Trudno zaś przypuścić, aby cała wspomniana grupa wsi różniła się tak zasadniczo od innych

---

[13]) Lib. I Rev. f. 38 „Sculteciae sunt duo mansi, anno preterito deserti per scultetum qui venditis pecoribus recesit et servit apud Thurek in Parzniewo".

[14]) Lib. I Rev. f. 83 „Sculteciae sunt duo mansi, coluntur de censu per cmetones, qui solvunt domino regenti per mediam sexagenam, capones et ova". Ponadto ib. f. 26, 30, 38, 60, 72.

[15]) Lib. I Rev. f. 12 „Tabernae duae sunt, unam tenet cmetho... de censu unius marcae". f. 171 „Cmetho Lis propinat cerevisiam"; ponadto f. 80, 82 i inne.

[16]) Lib. I Rev. f. 35, 89 „Ibidem sunt quatuor lacus, appreciatur villico et cmethonibus in ibidem pro sex fertonibus annuatim".

grup; wobec czego przyjęto dla tej grupy przeciętne uposażenie dla wsi o nieznanej liczbie gospodarstw kmiecych według stanu w czterech pozostałych grupach.

Z obliczeń, opartych na tych podstawach, wynika, że w większości wsi gospodarstwa kmiece były jednołanowe. Spotykamy je w pierwszej ćwierci XVI wieku w 88 wsiach (t. j. 88% wszystkich zbadanych wsi), a w drugiej ćwierci w 39 (79,5%). Oprócz gruntów własnych kmiecie wydzierżawiali często od dworu grunta opuszczone [17]). W pierwszej ćwierci w 100 wsiach na 905 1/2 łanów, posiadanych przez kmieci, było 122 1/2 łana (12,8%) dzierżawionych przez nich, a w drugiej ćwierci w 49 wsiach na 467 1/4 łanów było 76 1/2 (16,5%) dzierżawionych.

Zagrodników spotyka się nie w każdej wsi. W pierwszej ćwierci jest ich 59 w 22 wsiach na ogólną liczbę 100 wsi wizytowanych; w drugiej zaś ćwierci było ich 20 w 15 wsiach na ogólną liczbę 49 wsi. Liczebność tej warstwy nie uległa w pierwszej połowie XVI wieku większym zmianom. W 38 wsiach o porównywalnych danych było w pierwszej ćwierci w 10 wsiach 26 zagrodników, a w drugiej ćwierci w 11 wsiach 21 zagrodników.

O rybakach jako o samodzielnym zawodzie źródła nasze nie wspominają. Wymieniane są niekiedy jeziora, stawy, oraz czynsze, płacone przez kmieci na rzecz dworu z rybołówstwa [18]), z czego wynika, że rybołówstwo bywało zajęciem ubocznem ludności wiejskiej. W jednym tylko wypadku mowa jest o rybakach, wymienionych łącznie z zagrodnikami [19]).

Ludność przemysłowo-handlowa reprezentowaną była przez karczmarzy i młynarzy. Karczmy bywały z rolą i bez roli [20]). Przeważały liczebnie karczmy bez roli. W stosunku do ogólnej liczby karczem wynosiły one: w pierwszej ćwierci XVI wieku 62,1% (w 100 wsiach), a w drugiej ćwierci 66,6%

---

[17]) Lib. I Rev. f. 15 „Item tres cum medio mansos desertos cmenthonales colunt cmethones de censu pro capitulo".

[18]) Lib. I Rev. f. 10. „Item de piscaturis domino regenti dant mediam marcam"; patrz również notę 16.

[19]) Lib. I Rev. f. 60 „Item in eadem villa duo lacus sunt; item quattuor piscatores et quintus ortulanus".

[20]) Lib. I Rev. f. 3 „duae tabernae solventes per novem scottos et II grossis ratione araturae agrorum". Ponadto f. 1, 8, 96, 126 i inne.

(w 49 wsiach). W jednej wsi bywało zazwyczaj po jednej lub po dwie karczmy. Jedynie we wsi Giecz było 11 karczem, z czego (w 1509 r.) sześć było opuszczonych [21]). Karczmarzami byli w tej wsi kmiecie, mający łanowe gospodarstwa, jak to wynika z płaconych przez nich czynszów [22]).

W drugiej ćwierci XVI wieku liczba karczem zmniejszyła się nieco w porównaniu z pierwszą. W pierwszej ćwierci mamy w 100 wsiach 37 karczem, a w drugiej 15 w 49 wsiach; wynika z tego, że w pierwszej ćwierci jedna karczma wypadała na 2.7 wsi, a w drugiej ćwierci na 3,2 wsi. W 38 wsiach o zupełnie porównywalnych danych liczba karczem w tym samym czasie zmniejszyła się z 17 na 14.

Młyny istniały w kilkunastu procentach wsi, a ich liczba nie ulegała w badanym okresie poważniejszym zmianom. Niektóre młyny były zakupne [23]); mogłe one być połączone z gospodarstwami rolnemi [24]).

Rzemieślników w opracowywanych rewizjach nie spotyka się. We wsiach tych, leżących niedaleko Poznania lub większych miasteczek, rzemiosło nie mogło się rozwinąć ze względu na rozwinięte rzemiosło miejskie.

---

[21]) Lib. I Rev. f. 55 „Dicunt cmethones, quod ab antiquo erant undecim tabernae sed nunc tamen quinque, quia aliae sunt desertae".

[22]) Lib. I Rev. f. 55 „Laurentius Vach mansum et tabernam tenet... Simon Cura mansum et ex taberna XX grossos".

[23]) Lib. I Rev. f. 105 „molendinator, qui prefatum molendinum emit pro quattuordecim marcis".

[24]) Lib. I Rev. f. 137 „Item molendinator habet medium mansum et prata circa hanc, item agrum molendino annexum, habet etiam hortum".

ARNOLD STANISŁAW (Warszawa).

GEORG VON BELOW.

W październiku 1927 roku umarł jeden z najwybitniejszych historyków niemieckich, jeden z czołowych przedstawicieli nauki, która właśnie w Niemczech rozwinęła się bodaj najbardziej wszechstronnie, najpełniej, najdoskonalej. Minie niedługo 5 lat od chwili, gdy Below zakończył swój pracowity żywot, warto jednak — choć w spóźnionym nieco terminie — omówić w kilku słowach znaczenie jego działalności dla rozwoju badań historycznych, zwłaszcza zaś dla historji gospodarczej. Dzisiaj duża część prac Belowa posiada znaczenie już tylko historyczne, ale właśnie dlatego wypada przypomnieć, czem były one wtedy, kiedy się pojawiały, jaką spełniały rolę i jakie zadanie spełniły.

Urodzony w r. 1858 w Królewcu był v. Belov pełnym wyrazicielem epoki oraz kraju, który go wydał, kraju, który w okresie młodości przyszłego historyka, tworzył podwaliny pod hegemonję Prus w Niemczech i starał się je rozszerzyć na hegemonję całych Niemiec w Europie. Okres dojrzałości v. Belowa, jego studjów uniwersyteckich (od 1878) wypadł właśnie w czasię największych triumfów młodego cesarstwa i jego sternika, Bismarcka. I v. Below nigdy nie zdradził zasad, jakie wyniósł z domu junkrów wschodnio - pruskich, jakie narzuciła jego pokoleniu — i jego społeczeństwu — ideologja epoki Bismarcka. Choć nie pozostał w kraju rodzinnym — w Prusiech — jednak i na przeciwległym brzegu państwa niemieckiego we Fryburgu (Freiburg in Breisgau), w Szwabji, był zawsze typowym pruskim von Belowem. Stwierdził to sam w swej autobiografji, która — wydana na kilka lat przed jego śmiercią — dała doskonały zarys

dróg duchowych, któremi szedł v. Below w swej pracy i karjerze naukowej [1]).

Cechy charakteru, nabyte czy to dzięki pochodzeniu czy też wychowaniu, wpłynęły niezmiernie silnie na rodzaj jego twórczości naukowej i na metodę pracy. Niesłychana pracowitość, sumienność i dokładność przejawia się w najdrobniejszym nawet przyczynku, jaki drukował. Podziw musi ogarnąć każdego, kto przeglądał wykaz bibljograficzny prac v. Belowa [2]), ile najróżnorodniejszych zagadnień interesowało tego człowieka i z jaką skrupulatnością starał się każde zagadnienie zbadać i przedstawić. Warto zwrócić uwagę choćby na taki szczegół, z jaką dokładnością czynił v. Below zestawienia bibljograficzne w swych pracach: nie opuścił ani jednej pozycji, ani jednej recenzji, ani jednego sprawozdania i to nieraz z zakresu, który — zdawałoby się — znajdował się poza obrębem jego najbliższych zainteresowań. A nie były to tylko formalne zestawienia. To, co podawał, było bezpośrednio przez niego przerobione, przeczytane, przemyślane. Niewątpliwie umiał w znakomity sposób zorganizować sobie pracę w sensie technicznym (tak zresztą, jak to umiała uczynić znaczna ilość uczonych niemieckich), umiał wydobywać z materjału naukowego to, co dla jego prac posiadało największe znaczenie. Pomagała mu w tem, rzecz jasna, tworząca się i kształcąca coraz doskonalej organizacja pracy naukowej w Niemczech, zwłaszcza system bibljoteczny i służba informacyjno - sprawozdawcza, jaką spełniały liczne pisma naukowe. W tym ostatnim dziale brał zresztą czynny udział sam v. Below. Nie było bodaj ani jednego większego czasopisma historycznego, ekonomicznego, prawnego, z któremby v. Below nie współpracował, zwłaszcza w zakresie krytycznego omawiania nowych wydawnictw źródłowych, opracowań syntetycznych, monografij i t. p. W każdym roczniku takich wydawnictw jak np. Historische Zeitschrift, Westdeutsche Zeitschrift, Jahrbücher f. Nationalökonomie, Zeitschrift f. Sozialwissenschaft, Wissensch. Beil. d. Münch. Allg.

---

[1]) Die Geschichtswissenschaft der Gegenwart in Selbstdarstellungen, 1925, str. 1 nast.

[2]) L. Klaiber, Georg v. Below, Verzeichnis seiner Schriften, 1929, str. 92 (Beihefte zur Vierteljahrschrift f. Soz.- u. Wirtsch. - Geschichte, H. 14, oraz: Aus Sozial- u. Wirtschaftsgeschichte, 1928).

Zeitung, Archiv f. Weltwirtschaft, — a przedewszystkiem w Zeitschrift f. Soz. u. Wirtschaftsgeschichte, przekształconym później na Vierteljahrschrift (który współredagował, będąc od r. 1913 właściwym redaktorem) — pojawiały się jego liczne recenzje Oparte na gruntownej wiedzy, olbrzymiej wręcz erudycji, były one zarazem pełne temperamentu polemicznego, który nie opuszczał v. Belowa od początku jego działalności naukowej aż po ostatnie lata życia. Dialektyk, umiejący nader zręcznie operować argumentacją, czerpaną z bogatego zasobu wiedzy, potrafił zawsze uchwycić najsłabsze strony przeciwnika i obalić najbardziej kunsztownie wzniesiony gmach. Tak było z jego pierwszemi, na wielką skalę prowadzonemi, polemikami, np. ze Schmollerem i z Lamprechtem. Tak było zresztą w każdym niemal wypadku, kiedy przystępował do obalania poglądów, z któremi się nie zgadzał.

Na całej działalności v. Belowa w zakresie historji gospodarczej odbił się w sposób aż nadto widoczny wpływ warunków, w jakich znajdowała się historja gospodarcza w okresie, gdy rozpoczynał swą działalność naukową. Historja gospodarcza, jako odrębna gałąź badań historycznych, dopiero się tworzyła, a tworzyła się przedewszystkiem w Niemczech. Warto przypomnieć, że zainteresowania dla tego działu badań płynęły z wielu źródeł jednocześnie. Wspomniałem o nich, przy innej okazji, w I tomie niniejszych „Roczników". Jednem z ważniejszych źródeł (i najstarszych) były badania ustrojowo-prawne, które w pracach Savigny'ego czy Niebuhra, Waitza czy Sohma, Mauera czy Nitscha — stale wysuwały problem podłoża gospodarczego, na którem rozwijały się instytucje polityczne lub społeczne. Drugiem źródłem były badania teoretyczno - ekonomiczne, które zarówno w starszej szkole ekonomicznej niemieckiej (List, Roscher, Knies, B. Hildebrand), jak i młodszej (Schmoller, Bücher, Inama-Sternegg) starały się znaleźć rozwiązanie problemów teoretycznych na drodze poszukiwań historycznych. Wreszcie trzecie, najnowsze źródło, stanowiły zainteresowania historyków pur sang, którzy badając wszelkie przejawy życia ludzkiego w przeszłości, starali się ująć je możliwie najbardziej wszechstronnie, nie mogli więc pominąć ani warunków lokalnych, wśród których dane zjawiska powstawały, ani też tem samem struktury życia gospodarczego, którą tamte powodowały (Lamprecht).

To były zainteresowania, wychodzące ze strony świata naukowego (w sensie oficjalnym). Z drugiej strony działały z coraz większą siłą warunki społeczne i polityczne, istniejące w poł. XIX w. w całej zachodniej Europie. Kapitalizm, imperjalizm, kwestja robotnicza, włościańska — wszystko to wysuwało na plan pierwszy zagadnienia ekonomiczne, zmuszało do zanalizowania roli czynnika gospodarczego zarówno w jaskrawej pod względem jego działania teraźniejszości, jak i niezbadanej, idealistycznie pojmowanej przeszłości. Decydującym krokiem naprzód było pojawienie się pierwszych haseł marksizmu („Manifest komunistyczny" 1848), rozwiniętych w „Kapitale" Marksa oraz materjalizmu dziejowego, jako nietylko światopoglądu społeczno-politycznego, ale zarazem (i przedewszystkiem) metody pracy w zakresie historji, metody, która na plan pierwszy wysunęła historję gospodarczą.

Zarówno zainteresowania naukowe, jak i dążenia praktyczne zdecydowały już w czasie studjów uniwersyteckich, z którego źródła miała wyjść podnieta do badań nad historją gospodarczą u v. Belowa: plany bezpośredniej służby dla państwa w zakresie administracji cywilnej (ze względu na niezdolność do służby wojskowej v. Below skierował się na tę drogę, marząc o tem, by zostać z czasem landratem!) skłoniły go do studjów prawniczych. Jeśli zaś nawet z czasem odpadło dążenie do służby cywilnej, a pozostała się praca naukowa, to i ona jednak utrzymała v. Belowa w zakresie zagadnień prawno - ustrojowych. Niewątpliwie bardzo duży wpływ w tym względzie musiał wywrzeć Brunner, pod którego kierunkiem v. Below studjował — i stąd też przewaga zainteresowań historyczno - prawnych, która pozostała na stałe. I jeżeli stopniowo zagadnienia historyczno - ekonomiczne poczęły występować w badaniach v. Belowa, to jednak zawsze w ścisłym związku z zagadnieniami ustrojowo-prawnemi i nawet z wyraźną ich preponderencją.

Ten kierunek studjów i badań pogłębił się i nabrał wyrazistości także dzięki temu, że właśnie w okresie studjów uniwersyteckich v. Belowa, pojawiły się pierwsze wybitniejsze prace historyczno - gospodarcze, będące wyrazem dążeń ekonomistów: w r. 1879 wyszedł tom I dzieła Inamy - Sternegga p. t. *Deutsche Wirtschaftsgeschichte,* oraz Schmollera *Strassbur-*

ger Tuch-und Weberzunft; w tych samych latach (od r. 1876) począł K. Bücher drukować swe rozprawy, związane z zagadnieniem stopni rozwoju gospodarczego a zebrane razem w r. 1893 p. t.: *Die Entstehung der Volkswirtschaft.* W r. 1883 ukazał się tom I pośmiertnego dzieła K. W. Nitscha: *Geschichte des deutschen Volkes bis zum Augsburger Religionsfrieden,* — dzieła, które zagadnienia polityczne łączyło ściśle z kwestjami gospodarczo - społecznemi. Słowem, dał się zauważyć żywy ruch w zakresie wydawnictw historyczno - gospodarczych. Każda z tych prac wnosiła nietylko taką czy inną sumę pozytywnych wiadomości historycznych: niemal każda dawała także szereg wskazań metodycznych, szereg nowych kryterjów, wywołujących entuzjazm u jednych, krytykę i ostre zarzuty u innych. Pierwsi — to byli ekonomiści, drudzy — historycy w ściślejszem słowa znaczeniu, w pierwszym zaś rzędzie — historycy prawa. W atmosferze tej walki kształcił się v. Belov na uniwersytecie i od początku, od chwili wejścia w życie naukowe, wziął w tej „walce" udział bardzo żywy, w pewnym okresie, na przełomie stulecia XIX i XX, objął nawet przodujące w niej stanowisko. Konflikt ów sprowadzał się przedewszystkiem do zagadnień metodycznych, do różnic, jakie występować musiały między historykiem, dążącym do indywidualnego traktowania zjawisk przeszłości, znajdującym, iż każdy fakt historyczny podlega badaniu, a ekonomistą, poszukującym zjawisk typowych dla danej epoki, starającym się usystematyzować zebrany materjał, zbadać go przyczynowo, wyszukać prawidłowości w rozwoju poszczególnych zagadnień. Jeśli więc z jednej strony wystąpiła dążność do odtworzenia minionej rzeczywistości (w myśl starych zasad Rankego) taką, jaką ona była, jeśli zatem opis tych czy innych stron życia, wydobyty mozolnie drogą analizy źródeł, był najważniejszym celem badań historycznych, to z drugiej wystąpiła tendencja do generalizacji, do pomijania faktów, których nie uważano (z takich, czy innych powodów) za ważne, do podciągania pewnych informacyj źródłowych pod pojęcia, definicje, które zgóry wprowadzano. Na tle tych rozbieżności konflikt musiał istnieć. Niejednokrotnie sprowadzał się on tylko do pewnych nieporozumień terminologicznych: inne przygotowanie naukowe oraz różnolitość celów prowadziła do tego, że przeciwnicy nie rozumieli się zupełnie. Tam zaś, gdzie porozumienie terminologiczne nie przed-

stawiało większych trudności, powstawała kwestja ściśle metodyczna: opracowania i wyzyskania źródeł historycznych, co zwłaszcza dla średniowiecza przedstawiało najwięcej punktów spornych. Właśnie dlatego zagadnienia, związane ze średniowieczem, wywołały najwięcej polemiki.

W takich oto warunkach powstały u v. Belowa zanteresowania historją gospodarczą. Pierwsze jego prace mają charakter badań wyłącznie ustrojowo - prawnych. Do takich należą np. jego studja nad ustrojem stanowym Jülich - Bergu. Ale już badania nad miastami, które z tym ustrojem były związane, wprowadziły go na drogę zainteresowań gospodarczych. Moment ten występuje silniej, kiedy v. Belov rozpoczyna samodzielne studja nad początkami miast niemieckich. Poczynając od r. 1887, kiedy w Historische Zeitschrift (t. 58 i 59) opublikował rozprawę p. t.: *Zur Entstehung der deutschen Stadtverfassung,* poświęcił v. Below tej kwestji szereg prac, wydanych bądź w postaci książkowej (np. *Die Entstehung der deutschen Stadtgemeinde,* 1889; *Der Ursprung der deutschen Stadtverfassung,* 1892; *Das ältere deutsche Städtewesen und Bürgertum,* 1898, 2 wyd. 1906), bądź w postaci rozpraw w czasopismach naukowych (Hist. Zeitschrift, Jahrb. f. Nationalökonomie i in.). W pracach tych — rzecz charakterystyczna — wystąpił v. Below z atakiem w 2 kierunkach: z jednej strony obalał tezę (reprezentowaną przez wielu historyków prawa w Niemczech, ugruntowaną najsilniej przez Nitscha) o wytworzeniu się ustroju miast na gruncie dominialnym, z prawa dworskiego (t. zw. hofrechtliche Theorie), a zarazem, przez to samo, podważał tezy, na jakich oparli się badacze z pośród ekonomistów (Inama, Bücher), którzy na podstawie badań historyczno - prawnych, za punkt wyjścia gospodarczego rozwoju Europy średniowiecznej brali właśnie gospodarstwo wiejskie, zwłaszcza te jego formy, które wytworzyły się w obrębie większej własności ziemskiej. Walka z ową teorją „dworską", choć bezapelacyjnie obalona w zakresie spraw miejskich, przewija się w dziełach v. Belowa jak nić czerwona, stanowiąc niewątpliwą jego zasługę naukową, ale też prowadząc go niejednokrotnie zbyt daleko w kierunku negowania znaczenia władztwa gruntowego w średniowieczu, zwłaszcza wcześniejszem. A z drugiej strony, zepchnęła v. Belowa na tory zbyt jednostronnego traktowania tego, co nazywał on historją gospodarczą.

Poglądy v. Belowa na zadania historji gospodarczej były przezeń kilkakrotnie wypowiadane. Najwyraźniej występują one tam, gdzie v. Below zajął się bardziej bezpośrednio problemami historyczno - ekonomicznemi, poświęcając im specjalne rozprawy. Drukowane w rozmaitych okresach, skupił je v. Below w dwóch wydawnictwach. Pierwsze, zatytułowane: *Territorium und Stadt. Aufsätze zur deutschen Verfassungs-, Verwaltungs- und Wirtschaftsgeschichte*, wyszło w r. 1900 i objęło rozprawy z lat 1887—1900; drugie: *Probleme der Wirtschaftsgeschichte* (z charakterystycznym podtytułem: Eine Einführung in das Studium der Wirtschaftsgeschichte), wydane w r. 1920, zawarło rozprawy, drukowane w latach 1901—1912 oraz kilka, przedtem niepublikowanych. Ściśle biorąc, nie wszystkie rozprawy, zawarte w tych zbiorach, odnoszą się do historji gospodarczej, raczej do historji ustroju. Tak np. w zbiorze pierwszym pracą historyczno - gospodarczą jest (w pewnej części) artykuł p. t.: Der Osten und der Westen Deutschlands (Der Ursprung der Gutsherrschaft) i Die historische Stellung des Lohnwerks; w zbiorze drugim dobór artykułów jest pod tym względem bardziej jednolity. Ale jedna rzecz jest bardzo charakterystyczna: oto niema ani jednego artykułu, któryby mówił o życiu gospodarczem w przeszłości, o roli gospodarczej takiego, czy innego czynnika. Ta kwestja niemal nie istnieje dla v. Belowa: na plan pierwszy wysuwa się i dominuje bez zastrzeżeń kwestja ustroju gospodarczego, a nawet ściślej: kwestja instytucyj, ich powstania i stanu prawnego. Nie spotykamy u v. Belowa prób omówienia działalności owych instytucyj (działalności gospodarczej): mamy wszędzie do czynienia z ich stosunkiem prawnym do innych instytucyj, ustrojowym zakresem ich działania. I to jest najważniejsza cecha v. Belowa: tak, jak w zakresie badań ustrojowo-prawnych zajął się badaniem instytucyj, podobnie do tego tylko działu ograniczył się w zakresie historji gospodarczej. Sam zresztą w przedmowie do *Territorium und Stadt* mówił, że od początku swych badań ze szczególnem zamiłowaniem zajął się wyjaśnianiem powstawania instytucyj[3]) i tym zamiłowaniom pozostał wierny aż do końca.

---

[3]) o. c. str. X.

Te zamiłowania v. Belowa wiązały się najściślej z opozycją w stosunku do ewolucjonizmu, który jest tak charakterystyczny dla badań historyczno - gospodarczych, podejmowanych przez ekonomistów. Ewolucjonizm ów wyrażał się w dwojakiej właściwie formie: 1) wprowadzania pewnych schematów rozwojowych (Entwicklungsreihen), istniejących we wszelkich społeczeństwach i 2) poszukiwania genezy pewnych zjawisk na gruncie badań porównawczych, a zatem wynajdywania cech, wspólnych danym społeczeństwom, na podstawie uprzedniego zanalizowania faktycznego przebiegu danego zjawiska w jego granicach chronologicznych i lokalnych. I jeden i drugi kierunek został przez v. Belowa odrzucony. I czy to zwalczając metodę analogji w poznawaniu najdawniejszego ustroju ludów germańskich, czy to obalając poglądy o istnieniu w średniowieczu podziału na kupców - hurtowników i kupców - detalistów, czy to wreszcie analizując powstanie folwarku pańszczyźnianego albo pojawienie się form ustroju kapitalistycznego [4]) — wszędzie przejawia zasadniczą dążność do wykazania braków i błędów metody, opartej o „ewolucjonizm". Na miejsce tego ewolucjonizmu wprowadza v. Below zasadę poznawania wszelkich warunków, wśród których tworzy się dana instytucja. Genezę tej instytucji rozumie jako zespół m o t y w ó w, które w danym okresie, w danem miejscu dały możliwości, pozwalające na powstanie owej instytucji. Jest zdecydowanym przeciwnikiem determinizmu (temsamem i materjalizmu dziejowego), poglądu, który ogranicza, zmniejsza znaczenie twórczej jednostki w dziejach [5]).

W jednym tylko punkcie zgadza się v. Below ze swymi przeciwnikami, mianowicie w zakresie stosowania ścisłej terminologji w określaniu zjawisk i faktów historycznych, choć z samą ich terminologją nie zgadzał się (w większości wypadków) zupełnie. Terminologja, jakiej pragnie, jest przedewszystkiem terminologją prawniczą [6]). Pod tym względem wpływ wykształcenia i zamiłowań występuje z całą siłą. Below żąda, aby ustrój przeszłości był odtwarzany w zrozumiałych dla nas pojęciach prawni-

---

[4]) Wymienione zagadnienia omawia v. Belov we wspomnianych wyżej „Probleme der Wirtschaftsgeschichte".

[5]) Territorium u. Stadt, o. c. XII.

[6]) ibd. XII.

czych i trzeba stwierdzić, że zasadę tę przeprowadza konsekwentnie we wszystkich swych pracach. Z tego punktu widzenia czyni ustępstwa ze stanowiska indywidualizmu historycznego na rzecz pewnej (bardzo zresztą ostrożnej) systematyzacji faktów oraz na rzecz stosowania pojęć ogólnych, któreby jednak nie dotyczyły stopni rozwojowych, lecz typów idealnych (Idealtypen) [7]) w sensie M. Webera. Odrazu jednak trzeba zaznaczyć, że w tym zakresie prace v. Belowa nie wniosły momentów pozytywnych: jego próby sprecyzowania niektórych „typów idealnych" okazały się nader niebezpieczne. Tak np., poddając rektyfikacji pogląd Büchera o gospodarstwie miejskiem, stworzył właściwie pojęcie nie gospodarstwa lecz polityki gospodarczej miast średniowiecznych [8]); polemizując z Sombartem co do pojęcia „systemu" kapitalistycznego, dał zamiast definicji „systemu" czy ustroju określenie przedsiębiorstwa kapitalistycznego (i to wręcz niedokładne) [9]). Można stwierdzić krótko, że doskonale przygotowany w zakresie zagadnień prawniczych, nie posiadał v. Below równie dobrego przygotowania teoretyczno-ekonomicznego i ten brak (mimo olbrzymiego oczytania i wiedzy) był jedną z przyczyn niepowodzeń v. Belowa na polu samodzielnych poczynań, mających na celu wprowadzenie nowych kryterjów metodycznych w zakresie historji gospodarczej.

Przedstawione powyżej poglądy v. Belowa wiązały się z najważniejszem jego stanowiskiem, jakie zajmował stale, choć nie uzasadniał tego specjalnie nigdzie, może dlatego, że było to dla niego aż nadto oczywiste: oto historja gospodarcza była dla niego nie samodzielną nauką lecz integralną częścią badań historycznych. Był to znowu wynik jego zasadniczej predyspozycji naukowej i przygotowania uniwersyteckiego. Kiedy wstępował na forum naukowe, stanowisko historji gospodarczej, jej zadania, cele, metody dopiero się ustalały w ogniu „walki", o której wyżej mówiłem. Jest rzeczą zrozumiałą, że dla v. Belowa nie mogło być innej „historji" gospodarczej poza tą, jaka właśnie przez historyków prawa była tworzona. Ale stąd też wynikała owa jednostronność, która tak jaskrawo odzwierciedliła się w doborze

---

[7]) Probleme, str. 190 nast.
[8]) Probleme, str. 196—250.
[9]) Ibid. str. 401.

przedmiotu badań historyczno - gospodarczych oraz w środkach metodycznych, jakie v. Below zalecał [10]).

W związku z tem warto podkreślić jeden jeszcze moment. Oto v. Below, pierwszorzędny znawca w zakresie swej specjalności, nie wychodził w swych pracach poza określone ramy chronologiczne i terytorjalne. Pierwsze zwężały zakres jego badań do średniowiecza, poczynając od czasów pokarolińskich, drugie ograniczały je tylko do Niemiec. Rzecz godna zaznaczenia, że badając np. stosunki miejskie w Niemczech, nie próbował v. Below rozszerzyć materjału źródłowego na inne kraje zachodnio- lub południowo - europejskie, nawet wtedy, kiedy ten postulat nasuwał się z nieprzepartą koniecznością (np. gdy chodziło o zbadanie związków między cechami średniowiecznemi a collegiami rzymskiemi lub między ustrojem municypalnym późno - rzymskim, a miastami wczesnego średniowiecza). Below stał konsekwentnie na stanowisku, że tylko bezpośrednia interpretacja źródłowa może dać jedyną i pewną odpowiedź, wszelkie próby zastosowania metody porównawczej, uważał za rzecz zgóry chybioną i nienaukową [11]). Ale właśnie tutaj wyniki badań Belowa nie ostały się w nauce: ani jego próby wyjaśnienia genezy miast niemieckich, ani usiłowania, mające na celu wytłumaczenie różnic w ustroju agrarnym Niemiec wschodnich i zachodnich, ani wreszcie same poglądy metodyczne, które wprowadzał [12]).

W tym ostatnim fakcie streszcza się wszystko, czem był v. Below w swojej działalności naukowej dla historji gospodarczej: przedewszystkiem krytykiem, ale krytykiem twórczym nawet tam, gdzie owa krytyka była negacją. Nietylko wtedy, kiedy walczył z teorją stopni rozwojowych lub z błędami faktycznemi, czynionemi przez ekonomistów, ale i wtedy, kiedy ograniczał zakres badania historyczno - gospodarczego do poznawania raczej tylko ustroju gospodarczego. Dodatnie strony tego stanowiska tkwiły właśnie w dokładnem sprecyzowaniu postulatów, metod

---

[10]) Nie wchodząc w krytykę powyższych poglądów Belowa, stwierdzam krótko, że dzisiaj historję gospodarczą rozumiemy inaczej; wypowiedziałem się w tej sprawie pokrótce w I t. niniejszych „Roczników", str. 126.

[11]) Probleme, 1 nast., 18 nast., 251.

[12]) W sprawie metody porównawczej w historji por. trafne uwagi prof. Fr. Bujaka, Zagadnienie syntezy w historji, Kwart. Hist., t. 37 (1923), 18—20.

i dążeń. Ścisłość tego określenia, aczkolwiek nieuzasadniona przedmiotowo, zmusiła i przeciwników i zwolenników do podobnej ścisłości, do należytego ustalenia granic i zasięgu nowej nauki. Zastosowanie postulatu, aby zjawiska przeszłości określać w zrozumiałych dla nas terminach i definicjach, pozwoliło na uczynienie olbrzymiego kroku naprzód w badaniach naukowych. A wreszcie żądanie ścisłości i sumienności we wszelkiem badaniu historycznem, a więc także historyczno - gospodarczem, umożliwiło osiągnięcie tych wyników, jakiemi dla okresu wczesnego średniowiecza może się poszczycić nauka niemiecka w dorobku niewątpliwego, a tak znakomitego wyznawcy zasad v. Belowa, jakim jest A. Dopsch. I pod tym względem w historjografji niemieckiej zdobył v. Below poważny, nieprędko zapomniany rozdział [13]).

---

[13]) W zarysie powyższym nie przedstawiłem poglądów Belowa na poruszane i omawiane przezeń kwestje; zajął się tem H. Aubin, Georg von Below als Sozial- u. Wirtschaftshistoriker, Vierteljahrschr. f. Soz. u. Wirtschaftsgesch., t. 21 (1928), str. 1 n.

INGLOT STEFAN (Lwów).

GUILLAUME DES MAREZ.

Belgijski świat historyczny stracił z końcem ubiegłego roku jednego z najwybitniejszych swoich przedstawicieli. 2 listopada 1931 zmarł w Ixelles koło Brukseli Wilhelm Des Marez, profesor Uniwersytetu w Brukseli i dyrektor archiwum tego miasta [1]). Choć zainteresowania naukowe prof. Des Mareza obejmowały zarówno historję prawa, jak historję społeczną i gospodarczą, widać łatwo z jego licznych prac, że na czele postawił on jednak historję społeczną i gospodarczą. Wśród wielu nazwisk uczonych belgijskich, znanych historykowi gospodarczemu jak: Borchgrave, Brants, Wauters, Vanderkindere, H. Pergameni, następnie Verriest, Pirenne, Van Houtte, Ganshof, świeci blaskiem pierwszorzędnym nazwisko Des Mareza.

Urodził się Des Marez w Courtrai (Kortryk) 15 sierpnia 1870. Studjował w Gandawie u słynnego Henryka Pirenne'a, następnie w Paryżu, wkońcu w Berlinie u Brunnera i u Meitzena. Wróciwszy do kraju osiadł w Brukseli i tu jako doktor filozofji i praw był adjunktem archiwum miejskiego od roku 1899—1907, a od roku 1907 dyrektorem tego archiwum. W roku 1905 został profesorem

[1]) Właściwie nazwisko zmarłego winno się pisać Desmarez, jak podaje profesor Charles Pergameni, obecny dyrektor archiwum miasta Brukseli, który udzielił mi informacyj cennych odnośnie do karjery naukowej Des Mareza. W literaturze jednak nazwisko to pisze się zawsze jako Des Marez. Z profesorem Des Marezem nawiązałem kontakt podczas moich studjów w Brukseli w roku 1927. Wtedy służył mi on chętnie swemi cennemi radami i informacjami. Kontakt listowny utrzymałem z nim do ostatnich czasów, stąd znana mi jest jego działalność naukowa. Prace Des Mareza, drukowane w rozprawach Akademji belgijskiej, posiada Bibljoteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

historji gospodarczej i historji prawa w Wyższej szkole nauk społecznych i historji średniowiecznej Belgji, a od roku 1913, po śmierci profesora Hermana Pergameni, i historji nowożytnej na Uniwersytecie brukselskim.

Wszystkie główniejsze prace Des Mareza omawiają zagadnienia nietylko nowe i naogół w Belgji nieporuszane, ale także oparte na źródłach archiwalnych i nieznanych. Prace te dotyczą przeważnie historji poszczególnych miast belgijskich, z których Brukseli Des Marez bezwzględnie najwięcej czasu poświęca. Des Marez zwraca w tych pracach uwagę na przemysł, handel i finanse, t. zn. na te działy życia gospodarczego miast, które decydują o ich postępie, następnie zwraca uwagę na rozwój i funkcjonowanie urządzeń publiczno-prawnych i organizacyj społecznych. Rzecz jednak ciekawa, że zarówno pierwsza, większa praca tego uczonego, będąca wstępem do jego karjery naukowej, jak i ostatnia, będąca jej godnem zakończeniem, dotyczą stosunków rolnych i osadnictwa.

Tą pierwszą większą pracą Des Mareza jest: Etude sur la propriété foncière dans les villes du moyen-age, spécialement en Flandre (Gand, H. Engelcke; Paris, Alphons Picard. XXV+392 1898). Była ona napisana niewątpliwie pod wpływem studjów naukowych w Niemczech, a choć spotkała się później z krytyką niemieckich uczonych, że nie uwzględniła badań najnowszych w omawianej dziedzinie, a poglądy już wcześniej wypowiedziane przez naukę niemiecką, przedstawiała jako nowe, nie mniej jednak wartość jej dla nauki jest duża [2]). Praca ta, oparta na źródłach archiwalnych, dała poważny materjał do genezy miast, wydobywając także na światło dzienne liczne plany miast.

W roku 1898 ogłosiła Akademja belgijska konkurs na pięć prac historycznych i ustaliła nagrody za ich najlepsze opracowanie. Wtedy Des Marez podejmuje się opracowania jednego z tych tematów, który brzmiał: Etudier l'organisation du travail dans une ville du XV-e siècle. Za podstawę do opracowania wziął sobie Des Marez Brukselę. W międzyczasie napisał szereg prac mniejszych, uważając je za część składową swego nowego przedsięwzięcia naukowego, t. zn. opracowania handlu i przemysłu Belgji

---

[2]) Zobacz: F. Keutgen, recenzja pracy Des Mareza. (Historische Zeitschrift 1900, t. 84 N. F. 48, str. 478).

od początków cywilizacji aż do końca starego regime'u. Z tych prac wymienić należy przedewszystkiem drukowaną poraz pierwszy w rozprawach Akademji belgijskiej p. t. La lettre de foire à Ypres au XIII-e siècle. Contribution à l'étude des papiers du crédit. (Bruxelles 1900. Mém., in 8° de l'Academie royale de Belgique), artykuł p. t. Le Borgendael à Bruxelles dans sa lutte contre l'industrie privilégiée, wkońcu artykuł dający wykład wzorowej metody pracy konkursowej p. t. La conception sociale et économique de l'histoire du droit (Bruksela 1902). Pracę konkursową przedstawił Des Marez do oceny Akademji w roku 1901. Wyznaczeni trzej jej referenci, wybitni przedstawiciele nauki historycznej, a to: Brants, Pirenne i Vanderkindere, wyrażają się o niej z pełnem uznaniem i kwalifikują ją jako zasługującą na nagrodę i wydrukowanie w rozprawach Akademji. Ukazuje się ta praca z druku w roku 1904 p. t. L'organisation du travail à Bruxelles au XV-e siècle (Médaille d'or en 1901; VIII—520 pages). Mémoires couronnés... de l'Academie royale de Belgique. Collection in 8° tome LXV. Bruxelles, Octobre 1903 — Mai 1904. Autor powziął sobie w niej za cel przedstawić organizm korporacyj miejskich w Brukseli w pełnym wyrazie jego funkcjonowania, wskazać na rozwój materjalny korporacyj w zależności od ośrodka, w który zostały wtłoczone. Praca ta, obejmująca właściwie rozwój społeczny i gospodarczy Brukseli w XV-tym wieku, może służyć za wzór jak tego rodzaju zagadnienia opracowywać należy. Jest ona poświęcona profesorowi Leonowi Vanderkindere z powodu 25-lecia jego pracy naukowej, głównie za jego zainteresowania historją społeczną i gospodarczą (Le siècle des Artevelde, Bruxelles 1878).

Zkolei ukazuje się z druku szereg innych pomniejszych prac Des Mareza jak: La place Royale à Bruxelles; Le quartier Isabelle et Zerarken à Bruxelles; Documents relatifs aux excés commis à Ypres par les iconoclastes en 1566. Lecz praca, która znowu zwróciła na Des Mareza oczy całego świata historycznego, to owoc wysiłków szeregu lat p. t. Le problème de la colonisation franque et du régime agraire en Belgique avec cartes, plans et figures (Académie royale de Belgique. Classe des lettres, Memoires-Collection in 4°, Deuxième série. T. IX, fasc. 4 et dernier.) Bruxelles 1926, str. 191+5 nlb. Porusza tu autor dwa ważne problemy. Pierwszy dotyczy początków ludności belgijskiej. Sprawą tą interesowało się w Belgji przed Des Marezem szereg uczonych jak: A. Wauters,

L. Vanderkindere i G. Kurth. Des Marez przez zastosowanie nowej metody, a mianowicie przez wciągnięcie w krąg swych rozważań oprócz historji i filologji, archeologji, geografji fizycznej łącznie z geologją, antropo-geografji, folkloru i historji prawa dał nowe zadawalniające rozwiązanie problemu kolonizacji franków salickich w Belgji, zwłaszcza dolnej. Druga część tej pomnikowej pracy dotyczy sposobu osiedlenia się plemion germańskich na terytorjum Belgji. Autor wchodzi tu w dziedzinę zupełnie nową, poruszaną jedynie ogólnie przez A. Meitzena (Siedelung und Agrarwesen des Westgermanen und Ostgermanen etc., Berlin 1895, 3 vol. i 1 atlas). Des Marez występuje przeciw niezgodnej z rzeczywistością podanej przez Meitzena definicji jedno-dworczego osiedlenia, a następnie przeciw oznaczaniu przez tego uczonego form osiedlenia według kryterjów rasowych. W miejsce czynnika etnicznego podstawia geograficzny, który miał właściwy wpływ na formy osiedlenia, a posługując się geografją i geologją, formułuje oczywista odmienny pogląd [3]).

W ostatnich latach swego życia wraca znowu Des Marez do badań naukowych nad historją miast, którym poświęcił główną część swego pracowitego żywota. Z ostatnich jego prac wymienić tu należy: Le droit d'Uccle; Comptes de la ville d'Ypres (przy współpracy E. de Saghrera, archiwisty miasta Ypres); Traité d'architecture; Guide illustré de Bruxelles (wyd. Touring Club de Belgique). W spuściźnie rękopiśmiennej pozostawił daleko posuniętą pracę o materjalnym rozwoju Brukseli.

Jako członek Akademji belgijskiej wykazuje Des Marez na jej terenie wielką żywotność. Widać to po przeglądnięciu biuletynów tej Akademji. Wszystkie prace z dziedziny historji społecznej i gospodarczej, z dziedziny historji prawa, przechodzą przez jego ręce. Des Marez poddaje je sumiennej ocenie, a niejednokrotnie pisze nawet w związku z tem osobne artykuły [4]). Z ramienia

---

[3]) Zobacz moją recenzję tej pracy Des Mareza (Kwartalnik hist. 1928, R. XLII z. 3 str. 600.)

[4]) Zobacz moje sprawozdanie artykułu Des Mareza p. t. Les „civitates" de la Belgique seconde et le début du mouvement urbain. Avec une carte économique des Pays-Bas à l'époque carolingienne (Extrait du Bulletin de l'Académie royale de Belgique. Classe des lettres, Bruxelles 1929, str. 2 nlb.+ 23+1 nlb. (Wiadomości historyczne, zeszyt III, 1929, str. 224); w biuletynie Akademji belgijskiej z roku 1924 drukowana jest jego ocena pracy Ganshofa

Akademji belgijskiej był on członkiem komisji historycznej, następnie był członkiem komisji, zajmującej się wydawnictwem dawnych praw i rozporządzeń Belgji; należał nadto do komitetu badań nad starą Brukselą. Na terenie międzynarodowym był przedstawicielem Belgji w międzynarodowym komitecie historycznym i wice-prezesem stałej komisji międzynarodowych kongresów archiwistów i bibljotekarzy.

---

p. t. Les „Ministeriales" en Flandre et en Lotharingie; w biuletynie z roku 1926 druk. jego ocena pracy M. Nowé p. t. Les origines des baillis et leurs fonctions en Flandre; w biuletynie z roku 1928 jego ocena pracy M. F. Favresse p. t. L'avénement du régime démocratique à Bruxelles au moyen-age.

GRODEK ANDRZEJ (Warszawa).

PUŚCIZNA RĘKOPIŚMIENNA PIOTRA MALESZEWSKIEGO

Piotr, Paweł, Jan Maleszewski, urodzony w Lidzbarku w r. 1767, po studjach na Uniwersytecie Krakowskim wyjechał w r. 1786 do Francji, wysłany podobno przez Ks. Prymasa Michała Poniatowskiego. W latach 1789—1791 podróżuje wraz z Prymasem po Włoszech, Anglji i Holandji, wkońcu 1792 jest krótko w Polsce, skąd wyjeżdża w bliżej nieznanej misji, jako agent króla Stanisława Augusta z powrotem do Paryża. Podczas teroru przebywa we Francji. Po thermidorze wypływa na widownię, jako szermierz poglądów radykalnych, których zwolennikiem pozostał do końca życia. Ustosunkowany we francuskim świecie towarzyskim i politycznym, Maleszewski odgrywał zapewne nieprzeciętną rolę we wszystkich poczynaniach polskich na emigracji, zwłaszcza obozu t. zw. Deputacji. Trudno jednak wyśledzić tę działalność, zwykł był bowiem trzymać się w ukryciu, występować bezimiennie lub posługiwać się innymi. W tym czasie łączy się węzłem serdecznej przyjaźni z Józefem Sułkowskim, na którego umysłowość silnie wpływa. Sułkowski, jadąc do Egiptu, pozostawia u niego swe papiery [1]). W r. 1798 Maleszewski bierze udział jako sekretarz prywatny gen. Bernadotte'a w jego ambasadzie wiedeńskiej, potem w tym samym charakterze u boku tegoż generała w armji obserwacyjnej. Za ministerstwa Bernadotte'a mianowany generalnym kontrolerem wydatków armji alpejskiej, później włoskiej, Championnet'a, wreszcie nadreńskiej Moreau. W r. 1801 wychodzi z wojska i do śmierci, która nastąpiła

[1]) M. Sokolnicki, Gen. M. Sokolnicki, Warszawa 1912, str. 286 nota.

w r. 1828, nie bierze bezpośredniego udziału czynnego w życiu publicznem, oddając się wielostronnym studjom naukowym zwłaszcza ekonomicznym. Opiekuje się młodzieżą polską, studjującą we Francji; udziela lekcji ekonomji F. Skarbkowi i Leonowi Sapieże [2]).

O pracach naukowych Maleszewskiego, jego wielkiej wiedzy, słyszymy od wielu spółczesnych. Wspomina o nich Tadeusz Czacki, Józef Sułkowski i Józef Drzewiecki. Fryderyk Skarbek. Leon Sapieha, Franciszek Armiński z entuzjazmem mówią o nim, jako o nauczycielu, któremu wszystko, co umieją, zawdzięczają [3]). Ciekawe dane o zakresie i systematyczności prac Maleszewskiego zawiera pośmiertne wspomnienie, napisane przez wdowę [4]). O nieprzeciętnym talencie świadczą wreszcie prace drukowane Maleszewskiego, zwłaszcza jego Essai historique et politique sur la Pologne [5]). Z tych względów natury naukowej, jak i ze względu na rolę polityczną, którą odgrywał Maleszewski, jego puścizna rękopiśmienna zasługiwała na odszukanie.

Przypuszczano, że papiery po Maleszewskim weszły do zbiorów Leonarda Chodźki [6]), Chodźko bowiem był żonaty z najmłodszą z córek Maleszewskiego, Olimpją i tak np. część papierów Sułkowskiego dostała się do zbiorów Rapperswilskich [7]). Istotnie

---

[2]) Por. K. Krzeczkowski, Zapomniany nauczyciel F. Skarbka. Ekonomista 1928, tom IV, str. 28 sq.

[3]) T. Czacki do J. Śniadeckiego 1.XII. 1802 u Balińskiego, Pamiętniki o J. Śniadeckim, Wilno 1865, II. 175/6; J. Sułkowski do A. Świderskiego 25.IV. 1796 w zbiorze korespondencji p. t. Amilkar Kosiński we Włoszech, Poznań 1877, str. 314; J. Drzewiecki, Pamiętniki, Wilno 1858, str. 179/80; F. Skarbek, Pamiętnik, Poznań 1878, str. 37/38 i tenże Gospodarstwo narodowe, Warszawa 1820, Przedmowa; L. Sapieha, Wspomnienia, Kraków 1912, str. 6/7 i 281/3; J. Bełza, Opis biegu życia F. Armińskiego. Bibl. Warsz. 1848, tom 30, str. 65.

[4]) J. Maleszewska, Notice sur Pierre Maleszewski, Paris 1828 passim.

[5]) Trzy wydania identyczne co do treści: dwa paryskie 1832 i 1833 i jedno berlińskie 1833. Bibljografję prac Maleszewskiego podaje K. Krzeczkowski l. c. Bibljografja ta wymaga jednak wielu sprostowań i uzupełnień.

[6]) S. Askenazy, Napoleon a Polska, Warszawa 1918, I, str. 233; J. Iwaszkiewicz, Ze zbiorów Rapperswilskich (Archeion 1930, tom VI—VII, str. 110).

[7]) Oprócz „Details historiques de la campagne de 1792“ i „Voyage de Paris a Alep“, odnalezionych przez Askenazego w zbiorach Rapperswilskich znajduje się jeszcze jedna praca Sułkowskiego mianowicie: historja insurekcji

po śmierci Maleszewskiego, papiery jego, znajdujące się w Paryżu, dostały się Chodźce. Jednak wdowa po Chodźce, sprzedając zbiory swego męża Platerowi, zatrzymała papiery swego ojca, wraz z częścią puścizny Sułkowskiego, które zkolei przeszły do rodziny de Laqueuille, jako jedynych potomków Maleszewskiego [8]) [9]). Wreszcie papiery te zostały podarowane przez ostatniego z rodu de Laqueuille, margrabiego Henryka Bertranda, bibljotece Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie i obecnie znajdują się w jej posiadaniu.

Na papiery te, liczące około ośmiu tysięcy kart różnego formatu, składają się:

A. z papierów Maleszewskiego: treści następującej:

1. Wyciągi z pism, gazet i książek, noty, zapiski, własne myśli i uwagi z najrozmaitszych dziedzin wiedzy: prawo, ekonomja, wychowanie, mechanika, astronomja, chemja, geografja, historja Polski, Francji i innych krajów, pisane w latach 1804—1826. Tu wymienić zwłaszcza wypada dziennik z lat 1806—1824, w którym Maleszewski notował skrzętnie wszelkie wiadomości z życia politycznego i towarzyskiego.

2. Prace, memorjały i zarysy prac treści ekonomicznej, prawnej, historycznej, politycznej z lat 1790(?)—1826 (m. inn. memorjały złożone Ks. Adamowi Czartoryskiemu w r. 1814, lekcje ekonomji politycznej dla Leona Sapiehy, prace o handlu czarnomorskim, memorjał o szkolnictwie w latach 1795—1803, o opinji publicznej we Francji za Restauracji).

3. Listy i papiery osobiste (m. in. papiery, odnoszące się do służby wojskowej z lat 1789—1801, listy Józefa Czartoryskiego w sprawie manufaktury Korzeckiej (1804), Ignacego Sobolewskiego w sprawach handlowych (1804), Tadeusza Czackiego w sprawie zakupów dla Liceum Krzemienieckiego (1803—1806),

---

Kościuszkowskiej p. t. „Memoires sur la Revolution“ (sygn. 79) stron sto, rękopis niekompletny, brak kartki pierwszej i końca, doprowadzony tylko do czerwca 1794 r.

[8]) Druga córka Maleszewskiego, Klementyna wyszła była w r. 1829 za margrabiego Alfreda de Laqueuille.

[9]) Po śmierci Chodźkowej zostało jeszcze nieco papierów, które zostały sprzedane przez licytację (por. „Succession Chodźko w papierach Maleszewskiego w Bibl. W. S. H. w Warszawie, Moniteur des Ventes, Paris 1889, nr. 280 z 17 września — ogłoszenie o licytacji).

bruljony listów Maleszewskiego do Skarbka, z krytyką jego Gospodarstwa Narodowego, do Leona Sapiehy, do Ks. Józefa Czartoryskiego i t. d.

Prawie wszystkie papiery pisane są po francusku, wyjąwszy dziennik, kilka listów i kilka prac pomniejszych.

B. Z papierów rodziny Maleszewskiego (listy Maleszewskiego do żony, córek, oraz korespondencja tych ostatnich). Tu zaplątało się nieco papierów Chodźki.

C. Z papierów Józefa Sułkowskiego.

1. Détails historiques de la campagne de 1792 (niekompletne) [10]).

2. Discours prononcé a Constantinople... le 20 messidor an 3.

3. Dwa listy Sułkowskiego o kampanji włoskiej 1797 r. (braki) [11]).

4. Tłumaczenie z arabskiego.

5. Quelques notes sur la Turquie (pisane przez Venture'a, tylko tytuł ręką Sułkowskiego).

D. Z różnych, jak pismo Wielkiego Wschodu Polskiego do Ksawerego Działyńskiego (1810), kopje intercyzy ślubnej między Ks. de Ligne z domu Massalską a hr. Wincentym Potockim i t. d.

---

[10]) W zbiorach Rapperswilskich (Nr. 397) znajduje się bruljon tej samej pracy, pisany również ręką Sułkowskiego.

[11]) Jeden z nich niedrukowany przez St. Albin'a (Sułkowski, Memoires, Paris 1832).

TYMIENIECKI KAZIMIERZ (Poznań).

POCZĄTKI SPOŁECZEŃSTWA I PAŃSTWA LITEWSKIEGO.

(Na marginesie dzieła Henryka Łowmiańskiego, Studja nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t. I, str. XVII i 444, t. II, str. 448 z 2 mapami. Rozprawy Wydziału III Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, tomy V i VI. Wilno 1931 i 1932).

Dwutomowe dzieło H. Łowmiańskiego zasługuje ze wszech miar na baczną uwagę. Nie często bowiem zdarza się spotkać z pracą, która przynosiłaby jednocześnie tyle bystrych niejednokrotnie interpretacyj źródłowych i zarazem pogłębionych metodycznie i trafnie rozwiązanych zagadnień naukowych. Autor nazwał swoje dzieło „Studjami", czyli nie zgłosił nawet pretensyj do zobrazowania całokształtu przedmiotu w zakresie wybranego tematu. Mimo to zbliża się on bardzo do takiego właśnie całokształtu zgóry przemyślanego i przeprowadzonego równomiernie. Tytuł „Studja" da się natomiast uzasadnić tem, że autor w nielicznych tylko wypadkach poprzedził główną swą dotychczasową pracę oddzielnie publikowanemi studjami, a w bardzo przeważającej części dał odrazu wynik swych badań.

Tematy, dotyczące początków społeczeństwa i państwa czy to polskiego czy litewskiego, tak niegdyś — w w. XIX — popularne w nauce, obecnie stosunkowo rzadko są poruszane. Nie wynika z tego jednak bynajmniej, ażeby były one już dzisiaj dostatecznie znane i pogłębione, ani nawet żeby były równomiernie i szczęśliwie przez wszystkich traktowane. Odnośnie do genezy społeczeństwa i państwa polskiego dawne prace Bobrzyńskiego, Piekosińskiego i Smolki, skupione w XIV tomie Rozpraw Akademji Umiejętności wydziału historyczno-filozoficznego, są już

dawno przestarzałe nietylko co do wyników, ale odnośnie do dwóch pierwszych autorów także co do metody, gdy jedynie metoda Smolki naogół przetrwała próbę czasu. O ustosunkowaniu się historjografji w. XX do dziejów początków społeczeństwa i państwa polskiego wiele możnaby pisać. Są autorzy, którzy najdawniejsze polskie dzieje widzą jeszcze w świetle legendy naszych kronikarzy średniowiecznych. Ostatnia tego rodzaju hipoteza wyszła od K. Krotoskiego[1]). Niezależnie od takich czy innych, zresztą błędnych, interpretacyj językowych, podstawą dla niego są fakty czyste legendowe, jak osoba Popiela,, usunięcie go przez piasta Ziemowita (nawiązanie do hipotezy T. Wojciechowskiego z dodaniem jednak interpretacji skandynawsko-ruskiej), wreszcie wersja o myszach, choć uważa ją za bajkę, została również dla tej hipotezy wyzyskana.

W opracowaniach ogólnych najdawniejszej historji politycznej legenda zajęła również niezasłużenie dużo miejsca. Zasługą St. Zakrzewskiego jest to, że w szeregu monografij przekopał się przez źródła nietylko X, ale i IX w., jednakże interpretacja wiadomości z czasów karolińskich, dotyczących Słowian, z pomocą naszej legendy kronikarskiej, wprowadzona również do historji akademickiej, na kruchych i niewystarczających opiera się podstawach[2]). Zastrzeżenia przeciw temu podniósł R. Grodecki w swej recenzji w Kwart. historycznym[3]), ale we własnem podręcznikowem opracowaniu nie wyzwolił się również z pod tych samych wpływów, czy to gdy wraca do pomysłowej może, ale nie mniej zupełnie wiszącej w powietrzu hipotezy T. Wojciechowskiego o „piaście", czy też gdy uważa imiona osób wymienionych przez Galla między Piastem i Mieszkiem I za postaci „historyczne w zupełności"[4]). Takiemi oczywiście nie są, skoro żadne współczesne źródło o nich nie wspomina, a i późniejsza tradycja nic o nich konkretnego powiedzieć nie potrafi. Opraco-

---

[1]) Echa historyczne w podaniu o Piaście i Popielu. Kwart. hist., XXXIX, str. 33—69. Por. recenzję F. Bujaka w Rocznikach hist. I, str. 290—296 i nasze luźne uwagi tamże, str. 14, 15 i 22.

[2]) Historja polit. Polski. Cz. I Wieki średnie (1920), zwłaszcza na str. 8 i 9 jakoby Lech występował w r. 805 a Wisław w r. 872 i 895.

[3]) XXXV (1921) zwłaszcza str. 4—6.

[4]) Dzieje Polski średniowiecznej, t. I przez R. Grodeckiego i St. Zachorowskiego (Kraków 1926), str. 20—22.

wanie Grodeckiego, które, mimo w recenzji zaznaczonego negatywnego stanowiska, bardzo mało poza opracowanie Zakrzewskiego wybiega i jest pewnego rodzaju drugiem jego wydaniem, poza skreśleniami, sądzimy że słusznemi, pewnych pozycyj, w innym kierunku jest przecież cofnięciem się w stosunku do poprzednika, a mianowicie gdy chodzi o znajomość stosunków w państwach ościennych. Odgłosy narzuconego przez legendę przekonania o istnieniu państwa polskiego na długo przed Mieszkiem I znajdujemy również w najnowszych studjach monograficznych, jak n. p. w J. Widajewicza „Najdawniejszym Piastowskim podboju Pomorza". Nie sądzimy, ażeby było „samo przez się rozumiejącą się rzeczą", że proces jednoczenia kraju dokonał się w sposób podobny, jak to zanotował Gall, ani żeby było „niemal pewną rzeczą", że w chwili objęcia władzy przez Mieszka I w skład jego państwa wchodziły liczne wymienione przez autora dzielnice[5]). Przekonanie takie wynika z poglądu, który wyraził dosadnie St. Zakrzewski w słowach, że „Polska chrześcijańska nie mogła wyskoczyć jak Minerwa z głowy Jowisza"[6]). Pogląd taki nie liczy się jednak z warunkami strukturalnemi społeczeństwa plemiennego, przechodzącego w okres państwowy i dlatego mimo pozornej swej oczywistości jest w gruncie rzeczy błędny. Przebieg wypadków, który poprzedził historyczne wystąpienie Mieszka I mógł być zupełnie inny, aniżeli wyobrażała to sobie późniejsza legenda, a za nią świadomie lub nawet nieświadomie większość dzisiejszych historyków politycznych. Dla wyjaśnienia tego jest rzeczą niezbędną wniknięcie głębiej w istotę i budowę społeczeństwa plemiennego, a także wniknięcie w okres przejściowy między bytem plemiennym a państwowym. W tym wypadku historja polityczna nie da się traktować oddzielnie od historji wewnętrznej, jak zresztą utrzymanie związku między jedną a drugą i dla następnych okresów wielkie posiada znaczenie. Tylko że dla późniejszych czasów historycy polityczni mają ustalone i wiadome główne wiadomości ustrojowe, czego o okresie najwcześniejszym nie da się jeszcze powiedzieć. Nie można więc zgóry przesądzać rzeczy, o których albo istotnie niema się wiadomości, albo z już istniejących nie chce się skorzystać.

---

[5]) Slavia Occidentalis, X (1931), str. 29. Odb. str. 17.

[6]) Historja polityczna Polski, str. 8.

Podobny błąd popełniają również i filologowie, którzy zajmują się początkami społeczeństwa i państwa polskiego. Kto wie, czy jest im obcą myśl, że okres ten właściwie do nich należy, ponieważ operują oni bronią niedostępną historykom, którzy filologami nie są, a mianowicie etymologjami. Wśród filologów skala niezgodności proponowanych tłumaczeń jest jednak pospolicie znacznie większa, aniżeli u ogółu historyków, z czego już można wnosić, że bez pomocy historyków sami nic trwałego zbudować nie potrafią. Nieco pesymistycznych uwag, odnoszących się do wkładu filologji w dziedzinę historji, wypowiedzieliśmy w naszej recenzji „Dziejów kultury polskiej" t. I Al. Brücknera, co jednak bynajmniej nie przeciwko samemu Brücknerowi się zwraca. W szczególności niezadowalające są próby językoznawców operowania chronologją absolutną, zamiast ograniczenia się do bardziej im przystępnej chronologji względnej[7]). Dodatnią stroną badań filologów nad początkami państwa i społeczeństwa polskiego jest to, że mniej poświęcają uwagi legendzie, a bardziej skupiają się na interpretacji współczesnych ułamków źródłowych. Błędy tej interpretacji wynikają niekiedy ze zbyt śmiałych etymologij, jak w szczególności u E. Kucharskiego, który z rozważań swych nad t. zw. Geografem bawarskim wyciąga ostateczną konkluzję, sprzeczną nietylko z tem wszystkiem, co wiemy skądinąd, ale przedewszystkiem z samym tekstem pomnika[8]). Z powyższej zapiski karolińskiej można wyciągnąć tylko wniosek o istnieniu wielu plemion, a nie o istnieniu jakiegoś wielkiego państwa. Wniosek taki, choć sprzeczny ze źródłem, godzi się natomiast dobrze z późniejszą legendą. Czy więc mimo wszystko nie wchodzi tutaj w grę sugestja stamtąd się wywodząca? Brak uwzględnienia momentów, które nazywamy strukturalnemi, jest tu również najzupełniejszy. Nie posiada dla nich zrozumienia również i Al. Brückner, który poza historją nazw instytucyj, zresztą też ważną i interesującą, zdaje się nie dostrzegać ważniejszej jeszcze, z punktu widzenia rozwoju społeczeństwa, historji

---

[7]) Slavia occidentalis, X, str. zwłaszcza 353—355. Odb. str. 7—9.

[8]) Polska w zapisce karolińskiej, zwanej niewłaściwie „Geografem bawarskim", Pamiętnik IV Zjazdu hist. polskich, Sekcja II, str. 9—11. Tenże, Zapiska karolińska, zwana niewłaściwie „Geografem bawarskim", Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie, V, 81—86.

samych instytucyj[9]). Właściwa historja ustrojowa rzadko tylko próbuje dotrzeć w celu wyjaśnienia pewnych zjawisk społecznych i państwowych aż do okresu plemiennego. Są jednak wyjątki. W szczególności Z. Wojciechowski usiłuje przedstawić „Ustrój polityczny ziem polskich w czasach przedpiastowskich“[10]). Obok słusznej krytyki poglądów Kucharskiego, znajdujemy tutaj wywód geograficzny, dotyczący t. zw. „jednostek ustrojowych“. Wskutek tego autor schodzi się z badaniami St. Arnolda o „Terytorjach plemiennych w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej“[11]). Wyniki ściśle ustrojowe dotyczą głównie politycznego również a nie wyłącznie etnicznego charakteru „jednostek ustrojowych“ a także przynoszą parę uwag o powstawaniu dziedziczności tronu. W konkluzji autor stwierdza znowu, że Polska nie była Minerwą, wyskakującą z głowy Jowisza, ale rozumie to jako proces rozwijania się od mniejszych do większych „jednostek ustrojowych“, którego uwieńczeniem było dopiero państwo Mieszka I. O schemacie tym powiemy, że jest on zbyt formalistyczny, ażeby mógł być w całości prawdziwy. Do wyjaśnienia, równie dobrze politycznego jak ustrojowego, wytworzenia się państwa Mieszkowego niewielka ta praca może być tylko częściową i silnie ograniczoną w swym zakresie próbą. Mamy jednak obszerne monografje, które, traktując daną instytucję społeczną lub państwową, sięgają głęboko do jej genezy. W nowszej literaturze przykładem tego mogą być zwłaszcza Wł. Abrahama „Zawarcie małżeństwa w pierwotnem prawie polskiem“ [12]) i O. Balzera „Narzaz w systemie danin książęcych pierwotnej Polski“[13]). W pierwszym wypadku, choćbyśmy nawet podnieśli zastrzeżenia w paru szczegółach[14]), to przecież wynik główny o patrjarchalnym charakterze rodziny w plemiennej

---

[9]) Slavia occidentalis, X, str. 364. Odb. 18.

[10]) Pamiętnik historyczno-prawny, t. IV, z. 2, (r. 1927), stron 80.

[11]) Prace Komisji Atlasu Hist. Pol. Akad. Umiej., z. II, r. 1927. Polemika w Slavia Occ., VII (1928), str. 1—62 i 330—357.

[12]) Studja nad historją prawa polskiego, wyd. pod red. O Balzera, t. IX. Lwów 1925.

[13]) Tamże, t. XI. Lwów 1928.

[14]) Są jednak dowody kupna-sprzedaży żon u Słowian zachodnich, skoro Saksa Gramatyka „Rutheni“, pobici przez Duńczyków są na pewno mieszkańcami Rugji, podobnie jak u Ebbona i Herborda: III, 23 i III, 30, 31.

jeszcze Polsce jest niewątpliwy[15]). W drugim wypadku sprawa największej dawności daniny w bydle nie wydaje nam się mimo wszystko rozstrzygniętą. W okresie wczesnopiastowskim danina ta stoi na dalszym planie, jak tego dowodzi bulla gnieźnieńska z r. 1136, a cała konstrukcja, dotycząca epoki wcześniejszej, choć bardzo misterna, może dlatego właśnie okazać się kruchą. Równolegle z badaniami monograficznemi muszą iść usiłowania ujęcia całokształtu zjawisk tej epoki, którą nazywamy rodowo-plemienną, gdyż w ten tylko sposób mozolne nieraz dociekania monograficzne mogą być sprawdzone. Najlepszym dowodem, jak dalece w historjografji panuje czasem brak zrozumienia dla zagadnień wspomnianej epoki, jest sprawa t. zw. dynastyczności polskich rodów szlacheckich (utrzymująca się do ostatnich czasów), o której się mówi, nie próbując wcale określić, co to jest dynastyczność w ustroju plemiennym.

Nie odrzucamy również wkładu, jaki do badań nad początkami społeczeństwa i państwa polskiego wnieść mogą prehistorja lub antropologja z etnologją, jednakże wnioski ściśle historyczne, wychodzące z tej strony, jakkolwiek zaznaczone tylko, bywają niekiedy zbyt ryzykowne (Czekanowski o Gotach i ich możliwym współudziale w tworzeniu się państwa polskiego, jakkolwiek tych właśnie członów pośrednich między ich bytnością nad Wisłą a czasami Mieszka I brak zupełny i próżno by ich szukać)[16]).

Nasze prace, dotyczące wyprowadzenia początków społeczeństwa i bardziej już przygodnie państwa polskiego, a w szczególności ostatnia o „Społeczeństwie Słowian lechickich. Ród i plemię“[17]), mimo przychylnej naogół recenzji Z. Wojciechowskiego w Kwartalniku historycznym (XLIII 1929, str. 376—398) i bardziej przychylnej J. Skoczka w Ruchu słowiańskim (II 1929, str. 167—170), nie wywołały większego echa. Podobne postawienie zagadnienia ogólnego, czy szeregu zagadnień szczegółowych i podobna ocena metod badawczych w kwestji początków społe-

---

[15]) Nie możemy natomiast odpowiedzieć na to, czy przy ustroju zasadniczo patrjarchalnym nie są przecież możliwe ślady matrjarchatu, jak u Bałtów.

[16]) Wstęp do historji Słowian. Perspektywy antropologiczne, etnograficzne, prehistoryczne i językowe. Lwowska bibljoteka slawistyczna, t. III. (Lwów 1927), str. 47—49.

[17]) Lwowska bibljoteka slawistyczna, t. VI. Lwów 1928.

czeństwa i państwa litewskiego musi w nas budzić tem większe zaciekawienie. Książka Łowmiańskiego, choć wychodzi, rzecz zrozumiała, z założeń nie obcych współczesnej nauce polskiej, przeprowadza jednak rzecz całą bardzo samodzielnie. Sądzimy nawet, że i odwrotnie doświadczenie zdobyte w badaniach nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego przyda się w dalszych badaniach nad temi samemi zagadnieniami, dotyczącemi dziejów Polski.

Przedmiotem badań autora jest w. XIII, zamykający epokę bytu plemiennego i otwierający epokę nową — wejścia Litwy w krąg cywilizacji rzymskiej i chrześcijańskiej (w odmianie bizantyjskiej i łacińskiej). W szczególności studja jego poświęcone są zbadaniu form społecznych i państwowych Litwy w. XIII i wyjaśnieniu genezy monarchji litewskiej. Z uwag metodycznych wynika, że autor w większej mierze stosować będzie metodę porównawczo-wsteczną, dzięki której osiągamy materjał różnorodny i względnie obfity. Nieufnie natomiast odnosi się do fantastycznej tradycji latopisów litewsko - ruskich, których trafną charakterystykę dał K. Chodynicki. Przedmiot swych badań w rezultacie rozszerza na Prusów i Łotyszów, czyli na wszystkich Bałtów. We wstępie autor daje również zwięzły przegląd dotychczasowych badań początków społeczeństwa litewskiego, przyczem zwraca uwagę na żywe zainteresowanie zagadnieniami takiemi, jak pochodzenie Litwinów i najdawniejsza epoka pogańska wśród uczonych polskich z okresu Uniwersytetu Wileńskiego. Sam autor, który wyszedł już z wskrzeszonego uniwersytetu wileńskiego, wraca w ten sposób do dawnej miejscowej tradycji.

Prócz wstępu i indeksów praca Łowmiańskiego składa się z następujących rozdziałów: I. Osadnictwo, II. Podstawy życia gospodarczego, III. Uwarstwienie ludności, IV. Ród, V. Geografja polityczna, VI. Związki terytorjalne (co odpowiada organizacji plemienia i włości) i VII. Geneza monarchji litewskiej. Każdy z rozdziałów poprzedzony jest uwagami ogólnemi i omówieniem literatury. W rozdziale o osadnictwie autor traktuje genezę osadnictwa epoki plemiennej, warunki fizjograficzne, rozmieszczenie osadnictwa i jego granice, zaludnienie i jednostkę osadniczą. Bałtowie przyszli do swych siedzib ze wschodu (przeciw śmiałej hipotezie W. Kamienieckiego o przyżeglowaniu Litwinów z za morza) i zastali tutaj poprzednich mieszkańców kraju Finów.

Data rozpoczęcia kolonizacji Bałtów nie jest znana, a koniec jej wypada przed w. IX. Gruntownie rozpatrzone są warunki fizjograficzne. Nawiązanie początków osadnictwa do otwartych lössowych przestrzeni nie da się tu osiągnąć. Człowiek prehistoryczny, zwłaszcza z okresu żelaza, potrafił już jednak trzebić i usuwać lasy. Umiejętność tę poznajemy bliżej w okresie historycznym, gdy nie nastąpiło jeszcze wybitniejsze podniesienie się techniki rolniczej. Las pierwotny nie był zawsze wrogi człowiekowi, a szata leśna nie przedstawiała się jednolicie pod względem podatności do karczunku. Istniały też naturalne polany zwłaszcza w pobliżu wód. W dalszym ciągu podnosi autor znaczenie wody dla osadnictwa. Obfitość danych źródłowych z okresu średniowiecza i całego terytorjum Bałtów podnosi znaczenie tych interesujących wywodów. Uwaga ta zresztą odnosi się nietylko do jednego ustępu, lecz do całej książki. W sprawie zobrazowania rozmieszczenia osadnictwa autor okazuje wielką ostrożność, którą uzasadnia rozbiorem używanych przez historyków osadnictwa metod. Zauważymy tylko, że w okresie XIII do XV w. na Litwie, jakkolwiek nie rozwijała się na większą skalę kolonizacja, zwłaszcza zbiorowa (wioski na surowym korzeniu), to jednak bardziej prawdopodobne byłoby osadnictwo jednodworcze, które nawet w okresach wysiłku wojennego nie przestaje działać, a po którem bezpośrednie ślady źródłowe są zazwyczaj dość skąpe. W sprawie osadnictwa drobnej szlachty zwrócimy uwagę, że stosunki litewskie, gdzie ma się ono skupiać przy dawnych punktach osadniczych, byłyby wprost przeciwne mazowieckim, gdzie właśnie najliczniej występuje drobna szlachta na terenach późno skolonizowanych. To ostatnie zjawisko tłumaczymy tem, że w ośrodkach starego osadnictwa pierwotna drobna własność została wcześniej zlikwidowana na rzecz większej własności. Ekspansja większej własności (latyfundjów) na kresach była możliwa dopiero po ustaleniu się znaczenia odnośnej klasy ludności w centrum. W obszernym wywodzie, który tutaj pomijamy, ustala autor zewnętrzne i wewnętrzne granice trzech szczepów bałtyckich (do litewskiego dodaje własną mapę). W ustępie o zaludnieniu autor porusza kwestję liczebności Prusów, Łotyszów i Litwinów. Podstawą są fiskalne dane urzędowe, zresztą ułamkowe i nie współczesne sobie. Drogą krytycznego rozbioru tych danych stara się ustalić ludność

z końca epoki plemiennej, którą określa na około 145.000 mieszkańców dla Łotwy, około 170.000 dla Prus i tyleż dla Litwy. Bardzo oryginalnie i interesująco ujęty jest ostatni ustęp o jednostce osadniczej. Obok pojedynczego siedliska, stanowiącego samodzielne gospodarstwo, wyróżnia w źródłach większą jednostkę, którą nie jest jednak wieś, lecz pole (campus). Należące do niego tereny użytkowe, zawłaszczone i niezawłaszczone. przybierały naogół formę zwartego terytorjum, jednak zazębiały się nieraz z puszczą. Znajdowała się tu główna część gruntów zamieszkałych w jego obrębie osadników, którzy mogli jednak mieć enklawy i poza niem. Rozmieszczenie siedzib w polu występowało w formie bądź samotniczej, bądź pospolitych również u Bałtów wsi jądrowych. Wytwarzały się jednak również pola złożone, w skład których wchodziło kilka luźnych lub zwartych grup domów czyli wsi, przyczem grupy młodsze rozwijały się z siedzib na peryferjach pola. Pola złożone miały tendencję do rozpadania się. Ludność pól organizowała się przedewszystkiem pod względem wojskowym.

Możliwie krótko postaramy się zreferować rozdział drugi o podstawach życia gospodarczego. Łowiectwo, rybołówstwo i bartnictwo nie wysuwały się na czoło zajęć gospodarczych Bałtów. Łowiectwo było ulubioną rozrywką wyższych warstw. Ludność łowiecką na Litwie zorganizowała dopiero władza książęca. Wśród warstw niższych więcej było rozpowszechnione rybołówstwo. Stosunkowo duże znaczenie miało bartnictwo (danina miodowa). Punkt ciężkości gospodarstwa spoczywał jednak na rolnictwie i połączonej z niem hodowli zwierząt domowych. Odpowiednio do tego największe znaczenie u wszystkich Bałtów osiągnęły daniny rolnicze, a na dalszem już miejscu zwierzęce. Odnośne wywody autora wydają nam się zupełnie przekonujące. Oddzielny ustęp poświęcony został handlowi i łupiestwu wojennemu (jako oddzielnemu rodzajowi działalności gospodarczej w ustroju plemiennym). Dalej autor zajmuje się jednostką gospodarczą, a mianowicie kategorjami terenów i użytków, wchodzących w skład gospodarstwa oraz ich konfiguracją (szachownicą z przed pomiary włócznej) i rozmiarami należących do normalnego gospodarstwa gruntów (wielkość radła). W ostatniej sprawie wskazuje na podobieństwo ze stosunkami polskiemi. Nie mniej ważny jest ustęp poświęcony technice gospodarczej.

Wśród systemów gospodarczych spotykanych u Bałtów autor już dla epoki plemiennej daje pierwszeństwo trójpolówce. W czasach późniejszych wielka własność jedynie uporządkowała trójpolówkę (wytworzenie trzech pól w zwartych kompleksach). Uprawa roli nie była również całkiem prymitywna (socha). W sprawach gospodarczych autor osiągnął w każdym razie pogląd jednolity i wyraźnie zarysowany.

W rozdziale następnym o uwarstwieniu ludności stanął autor wobec większej jeszcze niż poprzednio rozbieżności zdań w opracowaniach monograficznych, dotyczących Prus, Łotwy i Litwy. Pogląd jego własny jest również dobrze udokumentowany i przemyślany w całości. Główną masę ludności stanowiła ludność wolna pospolita. Ta utraciła swą pierwiastkową wolność w chwili powstania na gruzach organizacji plemiennej wyższej organizacji państwowej. Z klasy tej później powstała ludność poddana. Niewolnicy byli nieliczni. W konstrukcji tej widzimy przecież jedną lukę, a mianowicie brak wyjaśnienia swobodnego przenoszenia się włościan. Czy mimo wszystko wolny lecz nie osiadły stale element nie sięga do epoki plemiennej? Autor wskazuje również na ruchy protestu dawnej ludności pospolitej przy przechodzeniu do poddaństwa. Obok przeważającej drobnej wytworzyła się wielka własność. Autor jest zdania, że problem powstania wielkiej własności ziemskiej u Bałtów da się nawet lepiej zbadać u Bałtów, aniżeli u ludów germańskich i słowiańskich. W epoce plemiennej jeszcze nieznaczna (w Prusiech „przed krzyżakami majątek *nobilis* z reguły mieścił się w granicach jednego *pola* lub wsi oraz składał się widocznie z kilku radeł ornej ziemi tudzież jednej lub kilku dużych łąk") rozwija się dopiero później. W Prusiech Krzyżacy pociągnęli do siebie *nobiles* i wyposażyli w nowe dobra ziemskie i w poddańczą ludność. W Inflantach nie miało to miejsca, natomiast z przybyszów tworzy się potężna klasa wasali. Na Litwie powstają dobra możnowładcze dopiero w w. XV, zwłaszcza na kresach ruskich, a źródłem tego są nadania hospodarskie. Własność bojarska na Litwie w końcu w. XIV miała te same rozmiary co własność *nobiles* pruskich pod panowaniem zakonu. Dobra t. zw. rodowe pochodziły z beneficjów w. książąt. Przed powstaniem monarchji „dobra złożone z dworu i conajwyżej jednej wsi, musimy uznać za maksymalną możliwą posiadłość". Było to

właściwie duże gospodarstwo chłopskie. Warstwa *nobiles* nie władała naogół ludnością poddańczą. Brzemię pracy na ziemi dworskiej spadało na niewolników. Ci, choć nieliczni, znani są dobrze Bałtom. Początki niewolnictwa widzi autor w zwyczajach wojennych (branie do niewoli zwłaszcza dzieci). Kwestję zatrudnienia przy dworze *nobilis* także ludzi wolnych rozstrzyga autor negatywnie [18]). W stosunku do tego zauważymy jednak, że i przy nierozwiniętej wielkiej własności byłoby miejsce dla parobków lub ratajów wolnych obok niewolnych. Wreszcie odnośnie do stanowiska społecznego *nobiles* autor przeprowadza dowód, że niesłuszne są teorje, widzące w nich monarchów, panujących nad drobnemi ustrojami państwowemi, lub naczelników rodowych, lecz że są oni wyższą klasą społeczną, rycersko-ziemiańską. Podnosi też ich udział w życiu politycznem, bogactwa związane z życiem wojennem, autorytet wśród mas i organizację rodową. Następnie weszli w skład nowych formacyj, jak bojarów czyli szlachty na Litwie.

Rozdział czwarty (ostatni pierwszego tomu) poświęcony jest rodowi. Dla poznania zewnętrznej postaci rodu służy autorowi jako punkt wyjścia ród bojarski. Nazwy rodowe nie były ustalone i nie odnosiły się do całego koła osób, uważających się za członków jednego rodu, późno rozpowszechniły się herby. Wywodząca się w prostej linji z pospolitej ludności epoki plemiennej warstwa drobno-szlachecka (szlachta okoliczna) zachowała aż do czasów nowożytnych zasadnicze cechy klasy, z której się wyłoniła (wolność osobista, charakter rolniczy). A dalej zgodnie również z naszemi wywodami odnośnie do Polski, a w szczególności Mazowsza: „Ze wszystkich grup i warstw społecznych, jakie istniały na Litwie w XVI wieku, drobne bojarstwo stanowiło niewątpliwie typ najbardziej archaiczny, najmniej oddalony od prototypu z epoki plemiennej. W tej też warstwie najlepiej chyba zakonserwowała się organizacja rodowa w pierwotnej postaci". Na Litwie w powiecie kowieńskim jeszcze w w. XVIII dymy szlacheckie wynosiły nie mniej, niż $^1/_4$ ogółu dymów wiejskich. W w. XVI masa szlachecka była zorganizo-

[18]) „Powstawanie trwałych form prawnej zależności dłużnika z pospólstwa od wierzyciela nobilis... nie jest prawdopodobne, gdyż w rezultacie już w epoce plemiennej wytworzyłaby się bardzo liczna klasa poddańcza".

wana w rody, choć „zróżniczkowanie nazwiskowe wyprzedzało proces rozkładu organizacji rodowej". Autor ustala wypadki, gdy ród zamieszkuje tylko jedną wieś i trzyma ją w wyłącznem posiadaniu. W innych „okolicach" ma miejsce współżycie dwuch lub więcej rodów na terytorjum jednej wsi. Z tego zdaje się wynikać, że „zasadniczym typem było osadnictwo rodowe, skupione w jednej wsi bez domieszki obcych żywiołów" („okolicy vel rody szlacheckie" jeszcze w r. 1775).

Następnie przechodzi autor do rodu u Bałtów w epoce plemiennej, który wykazuje nader bliskie podobieństwo do form rodu drobno-szlacheckiego w w. XVI. „Zewnętrzna postać rodu kowieńskiego, jaką oglądamy w w. XVI, jest dziedzictwem epoki plemiennej". Organizacja rodowa pokrywała się u Bałtów ze strukturą osadniczą (pole). Najliczniejsze rody mogły się składać z 30—40, a rzadko chyba więcej rodzin. W epoce plemiennej powstawały też rody, złożone z kilku grup lokalnych. Dalsze rozgałęzianie się prowadziło do rozluźnienia węzłów.

Wiele interesujących obserwacyj zawiera ustęp o ustroju rodzinnym. W życiu publicznem zupełna przewaga należała do mężczyzny. Amazonki letgalskie tłumaczy przerzedzeniem wskutek wojny ludności męskiej. Wielką wagę jednak przywiązywano do węzłów krwi i powinowactwa, zadzierzgniętych przez kobiety Zbiera też dane do sytuacji kobiety w rodzinie. Podstawy majątkowej rodu nie należy rozumieć jako wspólnotę majątkową. Własność indywidualna bardzo przeważała (jedynie bracia niedzielni zjawiskiem pospolitem). Jednakże na tle spadkobrania rozwijała się łączność interesów majątkowych rodu. Ogół rodowców posiadał uprawnienia do majątku poszczególnych członków rodu (bliższość i retrakt). W „Organizacji rodu i jego funkcjach" autor odrzuca stałą instytucję naczelników rodowych (wskazując również na analogiczne wątpliwości, podniesione w stosunku do rodu lechickiego). Sprawowanie władzy w rodzinie przypisuje wiecowi. W dalszym ciągu jednak podnosi autorytatywne pierwiastki, panujące w społeczeństwie ówczesnem. Do funkcyj rodu zalicza obronę członków swych przed niebezpieczeństwem (wróżda), występowanie wspólne na wojnie, działalność gospodarczą (kooperacja występuje tylko w pewnych czynnościach raczej drugorzędnych, gdy podstawowe zajęcie, uprawa roli, wykluczała pracę zbiorową) i związane z kultem

przodków wykonywanie obrzędów. Z rodu wyprowadza również drużynę (podobnie jak u Słowian lechickich). Sądzimy jednak, że przy takiem, zresztą słusznem, ujęciu, należałoby silniej uwydatnić pierwiastki hierarchiczne w budowie rodu, które dopiero mogą wyjaśnić powstanie drużynnictwa. Związek to jest zresztą tylko genetyczny, gdy następnie instytucje te nie pokrywają się ze sobą (amici, pokrewieństwo stuczne). Następnie drużyny rozrastają się w potężne wojska, których wodzowie uprawiają szerszą politykę. W drużynie spotykają się ze sobą krewni, wolni przyjaciele (powiedzielibyśmy klijenci) i niewolna czeladź. Czy nie podobnie było również w zwykłym rodzie? Wyodrębnienie rozdziałów o uwarstwieniu społecznem i rodzie, choć z wielu względów korzystne, zaciera jednak w pewnej mierze te istniejące związki. Uwarstwienie w tej epoce wyobrażamy sobie w ścisłym związku z budową rodową społeczeństwa.

W społeczeństwie plemiennem Bałtów autor dostrzega dwie zasadnicze formy organizacyjne, a mianowicie obok rodów (opartych na związkach krwi) grupy terytorjalne (jednocześnie i etniczne), będące prymitywnemi formami państwa. Rozdział następny (piąty) poświęca geografji politycznej. Szczepy pruski, łotewski i litewski dzieliły się na szereg plemion, a te na włości, obok których występują jeszcze niekiedy ziemie, obejmujące parę włości. Wytknięcie granic w przybliżeniu da się osiągnąć tylko odnośnie do plemion. W stosunku do niewielkich włości ogranicza swe zadanie do określenia nazwy i ustalenia ośrodków włości. Wywód szczegółowy uzupełnia mapa podziałów politycznych krajów bałtyckich w epoce plemiennej. Rekonstrukcja opiera się wyłącznie na danych źródłowych, a nie wprowadza fikcyjnych jednostek, których istnienie przyjmuje się niekiedy u Słowian zachodnich na podstawie samej tylko wielkości terytorjum. Poszczególne szczepy bałtyckie różniły się zresztą pewnemi cechami w swej strukturze terytorjalno-plemiennej. Szczep litewski dzielił się na duże, podobnie jak łotewski, nawet większe od tych i w mniejszej liczbie występujące plemiona. Zwartością wewnętrzną bardziej natomiast przypominał pobratymców pruskich, a nawet ich przewyższał. Litwa posiadała dwa tylko plemiona (Żmudź i Auksztota) ze sobą solidarne (ziem było więcej), gdy w Prusiech przed przybyciem zakonu było dziewięć tery-

torjów plemiennych, a w Inflantach cztery (prócz terytorjów plemion fińskich).

W rozdziale szóstym autor przechodzi do struktury politycznej tych terytorjów. Za najważniejsze uważa włość i plemię. W sprawie rozległości włości sądzi, że przedstawiały one duże różnice. Te występowały słabiej w stosunku do zaludnienia (przeciętna cyfra 1.000 głów na terenie szczepów bałtyckich, jednakże nieco niższa na Łotwie, a wyższa na Litwie i zwłaszcza w Prusiech). W związku z zaludnieniem pozostaje stosunek włości do rodu. Włości obejmują szereg rodów lub ich cząstki. Do sąsiedztwa, głównego czynnika organizacji włości, przyłącza się w ten sposób jeszcze wtórny czynnik pokrewieństwa i powinowactwa. Genezę włości widzi w działkowaniu się wyższych formacyj (słabe napięcie zmysłu organizacyjnego). Mimo to działalność włości, jako samodzielnej jednostki politycznej zaznacza się we wszystkich krajach bałtyckich. Wyższorzędne organizacje polityczne czyli plemiona autor wyprowadza również z dzielenia się szczepu na mniejsze formacje. Najbardziej skrystalizowane (niedużych rozmiarów i jednolite) związki plemienne mieli Prusowie. Na Litwie zawiązkami ewentualnych formacyj plemiennych przyszłości były ziemie (większe od terytorjów plemiennych pruskich). O zbiorowem działaniu plemion świadczą liczne wiadomości źródłowe. Były więc tworami żywotnemi. Jednakże autor sądzi, że odznaczały się mniejszą wewnętrzną żywotnością niż włości (ziemie miały mniejszą trwałość). Zagadnienie monarchicznego ustroju w plemieniu autor rozwiązuje negatywnie w dłuższym i przekonującym wywodzie w sprawie występujących w źródłach nazw reges, kunige i kniazi. Byli to zwykli nobiles. Poza tą terminologją nie da się również stwierdzić istnienia instytucyj monarchicznych. Za najważniejszy organ władzy uważa wiec. W wiecu mogła uczestniczyć bądź wszystka ludność danego związku, bądź tylko jego klasa wyższa (nobiles). Wiece były międzyszczepowe, plemienne, ziem oraz włości. Dla organizacji wieców stwierdza istnienie stałych miejsc wiecowania. W przebiegu wiecu miał przewagę element arystokratyczny nad pospólstwem. Mimo obowiązującej jednomyślności opinje łatwo uzgadniano. Stanowiono przedewszystkiem w sprawach wojny i obrony kraju. Z warunków wojennych wynikała instytucja naczelnictwa w związku terytorjalnym, a stąd jej czasowy cha-

rakter. Z dowództwem wojskowem łączyły się niekiedy funkcje kapłańskie. Omawia też autor organizację wojskową, a mianowicie system obronny (zwłaszcza grody, punkty strażniczo-obronne i schrony przed nieprzyjacielem) i wojsko, które miało charakter pospolitego ruszenia (pogoń) dla odparcia nieprzyjaciela. W całym powyższym rozdziale może tylko przeciwstawienie ustroju monarchicznego i wiecowego jest zbyt silne. Sądzimy, że i nobiles nie można traktować jako równych (hierarchizm jako cecha społeczeństwa rodowego). Mimo braku ustalonych monarchij mogły być zadatki monarchizmu i to nawet w czasie pokoju.

W rozdziale siódmym i ostatnim autor zajmuje się genezą monarchji litewskiej. Przyczyn, które spowodowały szybką ewolucję ustroju plemiennego, poszukuje przedewszystkiem w stosunkach zewnętrznych. Odmienność przyszłych losów Litwy, która zbudowała własne potężne państwo i dwóch innych szczepów bałtyckich podbitych przez Niemców, wynikała częściowo z warunków geograficznych, ale również z odmiennej przeszłości politycznej. Stosunki Normanów i Słowian z Bałtami omawia autor w dostępnych granicach chronologicznych, to znaczy od w. IX. Dużo w tem miejscu poświęca uwagi również stosunkom polsko-pruskim. Czy opowiedziany w legendarnej formie przez Dusburga upadek plemienia Galindów należy wiązać z walkami z Bolesławem Krzywoustym, jak chce autor, które miały mianowicie spowodować kompletne wyniszczenie tego plemienia, nie jest rzeczą pewną. Łupieska działalność Prusów w czasach następnych wiąże się z ogólnym obrazem rozpoczynającej się ruchliwości Bałtów, ale mimo to można wątpić, czy była ona istotnym powodem nawoływań papieża do krucjat od r. 1218. Z licznych bulli papieskich, odnoszących się do sprawy misji i neofitów pruskich, to nie wynika.

Po przedstawieniu stosunku Inflant do Rusi, autor przechodzi do Litwy i początków jej zaborów na Rusi. Mimo istniejącej już literatury wypadki te, jak również późniejsze dzieje Mendoga, autor przedstawia w sposób samodzielny. Od formy prymitywno-rabunkowej ekspansja ta przechodzi do polityczno-zaborczej, a mianowicie gdy kunigasi litewscy zaczynają osiągać na Rusi stolice książęce. Powodzenia Litwinów były następstwem upadku znaczenia Kijowa. W czasie nowej misji bałtyckiej za-

czynają się stosunki z Niemcami. W sprawie roli poszczególnych czynników politycznych w misji pruskiej z XIII w. możnaby dyskutować o niejednem. Ogólny obraz misji bałtyckiej, jak również stosunków niemiecko-litewskich do połowy XIII w. i wreszcie polityki zakonu wobec Mendoga (1250—1261) zasługuje na bliższą uwagę. Przejdźmy jednak odrazu do konkluzyj. W chwili nawrócenia Mendoga ustalił się wyjątkowo okres współpracy polityczno-chrystjanizacyjnej Niemców ze szczepem tubylczym. Zmiana taktyki przez zakon wynikała z jego sporu z arcybiskupem Albertem i z dążeń do wyeliminowania episkopatu od uczestnictwa w podziale zdobyczy terytorjalnych, a także z trudności pokonania Litwinów w otwartej walce. Na tem tle dokonała się budowa monarchji litewskiej. Autor dowodzi, że powstanie monarchicznych urządzeń za Mendoga wyprzedziło konsolidację szczepu litewskiego. Odrzuca on nietylko ostatni wywód H. Paszkiewicza, który odnosił jedynowładztwo na Litwie już do ostatniej ćwierci w. XII, ale również i dawniejszy Latkowskiego, według którego istotne zjednoczenie Litwy przeprowadził Mendog w latach 1226—1236. Stało się to dopiero w latach 1253—1261, a więc zarówno całą Auksztotę jak i Żmudź posiadł Mendog nie przed, ale dopiero po koronacji. Klucz zagadki znajduje się w ostatnim ustępie o początkach nowej organizacji państwowej. Tutaj też następuje połączenie ostateczne badań z zakresu historji politycznej i ustrojowej, a więc niejako finał książki. Autor kładzie nacisk na organizację sił zbrojnych szczepu litewskiego w ciągu dwuch poprzednich pokoleń (do r. mniej więcej 1240) a w związku z działalnością łupieską Litwinów. Wzrosła wskutek tego zawodowa klasa wojskowa, która wypełniała drużyny napastnicze. Organizacja drużyn, skupiających element z różnych części kraju, stanowiła ważny szczebel w konsolidacji całego szczepu. Działalność drużyn zrazu zwróciła się ku Rusi, gdzie już istniała gotowa na usługi zdobywców organizacja państwowa. Z tych „starszych“ wodzów, czyli naczelników potężnych drużyn, wyszedł Mendog. W drugiej fazie nastąpił niejako podbój społeczeństwa litewskiego przez drużyny. W budowie monarchji litewskiej autor widzi trzy zasadnicze czynniki. Najpierw jest to sam Mendog ze swą organizacją drużynną. Organizacja ta dąży do oparcia się o stałą podstawę państwowo-fiskalną. Osobiście Mendog był przedewszystkiem politykiem

i posiadał zdolności organizacyjne. Drugim czynnikiem była pomoc udzielona Mendogowi w latach 1250—1261 przez zakon (zresztą nie bezinteresownie) przeciwko jego wewnętrznym wrogom. Po zerwaniu z zakonem nowy dualizm polityczny polegał na związku z Trojnatem, wodzem zwycięskich Żmudzinów. Służył również do podtrzymania słabej jeszcze struktury monarchji litewskiej. (Ekspansja Litwy zwraca się w tym czasie na zachód). Trzecim wreszcie czynnikiem była pomoc ruska w latach następnych za Wojsiełka i Szwarna, już po kryzysie, wywołanym tragiczną śmiercią Mendoga.

Nową strukturę państwową, mającą u szczytu monarchę, podtrzymywały dwa filary, a mianowicie wojsko i organizacja fiskalna. W dziedzinie fiskalnej wpływy niemieckie były decydujące. Pozatem wszystkie inne instytucje dadzą się nawiązać do istniejących dawniej, odpowiednio tylko zmodyfikowanych. W szczególności w stosunkach gospodarczych i społecznych wiek XIII nie przyniósł zmian gwałtownych. Sam ustrój monarchiczny nie powstał w wyniku rozwoju plemiennych związków państwowych, lecz na ich ruinie. Własne czynniki twórcze tkwiły w organizacji drużyn, będącej wykwitem ekspansji łupieskiej, a znajdującej się właściwie poza obrębem ustroju terytorjalnego

Sądzimy, że praca p. Łowmiańskiego zdobyła sobie wybitne miejsce w historjografji lat ostatnich.

ČERNÝ VÁCLAV (Praga).

BADANIA W ZAKRESIE DZIEJÓW GOSPODARCZYCH, A SZCZEGÓLNIE ROLNICZYCH, W CZECHOSŁOWACJI OD R. 1918.

Treść: I. Organizacja, str. 163. — II. Metoda, str. 166. — III. Źródła, str. 168. — IV. Prace o charakterze ogólnym, str. 174. — V. Własność ziemska: szlachta, wielkie dobra ziemskie, kolonizacja, reforma rolna, str. 179. — VI. Poddani: stosunki prawne, bunty wiejskie, poprawa stosunków poddańczych przez państwo, str. 186. — VII. Rolnictwo, str. 190. — VIII. Miasta, str. 202. — IX. Rzemiosła, cechy, przemysł, str. 206. — X. Handel, str. 215. — XI. Górnictwo, str. 221. — XII. Statystyka, pieniądze, miary i wagi, ceny, str. 223. — XIII. Finanse państwowe, str. 227. — XIV. Topografja historyczna, str. 231.

I. Organizacja.

Państwowy przewrót w r. 1918, który dał początek niezawisłemu państwu czeskosłowackiemu, pod względem kulturalnym nie mógł przynieść tak olbrzymich zmian jak w polityce. Chociaż rozwój duchowy mógł tylko i musiał postępować po linji dotychczasowej tradycji, miał przecież tę niezmierną korzyść, że w licznych działach, które dotychczas były zostawione tylko prywatnej działalności poszczególnych jednostek, mógł się teraz organizacyjnie oprzeć o własne państwo. Odnosi się to i do studjów nad gospodarczemi dziejami.

Do tej doby nie było w Czechach, a tembardziej w innych ziemiach dzisiejszej Republiki Czeskosłowackiej tego coby można nazwać *zakładem naukowym* dla dziejów gospodarczych i społecznych: nie było ani katedry ani profesora tej gałęzi wiedzy w wyższych szkołach, ani też fachowego czasopisma. Jeżeli jednak pomimo tych zewnętrznych, nieprzyjaznych okoliczności dziejopisarstwo czeskie nie zostało obojętne na głosy, podkreśla-

jące już od kilku dziesięcioleci znaczenie tych badań w tym zakresie, jest to zasługą kilku wielkich *indywidualności*, które znalazły się wśród profesorów szkół średnich i uniwersytetów. Do tej grupy należeli *F. Vacek* ze swemi studjami z zakresu socjalnych i agrarnych dziejów w najstarszej dobie, *Z. Winter* z obszernemi dziełami o dziejach rzemiosła i handlu w czeskich miastach w w. XIV—XVI, lub też historyczny topograf *A. Sedláček*, który zebrał materjał, odnoszący się do majątkowego rozwoju czeskiej szlachty; jako bibljotekarz uniwersytecki, pracował na obczyźnie *J. Peisker*, przynosząc ciekawe spostrzeżenia w dziedzinie socjologji starosłowiańskiej i staroczeskiej; na praskim uniwersytecie z nieżyjących już *V. V. Tomek*, badający dzieje miasta Pragi z uwzględnieniem gospodarczego rozwoju i *J. Kalousek*, wydający źródła do dziejów wsi, z żyjących *J. Pekař*, który Księgą o dobrach Kost umożliwił wgląd w życie dominjum w XVI—XVIII w., a w Czeskich katastrach dał podstawy do studjum o podatkach w nowszym okresie, i *J. Šusta*, który przedstawił państwowe gospodarstwo czeskie z kolonizacyjną polityką miejską w w. XIII—XIV.; o pracach *K. Krofty* będzie jeszcze dokładniejsza wzmianka. Z ich uczniów znowu B. Mendl już w latach światowej wojny zaczął swe studja nad dziejami gospodarczemi średniowiecznej Pragi.

Stosunkowo najlepiej zorganizowano ten dział badań, który w czeskosłowackich dziejach gospodarczych zajmuje wybitne miejsce, mianowicie badanie dziejów agrarnych. Psycholog i socjolog będzie miał wdzięczne zadanie, jeżeli będzie badał zajmujące zjawisko, że właśnie na czeskich ziemiach, gdzie poddaństwo było sroższe i gorsze niż gdziekolwiek indziej, a było stosunkowo późno zniesione, rozwinęła się bardzo wcześnie i w wielkim zakresie polityczna i gospodarcza organizacja rolników, niegdyś poddanych. W związku z tem zostało w r. 1914 założone czasopismo poświęcone dzejom wsi, wydawane przez polityczne stronnictwo agrarne; po śmierci założyciela *M. Vystyda*, która nastąpiła tegoż roku, wydawane jest ono przez *J. Kazimoura*, a w odróżnieniu od wcześniejszych podobnych przedsięwzęć popularnych stoi na poziomie naukowym. Jego redaktor, będący równocześnie organizatorem Muzeum Rolniczego *(Zemědělského musea)*, które także się troszczy o badanie dziejów rolnictwa, wydaje oprócz tego od r. 1928 sprawozdania z działalności tego muzeum, a w nich właśnie

jest przedrukowany cały *Časopis pro dějiny venkova* z obcojęzycznem resumé.

I to czasopismo jest przedsięwzięciem prywatnem. Ale jak nowe, niezawisłe państwo wspiera te usiłowania? Nie ulega już dziś wątpliwości, że bezspornym zyskiem dla czeskosłowackiej historjografji jest reorganizacja, a właściwie stworzenie państwowej *archiwistyki*. Bezsporny zysk w dwojakim kierunku: zostały udostępnione nowe źródła, a nadto pojawiła się generacja młodszych historyków, zwracających się do pracy archiwalnej i historycznej. Stosownie do specjalnych zamiłowań i tu doszło do rozmaitych prac o tematach gospodarczo-socjalnych. Dla dziejów rolnictwa prawdziwa znów korzyść w tem, że ministerstwo rolnictwa w r. 1920 urządziło *państwowe archiwum rolnicze*, które stało się jednocześnie archiwum licznych majątków państwowych, a ma możność rozwinąć się jako zakład badawczy dla dziejów rolnictwa. Dość długo trzeba było czekać, nim w wyższych szkołach zaczęto się zajmować temi zagadnieniami. W wyższej szkole rolniczej i leśnej inżynierji w Pradze utworzono w r. 1920 docenturę dla dziejów rolnictwa *(J. Kazimour)*, a na uniwersytecie w Pradze habilitował się w r. 1927 *B. Mendl* w zakresie dziejów gospodarczych.

Przemysł i handel, w trosce o własną historję, w porównaniu z rolnictwem pozostały w tyle. Profesor *J. Šusta* już przed wojną zwracał uwagę na konieczność starania się o zachowanie źródeł do ich dziejów, a inicjatywie Šusty także najwięcej należy zawdzięczać, że koła przemysłowe, handlowe i naukowe w jesieni r. 1931 utworzyły przy Muzeum technicznem związkowe *Archiwum przemysłowe i handlowe*. Nakoniec przy Akademji rolniczej, założonej w r. 1924, która wydała już kilka prac historycznych, została z początkiem r. 1932 utworzona komisja dla dziejów rolniczych.

Daje się zauważyć, że i w nowem państwie, które musi przeznaczać środki finansowe na inne cele, inicjatywa prywatna nie traci na wartości. Wiele dzieł historycznych zawdzięcza swe powstanie Towarzystwom gospodarczym; z reguły idzie przytem o cele propagandowe, zwłaszcza przy licznych okazjach jubileuszowych obchodów, urządzanych przez rozmaite instytucje, ale nie jest to ze szkodą dla gospodarczej historjografji, jeżeli w ten sposób bierze udział we współczesnem życiu gospodarczem. Zależy

na tem, aby te towarzystwa dawały historyczną część do opracowania fachowego, czy to będą izby handlowe i przemysłowe, cukrownie, zakłady doświadczalne, czy też kasy oszczędnościowe i banki lub też przemysłowe przedsiębiorstwa. Prawdą jest, że przytem zabierają się do historycznej pracy często i niehistorycy, jak to da się zauważyć i z następującego przeglądu. Mogą być jednak z ochotą witani, jeżeli tylko przy wykorzystywaniu swej fachowej wiedzy przyswoją sobie także metodę historycznej pracy, tak jak z drugiej strony jest konieczne, aby historyk gospodarczy przyswoił sobie znajomość współczesnego gospodarstwa.

II. Metoda.

Ta okoliczność, że po przewrocie otwarły się archiwa, i że wielka część młodej generacji archiwistów nie oparła się temu, aby nie opracowywać archiwalnych źródeł także historycznie, wycisnęła w znacznej części piętno na nowszej historjografji czeskosłowackiej a także i na badaniu dziejów gospodarczych. Wprost heurystyczna namiętność pędzi archiwistę do źródeł. Nie może się nad niemi rozwodzić długo i poświęcać im długich uwag o ogólnym charakterze, dlatego że już znowu widzi nowe źródła w wielkiej ilości, chodzi tu bowiem o XVI a głównie o XVII—XIX w. Musi się prędko orjentować w nawale prac, wybiera szczegółowe tematy, które opracowuje metodą raczej deskryptywną: wynikiem tej pracy jest przeważnie analityczna monografja, czyto gdy się opracowuje zjawiska, charakteryzujące stan pewnego okresu, czyto gdy się omawia ogólne linje rozwojowe.

W odróżnieniu od starszych prac, które zajmowały się przedewszystkiem problemami socjalno-prawnemi, nowsze studja zwracają się z większem zainteresowaniem do dziedziny gospodarczej.

Jest to zapewne także w duchu całego dziejopisarstwa czeskosłowackiego. Bowiem ów pozytywizm, który przed pół wiekiem wywiódł czeską historjografję z romantycznych pojęć na drogi krytycznych monografij, panuje dotąd. Można przecież jednak sądzić, że w niektórych kierunkach spełnił już swoje zadanie, dokładniej mówiąc, wykonał z niego tyle, że będzie mógł ustąpić nowym kierunkom.

I czeskosłowacki historyk gospodarczy wie, że analityczna monografja nie jest jego końcowym celem. Wie to tem lepiej, że

więcej niż np. badacz dziejów religijnych lub politycznych żyje życiem współczesnem, z gospodarczego życia współczesnego czerpie podniety do swej archiwalnej i historycznej pracy. Przy stosunkowo małej ilości historyków gospodarczych w Czechosłowacji, każdy z nich tworzył sobie swoją metodę pracy raczej na podstawach empirycznych, t. zn. przystosowywał ją do zachowanych, a przez siebie opracowywanych źródeł, a rzadko tylko znalazł okazję na krótkie uwagi teoretyczne. Tak archiwista *J. Salaba* podał kilka niekrytycznych i nierównomiernych uwag o tem, jak badania dziejów agrarnych mogą wyjść na pożytek współczesnemu rolnictwu, *B. Mendl* w odczycie zapoznał profesorów szkół średnich z postulatami współczesnej syntezy w dziejopisarstwie gospodarczem według metody H. Berra i Maxa Webera, profesor historji prawa *F. Čada* podkreślił, jak dla historyka prawa pożyteczną jest znajomość historji gospodarczej, *V. Černý*, określił socjalistyczne pojęcie dziejów agrarnych a gdzieindziej podał projekt organizacji studjów, zwłaszcza wydawania źródeł do dziejów rolniczych. W tym stanie nie mogła zadowalająco udać się próba *J. Procházki* sporządzenia przeglądu dotychczasowej literatury i głównych kierunków w rozwoju badań nad czeskiemi dziejami gospodarczemi [1]).

Sytuacja jest taka, że nie nadszedł jeszcze czas na syntezę, zwłaszcza na syntezę naukową, o jakiej myśli *Berr* ani też na syntezę zupełną według pojęcia *Rutkowskiego*. Jeszcze przez jakiś czas trzeba będzie zbierać materjał, wydawać go i opracowywać monograficznie. Mimo to trzeba, a nawet jest konieczne, znaleźć sobie od czasu do czasu chwilkę, by przeglądnąć i syntetycznie ująć wykonaną pracę. W rezultacie zobaczymy, że zwłaszcza dzie-

[1]) J. Salaba, O důležitosti a významu dějin agrárních, hospodářských a sociálních. Naše Doba XXVII. 1920, 110—118, 194—204. B. Mendl, Nové proudy v hospodářském a sociálním dějepise. Sborník přednášek sjezdu profesorů v Praze 1929, 424—34. — F. Čáda, Historie právní a hospodářská. Sborník K. Engliše, Praha, Brno 1930, 363—8. V. Černý, Agrární dějiny a socialismus. Venkov 1925, č 268, 273. V. Černý, Nové práce archiváre F. Teplého a organisace vydávání pramenů k československým dějinám zemědělským. Věstník Zemědělské Akademie VI. 1930, 299—303. — V. Černý, L'histoire rurale en Tchécoslovaquie: revues et institutions. Annales d'histoire économique et sociale I. 1929, 78—80. J. Procházka, Výsledky a úkoly historických prací o hospodářském vývoji zemí koruny české. Sborník Kaprasův I. 1930, 71—97.

jom rolniczym i dawnym socjalnym dziejom miast poświęcono już kilka przeglądowych prac, które ogarniając syntetycznie dotychczasowe wyniki, mogą być dobrą podstawą do dalszych prac. Te to prace, ujmujące całość dotychczasowych wyników, umożliwiają także porównanie z analogicznym rozwojem obcym. A to jest po monografjach dalszy ważny stopień, wiodący do końcowej i zupełnej syntezy.

Zaznaczony rozwój organizacji badań wykazuje, dlaczego najlepszemi wynikami mogą się dotąd wykazać badania dziejów rolniczych. Jest to widoczne i dalej w rozdź. 3. o źródłach, 4. o ogólnych pracach, dających syntezę dotychczasowych badań i z następnych poszczególnych rozdziałów. Trzeba przypomnieć, że terminu „dzieje rolnictwa“ używamy w szerokiem znaczeniu; rozciągamy go na dzieje ziemi i człowieka na roli pracującego, a także jej właściciela: bierzemy więc pod uwagę dzieje rolniczej techniki, pracy, wyrobów, a nadto dzieje socjalne i prawne mieszkańców wsi. Działowi przeto badań nad historją rolnictwa poświęcone są rozdz. 5—7. (5. Majątek rolny, szlachta, kolonizacja, reforma rolna; 6. Poddani: stosunki prawne, bunty wiejskie, poprawa stosunków poddańczych. dokonana przez państwo; 7. Rolnictwo). Drugą główną część badań, mianowicie dzieje miast i zatrudnienia miejskich mieszkańców, włączając w to rolniczy przemysł i górnictwo, uwzględniają rozdz. 8—11. (8. Miasta; 9. Rzemiosła, cechy, przemysł; 10. Handel; 11. Górnictwo). Rozdział 12, omawiający dzieje statystyki, miar, wag i cen, odnosi się do obydwu działów badań. To samo trzeba powiedzieć o rozdz. 13, traktującym o finansach państwa i 14 o historycznej topografji.

III. Źródła.

Dlatego właśnie, że badacze zwracają się najwięcej do archiwalnych materjałów z ostatnich czterech wieków, których jest wielka ilość, źródłowe badanie nie przyniosło wielkich zbiorów wydań; należy bowiem najpierw uczynić ogólny przegląd tego archiwalnego bogactwa, często jeszcze nieopracowanego i nieprzygotowanego do naukowego wykorzystania. Potem dopiero poszczególne źródła studjuje się krytycznie i przygotowuje się do wydania; niektóre źródła już się rzeczywiście wydaje, bądź to jako

naukowe edycje źródłowe, bądź to jako materjał, który się krytycznie ocenia albo i częściowo opracowuje.

Archiwa wielkich posiadłości odgrywają w tym zakresie szczególną rolę, bowiem aż do r. 1848 trwało poddaństwo, a w tym okresie większa własność ziemska (dominjum) była nietylko przedsięwzięciem gospodarczem, ale i urzędem pierwszej instancji w administracji państwowej, politycznej, podatkowej i w sądownictwie. Reforma rolna zajęła się dokładnie tylko samemi dominjami, a zainteresowanie o ich archiwa przejawiła tylko w ogólnikowej ustawie. Archiwista *A. Markus* zgłosił się tedy, aby swemi przyczynkami dopełnić ustawę. Pracując w Państwowem Archiwum Rolniczem, miał możność przeglądnąć najwięcej takich materjałów archiwalnych, przedewszystkiem państwowych, ale także i niektórych prywatnych, i wydawał ogólne wykazy ich inwentarzy. W niektórych zabytkach archiwalnych znalazł się dość stary materjał, tem bardziej, że były do nich włączone i rodzinne materjały archiwalne dawniejszych właścicieli. Tak V. Černý zrekonstruował, na podstawie większego zbioru archiwalnego, archiwum dwóch starszych rodów, Berków i Kolowratów, wykazując, jak wraz ze zmianami majątków ziemskich dziedziczono także przynależne do tych majątków dokumenty i jak z nich powstawało archiwum. Jest rzeczą naturalną, że do wzrastającej biurokratyzacji państwowej w drugiej połowie XVIII wieku przystosowała się także administracja patrymonialna w wielkiej własności; te znane rzeczy przedstawił *E. Janoušek* [2]).

Do najstarszych źródeł wydawanych w tym okresie należą spadkowe i podatkowe księgi miasta Znojma z drugiej połowy XIV w., ważne dla dziejów gospodarczych i miejskich; wydał je *K. Polesný*. Także dla dziejów miejskich a zarazem także i dla historji majętności ziemskich pożyteczna jest edycja zmarłego już archiwisty miejskiego w Pradze *J. Teige*, edycja, której dopełnienie do dwóch poprzednio już wydanych tomów wyszło

---

[2]) A. Markus, Archivy a registratury na zabraném velkém majetku pozemkovém. Časopis archivní školy III., 1926, 1—12. — A. Krejčík, Příspěvky k soupisu archivů velkých statků. Praha 1929. S. 164. — V. Černý, Několik panských archivů na Horácku a v Podyjí. Od Horácka k Podyjí 1931. S. 18. — V. Černý, Kolovratské a berkovské listiny ve státním archivu zemědělském. Praha 1931. S. 51. — E. Janoušek, Několik úvah o patrimoniálních archivech. Praha 1931. S. 15.

w tym okresie, a która zawiera wiadomości o majątkach, zabranych przez Pragę w konfiskatach husyckich r. 1420 [3]).

Z nowszej spuścizny archiwów patrymonialnych trzeba było zacząć od tych rzeczy, o których się mniemało, że staną się jak najlepszym przyczynkiem do opracowania urzędów i gospodarczej organizacji wielkich posiadłości ziemskich. Są to przedewszystkiem *instrukcje gospodarcze,* które właściciele dóbr dawali swym urzędnikom, zastępując im w ten sposób aż do początku XIX wieku fachową literaturę gospodarczą. Rozbiór ich i inwentarz podał autor tej rozprawy, wykorzystawszy nietylko instrukcje już przedtem ogłoszone, ale także znaczną ich ilość z XV—XIX w., dotąd wcale nieznanych; o tej ostatniej pracy napisał recenzję K. Sikora w przeszłorocznym tomie „Roczników“ [4]).

Dobrem uzupełnieniem instrukcyj są inwentarze, pozwalają bowiem bliżej wglądnąć w majątkowe i kulturalne stosunki w szlacheckich dworach i w gospodarstwach włościańskich. Dyrektor Krajowego Archiwum Morawskiego *F. Hrubý* opracował niektóre inwentarze morawskie z drugiej połowy XVI w., a niektóre i wydrukował. Można z nich zauważyć, że szlachta, która dotąd wiodła żywot skromny, od połowy XVI w. czyniła większe wydatki na budowle, meble i obrazy; w gospodarstwie włościańskiem nad uprawą zboża górował silnie chów dobytku, a to nietylko w górach, ale i na równinach (na łanowem gospodarstwie jest 20—24 sztuk bydła, dużo owiec i wieprzów) [5]). W innym kierunku obraz gospodarczy dopełniają *urbarja,* spisujące wszystkich poddanych i ich majątki, wraz ze wszystkiemi daninami i powinnościami dla panów. Nęciły one zawsze przedewszystkiem badaczy lokalnych, są one jednak często ważne i z ogólniejszego punktu widzenia, mianowicie ze względu na osiedlenie i rozwój poddańczych stosunków.

Do wydanych już urbarjów doby przedhusyckiej najcenniejsze źródło dołączył niemiecki badacz *B. Bretholz,* który wydał

---

[3]) K. Polesný, Dědické knihy města Znojma z r. 1363 a 1397. Znojmo 1928. S. 174. — J. Teige, O statcích obcí Pražských v l. 1420—1546. Sborník příspěvků k dějinám města Prahy III. 1922, 111—201.

[4]) V. Černý, Hospodářské instrukce. Přehled zemědělských dějin v době patrimonijního velkostatku. Praha 1930. S. 404.

[5]) F. Hrubý, Selské a panské inventáře v době předbělohorské. Český časopis historický XXXIII. 1927, 21—59, 263—306.

zupełnie z liechtensteinskiego archiwum w Wiedniu z r. 1414 urbarjum szeregu posiadłości w południowych Morawach i w sąsiedniej Austrji dolnej, z okolicy winniczej, na podstawie którego można poczynić zajmujące spostrzeżenia, jak ta kultura wpływała na rozdział ziemi. Jako najstarsze urbarjum parafjalne przytoczył *J. Salaba* urbarjum parafji w południowo-czeskiej wsi, śledząc według niego stosunki w w. XIV—XVI, a gdzieindziej rozebrał z gospodarczego punktu widzenia urbarjum miasta Loun i klasztoru Postoloprt z r. 1450, określając zasięg wielkiej posiadłości. Przy szeregu drobniejszych artykułów posługiwano się urbarjami, które są jednak późniejsze, a zebrany z nich materjał z reguły ma tylko znaczenie lokalne [6].

Na uwagę zasługuje raczej artykuł, na nieszczęście dość nierównomierny, w którym *J. Salaba* podał kilka uwag, jak należy krytycznie korzystać z urbarjów a także i z innych źródeł, zwłaszcza z ksiąg ziemskich, rachunków i map. Dobrą informację ogólną o powstaniu i rozwoju urbarjów od najstarszej doby, wraz ze spisem czeskich urbarjów, wydanych drukiem, dalej o powstaniu i rozwoju ksiąg gruntowych od XVI do XIX w. podał autor studjów agrarnych *F. Vacek*. Księgi gruntowe dla gospodarstw wiejskich były prowadzone w Czechach od XVI stulecia, z tej też doby zachowały się najstarsze; *J. Salaba* wbrew obiecującemu tytułowi artykułu niewiele nowego o tem powiedział. Jak się księgi gruntowe zachowały w określonych przypadkach i w określonych posiadłościach, opisała archiwistka *V. Kosinová* i *J. Nožička*.

O księgach gruntowych można powiedzieć to samo co o urbarjach: czerpią z nich hojnie lokalni badacze materjały do drobnych artykułów. Odmianą ksiąg gruntowych były księgi, które się po czesku nazywają *zemské desky*, a do których były wpisywane dobra, stanowiące własność szlachecką. Określić ich zna-

---

[6]) B. Bretholz, Urbar der Liechtensteinischen Herrschaften Nikolsburg etc. aus dem J. 1414. Liberec 1930. S. CXIX, 151. — J. Salaba, Urbář fary v Zahájí, nejstarší urbář farský. Sborník historického kroužku XX., 1919, 77—92, 97—111. — J. Salaba, Urbář a velkostatek města Loun a kláštora Postoloprtského. Věstník Společnosti Nauk 1927. S. 65. — J. Morr, Das Dorfteschner Urbar aus d. J. 1694. Zeitschrift für Geschichte und Kulturgesch. Schlesiens XIX, 1926/29, 1—32. — J. V. Šimák, Registra zboží Vysoké Libně, Vrutice a Sovinek ok. r. 1595. Boleslavan V. 1931, 3—21.

czenie dla dziejów agrarnych usiłował *J. Teige;* omówił ich znaczenie dla całej historjografji czeskiej, śledził potem rozwój zapisywania do tych ksiąg w starych wiekach dziejów helleńskich i zachodnio-rzymskich, później w prowincji nadreńskiej, wspomniał o ich rozwoju w Czechach od XIII wieku, ale właściwego tematu nie przemyślał i nie dokończył [7]).

Ważne miejsce zajmują prace spensjonowanego archiwisty czernińskiego *F. Teplégo,* który w archiwalnej praktyce w szlacheckich archiwach, zebrał dużo wyciągów, które wydaje niekiedy jako czyste tylko odpisy, a niekiedy nawet je poniekąd opracowuje. W ten sposób wyszły trzy tomy. Pierwszy p. t. *Příspěvky k dějinám českého zemědělství* (Przyczynki do dziejów czeskiego rolnictwa) obejmuje kilka studjów, zwłaszcza korespondencję dwóch mniejszych szlachciców, którzy byli gospodarczymi urzędnikami w majątkach magnata z Hradca w południowych Czechach w XVI w., w innym znów artykule wydrukował rachunki z r. 1596 z majątku w okolicach Pragi. W tomie drugim wydał korespondencję gospodarczą magnackiego urzędnika, z której najbardziej widoczne jest spustoszenie, dokonane przez wojsko podczas trzydziestoletniej wojny. Trzeci tom ma tytuł: *Selské bouře* (Bunty wiejskie), ale nie przedstawia systematycznie buntów wiejskich, lecz jest raczej według zwyczaju autora zbiorem kilku artykułów, z których najdłuższy jest napół opracowanym materjałem archiwalnym do niepokojów wśród poddanych w posiadłości Jindřichov Hradec w południowych Czechach w XVIII w.[8]).

---

[7]) J. Salaba, Příspěvky ke kritice urbářů, pozemkových a jiných knih katastrů, map, starých účtů. Selský archiv XIV—XVI. 1921—23. F. Vacek, Urbáře a pozemkové knihy. Časopis pro dějiny venkova XIII. 1926, 8—31. — J. Salaba, O neznámé agrární reformě a sespolečnění půdy ve staročeském státě. Sborník věd právních a státních XXIV., 1924, 20—79. — V. Kosinová, Pozemkové a jiné úřední knihy panství rychmburského. Časopis pro dějiny venkova XIV. 1927, 49—61, 94—105. — J. Nožička, Katastry a pozemkové knihy na panství kumburském. Časopis Společnosti přátel starožitností XXXIX. 1931, 144—63. — J. Teige, O deskách zemských a jejich významu pro agrární archiv. Časopis pro dějiny venkova VII. 1920, 89—112; VIII. 1921, 1—17.

[8]) F. Teplý, Příspěvky k dějinám českého zemědělství. Praha 1926. S. 306. — F. Teplý, Martina Škvoreckého, úředníka na Pacově, hospodářská korespondence z dob války třicetileté (1630—42). Praha 1928. S. LXIII, 325. — F. Teplý, Selské bouře. Praha 1931. S. 374.

Do stanu rolnictwa w Słowacji na początku XVIII w. bardzo ważne przyczynki zachowały się w łacińskiem dziele ówczesnego autora M. Bél'a, które wzorowo wydał rosyjski badacz *A. Petrov*. Dobry przegląd słowackiej literatury gospodarczej z XVIII i XIX w. sporządził *J. Gašperik* [9]).

Druga połowa XVIII w. nęci bardzo badacza, bowiem reformy, które Marja Teresa i Józef II wprowadzili w administracji państwowej, miały także znaczenie gospodarcze, a to szczególniej w odniesieniu do poddanych. Kilka tematów z tego zakresu opracowano w drobnych artykułach: archiwista ministerstwa spraw wewnętrznych *J. Prokeš* badał szczegółowe sprawozdania o sytuacji gospodarczej w Czechach, które szef rządu krajowego, książę Fürstenberg, w dobie nadzwyczajnego nieurodzaju i głodu w l. 1771—72 posyłał do Wiednia; przeciw merkantylistycznym zasadom bronił stanowiska fizjokratycznego, bowiem tylko przyjście z pomocą gospodarstwu rolników i urzędników pańskich, może utrzymać i umocnić w kraju kredyt, w celu konsolidacji którego projektował także stworzenie stanowego banku. W tym czasie także cesarz Józef odwiedził czeską ziemię, aby przyjrzeć się jej stanowi gospodarczemu; szczegółowe relacje o tem wydrukował i dzieło napisał archiwista ministerstwa spraw wewnętrznych *F. Roubik*. Nie brakło już wtedy licznych projektów poprawy, pochodzących czyto od jednostek czyto od towarzystw; V. Černy wydrukował taki projekt poprawy stosunków rolniczych, dany przez lożę wolnomularską w Brnie [10]). Źródła kronikarskie mają zawsze wartość, zwłaszcza jeżeli pochodzą od inteligentnych rolników. Franciszek Vavák był niebogatym rolnikiem we wsi Milczycach a także samoukiem bez szkolnego wykształcenia, który dzięki własnej pilności przeczytał wszystkie książki o dziejach czeskich, zetknął się z kołami patrjotycznemi, a w l. 1770—

---

[9]) A. Petrov, M. Bél: Tractatus de re rustica Hungarorum. Věstník Společnosti nauk, Praha 1924, S. 75. — J. Gašperik, Buditelské a literární jubileum zemědělství na Slovensku. Sborník Akademie Zemědělské IV. B. 1929, 1—55.

[10]) J. Prokeš, Memoriály o hospodářském stavu Čech před selskou bouří z r. 1775. Časopis pro dějiny venkova XI.—XII. 1924—25. — F. Roubík, Relace císaře Josefa II. o jeho cestě do Čech. Moravy a Slezska r.1771. Ibidem XIII. 1926, 102—19. — V. Černý, Návrh lože svobodných zednářů v Brně na zvelebení moravského zemědělství. Ibidem XIII. 1926, 250—63.

1816 spisywał swoje pamiętniki, zachowane w 7-tomowym rękopisie; część ich do r. 1801 została już wydana drukiem. Wydarzenia zaszłe na wsi i w całem dominjum (dobra państwowe Poděbrady) są tu dokładnie, często na tle wydarzeń w całym kraju. przytoczone i ocenione przez tego szczególnego wieśniaka, który do wszystkich rzeczy — jak przystało na wiek oświecenia — odnosił się rozważnie i krytycznie, a tylko pod względem religijnym wbrew duchowi XVIII w. był zdecydowanym katolikiem. Z pamiętników innego rolnika, trochę późniejszego, Jana Prokůpka (ur. w r. 1832) wyszedł dotąd tylko mniejszy urywek [11]).

IV. Prace o charakterze ogólnym.

Pobieżne pouczenie o rozwoju gospodarczym całych dziejów czeskosłowackich dają podręczniki szkolne i naukowe. W odróżnieniu od starszych podręczników historji dla szkół średnich, wprowadził przedewszystkiem profesor historji czeskosłowackiej *J. Pekař* do swej książki wiadomości o historji gospodarczej; poniekąd obszerniej uczynili to profesor historji prawa *J. Kapras* i *K. Krofta* w zwięzłej historji czeskosłowackiej, zakresem podobnej do podręcznika Pekařa [12]).

Więcej nas tu jednak zajmują *przeglądy specjalne*, w których można lepiej poznać rozwój czeskosłowackiej historjografji gospodarczej w tym okresie. Prof. historji czeskiej na uniwersytecie praskim *K. Krofta*, jeszcze w tych latach, gdy przed przewrotem wykładał historję austrjacką, podjął się niełatwego zadania, mianowicie opracowania historji stanu wiejskiego w Czechach i na Morawach z punktu widzenia prawniczego i socjalnego, od czasów najstarszych aż do końca XIX wieku na podstawie wykorzystania dotychczasowej literatury i źródeł wydanych szcze-

---

[11]) J. Skopec, Paměti Fr. J. Vaváka, souseda a rychtáře milčického zlet 1770—1816. Díl I.—III. Praha 1907—24 (do r. 1801). — J. A. Prokůpek, Jak se hospodařilo na venkovských hospodářstvích na poč. 19. a 20. stol. Časopis pro dějiny venkova XVIII. 21—41.

[12]) J. Pekař, Dějiny československé. Praha 1922. — J. Kapras, Právní dějiny zemí koruny české. I.—III. Praha 1913—20. S. 150, 540, 232. J. Kapras, Přehled právních dějin zemí české koruny. I.—II. Vyd. 4. Praha 1930. S. 285. — K. Krofta, Malé dějiny československé. Praha 1931. S. 121.

gólnie przez J. Kalouska. Wyjaśnił powstanie stanu wiejskiego w XII—XIII w. z wolnych rolników, którzy byli jeszcze liczni w Czechach w X—XII w. obok niewolnych poddanych: spornym problemem jest tu jednak, czy już było w tym okresie poddaństwo wiejskie. Dokładnie zwłaszcza opracował stosunki wiejskie w dobie husyckiej i w w. XVII—XVIII, gdzie usiłował przy wyjaśnianiu wielkiego ucisku poddanych pogodzić mniemanie starszego badacza niemieckiego K. Grünberga, który winę niedoli wieśniaków przypisywał szlachcie i wzrastającej chciwości magnatów, z mniemaniem Pekaŕa, który największą zgubę widział we wzrastających ciężarach podatkowych, nakładanych przez państwo.

Jeżeli tuż po tem doskonałem opracowaniu pióra fachowego historyka o rozwoju stosunków poddańczych przytaczamy zaraz dzieło beletrysty, czynimy to nie ze względu na jego wartość historyczną, ale ze względu na zamiar przeniknięcia w analogicznych wielkich rysach podstawy rozwoju społeczeństwa wiejskiego. *J. Holeček*, który w dziesięciotomowem dziele powieściowem w bardzo ładny sposób przedstawił kronikę swej wsi rodzinnej, podał w tomie zat. *„Selstvi“* filozoficzno-socjologiczny traktat, w którym trzy ostatnie rozdziały, śledzące znów rozwój tej wsi od r. 1860 mają wartość dokumentów, gdy trzy pierwsze rozdziały o patrjarchaliźmie, feudaliźmie i starosłowiańskiej wsi są wylewem romantyka, który spostrzeżenia z podróży po słowiańskim Bałkanie, a zwłaszcza po Czarnogórze, zastosował niekrytycznie do starożytności słowiańskich. Pięknemu patrjarchalizmowi przeciwstawia feudalizm jako socjalne zło, zna jeno dodatnie strony życia wiejskiego, które chroni wieś przed zepsuciem z miast. Całej pracy brakuje historycznych podstaw, któreby utrzymały związek między wiejskiem życiem patrjarchalnem w najstarszych czasach a życiem południowo-czeskiej wsi z końca XIX w.

W przeciwieństwie do mglistego pojęcia Holečka o starosłowiańskiej kulturze, wydał profesor archeologji *L. Niederle* już przed nim bardzo drobiazgowe dzieło o kulturalnem i gospodarczem życiu starożytnych Słowian, szczególnie w rozdziałach „Gospodarstwo a wieś“, „Rzemiosła“ i „Handel na ziemiach słowiańskich“. Opisano tu w sposób dokładny i pewny gospodarstwo rolne, podział i uprawę ról, zbiór i mielenie zboża, uprawę jarzyn,

owoców, latorośli winnych, chów zwierząt domowych wszelakiego gatunku, pszczelnictwo, myśliwstwo, rybołówstwo. Bardzo cenne są przyczynki o powstaniu i budowie wsi starosłowiańskiej. Z rzemiosł uwzględniono obróbkę metali, wyroby gliniane, drzewne, lniane i t. p., rozdział poświęcony handlowi zajmuje się drogami handlowemi na ziemiach słowiańskich i przedmiotami, któremi się handlowało.

Równocześnie z Kroftą i Niederlem pracował *F. Vacek,* nauczyciel religji w szkole średniej, wykształcony także historycznie. W obszernej tetralogji prac, wychodzących w „Časopise pro dějíny venkowa", osobno dotąd niestety niewydanych, zebrał bogatą ilość przyczynków do historji stanu wiejskiego w Czechach, od najstarszych czasów aż do r. 1620, a więc do początku wojny trzydziestoletniej. W początkowych częściach był jeszcze zależny od niemieckiej literatury gospodarczej, stosując głównie poglądy Büchera do stosunków czeskich, a więc do powstania wielkich dóbr, naturalnego gospodarstwa, sytuacji poddanych. Skoro tylko ma do dyspozycji własne źródła historyczne, wyczerpuje je nadzwyczaj sumiennie, nawet wtedy, gdy zachodzi obawa, że poda czytelnikowi dzieło ciężko strawne; wynagrodzi go jednak studjum źródłowem, przynoszącem bogate uzupełnienia, szczególnie w tych działach badań nad starszym okresem, których Krofta w swym przeglądzie dokładniej nie omówił. W ten sposób przedstawił Vacek najstarszy ustrój z okresu przybycia Słowian do Czech (matriarchat), osiedlanie się Słowian i typy wsi; powstanie patrjarchatu, stosunek wolnych i niewolnych. „dziedziców" i „gości" i t. d. Wyjaśnił pojęcie emfiteuzy na obczyźnie i w Czechach, szczegółowo śledził przebieg kolonizacji w XII i XIII w., wpływ niemieckiego prawa, zakładanie miast i wsi i ich prawne stosunki, dopełniwszy to wszystko w dalszej części studjum o sądownictwie miejskiem i szlacheckiem, aby nakoniec przejść położenie od doby husyckiej aż do Białej Góry. I w XV—XVI w. były stosunki poddańcze, regulowane według prawa emfiteutycznego, które teraz w odróżnieniu od dawniejszych czasów zapewniało chłopom pisemnie ich majątkowe prawo, ogólnie uznawane, naruszane jedynie wtedy, gdy chodziło o odumarszczyznę, ale i przed tym wypadkiem można się już było niekiedy zabezpieczyć. Stosunek panów do poddanych pogarsza się zwolna przez cały w. XV,

aż chłop stał się zupełnie własnością pana, używając za to jego prawnej ochrony, w ramach obecnego ustroju. Obok szlachty i niewolnych poddanych istnieli nieliczni wolni, nie mający jednak politycznych praw. Rzemiosł było na wsi mało, a handel polnemi i ogrodowemi płodami prowadziły miasta. Są to wszystko rzeczy, których zwięzłe przedstawienie zawiera i przegląd Krofty; gdzieniegdzie trzeba będzie starsze poglądy zmienić, jednak jako zbiór sumiennych wyciągów ze źródeł wielkie dzieło Vacka zachowa stałą wartość.

Mogliśmy już zauważyć, że te podstawowe prace miały na uwadze przedewszystkiem stan *prawny i socjalny* wiejskiego ludu, podczas gdy o rozwoju przedsięwzięć rolniczych wiedziano dotychczas bardzo mało. Dlatego to autor tego sprawozdania we wspomnianej już pracy o instrukcjach gospodarskich, pokusił się także o zarysowanie, na podstawie ich materjału, wyrazistego obrazu rozwoju gospodarczego wielkich dóbr od 15 stulecia, to jest od czasu, gdy wielki majątek doby gotyckiej, oparty na systemie rent ze skolonizowanej roli, już od walk husyckich przez cały XV wiek i jeszcze w wieku XVI przystosowywał się do nowych potrzeb życia renesansowego. Spadek cen, który obniżył wartość danin poddanych, wiódł najczęściej do tego, że panowie zaczynali gospodarować na własną rękę. Od tego zależy szereg zjawisk pochodnych, jako to zanik drobnej szlachty, która nie zniosła tej konkurencji w wielkim stylu, zakładanie wielkich dworów, prowadzących uprawę zboża, hodowlę owiec i utrzymujących stawy rybne, dworów, które bez obaw nieprawnie sobie zagarniały ziemię poddanych, a dalej podnoszenie i zaostrzenie poddaństwa i pańszczyzny, gdyż wielkim gospodarstwom rolnym trzeba było taniego robotnika. Wojna trzydziestoletnia a z nią napływ obcych panów pogorszyły tylko te stosunki. Dopiero w. XVIII przyniósł reakcję, usiłowano znieść pańszczyznę, a grunta dworów pańskich przydzielać poddanym, ale tylko w ograniczonej mierze. Pierwsze żądanie było zaspokojone dopiero w r. 1848, drugie zaś po r. 1918 w reformie rolnej. W tych ramach rozwoju majątków wielkopańskich uwzględniony jest system gospodarczy, organizacja administracyjna, głównie rachunkowość i wszelkie gałęzie gospodarstwa od uprawy roli i chowu bydła aż do leśnictwa i gospodarczego przemysłu. I dlatego, że wyzyskują dotychczasową literaturę, mogą „Instrukcje

gospodarcze" być pomocą do dalszych monograficznych studjów [13]).

Słowacja i Ruś podkarpacka nie mają dotąd podobnych prac, które starałyby się obejmować możliwie cały zakres badań o tych przedmiotach, gdyż Vacek zajmuje się tylko Czechami, Krofta Czechami i Morawami, a Černý wprawdzie rozszerzył zainteresowanie i na instrukcje słowackie, nie uczynił jednak jeszcze tego w mierze wystarczającej. Informacji o wschodniej części Czechosłowacji trzeba zatem szukać w pracach, pisanych w innym celu. W książce profesora uniwersytetu w Bratisławie *V. Chaloupeckiego* znajdziemy wiadomości o osiedleniu i gospodarczym stanie Czechosłowacji, szczególniej o stosunku lasów do ziemi rolnej w dobie kolonizacji, o pogranicznych lasach i rozległości szlacheckiego majątku. Zwięzły, ale wystarczający przegląd prawnych stosunków odnośnie do majątków ziemskich, które w Słowacji i dziś są wielce skomplikowane, co jest wynikiem licznych zmian w stosunku między poddanymi i panami, dał prawnik *J. Horák* [14]).

Odnośnie do Rusi podkarpackiej, której powszechna historja gospodarcza będzie dopiero dziełem przyszłości, wymieniamy na tem miejscu tylko głównych badaczy, obydwu Rosjan, a mianowicie: najlepszego, niedawno zmarłego znawcę dziejów tej ziemi, *A.Petrova,* który swemi przyczynkami demograficznemi i statystycznemi zbliża się także do dziejów gospodarczych, i *E. Perfeckiego,* poświęcającego osobne studja gospodarczym początkom tej ziemi w dobie kolonizacyjnej w XIII—XIV w., w których to studjach więcej na podstawie literatury, aniżeli nowych źródeł, omawia kompilacyjnie stan dotychczasowych badań i to niezawsze od-

---

[13]) K. Krofta, Přehled dějin selského lidu v Čechách a na Moravě. Praha 1919. S. 262. — J. Holeček, Selství. Praha 1928. S. 460. — L. Niederle, Život starých Slovanů. Základy kulturních starožitností slovanských. III. Praha 1925. S. 782. — F. Vacek, K agrárním dějinám českým doby starší. Agrární Archiv IV—VI., 1917—19. Emfyteuse v Čechách ve 13. a 14. stol. Časopis pro dějiny venkova VII.—IX., 1920—22. Soudnictví v Čechách, městské a vrchnostní, až do XV. století. Ibidem IX.—XII., 1922—25. Selský stav v Čechách v l. 1419—1620. Ibidem XIV.—XVI., 1927—29. Celkem na 1000 stran. — V. Černý, Hospodářské instrukce. Přehled zemědělských dějin. Viz výše pozn. 4.

[14]) V. Chaloupecký, Staré Slovensko. Bratislava 1923. S. 423. J. Horák, Urbárske právo na Slovensku. Bratislava 1924. S. 80.

nośnie tylko do Rusi podkarpackiej, ale i do sąsiedniej części Słowacji [15]).

Dla pobieżnego przeglądu było wydanych kilka zwięzłych, bez naukowego aparatu, prac o historji wsi i rolnictwa. Tutaj *A. Žalud* interesował się wsią głównie z punktu widzenia folklorystycznego, a *V. Černý* w encyklopedji dla młodzieży omówił powstanie i typy wsi, rozwój wielkich posiadłości, dzieje szlachty i wiejskiego ludu, instytucyj, służących ku ochronie własności ziemskiej a także rozwój rolnictwa; pracę swą zaopatrzył licznemi ilustracjami historycznemi. W ramach przeglądu encyklopedycznego dziejów czeskosłowackiego rolnictwa nakreślił *J. Kazimour* także jego dzieje w przekładzie francuskim, przeznaczonym dla informacji zagranicy, *J. Stoklasa,* wnikliwy biolog i profesor wyższej szkoły rolniczej, zbadał te czeskie indywidualności, które od XVI aż do XX w. przyczyniły się do postępu rolnictwa światowego, a szef wydziału szkolnego w ministerstwie rolnictwa *E. Reich* omówił związek między postępem rolniczym i rozwojem rolniczych organizacyj [16]).

V. Własność ziemska: szlachta, wielkie dobra ziemskie, kolonizacja, reforma rolna.

Poszczególne fazy stosunku prawnego między szlachtą a poddanymi i zmiany w rozdzielaniu rolnego majątku, zaznaczone w pracach ogólnych, doczekały się także opracowania szczegółowego. Odnośnie do doby najstarszej *J. Peisker* i teraz, będąc, krótko przed spensjonowaniem, profesorem dziejów kultury na praskim uniwersytecie, zebrał swe dawniejsze spostrzeżenia o dwuwarstwowości społeczeństwa u Słowian, gdy pasterze-żupanie tureckiego pochodzenia władali, a słowiańscy rolnicy pracowali; a na

[15]) E. Perfeckij, Sociálně-hospodářské poměry Podkarpatské Rusi ve stol. XIII. a XIV. Bratislava 1924. S. 148.

[16]) A. Žalud, Česká vesnice. Praha 1920. S. 130. — V. Černý, Československá vesnice. Encyklopedie československé mládeže II. 1930. S. 60. J. Kazimour, Přehled dějin československého zemědělství. Praha 1930. S. 20. L'histoire de l'agriculture tchécoslovaque. Encycl. Tchécosl. Agriculture. Paris-Praha 1928. S. 847—862. J. Stoklasa, Účast Čechoslováků na světovém vývoji zemědělství. Věstník Zemědělské Akademie I. 1925, 14—22. E. Reich, Vývoj zemědělství a zemědělského hnutí v Československu. Selská čítanka 1931. S. 12.

podstawie studjowania map katastralnych doszedł do wyjaśnienia starego osiedlania się w południowych Czechach; biorąc zaś pod uwagę wygląd parceli, wskazuje na starszy sposób uprawiania roli; metoda i wyniki pracy Peiskera są ciekawe i mogą być podnietą do dalszych badań, ale trzeba je przyjmować z należytą krytyczną rezerwą. Z bajecznej znowu doby czeskiej *V. Tille* przejrzał krytycznie materjał legendowy i kronikarski o księciu Przemyśle, ziemianinie ze wsi Stadic, którego księżna Libusza powołała na praski tron książęcy [17]).

Powstaniem szlachty, w początkach czasów historycznych, zajmował się badacz niemiecki, archiwista *R. Koss,* wykazując w cennej pracy, że ze starych wolnych rodów w XII—XIV w powstawała szlachta, że więc stare szlachectwo i bogactwo wiodło te rody także do urzędów królewskich, a nigdy na odwrót, żeby z piastowania urzędów powstawała w tej dobie nowa szlachta. Wbrew temu, niezupełnie słusznie, skłania się młody prawnik *S. Zhánĕl* według starszych poglądów ku mniemaniu o pierwotnej równości, z której szlachectwo wyłoniło się, jak mówi, na podstawie zasady senjoratu; cała ta praca jest w wielu miejscach nieprzemyślana, chociaż źródłowy materjał legend i inne źródła są pilnie wykorzystane [17]).

Jak się rozwijała szlachta później w Czechach, głównie w XIV—XVI w., wyczytamy to w kilku studjach *V. Klecandy.* Do końca XV w. wolny człowiek, najczęściej mieszczanin, wzbogacony z handlu, mógł sobie zakupić wolny majątek i uzyskać od króla herb, poniechał mieszczańskiego zajęcia i stawał się szlachcicem, rycerzem. Od r. 1497 było jednak przyjmowanie do rycerskiego stanu utrudnione wymaganiami spełnienia licznych warunków, za to w w. XVI nie była już konieczna własność ziemska. I cudzoziemcy, zwłaszcza królewscy urzędnicy niemieccy, którzy pochodzili wprawdzie z rycerskiego rodu, ale nie mieli w Czechach indygenatu, zakupowali sobie ziemię, żeniąc się zwyczajnie z Czeszkami. Spisy ich i spisy tych, co posiadali herby, są dołączone do tych prac, opartych też na nowych przyczynkach archiwalnych [17]).

---

[17]) J. Peisker, Kdo byli naši předkové a co jsme po nich zdědili. Praha 1921. S. 62 (m 4). — V. Tille, Přemysl Oráč. Časopis pro dějiny venkova XV. 1928, 81—111. — R. Koss, Zur Frage nach der Entstehung und

Dla dziejów gospodarczych konieczna jest znajomość dziejów szlachty, nie tyle ze względu na samo szlachectwo, ile, że szlachta wytworzyła wielką własność ziemską. Rozwój ten doprowadził do tego, że przed przeprowadzeniem reformy rolnej w r. 1918 w Czechach, 14-tu najbogatszych właścicieli ziemskich posiadało 11,3% wszystkiej ziemi.

Zwięzły przegląd rozwoju wielkich posiadłości ziemskich podali profesor historji prawa *J. Kapras* i *V. Černý*, a specjalnie majątków kościelnych, Kapras. W historji do XV w. zwracał na siebie uwagę przedewszystkiem majątek kościelny, który do końca XIV wieku stanowił trzecią część wszystkej ziemi w Czechach. co przyczyniło się znacznie do rewolucji husyckiej. Wielka część przypadała arcybiskupowi praskiemu, który mając 18 kluczów, był po królu największym właścicielem ziemskim, ale ze względu na trudności finansowe fortuna ta zmniejszała się już przed walkami husyckiemi, które ją zsekularyzowały zupełnie. Dopiero w XVI w. odnowione arcybiskupstwo starało się także o odzyskanie ziemskiego majątku, co mu się udało dopiero po zwycięstwie habsburskiem na Białej Górze. Szczegółowo badał to *J. Dobiáš*, pracując nad historją dóbr Řečice w południowych Czechach. Jest rzeczą znaną, że klasztory na swych gruntach przeprowadzały kolonizację; kwestję tę przedstawiła *E. Nohejlová* w dziejach benedyktyńskiego klasztoru w Opatovicach, we wschodnich Czechach, który miał majątki i w Morawach i na Śląsku, jak to autorka wykazała na mapkach. Cysterski klasztor w Waldsassen był na gruncie bawarskim, ale przeprowadzał kolonizację i germanizował w XII w. i w Czechach, jak o tem pisał niemiecki badacz *H. Muggenthaler*, jednak bez znajomości czeskiej literatury i dosyć błędnie. Mniejszy zaś przyczynek do tego, jak czeski szlachecki ród zakładał klasztory w XIII—XIV w. w Zachodnich Czechach i przydzielał im grunty, podał niemiecki badacz *G. Schmidt* [18]).

Entwicklung des böhmischen Herrenstandes. Praha 1920. S. 66. — S. Zhánělí, Jak vznikla staročeská šlechta. Brno 1930. S. 229. — V. Klecanda, Zakupování cizozemců v Čechách bez práva obyvatelských. Časopis archivní školy III. 1926, 64—119. Přijímání do stavu rytířského v zemich českých a rakouských na počátku novověku. Ibid. VI. 1928, 1—125. Tři kapitoly o českomoravských erbovnících. Otisk ze Zpráv zemského archivu VII. Praha 1931 S. 28.

[18]) J. Kapras, Velkostatky a fideikomisy v českém státě. Právnické Rozhledy XIX. — V. Černý, Vývoj patrimonijního velkostatku a jeho

Drobniejsze prace zajmowały się badaniami kolonizacji na ściśle określonej i ograniczonej przestrzeni. Archiwista miasta Pilzna *F. Macháček* sporządził mapę osiedli przedhistorycznych okolnego kraju; obserwując znów w głównych rysach etapy kolonizacji, stwierdził, że niektóre wielkie lasy w okolicach Pilzna powstały dopiero w XV w. wraz z rozwojem nowych wielkich dóbr, które zalesiły ziemię przedtem zasiedloną; wogóle jednak od kolonizacji w XIII w. nie było podstawowych zmian w osiedlaniu aż do połowy XIX w., kiedy rozwój przemysłu sprowadził znów zasadnicze zmiany. *J. Dobiáš* zbadał pograniczny las między Czechami i Morawami, i jego zasiedlenie w XIII w., a profesor nauki obywatelskiej *J. V. Šimák* badał kolonizację Kładzka w tym okresie z pomocą filologicznego rozbioru, aby ocenić zasięg czeskiego i niemieckiego zasiedlenia. Wielkie dzieło jednego z najwybitniejszych młodszych historyków niemieckich w Czechosłowacji *J. Pfitznera* o biskupstwie wrocławskiem w części jeno dotyczy dzisiejszej Czechosłowacji, a mianowicie Śląska opawskiego i podaje bardzo dobre wiadomości o kolonizacji, którą tu, tak samo jak w Czechach, wraz z germanizacją prowadził biskup wrocławski; jego potęga polegała jedynie na majątku ziemskim. Tenże badacz zajmował się też kolonizacją Kładzka w XVIII w. w artykule, nawołującym do systematycznego badania kolonizacji, nietylko w dobie pierwszego zasiedlania, ale i później w XVI i XVIII w., kiedy kolonizacja tworzy życie gospodarcze na roli [19]).

---

správy. Sborník přednášek na sjezdu profesorů v Praze 1929, 434—40. J. Kapras, O církevním majetku v českém státě. Česká Revue XV. 1922, 289—306. — J. Dobiáš, Usilování arcibiskupů pražských o znavuzískání panství někdy Řeciského, Český časopis historický XXV. 1919, 58—71, 236—57. E. Nohejlová, Příběhy kláštera opatovického. Praha 1925. S. 114. H. Muggenthaler, Kolonisatorische und wirtschaftliche Tätigkeit eines Zisterzienserklosters im XII. und XIII. Jahrh. München 1924. S. 179. — G. Schmidt, Klostergründungen der Herren von Schwanberg. Mitteil. des Ver. für Gesch. der Deutschen in Böhmen LXV. 1927, 96—104.

[19]) F. Macháček, Mapa předhistorického osídlení Plzeňska. Sborník historického musea v Plzni IX. 1925, 71—74. Problémy hospodářského a kolonisačního vývoje jihozápadních Čech. Pekařův Sborník II. 1930, 518—30. Vývoj hospodářský a sociální v okrese plzeňském. Plzeň 1931. S. 28. — J. Dobiáš, Německé osídlení ostrůvku jihlavského. Časopis archivní školy VIII. 1930, 1—92. — J. V. Šimák, Osídlení Kladska. Český časopis historický XXV. 1919, 39—57. — J. Pfitzner, Besiedlungs-, Verfassungs- und Verwaltungsgeschichte des Breslauer Bistumes. I. Liberec 1926 S. 422.

Wspomnianego już faktu, że od połowy XV w. ubywało drobnej szlachty, dla południowych Czech na podstawie topograficznej literatury dowiódł *K. Režný*. W połowie XVII wieku zdołał już tylko zaobserwować piątą część z dawnej liczby i powierzchni małych szlacheckich gospodarstw, a i ta reszta zanikła do końca XVIII w. W stosunku do wielkich dóbr drobna szlachta nie mogła zachować gospodarczej niezależności, będąc osłabiona obniżką siły kupna poddańczych opłat i wzrostem podatków. Dla części Moraw sytuację drobnej szlachty w XVII w. zbadał *Z. Opluštil*, wyzyskawszy materjały ksiąg ziemskich; małe szlacheckie mająteczki nie były często większe od gospodarstw włościańskich. Na Morawach już w XVI w. zakupowała sobie grunty przy granicach wschodnich madziarska szlachta z Węgier, nie w takim jednak stopniu, aby to była niebezpieczna ekspansja; *L. Hosák* stwierdził, że tak działo się już przed r. 1526, więc nie dopiero z powodu uchodźtwa przed Turkami po bitwie pod Mohaczem [20]).

Główne znamiona wielkich zmian, które w XV i XVI w. doprowadziły do utworzenia nowych wielkich dóbr, przedstawił jasno *F. Hrubý*. W porównaniu z nim nic już nowego nie dodał *J. Salaba*, chcący wykazać, co w tych zmianach było szkodliwego dla dalszego rozwoju gospodarczego i socjalnego, zwłaszcza podwyższanie ilości dni pańszczyźnianych, zakładanie zbyt wielkich folwarków, wskutek czego stawała się konieczna coraz większa ilość sił, potrzebnych do zarządzania niemi, zakładanie zbyt wielkich stawów i wycinanie lasu na wielkie pasieki (łazy). Tenże autor, na podstawie wyciągów z rachunków, które sobie nagromadził jako archiwista u księcia Schwarzenberga, napisał także książkę o konkurencji między gruntem a kapitałem, aby okazać, jak w tej konkurencji grunt ulegał, dlatego że nigdy niedawał 6% dochodu, który to dochód przynosił kapitał. Autor jednak nie

---

Grundsätzliches zur Siedlungsgeschichtsforschung, gezeigt an der Besiedlung der Grafschaft Glatz im 18. Jahrh. Mitteil. des Instituts für österreichische Geschichtsforschung XLIII, 1929, 282—322.

[20]) K. Režný, Zanikání vladyckých statků v Budějovicku, Táborsku a Hradecku. Časopis Společnosti přátel starožitností XXXV. 1927, 64—69, 112—15. — Z. Opluštil, Drobná šlechta na Olomoucku v 17. stol. Časopis musejního spolku v Olomouci XLIV, 1931. — L. Hosák, Jak se zakupovali Maďaři v kraji hradištském. Časopis musejního spolku v Olomouci XXXVIII. 1927, 94—8.

skupił się dostatecznie nad swoim przedmiotem i tego tematu wystarczająco nie opracował, a zaspokoił się tylko badaniem rachunków wielkich, ale bardzo obdłużonych dóbr rodu Rożmberków w drugiej połowie XVI w., załączając także przyczynki do historji cen i kredytu. Także ruski badacz *N. Preobrażenskij* objawił zainteresowanie życiem czeskiej szlachty w XVI w. i stosunkiem poddanych do panów po walkach husyckich, opierając się najwięcej na źródłach wydanych przez Kalouska [21]).

Z siłami ekonomicznemi morawskiej szlachty z r. 1619, a więc krótko przed rewolucją, która doprowadziła do licznych konfiskat, zaznajomił nas *F. Hrubý,* wyzyskawszy także oszacowanie niektórych skonfiskowanych majątków. Cena wszystkich majątków w r. 1619 według podatkowego oszacowania wynosiła 17,000.000 zł. morawskich, a więc w porównaniu z r. 1526, gdy wynosiła tylko 2,700.000 zł., jeżeli się uwzględni spadek wartości pieniądza od tego czasu, wzrosła jednak aż trzykrotnie. Stan magnacki miał $^1/_2$, rycerze $^1/_5$ i kościół prawie $^1/_5$ wszystkich gruntów; i na Morawach znikła drobna szlachta. Spis skonfiskowanych majątków (z 280 zostawił ich cesarz tylko 100) wydrukował *J. Slovák,* ale niefachowo i z błędami. Prace, zawierające spisy majątków, powiększył *J. Tenora,* wydrukowawszy spis, który powstał w r. 1683, jako podstawa do opodatkowania duchowieństwa. Stosunek miast i wielkich dóbr w Opawsku na Śląsku dla lat 1723—39, badał *J. Malý* [22]).

Jeżeli mówimy o okresie wojny trzydziestoletniej, musimy przytoczyć pracę niemieckiego badacza *A. Ernstbergera,* który

---

[21]) F. Hrubý, Z hospodářských převratů českých v stol. XV. a XVI. Český časopis historický XXX. 1924, 205—36, 433—69. — J. Salaba, Hospodářské omyly a jejich sociální následky. Česká Revue XX. 1927, 215—24. J. Salaba, Boj půdy s kapitálem. Praha 1922. S. 161. — N. Preobraženskij, Krepostnoe chozjajstvo v Čechii XV—XVI. věkov. Praha 1929. S. 99.

[22]) F. Hrubý, Moravská šlechta r. 1619, její jmění a náboženské vyznání. Časopis Matice Moravské XLVI. 1922, 107—69. — F. Hrubý, Odhady konfiskovaných moravských velkostatků 1622—23. Časopis Matice Moravské LI. 1927, S. 27. — J. Slovák, Pobělohorský konfiskační protokol moravský z r. 1623. Kroměříž 1920. S. 122. — J. Tenora, Soupis majetku duchovenstva na Moravě r. 1683. Hlídka XLII. 1925. S. 20. — J. Malý, Velkostatek a města v knížectví opavském 1723—39. Výroční zpráva učitelského ústavu v Opavě 1930/31.

w osobie cesarskiego generała Albrechta z Valdštejna dojrzał także obrotnego dostawcę armji, z dobrze zagospodarowanych rozległych majątków własnych [23]).

I w tym okresie dochodziło w niektórych posiadłościach do kolonizacji, ale w mniejszym stopniu niż w XIII w. Do Karkonoszy np. gdzie hojnie rąbano drzewo dla kopalń w Kutnej Górze, byli sprowadzeni niemieccy drwale z Tyrolu, jak wykazał *F. Zuman;* w Słowacji już w tym okresie, a głównie w XVII i XVIII w., opodal wsi zwartych powstawały w górach wsi rozrzucone, zwane „kopanicami" czyli „łazami", gdzie zagrody leżą w pośrodku swoich gruntów. *Š. Janšák* nie opracował tych rzeczy historycznie, tylko geograficznie, podzielił te wsi na pięć grup, zaopatrzywszy swą pracę w ilustracje i statystykę mieszkańców. Kolonizacją ruską w Zakarpaciu z końcem XVII i w XVIII w. zajął się *A. Petrov* [24]). Od końca XVII w. pojawiało się już w literaturze, a zwolna i w praktyce, mniemanie o szkodliwości ekspansji wielkich dóbr, które opierają się na pańszczyźnie poddanych, co odwodzi ich od pracy, szkodzi im socjalnie, a przecież grunt tych dóbr nie przyniesie nawet tyle plonów, coby przyniósł, gdyby był rozdzielony między poddanych. Niepokoje wiejskie skłoniły cesarzową Marję Teresę, że od r. 1775 poleciła realizowanie tych zasad w Czechach i na Morawach swemu urzędnikowi Raabowi, od którego to dzielenie pańskich dworów między poddanych a także zniesienie pańszczyzny wzamian za określony czynsz nazywa się „rabizacją". Z powodu oporu szlachty, która była skłonna najwyżej tylko do odnajęcia ziemi, ograniczył się ten system tylko do majątków państwowych, zarządzanych przez państwo i do majątków miejskich. Dzięki temu dobroczynnemu dziełu wzrosło na wsi zaludnienie a rolnictwo, głównie chów dobytku, na tem nie ucierpiał. Wzrastanie cen zboża w czasie wojen napoleońskich, przyczyniło się znów do licznych sporów przy płaceniu umówionych czynszów, które były płacone częścią w pieniądzach a częścią w zbożu;

---

[23]) A. Ernstberger, Wallenstein als Volkswirt im Herzogtum Friedland. Liberec 1929. S. 148. — A. Ernstberger, Wallensteins Heeressabotage und die Breitenfelder Schlacht. Historische Zeitschrift 1930.

[24]) F. Zuman, Kolonisté v Krkonoších. Český Časopis Historický XXXVII. 1931, 349—54. — Š. Janšák, Príspevok k štúdiu osídlenia Slovenska. Obce a kopanice. Sborník Muzeálnej Slovenske spoločnosti XXIII. 1929, 93—111. — A. Petrov, Kdy vznikly ruské osady na uherské Dolní zemi a vůbec za Karpaty. Český Časopis Hisorický XXIX. 1923, 411—42.

ale w całości ta reforma okazała się pożyteczna. Kilku badaczy studjowało rabizację w ściśle określonych dobrach, jako to *B. Mendl, V. Novák, E. Janoušek, F. Holas,* a analogiczny do tego system w dobrach prywatnych *F. Švab;* zwięzły przegląd podali *J. Kazimour* i prawnik *J. Procházka.* Końcowy przegląd tej akcji, prowadzonej aż do r. 1788, podał *V. Černý,* jużto śledząc ideowy postęp nowych zasad w literaturze zachodnio-europejskich kameralistów, jużto omawiając na podstawie nowego materjału z centralnych archiwów, zwłaszcza postęp administracyjny i przytaczając rachunkowe przyczynki, uwzględnia także całą dotychczasową literaturę. Była to w pewnej mierze kolonizacja, jednak znacznie różna od kolonizacji z XIII w., nigdy bowiem nie odbywała się tak jak wtedy na nowej ziemi, gdzie właściciel gruntu troszczył się tylko o jego zasiedlenie, a niedbał wcale o opiekę socjalną nad ludźmi, których na nim osiedlał; rabizacja i z powodów socjalnych przeznaczała dla ludzi ziemię, gospodarczo już używaną.

To są ostatnie już idee, prowadzące do czasów współczesnych, które w Czechosłowacji po przewrocie doprowadziły do reformy rolnej. O niej jest już obfita literatura także źródłowa, której nie można w tym przeglądzie przytoczyć. Nie wolno jednak pominąć książki, którą pod jej wpływem napisał historyk *J. Pekař;* obawiając się, aby rewolucyjny zapał nie zwiódł reformy na błędne drogi, napisał kilka rozdziałów, w których jednostronną obroną bardzo zamożnej szlachty, zmniejszył poniekąd wartość swego uprawnionego i przewidującego wystąpienia [25]).

VI. Poddani: stosunki prawne, bunty wiejskie, poprawa stosunków poddańczych przez państwo.

Zwłaszcza przy badaniu starszych dziejów socjalnych zależy bardzo wiele na dokładnem określeniu licznych pojęć prawnych. *F. Vacek* np. objaśnił wyraz „kmieć" jako pochodzący z łac. comes, a przykładami z XI—XVII w. wykazał, dlaczego i jak go

[25]) B. Mendl, Z novějších dějin agrárních 1789—1848. Agrární archiv VI. VII., 1919—20. S. 48. — V. Novák, Raabův systém a provádění jeho na některých velkostatcích. Časopis pro dějiny venkova VIII.—IX. 1921—22. S. 50. — J. Kazimour, K dějinám dělení velkostatků v 18. stol. Praha 1921, 2. vyd. 1922. S. 47. — J. Procházka, Parcelování velkostatků

się używało na oznaczenie chłopów. Historyk prawa, *V. Vaněček*, badał użycie wyrazu „heredes“ w czeskich źródłach, a zestawił go i z analogicznym polskim; według niego termin „dědici“ nie oznacza warstwy socjalnej (jak „dědiník“), ale jest to zwyczajne oznaczenie właściciela, zwłaszcza niedzielnych majątków. Tenże autor zebrał przykłady immunitetów, które panujący nadawał kościołowi w stosunku do poddanych, siedzących na nadanym gruncie, które to immunitety w XIII w. miały głównie znaczenie finansowe i sądownicze; w tym sensie wytłumaczył terminy z tego zakresu *(hlava, nárok, svod, pro fure, raník, viselec, nedoperné, hrdost)*. Do poznania rodzinnego, niepodzielnego majątku, przyczynił się historyk prawa *R. Rauscher*, porównując prawo czeskie i węgierskie [26]).

Często zajmowało badaczy pytanie, jak na sytuację stanu wiejskiego wpłynął *husytyzm*. Nowsze badania skłaniają się do twierdzenia, że chłopom przed rewolucją husycką wiodło się całkiem dobrze; do rewolucji nie przywiodła ich bieda, tylko uczuciowo-religijny nastrój tej doby. *Štítný, Chelčický i Hus*, usiłowali podnieść poddanego na wyższy poziom wpływem humanitarnych idej, ale nie chcieli przytem wcale wywracać prawnego i gospodarczego ustroju, opartego już na stosunku zwierzchniczo-poddańczym. Popularnie to wyłożyli *V. Chaloupecký, K. Krofta i J. Prokeš*, a *J. Pekař* w dziele o *Žižce*, w rozdziale o stosunkach socjalnych wykazał, jak rewolucja zaszkodziła poddanym rolnikom [27]).

(raabisace) za Marie Terezie v Čechách. Praha 1925. S. 67. — V. Černý, Pozemková reforma v XVIII. století. Praha 1928. S. 194. — F. Šváb, Pozemková reforma na panství smečenském a slanském. Slanský Obzor XXXVII. 1929, 1—22. — F. X. Holas, Rozdělení svatohorských pozemků dle Raabova a Hoyerova systému r. 1787. Svatá Hora VI., 97—105, 115—22, 132—8, 152—8. E. Janoušek, Raabisace na panství karlštejnském. Pekařův Sborník II., 1930, 248—80. — J. Pekař, Omyly a nebezpečí pozemkové reformy. Praha 1923. S. 80.

[26]) F. Vacek, Odkud se dostalo sedlákům názvu kmeti. Časopis pro dějiny venkova, XIII. 1926, 81—9. — V. Vaněček, Sedláci dědici. Praha 1926. S. 30. — V. Vaněček, Studie o imunitě duchovních statků v Čechách do polovice 14. stol. Praha 1928 S. 99. — R. Rauscher, O rodinném nedílu v českém a uherském právu zemském před tripartitem. Bratislava II. 1928, 630—41.

[27]) V. Chaloupecký, Selská otázka v husitství. Bratislava 1926. S. 63. — K. Krofta, Hnutí husitské po stránce sociální a národní. Naše

Drobny przyczynek do prawa wiejskiego we wschodnich Czechach dał *A. Tomíček:* w dobrach litomyślskich prawo do emfiteutycznej ziemi było jednakowe tak dla chłopa jak i dla mieszczanina aż do pocz. XVI w., a wiejska rodzina żyła tam, nie dzieląc swej posiadłości. Częściej badano problem, czy było w Czechach zupełne *niewolnictwo:* nie można naprawdę zgodzić się na to, aby ono istniało tak, jak je określa prawo rzymskie, ale prawdą jest, że poddany prawnie był przypisany do ziemi; zajęli się tem *J. Prokeš* i *J. Salaba* [28]).

Oprócz poddanych było w kraju kilkuset *wolnych*. Dla Moraw, z drugiej połowy XVI w., spis ich sporządził *L. Hosák*, spisawszy zgórą 600 rodów. Szczególne miejsce zajmowali także chłopi osiedleni na granicach kraju, których obrona była pierwotnie ich zadaniem; za to dostawali od króla w XIV w. pewne przywileje na wzór praw miejskich. W XVI w. jednak już ich cel obrony przeminął, a panowie, którym król ze względów finansowych tych wieśniaków zastawiał, ograniczali ich przywileje. Tak działo się z Královákami w południowych Czechach, których majątek według urbarjum z r. 1490 opisał *F. Teplý*, wraz ze spostrzeżeniami, jak panowie dzielili ich gospodarstwa, aby mieć więcej robotników. Bardziej znani stali się Chodowie koło Domażlic w zachodnich Czechach, którzy o swoje prawa wiedli ze swemi zwierzchnościami stuletnie spory, zakończone z końcem XVII w. straceniem ich przywódcy Jana Koziny; *F. Roubík* przedstawił tę walkę bardzo dokładnie, wykazując, jak poddanym prócz braku wykształcenia i prawdziwie chłopskiej chytrości szkodziła przedewszystkiem zła administracja państwowa, obsadzona najczęściej przez szlachtę [29]).

Doba 1928. S. 22. — J. Prokeš, Přehled sociálních poměrů a snah doby husitské. Žižkova doba sv. VI. Praha 1924. — J. Pekař, O sociálním obsahu táborství. 14. kap. (169—198): Žižka a jeho doba. I. Praha 1927.

[28]) A. Tomíček, Selské purkrechtní právo majetkové, rodinné a dědické na Litomyšlsku od 14. do 16. stol. Vlastivědný Sborník východočeský IV. 1929 a otisk. S. 10. — J. Prokeš, Příspěvek k otázce, zda český sedlák byl nevolníkem. Časopis pro dějiny venkova XI. 1924, 228—30. — J. Salaba, Bylo v českých zemích poddanství či nevolnictví? Časopis pro právní vědu IX. 1926.

[29]) L. Hosák, Svobodné dvory na Moravě. Časopis Společnosti přátel starožitností XXXIV. 1923, 23—38. Časopis spolku musejního v Olomouci XXXVI. 1925, 49—70. — F. Teplý, Změny v držbě selské půdy na Volyňsku.

Spory poddanych ze zwierzchnościami przeradzały się często w otwarte *bunty*. Wybuchały one w licznych miejscach, niekiedy zajmowały prawie cały kraj, jak w r. 1680 i 1775. Przyczyny były niekiedy religijne, najczęściej jednak gospodarcze; zbadać je dokładnie pod względem socjologicznym będzie można dopiero wtedy, gdy jednostkowe przypadki będą opracowane monograficznie, do czego szereg przyczynków od w. XVI aż do r. 1846 należy już teraz wymienić [30]).

Przejawy niepokojów poddańczych wpływały na *rząd*, który się obawiał, aby zwierzchności nie uciskały poddanych do tego stopnia, żeby ci nie mogli płacić podatków. Dlatego Marja Teresa zaprowadziła niektóre reformy pod wpływem swego doradcy Blanca, którego biografem stał się niemiecki badacz *K. Grünberg*. Dlatego także, jak już wspomniano, była wprowadzona rabizacja. I później, r. 1827, nakazał rząd badać w Czechach stosunki poddańcze, jak to przedstawił *F. Roubík*. Wtedy jednak już się polepszał stan kulturalny poddanych, a redaktor *F. Obrtel* zadał sobie trud, aby zbadać, jak się na wsi w XIX w. szerzyły gazety. Rok 1848 nakoniec przyniósł zniesienie poddaństwa a także uwolnienie od pańszczyzny wzamian za odszkodowanie; debaty

---

Ročenka Spořitelny na Volyni 1928, 13—25. Zemská brána Boubínská a její strážci Králováci. Časopis Společnosti přátel starožitností XXXIX. 1931, 11—29, 94—124, 167—182. — F. Roubík, Dějiny Chodů u Domažlic. Praha 1931. S. 666.

[30]) J. Dobiáš, Selská vzpoura na panství božejovském v l. 1595—1607. Časopis pro dějiny venkova IX. 1922, 83—103, 152—71. — V. Chaloupecký, Česká rebelie na Podřipsku. Praha 1918. S. 70. — J. Prokeš, K. 250. výročí selského boje za restituci předbělohorských poddanských práv a povinností v Čechách. Časopis pro dějiny venkova XVII. 1930, 164—73. V. Černý, Selské pozdvižení r. 1680 na statku Horní Polici. Šimákův Sborník 1930. 141—54. Totéž rozšířeno kapitolu o Zákupech. Bezděz II. 1931. S. 22. — A. Filáček, Selské povstání v r. 1680. Sborníček „Památce selských rebelů". Praha 1930, 5—37, m 8. — A. Tomíček, Nás sedláky každý šidá. Litomyšl 1927. — J. V. Šimák, Tři zprávy o selských hnutích v XVIII. stol. Věstník České Akademie XXXVII. 1928, 91—104. — V. Černý, Vzpoura v Děčíně r. 1799 proti vývozu obilí z Čech. Bezděz II. 1931, 94—110. F. Roubík, Pokus odporu proti robotě na Opočensku r. 1845—46. Časopis pro dějiny venkova XVII. 1930, 181—9. — E. Strauss, Bauernelend und Bauernaufstände in den Sudetenländern. Praha 1929. S. 143. — E. G. Bürger, Beiträge zur Geschichte und Soziologie der Bauernbewegungen in Mitteleuropa. Bad-Ullersdorf 1928.

nad tem w wiedeńskich urzędach centralnych i w parlamencie, w marcu i od lipca do września, według protokołów urzędowych przedstawił *V. Černý*, podczas gdy nastrój między ludem w Czechach według urzędowych sprawozdań opisał *F. Roubík*, a odnośnie do pewnych dóbr morawskich *J. Tenora*. O adwokacie Braunerze, który, ze strony czeskiej, w wiedeńskim parlamencie czynił starania o zniesienie poddaństwa, napisał artykuł *A. Matula*. Szkic o tem, jak skutki poddaństwa odbiły się na rozwoju społeczności w dobrach *křivoklátskich*, dał leśnik *A. Nechleba* [31]).

VII. Rolnictwo.

Liczne prace do dziejów rolnictwa przytoczono już w „Instrukcjach gospodarczych" *(v „Hospodářských instrukcích");* tu wystarczy wymienić tylko krótkie przyczynki. Do XVI w. prócz wspomnianych prac Salaby także *A. Sedláček* w krótkim artykule wydrukował z ksiąg rachunkowch kilka danych o wysiewie i zbiorze z pola, porównując to z dobą z przed r. 1914. Z Cieszyńskiego przykłady z XVII i XVIII w. podał *V. Burda*. Większe jednak zainteresowanie budziła druga połowa XVIII w., gdy to modernizował się odwieczny system gospodarki trójpolowej, a wprowadzano gospodarkę, polegającą na płodozmianie, karmienie dobytku w stajni i w lecie zamiast paszenia, uprawę paszy, głównie koniczyny. Dlatego rząd w r. 1768 i 1770 nakazał, aby gminne pastwiska były rozdzielone między starych osiedleńców i zamienione w pola uprawne; nie spełniło się to odrazu, gdyż walka przeciw pastwiskom trwała cały wiek, przyczem administracja państwowa szpetnie się zapisała w pamięci, szczególniej w pierwszej połowie XIX w. Problemy te według urzędowych wy-

---

[31]) K. Grünberg, Franz Anton v. Blanc. München-Leipzig 1921. S. 119. — F. Roubík, Vyšetřování poddanských poměrů r. 1827. Časopis pro dějiny venkova XVI. 1929, 217—22. — F. Obrtel, Po stopách novin na našem venkově od dob probuzení. Praha 1922. S. 100. — V. Černý, Vznik prvního patentu o zrušení roboty v zemích českých. Časopis pro dějiny venkova X. 1923, 181—92. Jednání říšského sněmu r. 1848 ozrušení poddanství. Ibidem XV. 1928, 232—49. — F. Roubík, Na českém venkově r. 1848. Ibidem XV. 1928, 161—231. — J. Tenora, Rok 1848 na Novohvězdlicku. Ibidem XIII. 1926, 168—190. — A. Matula, F. A. Brauner, přátel lidu selského. Praha 1925. — A. Nechleba, Příspěvky k sociologii křivoklátského venkova. Sborník Českosl. Zemědělské Akademie III. 1928, 111—69.

kazów opracował *V. Černý*, dołączywszy do opracowania także statystykę dobytku. Szczególnie bydlęcego dobytku było stosunkowo dosyć, nie mówiąc o wielkiej ilości owiec, które jednak nie były dobrej jakości (w r. 1787 na 100 ludzi przypadało 44·02 sztuk bydła, podczas gdy w r. 1910 tylko 33·83 sztuk). Powierzchnia zasiana w Czechach rozmaitemi rodzajami paszy od r. 1787 do r. 1910 wzrosła od 20.000 ha do 360.000 ha. W pierwszej połowie XIX w. zaczęto już używać nawozów sztucznych, i tak: mączki kostnej 1830, guana 1843, potasu 1840 i t. p.; agronom *F. Lom* wykorzystał do tego studjum źródła archiwalne. To co napisał bibljotekarz *Z. Tobolka* o rolnictwie około r. 1830, jest tylko parafrazą ówczesnej książki gospodarczej. Niezaprzeczenie wielki wpływ miało udoskonalenie pługa, gdy dwaj krewni, rolnik i kowal *Veverkově* w r. 1824—1827 wynaleźli ruchadło czeskie, które grunt także spulchniało i odwracało. Z okazji rocznicy tego wynalazku przypomniała o tem *Zemědělská Akademie* (Akademja rolnicza) r. 1925 [32]).

Do badań nad historją chowu dobytku przyczynił się biolog *F. Bílek*, geolog *E. Purkyně* i kierownik gospodarczej szkoły *B. Macalík*. Pierwszy przedstawił, jak pierwotny gatunek czeskiej owcy prawie że zanikł, bydło, które było dobre, ale nie było uszlachetnione, było zastępowane importowanem bydłem obcem, a to znowu szczególniej w górach i biednych połaciach kraju się degenerowało, tak, że dziś znów się popiera stare bydło domowe. Z koni szczególniej koń ze starej stadniny w Kladrubach (od r. 1562) jest na wymarciu. Profesor geologji Purkyně na podstawie osteologicznego materjału w Muzeum narodowem zrekonstruował owcę torfową, którą charakteryzuje jako wynik skrzyżowania różnorodnych ras owiec; w rasie tej przewagę

[32]) A. Sedláček, Ukázky starého polního hospodaření. Časopis pro dějiny venkova, IX. 1922, 37—40, 111—24, 212—14. — V. Burda, Zemědělství na Těšínsku v 17. — 1. pol. 18. stol. Výroční zpráva reál. gymnasia v Orlové 1930/31. — V. Černý, Dělení pastvin v zemích českých 1768—1848. Časopis pro dějiny venkova XI.—XII. 1924—25. S. 40. — F. Lom, K počátkům používání umělých hnojiv v Čechách. Časopis pro dějiny venkova XVII. 1930, S. 12. — Z. Tobolka, Zemědělství v českých zemích před r. 1848. Obzor Národohospodářský XXVIII. 1924. — V. Novák, Význam ruchadla ve vývoji technologie půdy. J. Černý, Ruchadlo a jeho vliv na vývoj orebného nářadí. E. Reich, Oslava století památky ruchadla. Věstník Československé Akademie Zemědělské I. 1925, 35—44.

mają samice z przedhistorycznych większych ras owczych z grubemi rogami, a w mniejszości są późniejsze rasy, z rogami wtórnie skarłowaciałemi, tak zwana nalpská owca. Zebrał on i materjał, charakteryzujący owcę z okresu miedzi, zwłaszcza podał piękny opis owcy Studerowej. Macalík zaś wyspecjalizował się do badania dziejów dobytku na Hanie, najżyźniejszej części kraju w Morawach. Badał materjał paleontologiczny i osteologiczny, głównie jednak rozwój historyczny. Do partyj historycznych czerpie dane z literatury, a poniekąd i z drukowanych źródeł, a od końca XVIII w. z ówczesnej literatury fachowej. Nie znając metody pracy historycznej, nie zdołał tych spraw należycie uporządkować, jest jednak pożyteczny dlatego, że ocenia krytycznie ich fachową zawartość. Do XIX w. czerpie hojnie z tradycji, z odpowiedzi na kwestjonarjusze rozsyłane po wsiach: w ten sposób zachował pamięć o wielu sprawach lokalnych, zwyczajach ludowych, terminach z dziedziny chowu bydła i koni, mleczarstwa i weterynarji. Do historji chowu koni przyczynił się także *Q. Riedel*, który, jako przewodniczący towarzystwa rolniczego dla chowu koni na Śląsku, zebrał swe obserwacje i wyciągi z licznych publikacyj [33]).

Nie są bez znaczenia dla badania hodowli dobytku i kolonizacji pasterskej prace poświęcone *szałaśnictwu*, najwięcej w Beskidach i w Tatrach. Podstawowa praca historyczna pióra profesora historji prawa słowiańskiego K. Kadleca o Wołochach i prawie wołoskiem wyszła już przedtem (1916); zajmujący się temi sprawami ze strony polskiej *L. Sawicki* interesował się więcej

---

[33]) F. Bílek, Česká plemena mizející a vymizelá. Krása našeho domova XV. 1923, 37—42, 79—82, 119—20. — F. Bílek, Kůň starokladrubský. Praha 1925. S. 30. — E. Purkyně, O českých ovcích praehistorických. Praha 1925. S. 36. — B. Macalík, Prapředkové domácích zvířat na Hané. Sborník Československé Akademie Zemědělské V. 1930, 155—97. Historický vývoj pastevnictví na Hané. Ibid. II. 1927, 333—90. Dějiny chovu skotu na Hané. Ibid. VI. 1931, 171—256. Dějiny mlékařství na Hané. Ibid. VI. 1931, 303—40. Dějiny chovu koní na Hané. Ibid. V. 1930, 295—360. Srovnávací statistika hospodářských zvířat na Hané. Ibid. III. 1928, 683—762. Lidové léčení chorob zvířecích na Hané. Ibid. I. 1926, 455—88. — Lidové názvosloví zootechnické na Hané. Ibid. III. 1928, 63—110. — Q. Riedel, Dějinné studie o vzniku ras koní a jejich významu pro pěstění. Nový Dvůr 1923. S. 103.

problemem współczesnego życia szałaśnego, ale nie pominął i kolonizacji starszej; tak sobie poczynają i młodsi badacze, zjednoczeni w Komisji Tatrzańskiej, z Czechów *J. Král*, z Polaków *V. Kubijowicz* i *Z. Pacewiczowa*. Wspomnijmy tu i o bardzo szczegółowej pracy *D. Stránskiej*, która szczegółowo opisuje zwyczaje ludowe przy zasiewach i zbieraniu plonów; nie stawia ona sobie przy tem celów historycznych, ale pożytecznem jest dla historyka porównać swoje wyniki z jej pracami [34]).

Cenny przyczynek do dziejów winiarstwa napisała *M. Válková-Frýzová*, archiwistka miasta Pragi w rozbiorze dyplomatycznym pozostałości piśmienniczych po urzędzie przełożonego (perkmistr) winnic praskich z w. XIV—XVI. Urząd ten był stworzony przez cesarza Karola IV, który w połowie XIV w. stworzył podstawy do czeskiego winiarstwa, zabezpieczywszy przywilejami winnice koło Pragi i wogóle wszelkie wino krajowe przed obcą konkurencją. Przełożony ten podlegał radzie miejskiej i skarbowi królewskiemu, dla którego zbierał z winnic podatek, zwany „perkrecht". W czasie wojen husyckich stał się bardziej zależnym od miasta Pragi, ale ku końcowi XV w. stał się znowu urzędnikiem królewskim, dosyć samodzielnym, w r. zaś 1547 urząd ten był zamieniony na królewski w całem tego słowa znaczeniu. Miał na celu nietylko wymierzanie winnic i ich prawne stosunki, szczególnie majątkowe, ale i kontrolę nad wszystkiemi winami krajowemi i zagranicznemi a także miał istotną władzę sądową. Tę to organizację urzędu i rozbiór piśmiennictwa, zwłaszcza ksiąg winnicznych, do których były zapisywane sprawy majątkowe winnic, przedstawiła autorka bardzo sumiennie. Zresztą z winnicznych ksiąg czerpał już przedtem *F. Vacek*, który przytoczył spis wszystkich winnic w okolicy Pragi. Zainteresowanie historją lokalnego winiarstwa przejawił *J. Hanák* w Bzence na Morawach, a tegoż samego kraju dotyczy kilka przyczynków, o lokalnem znaczeniu, do prawa winiarskiego XVI—XVIII w. Co się tyczy wyszynku wina w Słowacji, to był to w średniowieczu przywilej szlachty, udzielany poszczególnym osobom, a nigdy

---

[34]) V. Kubijowicz, Życie pasterskie w Beskidach. Kraków 1925, 1927. — Z. Pacewiczowa, Osadnictwo pasterskie i wędrówki w Tatrach i na Podtatrzu. Kraków 1931. — D. Stránská, Lidové obyčeje hospodářské. Praha 1931. S. 200.

miastom, co trwało do r. 1888; na tę dziedzinę zwrócił uwagę *F. Horák* [35]).

Dziejom ogrodnictwa nie poświęcono większej pracy syntetycznej, a tylko napisano monografje o niektórych ogrodach i parkach, jak np. w mieście Kutnej Górze w w. XV—XVI., w zamku Sychrowie po r. 1820, o parku zamkowym w Chudenicach z osobliwościami botanicznemi z XIX i XX w., o zamkowym parku w Libochowicach. Innego rodzaju jest praca agronoma i archiwisty *J. Marka*, który pierwszy opracował rozdział z dziejów towarzystwa ogrodniczego, założonego w Pradze w r. 1843 [36]).

Z literatury o dziejach gospodarstwa rybnego, która jest przytoczona w „Instrukcjach gospodarczych", z okresu po r. 1918 pochodzą prace prawnika *B. Ullika*, archiwisty *F. Teplégo* i rybnego gospodarza *V. Šusty*, jeżeli się nie bierze pod uwagę kilku drobnostek. Zwięzły przegląd całego czeskiego gospodarstwa rybnego podał *J. Novotný*, w nowszych czasach fachowiec w zakresie leśnictwa i rolnictwa *Th. Mokrý* badał tę kwestję tylko w odniesieniu do południowych Czech, i oparłszy się na historycznych założeniach pracy Teplégo broni południowo-czeskie stawy przed zamiarami ich rozparcelowania; stawy w południowych Czechach zajmują przeszło 22.000 ha, t. j. przeszło połowę powierzchni stawów rybnych w całych Czechach, podczas gdy w XVI w. powierzchnia ta w Czechach była cztery razy większa. Zajmująca jest wreszcie praca geografa *J. Koláčka*, który na podstawie mapy obliczył powierzchnię stawów w południowych Mo-

[35]) M. Válková Frýzová, Úřad perkmistra pražských viničných hor. Sborník příspěvků k dějinám města Prahy VI. 1930. S. 148. — F. Vacek, Dějiny letenské pláně v Praze. Časopis Společnosti přátel starožitností XXXV. 1927. — J. Hanák, Dějiny vinařství ve Bzenci. Uh. Hradiště 1922. — S. Kolek, Vinohrady v městečku Klobouclch u Brna r. 1780. Časopis pro dějiny venkova XI. 1924, 232—4. — A. Altrichter, Das Weinbergrecht von Unter-Tannowitz. Zeitschrift des Vereines f. Geschichte Mährens und Schlesiens XXXII. 1930, 1—16. — H. Reutter, Beiträge zum südmährischen Weinbergrecht. Ibid. 1924. — F. Horák, Historický vývoj práva výčepu vína „pod víchem" na Slovensku. Zemědělský Přehled I. 1926, 170—5.

[36]) J. Šimek, Zahrady v Kutné Hoře a okolí v 15. a 16. stol. Věstník Společnosti nauk 1928. S. 21. — R. Adam, Sychrovská zahrada. Od Ještěda k Troskám V. 1927, 201—6, 223—7. — F. Maloch, Zámecký park i americká stromovka u Chudenic. Plzeňsko XI. 1929, 61—3, 106—9. J. Marek, Počátky české zahradnické společnosti v Praze. Časopis pro dějiny venkova XVII. 1930, 51—60.

rawach, gdzie w r. 1716 było sto stawów o powierzchni 85 km², co stanowiło 3,4% całego kraju, podczas gdy dziś zajmują jeno 0,1% powierzchni tegoż kraju; było wtedy i w atmosferze więcej pary wodnej, prawie o 390,000.000 m³ na rok, co wpływało oczywiście i na atmosferę. Przegląd dziejów słowackiej gospodarki rybnej w stawach i w rzekach, według drukowanych źródeł podał *J. Martinko,* od najstarszych czasów aż do w. XVIII, wykazując, że już w XIII w. była tam gospodarka rybna rozwinięta; zebrał także stare terminy rybackie. Nakoniec trzeba zwrócić uwagę i na czeski przekład, choćby w fachowej terminologji niezawsze zbyt ścisły, łacińskiego dzieła Dubraviusa „De piscinis". Tutaj należy i zbiór relacyj, które profesor historji kulturalnej *Č. Zíbrt* zebrał z literatury wszystkich czasów o bobrze na ziemiach czeskich [37]).

Zainteresowanie pszczelarstwem przyniosło w 50-tą rocznicę centrali krajowej towarzystw pszczelniczych, zarys dziejów czeskiego pszczelarstwa pióra księdza pszczelarza, nie historyka, *J. Kebrle.* Przedstawił on rozwój pszczelnictwa według literatury, do XVI w. uwzględnił ustawy cechów, a do XVIII w. ustawy pszczelarskie z r. 1775 i 1776, najlepiej zaś zbadał historję towarzystw pszczelnych w Czechach w XIX i XX w. Ustawy z XVIII w. wykorzystał także do zwięzłego historycznego wstępu prawnik *F. Kubec,* w pracy o rozwoju czeskiego prawa pszczelarskiego. Dla dziejów pszczelnictwa słowackiego użyteczną kompilację ze starych dzieł o pszczelnictwie z l. 1707—1817 wraz z ilustracjami sporządził *J. Gašperlík.* Z drobnych artykułów zająć mogą archiwalne sprawozdania *V. Černego* o szkole pszczelnictwa w Czechach w l. 1776—81 [38]).

---

[37]) B. Ullik, Z dějin rybnikářství a rybářství ve východních Čechách. Sborník věd právních a státních XXIV. 1924, 393—405. — F. Tepl̆ý, Dějiny rybníků na Hradecku. 1925. S. 26. — V. Šusta, Rybnikářstvá třeboňské po stránce historické a hospodářské. Třeboň 1927. S. 14. — J. Novotný, České rybníky. Sborník československ. společnosti zeměpisné XXXII. 1926, 176—83. Th. Mokrý, Jihočeské rybníky. 1931. S. 16. — J. Koláček, O vypuštěných rybnících moravských. Sborník československ. společnosti zeměpisné XXXVI. 1930, 158—64. — J. Martinka, Slovenské rybárstvo. Sborník Muzeálnej slovenskej spoločnosti XXIV. 1930, 111—49. — Č. Zíbrt, Bobr v zemích československých. Praha 1929. S. 132.

[38]) J. Kebrle, Dějiny českého včelařství. Praha 1922. S. 110. F. Kubec, Včelařské právo a národohospodářský význam včelařství

Leśnicy sami kilkakrotnie objawili zainteresowanie historją swego fachu. Od wielkiego dzieła J. Chadta „Dzieje lasów i leśnictwa w Czechach" z r. 1914, które nie ukryje tego, że jego autor był leśnikiem a nie historykiem, nie wyszło podobne dzieło syntetyczne, nie mogło wyjść dlatego, że właśnie niedociągnięcia pracy Chadta wykazały, że i tu trzeba dalszych prac przygotowawczych. W zajmujący sposób omówił profesor botaniki, *K. Domin,* ogólnie rozwój lasów w środkowej Europie; zaprzeczył teorji Chadta o naturalnej odmianie lasów liściastych i iglastych i wykazał, że przewaga czystych typów leśnych była wynikiem kultury leśnej; w Czechach naturalnym typem były lasy mieszane. Zarządem lasów w majątkach *państwowych* w XVI w. zajmował się V. Pešák, gdy jeszcze te lasy państwowe nie były wykorzystywane z punktu widzenia gospodarczego, ale raczej łowieckiego; na ich czele stał najwyższy łowczy, który często, jak to autor szczegółowo wykazuje na osobie najwyższego łowczego Schwendiego, starał się raczej o osobisty zysk, aniżeli o sprawę lasów, a królewski skarb, będąc w złym finansowym stanie, nie zdołał doprowadzić do poprawy. Do majątków państwowych należały także Podębrady, o lasach których w XVI—XVII w. pisał *J. Hellich.* Rozwój lasów państwowych w Báňskiej Bystricy, w Słowacji, studjował pięknie *J. Barták,* chociaż także nie jest historykiem z powołania. Od kolonizacji w XIII w. miały te lasy znaczenie ze względu na kopalnie srebra; już w XV w. korzystał z nich znany przedsiębiorca górniczy Thurzo, który w r. 1495 skoligacił się z bankierskim domem Fuggerów, jednak w r. 1546 przypadły te lasy skarbowi królewskiemu, którego zarząd już r. 1565 wydał dla nich odpowiednią ustawę górniczą, później rozszerzoną i na inne miasta górnicze w Słowacji. Przez to została polepszona służba leśna, mimo to jednak ustawę przestępowano, szczególniej paszenie kóz wyrządzało w lasach słowackich wielkie szkody. W połowie XVIII w., gdy w czeskich ziemiach wydano ustawy leśne, które obowiązywały aż do r. 1852, podobną ustawę wydano także na Węgrzech r. 1769. Od tej pory uskutecznia się zalesienie przy pomocy siana, przesadzania ze szkółek i naturalnego odmładzania. Największą szkodą było dla

---

v československé republice. Praha 1925. S. 32. — J. Gašperik, Památnosti včelárstva slovenského. Bratislava 1927. S. 600. — V. Černý, Z dějin včelařské školy v Čechách 1776—81. Český včelař LI. 1927, 186—9.

lasów to, że były one uważane za źródło zaopatrywania kopalń; pewne lasy, nawet i miejskie, były wprost zarezerwowane dla kopalń państwowych, z nich więc sprzedaż drzewa była zakazana (1622). Dopiero w XIX w. została administracja lasów państwowych odłączona od administracji kopalń; w r. 1836 był zorganizowany odrębny zarząd lasów, a w r. 1871 lasy zupełnie się wyosobniły, jako odrębna jednostka administracyjna; w Báňskiej Bystřicy zorganizowano zarząd lasów państwowych, który trwa po dziś dzień. Od tej to reorganizacji wzrósł wyrąb drzewa użytkowego i zwiększyła się rentowność. W jaki sposób współczesne poglądy w Czechach wywołały zkońcem XVIII w. systemizację lasów miejskich, to jest racjonalny wyrąb drzewa, i reorganizację administracji leśnej i fachowej gospodarki leśnej, taksacji i rachunków, przedstawił profesor ochrony lasów *A. Nechleba;* w innym artykule zebrał poniekąd rozporządzenia o gubieniu szkodliwych owadów leśnych z lat 1792—1839 [39]).

Nie ulega wątpliwości, że do rozwoju rolnictwa w XIX w. przyczyniły się znacznie fachowe szkoły rolnicze. Na praskim uniwersytecie była w r. 1776 stworzona katedra rolnictwa, później w r. 1812 przeniesiona na politechnikę, w Morawach od r. 1810 wykładało się o rolnictwie w liceum w Ołomuńcu. Dla włościan w r. 1791 stworzono pierwszą szkołę gospodarczą, która jednak prędko przestała istnieć, a dopiero od r. 1850 zakłada się te szkoły w większej ilości. Nie trzeba się dziwić, że wysłużony dyrektor szkół gospodarczych *F. Farský* pokusił się o przedstawienie tego rozwoju w Czechach w 2 tomikach, pod względem historycznym nierównomiernych. Równocześnie z nim o wspomnianej pierwszej szkole gospodarczej, przedewszystkiem o jej programie nauczania,

---

[39]) K. Domin, Vývoj lesního krytu střední Evropy v dobách historických. Sborník přírodovědecký III. 1926. — V. Pešák, Z dějin lesního hospodářství v Čechách v 2. pol. 16. stol. Časopis pro dějiny venkova XVIII. 1931. S. 54. — J. Hellich, Leśni hospodářství na bývaleém panství poděbradském. Písek 1924. S. 87. — J. Barták, Z minulosti štátneho lesného hospodárstva v okolí Banskej Bystrice a Starých Hôr. B. Bystrica 1929. S. 207. Otázka osamostatnenia lesnictva od banictva na strednom Slovensku v r. 1871. Lesnická práce X. 1931. S. 8. — A. Nechleba, Počátky systemisování městských lesů v Čechách. Sborník Akademie Zemědělské V. 1929, 47—66. Počátky lesní kultury na Křivoklátsku. Ibid. III. 1928. S. 14. Regesta k dějinám výskytu škodlivého hmyzu lesního v Čechách ve starších dobách až do r. 1839. Lesnická práce VIII. 1929.

pisał *J. Pešek,* a *V. Černý* dopełnił to w drobnych artykułach sprawozdaniami z archiwalnego materjału. Odnośnie do terytorjum północnowschodnich Czech podał taki przegląd inspektor szkół rolniczych *M. Michálek.* Okazały się pożyteczne także almanachy jubileuszowe, np. ze szkoły gospodarczej w Roudnicy. Ostatnie informacje o dzisiejszym stanie rolniczego szkolnictwa w całych Czechach ze zwięzłem przeglądem historycznym podali *E. Reich* i *V. Škoda* [40]).

Jak szkoła słowem, tak przykładem wywierały wpływ *wystawy gospodarcze,* już to ogólnokrajowe w Pradze i w Bernie, już to poszczególnych okręgów i ziem. W r. 1830 była pierwsza taka wystawa w Pradze, na której było tylko trochę owiec, później przybyło bydło, konie i narzędzia; z tych małych początków rozwinęły się wielkie wystawy gospodarcze, teraz urządzane w Pradze corocznie jako ogólno-państwowe. Główne rysy z ich rozwoju pokusił się przedstawić w artykułach gazetowych i w katalogu kilku ostatnich wystaw gospodarczych autor tej rozprawy [41]).

To jednak łączy się już z czynnością fachowych *towarzystw gospodarczych.* Roku 1769, tak jak to było wtedy modą w zachodniej Europie, powstały i w Pradze i w Bernie towarzystwa gospodarcze. Na szersze kręgi rolnictwa miały początkowo tylko mały wpływ i dlatego jeszcze zkońcem tego wieku chciało czeskie społeczeństwo w każdym okręgu kraju urządzać zebrania rolników, aby ich w ten sposób uczyć o postępie rolnictwa. Urzędy

---

[40]) F. Farský, Příspěvky k dějinám hospodářského školství. I.—II. Praha 1920, 1922. S. 104, 186. — J. Pešek, Prvé české školy rolnické. Budoucno II. 1920, S. 52. — V. Černý, Zemědělské učení v Olomouci na počátku 19. stol. Československý Zemědělec VII. 1925. První rok na rolnické škole v Rabíně 1850—51. Ibid. VI. 1924. — M. Michálek, O vývoji zemědělského školství v severovýchodních Čechách. Věstnik Akademie Zemědělské II. 1926, 806—25. J. Filipský, K jubileum o moravském zemědělském školství. Československ. Zemědělec VI. 1924. — Almanach na paměť 60 letého trvání hospodářských škol roudnických. Roudnice 1927. S. 276. E. Reich, V. Škoda, Zemědělská osvěta v republice Československé. Praha 1931. S. 165.

[41]) V. Černý, Z historie květnových svátků zemědělských. Venkov 1927, č 109. K dějinám hospodářských výstav. Sto let! Význam osobnosti v dějinách hospodářských výstav. Katalog Hospodářské výstavy v Praze 1929—31.

państwowe chciały do tego dopuścić tylko ze znacznem ograniczeniem, ale cesarz zakazał tego zupełnie z obawy przed duchem rewolucyjnym. Przedstawił to *V. Černý* a w innej pracy zwrócił uwagę na opiekę państwa nad rolnictwem, która się datuje dopiero od XVI w., a zwłaszcza w XVIII w. zajmuje się państwo systematyczniej problemami poddaństwa i rolnictwa. Potem jednak zainteresowania te znowu upadają, gdyż administracja państwowa była ociężała, a sprawy rolnictwa powierzono urzędom politycznym. Dopiero w r. 1848 powstało w Austrji ministerstwo rolnictwa, najpierw w połączeniu z handlem i przemysłem, później zamiast tego z górnictwem, ale po czterech latach było z powodu sporów i nieporozumień zniesione; także rolnictwo podporządkowano ministerstwu spraw wewnętrznych a potem handlu; dopiero w r. 1868 ministerstwo rolnictwa było wznowione na stałe. Towarzystwa gospodarcze były r. 1872 ze względów politycznych zniesione; czynność ich przeszła potem (1891) na rady ziemskie, istniejące dotąd. R. 1867 był założony Czeski klub gospodarczy, z którego w r. 1880 powstało Czeskie towarzystwo gospodarcze, nazwane po 8-miu latach Centralnem towarzystwem gospodarczem; z niego i z analogicznych towarzystw w Morawach i na Śląsku powstała Zemědělská jednota dla całej republiki czesko-słowackiej. Zwięzły przegląd tego rozwoju podał *Ig. Tittl.* O towarzystwach gospodarczych w Morawach osobne wspomnienia wydali *E. Reich* i agrarny senator *K. Sáblík.* Rozwój rolnictwa w ostatnich 30 latach na Śląsku omówił *E. Jeřábek* [42]).

W drugiej połowie XIX w. przybywało już sporo *instytucyj powstałych dzięki inicjatywie rządu i społeczeństwa,* w celach rozmaitych sposobów udoskonalenia rolnictwa. Publikacje, które wydają te urzędy i towarzystwa przy swych jubileuszach, są często bardzo pouczające, podają źródłowy materjał do rozwoju rolnictwa w najnowszej dobie. Tak znajdziemy przegląd pracy

---

[42]) V. Černý, První pokus o rolnické schůze, zmařený reakční vládou a šlechtou. Časopis pro dějiny venkova XIII. 1926, 49—57. — V. Černý, První ministerstvo zemědělství v Rakousku (1848—53) Praha 1929. S. 88. — Ig. Tittl, Zemědělství od r. 1848. (Vznik a činnost Ústřední hospodářské společnosti pro Čechy). Praha 1920. S. 32. — K. Sáblík, Nejstarší hospodářský spolek na Moravě. Československý Zemědělec XIII. 1931. E. Reich, Z dějin Olomoucké Hospodářské jednoty. Ibid. XIII. 1931. E. Jeřábek, Slezské zemědělství a jeho třicetiletý vývoj. Opava 1927. S. 40.

rolniczo-technicznej w Morawach z ostatnich 40 lat (wodociągi, kanalizacja, laboratorjum gleboznawcze, badania w zakresie techniki rolniczej), kiedyindziej znów przegląd meljoracyj rolnych w Czechach, sprawozdanie o 20-letniej czynności towarzystwa ziemniaczanego, o działalności towarzystwa dla hodowli zwierząt, towarzystw lasowych, myśliwskich i rybackich oraz omówienie dziesięciolecia pracy wspomnianej już Zemědělské jednoty [43]).

Naturalnie, że w tej literaturze uwydatnił się także wybitnie jeden z najważniejszych czynników dzisiejszego rolnictwa czesko-słowackiego, mianowicie spółdzielczości. Dzieło redaktora *F. Obrtela* (z niemieckiem i francuskiem streszczeniem i licznemi ilustracjami) informuje ogólnie o organizacji spółdzielni w Czechosłowacji i specjalnie o każdem towarzystwie podaje wiadomości o jego powstaniu. Organizacja, której podporządkowane są wszystkie towarzystwa, założona w r. 1896, wydała wielką i kosztowną publikację o swej 30-letniej działalności [44]).

W nadzwyczaj szybkim rozwoju rolnictwa wybiło się kilka indywidualności. Czeskiego był pochodzenia, ale działał w Styrji *F. X. Hlubek,* autor szeregu dzieł gospodarczych. W połowie XIX w. do najlepszych ekonomistów czeskich należał *F. Horský,* pański urzędnik, potem kierownik szkoły gospodarczej, nakoniec samodzielny właściciel majątkowy, który między ludem szerzył znajomość postępu rolnictwa. W Słowacji w tymże czasie Lichard wydawał dla ludu czasopisma gospodarcze. Naukowo wybił się *J. B. Lambl* w nauce o administracji rolniczej i w szkolnictwie, znany szczególnie z nauki o depekoracji w Europie, o dochodzie gruntowym, o rolniczej taksacji i rachunkowości, o istocie

---

[43]) Čtyřicet let činnosti zemského zemědělsko-technického úřadu na Moravě 1887—1927. Brno 1927. S. 189. — Památník melioračního svazu pro Čechy. Praha 1931. Škvor K., Dvacet let činnosti bramborářské organisace 1908—28. Něm. Brod. 1928. — Dvacet let činnosti okresního sdružení chovatelů hospodářského zvířectva. Říčany 1931. S. 24. — A. Holub, Dějiny Ústřední jednoty lesních, lovčích a rybničních zřízenců 1904—1929. Praha 1929. S. 66. — Deset let činnosti Zemědělské jednoty 1920—29. Praha 1930. S. 144.

[44]) F. Obrtel, Zemědělské družstevnictví v Československu. Praha 1928. S. 702. — F. Obrtel, Z dílen družstevní svépomoci. Praha 1928. S. 324. — Třicet let české zemědělské družstevní práce. Jubilejní spis Ústřední jednoty hospodářských družstev v Praze a přičleněných Kampeliček a družstev. Red. R. Hůlka. Praha 1928. S. 622.

majątku. W szkolnictwie rolniczem zasłużył się *F. Farský*. Po tych już zmarłych przychodzą mężowie dotąd żyjący, ku których uczczeniu z okazji obchodów jubileuszowych są wydawane publikacje pamiątkowe, zbiór artykułów pochwalnych a jednocześnie także źródła do ich działalności w dziedzinie rolnictwa. Na pierwszem miejscu stoi Ad. Prokůpek, dzisiejszy prezes Zemědělské jednoty a zemědělské rady, podczas gdy jego śląski kolega *F. Zíka* zmarł z końcem r. 1931 [45]).

Że historja fachowych organizacyj rolniczych i ich kierowników należy do dziejów rolnictwa, w tem nie będzie wątpliwości. Ale czyż nie należy tu także i historja organizacyj politycznych, w której są skupieni rolnicy? W rzeczywistości i ich znajomość jest konieczna dla zrozumienia rozwoju socjalnego; przy bardzo bliskim związku dzisiejszym między polityką i gospodarstwem, przyszły historyk, jeżeli będzie pisał historję rolnictwa zkońca XIX i początku XX w., nie obejdzie się bez niej. Wśród twórców i założycieli stronnictwa agrarnego, dzisiejszego republikańskiego stronnictwa ludu rolnego i małorolnego, w latach 1890 przednie miejsce zajmuje *Alfons Šťastný*, wykształcony chłop z południowoczeskiej wsi Padařova, oryginalny myśliciel, polityk i publicysta. Jego korespondencję z dziennikarzem i politykiem Ed. Grégrem wydał *H. Traub*, krótki życiorys napisał *J. Trojan* i *Ad. Filáček*, drobniejsze przyczynki napisali *O. Odložilík* i *J. Kazimour*. I wielu z żyjących, czynnych polityków agrarnych były już poświęcone publikacje, zwłaszcza prezesowi stronnictwa i politykowi *Antoniemu Švehli*, posłom *M. Hodży* i *F. Staňkowi*. Ważny źródłowy materjał zawiera wielkie dzieło, omawiające syntetycznie pierwsze dziesięciolecie stronnictwa w odnowionem państwie i mniejsza publikacja o 20 latach działalności od r. 1907 młodzieży tego stronnictwa [46]).

---

[45]) F. Lom, F. X. Hlubek. Věstník Akademie Zemědělské VII. 1931, 891—2. — J. Šafránek, F. X. Horský a jeho vrstevníci na Kolínsku. Časopis pro dějiny venkova X. 1923, 113—20. — V. Černý, Krátká zpráva Lichardova o zemědělství na Slovensku před 75 lety. Časopis pro dějiny venkova XI. 1924, 58—64. — E. Reich a jiní autoři, Oslava stých narozenin J. B. Lambla. Věstník Akademie Zemědělské II. 1926, 689—94, 896—942. — E. Reich, Několik vzpomínek na F. Farského. Ibidem III. 1927, 205—219. — Adolf Prokůpek. Obrazy z jeho života a činnosti. Praha 1928. S. 86. — Z činnosti F. J. Zíky. Opava 1929. S. 48.

[46]) H. Traub, Ze života Alfonse Šťastného. Korespondence s Ed. Grédrem. Praha 1928. S. 398. — A. Filáček, A. Šťastný, patriarcha agrár-

VIII. Miasta.

Już do dawniejszych studjów o dziejach miast w Czechach dana była doskonała podstawa w dziele *Z. Wintra* o miastach w XIV—XVI w., przedewszystkiem zaś o rzemiosłach i handlu. Także przed r. 1918 powstało bardzo wartościowe, obszerne studjum *J. Šusty,* którego II część wyszła w r. 1919. Są to właściwie dzieje polityczne wzrostu czeskiego państwa za ostatnich Przemyślidów i pierwszych Luksemburgów, ale pojęte na tle gospodarczo socjalnem XIII—XIV w. Mistrzowsko omówił tu autor kolonizację niemiecką, zwłaszcza po miastach, a pod jej wpływem rozwój górnictwa; mimo tej kolonizacji, rosnące znaczenie szlachty czeskiej za Jana Luksemburczyka ochroniło kraj przed zniemczeniem. Specjalne studjum gospodarstwa i społeczności w Pradze i w innych miastach czeskich i morawskich w XIII—XV w. poświęcił *B. Mendl,* wydobywający nowe oryginalne przyczynki ze źródeł archiwalnych a także na podstawie literatury przeprowadzający porównanie stosunków czeskich ze stosunkami miast w zachodniej Europie i we Włoszech. Wyszedł ze studjum stosunków w Pradze w l. 1378—1434 i badał majątek mieszczan, zwłaszcza ceny domów i ich obciążenie. I w miastach uiszczało się opłaty od placów użytych pod budowle, w zasadzie więc opłaty gruntowe, jak na wsi za ziemię, wydzierżawioną przy kolonizacji, tylko że miejski właściciel w odróżnieniu od wiejskiego był pełno-prawnym posiadaczem. Zresztą ta gruntowa renta ani nie była tak wielka, aby przy niej można było mówić o powstaniu miejskiego kapitału, ani zbyt uciążliwa; uciążliwsze były opłaty *zaduszne,* składane kościołowi, które stanowiły prawie połowę

---

ního hnutí. Praha 1930. — O. Odložilík, A. Š. na prahu veřejné činnosti. Časopis pro dějiny venkova XVIII. 1931, 89—100. — J. Kazimour, Ke vzniku Šťastného „Programu rolnictva Rakouska r. 1890—91" Ibid. 101—3. — O. Fankenberger, J. O. Kubiček, Antonin Švehla v dějinách československé strany agrární. Praha 1931. S. 407. — O. Srdínko, Ant. Švehla. Otisk v Venkova 1928. S. 13 (m 8). — A. Štefánek, F. Votruba, F. Sedľa, Milan Hodža, publicista, politik, vědecký pracovník. Praha 1930. S. 965. — A. Štefánek, A. Matula, Dr. M. Hodža. Praha 1928. S. 20. — J. Marcha, Frant. Staněk, tribun, národohospodář, družstevník a buditel lidu venkovského. Memoáry a dokumenty z let 1867—1927. Praha 1927. — Agrární Almanach 1907—1927. Uspořádal J. Horák. Praha 1927. S. 246. — Deset let práce republikánské strany zemědělského a malorolnického lidu. Praha 1929. S. 792.

wszystkich opłat od domów w Nowem mieście praskiem, gdyż domy były często stawiane na gruncie przedtem kościelnym, a ciężki był także procent (10%) od wypożyczonych pieniędzy. Te to uciążliwe opłaty wiodły po r. 1400 do kryzysu. W husyckiej rewolucji (1421) były domy tych mieszczan (Niemców), którzy zbiegli, skonfiskowane, a opłaty, ciążące na domach, były zmniejszone; to zwracało się głównie przeciw kościołowi i niemieckim uciekinierom. Podobny kryzys wykazał autor i w innych miastach w Morawach i na Śląsku. Według ksiąg podatkowych omówił majątek i stałe napięcie między nieliczną warstwą patrycjatu wzbogaconego na handlu a liczniejszą warstwą biedną, do której należeli przeważnie rzemieślnicy zorganizowani w cechy [47]).

O założeniu Pragi jako miasta, które się odnosi do czasu przed 700 latami (1232), pisali przedewszystkiem dyrektor miejskiego archiwum praskiego *V. Vojtíšek* a także profesor *V. Hrubý;* przytem bierze się przedewszystkiem pod uwagę problemy dyplomatyczne i prawne, ale koniecznem się także okazało i badanie problemów gospodarczych. Pierwszorzędne znaczenie dyplomatyczne ma praca miejskiego archiwisty praskiego *V. Kratochvíla* o sześcioosobowym miejskim urzędzie gospodarczym, który od początku XV w. był stworzony w celu nadzoru nad budowlami i innemi dziedzinami gospodarstwa miejskiego, a od konfiskaty w 1420 r. kierował także administracją rozległych majątków miasta Pragi; podporządkowany był radzie miejskiej a miał także całkiem niezależną władzę sądową i policyjną. Trwał aż do r. 1783, gdy miejski zarząd został upaństwowiony. Autor bada te rzeczy tylko do r. 1547, a mianowicie sprawy kancelarji, urzędników i kompetencji. Do poznania dyplomatycznego tych spraw bardzo się przyczyni studjum własnej pozostałości piśmienniczej urzędu. Mniejsze znaczenie dla dziejów gospodarczych ma podobne studjum archiwisty morawskiego *J. Šebánka,* o innym dziesięcioosobowym urzędzie (1518—1783), przed którym załatwiano sądownie sprawy większych długów i sporów pieniężnych. Także

[47]) J. Šusta, Dvě knihy českých dějin. I. Poslední Přemyslovci. II. Počátky Lucemburské. Praha 1916 (2 vyd. 1926), 1919. S. 538, 324. — B. Mendl, Z hospodářských dějin středověké Prahy. Sborník příspěvků k dějinám města Prahy V. 1925. S. 230. — B. Mendl, Sociální krise a zápasy ve městech 14. věku. Český časopis historický XXX—XXXII. a otisk. Praha 1926. S. 203.

raczej przyczynkiem do zbadania administracji jest praca *F. Roubíka,* o wójtach królewskich w czeskich miastach w l. 1547—1783, i ona jednak zasługuje tu na uwagę, gdyż wójtowie królewscy (rychtáře) jako zastępcy króla w miastach mieli znaczny wpływ na miejskie gospodarstwo [48]).

Z licznych *monografij* historycznych, które z reguły zajmują się także stosunkami rzemieślniczemi i handlowemi, będą niektóre także przytoczone w dalszym rozdziale o topografji; tutaj będą podane tylko te, które się wprost zajmują historją określonych działów gospodarstwa. Tak wyzyskał *K. Polesný* swoje wydawnictwa w kilku artykułach o mieście Znojmie i jego rejestrach danin miejskich. *O. Leminger* wyzyskał rachunki górniczego miasta Kutnej Góry również z XIV w. Niemiecki badacz *H. Kux* omówił gospodarstwo gminne w l. 1530—1630 w Ołomuńcu na podstawie zupełnie zachowanych rachunków miejskich. *J. Kühndel* analogicznie użył dwóch ksiąg rachunkowych z l. 1592 i 1608, zachowanych w mieście Prostějovie, aby przedstawić dochody i rozchody miejskie, uwzględniając przytem wzrastającą już niechęć organizacyj cechowych do radnych z patrycjatu. Również pożyteczne dzieło napisał niemiecki badacz *A. Hantschel,* który także podał przegląd administracyjnej organizacji północnoczeskiego miasta *Vrchlabí* i przytoczył w tabelkach miejskie rachunki z lat 1560—1700. Wykazał on również, jak na przeszkodzie do zestawienia jednolitego budżetu obok równorzędnych kas licznych gałęzi miejskiego gospodarstwa i niejednostajnej rachunkowości, stała także i ta okoliczność, że urzędnicy nie mieli jeszcze stałej pensji. Epizod z gospodarstwa miasta Ołomuńca z czasu, gdy majątek miasta wzrastał i zakładano dwory i stawy według urbarjum z r. 1606 i rachunków dochodowych, przedstawił *V. Janoušek.* Odnośnie do tegoż miasta w czasach całkiem nowych

---

[48]) V. Vojtíšek, O vzniku pražského města. Praha 1930. — V. Hrubý, K otázce vzniku města pražského. Novotného Sborník 1929, 77—95. — V. Vojtíšek, Časopis Národního musea CIV, 1930, 27—36. — M. Kratochvíl, Šestipanské úřady v Starém a Novém městě pražském do r. 1547 a jejich knihy. Sborník příspěvků k dějinám města Prahy VI. 1930, 149—264. — J. Šebánek, Desetipanský úřad Starého města pražského a jeho knihy. Ibid. Praha 1926. S. 163. — F. Roubík, Královští rychtáři v pražských a jiných českých městech v l. 1547—1783. Ibidem VI. 1931, S. 91.

dowiadujemy się o czterdziestoletniem rozwoju miejskiej wieży wodociągowej i wodociągów, do czego *V. Nešpor* dołączył omówienie dziejów wodociągu od połowy XV w. Pobieżny przygotowawczy przegląd dziejów przemysłowej Morawskiej Ostrawy nakreślił *Al. Adamus* [49]).

Ogólny przegląd gospodarczego rozwoju miast prowincjonalnych w Czechach w XVII w. podał *F. Macháček:* w trzydziestoletniej wojnie miasta upadły i zubożały, najwięcej wskutek ciężarów wojennych, z których wzrastały długi, zwłaszcza, że miasta musiały ręczyć cesarskiemu skarbowi za należności; w drugiej połowie XVII w. sytuacja się polepszyła. O opodatkowaniu miast (z wyjątkiem Pragi) podstawowe prace napisał *J. Novotný;* idąc za wzorem dzieła *Pekaŕa* o czeskich katastrach, wyzyskał je tu dla lat 1654—1757 w obfitych tabelkach statystycznych. Z pracy jest widocznem, że miasta pod względem gospodarczym w tej dobie stale upadały. Charakterystycznem jest dla sposobu opodatkowania, że rozporządzenia określały obowiązki podatkowe mieszczan, zajmujących się rolnictwem, bardzo szczegółowo, ale rzemiosła i handel były opodatkowane niezupełnie. Na mapce unaocznił autor, które miasta miały przeważnie charakter rolniczy, a które rzemieślniczo-handlowy. *V. Pinkava* omówił ogólnie na podstawie literatury i drukowanych źródeł zakładanie i rozwój królewskich miast w Morawach. Problemy miasta współczesnego i dawnego porównywał *F. Macháček,* ukazując, jak się dawne miasto zmieniło z punktu widzenia prawnego, socjalnego i politycznego. Wielce zajmujące, analogiczne porównanie tylko planów

---

[49]) K. Polesný, Znojemské berní knihy ze 14—16 stol. Časopis Společnosti přátel XXXVI. 1928, 62—69. Městská daň ve Znojmě ve 14—15 stol. Od Horácka k Podyjí VI. 1929, 65—9. — O. Leminger, Pozůstatky knihy počtů města Kutné Hory ve 14. stol. Kutnohorské příspěvky II. 1925. — H. Kux, Olmützer Gemeindefinanzen 1530—1630. Zeitschr. d. Ver. f. d. Gesch. Mährens und Schlesiens XX/XXI. 1917/18. — J. Kühndel, Finanční stav města Prostějova v době předbělohorské. Časopis musejního spolku v Olomouci XXXVII — XXXIX. 1926—28. — A. Hantschel, Die Finanzgebahrung der Stadt Hohenelbe 1560—1700. Jahrb. des deutschen Riesengebirgsvereines XX. 1931, 57—118. — V. Janoušek, Nejstarší urbář pánů Olomoučanů. Časopis musejního spolku v Olomouci 1928. — Čtyřicet let městské vodárny a vodovodu v Olomouci. Olomouc 1929. — Al. Adamus, Dějiny města Ostravy v přehledu do r. 1860. Ostravský Almanach 1927.

miast w Morawach, przeprowadził geograf *F. Koláček;* na podstawie kształtu planów podzielił miasta morawskie na 9 grup. Dołączył także historyczne objaśnienia, jednak niekrytyczne, i dlatego historyk prawa *F. Čada* wydał przyczynki, jak należy się patrzeć na plan z punktu widzenia historycznego, przyczem musi się uwzględnić tak rozwój prawny jak i warunki gospodarcze. Nakoniec trzebaby tu przytoczyć i pracę niemieckiego badacza o niemieckiem zakładaniu miast w Czechach [50]).

IX. Rzemiosła, cechy, przemysł.

Dzieje rzemiosł i organizacji cechów w Czechach uzyskały bardzo trwałą podstawę w wielkiem dziele *Z. Wintra*, ale tylko dla XIV—XVI w. Odnośnie do dawniejszych starosłowiańskich czasów uzupełnia je teraz cytowane już dzieło *L. Niederlego* z niemniej sumiennie opracowanym rozdziałem o rzemiosłach. Nie należy się dziwić, że w obszernem dziele Wintra niektóre problemy pozostały sporne lub niejasne. Dotyczy to szczególnie zjawiska powstania *cechów*. Rewizji tych poglądów podjął się *B. Mendl* i wprowadził niektóre mniejsze poprawki, badając raczej socjalno-polityczne początki w organizacji cechów; w całości zaś dzieło Wintra zachowa stale swą wartość. Winter rozróżniał wolne bractwa rzemieślnicze, z celem więcej religijnym i cechy, z celem więcej gospodarczym, podczas gdy Mendl nie zgodził się z tym podziałem. Od r. 1318, z którego jest znany najstarszy przywilej krawców praskich, pojawia się już w cechu tendencja, aby zaprowadzić większą równość majątkową rzemieślników przez ograniczenie liczby producentów, co było korzystne dla majstrów ale szkodliwe dla czeladników. Mendl bada dalej królewską politykę przeciwcechową, która się zwróciła wnet po r. 1350 przeciw

---

[50]) F. Macháček, K hospodářskému stavu českých měst venkovských po válce třicetileté. Novotného Sborník 1929. — J. Novotný, Zdanění českých měst podle katastrů z r. 1654—1757. Praha 1929. S. 88, 118. — V. Pinkava, Vznik a rozvoj král. měst na Moravě. Brno 1922. S. 84. — F. Macháček, Město staré a nové. Časopis Společnosti přátel starožitností XXXI. 1923, 51—60. — F. Koláček, Půdorysy moravských měst. Brno 1930. S. 38. — F. Čáda, Městský půdorys. Vědecká ročenka právnické fakulty v Brně X. 1931, 135—59. — A. Hoenig, Der deutsche Städtebau in Böhmen. 1921.

politycznym i gospodarczym aspiracjom cechów; cesarz Karol wzorował się przypuszczalnie pod tym względem na Francji i widocznie także działał pod wpływem swej polityki w Niemczech, gdzie trudniący się handlem patrycjat, w przeciwieństwie do cechów, miał rzeczywiste zasługi w podniesieniu miast i był także więcej niż radykalniejsze cechy podporą absolutnej władzy panującego. Mimo zakazu, cechy w Czechach istniały, zwiększono tylko nad niemi dozór państwowy, zwłaszcza nad cechami przemysłu spożywczego i tekstylnego. Ku końcowi XIV w. organizacja cechów się ustabilizowała. Mniejszy rozdział poświęca Mendl sporom producentów sukna z jego handlarzami, które były u nas tak jak i w zachodniej Europie, a w innej pracy zwrócił uwagę na przepisy rzemieślnicze w zbiorze Eparchikon biblion w Bizancjum (X wiek), badając ich związek z początkami cechów po przez Włochy w Niemczech i w Czechach. Całkiem zwięźle przedstawił rozwój organizacji cechów od najstarszych czasów aż do chwili dzisiejszej ekonomista *C. Horáček*. *W* odróżnieniu od tego przegląd *R. Fischera* wyszedł także w tym okresie, ale jest oparty tylko na literaturze z wieku minionego. Należy tu pośrednio i studjum *J. Čarka*, które nie ma wprawdzie charakteru gospodarczego, jest jednak przyczynkiem do historji cechów, zawiera opisy ich pieczęci z kilku miast w południowych Czechach z XVI—XVIII w. i reprodukcje. Jako dowód, że i pracownicy rolni organizowali się niekiedy w cechy, służy artykuł *F. Škrdla* o cechu oraczy w l. 1523—1540 w Čáslaviu, w kraju rolniczym. Dzieje cechów w poszczególnych miastach były opracowane bądź to samodzielnie, bądź to omówione w ramach historji miast; uczynił to *J. V. Šimák* dla Turnowa, *F. Teplý* w historji *Jindřichovego Hradca*, *J. Kühndel* w opracowaniu dziejów Ołomuńca od czasów husyckich do początku XVII w., nie mówiąc o szeregu drobnych artykułów, które mają tylko znaczenie lokalne. Zajmująco są napisane przez *F. Hrubého* przyczynki do dziejów nowochrzczeńców w Morawach, ponieważ ta pracowita sekta religijna wyróżniła się w rzemiośle, zwłaszcza w ceramice, taniemi i wartościowemi wyrobami. I w Czechach przy morawskich granicach okazali się, jak wykazał *F. Teplý*, zdatnymi ogrodnikami, murarzami, nożownikami, garncarzami i zegarmistrzami. Także Żydzi, chociaż przedewszystkiem zajmowali się handlem, nie uchylali się wcale od rzemiosł. Wiadomość o tej ich czynności

w Morawach z XVII—XVIII w., podali niemieccy badacze *H. Flesch* i *J. Bronner* [51]).

Do dziejów produkcji *tekstylnej* przybyło kilka przyczynków, wartością odpowiadających znaczeniu tego przemysłu głównie w Morawach. Jeżeli rozpoczynamy omawianie najnowszych prac od archiwisty *J. Šebánka*, czynimy to dlatego, że omawia on bardzo dobrze w swojej pracy o manufakturach szlacheckiego rodu Kouniców w Morawach nowe prądy, które w drugiej połowie XVII w. przynosił merkantylizm, doprowadzając do lokowania kapitału w przedsiębiorstwach rzemieślniczych, tak, że z rzemiosła powstawał przemysł czyli, w ówczesnej terminologji, manufaktura. W Morawach już w 1653 i 1663 powzięto 2 ważne projekty co do zakładania manufaktur. Temu przeciwstawiły się miasta, ponieważ to ziemiańska szlachta popierała nowy prąd, gdyż tekstylnictwo zapowiadało jej większe korzyści niż rolnictwo. Pierwszą wielką manufakturę tekstylną na Morawach założył r. 1701 w Slavkovie hr. D. O. Kounic, dyplomata cesarski, który w zachodniej Europie poznał politykę handlową i nowe prądy przemysłowe, sam był przedsiębiorczy i dostał od cesarza przywilej na manufakturę na 20 lat. Historja całego przedsiębiorstwa, jego założenie, organizacja i praca w niem jest szczegółowo omówiona i przytoczone są dowody, dlaczego zaraz w pierwszych latach w przedsiębiorstwie panowały pasywa, potem przedstawione założenie drugiego przedsiębiorstwa w Křižanovie i współ-

---

[51]) B. Mendl, Počátky našich cechů. Český časopis historický XXXIII. 1927, 1—20, 307—46. Počátky cechů a byzantské Eparchikon biblion. Bidlův Sborník 1928, 77—90. — C. Horáček, Období vázané cechovní politiky živnostenské. Pocta Heyrovského. — R. Fischer, Vývoj cechovního zřízení. Olomouc 1929. S. 64. (m 8). — J. Čarek, Příspěvky k cechovní sfragistice. Časopis Společnosti přátel starožitností XXXVIII. 1930, 52—78. F. Škrdle, Zrušení cechu ratajčíků v Čáslavi r. 1540. Novotného Sborník 1929. — J. V. Šimák, Rady cechů turnovských. 8. zpráva musea v Turnova 1907—1920, 91—164 — F. Teplý, Dějiny města Jindř. Hradce. II. 1. Jindř. Hradec 1929. S. 446. — J. Kühndel, Vývoj olomouckých řemeslnych cechů. Olomouc 1929. S. 160. — F. Hrubý, Nové příspěvky k dějinám moravských novokřtěnců. Novotného Sborník 1929, 213—29. — F. Teplý O posledních novokřtěncích v jižních Čechách. Časopis Společnosti přátel starožitností XXXVIII. 1930. — H. Flesch, Urkundliches über jüdische Handwerker in Mähren. S. 20. — J. Bronner, Die mährischen Juden im Goldschmiedehandwerk. Zeitschrift f. d. Gesch. der. Juden I. 1930, 243—7.

zawodnictwo Kounica z drugim kandydatem do przyobiecanego cesarskiego monopolu. Po śmierci Kounica (1705) przedsiębiorstwa prowadził dalej jego syn.

W Morawach było już w XVII w. kilka miejskich środowisk tekstylnego przemysłu. Prostějov należał do największych. Tam Żydzi, którzy jako indywidualiści w przedsiębraniu rozmaitych interesów byli przeciwnikami cechów, otrzymali 1677 r. pozwolenie na szycie odzieży dla Żydów i chłopów i po targach jako tandeciarze rozwozili odzież tańszą, niż sporządzona przez krawców cechowych, ale zato gorszą pod względem jakości; tę to historję przedstawił *B. Heilig* w kilku artykułach. O fabryce sukien w Novém Městě w Morawach pisał niemiecki badacz *V. Hofmann*, o usiłowaniach założenia manufaktury i farbiarni, podejmowanych w r. 1719 w Židlochovicach, a więc także w Morawach, przez hr. Sinzendorfa, pisał *J. Dosoudil*. Co do Czech, to chociaż tu nie brakło podobnych wielkich przedsiębiorstw, zwłaszcza w majątkach dyrektora komory czeskiej około r. 1700, hr. Waldsteina, w którego archiwum dochowały się także pierwotne dokumenty, była wtedy napisana tylko wzmianka *J. Sakaře* o fabryce sukien w Kladrubach, założonej w 1751 r. przez francuskiego przedsiębiorcę tkackiego, który po dziesięciu latach zbankrutował, a gdy i jego następca nie mógł się długo utrzymać, fabryka została zniesiona i rozsprzedana. Historyk *B. Profeld* zaznajomił nas z ważnym okresem w XIX w., gdy tkacze w górzystym kraju w północnowschodnich Czechach z powodu konkurencji wyrobów maszynowych przychodzili z prośbą o zarobek; założono towarzystwo, opiekujące się nimi, które im pomagało znaleźć pracę i posyłało młodzież do szkoły przędzalnianej [52]).

[52]) J. Šebánek, Textilní průmysl moravských Kouniců. Časopis Matice moravské LV. 1931. — B. Heilig, Příspěvek k dějinám prostějovského konfekčního průmyslu. Ročenka musea města Prostějova V. 1928, 56—67. Zur Entstehung der Prossnitzer Konfektionsindustrie. Zeitschr. des Ver. f. d. Gesch. Mährens und Schlesiens XXXI. 1929, 14—35. Die Vorläufer der mährischen Konfektionsindustrie in ihrem Kampf mit den Zünften. Jahrb. der Ges. f.d. Gesch. der Juden III. 1931. S. 147. — V. Hoffmann, Die Mährisch-Neustädter Wollenzeugfabrik. Archiv für österreichische Geschichte CVIII. — J. Dosoudil, Ein Plan zur Errichtung einer Tuchfabrik und Schönfärberei in Seelowitz im J. 1719. Zeitschr. des Ver. f. d. Gesch. Mährens und Schlesiens XXVI. 1924, 187—91. — J. Sakař, Kladrubská továrna na sukna. Vlastivědný sborník východočesky III. 1926, 42—5. — B. Profeld,

Z dziedziny historji *szklarstwa* niema wielu nowych przyczynków. Przegląd czeskiego rozwoju artystycznych wyrobów szklanych w XIX w. napisał historyk sztuki *K. Herain*, a *F. Zuman* poinformował o kilku hutach szklanych w północnych Czechach. Zajmująca jest książka Niemca *K. R. Fischera;* jest to studjum genealogiczne a zarazem bardzo ważny przyczynek do dziejów czeskiego szklarstwa w XVI—XVII w., ponieważ rodzina Schürer von Waldheim, o której traktuje to studjum, wytworzyła w tym okresie prawdziwą dynastję „szklarską", bo jej członkowie posiadali w różnych miejscowościach w Czechach kilka hut szklanych. Tenże autor omówił kilka rządowych rozporządzeń z XVIII wieku o konsumpcji drzewa i węgla. Można tu jeszcze przytoczyć szereg drobnych artykułów o znaczeniu lokalnem, ale charakterystyczniejsze jako źródło do poznania pozycji socjalnej i sposobu życia producentów szkła w XIX w. są pamiętniki żony takiego producenta Kavalíra w miasteczku Sázavie [53]).

Do dziejów przemysłu żelaznego powstały tylko monografje kilku przedsiębiorstw, które często przetrwały cały rozwój od średniowiecznych małych hamerni i hut aż do żelaznych hut współczesnych. Ten to rozwój od XIV w. aż do doby współczesnej w odniesieniu do Adamowa morawskiego najlepiej przedstawił *J. Pilnáček;* nowe przyczynki o hutach żelaznych w Rokycanach w w. XVIII ogłosił profesor szkoły średniej J. Šára, w północnych Czechach *J. V. Šimák,* krótszą ale głośniejszą historję ma jeden z największych zakładów żelaznych w Czechosłowacji, zakłady Škody w Pilźnie, które wydały pamiętnik o swej 60-letniej działalności. Można tu także jako źródło przytoczyć kronikę rodzinną;

K dějinám podkrkonošského lnářství a plátenictví. Časopis pro dějiny venkova XIII. 1926, 58—66. — Bratislavské krejčírské remeslo 1327—1927. Bratislava 1927. S. 36.

[53]) K. Herain, České sklo v posledních 100 letech. Výtvarná práce II., 83—98. — F. Zuman, iDe böhmischen Glashütten und Industrie der Glaskompositionssteine. Jahrbuch des Vereines der deutschen Ingenieure XIX. 1929. — K. R. Fischer, Die Schürer von Waldheim. Geschichte eines Glasmachergeschlechtes. Praha 1924. S. 114 (m 8). Zur Geschichte der Glashütten-Feuerung. Mitteil. des Vereines für d. Geschichte der Deutschen LXVII. 1929, 44—51. — J. J. Fric, Paměti babičky Kavalírové. 2. vyd. Praha 1930. S. 263 (m 8).

chodzi tu o wielki handel żelazny firmy Rott w Pradze; dzieje rodzinne Rotów z lat 1630—1930 napisał redaktor *J. Miškovský.*[54])

Ceramiczne wyroby w Czechach i Morawach z XV—XIX w. zbierał i ze zrozumieniem opisał pracownik muzealny *J. V. Svoboda.* Raczej jako przyczynek do dziejów sztuki odtworzył *K. Černohorský* wyroby t. zw. „habanů" (nowokrzczeńców). Jest to pierwszy badacz, który zainteresował się wszelkiemi rodzajami *rzemiosł ludowych*, wykonanych artystycznie; wykazuje np., że hafty od XIII w. wykonywano najpierw dla kościołów, potem dla szlachty i mieszczan, a dopiero w XVII i XVIII w. także dla wieśniaków. Podobnie trzeba dopatrywać się początków ozdobnych mebli w miastach i dworach szlacheckich już w XIV i XV w.; nie było jeszcze wtedy sztuki ludowej, która powstała dopiero w XVII—XVIII w., z reguły opierając się na wzorach miejskich.[55]) I prace historyków sztuki mogą być niekiedy źródłem historji gospodarczej, jak są np. rachunki budowlane zamku Troja koło Pragi, pełne wiadomości o cenach materjału budowlanego i płacy, które zebrała *A. Birnbaumová,* ale nie opracowała ich ze stanowiska gospodarczego, mając na oku tylko historję sztuki[56]).

Historyk miasta Kutnéj Hory *E. Leminger* przyczynił się także do zbadania rozwoju rzemiosł artystycznych. Do zegarmistrzowstwa czeskiego w XV w. zebrał cenne źródła *V. Rosický.* Jak również filolog może się przyczynić do dziejów rzemiosła tem, że bada drogi niektórych słów kulturalnych, pokazał *K. Titz* odnośnie do bednarstwa na wyrazie „kbel" (kubeł), który powstał z romańskiego cubéllo, podobnie jak i niemiecki kübel; zbadanie

---

[54]) J. Pilnáček, Adamovské železárny 1350—1928. 1929. — J. Šára, O vzniku průmyslu železářského v Rokycanech. Výroční zpráva reál. gymnasia v Rokycanech 1929/30. — Škodovy závody 1869—1929. Plzeň 1929. S. 139. — J. Miškovský, Rodinná kronika Rottovská 1630—1930. Praha 1930. S. 88. (m 8).

[55]) J. F. Svoboda, Československá lidová keramika. Národopisný Věstník Československý XXII. 1929. S. 26. Srov. ibidem XXIII. 1930. Lidová keramika západomoravská. Ibidem XX. 1927. S. 35. — K. Černohorský, Počátky habanských fajansí. Opava 1931. — J. F. Svoboda, Moravské Horácko. Praha 1930. S. 83, 76 tab. obr.

[56]) A. Birnbaumová, Stavební účty zámku Troja u Prahy. Praha 1929. S. 85.

historji tego wyrazu jest ważne dlatego, że używanie tego naczynia oznaczało już u narodów romańskich znaczny postęp [57]).

F. Zuman nie jest wprawdzie zawodowym historykiem, ale jego systematyczne studja o dziejach papiernictwa i papierni są bardzo ważne nietylko ze względu na zbadanie znaków fabrycznych papierni, a więc filigranów, ale także dlatego, że zawierają gospodarczą ocenę tej gałęzi przemysłu i handlu od XVI—XIX w. Tak np. koło r. 1785 powstał w Czechach w kilku miejscowościach, w górach pogranicznych, wyrób licznych rzeczy jako to tabakierek, pudełek, waz, puzder i rękawic z papki i masy papierowej, a rząd dla ich ochrony w r. 1789 zakazał dowozu do kraju obcych wyrobów z masy papierowej. Wyrabiało się to w całości na wywóz, ale w XIX w. czeskie wyroby cierpiały z powodu konkurencji produkcji innych krajów austrjackich, w drugiej zaś połowie XIX w. także Japonji [58]).

Do dziejów *browarnictwa* w Czechach jest znów przyczynek filologiczny, o charakterze ogólnym, mianowicie artykuł *V. Macheka* o słowiańskiej nazwie piwa. Do historycznych prac o charakterze ogólnym należy książka o stosunkach w tym zakresie w XIX w., napisana przez *F. Hejtmánka,* chociaż nie jest ona fachowo-historyczna. Jako dzieło źródłowe do tej samej doby wydał *F. Hrach* protokoły z zebrań towarzystwa browarniczego; towarzystwo to było założone w r. 1873 w celu dążenia do skierowania na właściwe tory owej nadmiernej przedsiębiorczości, która w l. 1860—1870 wskutek ekspansji pierwszej generacji po zniesieniu poddaństwa a także i nowej przemysłowej ustawy z r. 1860, prowadziła do zakładania browarów (oraz gorzelni i cukrowni), tak, iż sprowadziło to gospodarczą katastrofę z r. 1873. Z badań nad dziejami browarnictwa w poszczególnych miastach, najlepszy jest artykuł *J. Kühndela* o mieście Prostějovie, wyzyskujący

---

[57]) E. Leminger, Umělecké řemeslo v Kutné Hoře. Praha 1926. V. Rosický, O rozvoji bicích hodin v Čechách ve stol XV. Časopis Společnosti přátel starožitností XXXVII. 1929, 120—32, 196—202. — K. Titz, Nejstarší vrstva českých slov církevních a kulturních. Slavia IX. 1930, 19—35.

[58]) F. Zuman, Přehled papíren v Čechách. Český časopis historický XXVII. 1921, 162—70; XXXVII. 1931, 79—90, 293—309. Obchodní značky papírnické. Časopis Společnosti přátel XXXVI. 1928, 73—82. Výrobky z papíru. Ibid. XXXVII. 1929, 161—85. Výrobky z lepenky a papíroviny. Šimákův Sborník 1930, 155—70.

także źródła archiwalne w celu przedstawienia całkowitego rozwoju browarnictwa miejskiego aż do dzisiejszych czasów [59])

O *młynarstwie* można przytoczyć tylko ogólną kompilkację *J. Karasa*, popularnie napisaną do użytku młynarza i przedstawiającą zwięźle rozwój od prostego kamienia aż do współczesnego młyna. Pod względem historycznym ważniejszy jest krótki przegląd, powstały w seminarjum prawniczem, pióra K. Mejsnara i F. Piťhy, który zawiera omówienie wpływów na rozwój młynarstwa, organizacji feudalno-zwierzchniczej, cechowej i nareszcie nowych ustaw przemysłowych, na których w Czechach w r. 1883 kończy się dawne prawo młynarskie. Z lokalnych drobnostek może zająć wykaz wiatraków zanikłych i dotąd istniejących, który dla okręgu litovelskiego sporządził *E. Stoklas* [60]).

Cukrownicy wydali kilka okolicznościowych publikacyj. Pamiętnik otwarcia Cukrowniczego Zakładu Doświadczalnego zawiera także zwięzły przegląd doświadczeń nad cukrownictwem, od pierwszych prób na politechnice praskiej w latach 1830—40-tych i założenia stacji doświadczalnej w Zbraslaviu w r. 1859, która była jednak potem przeniesiona do Wiednia, tak, że czeski przemysł cukrowniczy musiał się sam o siebie troszczyć. R. 1896 założono stację doświadczalną przy czeskiej politechnice w Pradze, która to stacja była potem rozszerzana, a gdy w r. 1919 reorganizowano Centralne Towarzystwo Czechosłowackiego Przemysłu Cukrowniczego, wybudowano także i otwarto w 1923 r. zupełnie samodzielny zakład. Co do poszczególnych cukrowni, to *V. Havelka* przyczynił się do 60-letniego jubileuszu cukrowni w Chrudimiu, *J. Novák* dla Ovčár wyzyskał archiwum tej to cukrowni, do czego *J. Švejk* dołączył zwięzłą historję uprawy buraków, głównie ze stanowiska rolniczych cukrowni akcyjnych; autorzy wszystkich

---

[59]) V. Machek, Slovanské jméno piva. Slavia VIII. 1929, 209—17. F. Hejtmánek, Kousek kulturní pivovarské historie v Čechách z 19. stol. Praha 1918. — J. Hrach, Spolek pro průmysl pivovarský v Čechách 1873—23. Praha 1923. S. 143. — J. Kühndel, Právovárečné měšťanstvo v Prostějově. Ročenka musea v Prostějově VIII. 1931, 95—126.

[60]) J. Karas, Historický vývoj mlynářství. Praha 1919. S. 88. K. Mejsnar, F. Piťha, Mlynářské právo v Čechách. Práce ze seminářů právnické fakulty v Praze, I. 1924, 20—32. — E. Stoklas, Větrné mlýny v politickém okrese litovelském. Časopis musejního spolku v Olomouci XLIV. 1931.

tych prac są funkcjonarjuszami tych przedsiębiorstw, a nie historykami. Mniejszy przyczynek napisał także historyk *Al. Adamus* o cukrowni w Morawskiej Ostravie [61]).

Zakładaniem przemysłowego *szkolnictwa* zajmował się profesor historji w szkole średniej *J. Pešek;* objaśniwszy znaczenie wyrazu „industrie" w drugiej połowie XVIII w. badał zakładanie szkół przemysłowych w Czechach od r. 1776 do początku XIX w., czerpiąc hojnie ze współczesnej literatury [62]).

Tylko na podstawie literatury, napisał zwięzły przegląd ogólny o rozwoju czechosłowackiego przemysłu, finansista *J. Preis.* W najnowszej encyklopedji znów są podobne historyczne przeglądy jako objaśnienia do poszczególnych gałęzi przemysłu i gospodarstwa narodowego; wartość mają różnorodną, naogół są tylko kompilkacjami z literatury, często niezupełnemi, ale są dobre dlatego, że są to objaśnienia dane przez fachowców w tych działach.[63]) Że i poszczególnym przemysłowcom poświęcono kilka studjów biograficznych, przykładem niech będzie tylko przytoczona książka *A. Cekoty* o genjalnym organizatorze produkcji obuwia, Bati. Także o stowarzyszeniach robotniczych wydano już kilka poglądowych publikacyj jubileuszowych [64]).

Z zakresu historji klasy robotniczej w XIX w., kilka artykułów swoich i obcych wydał *Z. Tobolka,* zebrawszy je jeszcze poraz drugi pod wspólnym tytułem: historja czechosłowackiej demokracji socjalnej do r. 1899, chociaż nie jest to określenie ścisłe. O początkach socjalnej demokracji pisał także *R. Maršan.* Materjał, zwłaszcza wspomnienia uczestników, przyniósł pamiętnik,

---

[61]) Památník, k otevření Výzkumného ústavu československého průmyslu cukrovarnického. Praha 1923. S. 59. — K. Havelka, Šedesátiletí chrudimského cukrovaru. Chrudim 1927. — J. Novák, Dějiny cukrovaru Nové Dvory-Ovčáry. Zpráva cukrovaru v Ovčárech 1921/22. S. 20. — Al. Adamus, K dějinám ostravského průmyslu. Ostravský cukrovar. Černá země III. 1926, č. 2.

[62]) J. Pešek, Industriální školy v Čechách. Obzor Národohosp. a otisk. Praha 1918. S. 23.

[63]) J. Preis, O vývoji a úkolech českého průmyslu. Praha 1928. S. 34. — Československá vlastivěda. Sv. VI. Práce. IX. Technika. Praha 1930. 1929. S. 715, 677.

[64]) A. Cekota, Baťa. Brno-Praha 1927. S. 142. — K. Košata, Třicetpět let družstevního hnutí Ostravska. M. Ostrava 1929. S. 141. — Dvacet let Ústředního svazu československých družstev. Praha 1928. S. 238.

wydany w pięćdziesięciolecie czeskiej socjalnej demokracji; podobnie też socjaliści narodowi wydali taki pamiętnik z okazji 25-lecia swego istnienia. Przewódca niemieckiej demokracji socjalnej w Czechosłowacji napisał też jej historję. Taki sam charakter materjału mają także pamiętniki, wydane z okazji jubileuszów takich przewódców jak: z socjalnych demokratów Bechyně, Habrman, spółdzielca Modráček, Soukup, a z narodowych socjalistów Klofač [65]).

X. Handel.

I z dziedziny historji handlu, podstawowe wiadomości odnośnie do XIV—XVI w. należy czerpać z dzieł Wintra, a odnośnie do doby słowiańskiej z dzieła Niederlego, jak to już było zaznaczone w rozdziale o rzemiosłach. Drobne przyczynki z archeologji wydali profesorowie tej nauki *L. Niederle* o związkach handlowych z Bizancjum w IX i X w. i *J. Schránil,* który na podstawie znaleziska w 1912 r. w Kolínie odtworzył kunsztowne wagi charakterystyczne dla handlu w X w.; w odróżneniu od czasów dawniejszych jest to w Czechach doba konsolidacji politycznej, co przyczynia się do wzrostu handlu; handel jest w ręku Żydów. Drogi handlowe w okolicy miasta Kolína na wschód od Pragi w czasach rzymskich badał *J. Štolba* na podstawie wykopalisk monet rzymskich. Ten sam problem w odniesieniu do doby przedhistorycznej i do nieco dalej ku północnemu wschodowi położo-

---

[65]) Z. Tobolka, Sborník věnovaný dějinám dělnického hnutí a socialismu. Praha 1921. Dějiny sociální demokracie českosl. od jejích počátků až po sjezd hainfeldský. Praha 1923. — F. Walter, Die böhmischen Arbeiterunruhen des. J. 1844. Mitteil. des Instituts für österreichische Geschichte, IX. Ergb. — R. Maršan, Československá sociální demokracie v prvním šestiletí svém 1878—1884. Praha 1923. — Pamětní list československ. sociálně demokratické strany dělnické 1872—1922. Praha 1922. S. 160. — 25 let práce československ. strany socialistické. I.—II. Praha 1922. S. 168, 180. — E. Strauss, Die Entstehung der deutschböhmischen Arbeiterbewegung. I. II. Praha 1925, 1926. S. 234, 286. — Bechyňova padesátka. Olomouc 1931. S. 147. — Gustav Habrmann 1864—1924. Plzeň 1924. S. 44. G. Habrman, Mé vzpomínky z války. Plzeň 1928. — Frant. Modráček. Kniha na oslavu jeho šedesátin. Praha 1931. S. 143. — Dr. F. Soukup, tribun lidu. Sborník k šedesátce. Praha 1931. — B. Šantruček, V. Klofáč. Praha 1928. S. 256.

nych okolic miasta Králové Hradec opracował archeolog muzeum *L. Domečka* [66]).

Zakładanie *miast* miało także stanowczy wpływ na rozwój handlu. Z prawniczego stanowiska, zwłaszcza jeżeli chodzi o prawo składu, badał handel miejski prawnik *J. Procházka,* podczas gdy *B. Mendl,* interesując się Karolem IV, wyświetlił jak ten władca oparł swoje polityczne plany na gospodarczem i politycznem podniesieniu Czech; dlatego także kupił w Niemczech w r. 1355 gród Donaustauf, aby z niego miał wpływ na dunajską drogę handlową, ale z powodu sporów z niemieckimi książętami pozbył się grodu (1373) i skierował swą ekspansję handlową na drogę przez Norymbergę do Czech.

Z Norymbergą prowadziły Czechy długo korzystny handel; tak np. handel płótnem, z północnych Czech aż do XVII w., był prowadzony przez norymberskich hurtowników, co bardzo zajmująco wykazał na podstawie archiwalnych materjałów niemiecki badacz *A. Kunze;* w XVII w. została Norymberga zastąpiona przez miasta handlowe w północnych Niemczech. Przez to związek handlowy całkowicie zerwany nie był, a dyrektor bibljoteki muzealnej *J. Volf* wykazał, że w XVII i XVIII w. norymberscy nakładcy sprzedawali w Czechach literaturę prawniczą. Tylko na podstawie literatury nakreślił *J. Brabec* zwięzły przegląd stosunków handlowych z tem miastem. Żydzi morawscy w XVI i XVII w. handlowali także z Wrocławiem, jak to przedstawił badacz wrocławski *B. Brilling.* W krótkim przyczynku omówił inny niemiec *E. Wild* znaczenie handlowe miasta Chebu w XVI w. i jego handel z sąsiednią Saksonją [67]).

---

[66]) L. Niederle, Byzantský obchod a země české v IX. a X. stol. Pekařův Sborník I. 1930, 33—37. — J. Schránil, Drobný příspěvek k poznání obchodu v Čechách v X. věku. Šimákův Sborník, 1930, 50—53. J. Štolba, Soupis nálezů antických mincí na Kolínsku a starodávné obchodní cesty okresem kolínským. Numismatický časopis československý VI. 1930, 10—28. — L. Domečka, Obchodní cesty na Hradecku v době předhistorické. Hradec Kr. 1929. S. 31.

[67]) J. Procházka, Městské právo skladu a cesty. Všehrd VIII. 129—38, 157—62. — B. Mendl, Zápas o Donaustauf. Pekařův Sborník I. 1930, 215—32. — A. Kunze, Die nordböhmisch-sächsische Leinwand und der Nürnberger Grosshandel. Liberec 1926. S. 102. — J. Volf, Norimberští nakladatelé právních sbírek pro Čechy. Sborník věd právních a státních XXV. 1925, 68—75. — J. Volf, Cizí knihkupci na pražských trzích v 17. a 18. stol.

Bardzo mało monografij poświęcono rozwojowi handlowemu *poszczególnych miast*. Dobry początek dany był książką, którą wydało handlowe gremjum w Bernie; zawiera ona trzy prace, z których jedna, pióra archiwisty morawskiego *J. Šebánka*, omawia rozwój berneńskiego handlu od najdawniejszych czasów do r. 1740, dwie zaś drugie, pisane przez prawników-urzędników towarzystwa, doprowadzają do najnowszej doby. Berno jako miasto powstało 1243 r. ze starej targowej osady, w w. XIV kwitło handlem zagranicznym; dowóz i przewóz był większy niż wywóz. Z Flandrji przywożono sukna, z Halli sól, z nad Bałtyckiego morza słone ryby, z Wiednia wino i sól, z Włoch wina, owoce południowe, tkaniny wschodnie; ze Śląska i z Polski przez Wrocław sukna, sól, słone ryby, wyzinę, ołów, miedź, futra, ze Świdnicy piwo; z Węgier wino, bydło, chmiel, ołów, miedź, wełnę. Wywożono najwięcej sukien. Sukiennicy się wzbogacili, większość majątku zgromadziła się w rękach kilku patrycjuszowskich rodzin niemieckiego pochodzenia, podczas gdy rzemieślnicy i drobni handlarze byli biedni. Po wojnach husyckich byli rodzimi czescy handlarze popierani, przeciwieństwa socjalne się złagodziły, żywioł czeski rósł. Trzydziestoletnia wojna wywołała znów upadek handlu, ale po niej, w duchu merkantylistycznym, intensywność handlu wzrastała. Dalszy rozwój opracował *J. Mayer:* w XVIII w. reformowano cechy, popierano znowu sukiennictwo; w 1764 r. wybudowano państwową fabrykę cienkich sukien, która prędko jednak upadła, dlatego że wyrabiała liche towary. Trzeci współpracownik *K. Balbinder* przedstawił dzieje handlowego gremjum w Bernie; jego początkiem od r. 1701 było stowarzyszenie, mające na celu zachowanie dobrego porządku w dziedzinie handlowej i przemysłowej, które jednak rozwinęło tylko słabą działalność; w r. 1861 zamieniło się na towarzystwo, raczej reprezentacyjne i o małej inicjatywie; w r. 1924 połączyło się z założonym w r. 1886 towarzystwem handlowców, zapisanych do rejestrzyku handlowego. Rozwój handlu w Bernie był uwidoczniony także

---

Topičův Sborník 1922, 266—72. — J. Brabec, Obchodní styky Čech s Norimberkem. Zahraniční politika IV., 355—62. — Briling B., Die Handelsbeziehungen der mährischen Judenschaft zu Breslau im 16. und 17. Jahrh. Zeitschr. f. d. Gesch. der Juden II. 1931, 1—20. — E. Wild, Das Vogtland und das Egerland in ihren historischen Beziehungen bis ins 16. Jh. Neues Archiv für sächsische Gesch. XLVII, 177—203.

na wystawie współczesnego handlu w Bernie r. 1929; historyczną część skatalogował *J. Šebánek* [68]).

Handel *soli* z Niemiec odbywał się długo przez miasto Prachatice w południowych Czechach, ale w r. 1706 przeniesiono skład soli stamtąd do Czeskiego Krumlowa; *P. Messner* przedstawił daremne usiłowania Prachatic, aby sobie ten handel zatrzymać. W drobniejszych artykułach *J. Hellich* dał sprawozdanie o sprzedaży wełny w r. 1673 żydowskiemu handlarzowi do Tabora, *F. Meissner* wyzyskał listy handlarza płótnem z Broumova w północnych Czechach, *A. Novotný* wydrukował oznajmienia kupca włoskiego, który na początku XIX w. prowadził w Pradze handel przedmiotami naukowo-artystycznemi, od map i obrazów począwszy aż do cytr, i miał jeden z pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów w tym czasie w Pradze. I handel *pierzem* ma swoje znaczenie, jak to przedstawił statystycznie w odniesieniu do Šumavy w XVIII—XX w. badacz niemiecki *J. Blau*, przedewszystkiem z punktu widzenia historji kultury i ludowych zwyczajów [69]).

Podobną publikację jak w Bernie wydało także za 25 lat swego działania okręgowe gremjum handlowe w Prostějovie. Historyczną część opracował archiwista miejski *J. Kühndel*. Od połowy XIII w., gdy niemieccy koloniści założyli miasto obok starej osady słowiańskiej, cieszyło się wielkim rozkwitem browarnictwo i sukiennictwo. Producenci sami handlowali swemi wyrobami, kramarzy i przekupni było bardzo mało. W 1454 r. zgro-

---

[68]) J. Šebánek, J. Mayer, K. Balbinder, Listy z dějin brněnského obchodu. Brno 1928. S. 203. — J. Šebánek, Katalog historické exposice brněnského obchodu na Výstavě moderního obchodu v Brně 1929. S. 16.

[69]) P. Messner, Letzter Versuch der ehemaligen Salzstadt Prachatic, die Salzfuhr von Passau auf dem goldenen Steig aufrecht zu erhalten. Mitteil. des Vereines f. d. Gesch. der Deutschen in Böhmen LXVIII. 1930, 38—46. J. Hellich, Prodej vlny r. 1673 do Tábora židovi. Staré i nové letopisy táborské 1927. — F. Meissner, Die Handelskorrespondenz des Braunauer Negotianten F. A. Strischek. Jahrbuch des Riesengebirgsvereines XVI. 59—78. A. Novotný, Marco Berra; příspěvek k dějinám uměleckého obchodu pražského. Časopis Společnosti přátel starožitností XXXVI. 1928, 69—73. J. Blau, Der böhmische Bettfederhandel, kulturgeographisch, statistisch, geschichtlich und volkskundlich dargestellt. Mitteil. des Ver. f. Gesch. der Deutschen in Böhmen LXIX. 1931, 56—114.

mudzili się tam Żydzi, wypędzeni z Ołomuńca, a z tego powodu miasto straciło charakter rolniczy, a przybrało handlowy i przemysłowy. Sukno wywożono do Węgier i do Polski. Żydzi wzmogli się jeszcze więcej podczas wojny trzydziestoletniej, w XVIII w. mieli w rękach cały handel, od początku XIX w. zakładali fabryki. Obok publikacyj wspomnianych gremjów można jeszcze wkońcu wymienić księgę pamiątkową, którą z powodu 20-lecia swej działalności od r. 1907 wydała Krajowa Rada Przemysłowa na Morawach [70]).

Specjalne miejsce w historji handlu mają także Żydzi. Była już wzmianka o niektórych pracach, tyczących się ich udziału w rozwoju rzemiosł. Ogólnie można zwrócić uwagę na stojącą na poziomie naukowym Ročenku pro dějiny Židů w Československé republice, która wychodzi od r. 1929, i na niemieckie czasopismo, wychodzące od roku następnego. Liczne artykuły dotyczą ich wpływu gospodarczego, uczestnictwa w majątku rolnym i t. p.[71])

Ważną jest rzeczą dla rozwoju handlu znać prawny charakter *komunikacyj* handlowych. Profesor wydziału prawniczego *R. Horna* przygotowuje na ten temat większą pracę, wydał z niej tymczasem resumé, ukazując, jak ustawy krajowe w XVI i XVIII wieku troszczyły się o wolność dróg, ich używanie, budowę i utrzymanie a także o myta i cła. Szef wydziału drogowego w ministerstwie robót publicznych, zdając sprawozdanie o stanie budowy dróg w ostatnich latach, dołączył także zarys historyczny; od początku XVIII w. wzrasta ze względów handlowych zainteresowanie się państwa drogami, około r. 1720 stworzono w Czechach komisję dla budowy i naprawy dróg, która miała jednak tylko nadzór nad temi pracami, bo właściwe roboty, według ustawy sejmowej wykonywały dominja; w połowie XVIII w. stworzono fundusz drogowy z dochodów drogowego myta i ze składek, które płacili poddani, państwo i stany. Roku 1752 zaczęła się systematyczna poprawa głównych dróg, w r. 1793 powstała dyrekcja budowy dróg. W tym okresie już się drogi zaznaczało

---

[70]) Dvacetpět let obchodního gremia v Prostějově (1905—30). Prostějov 1930. S. 88. — Pamětní spis k dvacetiletí moravské zemské živnostenské rady 1907—1927. Brno 1927. S. 229.

[71]) Ročenka Společnosti pro dějiny Židů v Československé republice. Praha. I.—III. 1929—31. — Zeitschrift für die Geschichte der Juden in der Tschechoslovakei, Brno od r. 1930.

na mapach; w Czechach pierwsza taka mapa dróg, poczt i myt była sporządzona r. 1787, jak to wykazał *F. Roubík*. Z pośród dawnych dróg handlowych badał *H. Kux* drogę z Pragi na wschód przez Morawską Třebovę i Litomyšl do Polski, przed dzisiejszą drogą, która była zbudowana na początku XIX w. Kierunek dróg w północnych Czechach i ich łączność z Niemcami badał niemiecki uczony *W. Hanich* [72]).

Do historji handlowych dróg wodnych najwartościowszy jest przyczynek zmarłego bibljotekarza strahovskiego klasztoru, *C. Straky* o próbach żeglugi na rzece Wełtawie powyżej Pragi, w miejscach, gdzie strahowski klasztor miał majątki, a więc bezpośrednio się tą sprawą interesował. Już w XVI w. spławiano tą rzeką sól, ale temu sprzeciwiały się stany, dlatego, że w ten sposób odbierano zarobek tym, którzy przedtem takie rzeczy przewozili końmi. Od r. 1640 zaczął jednak strahowski opat popierać dążenia do uregulowania rzeki, tak, że wkrótce była ona spławna aż do Budějovic i jeszcze w XVIII w. czyniono postępy w regulacji; powstały jednak spory o nakład między stanami i państwem. Autor z archiwalnych materjałów wypisał obficie dane co do cen materjału budowlanego i co do płac a także ceł i myt. Zwięzły przegląd rozwoju spławiania po Wełtawie dał *J. Sakař*. W drobniejszych artykułach zajmowano się także lokalnemi interesującemi szczegółami, jak budową dróg i żeglugą, szczególnie w dawniejszych czasach [73]).

O dziejach *poczty* napisał obszerną książkę *V. Záběhlický*, który jako niehistoryk przedstawił dawniejszy rozwój na pod-

---

[72]) R. Horna, Cesty a silnice v zemských zřízeních. Sborník Kaprasův I. 1930, 65—70. — G. Hermann, Obnova československých silnic. Zprávy veřejné služby technické XI. 1929, č. 23. — F. Roubík, Ke vzniku první generální mapy silnic, pošt a mýt v Čechách z r. 1787. Sborník československé společnosti zeměpisné XXXI., 43—48. — H. Kux, Die einstig böhmisch-polnische Strasse. Zeitschr. des Vereines für Gesch. Mährens und Schlesiens XXVII. 1925, 64—69. — W. Hanich, Zur Geschichte der Hauptstrassen in Iser-und Riesengebirge und der damit verbundenen böhmischen Verbindungsstrassen. Jahrb. des deut. Gebirgsvereines f. d. Jeschken-und Isergebirge XXXVIII., 24—36.

[73]) C. Straka, Svatojánské proudy a splavnění horní Vltavy. Praha 1924. S. 96. — J. Sakař, Dějiny vltavské plavby. Ročenka Spořitelny města Týna n. Vlt. 1928.

stawie literatury, a pilniej się zajął dopiero rozwojem współczesnym [74]).

XI. Górnictwo.

W historji czeskiego górnictwa w dawniejszych czasach najważniejsze miejsce zajmuje srebro, tak jak w czasach nowszych ruda żelazna i węgiel. Wielki rozkwit kopalni srebra w XIII w. porównał *J. Šusta* z gorączką złota w Ameryce w XIX w.; wspompiane już jego „Dvě knihy českých dějin" nadal zawierają o tem najlepsze wiadomości. Podstawowy ton w stosunkach prawnych nadawało prawo dwóch najsławniejszych wtedy miast górniczych, Kutnej Hory i Jihlavy; gdy jednak w XVI w. sławę zyskały kopalnie w Jáchymovie w zachodnich Czechach, panowało tu górnicze prawo saskie, które w przeciwieństwie do dawniejszego prawa zawierało w sobie prawdziwie nowoczesne pierwiastki; zajmował się tem bardzo szczegółowo profesor niemieckiego uniwersytetu w Pradze *W. Weizsäcker*. Tenże autor z okazji projektowanej wystawy kultury renesansowej w północnozachodnich Czechach (1530—1930) przygotował grupę „Górnictwo" i zestawił pożyteczny przegląd literatury niemieckiej i czeskiej o górnictwie w Czechach, zwłaszcza na tym północnozachodnim obszarze, a także przegląd piśmienniczych źródeł archiwalnych i górniczych środków pomocniczych. Rozkwit czeskiego górnictwa sprawił, że i pod względem prawnym stało się także wzorem dla Słowacji, gdzie zwłaszcza w Kremnicy i Štávnicy były wcześnie założone kopalnie drogich metali; całkiem zwięźle i na podstawie literatury, omówił ten rozwój od niemieckiej kolonizacji górniczej w XIII w. aż do reorganizacji ustaw górniczych w w. XVI profesor prawniczego wydziału w Bratislawie *R. Rauscher* [75]).

Ciekawy pogląd o dobywaniu drogich metali w XVI—XVIII wieku na granicach czeskomorawskich wyraził geolog *J. Krato-*

---

[74]) V. Záběhlický, Dějiny pošty, telegrafu a telefonu v československých zemích. Praha 1928. S. 419.

[75]) W. Weizsäcker, Sächsisches Bergrecht in Böhmen: Das Joachimstaler Bergrecht des 16. Jahrh. Liberec 1929. S. 312. Methodisches und Organisatorisches zur Bergbaugeschichte Nordwestböhmens im 16. Jahrh. Mitteil. des Vereines für Geschichte der Deutschen in Böhmen LXIX. 1931, 211—29. — R. Rauscher, Prehled vývoje horního práva na Slovensku. Právny Obzor VII. 1925. S. 8.

chvíl; zbadał kraj pod względem geologicznym, przyjrzał się wszystkim śladom dawnego górnictwa i wyniki porównał z materjałami archiwalnemi, zwłaszcza z archiwów mennic, tak, że stworzył pracę bardzo pożyteczną [76]).

Przy omawianiu historji wydarzeń lokalnych napisano także szereg drobnych przyczynków do dziejów górnictwa; nie można ich tu wymienić. Z obszerniejszych prac na uwagę zasługują dzieje miasta Cukmantlu na Śląsku, pióra niemieckiego badacza *J. Pfitznera,* pisane ze szczególnem uwzględnieniem rozwoju górnictwa do połowy w. XVIII. Jeszcze więcej takich przyczynków, o charakterze specjalnym i lokalnym, powstawało w Słowacji. Przegląd kopalń i hut w Słowacji, który sporządził *L. Volf* na zjazd inżynierów, miał za cel podać obraz kopalń po przewrocie, podaje jednak także na podstawie literatury i dopełnienie historyczne. Ze źródeł archiwalnych czerpał więcej archiwista miasta Kremnicy *M. Matunák* w obszernej historji tego miasta, w której musiał zwrócić uwagę także na górnictwo; Kremnice przejęła prawo górnicze z Czech, z Kutnéj Hory, w XIII w., które znów w r. 1565 było skodyfikowane dla wszystkich miast górniczych w Słowacji. W krótszym artykule prawny rozwój w Kremnicy i założenie miasta, omówił także niemiecki badacz *K. Schünemann.* Archiwista miasta Báňskiej Štávnicy *A. Baker* znalazł warchiwum kilka źródeł, mówiących o przedsiębiorcach górniczych w XVI w.; obszerny materjał pozostały po takim przedsiębiorcy z r. 1555 jest dokumentem ważnym i dla dziejów gospodarczych. Górnictwo w północnej Słowacji badali poniekąd *I. Houdek, J. Kürti,* a przedewszystkiem *A. Kavuljak,* którego książka o grodzie Orawie zawiera także omówienie górniczych przedsiębiorstw rodu Thurzów [77]).

---

[76]) J. Kratochvíl, Příspěvky k topografii a dějinám dolování v jihovýchodní části Čech. Praha 1923. S. 80.

[77]) L. Volf, O báních a hutích na Slovensku a Podkarpatské Rusi. Památník 3. valného sjezdu inženýrů a architektů v Košicích 1923, str. 81—116. M. Matunák, Z dějín slobodného a hlavného banského mesta Kremnice. Kremnice 1928. S. 541. — K. Schünemann, Die Gründung von Kremnitz und das Kremnitzer Bergrecht. Karpathenland I. 1928, 146—56. — A. Baker, Hieronymi Salii, Waldtburgers auf der Schembnitz Verlassenschaft anno 1555. Karpathenland I. 1928. S. 34. Die Besitzverhältnisse eines Schemnitzer Bergmannes um 1600. Ibid. II. 1929. 180—2. — I. Houdek, Banictvo a hutnictvo v Liptove. Prúdy VIII. 304—7. — J. Kürti, Topografické názvy z oboru

Historją *kopalń węgla* zajmują się tylko drobne przyczynki. Pożyteczny przegląd na podstawie dawniejszej literatury napisał *F. Mareš*. Już w XV i XVI w. znajdowano węgiel w różnych miejscach Czech, ale wskutek wojny trzydziestoletniej zapomniano o tych rzeczach i dopiero w połowie XVIII wieku zaczęto na dobre węgiel wydobywać; np. w r. 1777 zaczęło się koło Slanego, jak to przedstawił z dominjalnego archiwum *F. Švab*, który pisał także o znalezieniu torfu w pobliskiej okolicy. Jeżeli zwrócimy się znów do drobnych przyczynków o znaczeniu lokalnem, to możemy przytoczyć tylko zwięzły przegląd rozwoju kopalni węgla na Śląsku, pióra *A. Holani* [78]).

XII. Statystyka, pieniądze, miary i wagi, ceny.

Jeżeli ktoś chce operować danemi statystycznemi, musi znać także ich genezę. W Czechach zaczęły urzędy państwowe sporządzać liczne *statystyki gospodarcze*, tak z dziedziny przemysłu jak i rolnictwa, w drugiej połowie XVIII w.; do wielu wyników jednak trzeba się ustosunkowywać bardzo krytycznie. Te próby administracji państwowej jasno przedstawił profesor statystyki na wydziale prawniczym *D. Krejčí*, podczas gdy specjalnie statystyką lasów zajmował się dyrektor państwowego urzędu statystycznego *J. Auerhan*.

Co się zaś tyczy badań statystycznych, nie możemy tu uwzględnić ważnych publikacyj państwowego urzędu statystycznego z zakresu licznych dziedzin życia gospodarczego w Republice Czechosłowackiej po r. 1918; musimy się ograniczyć tylko do statystyki historycznej. *F. Dvořáček* ułożył z wielkim nakładem pracy tabele statystyczne ludności w Czechach, Morawach i na Śląsku z lat 1754—1921 i ocenił także ich wyniki. Z dawniejszych spisów ludności czerpano zwłaszcza z danych co do r. 1651, gdy to ze względów religijnych sporządzono bardzo szcze-

---

banictva svätojanského. Sborník Muzeálnej slovenskej spoločnosti XXIII. 1929, 73—7.

[78]) F. Mareš, Počátky uhlí v Čechách. Časopis Společnosti přátel starožitností XXXIII. 1925, 55—74. — F. Šváb, Počátky těžby uhelné na Slánsku. Slanský Obzor XXXV. 1927, 10—25. Nález rašeliny na panství smečenském r. 1786. Ibid. 1—9. — A. Holaň, Dějepisný vývin dolování na kamenné uhlí ve Slezsku. Vlastivědný sborník slezský 1925, 115—23.

gółowy spis ludności w całym kraju; spis ten jest złożony w archiwum ministerstwa spraw wewnętrznych, skąd kilku badaczy wypisało z niego dane co do określonych miejsc; niema potrzeby wymieniać ich tu szczegółowo. W badaniach przesunięć wśród ludności kładziono nacisk na zjawiska spostrzegane w ostatniem półstuleciu; i tak *J. Šabršula* wyjaśnił, jak wielkie przemysłowe miasto Berno od r. 1869 wpływało na przesunięcia wśród ludności, *J. Korčák* w południowych Czechach badał przyczyny gospodarcze wyludniania tego przeważnie rolniczego kraju. O statystyce zwierząt domowych już wspomniano, że w pracy autora tej rozprawy o dzieleniu pastwisk są dane o ilości dobytku w latach 1768—1848 [79]).

Z uznaniem należy powitać zamiary nowszej numizmatyki czechosłowackiej współpracowania z dziejami gospodarczemi. Profesor numizmatyki *G. Skalský* napisał pobudzającą rozprawę o tem, w jaki sposób może numizmatyka przycznić się do przerachowania dawnych cen; trzeba znać wartość nominalną pieniądza, jego wartość gospodarczą w ściślejszem znaczeniu (ilość kruszcu), a przedewszystkiem także siłę kupna; krytycznie odrzucił zwyczajne przerachowanie pieniędzy z XIV—XV w. na pieniądze z w. XVII i dzisiejsze, przy których to przerachowaniach nie uwzględnia się dostatecznie zmian, jakie tymczasem zaszły w systeme monetarnym. Trzeba przedewszystkiem zebrać dostateczną ilość przykładów na siłę kupna pieniędzy w określonym czasie, także na ligę (próbę) i wagę monet, najlepiej w gramach drogiego kruszcu. Tenże autor zajmował się już także niektóremi problemami gospodarczemi od początku czeskiego systemu monetarnego do XIII w. a także pokusił się o ustalenie wartości praskiej grzywny (marki), co wywołało dyskusję z B. Mendlem. Fachowo nad numizmatyką pracuje także *E. Nohejlová*, która napisała historję mennicy w Pradze w XVI w.; na podstawie

---

[79]) D. Krejčí, Přehled vývoje správní statistiky v Čechách. Statistický Věstník I. 1920. S. 38. — J. Auerhan, Vývoj a dnešní stav statistiky lesů. In: Příspěvky ke statistice lesů. Praha 1924. — F. Dvořáček, Soupisy obyvatelstva v Čechách, na Moravě a ve Slezsku v l. 1754—1921. Statistický Věstník V.—VII., 1924—26. — J. Šabršula, Pohyb obyvatelstva v průmyslové oblasti brněnské 1869—1921. Sborník Československé společnosti zeměpisné XXXIII. 1927, 38—53. — J. Korčák, Vylidňování jižních Čech. Praha 1929. S. 97.

inwentarza z r. 1578 i innych zachowanych wykazów mennicy mogła opisać jej budowę, wewnętrzne urządzenia i podać dane o pracownikach, mogła także podać przegląd menniczych ustaw i rozporządzeń, menniczych stemplów i t. p., co wszystko jest ważne i dla dziejów gospodarczych. Szczegółowo omówiła gospodarkę w mennicy w r. 1620, gdy się jej kierownictwo kilkakrotnie zmieniało zależnie od tego, kto w zaczynającej się rewolucji zwyciężył. Do zbadania mennictwa słowackiego przyczynił się *V. Katz* artykułem o kilku rytownikach i medaljerach w Kremnicy w drugiej połowie XVI w. Nowszym rozwojem wartości pieniędzy od r. 1867 zajmował się profesor *V. Mildschuh* [80]).

Do zbadania dziejów *miar i wag* najwięcej przyczynił się *A. Sedláček;* ten klasyczny twórca czeskiej topografji historycznej, w czasie długich studjów archiwalnych, nagromadził dużo wypisków o miarach i wagach, od najdawniejszych czasów do XVIII wieku, które wyszły w obszernej książce raczej jako zbiór materjału aniżeli opracowanie; bogatej treści tego dzieła brak także przejrzystości. Z recenzyj o tej pracy trzeba przytoczyć *J. Lamača* dlatego, że się już sam specjalnie tym tematem zajmował w dawniejszem studjum. W starszych dziejach agrarnych w czasie kolonizacji w XIII w. najważniejszą jednostką mierniczą gruntu jest łan, ponieważ prawie wszystkie nowe gospodarstwa rolne były zakładane na systemie łanowym; *J. Salaba* uważa jego powierzchnię za potrzebną do wyżycia licznej rodziny z czeladzią, wykazując zarazem, że łan nie był w jednym kawałku, lecz był raczej rozdzielony na kilka części i że tem więcej było tych części, im

---

[80]) G. Skalský, O převodech starých cen s hlediska numismatického. Pekařův Sborník I. 1930, 445—61. K dějinám mincovnictví českého a moravského do počátku 13. stol. Časopis matice moravské XLVIII. 1924, 1—48. Denár knížete Václava Svatého a počátky českého mincovnictví. Praha 1929. S. 82. — B. Mendl, O hřivně pražské. Český časopis historický XXXII. 1926, 120—6. — G. Skalský, O marce pražské a moravské na rozhraní stol. 13. a 14. Numismatický časopis III. 1927, 39—60; diskuse B. Mendl, Český časopis historický XXXIII. 1927. — E. Nohejlová, Z příběhů pražské mincovny (1537—1618). Praha 1929. S. 148. Podzim r. 1620 v pražské mincovně. Šimákův Sborník 1930, 107—23. — V. Katz, Kremničtí řezači železa a medaléři K. Füssl, L. Richter a A. Eysker. Numismatický časopis V. 1929, 139—80. — V. Mildschuh, Vývoj vnější a vnitřní hodnoty peněžní jednotky v Rakousko-Uhersku v l. 1867—1914 a příčiny jeho. Obzor Národohospodářský XXXIII. 1928, 577—90.

starsza była wieś. Także rosyjski badacz *Jasinskij* zajmował się badaniem dawnych czeskich miar rolniczych; nie przyniósł jednak nic nowego, stwierdzając, że łan nie był istotną jednostką miernicą, lecz tylko rachunkową [81]).

Z miarami gruntu w ścisłej zależności pozostają jego ceny, a z tem znowu *ceny* płodów rolniczych. Przyczynki, które się w tej dziedzinie pojawiły, nie są wprawdzie długie, ponieważ podają tylko naogół wyniki studjów w tym zakresie, a nigdy materjału dowodowego, ale mają swą wartość. Historyk *O. Oliva* wypisał z ksiąg ziemskich, w obrębie małego tylko terytorjum, ceny gruntów, które wzrastają przez cały wiek XVI powoli, bardzo prędko ku końcowi tego wieku i na początku XVII, aby znów spaść po 1648. Autor podaje przyczyny wzrastania cen gruntów naogół te same, co się odnosiły i do zachodniej Europy, jednakże nagłą zwyżkę cen koło r. 1600 kładzie on na karb dobrego stanu gospodarczego społeczności wiejskiej; także zniesienie w XVI w. odumarszczyzny podwyższyło ceny gospodarstw wiejskich, bo chłop mógł je teraz swobodnie sprzedać. Ogólny rozwój cen światowych od r. 1793 badał *V. Mildschuh*. Najpoważniej jednak do zbadania wpływu cen produktów rolniczych na całą produkcję rolniczą w XIX w. przyczynił się agronom *F. Lom*. Pokusił się on przy pomocy cyfr i diagramów wyjaśnić powstanie kryzysu rolniczego; jeżeli wzrastają ceny produktów rolniczych, wzrasta w rolnictwie postęp techniczny, podczas gdy przy spadku cen koniecznem jest wykorzystać raczej znane środki gospodarcze i organizacyjne. Wykazał to w sposób jasny na kryzysie rolniczym, który powstał po wojnach napoleońskich w latach 1820-tych wskutek spadku wartości pieniędzy i nadprodukcji rolniczej. Ceny zboża spadły tak, że trzeba było gospodarzyć intensywniej, zwłaszcza w owczarstwie. Od r. 1840 ceny zboża znów wzrastały aż do drugiego wielkiego kryzysu, wywołanego w latach 1870-tych konkurencją

---

[81]) A. Sedláček, Paměti a doklady o staročeských mírách a váhách. Praha 1923 S. 498. — J. Lamač, Aug. Sedláčka „Paměti etc." Zeměměrcský Věstník 1926 a ot. S. 11. — J. Salaba, K původu, vzniku a smyslu lánového statku. Časopis pro právní a státní vědu X. 1927, 137—54. — A. N. Jasinskij, Očerki i izsledovanie po chozjajstvennoj istorii srednevekovoj Čechii: 1. Proischoždenie i proroda českich pozemelnych edinic. Naučnije Izvěstije univ. Smolensk 1924, 127—48.

amerykańskiego zboża. Przy pomocy tych samych metod pracował także *V. Klonov* z instytutu nauki o administracji profesora Brdlíka nad czasami nowszemi; porównywał ceny produktów rolniczych w Czechach i zagranicą w latach 1909—1930 na podstawie wykazów cen i ocenił dzisiejszy kryzys jako okres spadku konjunktury; w innym artykule porównał i ocenił statystykę głównych płodów rolniczych w Czechach w latach 1875—1913 [82]).

XIII. Finanse państwowe.

W początkach XVI w. była gospodarka państwowa w krajach czeskich pod wpływem stanów ziemskich, ale gdy w r. 1526 wstąpił na tron Ferdynad I, zorganizował skarb jako swój *urząd finansowy*, przedewszystkiem dla kierowania sprawami długów, majątków państwowych, duchownych i lennych, kopalń, ceł, myt i t. p. Doświadczenie miał już z Wiednia, gdzie Habsburgowie w r. 1519 zorganizowali skarb dworski jako centralny urząd finansowy; przedstawił to archiwista *J. Morávek*, a archiwista *V. Pešák* badał szczegółowo początki organizacji skarbu czeskiego w Pradze.

Kilka danych z pieniężnej *gospodarki* państwa czeskiego w końcu w. XVI i na początku XVII przytoczył *J. Salaba*. Wtedy już był w Czechach spadek waluty, ale całkiem planowo był przeprowadzony spadek waluty w r. 1622 przez osobliwe konsorcjum, do którego należał i książę Karol Liechtenstein, pełnomocny zastępca cesarza i władca kraju; skutek tego był taki, że w r. 1624 była ogłoszona „kalada", bankructwo państwowe, z ciężkiemi następstwami gospodarczemi, jak to pięknie przedstawił *O. Oliva*. Przez całe dalsze stulecia były finanse państwowe pod panowaniem habsburskiem w złym stanie, co stale wywoływało zwiększanie ciężarów podatkowych. Powstawały wprawdzie projekty

---

[82]) O. Oliva, O ceně půdy v druhé pol. XVI. a XVII. stol. Sborník Akademie Zemědělské VI. 1931, 37—54. Příspěvek k českým hospodářským poměrům před 300 lety. Časopis pro dějiny venkova IX. 1922, 24—33. V. Mildschuh, Vývoj světové hladiny cen od r. 1793. Obzor Národohospodářský XXXIII. 1928, 245—60. — F. Lom, Zemědělská krise let 1820-tých v Čechách. Zemědělský Archiv XX. 1929. S. 8. Soukromá ekonomika v době zemědělských krisí. Ibid. XXI. 1930. S. 26. — V. Klonov, Světová krise zemědělská a dynamika cen. Zemědělský Archiv XXI. 1930, 554—566. Vývoj sklizní hlavních plodin v Čechách 1875—1913. Ibid., 136—52.

reformy, ale nie były wprowadzone w życie, jak np. trzy projekty urzędników z Moraw, opublikowane przez niemieckiego badacza *A. Fischela*, które domagają się w końcu XVII w., aby polepszyć stan poddanych, a w ten sposób zwiększyć ich siłę podatkową. I czeskie kraje dotknęło także na początku XIX w. państwowe bankructwo austrajackie z r. 1811, które niemiecka badaczka *J. Kraftová* wyjaśniała jako podjętą przez ministra skarbu Wallisa obronę przed inflancją [83]).

Ważne miejsce w gospodarstwie państwowem zajmowały majątki państwowe, zawsze jednak były trudności z ich administracją, która była stosunkowo droga. Wykazali to tak *V. Pešák* w szczegółowej pracy odnośnie do Czech w drugiej połowie XVI w., jak i *V. Černy* we wstępie do dłuższej pracy o przyczynach, dla których bardzo liczne jeszcze w końcu XVIII w. majątki państwowe były w Czechach i Morawach ogółem rozsprzedane [84]).

Równie ważnym problemem od najdawniejszych czasów były *podatki. K. Krofta* w kilku bardzo udatnych przyczynkach poinformował nas o rozwoju najdawniejszych czeskich podatków, przedewszystkiem o „dani míru" (tributum pacis) i „venditio": był to podatek gruntowy, płacony od XI do połowy XIII w. przez ludzi wolnych i przez kolonistów za utrzymywanie porządku w kraju. Potem przyszła „berna" wybierana przez królewskich urzędników podatkowych, odpowiednio do potrzeby, z gruntów, rzemiosł, później także dobytku. Szlachta osiągnęła jednak już w r. 1310 to, że grunta dominikalne były uwolnione od podatków, ktore przeto płacili tylko poddani, co trwało aż do XVIII w.

---

[83]) J. Morávek, Před vznikem dvorské komory (1519—1526). Pekařův Sborník I. 1930, 383—40. — V. Pešák, Dějiny král. české komory od r. 1527. I. Začátky organisace za Ferdinada I. Praha 1930. S. 399. J. Salaba, K otázce příjmů a vydání českého státu před Bílou horou. Sborník věd právních a státních XXVII. 1927, 50—73. — O. Oliva, Finanční politika v Čechách po Bílé hoře do kalady r. 1623. Praha 1925. S. 119. (m 4): Finanční následky kalady. Numismatický časopis IV. 25—9. — A. Fischel, Zur Finanzgeschichte Mährens: Reformvorschläge unter Kaiser Leopold I. Zeitschr. des Vereines f. Gesch. Mährens u. Schlesiens XXV., 44—77. — J. Kraft, Die Finanzen des Grafen Wallis und der Staatsbankerott von 1811. Graz 1927.

[84]) V. Pešák, Hospodářství a správa komorních panství v Čechách za Maximiliána II. Časopis pro dejiny venkova XVI. 1929. S. 54. — V. Černý, Zřízení administrace státních statků. Pekařův Sbornik II. 1930, 232—47.

W czasie wojen husyckich było „berně“ zniesione, ale już w r. 1433 znów zaprowadzone. Dalszy rozwój od r. 1517 do 1652 przedstawił historyk *O. Placht,* wychodząc od podatku majątkowego, na którego wybieranie zgodziły się stany w r. 1517; w r. 1564 był system podatkowy zmieniony, zwłaszcza na niekorzyść miast tak, że był podatek gruntowy, domowy, liczne podatki specjalne, od kapitału i od piwa (z posudného). W r. 1593 został opodatkowany dochód szlachty z poddanych. Sytuacja była coraz gorsza, szczególniej dla poddanych. W r. 1652 wymogły stany, że podatek płaciło się znów stosownie do ilości gospodarstw poddanych. Mniejszy przyczynek dał do badań nad tym okresem *V. Klecanda,* wykazując na podstawie materjałów archiwalnych, że poddani płacili podatki przez cały okres 1517—1566, a więc nawet i w tych latach, kiedy to z postanowień sejmu nie było wcale widoczne. Dalszy rozwój podatków był już przedtem oświetlony w podstawowej pracy *J. Pekaře,* z którego szkoły wyszła teraz praca *J. Novotného,* wspomniana już w rozdziale o miastach; jest to oparty na cyfrach obraz złego stanu miast w Czechach, które zostały zniszczone przez wojnę trzydziestoletnią, rzemiosła i handel miały w upadku, a do tego jeszcze były zbyt obarczone podatkami. Analogicznej pracy o Morawach na podstawie morawskich katastrów podjął się dziś już zmarły historyk *J. Heidler,* który swe dawniejsze dwie prace o morawskiej kontrybucji w XVII i XVIII wieku i o rejestrach łanowych w krajowem archiwum morawskiem, uzupełnił w tym okresie po r. 1918 wydrukowaniem liczbowych danych z tych to katastrów czyli rejestrów łanowych z lat 1669—73; jest w nich wykaz gospodarzy przed r. 1657 i po tym roku, wykaz gospodarstw opuszczonych przed i po r. 1657, w każdej grupie wykaz i wymiar pól w trzech klasach zależnie od jakości gruntu; wymiar jest znów podany w łanach („lany“), które stanowiły jednostkę mierniczą w systemie podatkowym. Do katastrów także należą mapy katastralne, które jednak pochodzą dopiero z końca XVIII i z XIX w.; w dawniejszych czasach były tylko pojedyńcze próby kreślenia map, tak np. w r. 1591 w państwowych majątkach w Czechach, jak to wykazał geograf *F. Zachystal* [85]).

---

[85]) K. Krofta, Tributum pacis. Sborník prof. Miljukova. Praha 1929. S. 42. Staročeská venditio. Pekařův Sborník I. 1930, 102—18. Začátky české

Król miał dochody także *z ceł*. W tej dziedzinie poczynił *K. Krofta* nowe spostrzeżenia o cle, które się w XVI w. wybierało w Morawach od bydła węgierskiego i polskiego; nazywało się ono „třicátek". Podobny charakter ma artykuł *V. Hauera* o akcyzach z napojów i o podatku od zwierząt domowych w drugiej połowie XVII w. Do historji monopolu tytoniowego z archiwum skarbu w Wiedniu podali tamtejsi archiwiści *E. Friess* i *O. Schmid* nowe wiadomości odnośnie do Czech [86]).

Od drugiej połowy XVIII w. zaczęto i na praskim uniwersytecie wykładać o ekonomji społecznej; pierwszemu profesorowi tego działu nauki, *Bučkowi*, i dalszemu rozwojowi tej gałęzi wiedzy poświęcił wspomnienie niedawno zmarły profesor ekonomji narodowej *J. Gruber*. Zasłużył on się także około zachowania pamięci swego poprzednika *A. Bráfa*, jednego z czołowych czeskich ekonomistów przed wojną, przez to, że wydał zbiór jego pism. Do historji instytucyj, zajmujących się obrotem pieniężnym, odnosi się to samo, co już było powiedziane o przedsiębiorstwach przemysłowych; podczas obchodów jubileuszowych wydają one uroczystościowe publikacje, które mogą służyć jako zbiór danych historycznych i innych materjałów. Taki charakter ma sprawozdanie o uroczystości jubileuszowej pierwszego czeskiego zakładu wzajemnych ubezpieczeń, założonego w r. 1827, albo artykuł, który napisał *V. Peča* o banku Slavii, założonym r. 1868—69, lub też *P. Smutnégo* przegląd historji praskich banków handlowych w l. 1912—20 [87]).

---

berně. Praha 1930. S. 100. — O. Placht, České daně 1517—1652. Praha 1924. S. 180. — V. Klecanda, Berní povinnost poddaných v Čechách v první polovici 16. stol. Pekařův Sborník I. 1930, 405—13. — J. Novotný, Zdanění českých měst podle katastrů z r. 1654—1757. Praha 1929. S. 88. a 118. J. Heidler, Sumární extrakty z druhé generální visitace lánové na Moravě v l. 1669—1673. Časopis Matice moravské XLVII. 1923, 53—178. F. Zachystal, První pokusy o katastrální mapy Čech. Časopis pro dějiny venkova XVII. 1930, 116—19.

[86]) K. Krofta, K moravskému celnictví 16. věku. Šimákův Sborník 1930, 72—84. — V. Hauer, Akcízy z nápojů a masa a daň z chovu dobytka v 2 pol. 17. stol. Věstník Matice opavské 1928, 1—22. — E. Friess, O. Schmid, Der Uebergang des Tabakpachtes in den drei böhmischen Ländern an die Stände. Zeitschrift des Vereines f. G. Mährens u. Schlesiens XXVI. 1924, 91—103.

[87]) J. Gruber, Národní hospodářství na pražské universitě. Obzor Národohospodářský XXIX. 1924, 259—68. J. Ig. Buček, první učitel národního

XIV. Topografja historyczna.

Rozprawy, zawierające dzieje poszczególnych miejscowości, nie mogą zazwyczaj uwzględniać gospodarczego rozwoju w tych miejscowościach. Zmiany w majątku rolnym, szlacheckim i wiejskim, stosunki poddańczo-zwierzchnicze, rzemiosła, handel, cechy, przemysł i t. d. tworzą poszczególne rozdziały, które mogą być często cennemi przyczynkami do dziejów gospodarczych. Tutaj można tylko raczej zwrócić uwagę na kilka grup takich prac, aniżeli ze wszystkich wyczerpać ich zawartość z historji gospodarczej.

Całkiem osobne miejsce zajmuje wielkie dzieło *A. Sedláčka,* którego ostatnie dwa tomy wyszły w tym czasie — tom XV, niestety, już po śmierci autora. Jest to nieprzebrane mnóstwo sumiennie zbieranych wiadomości o dziejach szlacheckich siedzib, zanikłych i istniejących w całych Czechach, od których to wiadomości przez długie czasy będzie wychodził każdy, kto zechce badać zmiany w szlacheckich dobrach. Szkoda, że dla innych ziem czechosłowackich niema dzieła podobnego, a tylko słabe surogaty, jak o Morawach pióra *V. Pinkavy,* albo o Słowacji popularna książka *V. Plicka* albo *Iv. Houdka.*

Ukazały się dobre monografje niektórych miast. Jako wzór można podać monografję pióra profesora *J. Dobiáša* o Pelhřimovie i jego okolicach, której wyszedł dotychczas tylko pierwszy tom z zamierzonych siedmiu; podaje tu autor dużo wiadomości o kolonizacji w południowo-wschodnich Czechach w dobrach biskupich, która była prowadzona w XI—XII w. przez ludność czeską, a gdy nadwyżki krajowej ludności przestały istnieć, przez kolonistów niemieckich na systemie łanowym od początku XIII w., jest tu najstarsza wzmianka o łanie z r. 1203; o powstaniu wsi i o administracji dóbr biskupich zdołał wiele powiedzieć. Z innych prac tego rodzaju wymieniamy tylko najważniejsze: *J. Sakař* dzieje Pardubic, *F. Teplý* dzieje m. Jindřichov Hradec, *J. Vančura* dzieje miasta Klatov,*F. Vacek* dalsza

---

hospodářství na pražské universitě. Ibidem 65—72, 111—16. — Albín Bráf, Život a dílo. Vyd. J. Gruber. I.—V. Praha 1922—24. — První česká vzájemná pojišťova. Zpráva o jubilejních oslavách 1827—1927. Praha 1928. S. 35. — V. Peča, List z českých dějin hospodářských: založení banky Slavie. Praha 1924. S. 29. — P. Smutný, Pražské obchodní banky v l. 1912—20. Statistický Věstník III.—IV. 1922—23.

część historji Bubenča koło Pragi z licznemi wiadomościami o winnicach; z niemieckich była już wspomniana książka *J. Pfitznera* o Cukmantlu na Śląsku; krótszy urywek z historji miasta Slanego podał *V. Fiala;* urywek ten jest ważny ze względu na gospodarczy stan miasta podczas wojny trzydziestoletniej [88]).

Ale i wsi mają swe monografje. Ogólny wykład o rozwoju budownictwa wiejskiego dał historyk sztuki *Z. Wirth* we wstępie do wydanego przez *Vavrouška* zbioru pięknych fotografij budowli i widoków z rozlicznych wsi całego państwa. Już ze względu na wspaniałą formę zewnętrzną, zasługują na wzmiankę dwie książki *A. Václavíka,* jedna o wsi Horvatski Grób w Słowacji nad Dunajem, podająca etnograficzny obraz wsi słowackiej, druga o Luhačovskiem zalesiu, t. j. o okolicy znanego miejsca kąpielowego Luhačovic w Morawach, znów o charakterze przedewszystkiem etnograficznym, ale i z przeglądem historycznym, który napisał L. Hosák; z przeglądu tego zajmująca jest wzmianka o kolonizacji, przeprowadzonej tu jednak nie przez Niemców, lecz przez Wołochów; interesuje tu także rozwój poddaństwa w kilku okolicznych dobrach. Książka o wsi Nemyčevsi zajmująca jest i dlatego że autor *A. Morávek,* pisząc z sentymentu do rodzinnej wsi, całe jej dzieje od najdawniejszych czasów aż do nowej doby, jako inżynier opierał się zwłaszcza na katastrach i badał miary gruntów. Historję całych dóbr Housky przedstawił *J. V. Šimák;* omówił zmiany właścicieli, ale nie mógł w całej pełni przedstawić rozwoju gospodarczego z powodu braku zachowanych źródeł. *L. Hosák,* przy badaniu dziejów majątku Břeclavia w południowych Morawach, czerpał już także ze wspomnianego urbarjum liechtensteinskiego z r. 1414. Mniejszy wycinek z dziejów dóbr Kumburga z lat 1620—1848 opracował *J. Nožička* ze specjalnym celem przedstawienia administracji dóbr w tym okresie, gdy należały do wodza w wojnie

[88]) A. Sedláček, Hrady, zámky a tvrze království českého. Díl I.—XIII. 1882—1905. Díl XIV. 1923., XV. 1927. — J. Dobiáš, Dějiny král. města Pelhřimova a jeho okolí. I. Pelhřimov 1927. S. 529. — J. Sakař, Dějiny Pardubic. I.—IV. 1920—28. — F. Tepl ý, Dějiny města Jindř. Hradce. Od r. 1927. — J. Vančura, Dějiny král. města Klatov. Od r. 1927. F. Vacek, Dějiny Bubenče, Dejvic, Šárky a okolí. II. Sborník příspěvků k dějinám města Prahy IV. 1923. S. 592. — J. Pfitzner, Geschichte der Bergstadt Zuckmantl in Schlesien bis 1742. Mit besonderer Berücksichtigung der Stadt-und Berggeschichte Zuckmantel 1924. S. 296. — V. Fiala, Slaný v l. 1618—32. Praha 1925.

trzydziestoletniej, wspomnianego już Albrechta z Valdštejna, a głównie wyliczenia i zarazem porównania obciążenia poddanych już to opłatami na rzecz panów, już to podatkami państwowemi. Mniejsze prace z zakresu dziejów poddanych w określonym majątku albo w określonym okręgu napisali także *F. Čip* o powiecie Nova Paka; *V. Janoušek* o dobrach plumlovskich na podstawie urbarjum z r. 1590, *B. Burian* napisał urywek o dobrach Laškov i t. d. Z prac słowackich dobra jest już przytoczona książka o grodzie Orawie *A. Kavuljáka,* który nie będąc historykiem, na podstawie literatury polskiej i węgierskiej napisał całą historję grodu i dóbr, i chociaż jej nie zgłębił, jednak zaznaczył główne etapy gospodarczego i socjalnego rozwoju, jako to kolonizację niemiecką w XIII w. w. Orawie dolnej, a wołoską w górnej, ruską kolonizację w w. XV—XVII i zawsze interesujące przedsięwzięcia gospodarcze rodziny Thurzów [89]).

---

[89]) B. Vavroušek, Z. Wirth, Dědina. Praha 1924. fot. 516. V. Václavík, Podunajská dedina v Československu. Bratislava 1925. S. 584. Luhačovské Zálesí. Luhačovice 1930. S. 671. — A. Morávek, Dějiny obce Nemyčevsi. Praha 1931. S. 473. — J. V. Šimák, Kniha o Housce. I. Praha 1930. S. 291. — L. Hosák, Dějiny města a panství Břeclavě. Břeclav 1926. — J. Nožička, Poddanské poměry na panství kumbursko-oulibickém od Bílé hory do r. 1848. Časopis pro dějiny venkova XVIII. 1931. S. 44. — F. Čip, Z dějin selského lidu na novopackém okrese. Nová Paka 1926. S. 114. — V. Janoušek, Tři kapitoly z dějin panství plumlovského. Ročenka musea v Prostějově 1926. — B. Burian, Panství laškovské v l. 1672—1745. Časopis musejního spolku v Olomouci 1925, 30—48. A. Kavulják, Hrad Orava. Turč. Sv. Martin 1927. S. 258 (m 8).

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

I. Historja gospodarcza, społeczna i kulturalna. Opracowania ogólne.

Studja z historji społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr. Franciszkowi Bujakowi. Lwów 1931, str. XXXVIII+627+5 tabl.+3 mapy.

Wydane staraniem uczniów z powodu 30-lecia pracy naukowej i 10-lecia pracy pedagogiczno-naukowej na Uniwersytecie Lwowskim prof. dr. Franciszka Bujaka, „Studja z historji społecznej i gospodarczej" stanowią nietylko piękny hołd, złożony znakomitemu badaczowi dawnych i dzisiejszych stosunków gospodarczo-społecznych, ale zarazem — rzecz o dużej i trwałej wartości naukowej. Zawarte w nich artykuły (w liczbie 17) stanowią cenne, posuwające poważnie naprzód naszą wiedzę, przyczynki naukowe i powinny być oddzielnie szczegółowo omówione na łamach niniejszego pisma. Nie wątpię, że to nastąpi, ale zanim postulat ten zostanie wykonany, chciałbym już teraz omówić książkę jako całość, temwięcej, że właśnie z tego punktu widzenia zasługuje ona na uwagę.

„Studja" stanowią taką całość, mimo pozorną rozbieżność tematów. A stanowią ją dzięki osobie, której zostały poświęcone. Są one bowiem znakomitem odbiciem zarówno osobistych zainteresowań naukowych prof. Bujaka jak i odrębnej szkoły historycznej, jaką stworzył w czasie swej 10-letniej pracy pedagogicznej we Lwowie. Mówię: „szkoły", tak bowiem można nazwać kierunek naukowy zespołu wykształconych już i nadal pracujących naukowo uczniów prof. Bujaka. Dowodem, że mamy tu do czynienia z odrębną, samodzielną grupą w sensie naukowo-metodycznych poczynań i pedagogicznego kierownictwa są choćby wydane dotychczas tomy „Badań z dziejów społecznych i gospodarczych", zawierające prace uczniów prof. Bujaka. W tem właśnie znaczeniu charakteryzował je ostatnio prof. J. Rutkowski, w artykule: „Les Centres d'Etudes d'histoire économique en Pologne" (Annales d'histoire économique et sociale, N. 13, r. 1932, str. 59 i nast.). A szczególnie jasno występuje ta odrębność w zawartym w „Studjach" (str. 565—595) artykule S. Hoszowskiego, który

dał doskonale opracowaną „Kronikę Seminarjum historji społecznej i gospodarczej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za pierwszych dziesięć lat jego istnienia 1921—1931“: mamy tu bardzo plastycznie uwypuklone poszczególne stadja pracy seminaryjnej, dobór zagadnień, kwestyj, materjału źródłowego, tematów wreszcie — od wstępnych referatów seminaryjnych do poważnych rozpraw doktorskich; mamy nadto zestawienie przedmiotów badania, tak charakterystycznych dla zainteresowań naukowych, pracy pisarskiej i praktycznej prof. Bujaka, poczynając od studjów nad osadnictwem, rozwojem krajobrazu naturalnego, poprzez zagadnienia związane z warunkami rozwoju gospodarczego Polski w czasach nowożytnych (ustrój agrarny, ceny, miary i wagi, klęski elementarne i t. d.), kończąc na monografjach, dotyczących życia współczesnego, jak rodzin rzemieślniczych, zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw handlowych, spółdzielczości, pracy oświatowej i gospodarczej na wsi, demografji. Ta imponująca rozpiętość zagadnień nie może dziwić nikogo, kto zna działalność naukową prof. Bujaka: właśnie to powiązanie przeszłości z teraźniejszością czy może raczej teraźniejszości z przeszłością, traktowanie historji jako środka metodycznego, umożliwiającego zrozumienie współczesności, podchodzenie do problemów przeszłości jako do koniecznych a żywych ogniw, warunkujących powstanie i rozwój następnych zjawisk, słowem genetyzm w najdoskonalszem ujęciu, — stanowi jego własną fizjonomję naukową. Wymowną tego ilustracją jest „Bibljografja prac prof. dr. Franciszka Bujaka“, pracowicie zestawiona w „Studjach“ (str. I—XXXIX) przez A. Walawendera, a obejmująca w 273 pozycjach twórczość naukową prof. Bujaka po r. 1931 włącznie i odtwarzająca zarówno etapy jego działalności jak i rozwój zainteresowań oraz opanowywania coraz to szerszych dziedzin myśli i wiedzy.

„Studja“ są odzwierciadleniem szkoły prof. Bujaka. Zawierają one szereg artykułów, które dotyczą tych zagadnień, jakie wyżej podkreśliłem. Przytem należy zwrócić uwagę na jedną rzecz charakterystyczną: oto, gdy chodzi o dobór tematów, z pośród 17 artykułów — 3 zostały poświęcone wczesnemu średniowieczu polskiemu; są to artykuły, opracowane wyłącznie przez krakowskich uczniów prof. Bujaka (prof. dr. K. Tymienieckiego, prof. dr. R. Grodeckiego, dr. Z. Kozłowską-Budkową), a zatem tych, którzy pracowali pod jego kierunkiem w okresie owego żywego zainteresowania dziejami gospodarczemi średniowiecza polskiego, jakie występowało i u samego prof. Bujaka i w świecie naukowym po opublikowaniu jego „Studjów nad osadnictwem Małopolski“ (w 1905 r.). Z tych trzech artykułów jeden dotyczy nauk pomocniczych historji, mianowicie Z. Kozłowskiej-Budkowej: „Przyczynki do krytyki dokumentów śląskich z pierwszej połowy XIII w.“ (str. 1—19), w których autorka zajęła się działalnością notarjalną znanego fundatora klasztoru P. Marji w Henrykowie na Śląsku, Mikołaja oraz sfałszowanym dokumentem kamienieckim z r. 1230. Ciężarami ludności

włościańskiej w obrębie wielkiej własności ziemskiej na podstawie dokumentu trzebnickiego z r. 1204 zajął się K. Tymieniecki („Najdawniejsza polska ustawa dworska", str. 21—44), zaś kwestjami osadniczemi — R. Grodecki, podważając uznany powszechnie pogląd, iż nazwy typu: Wola, Lgota, powstawały wyłącznie w związku z kolonizacją na prawie niemieckiem i dając ciekawe (choć traktowane bardzo ostrożnie) argumenty, przemawiające za ich tworzeniem się w epoce przedkolonizacyjnej („Wole i Lgoty, przyczynek do dziejów osadnictwa w średniowiecznej Polsce", str. 45—65). Z innej dziedziny — polityczno-prawnej — rzucił szereg uwag (w związku z artykułem E. Meyera o powstaniu i rozwoju dynastycznych praw dziedziczenia państwa) Z. Wojciechowski („Z zagadnień rodziny kulturalnej polskiego ustroju średniowiecznego", str. 67—81).

Następną zkolei grupę stanowią 2 artykuły z zakresu geografji historycznej: mianowicie F. Persowski bada osadnictwo, zalesienie i nawodnienie dorzecza średniego Sanu na podstawie bezpośredniego materjału źródłowego w. XV („Osadnictwo w dorzeczu średniego biegu Sanu; próba rekonstrukcji krajobrazu z XV wieku" — z mapą w skali 1 : 200.000; str. 83—99), zaś K. J. Hładyłowicz przedstawia „Zmiany krajobrazu w ziemi lwowskiej od połowy XV do początku XX wieku" (str. 101—132; z mapą w skali 1 : 400.000), uwzględniając także i rozwój osadnictwa. Obie prace wnoszą szereg ciekawych kryterjów metodycznych (poza wynikami rzeczowemi) i zamierzam do nich zczasem wrócić, celem bliższego omówienia.

Cykl artykułów, dotyczących ustroju agrarnego, otwiera rozprawa K. Arłamowskiego p. t. „Klucz medycki starostwa przemyskiego w XVI w." (str. 133—164), dalej następują prace: S. Inglota („Sprawy gospodarcze Lwa Sapiehy 1588—1607", str. 165—226), R. Zubyka („Gospodarstwo folwarczne z końcem XVIII wieku", str. 227—261), wreszcie E. Wytanowicza („Polityka agrarna sejmu galicyjskiego w cyfrach budżetów krajowych", str. 263—283). Jak już tytuły wskazują, wszystkie te prace (z wyjątkiem ostatniej) dotyczą zagadnień, związanych z organizacją większej własności ziemskiej, a ponieważ są oparte o materjały, pochodzące z różnych terytorjów i różnych epok, dają przeto w sumie bardzo ciekawe zestawienie różnic i analogij, które występują w strukturze i tendencjach rozwojowych poszczególnych ośrodków i czasów dawnej Rzeczypospolitej. Różnice w charakterze źródeł, na których oparli się poszczególni badacze, odbiły się, rzecz prosta, na stosowaniu różnych środków metodycznych, zwłaszcza tam, gdzie wypadło czynić zestawienia statystyczne, co znowu zwiększa interes, jaki prace powyższe muszą budzić w czytelniku. Z tego punktu widzenia muszę podnieść szereg ciekawych danych w rozprawie Zubyka, choć zastrzec się winienem, że nie mógłbym się zgodzić z wszystkiemi jego wnioskami.

Zagadnieniom finansowo-handlowym poświęcone są prace: J. Warężaka („Mons pietatis w Łowiczu", str. 285—315), omawiająca powstanie, dzieje i działalność łowickiej Góry Pobożnej w w. XVI—XIX,

T. Lutmana, przedstawiająca „Handel Triestu w 1775 r. w świetle memorjału Paskwala Ricciego“ (str. 317—345) i Ł. Charewiczowej, która na tle ogólnej sytuacji politycznej Polski daje obraz stosunków społecznych, narodowościowych, gospodarczych i kulturalnych Lwowa w epoce, poprzedzającej całkowity upadek dawnej świetności miasta („Lwów na przełomie XVII i XVIII wieku“, str. 347—374). Wreszcie, kwestjami demograficznemi zajmują się rozprawy: A. Gilewicza („Przyjęcia do prawa miejskiego we Lwowie w latach 1405—1604“, str. 375—414), S. Pazyry („Ludność Lwowa w pierwszej ćwierci XX wieku“, str. 415—446) oraz W. Kramarza i T. Ladenbergera („Rozmieszczenie ludności rzymsko-katolickiej w diecezji przemyskiej w roku 1785“, str. 447—478; z mapą T. Ladenbergera: „Podział administracyjny diecezji przemyskiej wedle spisu z roku 1785“ w skali 1 : 600.000).

Ostatnią pracą, zawartą w „Studjach“, jest rozprawa K. Dobrowolskiego p. t.: „Dzieje wsi Niedźwiedzia w powiecie limanowskim do schyłku dawnej Rzeczypospolitej“, (str. 479—563). Rozprawa ta stanowi syntezę niejako tego, co wyżej określiłem, jako szkołę prof. Bujaka, stanowi wyraz tych tendencyj naukowych i środków metodycznych, jakie cechują — tak wyraźnie działalność prof. Bujaka i jego uczniów. Rozpoczęta jeszcze w r. 1914 na Seminarjum prof. Bujaka w okresie jego profesury krakowskiej, miała stanowić część wstępną, historyczną dla monografji współczesnych stosunków wsi Niedźwiedzia i ten właśnie punkt wyjścia chciałbym silnie tutaj podkreślić, jako rys charakterystyczny. Ponadto — metoda, jaką autor stosuje, szerokie uwzględnienie tła osadniczego, wyzyskanie materjałów, których stosowania domagał się prof. Bujak (np. metryki kościelne, mapy katastralne), sumienność i ścisłość w opracowaniu tego materjału — wszystko to jest wyrazem szkoły, z której autor wyszedł. I — pomijając narazie wielką wartość naukową pracy dr. Dobrowolskiego, (aby kiedyindziej szczegółowiej ją omówić) — podkreślę, że jest ona pięknem zamknięciem dzieła, będącego odbiciem szkoły historycznej, której twórcy zostało poświęcone.

Tak więc — „Studja“ stanowią pozytywny, poważny dorobek naukowy, stanowią także nader ciekawy przyczynek dla dziejów naszej nauki. Stanowią wreszcie hołd dla uczonego, który w tej nauce zajął dominujące stanowisko. Do tego hołdu chciałbym się na tem miejscu przyłączyć. Bo choć nie było mi dane pracować dłużej pod kierunkiem prof. Bujaka, choć raczej przygodnie mogłem korzystać z Jego wskazań w okresie krótkotrwałej profesury Jego w Warszawie w 1919 do 1920 r., to jednak zarówno ten okres, jak i lektura dzieł prof. Bujaka uprawniają mnie do tego, by się uważać poniekąd za Jego ucznia. I jeśli warunki tak się złożyły, że wbrew szczeremu zamiarowi, nie mogłem wziąć udziału w tym hołdzie, jaki stanowią „Studja“, z tem większą bezstronnością mogę stwierdzić, że są one poważnem naukowo, a pięknem uczczeniem zasług uczonego i wychowawcy, który — jak słusznie mówi K. Dobrowolski we wstępie do

swego artykułu — „uczył nieszukania w nauce karjery, lecz żarliwej miłości do pracy badawczej, który uczniom swym zalecał niezasklepianie się w ciasnych ramach chronologicznych i rzeczowych, swemi zaś serdecznemi doradami podniecał wolę do tworzenia rzeczy jak najlepszych, do ujmowania zagadnień zarówno bieżącego jak minionego życia w sposów możliwie wszechstronny i głęboki". *S. Arnold.*

Polskie Pomorze. Praca zbiorowa pod redakcją J. Borowika, t. II. Przeszłość i kultura. Toruń 1931, str. X+224. (Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego. Serja: Balticum, zesz. 2).

Na całość składają się artykuły:

B. Stelmachowska, Z przeszłości Słowian północno-zachodnich (str. 1—12). Omawiając czasy I—XII wieku, uzasadnia autorka tezę, że Bałtyk był wówczas morzem słowiańskiem.

K. Tymieniecki, Rola Pomorza we wczesnych dziejach Polski (str. 13—29),.

Wł. Konopczyński, Historja polityczna Pomorza od pokoju toruńskiego (str. 30—43). Obaj autorzy dają zwięzły, syntetyczny pogląd na dzieje Pomorza, a zwłaszcza na stosunek jego do Polski.

A. Mańkowski, Odrodzenie narodowe na Pomorzu w XIX i XX wieku. (str. 44—79). Artykuł powyższy wszechstronnie przedstawia działalność poszczególnych osób i organizacyj na wszystkich odcinkach życia społ., a także na polu gospodarczem w walce społeczeństwa pomorskiego o utrzymanie polskości.

F. Znaniecki, Siły społeczne w walce o Pomorze (str. 80—108). Spotykamy się tu z bardzo interesującą analizą socjologiczną procesu dziejowego, wymienionego w tytule. Po określeniu głównych pojęć socjologicznych, jak państwo, lud, naród, rozpatruje autor siły społeczne eksklusywne oraz ekspansywne (konstrukcyjne i destrukcyjne), które były i są czynne w ciągu blisko tysiącletniej walki polsko-niemieckiej o Pomorze.

Z. Mocarski, Kultura umysłowa na Pomorzu (str. 109—148) i Bibljografja kult. umysł. na Pomorzu (str. 149—182). Autor daje zwięzłą historję produkcji umysłowej na Pomorzu z częściowem uwzględnieniem historji wychowania, od czasów przedkrzyżackich do końca XIX w.

X. T. Glemma. Dzieje diecezji chełmińskiej (str. 183—212). Wszystkie artykuły mają charakter naukowo-popularyzatorski, posiadają podaną najważniejszą literaturę. Całość jest opatrzona skorowidzem rzeczowym i nazwisk. *St. H.*

Bujak Franciszek: Przyczynki do charakterystyki kryzysu rolnego. Referat wygłoszony dnia 8 marca 1931 r. na walnem zgromadzeniu czesko-słowackiej akademji rolniczej w Pradze. Kraków 1931, str. 14+2 nlb. (Odbitka z „Przeglądu współczesnego", nr. 111).

W swoich uwagach o kryzysie rolnym zwraca prof. Bujak uwagę na jego historyczne podłoże. Uważa on obecny kryzys rolniczy za kryzys gospodarki kapitalistycznej zaczynającej się od końca XVIII w. Obecny kryzys rolniczy wystąpił z całą gwałtownością z powodu zaburzenia równowagi między produkcją a konsumpcją. Ostatnie lata urodzaju na zboże spowodowały nadmiar jego podaży i wskutek tego gwałtowny spadek cen. Ten stan został spotęgowany przez wzmożenie się kryzysu przemysłowego. Obok wymienionych podstawowych czynników kryzys rolniczy został przyspieszony przez wielkie zmiany w odżywianiu się mas ludności w krajach kulturalnych i przez nagłe zmniejszenie się liczby urodzin w całym niemal świecie kultury europejskiej. Jedyną racjonalną drogą wiodącą do likwidacji kryzysu rolniczego byłoby, według zdania prof. Bujaka, pozostawienie tej likwidacji działaniu praw rządzących naszym ustrojem gospodarczym pod opieką i kontrolą państwa, co w rezultacie spowoduje wysunięcie kryterjum opłacalności, jako jedynego racjonalnego regulatora życia gospodarczego. Europa, mając do czynienia z konkurencją amerykańską, która pod względem wydajności pracy człowieka ma stanowczą przewagę, może dążyć też do podwyższenia wydajności pracy ludzkiej, a zatem musi zmniejszać ilość ludności rolniczej. Mnożenie ludności rolniczej, a przez to zmniejszanie nadwyżki zbiorów, jest trudniejsze z powodu braku większych zapasów ziemi do parcelacji w Europie oraz z powodu coraz większego braku terenów zamorskich do emigracji dla ludności europejskiej. *S. I.*

„Aus Sozial und Wirtschaftsgeschichte" Gedächtnisschrift für Georg. v. Belov. Stuttgart 1928, t. 2, str. 369+2 mapki.

Zbiór prac poświęcony pamięci uczonego niemieckiego G. Belowa, który umarł w październiku 1927, przed wyjściem tego tomu, zawiera czternaście rozpraw pióra wybitnych uczonych, z dziedziny życia gospodarczego rozmaitych czasów i środowisk.

Na szczególną uwagę zasługują prace:

G. Salvioli, prof. uniwersytetu, neapolitańskiego o massari i manenti, z historji agrarnej wczesnego średniowiecza włoskiego.

F. Schneider, „Staatliche Siedelung im früheren Mittelalter". Autor na podstawie szwajcarskiego materjału stwierdza, że państwo Karolingów posługiwało się dla umocnienia swego panowania kolonizacją wolnych ludzi w osiedlach zbiorowych na ziemi państwowej.

H. Schultze „Das Testament Karl des Grossen" komentuje pod względem prawnym testament zawarty w koncepcie w żywocie Einharda i stwierdza, że zastosowane jest w niem prawo rybuarskie, choć majątek rodowy dynastji znajdował się na terenie Franko-salickim.

R. Häpke „Die ökonomische Landschaft und die Grupenstadt in der älteren Wirtschaftsgeschichte". Po omówieniu literatury, autor

stwierdza, że na tle pewnego kompleksu terytorjalnego występują często grupy osiedli miejskich, uzupełniających się gospodarczo.

H. Aummann, „St. Gallens Wirtschaftstellung im Mittelalter". St. Gallen, stolica okręgu gospodarczego wschodniej Szwajcarji, wykazuje wielką siłę żywotną, mimo, że samo położenie miasta nie miało znaczenia dla jego rozwoju. Z małej osady, grupującej się dookoła klasztoru, wyrasta w ciągu dwu wieków t. j. XIV—XV wieku na siedzibę wielkiego przemysłu płóciennego i rozwijającego się równolegle z nim handlu. W XV w. ma już St. Gallen stosunki handlowe z Polską, ze stałemi placówkami w Krakowie i Poznaniu.

H. Aubin, „Wirtschaftsgeschichtliche Bemerkungen zur ostdeutschen Kolonisation". Autor wysuwa na plan pierwszy czynniki gospodarcze, które przyczyniły się do szybkiego tempa rozwoju krajów na wschód od linji Łaba-Soła, prowadzącego od prymitywnej gospodarki rolnej do udatnego przeszczepienia doświadczeń, zdobytych przez Niemców w ciągu wieków. Pomyślną konjukturę polityczną dla nowo skolonizowanego kraju, tworzy ówczesny stan Niemiec. Przeludnienie Niemiec domaga się odpływu. Stosunkowo mała różnica etniczna między Niemcami, a Słowianami, podobieństwo fizjograficzne, bogactwa mineralne Czech i Śląska, jedność religijna — to główne przyczyny rozwoju. Bardzo ważnym jest udział wszystkich stanów w kolonizacji. Stosunki prawne społeczeństwa niemieckiego przez lokację zostają przeszczepione na ziemie słowiańskie. Werbującym czynnikiem jest lokator, będący pośrednikiem między szlachtą a chłopem. Kolonizacja bez tworzenia kolonij takich, jakie od XVI w. społeczeństwa zachodnio-europejskie tworzyły w Ameryce i innych częściach świata, doprowadziła do tego, że kraj stał się młodszą latoroślą Niemiec.

C. Brinkmann w pracy „Zwei sprachgeschichtliche Beiträge zur Entwicklung des Wirtschaftsrechts", podejmuje nową w historji gospodarczej dziedzinę badań historji rozwoju utartych terminów gospodarczych. Pierwszy: „Bönhase" termin zakorzeniony głównie na terytorjum hanzeatyckiem, w swem znaczeniu ostatecznem robotnik poza cechem stojący, drugi: techniczne wyrażenie staroangielskie „Firma" oznacza „stacio". (dostarczanie żywności na postoju dla monarchy i jego dworu).

H. Nabholz „Zur Frage der Ursachen des Bauernkrieges 1525". Bunty chłopskie z r. 1525, wykazują w swych postulatach stosowanie metod reformatorskich w stosunkach polityczno-gospodarczych.

F. Mayer „Zur Geschichte der nationalen Verhältnisse in Prag". Zwięzłe dzieje żywiołu niemieckiego w Pradze; autor podkreśla przytem, że wszelkie tarcia niemiecko-czeskie w ubiegłych stuleciach pokrywały się z przeciwieństwami socjalnemi.

E. Baasch, „Der Kaufmann in der deutschen Romanliteratur des XVIII J." Stosunek społeczeństwa do kupca w XVIII w. wykazuje wielkie upośledzenie moralne. Książkę zamyka bibljografja prac G. Belowa, sporządzona przez L. Klaibera. *M. Sch.*

Bechtel Heinrich: Wirtschaftsstil des deutschen Spätmittelalters. Der Ausdruck der Lebensform in Wirtschaft, Gesellschaftsaufbau u. Kunst von 1350 bis um 1500. München 1930, str. XVI i 368.

Książka Bechtela, młodego profesora uniwersytetu we Wrocławiu, jest uwagi godnym objawem reakcji przeciw dotychczasowemu kierunkowi niemieckiej historji gospodarczej. Głosi on potrzebę bardziej syntetycznego, wszechstronnego patrzenia na życie gospodarcze przeszłości. Odrzuca, jako niepożyteczne w badaniu historycznem, pojęcie stopnia rozwoju gospodarczego, wytworzonego przez naukę niemiecką (Bücher, Schmoler i dawniejsi), niezadowala go ścisłe historycznie i prawniczo, ale często ciasne stanowisko Belowa. Pojęcie stopnia chce B. zastąpić pojęciem stylu gospodarczego, ukształtowanego na wzór stylu w sztuce, w myśl słów H. Grimma: „Jede Zeit schreibt ihre Geschichte am wahrsten in den Kunstwerken — die sie schaft". W szczególności opiera on się odnośnie do opracowanego okresu na rozwoju budownictwa gotyckiego. Okres 1350—1500 jest okresem „przejścia średniowiecznego mieszczaństwa, zorganizowanego w gminie religijnej i korporacjach gospodarczych, ze stanu dawniejszej bierności do społecznej aktywności" (str. 90), co powoduje wydzielenie gospodarczej jednostki ze zbiorowości i korporacji. „To skierowanie się do nowych form i idei w życiu gospodarczem i społecznem jest objawem samoistności (das Selbstständige) późnego średniowiecza" (str. 360).

Autor posiada bardzo rozległy horyzont umysłowy i duży talent syntetyczny i dużo odwagi. Choć tezy zasadniczej nie można jeszcze uważać za udowodnioną, książka jego jest wybitnym czynem naukowym. Należy zwrócić uwagę, że prof. B. jest autorem dwóch rozpraw, wiążących się z Polską: Die Aufbau der Stadt Posen. Breslau 1923 i Mittelalterliche Siedlung und Agrarverhältnisse im Posener Lande. Ein Beitrag zur Entstehung der Gutsherschaft. Schm. Jhb., Jg. 49, 1925, to też uwzględnia poczęści historję gospodarczą Polski.

Fr. Bujak

Somary Felix: Wandlungen der Weltwirtschaft seit dem Kriege. Tübingen, 1929, str. 202.

Książka ta jest zbiorem wykładów wygłoszonych przez Dr. Somary'ego na zaproszenie uniwersytetu w Heidelbergu. Autor stara się wyśledzić główne dążenia i kierunki w płynnej rzeczywistości społecznej i gospodarczej czasów powojennych. Zaczynając od zmian w dwóch wielkich obozach społeczno - gospodarczych: liberaliźmie i socjaliźmie, stwierdza, że obydwa tracą swój charakter uniwersalny. Z wolnohandlowca powstaje narodowy liberał, z międzynarodowca socjalisty — narodowy socjalista. Socjalizm zresztą z istoty swej — w przeciwieństwie do liberalizmu — nie jest międzynarodowy, wbrew twierdzeniom doktryny hasło wolnego handlu jest dla niego zu-

pełnie obce. Dla państwa socjalistycznego wszystkie zagadnienia gospodarcze międzynarodowe stają się równocześnie zagadnieniami par excellence politycznemi. To też wytworzenie się państw socjalistycznych w Europie byłoby gospodarczym końcem naszego kontynentu — czego autor dowodzi pod koniec swej książki (str. 168—9). Przeszkody, które w gospodarczym obrocie międzypaństwowym dają się już dzisiaj tak silnie odczuwać — silniej niż przed wojną, na skutek powstania nowych drobnych państw — wzrosłyby wówczas wielokrotnie tak, że zsocjalizowana Europa nie byłaby zdolna do życia. Pouczający jest przykład ubogiej Rosji sowieckiej, a na drugim krańcu — bogatej socjalistyczno - robotniczej Australji. Socjalizm także i pod innym względem traci swój charakter doktryny powszechnej: rozwijając się zewnętrznie, w coraz większej mierze staje się faktycznie partją reprezentującą interesy robotników przemysłowych i transportowych. Na wsi rozdrobnienie własności rolnej po wojnie, które tak silnie wystąpiło w wielu krajach i przejściowo zradykalizowało masy ludności wiejskiej, ostatecznie wzmocniło instytucję prywatnej własności i dziedziczenia. Wogóle można stwierdzić, iż przeciwstawienie kierunku liberalnego i socjalistycznego — zbliżających się zresztą w niektórych punktach do siebie — nie wystarcza dla wyjaśnienia rzeczywistości powojennej: nowe przeciwieństwa wyrastają na innych podstawach.

Najpierw śledzi autor zmiany w różnych krajach, głównie z punktu widzenia gospodarstwa światowego i stosunków między poszczególnemi państwami. Zaczyna od Anglji i imperjum brytyjskiego, przechodząc następnie do Stanów Zjednoczonych i wzajemnych stosunków tych dwóch mocarstw oraz całego kontynentu europejskiego do Stanów Zjednoczonych, a dalej pisze o najważniejszych państwach europejskich: Francji, Niemczech, Italji i Rosji. Spotykamy tu nieraz ciekawe spostrzeżenia i uwagi, choć czasem i twierdzenia sporne. Więcej zastrzeżeń i wątpliwości budzą rozdziały o stosunkach między Francją i Niemcami i ich gospodarczem porozumieniu.

W końcowych pięciu rozdziałach zostały rozpatrzone, według układu rzeczowego, ważniejsze współczesne zagadnienia gospodarcze: dążności monopoliczne, problem zróżniczkowania lub ujednostajnienia płac, państwo i klasy społeczne, ustrój gospodarczy, indywidualistyczny i państwowy. W ostatnim, większym rozdziale (str. 180—202), zostały wreszcie podsumowane poprzednie wywody i uzupełnione przez wskazanie zasadniczych przeciwieństw kierunków społeczno - gospodarczych i ustrojowych, głównie z punktu widzenia, zdaniem autora, podstawowego: stosunku różnych ustrojów polityczno-gospodarczych do potrzeb teraźniejszych i przyszłych. Na tej zasadzie można uszeregować różne ustroje, z odpowiedniem stopniowaniem w uwzględnianiu przyszłości i poświęcaniu na jej rzecz teraźniejszości, w następujący sposób: autokratyczne gospodarstwo państwowe, oligarchicznie prowadzone trusty gospodarcze, wolne

gospodarstwo wymienne w dawnem liberalnem znaczeniu i demokratyczne gospodarstwo państwowe. Ustroje te posiadają także różną zdolność realizowania zasady gospodarczości i z tego punktu widzenia winny być również oceniane. Główna linja podziału kierunków współczesnych biegnie nie między gospodarstwem państwowem a prywatnem, lecz między gospodarstwem o charakterze monopolicznym (czy to w formie państwowej, czy też trustów) a gospodarstwem wolnem. Jest to coraz częściej podkreślane w literaturze ekonomicznej najnowszej przeciwstawienie gospodarstwa związanego i gospodarstwa wolnego. Zorganizowane wielkie gospodarstwo daje korzyści ciągłości, wolne — ruchliwości i zdolności przystosowania się. Koniecznem jest obecnie współdziałanie obydwóch form, przyczem to współdziałanie jest o wiele ważniejsze dla gospodarstwa związanego niż odwrotnie. Gospodarstwo związane może jedynie od silnego gospodarstwa wolnego uzyskać podstawy gospodarczej kalkulacji i uchronić się od monopolicznego zesztywnienia. Również tylko gospodarstwo wolne, przez wzrost produkcji, pozwoli na zaspokojenie zwiększających się potrzeb i na zmniejszenie różnic klasowych oraz usunięcie lub osłabienie walki klasowej, tego „wroga europejskiego rozwoju". Dla intenzyfikacji produkcji potrzebny jest jednak wielki rynek zbytu a nie podział Europy na drobne, zamknięte państwa. Znów tutaj widać związek między życiem gospodarczem a zagadnieniami ściśle politycznemi i ustrojem państwowym. W każdym bądź razie, istnieje tylko jeden system najwyższej ekonomicznej wydajności — jest to jedna z myśli przewodnich autora — i system ten nie może być nigdy osiągnięty w drodze rewolucji.

Dr. Somary musiał z konieczności, ze względu na różnorodność i rozmiar tematów, wiele zagadnień potraktować powierzchownie, nie wszystkie też twierdzenia jego wydają się dostatecznie uzasadnione. Wogóle jednak książka jego jest bardzo pożyteczną i udatną próbą analizy zasadniczych tendencyj rozwojowych życia gospodarczego powojennego. *Stefan Zaleski.*

Heckscher Eli F.: Natural-und Geldwirtschaft in der Geschichte. (Vierteljahrschrift f. Sozial u. Wirtschaftsgeschichte, t. XXIII, z. 4, Stuttgart 1930, str. 455—67).

Na marginesie pracy Dopscha: Naturalwirtschaft u. Geldwirtschaft in der Weltgeschichte", snuje autor swe uwagi, już to polemizując z jego poglądami, już to solidaryzując się z niemi. Wychodząc z założenia, że praca Dopscha, omawia temat raczej ze stanowiska socjologji, niż historji, gdyż brak w niej genetycznego powiązania poszczególnych faz życia gospodarczego, stara się w niej uwypuklić moment historyczny, w rozwoju gospodarstwa naturalnego i pieniężnego. Dużo miejsca poświęca Heckscher niedostatecznie, zdaniem jego, przez Dopscha opracowanej istocie zagadnienia i stara się podać definicję, oraz określić dokładne rozgraniczenie pojęć, które u Dopscha tak

się zazębiają, że trudno powiedzieć, gdzie kończy się gospodarka naturalna, a gdzie zaczyna pieniężna. Interesuje się także autor problemem wymiany w najszerszem tego słowa pojęciu, kwestją pracy i wynagrodzenia, istotą stosunków lennych. Rozprawa Heckschera jest zatem nietylko recenzją pracy Dopscha, ale jej uzupełnieniem.

J. Ber.

Hirsch Julius: Die Wirtschaftskrise. Berlin 1931, str. 79.

Autor, jako profesor uniwersytetu, mąż stanu i znany polityk w sposób jasny i zrozumiały przedstawił dzisiejszy kryzys światowy. Bez powoływania się na teorje, kreśli nam autor przyczyny kryzysu, który uważa za przejściowy stąd też jest do przezwyciężenia przez przystosowanie się do zmniejszonego terytorjum gospodarczego i przezorną politykę cen — ta bowiem jest wyrazem realnej gospodarki.

W. A. W.

Helbok Adolf: Zur Frage der germanischen Wirtschaftskultur (Vierteljahrschrift für Sozial-und Wirtschafts-Geschichte, t. 22, Stuttgart 1929, str. 251—288).

O kulturze i ustroju gospodarczym Germanów, w okresie ich parcia ku zachodowi, oraz w czasach poprzedzających ten proces, informują głównie pisma Cezara i Tacyta. Jednakże w świetle dzisiejszych badań okazuje się, że niezupełnie można na tych pismach polegać. Szczególnie tyczy się to pierwszego z wyżej wymienionych 2 pisarzy, wiadomości przez niego podane niezawsze są ścisłe, a dość często nawet ze sobą sprzeczne. Stało się to dlatego, że po pierwsze, nie zawsze opisywał rzeczy przez siebie widziane i sprawdzane, po wtóre zetknął się tylko z zachodniemi ludami germańskiemi, które stanowiły niejako przednią straż postępujących za niemi innych ludów germańskich, których kultura stała o wiele niżej od kultury tych ostatnich. O wiele dokładniejsze i bardziej zgodne z rzeczywistością są wiadomości podane przez Tacyta, piszącego o 150 lat później i znającego już o wiele więcej szczepów germańskich, jednak i jego niektóre twierdzenia należy kwestjonować. Na podstawie nowszych badań, autor stwierdza, że Germanowie w czasach przedhistorycznych, siedząc jeszcze w swojej pierwotnej ojczyźnie, byli ludem rolniczym, znali indywidualną własność ziemską, obcym natomiast był im zupełnie komunizm agrarny. Przy tej sposobności stwierdza autor, że teorja Büchera i de Laveleye'a co do wspólnoty ziemskiej jako jedynej prastarej formy wszelkiej późniejszej własności, dzisiaj nie wytrzymuje krytyki. Te swoiste cechy kulturalne przenieśli Germanowie do swoich nowych siedzib, z wyjątkiem może pierwszych ludów, które natrafiwszy na odmienne obyczaje i kulturę ludów tubylczych, zrazu się częściowo asymilowały, przyjmując m. i. także pewne formy komunizmu gospodarczego.

Tem przedewszystkiem a także gwałtownemi zmianami klimatycznemi w Europie, w okresie wędrówki Germanów, da się wytłumaczyć wyższy poziom kultury rolnej ludów wschodnio-germańskich. Nie bez wpływu na ten stan rzeczy pozostawał także fakt, że podczas gdy ludy zachodnie długo nie miały żadnej styczności z kulturą rzymską, wschodnie pozostawały w ciągłym kontakcie z bogatą kulturą ludów z nad morza Czarnego. Autor omawia także koleje wędrówek tych ludów, wzajemne wpływanie na siebie kultury germańskiej i celtyckiej, z której pierwsza jako że wyższa, wkońcu zwycięża. Praca zaopatrzona jest w 4 mapki, z których pierwsza przedstawia ludy germańskie wymienione przez Cezara, druga ludy germańskie wymienione przez Tacyta, trzecia drogi bursztynowe (die Bernsteinwege) wreszcie czwarta przedstawia Germanję w czasach rzymskich. *J. B.*

Sayous André E.: „Der moderne Kapitalismus" de W. Sombart et Génes aux XII et XIII siècles. (Revue d'histoire economique et sociale, 1930, z. 4, str. 427—444).

Rozprawa niniejsza jest krytyką części dzieła Sombarta „ Der moderne Kapitalismus", dotyczącej miasta Genui w wieku XII i XIII. Autor wykazuje braki tegoż dzieła, opierając się na badaniach tak poważnych uczonych, jak Schmoller, Dellbrück, Belov i dochodzi do wniosku, iż wbrew twierdzeniom Sombarta istniał w Genui prawdziwy handel i kapitalizm już w XII i XIII wieku. *M. R.*

Mitchell Wesley C.: Der Konjunkturzyklus. Problem und Problemstellung. Hrsg. von Dr. Eugen Altschul. Leipzig 1931, str. XVIII + 487.

Dzieło profesora ekonomiki na Columbia University, W. C. Mitchella, które w języku angielskim pojawiło się w nowem opracowaniu w r. 1927, (Business Cycles. The Problem and Its Setting, New York) posiada tę zasadniczą przewagę nad wielu innemi pracami w tym zakresie, że wykazuje równomierne opanowanie przez autora trzech różnych dziedzin badania konjunktur: teorji, statystyki i historji przebiegu konjunktur oraz umiejętne wykorzystanie dostarczonych przez nie wyników dla jednego celu: analizy charakteru zjawiska konjunktury oraz postawienia tego zagadnienia na właściwej płaszczyźnie. Taki cel postawił sobie autor omawianego dzieła. Dalsza praca, która ma się ukazać p. t. „Rytm życia gospodarczego", będzie poświęcona głębszej analizie poszczególnych faz konjunktury. Obecna praca nosi charakter raczej metodologiczny.

Dzieło Mitchella można podzielić na trzy części: teorję konjunktur (rozdz. I i II), statystykę konjunktur (rozdz. III) i wreszcie część, poświęconą badaniu materjałów historycznych (rozdz. IV); rozdz. V zawiera wyniki pracy i plan dalszych badań.

Autor wychodzi z założenia, że badań nad konjunkturą nie należy rozpoczynać od definicji ogólnej, przechodząc następnie do

szczegółów, chodzi bowiem o zjawisko zbyt skomplikowane; należy raczej zacząć od uchwycenia przejawów zjawiska. Ponieważ najlepszego przeglądu różnych przejawów, występujących w cyklu konjunkturalnym, może dostarczyć historja doktryn, podaje autor w rozdz. I. charakterystykę każdej teorji konjunktur, zaczynając od szkoły krytycznej, Sismondiego i Rodbertusa, a kończąc na autorach współczesnych. Dla większej przejrzystości dzieli M. wszystkie teorje na trzy grupy. Do grupy I. zalicza teorje upatrujące przyczynę ruchu konjunktur w procesach fizycznych, a więc promieniowaniu słonecznem, zmianach atmosferycznych i t. p. (H. S. Jevons, Moore). Drugą grupę, liczniejszą, stanowią teorje, które za podłoże wahań konjunktury przyjmują momenty psychiczne (Pigou, Hexter). Do trzeciej najliczniejszej grupy zalicza teorje, które widzą źródło zmian w instytucjach gospodarczych, a więc w technicznych właściwościach gospodarstwa pieniężnego, w dysproporcji między rozdziałem dochodu a produkcją, w dysproporcji produkcji i konsumcji, w braku równowagi między konsumcją, oszczędnością a nakładami kapitału i wreszcie w bankowości. Poza klasyfikacją powyższą stawia teorje Robertsona, Cassela, Clarka i paru innych.

Przy omawianiu poszczególnych teoryj wykazuje autor może zbytnią tolerancję; wynika to stąd, że w każdej z nich widzi tylko jedną stronę zjawiska. „Każda teorja bez wyjątku oświetla tylko jedną stronę problemu“ (str. 171), natomiast razem wzięte wykazują one, że cykl gospodarczy jest kompleksem wahań różnych czynników: fizycznych, psychicznych i gospodarczych. Nie wyklucza autor możności istnienia jednego głównego czynnika, który wywołuje wszystkie te zjawiska, uważa jednak, że należy najpierw zbadać, jakie zjawiska są istotne dla cyklu gospodarczego i jaki związek między niemi zachodzi. W tym celu w rozdz. II. analizuje rozwój życia gospodarczego, jego funkcjonowanie, w ramach jego bowiem odbywa się ruch cykliczny konjunktur.

Stwierdza M., że większość autorów jest zgodna co do tego, że cykle gospodarcze zachodzą tylko w ustroju zorganizowanym w sposób nowoczesny. Jest nim gospodarstwo pieniężne czyli nastawione na zysk (Profitwirtschaft). Dopiero z pojawieniem się tego typu ustroju zjawiają się cykle gospodarcze. Ilustruje to na przykładzie Anglji (str. 71 n.). Następnie poddaje szczegółowej analizie poszczególne elementy ustroju gospodarstwa pieniężnego. Ograniczymy się tu do zaznaczenia głównych zagadnień. Omawia więc rolę dochodu pieniężnego ze specjalnem uwzględnieniem roli przedsiębiorstw, system cen, jako mechanizm regulujący produkcję i rozdział dóbr. Sporo miejsca poświęca mechanizmowi pieniężnemu, omawiając przytem teorję kwantytatywną (str. 121 n.).

Mitchell uważa, że równanie wymienne Fischera: $MV+M'V'=PT$ (suma iloczynów pieniądza przez szybkość obiegu i zastępczych środków obiegowych przez szybkość obiegu równa się ogólnemu poziomowi cen) jest błędne. Nie uwzględnia ono bowiem momentu czasu, który

odgrywa tu rolę decydującą. Co najwyżej możnaby wg. M. przyjąć, że ma ono znaczenie dla sekularnych ruchów cen. Pozatem interpretacja tego równania w tym sensie, że wszystkie jego wielkości są czynnemi, za wyjątkiem cen, przeczy wg. autora rzeczywistości. Właśnie poziom cen decyduje o innych wielkościach. W konsekwencji M. twierdzi, że teorja konjunktur, oparta na teorji ilościowej, jest błędna. Może ona jedynie tłumaczyć wpływ wzrostu produkcji złota w długich okresach czasu na trend (kierunek, prąd) cen. Aczkolwiek krytyka poglądów Fischera wydaje się być naogół słuszną, to jednak nie można się zgodzić na wnioski autora, potępiające teorję kwantytatywną wogóle. Nie wchodząc w kwestję, czy decydującym czynnikiem, wywołującym ruchy cykliczne układu gospodarczego, są zjawiska monetarne, nie można zaprzeczyć wpływu ilości obiegu na poziom cen, a przez nie na resztę elementów układu. Pozatem teorja kwantytatywna posiada obok Fischera cały szereg reprezentantów, którzy inaczej rozumieją równanie wymienne teorji ilościowej. Według nich nie można go ujmować kauzalnie, ani też przypisywać mu znaczenia ścisłej formuły matematycznej. Jest ono raczej pewnym schematem myślowym, stwierdzającym związek funkcjonalny wszystkich występujących w nim wielkości.

Podobne wątpliwości nasuwa interpretacja autora teorji równowagi układu gospodarczego (str. 177), do której przechodzi w zakończeniu rozdziału, po szczegółowem omówieniu roli kierownictwa w życiu gospodarczem i analizie różnic ustrojowych we współczesnych gospodarstwach narodowych. Autor, przedstawiając teorję równowagi, ma zapewne na myśli sformułowanie jej przez Schumpetera, Clarka i innych, którzy pojmują ją najzupełniej realistycznie. Dlatego uważa M. koncepcję równowagi za nierealną, mechaniczną. Jednakże zdaje się on zapominać, że większość autorów uważa stan równowagi za pewną tendencję, do której mimo ciągłych zmian dążą elementy układu gospodarczego. W tem ujęciu nie ma ona nic wspólnego z pojęciem sztucznem zastoju, a pozatem jako hipoteza myślowa okazuje się ona nieocenioną przy badaniu związków zależności między elementami układu. Zresztą jako hipotezę pomocniczą przyjmuje ją, mimo wszystko, sam autor w formie równowagi bilansu (Gleichgewicht einer Bilanz): mimo ciągłej zmiany wielkości po obu stronach bilansu, możemy w każdej chwili stwierdzić jego równowagę, czy wielkość odchylenia od niej.

Rozdziałem III, stanowiącym niewątpliwie punkt ciążkości pracy autora, zajmiemy się tylko pobieżnie. Krytyczne jej omówienie pozostawiamy fachowcom. Jednakże nawet niefachowca uderza przedewszystkiem świetna charakterystyka metody matematyczno-statystycznej i jej celowe zastosowanie do badań konjuktury. Wywody swe ilustruje autor zapomocą wielkiej ilości diagramów i tablic. Na podkreślenie zasługuje głęboka analiza istoty i znaczenia kierunku (trendu) dla badań konjunktury. Pojmuje go autor jako odbicie działania różnych przyczyn, które, acz same ulegają ciągłej zmianie, to jednak

wpływają na proces gospodarczy w sposób regularny lub regularnie się zmieniający w długich okresach czasu (str. 223). Jest on kombinacją czynników uwarunkowanych 1) ruchem ludności 2) zdolnościami gospodarczemi ludności (wiek, zdrowie, wychowanie, podział pracy, ustrój prawny i t. p.), 3) warunkami przyrodniczemi. Taki jedynie wniosek, zdaniem autora, pozwalają wyciągnąć dotychczasowe obliczania trendu na drodze empirycznej (statystyka). Historja gospodarcza prawie nic tu dotychczas nie wniosła. Badania teoretyczne albo koncentrowały się na zagadnieniach statycznych, albo też odstraszały raczej badaczy przez nadawanie „dynamice ekonomicznej" charakteru teorji rozwoju. Zagadnienie istoty trendu — konkluduje autor — jest problemem przyszłości; zajmie on w teorji ekonomiki takie stanowisko, jakie już obecnie posiada problem konjunktury, gdy do rozwiązania jego przystąpi się przy pomocy techniki statystycznej łącznie z rozważaniami historycznemi i analizą teoretyczną. Jak więc widzimy, autor stara się tu słusznie uniknąć wprowadzenia założeń równowagi dynamicznej.

Dużo miejsca poświęca również autor wahaniom sezonowym i metodom ich izolacji. Metody te b. skomplikowane, wymagające pomocy całej gałęzi matematyki, wykazują, jak dalece wyspecjalizowała się metoda matematyczno-statystyczna w Ameryce. Poważnym dorobkiem autora jest niewątpliwie szczegółowa analiza indeksów konjunkturalnych. Jest to bodaj pierwsze systematyczne badanie w tym zakresie. Omawia więc krytycznie indeksy Beveridge'a, Personsa, Snydera, Thomasa, Axe'a, Flinna, Frickey'a. „Problem indeksów konjunkturalnych — powiada na zakończenie — znajduje się dziś prawie w podobnym stanie, co problem indeksów cen za młodości Jevonsa" (str. 308).

Rozdz. IV. poświęcony jest badaniom historycznym nad przebiegiem konjunktur. Za podstawę bierze olbrzymi materjał, zebrany przez National Bureau of Economic Research w Stan. Zjedn. p. t. „Business Annals" z różnych dzieł, dokumentów, sprawozdań i t. p. Analizując ten materjał, porównuje z nim autor dotychczasowe wyniki swych badań i wyciąga stąd pewne wnioski. Normalnym stanem życia gospodarczego jest ciągłe falowanie. Falowanie to nosi charakter cykliczny w tem znaczeniu, że zawsze następują po sobie pewne fazy: poprawy, pomyślności, recesji i depresji (w ang. oryg. revival, prosperity, recession and depression). Nie jest ono jednak regularne w znaczeniu perjodyczności. Trwanie bowiem cyklu jest różne. Waha się ono w granicach od 1—12 lat i jest różne w różnych krajach. Różne są także stopnie jego natężenia. Im bardziej ustrój gosp. jest rozwinięty, tem cykle są krótsze. W krajach rolniczych i zacofanych gospodarczo cykle odbiegają najbardziej od międzynarodowego schematu. Ruchy cykliczne poszczególnych krajów krzyżują się i wzajem na siebie oddziałują.

Na zakończenie w rozdz. V. reasumuje autor wyniki badań, zestawiając elementy pojęciowe z badań historycznych, teorytycznych

i statystycznych. Nie formułuje jednakże definitywnych wniosków, poza stwierdzeniem zasadniczej zgodności wyników teoretycznych, statystycznych i historycznych; odkłada to do następnej swej pracy. Narazie zadawalnia się tymczasową definicją cyklu konjunktury. Cykle gospodarcze są określonym rodzajem wahań aktywności w życiu gospodarczem. Wahania te polegają na wzroście i spadku aktywności gospodarczej i wywierają wpływ na większość zjawisk ekonomicznych w społeczeństwach o rozwiniętej gospodarce pieniężnej; amplituda wahań poszczególnych fal jest różna; przeciętne trwanie cyklu wynosi około trzech do siedmiu lat, zależnie od stopnia rozwoju gospodarczego danego kraju. Aczkolwiek autor uważa dzieło to za I. cz. badań, stanowi ono ze względu na swój charakter metodologiczno-analityczny zamkniętą całość i dziś może już oddać duże usługi badaczom na tem polu.

Życzyćby należało, by znakomite dzieło prof. Mitchella doczekało się także przekładu na język polski. *B. Obszyński.*

Kapital und Kapitalismus. Vorlesungen gehalten in der deutschen Vereinigung für staatswissenschaftliche Fortbildung, hrgb. von prof. Bernhard Harms, B. I—II. Berlin 1931, str. XII i 513, VIII i 511.

Kryzys, który przeżywa obecnie kapitalistyczny ustrój gospodarczy świata, zmusza ludzi nauki, mężów stanu i kierowników wielkich przedsiębiorstw, przedewszystkiem zaś banków, do zastanowienia się nad istotą, znaczeniem i przyszłością kapitalizmu. Wymienione w nagłówku dzieło jest jednym z objawów tego zastanawiania się. Odczyty a raczej rozprawy, wydane w liczbie 54, w tych dwóch okazałych tomach, wypowiedziało w Bad Pyrmont w jesieni 1930 r. 48 prelegentów, należących do czołowych ekonomistów niemieckich, mianowicze: profesorów, jak Andreae, Beckerath, Colm (2 odczyty), Helpach, Prion (2 odcz.), Salin (2), Sombart (2), A. Weber i inni; ministrów i sekretarzy stanu, jak: Hilferding, Popitz (2), Schäffer, Schille, Stegerwald i inni; finansistów i innych uczonych (Somary — 2 odczyty). Odczyty zgrupowane są we wstępie i w 6 częściach: 1) Kapitał w systemie gospodarczym kapitalizmu, 2) Tworzenie kapitału, 3) Rynek kapitału, 4) Zastosowanie kapitału, 5) Rozprowadzanie i niszczenie kapitału, 6) Polityka w dziedzinie kapitału i przekształcenie kapitalistycznego systemu gospodarczego. Ujęcie zagadnień i wartość ich opracowania jest oczywiście dość nierówna. Większość autorów stara się o bardzo naukowy, teoretyczny charakter — zdaje się bez pożytku. Historyka gospodarczego interesuje najbardziej 10 pierwszych rozpraw, zgrupowanych we wstępie i w I części.

Fr. B.

Die Letten. Aufsätze über Geschichte, Sprache und Kultur der alten Letten. Riga 1930, str. 473.

Książka składa się z 18 artykułów, napisanych przez wykładowców filologiczno-filozoficznego wydziału Uniwersytetu Łotewskiego (w Rydze) i ma na celu danie jednolitego obrazu politycznej i kulturalnej przeszłości narodu łotewskiego, ujętej ze stanowiska budzącej się do życia młodej nauki łotewskiej. Wydana najpierw w języku łotewskim, obecnie ukazuje się w przekładzie niemieckim. Urozmaicają książkę liczne ilustracje i mapki.

Otwiera książkę artykuł Fr. Adamovičs'a p. t. Kurzer Überblick über die Geographie Lettlands (s. 7—48), zawierający wstępne wiadomości fizyczno- i statystyczno-geograficzne, oraz przedstawiający odrodzenie kraju po zniszczeniu w czasie wojny światowej.

Dalej następuje 5 artykułów, poświęconych językowi i prehistorji szczepu łotewskiego. J. Plakis (Die baltischen Völker und Stämme, str. 49—55), na podstawie dociekań językowych Bugi opisuje pierwotny podział plemienny i rozsiedlenie szczepów bałtyckich. J. Endzelins (Die Letten und ihre Sprache, s. 56—60) oraz E. Blese (Die Entwicklungsphasen der lettischen Sprache, s. 60—70) traktują o rozwoju języka łotewskiego i oddziaływających nań wpływach obcych. Zainteresowanie z punktu widzenia historji gospodarczej i społecznej budzą 2 następne artykuły. P. Schmidt (Sprachliche Zeugnisse über die Urheimat der Balten und ihre Kultur, s. 71—88) usiłuje zlokalizować praojczyznę Bałtów na podstawie analizy nazw zwierząt i roślin i przychodzi do wniosku (zgodnego z panującym w nauce poglądem), że znajdowała się ona na północ od siedzib słowiańskich, a na południe od fińskich. Ponieważ zapożyczenia językowe Finów od Bałtów wskazują na wyższość kulturalną tych ostatnich, autor sądzi, że Bałtowie mieli praojczyznę w pobliżu Bałtyku, nad którym się znajdowały ogniska kultury. Nie bierze pod uwagę innych ewentualności, np. iż wyższość kulturalna Bałtów wypływała z przynależności do rasy indo-europejskiej, bardziej niż ugro-fińska rozwiniętej. Rozpatrując skarbnicę językową Bałtów, autor stwierdza, że musieli być ludem osiadłym, uprawiającym rolnictwo i trudniącym się hodowlą bydła. Prajęzyk bałtycki rozdzielił się na dialekty — zdaniem autora dopiero po Narodzeniu Chrystusa.

Fr. Balodis (Lettische Vorgeschichte, s. 89—139) charakteryzuje na podstawie wykopalisk archeologicznych rozwój kultury łotewskiej w epoce żelaza (po Nar. Chr.), którą dzieli na trzy okresy: starszy (I—IV w.), środkowy (V—VIII w.) i młodszy (IX—XII w.). W pierwszym okresie przenikają Bałtowie do Inflant, przyczem już koło 200 r. zajmują, według autora, południową Liwtonję i Letganję (Vidzeme). Osadnictwo posuwało się nie biegiem rzek, lecz wzdłuż pasm wyżynnych, przydatnych do uprawy rolnej, unikając mokrych nizin (Semigalja). W drugim okresie ludy łotewskie kontynuują kolonizację Inflant oraz ożywione stosunki handlowe, zwłaszcza z Litwą, Prusami, Skandynawją, rozpoczęte już poprzednio. Wśród plemion łotewskich wyróżniali się, jak sądzi Balodis, Kurowie zamożnością; 5 civitates kurońskich, wspomnianych przez Rimberta w żywocie ś. Ansgara,

uznaje autor za miasta handlowe (a nie „ziemie“ lub poprostu grody, jak należy przyjąć) i daje wiarę wiadomości, iż mogły one zmieścić po 7000—15000 załogi, chociaż liczby te są niewątpliwie przesadzone. Na trzeci okres rzucają światło względnie liczne źródła skandynawskie i ruskie. Podbój Letgalji, dokonany przez Ruś przed przybyciem Niemców, odnosi Balodis do XII w., utrzymując na podstawie danych archeologicznych, że w okresie rozkwitu ekspansji skandynawskiej na wschodzie (IX—X wiek) wikingowie omijali ziemie łotewskie. Atoli wnioskom autora przeczy fakt, że Połock już w 907 r. był siedzibą „wielkiego księcia“ waręgskiego, co świadczy o dużem znaczeniu w owym czasie Dźwiny, jako drogi wojenno-handlowej.

Dzieje Łotyszów w XIII—XVIII w. przedstawiają A. Tentelis (Die Letten in der Ordenszeit, s. 140—163) i R. Wipper (Vom XV bis zum XVIII Jahrhundert, s. 164—191). Po utracie wolności Łotysze weszli w skład klasy włościańskiej, być może z wyjątkiem nielicznych jednostek, które przeniknęły do szeregów rycerstwa niemieckiego, względnie osiadły w miastach, gdzie również ulegały zniemczeniu. Roli samodzielnego czynnika politycznego w omawianym okresie ludność łotewska nie odgrywała, jej dzieje pokrywają się wówczas z historją klasy włościańskiej. To też i autorowie, spełniając swe zadanie, kreślą ewolucję tej klasy — na podstawie dość już obfitej zwłaszcza niemieckiej literatury, z uwzględnieniem źródeł, nawet niedrukowanych. Z oryginalnych poglądów nadmienimy dane przez Wippera wyjaśnienie genezy przytwierdzenia włościan do ziemi. Transche-Roseneck, a zanim ostatnio Schwabe, tłumaczyli utratę przez włościan wolności porzucania ziemi zadłużeniem się tychże u panów w XV w. Wipper słusznie wskazuje na głębsze i bardziej istotne przyczyny: popyt na zboże ze strony Hanzy, zbywającej je na rynkach zachodniej, bardziej uprzemysłowionej Europy, i udzielającej właścicielom ziemskim kredytów, oraz przekształcenie się rycerstwa w warstwę ziemiańską.

Kwestją religji i kościoła zajmują się P. Schmidt (Die Mythologie der Letten, s. 192—214), oraz L. Adamovičs (Die Letten und die katholische Kirche, s. 215—239, Die Letten und die evangelische Kirche, s. 240—283), o łotewskiej pieśni ludowej traktują L. Bērziņš (Über das lettische Volkslied, s. 284—309) i P. Schmidt (Das lettische Volkslied, s. 310—332).

Specjalnemu tematowi poświęca artykuł A. Spekke (Die kultur Livonies nach den Zeugnissen aussländischer Chroniken, Reisebeschreibungen, Gedichte u. a. Werke, s. 333—357), dając przegląd obcokrajowej literatury historycznej, geograficznej, podróżniczej etc. od połowy XVI do początku XVII w., zawierającej wiadomości o kulturze Inflant. Autor nie wnika bliżej w sprawę wzajemnej filjacji odnośnych utworów, jednakże samo ich zestawienie jest pożyteczne, ponieważ w badaniach historyczno-gospodarczych i społecznych nie wyzyskano dotąd należycie tej kategorji źródeł, obfitych lecz wymagających szczególnej ostrożności w traktowaniu wobec kompilacyjnego cha-

rakteru przeważnej ich części. Materjał, mający znaczenie zarówno dla dziejów wewnętrznych Inflant, jak Litwy, Prus i in. krajów, autor grupuje na zasadzie geograficznej, uwzględniając utwory, pochodzące z Niemiec, Polski, Italji, Moskwy, Skandynawji, Anglji, Francji, Niderlandów, Hiszpanji, Portugalji.

Wydawnictwo zamykają artykuły K. Straubergs'a (Lettische Trachten, s. 407—446) i P. Kundziņš'a (Die alte lettische Baukunst, s. 447—472), traktujące o rozwoju ludowych ubiorów i budownictwa łotewskiego. *H. Łowmiański.*

Pokrowski M.: Geschichte Russlands von seiner Entstehung bis zur neuesten Zeit. Übersetzt von A. Ramm, redagiert und herausgegeben von W. Herzog. Leipzig 1929, str. VI+629.

Pokrowski, czołowy przedstawiciel marksistowskiej historjografji w Rosji, ogłosił po rosyjsku historję Rosji w dwu wydaniach: jednem większem (4-tomowem) i drugiem mniejszem (2-tomowem). Omawiana tu publikacja jest przekładem mniejszego wydania rosyjskiego, ale uzupełnionego specjalnie przez Pokrowskiego historją lat 1905—1917, niezawartą w oryginale rosyjskim.

Książka Pokrowskiego nie jest bynajmniej nowością bibljograficzną, bo uzyskała ona w Sowietach już nakład kilkuset tysięcy egzemplarzy i stanowi tam od szeregu lat książkę popularną. Nowością bibljograficzną jest tylko jej przekład niemiecki. Mimo to dzięki jej znaczeniu warto samej książce, a nie tylko przekładowi, poświęcić parę słów.

Najpierw jedna zewnętrzna uwaga. Czasy do w. XVIII włącznie stanowią ledwie około szóstą część książki, w. XIX mniej więcej czwartą jej część, natomiast historja lat 1900—1905 prawie tyle, co cała historja rosyjska z wiekiem XIX włącznie, w końcu historja lat 1905—1917 prawie tyle, co historja od czasów najdawniejszych do w. XVIII włącznie. Jednem słowem główne naświetlenie skierowuje się na czasy najnowsze, t. j. w. XIX i w. XX do r. 1917, którym poświęcono około $^5/_6$ książki. Dawniejsza historja Rosji stanowi nieledwie podbudówkę, fundament pod obraz najnowszej historji Rosji.

Chociaż zatem tytuł dzieła Pokrowskiego wskazywałby co innego, jest to przedewszystkiem historja najnowsza Rosji i zajmuje się głównie temi samemi wypadkami, które przedstawia Kucharzewski w swojem znakomitem dziele, „Od białego do czerwonego caratu". Obie książki różnią się od siebie i zasadniczą myślą (powiedziałbym tendencją) i sposobem opracowania, ale także pewna analogja pomiędzy oboma wprost narzuca się czytelnikowi. Obie ujmują z nadzwyczajną śmiałością zasadniczy problem historji Rosji, ale obie objawiają też pewną skłonność do jednostronności, a nawet częściowo skłonność do przerodzenia się nieledwie w pamflet. Porównajmy np. co Kucharzewski pisze o słowianofilach rosyjskich z tem, co o nich pisze Pokrowski. Kucharzewski przecenia znaczenie wpływów Hegla

na rosyjską myśl słowianofilską i posuwa się do odmówienia jej samodzielności, natomiast Pokrowski wiąże to samo z socjalizmem utopijnym (str. 172 nn.) lub z niezadowoleniem stanu szlacheckiego Rosji z ówczesnego jej położenia ekonomicznego (str. 256 nn.). Nie wchodząc w kwestję, co w jednem i drugiem jest słusznego, ani o ile obie koncepcje można ze sobą pogodzić, rzuca się w oczy jednostronność obu. Obaj autorowie patrzą z nieukrywaną niechęcią na słowianofilstwo rosyjskie i to pewnie pozwala im zamknąć oczy na inne strony tegoż. Inny przykład: Kucharzewski zauważa obfitość przepisów prawnych, z których niektóre są niewykonalne, co otwiera pole do wymuszenia przez organa państwa łapówek; przypisuje też powstanie tego rodzaju przepisów świadomym i wcale niesympatycznym tendencjom ustawodawcy. Pokrowski natomiast do swego równie czarnego obrazu caratu dorzuca biadanie nad niezdolnością caratu do śmiałej kodyfikacji, jakoteż biadania nad tajnem inkwizycyjnem postępowaniem karnem. Obaj nie starają się uchwycić istotnych przyczyn tych objawów, które dają się zaobserwować nietylko w Rosji, i które mają swe głębsze, niekoniecznie rosyjskie przyczyny. Z podobną jednostronnością Pokrowski stara się np. wytłómaczyć ascetyzm w klasztorach dążnością do nauczenia mnichów oszczędności, a zatem cnoty ekonomicznej.

Konsekwencją do pewnego stopnia tej jednostronności Pokrowskiego są cechy czysto estetyczne, literackie jego książki. Wskutek niej mógł on uzyskać dla objawów dlań niesympatycznych jednostajnie ciemny kolor, pozbawiony zupełnie jaśniejszych lub choćby obojętnych farb. Dzięki też temu kontrast w stosunku do sympatycznych objawów jest wyraźniejszy, całość przejrzystsza, bardziej narracyjno-potoczysta. Brak natomiast pełnego objektywizmu akademickiego należy niewątpliwie do wad tej książki.

Bardzo ciekawy jest rozdział, poświęcony przeglądowi historjografji rosyjskiej, a zatytułowany „Wie und von wem wurde die russische Geschichte vor den Marxisten geschrieben?“ Dla całej burżuazyjnej historjografji rosyjskiej wspólnem jest wysunięcie na czoło państwa, jako organu uciemiężenia klas czy stanów niższych. Pierwszy kierunek, konserwatywny przedstawia Karamzin, który nie miał zrozumienia dla zmian dziejowych. Wpływ Hegla spowodował zrozumienie płynności stosunków, wprowadził schemat traktowania rozwoju od rodu do państwa, oraz traktowania historji z punktu idealistycznego. Najwpływowszym przedstawicielem tego kierunku jest S. M. Sołowjew, który tłumaczył powstanie poddaństwa chłopów tem, że szlachta była ograniczoną w swych prawach przez swój obowiązek służby wojskowej, a za to stany niższe musiały ją utrzymywać. Sołowjew i jego szkoła to „zachodniowcy“, a przeciw nim występują słowianofile, widzący w państwie obce pochodzenie, a uważający za prawdziwie rosyjską formę społeczną „obszczinę“. Drobnomieszczańskim jest Szczapow, uważający materjalne potrzeby za twórcę historji, oraz Kostomarow, zwracający uwagę na masy ludowe.

Fundamentem, na którym Pokrowski buduje historję Rosji, jest Marxowski materjalizm historyczny. ‚Prawidłowość przejawów ekonomicznych i historycznych jest tak duża, że nawet przyszłość można przewidywać na podstawie znajomości historji (por. wstęp „Allgemeine Begriffe über Geschichte").

Na tym fundamencie rozwija autor imponującą syntezę dziejów społeczno-gospodarczych Rosji. Chociażby poglądy Pokrowskiego się nie utrzymały, to jednak książka jego niewątpliwie należy do rzędu literatury, wywierającej wielki wpływ i wnikającej głęboko w procesy dziejowe.

Wedle Pokrowskiego, możemy w dziejach Rosji wyróżnić trzy okresy. Pierwszy to ustrój feudalny, budujący ustrój społeczny na wzajemnej zależności stanów. Drugi okres to panowanie kapitalizmu handlowego, opierającego się na poddaństwie włościan. W trzecim okresie obok kapitalizmu handlowego dochodzi do głosu tworzący się kapitalizm przemysłowy, który potrzebuje wolnego robotnika, i dlatego też doprowadził do uwłaszczenia chłopów. Na początku zaś historji Rosji mamy do czynienia ze Słowianami, szczepem całkiem prymitywnym, którzy ulegli podbojowi Warego-Rusów, opierających się na niewolnictwie. Kończy zaś ten rozwój początek okresu socjalistycznego. W tym wielkim obrazie autor zwraca baczną uwagę na rewolucje socjalne, od w. XI począwszy, a na październikowej kończąc.

J. Adamus.

Hasebroek Johannes. Griechische Wirtschafts-und Gesellschaftsgeschichte bis zur Perserzeit. Tübingen, J. C. B. Mohr, 1931, str. XV+296.

Książka Hasebroek'a, profesora historji starożytnej w Uniwersytecie kolońskim, stanowi bardzo ciekawy dokument chwili. Autor zdecydowanie stoi na stanowisku „zdemodernizowania" historji antycznej przeszłości i zwalcza dopatrywanie się w procesach greckich czy rzymskich dziejów procesów, podobnych do naszej rzeczywistości. Zwalcza zbytnie przeniknięcie doktryn socjologicznych czy ekonomiczno-społecznych do interpretacji historycznej i uważa, że tam, gdzie niema źródeł, lepiej nic nie mówić, niż snuć efektowne przędziwo opowieści, opartej na jednym fragmencie źródłowym i... poważnej teoretycznej doktrynie tego czy innego autoramentu.

Konsekwentnie autor stara się unikać terminów, w które nasza współczesność wlała tyle różnorodnej emocjonalno-intellektualnej treści. Niema stąd w książce mowy o fabrykach, kapitalistach, socjalistach i komunistach, tyle miejsca zajmujących w innych dziełach typu Pölhmanna.

Zamiast tego H. wraca do źródeł i wydobywa z nich maksimum wiadomości, przyczem stara się wiernie używać terminów źródła. To też niezbyt dużo czasu i miejsca poświęca zagadnieniu genezy społeczeństwa greckiego, problemu, którego stan źródeł nie pozwala rozstrzygnąć a liczne teorje niewiele światła rzucają. Może teorja

socjologiczna Oppenheimera oświetla to zagadnienie, ale oczywiście nic definitywnego nie wnosi (najazd obcego wojowniczego plemienia, które jako szlachta panuje). Autor wyczuwa tutaj zasadniczy logiczny podkład całej sprawy: jeśli stosować do wyjaśnień historji — wyniki dociekań socjologicznych — to bardzo często wpada się w błędne koło, gdyż owe wyjaśnienia socjologiczne powstały z objaśnianego w danym wypadku materjału historycznego. To też z metodologicznego punktu widzenia, wydaje się ostrożność autora nad wyraz godną polecenia. Ta sama ostrożność pozwala H-owi. na wykorzystanie epopej Homerowych, jako źródła, przyczem autor uważa, że opisany w „Iljadzie" i „Odyssei" obraz odpowiada kulturalnemu kręgowi Jonji między VIII a VII w. przed Ch. Świat Homera to przedewszystkiem świat szlachty Jonji. Szczęściem „Prace i dni" Hezjoda umożliwiają zorjentowanie się w położeniu ludu beockiego w VII wieku i w ten sposób można sobie obraz, wydobyty z homerowych epopei uzupełnić i rozwinąć. Rozpatrując Attykę i jej społeczno-gospodarczy rozwój, zwraca autor uwagę, że reformy Solona nie stoją w związku z kolonizacją, w której Attyka znacznie później zaczyna brać udział; jego reformy nie mają też nic wspólnego z rozwojem stanu kupiecko-rzemieślniczego, lecz poprostu są wyrazem agrarnego charakteru ówczesnej Attyki.

Niemniej ciekawe są poglądy autora odnoszące się do Sparty. Nie było początkowo równości między doryckimi zdobywcami; w Lakedemonji, jak i w całej Grecji wytworzyła się klasa szlachecka, która dopiero później miała się pozornie zrównać z niższemi klasami spartjatów. Podobnie istniała dalej dyferencjacja majątkowa i próby zrównania tego stanu były płonne. Równą dyferencjację społeczną można odnaleźć w obrębie periojków.

W ten sposób ustaliwszy stan faktyczny, zdaniem autora bezpośrednio wynikający ze źródeł, przystępuje on do omówienia ogólnego obrazu epoki, określonej terminem „panowanie rodów".

Tych kilka szczegółowszych uwag może wystarczy dla scharakteryzowania interesującej książki H-a. Głównym jej, lecz oczywiście nie wyłącznym walorem — naszem zdaniem — metoda. Bogactwo treści, zwłaszcza części drugiej i trzeciej, poświęconej genezie arystokratyczno-burżuazyjnego społeczeństwa i charakterystyce gospodarki oraz układu społecznego w VI wieku, jasny wykład i prosta konstrukcja przyczynia się niemniej do tego, że z „Historją gospodarczo-społeczną Grecji do czasów wojen perskich" powinien się zapoznać każdy, śledzący rozwój świata starożytnego. *And. Zand.*

Ostrogorsky Georg: Die wirtschaftlichen und sozialen Entwicklungsgrundlagen des byzantinischen Reiches. (Vierteljahrschrift für Sozial-und Wirtschafts-Geschichte, t. 22 Stuttgart 1929, str. 129—143).

Rozprawa niniejsza stanowi zarys historji rozwoju państwa bizantyjskiego, począwszy od VII wieku po Chr. aż do okresu jego

upadku ekonomicznego i politycznego. Swoją potęgę wewnętrzną państwo bizantyjskie zawdzięczało przedewszystkiem swemu ustrojowi centralistycznemu, jakoteż stałej — nie obciążającej zbytnio budżetu państwa — armji, której podstawą były, założone w VII wieku głównie w Małej Azji, osiedla wojskowo-chłopskie. Obok tych niejako zmilitaryzowanych chłopów (płacących minimalne podatki), była wielka ilość chłopów wolnych, płacących normalne podatki na rzecz państwa. Mocno niezadowolona z takiego stanu rzeczy była arystokracja, zarówno urzędnicza i wojskowa jak i miejska. Centralizm państwowy ograniczył prawie do minimum prawo pierwszych do nabywania gruntów, drugim zaś, przez zmonopolizowanie głównych gałęzi handlu i przemysłu, zamknął zupełnie drogę do znaczenia i bogactw. Warstwy możne jednak niedały za wygraną, wywiązała się więc walka o drobną posiadłość ziemską między rządem, który był zainteresowany w jej istnieniu, a arystokracją, dążącą do jej zniesienia i zagarnięcia. Walka ta w XI wieku zakończyła się zwycięstwem arystokracji, głównie dzięki samym chłopom, którzy sądzili, że poddając się pod opiekę panów, zrzucą z siebie uciążliwy ciężar podatków. To zwycięstwo pąnów kładzie kres nietylko potędze ekonomicznej państwa — przez zmniejszenie się wpływów podatkowych, ale też wystawia na niebezpieczeństwo jego granice, z powodu braku stałej armji. Pod koniec XI wieku, władcy bizantyjscy, zagrożeni przez Seldżuków i Normanów, w braku środków na armję popadają w zupełną zależność od wielkich panów, którzy za dobra i przywileje sobie nadane, dostarczają cesarzom wojsk i środków na prowadzenie wojen. W dobrach tych panowie mają zupełną władzę policyjną, administracyjną i sądową. Wytwarza się więc instytucja, podobna do feudalizmu w państwach zachodnio-europejskich, ale mająca swoiste cechy bizantyjskie, (pronia-beneficium), gdyż powstała jeszcze przed zetknięciem Bizancjum z zachodem.

Do zupełnego upadku państwa bizantyjskiego przyczynia się również spadek wartości monety państwowej i zależność handlowa od kupców weneckich i genueńskich, którzy za pomoc w postaci floty wojennej zyskiwali ogromne przywileje handlowe wewnątrz państwa.

J. B.

Bousquet G. H.: Histoire économique ou économie pure. (Revue d'histoire économique et sociale 1930 — z. 1, str. 7—14).

Rozprawa niniejsza ma na celu wyjaśnić czy ważniejszą jest historja ekonomji, czy też ekonomja teoretyczna. Na pytanie to jednak, które już wielu uczonych roztrząsało, wedle autora odpowiedzi niema, gdyż zakres jednej nauki wchodzi w drugą i oddzielnie ich traktować nie można.

M. R.

Sée Henri: Esquise d'une histoire économique et sociale de la France depuis les origines jusqu'à la guerre mondiale Paris 1929, str. 560. Librarie Félix Alcan.

W szybkiem tempie powstają po wojnie w szeregu krajów Europy „Historje gospodarcze", świadczące o wspaniałym rozwoju tej gałęzi nauk historycznych. Również we Francji rozwój badań w dziedzinie historji społeczno-gospodarczej wzmaga się w ostatnich czasach.

Potrzeby szerszego ogółu społeczeństwa francuskiego zaspokoił jeszcze w 1927 Germain Martin, pisząc w wielkiem wydawnictwie p. t. Hist. de la nation française jako tom X bogato ilustrowaną Historję gospodarczą i skarbową Francji, zaś Sée napisał swój podręcznik przedewszystkiem dla historyków zarówno w kraju, jak i zagranicą, tembardziej, że przetłumaczył go na język niemiecki i wydał powtórnie w znanem wydawnictwie Brodnitza.

Stosując układ chronologiczny dzieli autor pracę na VIII części, w których zależnie od znaczenia omawia szerzej lub krócej działy życia gospodarczego, jak rolnictwo, przemysł, handel i skarbowość przy równoczesnem uwzględnianiu stosunków społecznych. Część pierwsza obejmuje Galję niepodległą i rzymską, następnie epokę merowińską i karolińską, druga epokę feudalną, trzecia koniec wieków średnich, czwarta wiek XVI, piąta wiek XVII i XVIII, szósta okres Rewolucji i pierwszego cesarstwa, siódma okres od 1815—1848, ósma erę kapitalistyczną t. j. od 1848—1914. Dodać należy, że książka zaopatrzona jest w bibljografję ważniejszych dzieł z zakresu historji społeczno-gospodarczej Francji, indeks rzeczowy i dokładny spis treści. Jest to jeden z najlepszych podręczników do historji społecznej i gospodarczej. Autor jej był w tem szczęśliwem położeniu, że najpierw opanował dobrze olbrzymi materjał, w szeregu doskonałych monografij przedewszystkiem z zakresu ustroju rolnego, lecz także z dziedziny przemysłu i handlu Francji. Zajmował się również filozofją historji i metodą badań w historji gospodarczej. Badał on zarówno średniowiecze jak czasy nowożytne i nowoczesne, zdobył przeto znajomość znaczenia różnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego Francji w rodzaju historycznym, co oczywiście podnosi bardzo wartość tego wybornego podręcznika. *S. I.*

Peuples et civilisations. Histoire générale publiée sous la direction de Louis Halphen et Philippe Sagnac. Vol. VII. La fin du moyen-âge par Henri Pirenne, Augustin Renaudet, Edouard Perroy, Marcel Handelsman et Louis Halphen Cz. I. La désagrégation du monde médiéval 1285 — 1453, s. 4 nlb.+569+3 nlb.; Cz. II. L'annonce des temps nouveaux 1453—1492, s. 4 nlb.+323+1 nlb. Paris 1931. Librairie Félix Alcan.

Na wielkie to wydawnictwo, którego ukazało się już dotąd 10 łomów, chcę zwrócić uwagę z powodu uwzględniania w niem historji społecznej i gospodarczej. W obu częściach tomu VII-go historję gospodarczą opracowuje Henri Pirenne, profesor honorowy na Uniwersytecie w Gandawie, znany historyk stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych. W części I-szej w rozdziale pierwszym p. t. Europa zachodnia pod koniec XIII w. poświęcony jest historji społecznej i gospodarczej ustęp o ogólnem położeniu gospodarczem Europy pod koniec XIII wieku (str. 12—20) i ustęp o społeczeństwie w tym czasie (str. 20—26), następnie cały rozdział IX-ty p. t. Zmiany gospodarcze i społeczne na Zachodzie od końca XIII do początku XV wieku (str. 224—248). Autor porusza tu następujące kwestje: Tworzenie się i potęga Hanzy, Przedsiębiorcy włoscy okrętów handlowych i nowe drogi handlowe, Konkurencja głównych ośrodków produkcji przemysłowej, Stosunki społeczne w miastach i dezorganizacja życia wiejskiego (powstania chłopskie). W części II-giej historji społecznej i gospodarczej poświęcony jest rozdział VIII-my (str. 142—155). Mowa w nim o: Nowych tendecjach gospodarczych w początkach XV-go wieku do drugiej połowy tego wieku, Postępie kapitalizmu, Nowych warunkach pracy przemysłowej, Nowych centrach handlowych, Odkryciach nowych dróg morskich. Do każdego z tych rozdziałów podaje autor literaturę. *S. I.*

Académie Roumaine. Bulletin de la section historique publié avec le concours de la Fondation royale Ferdinand I-er sous la direction de N. Iorga tome XVIII. Bucarest 1931, str. 143+3 nlb.

Biuletyn ten, oprócz jednego referatu napisanego przez G. Bals'a, mieści referaty N. Iorgi, profesora na Uniwersytecie w Bukareszcie. Pierwszy referat wygłoszony na kongresie studjów bizantyjskich w Atenach p. t. Wielkie rodziny bizantyjskie i idea bizantyjska w Rumunji mniej nas tu może interesować, zato dwa następne dotyczą historji gospodarczej, wchodząc w zakres zainteresowań historyka miast i handlu, t. zn.: Raguza miasto rzymskie, później słowiańskie (trzy referaty wygł. w Paryżu w Sorbonie) i początki Wenecji. Iorga omawia historję Raguzy, niegdyś miasta o dużem dla cywilizacji znaczeniu, gdzie ścierały się i kolejno dominowały wpływy greckie, rzymskie i słowiańskie. Najpierw zajmuje się autor stosunkami Raguzy z Wenecją, potem ze Słowianami, wkońcu z Turkami. W referacie o początkach Wenecji mówi Iorga o Wenecji ludowej, o Wenecji i Bizancjum (genetyczne punkty styczne tych dwóch miast), wkońcu określa stosunek Wenecji do Italji. *S. I.*

Jacquemyns G.: Histoire de la crise économique de Flandres (1845—1850). Académie royale de Belgique. Classe des

lettres et des sciences morales et politiques. Mémoires. Collection in 8°. — T. XXVI, fasc. 1. Bruxelles 1929, str. 472.

Autor zajmuje się w tej książce kryzysem gospodarczym w Belgji, a w szczególności we Flandrji w połowie XIX w. Dotknął on przedewszystkiem lniany przemysł flandryjski, z którego żyła więcej niż jedna trzecia część ludności tego kraju, a w niektórych dzielnicach nawet połowa ludności. Łączenie pracy rolnej z domowym przemysłem tkackim zapewniało oddawna wystarczający dochód i umożliwiało wyżywienie gęsto rozsiadłej tam ludności. Naruszenie tej równowagi groziło zawsze niebezpieczeństwem, które było tem cięższe, im kraj mniej był zdolny do obrony lub nie przedsięwziął dość wcześnie należytych środków w tym celu. Z kryzysem przemysłowym we Flandrji pozostaje w związku kryzys rolny, spowodowany zarazą na ziemniaki i pszenicę. W rezultacie tego stanu nastąpiło zubożenie kraju i zapanował głód razem z nieodłącznemi w takich okolicznościach epidemjami jak tyfus i cholera, co spowodowało znowu wielką śmiertelność.

Opierając się na źródłach archiwalnych, drukowanych i na bogatej literaturze opracowuje te kwestje prof. Jacquemyns bardzo sumiennie i wyprowadza początki kryzysu z braku zastosowania zdobyczy w dziedzinie techniki, którym równocześnie Anglja zawdzięczała szybki rozwój przemysłu tekstylnego. *S. I.*

Sée Henri: The Economic and Social Origins of the French Revolution. — (The Economic History Review, vol. III, nr. 1. London 1931, str. 1—15).

Prof. Henryk Sée nie stara się w artykule swym przedstawić wyczerpująco przyczyn społecznych i ekonomicznych Rewolucji Francuskiej, wykazuje jedynie przy pomocy literatury monograficznej, przeważnie z ostatnich kilkunastu lat, że 1) przeceniono wpływ momentów gospodarczych na wielki przewrót polityczny, podczas gdy zdaniem autora — znaczenie to raczej przypisać należy raczej zjawiskom o charakterze socjalnym i prawno-publicznym i 2) z punktu widzenia metodologicznego — sposób wyeliminowywania zjawisk ekonomicznych z kompleksu wszystkich danych, współdziałających przy wprowadzaniu nowego ustroju — uważa raczej za wypływ materjalizmu historycznego, niż naukowo-krytyczną historjografję.

Zgodnie z swemi założeniami — H. Sée wykazuje, że stan rolnictwa we Francji, poza Flandrją i Alzacją, gdzie prowadzono gospodarkę ekstenzywną, był bardzo niski, a działo się to głównie dlatego, że ziemia w przeważającym procencie zajęta była nie przez szlacheckie lub duchowne — jak dotąd mniemano, ale przez drobne gospodarstwa chłopskie, które było trudno pobudzić do postępu za pomocą rozporządzeń królewskich. Podobny konserwatyzm wykazywały rzemiosła i korporacje handlowe. Mimo wprowadzenia w życie we Francji

pierwszych maszyn już po r. 1750 — przemysł prawie całkiem nie posługiwał się maszynami.

Natomiast handel hurtowny, szczególnie zagraniczny, wzrósł w czwórnasób od r. 1715 i sfera wielkich kupców bardziej była zainteresowana przewrotem regime'u, niż chłopi, którzy „głodu ziemi" nie odczuwali, a w swych cahiers podnosili żale tylko na ucisk podatkowy i samowolę panów. Drugim czynnikiem reform — byli fizjokraci i solidaryzujący się z nimi pisarze-filozofowie (Voltaire, Rousseau, Bonceurf), którzy usiłowali wyzyskać dekrety sardyńskie (na rzecz włościan) z 1762, 1771 i 1778 dla celów reform.

Autor stwierdza też, jak skomplikowaną była struktura społeczno-zawodowa poszczególnych stanów, a zwłaszcza szlachty, w łonie której rozbieżne interesy elementów składowych — dopomogły do konsolidacji stanu trzeciego i zbliżenia doń bogatego mieszczaństwa z obawy przed bankructwem w związku z polityką zagran. O ile serja katastrofalnych nieurodzajów, 1785—1788 — wzmogła nędzę na wsi, a tyle traktat ang.-franc. z 1786 r., zezwalający na szerszą, niż dotąd penetrację tekstyljów ang. do Francji wywołał bezrobocie w Normandji, Pikardji, Ljonie, Rheims i t. p.

Autor zamyka swe rozważania konkluzją, iż aczkolwiek W. Re. wolucja wskutek wojen wstrzymała rozwój przemysłu i handlu francuskiego, to jednak — ogólnie biorąc — pchnęła ona życie gospodarcze kraju na nowe drogi rozwoju. *Marjan Tyrowicz.*

Chevallier Jean-Jacques: „L'Évolution de l'Empire britannique", 2 tomy, Paris 1930/1. Les editions internationales.

Ogromne, bo liczące przeszło tysiąc stron dzieło prof. Chevallier, nie jest pracą prawniczą w ścisłem tego słowa znaczeniu. Możnaby je scharakteryzować jako historję, a nawet częściowo kronikę Imperjum brytyjskiego. Zagadnienie struktury Imperjum jest nicią przewodnią pracy, ale przytem poruszonych i omówionych jest tyle kwestyj politycznych, geograficznych, gospodarczych i socjologicznych, że całość możnaby określić jako pewnego rodzaju studjum prawno-socjologiczne.

Tylko jedną trzecią pracy zajmuje tak pojęta historja Imperjum do wybuchu wielkiej wojny światowej, zaś pozostała część książki to jest przeszło 700 stron dużej ósemki jest poświęcona omawianiu zagadnień od roku 1914 do 1929. Ta druga część, zlekka syntetyzująca kronika, musi zainteresować także prawnika lub polityka, dając mu masę zebranych materjałów, stawiając przed nim dobrze oświetlone, ale czekające jeszcze rozwiązania zagadnienia. Poświęcając tyle miejsca czasom najnowszym, autor chciał zaznaczyć, że uważa je w historji tego dziwnego tworu politycznego za przełomowe. Zgodny jest on w tem zresztą z całą plejadą pisarzy, zajmujących się losami tego Imperjum, obejmującego jedną czwartą część ludz-

kości, jednakże być może, że wszyscy oni wyolbrzymiają nieco znaczenie ostatnich lat. W wspomnianym dziele wypadki ostatnie traktowane są drobiazgowo, ze szczegółami, po kronikarsku i prawdopodobnie po kilkunastu latach będą trudne do czytania. Ale może jest to właśnie zaleta dzieła? Jakże mało jest książek, przeżywających stulecia, a nawet dziesiątki lat? Pewien aktualizm cechuje więc pracę prof. Chevallier. Wolna jest od niego jedynie część pierwsza, dająca nam historję Imperjum od roku 1776 to jest od deklaracji niepodległości Stanów Zjednoczonych od czego Autor rozpoczyna swój wykład, która to historja traktowana jest pod kątem osiągnięcia „self government", samorządu przez poszczególne części Imperjum. Z natury rzeczy znacznie mniej miejsca w całej pracy poświęcone jest kolonjom koronnym i terenom ekspanzji kompanij handlowych. Autor wykazuje ogromną znajomość w najdrobniejszych nawet szczegółach historji Imperjum i odnośnej literatury, którą podaje na końcu każdego rozdziału.

Ciekawe jest, jak ta praca Francuza przypomina pracę angielską. Jest w niej pewna rozlewność i płynność, struktura jej nie przypomina jakiegoś schematu logicznego, ale jest jakaś bardziej życiowa i realistyczna. Autor stara się wżyć, zrozumieć, a nawet układa swą pracę na wzór tego, co spostrzega w świecie anglosaskim. „Niepewność, dwuznaczność, sprzeczność — mówi — jakże to wszystko odbija od logicznego i ogarniającego całość ujęcia francuskiego i jakże jest nam trudno zrozumieć ducha Anglika" (str. 1050). Ta giętkość więzów prawnych, spajających Imperjum brytyjskie wprawia w pewien podziw autora, patrzącego jak umiejętnie, spokojnie i nieznacznie zmienia się treść bez zmiany formy. Imperjum brytyjskie jest dla niego jakgdyby pewną kopją, a nawet pierwowzorem Ligi narodów. Tworzy ono jakgdyby jakiś świat dla siebie. Obok tendencyj dośrodkowych istnieją w nim także odśrodkowe, a najsilniejszemi więzami je spajającemi nie są przepisy prawa pisanego, lecz zwyczaj i życie samo. Zagadnienia rozwiązuje się nie w myśl pewnych zgóry powziętych koncepcyj, lecz na podstawie praktyki życiowej, do powzięcia decyzji konieczną jest w większości wypadków zgoda strony przeciwnej, nawet słabszej lub pokonanej i to zgoda nie wymuszona, ale szczera. Zależność, jeśli istnieje, jest przedewszystkiem faktyczna, a nie formalna. Otóż ten anglosaski sposób ujmowania życia politycznego i stosunków międzynarodowych znajduje — zdaniem autora — coraz szersze uznanie w Lidze Narodów, która sama przecież z ducha tego wyrosła. Autor tę anglosaską metodę ujmowania życia świetnie maluje, w pewnej mierze podziwia, a przedewszystkiem doskonale się w nią umie wżyć. I to jest największą zaletą dzieła.

Witold Krzyżanowski.

The Cambridge Ancient History, t. VII i VIII.

W wielkiem dziele historycznem, noszącem tytuł The Cambridge Ancient History, dwa tomy ostatnio wydane, tom VII-my z roku 1928

i tom VIII-my z roku 1930, zawierają szereg rozdziałów, które w całości lub w głównym swym zrębie należą do historji gospodarczej i społecznej. W tomie VII-mym są to rozdziały: 4-ty poświęcony Egiptowi ptolemejskiemu oraz rozdział 5-ty, traktujący o Syrji i Wschodzie. Oba pochodzą z pod pióra znakomitego historyka M. Rostowcewa. Ten sam autor opracował w tomie VIII-mym rozdziały: 18-ty, traktujący o t. zw. Królestwie Bosporańskiem, rozdział 19, zajmujący się Królestwem Pergameńskiem oraz rozdział 20, traktujący o Rhodos, Delos oraz o handlu hellenistycznym. W tym samym tomie amerykański uczony, pan Tenney Frank, opracował rozdział 11-ty, traktujący o Italji oraz 12, traktujący o Rzymie w II-im wieku przed Chrystusem.

Ustępy opracowane przez prof. Rostowcewa dają ogólny obraz struktury społecznej i gospodarczej najbardziej interesujących państw hellenistycznych. Szczupłe stosunkowo rozmiary, jakie plan ogólny wydawnictwa wyznaczył każdemu z tych ustępów, stanowił jedną z największych, jeżeli nie największą trudność syntetycznego ujęcia w formie przystępnej dla wykształconego ogółu zjawisk z dziejów gospodarczych i społecznych doby hellenistycznej. Wielki talent prof. Rostowcewa ujawnił się też w okoliczności, iż trudność ta została przez niego przezwyciężona i że obraz historyczny dany przez niego nie pominął żadnego momentu, posiadającego istotną doniosłość. Oczywiście prof. Rostowcew musiał się ograniczyć do dania wyników badań własnych i obcych w tej dziedzinie i co najwyżej do sumarycznego uzasadnienia swego zapatrywania w kwestjach spornych. Jest też rzeczą nieuniknioną, że nie wszyscy i że w szczególności także piszący niniejsze słowa — nie podzielają wszystkich poglądów znakomitego rosyjskiego historyka.

Nie miałoby żadnego celu streszczanie tutaj poszczególnych rozdziałów prof. Rostowcewa. Ograniczam się do zwrócenia uwagi na ujęcie szczególnie oryginalne, głębokie i interesujące poszczególnych problemów, zarówno tych, co do których zgadzam się ze stanowiskiem autora, jak i tych, które wymagają zastrzeżenia, a nawet sprzeciwu.

I tak w rozdziale 4-tym i 7-ym prof. Rostowcew dał próbę niezwykle oryginalną wytłumaczenia polityki narodowościowej Lagidów, zwłaszcza w I-ym stuleciu ich rządów nad Egiptem, względami na pewne konieczności natury militarno-politycznej, wypływające z ogólnej sytuacji, w jakiej pierwsi Ptolemeusze musieli budować swoją potęgę. Mamy tu do czynienia z faktem radykalnego zerwania z polityką pojednania zwycięzców i zwyciężonych, praktykowaną przez Aleksandra Wielkiego i z przejściem do bezwzględnego faworyzowania elementu macedońsko-greckiego kosztem ludności tubylczej. Prof. Rostowcew zwraca uwagę na absolutną wyższość, jaką od czasu Aleksandra Macedończycy i Grecy posiadali nad t. zw. barbarzyńcami. Ptolemaios I-y, dążąc do stworzenia i rozbudowy osobnego państwa z satrapji, która mu przypadła w udziale po śmierci Aleksandra Wielkiego, musiał zapewnić sobie stosunkowo liczny dopływ najem-

ników macedońskich i greckich i utrzymać ich możliwie na stałe na obszarze mu podległym. Nie dało się tego przeprowadzić inaczej, jak przez zapewnienie temu elementowi macedońsko-greckiemu stanowiska uprzywilejowanego pod względem społecznym i gospodarczym pomiędzy poddanymi Lagidów. Konieczność ta istniała także w innych tworach państwowych, jakie wyłoniły się z ruin monarchji Aleksandra Wielkiego. Wszędzie tam widzimy też politykę popierania mniejszości zdobywców kosztem olbrzymiej większości ludności podbitej. Prof. Rostowcew doskonale rozumie i z naciskiem podkreśla, że polityka ta mogła wydać doraźne korzyści, ale na dłuższą metę stanowiła źródło nieuleczalnej słabości dotyczącego państwa. Zdaniem mojem autor nie docenia, gdy chodzi o Egipt ptolemejski, tendencyj do wyrównania pomiędzy elementem macedońsko-greckim a egipskim, jakie ujawniały się z coraz to większą siłą, poczynając od schyłku III-go wieku przed Chrystusem. Kiedy zaś Euergetes II w walce z Aleksandryjczykami, reprezentującemi główną siłę hellenizmu w Egipcie, oparł się na ludności tubylczej, zwycięstwo króla było jednocześnie zwycięstwem elementu egipskiego nad Grekami. Jakoż dokumenty z tego okresu ukazują nam rodowitych Egipcjan na najwyższych stanowiskach w państwie. Że powstania nacjonalistów egipskich przeciw Lagidom zakończyły się ostatecznie za panowania Sotera II-go, należy to przypisać w mniejszym stopniu pogromowi buntowników, co starciu przeciwieństw, dzielących obie główne narodowości kraju. W przeciwnym razie beznadziejna słabość aparatu państwowego, jaka charakteryzuje ostatnie pół wieku monarchji Lagidów, musiałaby stanowić dla nacjonalistów egipskich szczególniejszą podnietę do obalenia dynastji, szarpanej przez walki wewnętrzne. Bardzo trafnie prof. Rostowcew przedstawia politykę gospodarczą państwa Lagidów i jej znaczenie ogólno historyczne, polegające na wprowadzeniu gospodarki kapitalistycznej do kraju wysoce cywilizowanego, żyjącego od tysięcy lat pod znakiem gospodarstwa naturalnego. Synteza tych dwóch przeciwstawnych form ustroju gospodarczego dokonała się pod znakiem kapitalizmu albo socjalizmu państwowego. Identyczność obu tych pojęć występuje szczególnie dobitnie w Egipcie ptolemejskim.

Rozdział poświęcony państwu Seleukidów rozpada się na szereg ustępów, które dają naprzód ogólny rzut oka na ogólną organizację monarchji, następnie zaś dają przegląd stosunków w głównych jej częściach składowych, w Azji Mniejszej, Syrji, Mezopotamji i Babilonji, Fenicji i Palestynie. Materjał źródłowy dla historji społecznej i gospodarczej monarchji Seleukidów jest daleko uboższy, aniżeli dla państwa Lagidów, przytem jest w najwyższym stopniu nierównomierny pod względem geograficznym. Nieco obfitsze dane posiadamy właściwie tylko dla centrum państwa, t. j. dla północnej Syrji oraz dla późniejszych nabytków t. j. dla Fenicji i Palestyny, następnie dla Babilonji oraz dla pewnych części Azji Mniejszej, zwłaszcza dla pobrzeża, zajętego przez miasta greckie. Prof. Rostowcew podkreśla sam z naciskiem hypotetyczny charakter wielu rysów, składających się na nakreślony

przez niego obraz największego z państw hellenistycznych. Bardzo słusznie podkreśla autor głęboki patrjotyzm dynastyczny i państwowy — te rzeczy w państwach hellenistycznych pokrywały się całkowicie — jaki ożywiał ludność macedońsko-grecką w monarchji Seleukidów. Ludność ta miała w całej pełni zrozumienie, że państwo Seleukidów było jej państwem i że upadek dynastji był równoznaczny z przyjściem do głosu szerokich rzesz ludności tubylczej, której sytuacja była jeszcze gorsza, aniżeli w państwie Lagidów. Co do różnych szczegółów jestem odmiennego zdania, niż autor. Dotyczy to w szczególności poglądu autora na sytuację prawną ludności wiejskiej tubylczej, którą określa jako „serfs", a więc odmawia jej wolności osobistej. Pogląd ten nie może się powołać na żadne świadectwa źródłowe, wyjąwszy termin „laoi basilikoi" ludzi królewskich, który w rzeczywistości oznacza tylko, że dotycząca ludność siedziała na gruntach, należących do króla. Wydaje mi się też, że prof. Rostowcew nie docenia doniosłości penetracji wzajemnej kultur greckiej i orientalnej na obszarze państwa Seleukidów.

W rozdziale poświęconym królestwu Bosporańskiemu prof. Rostowcew znajduje się na gruncie, którego jest najlepszym znawcą pomiędzy żyjącymi uczonymi. Państwo to reprezentuje szczególniejszy amalgamat narodowościowy. Panująca dynastja była niewątpliwie pochodzenia nie greckiego, prawdopodobnie trackiego i politycznie opierała się na ludności tubylczej dzisiejszego Krymu. Pod względem gospodarczym jednak podstawą znaczenia władców bosporańskich były kolonje greckie na północnem wybrzeżu morza Czarnego, a rola czynnika gospodarczego była w Państwie Bosporańskiem większa, niż w prawie wszystkich państwach starożytności, z wyjątkiem chyba miast fenickich i niektórych greckich. Prof. Rostowcew zwraca słusznie uwagę na ogromne i stale wzrastające znaczenie handlu zbożem, stanowiącego podstawę gospodarczą państwa bosporańskiego. Wzrastający stale deficyt zbożowy Grecji właściwej i świata egejskiego czynił te kraje zależnemi w coraz to wyższym stopniu od dowozu zboża z obszarów pontyjskich. Bardzo interesujące jest przedstawienie przez prof. Rostowcewa zmian narodowościowych i etnicznych na obszarze państwa bosporańskiego i ziemiach z niem sąsiadujących. Niemniej jednak nasuwają się pewne wątpliwości, zwłaszcza gdy chodzi o odróżnienie elementu scytyjskiego od sarmackiego. Życie społeczne w państwie bosporańskiem pozostawało całkowicie pod znakiem dualizmu elementu greckiego i niegreckiego. Zabytki archeologiczne, jakie nam się w wielkiej ilości zachowały z tego obszaru, świadczą o tem w sposób jak najbardziej niedwuznaczny. Podczas gdy groby burżuazji miejskiej noszą charakter czysto grecki, to natomiast monumentalne grobowce władców i arystokracji ujawniają rysy charakterystyczne dla barbarzyńskich Kimeryjczyków i Scytów.

Następny zkolei rozdział VIII tomu pióra prof. Rostowcewa zajmuje się królestwem pergameńskiem. Odrębność tego organizmu państwowego wobec innych państw hellenistycznych wynikała z pod-

kreślonego słusznie przez autora faktu, że Pergamon z pierwotnej polis dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności oraz umiejętnej polityce swych władców wyrosło na pokaźne państwo, obejmujące od r. 188 połowę Azji Mniejszej. Układ stosunków społecznych i gospodarczych na tym obszarze nie uległ żadnej zasadniczej zmianie w porównaniu z czasami panowania Seleukidów. Wątpliwości, jakie nasuwały się co do niektórych poglądów autora na strukturę społeczną i gospodarczą państwa Seleukidów, powracają á propos obrazu monarchji Attalidów. W szczególności pogląd, że Attalidzi byli właścicielami całej ziemi, o ile ona nie należała do miast, nie ma dostatecznego oparcia w źródałch. Nie dowodzi tego w żadnym wypadku praktykowana na szeroką skalę przez Attalidów kolonizacja wojskowa, wzorowana zresztą na praktyce dawniejszych państw hellenistycznych. Prof. Rostowcew słusznie kładzie nacisk na celową i konsekwentną politykę gospodarczą władców pergameńskich, obliczoną na wyzyskanie wszystkich naturalnych zasobów ich państwa, w szczególności na podniesienie stanu rolnictwa oraz na rozwój przemysłu. W przeciwieństwie do państwa Lagidów, gdzie najważniejsze gałęzie produkcji przemysłowej były monopolem państwowym, w monarchji Attalidów król tolerował konkurencję na równych warunkach pomiędzy fabrykami i warsztatami królewskiemi a prywatnemi. Przemysł zarówno państwowy, jak prywatny opierał się głównie na niewolnikach, rys wyróżniający państwo pergameńskie od Egiptu ptolemejskiego.

Gdy chodzi o ogólną charakterystykę monarchji Attalidów, trudno mi zgodzić się z zapatrywaniem autora, że ci ostatni świadomie uważali się za władców nie czysto greckich, lecz grecko-anatolijskich i że przyczynili się do powstania amalgamatu rasowego i etnicznego, dającego się określić jako Grecy anatolijscy lub shellenizowani Anatolijczycy. Przeciwnie, tradycja starożytna uważała królestwo pergameńskie — podobnie, jak królestwo baktryjskie — za państwo par excellence greckie i przeciwstawiała je państwom macedońskim, jak monarchje Antigonidów, Seleukidów lub Lagidów.

Nadzwyczaj interesujące ujęcie problemu handlu międzynarodowego w epoce hellenistycznej prof. Rostowcew dał w rozdziale XX tomu VIII. Omówił przytem znaczenie wyspy Rhodos i dał doskonałą charakterystykę społeczeństwa rhodyjskiego, które ukazało raz jeszcze grecką polis w najlepszem świetle. Zawiść Rzymu spowodowała ruinę handlu rhodyjskiego przez ogłoszenie małej wyspy Delos, nie posiadającej żadnych naturalnych warunków dla odegrania roli emporjum handlowego, portem wolnym w r. 167. O stosunkach, panujących na Delos, mamy dobre wyobrażenie dzięki niezmiernie licznym inskrypcjom znalezionym na wyspie podczas wykopalisk francuskich. Prof. Rostowcew podkreśla trafnie znikomą rolę elementu miejscowego, delijskiego a później ateńskiego, w życiu gospodarczem Delos, w którem dominują elementy obce z Italikami na czele. Najważniejszym artykułem handlu delijskiego był towar ludzki, a dostawa jego była ściśle uzależniona od rozwoju piraterji, tolerowanego a nawet sekretnie po-

pieranego przez politykę rzymską, bo mile przez nią widziany upadek dawnych potęg morskich, egipskiej i rhodyjskiej, rozwiązał piratom ręce. Kiedy piraci zostali wytępieni przez Pompejusza, sztuczny rozkwit Delos skończył się automatycznie. Rhodos i Delos są jedynemi ośrodkami handlu międzynarodowego w dobie hellenistycznej, o których posiadamy bardziej szczegółowe wiadomości źródłowe. Inne centra, nie wyłączając najważniejszego z nich, Aleksandrji egipskiej, są nam znane tylko z okolicznościowych wzmianek nie pozwalających wyrobić sobie należytego pojęcia o ich roli handlowej. To też prof. Rostowcew w syntetycznym obrazie handlu hellenistycznego na końcu omawianego teraz rozdziału musiał ograniczyć się do uwypuklenia pewnych zjawisk najogólniejszych, jak niewątpliwe zwiększenie obrotów handlu międzynarodowego podczas epoki hellenistycznej w porównaniu z okresem poprzednim, jak otwarcie bezpośredniego kontaktu pomiędzy Grekami a Indjami, Azją Centralną i Chinami na wschodzie, z Arabią i Afryką środkową na południu, z zachodnią Afryką oraz z zachodnią, środkową i północną Europą na zachodzie, jak rywalizacja pomiędzy staremi drogami karawanowemi a nowo otwartą komunikacją morską, jak wreszcie wielka doniosłość wymiany artykułów żywności oraz surowców za wyroby przemysłu i artykuły zbytku. Autor zaznacza słusznie, że pomimo licznych wzmianek o kupcach mało wiemy w gruncie rzeczy o organizacji handlu, zwłaszcza wielkiego handlu, w czasach hellenistycznych. Tak samo rola banków i kapitału pieniężnego w handlu nie jest dotąd należycie wyświetlona. Również tak doniosła dla handlu kwestja transportu, tak lądowego, jak morskiego, przedstawia wiele ciemnych stron; słyszymy np. o „drogach królewskich" w państwach hellenistycznych, lecz nie możemy ustalić ani przebiegu ani stanu utrzymania choćby tylko najważniejszych pomiędzy niemi.

Prof. Rostowcew ma rację przypisując duże znaczenie dla rozwoju handlu międzynarodowego rozpowszechnieniu się języka greckiego na całym niemal obszarze świata starożytnego. Natomiast mam duże wątpliwości, czy można mówić o powstaniu jurydycznej „koine" (wspólności prawnej) choćby tylko na obszarze świata hellenistycznego i w zakresie prawa handlowego. Tam, gdzie rozporządzamy obfitszym materjałem źródłowym, widzimy przeciwnie, jak uporczywie prawo miejscowe, krajowe i narodowościowe (np. babilońskie lub żydowskie) broni się przed oddziaływaniem prawa greckiego. Natomiast bez zastrzeżeń należy się pisać na ostateczną konkluzję autora, że teorja o panowaniu t. zw. gospodarstwa domowego w świecie starożytnym jest całkiem nieuzasadniona. Prof. Rostowcew coprawda zaraz potem ogranicza swój pogląd o istnieniu gospodarki kapitalistycznej w epoce hellenistycznej przez wskazanie na liczne momenty, przeszkadzające swobodnemu rozwojowi kapitalizmu w świecie starożytnym. Wydaje mi się jednak, że czynniki te mogły wpłynąć na tempo intensywności rozwoju kapitalistycznego, ale nie na jego istotę.

Rozdziały XI i XII tomu VIII, traktujące o Italji i Rzymie w II w. zostały opracowane przez amerykańskiego historyka p. Tenney Franka, gruntownego znawcę rzymskich dziejów społecznych i gospodarczych. Słabą stroną tego autora jest tendencja do idealizowania Rzymian i polityki rzymskiej pod względem moralnym i to nie z punktu widzenia starożytnego, lecz z punktu widzenia moralności dzisiejszej. W parze z tą dążnością idzie nieuzasadniony optymizm w przedstawieniu stosunków, jakie wytworzyły się w Italji w okresie podboju świata przez Rzymian. Coprawda apologja polityki senatu w niektórych punktach jest dość przekonywająca. Np. fakt niezmiernie doniosły w swych następstwach, jak zaniechanie prawie zupełne kolonizacji w II w. p. Tenney Frank tłumaczy poprostu brakiem materjału ludzkiego po bezprzykładnym upuście krwi w czasie drugiej wojny punickiej. Ale autor nie wyciąga stąd nieodzownej konkluzji, że polityka wojen i podbojów zewnętrznych była zabójcza dla rozwoju społecznego i gospodarczego Italji i przygotowywała grunt dla katastrof okresu rewolucyjnego, rozpoczynającego się z Grakchami. Mimo tych zasadniczych zastrzeżeń należy podkreślić, że p. Tenney Frank dał szereg bardzo ciekawych i wnikliwych aperçus na zagadnienia pierwszorzędnej wagi, jak np. obliczenia ruchu ludnościowego w Italji w latach 234—125 przed Chr. lub próba ustalenia wartości i rentowności majątku ziemskiego, jaki nam opisał Katon Starszy, przyczem autor dochodzi wbrew panującej opinji do wniosku, że dochodowość latyfundjów była bardzo niska. Trudno mi w każdym razie pogodzić się z poglądem p. Franka, negującym upadek uprawy zbóż w Italji wziętej jako całość podczas dwóch ostatnich stuleci przed Chr. Gdyby zapatrywanie to było słuszne, polityka gospodarcza senatu i klasy w nim reprezentowanej byłaby całkiem niezrozumiała.

Tadeusz Wałek-Czernecki.

Rostovtseff M.: The Decay of the Ancient World and its Economic Explanations. (The Economic History Review, vol. II, nr. 2, London 1930, str. 197—214).

Artykuł prof. M. Rostowcewa jest rewizją poglądów nowszych historyko-ekonomistów, starających się objaśnić zagadnienie upadku imperjum rzymskiego z punktu widzenia gospodarczego.

Autor rozprawia się najpierw z samym terminem „upadek“ względnie „schyłek i koniec“ w odniesieniu do państwa rzymskiego, stwierdzając, że termin ten niema ustalonej treści faktycznej, zarówno ze względu na odmienność losów dziejowych członków składowych imperjum, jak i odmienną rolę antycznej cywilizacji i ustroju państwowego.

Następnie prof. Rostowcew omawia wyczerpująco poglądy, dotyczące upadku świata starożytnego, w różnem ujęciu marksowskiem, K. Büchera (Die Entstehung der Volkswirtschaft), J. Salvioli'ego (Der Kapitalismus im Alterthum) i M. Webera (Die Sozialen Gründe des

Untergangs der antiken Kultur), wkońcu przechodzi do teorji naturalnego wyczerpania roli na przestrzeni, zamieszkanej przez ludność cywilizowaną (Liebieg, Sigwart, Simkowitch i inni) i teorji klimatologiczno-geologicznej (Huntington), którą uważa za szczególnie nierealną. Także i poprzednie teorje, analizuje krytycznie i nie widzi w nich właściwego rozwiązania problematu. *Marjan Tyrowicz.*

Pirenne Henri: The Place of Netherlands in the Economic History of Mediaveal Europe. (The Economic History Review, Vol. II. Nr. 1. London 1929, str. 20—40).

Artykuł daje syntetyczny obraz życia ekonomicznego średniowiecznych Niderlandów, oparty o założenia geograficzno-handlowe. Prof. Pirenne omawia znaczenie gospodarcze nietylko Holandji czy Belgji dzisiejszej, lecz wogóle basenu Skaldy, dolnej i średniej Mozy i dolnego Renu. Łączność gospodarczą tych obszarów i znaczenie komunikacyjne dla zachodu objaśnia autor położeniem ich na zakończeniu „osi handlowej" Francji z jednej strony i wielkiego niżu północno-niemieckiego z drugiej strony, a nadto położeniem naprzeciw Anglji. Położenie to przeniosło tu nietylko teatr wojenny niejednej kampanji najpotężniejszych czynników politycznych Europy średniowiecznej, lecz i w wyraźnem uprzywilejowaniu tutejszych portów, rozwinęło przemysł eksportowy od najwcześniejszych czasów. Co więcej — prof. Pirenne dochodzi do wniosku, że zarówno z punktu widzenia wymiany, jak i produkcji — życie gospodarcze tych obszarów — nabrało charakteru wybitnie międzynarodowego.

Rozprawa oparta jest przeważnie o prace ogłoszone w języku francuskim, wśród których poważną część stanowią własne studja znakomitego autora. *Marjan Tyrowicz.*

Strieder Jacob: Origin and evolution of early european capitalism. (Journal of economic and business history, November 1929).

Autor rozpatruje zagadnienie powstania i rozwoju wczesnego kapitalizmu. Kapitał skupiał się pierwotnie na głównych drogach handlowych, a potem z handlu zaczął przechodzić do przemysłu, tworząc podwaliny nowego systemu gospodarczego. Na przełomie dwóch okresów stoją wielkie domy handlowe i bankierskie, zwłaszcza włoskie (XIII—XV wiek). Ich wpływ zaznacza się jeszcze dziś w terminologji kupieckiej. Zakaz kościelny lichwy nie przeszkadzał im w gromadzeniu majątku, gdyż obchodzono go powszechnie. Po kupcach włoskich przyszła kolej na bankierów południowo-niemieckich (XV—XVI wiek). W ich działalności widać już wiele elementów współczesnych, popieranie przemysłu na większą stopę, zapobieganie nadprodukcji kartelowym systemem, zwłaszcza zaś wyzysk pracy i spekulacja udziałami, co zwłaszcza jest widoczne w rozwoju nowego, kapitalistycznego górnictwa. *B. M.*

Knight Frank H.: Historical and Theoretical issues in the problem of modern capitalism. (Journal of economic and business history, N. vol. 1., 1928, str. 119).

Autor rozprawy „Rozważania nad zagadnieniami współczesnego kapitalizmu" w pierwszym rzędzie zajmuje się autorem dzieła „Der moderne Kapitalismus", Sombartem i porusza jego znaczenie dla historji gospodarczej i jego stanowisko wobec niej. Na przykładzie jego dzieła Knight wykazuje częste pomieszanie pewnych pojęć ekonomicznych, powodujące liczne omyłki, np. pomieszanie pojęcia pieniędzy i dobrobytu. Następnie przechodząc do szczegółowej krytyki dzieła Sombarta, wykazuje mu szereg błędów. Nowe wydanie dzieła Sombarta w stosunku do poprzedniego przedstawia niejako zwrot w kierunku raczej utartych poglądów, co zdaniem autora może być wpływem krytyki. Do dalszego rozwoju nauki o współczesnym kapitaliźmie przyczyniła się krytyka naukowa w dziełach Webera, Tawneja, Brentana i Sée'a. Wynik tej dyskusji naukowej jest raczej negatywny. Powodem jest brak jasnego zrozumienia systemu kapitalistycznego u pisarzy ekonomicznych. *M. B.*

Salvioli G.: Il capitalismo antico. Storia dell' economia romana. Bari 1929, str. XII+202+2 nlb.

Słynne dzieło prof. Salviolego opublikowane zostało w języku francuskim w r. 1906 p. t. „Le capitalisme dans le monde ancien". Wydanie włoskie, znacznie zmienione i uzupełnione, wyszło w r. 1929 już po śmierci autora, (24 listopada 1928 r.). Zasługuje ono na uwagę nietylko jako wyraz ostateczny poglądów znakomitego uczonego, jakim był bezsprzecznie Salvioli, lecz również ze względu na konkluzje, znacznie odbiegające od teoryj wielu najwybitniejszych historyków świata starożytnego.

Dzieło Salviolego składa się ze wstępu i 8 rozdziałów, zatytułowanych: I Zdobycie bogactwa; II Majątek ruchomy i jego zniszczenie; III Majątek nieruchomy; IV Produkcja przemysłowa; V Produkcja rolna; VI Obrót dóbr; VII Konsumcja; VIII Kapitalizm. Zakończenie, w którem autor rzuca szereg ciekawych myśli na zagadnienie upadku świata starożytnego, nie zostało należycie opracowane skutkiem jego przedwczesnej śmierci. Słowo wstępne napisał w tonie entuzjastycznym uczeń prof. Salviolego, p. G. Brindisi, który również podjął się pracy wydawniczej.

Punktem wyjścia jest dla prof. Salviolego porównanie form życia gospodarczego w starożytności z jego przejawami w epoce rozwiniętego kapitalizmu w w. XIX i XX. Wykrycie kontrastu ma, zdaniem Salviolego, ułatwić sprecyzowanie pojęcia „kapitalizm" i umożliwić odpowiedź na pytanie, w jakiej mierze można mówić o istnieniu kapitalizmu w starożytności.

W rozdziale I Salvioli rozważa kwestję powstawania bogactw w Rzymie republikańskim w okresie przed drugą wojną punicką i woj-

nami wschodniemi. S. nie przeczy oczywiście istnieniu dążności spekulacyjnych i pogoni za zyskiem w pierwotnem społeczeństwie rzymskiem; podkreśla natomiast, że przeważająca rola konsumcji w życiu poszczególnych jednostek gospodarczych, nikła produkcja towarowa i nieznaczna zdolność nabywcza masy ludności uniemożliwiały prawie akumulację bogactwa na drodze normalnego obrotu dóbr. Nierówność bogactwa przejawiała się w nierównym podziale ziemi, która była podstawową formą majątku w tem prymitywnem środowisku. Bogactwo płynęło z 2 źródeł: z wojny i z drobnych lichwiarskich pożyczek. Aneksje, dokonane w Italji, łupy, zdobyte na ubogich rolniczo-pasterskich plemionach półwyspu, drobne stosunkowo sumy, wyciśnięte lichwą od chłopa, nie dawały jednak arystokracji rzymskiej bogactwa pieniężnego. W Italji, a nawet na Sycylji, pieniądz był rzadkością, gdyż prawie cała masa pieniężna znajdowała się na Wschodzie. Bogactwo to zaczęło napływać do Rzymu po rozstrzygających zwycięstwach końca III i pierwszej połowy II wieku przed Chr. Rzym nagle zamienił się w wielki rynek dzierżaw dochodów państwowych przetargów na budowle monumentalne i dostawy dla wojska.

Bogactwa, zdobyte w sposób antyekonomiczny, nie wywarły dodatniego wpływu na życie gospodarcze Rzymu. Za wyjątkiem poprawy obiegu pieniężnego, uzyskane korzyści były chwilowe, gdyż naogół zdobyte złoto ulegało rozproszeniu, nie zapładniając wytwórczości rolnej i przemysłowej. Niezatrudnione w sposób produkcyjny kapitały szukały zysku w przedsięwzięciach spekulacyjnych i lichwiarskich pożyczkach na cele konsumcyjne. Typowe dla końca republiki były wielkie spółki publikanów, którym państwo, skutkiem prymitywnej organizacji skarbowości, zmuszone było oddawać w dzierżawę dochody państwowe i poruczać roboty publiczne i dostawy dla wojska. Zwykle też w parze z dzierżawą dochodów szły operacje kredytowe dla prowincyj i miast, zrujnowanych kontrybucjami i podatkami. Eksploatacji finansowej prowincyj dopełniały tłumy drobnych lichwiarzy i aferzystów, których działalność Salvioli porównywa z działalnością kupców lombardzkich i toskańskich w średniowieczu na terenie Anglji i Francji; ale gdy ci ostatni narażeni byli ciągle na straty i krzywdy, Rzymianie, pod opieką swych legjonów, mogli spekulować i pożyczać prawie bez żadnego ryzyka. Banki rzymskie, akcyjne czy rodzinne, nie miały innego celu niż udzielanie kredytu konsumcyjnego. Liczba osób, zainteresowanych w operacjach bankowych, była niewielka, a podstawy prowadzonych interesów niepewne i nietrwałe. Potęga bankierów rzymskich załamała się zresztą z chwilą, gdy za Augusta dochody państwowe przeszły w ręce administracji państwowej. W epoce cesarstwa rola kredytu bankowego ograniczała się do finansowania zbytku prywatnego lub publicznego, w rodzaju budowli monumentalnych. Powszechnie też uznawane były tylko dwie podstawowe formy bogactwa: własność ziemska i pieniądze w formie udzielonych pożyczek. Nagromadzone bogactwa ulegały szybkiemu rozproszeniu, pochłonięte przez zbytek, przez ogromne

wydatki, związane z pełnieniem urzędów państwowych, za cesarstwa wreszcie przez stale rosnące koszty utrzymania siły zbrojnej.

W rozdziale III, poświęconym własności nieruchomej, S. podkreśla stały wzrost większej własności ziemskiej kosztem średniej lub drobnej, co było konsekwencją nie wyższości technicznej latyfundjów, lecz stałego upadku gospodarczego i społecznego warstwy drobnych i średnich właścicieli ziemskich. Ujemne skutki procesu przejawiały się nietyle we wzrastającej nierówności posiadania ziemi, co w zmniejszeniu liczby niezależnych właścicieli ziemskich, zobowiązanych do pełnienia służby wojskowej. W ten sposób należy tłumaczyć znane słowa Plinjusza st. „Latifundia perdidere Italiam, iam vero et provincias". Latyfundja zresztą nie pokrywały całego obszaru Italji, lecz zalegały plamami w niektórych rzadziej zaludnionych jej częściach (Etrurja, Apulja i t. d.).

Produkcja przemysłowa (rozdział IV) opierała się prawie wyłącznie na pracy swobodnych rzemieślników, którym nie mogła zagrażać konkurencja kosztownej i małowydajnej pracy niewolników. Domus instructa, o której wspominają źródła, była ośrodkiem nie produkcji, lecz konsumcji, chociaż ewentualnie pan domu mógł zbywać nadwyżki nagromadzonych zapasów lub wyrobów swych niewolników, utrzymywanych przez niego dla posług osobistych. Źródła epigraficzne świadczą o dużej przewadze pracy wolnej: na 1854 rzemieślników tylko 67 było niewolnikami, a 344 wyzwoleńcami, resztę prof. Salvioli uważa za ludzi wolnych.[1]) W związku z tem w Rzymie nie było nigdy walki z instytutem niewolnictwa, lecz wywiązywały się walki ubogich z posiadającymi, dłużników z wierzycielami. Proletarjusz miejski mógł zawsze znaleźć pracę w rzemiośle, a jeśli można mówić o jego programie społecznym to polegał on na żądaniu „panem et circenses". Produkcja była bardzo wyspecjalizowana, lecz prowadzona przez jednostkę co najwyżej przy pomocy kilku niewolników lub najętych robotników. Rzemieślnik pracował z reguły na zamówienie przy pomocy surowców dostarczonych przez klijenta. Nie było większych przedsiębiorstw, zorganizowanych w formie manufaktury. Bardzo rozpowszechnione w epoce cesarstwa wyroby, jak np. ceramiki, oznaczone marką Fortisa, Strobiliusa, Serpiliusa, i in., były dziełem drobnych rzemieślników, pracujących dla kupców-grosistów, którzy rozwozili je po całem państwie, a nawet eksportowali zagranicę. Jedyne większe przedsiębiorstwa stanowiły własność skarbu państwa (cegielnie wytwórnie wojenne i t. d.). Zarodki manufaktury tworzyły się również przy niektórych latyfundjach.

Stan produkcji rolnej (rozdział V) stanowił żywy kontrast z doskonałemi teorjami agronomów (Varron, Columella). W epoce ce-

---

[1]) T. Frank, zwraca uwagę, że 459 wolnych rzemieślników nosi imiona greckie i przypuszcza, że większość z nich była pochodzenia niewolnego. (The economic history of Rome, str. 330).

sarstwa znaczna część ziemi w Italji leżała odłogiem. Rolnictwu brakło rynków zbytu skutkiem rolniczego charakteru przeważnej części 434 ośrodków miejskich w Italji. Ceny produktów rolnych były bardzo niskie. Rolnik, zdany całkowicie na rynek lokalny, był ubogi. Rzym jako rynek zbytu nie odgrywał żadnej roli ze względu na swe położenie geograficzne, które zgóry skazywało go na dowóz zboża drogą morską. Rolnik nie odczuwał konkurencji importowanego zboża, lecz zato cierpiał skutkiem nierentowności produkcji zbożowej, którą z tego względu stawiano na ostatniem miejscu w szeregu gałęzi rolnictwa. Szczególnie ciężkie było położenie latyfundjów, których wytwórczość była oparta na niewydajnej pracy niewolników. Kryzys rąk roboczych powodował rozwój hodowli kosztem rolnictwa oraz utrudniał inwestycję kapitałów na roli. Żeby uniknąć strat na gospodarce własnej dzielono wielkie dobra, wprowadzono dzierżawę i kolonat. Poprawy tem niemniej nie uzyskano, gdyż colonus żył w nędzy, a ściąganie czynszów natrafiało na trudności. Bezpieczeństwo publiczne na wsi pozostawiało dużo do życzenia, a stan posiadania ziemi był niepewny skutkiem proskrypcyj konfiskat i t. p. Wśród właścicieli ziemskich szerzył się absenteizm. Plantacje winogron, oliwek, drzew owocowych nie miały również charakteru kapitalistycznego.

Stan komunikacyj, lądowych i morskich, był nader niezadawalający. Wspaniałe drogi budowane przez państwo, łączyły ze sobą główne miasta Imperjum, podczas gdy drogi boczne były zaniedbane. Rozbój, a zwłaszcza korsarstwo na morzu, nie zostały nigdy całkowicie zlikwidowane przez państwo rzymskie. Handel zewnętrzny Italji był stale bierny; Italja importowała nawet oliwę. Organizacja handlu była prymitywna. Kupcy łączyli wymianę towarów z transportem, stale jeżdżąc z towarami w najodleglejsze prowincje Imperjum. Obroty handlu ze Wschodem, którego rozmiary zostały nam przekazane przez Plinjusza st., wynosiły zaledwie 100 miljonów sestercyj. Liczba drobnych handlarzy wędrownych (mercatores) oraz kupców, posiadających własne sklepy (negotiatores) była ogromna, lecz stała w rażącej sprzeczności z rozmiarami dokonywanych przez nich tranzakcyj. Wymiana towarów nie mogła się rozwijać wobec przeważającej roli produkcji lokalnej i domowej.

Konsekwencją ogólnego ubóstwa były bardzo nieznaczne rozmiary konsumcji i produkcji. Pod tym względem nie może być porównania nietylko ze światem współczesnym, lecz również z Italją w okresie komun (XIII—XV w.). W Rzymie masa ludności, t. j. proletarjusze, klijenci, niewolnicy, stanowiła czynnik bierności gospodarczej, uzależniony w znacznej mierze od bezpłatnej pomocy państwa. Stan średni (adwokaci, artyści, architekci) był nieliczny i ubogi. Warstwę ludzi zamożnych stanowili tylko właściciele pałaców (1750 w epoce Konstantyna W.), lecz wielu z pośród nich tylko udawało bogatych. Na prowincji zamożna burżuazja t. j. klasa większych właścicieli ziemskich pokrywała znaczną część swych potrzeb z produkcji własnej (żywność i ubranie). Średni i drobni właściciele ziemscy żyli bardzo skromnie,

redukując do minimum zapotrzebowanie na towary rynkowe. Kolonowie i niewolnicy wiejscy nie posiadali rzecz prosta prawie żadnej siły nabywczej.

W rozdziale VIII prof. Salvioli stara się wyciągnąć wnioski ze swych rozważań nad życiem gospodarczem starożytności. Porównując je z gospodarką współczesną znajduje następujące cechy wspólne: ustrój gospodarczy, oparty na własności prywatnej, gospodarkę pieniężną, udział kapitału w produkcji przemysłowej, handel o charakterze wymiany międzynarodowej. Brakło natomiast Rzymianom ducha kapitalistycznego, objawiającego się w dążeniu do twórczej ekspansji i zysku z działalności przemysłowo-handlowej z powodu: 1) niskiego poziomu techniki przemysłowej i 2) niewolnictwa. Naogół gospodarka latyfundjów była zaprzeczeniem kapitalizmu agrarnego, opartego na stosowaniu pracy najemnej. Niedostateczny obieg pieniężny uniemożliwiał przeobrażenie rolnictwa przez dzierżawę kapitalistyczną, która pozostała nieznana światu starożytnemu. Jedyną formą kapitału był pieniądz, akumulowany w sposób antyekonomiczny (wojna i lichwa).

Właściwa ocena pracy Salviolego wymagałaby nie krótkiej recenzji, lecz obszernego studjum, opartego na dokładnej znajomości źródeł i literatury fachowej. Poruszone przez niego zagadnienia należą do najtrudniejszych w zakresie dziejów gospodarczo-społecznych i nie mogą być rozstrzygnięte bez głębszego wniknięcia w ustrój i kulturę świata starożytnego. Warto natomiast podkreślić zasadniczą tendencję Salviolego do przeciwstawienia się próbom „modernizacji" Rzymu w starszej i nowszej literaturze historycznej (Marquardt, Mommsen, Poehlmann, Meyer, Rostovtzeff i in.). Tendencja ta przebija się we wszystkich niezmiernie bystrych i ciekawych uwagach o powstaniu bogactwa w Rzymie, o roli kapitałów pieniężnych, o charakterze produkcji rolnej i przemysłowej, o obrocie dóbr i o charakterze konsumcji, których streścić w ramach krótkiego sprawozdania rzecz prosta niepodobna. Oczywiście niejedno twierdzenie Salviolego nasunąć może poważne wątpliwości i wymagać będzie sprawdzenia przez następne badania naukowe. Można się zgodzić z Salviolim, gdy genezę bogactwa w Rzymie objaśnia wojną i lichwą; lecz niepodobna przypuścić, aby potok pieniędzy, który zalał Rzym w II i I w. przed Chr. nie pozostawił żadnych śladów na rozwoju italskiej produkcji przemysłowej. Organizacja przemysłu nie była zapewne tak prymitywna, jak się wydaje Salviolemu; w każdym razie, nawet stojąc na stanowisku jego, że wyroby z marką Fortisa, Serpiliusa i in. były wytworem nie manufaktury lecz indywidualnych producentów, mielibyśmy tu do czynienia z chałupnictwem, formą organizacji kapitalistycznej [2]). Nasuwa również wątpliwości twierdzenie Salviolego, że intensywne rolnictwo ograniczało się do okolic Rzymu, czemu zdaje się przeczyć poważny

[2]) Wyroby tego typu są tak liczne i różnorodne, że trudno wątpić o istnieniu wielkiej manufaktury w Rzymie (J. Toutain. L'économie antique. Str. 389 i 390).

rozwój agronomji u Rzymian, oraz istnienie dużych ośrodków miejskich poza Rzymem (Medjolan, Aquileia i in.), które stanowić mogły znaczny rynek zbytu dla płodów rolnych [3]). Oczywiście wymaga potwierdzenia pogląd Salviolego na handel wewnętrzny i zewnętrzny i konsumcję, które zostały scharakteryzowane ujemnie wbrew opinji wielu wybitnych historyków świata starożytnego. System dróg rzymskich był niewątpliwie lepszy niż wszystkich państw europejskich (za wyjątkiem być może Francji) aż do samego końca w. XVIII.

Na osobną uwagę zasługuje twierdzenie Salviolego, że upadek świata starożytnego nie da się objaśniać zmianami w ustroju gospodarczym, który pozostał zasadniczo tym samym aż do wprowadzenia maszyn przy końcu w. XVIII. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z poglądem rewolucyjnym i należy bardzo żałować, że nie został on bardziej rozwinięty i głębiej uzasadniony.

Te uwagi krytyczne nie wyczerpują oczywiście treści tej wyjątkowo ciekawej i dającej dużo materjału do rozważań książki, której zaletą jest przejrzysty układ i piękna forma. *W. Dyski.*

Christescu Vasile: Vita economica a Daciei romane. Contribuţii la o reconstituire istorică. (Życie gospodarcze Dacji rzymskiej, przyczynki do rekonstrukcji historycznej). Piteşti 1929, str. 171+4 nlb.+7 tablic.

Autor postanowił sobie za cel zrekonstruowanie części życia gospodarczego starożytnej Dacji. Źródeł literackich do tego celu prawie niema i dlatego autor oparł się na danych epigraficznych oraz archeologicznych.

Autor przedstawia najpierw kopalnie złota, na których prawdopodobnie obok własności cesarza istniała jeszcze własność prywatna; produkcja roczna złota miała sięgać 10.000 kg, dalej kopalnie srebra, miedzi, ołowiu i żelaza, łomy marmuru zdatnego do budowy i pomników, oraz innych gatunków kamieni. Następnie omawia saliny, hodowlę zwierząt oraz zboża i wina. Istniał tam pewien przemysł, częściowo zorganizowany w większe przedsiębiorstwa: ceramiczny, metalurgiczny i t. p. Daje się stwierdzić istnienie dróg handlowych i znacznego eksportu złota, soli, skór, wełny, drzewa, zboża, ryb a także miodu i wosku, prowadzonego zresztą zdaje się nie przez autochtonów.

Dacja, zdobyta przez Rzymian z powodów natury wojskowej, nabrała następnie znaczenia ekonomicznego. Najazdy Markomanów spowodowały upadek ekonomiczny Dacji, ale potem podniosła się ona z powrotem. Gdyby nie opuszczenie Dacji przez Rzymian, powstałby

---

[3]) W przeciwieństwie do Salviolego prof. Rostovtzeff widzi wszędzie kapitalistyczną gospodarkę rolną, opartą na podstawach naukowych (The social and economic history of the Roman Empire str. 19, 61, 183). Jest to zapewne przesada, ale pogląd Salviolego grzeszy również skrajnością.

tam może i znaczny przemysł, jak w Galji i innych prowincjach rzymskich.

Dokładne resumé francuskie pozwala korzystać z książki i czytelnikom, nieznającym języka rumuńskiego. *J. A.*

Laszczenko P. I.: Istorja Russkogo Narodnogo Choziajstwa. Ekonomiczeskaja Bibljoteka. Gosudarstwiennoje Izdatelstwo. II Izdanje. Moskwa. Leningrad 1930, str. 566.

Kulischer Josef: Russische Wirtschaftsgeschichte. I B. Mit 1 Karte, str. XXII+458. Handbuch der Wirtschaftsgeschichte herausgegeben v. Dr. Georg Brodnitz. Jena 1925.

Prawie jednocześnie (Kuliszer w 1925, I wydanie Laszczenki w 1926 r.) wyszły pierwsze w literaturze rosyjskiej podręczniki historji gospodarczej Rosji, powstałe z wykładów uniwersyteckich. Przed wydaniem tych prac podobny charakter całokształtu tejże historji miała Historja gospodarstwa rosyjskiego Downar-Zapolskiego (r. 1911), doprowadzona jednak tylko do XIV st.; I tom Kuliszera, która dotychczas się ukazał, sięga do XVII st., tak że praca Laszczenki jest jedyną, obejmującą całokształt dziejów społeczno-gospodarczych Rosji. Praca powyższa, o charakterze syntetycznym, oparła się w dużym stopniu na źródłach, ponieważ dla wielu zagadnień brak literatury monograficznej, wiele pozostaje w fazie sporu naukowego.

Punktem wyjścia prof. Laszczenki jest pogląd, że historja rozwoju gospodarczego winna przedewszystkiem służyć teorji tegoż rozwoju. Dając ogólny, trochę chaotyczny obraz rozwoju gospodarczego rosyjskiego od najdawniejszych czasów aż do rewolucji październikowej 1917 r., autor stwarza zarazem szemat tegoż rozwoju przez wskazanie zasadniczych jego momentów, przez zbudowanie okresów gospodarczych, co ma znaczenie nietylko pedagogiczne w podręczniku, ale i naukowe. Konkretna, faktyczna treść została ujęta w szemat marksowski 3 podstawowych etapów, w zakresie ostatniego okresu kapitalistycznego, t. zw. kapitalizmu finansowego, uzupełniony przez Hilferdinga. Przeciwstawiając się szkole klasycznej i historycznej ekonomistów, a stając na stanowisku Marksa, autor traktuje ustrój kapitalistyczny, jako jedno ze stadjów rozwoju społeczno-gospodarczego. W swej historji usiłuje zbadać genezę i rozwój tego właśnie gospodarstwa kapitalistycznego. Dlatego główna część książki poświęcona została historji kapitalizmu: handlowego, przemysłowego i finansowego, podczas gdy historja epok wcześniejszych, więc gospodarstwa pierwotnego-komunistycznego i feodalno-miejskiego mają charakter tylko wstępu. Poszczególne rozdziały zostały przez autora zaopatrzone we wskazówki bibljograficzne, przyczem z dawnych prac uwzględnione zostały tylko najważniejsze, na plan pierwszy wysunięci historycy kierunku marksistowskiego lub doń zbliżonego, zwłaszcza doby ostatniej.

Dzieło Prof. Kuliszera cechuje wielka erudycja, co znajduje wyraz w bogactwie nagromadzonego materjału faktycznego, w wyczerpujących wskazówkach bibljograficznych, głównie w zakresie literatury przedwojennej, w zaopatrzeniu książki w aparat naukowy solidny i obszerny. Częściowo dana praca stanowi przeróbkę dawniejszych monografij tegoż autora z zakresu historji przemysłu i handlu. W przeciwstawieniu do Historji Laszczenki brak tu ogólnej konstrukcji historji życia gospodarczego, syntezy wiążącej teraźniejszość z przeszłością, brak charakterystki systemu gospodarczego poszczególnych epok, etapów rozwojowych. Najobszerniej i w oparciu o źródła przedstawiona została historja Rusi Moskiewskiej, zwłaszcza gospodarstwa wiejskiego; wcześniejsze okresy oparte przeważnie na literaturze nie na źródłach. Na pracy omawianej odbija się charakter wydawnictwa, którego część stanowi, nietylko na stronie zewnętrznej, ale także na wewnętrznej konstrukcji, którą szczególniej przypomina dzieło Kötzschkego. Cały materjał ujęty został w ramy historji politycznej, przy mocnem jej uwzględnieniu, w 3 ogółem rozdziałach: Początki gospodarstwa ruskiego, Epoka książąt dzielnicowych, Państwo Moskiewskie.

W historji okresu pierwszego Prof. Kuliszer przedstawia wszelkie dotychczas istniejące poglądy uczonych rosyjskich i obcych na kulturę gospodarczą pierwotną i powstanie organizacji państwowej oraz stosunki gospodarcze nazewnątrz państwa. Natomiast Prof. Laszczenko interesuje się przedewszystkiem ustrojem społecznym pierwotnym, jego przeobrażeniami w związku ze zmianą warunków gospodarczych a więc rozpadaniem się rodów, zróżnicowaniem społecznem w kierunku nierówności, mającej u podstawy niewolnictwo i wymianę; m. i. dowodzi istnienia w okresie przedpaństwowym ośrodków wymiany i udziału na tej podstawie wyodrębnionej warstwy gospodarczej, obok obcego żywiołu kupieckiego, w organizowaniu państwa.

II okres obydwaj uczeni określają jako feodalny, nie poddając zatem, w przeciwieństwie do panującej do niedawna teorji, w wątpliwość istnienia feodalizmu w stosunkach społeczno-politycznych i gospodarczych na Rusi, aczkolwiek nie w tak silnym stopniu rozwiniętego jak na Zachodzie. Obydwaj przyznają, że decydującą rolę w życiu ekonomicznem całej Rusi odgrywało gospodarstwo wiejskie, naturalne i zamknięte; w ustroju agrarnym bezwzględną przewagę miała własność wielka, gospodarstwo dworskie, oparte na pracy pańszczyźnianej. Laszczenko jednak, wbrew przeważającej wśród historyków rosyjskich opinji, o nieistnieniu miast na Rusi nawet w XVI—XVII w., o powstawaniu jedynie grodów dla celów wojskowych, dostrzega już w późniejszem średniowieczu zaczątki społecznego podziału pracy i zastosowania wymiany dóbr gospodarczych, zarówno w stosunkach zewnętrznych jak i wewnętrznych, t. zn. między miastem i wsią. Przyznaje wprawdzie, że miasta średniowieczne ruskie nie rozwinęły się w stopniu takim, jak na zachodzie, że miały odrębny charakter niż większość miast zachodnich, bo powsta-

wały na drodze kapitalizmu handlowego raczej niż przemysłowego, jednak stwierdza istnienie miast już w epoce dzielnicowej (XII—XV). Powstawały one równolegle do wsi, głównie na magistralach handlu światowego, jako ośrodki handlu zewnętrznego, w drobnym tylko stopniu wewnętrznego, ze słabemi zaczątkami wyspecjalizowanego przemysłu, co wyjaśnia, dlaczego nie zdołały poderwać podstaw technicznych i społecznych organizacji pańszczyźnianej i gospodarstwa domowego.

Kuliszer w sprawie miast ruskich w średniowieczu przychyla się raczej do opinji historyków, zajmujących stanowisko negatywne; mówi o grodach jako ośrodkach życia politycznego, obrony kraju, oraz o t. zw. „posadach" pod grodami, jako ośrodkach pewnej, ograniczonej zresztą, wymiany, natomiast obszernie przedstawia handel zewnętrzny, prowadzony przez kupców, zwłaszcza niemieckich, na północy Rusi, głównie stosunki Nowogrodu z Hanzą.

W III i ostatniej części swej pracy Kuliszer zajmuje się sprawą terytorjum, ludności państwa moskiewskiego, stosunkami gospodarstwa wiejskiego i miejskiego. W ustroju agrarnym stwierdza decydujący wpływ państwa, które, biorąc na służbę wojskową i urzędniczą całą warstwę społeczną szlachty, zapewniło jej własność ziemi (dawna „wotczina" — dziedziczna własność i nowe „pomiestje" — dożywotnie posiadanie zlewają się w jednolite zwierzchnictwo gruntowe ostatecznie w XVI st.) oraz ręce do pracy, sankcjonując prawem opanowanie osoby i majątku chłopa, jako rezultat długiego procesu, określonego przez odpowiednie warunki gospodarcze a krystalizujące się w ciągu stuleci na podstawie prawa zwyczajowego.

W historji gospodarstwa moskiewskiego (XVI—XVII) główną uwagę autor poświęcił gospodarstwu miejskiemu. Miasto tej epoki wyrastało z „posad" i „słobód" dawnych oraz nowych, w wyniku procesu kolonizacyjnego, z ludnością wojenną urzędniczą wewnątrz murów, rzemieślniczą i kupiecką nazewnątrz. Nie było to, zdaniem Kuliszera, miasto w znaczeniu zachodnio-europejskiem, ponieważ nie stanowiło ono ośrodka gospodarczego dla okolicznego terytorjum; nie zostało rozdzielone rolnictwo i przemysł między wsią i miastem; ludność miejska w znacznym stopniu zajmowała się rolnictwem, na wsi obok rolnictwa rozwijał się przemysł i handel. W epoce przed Piotrem W. brak było w miastach organizacji cechowej w znaczeniu zachodniem. Dopiero prawo 1649 r. dla względów fiskalnych stworzyło monopol przemysłu i handlu dla miast, zapoczątkowując specjalizację i podział pracy między miastem i wsią.

Jednak gospodarstwo moskiewskie zatracało stopniowo charakter, w poprzedniej epoce przeważający, wyłącznie samowystarczalnego: wzrastała wymiana, oparta na nadprodukcji, nietylko gospodarstwa wielkiego ale i chłopskiego; pomimo braku zupełnego zróżnicowania gospodarczego, rozwijała się wymiana między wsią i miastem, między poszczególnemi rejonami kraju; nabierał nowego charakteru handel zewnętrzny dzięki pozyskaniu bezpośredniego zetknięcia z Zachodem

przez m. Białe; powstawały drogi handlowe, lądowe i wodne, liczne, rozsiane po całym kraju targi, jarmarki. Nagromadzał się kapitał typowo handlowy, odbijający się m. i. w gospodarce finansowej, która z naturalnej przeobrażała się w pieniężną. Akumulacja kapitału w rękach przedewszystkiem kupców (aczkolwiek brak jeszcze wyodrębnionego stanu kupieckiego) występowała jednak w takich formach, że Kuliszer nie uznaje za możliwe określić dany typ gospodarczy, jako wczesno-kapitalistyczny, odnajdując go dopiero w epoce następnej, w XVIII stuleciu.

Laszczenko zajmuje się historją kapitalizmu w trzech jego etapach rozwojowych: kapitalizmu handlowego, przemysłowego i finansowego, aż do załamania się ustroju kapitalistycznego w Rosji powojennej. Charakteryzując rozwój gospodarstwa kapitalistycznego w Rosji, autor stwierdza przedewszystkiem, że w zestawieniu z zachodnio-europejskiem wyróżniają go pewne szczególne cechy: 1) gospodarstwo rosyjskie przechodziło szybko wszystkie jeden po drugim etapy rozwoju kapitalistycznego, przejmując jego charakterystyczne, ale raczej zewnętrzne formy; 2) kapitalizm rosyjski w swym rozwoju krępowany był stale silnemi wpływami przeciwstawiającego im się systemu społeczno - gospodarczego poprzedniego, wrogiego. Kapitalizm rosyjski rozwijał się znacznie później niż na zachodzie, dlatego przyjmował jego najwyższe formy, wytworzone ewolucyjnie w krajach pod względem gospodarczym przodujących; przejmował ściśle gotowe już formy organizacyj kapitalistycznych zachodnio - europejskich, do których stosunki gospodarcze wewnętrzne jeszcze nie dojrzały; dlatego jego walka z przeżytkami etapu rozwojowo wcześniejszego była trudna.

Początki kapitalizmu handlowego autor znajduje w gromadzeniu renty przez wielkie gospodarstwo rolne, oparte na eksploatacji chłopa, oraz w kapitale kupca - pośrednika, w obsługiwaniu przez niego rynku. Proces gospodarczy, polegający na rozkładzie gospodarstwa naturalnego i wprowadzeniu kapitalizmu handlowego, ujęty został w ramy nowego państwa, jednoczącego rozbite dotychczas ziemie ruskie. Kapitał handlowy wprowadzał wprawdzie wymianę dóbr,pozostawał jednak prawie bez wpływu na podstawy techniczne i społeczne gospodarstwa, na podniesienie techniki, wprowadzenie pracy wolnej, t. zn. zasadniczych podstaw rozwoju ekonomicznego. Kapitał handlowy słabo wciągał do wymiany drobne gospodarstwo chłopskie, natomiast wyzyskiwał je w formie już przeobrażonej przez wielką własność, czyli w postaci nadprodukcji gospodarstwa wielkiego pańszczyźnianego; dlatego ściśle był związany z poddaństwem i pańszczyzną, utrwalając stare formy produkcji, sprzyjając nie postępowi a zastojowi ogólno - gospodarczemu.

W XVIII stuleciu kapitał handlowy ogarniał nietylko gospodarstwo rolne, ale również drobne rzemiosło miejskie i chłopskie, uzależniając je od kapitalisty, który skupował jego produkcję, opanowywał rynek, lecz uchylał się od jakiejkolwiek roli czynnej w organi-

zacji przemysłu. Kapitał handlowy, reakcyjny w swem oddziaływaniu na całokształt życia gospodarczego, przetrwał aż po wiek XIX; ogarniał stopniowo rynek już nietylko lokalny, lecz ogólno - narodowy; wywierał wpływ na organizację przedsiębiorstw przemysłowych, manufaktur, t. zw. „fabryk", w epoce Piotra W., a zwłaszcza Katarzyny II i Pawła. Ale podczas, gdy w Europie zachodniej rozwój manufaktury wyzwalał chłopów nietylko od przywiązania do ziemi lecz i z osobistej zależności, w Rosji manufaktura, popierana przez merkantylistyczną politykę państwa, była związana nietyle z miejskiem drobnem rzemiosłem, ile z wiejskim domowym przemysłem („kustarniczestwo") i rozwijała się nierozerwalnie z poddaństwem i pańszczyzną. Rozwój przemysłu w Rosji XVIII st. ilościowo był bardzo znaczny, ale nie był to przemysł na podstawach kapitalistycznych budowany. Polityka szlachecka epoki Katarzyny i Pawła na przełomie XVIII — XIX st. zdecydowała o jej strukturze i ekonomicznej i społecznej, dając podstawy manufakturze, opartej na technice ręcznej, na pracy niewolnej, na kapitale handlowym. Brak było w dalszym ciągu stanowczego rozdziału gospodarczego między wsią i miastem, podziału pracy; i „pomieszczik" i chłop pracowali na rynek, brali udział w rozwoju gospodarstwa pieniężnego. Słaby rozwój rzemiosła miejskiego nie dawał podstaw ekonomicznych i technicznych dla silnego rozwoju kapitalizmu przemysłowego, jak to miało miejsce w Europie zachodniej. Silny, długotrwały wpływ kapitalizmu handlowego i system pańszczyźniany gospodarstwa z nim związany odbiły się hamująco na rozwoju kapitalizmu rosyjskiego.

Dopiero w pierwszych dziesiątkach lat XIX stulecia rozwinęła się walka dwóch systemów: kapitalizmu handlowego i wzrastającego kapitalizmu przemysłowego; pańszczyźnianej pracy przeciw maszynie, naturalnego gospodarstwa przeciw masowej produkcji fabrycznej. Kryzys gospodarczy przetrwał do reformy włościańskiej 1861 r., kiedy wystąpiła w życiu gospodarczem wolna praca najemna, która w połączeniu z nagromadzonym już w poprzedniej epoce kapitałem i nową techniką, stworzyła podwaliny dla nowej epoki w życiu gospodarczem (teorja Rożkowa). Reforma włościańska, wywołując upadek dotychczasowego gospodarstwa pańszczyźnianego w rolnictwie i przemyśle, zdecydowała o ostatecznym rozdziale między epokami kapitalizmu handlowego i przemysłowego; wciągając wieś do wymiany i do gospodarstwa pieniężnego wpłynęła mocno na utworzenie ogólno - narodowego rynku, opartego na rozwijającej się sieci kolei żelaznych i na kredycie. Reforma włościańska tworzyła masowy proletarjat, wyzuwając i usuwając chłopa z ziemi całkowicie, lub dając mu niewystarczający do utrzymania rodziny udział ziemi.

Kapitalizm przemysłowy autor przedstawia w kilku okresach jego rozwoju. W latach 1860—70 napływał kapitał obcy, głównie w kierunku komunikacyj, obrotu pieniężnego („grynderstwo"); od r. 1890 w ilościach o wiele znaczniejszych, także w kierunku wytwórczości przemysłowej; jednocześnie występował kapitał własny spo-

łeczeństwa, zwrócony także przedewszystkiem w kierunku wielkiego przemysłu. Stopniowo kapitał obcy nabierał specyficznych cech w związku z celami, jakim zaczął służyć; był to przedewszystkiem kapitał bankowo - finansowy, który służył nie wytwórczości krajowej, lecz, finansując pożyczki państwowe, podtrzymywał społeczno - polityczny ustrój państwa, zadłużenie się u kapitału obcego, co pociągało za sobą zwiększający się ustawicznie eksport środków żywności i surowców krajowych, stanowiąc jak gdyby symbol napół kolonjalnej zależności kraju od kapitału finansowego obcego.

Pomimo kryzysu gospodarczego światowego na przełomie XIX i XX st., rozwijający się kapitalizm przemysłowy rosyjski prowadził do rozkładu form przedkapitalistycznych, do związku z kapitalizmem światowym. Jeszcze był silny kapitalizm handlowy, stojący na przeszkodzie rozwojowi kapitalizmu przemysłowego; konsumcja mas szerokich, zwłaszcza wsi, niska; ale szybko następowała reorganizacja techniki przemysłowej, rozwijała się koncentracja wytwórczości i kapitału aż do tworzenia monopolu; syndykaty, trusty opanowywały rynek. Do takiego systemu gospodarczego potrzebne były ogromne kapitały; akumulacja wewnętrzna przedstawiała się poważnie, ale duży udział obcego kapitału stawał się niezbędny. W tych warunkach występował w gospodarstwie kapitał finansowy, pozostający w rozporządzeniu banków a stosowany do przemysłu.

Autor w sporze, toczącym się nawet w obozie marksistów (głównie prace Wanaga) o to, czy kapitał finansowy istniał w Rosji, wypowiada się twierdząco, odnosząc ten etap rozwoju gospodarczego do okresu między wojną japońską i rewolucją 1905 r. a wielką wojną. Zacofanie jednak gospodarcze i społeczne nie pozwoliło Rosji na wytworzenie samodzielnego systemu, uzależniło ją od międzynarodowych związków monopolistycznych kapitalistów, którzy dzielili między sobą świat, od imperjalizmu ententy, zwłaszcza w okresie wojny. Autor, opierając się w powyższych twierdzeniach na leninowskiej koncepcji imperjalizmu, stwierdza, że w r. 1917 stosunek Rosji do imperjalizmu światowego nie przedstawiał się jednak jako zależność kolonji; możliwy był dalszy samodzielny jej rozwój, ekspansja finansowa Rosji na wschód (wschodni imperjalizm w polityce). Główne zaś znaczenie miał rozwój rynku wewnętrznego, kapitalizacja własnego gospodarstwa, zwłaszcza wsi, intensyfikacja gospodarstwa wiejskiego. Polityką kolonjalną Rosji, jej możliwościami, autor się nie zajmuje.

Prace powyżej omówione przedstawiają mniej więcej ostatni wyraz dotychczasowej nauki w zakresie historji społeczno - gospodarczej rosyjskiej, a zarazem dają próbę syntetycznego ujęcia całokształtu tejże historji, stwarzając możliwość zorjentowania się w brakach w danej dziedzinie naukowej; pozostawiając wiele zagadnień spornych, niewyjaśnionych, nierozstrzygniętych, wskazują jednak nauce drogi dalszego rozwoju. *Natalja Gąsiorowska.*

Struwe P. B.: Nabludenija i izsledowanija iz obłasti choziajstwennoj żizni i prawa drewnej Rusi. Sbornik Russkawo Instituta w Pragie, T. I, Praga 1929, str. 389—472.

Znany uczony rosyjski zawarł pod powyższym tytułem dwie rozprawy.

Pierwsza z nich nosi tytuł: Czy istniał w starej Rusi porządek prawny feodalny? (str. 389—464). Z powodu braku w Belgradzie odpowiednich publikacyj autor nie mógł niektórych swych poglądów rozwinąć w całej pełni.

Autor rozpoczyna swą pracę, podobnie jak prof. Handelsman w analogicznej rozprawie co do feodalizmu polskiego (Z metodyki badań feodalizmu, Themis polska S. II, T. 7, Warszawa 1917, str. 81 nn.), od ustalenia pojęcia feodalizmu. Różnica polega jednak na tem, że prof. S. zwraca uwagę przedewszystkiem na stronę prawną, dogmatyczną, zgodnie ze swemi zasadniczemi poglądami na stosunek dogmatyki do historji, a natomiast prof. Handelsman zwraca przedewszystkiem uwagę na czynnik rozwojowy, historyczny. Chociaż jedna z tych prac dotyczy Polski a druga Rusi, to jednak obie do pewnego stopnia operują podobnemi zagadnieniami.

Prof. H. w swej pracy przyjmuje trzy czynniki, istotnie właściwe feodalizmowi: immunitet, stosunki własności gruntowej i stosunki osobiste. Inaczej prof. Str.: feodalizm powstał z połączenia beneficium z servitium. Te dwa czynniki jednak nie wystarczają, bo płaca i służba są równie istotną cechą każdego innego państwa. Natomiast dla feodalizmu charakterystycznem jest, że stosunek feodalny zawiązuje się na podstawie umowy, jakoteż że staje się on dziedziczny. Umowa feodalna opiera się na obowiązku obustronnej wierności. Ustrój feodalny wiódł do rozbicia własności gruntowej i władzy państwowej (hierarchja). W ten sposób prof. Str. otrzymuje osiem elementów feodalizmu, podczas gdy u prof. H. mamy ich wszystkiego trzy; przez to powiększa się niejako powierzchnia porównania i porównanie też musi być dokładniejsze, niż przy przyjęciu za podstawę świetnej zresztą rozprawy prof. H.

Prof. Struwe przystępuje do omówienia teorji Pawłow-Silwanskiego. Ten ostatni dopatrywał się na Rusi feodalizmu na podstawie pięciu elementów wspólnych z zachodnim feodalizmem: immunitety, wyższy stan senjorów książąt, rozdrobnienie zwierzchniej władzy, zakładnictwo-patronat i wasalna hierarchja. Co do rozdrobnienia władzy państwowej, to sam Silwanski przyznaje różnice książąt dzielnicowych na Rusi od senjorów zachodnich, ale uważa obie instytucje za prawie równoznaczne. (Por. krytykę argumentów u Władimirskiego-Budanowa, Obzor, wyd. IV, str. 296 n.). Co do zakładnictwa to zachodzi pewne jego podobieństwo z zachodnim patronatem, ale na Rusi zakładnikami byli tylko mali ludzie, a nie „wolne sługi", uważani przez Sil. za wasalów; w ten sposób „wolni słudzy" byliby wasalami bez komendacji (por. Władymir.-Budanow str. 391 nn., uw.). Co do

ostatniej cechy (hierarchja wasalna), to naistotniejszym [1]) jest stosunek „wolnych sług“ do swych panów oraz ich „prawo odjazdu“, uważane przez Silw. za analogję z Zachodem. Prof. Str. analizuje instytucję „wolnych sług“ i dochodzi do wyniku, że odbywali oni służbę na zupełnie inych zasadach, niż wasalowie zachodni. Służba ruska była wolna i nie łączyła się z posiadaniem dóbr nieruchomych. „Wolni słudzy“ mieli swe dobra ojczyste, które odpowiadają allodjom zachodnim. Mogli też zerwać stosunek służby bez utraty ojcowizny, podczas gdy na Zachodzie odmówienie służby przez wasala było niedozwolone i pociągało za sobą utratę lenna. Autor wykazuje na podstawie paru dokumentów XIV i XV w., że należy odróżnić zwierzchnictwo kniazia rzeczowo-podatkowo-sądowe w jego udziale od osobistej wolności „wolnych sług“, którzy nie musieli odbywać swej służby wobec kniazia własnego, lecz mieli prawo wybrać sobie kniazia, któremu odbywali służbę. Nie jest zatem słusznem zdanie, że „wolni słudzy“ odchodzili do innego kniazia wraz ze swemi ojczystemi dobrami, oraz by zachodził jakikolwiek związek pomiędzy służbą a ojczystemi dobrami. Poza tem zwraca autor uwagę, że także na Zachodzie allodja nie były wolne od obowiązku służby wojskowej, chociaż służba ta nie była feudalną. Z kwestją zwierzchnictwa kniazia i poddaństwa pozostaje kwestja interpretacji terminu „zemskije ludi“ albo „zemcy“. Autor wykazuje, że słowem tem oznaczano poddanych, ludzi danej ziemi-państwa, z wykluczeniem jednak najniższych warstw społecznych i najwyższych (kniaziowie, bojarzy i bojarskie „dzieci“). Interpretacja ta jest pewnie trafną, ale nie zdaje mi się trafnem zrównanie ruskich „zemskije ludi“ z litewskimi „ziemianami“. Wedle Gorbaczewskiego (Słowar s. v.) „ziemianin“ na Litwie znaczył to samo, co w Polsce, t. j. szlachcica posesjonata. Nie wdając się w etymologję tej nazwy polskiej, nie zdaje się podlegać wątpliwościom, że przeszła ona z Polski na Litwę, jako już gotowa nazwa. Wobec tego, chociaż „wolni słudzy“ pełnili na podstawie umowy służbę, to jednak nie stało to w żadnym związku z posiadaniem ziemi; gdy zaś utworzono „pomiestja“ i związano służbę z posiadaniem ziemi, to wtedy już nie było mowy o umownem powstaniu służby, lecz każdy właściciel „pomiestja“ z mocy prawa był zobowiązany do niej.

Autor nie przyznaje zupełnie słuszności argumentacji Pawłow-Silwanskiego, ale nie znaczy to, by nie dostrzegał na Rusi elementów lub zarodków feodalizmu. Dopatruje się ich jednak nie w bojarstwie czy też innych wolnych sługach, lecz właśnie w służbie niewolnej. Służba niewolna nie oznacza służby niewolniczej, spełnianej przez niewolników; mogli ją spełniać też „chołopi“, ale szło tu nie o status służebnika, a o to, że służba ta nie mogła być bezkarnie rozwiązaną. Służba ta przypomina analogicznych do niej na Zachodzie ministerjałów, Dienstmannów. Za służbę niewolną dostawali na Rusi służeb-

[1]) Słabe uzasadnienie argumentu o ruskiej hierarchji u Silwanskiego podniósł już owego czasu prof. Taranowski.

nicy beneficja, ziemie. Tworzyli oni drużynę, dwór kniazia, zwani byli jego „dziećmi“ (diet'mi). Stąd też autor wyprowadza nazwę „dzieckiego“ (zgadza się to z etymologją Brücknera, Słownik etymol. s. v. „dzieci“). Później zlewa się ta warstwa z wolnymi sługami. Tutaj zatem mamy do czynienia z pierwiastkami feodalnemi, chociaż w stanietylko rudymentarnym. Występuje to w zakresie osobistym w służbie, ale także rzeczowym. Służebnicy nieswobodni otrzymywali od kniaziów ziemie w dziedziczne, dożywotnie, terminowe i odwołalne w każdej porze dzierżenie. Dziedziczne dzierżenie mogło być bezwarunkowem (wotczina po starinie) i warunkowem z obowiązkiem służby. Istniała też forma analogiczna do feodum oblatum, co w stosunku do kniazia zwało się technicznie „oknażit“. Występuje wielka rozmaitość form dzierżenia i nadania wysługi od własności do zwykłego dzierżenia i aż do arendy, a nawet czystego zobowiązania (to ostatnie nie dość jasno autor omawia, jeżeli ma tu autor na myśli spotykaną w aktach „kuplji“, to rzeczywiście kupno połączone z nadaniem — pożałowanijem nie było niczem innem, jak umową i zobowiązaniem, ale skutkiem jego była własność i prawo rzeczowe, podobnie i zwykłe nadanie można uważać za zobowiązanie do pewnego stopnia prywatno-prawne, które jednak rodziło pewne prawa rzeczowe). Były one w danej formie odpłatne i darme. Bywały warunkowe (z obowiązkiem służby) i bezwarunkowe. Spotykane od początku XVI w. i coraz szerzej stosowane „pomiestja“ to nadania z obowiązkiem służby i bez prawa dziedziczności. W staroruskim ustroju do XVI w. włącznie należy odróżnić „służbę“ od „pracy“ (dieło). Służba obejmowała wszystkich „służiłych“, w tem także pewną liczbę niewolnej ludności. Natomiast „djeło“ obejmuje ludzi „dielowych“ lub „stradnych“ od pełnych „chołopów“ do wolnych włościan. Najważniejszy proces historyczny polegał tu na równoczesnem: 1) poddaniu obowiązkowi „służby“ wszystkich ziem ojczystych i 2) rozszerzeniu na nie i resztę ziem służebnych immunitetu. Było to utwierdzenie posiadania i nadanie równoczesne immunitetu. Dlatego też niektóre „żałowannyje gramoty“ zwą siebie „procznymi“ (utwierdzającemi). W ten sposób allodja przemieniały się w feuda, posiadłości niezatwierdzone, bezwarunkowe w warunkowe (z obowiązkiem służby). Było to „ministerjalizacją“ wolnych sług na wzór sług niewolnych (nieswobodnych) i przeoczenie tych drugich jest ważnym błędem Silwanskiego. Na tem zdaniem autora polegał proces organizacji państwowej Moskwy, która szła od „anarchicznej wolnej służby“ przez feodyzację, t. j. „ministerjalizację“. Teorja autora stawia ten doniosły problem niewątpliwie na nowym gruncie i zwraca nań całkiem nowe światło.

Przechodzi następnie autor do kniaziów służebnych, która to instytucja należy też do feodalizmu ruskiego. Był to etap na drodze rozwoju idącego od rozdrobnienia dzielnicowego do stworzenia moskiewskiego „samodzierżawia“, które następnie poddaje całe społeczeństwo publiczno-prawnemu i niefeodalnemu obowiązkowi służby. Proces ten polega na stopniowem obniżeniu położenia kniaziów do

stanowiska wasalów władzy najpierw tatarskiej, a potem moskiewskiej i litewskiej. Co do kniaziów służebnych, to źródła wspominają o ich „prawie odjazdu“ narówni z takiem prawem wolnych sług. Jednakowoż zdaniem autora nie można mówić o prawie odjazdu kniaziów służebnych, gdyż odjazd kniazia posiadał zawsze charakter rewolucyjny, kniaź „odjeżdżał“ do innego wielkiego kniazia nie tylko swoją osobą, jak wolny sługa, ale także zabierał ze sobą swą dzielnicę wraz z prawami władczemi tam mu przysługującemi. Jeżeli zatem można mówić o prawie odjazdu kniaziów, to tylko w tem samem znaczeniu, w jakiem się mówi o instytucji wojny lub rewolucji. Odjazd kniazia był zawsze naruszeniem wasalności lub sojuszu. Co do feodalizmu kniaziów litewskich, to autor jest zdania, że powstał on pod wpływem zachodnio-europejskich wzorów. Nie zna autor pracy prof. Bałzera na ten temat (Istota prawna zależności książąt litewsko-ruskich w dobie 1386—1401, Sprawozd. Towarz. Nauk. we Lwowie, R. I, 1921, Lwów 1922), gdzie podano argumenty za tezą przeciwną, iż feodalizm litewski nie wzorował się na zachodnim. Autor zdaje się przypisywać też znaczenie wpływom litewskim na ustrój Moskwy, co już stanowi odrębną kwestję, ale autor łączy to z kwestją wpływu zachodniego za pośrednictwem Litwy, co już jest wątpliwem. Autor przeprowadza też analogję pomiędzy walką z odjazdem wolnych sług w Twerze, a takąż walką na Litwie („fideiussio“ zresztą nie oznaczało tylko feodalnego rękojemstwa, jak autor zdaje się twierdzić). Kniaziowie służebni odróżniali się tem od wolnych sług, że ich stosunek do wielkiego kniazia opierał się na obopólnem umocnieniu zobowiązań przysięgą (krestnoje ciełowanije). Gdy jednak wielcy kniaziowie przestali składać tę przysięgę, stanowisko kniaziów służebnych zrównuje się z innymi sługami i kniaziowie stają się jednostronnie zobowiązanymi sługami.

Wkońcu przechodzi autor do stosunków rosyjsko-tatarskich, ale w tej ich fazie, gdy Tatarzy zaczynają już wchodzić w stosunek lenny wobec Moskwy jako wasalowie. Służebni Tatarowie występują w Moskwie nie dopiero od drugiej połowy XV w., lecz należy ich odnieść do w. XIII, a w każdym razie w. XIV; „ordyńcy“, „dielui“ (nie od „dieło“, lecz od „diel“, dział) i „czislennyje ludi“ (czisłaki). Co do nich stwierdza autor brak prawa odjazdu, co — przypuszcza — da się wytłumaczyć prawem zwyczajowem Tatarów samych i statarzonych Finów.

Druga rozprawa prof. Struwego nosi tytuł: Nazwa „krestjanin“. Autor powołuje się na zdanie Fustel de Coulange'a o znaczeniu dla historyka zbadania treści słów i w związku z tem proponuje zestawienie naukowego indeksu-słownika prawnego prawa ruskiego i jego instytucyj. Już w poprzednio streszczonem studjum autor przeprowadzał badania filologiczno-etymologiczne, a następnie całą rozprawę poświęca historji nazwy „krestjanin“. Nazwa ta oznacza chłopa, ma zatem treść społeczną, jednakowoż pochodzi ze słowa o treści oznaczającej wyznanie, „chrześcijanin“. Z jednego słowa utworzono dwa

o różnych znaczeniach: „christjanin“ (chrześcianin) i „krestjanin“ (chłop). Autor śledzi poprzez wieki ten proces. Początkowo „krestjanin“ oznaczało chrześcianina, ale laika w przeciwstawieniu do duchownego. Potem oznacza chłopa dóbr duchownych, aż wreszcie staje się tem, czem jest dzisiaj, t. j. nazwą socjalną. *J. Adamus.*

Brückner Aleksander: Dzieje kultury polskiej. T. II. Polska u szczytu potęgi. Kraków 1930, str. 4 nlb.+660 8°. (Bibljoteka Historyczna Krakowskiej Spółki Wydawniczej).

Hotowetz R.: Dziesięć lat czechosłowackiej polityki gospodarczej. Warszawa 1930, s. 65+mapa.

Pięć lat na froncie gospodarczym 1926—13/V 1931 (Praca zbiorowa) T. I. Warszawa 1931, s. 719.

Studja lwowskie (Praca zbiorowa) Wyd. dla upamiętnienia 25-lecia Tow. Miłośników Przeszłości Lwowa oraz 40-lecia pracy nauk. i kult. Dr. Aleksandra Czołowskiego, Lwów 1932, s. XVI+407.

Andreades André: Geschichte der griechischen Staatswirtschaft (Einzig berecht. Uebers. aus d. Griech.) Deutsch von Prof. dr. Ernst Meyer. Bd. 1.: Von d. Heroenzeit bis zur Schlacht von Chaironeia. München, 1931, s. XVII+459. (Tom II (czasy Aleksandra Wielkiego) wyszedł w Atenach 1930 po grecku).

Aubin Gustav: Der Einfluss der Reformation in der Geschichte der deutschen Wirtschaft. Rede, geh. bei d. Reformationsfeier d. Vereinigten Friedrichs-Univ.-Halle-Wittenberg am 31/X 1929. (Hallische Universitätsreden, 44). Halle (Saale), 1929, s. 28.

Brentano Lujo: Die Geschichte der wirtschaftlichen Entwicklung Englands. III Bd.: 1 Hälfte: Die Zeit der Befreiung und Neuorganisation, s. 660. — 2 Hälfte: Das Britische Weltreich. Jena 1929, s. 660, 648.

Brentano Lujo: Das Wirtschaftsleben der antiken Welt, Vorlesungen, gehalten als Einleitung zur Wirtschaftsgeschichte des Mittelalters. Jena 1929, s. 242.

Cunow Heinrich: Allgemeine Wirtschaftsgeschichte. Eine Uebersicht über die Wirtschaftsentwicklung von der primitiven Sammelwirtschaft bis zum Hochkapitalismus. Bd. 3: Deutschlands, Frankreichs und Englands Wirtschaftsentwicklung vom 12—17 Jahrh. Berlin 1929, s. 488. Bd. 4: Entwicklung der hochkap. Wirtschaft in Deutschland, Frankreich, England u. den Vereinigten Staaten.

Die wirtschaftliche Entwicklung Elsass — Lothringens. 1871—1918. Hrsg. im Auftr. des Wissenschaftl. Instituts der Elsass-Lothringer im Reich an der Univ. Frankfurt von dr. Max Schenker. Frankfurt a. M., 1931, s. 652, 4°.

Dopsch Alfons: Naturalwirtschaft und Geldwirtschaft in Weltgeschichte. Wien 1930, s. 294.

Geiss Hans: Geld und naturalwirtschaftliche Erscheinungsformen im staatlichen Aufbau Italiens während der Gotenzeit. (Vierteljahrsschrift f. Sozial u. Wirtschaftsgeschichte. Beih. 27). Stuttgart 1931, s. XI+66.

Gaesner Heinz: Schwedens Volkswirtschaft unter Gustav Wasa. Erster Teil, Die Produktion und ihre Bedeutung für den Staat. Studien zur Geschichte der Wirtschaft und Geistes-Kultur, hgb. v. R. Häpke, K. Curtius, Berlin 1929, s. 146.

Glockemeier Georg: Von Naturalwirtschaft zum Milliardentribut. Ein Längsschnitt durch Technik, Wissenschaft u. Wirtschaft zweier Jahrhunderte. Wien 1931, s. 245 mit 6 Skizzen.

Herre Paul: Weltgeschichte am Mittelmeer. Wildpark-Potsdam 1930, s. 454.

Jorga M.: Geschichte der Rumänen und ihrer Kultur Übertragen von H. Hermannstadt 1929.

Loewe Victor: Oberschlesien und der preussische Staat. Tl. 1: 1740—1815. Mit Anh. aus d. Reformepoche 1807—1815. Breslau 1930, s. 167.

Niceforo Alfredo: Kultur und Fortschritt im Spiegel der Zahlen. (Les indices numérique de la civilisation et du progrés). Uebers. von Eva Schumann. Warnsdorf 1930, s. 227.

Oppenheimer F.: Abriss einer Sozial-u. Wirtschaftsgeschichte Europas von der Völkervanderung bis zur Gegenwart. Vol. I. Rom und die Germanen. Jena 1929.

Pohle Ludwig: Das deutsche Wirtschaftsleben seit Beginn des 19 Jahrhunderts. Neubearb. u. erg. von Prof. Dr. Max Muss. 6 Aufl. Leipzig 1930, s. 180.

Rostovtzeff Michael: Gesellschaft u. Wirtschaft im römischen Kaiserreich. Übers. v. Lothar Wickert. Bd. 1., s. X+348, Bd. 2, 422, Leipzig 1931.

Sartorius von Waltershausen August: Die Entstehung der Weltwirtschaft. Geschichte des zwischenstaatl. Wirtschaftslebens vom letzten Viertel des 18 Jahrh. bis 1914. Jena. Gustav Fischer 1931, s. X+676.

Steinhausen G.: Deutsche Geistes und Kulturgeschichte von 1870 bis zur Gegenwart. Halle 1931.

Steinhausen Georg: Geschichte der deutschen Kultur. 3-gänzlich neubearbeitete Auflage. Bibliographisches Institut A. G. Leipzig 1929, s. 686.

Studnicki Wladislav: Die wirtschaftliche und kulturelle Entwicklung des wiederauferstandenen Polens. Berlin, Völkermagazin, 1930, s. 150 (Das Kapitel über Valuta schrieb Thaddäs Slavinski).

André Louis: Histoire économique depuis l'antiquité jusqu'à nos jours. 4-e édition, revue et mise entièrement à jour. Paris 1930, s. 212, 16°.

Bonnet P.: La commercialisation de la vie française du Premier Empire à nos Jours. Paris, Plon, 1929.

Cortesao Jaime: L'expansion des Portugals dans l'histoire de la civilisation. 1930, s. 77.

Hauser Henri: Les origines historiques des problèmes économiques actuels. Vuibert, Paris 1930, s. VI+104.

Hauser Henri et Renaudet Augustin: Les débuts de l'Age moderne. La Renaissance et la Réforme. Tom VIII wydawnictwa Peuples et civilisations. Histoire génerale. Paris, Alcan, 1929, s. 639.

Knight Melvin M.: Histoire économique de l'Europe jusqu'à la fin du moyen âge. Traduction française par Jean et Elise Picard et Henri Sée. Paris, Marcel Giard, 1930, s. 344.

Magnan de Bornier J.: L'empire britannique, son évolution politique et constitutionnelle. Paris, Albert Mechelinck, 1931.

Wasnair Emile: Histoire ouvrière et paysanne de Belgique. Paris, Maison du livre franc., 1930.

Wilhelm Richard: Histoire de la civilisation chinoise. Traduction française de G. Lepage (ancien attaché à l'école française d'Extrême-Orient). Paris, Payot, 1931, s. 303.

Yovanovitch Drugolioub: Les effets économiques et sociaux de la guerre en Serbie. Paris, Les Presses universitaires de France, 1931: s. XII+335 et carte [Histoire économique et sociale de la guerre mondiale (Série-Serbe)].

Anstey Vera: Die Economic Development of India. With mops-and Diagrams London. New York, Toranto 1929, s. X+551.

Beales H. L.: The Industrial Revolution 1750—1850. An Introductory Essay. London, London 1929, s. 90.

Beard Charles A. and Mary R.: The Rise of American Civilization. One volume edition. New York. The Macmillan Company, 1930, s. 866.

Birnie Arthur: An economic history of Europe, 1760—1930. London, Methuen, 1930, s. 289.

Bogart Ernest Ludlow: Economic history of the American people. New York, Longmans 1930, s. 809 (bibl. notes maps, diagrs.) (Longmans economics ser.).

Bogart Ernest L., and Robert B. Browne: Work-book in economic history of the American people; for A. New-York, Longmans 1931, s. 79.

Carman Harry J.: Social and Economic History of the United States. From Handicraft to Factory, 1500—1820. Vol. i. New York, etc.: 1930, s. XII+616.

Clapham John Harold: An economic history of modern Britain: The early railway age 1820—1850. 2-nd. ed. New-York, Macmillan, 1931, s. 639.

Cole G. D. H.: The next ten years in British social and economic policy. London, Macmillan, 1929, s. 460.

Condliffe J. B.: New Zeeland in the making economic and social development. London, Allen and Unwim 1930, s. 524.

Grany J. F.: The social and economic development of Scotland before 1603. London, Olliver and Boyd, 1930, s. 594.

Gretton R. H.: A modern History of the English People, 1880—1922. New York and Toronto: Lincoln Mac Veagh, The Dial Press; and Longmans, Green Co., 1930, s. 1185.

Goodfellow D. M.: A modern economic history of South Africa. London, Routledge 1931.

Higham Charles Strachan Sanders: Pioneers of progress; stories of social history 1750—1920. New York. Longmans 1929, s. 191.

Humphrey Edward Frank: An economic history of the United States. Illus. London, Century Co. 1931, s. 639.

Knight Melwin M. and others: Economic history of Europe in modern times. (Vol. 2 of The economic history of Europe) London 1929.

Knowles L. C. A. and C. M. Knowles: The economic development of the British Overseas Empire. Vol. 2. London, Routledge 1930.

Kuznets Simon Smith: Secular movements in production and prices; their nature and their bearing upon cyclical fluctuations. Boston, Houghton, 1930, s. 560. (Bibl. footnotes, diagrs). (Hart Schaffner and Marx prize essays 46).

Larkin Paschal: Property in the eighteenth- century (Cork Uniwersity Press, 1930, s. 248).

Levett A. Elisabeth : English economic history. London 1929, s. 80.

Lippert Julius: The evolution of culture. Transl. and edit. by Georg Peter Murdock. New York, Macmillan, 1931, s. 748.

Lipson Ephraim: The economic history of England; 1. The middleages. 5-th. ed. New York, Macmillan, 1929, s. 560.

Martin Asa Earl: History of the United States. Vol. 2. 1865—1931. Boston, Ginn, 1931, s. 824.

Mead Nelson P.: The development of the United States since 1865. New York, Harcourt, 1930, s. 645, maps, diagrs.

Milner Frederic: Economic evolution in England. London, Macmillan, 1931, s. 463.

Narain Brij M. A.: Indian Economic Life. Past and Present. Lahore 1929, s. XXIII+577.

Ogburn William Fielding and Jaffé William: The economic development of post-war France; a survey of production.

New York 1929, s. 625, maps, diagrs. (Social and economic studies of post-war France.

Ogg David: Europe in the seventeenth century. 2 ed. New York, Macmillan, 1931, s. 586.

Phillihps U. B.: Life and Labor in the Old South, Boston, Little Brown. 1929, s. XIX+375.

Redford Artuhr: The economic history of England, 1760—1860 London, Longmans 1931, s. 221.

Rugg Harold Ordway: A history of American civilization; economic and social. Boston, Ginn 1930, s. 653 il., maps, diagrs. (Rugg social science course, v. 3).

Sansom George Bailey: Japan; a short cultural history New York, Century 1931, s. 553. il., maps, diagrs.

Shann Edward Owen Giblin: An economic history of Australia. New York, Macmillan, 1930, s. 470.

Schneider Hermann: The history of world civilization, from prehistoric times to the middle ages. 2 vol. New York, Harcourt 1931, s. 928.

Smith Preserved: A History of Modern Culture, vol. I: The Great Renewal, 1543—1687. New York. Henry Holt and Company, 1930, s. 672.

Suranyi-Unger Theo: Economics in the twentieth century; the history of its international development; ed. by Edwin R. A. Seligman, tr. by Noel D. Moulton. New York, Norton 1931, s. 416.

Takekoshi Yosoburo: The economic aspects of the history of the civilisation of Japan. 3 vols. London, Allen and Unwin 1930.

Thompson James Westfall: Economic and social history of Europe in the later middle ages (1300—1530). New York 1931, s. 533.

Toutain Jules: The economic life of the ancient world (tr. by M. R. Dobie). New York, Knopf 1930, s. 388, maps. (History of civilization).

Usher Abbott Payson: A history of Mechanical Inventions. New York. Mc Graw-Hill Book Co., 1929, s. XI, 401.

Williamson I. A.: A short History of British Expansion. 2 Vols., 2 wyd. Longmanns Green and Co., London 1930, s. XXI+470, XVI+315.

Wingfield-Stratford-Esme: The history of British civilization. London. Routledge 1930.

Wittke C.: A History of Canada, New York, s. XIV+397.

Woodward William Harrison: A short history of the expansion of the British Empire 1500—1930. London 1931, 368.

Ciccotti Ettore: Commercio e civiltà nel mendo antico. Milano, 1930.

Gribaudi Piero: L'Italia di ieri e di oggi. Breve storia economica dell'Italia dal 1815 ai nostri giorni. Torino, Società editrice internazionale, 1931, s. 192.

Hýbl Fr.: Dějiny národa bulharského T. I—II, Praga 1930.
Pokrowskij M. N.: Russkaja istorija w samonoczalnom oczerkie (ot drewniejszich wremen do konca XIX st.) Moskwa-Leningrad 1930.

II. Historja doktryn i metodologja.

Rychliński Stanisław: Ideały społeczno-gospodarcze Bertranda Russell'a. (Ekonomista, r. 30, t. 4, Warszawa 1931, str. 78—94).

W tomie czwartym „Ekonomisty" za r. 1930 znajdujemy zwięzły i bardzo treściwy artykuł St. Rychlińskiego o poglądach Russell'a na ustrój społeczny i stosunki gospodarcze. Jak wiadomo Russell, któremu prace z zakresu logiki i matematyki wyrobiły stanowisko naukowe, od szeregu lat zajął się także w szerokim zakresie zagadnieniami społecznemi, gospodarczemi i moralnemi w pracach o zresztą raczej publicystycznym niż naukowym charakterze. Artykuł omawia właśnie tę publicystykę Russell'a, a przynajmniej znaczną jej część, która dotyczy „ideałów społeczno-gospodarczych".

Ideały Russell'a nie mają wyraźnie skrystalizowanego oblicza. Przeważnie — jeśli idzie o zagadnienia ustroju społecznego — myśl angielskiego filozofa obraca się w orbicie doktryny socjalistycznej i jej różnych odmian. Russell okazuje się przeciwnikiem kapitalizmu, natomiast zostaje zwolennikiem industrjalizmu; sprzeciwia się kollektywistycznemu pojmowaniu społeczeństwa i państwa, odnosi się z niechęcią do syndykalizmu, pociąga go natomiast t. zw. socjalizm gildyjny. W całości w russellowskiej publicystyce — jak ją przedstawia artykuł St. Rychlińskiego — przeważają sądy krytyczne i negatywne, mniej jest znacznie myśli i idei o pozytywnym charakterze. Oczywiście może się zawierać w poszczególnych krytykach i sprzeciwach wiele słusznych rysów — nie wnoszą one jednak tak dalece nic nowego i nic nie tworzą. Autor artykułu stara się podciągnąć różne zapatrywania Russell'a pod wspólny mianownik, przyjmując, że zasadniczą jest u Russell'a tendencja indywidualistyczna, która przyjmuje dobro jednostki za wartość naczelną. Lecz właśnie z punktu widzenia tendencji indywidualistycznej, poglądy Russell'a nie przedstawiają się ani konsekwentnie, ani przekonywująco. Rychliński zbliża Russell'a do socjalistów z pierwszej połowy XIX stulecia; w tem zestawieniu zawiera się trafna, acz mimowolna, krytyka. O ile bowiem można zrozumieć, że w pierwszej połowie XIX w., kiedy idee socjalistyczne były w zaczątkach, mogło być zapoznawane przeciwieństwo między indywidualizmem a socjalizmem, o tyle trudno jest to zro-

zumieć obecnie, w dobie zupełnego rozwoju i realizacji doktryny socjalistycznej, w dobie komunizmu i bolszewizmu. Niedawno na język polski przełożona, dotycząca innych zagadnień, książka Russell'a „Małżeństwo i moralność" wykazała, że autor ten, rozpatrując jeden kompleks zagadnień, jest w stanie (z zadziwiającą u zawodowego logika konsekwencją) wysuwać równocześnie dwa sprzeczne postulaty: domagać się najpełniejszych swobód dla jednostki i jej instynktów, a równocześnie żądać systemu norm, któreby w elementarnych prawach (prawo ojcowstwa i macierzyństwa) miały tę jednostkę całkowicie skrępować. Czyż takie zamieszanie (przynajmniej do pewnego stopnia) nie zachodzi także w jego publicystyce dotyczącej spraw społeczno-gospodarczych?

Jako artykuł informacyjny rzecz St. Rychlińskiego, oparta o szeroką znajomość literatury angielskiej, spełnia w cenny sposób swe zadanie. Można się tylko nie zgadzać z autorem w ocenie Russell'a. Sąd, że publicystyka Russell'a „...pozostanie wiernem odzwierciedleniem ducha czasu" moglibyśmy przyjąć tylko w tym sensie, że jest ona charakterystycznym wyrazem chaosu myślowego, jaki się niestety często przejawia wśród różnych i sprzecznych kierunków doby współczesnej. Większą rolę przyznać jej trudno, skoro nie znajdujemy w niej koncepcyj nowych i oryginalnych. A już w każdym razie sąd, że Russell miałby być „jednym z największych umysłów epoki", przynajmniej w związku z jego publicystyczną działalnością, nie wydaje się uzasadniony. *Paweł Rybicki.*

Znaniecki Florjan: O szczeblach rozwoju społecznego. (Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, r. 10, zesz. 1, Poznań 1930, str. 285—296).

Rozpowszechniony dzięki teorji pogląd, że społeczeństwa przechodzą przez zgóry ustanowione szczeble rozwojowe, został obalony przez ostatnie badania etnograficzne i historyczne. Wprawdzie nie zarzucono w nauce pojęcia szczebli rozwojowych, jednak używa się go w innem niż przedtem znaczeniu. Nie mówi się teraz o szczeblach rozwojowych, myśląc o stadjach ewolucji, przez które musi przejść każde społeczeństwo, lecz wyrażenie to służy jako zasada klasyfikacji.

Po tem wyjaśnieniu i podaniu dla uniknięcia nieporozumień definicji słów: społeczny, społeczność i społeczeństwo — autor wylicza 7 grup społecznych i odpowiednio do nich rozróżnia 7 typów społeczeństw, które reprezentują szczeble rozwoju społecznego.

Rozróżnia grupy celowe, kościelne, kulturalne, klasowe, terytorjalne, genetyczne i stycznościowe.

W obrębie poszczególnych wyliczonych grup istnieją jeszcze różnice między społeczeństwami, które wprawdzie należą do tego samego typu, jednak różnią się niższym lub wyższym stopniem złożoności, i większym lub mniejszym udziałem pierwiastków racjonalnych

Rozwój zaś społeczeństw zależy od powstawania nowych rodzajów grup społecznych, w których coraz silniej uwydatnia się pierwiastek złożoności i racjonalności. *K. N.*

Swianiewicz Stanisław: Lenin jako ekonomista. Wilno 1930, str. 155. (Instytut naukowo-badawczy Europy wschodniej. Sekcja gospodarcza, nr. 1).

Treścią książki jest przedstawienie teorytycznych poglądów Lenina, które stały się punktem wyjścia praktycznej polityki Sowietów. Leninizm to zespolenie trzech koncepcyj: marksizmu t. zw. ortodoksyjnego, neomarksizmu w postaci teorji imperjalizmu gospodarczego oraz specyficznie rosyjskiej koncepcji „narodników". System teoretyczno-ekonomiczny Lenina jest także systematem filozoficznym, choć stosunek jego do filozofji marksowskiej będzie inny aniżeli socjalizmu zachodnio-europejskiego. Filozofja marksowska ma na gruncie rosyjskim charakter religijny, Lenin to kapłan a materjalizm jego religją, która nakazuje wiarę we wszystko co stanowi treść marksowskiej filozofji materjalistycznej. *W. A. W.*

Kwolek Jan ks.: Naukowa organizacja archiwów kościelnych. Przedruk z „Przeglądu teologicznego", XI (1930), str. 39.

W rozprawie tej poruszył autor, a niekiedy i dość wyczerpująco omówił wszelkie prawie zagadnienia, dotyczące organizacji archiwów kościelnych na sposób naukowy i dla celów naukowych.

Przedstawiwszy na wstępie te głosy i nawoływania, które się u nas ostatnio w sprawie tej odezwały czy to ze strony świeckiej (na zjazdach historyków polskich, w publikacjach naukowych), czy też ze strony duchowieństwa (artykuły organów duchownych, uchwały zjazdów), wskazuje dalej autor na to, że organizowania archiwów kościelnych domagają się zarówno interesy Kościoła, jak i dobro nauki. To też Stolica Apostolska już oddawna, a zwłaszcza od drugiej połowy XVI w., baczną zwracała uwagę na sprawy archiwów kościelnych, które we Włoszech najwcześniej i najlepiej zostały zorganizowane; szczególniej jednak na uwagę zasługuje rozesłana w r. 1923 przez kardynała P. Gasparri'ego do biskupów włoskich instrukcja „o ochronie, urządzeniu i używaniu archiwów i bibljotek kościelnych", która główny nacisk położyła z jednej strony na wykształcenie w tych sprawach ogółu duchowieństwa, z drugiej zaś na organizację archiwów diecezjalnych.

Po przedstawieniu ustawodawstwa Polski odrodzonej w przedmiocie archiwistyki znajdujemy następnie w rozprawie rzut oka na dzieje archiwów i archiwaljów w dawnej Polsce, zestawienie postanowień synodów partykularnych w tej materji, począwszy od r. 1511 aż do upadku Rzeczypospolitej, oraz charakterystykę stanu archiwów po rozbiorach do chwili obecnej.

Dalsza część rozprawy poświęcona jest szczegółowym uwagom, dotyczącym samej organizacji archiwów, przedewszystkiem diecezjalnych, jako to: 1) osoby organizotora, 2) pomieszczenia, 3) ogólnego porządkowania archiwum, 4) jego szczegółowej inwentaryzacji, 5) nauczania archiwistyki w trakcie studjów teologicznych, 6) koncentracji rozprószonych archiwaljów w archiwum diecezjalnem, 7) statutu i regulaminów archiwalnych (pracowni i wewnętrznego) i 8) funduszów. Osobny ustęp omawia sprawę archiwów klasztornych. Zamykają całość uwagi nad organizacją współpracy między archiwistami poszczególnych diecezyj (sprawa organu specjalnego, zjazdów).

Rozprawa ks. prof. Kwolka napisana jasno i treściwie, nacechowana wielką znajomością sprawy, a przedewszystkiem szczerem jej oddaniem się autora, stanowi niewątpliwie cenny nabytek naszej tak zresztą ubogiej literatury archiwistycznej. Została ona też przedtem częściowo opublikowana w „Archeion" (t. IV, r. 1928) p. t. „Naukowa organizacja archiwów diecezjalnych". *W. Hejnosz.*

Vogel Emanuel Hugo: Methodik und Erkenntnisobjekt einer Theorie der volkswirtschaftlichen Dynamik. (Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik, t. 77 Jena 1930 I, str. 321—388).

Rozprawa poświęcona jest zagadnieniu metody dynamicznej w nauce ekonomji narodowej. We wstępie omawia autor stosunek dynamiki do statyki w naukach gospodarczych. Stawia pytanie: czy wobec przeciwstawienia metody statycznej metodzie dynamicznej należy przeprowadzić podział teorji ekonomicznej na „ścisłą" i „empiryczno-realistyczną" w znaczeniu dwu systemów teoretycznych z dwoma przedmiotami poznania, czy też zachować jedność teorji ekonomicznej i jej przedmiotu poznania. Konkluzja autora brzmi, że wszystkie problemy mogą być rozwiązywane i wyjaśniane z pełną wartością poznawczą jedynie w ramach teoretycznego systemu, ale według dynamicznego ujęcia rozwoju gospodarczego. Jakiekolwiek izolowanie pewnych problemów z kompleksów ogólnych prowadzi tylko do poznania częściowego, a nie do ujęcia całości przedmiotu nauki. Na potwierdzenie swojej konkluzji przeprowadza autor omówienie poszczególnych problemów, naświetlonych z punktu widzenia metody dynamicznej, w przeciwstawieniu do metody statystycznej. W rezultacie autor dochodzi do następujących wniosków:

Jeśli spojrzymy na wyniki deduktywnej teorji dynamiki, przedmiotem poznania pozostanie dynamiczne gospodarstwo, w którem centralnem zagadnieniem będzie mechanizm kształtowania cen, a w dalszej konsekwencji teorja dynamiki w swej istocie okaże się teorją podziału wyników kształtowania się cen. Ta teorja wykazuje zatem silne ograniczenie przedmiotu, gdyż interesuje się tylko produkcją, wytworami produkcji i cenami produktów. Przez rozróżnie-

nie „statycznych“ i „dynamicznych“ podmiotów gospodarczych podkreśli się rolę podmiotów dynamicznych, t. j. przedsiębiorców i kapitalistów, w mechanizmie produkcji i rozdziału. Podobna teorja deduktywna dynamiki wskutek ograniczenia się do mechanizmu cen i procesu produkcji, a przeto wskutek swego czysto indywidualistycznego punktu wyjścia, nie daje w żaden sposób podstawy do należytego wyjaśnienia zjawisk dla wszystkich gałęzi i dla całego procesu gospodarczego, gdyż rozległe kompleksy zjawisk pozostałyby zupełnie poza badaniem. Główna przyczyna tego ograniczenia leży w dedukcyjnej metodzie, która nie łączy swych wyników z abstrakcją indukcyjną, to też szereg problemów przedstawia się tylko jako przedmiot badania indukcyjno - empirycznego, a nie teoretycznego.

Ogólna konkluzja rozprawy brzmi, że jak długo metoda dedukcyjna i indukcyjna nie dojdą do sharmonizowanej współpracy, nie zdobędzie się potrzebnego systemu poznawczego teorji w danej nauce. Należy przypomnieć, że literatura polska posiada od 1919 na ten temat książkę E. Taylora, Statyka i dynamika w teorji ekonomji. *A. L.*

Dopsch Alfons: Wirtschaftsgeist und Individualismus im Frühmittelalter. (Archiv für Kulturgeschichte, t. 19, Lipsk - Berlin 1929, str. 45—76).

Rozprawa ta jest bardzo interesującym przyczynkiem znakomitego uczonego, do często poruszanej kwestji znaczenia jednostki w ustroju społecznym w ramach wczesnego średniowiecza. Wbrew poglądom Lamprechta, Büchera i Sombarta, autor dowodzi na podstawie źródeł z wczesnego średniowiecza, a to od Tacyta począwszy do satyry XI w., oraz pomników sztuki, że już wówczas istnieje wybujały indywidualizm, który w polityce gospodarczej wyrażony jest przez wyraźne dążenia do gospodarczych ulepszeń i osiągnięcia jak największych zysków. Wkońcu ustala fakt, że już za czasów Tacyta istniała u Germanów prywatna własność ziemska. *M. Sch.*

Weber Adolf: Die sozialpolitischen Lehren der klassischen Nationalökonomie. (Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik, t. 77, Jena 1930, I, str. 1—21).

Jako cel swojej rozprawy postawił sobie autor rewizję poglądu opinji naukowej w sprawie socjalnych i politycznych nauk klasycznej szkoły ekonomicznej. Na wstępie omawia autor zapatrywania poszczególnych uczonych na szkołę klasyczną. Przytacza zdania niektórych ekonomistów, stawiających różnego rodzaju zarzuty przeciwko klasykom. I tak Brentano pisze, że klasycy rozpatrują „abstrakcyjnego człowieka w pustej przestrzeni“, że według ich stanowiska wszystkie korzyści wzrostu produktywności pracy mają przypaść jedynie kapitalistom, a nie polepszać w żadnej mierze bytu robotników. Laisser — faire klasyków to gwałt silniejszego nad słabszym. Brentano nie jest odosobniony w swych zapatrywaniach.

Adolf Held używa jeszcze silniejszych wyrażeń. Jego zarzuty idą głównie przeciwko Ricardo'wi. Według jego zdania nauka Ricarda jest konsekwencją, do której prowadzi jednostronny punkt wyjścia jednostki, służącej kapitałowi. Zarzuty stawiano również i Smithowi. Hildebrand roztrząsa naukę Smitha z punktu widzenia etyki i dochodzi do wniosku, że teorja Smitha to nauka rozsądku dla wyrafinowanych egoistów, gdyż jedynie oni mogą pogodzić swój zmysł społeczny z ekonomicznemi poglądami Smitha. Herman Rössler uważa poprostu naukę Smitha za niemoralną. Słowem oskarżono ekonomiczną szkołę klasyczną o socjalno - polityczny nihilizm.

Autor poświęca swą rozprawę oczyszczeniu klasyków z zarzutu „rzekomego nihilizmu socjalno - politycznego". W odpowiedzi wyżej wymienionym uczonym przytacza cytaty z dzieł ekonomistów szkoły klasycznej, mające odeprzeć stanowisko opinji naukowej. Co do zarzutów przeciw Smithowi cytuje zdania jego pism, z których wynika, że Smith hołdował zasadzie chrześcijańskiej: więcej troszczyć się o innych, niż o siebie. W sprawie zasad społecznych Malthusa przytacza zdanie jego biografa, że był on głęboko religijny i przesiąknięty duchem chrześcijaństwa. Objektywność Ricarda w sprawach społecznych przejawia się z jego przemówień w parlamencie. W jednym z listów pisał Ricardo, że jako cel rządzenia musi się mieć na oku szczęście ludu; autor rozprawy uważa, że to wyrażenie Ricarda jest sprzeczne ze zdaniem Brentana i Helda co do egoistycznego ducha teorji Ricarda. Klasycy zatem, według autora, byli indywidualistami w tym sensie, że najwyższy cel widzieli w szczęściu jednostki. Dobrobyt społeczeństwa zależy od dobrobytu jednostki. Dlatego właśnie Smith zwalczał reformy, które myślały o państwie jako takiem, a nie jako o społeczeństwie jednostek. Następnie Malthus domagał się poprawy położenia klasy pracującej, a podobne żądania polepszenia doli klas niższych wygłaszali Ricardo i Say. Autor przytacza ponadto zdanie ekonomisty niemieckiego Schulze-Delitzscha: „Tylko we wzrastającej kulturze i jej coraz dalszem rozszerzaniu na wszystkie klasy społeczeństwa leży możliwość ostatecznego rozwiązania kwestji socjalnej". Pytanie teraz, jakiemi środkami chcieli dążyć klasycy do polepszenia bytu klas niższych. Na to cytuje autor zdania klasyków, głównie Ricarda, w sprawie podwyższania płac, gdy zwiększa się produkcja dóbr i produktywność pracy, jako pobudki do większej pilności w pracy, w sprawie ochrony pracy i t. p.

Wniosek autora brzmi: niema w historji doktryn ekonomicznych drugiego przykładu, by cała grupa wybitnych ludzi, owiana poczuciem sprawiedliwości, została tak fałszywie i niesprawiedliwie osądzona co do swych dążeń socjalno - politycznych. Ataki socjalistów z katedry opierają się w większej części na niezrozumieniu myśli klasycznej. Bo klasyków należy rozumieć w tym duchu, że tworzenie się kapitałów nie jest przeszkodą, lecz koniecznem założeniem dla jakiegokolwiek postępu społecznego .

W odpowiedzi na to trzeba zauważyć, iż wykazanie, że w życiu codziennem klasycy byli przedstawicielami postępu społecznego, a w poszczególnych ustępach swych dzieł domagali się poprawy bytu klas niższych, nie rozstrzyga jeszcze kwestji ogólnej oceny nauk społeczno - politycznych klasyków. *A. L.*

Lukas Eduard: Die Physiokratische Wirtschaftstheorie und die Marxsche Arbeitswertlehre. (Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik, t. 78, Jena 1930, II, str. 1—21).

Treścią rozprawy powyższej jest zestawienie teoryj ekonomicznych fizjokratów i Marksa i próba wykazania identycznych założeń tych dwóch tak skrajnie odmiennych doktryn ekonomicznych. Autor uważa, iż mimo tego, że teorja fizjokratyczna i teorja marksowska prowadzą do przeciwnych konsekwencyj i krańcowo różną rolę odegrały w dziejach doktryn ekonomicznych, to jednak, brane z punktu widzenia podstaw naukowych, wykazują obie teorje zupełną zgodność.

Nauka fizjokratyczna rozpatrywana bywa zwykle z punktu widzenia praw natury, pod które fizjokraci podciągali życie społeczeństwa. Jednak podstawą naukową ich systemu ekonomicznego jest teza, że w ziemi mieści się źródło wszelkiej wartości, że jedynie praca na roli jest produktywna i tworzy nowe dotąd nieistniejące wartości. Podstawą zatem teorji ekonomicznej fizjokratów jest teorja wartości, według której istnieje tylko jeden czynnik wartości. Praca na roli daje więcej wartości, niż jej przypada w udziale rolnikom, bo z wartości tych żyje całe społeczeństwo. Praca poza rolą jest jałową, a opłacana bywa ona z wartości dawanych przez ziemię, dlatego specjalną opieką państwową winno być otaczane rolnictwo. Poza tą uproszczoną teorją wartości fizjokraci upraszczali całe życie gospodarcze. Gospodarka społeczeństwa to według ich teorji prosty proces, podział dóbr to tylko naturalna konsekwencja obiegu pieniężnego. A zatem jedną z zasadniczych cech charakterystycznych szkoły fizjokratycznej jest upraszczanie powikłanych i skomplikowanych zjawisk gospodarczych i społecznych.

Autor rozprawy twierdzi, że wszystkie powyższe cechy fizjokratów leżą w podwalinach teorji Marksa. A więc przedewszystkiem, podobnie jak u fizjokratów, podstawą całego systemu ekonomicznego jest u Marksa teorja wartości. Ponadto wewnątrz samej teorji wartości widzimy podobieństwa. U Marksa mamy również jeden tylko czynnik wartości; jest nim również praca, jakkolwiek pojęta szerzej, niż przez fizjokratów. Przyjęcie za podstawę systemu ekonomicznego teorji wartości i przyjęcie jednego czynnika wartości pracy, oto wspólna podstawa teorji fizjokratycznej i marksowskiej. Prócz tego w teorji wartości obu doktryn podstawową kategorją jest pojęcie nadwartości. Praca tworzy nietylko to, co otrzymuje robotnik, ale ogół wartości, które utrzymują przy życiu całe jałowe, jakby powiedział fizjokrata, społeczeństwo. Między teorją nadwartości Marksa a teorją

wartości i podziału dóbr fizjokratów zachodzi zatem analogja. Również upraszczanie procesu i zjawisk gospodarczych to wspólna cecha obu teoryj, a geneza obu teoryj również ma być zdaniem autora podobnie jednostronna: u fizjokratów stosunki agrarne we Francji, u Marksa przemysłowe w Anglji, wyzysk robotnika.

Autor opiera podobieństwo teoryj na objawach, że tak powiem, zewnętrznych, na czynnikach drugorzędnych. Analogje tego rodzaju można przeprowadzać na podstawie ducha teoryj, założeń socjalnych i wniosków z teoryj, a nie na stwierdzeniu faktu o podobieństwach nieistotnych dla właściwej doktryny. Ważne jest nie to, ile kto przyjmuje czynników wartości, lecz na jakich podstawach gruntuje teorję wartości, jakie przyjmuje czynniki i jakie wyprowadza wnioski, zwłaszcza, gdy teorję wartości kładzie jako fundament swego systemu ekonomicznego i społecznego. Fizjokraci twierdzili, że podstawą wartości jest ziemia, a więc przedmiot gospodarczy, człowiek tylko wartości z ziemi wydobywa. Marks głosił, że czynnikiem, tworzącym wartość, jest człowiek, podmiot gospodarczy i jego praca, która jest nietylko czynnikiem wartości, ale i miernikiem wartości. Przytem u Marksa mamy rozdzielenie pojęcia wartości na pojęcie wartości użytkowej i zamiennej, a u fizjokratów wartość pojmowana jest jednolicie. Również koncepcja nadwartości nie jest analogiczną w obu teorjach, jak chce autor. U fizjokratów nadwartość jest wynikiem jakiegoś prawa naturalnego, związanego z przyrodzonemi właściwościami wartościotwórczemi ziemi. U Marksa sprawa ma się inaczej: nadwartość to produkt organizacji społecznej pracy, polega na tem, że praca przynosi więcej, niż otrzymuje pracujący, jest zatem wynikiem podziału dóbr. Nadwartość, według fizjokratów, rozdzielana jest automatycznie, według praw naturalnych, jako wynik obiegu pieniężnego, a podział dóbr jest zatem naturalny i sprawiedliwy w każdym wypadku. U Marksa nadwartość wymyka się z rąk swych twórców; pozostaje własnością jednej klasy. Również podział dóbr dokonywa się inaczej: u fizjokratów twórcy wartości i nadwartości to autorowie społecznego podziału dóbr, kierownicy ustroju społecznego; u Marksa twórcy wartości i nadwartości nie mają nic wspólnego z losami wartości dodatkowej, otrzymują tylko tyle, ile im zechcą dać nabywcy ich siły roboczej, zwykle tylko minimum egzystencji. Również upraszczanie zjawisk gospodarczych jest cechą wspólną nietylko dla obu teoryj, ale dla każdej teorji ekonomicznej.

A. L.

Salin Edgar: Kapitalbegriff und Kapitallehre von der Antiken zu den Physiokraten. (Vierteljahrschrift f. Sozial und Wirtschafts - Geschichte, t. XXIII, zesz. 4, Stuttgart 1930, str. 401—440).

Rozprawka powyższa zajmuje się jednym z najciekawszych problemów ekonomji, a mianowicie rozwojem nauki o kapitale, którego

definicja była przedmiotem roztrząsań ekonomistów od najdawniejszych czasów. Nie wiadomo, gdzie i kiedy zrodziło się pojęcie kapitału, które to słowo wyprowadza autor od greckiego *κεφάλαιον* oraz łacińskiego caput, kojarząc je z bydłem, stanowiącem jedyne bogactwo szczepów. Podobnie jak praformą kapitału jest bydło, tak najwcześniejszą formą kredytu, uważa Salin, przyjęty u ludów pierwotnych zwyczaj wypożyczania bydła. Poczynając od Demostenesa, przechodzi autor pokolei ekonomistów greckich i rzymskich, przedstawiając ich poglądy na zagadnienie stanowiące nietylko problem czysto naukowy, ale i społeczny, bo kształtujący stosunki gospodarcze kraju. Ustęp drugi rozprawki obejmuje rozwój problemu w dobie pierwszych wieków chrześcijaństwa oraz średniowiecza. Autor dobierając umiejętnie cytaty z pism ojców kościoła i teologów, na ich kanwie przedstawia nam, jak to skrajne początkowo w swych pojęciach rozważania na temat kapitału, zakazujące wogóle wszelkich tranzakcyj handlowych, powoli pod wpływem wymagań życia zmieniają się i skłaniają ku bardziej utylitarnym sposobom pojmowania problemu. Ustęp trzeci obejmuje dobę wczesnego kapitalizmu, do czasu fizjokratów. Autor zwróciwszy uwagę czytelnika na zmienione warunki gospodarcze, sprzyjające w dużej mierze rozwojowi kapitalizmu, a co zatem idzie i nauki o nim, omawia kolejno teorje kapitalistyczne pisarzy ekonomicznych tego okresu. Rozprawa powyższa podaje nam, w skondenzowanej formie, poglądy różnych epok na zagadnienie, pozwala nam zapoznać się z niemi, to też jest ważnym przyczynkiem dla dziejów historji, tak gospodarczej jak i społecznej.

J. Ber.

Michels Robert: Zum Einfluss der klassischen italienischen Nationalökonomie auf die Dogmengeschichte. (Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik, 135 Band — III Folge. 80 Band. Zweites Heft, 1931. Jena 1931, str. 161—191).

Praca ta stanowi ciekawy przyczynek do historji doktryn ekonomicznych. Rola, jaką odegrali ci pionierzy italskiej myśli ekonomicznej w XVIII. w. w historji teoryj ekonomicznych, jest naprawdę poważną. Myśli i zagadnienia ekonomiczno - społeczne takich ekonomistów, jak Galiani, Verri, Beccaria, Serra, Pecchio, Ortes i całego szeregu innych, wyprzedziły niejednokrotnie o całe dziesięciolecia poglądy najpoważniejszych ekonomistów (Smitha, Malthusa), a dla innych, np. Marxa, były pokarmem myślowym, fundamentem dla budowy własnych systemów.

A. T.

Jessen Jens: Die ökonomische Grundlage der panamerikanischen Idee. (Schmollers Jahrbuch für Gesetzgebung Verwaltung und Volkswirtschaft im Deutschen Reiche, 52 Jahrg., 2 Halbband).

Autor rozpatruje panamerykanizm i jego podłoże ekonomiczne, który początek swój zawdzięcza doktrynie Monroe'go „Ameryka dla Amerykanów". Zkolei przechodzi do omówienia bogactw naturalnych tak obfitych oraz produktów Ameryki południowej (Brazylja, Peru, Chile Argentyna...) i północnej. Głównemi produktami Ameryki południowej są: kakao, kawa, saletra, mięso, cukier, nafta, kauczuk, z czego 72% przypada na Brazylję. Co do bogactw naturalnych, to Ameryka południowa produkuje: cynk, ołów a najwięcej złota, co do którego Chile zajmuje drugie miejsce w produkcji świata. Głównym motorem panamerykanizmu jest wytężona praca wszystkich mieszkańców Nowego Świata, mająca na celu zwiększenie produkcji tak handlowej jak przemysłowej. Bodźcem do tej pracy są częste kongresy paneuropejskie (pierwszy w 1889 r., ostatni w 1923 r.) a także konferencje, jak Konferencja celna w 1902 r., Konferencja kawowa w 1903 r., Konferencja finansowa 1915 r. i t. d. Wynikiem tych zabiegów jest zwiększony eksport, który w latach 1890—1925/26 wzrósł z 29,4%— 62,0%, a równocześnie zmniejszony import z 82,7% na 46,0%. Skutkiem tego i bilans handlowy Ameryki południowej jest stale aktywny, a najwyższy punkt osiągnął w 1923 r. 355 miljonów dolarów. Wartość roczna produktów Ameryki południowej określona w 1910/14 r. na 980 mil. dolarów, wzrosła w r. 1924 do 2.200 mil. dolarów. w dalszym ciągu zajmuje się autor stosunkiem Ameryki północnej do południowej. Wyrazem rozwoju handlu i przemysłu amerykańskiego są liczne banki, których kapitał zakładowy dochodzi niekiedy do kilku miljardów dolarów, oraz potężne trusty czyli związki dla zmonopolizowania pewnych gałęzi przemysłu (koleje żelazne, produkcja stali, budowa okrętów). W tych przedsiębiorstwach posiadają obce państwa, jak Anglja, Francja, Niemcy, wielkie udziały, które jednak z biegiem czasu stale maleją. I tak udział tych państw w handlu Ameryki południowej z 45% w r. 1910 spadł do 25% w 1918 r. Mimo wysiłki ze strony Ameryki, mające na celu wyzbycie się obcych kapitałów — zdaniem autora — jest to rzecz narazie niewykonalna, a to z tego powodu, że pod względem handlowym łączą Amerykę z Europą zbyt silne węzły. *St. Siegel.*

Bittner Konrad: Herders Geschichtsphilosophie und die Slaven. Veröffentlichungen der Slavistischen Arbeitsgemeinschaft an der Deutschen Universität in Prag, I Reihe, Heft 6. Reichenberg 1929, str. 150.

Ogólnie znanym jest wielki wpływ, jaki wywarła filozofja Herdera, a zwłaszcza jego „Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit" (opublikowane w 1791 r.) na naukę słowiańską pierwszej połowy ubiegłego stulecia, a w szczególności także i na polską; ta to bowiem filozofja była głównem źródłem, z którego czerpał z jednej strony ogólny prąd słowianofilski, z drugiej zaś polski mesjanizm. Nic więc dziwnego, że wszystko, co dotyczy Herdera i jego filozofji, spotyka

się zawsze z dużem zainteresowaniem u wszystkich narodów słowiańskich a także i u nas w Polsce.

Pracę Bittnera bierze się z tem większem zainteresowaniem do ręki, że ma ona na celu omówienie takiego zasadniczego, podstawowego problemu, jakim jest geneza poglądów Herdera na dzieje i zadanie Słowian oraz stosunek tych poglądów do całokształtu jego filozofji dziejów.

Praca ta dzieli się na dwie części; w pierwszej przedstawia autor kształtowanie się herderowskiego poglądu na dzieje, śledząc krok za krokiem te wszystkie momenty, które tu donioślejszy wpływ wywrzeć mogły, a więc: wychowanie w domu, oddziaływanie szkoły, pobyt w różnych miejscowościach, poczynając od Królewca i Rygi, a kończąc na Weimarze, wpływ różnych osobistości, z któremi Herdera losy zetknęły (m. i. Kant, Goethe), i na tej podstawie kreśli linję rozwojową jego myśli filozoficznej, jak ona się w jego dziełach przejawia, aż do tego jej kulminacyjnego punktu, kiedy jako ostateczny cel dziejów ludzkości dojrzał Herder realizację „Królestwa Bożego" na ziemi.

Treść części drugiej stanowi przedstawienie stosunku Herdera do Słowian; tutaj znowu mamy naprowadzone wszystkie te okoliczności, które dały Herderowi sposobność zetknąć się ze Słowianami (reprezentowanymi głównie przez Rosjan) najpierw w Królewcu i Rydze, a później w Petersburgu. Po zbadaniu wpływu, jaki na Herdera wywarły pieśni ludowe słowiańskie, który zdaniem autora był prawie bez znaczenia (m. i. przełożył Herder 6 utworów poetyckich naszego Sarbiewskiego — co oczywiście z pieśnią ludową nie stało w żadnym związku), zajmuje się autor obszerniej rozdziałem p. t. „Slavische Völker" z głównego dzieła Herdera, (Ideen); w związku z tem przytacza m. i. ujemny pogląd Herdera na rolę szlachty polskiej w dziejach Rzeczypospolitej (str. 103). Ostatni rozdział poświęcony jest zbadaniu wzajemnych wpływów myśli czeskiej na niemiecką i odwrotnie, w szczególności zaś Husa, Braci Czeskich i Jana Komeńskiego na Leibniza i Herdera, przyczem autor, nie poprzestając na przedstawieniu dotychczasowych poglądów na to zagadnienie, stara się dać własne jego ujęcie.

Oparta na obfitym materjale źródłowym, a także na dość szeroko uwzględnionej literaturze niemieckiej i czeskiej, przynosi praca ta wiele nowych spostrzeżeń, a przez to stanowi niewątpliwie cenny przyczynek do poznania prądów umysłowych tak brzemiennej zarówno w doniosłe wydarzenia jak i głębokie ideje epoki przełomu XVIII i XIX w. *W. Hejnosz.*

Koebner Richard: Locatio. Zur Begriffssprache und Geschichte der deutschen Kolonisation. (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, t. 36, Breslau 1929, str. 1—32).

Autor zajmuje się wyrazami „locatio" i „locator", a właściwie całym kompleksem zjawisk gospodarczych i prawnych, związanych

z temi nazwami, przyczem kładzie nacisk na niemożliwość zbyt schematycznego traktowania tych pojęć z powodu różnic, zarówno lokalnych, jak i czasowych. Po ogólnym wstępie następują 3 rozdziały. Autor rozróżnia potrójne znaczenie słowa „locare", — w odniesieniu do miejsca, stosunków prawnych i do ludzi, przyczem uważa za pierwotne znaczenie w odniesieniu do miejsca, do którego przyłączyło się znaczenie prawne. Połączenie tych pojęć tłumaczy powstaniem z niemieckiego słowa „besetzen", które posiadało pewne znaczenie prawne i którego równoznacznikiem łacińskim było „locare". Następnie autor zastanawia się, gdzie i jak weszło w zwyczaj mówić o lokacji jakiegoś miejsca tak, aby się można dorozumieć słów: „na prawie" i gdzie i kto oddał ten sens pierwszy w słowach łacińskich „locare" i w zwrocie: „locare iure" i dochodzi do wniosku, że stało się to w okolicy Magdeburga, skąd wyszła kolonizacja: Zastanawiając się nad znaczeniem formułki: prawo „niemieckie", dochodzi autor do wniosku, że rozumiano pod tem faktycznie uznanie, a zatem wprowadzenie pewnych niemieckich porządków prawnych. Znaczenie tej formułki nabierało nowego znaczenia: wyjęcia z pod prawa kasztelana i przyznania prawa miejscowego. Z pojęciem lokacji łączy się postać przedsiębiorcy, lokatora, o pewnych specjalnych uprawnieniach. Autor daje krótką charakterystykę czynności i znaczenia lokatorów, którym zawdzięczamy rozwój formuły lokacyjnej. Posługuje się przytem źródłami i dość licznie zacytowaną bibljografją. *B. M.*

Laubert Manfred: „Die Rittergutsmatrikel in der Provinz Posen". (Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen, z. 18, Poznań 1930, str. 97—141).

Rozprawa ta, napisana przez profesora uniwersytetu wrocławskiego M. Lauberta, stanowi przyczynek do historji ustroju księstwa poznańskiego w latach 1830—1847. Ustawa grudniowa z r. 1830 ograniczyła stan szlachecki w prawie wyborczem do sejmu prowincjonalnego, do właścicieli dóbr rycerskich, a więc nie zawsze szlacheckiego stanu, przyczem za dobra rycerskie uznała tylko mające ponad 1000 morgów (250 ha) przestrzeni, gdy rola stanowiła przynajmniej jej połowę. W celu ustalenia praw wyborczych zarządzono spisy dóbr rycerskich, zaś stwierdzenie praw wyborczych właścicieli powierzono naczelnym prezesom, zrazu Flottwellowi, następnie Arnimowi. Autor rozwija obraz prac przygotowawczych, omawiając szczegółowo załatwienie licznych odwołań ze strony właścicieli Polaków i Niemców. *M. Sch.*

Breyer A.: Das Schriftum über das Deutschtum in ehemaligen Kongresspolen. (Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen, zesz. 19, Poznań 1930, str. 143—171).

Zestawienie bibljograficzne, obejmujące książki i artykuły, dotyczące elementu niemieckiego, polskich i niemieckich autorów. Dział gospodarczy mieści się na str. 148—150; osadniczy 151—155.

M. Sch.

Morini-Comby J.: Mercantilisme et Protectionnisme. Essai sur les doctrines interventionnistes en politique commerciale du XV-e au XIX-e siècle. (Nouvelle Bibliothèque Économique (Économie politique positive, Statistique, Historie économique) publié sous la direction de François Simiand. Pris, 1930, str. XX+217.

Książka prof. Morini-Comby ujrzała światło dzienne w Genewie. Atmosfera siedziby Ligi Narodów i t. zw. „doctrine de Genève" daje się w książce doskonale wyczuć. Monografja uczonego francuskiego, poprzedzona świetnem słowem wstępnem Anglika, prof. Alfreda Zimmern'a nosi na sobie widoczne piętno problemu, przesiąkniętego nawskróś coraz aktualniejszą i coraz bardziej niepokojącą troską o rozwiązanie zagadnienia światowego kryzysu gospodarczego. Książka o merkantyliźmie nie jest studjum historycznem, oderwanem, wypływającem z zainteresowań, stojących ponad życiem codziennem; przeciwnie — stara się ona dać pewną odpowiedź na dręczące pytanie: w czem leży przyszłość ekonomiki światowej? który z systemów polityczno-ekonomicznych z kilkuwiekowej przeszłości okaże się i w przyszłości najzdolniejszym do stworzenia nowej struktury gospodarczej?

Autor stawia swe zagadnienie na platformie, bardzo szerokiej i rzeczowo i chronologicznie. Omawiając dwa kierunki ekonomiczne: merkantylizm i protekcjonizm stara się dać syntezę i tych innych tendencyj i teoryj, które bądźto im służyły bądźto przeciwstawiały się. Dlatego monografję swą rozbił na 2 części: w ks. I. zajmuje się merkantylizmem, w ks. II. protekcjonizmem, ujmując oba kierunki, jako wyraz interwencjonizmu etatycznego w polityce handlowej czterech stuleci: XV—XIX.

W ks. I. prof. Morini-Comby wychodzi z założenia, że potrzeba nowego ujęcia merkantylizmu zasadza się na dotychczasowem zapoznaniu doniosłości tej teorji w historji doktryn ekonomicznych, wyrażającem się szeregiem zarzutów co do braku w niej charakteru czystej teorji i prawdy, niezmiennej w ciągu wieków, która cechuje ekonomję klasyczną. W przeciwieństwie do tego poglądu, autor dochodzi do wniosku, że merkantylizm był doktryną, zarówno doniosłą dla polityki handlowej, jak i ekonomji politycznej, że sięgając swemi początkami XV w., skonkretyzowany został w w. XVI, by zapanować niemal niepodzielnie w w. XVII, a ulec nowym teorjom w w. XVIII, nie wygasając jednak całkowicie. Przeciwnie; ponieważ ustrój administracyjny państw zachodniej Europy uformował się w dobie merkantylizmu, idee jego tak wrosły w tradycje czynników rządzących,

że niewątpliwą jest ciągłość między erą Colberta a nowoczesnym protekcjonizmem. Co więcej, nawet niektóre deklaracje obozu liberalistycznego nie są pozbawione pewnych rysów ideologji merkantylistycznej. Jako charakterystyczny przykład działania tej ideologji na przestrzeni wielu pokoleń przytacza autor Traité de Police-Delamare'a, który powstał na polecenie Ludwika XIV, a miał zastosowanie, szczególnie w reglamentacji handlu zbożem jeszcze w XVIII w.

Reakcję przeciw etatyzmowi w postaci liberalizmu gospodarczego poprzedził okres krytyki merkantylizmu ze strony szkoły liberalnej, szczególnie Smith'a, której jednak przeciwstawiają się Baader, Hamilton, Galiani, stanowiący dzięki swym syntezom okres przejściowy. Dr. Morini-Comby, przeciwstawiając się atakom na odmiany kolbertyzmu, wykazujące rzekomo zbyt daleko posuniętą zmienność swej doktryny, stwierdza, że merkantylizm był zawsze 1) wyrazem systemu monarchicznego w dziedzinie gospodarczej i 2) procesem historycznym, nieodzownym dla zrozumienia dziejów 4 wieków (1450—1850) jakoteż krystalizowania się nauki ekonomji politycznej. Argumentem dla tezy powyższej jest szereg momentów, wykazujących wspólnotę idei merkantylistycznej w różnych, odległych od siebie, epokach: wspólność punktu wyjścia (interes państwa), wspólność metody, wspólność podstawy działania (potrzeby pieniężne dworu), wspólność celu pośredniego (pomyślność eksportu zewnętrznego), wspólność wiary w skuteczność interwencjonizmu państwowego.

Do konkluzyj powyższych dochodzi autor za pomocą charakterystyki merkantylizmu, możliwie wszechstronnej i popartej szerokim aparatem naukowym. Określając milieu dziejowe kolbertyzmu, podkreśla upadek rynku zamkniętego, wewnętrznego i odrodzenie państwa, jako czynnika pierwszorzędnego w życiu gospodarczem. Narodziny merkantylizmu — zdaniem autora — związane są nietylko z odrodzeniem władzy państwowej, ale i z wzmożeniem się roli mieszczaństwa, obudzeniem się wielkiego handlu i nowem znaczeniem kruszców szlachetnych, które doprowadza do chryshedonizmu i buljonizmu merkantylistów. W tym punkcie poprawia autor błąd, najczęściej dotychczas popełniany w opinji o merkantyliźmie, przypisujący mu mieszanie pojęcia pieniądza z bogactwem i przecenianie wartości metali szlachetnych. Nazywa ten pogląd „erreur de méthode" i zbija go wywodami, wykazującemi sprzeczność między nagromadzeniem kruszców a istotnem bogactwem i właściwe zapatrywania merkantylistów na funkcję gospodarczą metali szlachetnych.

W dalszych rozdziałach przechodzi autor do określenia bilansu handlowego, do szczegółowego rozwinięcia zasad teorytycznych i wykonania w praktyce polityki handlowej, wywodzącej się od kolbertyzmu. Księgę I zamyka wreszcie rozdział, poświęcony zachowaniu się merkantylizmu i rezultatom, jakie on po sobie pozostawił.

Część druga książki poświęcona jest doktrynom protekcjonalistycznym, które określa jako „conceptions nationalistes" w handlu międzynarodowym. Kolebkę tych doktryn widzi autor w nowoczesnym

nacjonaliźmie i wypływającem stąd współzawodnictwie gospodarczem. Im bardziej postępuje organizacja indywidualizmów narodowych i doskonalenie się wewnętrznej struktury społecznej i politycznej w duchu parlamentarnym i demokratyczno-socjalnym — tem silniej przyjmuje się protekcjonizm. Idea podziału pracy i ustosunkowanie się interesów gospodarczych w formie jednego organizmu narodowego doprowadza do wyłonienia się teorji sił produkcyjnych. Opierając się o czołowych teoretyków omawianego kierunku, przedewszystkiem Hamiltona, Lista, Carey'a, Patten'a, Cawés'a i innych — prof. Morini-Comby zajmuje się szczegółowiej zasadniczemi cechami, odróżniającemi system ochronno-celny od przeciwnych mu tendencyj i podkreśla przesunięcie nacisku z handlu zagranicznego na aktywność targu wewnętrznego, z wymiany na produkcję przemysłową. Osobny rozdział poświęca podstawom i warunkom, a także charakterowi prawno-publicznemu skomplikowanych taryf ochronnych na rynkach międzynarodowych. Szczególną uwagę zwraca też autor na ochronę przemysłów początkujących, co ilustruje na przykładach współczesnego życia gospodarczego.

Stosunek protekcjonizmu do ekonomiki światowej, sprowadza rozważania na tory autarkji, wywołującej protekcjonizm i jako przeciwieństwa — racjonalnej wymiany surowcowej i fabrycznej. Autor podkreśla moment charakterystyczny, że żaden z głównych teoretyków protekcjonizmu nie stoi na stanowisku, by trwałe restrykcje w wymianie miały być celem albo następstwem industrjalizacji i protekcjonizmu. Przeciwnie (cytuje Patten'a i List'a): handel zagraniczny jest skutkiem, nie przyczyną, wewnętrznego rozwoju gospodarczego. W tych rozważaniach dochodzi autor do odróżnienia protekcjonizmu teoretycznego od protekcjonizmu faktycznego, które dzieli „la séperation profonde". Niemiej także stwierdza różnice, zachodzące między merkantylizmem a protekcjonizmem, mimo pewnych rysów wspólnoty. Te rozważania historyczne nie wydają się jednak być najistotniejszym punktem konkluzji. Tkwi on w zakończeniu książki. Ekonomika światowa, pojęta w duchu doktryny genewskiej, nie może uważać protekcjonistów za założycieli ekonomji narodowej, ale bezwzględnie uważa ich za jej prekursorów. Protekcjonizm, w pewnym zakresie, otwiera nowe tory, „apporte de l'eau au moulin genevois". Jakkolwiek protekcjonizm może przetrwać tak dziesiątki lat, jak przywileje handlowe średniowieczne zachowały się w życiu gospodarczem XVIII w. — nie może on być przeszkodą, a raczej czynnikiem pomocniczym, do wytworzenia się formacyj kontynentalnych, których narodziny zwiastuje w. XX, a dla których system ochronny będzie odgrywał tę rolę, jaką spełniał dla organizmów narodowych. Ekonomika narodowa spełni zatem rolę wyłącznie fazy pośredniej, przejściowej.

Poprzez konkluzję powyższą przeziera dość jasno briandowska koncepcja paneuropejska, i wiara głęboka w dziejotwórczą rolę idei genewskiej.

Monografja prof. Morini-Comby jest dziełem niezwykle sumiennem i poważnem pod względem naukowego objektywizmu, jakkolwiek wiąże problemy przeszłości z aktualną rzeczywistością, i zajmuje wyraźne stanowisko osobiste wobec omawianych problemów. Ocenia bardzo surowo autarkizm, a z widoczną przychylnością odnosi się do protekcjonizmu „umiarkowanego i racjonalnego". Jakkolwiek uderzają pewne braki — w cz. I., dotyczące merkantylizmu włoskiego i hiszpańskiego a w cz. II. niepełne uwzględnienie tak szczególnie bogatej literatury niemieckiej z zakresu ekonomiki narodowej, jasnem jest, że monografja, opierając się na bardzo szerokiej literaturze francuskiej, niemieckiej i angielskiej — traci ze względów powyższych bardzo mało. Natomiast szczególnie ks. II. wypełnia brak, dający się dotychczas odczuć, nawet w bogatej literaturze zachodniej: syntetycznego ujęcia głównych twórców teorji protekcjonistycznej XIX w.

Konstrukcja książki jest niezwykle zwarta i przejrzysta; ma układ, jakby symetryczny. Podzielona na dwie księgi, w których każda rozpada się na 6 rozdziałów, odpowiadających na te same zasadnicze problemy. Każda księga zamknięta jest konkluzją, reasumującą pogląd autora. Monografja zawiera pozatem bardzo obfitą i pożyteczną bibljografję, doskonale orjentującą, szczególnie pracownika polskiego, w literaturze przedmiotu.

Marjan Tyrowicz.

Harsin Paul: Les doctrines monétaires et financières en France du XVI-e au XVIII-e siècle. Paris 1928 (Alcan), str. XXIII+326.

Harsin za cechę charakterystyczną merkantylizmu francuskiego uważa „l'autarchie économique", którą określa jako przekonanie o samowystarczalności gospodarczej Francji. Jej wyrazem jest polityka skierowana całkowicie w stronę rozwoju rodzimej produkcji, wykorzystania wszystkich własnych bogactw naturalnych. Drugą cechą charakterystyczną jest specjalna polityka w zakresie kruszców szlachetnych, zmierzająca do zbogacenia kraju, co jednak nie należy rozumieć jako doktrynę chryzohedoniczną. Kruszec nie był celem, ale środkiem do zbogacenia kraju. Pogląd ten należy uznać za słuszny, bo choć autorzy merkantylni częstokroć za cel polityki wskazują poprostu gromadzenie kruszcu, lecz bogactwo widzą w obfitej ludności, towarach, narzędziach pracy, obfitości dóbr, służących do zaspokojenia potrzeb i t. d. Zawsze jednak przekonanie o decydującej roli pieniądza w rozwoju gospodarstwa jest ideą kierującą wszystkich pisarzy merkantylnych.

Rozwój doktryn monetarnych autor dzieli na cztery okresy. W okresie pierwszym rozpatruje doktryny, które powstały na tle deprecjacji srebra i wzrostu cen, t. j. w wieku XVI i pocz. XVII. Do pisarzy tej epoki zalicza Bodin'a, szereg statystów, specjalistów

do spraw monetarnych, przeważnie funkcjonarjuszy mennicy państwowej (najciekawsze z pośród nich są wywody niejakiego Poulain). Drugi okres — to czas względnej stabilizacji, zaznaczony pod koniec spadkiem cen, który przypada na pierwsze sześćdziesięciolecie wieku XVII. Jest to okres rozwoju polityki merkantylnej. Jako ich przedstawicieli w zakresie idei monetarnych omawia: Sully, Montchretien, Le Bret, Colbert i kilku innych.

W części trzeciej przedstawia teorje, powstałe z powodu kryzysu gospodarczego, który nawiedził Europę w końcu XVII i początku XVIII stulecia. W dziedzinie teorji monetarnej powstają pomysły tworzenia zastępczych znaków pieniężnych, lub obniżenia stopy istniejącej monety. Do wyrazicieli tych idei zalicza: Vauban, Boisguilbert a zwłaszcza Law, którego poglądy teoretyczne, oraz jego „system", szeroko omawia (prawie jedna trzecia całej pracy). Autor rzuca nowe światło na teorje i działalność tego Szkota. Doktryna Law'a zyskała na pełności dzięki wykorzystaniu przez autora nieznanych dotychczas prac rękopiśmiennych. Co do oceny systemu, to powraca do jego najpierwszych historyków — Melon, Dutot i du Hautchamp, którzy przychylnie patrzyli na system, mimo jego niepowodzenia. Straty poniesione przez załamanie się gospodarki inflacyjnej nie były tak wielkie, jak obliczano, a nadto zrównoważone były przez korzyści, które system przysporzył handlowi i przemysłowi francuskiemu. Skarb nietylko nie stracił, ale, jak oblicza Harsin, zarobił kilkanaście miljonów. Dzięki inflacji rozwinął się handel kolonjalny, powstały nowe gałęzie wytwórczości, budowano okręty, bito nowe drogi i kanały. Systemowi zawdzięcza swój świetny rozwój port w Nantes. Zyskała administracja skarbowa dzięki lepszej i tańszej organizacji wybierania podatków i urządzenia monopoli. Zarzuty fałszowania bilansów celem wykazania fikcyjnych zysków nie były uzasadnione. Jednym słowem Harsin całkowicie rehabilituje system. Zapewne — publiczność poniosła straty — były one w dużej mierze wywołane brutalnem skreśleniem części długów, czyli t. zw. visa, przeprowadzoną przez likwidatorów systemu. Dziś bankructwo to nie razi nas już tak, jak współczesnych, przyzwyczajeni jesteśmy do większych i powszechniejszych a nawet bylibyśmy skłonni przypisywać niejakie własności dodatnie owemu przewłaszczeniu kapitałów z rąk niedołężnych w ręce czynne i przedsiębiorcze.

W części czwartej omówione są teorje monetarne „epoki neomerkantylnej". Tak nazywa autor merkantylistów XVIII w., nie charakteryzując bliżej, na czem polega różnica między merkantylizmem wieków poprzednich a neomerkantylizmem XVIII w. Do tej grupy są zaliczeni Daguesseau, Cantillon (którego nb. ze względu na jego teorje wartości niesłusznie zaliczano do fizjokratów) Melon, Dutot, Paris-Duverney (sławnego antagonisty Law'a) Voltaire, Montesquieu, a zwłaszcza Forbonnais, którego oryginalność poglądów i niedocenianie przez historyków doktryn słusznie podkreśla Harsin. Należy

nawiasem dodać, że Forbonnais odegrał niepoślednią rolę w rozwoju polskiej myśli ekonomicznej [1]).

Praca Harsin nie uwzględnia prawie zupełnie wpływu obcej myśli ekonomicznej. Jedynie przy omawianiu Law'a kreśli krótko poglądy statystów angielskich. Autor wychodzi z niezbyt uzasadnionego założenia, że wpływ obcej myśli na francuskich pisarzy był niewielki, zato silnie podkreśla więź, jaka istniała między stosunkami życia gospodarczego a myślą ekonomiczną. Wyjąwszy okres „rewolucji cen", nie zwracano na to zbyt wielkiej uwagi.

Do pracy dodano bibljografję przedmiotu; prócz tego przy każdym rozdziale są omówione krytycznie ważniejsze opracowania.

A. Grodek.

Réné Henri d'Allemagne: „Les Saint-Simoniens 1827—1837". Paris 1930. str. 453, 4^0, ilustracyj w tekście 15. plansz poza tekstem 55, w tem 17 kolorowych.

Wielostronna twórczość Saint-Simonistów nie posiadała naukowego opracowania. Poza wydawnictwami oryginalnemi z przed 100 lat, znajdującemi się dziś już tylko w nielicznych bibljotekach, doczekała się kilku wydań i tłumaczeń „Doctrine de Saint-Simon, Exposition", zredagowana przez Bazarda i formułująca ekonomiczną teorję szkoły saint-simonistów. Uzupełnieniem tej podstawowej książki są dzieła Prospera Enfantina w wielkiem 47-tomowem wydawnictwie dzieł Saint-Simona i Enfantina z lat 1865—1878.

Jednakże te publikacje nie dawały obrazu całokształtu naukowej, dziennikarskiej, apostolsko-religijnej działalności tej arcyciekawej sekty mistyczno-socjalistycznej, ani też jej rozległych wpływów we wszelkich dziedzinach życia społecznego. Krótkie streszczenia w różnych podręcznikach i rozdziały o saint-simonistach w książkach z dziedziny historji doktryn ekonomicznych, historji politycznej Francji, moralności, filozofji — nie zapełniły luki.

W dużym stopniu zaradziło temu dopiero wielkie dzieło pana d'Allemagne, archiwisty paleografa i bibljotekarza honorowego Bibljoteki Arsenalskiej w Paryżu. Poprzedzone przedmową rektora Akademji Paryskiej, Sebastiana Charléty (autora także większej pracy o saint-simonistach p. t. „Essai sur l'histoire du Saint-Simonisme", która się ukazała w ostatnich czasach w nowem wydaniu) — dzieło pana d'Allemagne jest cenne przedewszystkiem dlatego, że oparte jest na materjałach szkoły saint-simonistów, znajdujących się w Bibljotece

---

[1]) Jego zasady merkantylnej polityki handlowej cytują statyści polscy XVIII w., jak anonimowy autor (zapewne Piotr Maleszewski) w pracy „O związkach i przystosowaniu wzajemnem rolnictwa, rękodzieł i handlu" (1786), ks. Wyrwicz w „Geografji powszechnej" (1770), a jeszcze w XIX w. Wybicki w swych „Listach Obywatelskich do Ignacego Węgleńskiego" (1816) pisze, że są to „prawidła jakby dla nas położone".

Arsenalskiej przeważnie w niewydanych rękopisach. Zaczyna je rozdział o Henryku Saint-Simonie, przedstawiający zwięźle jego doktrynę z uwzględnieniem jej przemian i rozwoju. Potem zaś następuje wszechstronne przedstawienie działalności i pism saint-simonistów w latach 1827—1837, a więc w okresie rozkwitu tej szkoły.

Książka pana d'Allemagne jest niezbędną dla każdego, kogo zajmują początki socjalizmu i prądy mistyczno-filozoficzne z pierwszej połowy ubiegłego stulecia. *J. Gr.*

Durkheim Emil: Le socialisme. Sa définition — ses débuts. La doctrine Saint-Simonienne. Paryż 1928, Alcan 8°, str. XI+353.

Jest to praca, wydana po śmierci autora wśród „Travaux de l'année sociologique" pod kierunkiem Marcelego Maussa. W przedmowie Mauss zaznacza, że książka ta jest początkiem większego nieukończonego dzieła, mianowicie historji socjalizmu. Ułożona jest w postaci lekcyj, które Durkheim wygłosił w Uniwersytecie w Bordeaux w okresie 1895—1896 r. Chociaż więc wydana w 1928 r., napisana była w ostatnich latach ubiegłego stulecia i z tego powodu nie może uwzględniać ani późniejszych badań nad socjalizmem ani późniejszego rozwoju stosunków społecznych. Mimo to dzięki talentowi, z jakim jest napisana, głębokości i trafności sądu oraz oryginalności myśli autora jest książką bardzo interesującą. Piękny, prosty styl i niezwykła jasność wykładu czyni z niej lekturę, sprawiającą czytelnikowi prawdziwe intelektualne zadowolenie.

Durkheim był profesorem socjologji w Sorbonie i z socjologicznego też punktu widzenia ujmuje zagadnienie. Ale poglądy jego są również bardzo ciekawe dla ekonomisty i prawnika.

Cztery pierwsze rozdziały, stanowiące księgę I, traktują o pojęciu socjalizmu, o t. zw. socjaliźmie XVIII wieku i o Sismondim. Analizując różne określenia socjalizmu, autor dochodzi do następującej definicji: „socjalistyczną nazywa się każda doktryna, która domaga się przywiązania do kierowniczych i samowiednych centrów społeczeństwa wszystkich, albo tylko niektórych funkcyj ekonomicznych, będących obecnie w rozproszeniu" (str. 25). Podkreślając, że dla socjalizmu nie jest istotne ani socjalne miłosierdzie, ani walka klas, ani kwestja robotnicza, autor zaznacza, że „socjalizm nie sprowadza się do zagadnienia płac, albo — jak to się mówi — żołądka. Jest to przedewszystkiem dążenie do innego urządzenia społecznego organizmu, mające w wyniku inne położenie aparatu przemysłowego w całości organizmu, wyciągnięcie go z cienia, w którym on automatycznie funkcjonował, powołanie go do światła i do świadomej kontroli" (str. 34). Biorąc pod uwagę te drugorzędne dla socjalizmu tendencje, autor uzupełnia swą definicję: „Powtóre, socjalistycznemi nazywa się także teorje, które, nie odnosząc się wprost do porządku ekonomicznego, są jednak z poprzedniemi w styczności". (str. 37).

Bardzo ciekawy jest rozdział drugi, poświęcony porównaniu i rozróżnieniu socjalizmu od komunizmu. Badając szereg doktryn komunistycznych, poczynając od najstarszych, autor udowadnia, że te dwa kierunki są o tyle podobne do siebie, że w równym stopniu przeciwstawiają się radykalnemu i nieustępliwemu indywidualizmowi, ale nie mniej są ze sobą sprzeczne. Gdy według socjalizmu funkcje ekonomiczne, produkcyjne, a więc przedewszystkiem przemysł i handel, winny być uspołecznione, ale konsumpcja winna pozostać prywatną, to komunizm właśnie konsumpcję chce mieć wspólną, a produkcję prywatną (str. 47—48). To teoretyczne rozróżnienie Durkheima jest w dzisiejszych czasach, po upływie 30 lat i po doświadczeniach państwa bolszewickiego, tem więcej interesujące.

W księdze II autor rozpatruje teorję Henryka Saint - Simona i jego szkoły. Przedstawia poglądy Saint - Simona dość wszechstronnie i szczegółowo. Według autora niepodobna przypuszczać, aby Saint-Simon ulegał wpływom teoryj komunistycznych. Wątpliwem jest, czy czytał dzieła Platona, Morusa, Mably, a nawet Rosseau, natomiast niewątpliwem jest, iż studjował Smitha i J. B. Saya. „Historycznie więc — konkluduje autor — socjalizm zjawił się nie jako wyjście z ekonomizmu, ale pochodzi z tego samego źródła“ (str. 284).

W przedstawieniu poglądów Saint - Simona możnaby uczynić jeden zarzut Durkheimowi, mianowicie, że słabo podkreślił ewolucję pojęć, przez jaką Saint - Simon przeszedł. Szczególnie jaskrawo uwidacznia się to przy referowaniu poglądów Saint - Simona na własność (str. 227—235). Autor opiera się tu prawie wyłącznie na „Industrie“, „Organisateur“ i „Réorganisation de la société européenne“, gdzie Saint - Simon istotnie najwięcej w tej materji pisał. Tem niemniej nie daje to obrazu przemian w jego poglądach ekonomicznych, uwidaczniających się w przejściu od własności do kapitału, jako siły materjalnej życia społecznego, od akcentowania własności nieruchomej do szczególnego podkreślania potem własności ruchomej. Saint-Simon pisał bardzo chaotycznie, żywo postępując naprzód w miarę rozwoju swych teoryj. To też przedstawianie jego poglądów na podstawie jednego czy dwóch dzieł, choćby w danej kwestji najważniejszych, jest bardzo niebezpieczne. Jest to bowiem pisarz, który — jak słusznie zauważył E. Halévy — w sposób nieuchwytny przeszedł od liberalnej ekonomji do socjalizmu. Otóż tę jego stopniową, trudną do ujęcia, ewolucję trzeba zawsze bardzo starannie uwypuklać.

Główny błąd Saint - Simona i jego uczniów polegał zdaniem Durkheima na tem, że całą kwestję socjalną sprowadzili oni do industrjalizmu, uczyniwszy go celem społeczeństwa i podstawą jego organizacji. Chcieli oni „wyciągnąć większe z mniejszego, , wyższe z niższego, regułę moralną z materji ekonomicznej. A to jest niemożliwe — powiada autor. — Problem winien więc być inaczej postawiony: przez naukę szukać, jakie są więzy moralne, które mogą reglamentować życie ekonomiczne i przez tę reglamentację utrzymywać w kar-

bach egoizmy, a w konsekwencji pozwolić na zaspokojenie potrzeb" (str. 351). *Jan Grabowski.*

Annales d'Histoire Économique et Sociale. Revue Trimestrelle. Directeurs: Marc Bloch — Lucien Febvre. L. A. Collin. Paris. T. I — III, 1929 — 1931.

Sprawa wydawania francuskich Roczników historji ekonomiczno-społecznej została zdecydowana na Międzynarodowym Kongresie Historyków w Oslo w r. 1928; wobec tego, że od kilkunastu już lat wychodziła w Paryżu Revue d'histoire économique et sociale, nowe czasopismo miało zgóry zdecydowany charakter, przedewszystkiem informacyjny. Komitet redakcyjny stanowią: A. Demangeon, G. Espinas, M. Halbwachs, H. Hauser, A. Piganiol, H. Pirenne, Ch. Rist, A. Siegfried; na czele Komitetu stoją M. Bloch i L. Febvre, Prof. Uniwersytetu w Strasburgu, sekretarzem Redakcji jest P. Leuilliot. Rocznik wychodzi co kwartał; każdy tom zawiera 10 arkuszy. Dotychczas wyszły 3 roczniki w 12 tomach.

Współpracownikami Roczników są przeważnie uczeni francuscy, dość znaczny udział jednak biorą w nich również historycy i ekonomiści obcy (Andréadès, Baumont, Bigwood, Fossati, Czerny, Gilliard, Gorin, Gras, Harsin, Kuliszer, Méquet, Montgoméry, Rörig, Sneller, Usher). Wydawcy postawili sobie za cel połączyć we wspólnej pracy badaczy życia społeczno-gospodarczego w teraźniejszości i w przeszłości: ekonomistów, teoretyków i praktyków (hommes d'affaires), zainteresować dziejami, zaś historyków zagadnieniami współczesnemi, aktualnemi, związać przeszłość z teraźniejszością w jedną całość, jedną „rzeczywistość".

Na początku każdego tomu zamieszczonych jest kilka „Artykułów", zazwyczaj drobnych, ale oryginalnych studjów. Historja starożytna reprezentowana jest jedynie w I Roczniku przez prace następujące: Andréadès, Finanse wojenne Aleksandra Wielkiego, Cavaignac, Czy można odbudować skalę majątków w republikańskim Rzymie? Glotz, Cena papirusu w starożytności greckiej. Z zakresu historji średniowiecznej Rocznik I zawiera jeszcze 4 artykuły: Gilliard, Otwarcie przełęczy Gotard, Pirenne, Wykształcenie kupców średniowiecznych, Sayous, Przeobrażenia metod handlowych w średniowiecznych Włoszech, Sclafert, Drogi Delfinatu i Prowancji pod wpływem pobytu papieży w Awinjonie; II Rocznik 3 prace: Grenier, Zdobycie gruntu francuskiego, Bigwood, Wełna angielska i kupcy włoscy przy końcu XIII w., Espinas, Tkacze z Valenciennes w XV w.; zaś IV już tylko 1 rozprawkę: Sayous, Sjenna w XIII st. Coraz więcej natomiast miejsca poświęcają Roczniki historji nowożytnej i współczesnej. I tom zawiera rozprawy z dziejów nowożytnych: Hauser, Z historji banków nowożytnych, Labouret, Kolonizacja Sudanu, Lefebvre, Rewolucja w historji agrarnej Francji, Sneller, Początki przemysłu wiejskiego w Niderlandach w XVII i XVIII st., Usher, Zloka-

lizowanie fabryk w Stanach Zjednoczonych; z historji współczesnej: Baumont, Działalność przemysłowa Niemiec od czasu ostatniej wojny, Bloch R., Konkurencja i zrzeszanie się producentów, Levainville, Kupcy surowca żelaza, Méquet, Zaludnienie ZSSR. W II tomie Roczników znajdujemy z historji nowożytnej artykuły: Bigo, Giełda w 1789, Bloch, Walka o indywidualizm agrarny we Francji XVIII st., Pasquet, Początki kanałów i kolei amerykańskich, Rörig, Hansa; ze współczesnej: Méquet, Problem agrarny w rewolucji rosyjskiej; w III Roczniku z historji nowożytnej: Abraham, Sztuka i nauka, jako świadectwa historji społecznej, Cahen, Sekwana między Rouen i Paryżem, Descamps, Ewolucja typów społecznych w Australji, Kuliszer, Wielki przemysł w XVII i XVIII w., Montgomery, Rozwój gospodarczy Szwecji w XIX w.; z historji współczesnej: Houdaille, Bank rozrachunków międzynarodowych, Gorni, Reforma rolna w Europie wschodniej i środkowej, Sion, Taryfy kolejowe francuskie.

Poza powyższemi artykułami, ściśle historycznemi, zamieszczonych zostało kilka teoretycznych: Fossati, Podstawa płacy roboczej (I), Febvre, Słowa i rzeczy w historji gospodarczej, Harsin, Odkąd istnieje wyraz „industrie"? Massignon, Wartość prasy muzułmańskiej jako świadectwa społecznego (II), Gutmann, Zagadnienie złota, Bloch, Kultura historyczna i działalność gospodarcza w Ameryce, Gras, „Les affaires" i ich historja (III). W ostatnich dwóch artykułach Bloch przedstawia korzyści, jakie płyną dla wielkiego przedsiębiorstwa ze znajomości własnej historji i utrzymywania w porządku w tym celu swych archiwów, historja bowiem dla człowieka „interesu" stanowi szkołę analizy psychologicznej i społecznej; zaś Gras informuje o wzrastającem w Stanach Zjednoczonych zainteresowaniu dla stosunków ekonomicznych w przeszłości, czego wyrazem jest założenie w roku 1925 Business Historical Society, wydawanie Journal of Economic and Business History, powstanie katedry historji gospodarczej w Uniwersytecie Harward, wreszcie wytworzenie podstaw dla studjum prywatnego przedsiębiorstwa.

Następny zkolei dział stanowią zbiorowe „Ankiety", które mają służyć gromadzeniu i klasyfikowaniu międzynarodowym wysiłkiem zbiorowym źródeł dla historji gospodarczej, źródeł zazwyczaj różnorodnych, rozproszonych. Na plan pierwszy wysunięte zostały zagadnienia: 1) planów parcelowych („plans parcellaires") katastrów (w odpowiedzi nadesłano informacje z Francji, z Niemiec, z Danji, z Czechosłowacji), 2) historyczne badanie cen (fundacja Rockefellerowska zobowiązała się do subsydjowania w okresie 5 lat, powstał Komitet międzynarodowy pod przewodnictwem Beveridge'a), 3) organizacja archiwów prywatnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Ostatnia ankieta motywowana była w ten sposób,że nietylko dokumenty prawne i administracyjne, zachowane przez państwo i gminę dostarczają materjału źródłowego historykowi; materjał ekonomiczny źródłowy zawarty jest przeważnie w archiwach przedsiębiorstw, gdzie rozgrywa się cały dramat życia pracownika; dlatego należy otoczyć

opieką archiwa prywatne i zachować papiery, niepotrzebne bieżącej administracji; podano przykłady archiwów gospodarczych po miastach i przedsiębiorstwach.

Z „Ankietami" wiąże się dział nazwany: „Życie naukowe", w którym znajdują się wiadomości o poszczególnych historykach gospodarczych (nekrologi), o kongresach, muzeach i wystawach, archiwach i bibljotekach, czasopismach i t. d. W rubryce sprawozdawczej z książek i czasopism opracowywane są wyczerpująco pewne zagadnienia zasadnicze na podstawie najnowszej literatury naukowej pod charakterystycznym ogólnym tytułem: „Od teraźniejszości ku przeszłości", poszczególne zagadnienia faktów i metod, wreszcie drobne wzmianki bibljograficzne o książkach branych grupami, przeważnie wedle krajów. Cały dział bibljograficzno - krytyczny obejmuje literaturę nietylko francuską, ale i obcą i przedstawia się wyjątkowo bogato, doskonale informując o stanie nauki w danym okresie

Naogół Roczniki stanowią doskonały organ informacyjny w zakresie historji społeczno - gospodarczej powszechnej.

Natalja Gąsiorowska.

Laurat Lucien: L'économie sovietique. Sa dynamique. Son mécanisme. Paris, Librairie Valois, 1931, str. 249, 8°. (Bibliothèque Économique Universelle, V).

Rozwój Rosji sowieckiej odbywa się w tak szybkiem tempie, iż rodzi podług formalnego, zewnętrznego podobieństwa, u przewódców rewolucji złudzenie pewnego rodzaju „amerykanizmu", a u stronniczego widza — wrażenie niewymownego chaosu. I rzeczywiście życie związku sowieckiego niema po dziś dzień mniej więcej pewnych, ustalonych form, lecz, jako całość, znajduje się ono w stanie bardzo płynnym, nieukształtowanym, zmiennym. Literatura o Sowietach pełna jest subjektywnego zabarwienia politycznych sympatyj i antypatyj. Nie robi wyjątku z ogółu i gospodarcza literatura, gdzie też znajduje się bardzo dogodne pole dla popisu rozpętanych politycznych namiętności. Do tego ostatniego rodzaju prac należy zaliczyć i dzieło L. Laurat'a: „L'économie sowietique".

Autor jest socjalistą, głęboko sympatyzującym z krańcowym prądem ruchu socjalistycznego, reprezentowanym dziś przez komunizm, jednak w czystej postaci jego, jako ideału - utopji, tak dalekiej i ciągle oddalającej się od jej urzeczywistniania, osiąganego przez bolszewizm. Laurat jest stanowczym przeciwnikiem tego odcienia bolszewizmu, który ostatnio wypłynął na powierzchnię, po zawiłych perypetjach rewolucji bolszewickiej na wschodzie Europy i w sposób dyktatorski zapanował nad tymi, którzy zdaniem L. są, jako jedyni, powołani do urzeczywistnienia swego ideału. Znaczna więc część dzieła poświęcona jest krytyce metod polityki ekonomicznej bolszewickiej partji, względnie na sposób partyjny organizowanej kliki, która, od-

sunąwszy samego nosiciela ideału od steru politycznego i gospodarczego życia, użyła swych uprzywilejowanych pozycyj dla zapewnienia sobie wygodnej roli pasożytującego próżniaka, która w postaci biurokracji sowieckiej uprawia systematyczny rabunek wyników każdej produkcyjnej pracy.

Zdaniem Laurata ekonomja sowiecka teoretycznie nie jest marksistyczną, jak nie była jakąś specyficznie marksistyczną i rewolucja, ponieważ Marks nie zostawił recepty dla rewolucji, ani nie troszczył się o wybudowanie systemu ekonomji socjalistycznej, ale dał teorję (krytykę) ekonomji kapitalizmu. W związku z tem L. omawia bardzo interesującą kwestję dojrzałości do socjalizmu Rosji i całego gospodarstwa światowego.

Urzeczywistnienie socjalizmu, gospodarczego przedewszystkiem, jest możliwe, zdaniem autora, tylko w skali międzynarodowej. O dojrzałości bowiem tego lub innego kraju z osobna nie może być mowy. Sama Francja, Anglja lub Niemcy izolowane, zamknięte w sobie nie byłyby zdolne do zaprowadzenia u siebie tego ustroju, również tak samo, jak i osamotniona Rosja.

Rewolucja socjalistyczna w b. Rosji mogła wybuchnąć i zatryumfować „tylko jak resumé ewolucji socjalnej przodujących krajów kapitalistycznych".

Następnie autor przeprowadza różnicę między ekonomją kapitalistyczną i ekonomją socjalistyczną, i po stronie socjalizmu widzi ją w kierownictwie i kontroli produkcji przez organy kolektywu.

Analizą ekonomiki z doby wojennego komunizmu, kiedy republika sowiecka, wytrzymując blokadę ze strony państw europejskich, prowadziła wojnę domową (cywilną) z wewnętrznemi wrogami, kończy autor pierwszą część książki. Dla systemu gospodarczego doby wojennego komunizmu essencjonalną cechą była nie produkcja, lecz dystrybucja przez państwo środków wyżywienia w formie t zw. „pajka" a źródłem dla niego była konfiskata gotowych dóbr, głównie zaś produkcji wiejskiej, przy zupełnej kompresji wolnego rynku — ze wszystkiemi następstwami tego, które przywiodły do ogłoszenia przez Lenina na wiosnę r. 1921 „nowej polityki gospodarczej" t. zw. NEP-u. Była to, względem społecznej struktury obywatelstwa republiki sowieckiej, konieczność i rozumny zwrot, który rozwój społeczeństwa w kierunku socjalistycznym zwracał na nową drogę.

W drugiej części p. Laurat zajmuje się dokładną teoretyczną analizą ekonomji sowieckiej. Wystarczy chyba dla ogólnej charakterystyki zaznaczyć, że tutaj również, jak i we wszystkich innych teoretycznych rozważaniach, p. L. idzie śladami K. Marksa, posługując się jego znaną, ale już dawno w ekonomji politycznej przezwyciężoną, jako nie objaśniającą w sposób wyczerpujący zjawiska konkurencji i wędrówki kapitałów, teorją „wyrównania zysku".

Okresowi, który nastąpił po likwidacji nowej polityki ekonomicznej, (od r. 1924 aż do r. 1930), poświęcił p. L. t. zw. drugą analizę ekonomji sowieckiej (cz. III i IV, rozdz. VII—XII). Wyświetla tutaj

powstanie i analizuje charakter rządzenia nowej biurokratycznej kasty, która w skutek różnych przyczyn zkoncentrowała w swoich rękach dyktatorską władzę oraz specjalnie zajmuje się wykrywaniem zygzagów i sprzeczności najnowszej stalinowskiej polityki ekonomicznej.

Ta analiza, w której autor nie szczędził słów ostrej, nielitościwej krytyki i otwarcie powiedział dużo nagiej, nieupiększonej prawdy, jest najcenniejszą i najbardziej ciekawą w książce. Tutaj autor nie obraca się już w sferze czystych abstrakcyj i pojęć, tylko wśród konkretnej rzeczywistości, którą doskonale zna i umie znaleść trafne objaśnienie jej zjawisk.

P. Laurat pokazuje nam, jak równolegle do wzmocnienia koła władnącej biurokracji upada przemysłowa produkcja i handel sektora socjalistycznego, oraz jak biurokracja liczbowo wzrasta. Zacofana, bogata w przeżytki feudalne masa ludności po jednej stronie a po drugiej — b. liczna, ślepo słuchająca nieliczną klikę swych zwierzchników, bezgłośna pozbawiona najmniejszej inicjatywy, całkowicie nieproduktywna i nieruchliwa, bezkontrolnie rządząca biurokracja z jedyną rolą, polegającą na rabowaniu ludności — oto obraz nowej rzeczywistości, stanowiącej bardzo przydatny grunt dla rozkwitu mówiąc słowami autora — „nepotyzmu, parazytyzmu, byzantynizmu i prostytucji intelektualnej". Scharakteryzowawszy w ten sposób ludzki materjał, którego moralna jakość i poziom intelektualny wywiera bardzo ujemny wpływ na gospodarczą politykę i działalność, daje autor świetną analizę mechanizmu i skutków tej działalności, którą on dobitnie nazwał mechanizmem biurokratycznego rabunku („le mechanisme de la spoliation bureaucratique"), a który prawie niczem nie różni się od kapitalistycznego wyzysku robotników. A ponieważ biurokracja wykazuje wielką zdolność konsolidacyjną, grozi więc przetworzeniem się w nową klasę wyzyskującą — może tylko gatunkowo gorszą od starej, zniszczonej przez rewolucję.

Przeciw przerostowi biurokratyzmu, jak i przeciw dyktaturze, wysuwa p. L. postulat nie formalnej tylko, lecz prawdziwej demokracji oraz ścisłej kontroli publicznej.

Tendencja do tłumaczenia wszelkich dotychczasowych niepowodzeń rewolucji socjalnej na wschodzie Europy biurokratyzacją całego życia — zdaje się być za nadto uproszczoną, aby była zadowalającą. Aparat biurokratyczny jest niezbędnym w każdych warunkach czynnikiem prawidłowego rządzenia każdem wielkiem ciałem społecznem.

Utopijne ideje — rzecz zdaje się być jasną — mogą posługiwać się tylko podobnymi środkami i doprowadzać do utopijnych skutków. Utopja może więc doprowadzić w rzeczywistości do własnego zaprzeczenia.

Charakterystycznem jest wołanie autora o prawdziwą demokrację, która stoi u autora, wbrew nauce socjalistycznej, w przykrem przeciwieństwie do dyktatury. I jakby autor nie przekonywał nas

o przyjściu jakiejś innej,a nie historycznej demokracji, nie może ona, jeżeli nie chce znowu przejść w niepewne błąkanie wśród mglistych marzeń, być inną, aniżeli ta, którą już znamy i która dana jest przez rozwój społeczeństw cywilizowanych. Prawdziwa demokracja, oczywiście, może rozwijać się dalej, doskonalić się, może też upadać i znowu podnosić, odradzać się, ale nie może pozwolić sobie na ryzyko socjalizmu i zgwałcenie normalnego biegu dziejów.

W każdym razie — trzeba to zaznaczyć — praca Laurat'a i jako całość, a jeszcze może więcej jej nader ciekawe i poniekąd pouczające szczegóły zasługują na pełną uwagę tembardziej, że jest ona — może pierwszą krytyczną analizą — teoretyczną i konkretną — ekonomji sowieckiej o pewnych walorach, chociaż zapatruje się na nią przez szkła teorji Marksa. *W. L-yj.*

Sée Henri: Remarques sur la méthode en histoire économique et sociale. (Revue historique, t. 161, 1929, str. 90—98).

Autor zaznajamia nas najpierw w kilku słowach o stanie badań w dziedzinie historji społ. i gosp. we Francji w porównaniu z innemi, ważniejszemi krajami, z czego widać, że Francja pod tym względem pozostawała dłuższy czas w tyle. Podkreśla on następnie fakt, że znajomość obecnego życia społeczno-gospodarczego ułatwia nam badanie tego życia w przeszłości i nasuwa kwestje, na które zwracamy szczególniejszą uwagę. Przy badaniu zjawisk gospodarczych i społecznych inną stosujemy metodę w pracach monograficznych, inną w pracach syntetycznych. W pierwszych wysuwa się na pierwsze miejsce opis, w drugich wykazywanie wzajemnej zależności badanych zjawisk i tu odgrywa dużą rolę metoda porównawcza. Zasadą klasyfikacji zjawisk gospodarczych i społecznych być powinno nie dzielenie rzeczy, które z sobą pozostają w ścisłym związku. Trzeba tu również pamiętać, że zjawiska gospodarczo-społeczne wpływają na inne zjawiska historyczne i naodwrót, jak też i to, że historja społeczno-gospodarcza pozostaje w związku z innemi naukami, jak np. z geografją, prehistorją, lingwistyką, socjologją i etnografją. *S. I.*

Werner Sombart: Economic Theory and Economic History. (The Economic History Review, vol. 2, nr. 1, London 1929, str. 1—19).

Artykuł prof. Wernera Sombarta jest odpowiedzią na recenzję z jego książki: Der moderne Capitalismus, pomieszczoną w t. I The Economic Historical Review. W recenzji tej zarzucono Sombartowi, że w łączeniu konstruktywnej teorji z historją — idzie tak daleko, że fakty historyczne wciska w niepasujące do nich schematy teoretyczne, w rezultacie czego kapitalizm w jego przedstawieniu nie jest zjawiskiem historycznem, lecz abstrakcją teoretyczną, choć opartą o świetną analizę. Ponieważ, zdaniem Sombarta, powyższa opinja

jest nietylko zapatrywaniem recenzenta jego książki, lecz wypływa z założeń ogólnie przyjętych — więc w artykule swym stacza generalną bitwę z przyjętym poglądem.

Sombart wychodzi z założenia, że wszelka praca historyka dotyczy grup zjawisk czyli pewnych całości (wholes), będących tylko ogniwami w łańcuchu takich całości czyli kompleksów, zakresowo coraz szerszych; najszerszym kręgiem z tych kompleksów są „dzieje powszechne". Syntetyczne ujęcie tego kręgu wykracza jednak — zdaniem Sombarta — poza pracę historyka i wymaga raczej umysłu filozofa.

Historja może uszeregować grupy zjawisk, podpadających jej badaniu z punktu widzenia chronologicznego (np. Renesans), rzeczowego (np. bankowość) czy geograficznego (np. Londyn), nie zmienia to jednakże faktu, że całości zagadnieniowe pozostaną zawsze węższe i szersze i że zadaniem historyka jest konstruowanie tych kompleksów i ocenianie pojedynczych faktów historycznych, zależnie od stopnia zbliżenia danego faktu do pewnej całości. Całości te tworzą grupy zjawisk, którym odpowiadają w dziedzinie myśli ludzkiej pewne fundamentalne systemy, które Sombart za Dilthey'em nazywa systemami kulturalnemi (culture systems). Za takie systemy uważa: Państwo, Prawo, Organizację gospod., Religję, Sztukę i t. p.

Nowoczesny duch badawczy — doprowadził do daleko posuniętej specjalizacji w zakresie nauk, służących powyższym dziedzinom. Są metody naukowe, zmierzające do krytycznej analizy faktów, inne starają się je opisać i sklasyfikować. Zdaniem Sombarta — wykluczoną jest w jakiejkolwiek dziedzinie — praca historyka bez oparcia o teoretyczne zrozumienie elementów składowych danego faktu i wzajemnego stosunku tych elementów. Słowem: bez teorji — niema historji. — Już Tucydydes i Polybius byli świetnymi znawcami strategji i polityki, które to nauki odgrywały dla ich historjografji — rolę teorji.

O jaką teorję opierała się dotąd historja gospodarcza? Zdaniem Sombarta — historja ta miała za podstawę wszelkiego rodzaju teorję, prócz czysto — ekonomicznej. Ranke, Mauer, Ashley — opierali się o teorję polityczną, konstytucyjną i t. p.; z źródeł prawno-historycznych rozpoczęto wyprowadzać historję miast, wreszcie E. Levasseur i W. Cunningham w swoich wielkich konstrukcjach oparli się o politykę ekonomiczną danej epoki. Wkońcu wzięto się do skonstruowania teorji ekonom. I znowu oparto się bądźto o systemy ekonomiki narodowej, bądź też stworzono teorje — jak je nazywa Sombart — „okresowe", opierające się głównie na podstawach produkcji. Sombart widzi autorów takich teoryj w A. Smith'ie, Fr. List'ie, G. Schönbergu, K. Bücher'ze i Br. Hildebrandzie. Każdemu pokolei wykazuje, że ich teorje nie mają w sobie cech powszechności ani trwałości.

Określa wreszcie własne stanowisko, skonkretyzowane już w książce: „Die Ordnung des Wirtschaftslebens", 1927. Według niego „system ekonomiczny" jest to sposób zaspakajania potrzeb materjal-

nych, stanowiący całość, składającą się z trzech elementów składowych: 1) Ducha gospodarczego (cele, motywy i zasady postępowania gospodarczego), 2) formy życia gospodarczego (metody organizowania czynności i regulowania stosunków między podmiotami życia gospodarczego) wreszcie z 3) postępu technicznego i środków produkcji. Ten zespół elementów da się w jednakowej mierze zastosować do wszelkiej epoki historycznej i do wytwórczości każdego narodu, tembardziej że — zdaniem Sombarta — formy konkretne, zamykające w sobie życie gospodarcze, są ograniczone przez: 1) ograniczenie elementów składowych i 2) ograniczenie kombinacyj, jakie mogą zachodzić między elementami. Sombart daje także schemat takich możliwości układając je parami.

A. Duch gospodarczy: 1) Zasada zaspakajania potrzeb życiowych, chęć zysku pieniężn., 2) tradycjonalizm — racjonalizm, 3) solidaryzm — indywidualizm.

B. Forma życia gospod. 1) Ograniczenie — wolność, 2) przedsiębiorczość pryw. — publiczna własność środków produkcji, 3) demokracja — arystokracja, 4) spójność — luźność stosunków, 5) produkcja dla użytku — produkcja dla handlu, 6) koncerny indywidualne — koncerny zsocjalizowane.

C. Metody techniczne 1) empiryczne — naukowe 2) stałe — rewolucyjne, 3) organiczne i nieorganiczne (mechaniczno-nieorganiczne).

W związku z kombinowaniem się powyższych momentów wyłaniają się w życiu ludzkości okresy czystych systemów gospodarczych i przejściowych, z tem, że w każdym okresie da się wyróżnić epoka początkowa, rozkwitu i upadku (Frühkapitalismus, Hochkapitalismus i Spätkapitalismus). Czyto w badaniu faktów jednego okresu, ale różnych epok, czy wreszcie różnych okresów — historyk gospodarczy ma zdaniem Sombarta ułatwione zadanie rekonstrukcyjne. Wyodrębniając fakty reprezentatywne (collectives), powtarzające się wciąż w różnych zespołach cech, od faktów, związanych z specjalnemi podmiotami, stąd zachodzącemi raz tylko w pewnej szczególnej postaci daje Sombart następujący wzór a (b+c+d)...), zamiast ab+ac+ad, przyczem przez „a“ rozumie się pewne zjawisko częstotliwe, powrotne, przez b, c, d zjawiska jednorodne.

Historja gospodarcza — zdaniem Sombarta — sprowadza się raczej do zjawisk typu „a“, niż bcd i t. d. Czy zajmiemy się historją banków londyńskich czy banków emisyjnych angielskich czy banków brytyjskich wogóle czy wreszcie europejskich — to w wszystkich tych zagadnieniach fakt „a“ ma treść historyczno-ekonomiczną znacznie szczuplejszą, niż fakty b, c, d, wspólne tym wszystkim instytucjom.

W ten sposób przeprowadza Sombart dowód, że historja gospodarcza musi się oprzeć o teorję gospodarczą i zamyka swe rozważania znamienną konkluzją: Teorja i historja nie są sobie wrogami.

Marjan Tyrowicz.

Nevils Allan: Recent progress of american social history. (Journal of economic and business history, vol. I, May 1928).

Autor zajmuje się zagadnieniem historji społecznej w Ameryce. Dotychczas mało jest dzieł z tej dziedziny. Autor wymienia poszczególne szkoły społeczno-historyczne i autorów, należących do tych szkół. W pierwszym rzędzie dawna szkoła opisowa (panoramic) była zajmującą, lecz nie ściśle naukową. Szkoła analityczna korzysta ze studjów specjalnych, które posuwa też naprzód, np. z historji literatury, z historji gospodarczej i z historji obyczajowej. Lecz właściwie głównem zadaniem historyka społecznego jest synteza i wykład. Pośród pojedyńczych usiłowań wytłumaczenia zjawisk społecznych podnosi autor zasługi Turnera i Byrda. Współdziałaniu i wysiłkom wielu specjalistów zawdzięcza swe wydanie historja, wydana przez Foxa i Schlesingera. W historji społecznej ostatnich lat musi się jednak przejawiać jeszcze wiele omyłek i niewyrównana perspektywa.

B. M.

Gras N. S. B.: Stages in economic history. (Journal of economic and business history, May 1930).

Całokształt historji gospodarczej można ująć tylko z punktu widzenia okresów historycznych lub stopni genetycznych. Jednym ze sposobów wyznaczania zmian historyczno-gospodarczych są okresy wymiany, pieniądza i kredytu, ale według najnowszej krytyki należałoby je zmodyfikować. Inne ujęcie tego zagadnienia nasuwa pytanie, czy państwo narodowe jest jednostką gospodarczą i czy jako taka przyczyniło się do powstania okresu gospodarczego. Zkolei autor zastanawia się nad przemysłem i jego historją, tudzież porusza kwestję przyszłej fazy rozwoju ekonomicznego. Nie zgadza się on z teorją socjalistyczną o społecznej własności i kontroli, lecz uważa ją za zdawkową i niebezpieczną.

B. M.

Janoušek Emanuel: Několik úvah o patrimoniálnich archivech. Zvlaštní otisk ze sborníku praci žáku prof. Dr. G. Friedricha. V Praze 1931, str. 15.

Nowożytna archiwistyka zwróciła już od dłuższego czasu uwagę na ścisły związek, jaki zachodzi między zespołem archiwalnym danego archiwum a urzędem, którego działalność wytworzyła ów zespół; wie ona, że każda zmiana w organizacji czy funkcjonowaniu urzędu wyraża w regule swe piętno na odnośnych aktach archiwalnych, skutkiem czego dla gruntownego zorjentowania się w takim zespole potrzebna jest jak najdalej posunięta znajomość organizacji i działalności samego urzędu.

Autor postawił sobie właśnie za zadanie zilustrować słuszność powyższych założeń archiwistyki na przykładzie archiwów „patry-

monialnych" w Czechach, na znaczenie których dla badań historyczno-gospodarczych i społecznych zwrócono już przedtem w literaturze czeskiej uwagę. Przedmiotem jego badania nie jest jednakże całe archiwum „patrymonialne" jako produkt działalności zwierzchności patrymonialnej, lecz tylko ta jego część, która dotyczy kompetencji urzędów patrymonialnych w stosunku do ludności poddańczej w dziedzinie publiczno-prawnej, a więc ich działalności w zakresie sądowym, polityczno-policyjnym i podatkowym. Mamy zatem w rozprawie przedstawione, w jaki sposób wpłynęły na przeobrażenie struktury archiwów „patrymonialnych" reformy terezjańskie i józefińskie, które w tak silnym stopniu przekształciły stosunek prawny zwierzchności patrymonialnej do poddanej jej ludności.

Czasowo zamknięte jest rozważanie autora w ramach od połowy XVII do połowy XIX w. (1848 r.); wspomniane reformy przepoławiają więc mniejwięcej ten okres, co też da się obserwować na odnośnych zespołach archiwalnych, które w drugiej połowie tego okresu silnie się rozrastają, wykazując przytem tendencję do ciągle rosnącej jednolitości, a to w skutek wprowadzania nowych, jednolitych norm prawnych.

Nawiasem trzeba zauważyć, że w naszej terminologji archiwistycznej termin: archiwum patrymonialne — nie jest znany, ponieważ jednak w rozumieniu autora nie pokrywa się on z żadnem innem określeniem, u nas stosowanem, trzeba go więc było i tu zatrzymać. *W. Hejnosz.*

Černý Václav: Kolovratské a berkovské listiny ve státním archivu zemědělském. Zvlaštní otisk rozšířený o rejstřik, ze sborníku prací žaků prof. Dr. G. Friedricha. V Praze 1931, str. 51.

W rozprawie tej przeprowadza autor rekonstrukcję archiwów rodzinnych dwu rodów czeskich, a to Kolowratów i Berków, których zasoby archiwalne zostały w XVII w. włączone do innego archiwum, a wraz z niem znalazły się dziś w państwowem archiwum rolniczem w Pradze, porozdzielane między inne archiwalia. Dołączony katalog wykazuje 141 pozycyj z lat 1348—1636 przeważnie pergaminowych dokumentów, przynoszących sporo nowych materjałów, zwłaszcza dla genealogji i topografji, z których dotychczas mało korzystano. Na końcu rozprawy dodano indeksy osobowy i miejscowy.

W. Hejnosz.

Čáda Fr.: Historie právní a hospodářská. Odbitka z „Sborníku prací k padesátým narozeninám K. Engliše", Praha-Brno 1930, str. 363—368.

Prof. Čada z Uniwersytetu Masaryka w Bernie zajmuje się tu korzyściami, jakie odnosi historja prawa z historji gospodarczej. Jest

to teza w zasadzie znana i autor dorzuca do niej nieco własnych uwag. Jest to, powiedziałbym, szkic bez rozpatrywania tego problemu w całej jego głębokości i rozległości. Dlatego też autor nie wzmiankuje o materjalistycznem pojmowaniu dziejów wogóle, ani np. o książce Stammlera, Wirtschaft und Recht. Praca naszego autora zawiera zatem nie tyle teoretyczne podstawy stosunków historji prawa do historji gospodarczej, ile pewne praktyczne rady i wskazówki. *J. A.*

Łozowyj A.: Kurs Kooperacji, (oczerk istorji i tjeorji kooperacji), z przedmową W. P. Milutina Wyd. „Proletarij", wyd. 2, Charków 1929, str. 464.

Już w przedmowie do powyższej pracy zaznacza się, że historję i teorję kooperacji będzie się rozpatrywać „z klasowego punktu widzenia", a więc nie objektywnie, lecz opierając się o literaturę marksowską i autorytet Lenina. Autor przedmowy, jak i autor pracy zgóry, bez argumentów przesądza, że kooperacja w warunkach kapitalistycznych nie odróżnia się w niczem od formy gospodarstwa kapitalistycznego, jedynie w warunkach dyktatury proletarjatu jest ona narzędziem socjalistycznego budownictwa, ale w rzeczywistości w sposób bardzo niedostateczny.

Autor, przechodząc powierzchownie na początku swej pracy rozważania najprzedniejszych teoretyków spółdzielczych o istocie kooperacji, ma pretensje być najpełniejszym i najoryginalniejszym i podaje następującą definicję kooperacji: „Kooperacja w warunkach dyktatury proletarjatu uważa się za organizację gospodarczą, w której przebudowują się stosunki gospodarcze w kierunku od indywidualno-cząstkowych ku społeczno-kollektywnym. Przebudowa cząstkowo-gospodarczych stosunków w kierunku kollektywnych znachodzi swój wyraz w organizacji spółdzielni i kollektywów, przedstawiających sobą przedsiębiorstwa, zorganizowane na podstawach dobrowolnego, materjalnego uczestnictwa członków". (str. 16). Zdaje nam się, że autor nie znalazłby jednego „burżuazyjnego" spółdzielcy, któryby widział w tej definicji coś przeciwnego swoim dążeniom i przekonaniom, dużo zaś spółdzielców zgodzi się, że obecna rzeczywistość spółdzielczości sowjeckiej daleka jest od tej zasady. Pracę swoją pisał autor w okresie „nepu", kiedy w S. S. S. R. na kooperację dużo liczono, że zbliży ona wieś z miastem sowjeckiem (o co wówczas przedewszystkiem chodziło), że dla wsi forma kooperacji będzie najodpowiedniejszą formą gospodarczą, etapem przejściowym, zbliżającym wieś stopniowo do idealnego, czystego komunizmu. „Nep" niejako rezygnował z rewolucyjnej przebudowy gospodarczej wsi i drogą dobrowolnej kooperacji chciał kollektywizować i maszynizować wieś. Nowa polityka ekonomiczna w warunkach dyktatury proletarjatu nie dała spodziewanych wyników, to też ją rychło zarzucono.

Kooperacja nie przestała być w warunkach socjalistycznego kapitalizmu państwowego upaństwowionem narzędziem Narkomprodu,

uwarunkowana okrutnym przymusem, wypaczona w formie bezwzględnej kollektywizacji wsi.

W zachwycie swym dla gospodarczego budownictwa w S. S. S. R. autor potępia historycznych pionierów idei spółdzielczej i wogóle pracowników społecznych, dążących na drodze pokojowej do poprawy losu mas uciskanych i pracujących.

Autor przedstawił nam w swej pracy wyczerpująco głównie stanowisko partji bolszewickiej względem kooperacji z ortodoksyjnego punktu widzenia, i jakkolwiek potraktował rzecz szeroko, przejrzawszy dzieje rozwoju myśli spółdzielczej od najdawniejszych czasów do obecnych oraz przedstawiwszy rozwój kooperacji w Anglji, Francji, Niemczech i Rosji (nie wspomina wcale o tak przykładowej spółdzielczości szwajcarskiej, duńskiej i szweckiej), bardzo mało niestety dał materjału rzeczowego dla tych, dla których praca została przyznaczona. Pracownicy kooperatywni, po przeczytaniu „kursu" nie będą mieli jasnego pojęcia ani o istocie kooperacji, ani o organizacji spółdzielczej. Temu ostatniemu zagadnieniu zwłaszcza autor poświęca bardzo mało miejca. Specjalne rozdziały, dotyczące organizacji spółdzielni mieszczą się zaledwie na 20 stronicach (19—40), zresztą kwestji tej dotyka chaotycznie i przygodnie tylko w obszernej części historycznej.

E. W.

„Istorik-Marksist".: Żurnał. Izd. Komunisticzeskoj Akademji. Moskwa.

Czasopismo „Istorik-Marksist" stanowi organ „Towarzystwa Historyków Marksistów", istniejącego przy Akademji Komunistycznej w Moskwie; wychodzi od r. 1926, jako kwartalnik, od r. 1930, jako dwumiesięcznik; do połowy r. 1931 wyszły 22 tomy. Redakcja czasopisma jest zbiorowa, ulegała znacznym zmianom w swym składzie, na czele jej jednak stale pozostawał M. N. Pokrowskij.

Towarzystwo H-M., zorganizowane w r. 1925, w marcu 1930 r. liczyło 523 członków, w tem 253 rzeczywistych, członków partji 401, cenzus naukowy (pracę naukową drukowaną) posiadało 355 członków, przeważnie rzeczywistych; 182 członków rzeczywistych i 192 korespondentów pochodziło z Moskwy, stałą jednak tendencją Towarzystwa, mocno podkreślaną, jest ogarnięcie swemi ramami organizacyjnemi całego Związku. W r. 1928 Towarzystwo wystąpiło poraz pierwszy na arenie międzynarodowej, posyłając liczną delegację na Kongres Historyków w Oslo.

Historycy-Marksiści traktują siebie jako przedstawicieli nauki najbardziej politycznej i rewolucyjnej, jako wykonawców testamentu Lenina, który żądał podejścia historycznego do każdej sytuacji politycznej i zbadania aż do fundamentów historji starego świata burżuazyjnego w tym celu, aby umieć go zwyciężyć. Taktyka w pracy organizacyjnej zmierza do utworzenia jedynego olbrzymiego planu prac historycznych, do oczyszczenia, zarówno nauki jak i dydaktyki historji, z elementów obcych marksizmowi, zakreślenia ogólnego planu

wydawnictw historyczno-popularnych, nawiązania ścisłego kontaktu dla współpracy z wszelkiemi instytucjami oświatowemi. Rezultaty prac marksistowskiej szkoły historyków przedstawiła i wytknęła plan dla dalszych prac I Konferencja Wszechzwiązkowa, jaka się odbyła w Moskwie w d. 28.XII do 4.I 1928/9 r.[1])

Zaostrzanie się walki klasowej, społeczno-politycznej, znajdowało zawsze wyraźne odbicie w kierunku czasopisma. W pierwszych tomach „I-M." uwaga była zwrócona na historję gospodarczą; na posiedzeniu Towarzystwa podstawowy referat wygłosił Rożkow, główny przedstawiciel interpretacji czysto ekonomicznej procesu historycznego; Pokrowskij wskazywał na konieczność nawiązania pracy, przerwanej w r. 1905, nad historją gospodarczą Rosji, oparcia jej na bogatym materjale archiwalnym, ujęcia w monografje poszczególne; drukowano jeszcze pośmiertną pracę Rożkowa, Pokrowskij wygłosił w Towarzystwie po jego śmierci gorące o nim wspomnienie. W „Obrazie literatury historycznej rosyjskiej" Pokrowskij stwierdzał, że najwybitniejsi historycy burżuazyjni, jak Priesniakow, Czernow, Grekow, zbliżają się do marksizmu, interesują się historją Dekabrystów, ruchów rewolucyjnych robotniczych i chłopskich; natomiast występował przeciw wycofującym się z marksizmu Pietruszewskiemu (Studja ekonomiczne z zakresu historji Europy średniowiecznej i Tarlemu (Europa w epoce imperjalizmu). Stał on na stanowisku, że dokonana została w Rosji rewolucja nie demokratyczna lecz socjalistyczna, nauka więc winna przystosować się do ideologji klasy pracującej, która jest panującą; podczas gdy powyżsi uczeni, przy ogromnej erudycji, dając ostatnie słowo wiedzy w zakresie historji zachodnio-europejskiej, są jednak wyrazicielami reakcji naukowej. Nazewnątrz w stosunku do historyków zachodnich, występując przeciw kierunkowi, reprezentowanemu przez Rickerta a następnie przez Maxa Webera, Dopscha, usiłowano jednak nawiązać kontakt na gruncie międzynarodowym z historykami „rewolucyjnymi", jak Mathiez, lub „legalnymi" marksistami, jak Koht, z historykami słowiańskimi, szukającymi dla siebie centrum w Pradze, Warszawie lub Moskwie a czyniąc to z tendencją do stworzenia międzynarodowej szkoły historyków marksistów, którzyby dali teorję rewolucji proletarjackiej na podstawie jej historji.

W okresie Konferencji Historyków-Marksistów wypowiedziana już została walka ekonomicznemu materjalizmowi, marksizmowi, nieopartemu na djalektyce; przeciwstawiono „Katheder-marksistów" marksistom rewolucyjnym; żądano, aby marksizm wyciągał konsekwencje

[1]) M. N. Pokrowskij. Kolejne zadania Historyków-Marksistów. „Ist-Marksist". T. 16, 1930. O zadaniach marksistowskiej nauki historji w okresie rekonstrukcji: Art. Pokrowskiego, Tezy Tow. H-M, w Kronice: Istorik-Marksist w okresie 5 lat istnienia. „I.-M." T. XXI, 1931. Por. Fr. Epstein: Ist-Marksist. Jahrbücher f. Kultur u. Geschichte d. Slaven. 1928, IV, H. N. Gąsiorowska. Najnowsze prądy w nauce i nauczaniu historji w ZSSR. Kw. Hist. XLIV, II.

polityczne z ekonomicznego materjalizmu i walki klas w formie zdobywania władzy politycznej, dyktatury proletarjatu, przeciwstawiając się fatalistycznym prawom tegoż rozwoju. Stojąc na stanowisku, że tylko marksizm przeobraża historję w naukę, traktowano pogardliwie t zw. „objektywną" historję, jako maskę burżuazyjną, oręż w walce z proletarjatem; przeciwstawiano marksistowsko-leninowską metodologję akademizmowi eklektycznemu. Jako zadania nauki w okresie „rekonstrukcji" uznano: przejście od krytyki rozkładającej się historji burżuazyjnej do twórczości pozytywnej; ułożenie ogólnego planu jednolitego dla pracy zbiorowej, dobranie pracowników o zdecydowanej ideologji, akcję popularyzacyjną przy pomocy popularnego czasopisma historycznego, literatury broszurowej, przez ścisłą kontrolę nauczania historji, kontakt („jaczejki") z instytucjami robotniczemi, wreszcie przeobrażenie czasopisma „I-M." w organ bojowy (Rezolucja w marcu 1930).

W r. 1931 historycy-marksiści żądali jeszcze większej w pracy wyrazistości leninowskiej, zwrócenia uwagi ku tym działom historji, które najsilniej są związane i najlepiej wyjaśniają życie współczesne, pozwalają zrozumieć teraźniejszość przez znajomość przeszłości. Poważny uczony nie zajmuje się historją dla historji; historyk „leniniec" walczy o sprawę proletarjatu, walczy z jego przeciwnikami orężem historji (Pokrowskij, XXI), potępione zostało podejście do pracy historycznej nie z punktu widzenia partyjności a t. zw. „czystej" nauki (XXII). Każda nauka jest partyjna; historja jako nauka z istoty swej polityczna, musi być najmocniej ze wszystkich nauk upartyjnioną, a cała praca Towarzystwa powinna być podporządkowana jedynemu zadaniu: propagandzie leninizmu w historji, w jak najściślejszym związku z bieżącą pracą wewnątrz partji, nazewnątrz kominternu.

Wobec powszechnego zaostrzenia walk społecznych ton czasopisma stawał się coraz bardziej bezwzględny; głoszono w niem konieczność maksymalnej mobilizacji sił, coraz bardziej zdecydowaną walkę z „odchyleniami" („ukłonami") od linji partji i z nacjonalizmem wewnętrznym; coraz bardziej oddalano się od historyków zachodnich. Walka z historykami burżuazyjnymi rosyjskimi została zakończona, rozpoczęta natomiast kampanja przeciw marksistom, reprezentującym odchylenia polityczne zprawa i zlewa, wzmocniona walka z burżuazyjnymi historykami zachodnimi, z ich oportunizmem drobnomieszczańskim. Wyrazem zaostrzenia kursu politycznego na terenie historji była walka, prowadzona w czasopiśmie z historykiem francuskim Mathiez, „zdemaskowanie" historyków entento-filskich i interwencjonistycznych (Tarlé, Płatonow), krytyka metodologji mechanistycznej (Bucharin, Bogdanow), walka z koncepcjami trockistowskiemi, wykluczenie z Towarzystwa Riazanowa za czynne popieranie mieńszewików-interwencjonistów, walka z Dubrowskim, z historykami „Narodnej Woli", idealizującymi samodzielność gospodarczą chłopa jako ideologji kułaka, walka z nacjonalizmem, zwłaszcza ukraińskim (Jaworskim). W pracy pozytywnej żądano wzmocnienia tempa pracy,

zgodnie z powszechną w życiu publicznem tendencją „udarniczestwa", „sorewnowanja" (metod szturmu, emulacji), skoordynowania pracy z Instytutem Historji przy Akademji Komunistycznej, z Instytutem Lenina, oraz Marksa i Engelsa, z Centrarchiwem; konsolidacji pracowników historycznych, tworzenia nowych młodych kadr z pośród robotników. Punkt ciężkości pracy przesunięto w kierunku wypracowania zasadniczych problemów metodologicznych, rewizji wyboru opracowywanych zagadnień, związania ich z walką bieżącą ostatnich kilku dziesiątków lat. Zamiast dotychczas uprzywilejowanej dziedziny odległej, obcej rewolucji francuskiej zorganizowano zbiorowe badanie historji bliskiej ideowo niedawnej rewolucji niemieckiej (1918—23). Żądano poddania badaniu tematów najbardziej aktualnych z epoki imperjalizmu i rewolucyj proletarjackich, takich jak powojenny ruch robotniczy, Wschód sowiecki, zadania partji i kominternu, traktat Wersalski, światowy kryzys ekonomiczny, położenie Indyj i Chin w ostatnich latach, rewolucje w kolonjach, chłopskie powstania, powojenne partje burżuazyjne, zwłaszcza faszyzm, socjalna demokracja wojenna i powojenna, wojny imperjalistyczne i powojenne stosunki międzynarodowe, polityka interwencji.

Organ Towarzystwa „Istorik-Marksist" ma za zadanie skupiać wszystkich, zwłaszcza młodych marksistów, pracujących naukowo w dziedzinie historji, kierować i organizować ich pracę badawczą a także dydaktyczną, metodologiczną i metodyczną, w duchu marksistowsko-leninowskim. Czasopismo to obejmuje kilka zasadniczych działów, które w jego rozwoju ulegały pewnym zmianom. Na pierwszy dział składają się „Artykuły", prace często samodzielne, oparte na źródłach, z zakresu historji Rosji, zachodnio-europejskiej i wschodniej niekiedy fragmenty wiekszych prac.

Z historji gospodarczej na plan pierwszy wysuwa się praca Rożkowa, pośmiertna:„Manufaktura Prochorowska w pierwszych 40 latach jej istnienia"; stanowi ona jak gdyby ilustrację do wygłoszonego w Towarzystwie referatu „Z metodologji historji przedsiębiorstw przemysłowych", gdzie autor przedstawił, czego, jak szukać i co może znaleźć historyk-ekonomista w materjale źródłowym, buchalteryjnym, biurowym, korespondencyjnym, jaki posiadają w swych archiwach przedsiębiorstwa prywatne przemysłowe, II—VI. Prace z historji społeczno-gospodarczej dotyczą przeważnie okresu porewolucyjnego (Granowskij „Kiedy kapitalizm rosyjski wszedł w fazę rozwoju monopolistycznego?", V. Wanag, Gindin, Granowskij artykuły o kapitale finansowym w Rosji, rozkładzie kapitalizmu i dojrzewaniu nowego ustroju społecznego, XII, Sef „Z historji walki o unarodowienie przemysłu naftowego". Z historji przedrewolucyjnej jedyny artykuł rozważa gospodarstwo pańszczyźniane w Rosji, Zak, XVII).

W szeregu artykułów przeważnie z okazyj jubileuszowych omówiona została praca wybitnych historyków rosyjskich, mniej lub więcej zbliżonych do ideologji marksistowskiej.

Liczne artykuły poświęcone zostały zagadnieniom metodologicznym; zwłaszcza pióra Pokrowskiego: „Instytut Historji i zadania historyków-marksistów", „Kolejne zadania historyków-marksistów", „O zadaniach nauki historji marksistowskiej w okresie rekonstrukcji" (XIV, XVI, XXI).

W historji zachodnio-europejskiej uprzywilejowana była początkowo Francja i historja jej rewolucyj.

Szereg artykułów dotyczy innych państw zachodnio-europejskich i Stanów Zjednoczonych przeważnie w okresie wielkiej wojny.

Następny po „Artykułach" dział stanowią zbliżone do nich tematami i oświetleniem „Referaty" wygłaszane w Towarzystwie a drukowane ze stenogramów wraz z obszerną zazwyczaj dyskusją w czasopiśmie „Ist-Marksist". Od tomu XX wprowadzona została bliska treścią z powyższym działem rubryka „Trybuna", jako dział dyskusyjny, do którego zapraszano wszystkich historyków w celu omówienia najważniejszych zagadnień aktualnych.

Wiele uwagi i miejsca poświęca „Istoryk-Marksist" sprawom, związanym z nauczaniem historji. Każdy tom zawiera dział, w którym roztrząsane są różne sprawy dydaktyczne, specjalne metodyczne w zastosowaniu do różnego rodzaju szkół, potrzeb ucznia, zawsze ze stanowiska interesów państwa proletarjackiego, panującego kierunku metodologicznego w nauce. I w tym dziale, jak i w poprzednich, widoczna jest stała tendencja do coraz mocniejszego zaostrzania kursu w kierunku wyzyskania historji w nauczaniu, jako środka do wychowania politycznego, ściśle partyjnego, czy to będzie sprawa programu, podręcznika, literatury popularnej, czy wreszcie wyboru samych metod nauczania. Dział dydaktyczny, ze względu na bogactwo postawionych zagadnień i charakterystyczne dla epoki panującego ustroju ich rozwiązywanie, wymagałby specjalnego omówienia.

Następne zkolei działy czasopisma stanowią: „Krytyka i bibljografja" (obszerne sprawozdania, często z całych grup książek), „Recenzje", w których to działach wybór omawianych prac, zarówno rosyjskich jak i obcych, podlega tendencjom właściwym czasopismu; ostatni wreszcie dział przedstawia „Kronika", poświęcona przeważnie pracy Towarzystwa Historyków-Marksistów.

Natalja Gąsiorowska.

Łapszin I. I.: Tworczeskaja dogadka istorika (Twórcza intuicja historyka). (Sbornik Russkawo Instituta w Pragie, Praga 1929, t. 1, str. 301—332).

Autor ogłosił dotąd kilka prac o naukowej twórczości (spis ich na końcu omawianej rozprawy).

Praca historyka składa się z dwu czynników: stałej pracy metodycznej oraz na pojawiającej się od czasu do czasu intuicji. Praca próbuje przeprowadzić klasyfikację intuicji i to nie z punktu widzenia psychologicznego, lecz z punktu widzenia materjału historycznego, do

jakiego odnosi się intuicja: przyrodniczy, psychologiczny, pragmatyczny, techniczny i teleologiczny (w tym ostatnim omawia autor dokładnie metodę wnioskowania wstecznego i metodę porównawczą). W każdym z tych działów autor zestawia szereg przykładów intuicji naukowej. Każdy z tych przykładów jest sam dla siebie niezmiernie ciekawym, ale zbiór ich jest chyba niezupełnym (niektóre gałęzie wiedzy, jak np. historja prawa, historja społeczna i gospodarcza, oraz literatury wielu narodów, jak np. polskiego, nie są wcale lub prawie wcale nie uwzględnione). Dlatego też klasyfikacja znanych autorowi wypadków intuicji, niedokonywana wedle pewnych znamion stałych (czyto metodycznych, czyto psychologicznych) i nieprowadząca do żadnych ostatecznych wyników, wydaje się mimo wszystko raczej zbiorem luźnych, choć bardzo ciekawych materjałów i raczej tylko pracą wstępną. *J. Adamus.*

Bujak Franciszek: Zasady polityki gospodarczej Polski w w. XVI i ich geneza, s. 18. (Odb. z księgi „Kultura Staropolska", Kraków 1932).

Kostanecki Ant.: Historja teoryj ekonomicznych. Wyd. V. Opracowano na podstawie wykładów uniw. prof. Dr. A. Kostaneckiego. Warszawa 1931. (Nakł. Sekcji Wydawniczej T-wa „Bratnia Pomoc" S. U. W., s. 169).

Taylor Edward: Ekonomika w Szkole Głównej Warszawskiej. Warszawa 1930, s. 73 (Odb. z Ekonomisty, t. 1 i 2, 1930).

Zawadzki A. W.: Geneza teorji ilościowej pieniądza, Warszawa 1931, s. 26. (Odb. z Ekonomisty, t. IV, 1930).

Estreicher Stanisław: Problem dziejów kultury polskiej. Kraków 1931, s. 19+1 nlb.

Łoza Stanisław: Hoesicka Bibljografja prawnicza polska 1918—1928. Przejrzał i słowem wstępnem poprzedził Henryk Mościcki, Warszawa 1930, s. 8 nlb.+181+2 nlb.

Rychliński Stanisław: Badania monograficzno-opisowe życia robotniczego w Polsce. Warszawa 1931. (Nakł. Gł. Urzędu Stat., s. 16).

Socjalizm: Zarys bibljograficzny i metodologiczny. Praca zbiorowa. Kraków 1931. (Wyd. Tow. Uniwersytetu robot., nr. 1).

Winkler Edward: Ks. Starowolski jako pisarz polityczny XVII w. w świetle dnia dzisiejszego. Włocławek 1930, s. 58+1 nlb. (Odb. z Ateneum kapłańskiego, t. 25).

Zieliński Józef: Stanisław Sarnicki i jego kronika. Stanisławów 1930, s. 31.

Znaniecki Florjan: Miasto w świadomości jego obywateli. Z badań Polskiego Instytutu socjologicznego nad m. Poznaniem. Wyd. Pol. Instytutu Socjol. Poznań 1931, s. XV+141.

Adler Max.: Lehrbuch der materialistischen Geschichtsauffassung. (Soziologie des Marximus) Bd. I. Allgemeine Grundlegung. Berlin 1930, s. 252.

Baxa Jacob: Einführung in die romantische Staatswissenschaft. 2 erw. Aufl. Jena, Fischer 1931, s. 294.

Bendęmann Dr. Oswald: Studie zur Staats-und Sozialauffassung des Thomas Morus. Berlin 1929, s. 93.

Brentano L.: Mein Leben im Kampf um die soziale Entwicklung Deutschlands. Jena, Diederichs 1931, s. 423.

Brügel Fritz u. Benedikt Kautsky: Der deutsche Sozialismus von Ludwig Gall bis Karl Marx. (Das Lesebuch des Sozialismus). Wien, Viva, 1931, s. 303.

Carell Erich: Zur Theorie der Wirtschaftwissenschaften. Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik, t. 77, Jena 1930, s. 161—176.

Damaschke Adolf: Geschichte der Nationalökonomie. Eine erste Einf. 14 durchges. u. erv. Aufl. Bd. 1. i 2. Jena, Gustav Fischer, 1929, s. XII+456; IV+490.

Eucken Rudolf: Die Lebensanschauungen der grossen Denker. Eine Entwicklungsgeschichte des Lebensproblems der Menschheit von Plato bis zur Gegenwart. 19 unveränd. Aufl. Berlin, Walter de Gruyter u. Co., 1930, s. VIII+564.

Fremerey Gustav: Guicciardinis finanzpolitische Anschauungen. (Vierteljahrsschrift f. Soz.-u. Wirtschaftsgeschichte. Beih. 26). Stuttgart, W. Kohlhammer 1931, s. VI+84.

Gottl-Ottlilienfeld F.: Wirtschaft und Wissenschaft Bd. 1. 2. Jena Fischer, 1931, s. 1531.

Gurian Waldemar: Der Bolschewismus. Einführung in Geschichte und Lehre. Freiburg i. Br., Herder u. Co., 1931, s. XI+337.

Hartmann Eduard: Gedanken über Staat, Politik und Sozialismus. Zsgest. von Alma von Hartmann (Kröners Taschenausgabe. Bd. 29). Leipzig, Alfred Kröner, 1931, s. X+164.

Kautsky Karl: Die materialistische Geschichts-auffassung. 2. durchges. Aufl. Bd. 1. 2. Bd. 1: Natur und Gesellschaft, s. 891. — Bd. 2: Der Staat und die Entwicklung der Menschheit. Berlin 1929.

Kessler Dr. Gerhard: Genealogie und Wirtschaftsgeschichte (Vortr.). Flugschriften f. Familiengeschichte. H. 21. Leipzig, Zentralstelle f. deutsche Personen-u. Familiengeschichte 1432, s. 40. (Aus. Archiv. f. Kulturgeschichte, Bd. 22, 1431, H. 2).

Korsch Karl: Die materialistische Geschichtsauffasung. Eine Auseinandersetzung mit Karl Kautsky. C. L. Hirschfeld Verlag in Leipzig 1929, s. 130.

Landshut Siegfried: Kritik der Soziologie. Freiheit und Gleichheit als Ursprungsprobleme der Soziologie. München, Duncker u. Humblot, 1929, s. VIII+159.

Lenin W. J.: Ueber den historischen Materialismus. (Kleine

Lenin-Bibliothek, Bd. 6). Berlin Verlag. f. Literatur u. Politik Dr. Johannes Wertheim 1931, s. 105.

Menzel Adolf: Beitrage zur Geschichte der Staatslehre (Akademie der Wissenschaften im Wien. Phil.-hist. Kl. Sitzungsberichte Bd. 210, Abh. 1). Wien 1929, s. 582.

Mitscherlich Waldemar: Nationalismus. Die Geschichte einer Idee. 2 Aufl. (Manuldr.). Leipzig, C. L. Hirschfeld 1929, s. XI+374.

Moras Joachim: Ursprung und Entwicklung des Begriffs der Zivilisation in Frankreich (1756—1830). Hamburger Studien zu Volkstum und Kultur der Romanen, Heft 6. Selbstverlag d. Seminar für romanische Sprachen und Kultur, Hamburg 1930, s. XVI+88.

Murray Robert H.: Studies in the Sozial and Political Thinkers of the Ninteenth Century. Vol. I. From Malthus to Kingsley, Vol. II. Hebert Spencer to Ramsay MacDonald. Cambridge 1929, s. 474, 452.

Peters Richard: Der Aufbau d. Weltgeschichte bei Giambattista Vico (Forschungen z. Geschichts-u. Gesellschaftslehre, Bd. I). Stuttgart 1929.

Petzet Wolfgang: Der Physiokratismus und die Entdeckung des wirtschaftlichen Kreislaufes. Versuch einer soziologischen Erklärung. (Probleme der Staats-und Kultursoziologie. Bd. 3) Karlsruhe 1929, s. 188.

Plessner Helmuth: Macht u. menschliche Natur. Ein Versuch z. Anthropologie d. geschichtl-Weltansicht. Berlin 1931, s. 92.

Preissig Erhard: Der Völkergedanke. Eine motivgeschichtl. Untersuchung über d. franzõs. Schrifttum d. Frühklassik. Klassik u. Frühaufklärung. Prag 1931, s. 374.

Rehm Walther: Der Untergang Roms im abendländischen Denken. Ein Beitrag zur Geschichtsschreibung und zum Dekadenzproblem. Das Erbe der Alten, Schriften über Wesen und Wirkung der Antike, hgb. von Otto Immisch, II Reihe, Heft 18. Dieterich, Leipzig 1930, s. VIII+176.

Ruggiero Guido de: Geschichte des Liberalismus in Europa (Deutsch von K. Walder u. K. Wandel). München, Drei-Masken-Verlag, 1930, s. VIII+458.

Sorel G.: Die Auflösung des Marxismus. Jena 1930, str. 72. (Nach der dritten französischen Auflage übertragen).

Sorokin Pitirim: Soziologische Theorien im 19 und 20 Jahrhundert. Deutsche Bearb. von Dr. Hans Kasspohl. München 1931, (Ausg. 1930), s. VII+342.

Thier Erich: Rodbertus, Lassalle, Adolph Wagner. Ein Beitrag zur Theorie und Geschichte des deutschen Staatssozialismus. Jena, Gustav Fischer, 1930, s. IV+128.

Wagenführ Rolf: Die Konjunkturtheorie in Russland. Mit 1. Kurve im Text. Jena. (Gustav Fischer) 1929, s. VI+137.

Weiss Franz J.: Grundlagen der Volkswirtschaftspolitik in ihrer geschichtlichen Entwicklung. Manz, Wien 1929, s. 215.

Woerterbuch der Volkswirtschaft. Bearb. v. G. Albrecht, H. Aubin. Hrgb. v. L. Elster. Jena, 4 Aufl. Bd. 1, Abbau-Fürsorgewesen, s. X+964, (1931), Bd. 2, Galiani-Regalien, s. VIII+1214, (1932).

Bauer Wilhelm: Die öffentliche Meinung in der Weltgeschichte. Museum der Weltgeschichte. Die staatliche, soziale, geistige und Kulturentwicklung der Völker in Einzeldarstellungen, hgb. v. Dr. Paul Herre. Akademische Verlagsgesellschaft Athenaion, Wildpark-Potsdam, o. J. (1930), s. 402.

Boehlich Ernst: Bibliographie der Schlesichen Vor-und Frühgeschichte. Breslau 1929, s. 400. (Schlesische Bibliographie, II).

Boehlich Ernst: Bibliographie der Schlesischen Volkskunde, I Teil Breslau 1929, s. 456; II Teil, Breslau 1930, s. 877. (Schlesische Bibliographie, III).

Felsing Dr. Ferdinand: Die Statistik als Methode der politischen Oekonomie im 17 und 18 Jahrhundert. (Hessische Beiträge zur Staats-und Wirtschaftskunde. Bd. 4). Leipzig, Universitätsverlag von Robert Noske, 1930, s. VII+78.

Charléty Sébastian: Histoire du Saint-Simonisme. Ill. Paris, Paul Hartmann, 1931.

Gaëtan Pirou: Doctrines sociales et science économique 1929, s. 204.

René Gonnard: Histoire des doctrines économiques. Paris 1930.

Philippe: La doctrine économique. Première partie: Evolution historique de l'antiquité grecque et romaine à nos jours. Deuxième partie: Doctrines contemporaines. Paris-Limoges-Nancy, Charles Lavauzelle et Cie., 1931, s. 106.

Wagner H. G.: Essai sur l'universalisme économique. Othmar Spann. Préface de G. L. Duprat. Felix Alcan, 1931, s. XXIII+340.

Walter Gérard: Histoire du communisme. (Bibliot. hist.) I. Les origines judaiques, grecques, chretiennes, latines. Paris, Payot, 1931, s. 623.

Weullersse G.: Les physiocrates. Paris, Doin et Cie., 1930. (Encyclop. scient.: Bibl. d'économie pol.).

Cole Charles Woolsey: French mercantilist doctrines before Colbert. New York, R. Smith, 1931, s. XIV+243, 12^0.

Cooley Charles Horton: Sociological theory and social research; introd. by Robert Cooley Angell. New York, Holt 1930, s. 358.

Cannan Edwin: A Review of Economic Theory. London (P. S. King and Son, Limited) 1929, s. X+448.

Cox John: Quakerism in the city of New York, 1657—1930. New York, author 1930, s. 144.

Gray Alexander: The development of economic doctrine: an introductory survey. London. Longmans. 1931, s. 384.

Price L. L.: A short history of political economy in England from Adam Smith to Alfred Marschall. 14 ed., London, Methuen, 1931, s. 331.

Rayner Robert M.: The story of trade unionism: from the combination acts to the general strike. Illus. London, Longmans, 1929, s. 288.

Spann Othmar: The history of economics; tr. by Eden and Cedar. Paul. New York, Norton, 1930, s. 328.

Stern Bernhard J.: Lewis Henry Morgan, social evolutionist. Chicago 1931, s. IX+221.

Markham S. F.: A history of socialism. New York, Macmillan 1931, s. 336.

Knight Melvin M.: The economic interpretation of history. New York, Adelphi Company, 1929, s. 154.

Lehmann W. C.: Adam Ferguson and the beginnings of modern sociology; an analysis of the sociological elements in his writings with some suggestions as to his place in the history of social theory. New York, Columbia Univ. Press. 1930, s. 268.

Lewiński Jan S.: The founders of political economy. New ed. London, King 1931, s. 169.

Methods in Social Science: A Case Book. Compiled under the Direction of the Committee in Scientific Method in the Social Sciences of the Social Science Research Council. Edited by Stuart A. Rice. Chicago, Illinois (The University of Chicago Press) 1931, s. XIII+822.

Park Robert Ezra, and others: Research in the social sciences; its fundamental methods and objectives; ed. by Wilson Gee. New York, Macmillan 1929, s. 315, diagrs. (Inst. for Research in social sciences).

Fenoglio Giulio: Corso di storia delle dottrine economiche. Vol. I. Antichità e medio evo. Torino, societa tipo-edit. nazionale 1931, s. XI+204.

Rava Adolfo: Storia delle dottrine politiche. Parte speciale: Le dottrine del secolo XVII in Inghilterra e in Olanda. Appunti stenografici da lezioni. Padova, „Cedam", A. Milani, 1930, s. 181.

Heckscher Eli F.: Merkantilismen ett led i den ekonomiska politikens historia. Stockholm: P. A. Norstedt et Söners, 1931. Vol. I, s. XV+427; vol. 2, s. 7+362.

III. Źródła.

Zajączkowski Stanisław: Archiwum archidiecezjalne obrządku łacińskiego we Lwowie. Lwów 1932, str. 30+2 nlb.

Autor opisuje zawartość uporządkowanego świeżo przez siebie archiwum archidiecezjalnego. Początkowo chodziło o uporządkowanie archiwum Kurji arcybiskupiej we Lwowie, skoro jednak na wniosek autora Kurja zaczęła ściągać wszelkie archiwalja z przed r. 1800 z całego obszaru archidiecezjalnego, powstało archiwum archidiecezjalne. W jego skład weszły zatem: archiwum konsystorskie, archiwa poszczególnych parafij archidiecezji lwowskiej, archiwum zarządu dóbr arcybiskupich i luźne archiwalja obce, zabłąkane przypadkowo. Według wymienionych czterech działów zostało archiwum uporządkowane.

Dla historyka gospodarczego przedstawia to archiwum dużą wartość. W każdym z działów znajduje się sporo interesujących go materjałów. W dziale pierwszym interesować będą głównie: Dokumenty pergaminowe, zwłaszcza dokumenty dotyczące dóbr stołowych arcybiskupstwa, dalej akta wizytacyjne z XVIII i XIX wieku. Z drugiego działu przedewszystkiem ważne są dla badań demograficznych metryki parafjalne, z których najstarsze pochodzą już z początków XVII wieku. Także archiwalja, dotyczące uposażenia parafij, mogą mieć dla badań gospodarczych dużą wartość. Dział trzeci, t. zn. archiwum zarządu dóbr arcybiskupich, dochował się w szczątkach zaledwie. Księgi gospodarcze tego działu pochodzą głównie z XIX wieku, w mniejszym stopniu z XVIII-go. W czwartej grupie p. t. archiwa obce mogą zainteresować inwentarze dwóch wsi z końca XVIII wieku, jak też papiery rodzinne Kalinowskich. Według zestawienia Dra Zajączkowskiego archiwum archidiecezjalne liczy w całości: 140 pergaminów, 1414 ksiąg, 584 fascykułów (razem 2138).

Trzeba w całości podpisać dezyderat autora, by obecnie archiwum omawiane zostało połączone z archiwum kapituły łacińskiej i by mogło stać się jak najwcześniej dostępne dla pracowników naukowych. *S. I.*

Walawender Antoni: Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450—1586, z przedmową prof. Fr. Bujaka. Lwów 1932, str. VIII+112+299. (Badania z dzejów społ. i gosp., nr. 10).

W pierwszym tomie „Nauki Polskiej" w r. 1918 w artykule p. t. „Uwagi o potrzebach historji gospodarczej" prof. Fr. Bujak, pomiędzy innemi zagadnieniami wskazał na konieczność opracowania kroniki klęsk elementarnych, jako ważnego środka pomocniczego do badań historyczno-gospodarczych. Dziś, po przeszło pięcioletnich wysiłkach pracy kilku członków Instytutu hist. społ. i gosp. Uniw.

J. K. we Lwowie, ukazuje się z druku pierwszy tom Kroniki klęsk elementarnych, zawierający zarazem zapowiedź tomów następnych.

Dzieło Walawendera składa się z 2 tomów. Pierwszy tom p. t. „Zjawiska meteorologiczne i pomory (1450—1586)" wyszedł z druku, a drugi p. t. „Zniszczenia wojenne i pożary" w najbliższej przyszłości będzie ogłoszony w XI tomie „Badań z dziejów społecznych i gospodarczych".

Każdy tom dzieli się na dwie części zasadnicze, a mianowicie: część I. Przebieg klęsk elementarnych, część II. Kronika klęsk elementarnych.

Część I-sza zaczyna się od przedstawienia metody pracy, przyczem autor stwierdza, iż uwzględnienie w pracy ziem sąsiadujących z granicami Polski przyczyniło się do lepszego uwydatnienia zjawisk, występujących w granicach politycznych Polski. Zkolei omawia dotychczasowe opracowania polskie i obce z zakresu klęsk elementarnych, a wreszcie źródła, które podzielił na trzy grupy: 1) źródła opisowe (kroniki i t. p. oraz listy), 2) akta, dokumenty i t. p. oraz 3) opracowania monograficzne poszczególnych miast, wsi lub pewnych terytorjów. Ostatnia jednak grupa, jak słusznie podkreśla autor, staje się tylko wtedy źródłem, gdy opracowania te oparte są na źródłach rękopiśmiennych.

Układ Kroniki chronologiczno-terytorjalny, a więc przejrzysty i dogodny w korzystaniu. W Kronice zastosował autor następujący podział terytorjalny, poprzedzony „wiadomościami ogólnemi", a mianowicie: Prusy, Wielkopolska, Mazowsze, Podlasie, Śląsk, Małopolska, Ruś Czerwona, Wołyń, Podole, Litwa, Inflanty i Ruś dalsza, przez którą autor rozumie ziemie położone na północ i wschód od Litwy i Polski, poza ich granicami.

Rozdział drugi pracy poświęcił autor przebiegowi zjawisk klimatycznych i zależnych od nich czynników, wpływających na wyniki produkcji. Zjawiska te opisane są w porządku chronologicznym. Skutki ekonomiczne rzeczonych zjawisk klimatycznych (posucha,deszcze długotrwałe i ulewne, nieurodzaje, głód), to przedmiot III. rozdziału pracy.

Rozdział IV. p. t. „Zarazy" jest częścią opisową kroniki epidemij czyli pomorów na ludzi i zwierzęta domowe, a w rozdziale piątym „Oddziaływanie zaraz na życie społeczne i gospodarcze" wyjaśnia autor wpływy epidemij na rozwój ludności i kształtowanie się życia społeczno - gospodarczego w Polsce w okresie od 1450 do 1586 r. włącznie.

Część opisową pierwszego tomu dzieła p. Walawendera zamykają wykresy, przy pomocy których autor przedstawił czas trwania klęsk elementarnych w poszczególnych dzielnicach kraju lub w pewnych miejscowościach. Wykresy te, to niczem niezastąpiony skorowidz, orjentujący czytelnika w ogromie przedstawionego w Kronice materjału i ułatwiający korzystanie z Kroniki.

Właściwy jednak cel pięcioletniej, mozolnej pracy autora, to druga część pracy, zawierająca kronikę klęsk elementarnych.

Pierwszy tom rzeczonej Kroniki autor poświęcił 1) zjawiskom meteorologicznym i stanowi urodzajów, 2) zarazom (epidemjom i pomorom). Podczas gdy dwa dalsze rodzaje klęsk, a w szczególności zniszczenia wojenne i pożary, będą przedmiotem drugiego tomu Kroniki.

Jak już wspominaliśmy, Kronika ułożona jest w porządku chronologicznym z równoczesnem uwzględnieniem podziału terytorjalnego.

Dzieło p. Walawendera przez długie lata mieć będzie wartość dla nauki, ze względu na samą kronikę będzie niezastąpionem źródłem dla badaczy historji społeczno - gospodarczej i to tem bardziej, że jest krytycznem zestawieniem wyciągów i wypisów tekstów źródłowych, podanych w brzmieniu oryginalnem, bez tłumaczeń na język polski.

Kiedy badania nad historją cen i kroniką klęsk elementarnych oraz metrologją, podjęte z inicjatywy i pod kierunkiem prof. Fr. Bujaka w roku akad. 1927/28, przez niektórych członków Instytutu hist. społ. i gosp. we Lwowie, dobiegną do końca, otrzyma nauka niezbędną podstawę, na której będzie można budować dalsze badania z dziedziny polskiej historji gospodarczej, daleko pewniej i łatwiej niż to można było robić dotychczas.

Nawiązując do hasła podanego przez prof. Fr. Bujaka w przedmowie, zwrócę uwagę autorów, opracowujących kronikę klęsk elementarnych zwłaszcza w latach późniejszych na niektóre materjały rękopiśmienne oraz opracowania, zawierające bardzo cenne wiadomości, dotyczące klęsk elementarnych.

Z materjałów rękopiśmiennych, poznanych przy gromadzeniu materjałów do pracy p. t. „Historja księstwa Łowickiego", zwrócę uwagę na następujące:

1. Akta rękopiśmienne, znajdujące się w Bibljotece Ordynacji Krasińskich w Warszawie: a) Kroniczka wypadków 1386 — 1490. Kopja spisana ręką K. Świdzińskiego w XIX w. L. inw. 2881. — b)Kroniczka wypadków europejskich 1750—1763. Rękopis w języku niemieckim. XVIII w. str. 500. L. inw. 3909.

2. W Archiwum Skarbowem w Warszawie: Dział staropolski: a) Tama przed wylewem Wisły 1845—1862, Nr. 503. — b) Szkody wyrządzone przez powódź i wiatr 1839—1876. (2 tomy), nr. 859. — c) Powódź w Skierniewicach 1815—1868, nr. 1073. — d) Akta dotyczące instytutu „Mons Pietatis" w Łowiczu, znajdujące się w aktach b. Wydziału Ziemskiego..., oznaczone nrem 345, a w szczególności księga IV-ta.

3) W Archiwum Kapituły Łowickiej na uwagę zasługuje teczka p. t. „Opis majątku Kollegiaty Łowickiej". Anneks Duch. Nr. 746.

4. W Bibljotece im. hr. Baworowskich we Lwowie znajduje się rękopis, oznaczony n-rem 588, Sygn. III. E. 38, p. t. Annales Civitatis Loviciae quae sita est in Masouia ad Fluuium Bsuram in Palatinatu Rauensi. Jest to kronika pisana ręką obywatela miasta Łowicza, niejakiego Cebrowskiego, zmarłego wskutek panującej w Łowiczu epi-

demji w roku 1658. Kronikę dokończył syn zmarłego Mikołaj Kazimierz Cebrowski.

5. W Muzeum im. Tarczyńskiego w Łowiczu znajduje się ponadto kronika m. Łowicza z lat 1671—1866 pisana przez cech szewców łowickich.

Z dzieł drukowanych cenne wiadomości do kroniki klęsk elementarnych zawierają: a) Damalewicza: Series Archiepiscoporum Gnesn. — b)Święcickiego: Topographia sive descriptio Masoviae. Warszawa 1634. — c) Ks. Korytkowskiego: Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy. — d) Gawareckiego: Pamiątki historyczne miasta Łowicza, Gawarecki w pracy tej opierał się na Kronice Cebrowskiego. *J. Warężak.*

Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789—1805. Z rękopisów wydał Czesław Leśniewski. Wyd. Polskiej Akademji Umiejętności. Kraków 1931, str. LXVI + 515. (Archiwum do dziejów literatury polskiej, serja II, tom 2, ogólnego zbioru XVII).

Jest to dalszy ciąg, a w części (lata 1790—91) ponowne poprawne i uzupełnione wydanie „Dziennika podróży ks. Stanisława Staszica (1777—1791)", wydanego przez A. Kraushara w 1903 r. Na całość złożyły się cztery grupy rękopisów, pisanych własnoręcznie przez Staszica, lub też jego kopistę (dwie z nich rewindykowane w 1925 r. z Petersburskiej Publicznej Bibljoteki Cesarskiej). Zawierają one notatki Staszica: 1) z podróży do Włoch w r. 1790—91, 2) z pobytu we Wiedniu i wycieczek w okolice Wiednia, w latach 1795—97, 3) z podróży do Paryża w latach 1804 do 1805, 4) z wycieczek na Słowaczyznę i w Tatry w 1805 r., wreszcie 5) z szeregu wycieczek i podróży po kraju, pod zaborem austrjackim i pruskim w latach 1789—90, 1795 i 1797 do 1805.

W trzech kierunkach idą zainteresowania Staszica: 1) geologiczno-geograficznym, z uwzględnieniem gleboznawstwa i morfologji krajobrazu, 2) społeczno-gospodarczym i politycznym oraz 3) kulturalnym (zabytki sztuki i kultury, instytucje naukowe i dobroczynne). Pierwszy kierunek przeważa w latach 1795 do 1805, drugi i trzeci do 1791 roku (str. 1 do 302). Pomijamy tu bogaty materjał, interesujący geografów i geologów, zajmiemy się natomiast oceną Dziennika, jak źródła do historji społecznej i gospodarczej.

Nie jest to przypadek, że Staszic, jeden z czynnych przedstawicieli stronnictwa postępowego, autor rozpraw politycznych, propagujących daleko idące reformy ustroju społecznego i gospodarczego państwa, — przebywając w okresie Sejmu Czteroletniego poza granicami Polski, zwraca szczególną uwagę na te właśnie zagadnienia i że potem interes do tych zagadnień w znacznym stopniu, choć nie zupełnie, zanika u niego. W obserwacjach bowiem stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych podczas podróży do Włoch pragnie

zyskać silne podstawy dla dalszej swej działalności nad dziełem reformy w Polsce.

To też starał się Staszic poznać i przedstawić stosunki panujące zagranicą możliwie wszechstronnie, a praktyczny cel, do którego dążył, zaostrzył jego zmysł spostrzegawczy, kazał mu nie polegać na własnych tylko spostrzeżeniach, ale w rozmowach z miejscową ludnością uzupełniać i pogłębiać własne obserwacje. Dzięki temu „Dziennik" Staszica posiada wysoką wartość dla historyka, jako źródło do poznania stosunków społecznych i życia gospodarczego w Europie środkowej i we Włoszech, a także i w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku.

Uwzględnia zaś Staszic nie tylko ogólne stosunki społeczne i gospodarcze krajów, przez które podróżuje, ale też szczegółowo przedstawia różne dziedziny życia gospodarczego. Z zakresu rolnictwa znajdujemy w „Dzienniku" bogate materjały do sposobu uprawy roli, gleby, rodzaju osadnictwa, podziału własności ziemi, hodowli owiec i bydła, budownictwa wiejskiego, inwentarza martwego, ciężarów ludności wiejskiej, stosunków rolnika do pana, względnie właściciela ziemi i t. p., a niekiedy opisy wzorowych gospodarstw czy też farm hodowlanych.

Z zakresu górnictwa przedstawia bogactwa kopalniane Polski i krajów zagranicznych, sposoby wydobywania ich, ogólny stan górnictwa i urządzenia.

Cenne i liczne są też notatki z zakresu przemysłu, dotyczące rodzaju produkcji, sposobu fabrykacji, ustroju wewnętrznego i urządzeń fabrycznych, siły motorycznej.

Również stosunki handlowe i komunikacyjne znalazły uwzględnienie. Uwagi godny jest opis wolnego portu genueńskiego, poza tem szereg notat odnosi się do ogólnych stosunków handlowych w związku ze zmianami politycznemi, do cen, budowy nowych dróg komunikacyjnych, komunikacji lądowej i rzecznej i t. p.

Również dużo stosunkowo notat odnosi się do urządzeń licznych instytucyj dobroczynnych (szpitali, przytułków, instytucyj subwencyjnych i innych) oraz naukowych, jak też zabytków i zbiorów przedmiotów sztuki i kultury.

Jest to tylko pobieżne przedstawienie treści „Dzienników". Cennym dodatkiem wydawcy jest, obok słowniczka słów rzadko dziś używanych oraz obszernego wstępu, zapoznającego nas ze źródłem, szczegółowy indeks (str. 458 do 509) osób i miejscowości. Natomiast brak indeksu rzeczowego utrudnia w wysokim stopniu korzystanie z tego bogatego źródła w innych kierunkach. *Zubyk Roman.*

Pamiętnik Dra Andrzeja Cinciały notarjusza w Cieszynie (1825—1898). Wydał i wstępem zaopatrzył Jan St. Bystroń prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Katowcie 1931, str. 200 z por-

tretem autora. (Wydawnictwa Muzeum Śląskiego w Katowicach, dział 2, nr. 3).

Pamiętnik swój rozpoczyna autor opisem lat wczesnej młodości, stosunków rodzinnych oraz swej początkowej szkolnej nauki, dając przez to obraz stanu ówczesnego ludowego szkolnictwa. Równocześnie z tem omawia sprawę polskiej książki, stan której był na ówczas nader ubogi. Polska książka z zakresu literatury świeckiej rzadkością była na Śląsku a miarą odczuwania jej braku jest fakt, że nieraz poszczególne egzemplarze były przepisywane ręcznie. Nieco bogatszą była literatura religijna znajdująca się po szczupłych bibljoteczkach domowych.

Po odpowiedniem przygotowaniu wstąpił autor do gimnazjum w Cieszynie; mamy więc znowu w pamiętniku dokładny opis samego gimnazjum, jego organizacji, profesorów i uczniów. Po krótkim, bo zaledwie trzechletnim pobycie w gimnazjum, przerywa Cinciała naukę i idzie szukać chleba aż do odległego Krakowa, gdzie znajduje zajęcie w drukarni Friedleina w charakterze ucznia (1842 r.). Z powodu nieodpowiednich warunków opuszcza Kraków i próbuje wszelkich zawodów. Jest kolejno to w gospodarstwie wiejskiem w charakterze pisarza, to w kancelarji Dra Demla, wreszcie u Dra Kluckiego w Cieszynie. U tego ostatniego znalazł Cinciała, oprócz zajęcia kancelaryjnego, możność korzystania z wcale obfitej polskiej bibljoteczki. Pod wpływem lektury następuje w nim zmiana; zrozumiał, że jest Polakiem i odtąd rozpoczyna pracę nad swem dalszem uświadomieniem narodowem. Równocześnie waży się na wysoce ryzykowny krok, nie mając bowiem zabezpieczonego bytu materjalnego, podejmuje się dalszych gimnazjalnych studjów. Budzą się też wówczas u autora uczucia narodowe, boleje on nad zniemczeniem się polskiego społeczeństwa i upadkiem jego narodowego ducha, nosi się więc z myślą założenia Towarzystwa Polskiego i z zamiarem wydawania polskiego pisma. Celem zaznajomienia się z ojczystą ziemią przedsiębierze autor podróże po kraju, ażeby zaś zdobyć polskie książki, udaje się po nie dwukrotnie do Krakowa. Jemu to zawdzięcza powstanie Towarzystwo uczących się polskiego języka, które kwitnie nawet po jego odejściu z gimnazjum. Wbrew ogólnemu wówczas ciążeniu ku uniwersytetowi Wiedeńskiemu autor wstępuje na Wszechnicę Jagiellońską, gdzie jest bodaj że pierwszym studentem-ślązakiem. Tutaj pomimo udziału w życiu koleżeńskiem i dość licznych stosunków nie traci łączności duchowej i realnej ze swą macierzystą ziemią i ukochanym Cieszynem. Na wieść o głodzie na Śląsku w 1852 r. pragnie dopomóc ofiarom przez uzyskanie dochodu z wydania odpowiedniego dziełka, zamiaru tego jednak nie udaje mu się zrealizować. Wakacje uniwersyteckie spędza bądźto na pomocy przy wydawaniu „Gwiazdki", bądźto na samotnych wycieczkach po śląskiej ziemi. Gdy po ukończonych studjach powrócił znowu do Cieszyna, pomimo trudów nad ukończeniem swego prawniczego wykształcenia, pracom społecznym udzielać

się nie przestał. Nie pozostały mu więc obce sprawy teatrów amatorskich, czytelni ludowej i starania o założenie Rolniczego Towarzystwa. Ponadto pracuje nad wydaniem podręcznika dla gmin, pozostając równocześnie czynnym w ewangielickim zborze i przy założeniu nowego alumneum. Oderwany z Cieszyna przebywa na posadach w Schildbergu i Frysztacie a wrócić do Cieszyna, w którym tyle pracy złożył, udaje mu się dopiero po licznych zabiegach. Po powrocie wydaje więc znowu podręcznik prawniczy (1883), podręcznik dla gmin, drukuje od dawna zbierane przysłowia i uzupełnia djalektologiczny słownik. Biorąc udział w życiu Czytelni ludowej funduje jej silne stanowisko a radosną chwilą w jego życiu staje się jej jubileusz, podczas którego wydaje Pamiętnik jubileuszowy. Towarzystwo Naukowe też nie obeszło się bez jego współudziału i pomocy, usilnie bowiem zabiegał o uzyskanie dla niego funduszów. Niemniej czynnym pozostawał w Politycznem Towarzystwie Ludowem. Zajmował się ponadto gorliwie sprawami bazaru i sklepu, Towarzystwa rolniczego i Towarzystwa Ewangelickiego oświaty ludowej. Przy końcu swego pamiętnika robi Cinciała przegląd i omówienie swych wydawnictw, wypowiada się w sprawach politycznych, Towarzystwa ludowego, sporu o granicę Śląsko-Morawską i wielu innych.

Umieszczone na końcu wydawnictwa dodatki są bądźto szkicami biograficznemi pierwszych szermierzy polskości na Śląsku, bądźto przedstawiają ówczesne stosunki polityczne; kończy je wreszcie treść przemówienia Cinciały na zebraniu jubileuszowem Czytelni ludowej w 1887 r.

Jak to z powyższej treści wynika, pamiętnik Cinciały jest niezmiernie cennym i ważnym dokumentem, który pozwala nam śledzić początki i poszczególne fazy budzenia się Śląska do życia narodowego. Poza tem na tle pamiętnika rysuje się nam postać autora, społecznego działacza i niestrudzonego pracownika na niwie narodowej. Jakkolwiek do warstwy oświeconej przeszedł autor z ludu, wiernym pozostał mu przez całe życie, z dumą podkreślając swe pochodzenie. Przez całe życie poświęca się autor pracy obywatelskiej i społecznej a miarą jego zainteresowań pozostaje fakt, że nawet w pamiętniku sprawy prywatne wspomiane są mimochodem i postawione na drugim planie. Nie poszły też na marne prace wszczęte przez Cinciałę i jemu podobnych „kamizolkarzy"; w szybkim tempie przeobraziły śląskie społeczeństwo, wyrwały go ze szponów niemczyzny i przywróciły rodowitej macierzy. *J. Sz.*

Thugutt Stanisław: Porównawcze Ustawodawstwo Spółdzielcze. Wydawnictwo Spółdzielczego Instytutu Naukowego. Warszawa 1931, str. 266. (Bibljoteka Spółdzielcza, nr. 17).

Książka bardzo pożyteczna dla osób pracujących naukowo nad teorją spółdzielczości jakoteż dla praktyków-spółdzielców. Autor zebrał sumiennie i uporządkował rzeczowo według pewnych zagadnień,

będących składowemi częściami ustawodawstwa spółdzielczego ogół norm prawnych, w których działa ruch spółdzielczy różnych państw wszystkich części świata, celem wykazania różnic, jakie między niemi zachodzą, jak i podobieństw form organizacyjnych, które jakkolwiek w warunkach różnych, przybierają zasadnicze postulaty ideologji spółdzielczej. Poza usystematyzowaniem zebranego materjału autor wstrzymuje się od wyrażania własnej opinji o wartości przepisów ustawowych poszczególnych państw i tego właśnie trzeba żałować. Sąd krytyczny bowiem poważnego teoretyka idei spółdzielczej przyczyniłby się bardzo do jej pogłębienia i ujednostajnienia, zwłaszcza, że praca jest, jak sam autor przypuszcza, rzeczywiście najpełniejszym w światowej literaturze naukowej zbiorem ustaw spółdzielczych wszystkich państw, podanym w sposób łatwy i przejrzysty, odpowiadający w pełni postulatom naukowym. Dla ułatwienia pracy dodaje autor przy końcu książki indeks geograficzny, umożliwiający szybsze orjentowanie się w ustawodawstwie poszczególnych krajów, uwzględnionych w rozdziałach rzeczowych, omawiających poszczególne zagadnienia organizacyjne, w porządku abecadłowym. *E. W.*

Doubek Fr. A. — Schmid H.F.: Das Schöffenbuch der Dorfgemeinde Krzemienica a. d. J. 1451—1482. Quellen z. Geschichte d. Rezeption, t. II. Sächsische Forschungsinstitute in Leipzig. Forschungsinstitut f. Rechtsgeschichte u. d. L. von D. Dr. A. Schultze. Leipzig (Hirzel) 1931, str. XIV+77 wstępu+248 tekstu z skorowidzem osobowym i rzeczowym oraz wykazem formuł wstępnych i trzema dodatkami: 1) mapką terenu objętego księgą, 2) tablicą genealogiczną Pileckich w XIV i XV w., 3) odbitki fotogr. strony wewnętrznej okładki pergaminowej i trzech stron tekstu.

Jako drugi tom źródeł do historji recepcji, ukazała się staraniem saskiego Instytutu dla historji prawa księga wiejska wsi Krzemienicy pow. Łańcut. Instytut sam podkreśla, iż jest to pierwsze pełne niemieckie wydanie księgi sądowej wiejskiej, tem cenniejsze, że, jak mówią wydawcy, dotyczy wsi kolonizacyjnej ziemi czerwonoruskiej, na której prawo magdeburskie tak często było stosowane oraz jakościowo, jako źródło do historji prawa, gdyż tego rodzaju źródła jak księgi sądowe wiejskie występują tylko poza obszarem właściwych Niemiec, na terenach kolonizacyjnych.

Tekst źródłowy poprzedza wstęp, zawierający rys historyczny miejsca przynależności księgi, opis zewnętrzny rękopisu, zestawienie form pisma względnie ilości występujących pisarzy, analizę języka, uwagi o wydaniu księgi, uwagi do indeksów i zestawienie osób, wchodzących w skład sądu w Krzemienicy.

Rys historyczny Krzemienicy ujmuje Schmid łącznie z całym kluczem łańcuckim, opierając się na literaturze przedmiotu, jednak

ustosunkowując się krytycznie do niej oraz uwzględniając często materjał źródłowy z pierwszej ręki. W przedstawieniu tem zupełnie niepotrzebnie posługuje się dwukrotnie (str. 1 i 3) określeniem ludności tego pogranicznego terenu terminem ukraińskiej, co nie odpowiada, szczególnie dla wieku XIV czy XV, prawdzie historycznej. Jedyny termin, jaki tu wypadłoby użyć, to ruski wzgl. czerwonoruski. Nie zgodziłbym się również ze zdaniem autora, opartem głównie na pracy M. Korduby (Zachidne pohranycze Hałyckoj Derżawy miż Karpatamy ta dolisznym Sianom. Zap. N. T. im. Szewczenka, 138—140, 1925), że obszar ten był słabo zaludniony w okresie przejścia w ręce polskie, pokryty borami i bagnami. Pewnie, że były tam lasy, ale są i dziś; stan ich, jak to wykazuje sąsiedni teren w dorzeczu Sanu, bardzo niewiele się zmienił. Korduba podaje dla całego badanego terenu około 100 osad, istniejących przed r. 1387 a 75 osad, powstałych od 1387—1435, na ogólną liczbę około 500 osad znanych w XV w. Czasu powstania tych innych osad nie znamy, prawdopodobnie jednak tylko dla braku źródeł; zapewne należałoby je zaliczyć do czasu przed r. 1387. Osady z pierwszej połowy XV w. powstawały w okolicach Sanoka i Krosna. Było to więc przesuwanie się osadnictwa ku Karpatom wciskanie się w lasy, ale niekoniecznie pograniczne, raczej podkarpackie.

Powstanie ośrodka kolonizacyjnego łańcuckiego, w którym leży Krzemienica, podaje autor na drugą połowę XIV w., przypisując je Ottonowi z Pilczy i tłumacząc słusznie sprowadzenie tu kolonistów ze Śląska licznemi związkami, jakie zachodziły między właścicielami obszarów łańcuckich Pileckimi, względnie Spytkiem z Melsztyna a Śląskiem (15—17). Jednolity przez długi okres czasu zarząd dóbr łańcuckich przyczynił się według autora do utrzymania charakteru niemieckiego osad kolonizacyjnych w dobrach łańcuckich, cofanie się zaś żywiołu niemieckiego wiąże się z częściową zmianą sposobu gospodarowania.

Organizacja dóbr łańcuckich i przeważnie kolonizacyjny charakter wsi każe autorowi przypuszczać możliwość istnienia w tych dobrach leńskiego sądu sołtysiego, na co znajduje też źródłowe potwierdzenie. W dalszym ciągu zajmuje się autor przemianami, wywołanemi skupem sołectw oraz zanikaniem prawa niemieckiego, przyczem w organizacji gospodarczej zwraca uwagę na wyodrębnienie młynów, nawet z zespołu prawnego Krzemienicy.

Księga sądowa wsi Krzemienicy daje według autora pełny obraz życia wsi kolonizacyjnej, oraz jej związków z innemi zespołami kolonizacyjnemi, wreszcie pozwala na odtworzenie jej stanu gospodarczego.

W rozdziale, omawiającym pisarzy księgi, których doliczył się autor 16, zastanawia ich częsta zmiana. Wyróżnienie ich opiera się jednak nietylko na charakterze pisma, lecz poza tem na różnicach ortograficznych i frazeologicznych, które autor licznie naprowadza. Uwagi o wydaniu księgi podają w sposób bardzo skrupulatny stosowaną metodę, w oddaniu wierności rękopisu, korektur datowania

zapisek, podział na poszczególne lata oraz różnice w odczytaniu tekstu przez Ulanowskiego w jego exceptach. Wstęp zamykają uwagi do indeksów z wyszczególnieniem związków rodzinnych między kolonistami oraz uwzględnieniem przekształceń nazw.

Mapka obszaru łańcuckiego wykonana przejrzyście, rażą tylko różne kierunki napisów w środkowej części mapy. Liczne adnotacje przy tekście, tyczące się czy to sposobu odczytania, czy też przedstawienia wierności rękopisu świadczą o solidności dokonanej przez autorów pracy. Zewnętrzna forma wydawnictwa nadzwyczaj staranna i ujmująca. Nowe to źródło daje możność dalszego wglądu w nasze stosunki gospodarcze i społeczne, a gruntownie opracowany wstęp ułatwia jego wykorzystanie. *F. Persowski.*

Cantillon Richard: Essai sur la nature du commerce en général. Edited with an English Translation and other material by Henry Higgs C. B. London 1931, (Macmillan and Co). str. VIII+394.

Pracę Cantillona „odkrytego" przez Stanley Jevons'a, wydano ponownie w języku pierwszego wydania, z równoległem tłumaczeniem na język angielski. Tekst francuski podany bez żadnych zmian i poprawek, nawet ortograficznych. W dodatku zamieszczono przedruk artykułu Jevons'a „Richard Cantillon and the Nationality of Political Economy" drukowanego poraz pierwszy w Contemporary Review w 1881, oraz podano nowe przyczynki do życiorysu Cantillona, jego rodziny, jak również szczegóły co do dziejów rękopisów i pierwszej publikacji „Essai", zebrane przez wydawcę. *A. Gr.*

Akta radzieckie poznańskie, II 1471—1501, wyd. przez Kazimierza Kaczmarczyka, Poznań 1931, s. 447.

Konopczyński Władysław: Materjały do dziejów wojny konfederackiej 1768—1774, Kraków 1931, s. IV+181+3 nlb.

Metryka Księstwa mazowieckiego z XV—XVI wieku. II. Wyd. A. Włodarski, skorowidzami opatrzył A. Wolf. Warszawa 1930, s. 203. (Pomniki prawa, wyd. przez Archiwum Główne, VI).

Woyniłłowicz Edward: Wspomnienia 1847—1928. Cz. I. Wydał, wstępem i przypisami opatrzył Janusz Iwaszkiewicz. Wilno 1931, s. XXIV+365+3 nlb.+9 tabl.

Kötzschke Rudolf: Quellen zur Geschichte der ostdeutschen Kolonisation im 12—14 Jahrh. 2 Aufl. Quellensammlung zur deutschen Geschichte, Leipzig B. G. Teubner. 1931, s. VII+159.

Quellen und Forschungen zur Geschichte Berlins: Band II. 1. Die ältesten Berliner Kämmererrechnungen 1504—1508, herausg. v. Joseph Girgensohn. 2. Das Kassen-und Schuldenwesen Berlins und Kölns in der zweiten Hälfte des 16 Jahrhunderts von Erich Thaus. (Veröffentlichungen der historischen Kom-

mission für die Provinz Brandenburg und die Reichshauptstadt Berlin I, 2). Berlin 1929, s. 231.

Nirrnheim Hans: Das Hamburgische Pfund-und Werkzollbuch von 1399 und 1400. Hamburg 1930, s. LXIII+131 (Veröff. a. d. Staatsarchiv der Freien u. Hansestadt Hamburg, 2).

Strieder Jacob: Aus Antwerpener Notariatsarchiven. Quellen zur deutschen Wirtschaftsgeschichte des 16 Jahrhunderts. (Deutsche Handelsakten des Mittelalters und der Neuzeit, hrsg. durch die Historische Kommission bei der Bayer. Akademie der Wissenschaften, Bd. IV.) Stuttgart, Berlin u. Leipzig 1930, s. XXIX+480.

Documents illustrative of the history of the slave trade to America edited by Elisabeth Donnan. Vol. 1. 1441—1700. Waschington 1930, s. X+495 (Carnegie Institution.)

Postan M. M.: Private financial instruments in medieval England (Vierteljahrschrift für Sozial-und Wirtschaftsgeschichte, Bd. 23, H. 1, Stuttgart 1930, s. 26—75).

Fossati Antonio: Documenti di storia economica piemontese. Saggi di politica economica Carlo Albertina. Torino, Tip. edit M. Gabetta-Voghera, 1930, s. XVIII+236.

Van Dillen J. G.: Bronnen tot de geschiedenes van eet bedrijfsleven en het Gildewezen van Amsterdam. Eerster Deel 1512—1611. Rijks Geschiedkundige Publicatjen 69 M. Nijhoff, S. Gravenhage 1929, s. LXXX+820.

Sneller Z. W. and Unger W. S.: Bronnen tot de geschiedenis van de handel mit Frankrijk. Vol. I (793—1585). The Hague. Nijhoff. (Publ. historiques du Royaume des Pays—Bas).

Tocilescu Gr.: 527 documente istorice slavo-române din Tara Românească şi Moldova privitoare la legăturile cu Braşovul 1346—1574. (527 dokumentów historycznych słowiańsko-rumuńskich z Wołoszczyzny i Mołdawji odnoszących się do związków z Braszowem, 1346—1574). Bukareszt, Cartea, Românească, 1931. Res P. P. Panaitescu, Rivista istorica romana R. I, 1931, str. 311—319.

IV. Stosunki wiejskie.

Niwiński Mieczysław: Opactwo Cystersów w Wąchocku. Fundacja i dzieje uposażenia do końca wieków średnich (Rozprawy Wydziału hist.-filoz. P. Akademji Um., t. 68, nr. 1, Kraków 1930, str. 164).

Badanie historji majątków klasztornych w średniowieczu i działalności gospodarczej konwentów zakonnych ma to szczególniejsze znaczenie, że na podstawie obficiej zwykle zachowanego materjału źródłowego możemy tutaj łatwiej i dokładniej, niż odnośnie do majątków państwowych lub rycerskich w owej epoce, poznawać ustrój

społeczno-gospodarczy wielkiej własności ziemskiej, wnikać w szczegóły życia gospodarczego, wykrywać warunki rozwoju rolnictwa i jego tempo. Wyniki osiągnięte w badaniach nad dziejami gospodarki poszczególnych klasztorów zapewnione mają w zasadzie nietylko lokalne znaczenie dla oceny roli odnośnego klasztoru w postępie gospodarczym kraju, ale i wartość ogólną przez możność ich spożytkowania przy odtwarzaniu dziejów pracy gospodarczej w ramach wielkiej własności ziemskiej wogóle: bo oczywiście pewne rysy są wspólne majątkom kościelnym, szlacheckim i państwowym. Zwłaszcza po opracowaniach dziejów klasztorów Cystersów możnaby się słusznie spodziewać bardziej w tym kierunku wartościowych i pouczających wyników.

Monografja Dr. Niwińskiego o cysterskiem opactwie w Wąchocku sprawia poniekąd zawód pod tym względem, bo — widocznie w zależności od ubogich w treść źródeł historycznych — obraz gospodarczej działalności tego opactwa w średniowieczu wypadł dość blado, w każdym zaś razie posiada rysy przedewszystkiem ściśle indywidualne i lokalne, a mało zawiera elementów donioślejszego znaczenia. Uważny czytelnik uczuje się poniekąd zaskoczony końcowem zapewnieniem autora, że Cystersi wąchoccy „zasłużyli sobie... na niepoślednie miejsce w dziejach gospodarczych Polski średniowiecznej“ (str. 157). Wszystkie szczegóły, które autor zgromadził dla oświetlenia tej ich „niepośledniej“ roli, składają się raczej na skromną, szarą przeciętność.

Oczywiście dotyczy to tematu, a nie sposobu opracowania i wartości naukowej studjum Dra Niwińskiego, do których oceny przychodzę po tej uwadze wstępnej. Pracę swą podzielił autor na 5 rozdziałów, które zostały kolejno poświęcone 1) rozbiorowi krytycznemu ważniejszych źródeł, 2) fundacji opactwa, 3) rozwojowi uposażenia klasztornego, 4) rozwojowi immunitetu w dobrach klasztoru i 5) działalności gospodarczej konwentu wąchockiego.

W rozdziale I interesujące są uwagi autora o stosunku drukowanego tekstu Liber beneficiorum Długosza do jego rękopiśmiennego oryginału i niewątpliwie okażą się pożyteczną przestrogą dla innych badaczy. Co się zaś tyczy dokumentów, to dwa z nich — z r. 1260 i 1271 — uznaje autor po szczegółowym i bardzo wnikliwym rozbiorze krytycznym za falsyfikaty. Nie przekonały mnie jednak argumenty wymierzone przeciw dokumentowi z r. 1260: są to bowiem drobne naogół usterki formalne, może i wtręty dokonane przy wielokrotnem kopjowaniu, które jednak nie odbierają całemu aktowi cechy autentyczności. Sam autor zresztą, zdając sobie dobrze sprawę z tych szczegółów treści, które bezwzględnie przemawiają na korzyść kwestjonowanego aktu, uważa je za przejęte z jakiegoś autentycznego dokumentu i z całem zaufaniem następnie spożytkowuje je w swej pracy [1]).

[1]) W pierwotnej redakcji swej rozprawy (Sprawozd. Pol. Akad. Umiej., 1927, luty, nr. 2, str. 12) wypowiedział się zresztą autor wręcz za au-

Najsłabszy punkt wywodów stanowi trudność wskazania celu fałszerstwa: autor wpadł na pomysł, że może klasztor tą drogą chciał uchylić patronat biskupów krakowskich nad sobą. Pomijając to, że dla takich celów nie uciekano się nigdy do tak subtelnie utajonych w falsyfikacie poszlak, jak samo tylko niewymienienie osoby biskupa wśród ofiarodawców, lecz fałszowano taki akt, któryby w razie procesu mógł istotnie stanowić bezpośredni dowód, należy stwierdzić, że powołany przez autora dokument z r. 1360 zupełnie nie poświadcza jego tezy, jakoby „opactwo wąchockie nie chciało przez dłuższy czas uznać patronatu biskupa krakowskiego", a przytoczony na str. 42 przyp. 1 dokument z r. 1334 wręcz poświadcza, że opaci wąchoccy lojalnie uznawali biskupów krak. za swych fundatorów i patronów.

W rozdziale II rozpatruje autor założenie klasztoru i jego pierwotne uposażenie, ustalając datę 1179 i osobę biskupa Giedki, jako fundatora, przyczem uposażenie dla nowego klasztoru wydzielono z dóbr biskupstwa a nie z osobistego majątku Giedki. Byłby to u nas dość wyjątkowy przypadek, ale w zasadzie możliwy. Wątpliwości jednak budzi okoliczność, że w r. 1374 — czego autor nie wziął pod uwagę — występował wojski sandomierski Borzuj *tamquam verus patronus predicti monasterii* (Kod. MPol. III str. 278). Jeśli jednak fundację uważać będziemy mimoto za biskupią, to za niepotrzebne uznamy pozwolenie książęce na założenie klasztoru z dóbr biskupich, a skoro przytem „niema śladów darowizn w nieruchomościach ze strony Kazimierza Sprawiedliwego", nie będziemy mogli zgodzić się z autorem, że rola tego księcia przy fundacji „była w każdym razie wybitna", bo najwidoczniej taką nie była. Problemy związane z fundacją potraktował autor jednak świadomie w sposób niewyczerpujący, bez zagłębiania się w nie; niecelową byłaby więc polemika, ale w każdym razie co do dwóch punktów pragnę stwierdzić zbyt pospieszne wypowiadanie zdania dość stanowczego. Mianowicie uważa autor za niedającą się utrzymać „dowolną kombinację" Długosza jego przekaz o włoskiem pochodzeniu konwentu zakonnego w Wąchocku; tymczasem Długosz podaje takie fakty, jak bibljoteka rękopisów włoskich w Wąchocku lub data 1420 r. przewagi włoskich zakonników w klasztorze, co żadną miarą na „dowolną kombinację" nie wygląda. Dopiero dokładniejsze badanie, którego — niestety — autor nie przeprowadził, może definitywnie rozstrzygnąć tę kwestję wcale nieobojętną dla dziejów wpływów kulturalnych działających u nas w średniowieczu [2]). Również pospieszny wydaje mi się sąd o zakonie cysterskim, że pracę misyjną traktował, jako zajęcie

---

tentycznością jednej z dwóch redakcyj dokumentu z r. 1260, dostrzegając w niej jedynie interpelację. Widocznie dopiero później zapatrywanie to zmodyfikował na niekorzyść tego dyplomu.

[2]) Za udziałem włoskich cystersów w budowie klasztoru w Wąchocku z początkiem XIII w. opowiedział się świeżo prof. T. Szydłowski, Sprawozd. j. w., str. 9.

uboczne „niezbyt ochotnie“: właśnie na gruncie Polski ten zakon wystąpił z inicjatywą misyjną w stosunku do Prusów i bodaj on jeden w dziejach tej misji zapisał imiona swych braci-męczenników (brat Filip Boguchwał z rodu Pałuków, zob. T. Wojciechowski: Szkice hist., str. 113—115).

W rozdziale III śledzi autor stopniowy wzrost uposażenia klasztoru, zestawiając najstarsze nadania wsi. Staranne objaśnienia genealogiczno-heraldyczne osób nadawców i identyfikacje miejscowości ułatwiają orjentację co do rodów i osób zasłużonych wobec fundacji i co do gospodarczej wartości ich nadań. Po wstępnym okresie powiększania majątku dzięki nadaniom zaczął klasztor własną działalność w tym kierunku przez akty kupna i zamiany. Poważne sumy pieniężne, płacone za różne wsi i źreby, świadczą o względnej zamożności klasztoru, korzystne światło rzucając i na stan zagospodarowania otrzymanych od rycerstwa i książąt wsi i na własną gospodarczość konwentu. Ale ten okres pomyślności i energji trwał stosunkowo krótko: wieki XIV i XV zaznaczyły się znacznym ubytkiem ilościowym uposażenia i pogorszeniem jakościowem gospodarki klasztornej. Niektóre ubytki tłumaczy autor zręcznie, jako pozorne, ale przecież utratę 12 wsi musiał uznać za faktyczną. Upadek zaś gospodarstwa w dobrach klasztornych znamionują fakty tego rodzaju, jak oddawanie całych kompleksów wsi celem ich „meljoracji“ nietylko w zarząd królowi Kazimierzowi W. (1368 r.) ale i prywatnym rycerzom (1374), lekkomyślne zastawy wsi klasztornych i inne wielce niekorzystne transakcje (np. Kod. MPol. IV str. 163, r. 1418), pozbawiające klasztoru dochodów z dóbr na długie nieraz lata. Dodatnią inicjatywę okazał jednak klasztor w tym czasie w różnych transakcjach zamiany, mających na celu komasację dóbr, zapewniającą większą ich dochodowość i użyteczność dla klasztoru, choć okupywaną niekiedy stratami ilościowemi gruntu. Ta działalność komasacyjna, znana też z dziejów innych klasztorów i biskupstw, stanowi pewien objaw typowy dla tendencyj gospodarczych, ożywiających rozproszoną terytorjalnie wielką własność ziemską owego czasu. Znamienitą część działalności gospodarczej klasztoru stanowiło zakładanie nowych wsi na własnym gruncie, czyli zwiększanie intensywności gospodarki rolnej na słabo zaludnionych i niedość eksploatowanych rolniczo terenach; liczy tych wsi autor 8 (str. 69), względnie 12—15 (str. 107—113). Niestety tak się złożyło, że tylko co do paru osad rzecz ta jest pewną a, co do rzeszty jest to tylko wniosek oparty na rozumowaniu, a nie potwierdzony bezpośredniem świadectwem źródłowem. Osobno zestawia autor dochody klasztoru z dziesięcin i niektórych regoljów. Interesująca jest próba, naogół pomyślnym uwieńczona skutkiem, ścisłego wytyczenia granic włości klasztornych po owych aktach komasacyjnych, na przełomie XV i XVI w.

Rozdział IV, poświęcony rozwojowi immunitetu klasztornego, nie nastręczył sposobności do donioślejszych spostrzeżeń lub wniosków o znaczeniu ogólniejszem. Ale bardzo wartościowy przyczynek do

dyplomatyki XIII w. będą stanowiły uwagi autora o stosunku aktów z r. 1260 i 1275 oraz ustalenie interpelacji w pierwszym z nich. Autor używa określenia: immunitet administracyjny i w zakres jego włącza regale łowieckie. Wydaje mi się, że lepiej pozostać przy dość już utartem określeniu immunitetu sądowego i skarbowego (lub gospodarczego), będącego zwolnieniem od danin i posług prawnopublicznych, a nadania łowieckie, targów, karczem, młynów, monety i t. p. traktować, jako odrębne od immunitetu rodzaje przywilejów. Rozdział kończy się trafnem spostrzeżeniem, że wiek XV stanowi jakby okres ograniczenia wolności immunitetowych, bo klasztorowi narzucono nowe ciężary w postaci stacyj i podwód. Jak wiadomo, było to zjawisko powszechne w Polsce XV w., dające się zaobserwować już w XIV stuleciu, a niektóre źródła początek tych nowych świadczeń łączą z imieniem Jagiełły, niezupełnie — zdaje się — słusznie.

Punkt ciężkości całego studjum Dra Niwińskiego spoczywa w ramach rozdziału V, przedstawiającego działalność gospodarczą konwentu wąchockiego. Scharakteryzowawszy — może nazbyt obszernie — warunki fizjograficzne dotyczącego terytorjum, przedstawił autor faktyczną i domniemaną akcję osadniczą i jej wyniki, tak w postaci nowych zupełnie osad, jak i rozszerzonego areału uprawnego w starych wsiach. Nie mam pewności, czy wyzyskane zostały takie wskazówki, jak wzmianki o *agri antiqui* i *noviter exculti* w dokumentach lokacyjnych, obliczenia zaś autora oparte na — znanej tylko w przybliżeniu — cenie ziemi w XIII w., nie mogły dać innych wyników, jak tylko bardzo hipotetyczne, z czego sobie zresztą autor wybornie zdawał sprawę. Bystre i trafne wydaje mi się wyjaśnienie, że wyniki akcji osadniczej klasztoru mogła zmniejszyć konkurencja silniejszego sąsiada, t. j. biskupstwa krakowskiego, mogącego ściągać do swych dóbr kolonistów widokami mniejszych świadczeń.

Właściwą pracę gospodarczą klasztoru przedstawił autor statycznie wedle jej wyników, zestawionych w księdze uposażeń Długosza, a więc już pod schyłek średniowiecza. Obszerne a przejrzyście skonstruowane tabele w połączeniu z wyczerpującym komentarzem zdolne są uzmysłowić wystarczająco stan gospodarczy dóbr klasztornych około 1480 r., t. j. rozmiary pól ornych w dobrach klasztoru, obciążenie kmieci czynszami i robocizną, co znowuż pozwala ocenić rozmiary gospodarki folwarcznej klasztoru i jej znaczenie w porównaniu z gospodarką czynszową. Interesujący jest stwierdzony przez autora cyfrowy stosunek wsi prawa niemieckiego do osad prawa polskiego w XV w., niestety znowuż o tyle niedokładny, że co do 11 miejscowości rzecz ta nie dała się ściśle ustalić; w każdym razie widoczna bezwzględna przewaga urządzeń prawa niemieckiego nad „niedobitkami“ dawnej epoki ustrojowej wsi polskich. A charakterystyka stosunków gospodarczych, będących wynikiem wzajemnego przenikania się urządzeń prawa polskiego i niemieckiego i stapiania się w nową skombinowaną całość kulturalną, posiada powszechniejsze znaczenie niewątpliwie: podobny rozwój innych wielkich majątków

ziemskich pod temi samemi zasadniczemi wpływami prowadził wszędzie do podobnych w zasadzie wyników, a różnice mogą zachodzić tylko ilościowe.

Co do gospodarki folwarcznej w dobrach klasztornych nasuwa się pewne zastrzeżenie. Stając na gruncie wywodów autora, mielibyśmy tu do czynienia z dość niespodzianem zjawiskiem, że gospodarka folwarczna w XIII w. była na większą skalę prowadzona w majątkach klasztornych, w XIV w. ustąpiła miejsca systemowi gospodarstw chłopskich czynszowych, a w XV w. widoczny jest w porównaniu z dawniejszym stanem upadek gospodarki folwarcznej. Spodziewaliśmy się raczej, że w XIII w. gospodarka folwarczna dla własnej prowadzona konsumpcji miała względnie skromne rozmiary, w XIV w. wobec widoków korzystnego zbytu zboża dla wzrastającej w liczbę ludności coraz liczniejszych miast mogła się ta gospodarka folwarczna bujniej rozwinąć, a w XV w., gdy już i zbyt dalszy zboża był możliwy wobec oparcia polskiego eksportu zbożowego na stalszej konjunkturze — należałoby oczekiwać maximum wzrostu. Autor tłumaczy ten domniemany upadek folwarcznego systemu w dobrach wąchockich — w oparciu o analogje ogólno-cysterskie zachodnioeuropejskie — zaniknięciem dopływu „konwersów" zakonnych, na których pracy opierała się w XII i XIII w. cała owa gospodarka folwarczna.

Cały ten obraz dziejów gospodarki folwarcznej w majątkach klasztoru wąchockiego nie opiera się na danych źródłowych. Bo przytoczone na str. 140/1 wskazówki źródłowe poświadczają jedynie, że niewątpliwie folwarki klasztorne istniały w XIII i XIV w., ale nic nie upoważnia do wniosku, że (str. 142) „folwark w XIII w. zajmował wybitniejsze stanowisko... niż dwa wieki później". Nie można też zgodzić się z twierdzeniem, że „dopiero w XIV w. zaczęli zakonnicy przechodzić od gospodarki folwarcznej do czynszowej" (str. 143), bo przypisańcy i wolni chłopi XII i XIII w. też byli czynszownikami w przeważnej, ogromnej części; mogło zachodzić jedynie danie przewagi jednemu systemowi nad drugim, ale one zawsze obok siebie istniały od najwcześniejszych znanych źródłowo faktów z połowy XII w. Co do konwersów, to nie znajdujemy w pracy ani jednego dowodu źródłowego, że oni wogóle w dobrach wąchockich istnieli. Fakty likwidacji paru folwarków daleko położonych od klasztoru, zrozumiałe bez tezy o zaniku konwersów w klasztorze. Autor oparł się na analogjach dalekich zachodnioeuropejskich, podczas gdy — jeśli istotnie źródła wąchockie o konwersach całkiem nie wspominają — miarodajniejsza byłaby analogja roli konwersów w gospodarce innych polskich klasztorów cysterskich w XIII—XV w.

Szczególniejszą rolę odegrał klasztor wąchocki w XIII w. w dziejach naszego górnictwa, na co dawniejsza literatura zwróciła uwagę, prawdopodobna jest zasługa mnichów wąchockich — obok innych czynników — w odkryciu soli kamiennej w Bochni w r. 1251. Autor

domyśla się, że i w zakresie hutnictwa żelaznego może już w XIII w. zaznaczył klasztor swą działalność i na podstawie dalszych domysłów przypisuje cystersom wąchockim „zasługę zapoczątkowania przemysłu metalurgicznego w miejscowości, która obecnie tworzy jedno z największych ognisk tego przemysłu na ziemiach polskich", t. j. w Starachowicach, gdzie w r. 1547 już istniała *minera Starzechowska*. Nie chciałbym im tej zasługi odmawiać, ale zauważę, że własność tej kuźnicy przypisuje im autor na domysł, podczas gdy materjały zebrane przez Pawińskiego w „Źródłach dziejowych" z r. 1577 opisują Starzechowice jako wieś szlachecką (Pieczanowskich) podając, że w kuźnicy tamtejszej zajęty był tylko jeden rudnik (t. XIV, str. 290).

Oceniając pracę Dra Niwińskiego, jako całość, muszę stwierdzić, że mimo pewnych braków i usterek, które z obowiązku recenzenta wytknąłem, zaliczam ją do najbardziej wartościowych monograficznych prac z historji gospodarczej średniowiecznej z ostatnich kilku lat. Autor zebrał starannie źródła drukowane (z nielicznemi przeoczeniami), uwzględnił obficie bogaty w treść materjał rękopiśmienny archiwalny, nadto plany i mapy, opracował go krytycznie, wydobył mnóstwo nowych szczegółów, dał wiele świeżych spostrzeżeń, a wyniki swe ujął w poprawnej, przejrzystej konstrukcji. Może nie utrzymają się niektóre tezy autora, zbudowane częściowo na przesłankach domyślonych, któremi autor lubi operować, ale pozostanie silny zrąb faktycznego procesu dziejowego, wzniesiony na fundamencie źródłowym. Styl poważny i dojrzały, ale większa zwięzłość — zwłaszcza w argumentacji — podniosłaby jeszcze formalne zalety tego studjum. *Roman Grodecki.*

Rosłoniec Stanisław: Samorzutne scalanie gruntów wśród mazowieckiej i podlaskiej szlachty zagrodowej. Nakładem Ministerstwa reform rolnych. Warszawa 1928, str. VII+339+LIII+8 planików.

Praca dr. Rosłońca z kilku względów jest bardzo pożyteczna. Przed zasadniczym problemem samorzutnego scalania gruntów drobnoszlacheckich (cz. III) daje ona obraz stosunków społ. gosp. na Mazowszu i Podlasiu od zarania dziejów (cz. I) oraz wyjaśnia genezę formy i ujemne strony szachownicy gruntów szlachty zagrodowej (cz. II). Nie mogąc skontrolować źródłowo ani też cokolwiek dorzucić do części trzeciej pracy ograniczę się na pobieżnym tylko jej przeglądzie a więcej miejsca poświęcę bliższemu rozpatrzeniu dwu pierwszych części.

Po krótkiem przedstawieniu historji politycznej Mazowsza i Podlasia do połączenia z Koroną szerzej omawia autor osadnictwo na pół. wschod. kresach Mazowsza i na Podlasiu, przyczem jednak nieraz bardzo wiernie a nawet dosłownie trzyma się pracy W. Smoleńskiego (Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej). Jasno i z silną argumentacją źródłową, uwzględnieniem motywów a także momentu geograficznego

rozpatrzone są nazwy wsi, nazwiska i przezwiska drobnoszlacheckie. Jakkolwiek nie wszystkie przezwiska z XVI t. Źródeł Dziejowych dla województwa płockiego znalazły się w odsyłaczach i tak np. przezwiska: Robak (t. XVI str. 11), Gnacik (str. 36), Gula (str. 30), Bieś (str. 49), Klosz (str. 61), Ciastko (str. 63) i inne nie są wymienione, podobnie jak i niektóre nazwiska szlachty, mimo iż autor miał z pewnością zamiar wyliczyć je wszystkie, to jednak kwestję nazw przedstawił autor dosyć wyczerpująco.

Stan posiadania szlachty zagrodowej i kmieci z r. 1904 oraz w drugiej połowie w. XVI ilustrują tablice I, II i III a komentarz do nich wykazuje, iż przeciętnie największe gospodarstwa szlacheckie posiada zach. część Mazowsza (powyżej 20 ha), gdy ziemia podlaska najmniejsze (poniżej 10 ha). To rozdrobnienie gospodarstw drobnoszlacheckich z biegiem czasu w części wschod. omawianego obszaru tłumaczy autor tem, że naturalny przyrost nie miał już wolnego ujścia dalej na wschód i dlatego większe gospodarstwa rozpadały się na coraz mniejsze.

Ciekawe porównanie, przeprowadzone między cyframi tab. II. z r. 1904 i tab. III. (z 2 połowy w. XVI) dowodzi, że od w. XVI wzmógł się obszar roli uprawnej tak kmieci jak i szlachty zagrodowej w niektórych terytorjach w trójnasób, a nawet w czwórnasób. W niektórych z nich, zgodnych mniej więcej co do powierzchni, w obu tych odległych okresach czasu, tak na Mazowszu jak i na Podlasiu zmniejszył się stan posiadania szlachty w porównaniu ze stanem posiadania włościan, w innych i to niewielu zwiększył się.

Przeciętny obszar gospodarstwa drobnoszlacheckiego z w. XVI oraz XX porównano jedynie dla terytorjum dawnego województwa płockiego, gdzie okazał się większym w w. XX, choć pożytecznem byłoby dokonać takiego porównania także np. dla województwa mazowieckiego, zwłaszcza w jego części wschodniej, gdzie nastąpiło z biegiem czasu pewne rozdrobnienie gospodarstw. W tab. V-tej dla uzyskania przeciętnego obszaru gospodarstw drobnoszlacheckich w ziemi łomżyńskiej w XVI w., przyjął autor 32 wsi dowolnie z kilku powiatów i uzyskał zbliżony przypuszczalnie do prawdy obszar przeciętny, choć nie wykluczone byłoby pewne odchylenie, gdybyśmy w ten sam dowolny sposób wybrali np. innych 32 wsi.

W rozdz. V podkreślone są nadmierne ciężary państwowe, obciążające w drugiej połowie XIX w. Królestwo Kongresowe, a stanowiące 65,17% podatków państwowych Rosji europejskiej. Szczegółowo rozpatrzył tu autor wysokość podatków i przyczynę ich wzrostu, w związku z uwłaszczeniem włościan, tak dla wielkich właścicieli ziemskich, jak dla włościan oraz dla gruntów nieukazowych, t. j. stanowiących przeważnie własność drobnej szlachty. Ta ostatnia pozbawiona była oprócz tego zupełnie kredytu, jaki większa własność czerpała z „Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego", a włościanie z „Banku Włościańskiego" i stąd pozostawała w ciężkich warunkach.

W części drugiej rozprawy przedmiotem rozważań jest szachownica gruntów drobno szlacheckich, jej geneza, dzieje i formy. Istniała ona na ziemiach polskich jako t. zw. szachownica rozrzucona, bezładna, jeszcze przed osadnictwem niemieckiem, które początkowo wprowadziło pewien ład, ale równocześnie dzięki wprowadzeniu trójpolówki zapoczątkowało innego rodzaju szachownicę t. zw. rozwleczoną, tak, że z czasem poszczególne działy doszły do kilkukilometrowej długości o kilkuskibowej zaledwie szerokości. W XVI w. była już szachownica znacznie rozwinięta, jak to autor źródłowo uzasadnia, i to tak wewnętrzna (w obrębie wsi), jak i zewnętrzna. Rozdrabnianie gruntów drobnoszlacheckich odbywało się zarówno drogą rozmaitych działów rodzinnych, jak też kupna - sprzedaży i zaciągania pożyczek pod zastaw gruntów. Z rozmaitych figur takich rozdrobnionych działów wyciąga autor ciekawe i słuszne wnioski, zajmuje się też nazwami poszczególnych części obszaru we wsiach, niezbędnemi przy rozwiniętej szachownicy. Wreszcie przy pomocy tab. VII, VIII, IX i X oraz załączonych planików wykazuje, do jak wielkiej liczby płósek doszło w poszczególnych gospodarstwach drobnoszlacheckich danych wsi; często szlachcic nie wie nawet z ilu płósek składa się jego majątek. Bardzo rzeczowy i pożyteczny jest rozdział ostatni drugiej części o ujemnych stronach szachownicy, która nie pozwala na uprawę mechaniczną, przysparza kosztów i zabiera czas przy uprawie z powodu odległości od zabudowań gospodarskich, naraża na szereg szkód przez stratowanie i t. p.

W części trzeciej, po ogólnym niejako wstępie o scalaniu gruntów przed i po uwłaszczeniu włościan, szerzej omówione są przyczyny i rozmiary samorzutnego scalania gruntów drobnoszlacheckich oraz trudności początkowe w takiej działalności. Samo scalanie, uzależnione od woli wszystkich zainteresowanych, zostało poprzedzone zamianą gruntów, dokonywaną przez rozumniejsze jednostki. Następnie wykazując znajomość rzeczy, popartą skrzętnością w poszukiwaniach na miejscu scalenia, zajmuje się autor rozmaitemi typami umów o scalenie, zasadami samorzutnego scalania gruntów, począwszy od rozważenia problemu wartości gruntów aż do liczby, figury i kolejności nowych działów. Wspomina o podziale pastwisk przy scalaniu i przenoszeniu budynków, o przeciwnikach scalania, ekspertach kierujących niem i geometrach przeprowadzających. Obok znajomości samej akcji scalania i wszelkich wymienionych jej etapów, wykazuje także autor dobrą znajomość psychiki drobnej szlachty. O trudzie jego w zebraniu materjałów może świadczyć pokaźna liczba (34) załączników, zawierających umowy i protokoły, które musiał odnaleść po wsiach czy u geometrów, jakoteż 8 dołączonych planików. Wartość pracy podnosi także jej wcale pokaźny skrót w języku francuskim.

Dla ścisłości pragnę stwierdzić pewną, nieznaczną zresztą pomyłkę źródłową, polegającą na przestawieniu danych cyfrowych 3 wsi: Ostaszewo-Panki, Łepki Wielkie i Mieszki Wielkie (w pracy

str. 59). Pomyłka ta nie należy do „djablików“ drukarskich, ponieważ autor powołuje się na przestawione cyfry w dalszym ciągu pracy (str. 60). *Tadeusz Furtak.*

Kiwerski Marjan: Dzieje piwowarstwa. Tom. I. Nakładem centralnego związku przemysłu piwowarskiego i słodowniczego w Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1931, str. VII+434+4 nlb.

Praca ta zakrojona jest na 3 tomy. Tom pierwszy zajmuje się historją piwowarstwa w Europie, od czasów starożytnych począwszy, do doby obecnej, wyjąwszy Polskę. Tom drugi ma objąć piwowarstwo w Azji, Afryce, Australji i Ameryce i ma się zająć szczegółowiej sprawą prohibicji. Tom trzeci zawierać będzie opracowanie piwowarstwa w Polsce od czasów najwcześniejszych aż po czasy najnowsze. Ma to być opracowanie samodzielne i na źródłach oparte, podczas gdy pierwsze dwa tomy są kompilacją wiadomości zebranych z różnych prac o charakterze naukowym i literackim. Już w pierwszym tomie zebrał autor masę ciekawych wiadomości, które zainteresują historyka. Z tego jednak powodu, że autor jest tu amatorem, opracowanie to wydaje się dość bezkrytyczne w wykorzystywaniu literatury, razi w niem brak znajomości metody historycznej. Choć autor jako inżynier-chemik, pracujący od wielu lat w przemyśle piwowarskim, zużytkował już w wyszłym z druku I-szym tomie swoje techniczne wiadomości, opracowanie nosi wybitny charakter kroniki z wszystkiemi tejże właściwościami, a pod względem naukowym stoi na poziomie prac, jakie w Niemczech i Francji ukazywały się w XVII i XVIII wieku. *S. I.*

Rybarski Roman: Gospodarstwo księstwa Oświęcimskiego w XVI w. Kraków 1931, str. 159. (Pol. Akad. Um. Rozprawy Wydz. hist.-filoz., t. 68, nr. 2).

Prof. R. Rybarski wzbogacił znowu naszą historję gospodarczą bardzo cenną rozprawą, stanowiącą opracowanie zagadnienia dotąd zaledwie dotykanego, a naprawdę nieznanego, t. j. organizacji i wyników ekonomicznych gospodarstwa folwarcznego i to w okresie można powiedzieć najciekawszym, bo w pierwszej połowie w. XVI, kiedy gospodarstwo folwarczne zaczyna zajmywać przodujące miejsce nietylko w produkcji rolniczej, ale i całem życiu gospodarczem Polski.

Autor opracowuje folwarki księstwa Oświęcimskiego, należącego już wtedy do Korony, na podstawie wyjątkowo obficie w Archiwum skarbowem w Warszawie przechowanych rachunków (z 15 lat w okresie 1508/9—1548), inwentarzy (z lat 1508, 1549 i 1557) oraz lustracyj (z r. 1564, 1569). Opracowanie jest w każdym punkcie poparte cyfrowo. Prócz dodanych na końcu 13 tablic statystycznych daje autor 20 tablic w tekście, który nadto pełen jest dalszych zestawień cyfrowych

i obliczeń procentowych. Poza wspomniane źródła sięga autor wyjątkowo, nie wdaje się także w dochodzenie, jak było przedtem lub później, stara się tylko dać możliwie dokładny obraz organizacji i funkcjonowania gospodarki folwarcznej, jak ona w tych źródłach występuje. Autor uwzględnia także stronę techniczną, o ile to jest konieczne dla właściwego ujęcia zagadnień ekonomicznych. Zaczynając od czynników produkcji i organizacji warsztatu, przedstawia prof. Rybarski proces produkcji, oblicza jej wielkość, wartość i nakład gospodarczy, ażeby dojść do obliczenia dochodu surowego i czystego gospodarki rolnej, hodowlanej i rybnej (stawowej). Następnie przedstawia poboczne źródła dochodu t. j. dochody o charakterze publicznoprawnym (cła i daniny) oraz prywatno-prawnym (dzierżawy i czynsze), wreszcie omawia zaspakajanie potrzeb własnych gospodarstwa ks. Oświęcimskiego za pomocą przedsiębiorstw pomocniczych (zwłaszcza dla potrzeb budowlanych cegielnia, kamieniołom, tartak). Przechodzi następnie do skreślenia zużytkowania dochodów t. j. przedstawia wydatki (konsumcję), porównywa dochody z wydatkami i stara się dojść do określenia dochodowości (rentowności). Wkońcu opisuje autor stosunki handlowe, przedstawia wzrost cen i daje ogólną charakterystykę gospodarstwa Oświęcimskiego.

Trudno tu wchodzić w szczegóły tej obszernej a zarazem bardzo treściwej pracy. Autor wykazuje powolny rozwój gospodarstwa rolnego w ciągu lat 1508—1548, a na podstawie lustracji 1564 i 1569 stwierdza znaczny ruch kolonizacyjny, który się kieruje ku górom. Produkcja rolna wzrasta prawdopodobnie o kilkadziesiąt procent nie dzięki postępowi techniki, ale przez zwiększenie robocizny włościan w następstwie spadku wartości czynszów pieniężnych. Obok gospodarstwa rolnego istnieje gospodarstwo rybne, prowadzone w wielkich rozmiarach w sposób kapitalistyczny t. j. przy pomocy wielkich nakładów pieniężnych. Dochód z karczem (propinacja) nie jest jeszcze wtedy ważny, natomiast dochody z młynów są znaczne.

Kończę wyrażeniem przekonania, że zyskamy mocne podstawy do ścisłego naukowego przedstawienia dziejów rolnictwa naszego w czasach nowożytnych, jeżeli powstanie kilkadziesiąt prac o gospodarstwie rolnem w różnych stronach Rzplitej i w okresach czasu równie gruntownie opracowanych, jak niniejsza rozprawa prof. Rybarskiego.

Fr. Bujak.

Musioł L.: Przyczynek do dziejów dawnego ziemiaństwa pszczyńskiego. Katowice 1930, (Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, 2, str. 244—255).

Autor w swej pracy zajmuje się spisem ziemiaństwa pszczyńskiego z r. 1715, w którym szlachta osiadła w ziemi pszczyńskiej musiała dowieść swego szlachectwa.

Autor przytacza tekst konsygnacji, czyli klas rycerskich, według sposobu dowodzenia swego szlachęctwa i załącza dodatek, za-

wierający ciekawy wywód szlachectwa z r. 1359 na dworze Konrada, ks. Oleśnickiego i Kozielnickiego i akt adopcji w rodzinie Rostków.

Praca ta jest ważnym przyczynkiem do dziejów społecznych Śląska. *Z. K.*

Krzowski Paweł: Kantorbery Tymowski a sprawa włościańska na Sejmie 1830 i 31 r.. Studjum historyczne. (Rozdział przygotowanej do druku monografji p. t.: „Kantorbery Tymowski wobec powstania listopadowego".) Warszawa 1931, str. 30.

Opierając się na rozległej literaturze, autor na wstępie omówił koleje, jakie przechodził stan włościański w Polsce od chwili powstania państwa, zatrzymując się na okresie powstania w 1831 r. Okresowi temu poświęcił autor szczególną uwagę rysując na jego tle, przy wyzyskaniu źródeł, działalność i wystąpienia Kantorberego Tymowskiego poety i żołnierza, posła do ówczesnego Sejmu. K. Tymowski, gorący zwolennik uwłaszczenia włościan, usilnie myśl tę propagował, bądźto w swych utworach poetyckich, bądźto czynnemi wystąpieniami podczas obrad sejmowych. Po upadku powstania Tymowski pozostał przekonaniom swym wierny i na emigracji, wysuwając projekty uwłaszczenia w pismach, listach i mowach. Postać K. Tymowskiego pozostanie chlubnem świadectwem, że nigdy nie brakło nam patrjotów, którzy w rozwiązaniu kwestji włościańskiej widzieli zarówno akt sprawiedliwości, jak również jeden ze środków odzyskania niepodległości. *J. Sz.*

Sukiennicki Wiktor: Pruska polityka kolonizacyjna na ziemiach polskich 1889—1919. Warszawa 1931, str. VII + 1 nlb. + 237 + 3 nlb.

Autor omawia w swej gruntownej pracy na podstawie źródeł i literatury, działalność kolonizacyjną państwa pruskiego, mającą za cel wzmocnienie na kresach wschodnich niemieckiego żywiołu. Wykonanie postawionych zadań zostało powierzone Komisji kolonizacyjnej dla Prus Wschodnich i Poznańskiego, której zakres czynności obejmował ogólnikowo „wszystkie środki potrzebne do wykonania ustaw kolonizacyjnych". Komisja wykonywała swe zadania przy pomocy instytucji włości rentowych, która, opierając się na koncepcji, iż ziemia jako taka nie jest kapitałem, lecz tylko warsztatem produkcji i na skutek tego posiada tylko wartość dochodową, pozwalała osiedlać się na ziemiach, wykupionych z rąk polskich, niemieckim kolonistom, nie posiadającym większej gotówki. Ziemię bowiem kolonista otrzymywał za rentę, jedynie na pobudowanie się i inwentarz musiał mieć trochę kapitału. Każdy kolonista Komisji kolonizacyjnej poddany był ścisłej kontroli w tym kierunku, by spełniał zadanie podboju ziem słowiańsko-polskich. Gdy zawodził, Komisja stosowała

prawo odkupu jego osady, którą nadawała nowemu kandydatowi. Obsadzała ona planowo określone tereny, szczególnie zaś powiaty: brodnicki i wąbrzeski na Pomorzu, mogileński, żniński, gnieźnieński, wrzesiński, wągrowiecki i zachodnio-poznański w Poznańskiem. W ciągu 32-letniej swej działalności osadziła ona 21.886 rodzin niemieckich kolonistów, przeszło 150.000 głów na obszarze ogólnym około 309.500 ha.

By ratować zdobycze, jakie Komisja kolonizacyjna dla Niemiec uzyskała, już w 1919 r. pruski minister rolnictwa poleca: po pierwsze możliwie przyspieszyć udzielanie przewłaszczeń sądowych osadnikom, przedtem bardzo rzadko im udzielanych właśnie z powodu tego, by Komisja nie straciła prawa nadzoru nad osadami, po drugie zawiera szereg kontraktów z Bauernbankiem gdańskim, mocą których państwo pruskie przekazało na ten bank wszystkie swe wynikające z akcji kolonizacyjnej uprawnienia. Bank ten rozpoczął natychmiast gorączkową działalność i zdołał nawet zdezorjentować osadników włości rentowych do tego stopnia, że zaczęli jemu uiszczać należności rentowe zamiast skarbowi państwa. Tą drogą zebrał bank około 20 miljonów marek niemieckich. Plany germanizacyjne, które Niemcy chciały dalej prowadzić mimo przegranej, uniemożliwiła Polska, interpretując inaczej niż Niemcy odnośne przepisy traktatu pokojowego i dążąc w ich wykonaniu do likwidacji pruskiej kolonizacji na ziemiach odzyskanych, co autor omawia w drugiej pracy p. t. Sprawa sukcesji Polski w uprawnienia rentowe państwa pruskiego.

S. I.

Sukiennicki Wiktor: Sprawa sukcesji przez Polskę uprawnień rentowych państwa pruskiego, wynikłych z jego akcji kolonizacyjnej na wschodzie. Warszawa 1931, str. 390.

W pracy tej zajmuje się autor szczegółowo przewlekłym sporem, jaki miał miejsce między Polską a Niemcami, na skutek zrzeczenia się w r. 1919 przez państwo pruskie wszystkich uprawnień, zastrzeżonych dla państwa w kontraktach rentowych, dotyczących terytorjów, mających na zasadzie traktatu pokojowego odpaść od Niemiec, na rzecz spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Gdańsku, występującej pod firmą „Bauernbank". Ponieważ Polska uważała, że taka tranzakcja jest obejściem postanowień artykułu 256 traktatu Wersalskiego, na mocy którego miała ona objąć wszelką własność i wierzytelności Niemiec, a zatem i uprawnienia wynikające z pruskich kontraktów rentowych, związanych z odzyskanym od nich obszarem, zaś Niemcy względnie koloniści niemieccy na ziemiach odzyskanych po wojnie przez Polskę lub reprezentanci niemieckich spółek i stowarzyszeń prywatno-prawnych, nie chcieli się na ten stan rzeczy zgodzić, sprawa ta, mimo że została rozstrzygnięta przez sądy cywilne wszystkich instancyj na forum wewnętrznem Polski po jej myśli, trwała przez 10 lat i była rozpatrywana również

na forum międzynarodowem, zakończyła się wreszcie umową likwidacyjną polsko-niemiecką z 31 października 1929 r. *S. I.*

Kowalski K.: Stosunki rodzinne i zwyczaje spadkowe włościan w latach 1775—1870 w świetle tabuli prowincjonalnej cyrkułów lwowskiego i samborskiego. Warszawa 1932, str. 113. (Bibljoteka Puławska, Serja prac społeczno-gospodarczych, nr. 33).

W pierwszym tomie „Roczników" ogłosiłem sprawozdanie z wielkiego zbioru prac o prawie spadkowem włościańskiem, wydanego staraniem i pod redakcją prof. Bujaka. Obecna praca p. Kowalskiego, wiceprokuratora apelacyjnego we Lwowie, jest do pewnego stopnia kontynuacją tej serji prac i jest też dedykowana jej inicjatorowi.

Na wstępie daje autor kilka ogólnych uwag co do tabuli prowincjonalnej, poczem kreśli rozwój ustawodawstwa austrjackiego co do rozporządzalności gruntami chłopskiemi, aktami za życia czy też na wypadek śmierci. Wreszcie przedstawia miary gruntu i poziom kultury gospodarczej włościan tego czasu.

Rozdział I omawia ważne zapatrywanie ludu, uważającego (częściowo nawet do dzisiaj) gospodarstwo za wspólną własność rodziny, chociaż ustawodawstwo austrjackie już tego nie znało. Objawiało się to początkowo zgodą i podpisaniem umowy alienacyjnej przez żonę i dzieci, co wprawdzie od lat 60-tych XIX w. zanika zwolna, ale utrzymuje się nadal zapatrywanie, iż gospodarstwo stanowi ogólną własność rodziny. Wspólnota ta obejmuje nietylko nieruchomości, ale i ruchomości, stanowiące przynależność gospodarstwa (wóz, inwentarz i t. p.). Dorobek w czasie trwania małżeństwa uchodził za wspólną własność małżonków.

Rozdział II omawia stosunek rodziców do dzieci i stwierdza, że chłop przyznawał ojcu większą władzę nad dziećmi, jako jego współpracownikami, niżby to wynikało z obowiązujących ustaw. Co do wyposażenia dzieci z majątku (za życia, chociaż granica pomiędzy aktami między żyjącymi a na wypadek śmierci była płynna, skoro akta pierwsze zawierały też postanowienia na wypadek śmierci), to również ojciec trzymał się zasady, iż zależy ono od jego woli. Na tę wolę wpływał wiek dziecka (uprzywilejowanie starszego, jako dłużej pracującego w gospodarstwie), płeć (upośledzenie córek i ograniczanie ich przeważnie do spłat), jego stan zdrowia (chorym wyznaczano mniej lub dożywocie tylko), zalety jego osobiste, okoliczność czy dziecko miało „edukację" i dochód z rzemiosła i t. p., względnie czy miało inny majątek; wreszcie traktowano gorzej synów służących w wojsku.

Rodzice uważali za swe prawo decydowanie o małżeństwie dziecka i osobie małżonka. Dwory też dawały po staremu zezwolenie, chociaż wystarczało zgłoszenie projektowanego związku. Zarę-

czyny uważane były przez włościan za coniugium initiatum (co do dziś się utrzymuje). Bardzo ciekawe jest wyszukane przez autora stadjum przymiotnikowe słowa „narzeczony, narzeczona“: „narzeczony mąż“, „narzeczony zięć“ i t. p. Autor przechodzi do umów przedślubnych i stwierdza najpierw znane także z czasów polskich mieszanie pojęć oraz wyrażeń „posag“ i „wiano“. Przy sposobności wyprawy podaje autor ciekawe dla etnografa szczegóły o ubiorach chłopskich. Posag i wiano zwykle zachowywały pomiędzy sobą pewien stosunek. Wypłata posagu następowała w różnych terminach, a czasami dawano nawet grunt w zastaw z dzierżeniem (str. 57). Dalej omawia autor podarunki ślubne, umowy przedślubne owdowiałych, obciążenia wyposażonych dzieci i przechodzi do przekazania majątku jednemu z dzieci. Bardzo ciekawy jest używany w aktach termin „powierzchowność“ na oznaczenie budynków i ruchomości, w przeciwieństwie do samego gruntu; być może pozostawał ten termin w związku z dawniejszem uważaniem budynków za ruchomości. Spotykamy też do połowy XIX w. termin „gierada“. Prawdopodobnie odprawa z gospodarstwa powinna była w zasadzie odpowiadać części spadkowej, ale w praktyce nie trzymano się tego ściśle. Ciekawy jest wypadek, gdy syn - objemca ma spłacić stryja i ciotkę oraz sprawić im wesele; wskazuje to na utrzymywanie się niedziału rodzinnego wśród chłopów. Wyłączanie wyrodnych dzieci od majątku przy jego oddawaniu dzieciom za życia ojca, traktowali włościanie jako także wydziedziczenie, chociaż nie odpowiadało to przepisowi ustawy cywilnej. Ciekawą jest instytucja „wychowańców“, która nie odpowiada swą treścią wychowankowi z k. c., a natomiast zbliża się częściowo do adopcji, a częściowo do sługi. Polega ona na przyjęciu przez niezdolnego do pracy, a bezdzietnego albo posiadającego małe dzieci gospodarza, mężczyzny obcego do gospodarstwa. Taki wychowaniec za swą pracę dostawał całe gospodarstwo, albo w razie istnienia dzieci gospodarza, jego większą część. „Wychowanice“, t. j. dziewczęta, nie zyskiwały podobnych praw, jak „wychowańcy“.

Następny rozdział o dziedziczeniu ustawowem omawia najpierw odnośne ustawodawstwo austrjackie, a potem przechodzi do praktyki w obu cyrkułach. W r. 1869 przestała obowiązywać zasada niepodzielności gospodarstw włościańskich i odtąd w myśl k. c. z r. 1811 poczęto te gospodarstwa dzielić.

Ostatni rozdział poświęca autor testamentom, czyli raczej rozporządzeniom ostatniej woli. bo były one w większości wypadków tylko kodycylami. Włościanie uważali je naogół za niepodlegające zmianom lub odwołaniu, gdyż brali przy ich sporządzaniu udział członkowie rodziny i nawet je akceptowali. Wydziedziczenie zwano „odpisaniem“. Rozporządzenia ostatniej woli dokonywano zwykle z większą starannością o wszystkie dzieci, niż zapisy za życia. Prawie wszystkie rozporządzenia ostatniej woli zawierały postanowienia co do zabezpieczenia wdowy lub wdowca. Znowu powraca wypadek nie-

działu (str. 103). W rozporządzeniach ostatniej woli zmieniano niejednokrotnie intercyzy i posagi dane dzieciom aktami między żyjącymi. Występowały też testamenty wspólne obu małżonków na rzecz dzieci. Ciekawe są testamenty rekrutów, które bywały włączane w różne umowy (sprzedaży, dzierżawy) zawierane przez nich co do swego majątku. Ciekawe też są układy spadkobierców co do podziału spadku, jakoteż zrzeczenia się spadku przez jednego ze spadkobierców.

Na końcu stwierdza autor, że zwyczaje spadkowe włościan do dzisiaj nie uległy zasadniczej zmianie. Zmiany polegają na przyśpieszeniu rozdrabniania gospodarstw, a to z powodu odpadnięcia ograniczeń ustawowych, dewaluacji i t. d. Rozszerzył się też zwyczaj przyznawania małżonkowi prawa użytkowania, a nie własności gruntu.

Jednego tylko należałoby żałować, a to, że autor nie zwrócił uwagi na spotykany przez siebie niedział rodzinny i nie opracował go dokładniej; mogłoby to posiadać pewne znaczenie dla kwestji słowiańskiej zadrugi, ale także pozwoliłoby głębiej wniknąć w stosunki rodzinne chłopa owych czasów. Dodać mógłbym, że niedział (jeden wypadek; brat nieżonaty żyje we wspólnem gospodarstwie z bratem żonatym) spotkałem jeszcze po wojnie wśród chłopów ruskich w okolicy Mikołajowa.

Praca cała staranna i dobrze opracowana posiada dużą wartość tak dla historyka stosunków gospodarczych, jak i dla prawnika, a ponadto dla etnografa (chociażby opis odzieży chłopskiej tego czasu) i nawet filologa (ciekawe terminy, przymiotnikowa forma „narzeczonego"). Historyk prawa w końcu znajdzie w niej dużo materjału ilustrującego życie prawne wsi polskiej z czasów przedrozbiorowych. Za to należy się autorowi szczera wdzięczność i dla tego wolno przypomnieć, że to nie jest pierwsza praca autora z tej dziedziny, oraz że autor należy do tych niestety bardzo rzadkich praktyków-prawników, którzy znajdują poza swą pracą zawodową czas i ochotę na poważne studja naukowe, posiadające głębszą wartość dla przyszłego ustawodawstwa włościańskiego. *J. Adamus.*

Staniewicz Witold: Dwa lata pracy nad przebudową ustroju rolnego w Polsce (1928—1929). Rolnictwo, R. II, t. 2, z. 1, str. 5—46 i R. II, t. 2, z. 2, str. 6—51. Warszawa 1930.

Praca ta pozostaje w ścisłym związku z dwoma innemi, a mianowicie: O program agrarny w Polsce i jego wykonanie. Mowy i przemówienia (1926—1928), Warszawa, str. 246+2 nlb.+wykresy i Przebudowa ustroju rolnego w Polsce, Warszawa 1928, str. 78+2 nlb.+wykresy. Autorem tych trzech prac jest profesor W. Staniewicz, minister reform rolnych od 1926—1931. Są one zatem nietylko dlatego cennemi, że dają obraz działalności Ministerstwa reform rolnych za rządów pomajowych, ale także i głównie dlatego, że są niejako rachunkiem sumienia z działalności kilkuletniego kierownika tego ministerstwa.

Kiedy książka p. t. O program agrarny w Polsce i jego wykonanie zawiera przedewszystkiem przemówienia programowe, a potem także daje przegląd ich realizacji, to praca drukowana w Rolnictwie daje w całości przegląd działalności Ministerstwa Reform Rolnych za lata 1928—1929 i tym sposobem jest poprostu dalszym ciągiem, o wiele szczegółowiej potraktowanym, książki p. t. Przebudowa ustroju rolnego w Polsce.

We wstępie mówi autor w krótkości o wadach naszego ustroju rolnego i o sposobach, jakie stosował dla ich usunięcia względnie zmniejszenia. Silnie tu podkreśla swą głęboką wiarę w możność rozwiązania problemu agrarnego w Polsce „na drodze gospodarczego podniesienia rolnictwa, a nie na drodze wyłącznie zmiany układu stosunków własnościowych", choć rozumie i docenia rolę parcelacji. Omawia zkolei wyniki prac dokonanych przez Ministerstwo R. R. za lata 1928—1929.

Wykaz rozdziałów zorjentuje w rozgałęzionych agendach M. R. R. a to: A. Prace ogólne Ministerstwa. B. Prace konkretne: 1. Scalanie gruntów. 2. Likwidacja służebności. 3. Uwłaszczenie b. czynszowników, b. wolnych ludzi i b. długoletnich dzierżawców. 4. Meljoracje. 5. Parcelacja: a) Ogólne uwagi. b) Prace nad uporządkowaniem parcelacji, wykonanej w latach ubiegłych. Parcelacja rządowa. Parcelacja prywatna. 6. Organizacja gospodarstw. 7. Pomoc kredytowa. 8. Państwowy Bank Rolny. 9. Działalność likwidacyjna, wynikająca z traktatów i umów międzynarodowych. 10. Działalność Głównej Komisji Ziemskiej. Zakończenie. *S. I.*

Magryś Franciszek: Żywot chłopa działacza. Opracował Dr. Stefan Inglot. Z przedmową prof. Dr. Franciszka Bujaka. Lwów 1932, str. 236 (Bibljoteka dziejów i kultury wsi, t. 1).

Do nielicznych, a tak cennych pamiętników chłopskich, przybył nowy, skreślony przez Fr. Magrysia, 85-letniego już dziś starca. Autor, wybitny i niezmordowany działacz ludowy, dał nam w swym pamiętniku przebieg rozwoju swej wsi rodzinnej, Handzlówki, leżącej w powiecie łańcuckim. Spisał więc w l. 1925—1929 wszystko to, co sam przeżywał, sięgając także wstecz, do czasów pańszczyźnianych, co uczynił już głównie na podstawie opowiadań matki. Do pamiętnika wydawca dołączył kilkadziesiąt wierszy i artykułów Magrysia, przedrukowanych z pism ludowych.

Wielkie przeobrażenie przeszła ta wieś w ciągu kilkudziesięciu lat. Postęp jest widoczny nietylko w zewnętrznym wyglądzie wsi, ale daje się on zauważyć dobitnie na każdem polu jej życia. Dokonywał się on pod wpływem pisarza gminnego, Fr. Magrysia, który całe swe życie, mimo wielkich nieszczęść rodzinnych, poświęcił dla pracy społecznej.

Pamiętnik Magrysia, to pierwszorzędne źródło do poznania środków, jakiemi się powinno posługiwać w pracy nad podniesieniem kultury wsi. Ma on również doniosłe znaczenie i dla badań gospodarczych nad jej przeszłością, daje bowiem wszechstronny obraz życia gospodarczego w różnych okresach czasu, odtwarzając także stan kultury duchowej ówczesnego ludu. *A. W.*

Stan i rozwój piśmiennictwa rolniczego w latach 1920—1930. Z okazji dziesięciolecia Tow. Oświaty rolniczej. Księgarnia rolnicza. Warszawa 1930, str. 75+5 nlb.

W książce pod tym tytułem został pomieszczony szereg krótkich artykułów mających na celu omówienie działalności 10-cioletniej rolniczej instytucji wydawniczej p. t. „Towarzystwo Oświaty rolniczej — Księgarnia rolnicza", a jednocześnie bardzo ogólne zobrazowanie piśmiennictwa fachowego z zakresu gospodarstwa wiejskiego w wymienionym czasokresie. Na tem miejscu zwrócić należy uwagę na artykuł prof. Z. Ludkiewicza p. t. Ekonomika rolna i polityka agrarna, który jednak, licząc zaledwie 4 strony druku, nawet w nazwiskach pracowników naukowych w tej dziedzinie nie może dobrze zorjentować. *S. I.*

Przybyłowski Stanisław: Chłopi pod panowaniem bolszewickiem. Notatki, wrażenia i refleksje z pobytu w Rosji Sowieckiej. Łomża 1930, str. 271. (Skład główny w Domu Książki Polskiej).

Po licznych próbach przedstawienia stanu obecnej Rosji mamy nową zkolei książkę St. Przybyłowskiego, który w niej do zagadnień sowieckich podszedł zupełnie z innej strony. Rozpatruje on mianowicie położenie chłopów-rolników, tej najliczniejszej i podstawowej w Rosji, bo 83% całości wynoszącej, warstwy społecznej.

Pracę swą dzieli autor na dwie części. W pierwszej z nich, zatytułowanej: „Prawodawstwo Radzieckie", omawia sprawy konstytucji radzieckiej, wyborów i praw wyborczych, kodeksu rolnego, gospodarstw indywidualnych, kollektywów i sowchozów, przechodzi wreszcie do podatków i systemu gospodarczego".

W części drugiej, noszącej tytuł: „Rzeczywistość radziecka zastanawia się nad udziałem chłopów w rządzeniu państwem", traktuje o sowieckich metodach rządzenia, o podziale chłopskiego stanu na klasy (6 klas), o podatkach, wyzysku, sowchozach, kollektywach, wreszcie o skutkach, jakie tego rodzaju polityka przynosi. Osobno omówione są: stosunek dyktatury do mas robotniczych, sprawy religijne i rozwodowe.

Praca powyższa, poświęcona przez autora polskim chłopom, daje popularne lecz bogate przytem naświetlenie różnych stron i kwestyj związanych z życiem chłopskiej warstwy w obecnej Rosji Sowieckiej. *J. Sz.*

Jaskłowski Wacław: O potrzebie reformy spadkobrania. Warszawa 1930, str. 20.

Na podstawie zbiorowych prac p. t. „Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce" wydanych przez wydział ekonomiki drobnych gospodarstw wiejskich przedstawia autor swój pogląd ogólny na sprawę reformy spadkobrania. Autor dzieli swą pracę na 3 części. W pierwszej części mówi o systemie dziedziczenia i jego podstawach. Opowiada się tu za uwolnieniem przyszłych jednolitych przepisów ustawowych o dziedziczeniu od naleciałości rewolucyjnych (kodeks Napoleona), sprzecznych z elementarnemi zasadami poczucia sprawiedliwości i szkodliwych z punktu widzenia gospodarczego. Jest za utrzymaniem przepisów wprowadzających pewne ograniczenia w rozporządzaniu majątkiem, jednak proponuje podwyższenie części rozporządzalnej do $^1/_2$ majątku w celu zmniejszenia obciążenia objemców nieruchomości spłatami przy podziałach familijnych. W drugiej części mówi o zmianach dotyczących dziedziczenia gospodarstw małorolnych. Tu dochodzi do wniosku, że przygotowanie fachowe do pracy zawodowej nierolniczej i wyposażenie przez rodziców za ich życia winny uzasadniać wyłączenie od dziedziczenia po nich, że z tytułu powtórnego zawarcia związku małżeńskiego winna nastąpić utrata prawa do dożywocia, że z powodu niechęci ogółu nie powinno się wprowadzać ustawowo zamiany dożywotniego użytkowania na ordynarję, że winno się uznać ustawowo spadkobiercę osiadłego przy rodzicach za objemcę spadkowego gospodarstwa. Powyższe uwagi odnosi autor do drobnych gospodarstw wiejskich. W trzeciej części pracy mówi o przepisach dotyczących działów mniejszej własności ziemskiej. Tu podkreśla przedewszystkiem ogólną niechęć z wyjątkiem ludności byłego zaboru pruskiego do spadkobrania niepodzielnego i stawia jako postulat ekonomiczny wprowadzenie postanowień o niepodzielnem minimum, które powinno wynosić 3 ha, a które mogłoby być podwyższone względnie nawet nieco zniżone zależnie od jakości gruntu. Tu też należy według autora unormować ustawowo czynności oceniania spadków i dokonywania podziału gruntu w naturze, gdyż w tej dziedzinie panuje dotąd absolutna dowolność. *S. I.*

Bobkowski Adam: Rozkład rodziny włościańskiej na Wołyniu, a zwyczaje spadkowe. (Rocznik Wołyński, t. 1. Równe 1930, str. 126—137. Nakł. Wołyńskiego Zarządu Okręgowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych).

Autor rozpatruje stosunki rodzinne włościaństwa wołyńskiego od połowy wieku XIX. i wpływ zmian tych stosunków rodzinnych na zmiany w zwyczajach spadkowych.

Nieuporządkowany system prawa spadkowego na Wołyniu spowodował nadmierne rozdrobnienie gospodarstw włościańskich, a co zatem idzie niemożność utrzymania się z ziemi. Z tego stanu rzeczy autor wysnuwa wniosek, że „musi istnieć specjalne odmienne od

innych włościańskie prawo spadkowe, którego przepisem zasadniczym winien być przepis utrudniający podział gospodarki włościańskiej poza pewnem minimum posiadania". Obszerniej omówił autor całe zagadnienie zwyczajów spadkowych włościan na Wołyniu w rozprawie, która wyszła w części IV „Zwyczajów spadkowych włościan w Polsce" (Bibljoteka Puławska t. XI) Warszawa 1929. *J. K.*

Rappé Wilhelm Edmund: Reforma rolna a publiczno-prawne ograniczenia własności ziemskiej fundacji. Studjum z porównawczego prawa administracyjnego. Lwów 1931. str. 136.

Celem tej pracy było zbadanie podstawy prawnej tezy postawionej przez dr. Aleksandra Raczyńskiego w pracy „Wywłaszczenie na cele reformy rolnej", że ustawodawca nasz uważa dobra fundacji „jako własność publiczną, która nie wymaga wywłaszczenia, lecz tylko przekazywania, aby mogły być użyte na cele reformy rolnej, względnie przy ustawie kresowej na cele użyteczności publicznej, rozkolonizowania między żołnierzy i reformy rolnej". Autor staje na platformie prawa porównawczego oraz sięga do materjałów historycznych dla oświetlenia obecnego stanu ustaw o fundacjach w poszczególnych krajach. Te zwłaszcza rozdziały historyczne, mimo ich prawnicze ujęcie, winny zainteresować w większym stopniu historyka gospodarczego. W rozdziale czwartym znajdujemy przegląd ograniczeń własności ziemskiej fundacji w krajach niemieckich jak Prusy, Austrja i Wielkie Księstwo badeńskie i szczegółowe omówienie konstytucji niemieckiej z r. 1919. Rozdział piąty poświęca w całości ograniczeniom własności ziemskiej fundacji w Anglji, klasycznym kraju fundacji. Przeprowadza tu podział na cztery okresy t. zn.: do reformacji, do statutu Elżbiety z 1601 r., do wydania statutu Jerzego II z 1736 r. i okres zapoczątkowany utworzeniem „Charity Commission" w r. 1853. W rozdziale szóstym omawia ograniczenia własności ziemskiej we Francji i Italji. W rozdziale VII zastanawia się nad ograniczeniami własności ziemskiej fundacji w Polsce przedrozbiorowej i porozbiorowej i nad wpływami ustawy o reformie rolnej na prawo fundacyjne.

W sprawie postawionego na wstępie pracy zagadnienia dochodzi autor do wniosku, że ustawa o reformie rolnej, zaliczywszy słusznie w art. 10 dobra fundacyjne do „własności publicznej", uważa, iż własność taka nie może być wogóle przedmiotem wywłaszczenia.

S. I.

Surzycki Stefan: Organizacja pracy społecznej rolniczej. Warszawa 1931, str. 4 nlb.+384. (Bibljoteka spółdzielcza, nr. 16).

Omawiając współczesną organizację życia kulturalnego i gospodarczego na wsi, autor z konieczności uwzględnia również moment

historyczny, zwłaszcza przy omawianiu towarzystw rolniczych u nas i zagranicą (str. 266). Praca składa się zasadniczo ze wstępu i 2 części. We wstępie (str. 1—24) omawia autor podstawowe pojęcia o zrzeszeniach, ich roli i stosunku do państwa i samorządu. W części I-szej (str. 25—244) zajmuje się pracą społeczną, jako przedmiotem naukowego badania i kształcenia zarówno zagranicą jak u nas. W części II-giej mówi o metodach i wynikach pracy społecznej zrzeszeń rolniczych (str. 250—371). Praca kończy się indeksem osobowym i rzeczowym (str. 373—384), ale brakuje jej niestety spisu treści. *S. I.*

Deszczka Władysław: Rozmieszczenia domów oraz wielkość i rozmieszczenie osiedli w Polsce. Warszawa 1931. Kwartalnik Statystyczny, t. 8, zesz. 4, str. 867—900+2 mapy.

Praca ma charakter antropogeograficzny, ponieważ dom jest cząstką krajobrazu geograficznego, osiedla zaś jednym z istotnych jego składników. Wśród szeregu czynników, które wpływają na rozmieszczenie domów i osiedli, wybitny wpływ wywierają warunki fizjograficzne.

Z taką myślą przewodnią przystępuje autor do analizy wyników spisu 1921 r., opublikowanych w Skorowidzu Miejscowości, wydanym przez Gł. U. St. Spotyka się przytem z dwiema trudnościami a) brakiem danych z terenów nieobjętych podówczas spisem b) danemi z województw południowych, które są opublikowane gminami administracyjnemi, a te niezawsze tworzą jedno osiedle w sensie antropogeograficznym. Badanie gęstości domów na jednym kilometrze kwadratowym też ma swój słaby punkt z powodu zniszczeń wojennych na pewnych terenach.

Dobrze zrobił autor, że na tych podstawach nie zbudował ciężkiego gmachu twierdzeń i uogólnień. Wybitnie lekko potraktowano gęstość i rozmieszczenie domów. Czytamy że „za najwybitniejszy czynnik, kształtujący rozmieszczenie domów wiejskich, należy uznać jakość gleby (czy to nie jest właściwie urodzajność gleby — przyp. rec.). Potem idą: ilość ziemi ornej, przeciętny obszar gospodarstw wiejskich", i t. d. „Niektóre czynniki mają pewien związek pomiędzy sobą, stanowiący nieraz nawet wzajemną współzależność funkcjonalną".

Nie odmawiam tu trafności poszczególnych spostrzeżeń, wydaje mi się tylko, że o tej wzajemnej współzależności funkcjonalnej można było więcej powiedzieć, z chwilą gdy temat podjęto. Przedstawienie rzeczy w tej formie ogólnikowej uważam za mniej lub więcej potrzebny dodatek do tematu, który trzeba uważać za właściwy t. j. wielkość i rozmieszczenie osiedli w Polsce. Główną pracą było przytem rozmieścić na mapie osiedla w ich położeniach rzeczywistych, oznaczając kropkami, trójkątami i kwadratami w miarę różnej wielkości. Do tekstu dołączono reprodukcję takiej mapy w skali 1:1,000.000 i to stanowi głównie o korzyści całej roboty. W tekście analizuje autor to, co tkwi w założeniu pracy t. j. wpływ warunków fizjograficznych na

rozmieszczenie osiedli, dając ich przegląd według przyjmowanych krain geograficznych. Należałoby się jednak od autora wyjaśnienie, dlaczego, gdy mówi o rozmieszczeniu i wielkości wsi w związku z fizjografją, nie chce nic wiedzieć o kształtach wsi. Dla wielu zainteresowanych wydaje się to prostą koniecznością. Wiemy że autor zna pracę B. Zaborskiego „O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu" Kraków 1926.

Praca została oparta na danych spisu 1921 r. Obecnie w niedługim czasie otrzymamy wyniki spisu 1931 r. Jeśli chodzi o wielkość i rozmieszczenie osiedli w grubych zarysach, to nowe dane zasadniczej rewolucji nie wniosą. Uważam więc możliwość korzystania z dokonanego przez autora przeglądu za trwalszy niżby się zdawało. A okazji, gdzie trzeba tego przeglądu dokonywać, czy w życiu, czy przy pewnych systemach naukowych — nie brakuje. Nic potrzebuję dodawać, w jakim stopniu interesuje ona przy studjach nad osadnictwem, jak pożyteczną jest ona dla zrozumienia różnic w ustroju gminy wiejskiej w różnych częściach państwa. *Fr. Dziedzic.*

Borowik Józef: Dziesięć lat polskiego rybołówstwa morskiego (1920—1930) tablice statystyczne. Nakład Morskiego Instytutu Rybackiego, Bydgoszcz-Gdynia 1930, str. 160.

Autor wyodrębnia z pośród 3 okręgów rybackich dotychczas w publikacjach uwzględnionych (Hel, Gdynia i Półwysep) jeszcze 2 grupy: Bałtyk i Zatokę ze względu na odmienny charakter rybołówstwa. Nowością w monografji jest zastosowanie roku rybackiego (od 1/V—30/IV następnego roku), a nie kalendarzowego.

Tablice statystyczne oparte na źródłach Morskiego Urzędu Rybackiego zawierają w rozdz. I. zestawienia stanu ilościowego rybaków zawodowych i sezonowych i ich stanu majątkowego. Rozdz. II. ilustruje ilość i wartość ogólną połowów rocznych, następnie zestawienia roczne połowów głównych gatunków ryb według miesięcy i ceny za 1 kg.; wkońcu połowy roczne wszystkich gatunków według miejscowości. Przeciętną obliczono dla lat 1920—1930. W rozdz. III. znachodzimy szczegółowe zestawienia ilości połowów miesięcznych według miejscowości dla poszczególnych gatunków.

Z pośród szeregu niedokładności i omyłek druku, które wykryliśmy w rozdz. II. przez porównanie z zestawieniami szczegółowemi, przytoczymy tylko niektóre. Na str. 26 r. 1929/30 pozycja „połowy szprotów" opuszczono w lipcu 100 kg, w sierpniu zanotowano 7000 zamiast 700, w lutym 201795 zamiast 141795; na tejże str. pozycja „połowy śledzi" w w. 7 od góry 279250 zamiast 579250. Str. 30 w nagłówku zamiast zł. ma być kg., pozycja „połów węgorzy" maj w w. 1 od góry zamiast 850 ma być 950, „połów łososi" przeciętna 1920—1930, por. str. 25 i 40.

Błędy te spowodowały niekiedy niewłaściwe obliczenia przeciętnych lub sum np. str. 26 „szproty" przeciętna 1920/30 lipiec 75 zamiast

85, sierpień 1805 zamiast 1175, str. 32 „inne morskie wszystko razem" 28519 zamiast 35288; str. 38 „Wielka Wieś przeciętna 1920/30" 6 zamiast 5. Niedokładności powstały też z powodu niejednolitego sposobu zsumowywania cyfr np. na str. 60 „wszystko razem", razem sumę uzyskano na podstawie cyfr pionowych, podczas gdy na str. 62 na podstawie poziomych, dlatego niezgodność, por. str. 25 i 26.

Omyłki w opracowaniach opartych na większej ilości zestawień cyfrowych prawie że są nieuniknione; większa ich ilość, jaka daje się zauważyć w tym wypadku, wynikła z powodu słabo przeprowadzonej korekty, jakoteż i z powodu zbytniego zaufania, jakiem autor darzył swych współpracowników przy opracowywaniu materjałów.

Monografja jednak ogólnie przez to na wartości nie traci, owszem postawiona na poziomie naukowym z uwzględnieniem obecnych wymogów przez podanie obok nomenklatury w jęz. pol. i franc., a w tabelce z nazwami ryb nawet naukowym, niem. i angielsk. wyczerpująco ujmuje zagadnienie, dając jasne zobrazowanie cyfrowe rozwoju gospodarczego naszego rybołówstwa w współczesnej dobie.

Edward Tomaszewski.

Seweryn T.: Łowiectwo ludowe w Polsce. Lud Słowiański, t. 1, z. 2, t. 2, z. 1, B str. 238—254, B 55—69.

Autor zaznacza odrazu w przypisku, iż zamierza ogłosić szereg przyczynków do łowiectwa ludowego i tak też je publikuje. W pierwszym artykule podaje więc opisy łowienia na pale jeleni, niedźwiedzi, oraz stosowanie iglic na jastrzębie. Od pali i iglic przechodzi do rozmaitego rodzaju węd i wędek na ptactwo, a nawet na grubsze saki. Bardzo oryginalny sposób przyjęła redakcja ludu słowiańskiego, podając do artykułu uwagi, przedstawiające na podstawie literatury rozprzestrzenienie się tych sposobów łowów na innych ziemiach słowiańskich oraz na terenach obcych. Uzupełnienia te dają dobry przegląd materjału danego zagadnienia i o tyle odpowiadają, że publikacja sama ma charakter źródłowy. W drugim zeszycie przechodzi Seweryn do opisu dołów łowieckich i ich konstrukcji oraz do opisu samolówek. Materjał opisowy ilustruje autor szeregiem rysunków, wykonanych na podstawie opisów osób znających dany system łowów i kontrolowanych przez nie, co pozwala mieć zupełne zaufanie do podanego materjału.

F. Persowski.

Kutrzebianka Anna: Budownictwo ludowe w Zawoi z 11 tablicami i 15 rys. w tekście. Kraków 1931, str. 53 i Resumé. (Wydawnictwa Muzeum Etnograficznego w Krakowie nr. 4)

Praca, jak to zaznacza autorka we wstępie ma na celu zbadanie budownictwa drewnianego jednej gminy w jego stanie współczesnym oraz wykazanie nawarstwień form dawniejszych. W poszczególnych rozdziałach zajmuje się autorka położeniem Zawoi, rysem historycznym miejscowości, rozmieszczeniem domów, planem domu w łącz-

ności z typami chat, chronologją typów i zasięgiem typu zawojskiego, dalej poszczególnemi częściami domu, w tem materjałem, fundamentami, podłogą, konstrukcją ścian, podcieniami, drzwiami i oknami, powałą, dachem i piecem. W pozostałych rozdziałach zajmuje się budynkami gospodarskiemi, zdobnictwem budowli wreszcie otoczeniem chaty.

Położenie Zawoi w leju źródłowym, otoczonym górami, tworzy według autorki podstawę samodzielnego rozwoju kulturalnego, zróżnicowanego już tylko wewnętrznym układem pionowym leja. Spostrzeżenie zupełnie trafne jeśli chodzi o jego część drugą. W pierwszej wymagałoby szerszego uzasadnienia, czego autorka nie przeprowadza dość konsekwentnie. Zawoja jest osadą późnego pochodzenia (XVII w.), zrazu pasterską, potem rolniczą, co wpłynęło na typ formy osady, zależny poza tem od budowy terenu, tak, że ostatecznie wytworzyła się z Zawoi osada łańcuchowa. Poddając analizie kierunek zabudowań zwraca autorka uwagę, że dominującym sposobem jest kierowanie chat frontem ku wschodowi, przy równoczesnym zupełnym braku związku kierunku chat z kierunkiem drogi. W wewnętrznym układzie domów na plan pierwszy wysuwają się budynki łączące pod jednym dachem wszystkie zabudowania gospodarskie.

W chronologji typów ustala autorka jako pierwotyp budynków zawojskich, jednoizbowy dom, mający pod jednym dachem pomieszczenie dla ludzi i bydła. Powstanie takich budowli łączy z budowlami osadnictwa czasowego, t. zw. letnikami czyli szopami, składającemi się z jednej izby, która jest równocześnie piekarnią i stajnią dla bydła, czasem tylko sień przebiegająca przez środek domu rozdziela w tych budowlach jedną ubikację na dwie osobne. Bardziej złożone typy budowli występują zasadniczo tylko w dolnych, starszych częściach wsi. W rozdziale omawiającym części domu i technikę budowy opisuje autorka szczegółowo występujące formy, ilustrując je czysto i przejrzyście wykonanemi rysunkami i zdjęciami fotograficznemi. Badanie autorki opiera się zawsze przedewszystkiem na autopsji, przyczem nie pomija tak ważnej okoliczności jak zasięgnięcie języka u miejscowych ludzi starych, w szczególności z budownictwem obeznanych. To pozwala autorce na przytoczenie nazw miejscowych na poszczególne części budownictwa. Możeby było pożądanem porównanie tych nazw z nazwami występującemi w innych terenach sąsiednich, co w łączności z takiemiż porównaniami cech budownictwa dałoby przynajmniej możność wykazania odrębności budownictwa w Zawoi. To co autorka podaje w swej pracy obrazuje jedynie dokładnie budownictwo Zawoi na przestrzeni paru dziesiątków lat i pod tym względem jest cenne. Do uogólnień autorka nie bardzo dąży, choć końcowe zebranie wyników badań ustaliłoby przegląd a co więcej dałoby jakieś zamknięcie pracy, która bez tego robi wrażenie urwanej.

Fr. Persowski.

Müller August: Die preussische Kolonisation in Nordpolen und Litauen (1795—1807) Berlin 1928 (K. Curtius) str. 204+1 tabela+2 mapy. (Studien zur Geschichte der Wirtschaft und Geisteskultur hrg. v. Rudolf Häpke, t. IV).

Po pracy Pytlaka, dotyczącej kolonizacji pruskiej na ziemiach b. Królestwa Kongresowego, praca Müllera jest cennym przyczynkiem do tej sprawy, tym razem na terytorjum i w okresie szczuplejszym, mianowicie w Prusach Nowo-Wschodnich. Ponieważ terytorjum to wchodzi obecnie częściowo w skład Litwy (północna część Suwalszczyzny) stąd i tytuł pracy: w Polsce Północnej i Litwie.

Kolonizacja pruska nie była czemś nowem i obcem rozwojowi kraju. Niska technika rolna, liczne ugory i nieużytki, nędza i ciemnota pańszczyźnianego chłopa, niezdolnego do wydajnej pracy, powodują jeszcze za czasów polskich a zwłaszcza w wieku XVIII silne tendencje do kolonizacji żywiołem obcym, celem podniesienia produktywności, zaludnienia kraju, w myśl coraz bardziej popularnych haseł polityki merkantylnej. Kolonizacja miała być jednocześnie poglądową lekcją dla chłopa, jak prowadzić gospodarstwo. Tę żywą tendencję kontynuuje z tych samych merkantylnych względów — bogactwa państwa — rząd pruski w zagarniętych prowincjach polskich. Ta polityka istnieć będzie i później za czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, i będzie prowadzona nietylko przez Państwo, ale i przez właścicieli ziemskich.

Na terenie Prus Nowo-Wschodnich działalność kolonizacyjną zręcznie prowadził Provincjal-Minister Schroetter. Przez dziesięć lat zarządu krajem osadzono w cyrkule Płockim 505 rodzin na 1228 włókach w 20 kolonjach, a w cyrkule Białostockim 85 rodzin na 315 włókach w 12 kolonjach. Łączna immigracja rolna wyniosła około 3 i pół tys. osób. Na kolonizację wydano koło 200 tys. talarów, nie licząc świadczeń w naturze, ulg podatkowych i t. p. W porównaniu z Prusami Południowemi, gdzie osiedlono 2 tysiące rodzin, liczące koło 10 tys. osób, na terenie 2 tysięcy włók i wydano 1,8 milj. talarów, kolonizacja Schroettera poprowadzona była tanio, a to dzięki werbowaniu immigrantów zamożniejszych i przydzielaniu im większych parcel.

Koloniści pochodzili częściowo ze Szwabji, a częściowo z Meklemburgji. Emigracji ze Szwabji sprzyjało nadmierne, największe w całej Europie, zagęszczenie ludności, która musiała szukać ujścia, zaś emigracji z Meklemburgji twarde stosunki pańszczyźniane, które tam przetrwały dłużej aniżeli w innych krajach Rzeszy. Próbowano również osiedlać Tatarów litewskich z zaboru rosyjskiego; usiłowania te nie dały wyniku.

Na mniejszą skalę prowadzono kolonizację miejską-rzemieślniczą. Mimo, że specjalnie popierano immigrację rzemieślników budowlanych, najwięcej napłynęło z pośród rzemieślników — stolarzy, a dalej szewców i piekarzy, co dowodzi rozwoju gospodarki pieniężnej wsi

polskiej w tym okresie. W całości kolonizacja miejska, daleko trudniejsza do ujęcia cyfrowego, aniżeli wiejska, wyniosła 798 rodzin o 2654 osobach, przyczem koszt osiedlenia wyniósł 31 tys. talarów. Razem kolonizacja rolna i miejska dosięgła 5 i pół tys. osób.

Godny uwagi jest w czasach pruskich rozwój miast prowincjonalnych; działo się to ze szkodą Warszawy, która przestała być dawnym ośrodkiem politycznym i gospodarczym i schodziła do rzędu miast prowincjonalnych.

Praca Müllera oparta jest na materjale rękopiśmiennym, zaczerpniętym z archiwum berlińskiego, królewieckiego (akta Kamery Białostockiej) oraz warszawskiego.

Przez pisarzy niemieckich kolonizacja niemiecka w Polsce traktowana jest jako przyczynek do historji Niemców w Polsce, dla nas jest materjałem do dziejów stosunków rolnych w Polsce. Ciekawem byłoby stwierdzić, jaki wpływ kulturalny i gospodarczy kolonizacja ta wywarła na stosunki polskie. *A. Grodek.*

Laubert Manfred: Der Flottwellsche Güterbetriebsfonds in der Provinz Posen. Breslau 1929, str. 140.

W tej pracy chodzi autorowi o omówienie pierwszej bodaj zorganizowanej akcji pruskiej, zmierzającej do wzmocnienia niemieckiego stanu posiadania i niemieckości w Pōznańskiem. Edward Flottvell, nadprezydent prowincji poznańskiej miał właśnie za zadanie wykonać w r. 1836 rozporządzenia króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III w sprawie zorganizowania funduszu na systematyczne wykupno majątków z rąk szlachty poznańskiej, co już od roku 1831 było w planie rządu pruskiego. Zdaniem autora sprawa ta nie została przeprowadzona całkowicie według planu postawionego przy wprowadzaniu jej w życie. Na 19 pozyskanych majątków 3 zostały przejęte od instytucyj kredytowych, zaś co do pozostałych 16 przeważały coprawda liczbowo kupna z rąk polskich, jednak największe zakupione objekty ziemskie tworzyły przedtem niemiecką własność. Łącznie z rąk niemieckich zostało zakupionych 64.551 morgów, a z rąk polskich 63.888 morgów, mimo że własność polska w Poznańskiem miała wtedy oczywiście przewagę w stosunku do niemieckiej. Zresztą całe to przedsięwzięcie zostało wnet zlikwidowane przez króla Fryderyka Wilhelma IV. *S. I.*

Svoboda Hanno: Die Klosterwirtschaft der Cistercienser in Ostdeutschland. Nürnberg 1930, str. 131+1 nlb. Nürnberger Beiträge zu den Wirtschaftswissenschaften Heft 19/20.

Problem charakteru gospodarki Cystersów tylekrotnie w literaturze historyczno-gospodarczej poruszany, podejmuje na nowo Svoboda, ograniczając się terytorjalnie do wschodnich Niemiec. Zbiera

on skrzętnie literaturę przedmiotu i głównie na jej podstawie opracowuje zagadnienie. Mówi zatem najpierw o podłożu historycznem, na jakiem Cystersi jako zakon powstali i rozwinęli się, przechodzi do ich reguły i zasad, jakim hołdowali, omawia organizację klasztoru cysterskiego, a skupia wkońcu swoją uwagę na ich gospodarce t. j. na gospodarce rolnej, na przemyśle, na ich stosunku do miejsc targowych i miast, a wreszcie na interesach finansowych, jakie prowadzili. Cennym dodatkiem jest rozdział końcowy, gdzie charakteryzuje autor wpływ kościoła na rozwój gospodarki rolnej w Niemczech w okresie czasu od 500—1525, gdzie podkreśla rolę klasztorów, jako centrów życia gospodarczego od czasu św. Benedykta. Dla interesujących się gospodarką kościelną wogóle a klasztorną w szczególności może ta książka być pożyteczną. *S. I.*

Hanefeld Kurt: Die Geschichte des deutschen landwirtschaftlichen Grundeigentums. Dresden 1929, str. 229+1 nlb.

Historja niemieckiej własności rolnej jest niezmiernie skomplikowana ze względu na bardzo różnorodne zapatrywania uczonych niemieckich na formy tej własności w poszczególnych okresach czasu. Autor staje na gruncie nowszej obfitej literatury i w sposób objektywny daje syntezę. Z tego względu książka zasługuje na uwagę.

Wspólna własność rozpoczyna historję własności rolnej, w której dają się wyróżnić dwa stopnie. Pierwszy kiedy nie istnieje jakakolwiek własność prywatna. Plemiona germańskie żyją wtedy (czasy Cezara) w stanie organizacji wojennej, której zwierzchnik reguluje wspólne użytkowanie ziemi i wydziela rok rocznie poszczególnym grupom nowe nadziały. Drugi okres, o 150 lat późniejszy, charakteryzują bardziej ustalone formy. Dom, podwórze i ogród stają się już własnością prywatną, ziemia uprawna przechodzi w użytkowanie poszczególnych osób, którym ją wydzielają związki rolne (gminy) jako podmioty wspólnej własności ziemi. Po wędrówkach ludów nastąpił okres bardziej ustabilizowany; po czasie przewagi pasterskiej gospodarki przyszedł okres rolniczy, prawo użytkowe poszczególnych podmiotów gospodarczych do ziemi uprawnej przekształciło się we własność prywatną. Zasada własności indywidualnej zaczyna wybijać piętno na kształtowaniu się stosunków rolnych. Mimo to ten nowy okres przedstawia się jako konglomerat różnych sił, jako pomost dwóch systemów: kolektywizmu i indywidualizmu. W tym czasie tworzy się organizacja wolnej marki niemieckiej, która jednak w takiej formie nie mogła rozwinąć się w całej pełni, a to ze względu na przeszkodę, jaką znalazła w organizującej się równocześnie wielkiej własności; decydującym czynnikiem w ustroju agrarnym staje się zwierzchni pan gruntowy (Grundherrschaft). Początkowo w tej organizacji wiejskie prawa własnościowe były regulowane według dobrej woli pana gruntowego, skoro jednak własność prywatna, idąc za wzorem państwa, tworzy dla wsi normy prawne, nieustalone wiejskie prawo własności przekształca się we własność użytkową unormowaną. Trzeba jednak

zaznaczyć, że organizacja wielkiej własności przybiera różne kształty w późniejszych czasach, a więc w południowych i południowo-zachodnich Niemczech występuje wielka własność z pozostawieniem form czasów jej powstanie wyprzedzających, w północno-zachodnich Niemczech występuje wielka własność bez żadnych naleciałości, w pełnej czystej formie, w Niemczech wschodnich występuje jako gospodarstwo folwarczno-pańszczyźniane (Gutsherschaft), gdzie występuje tendencja do stałego zmniejszenia tych nawet praw użytkowej własności chłopskiej, jaka istniała w dwóch pierwszych formach organizacyjnych. Ten stan zmienia się na skutek uwłaszczenia włościan. Dzięki temu 86% ziemi uprawnej Niemiec dostaje się w indywidualne wolne władanie. *S. I.*

Geschichte der Herrschaft Falkenberg in Oberschlesien. Herausgegeben von Hans Graf Praschma Mit 8 Lichtdrucktafeln und mehreren Textabbildungen. Falkenberg O/S 1929, str. 8 nlb.+328, 4°.

Falkenberg to Niemodlin, miasteczko na zachód od Opola. Dobra niemodlińskie od roku 1779 należą do szlacheckiej rodziny Prażmów, a książka powyższa jest wydana właśnie z okazji 150 rocznicy objęcia Niemodlina przez Prażmów. Jest to okazała praca zbiorowa, podzielona na 7 rozdziałów, których 3 pierwsze opracował dyrektor miejskiego archiwum we Wrocławiu dr. Wendt, 2 następne radca studjów dr. Klawitter, szósty o budowlanej historji zamku konserwator prowincji dr. Burgenmeister, a ostatni, poświęcony kościelnej historji Niemodlina, oparty jest na zapiskach kronikarskich ks. dziekana Steinhauf'a. Na końcu dodany jest inwentarz zamku z roku 1618, wykaz źródeł i rejestr. Nad artystycznym wyglądem dzieła czuwał dyrektor zamkowego muzeum we Wrocławiu dr. Hintze, a ozdobnych rysunków dostarczył wrocławski rysownik-artysta Jerzy Rasel.

Niemodlin, własność kiedyś Piastów opolskich, po ich wymarciu (1532) przeszedł, jak cały Górny Śląsk, w posiadanie Korony czeskiej. Jako dobro kameralne nadawany był w zastaw to Hohenzollernom, to rodzinie Logau, to miastu Niemodlin, to Pücklerom, którzy wreszcie w roku 1581 nabyli dobra za 65.000 talarów na własność dziedziczną.

Po śmierci Baltazara Pücklera (1591) wdowa jego Polyksena, odrzuciwszy rękę polskiego szlachcica Jana Tarnowskiego z Opatowa, wyszła po raz drugi za mąż za morawskiego barona Wiktoryna Zierotina, a jej córka za Weingharda Promnitza. Zamieszania wojny 30-letniej silnie się odbiły na dobrach niemodlińskich. Długi spór z dzierżawcami z rodziny Poserów skończył się ostatecznie zwycięstwem Siegfrieda Promnitza. Gdy tenże 1650 umarł bezdzietnie, prawo dziedziczne przeszło na morawski ród Zierotinów.

Czasy Zierotinów (1650—1779) szczegółowo opracował dr. Klawitter, omawiając osobno rolnictwo, hodowlę bydła, gospodarkę rybną, browary i gorzelnie, młyny i leśnictwo. Przez cały prawie wiek XVIII

były w Niemodlinie rozruchy chłopskie i długie procesy pańszczyźniane, w ciągu których chłopi zdołali raz nawet wysłać specjalną delegację do Wiednia. Wyrok wypadł na korzyść państwa.

Po Zierotinach dostały się dobra w roku 1779 drogą spadku rodzinie Prażmów, która również jest pochodzenia czeskiego. I ten ostatni okres jest bardzo szczegółowo przedstawiony, przeważnie z punktu widzenia społecznego.

Zato po macoszemu potraktowano ciekawą historję kościelną Niemodlina, której obszerne opracowanie przez ks. Steinhauf'a dr. Klawitter streścił do ledwie 6 stronic. Widoczny tu brak systematyczności. W Niemodlinie istniała od roku 1389 pewnego rodzaju kolegjata, bo proboszcz niemodliński i kanonik w Głogówku Jan z Opola ufundował był kolegjum 8 wikarjuszów z prepozytem na czele. Skądinąd wiadomo, że nadzór nad tą fundacją był powierzony kapitule kolegjalnej w Opolu. W 16 wieku była ludność okolicy Niemodlina przez Pücklerów a potem przez Promnitzów mocno sprotestantyzowana, dopiero z Zierotinami (1650) wróciła do katolicyzmu.

S.

Werner Radetzki: Die inländischen landwirtschaftlichen Wanderarbeiter Deutschlands. Breslau 1930, str. 160 i mapa.

Autor zajmuje się w tej pracy wędrówkami robotników rolnych po Niemczech w poszukiwaniu pracy. Interesuje go głównie kwestja robotników rolnych w Niemczech w czasach powojennych, jednakowoż w dwóch rozdziałach wstępnych omawia krótko historję niemieckich robotników rolnych, sięgając przytem aż do średniowiecza. Pierwszy z tych rozdziałów szczególniej winien zainteresować, gdyż wspomina tam autor o robotnikach polskich, którzy z Wielkopolski udawali się na roboty podczas żniw do Prus Wschodnich i na Śląsk już z końcem XV wieku. Autor uważa ten ruch za pierwszy przykład poszukiwania pracy przez robotników sezonowych obcego państwa na terenie Niemiec. Robotnicy rolni polscy przybywali do Niemiec głównie na sezon żniw mniejwięcej do połowy XVI wieku t. zn. do czasu, kiedy w Polsce pojawiły się wskutek polityki szlachty zakazy, zmierzające do zatrzymania tych sił robotniczych w kraju. Dopiero za Fryderyka Wielkiego robotnicy rolni polscy przybywają znowu do Prus Zachodnich na okres czterotygodniowy podczas żniw i potem z zarobkiem wracają do kraju. Także w XVIII wieku niemieccy robotnicy rolni udają się w poszukiwaniu pracy do Polski a nawet do Rosji. Trwa to mniejwięcej do drugiej połowy XIX wieku, odkąd ponownie datuje się silniejszy przypływ sezonowych robotników polskich i ruskich do Niemiec.

S. I.

Die deutsche Landwirtschaft unter volks-u. weltwirtschaftlichen Gesichtspunkten. (Dzieło zbiorowe pod re-

dakcją M. Seringa przy współpracownictwie 33 autorów). Berlin 1932, str. 954 i 66 tabel z 59 kartogramami w tekście, 9 barwnemi mapami i dawną taryfą celną. (Berichte über Landwirtschaft, z. 50).

Zwracamy uwagę na to dzieło, ponieważ stanowi pierwszorzędne źródło gruntownych informacji o stanie rolnictwa niemieckiego. Ma ono dać „współczesny obraz niemieckiego rolnictwa z jego metodami pracy, wynikami pomyślnemi i niepowodzeniami. Ma przedstawić naturalne, społeczne i światowe okoliczności, wśród których musi pracować rolnictwo niemieckie i pokazać wypływające stąd konieczności, aby stworzyć pewną podstawę rozpoznawczą dla czekających rozwiązania problemów ekonomicznych, socjalnych i politycznych". Zdania te są wyjęte z przedmowy M. Seringa, który dziełem tem wyprowadza na front agrarny elitę umysłową rolnictwa niemieckiego.

Tytuły rozdziałów, z których każdy starczy za osobne dzieło są następujące: I. Zaopatrzenie narodu niemieckiego w produkty rolne i leśne przed wojną, w czasie wojny i po wojnie. II. Przegląd położenia niemieckiego rolnictwa. III. Przegląd zmian w warunkach produkcji i zbytu po wojnie. IV. Podstawy niemieckiego rolnictwa i dostosowanie organizacji gospodarstw do zmienionych warunków gospodarowania. V. Stan obecny i środki utrzymania stanu włościańskiego w niekorzystnie położonych okolicach Niemiec. VI. Położenie i widoki poszczególnych gałęzi gospodarstwa. VII. Środki podniesienia niemieckiego rolnictwa. VIII. Rzut oka wstecz i najbliższą przyszłość.

Niepodobna tutaj podawać sprawozdania z pracy tego rodzaju, zwłaszcza jeśli dopiero się ukazała. (Przedmowa podpisana jest datą października 1931). Niniejszą notatkę daję nietylko z punktu widzenia obowiązku kronikarskiego, do czego uprawnia niepowszedniość sytuacji i znaczenie niemieckiego rynku zbytu dla polskiego rolnictwa, ale także ze względu na walory metodologiczne t. j. na pożytek, jaki może ta książka przynieść dla badacza rozwoju polskiego rolnictwa w ostatnich dziesięcioleciach. *Fr. Dziedzic.*

Gmelin Hermann: Römerkessel, Betriebswirtschaftliche Ergebnisse aus einem oberschwabischen Bauernhof. Berlin 1930 (Berichte über Landwirtschaft, Sonderheft 23).

Prof. Watersträdt w przedmowie do swego dzieła „Die Wirtschaftlehre des Landbaues" stwierdza, iż dużą luką w naszych badaniach ekonomiczno-rolniczych jest brak dostatecznych wiadomości o stosunkach panujących w drobnych gospodarstwach włościańskich. Wprawdzie dzięki Prof. Laurowi, który od trzydziestu lat prowadzi w Szwajcarji badania nad opłacalnością drobnych gospodarstw [1]),

[1]) Untersuchungen über die Rentabilität der schweizerischen Landwirtschaft im Erntejahr 1929/30. Bern 1931.

zostały podjęte badania nad organizacją i opłacalnością gospodarstw drobnych w szeregu innych krajów[2]), między innemi, z inicjatywy prof. Bujaka, od roku 1926 i w Polsce [3]), mamy coraz więcej danych o stosunkach, dotyczących drobnych gospodarstw, to jednak wyniki tych prac, posiadając charakter wyłącznie statystyczny, powinny być uzupełniane badaniami monograficznemi nad poszczególnemi gospodarstwami drobnemi opartemi również na dokładnych zapiskach i w miarę możności przeprowadzanemi przez samych właścicieli względnie kierowników tych gospodarstw.

Autor monografji powyższej z zawodu inżynier mechanik, pracujący do wojny w przemyśle, nabył w r. 1919 kilkunastohektarowe gospodarstwo i osiadłszy na wsi rozpoczął życie i pracę drobnego rolnika, stając się, jak sam pisze, zarówno kierownikiem jak i najbardziej wartościowym robotnikiem swego gospodarstwa rolnego, przyczem ze względu na brak kapitału zmuszony był żyć i gospodarować tak, jak otaczający go sąsiedzi drobni rolnicy. Zarówno jednak uprzednie wyrobienie gospodarcze i płynąca z tego świadomość, iż prowadząc rachunkowość szybciej opanuje swój nowy warsztat pracy, jak i pewne poczucie odpowiedzialności, wynikające z posiadania ziemi, skłoniły Gmelina do prowadzenia od chwili objęcia gospodarstwa niezmiernie dokładnych zapisków, wyniki których pozwoliły mu, na opracowanie omawianej monografji przy posiłkowaniu się metodą indukcyjną.

Gospodarstwo opisywane składa się z 3 parcel ziemi własnej, ogólnej przestrzeni 14 ha oraz $1^1/_2$ ha ziemi dodzierżawianej — czyli razem około $15^1/_2$ ha. Na jednej z parcel, największej, położone są zabudowania gospodarcze — dwie inne parcele odległe są od podwórza jedna o 2 klm, druga o 2,7 klm. Gros użytków rolnych stanowią łąki. Gleba płytka i uboga, klimat podgórski, surowy, o dużej ilości opadów atmosferycznych (około 1000 mm) w dodatku z niepomyślnym rozkładem opadów na poszczególne pory roku. Gospodarstwo położone jest przy szosie, w odległości 10 klm od najbliższego miasteczka, stanowiącego lokalny rynek i $3^1/_2$ klm od stacji kolejowej. Na miejscu znajduje się mleczarnia spółkowa i elektrownia, dostarczająca prądu. Zarówno położenie przyrodnicze jak i gospodarcze sprzyjają prowadzeniu gospodarstwa łąkowego.

Opisując badane gospodarstwo autor starał się przedstawić nietylko jego statykę lecz i dynamikę, a więc jego rozwój w przeciągu ostatnich 6—7 lat. Niestety inflacja uniemożliwiła mu korzystanie z zapisków pierwszych lat, to też mógł on całkowicie wyko-

---

[2]) Recueil de Statistique basée sur les donnés à la comptabilité agricole pour 1927/28. Institut international de l'agriculture, Roma 1931.

[3]) Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w roku gospodarczym 1929/30. 4-te Sprawozdanie Wydziału Ekonomiki drobnych gospodarstw wiejskich. Bibljoteka Puławska. Serja prac społeczno - gospodarczych. Warszawa 1931.

rzystać dane tylko dla lat 1924—1926. Wielką zaletą metody stosowanej przez autora jest to, że traktuje on swe gospodarstwo jako pewną organiczną całość i unika w ten sposób wielu błędnych wniosków, często w podobnych badaniach spotykanych.

Przedewszystkiem Gmelin stara się odpowiedzieć na pytanie, jaki jest w drobnem gospodarstwie najważniejszy czynnik nakładu i słusznie dochodzi do wniosku, że jest nim praca ludzka i praca sprzężajna, to też w zapiskach swych stara się dokładnie przeprowadzić zarówno ewidencję zużytej pracy pieszej i sprzężajnej, jak i ustalić codzienny stan ludzi, których gospodarstwo musi wyżywić. W ten sposób zorganizowane zapiski pozwalają mu dokładnie poznać wszystkie czynniki gospodarcze, które omawia następnie kolejno w swej pracy.

Zaczyna od pracy ludzkiej, która zdaniem jego niesłusznie jest traktowana jako ciężar nieznośny, utrudniający rozwój człowieka. Przeciwnie, zdaniem autora, w pracy zwłaszcza rolniczej winny leżeć możliwości rozwoju człowieka, zarówno duchowego jak i fizycznego i dlatego niesłusznem jest dążenie do nadmiernego jej ograniczania. Zresztą drobny rolnik pracuje więcej i dłużej niż np. robotnik rolny, a więc zależnie od pory roku 10, 12 i 13 godzin, podczas gdy ten ostatni na mocy umów zbiorowych 8, 10 i 11 godzin. Posiłkując się swemi dokładnemi siedmioletniemi zapiskami w szeregu tablic zestawia Gmelin nakład pracy godzin męskich zarówno w poszczególnych miesiącach roku, jak i w poszczególnych działach gospodarstwa, a więc w hodowli, w uprawie zbóż i okopowch, pracy na stajni i t. p., przyczem dla większej przejrzystości podaje przeliczenia procentowe. Z tych ciekawych zestawień wynika, że nakład pracy w miesiącach letnich,lipiec — wrzesień, jest przeszło dwukrotnie wyższy niż w miesiącach zimowych, grudzień — styczeń. Przyczem wzmożony nakład pracy latem jest wykonywany nie przez najemnego robotnika, lecz przez wzmożoną pracę zarówno samego rolnika, jak i jego rodziny, a zwłaszcza dzieci, które w tym okresie korzystją z feryj letnich. Dla zagospodarowania omawianego 15 ha gospodarstwa potrzeba było 10043 godzin pracy męskiej (praca kobiet i dzieci została odpowiednio przeliczona), co stanowi przeciętnie na ha rocznie 664 godzin pracy, a więc przy 12 godzinnym dniu pracy 55,4 dniówek. Pracy powyższej dostarczał gospodarstwu sam właściciel, jego rodzina oraz cała służba roczna, składająca się z parobka i dziewczyny. Przyczem należy podkreślić, iż 35,6% stanowiła praca własna — 64,4% najemna. Pod tym względem badane gospodarstwo nie jest typowem, gdyż normalnie w 15 ha gospodarstwie bawarskiem 80% pracy stanowi praca własna a tylko 20% praca najemna. Znać tu wpływ inteligenckiego pochodzenia właściciela gospodarstwa.

Oblicza dalej Gmelin koszty pracy ludzkiej, na które składają się wydatki w gotówce, ciężary ubezpieczeń społecznych oraz koszty utrzymania i mieszkania. Godzina pracy kosztowała przeciętnie 0,31,9 Mk, kobiecej 0,26,6 Mk, a więc przy 12 godzinnym dniu pracy —

koszt dniówki męskiej wynosił 3,82 Mk, żeńskiej 3,20 Mk. Do powyższego wynagrodzenia ma prawo za swą pracę zarówno właściciel, jak i jego rodzina, ale niestety, niezawsze jest ono ich udziałem.

Bardzo ciekawe są obliczenia pracy sprzężajnej, na którą składają się w gospodarstwie badanem 2 konie — i praca których była dokładnie zapisywana, podobnie jak i praca ludzka. Przeciętnie wypadało na ha zagospodarowanej przestrzeni 19,8 dni końskich, również dokładnie zostały obliczone przez autora koszty pracy sprzężajnej, które wynosiły 3,72 Mk, przyczem zarobki poza gospodarstwem obniżały koszt tej pracy do 2,67 Mk, a więc prawie o $^1/_3$ część.

Ponieważ gospodarstwo składa się z 3 parcel, przeto autor obliczył ilości czasu zużytego na dojazdy przy zagospodarowaniu odległych od dziedzińca parcel oraz obliczył koszt zużytej przytem pracy. Obliczenia te wykazały, że 19%, a więc okrągło $^1/_5$ część, wartości plonu pochłaniają koszty dojazdu; przeciętnie wynoszą one na ha 31,27 Mk, przyczem dla najpomyślniej położonej parceli stanowiły zaledwie 14 Mk, podczas gdy dla odległej i ubogiej łąki wynosiły aż 136,72 Mk na hektar.

Powyższe obliczenia posiadają niezmiernie doniosłe znaczenie dla położonej w szachownicy drobnej własności. Wykazują one jak wielki wpływ wywiera szachownica na koszty upraw i jak komasacja zmniejsza te ostatnie, również wykazują one, że przy szacowaniu drobnych parcel, należy brać pod uwagę nietylko ich własności przyrodnicze, a więc jakość i urodzajność gleby, lecz i położenie, a więc odległość od osiedla rolnika.

Autor w niezmiernie ciekawej tablicy zestawia stopień wykorzystania wszystkich maszyn i narzędzi, używanych w gospodarstwie, z ich ceną kupna oraz okresem amortyzacyjnym, a następnie oblicza obciążenie godziny pracy danej maszyny kosztem oprocentowania kapitału i amortyzacji — przeciętnie wypada na pracę wszystkich narzędzi 0,37 Mk — jednak to średnie obciążenie zawiera taką rozpiętość, jak obciążenie pracy godziny pługa kosztem 0,04 Mk i obciążenie pracy godziny siewnika rzędowego kosztem 7,60 Mk.

Wyniki badań Gmelina wskazują, jak ostrożnym winien być drobny rolnik przy zakupnie drogich i mało używanych w gospodarstwie maszyn, zwłaszcza wówczas, gdy dysponuje własną siłą roboczą.

Omawianie czynników gospodarczych kończy Gmelin dokładnym opisem gospodarstwa nawozowego, którego podstawę stanowi obornik, natomiast nawozy sztuczne są bardzo oględnie stosowane, nakład bowiem na ha wynosi zaledwie 15,5 Mk.

Po omówieniu czynników gospodarczych autor przystępuje do szczegółowego omówienia poszczególnych gałęzi gospodarstwa, poświęcając kolejno uwagę uprawie zbóż, okopowych i roślin pastewnych — na produkcji tych ostatnich przeznaczone jest 76% przestrzeni gospodarstwa. Wysokie ceny na zboża i okopowe w omawianym okresie zachęcały do produkcji zbóż na własne potrzeby, jednak całe gospodarstwo jest nastawione na hodowlę — a mianowicie hodowlę

krów mlecznych, których gospodarstwo posiada 5 sztuk i 3 sztuki młodzieży, żywionych niemal wyłącznie sianem. Zarówno plony zbóż i okopowych, jak i mleczność krów jest niska (około 2000 ltr), nie odbiegając od przeciętnego plonu zbóż i wydajności krów gospodarstw włościańskich w Bawarji. Autor to podkreśla, gdyż zazwyczaj badania monograficzne dotyczą gospodarstw wybitnych i dlatego prowadzą często do błędnych wniosków — natomiast przy wyborze przedmiotu badań bardzo ważną jest jego typowość.

Z innych hodowli w gospodarstwie rozwinęła się hodowla drobiu, do której autor odnosi się ze szczególnem znawstwem i zamiłowaniem, co pozwoliło mu w przeciągu paru lat uzyskać duże wyniki, przedewszystkiem zarówno przez wzmożenie nieśności kur, jak przez przesunięcie okresu nieśności na zimę, gdy jaja są najdroższe i najłatwiejszym jest ich zbyt. Procent jaj zniesionych w zimie stanowił w r. 1921/22 — 6,75, natomiast w r. 1926/27 wynosił już 30,4%. Jakie to ma znaczenie dla gospodarstwa, wykazuje autor, stwierdzając, iż cena uzyskana z 30 — 40 jaj zimowych opłacała mu całkowicie żywienie całoroczne, a więc przy nieśności 133 sztuk rocznie produkcja 100 jaj wypadałaby darmo.

Wreszcie na zakończenie swej pracy autor poświęca szereg ciekawych uwag stosunkom społeczno-gospodarczym. Przedewszystkiem usiłuje odpowiedzieć na następujące pytania: 1) skąd włościanin uzyskuje swe pieniądze, 2) gdzie je wydaje. Dla dania odpowiedzi na pytania powyższe dzieli autor otoczenie gospodarstwa na pięć stref a) własną gminę - Seistall, a więc własne gospodarstwo loco podwórze, b) najbliższe otoczenie gminy, c) najbliższy rynek lokalny, Landsberg a L., d) najbliższe duże miasto, Monachjum, odległe o 70 klm, e) strefę zewnętrzną, a więc wszystkie inne dalej położone miasta. Następnie przeprowadza szczegółową analizę wszystkich wpływów i wydatków w gospodarstwie, ażeby ustalić, do której strefy zaliczyć je należy. Wyniki tej analizy zestawia w dwóch niezmiernie interesujących tablicach, z których wynika, że w strefie pierwszej i drugiej, a więc na miejscu, rolnik stosunkowo uzyskuje więcej pieniędzy niż ich wydaje: w strefie pierwszej nadwyżka ta wynosi 9,7%, a w strefie drugiej 4,7%, natomiast w strefie trzeciej (lokalny rynek Landsberg) wydaje rolnik znacznie więcej niż otrzymuje ze sprzedaży swych produktów (— 18%). W strefie czwartej (m. Monachjum) nadwyżka wydatków jest nieduża, a mianowicie 0,8%, bo wydatki w Monachjum skompensowane są wpływami ze sprzedaży świeżych jaj; wreszcie w strefie zewnętrznej przeważają nad wydatkami wpływy, płynące ze sprzedaży jaj.

Z powyższego wynika, jak ważne znaczenie dla obrotu pieniężnego gospodarstw włościańskich w Bawarji mają rynki lokalne w miasteczkach, których dobrobyt i rozwój opiera się niemal wyłącznie na dobrobycie gospodarstw włościańskich.

Wreszcie autor zestawia ceny płodów rolnych i hodowlanych uzyskiwane na miejscu z cenami rynku monachijskiego i w odpowied-

nio opracowanej tablicy podaje ceny lokalne, wyrażone w procentach cen rynkowych w Monachjum, przyczem dla danego okresu rozpiętość dla poszczególnych lat jest tem większa, im gorsza jest konjunktura w rolnictwie i waha się od 10 do 50% dla zwierząt żywych i około 10% dla zbóż i ziemniaków.

Pomimo, iż praca omawiana posiada pewne usterki — a mianowicie brak zestawień, dotyczących wyników finansowych gospodarstw, brak danych o składzie rodziny właściciela i t. p., to jednak jest ona niezmiernie interesująca i byłoby bardzo wskazanem, by posłużyła za wzór dla niejednego rolnika, jak należy prowadzić zapiski w drobnem gospodarstwie, by zdobyć odpowiednie materjały dla całkowitego opanowania swego warsztatu. Zwłaszcza pożądanem jest, by pracy tej podjęli się rolnicy polscy, zwłaszcza ci, którzy od szeregu lat z zamiłowaniem prowadzą swe zapiski. O ile naprzykład wiem, zapiski takie prowadzi od lat 20 p. Błażej Stolarski, który odpowiednio je wyzyskuje i mógłby opracować monografję swego gospodarstwa z wielkiem dla drobnego rolnictwa pożytkiem.

Wreszcie pragnąłbym podkreślić, iż badania monograficzne winny być również przeprowadzone nad temi gospodarstwami włościańskiemi, które prowadzą od szeregu lat rachunkowość, wykazują dużą odporność na kryzys przez to, iż stale przynoszą czysty przychód, a nawet niekiedy zysk. Poznanie ustroju tych gospodarstw byłoby cenną wskazówką dla organizacji drobnych gospodarstw na przyszłość, oraz wskazałoby na te drogi, po których kroczyć należy w dążeniu do podniesienia gospodarstw włościańskich w Polsce.

Witold Staniewicz.

Savič A.: Die Agrarwirtschaft der Klostergüter des russischen Nordens im XIV—XVII Jahrhundert. (Zeitschrift für Osteuropäische Geschichte, t. 5 (Neue Folge t. 1), zesz. 4, Berlin 1931, str. 483—502).

Jak z tytułu widać, autor omawia w tym artykule gospodarkę rolną w dobrach klasztorów Rosji północnej od XIV—XVII wieku, dzieląc pracę na trzy części. W pierwszej zaznajamia czytelnika z ogólnem gospodarczem położeniem terenu, na którym prowadziły gospodarkę rolną klasztory przez niego wymienione. Zwraca tu uwagę, że gospodarka rolna nie mogła stanowić ich jedynego źródła dochodu, a w okolicach całkiem na północy leżących była wręcz niemożliwa z powodu ostrości klimatu. W drugiej części charakteryzuje typ gospodarki rolnej prowadzonej przez klasztory i podkreśla, że była to gospodarka przeważnie na nowiznach i wypaleniskach. W części trzeciej zwraca uwagę na upadek i zniszczenie gospodarcze tych klasztorów z powodu zawieruch wojennych, zwłaszcza w XVI i XVII wieku. Tu często wspomina, ile dawały się we znaki i w jakiej mierze niszczyły gospodarkę klasztorną wojska litewskie. *S. I.*

Salys A.: Die žemaitischen Mundarten. I. Geschichte žemaitischen Sprachgebiets. Tauta ir žodis VI, Kowno 1930, str. 173 — 314 + mapa.

Praca Salysa, ogłoszona w szóstym tomie czasopisma wydziału humanistycznego kowieńskiego Uniwersytetu, będąca wstępną częścią do badań nad dialektami żmudzkimi, stanowi zarazem samodzielną całość, poświęconą terytorjalnemu rozwojowi osadnictwa żmudzkiego.

Dziedzina, w którą wkracza autor leżała do niedawna zupełnym niemal odłogiem, dopiero w ostatniem dziesięcioleciu zwrócono bliższą uwagę na ogromne wahania, jakim ulegał obszar osadnictwa Żmudzi i wogóle Litwy w wiekach średnich. Badania niemieckich uczonych Gertrudy Mortensen ur. Heinrich oraz Hansa Mortensena wykazały, że dzisiejsze litewskie terytorjum etnograficzne było koło r. 1400, w dobie największego rozkwitu Zakonu krzyżackiego, w dużej części (późniejsza Suwalszczyzna, szeroka połać kresów żmudzkich) bezludną puszczą, do której wytworzenia się w większej lub mniejszej mierze przyczyniły się długotrwałe i zażarte walki niemiecko-litewskie. Oprócz stwierdzenia powyższego faktu, za główną zasługę tych uczonych uznać należy ustalenie granicy osadnictwa litewskiego koło r. 1400. Mniej zadawalająco wypadły wywody w sprawie stosunków etnograficzno-osadniczych na terytorjum późniejszej Żmudzi — przed przybyciem Zakonu, zaś kwestja ponownego kolonizowania przez Litwinów pogranicznych pustkowi pozostawała dotąd zgoła niezbadana źródłowo; jedynie geneza osadnictwa litewskiego w Prusach budziła zainteresowanie i była opracowywana przez niemieckich uczonych.

Praca Salysa przynosi częściową rewizję oraz niejako kontynuację badań Mortensenów — w odniesieniu do Żmudzi. Autor, idąc za Endrelinem przyjmuje, że część terytorjum Żmudzi nowożytnej, mianowicie położoną na zachód od rz. Wenty do morza z. Ceklis i in. mniejsze terytorja, zamieszkiwali w XIII w. Kurowie, plemię o typie jakoby przejściowym między szczepem łotewskim a litewskim. W innem miejscu starałem się wykazać, że hipoteza, jeśli idzie o z. Ceklis, jest chybiona [1]). Doskonały znawca stosunków etnograficznych Inflant XIII w. Bielenstein uznawał z. Ceklis na podstawie nomenklatur geograficznych za czysto litewską, zaś łotewskie zabarwienie niektórych nazw, wymienianych w dokumentach krzyżackich, tłumaczył trafnie tem, że przekazali je Niemcy inflanccy, znający lepiej język łotewski niż litewski i mający za tłumaczy Łotyszów. Podobnie w przekazach (np. t. zw. Sprawozdania), krzyżaków pruskich nazwy litewskie występują w formie spruszczonej, co stwierdza sam autor (str. 175). Nieporozumienie, panujące dziś w nauce historycznej co do etnografji z. Ceklis, wynikło stąd, że Niemcy włączyli tę ziemię do biskupstwa

---

[1]) H. Łowmiański, Studja nad początkami społecz. i państwa litewskiego. Wilno 1931, t. I, str. 64 nn., t. II, str. 56 przyp. 4.

kurońskiego i w konsekwencji rozciągnęli na nią nazwę Kuronji, czy Kurlandji. Należy zaznaczyć, że granice biskupstw w Inflantach i Prusach, nie odpowiadały nigdzie dawnym granicom plemiennym, jakkolwiek nazwy otrzymywały biskupstwa najczęściej od nazw miejscowych lub innych związków terytorjalnych. Wogóle, przejmując dawne nomenklatury plemienne, wkładali w nie Niemcy nową treść polityczną. Np. legat papieski Wilhelm z Modeny uznał w myśl życzeń krzyżaków, Kuronję za część składową Prus [2]) — w czem Salys niesłusznie widzi dowód nieznajomości geografji krajów bałtyckich (str. 244), podczas gdy w istocie chciano w ten sposób jedynie zaznaczyć, iż krzyżacy zajmą w Kuronji pozycję taką jak w Prusach, a nie w Inflantach, t. zn. otrzymają $^2/_3$ kraju i będą niezależni od biskupa (w Inflantach Zakon był lennikiem biskupów i posiadał $^1/_3$ terytorjum).

Trafnie polemizuje autor z twierdzeniem pani Heinrich, jakoby owa półn.-zachodnia cząstka Żmudzi, niezbyt szczęśliwie przezeń nazwana Żmudzią „Kurońską", już przed przybyciem Niemców przedstawiała bezludne pustkowie. W rzeczywistości kraj ten, jakkolwiek rzadko zaludniony, posiadał mieszkańców jeszcze w r. 1253, gdy został dokonany podział jego między zakonem a biskupstwem, jakkolwiek napady krzyżackie spowodowały ku połowie XIII w. znaczne jego spustoszenie.

Autor spełnił pożyteczną pracę, zestawiając sumiennie wiadomości, dotyczące grodów, osad i wód żmudzkich, znanych ze źródeł średniowiecznych do początku XV w., oraz dokładnie lokalizując nomenklatury, dotąd nieraz bałamutnie rozwiązywane, lub zgoła nieumiejscowione. Oznaczył też naogół trafnie rozciągłość głównych ziem żmudzkich: nadniemeńskiego Korszowa, Miednik, Szawel. Przy lokalizowaniu nazw zastosował autor analizę filologiczną, co dało mu w wielu wypadkach możność osiągnięcia wyższości nad badaczami, nie mającymi przygotowania filologicznego.

Najciekawsze są rozważania Salysa nad genezą i ponownem zasiedleniem pogranicznych puszcz żmudzkich, które ku 1400 r. wypełniły obszar dawnych ziem Korszowa, Ceklis i in. Dość liczne wzmianki kronikarzy pruskich o walkach ziemienno-krzyżackich pozwoliły mu ustalić proces stopniowego zniszczenia ziemi Korszowskiej, na którą krzyżacy uderzyli w r. 1283 a w latach 1370—1375 po stuletnim niemal okresie nieprzerwanych walk dokonali ostatecznego jej spustoszenia. Brak źródeł nie pozwolił mu na odtworzenie analogicznego procesu w przyległej do Inflant zachodniej i północnej Żmudzi. Trudno się zgodzić z twierdzeniem autora, jakoby zniszczenie Ceklis było mniej kompletne, niż Korszowa. Wprawdzie liczne nomenklatury, znane ze źródeł XIII w. na terenie Ceklis, odżyły w czasach nowożytnych, jednak nie można tego uważać za dowód ciągłości osadnictwa, bowiem podobne zjawisko zachowania się starych nazw

[2]) F. G. Bunge, Liv-, Esth- und Curländisches Urkundenbuch, I. Riga 1853, nr. 181.

z epoki plemiennej spotykamy i na Jaćwieży (późn. Suwalszczyzna), jakkolwiek kraj ten uległ w XIII w. niewątpliwie zupełnemu wyludnieniu. Nomenklatury przetrwały w pamięci mieszkańców sąsiednich zasiedlonych ziem, którzy nawiedzali puszczę w charakterze myśliwych, rybaków, kosiarzy, lub jako oddziały wojskowe, zmierzające ku przeciwnemu brzegowi puszczy.

Że wbrew mniemaniu autora, a zgodnie z wywodem Mortensena, puszcza ogarnęła również ziemię Szawelską — przedstawiłem dowody w innem miejscu [3]). Nie wydaje się też uzasadnionym pogląd autora jakoby puszcza powstała niejako przypadkowo w wyniku walk niemiecko-litewskich, że Zakon wywołał ją „niechcący" (str. 246). O celowej polityce eksterminacyjnej Zakonu świadczy chociażby przesiedlanie kresowych Jaćwingów w głąb prowincyj pruskich. Krzyżakom chodziło o przerwanie kontaktu między Litwinami a podbitemi ludami Prus oraz Inflant, jako też o ułatwienie sobie akcji obronnej przez zmniejszenie obszaru zasiedlonego i skrócenie linji obronnej [4]). Z drugiej strony Litwini świadomie i celowo wycofywali się z kresowych rzadko zaludnionych prowincyj, ażeby zorganizować i wzmocnić obronę w ludnem centrum kraju.

Wywody autora w sprawie ponownej kolonizacji puszcz stanowią najbardziej cenną część pracy, otwierają bowiem badania na nieznanem dotąd polu. Klęska, zadana zakonowi 1410 r. pod Grunwaldem, wywołała powrotną falę osadnictwa litewskiego, sądziłbym jednak, że żywszy ruch kolonizacyjny rozpoczął się dopiero po r. 1422 i zawarciu pokoju melneńskiego. O ruchu tym świadczą w XV w. nieliczne, skrzętnie przez autora zebrane wiadomości źródłowe, niemniej ogarnął on szybko całą obszerną strefę pustkowi, które ku początkowi XVI w. występują już jako zorganizowane pod względem administracyjnym i kościelnym. Przyczyny szybkiego rozwoju kolonizacji w XV w. widzi autor w gęstem zaludnieniu centralnej Żmudzi (str. 258), przeoczając fakt przeobrażeń społecznych i gospodarczych, zachodzących wówczas na Litwie w związku ze wzrostem wielkiej własności ziemskiej i pogorszeniem stanowiska ludności wieśniaczej, która niechybnie uciekała do puszcz w poszukiwaniu lepszego losu.

Dla wyjaśnienia kierunku ekspansji kolonizacyjnej zwraca Salys uwagę na kształty żmudzkich jednostek administracyjnych (powiaty-włości) i położenie ich ośrodków. W północnej i zachodniej Żmudzi, ośrodki owe znajdują się w pobliżu starej zasiedlonej strefy, powiaty zaś mają kształt wydłużony, ciągnąc się pasmami od centralnej Żmudzi ku granicom. W południowo-żmudzkiej puszczy ośrodki administracyjne i najstarsze punkty osadnicze (Wielona, Skirstymoń, Jurbork) leżą nad Niemnem zdala od centrum kraju. Stąd autor wnosi,

---

[3]) Łowmiański, op. c. II, str. 87 nn.

[4]) Np. Z. Szawelską, która uznała zwierzchnictwo Zakonu inflanckiego, Krzyżacy zmuszeni byli poddać zniszczeniu z powodu nawiązania przez nią konszachtów z Litwinami.

że osadnictwo północnej i zachodniej Żmudzi miało ognisko na wyżu centralnym, natomiast w południowej rozwijało się wzdłuż Niemna w kierunku zachodnim. Atoli można powątpiewać, czy podział administracyjny był wiernem odbiciem ruchów osadniczych, a nie wynikiem tarć między władzami administracyjnemi, zainteresowanemi w przesunięciu granic powiatów jak najdalej w głąb puszczy. Nie wydaje się prawdopodobnem, ażeby osadnicy, nieskrępowani przecie w ruchach, posuwali się stale w określonych kierunkach np. w północnej Żmudzi, prostopadłych do granicy inflandzkiej, jak wskazuje kształt tamtejszych powiatów.

Ku połowie XVI w. proces kolonizacyjny był, zdaniem autora, już zakończony i zaludnienie osiągnęło gęstość równą tej, jaką Żmudź miała w końcu XVIII w., a wynoszącą na świeżo skolonizowanych kresach 26—51% ludności wiejskiej z 1923 r., zaś w centralnej Żmudzi równą, lub nawet nieco wyższą niż w r. 1923. W tem zestawieniu statystycznem znajduje autor potwierdzenie swej tezy o przeludnieniu centralnej Żmudzi XVI w.

Jednakże dokonanego przez autora obliczenia ludności centralnej i wschodniej Żmudzi na podstawie popisów 1528 i 1567 r. nie można uznać za trafne. W uwzględnionych przezeń powiatach (Ejragoła, Jaswojnie, Korklany, Medymgiany, Potumsze, Powondenie, Szawłów, Tendziagoła, Uźwerty, Żorany) mieszkać miało 1567 r. 40.200 ludzi, tylko w dobrach bojarskich, prócz dóbr państwowych (tudzież duchownych i pańskich). Ogół ludności tych powiatów musiał, zdaniem autora, wynosić w przybliżeniu tyleż co 1923 r., a w niektórych powiatach, jak sądzi, gęstość zaludnienia była wyższa 1567, niż 1923 r. Obliczenia autora zostały oparte na błędnych założeniach. Przyjmuje on, że każdy wzmiankowany w popisie koń bojarski odpowiada 10 „służbom" chłopskim [5]), gdy w rzeczywistości figuruje w popisie również drobne bojarstwo, wyruszające osobiście na koniu (na Żmudzi nader liczne i wynoszące niewątpliwie przeszło połowę ogółu szlachty) oraz niezamożna szlachta, posiadająca 1—10 służb chłopskich (przeciętnie 5½). Przeto autor osiąga cyfry zbyt wielkie. Redukuje on swój błąd w pewnym, niewielkim zresztą, stopniu, rachując służbę za jedno gospodarstwo, o ilości głów równej liczebnością przeciętnemu gospodarstwu w odnośnych powiatach według spisu 1923 r. Tymczasem w 2-ej połowie XVI w. służba składała się na Litwie więcej, niż z jednego gospodarstwa, najczęściej z dwóch [6]). Uwzględniając powyższe

[5]) Co do porządku służby ziemskiej, uchwalonego na Sejmie Grodzieńskim 1566 (z v. ob. M. Lubawskij), Litowsko-russkij sejm, Moskwa 1900, str. 759, oraz Russkaja Istoricz. Biblioteka, t. 30, Petersburg 1914, kol. 316.

[6]) Np. w Cytowianach według inwentarza 1555 r. było 60 służb ciągłych, złożonych z 112 dymów, tamże 4 służby bojarów putnych składały się z 7 dymów, zaś w 18 służbach chłopów, należących do szlachty cytowiańskiej, liczono 36 dymów. Jednakże w Jaćwiesku na 25 służb ciągłych

okoliczności, znajdziemy, że w 10 wziętych przez autora powiatach przy c. 580 szlachty, wystawiającej c. 625 koni, w tem prawdopodobnie c. 325 (52%), należących do drobnej szlachty [7]), zaś 43 od $580+(257\times{}^{11}/_{2})\times 2+43\times 20=4267$ rodzin, czyli koło 21.000 ludzi [8]), dwukrotnie mniej, niż oblicza Salys.

Wszelako i osiągnięta przez nas liczba jest stanowczo za wysoka, bowiem według taryfy 1775 r. istniało w tych powiatach 3455 wiejskich dymów [9]) (rodzin) , zaś w 1790 r. najwidoczniej o 22% więcej czyli 4215 [10]). Prawdopodobnie ludność wiejska Litwy wynosiła w końcu XVIII w. w przybliżeniu tyleż, co w drugiej połowie XVI; natomiast nie jest prawdopodobne, aby w porównaniu z XVI w. uległa znacznemu zmniejszeniu. Sądzę więc, że z c. 4200 rodzin składała się w 1567 r. nie ludność dóbr bojarskich, lecz wszystka ludność omawianych powiatów. W porównaniu z r. 1923 stanowi to c. 33%.

Na zakończenie swej wysoce zajmującej pracy rozpatruje Salys rozwój osadnictwa na obszarze ziemi Pilsaten (Kłajpeda) oraz w pruskiej nadniemeńskiej ziemi Skalowji, opustoszonej w XIII w. przez krzyżaków, a w XV w. kolonizowanej ponownie przez Żmudzinów.

Liczne zastrzeżenia, w części tu przez nas podniesione, jakie budzi praca, zajmująca się zjawiskami dotąd bardzo mało w nauce znanemi, nie mogą ująć jej wartości. Rozprawa Salysa stanowi ważny dorobek na polu geografji historycznej i dziejów osadnictwa dawnej Żmudzi. *H. Łowmiański.*

Piceta V. J.: Die Agrarreformen in den östlichen Bezirken des Litauisch-Weissrussischen Staates in der zweiten Hälfte des 16 und zu Beginn des 17 Jahrhunderts. (Osteuropäische Forschungen. Neue Folge, t. 6, Berlin 1929, str. 153—188).

Znany w naszej literaturze i zasłużony historyk stosunków rolnych na Litwie i Białorusi zajmuje się w tej rozprawie reformami rolnemi w wschodnich powiatach Białorusi, stanowiących część inte-

---

i putnych istniały tylko 33 dymy. Akty izdaw. wileńk. Archeogr. Kommissijeju, t. 14, Wilno 1888, str. 17—20.

[7]) Por. Łowmiański, Studja I, str. 94, przyp. 5.

pełnych 10 służb, mieszkało w dobrach bojarskich:

[8]) Przyjmujemy, że rodzina składała się z 5 osób. Tak w ekonomji szawelskiej 1783 r. na rodzinę wypadało 5,01 głów, S. Kościałkowski, Ze studjów nad dziejami ekonomji królewskich na Litwie, Rocznik T-wa Przyj. Nauk w Wilnie V (1914), str. 115

[9]) Archiwum Akt Dawnych (w Archiwum Państw. w Wilnie) ks. 3319, k. 102 v.

[10]) O tyle wzrosła w ciągu 15 lat ludność wiejska Żmudzi, wynosząca według taryfy 1775 r. przeszło 31.000 dymów, zaś według taryfy 1790 r. (Archiwum Akt D., ks. 3377, k. 121) przeszło 38.000 dymów.

gralną W. Księstwa litewskiego. Chodzi mu o wykazanie, że gdy zachodnia Białoruś już z końcem XV i w pierwszej połowie XVI wieku była terenem reform agrarnych, podejmowanych najpierw ze strony państwa, następnie ze strony starostów i dzierżawców, mających na celu i zamianę czynszów w naturze na pieniężne i rozpowszechnianie stopniowe ustroju folwarczno-pańszczyźnianego (za wzorem Polski), to w tym czasie wschodnia Białoruś obcą była tym reformom i z powodu słabego zaludnienia i z powodu trudności nagięcia ludności miejscowej do tych zmian. Dopiero w drugiej połowie XVI wieku i w początkach XVII reformy podobne, jak na Litwie właściwej i w zachodniej Białorusi, przeprowadza się we wschodniej. Pod tym względem charakterystyczne są dwie reformy, jedna z 1560, druga z 1626. Pierwsza, dotąd wogóle nie znana, miała na celu uregulowanie powinności poddanych według służb z tendencją wprowadzenia czynszów pieniężnych zamiast w naturze, druga obok pomiaru łanów i uregulowania świadczeń miała na celu wprowadzenie gospodarki folwarcznej. *S. I.*

Forstreuter K.: Die Entwicklung der Nationalitätenverhältnisse auf der Kurischen Nehrung. (Altpreussische Forschungen, 8 Jahrg., 1931, str. 46—63).

Podejmując temat, omówiony niegdyś przez A. Bezzenbergera (Die Kurische Nehrung, Stuttgard, r. 1889), autor uwzględnia nowszą literaturę i wyzyskuje nieznane Bezzenbergerowi źródła. W dobie Zakonu krzyżackiego Mierzeja Kurońska stanowiła ważną drogę handlową, łączącą jego posiadłości pruskie i inflanckie. Pierwszemi historycznemi osadami na mierzei były zamki krzyżackie, wzniesione dla zabezpieczenia komunikacji, czy przedtem istniało tam osadnictwo nie można ustalić. Jeszcze koło 1400 r. przedstawiała mierzeja piaszczystą i leśną pustkę, przerwaną paroma zamkami krzyżackiemi. Pierwsza fala osadników składa się, zdaniem autora, z kurońskich rybaków, którzy tu napływają od początku XV w., a stąd przenikają w głąb Sambji i Prus. Jednak najgęstsze skupienie ludności wytworzyło się w przydatnej do rolnictwa południowej części mierzei. Od XVI w., jak daje się stwierdzić, żyją na mierzei trzy narodowości: niemiecka, kurońska i litewska. Już w XVI wieku duchowieństwo protestanckie rozwija działalność germanizacyjną, atoli dopiero w ostatniem stuleciu niemczyzna osiąga zupełną przewagę. *H. Ł.*

Rutkowski Jan: La genèse du régime de la corvée dans l'Europe Centrale depuis la fin du Moyen Age. (La Pologne au VI-e Congrès International des Sciences Historipues Oslo 1928. Varsovie—Lwów 1930, str. 211—217).

W pewnym związku z referatem Kazimierza Tymienieckiego pozostaje referat Jana Rutkowskiego o genezie pańszczyzny

w Europie środkowej od końca średniowiecza. Wedle autora dwa były główne czynniki, które wpłynęły na wyparcie gospodarki czynszowej przez gospodarkę folwarczną, opartą na robociźnie włościan. Pierwszy z tych czynników to łatwość zbytu zboża, która jednakowoż nie wszędzie spowodowała porzucenie gospodarki czynszowej. Drugi dominujący, to prawne ograniczenie wolności osobistej chłopów, ich prawa do ziemi i powiększenie władzy sądowniczej panów. Okoliczność, że cała gospodarka oparta była o pracę przymusową, przyczyniła się do znacznej obniżki kosztów produkcji.

Pozą wymienionemi czynnikami autor przytacza cały szereg drugorzędnych, które również w pewnej mierze przyczyniły się do wyrugowania gospodarki czynszowej przez pańszczyźnianą, a mianowicie warunki geograficzne, recepcja prawa rzymskiego, ustawy skarbowe korzystne dla gospodarki panów, wojny, zmiana organizacji wojskowej i t. d.

Rozwój zatem ustroju rolnego szedł od końca średniowiecza w dwu odmiennych kierunkach. W tych krajach, gdzie panowało gospodarstwo czynszowe, położenie prawne włościan stale się polepsza, gdy w krajach o gospodarce pańszczyźnianej stale się pogarsza. Dążenie do poprawy bytu chłopów odpowiadało interesom miast, ono też przyczyniło się w pewnym stopniu do przeistoczenia się państwa feodalnego w państwo nowożytne. Ta jednakowoż polityka, korzystna dla włościaństwa, nie była korzystna dla panów. To też dążenia ich w krajach o gospodarce pańszczyźnianej, gdzie posiadali wpływ decydujący w zgromadzeniach stanowych, lub gdzie znajdowali poparcie ze strony panującego, szły w kierunku utrwalania stanu niekorzystnego dla chłopów. *K. K.*

Lefebvre G.: La place de la Révolution dans l'histoire agraire de la France. (Annales d'histoire économique et sociale. I-e Année, nr. 4. Paris 1929, str. 506—519).

Największą zdobyczą ludności wiejskiej w okresie Wielkiej Rewolucji francuskiej było zniesienie feudalizmu i wszelkich ciężarów z nim związanych. Inne zdobycze ludności wiejskiej w tym okresie czasu nie dorównują wymienionej. Autor zajmuje się w tym artykule kwestją, w jakiej mierze majątki skonfiskowane duchowieństwu i możnym świeckim przechodziły w posiadanie ludności wiejskiej. Majątki te, uważane przez rządy rewolucyjne jako podstawa utrzymania na pewnym poziomie kursu wypuszczanych asygnat, były sprzedawane na licytacji. Kupowali je zaś ci, którzy posiadali pieniądze t. zn. mieszczanie i zamożniejsi chłopi. Biedna ludność wiejska nabyć ich nie była w stanie. Wielka Rewolucja nie zniosła wielkiej własności, conajwyżej zmienili się wtedy jej właściciele, względnie większe kompleksy majątków zostały podzielone na mniejsze; biedna ludność wiejska zaś, nie mogąc i obecnie nabyć ziemi, była zmuszona szukać pracy w przemyśle, rzemiośle i handlu. Zatem Rewolucja w ustroju

rolnym Francji zmian radykalnych nie wprowadziła, kontynuowała raczej te przemiany, jakie rozpoczęły się już pod koniec starego regime'u. *S. I.*

Emerit M.: L'origine du mot „vecin" (=paysan à liberté limitée). (Revue historique, du Sud-Est européen, r. 7, 1930 str. 203—207).

Od końca w. XV aż do niedawna używano na oznaczenie wieśniaków z ograniczoną wolnością (od w. XVII aż do r. 1862 będących prawdziwymi niewolnikami) w Mołdawji słowa „veczin" (w dokumentach słowiańskich), a w Wołoszczyźnie słów: „rumîni" (t. j. Rumuni), „vlahi" (Wołosi), „liude", „saraci", „posługnici", mişei". Fakt, że ludność pół-wolna zwała się nazwą narodu, dostarczył podstaw do teorji Xénopola, że klasa bojarów pochodziła z najeźdźców słowiańskich, a wieśniacy od tubylców rumuńskich. Przeciw temu wystąpił autor solidnego studjum o niewoli w Rumunji, C. Giurescu (Organisarea socială in Tara-Românească) i Iorga. Obowiązuje dzisiaj teorja, że słowo „weczin" jest pochodzenia romańskiego, jak liczne słowa analogiczne na Zachodzie romańskim, a zwłaszcza „vecinos", używane dotąd w Hiszpanji. Słowo to ma oznaczać sąsiadów t. j. masę ludności wiejskiej w przeciwstawieniu do garstki bojarów. Autor próbuje, bez większego powodzenia (uzasadnione zastrzeżenia podnosi prof. Iorga w przypisku), wywodzić pochodzenie tego słowa od słowiańskiego „wiecu". *J. A.*

Oliva Otto: O ceně pudy v druhé polovině XVI a v XVII století. (Podle gruntovních knih). V Praze, československá Akademie Zemědělská, 1931. 8° str. 37—54. (Odbitka Ze Sborniku Československé Akademie Zemědělske. Roč. VI. Oddil A. 1931. Sešit 1).

Z 11.000 ksiąg gruntowych, znajdujących się w ziemskiem archiwum praskiem, autor wybrał dla swego celu tylko księgi, odnoszące się do 23 wiejskich gospodarstw czeskich, przeprowadzając pewien celowy dobór tych ksiąg, ażeby odpowiedź wypadła możliwie jak najpełniejsza.

Wybrał więc księgi gruntowe, które zaczynały się od wieku XVI, aby można było przejść rozwojem cen w ciągu półtora stólecia, a w nich wybrał takie gospodarstwa, których położenie, rozmiary i jakość gleby dały się oznaczyć a rozmieszczenie geograficzne dawało perspektywę na rozwój cen ziemi w kraju. Perspektywa mającego powstać całkowitego obrazu miała być uzupełniona elementami historyczno-lokalnemi, dotyczącemi cen gruntów. Kwestja miejscowości odgrywała więc w wyborze ksiąg gruntowych ważną rolę — dlatego, że z charakterem miejscowości (górskiej, podgórskiej, nizinnej) ściśle związane było również w przeszłości, jak i w teraźniejszych czasach,

szacowanie gruntu, znajdujące swój wyraz w cenie. Wybrane przez autora materjały odpowiadały powyższym wymogom.

Rozwój cen gruntów od połowy XVI stulecia i w ciągu niemal całego następnego wieku jest nietylko ważnym przyczynkiem do dziejów rolnictwa i wsi w Czechach, ale przyczynia się także do wyświetlenia zmian w stosunkach gospodarczych na wsi w Europie środkowej, jakie przyniosła wojna trzydziestoletnia, w której czeski naród i ziemia odegrały nie ostatnią rolę. Ruch cen gruntów w tym czasie uwidocznia, jak głęboką ranę zadała wojna trzydziestoletnia gospodarstwu narodowemu Czech, zatamowawszy jego rozwój na całe stulecie.

Od połowy XVI w. ceny w całym kraju stale, szybko i kilkakrotnie podnosiły się aż do wybuchu wojny, co się zdarza — mówi autor — zwłaszcza tylko w okresach dla gospodarza korzystnych (str. 43) i świadczy o dobrem zagospodarowaniu gruntów i dobrobycie mieszkańców ziemi. Od początku zaś wojny ceny gruntów opadają znacznie i w szybkiej progresji aż do lat 40-tych XVII stulecia — świadectwo ogólnie-gospodarczego upadku kraju. Po tym czasie znowu zaczyna się ich powolny wzrost, który trwa aż do końca wieku XVII, kiedy to ceny gruntów wiejskich osiągają na ogół nominalną wysokość cen początku tegoż stulecia, a w rzeczywistości są jeszcze niższe z powodu upadku wartości pieniądza.

Z innych ciekawych i cennych obserwacyj autora należy zaznaczyć fakt, że w połowie wieku XVII cena gruntów mniejszych gospodarstw była stosunkowo wyższa od cen gospodarstw większych, a więc podobnie jak jest i dziś. *W. Lewickyj.*

Bălcescu N.: Scrieri istorice. (Pisma historyczne). Z przedmową prof. P. P. Panaitescu. Krajowa b. r.

Bălcescu, żyjący w pierwszej połowie w. XIX, należy do cenionych do dzisiaj historyków Rumunji. W zbiorze jego pism historycznych znajdujemy rozprawę, drukowaną w r. 1846, p. t. „Despre starea socială a muncitorilor plugari" (O stanie społecznym robotników-wieśniaków). Rozprawa jest owiana duchem miłości stanu włościańskiego. Bălcescu wyraża pogląd, że despotyzm jest duchem podboju, a równość duchem kolonizacji. Rumuni, jako koloniści, rozdzielili ziemię równo między siebie, a nierówność majątkowa powstała dopiero później. Kończy swą rozprawkę przekonaniem, że naród, w którym mała ilość uprzywilejowanych opiera się na pracy mas, musi zginąć. Z tem wiąże losy Polski: „W ten sposób widzimy w naszych dniach naród potężny i dzielny, z którym razem ongiś walczyliśmy na polu sławy za wolność i chrześciaństwo, widzimy upadającego z grzmotem, rozdrobnionego na części". Poza tem zbiór zawiera inne, mniej tu nas interesujące rozprawki. *J. A.*

Veress A.: Păstoritul Ardelenilor in Moldova şi Tara Românească (până la 1821). (Pasterstwo Siedmiogrodzian w Moł-

dawji i Wołoszczyźnie do r. 1821). (Academia Română, Memoriile Sectiunii Istorice, S. III, T. VII, Bukareszt 1927, str. 127—230)

Ciekawym jest odwieczny zwyczaj, zachowany częściowo do dzisiaj, że pasterze siedmiogrodzcy pędzą późną jesienią swe trzody do pobliskiej Mołdawji i Wołoszczyzny, a z wiosną powracają z bydłem dobrze odżywionem do stron rodzinnych. W różnych stronach zwie się tych pasterzy rozmaicie (autor notuje 9 nazw). Pasterze przenoszą się z całą rodziną. Rzecz ta posiada już kilka specjalnych dobrych rozpraw, do których przybywa nowa, opracowana z punktu historycznego. *J. A.*

Kernażycki K.: Brożaski klucz 1639—1810 r. (Socyjalno-ekonomiczny narys z historji Bobrujszczyny). (Bełaruskaja Akademija Nawuk. Zapiski oddzełu humanitarn. nawuk., kn. 8. (Pracy klasy histori, III, Mińsk 1929, str. 127—197).

Praca opiera się na czterech inwentarzach majątku Broża, wchodzącego w skład starostwa bobrujskiego, mianowicie z lat 1639, 1765, 1797 i 1810; z inwentarzy tych tylko pierwszy był ogłoszony drukiem (w 25 tym tomie Akt Wileńskiej Komisji Archeogr.). Wskutek znacznej luki między 1639 a 1765 r. autor nie miał możności przedstawić ewolucji gospodarczej majątku w tym okresie, podzielił tedy pracę na dwa rozdziały, z których pierwszy traktuje o Broży w momencie przeprowadzenia pomiary włócznej 1639 r., drugi jest poświęcony rozwojowi tegoż majątku w latach 1765—1810. W rozdziałach tych została omówiona gospodarka folwarczna oraz stan ekonomiczny poddanych. Los włościan, zdaniem autora, wciąż ulegał pogorszeniu; w r. 1639 niepomyślnie odbija się na nich pomiara włóczna, koniec XVIII i początek XIX w. przynosi zubożenie włościaństwa, na co mają wskazywać przeprowadzone przez autora obliczenia inwentarza zwierzęcego. Natomiast gospodarka folwarczna rozwija się w sensie dodatnim, zwłaszcza w początku XIX w., kiedy ziemia orna dworska znacznie się zwiększa. *H. Ł.*

Smolicz A.: Selska gospadarczja rajeni bełaruskaje saw. soc. respubliki w latach 1927—28 Mińsk 1929, str. 140.

Praca zasługuje na uwagę historyka gospodarczego z dwu względów a) wprowadza w zagadnienia geografji rolniczej b) przedstawia przyrodzone własności i obraz gospodarczy ziem, w których Polska była zainteresowana. Potrzeba się tylko zastanowić, jaka jest odległość między — dawniej a dziś. Na początku pracy są omówione metody badań geograficzno-rolniczych, które w Rosji były wysoko rozwinięte. Ten przegląd postaramy się przytoczyć, ponieważ stanowi dużą zaletę pracy.

Najdawniejsze opisy geograficzno-rolnicze poprzestawały na analizie ogólnych warunków przyrodniczych i gospodarczych, oraz

opisie form rolniczych, jakie przytem występują. Dopiero Czelincew i Studenski stworzyli stąd osobną gałąź wiedzy. Czelincew w swoich pracach nad rejonami rolniczemi Rosji starał się dać obraz geograficznego rozmieszczenia systemów gospodarki z uwzględnieniem ewolucji każdego systemu. Przedstawiając ewolucyjne stadja gospodarki rolnej odgadywał niepisaną historję rolniczą, ewolucja prowadzi bowiem gospodarstwa nieuchronnie z niższego na wyższy poziom intenzywności. Podanie zatem istniejących reliktów gospodarki ekstensywnej przenosi nas o kilka wieków wstecz. Studenski, zamiłowany bardziej w spekulacjach ekonomiczno-rolniczych, prowadził przedewszystkiem badania nad intensywnością w różnych warunkach przyrodniczych, gospodarczych i pracy rodziny, co stwarzało podstawy podobnego ujmowania ewolucyjnego.

Ewolucji położyła kres rewolucja. W programie gospodarczym Z. S. S. R. wysunięto na pierwszy plan racjonalizację produkcji i geograficzny podział pracy. Wiąże się z tem rejonowanie produkcji, które za podstawę kładzie zasadę wykorzystania warunków naturalnych oraz sił energetycznych, których ma dostarczyć uprzemysłowienie kraju. O ile przytem przy układaniu planu gospodarki sfery wykonawcze mniej się liczą z miejscową tradycją, o tyle sfery naukowe podkreślają, że byłoby błędem niedocenianie czynników socjalno-historycznych, które wytworzyły istniejące typy gospodarstw wiejskich. Nić ciągłości między dawną a nową nauką geografji rolniczej się nie zrywa. Szanowane są zwłaszcza i rozwijane doświadczenia metodologiczne związane z ujmowaniem i sposobem przedstawienia pewnych zagadnień. Stąd praca daje wyobrażenie o dorobku w tym zakresie szkoły rosyjskiej, której metody zastosowano niedawno przy pracach nad Ameryką Północną, a poczynają one znajdować ostatnio uznanie nauki niemieckiej.

Sama treść opisu Białorusi może się przydać do kontrolowania wiadomości o stosunkach gospodarczych tych ziem. Ułatwiają to kartogramy w liczbie 40, dwie tablice barwne i tablice statystyczne. Do bogatych z natury okolic Białorusi należą w zachodniej części okolice Mińska i Słucka, gdzie wyspowo rozpościerają się glinki loessowe. Na wschodzie ciągną się one płatami z północy na południe występując koło Połocka, Witebska, Orszy, Mohylewa i Homla. Najuboższe są okolice Rzeczycy, Bobrujska i Mozyrza. One też są najrzadziej zaludnione i mają największy procent analfabetów. Jeśli chodzi o produkty wywozu rolniczego, to Mińsk zużywa wytwory okolicznej produkcji, natomiast terenem wywozu jest przedewszystkiem północno-wschodnia część Białorusi od Mohylewa po Połock, przyczem najcenniejszym produktem jest tutaj włókno lniane, potem trzoda i wreszcie drewno. Tylko okolice Homla dostarczają częściowo zboża i ziemniaków. Polesie mozyrskie daje na wywóz bydło i drewno. Przytaczam te szczegóły, wyjęte z szeregu innych tylko po to, aby uprzytomnić najogólniej, jakie są granice i charakter opisanego terytorjum. *Fr. Dziedzic.*

Czajanow A. (Tchayanow A.): Biudżetnye issledowanija. Methods of collecting cost data and of cost accounting investigations. Istorija i metody. Moskwa 1929, str. 331. (Trudy Nauczno-issledowatelskoho Instituta selsko-chozjajstwennoj ekonomii. Wypusk 47).

Czajanow, jeden z najwybitniejszych ekonomistów - rolników rosyjskich, autor wielu dzieł tłumaczonych także na język niemiecki, daje w I części historję badań rosyjskich nad budżetami włościańskimi (str. 24—97), poprzedziwszy ją zarysem podobnych badań w Europie zachodniej (str. 9—24). Wymienia on 184 prac tego rodzaju rosyjskich i omawia bliżej najważniejsze pod względem metodycznym, zwracając uwagę na ciągły spór między zwolennikami kierunku ekonomiczno - socjalnego (Leplay'a) a kierunku ekonomiczno-rolniczego (Laur). Druga znacznie obszerniejsza część poświęcona jest wykładowi metody budżetowego badania (I rozdz. Zadania i wybór gospodarstw do opracowania, II rozdz. Formularz, III rozdz. Sposoby zbierania danych na miejscu, IV rozdz. Opracowanie zebranych danych, V rozdz. Metody szacowania stosowanych przy opracowaniu budżetów, VI. rozdz. Metody analizy budżetów zapomocą zestawień statystycznych, porównań, obliczania współzależności, tak w kierunku rolniczym, jak i społecznym.

Dzisiaj, kiedy wraz z całą niemal Europą poszła i Polska w kierunku badania gospodarstw rolnych na podstawie rachunkowości regularnie przez gospodarzy prowadzonej, metoda budżetowa nie ma już tego znaczenia naukowego, co miała dawniej, zasługuje jednak na uwagę historyka gospodarczego choćby ze względu na korzystanie z dawniejszych tego rodzaju źródeł. *Fr. Bujak*

Baruch Maksymiljan: Pabjanice, Rzgów i wsie okoliczne. Studja i szkice historyczne, Pabjanice 1930, s. 130.

Biskupski Stefan: Ceny ziemi w województwie poleskiem w latach 1924—1929. Warszawa. Min. R. R. 1931, str. 4 nlb+77+3 nlb.

Chmielińska Aniela: Księżacy i ich ustrój. Warszawa 1930, s. XV+1 nlb.+112+91 ilustracyj i mapa osiedli Księżaków w pow. łowickim, 4^0.

Falkowski Jan: Narzędzia rolnicze typu rylcowego. Studjum paleoetnologiczne. Z 76 rycinami i mapą w tekście T. W. L. Sgł. 1931, s. 132. (Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Dz. II, t. VIII, zesz. 2).

Grabski Władysław: Wieś polska i kapitalizm w rolnictwie Odb. z Ekonomisty, Warszawa 1931.

Grzybowski Stefan M.: Siano. Studjum o duszy chłopskiej. Kraków 1931, s. 24.

Inglot Stefan: Koloni w średniowiecznej Alzacji (Rozpr. Pol. Akad. Um. Wydź. hist.-filozof. Ser. 2, t. 43 (Ogól. zbioru, t. 68) Kraków 1931, s. 107.

Karpiński Stanisław: Z przeżyć i wrażeń wieśniaka. (1855—1911). Z listów rodzinnych. Warszawa 1930, s. 423+1 nlb.

Krzyczkowski Józef: Stosunki kredytowe wśród drobnej własności rolnej w województwach środkowych w l. 1927—1928. Warszawa 1931, s. 76.

Liberak M. A.: Regulacje serwitutów w drugiej połowie XIX w. w Tatrach. Zakopane 1930.

Miśkiewicz Witold: Oświata rolnicza w Polsce. Ministerstwo Rolnictwa. Warszawa 1929, s. 24.

Mysłakowski Zygmunt: Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze. II. Materjały. Warszawa 1931, s. XV+1 nlb.+362+2 nlb. (Wydawnictwo Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego, I).

Hołub-Pacewiczowa Zofja: Z badań nad pasterstwem karpackiem i alpejskiem. Kraków 1930, s. 36.

Stempowski Stanisław: Materjały do bibljografji polityki agrarnej oraz zagadnień historycznych, ekonomicznych, prawnych i technicznych, z polityką agrarną związanych. Dla użytku pracujących nad przebudową ustroju rolnego w Polsce. Zesz. II. Warszawa. Min. R. R. 1931, s. VIII+72.

Bernard Walter: Das Waldhufendorf in Schlesien. Ein Beitr. zur Siedlungsgeographie Schlesiens (Veröffentlichungen der Schlesischen Gesellschaft für Erdkunde e. V. u. des Geographischen Instituts der Universität Breslau, Heft 12). Breslau 1931, s. 127.

Die deutsche ländliche Siedlung: Formen, Aufgaben, Ziele. Hrsg. im Preuss. Ministerium für Landwirtschaft, Domänen und Forsten. 2. neubearb. u. verm. Aufl. mit 12 Textabbildungen. Berlin 1931, s. VI+222.

Dubrowski S.: Die Bauernbewegung in der russischen Revolution 1927. Mit mehr. (eingedr. Diagr.) Berlin 1929, s. 206 (Beiträge zum Studium der internationalen Agrarfrage. Hrsg. vom Intern. Agrarinstitut, Bd. 1).

Elsner Wilhelm: Zur Entstehung des Capitulare de Villis, Kiel 1929, s. 115.

Essen Werner: Die ländlichen Siedlungen in Litauen mit bes. Berücks. ihrer Bevölkerungsverhältnisse. Textbd. (Nebst) Kartenbd. (Staatliche Forschungsinstitute in Leipzig. Veröffentlichungen d. Staatl. sächs. Forschungsinstit. f. Völkenkunde in Leipzig. Reiche 2, Bd. 1). Leipzig 1931, 4 Textbd., s. 133, 3 Taf; Kartenbd. 8 Bl.

Frommer Rudolf: Einfluss des Weltkrieges auf die osteuropäische Forstwirtschaft unter bes. Berücks. der Karpathenforste. Freiburg i. Br., Paracelsus-Verlag 1930, s. VIII+69.

Getreidehandelspolitik, Die, und Kriegsmagazinverwaltung Preussens. Bd. 4: 1756—1806. Darst. mit Aktenbeil. u. Preisstatistik von August Skalweit. Berlin, Paul Parey, 1931, s. VIII+688.

Gumperz Juljan: Die Agrarkrise in den Vereinigten Staaten (Veröffentlichungen der Frankfurter Gesellschaft für Konjunkturforschung. N. F. Heft. 2. der ganzen Reihe Heft 13). Leipzig, Hans Buske, 1931, s. XII+182.

Hantos E.: Das mitteleuropäische Agrarproblem und seine Lösung. Berlin 1931, s. 95.

Haselberger Max: Woltersdorf. (Kreis Niederbarnim) Die 7oo-jahrige Geschichte eines märkischen Dorfes. Nach Urkunden u. amtl. Quellen. bearb. Wolters-dorf. Berlin 1931, s. 180. mit Abb., 4.

Häbich Theodor: Deutsche Latifundien. Ein Beitr. zur Berichtigung unserer Vorstellung von d. bestehenden Verteilung des ländlichen Grundeigentums. 2 Aufl. Königsberg 1930, s. 175.

Hofer Max: Die Lebenshaltung des Landarbeiters. Wirtschaftsrechnungen von 130 Landarbeiterfamilien. Eine Erhebung des Reichsverbandes ländlicher Arbeitnehmer (christlich-nationale Gewerkschaft). Berlin 1930, s. 245.

Korte Hermann: Die Entwicklung der ostfriesischen Moorkultur unter bes. Berücks. der landwirtschaftl. Verhältnisse. (Arbeiten zur Landeskunde u. Wirtschaftsgeschichte Ostfrieslands, Heft 6.) Aurich, A. H. F. Dunkmann, 1930, s. V+157 mit Fig.

Kupper Dr. Walter: Die Zollpolitik der schweizerischen Landwirtschaft seit 1848. (Beiträge zur schweizerischen Wirtschaftskunde N. F. Heft 6), Bern (Schweiz) Stämpfli u. Cie. 1929, s. XII+201.

Laeuen Harald: Oestliche Agrarrevolution und Bauernpolitik. (Schriftenreihe des Nahen Ostens. Hrsgb.: Hans Schwarz). Berlin, Der Nahe Osten Hans-Werner von Hugo, 1929, s. 68.

Lage und Entwicklung der landwirtschaftlichen Grossbetriebe in den östlichen Landesteilen. (Preussische Zentralgenossenschaftskasse, landwirtschaftlich-betriebswirtschaftliche Abteilg. Drucksache, Nr. 3). Berlin, Paul Parey, 1930, s. 146 mit Fig.

Leser Paul: Entstehung und Verbreitung des Pfluges. Münster, Aschendorff, 1931, s. 676.

Ohle Karl: Oberschlesiens Landwirtschaft. Ein Problem wirtschaftl. Neuordnung des deutschen Ostens. Im amtl. Auftr. Berlin, Beamtenverlag G. m. b. H., 1930, s. 126, 1 Tab.

Pachtrecht: Das landwirtschaftliche in den osteuropäischen Ländern. Studien des Osteuropa-Instituts in Breslau hrsg. durch Prof. dr. Friedrich Schöndorf. Einf. von (Reichsmin.) Herman Dietrich.

(Das landwirtschaftliche Pachtrecht in den europäischen Ländern, Tl. 1=Berichte über Landwirtschaft N. F. Sonderheft 15) Berlin, Paul Parey, 1929, s. VIII+192, 4°.

Priefer Heinz: Die Entwicklung der Preise landwirtschaftlicher Besitzungen im Kreise Jüteborg-Luckenwalde (Arbeiten des Instituts für landwirtschaftliche Betriebslehre an der Universität Halle. Heft 19.) Leipzig, dr. Max Jänecke 1929, s. III+81, mit 3 eingedr. Kurven.

Pröve Heinrich: Dorf und Gut im alten Herzogtum Lüneburg. Mit Pl. u. Kt. (Studien u. Vorarbeiten zum. Hist. Atlas von Niedersachsen. Heft 11=Veröffentlichungen der Hist. Kommission f. Hannover; Oldenburg, Braunschweig, Schaumburg-Lippe und Bremen). Göttingen, Vondenhoeck u. Ruprecht. 1929, s. IV+108.

Ritter Prof. Kurt: Agrarpolitische Aufsätze u. Vorträge. Heft 13: Die Entwicklung des deutschen Viehbestandes seit Anfang des 19 Jahrh. Berlin, Paul Parey, 1929, s. III+69 mit 52 (eingedr.) Kt. Skizzen. 4. (Aus: Landwirtschaftl. Jahrbücher, Bd. 70, 1929, Heft 6).

Rosenthal Heinrich Wilhelm: Die agrarischen Unruhen im ausgehenden Mittelalter im Spiegel bäuerlicher Manifeste und Artikel. Eine Sozialgeschichtl. Studie zur Vorgeschichte des Bauernkrieges unter bes. Berücks. Südwestdeutschlands Mainz, Oskar Schneider, 1931, s. 85, 1 Taf.

Roth Hans: Die Uebererzeugung in der Welthandelsware Kaffee im Zeitraum 1790—1929. (Beiträge zur Erforschung der wirtschaftlichen Wechsellagen. Aufschwung., Krise, Stockung. Hrsg. von Prof. Arthur Spiethoff, Heft 2). Jena, Gustav Fischer, 1929, s. VIII+146 mit 2 Kurven im Text.

Schwabe A.: Grundriss der Agrargeschichte Lettlands. B. Lamey. Riga (1929?), s. 359.

Sering Max: Internationale Preisbewegung und Lage der Landwirtschaft in den aussertropischen Ländern. Mit 2 Anlagen: A. Schindler, Preisbildung und Entwicklungstendenzen im Weltgetreidegeschäft, und R. Lerech, Klima, Vegetations-und Wirtschaftswerhältnisse in der Südafrikanischen Union und in dem südwestafrikanischen Mandatsgebiet. Mit 35 Textabbildungen und 12 farbigen Tafeln. (Berichte über Landwirtschaft. N. F. 11. Sonderheft.) Berlin (Paul Parey), 1929, s. XV+230.

Schulte-Holthausen Theodor: Bauer und Sozialversicherung. Berlin, Parey, 1931, s. 238, 4°.

Skalweit August: Höhe und Verfall der Friderizianischen Getreidehandelspolitik und Getreidehandelsverfassung. Rede beim Antritt des Rektorats der Christian-Albrechts Universität. (Kieler Universitätsreden, Heft 13) Kiel, Lipsius u. Fischer, 1931, s. 17.

Stosch A.: Die Landwirtschaft der niederschlesischen Oder-

niederung in ihrer Entwicklung und heutigen Gestalt. Eine Untersuchung, durchgef. in Auftr. des Oderniederungsausschusses der Landwirtschaftskammer Niederschlesien, (Veröffentlichungen der Landwirtschaftskammer Niederschlesien, Heft 31). Breslau Landwirtschaftskammer Niederschlesien, 1930, s. 55, 4°.

Tacke Bruno: Die naturwissenschaftlichen Grundlagen der Moorkultur. (Die neuzeitliche Moorkultur in Einzeldarstellungen. Hrsg. vom Verein zur Förderung der Moorkultur im Deutschen Reiche, Heft 1.) Berlin, Paul Parey, 1929, s. VII+88 mit 15 Textabb.

Wilbrandt Hans: Agrarkrise und Rationalisierung. Landwirtschaftliche Einkommenssteigerung durch Productionsförderung. (Volkswirtschaftliche Studien, Heft 3). Berlin, Paul Parey, 1930, s. IV+92 mit 2 (eingedr.) graph. Darst.

Bezard Yvonne: La vie rurale dans le Sud de la région parisienne de 1450 à 1560. Paris, Firmin Didot, 1929, s. 382, 3 pl., 1 carte.

Bloch Marc: Les caractères originaux de l'histoire rurale française. Instituttet for sammenlignende Kulturforskning. Serie B: XIX. Oslo 1931 (H. Aschehong et Co., W. Nygaard), str. 261 et planches.

Carcopino: Les lois agraires des Gracques et la guerre sociale dans Bulletin de l'Assoc. G. Budé, janvier 1929.

Inglot Stefan: Essai sur la vie rurale et les colonges d'Alsace (XI-e—XIII-e siècle) (Collection d'études sur l'histoire du droit et ses institutions d l'Alsace, VIII) Strasbourg, Heitz, 1932, s. 224.

Koht Halvdan: Les luttes des paysans de Norvége du XVI-e au XIX-e siècle, trad. fr. E. Guerre. Paris, Payot, 1929, s. 315.

Lamor Henry: Le probléme national et international du blé. Paris, Pedone, 1931.

Leroy C.: Les paysans normands au 18-e siècle. Vol. 2 Rouen, Lestringant, 1929.

Maillet Germain: Les classes rurales dans la région marnaise au moyen âge. 1929. (Extr. des Mem la Soc. des Lettres, sciences et arts de Saint-Dizier, vol. XXI).

Mathiot Charles: Un village mainmortable. Villars-lès-Blamont. (Montbéliard, Sociétè d'imprimerie montbéliardaise 1929, s. 60.

Penacov I. S.: La réforme agraire roumaine et la legislation sur la propriété rurale dans la Dobroudja du sud. La Revue bulgare, III (1931), s. 37—49.

Richard M.: L'evolution agricole du plateau de Langres Ann. de Geog. March, 1929.

Black John D.: Agricultural Reform in the United States. New York and London, s. 511.

Cornish Newel Howland: Cooperative marketing of agricultural products. New York, Appleton, 1929, s. 501.

Filley H. Clyde: Co-operation in agriculture. London, Chapman and Hall, 1929, s. 468.

Gras Norman, Scott Brien and Gras Ethel Culbert: The economic and social history of an Englich village: Crawley, Hampshire, A. D. 909—1928. Cambridge, Mass, Harvard, 1930, s. 785, il., maps., diagr.

Mitrany: The rural problem in Roumania. Londyn 1930.

Recknagel Arthur Bernard and Samuel N. Spring: Forestry, a study of its. origin, appilcation and significance in the United States. New York. Knopf 1929, s. 301.

Severance H. O.: The story of a village community. N. J., Stechert, 1931, s. 178.

True A. C.: A History of Agricultural Education in the United States 1785—1925. U. S. Dept. Agric. misc. pub. Nr. 36, Washington, s. 445.

Year book of agricultural cooperation 1931. Ed. by the Horace Plunkett Foundation. London, Routledge 1931, s. 590.

Bulat T. G.: Diviziunea proprietății rurale in ținutul Hotinului după desființarea raialei, (Podział własności wiejskiej w okolicy Chocimia) Aeh. Basarabiei III, 1931, str. 118—124.

Janulaitis A.: Bandžiavu panaikinimo sumanymai Lietuvoje (1817—1819 m.). (Projekty zniesienia poddaństwa na Litwie w latach 1817—1819). Kowno 1929, s. 112.

Kernažycki K.: Ahrarnaja reforma u Babrujskim starostwe i ekonomicznaje stanowiszcza jaho naselnictwa z XVII do pałowy XIX stal. (Farmawańsze kapitalizmu.) (Reforma rolna w starostwie bobrujskiem i stanowisko gospodarcze jego ludności od XVII do połowy XIX stul. Formowanie się kapitalizmu.) Mińsk 1930, s. 144. Odbitka z wydawn. „Pracy Instytutu Historycznych Nawuk" t. IV.

V. Stosunki miejskie.

Zand Andrzej: Łódź rolnicza 1332—1693. Studjum historyczne o topografji, stanie gospodarczym, organizacji prawnej i kulturze Łodzi. Łódź 1930, str. 174 i 2 nl. (Odbitka z II t. „Rocznika Łódzkiego" wydawanego przez Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi).

Rozprawa p. Zanda o rozwoju Łodzi jako miasteczka za czasów dawnej Rzeczypospolitej jest cennym przyczynkiem w polskiej literaturze historycznej; można jej pogratulować zarówno wydawnictwu jak autorowi i jego mistrzowi, który w t. I. „Rocznika Łódzkiego" dał niejako wstęp do pracy niniejszej (St. Arnold, Stosunki gospodarczo-społeczne w okolicach Łodzi we wczesnem średniowieczu, str. 109—119). Należy ona do nowego typu monografji historycznej miejscowości, który to typ powinien już nareszcie wyłącznie zapanować.

Po typie monografji kronikarsko-anekdotycznej przeważał od kilkudziesięciu lat zapoczątkowany przez pracę J. Szujskiego i F. Piekosińskiego o Krakowie, typ monografji historyczno-prawnej, zwracającej uwagę na rozwój ustroju miejskiego, a to dzięki doktrynie o rozstrzygającem znaczeniu wpływu kultury niemieckiej a w szczególności kolonizacji na prawie niemieckiem na dzieje miast w Polsce. Czas już, aby nasze monografje historyczne przestały być słabo opracowanemi zbiorami notat ze źródeł lub jednostronnemi streszczeniami przywilejów lokacyjnych i innych uzyskanych od monarchów i właścicieli, a stały się prawdziwemi przyczynkami naukowemi, sprawdzającemi i uzupełniającemi za pomocą nowych szczegółowych materjałów panujące teorje naukowe, albo nawet przez ścisłe badanie życia jednej miejscowości i przez bardziej subtelne stosowanie metod badawczych do mniejszego zasobu źródeł, tworzyły nowe teorje albo przynajmniej modyfikowały istniejące. Czas już, aby monografja przestała być polem popisu dla dyletantów, którzy nie mają pojęcia o metodach naukowych, którzy do pracy nie wnoszą gruntownego przygotowania, ale tylko miłość opisywanej miejscowości i drobną dozę talentu literackiego.

W pracy p. Zanda wysuwa się na pierwszy plan czynnik osadniczy t. j. rozwój terytorjalny oraz rozwój życia gospodarczego, po których idzie organizacja prawna i życie kulturalne. Te główne dziedziny życia są należycie rozczłonkowane na części (zagadnienia), które są przedstawione z odpowiednią perspektywą naukową t. j. w racjonalnem uszeregowaniu, oraz, co ma duże znaczenie, ze szczególnem zwróceniem uwagi na metodę opracowania.

W szczegółowe omawianie rozprawy, która jest owocem 5-letniej rzetelnej pracy naukowej i świadczy dobrze o zdolnościach autora, tak w kierunku analizy, jak zwłaszcza syntezy i formy przedstawienia, nie będę się tu wdawał, podniosę tylko dobrą znajomość metody geograficznej i statystycznej, co się uwydatnia w starannem przedstawieniu topografji, w umiejętnem obliczaniu ludności (na podstawie zestawienia z ksiąg miejskich list mieszczan 30-leciami), dalej przestrzeni gruntów oraz wartości tychże. Zaznaczę tylko, że przytoczone na str. 61, jako nazwiska mieszczan o niemieckiem brzmieniu: Kuch, Jugo, Pelz (Pelcz), Stanis, Straszybot nie są wcale niemieckie. Jedynie tylko wymienione między niemi nazwisko Knap jest pochodzenia niemieckiego, ale rozpowszechniło się ono już w średnich wiekach

w Polsce na oznaczenie tkacza-pomocnika i człowiek, oznaczony niem pod koniec w. XVI, mógł być, jak wszyscy inni mieszkańcy Łodzi, Polakiem z pradziadów. Przyjmowanie 4 zamiast 6 jako wskaźnika ilości osób w rodzinie (str. 66) wydaje mi się ostrożnością przesadną, zestawione bowiem przez autora listy mieszczan łódzkich oznaczają głowy rodzin, czyli jednostki gospodarcze ,nie ma więc znaczenia, czy ojciec, syn i wnuk nie noszą przypadkiem różnych nazwisk, a tem właśnie uzasadnia autor przyjęcie 4 głów na rodzinę. Jeżeli przyjmiemy 5 jako liczbę osób w rodzinie, to musimy podnieść obliczane przez autora cyfry ludności Łodzi o 25%, jeżeli przyjmiemy 6 osób na jednostkę gospodarczą (uwzględniając obok rodziny służbę rolną i domową), to cyfry te należy podnieść o 33%. Ostrożność nakazywałaby według mnie przyjąć, że conajmniej 10% gospodarzy nie występowało w aktach ksiąg miejskich, a więc do liczby jednostek gospodarczych należałoby dodać jeszcze 10% i dopiero tę liczbę mnożyć przez 6.

Praca p. Zanda jest bardzo poważnym krokiem w badaniach przeszłości Łodzi. Należy się spodziewać, że dalsze badania, jak podjęte przez ks. prof. Morawskiego poszukiwania w Archiwum kapitulnem we Włocławku, oraz intenzywniejsze wykorzystanie ksiąg miejskich Łodzi, pogłębią i wypełnią szczegółami zarysy dziejów tego miasta, które dał p. Zand. *Fr. Bujak.*

Pieradzka Krystyna: Garbary, przedmieście Krakowa (1363—1587). Kraków 1931, str. XI+154. (Bibljoteka krakowska, nr. 71).

Dzikówna Janina: Kleparz do 1528 roku. Kraków 1932, str. X+205 [1]). (Bibljoteka krakowska, nr. 74).

Monografje przedmieść należą do wielkich rzadkości w naszej literaturze historycznej, to też z zadowoleniem powitać trzeba dwie wymienione w tytule dysertacje, omawiające średniowieczne przeważnie dzieje dwóch przedmieść ówczesnej stolicy Polski. Jest to pierwsze gruntowne opracowanie powyższego przedmiotu. Garbary nie posiadały dotąd osobnej monografji, zaś studjum Cerchy o Kleparzu [2]) zajmuje się głównie zagadnieniami z zakresu antropologji i etnografji, natomiast pobieżnie traktuje historję i topografję. Struktura obydwu prac, ze względu na analogiczną treść przedstawia się dość podobnie.

---

[1]) Recenzja powyższych prac była czytaną na posiedzeniu Sekcji Krytycznej krakowskiego oddziału Tow. Historycznego, następnie na skutek krytyki uległa przeróbce, przyczem skorzystałem z cennych uwag dyr. Chmiela, prof. Dąbrowskiego, dra Budki i innych, wypowiedzianych podczas dyskusji, oraz prywatnie mi udzielonych spostrzeżeń kolegi H. Mūncha, za co składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

[2]) Materjały antrop. arch. i etnogr. t. XIV. dz. III. Kraków 1914.

Naprzód mamy ogólne dzieje i topografję danego terytorjum, następnie ustrój i stosunki prawne, wkońcu życie społeczne, gospodarcze i kulturalne. Przy końcu obydwie monografje podają wykazy miejscowych urzędników i wybitniejszych osobistości, wójtów, podwójcich, ławników, rajców i t. d.; rzecz cenna, bo wydobyta po większej części wprost ze źródeł rękopiśmiennych. Obydwie omawiane prace opierają się bowiem przeważnie na materjale archiwalnym, głównie księgach sądowych garbarskich i kleparskich.

W monografji Garbar autorka przedstawia naprzód warunki fizjograficzne, zwłaszcza sieć hydrograficzną na terytorjum późniejszego przedmieścia, następnie opisuje jego dzieje i rozrost, aż po katastrofę pożaru w r. 1587. Do obszaru przedmieścia zalicza autorka terytorjum ograniczone od zachodu brzegiem Wisły i bagnami, od południa obwarowaniami miejskiemi, od północy korytem Niecieczy, od zachodu starą Rudawą. Od strony północno-zachodniej, gdzie przedmieście styka się z Czarną Wsią i Nową Wsią nie było wyraźnych naturalnych granic. Całe powyższe terytorjum podlegało kompetencji sądu ławniczego na Garbarach; obejmowało ono przedmieście garbarskie sensu latiori. Później w XVII stuleciu oderwały się od niego jurydyki: Krupniki, Retoryka i Smoleńsk. Może jeszcze wcześniej wyodrębniły się Kawiory, które do XVI wieku należały niewątpliwie do Garbar [3]), zgodnie z opinją autorki. Po odłączeniu się powyższych części obszar przedmieścia zredukował się prawie do rozmiarów dzisiejszej dzielnicy IV, Piasek.

Szczegółowy opis topograficzny przedmieścia uzupełnia w dużej mierze wyniki ostatnich studjów z tego zakresu St. Tomkowicza (Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów, Bibl. Krak. nr. 63—64); autorka nie zdołała jednak rozwiązać wszystkich trudności, ani zlokalizować wszystkich ulic i miejsc, znanych ze źródeł. Badając stosunki własnościowe na przedmieściu, autorka stwierdza poza posiadłościami biskupiemi przedewszystkiem grunta monarsze, przedtem wójtowskie, któremi się nie zajmuje dokładniej. Poza niemi daje się zauważyć na przedmieściu szereg przedsiębiorstw, należących do króla, jako to stróża rybna wraz z przyległą do niej osadą rybaków, trzy młyny oraz szlifiernia. Miasto Kraków miało również pokaźne posiadłości na Garbarach, mianowicie łaźnię żydowską, topnię srebra, folusz oraz urządzenia wodociągowe, rurmus i rorhaus. Prócz tego miasto posiadało tam sześć domów [4]) i dość dużo gruntów, szczególnie na Kawiorach. W r. 1569 nie umiano wyjaśnić sposobu nabycia tychże [5]) z czego wszakże nie wynika bynajmniej, by on miał być nielegalnym, jak autorka przypuszcza (str. 18 i 46), bo również nie

[3]) K. d. Kr. II, str. 745—746.

[4]) Autorka nie zaznaczyła tego i mylnie poczytuje dzierżawcę jednego z tych domów, Pawła Rothena za właściciela (str. 32; zob. rkp. A. Grabowskiego nr. 44, str. 42 n. i K. d. Kr. II, str. 765).

[5]) Lustracja wielkorządów krak. z r. 1569 (Arch. m. Krakowa) str. 11.

wiedziano wtedy, czemu miasto pobiera część dochodów wójtowskich [6]), aczkolwiek dla nas tytuł prawny jest zupełnie jasny, mianowicie nabycie wójtostwa. Wreszcie do miasta należał przeważnie pas ziemi nad Rudawą, czego autorka nie zaznaczyła, tłumacząc sobie mylnie treść domentu Zygmunta Augusta z r. 1563 [7]). Prywatna własność gruntowa, duchowna zwłaszcza, występuje nieco silniej na Kawiorach, słabiej w samych Garbarach.

W rozdziale poświęconym organizacji przedmieścia autorka przedstawia naprzód genezę urzędu wójtowsko-ławniczego, jego ustrój i rolę administracyjną. Cały powyższy ustęp obok szczegółów trafnych zawiera szereg nieścisłości. Naprzód kwestja samorządu Garbar, a zwłaszcza ujęcie urzędu wójtowsko-ławniczego jako władzy samorządowej (str. 78) budzi pewne zastrzeżenia. Wójt z ławą wykonywał przedewszystkiem władzę sądową, z ramienia rady miejskiej krak., która w r. 1363 odkupiła od króla juryzdykcję na obszarze przedmieścia. Prawdopodobnie równocześnie otrzymała rada krakowska także władzę administracyjną na przedmieściu, aczkolwiek dokument wyraźnie o tem nie mówi, ale praktyka późniejsza stwierdza niewątpliwą zależność administracyjną przedmieścia od miasta. I tak rada miejska krakowska nadaje statut jedynemu odrębnemu cechowi garncarzy na Garbarach (str. 115), podatki wybierane są przez miejskich poborców krakowskich i zapisywane w krakowskich regestrach szosu. Garbary nie stanowią nawet odrębnej jednostki w dziedzinie administracji podatków, lecz są podzielone na dwie części i włączone do dwóch przyległych kwartałów krakowskich, sławkowskiego i garncarskiego (str. 96). Inaczej było na Kleparzu i Kazimierzu; obydwa te miasta same ściągały podatki i posiadały własne rejestry podatkowe. Drobniejsze sprawy lokalne rada pozostawiała przypuszczalnie do załatwienia wójtowi z ławą [8]). Z czasem gdy ludność Garbar wzrosła liczebnie i wzmocniła się ekonomicznie, zaczęła ona w pewnej mierze przychodzić do głosu. Wyrazem tego są zgromadzenia pospólstwa, pojawiające się w XVI stuleciu, które mogły nawet uchwalać wilkierze o lokalnem znaczeniu (str. 87) [9]). Wilkierze te wszakże podlegały

---

[6]) Ibid. 12.

[7]) Powołując się na ten dokument (Prawa ... m. Krakowa I, nr. 190), powiada autorka: „Kto chce mieć jakąś posiadłość na przedmieściu, musi się zwrócić do króla“ (str. 18). Tymczasem z cytowanego dokumentu bynajmniej nic podobnego nie wynika, jest tam tylko mowa o nadaniu jednego dworzyszcza nad Rudawą stolarzowi królewskiemu, Jerzemu Schffarczowi, ale król zastrzega wyraźnie, że powyższy wyjątkowy wypadek nie ma stanowić precedensu; nie można zatem uogólniać tego przykładu.

[8]) Rajcy krakowscy postanawiają w r. 1546, że osoby wyznaczone na ławników garbarskich nie mają równocześnie piastować godności w cechach (Prawa ... m. Krakowa I, nr. 125).

[9]) Autorka nie wyzyskała należycie ciekawego wilkierza z r. 1540 (Scab. Cerdon. 1540—1546, str. 1—2), który ilustruje skład socjalny mieszkańców

zatwierdzeniu przez radę m. Krakowa, która mogła w nich uskuteczniać poprawki [10]), na co autorka nie zwróciła uwagi. Dopiero zatem w XVI w. widzimy wyraźnie ślady autonomji Garbar o skromnym zresztą zakresie. Z cytowanego przez autorkę tekstu (str. 82) wynika wyraźnie, że wybór wójta i ławników stanowił prerogatywę rady m. Krakowa, zaś dokument z r. 1569 [11]) stwierdza jasno, iż wójt z ławą wybierał sobie pisarza, a rada go zatwierdzała. O jakimkolwiek udziale pospólstwa w wyborach źródła milczą. Prawdopodobnem wydaje się tylko, że w XVI stuleciu, a może nawet wcześniej, rada liczyła się do pewnego stopnia z życzeniami przedmieszczan w odnośnych kwestjach personalnych. Przemawia za tem trafnie przez autorkę podkreślona solidarność między pospólstwem i władzami lokalnemi w oporze przeciw zarządzeniom rady m. Krakowa [12]).

Na str. 78 czytamy: „Wyraźnie tam (w dok. z r. 1363) powiedziano o przeniesieniu z prawa polskiego na niemieckie". Tymczasem w powyższym dokumencie niema ani słowa o czemś podobnem, aczkolwiek w analogicznych wypadkach dokumenty zaznaczają troskliwie zmianę organizacji prawnej, dołączając stale egzempcje z pod władzy urzędników monarszych. Nie można zatem kategorycznie twierdzić, że na przedmieściu przed bramą szewską utrzymało się prawo polskie aż do roku 1363. Terytorjum to mogło równie dobrze otrzymać organizację prawa niemieckiego dawniej, ewentualnie w chwili lokacji Krakowa w r. 1257, o ile trafną jest hipoteza Bąkowskiego, który umieszcza 30 łanów wójtowskich na obszarze późniejszej Czarnej Wsi [13]). Sąd zamkowy zaś, któremu przed rokiem 1363 podlegały Pobrzezie, Czarna Wieś i Czarna Ulica, mógł być także sądem prawa niemieckiego. Słabo przedstawia się ustęp o podatkach, gdzie autorka pomieszała czynsz gruntowy z podatkami (str. 94—96). Lepiej znacznie wygląda ustęp, poświęcony sądownictwu, choć i tutaj nie brak usterek. Tak np. godność burgrabiego, przewodniczącego na rokach wielkich, nie ma nic wspólnego z urzędem burgrabiego zamkowego; tytuł wzięty z wzorów magdeburskich [14]). Natomiast ostatni ustęp, dotyczący obrony

---

przedmieścia. Pospólstwo tameczne dzieliło się na dwie grupy: hospites i inquilini. Tę ostatnią grupę tworzą komornicy, którzy podnajmowali komory w cudzych domach. Ponieważ płacą oni zawsze składkę o połowę mniejszą, niż hospites, więc ci ostatni musieli stanowić na przedmieściu znaczniejszą warstwę ludności, przypuszczalnie właścicieli domów; w każdym razie tworzyli rdzeń pospólstwa, a nie jakąś podrzędną grupkę dodatkową, jakby wynikało ze słów autorki na str. 87: „uchwalone przez wójta, ławę razem z pospólstwem, a nawet przybyszami".

[10]) Scab. Cerdon. 1540—1546, str. 2.

[11]) Prawa ... m. Krakowa I, nr. 223.

[12]) Ibid. nr. 190.

[13]) Dzieje Krakowa, str. 56, inw. 1.

[14]) Szczegółowo zajmę się tą kwestją w pracy o sądownictwie miejskiem w Krakowie.

przedmieścia, a raczej udziału przedmieszczan w obronie Krakowa, ujęty jest poprawnie i zawiera niejedno ciekawe spostrzeżenie.

Rozdział czwarty, poświęcony przeważnie stosunkom gospodarczym, odbija korzystnie od poprzedniego. Mamy tu dobry opis krakowskiego przemysłu garbarskiego, który niemal w całości był skoncentrowany na zachodniem przedmieściu, któremu nadał nazwę, a zorganizowany był głównie w trzech cechach: białoskórników, czerwonych garbarzy i kurdybaników. Z garbarzami konkurowali do pewnego stopnia szewcy, pozatem większą rolę na przedmieściu odgrywali tylko garncarze. Z innych rzemiosł zasługuje na uwagę kongregacja włóczków drzewa, którzy zajmowali się również dostawą ryb. Pod względem handlowym przedmieszczanie byli silnie ograniczeni, gdyż wyroby swe mogli sprzedawać jedynie w Krakowie. W hurtownym handlu skórami przedmieście bierze skromny udział i to tylko w przywozie skór surowych. Przy końcu autorka wymienia wybitniejsze rodziny mieszczańskie, które osiadły i piastowały godności na przedmieściu lub posiadały tam przynajmniej swe majętności.

Oceniając pracę p. Pieradzkiej jako całość, stwierdzić trzeba, że jest to rzecz nierówna, gdyż obok części dobrze na ogół opracowanych (topografja, stosunki gospodarcze), zawiera ustępy słabsze (stosunki ustrojowo-prawne, częściowo również własnościowe).

Przejdźmy teraz do monografji Kleparza. W pierwszym rozdziale p. Dzikówna przedstawia dzieje Kleparza po r. 1528. Początki tej osady, wbrew poglądom K. Dobrowolskiego, autorka przesuwa do XII w. Terytorjum późniejszego Kleparza należało wówczas do biskupstwa krakowskiego i opactwa tynieckiego. Ta ostatnia część dostała się w r. 1258 w ręce m. Krakowa i uległa konfiskacie w r. 1312. Na początku XIV w. zaczyna powstawać dowodnie suburbium kleparskie, określane początkowo według swego kościoła parafjalnego, bazyliki św. Florjana. Początki jego organizacji jako odrębnej osady miejskiej odnosi autorka do pierwszej ćwierci XIV stulecia. W r. 1321 pojawia się mianowicie nazwa „Alta Civitas", którą autorka zgodnie z poglądem Szujskiego, identyfikuje z przedlokacyjnym Kleparzem. Dalsze wywody autorki o początkach lokacji Kleparza trzeba postawić pod znakiem zapytania. Podobnież wydaje się wątpliwą jej opinja co do losów ciekawego przywileju Kazimierza W. z 10 czerwca 1335, wystawionego dla Nowego Krakowa [15]). P. Dzikówna przyjmuje bez zastrzeżenia pogląd prof. Kutrzeby [16]) i odnosi powyższy dokument do miasta Kazimierza. W tym wypadku jednak nasuwa się odrazu trudne zagadnienie, w jaki sposób Kleparzanie dostali w swoje ręce ów dokument, skoro oni właśnie przedstawili go do oblaty w grodzie krakowskim w r. 1641. Autorka tłumaczy powyższą trudność za Szujskim w ten sposób, że Kleparzanie podszyli się pod ów kazimierski dokument przy końcu XV w., kiedy to Kleparz usiłował odegrać wybit-

[15]) K. d. Kr. I, nr. 20.

[16]) Handel Krakowa, str. 148—149 (nota).

niejszą rolę w dziedzinie handlu. Jaką drogą tego dokonano, nie umie p. Dzikówna wyjaśnić i nic dziwnego, gdyż tego rodzaju proceder wygląda zgoła nieprawdopodobnie, jak to już trafnie wykazał Piekosiński [17]). Dokument znajdował się później w ręku Kleparza, a niema go w najstarszym kopjarzu przywilejów m. Kazimierza z końca XVI w.; następnie wspomniany dokument z 10.VI. 1335 zabrania Nowemu Krakowowi prowadzenia u siebie targu na zwierzęta domowe, tymczasem Kazimierz dowodnie posiadał takie uprawnienia za rządów ostatniego Piasta [18]). Wreszcie analiza formalna najstarszych dokumentów kazimierskich przemawia przeciw hipotezie prof. Kutrzeby. Rzecz ciekawa, że w dokumentach tych miasto Kazimierz nosi zawsze nazwę „civitas Casimiriensis", „civitas Casimiria" i t. p.[19]) a nigdy nie spotykamy określenia „nova civitas" lub „nova Cracovia", choć w dokumencie lokacyjnym z r. 1335 jest wspomniana „antiqua civitas Cracovia", więc prosiłoby się prawie użycie takiego wyrażenia w stosunku do Kazimierza. Otóż to wyraźne unikanie wspomnianego określenia nie było zapewne przypadkowe, kancelarja królewska celowo wystrzegała się go, by nie dopuścić do dwuznaczności, ponieważ równocześnie istniała koło kościoła św. Andrzeja osobna osada wiejska zwana „Nova Civitas". Tymczasem w dokumencie z 10.VI. 1335 spotykamy kilkakrotnie wyrażenie „nova Cracovia", „nova Civitas", a nie widzimy ani razu określeń, jakie wyłącznie panują w innych współczesnych dyplomach kazimierskich. Z wszystkich powyższych danych wynika, że omawiany dokument odnosi się nie do Kazimierza, lecz do Nowego Miasta w Okolu koło kościoła św. Andrzeja. Częściowa zgodność treści da się łatwo wyjaśnić. Obydwie osady miejskie pod Krakowem znajdowały się wobec niego w podobnem położeniu i szukały ochrony przed jego przemożną konkurencją w królewskich przywilejach składu na towary, należące do głównych artykułów ówczesnego wielkiego handlu, jako to sól, miedź i ołów. Stąd zagadnienie to wypłynęło mniej więcej równocześnie w obydwu miastach.

Dokument dla Nowego Krakowa znachodzimy później w posiadaniu Kleparza, z czego wynika jasno, że Kleparz musiał być prawnym spadkobiercą Nowego Miasta. Jak przypuszcza Piekosiński, mieszkańcy tej osady przenieśli się na terytorjum koło kościoła św. Florjana, zapewne dlatego, że Nowe Miasto, posiadające niewielki obszar i wciśnięte między bagnami, nie miało dostatecznej przestrzeni do rozszerzania się, zwłaszcza po lokacji Kazimierza [20]). Termin owego

[17]) Stary Kraków, str. 37—38.

[18]) K. d. Kr. nr. 55; por. Kutrzeba, Handel Krakowa, str. 150.

[19]) K. d. Kr. I, nr. 18, 19, 24, 30.

[20]) Tego rodzaju translokacja całej osady na inne miejsce nie jest niczem nieprawdopodobnem; analogiczne wypadki zdarzały się również gdzie indziej, np. mieszkańcy pierwszej osady prawa niemieckiego na Śródce w Poznaniu zostali w r. 1253 przeniesieni na lewy brzeg Warty, gdzie pow-

przeniesienia da się w przybliżeniu oznaczyć. Aż do r. 1347 dokonują się przed sądem ławniczym w Krakowie rezygnacje gruntów, leżących na obszarze późniejszego Kleparza [21]), co świadczy, że terytorjum powyższe leżało w obrębie okręgu sądowego (Weichbild) miasta Krakowa, a w każdym razie nie posiadało lokalnej władzy sądowej, któraby mogła skutecznie konkurować z ławą krakowską w dziedzinie sądownictwa niespornego. Poza tem teren ów musiał być w tym czasie słabo zaludniony, jak to sama p. Dzikówna trafnie zauważyła (str. 15). Po r. 1347 znikają tego typu zapiski z ksiąg ławniczych krakowskich, a rzecz ciekawa, że równocześnie zanikają też w źródłach wiadomości o Nowem Mieście w Okolu; ostatnia o nim wzmianka pochodzi z r. 1346 [22]). Ta uderzająca zgodność powyższych zjawisk posiada swoją wymowę; świadczy ona silnie za tem, że około r. 1347 lub wkrótce potem nastąpiło przeniesienie osady miejskiej z Okola pod kościół św. Florjana. Pierwszą bowiem mniejwięcej pewną wiadomość o zorganizowanej osadzie koło kościoła św. Florjana posiadamy dopiero z r. 1358, a osiem lat później dowiadujemy się o nowej lokacji, szczegółowo opisanej. Świeże osiedle miejskie otrzymało od króla nowe przywileje, skromniejsze jednak, niż poprzednio miasto Kazimierz. Stosunki z Krakowem ułożyły się dość przyjaźnie, zatargi o pastwiska załatwiono kompromisowo w r. 1404.

Drugi rozdział poświęcony jest topografji miasta. Kleparz opierał się od południa o fortyfikacje Krakowa, od zachodu i północy przytykał do posiadłości duchownych jakoto Biskupie, Błonie, Pędzichów i Szlak. Od wschodu miasto sąsiadowało z gruntami późniejszego przedmieścia, zwanego Wesołą. Na rozplanowanie miasta silny wpływ wywarły dwie wielkie drogi handlowe, biegnące z Krakowa przez terytorjum Kleparza do Torunia, Poznania i na Śląsk. Z przebiegiem tych traktów musiano się liczyć przy rozmieszczaniu wciśniętego pomiędzy nie miasta. Znaczenie naukowe ustępu o topografji jest takie same, jak analogicznej partji w monografji Garbar. Omawiany rozdział przynosi też wiele ciekawych, zebranych z źródeł i literatury, szczegółów do historji lokalnej Kleparza i jego stosunków kulturalnych np. cenne stwierdzenie, że wszystkie niemal domy były drewniane. W następnym rozdziale, poświęconym ustrojowi miasta, autorka zajmuje się naprzód organizacją sądownictwa. Wójtostwa dziedzicznego nie było na Kleparzu, wójt był wyznaczany przez króla, a od czasu wykupna wójtostwa przez miasto w r. 1421 wybierała wójta rada miejska. Cena kupna wójtostwa wynosiła jedynie 297 grzywien, gdyż uposażenie jego przedstawiało się skromnie. Ławników, przynajmniej w późniejszym okresie, wybierała rada miejska. Poza osobistemi są-

stał późniejszy Poznań. W wypadku Kleparza translokacja powyższa nie pozostawiła śladu w dokumentach, ponieważ król przeniósł osiedle z jednego własnego gruntu na inny.

[21]) Dzikówna, str. 148.

[22]) Najst. księgi m. Krakowa, nr. 1568.

dami wójta w sprawach drobniejszych rozróżnia autorka cztery rodzaje sądów gajonych, wójtowsko-ławniczych: 1) sąd zwyczajny, wyłożony, 2) sąd wielki wójtowski, 3) sąd nadzwyczajny (iudicium opportunum lub necessarium) i 4) iudicium particulare. Drugi rodzaj sądów został niepotrzebnie wyodrębniony; był to bowiem zwykły sąd wyłożony, tylko pisarz pierwszej dochowanej księgi ławniczej kleparskiej używał określenia „iudicium bannitum expositum et legale" na oznaczenia pierwszego roczku, który rozpoczynał normalną kadencję sądów wyłożonych t. j. w środy po oktawie Trzech Króli, po niedzieli Przewodniej i po Bożem Ciele. Sądy wielkie burgrabskie ani wójtowskie nie istniały już wówczas na Kleparzu, zanikły one prawdopodobnie po wykupnie wójtostwa, podobnie, jak się to stało w Poznaniu [23]) i w wielu miastach Śląskich [24]). Zkolei opisuje autorka rolę rady miejskiej. Składa się ona, podobnie jak krakowska, z dwóch kolegjów, rajców rezydujących i rajców stałych, każde liczyło po sześciu członków. Nominacja rajców należała w XVII w. do wielkorządcy krakowskiego. Kompetencje administracyjne, policyjne i sądowe rady miejskiej na Kleparzu w XVI stuleciu odpowiadały mniej więcej analogicznym stosunkom w innych miastach. Skonstatować można konkurencję sądów radzieckich z sądem ławniczym szczególnie w sprawach niespornych. W skład rady miejskiej wchodzili sami rzemieślnicy. Potem autorka opisuje finanse miasta, jego dochody i wydatki oraz ciężary na rzecz króla i państwa, wkońcu stosunek do wielkorządców krakowskich, którym Kleparz podlega już w XV w. Zależność ta ujawniała się w dziedzinie sądownictwa (apelacje od wyroków rady) i administracji, głównie jednak w sprawach skarbowych, gdyż wielkorządca pobierał od mieszczan różne należne królowi opłaty i daniny. Cały rozdział ustrojowy napisany jest naogół [25]) dobrze, ale bez głębszego ujęcia konstrukcyjnego.

W czwartym rozdziale autorka dotyka naprzód kwestji narodowościowej i stwierdza początkową przewagę Niemców, którzy jednak w ciągu XV stulecia ustępują coraz bardziej żywiołowi polskiemu. Następnie maluje życie cechów kleparskich, dość silnie uzależnionych od cechów krakowskich, aczkolwiek szereg rzemiosł posiadał własną odrębną organizację zawodową. Handel Kleparza nie rozwinął się nigdy silniej pomimo uzyskanych przywilejów, raz tylko pod koniec XV w. usiłuje Kleparz uzyskać lepsze warunki dla swego handlu przez ustanowienie u siebie składu na towary i zaprowadzenie wag miejskich. Usiłowania te skończyły się prędko zupełnem niepowodzeniem, a w związku z powyższą walką konkurencyjną między dwoma sąsied-

[23]) Warschauer: Stadtbuch von Posen. Wstęp,str. 149.

[24]) F. Matuszkiewicz: Die mittelalterliche Gerichtsverfassung des Fürstentums Glogau, Breslau 1911 (Darstellungen und Quellen zur schles. Geschichte, XIII), str. 75 n.

[25]) Prócz podanych wyżej trafiają się pomniejsze usterki np, niewłaściwe wyrażenie zastaw zamiast zakładu (vadium).

niemi miastami stało zapewne ciekawe zjawisko, że szereg mieszczan kleparskich przyjmuje w tym czasie obywatelstwo m. Krakowa dzięki przyznanemu im całkowitemu lub częściowemu zwolnieniu od opłat z tego tytułu. Pod względem handlowym zatem Kleparz nie stworzył Krakowowi wielkiej konkurencji i pozostał nadal osadą o charakterze rolniczo-rękodzielniczym.

Praca p. Dzikównej wykazuje podobne właściwości, co monografja p. Pieradzkiej; autorka Kleparza zdołała wszakże w wyższym stopniu uniknąć bardziej rażących błędów, częściowo dzięki większej powściągliwości w sformułowaniu swych tez częściowo dzięki naturze przedmiotu. Zagadnienia ustrojowe bowiem na Kleparzu nie odbiegają wiele od przeciętnego szablonu, podczas gdy Garbary przedstawiały pod tym względem typ bardziej wyjątkowy. Obydwie monografje napisane są z wielkim nakładem pracy i z uznania godną pilnością. Literatura specjalna t. j. dotycząca Krakowa, zebrana została bardzo starannie, natomiast ogólna literatura urbanistyczna nie jest prawie zupełnie reprezentowana. Brak ten odbił się niekorzystnie na obydwu pracach i spowodował pewne zwężenie horyzontu. Poszczególne zagadnienia traktowane są zanadto oderwanie od ogólnej ewolucji stosunków miejskich [26]). Źródła drukowane wyzyskano w komplecie; z pośród źródeł archiwalnych pominięto księgi sądu najwyższego prawa niemieckiego, przechowane w Archiwum ziemskiem w Krakowie, a zindeksowane po r. 1430. W księgach tych znalazłoby się dość dużo cennego materjału; dla przykładu podaję kilku pominiętych przez p. Dzikównę wójtów kleparskich: Andreas rimarius 1411, (quondam) 1420; Nikolaus 1418, 1422; Petrus Stelmach (olim) 1421, Petrus 1426. Przy wyzyskiwaniu źródeł popełniła p. Dzikówna parę błędów metodycznych. Mianowicie w zbyt szerokiej mierze korzysta ze słabego opracowania Smoniewskiego (rkp. Ak. Um. nr. 480), który nieraz błędnie streszcza źródła i czerpie z drugiej ręki, zamiast sięgnąć wprost do cytowanych przez Smoniewskiego źródeł. Podobną niewłaściwość metodyczną ma na sumieniu p. Pieradzka (str. 104, 112, bo cytuje wyłącznie notaty Żegoty Paulego (rkp. Bibl. Jagiell. nr. 5353), a nie stara się dotrzeć do wymienionych przez niego źródeł archiwalnych. Dalej ilustracja kartograficzna budzi poważne zastrzeżenia. Autorki z konieczności musiały się oprzeć na późnych planach z XVIII w., z których najlepszym jest Kołłątajowski z r. 1785, słusznie wzięty za podstawę do rekonstrukcji przez p. Pieradzką, podczas gdy p. Dzikówna niepotrzebnie przyznała pierwszeństwo starszemu trochę, ale mniej dokładnemu planowi sytuacyjnemu Dominika Puczka z r. 1744, zachowanemu do tego w kopji. Ponieważ jednak oba przedmieścia uległy kilkakrotnie pożarom, a przy odbudowie plan ich mógł doznać

[26]) Np. znane zjawisko zeznawania tych samych spraw niespornych przed ławą, jak przed radą, przyczem nieraz reprezentanci jednej władzy składali odpowiednie oświadczenia przed drugą (Kleparz, str. 124; por. Warschauer, Stadtbuch von Posen, str. 162).

pewnych zmian, więc może bezpieczniej byłoby nie ryzykować rekonstrukcji lub dać ją tylko na kalce, mając za tło odpowiedni wycinek planu Kołłątajowskiego. W obecnem przedstawieniu rekonstrukcja wygląda dość dowolnie, szczególnie w monografji Kleparza, gdzie rynek został odtworzony zupełnie niewłaściwie. Rynek ów nie tworzył jakiegoś niewielkiego stosunkowo, prostokątnego placu z ratuszem w pośrodku, jak chce p. Dzikówna (str. 62 n. i rekonstrukcja), ale obejmował znacznie większą przestrzeń dzisiejszego rynku kleparskiego i placu Matejki łącznie, środek tego rozległego targowiska wypełniały częściowo różne przeważnie drewniane budynki, między któremi wiły się wąskie uliczki bez nazwy.

Mieczysław Niwiński.

Chmiel Adam: Ustrój miasta Krakowa w XIX w. (w zarysie) i działalność prezydentów miasta 1866—1924. Kraków 1931, str. 84. (Odbitka z „Bibljoteki Krakowskiej", nr. 72).

Autor daje szkic ustroju miasta Krakowa od chwili wprowadzenia w życie uchwał Sejmu Czteroletniego o organizacji miast aż do końca XIX w. Organizacja według prawa z r. 1791 nie utrzymała się długo, gdyż zniosła ją najpierw Konfederacja Targowicka, a po upadku powstania Kościuszki, Prusacy. Potem ustrój miasta przechodzi przez szereg zmian w swej organizacji, a więc: 1802. Gubernium Galicji Zach. reorganizuje miasto, po ogłoszeniu Krakowa, jako „wolno-handlowego miasta", miasto rządzi się nowemi prawami (1809—1816), które ulegają za czasów Rzplitej Krak. (1816—1846) zmianie. Austrja kładzie kres wolności i wprowadza po zajęciu miasta nową ustawę (1848). Ustawa ta jednak ulega przeobrażeniu w 1853, a następnie 1866 r. Ta ostatnia dotrwała do czasów odrodzonej Rzplitej Polskiej.

Do szkicu tego dołącza autor krótkie przedstawienie działalności 7 prezydentów miasta. Szeroki program pracy zakreślony przez dra J. Dietla w 1866 kontynuują długo jego następcy. Miasto zwiększa swe dochody dzięki racjonalnej gospodarce, terytorjalnie rozszerza swe granice; powstają budowle użyteczności publicznej i gmachy naukowe. Działalność każdego prezydenta pozostawia po sobie ślady wytężonej pracy tak na polu kulturalnem jak i społecznem. Praca krótka, ale bardzo treściwa, jasno uwypukla w I. cz. dzieje ustrojowe miasta; w II. zaś porusza obok innych wiele zagadnień z dziedziny gospodarki miejskiej.

E. T.

Baruch Maksymiljan: Warszawa średniowieczna. Dawne mury warowne miasta Starej Warszawy. Z przedrukiem rozprawy Wilhelma Kolberga: Ślady murów otaczających miasto Starą Warszawę. Bibljoteka historyczna im. T. Korzona. Towarzystwo Miłośników Historji. Z zasiłkiem magistratu m. St. Warszawy. Warszawa 1929, str. 81+3 nlb.+11 tablic.

Autor powyższej pracy, uwzględniając jaknajszerzej dotychczasowe wyniki badań nad fortyfikacjami Starej Warszawy, które to badania uzupełnił i niejednokrotnie skorygował własnemi, sumiennie przeprowadzonemi studjami, podał w zwięzłym i jasnym wykładzie historję i topografję średniowiecznych obwarowań dzisiejszej stolicy państwa.

W sześciu krótkich rozdziałach wyczerpuje autor temat, omawiając kolejno: w Rozdziale I. Okres mazowiecki. Pierwotne mury warowne i ich rozbudowę; w Rozdziale II. Okres po-mazowiecki, kolejne losy murów i ich upadek; w Rozdziale III. Najdawniejsze bramy i wieże (Bramę Krakowską, Wieżę Marszałkowską, Wieżę Żóraw, Wielką Wieżę Grodzką, Wieżę Dworzańską); w Rozdziale IV. Bramy i wieże późniejszej konstrukcji (Bramę Nowomiejską, Bramę Boczną, czyli Poboczną, Furtę Miejską, czyli Białą Wieżę, Bramę Gnojną); w Rozdziale V. Baszty i w Rozdziale VI. Przejścia podziemne. Z ułamkowych niejednokrotnie wiadomości, odtwarza autor przeszłość fortyfikacyj Starej Warszawy, ich obraz i położenie, rolę jaką pełniły i los jaki je spotkał. Uzupełnia książkę dołączenie planu sytuacyjnego, dawnych obwarowań, z uwzględnieniem kolejności ich budowy, oraz kilka ilustracyj (przeważnie z obrazów Vogla) pozwalających czytelnikowi uzmysłowić sobie piękno dawnej architektury obronnej i żałować, że pozostały tylko bardzo nieliczne ślady warowni warszawskiej, a i te ukryte najczęściej w podwórzach staromiejskich domów.

Studjum Barucha nad systemem fortyfikacyj miasta poprzedza słowo wstępne, a kończy literatura przedmiotu i aneks, stanowiący przedruk z Bibljoteki Warszawskiej (z r. 1870) pracy Wilhelma Kolberga p. t. „Ślady dawnych murów otaczających miasto Starą Warszawę w roku 1868 odszukane". Dopełnia tę rozprawę mapka dzielnicy Staromiejskiej z zaznaczeniem położenia dawnych murów stolicy.

Książka Barucha, napisana przystępnie i ciekawie, zajmie z pewnością nietylko historyków, dając liczne przyczynki do dawniejszych dziejów miasta, lecz także i wszystkich tych, którzy interesują się przeszłością dzisiejszej stolicy państwa. *J. Gr.*

Dąbkowski Przemysław: Ziemia sanocka w XV stuleciu. Lwów 1931. Cz. I, str. 1 nl. + 187 + 1 nl.; cz. II, str. 134+1 nl. („Wschód". Wydawnictwo do dziejów i kultury ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego).

Budzący się już od dłuższego czasu do życia regjonalizm rozwinął się w czasie powojennym bardzo bujnie w krajach zachodnich, przyczyniając się do powstania rozlicznych związków i wydawnictw, mających na celu dalszy i wszechstronny rozwój tego kierunku badań naukowych. Chociaż u nas dotychczas prąd ten nie przejawił się tak silnie, to jednak i tu coraz częściej słyszy się rozbrzmiewające hasło regjonalizmu i coraz więcej spotyka się faktów, świadczących o bu-

dzącem się jego zrozumieniu, a w ślad za tem także i jego realizowaniu. Jednym z tego rodzaju faktów jest niewątpliwie wydawnictwo „Wschód", ogłaszające prace z zakresu dziejów i kultury ziem wschodnich Rzeczypospolitej, pozostające pod redakcją tyle dla nauki naszej zasłużonego badacza dawnego prawa polskiego, prof. Przemysława Dąbkowskiego.

Jako t. XI i XII tego wydawnictwa ukazała się „Ziemia sanocka w XV stuleciu", złożona z szeregu prac prof. Dąbkowskiego, ziemi tej poświęconych. Prace te były już ogłaszane w rozmaitych wydawnictwach naukowych; w obecnem wydaniu doznały pewnych zmian i uzupełnień, a zebrane razem dają one pod wielu względami dokładny obraz stosunków, jakie w ziemi tej w XV w. panowały. Znajdzie się w nich też sporo wiadomości, dotyczących spraw gospodarczych, społecznych i osadniczych tego terytorjum.

Część I „Ziemi sanockiej" obejmuje następujące prace: 1) Granice ziemi; 2) Stosunki narodowościowe (Niemcy, Węgrzy, Cyganie, Czesi, Litwini); 3) Stosunki kościelne (Kościół zachodni; Wykaz kościołów; Kościół wschodni; Wykaz cerkwi); 4) Ziemia, sądy, wojna; 5) Królowa Zofja; 6) Miecznik Fryderyk Jacimirski.

W części II mieszczą się prace: 1) Niektóre rodziny szlacheckie (Matjaszowicze, Czeszykowicze, Smoliccy, Pelwelscy, Tarnawscy, Zahułyńscy, Pobiedzińscy, Rodowody); 2) Palestra i księgi sądowe sanockie (Wstęp, Akta sanockie przed r. 1435, Księgi grodzkie, Księgi ziemskie, Księgi podkomorskie, Wykazy urzędników); 3) Zaginione księgi sądowe sanockie (a) Księgi denowskie, b) Księgi tyczyńskie, c) Inne księgi zaginione). *W. Hejnosz.*

Kaletka Adam Henryk: „Z przeszłości m. Wielichowa 1429—1929". Wielichowo 1929, str. X+VI tabl.+163, 8°.

Kilkuletnie badania autora nad historją klucza wielichowskiego, uwieńczone zostały pracą pamiątkową ku uczczeniu 500-lecia m. Wielichowa. Autor porzuciwszy pierwotne założenie pracy, w której miasto miało wysunąć się na plan pierwszy, wydał ze względu na nadchodzący jubileusz miasta, oddzielną monografję. Praca choć przeznaczona głównie dla kół miłośników przeszłości Wielichowa, oparta jest całkowicie na materjałach archiwalnych, zebranych przez autora z wielką skrupulatnością i znajomością rzeczy oraz opisanych sumiennie i przedstawionych w pięknej formie.

Wszystko to tłumaczy autora, ale nie uwalnia od zarzutów w szczególności co do metody, która osłabia wyniki tak sumiennych badań. Chcąc bowiem dać obraz dziejowego rozwoju miasta, rozdział III. powinien być rozczłonkowany na kilka oddzielnych rozdziałów, np. założenie i lokacja miasta, ustrój miasta, i t. p.

Rozdział IV. poświęcony ludności m. Wielichowa powinien przedstawić prawa i obowiązki, podział na warstwy społeczne, czynsze, robocizna, statystyka zajęć, i t. p.

Rozdział V. Stosunki gospodarcze: a) handel, jego rozwój i upa-

dek — jarmarki, b) rzemiosła, przemysł i ich organizacje, c) stosunki kredytowe, kredyt hipoteczny, kupiecki i t. p., d) kontrakty i ceny.

Taki bardziej metodyczny układ byłby ułatwił autorowi przedstawienie przeszłości miasta, a czytelnikowi czytanie i zrozumienie faktów i poszczególnych gałęzi życia gospodarczego. Tymczasem układ jest chaotyczny, np. o handlu mówi autor na str. 19, 35 i 39, następnie opisuje stan zabudowań, upadek rzemiosł, długi miasta, proces miasta z kapitułą, ustrój, sekularyzację dóbr duchownych, komasację gruntów i ich rozmiar, regulację Obry i brukowanie ulic, by na str. 45—46 wrócić znowu do handlu.

Omawiając czynsze, poprzestał autor na wyliczeniu ich, a więc, że w r. 1443—44 od placów płacono łokciowe, placowe i ziemne lub poziemne. Tak samo ograniczył się do streszczenia źródeł, omawiając robocizny mieszczan na rzecz dworu. Nie wątpię, że autor na podstawie posiadanych materjałów powróci do tego zagadnienia w pracy o kluczu wielichowskim.

Mówiąc o cechach stwierdził, że były bardzo liczne i wyliczył ich 29, zrzeszających w sobie 31 różnych rzemiosł, znajdujących się w tem mieście, nie przedstawił jednak dokładnie żadnego z nich.

W ostatnich rozdziałach autor omówił gildję (bractwo) strzelecką, kościoły i stosunki religijne oraz kulturę duchową a w szczególności szkolnictwo.

W rozdziale IV. omawiając klęski elementarne i ich ujemny wpływ dla rozwoju miasta, poprzestał na opisie, jakie i kiedy występowały klęski elementarne w Wielichowie oraz jakie pociągały ofiary w ludności. Nie uwzględnił natomiast ujemnych wpływów klęsk elementarnych na życie gospodarcze, zaludnienie i t. p. Mówiąc np. o dochodach miasta nie szukał przyczyny zmniejszania się dochodów w upadku życia gospodarczego, będącym niewątpliwie następstwem licznych klęsk elementarnych. *J. Warężak.*

Riabinin Jan: Rada miejska lubelska w XVII wieku. Lublin 1931 r., str. 46. (Materjały do monografji Lublina, nr. 3).

Praca pod powyższym tytułem jest wynikiem sumiennych i umiejętnych poszukiwań w materjałach archiwalnych, znajdujących się w Archiwum państwowem w Lublinie, autor zaś, kustosz tegoż archiwum, jest jednym z czołowych pionierów pomyślnie rozwijającego się ruchu naukowego w Lublinie. Rozprawa ta jest nawiązaniem do pracy p. Z. Froelichowej p. t. „Z dziejów organizacji władz miejskich m. Lublina do końca XVII wieku“ (Pamiętnik Lubelski, t. I), którą uzupełnia i z którą razem tworzy niejako całość monograficzną, dotyczącą dziejów organizacji samorządowej m. Lublina do końca XVII wieku.

Praca omawia cztery główne zagadnienia: wybory do rady miejskiej, dożywotność urzędu radzieckiego, czynności rady i dochody rajców miejskich, na końcu zaś pomieszcza alfabetyczny i chronologiczny spis rajców. W kwestji wyborów do rady miejskiej lubelskiej

zajmuje autor stanowisko odmienne od p. Froelichowej i choć przyznaje, że teoretycznie istniała możliwość wyboru rajców (III-go i IV-go) przez „communitas", to jednak faktycznie rajcy otrzymują swoje stanowisko przez cały ciąg XVII wieku, a nawet jeszcze przez połowę XVIII w., drogą nominacji przez starostę (podstarościego) lub wojewodę (podwojewodziego). Wyjątkiem były lata 1652 i 1671, w których przez śmierć 5 rajców w pierwszym, a 4-ch w drugim, „communitas" miała możność wyboru rajców poza mianowaniem przez starostę i wojewodę. Wybory w dniu 31 grudnia dotyczyły więc przeważnie wójta, szafarzy, zarządców kościelnych i szpitalnych i innych urzędników administracji miejskiej [1]). Jak byli wybierani szafarze dają nam o tem pewne wyjaśnienia nagłówki, jakie spotykamy w księgach miejskich rachunkowych prawie na początku każdego roku. Jeden z nich przytaczam: Regestrum omnium et singulorum perceptorum ex omnibus proventibus civitati Lublinensi undiquaque per spectabilem ac eximium dominum Petrum Kliszewski a S e n a t u et dominum Adamum Bąkowski a P l e b e dispensatores civiles electos (często jeszcze „et juratos") comparatum in Annum Domini (1611 r.). Stan rzeczy zmienia się według autora częściowo dopiero w roku 1754 a radykalnie w 1782 r., kiedyto odbywają się wybory do rady przez „communitas" bez udziału starostów i wojewodów. W tem miejscu zaznacza autor, że to jego twierdzenie jest zgodne z twierdzeniem ks. Wadowskiego[2]), nie zaś z p. Froelichowej, która mniema, że od roku 1703 pospólstwo wraz z radą ustępującą wybierały większością naczelne władze miejskie.

W rozdziale „Ujemne i dodatnie strony urzędu radzieckiego" przedstawia autor skład rady w XVII wieku i podaje jej ogólną charakterystykę, z której można odnieść wrażenie, że aczkolwiek dożywotność rajców tamowała rozwój demokratyzacji władz miejskich, jednak naogół szkodliwą dla Lublina nie była. Rajcy bowiem, rekrutujący się z najbogatszych mieszczan, często wysoko wykształconych, znali życie wszechstronnie i dzięki temu byli zdolni do utrzymania ładu i porządku miasta „nienajgorszego jak na owe czasy [3]). Na 86 rajców wymienia autor jednego poetę (Acernus Klonowicz), dziewięciu doktorów medycyny, filozofji i obojga praw, 3 sekretarzy królewskich, zaś reszta byli to przeważnie kupcy i przemysłowcy, utrzymujący stosunki handlowe nawet z zagranicą.

Jak rajcy byli bogaci, świadczy niżej na prędce przeze mnie sporządzony wykaz na podstawie miejskich ksiąg rachunkowych:

Konopnica Sebastjan 1600—1608, 3 kamienice, dom i ogród (arenda mostowego, korcowego i strychalnego); Hasło Adam 1600—1603, 2 kamienice; Lędzian Jakób 1601—1605, złotnik, kamienica; Kliszewski Piotr 1609—1624, dr. medycyny, kam.; Konopnica Andrzej

[1]) Str. 5.

[2]) Kościoły lubelskie, Lublin 1907, str. 36.

[3]) Str. 9.

1612—1622, senior, 2 kam., 2 domy, 2 budki i ogród; (1632 r. z arendy mostowego 800 zł. darowali mu rajcy); Lauerman Dawid 1619—1656, kam., dom, ogród; Przybycki Adam 1601—1618, 3 kam., 2 domy, ogród, arenda Konopnicy; Przybycki Jan 1619—1634, 3 kam., 2 domy, 2 ogrody, 1 budka, kiłowski folwark, w zastawie 300 zł.; Rekłowski Jan 1629—1652, 2 kam.,dom, ogród, budka solna; Mężyk Melchjor 1625—1647, 2 budki solne, 2 kamienice; Konopnica Balcer 1629—1652, kam., budka, ogród; Iwaszkiewicz Paweł 1627—1652, folwark po Andrzeju Konopnicy, 2 budki solne, 2 kam., dom, arenda wagi 1650 r.; Lemka Jerzy 1635—1644, 2 kam., folwark; Kośnikiel Mateusz 1640—1644, 2 kam., handlarz wina; Lewicki Wojciech 1648—1652, kam., dom, 2 ogrody; Zakulski Piotr 1653—1671, kam., budka; Jeleniowski Adam 1653—1669, fil. i med. dr., 2 kam.

Kompetencjom rajców i opisowi ich czynności poświęca autor wiele uwagi. Czuwanie nad finansami, bezpieczeństwem miasta, nad dobrobytem obywateli, nadzór nad cechami, czynności rządowe, reprezentacja na zewnątrz — to główniejsze ich zadania. Za swe trudy rajcy teoretycznie nie pobierali wynagrodzenia, jednakowoż autor wskazuje wiele źródeł dochodów miejskich, przy których rajcy umieli ciągnąć zyski osobiste [4]). Potrącając o gospodarkę finansową miasta wylicza autor dochody, które otrzymywali rajcy dzięki pełnieniu swych obowiązków. Do wykazu dochodów w tej pracy i innej tegoż autora p. t. „Archiwum Państwowe w Lublinie“ Warszawa 1926, str. 76), należy dodać dla połowy XVII w. następujące: czynsz od „wyziny“ i oliwy, z domu miejskiego na „dyskim gościńcu“, z drugiego „wygonu“ (jeden był na „dyskim gościńcu“, drugi za „szubienicami“), czynsz od dwóch komorników na baszcie i czynsz od komornika w łaźni.

Wykaz chronologiczny rajców należy uzupełnić, jak następuje: rajca Piotr Kliszowski nie umarł w 1624 r., gdyż w roku 1625 „in iunio“ występuje jako burmistrz; w tymże samym roku „in juljo“ występuje burmistrz Adam Zalewski, pominięty przez autora. W wykazie prowentów z kamienic i domów z 1607 r. jest wzmianka, że Sebastjan Konopnica jest „nieboszczykiem“. Praca p. Riabinina jako całość oparta na materjałach archiwalnych, sumiennie i umiejętnie wyzyskanych, wolna od wniosków nieuzasadnionych źródłowo, jest cennym nabytkiem dla dziejów Lublina. *Władysław Adamczyk.*

Świerkosz Aleksander: Z wybrzeża polskiego. Puck. Zarys monograficzny z ilustracjami. Puck 1930, str. 270.

Monografja ta łączy w sobie część historyczną, opracowaną przeważnie na podstawie źródeł archiwalnych, których spis i odpisy znachodzimy w II i III części, a uzupełnianą wiadomościami z literatury, z opisem współczesnego stanu, jaki przedstawia Puck i jego zatoka.

[4]) W roku 1641 w rachunku rajcy i szafarza Cz. Swaszkowicza jest następ. zap. „PP. Rajcom 500 Zł.“.

Do zabytków przeszłości miasta należy kościół parafjalny z 2 kaplicami, oraz kilka mniejszych pamiątek. Tekst uzupełnia 38 rycin, a treść urozmaicają legendy i przysłowia o morzu. Pod względem gospodarczym i przemysłowym miasto zbytnio się nie rozwinęło i nie rozwija (przemysł rękodzielniczy początkami swemi sięga XIII w.). Ważniejsza rola tego miasta zarysowuje się w dziedzinie marynarki. Obecnie ma ono widoki rozwinięcia się na miejscowość letniskową. Puck posiada znaczenie dla lotnictwa morskiego, którego hangary znajdują pomieszczenie w tem miejscu od czasów niemieckich.

W jednym z rozdziałów rozpatruje autor zatokę z punktu widzenia przyrodniczego (fauny i flory). Wśród zbiorów archiwum parafjalnego zasługują na wzmiankę rachunki kaplicy Judyckiego (1684—1775) i szpitala św. Jerzego 1687, oraz 2 księgi metrykalne. Wkońcu autor kreśli życie społeczne w pierwszych latach niepodległości i rzuca wiązkę wspomnień historycznych w 10 rocznicę zaślubin z morzem. Jest to monografja o charakterze popularno-naukowym.

E. T.

Morawski Michał ks.: Materjały do dziejów m. Łodzi w Archiwum Akt Kapituły Katedralnej Włocławskiej. Rocznik Łódzki. Wydawnictwo Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi, t. 2, Łódź 1931, str. 1—52.

Zająwszy się na wstępie zagadnieniem łączności historycznej m. Łodzi z dziejami diecezji włocławskiej, przystępuje autor do właściwego tematu, opisując najpierw samo Archiwum Akt Kapituły Katedralnej we Włocławku, następnie dotychczasowe wykorzystanie materjałów tego archiwum dla dziejów Łodzi, poddając je ogólnej krytyce, a wreszcie opis i treść materjałów przez autora odnalezionych, które są następujące: niewielka ilość (8) oryginalnych dyplomów pergaminowych, oraz cały szereg voluminów, pochodzących z końca XV w. i czasów późniejszych, a zawierających między innemi wiadomości odnoszące się do dziejów Łodzi i jej najbliższej okolicy. Dla szybszego zorjentowania się dzieli autor zebrane materjały, zaopatrując je w tytuły i podając ich treść, na pięć rozdziałów. Pierwszy zawiera materjały, odnoszące się do miasta i wójtowstwa Łodzi, drugi do wsi Zarzewa lub Rozdrażewa, trzeci do kościoła parafjalnego w Łodzi, czwarty do granic Łodzi, piąty zaś zawiera inwentarze klucza Łódzkiego.

Rozprawa ks. Morawskiego zasługuje na szczególne uznanie; ułatwi ona bowiem historykom dostęp do bogatego skarbca źródeł, mało niestety wyzyskanych, i niewątpliwie przyczyni się do bardziej ożywionego zainteresowania się dziejami Łodzi.

J. Par.

Raciborski Józef: Łódź w 1860 roku. Źródła. Rocznik Łódzki. Wydawnictwo Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi. T. 2, Łódź 1931, str. 397—416.

Autor podał w całości źródłowy „opis statystyczny" miasta Łodzi z r. 1860, przechowany w Archiwum Państwowem w Piotrkowie Trybunalskim, a odnoszący się do ówczesnych stosunków i z tego względu „posiada dla badacza dziejów Łodzi pierwszorzędną i istotną wartość naukową". *J. Par.*

Brawerman Jonas: Samarząd łódzki w XIX wieku (1810—1869). Rocznik Łódzki. Wydawnictwo Archiwum Akt Dawnych M. Łodzi, t.2, 1931, str. 243—260.

Autor opierając się na źródłach drukowanych, rękopiśmiennych i literaturze przedstawił dzieje samorządu Łódzkiego od chwili jego zniesienia po przejściu pod zabór pruski po przez okres starań o jego odzyskanie do ponownej utraty w r. 1869.

Zaznaczywszy, iż w miejsce zniesionego samorządu miejskiego po przejściu m. Łodzi pod zabór pruski wprowadzono urzędników koronnych, zaznajamia czytelnika z poszczególnemi fazami usiłowań o jego przywrócenie najpierw w r. 1810, kiedy urządzono w Łodzi na wzór francuski instytucję samorządu miejskiego, którą jednak już w r. 1818 zniesiono, następnie w r. 1831 o wyborach do Rady Municypalnej, o ustanowieniu Urzędu Municypalnego w r. 1841.

Szczególniejszą uwagę zwrócił autor na r. 1861, w którym ustanowiono w Łodzi Radę Miejską, podając jej skład, zakres działania i stosunek do Rady Administracyjnej oraz próby zerwania bardzo dotkliwej i zgubnej w swych skutkach zależności od naczelnika powiatu łęczyckiego, jako władzy przełożonej pierwszej instancji. Jako niezwykle niekorzystnie odbijający się na toku pracy Rady Miejskiej, podkreśla autor fakt ograniczenia Rady w jej uprawnieniach oraz tendencyjnie długą drogę służbową, przez którą musiały przejść projekty opracowane przez Radę. Nic więc dziwnego, że, jak stwierdza autor, Rada Miejska miała „charakter raczej ciała doradczego, a jej działalność od r. 1861—1869 ogranicza się przedewszystkiem do nadzoru nad stanem miasta". *J. Par.*

Majewski Jan Stanisław: Łuków miasto powiatowe w województwie lubelskiem. Monografja z 26 ilustracjami, jedną tablicą barwną i 3 planami miasta. Łuków 1930, str. 119+1 nlb.

Autor w pracy niniejszej starał się przedstawić dzieje miasta Łukowa od czasów najdawniejszych do najnowszych. Jest to jednak właściwie monografja miasta nowożytnego i to niezupełna, bo ogranicza się przeważnie do dziejów politycznych miasta. Szerzej nieco mamy tylko uwzględniony wiek XVIII, kiedy to autor opisuje w związku z działalnością klasztorów (Bernardynów i Pijarów) ówczesny rozwój szkolnictwa w mieście, oraz XIX wiek — kładąc nacisk na udział obywateli miasta w walkach o odzyskanie niepodległości. Wcześniejsze dzieje miasta z braku odpowiednich materjałów,

które razem z miastem ulegały częstemu niszczeniu, potraktował autor jedynie w sposób kronikarski, nie zajmując się zupełnie ustrojem i rozwojem organizacji miejskiej. Bardziej szczegółowy opis miasta i stosunków przedstawia autor w okresie po odzyskaniu niepodległości, obrazując współczesny stan miasta, rozwój terytorjalny i ludnościowy oraz samorząd miejski i jego znaczenie dla polskości miasta. Praca niniejsza mimo pewnych usterek nietylko rzeczowych, ale i formalnych, jak np. brak spisu rzeczy, jest ważnym przyczynkiem do poznania obecnego stanu miast polskich. *S. P.*

Woynowski Tadeusz: Cech Piekarzy Miasta Starej Warszawy na podstawie ksiąg i dokumentów cechowych opracował (1520—1930). Warszawa 1930. str. 62+1 nlb.

Autor, z okazji czterechsetletniego jubileuszu Cechu Piekarzy m. st. Warszawy, przedstawia na podstawie ksiąg i dokumentów cechowych, jak to w tytule sam zaznaczył, oraz najważniejszej literatury tego przedmiotu, dzieje cechu od 1520 r. do końca Rzeczypospolitej, następnym bowiem czasom poświęca kilka tylko wzmianek w zakończeniu.

Autor wychodząc z założenia, że: „Słusznem będzie... dokonać krótkiego przeglądu — jak powstały i rozwinęły się miasta w naszym kraju, a następnie wspomnieć szkicowo o losach Miasta Starej Warszawy“ przedstawia w rozdziale I i II genezę miast i cechów wogóle a w szczególności miasta st. Warszawy, przeceniając znaczenie kolonizacji niemieckiej i utożsamiając ją z kolonizacją na prawie niemieckiem (str. 6), mówi o całkowitem zniemczeniu miast, mimo, iż sam omawiając rody piekarskie podnosi,że: „w samych zaczątkach piekarze St. Warszawy rekrutowali się bądź z samego miasta bądź z okolicy Warszawy“ (str. 51) a dopiero w latach 1780—1785 „cech piekarski zaludnia się głównie emigrantami warmijskimi, pruskimi lub przybyszami niemieckimi“ (str. 54), nie są to już jednak czasy t. zw. kolonizacji niemieckiej.

Niesłusznie też przyjmuje autor przywilej z 1413 r. za pierwsze nadanie miastu prawa niemieckiego, ponieważ urządzenia miejskie oparte na prawie niemieckiem spotykamy już w drugiej połowie XIV wieku. Niezgodnie również z rzeczywistością jest przedstawiony sposób wyborów władz miejskich (str. 12), burmistrz był wprawdzie mianowany, ale należało zaznaczyć, że z trzech przedstawionych kandydatów, wybór zaś rajców na podstawie przywileju z 5.I. 1580 (T. Wierzbowski — Przywileje Królewskiego miasta stołecznego Warszawy str. 96 nr. 83 — Warszawa 1913) odbywał się w ten sposób, że burmistrz dobierał sobie jednego, we dwóch trzeciego i t. d. aż do sześciu, a nie jak autor przedstawił, że burmistrz dobierał sobie jednego, ten drugiego i t. d.

Dzieje i życie cechowe omawia autor w rozdziale III, przeprowadzając podział na dwa okresy: wiek XVI i XVII oraz XVIII i po-

święca przytem osobne miejsce rodom piekarskim. W zakończeniu poza wspomnianemi wzmiankami do czasów porozbiorowych podaje autor spis starszyzny cechowej w latach 1661 do 1697 oraz wykaz „źródeł" a właściwie (oprócz 2 wypadków) opracowań i to podanych nieraz w dowolnej formie, bo bez uwzględnienia miejsca i roku wydania dzieła, na które zresztą autor w tekście nie powołuje się.

Mimo braków podniesionych praca ta przedstawia ciekawy obraz życia i stosunków oraz urządzeń cechowych piekarzy m. St. Warszawy w czasie od XVI do XVIII w. i jest jednym więcej przyczynkiem do poznania całokształtu zagadnień odnoszących się do organizacji cechów w dawnej Polsce. *Stanisław Pazyra.*

Winid Walenty: Chicago, amerykańskie miasto-olbrzym. (Przegląd Geograficzny, t. 10, zesz. 3—4, Warszawa 1930, str. 145—186).

Praca oparta na autopsji w czasie dwuletniego pobytu autora w Chicago, oraz na danych statystycznych Biura Cenzurowego St. Zj. Am. Pn. i źródłach Izby Przem.-Handl. w Chicago, względnie poszczególnych przedsiębiorstw. Czytelnik znajdzie tu interesujące wiadomości, dotyczące wyglądu miasta, ludności, życia gospodarczego, kulturalnego i historji miasta. W tekście plan miasta, oraz tablica przedstawiająca liczbę mieszkańców wielkich miast Stanów Zjednoczonych Ameryki w r. 1920 i procentowy wzrost pomiędzy dziesiątkami lat spisu. *St. U.*

Schoenaich Gustaw: Bildpläne und Städtebau in Schlesien. (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens. Breslau 1929, str. 281—302).

W pracy pod powyższym tytułem daje nam autor przegląd rozwoju kartografji śląskiej od wieku 16, pierwszą starannie opracowaną mapę Śląska, Marcina Helwiga 1561 do dnia dzisiejszego. Zainteresowanie się tą gałęzią nauki było bardzo duże, szczególnie w 17 i 18 wieku, z tego też czasu przechowało się dużo map i planów miast śląskich. Plany te mają wielką wartość dla badań nad historją rozwoju tychże miast. Autor omawia zewnętrzny wygląd i przestrzeń miast w wiekach średnich i późniejszych, wygląd budynków ratuszowych oraz budowli dookoła rynku się mieszczących i t. d.

Miasta śląskie zachowują swój wygląd dawniejszy do wieku 19, a dopiero od tego czasu zaczyna się w szybkiem tempie ich rozbudowa na sposób nowoczesny. Pracę kończy wykaz planów miast śląskich od końca wieku 15 do wieku 19. *J. B.*

Keyser E.: Die Verzeichnung der ost-und westpreussischen Stadtpläne. (Altpreussische Forschungen, 8 Jahrg., Königsberg 1931, str. 104—125).

Autor podaje uzupełnienia do ogłoszonego w r. 1929 Opisu planów miast wschodnio i zachodnio-pruskich (uwzględniającego również niektóre miasta pomorskie, Grudziądz, Toruń). Uzupełnienia przynoszą 102 nowe plany trzydziestu miast.

Kuhn Walla: Bielitz und Kremnitz. (Deutsche Blätter in Polen, zesz. 5 i 6, Poznań 1931).

Jest to porównanie szeregu kolonij, założonych w średniowieczu, wśród różnych warunków politycznych i gospodarczych, grupujących się głównie około dwóch miast, których czas rozkwitu przypada na różne epoki. Kremnitz (Krzemienica), położona w górzystej okolicy Słowacji, słynęła w średniowiecznej Europie ze swego przemysłu górniczego, a straciła swe znaczenie wskutek wyczerpania rudy żelaznej. Bielsk w województwie śląskiem natomiast jest nadal centrum życia gospodarczego, dzięki rozwojowi przemysłu tekstylnego. Autor opisuje sposób zarobkowania ludności nie trudniącej się przemysłem. Podczas gdy wysoko stojące rolnictwo wyżywia wcale znaczny procent ludności śląskiej, mieszkańcy gór koło Kremnitz posiadający za mało ziemi, szukają zarobku głównie jako robotnicy sezonowi. Autor daje ciekawe wskazówki co do kształtu i wielkości wsi, gęstości zaludnienia, ruchu ludności i prawa spadkowego. Pozatem mówi o organizacjach gospodarczych i zawodowych, o przeobrażeniach różnych warstw społecznych i o czynniku etnicznym. *A. K.*

Müller E.: Die Altstadt von Breslau. Citybildung und Physiognomie. Ein Beitrag zur Stadtgeographie von Breslau 1931, str. 131+17 tablic. (Veröffentlichungen der Schlesischen Gesellschaft für Erdkunde E. V. und des Geographischen Instituts der Universität Breslau in zwanglosen Heften herausgegeben von Prof. dr. Max Friedrichsen, 14 Heft... Verlag von M. H. Marcus).

Praca omawiana jest nader ciekawym przyczynkiem do procesu powstawania i rozwoju ośrodków życia handlowego i publicznego w wielkich miastach współczesnych, czyli t. zw. „City". Zdefiniowawszy w rozdziale I-szym swej pracy pojęcie „City", autor jako typowe zjawiska, towarzyszące procesowi jego kształtowania się, podkreśla spadek liczby mieszkańców, przemianę lokali mieszkalnych na handlowe, znaczny wzrost rentowności terenu, wyzyskanie tego terenu pod względem budowlanym do ostatecznych granic i t. p. Klasycznym wzorem jest tu dla autora Londyn, którego średniowieczne jądro zamknięte w ciasnych granicach dawnego średniowiecznego miasta, będąc za dnia najbardziej ruchliwym punktem wielkiej metropolji, zamiera zupełnie pod wieczór, a jego jedyni mieszkańcy to nocni dozorcy, strzegący wielkich banków i magazynów. Przytoczone przez autorą cyfry dobitnie charakteryzują wyludnienie całkowite centrum miasta przy niesłychanie intensywnym wzroście liczby mieszkańców w całym Londynie.

Zjawisko powstawania „City" daje się zauważyć także i w miastach niemieckich, gdzie dokoła dawnych miast średniowiecznych powstawały wielkie i piękne dzielnice mieszkalne, do których przesiedlała się ludność dzielnicy staromiejskiej, zamieniając tę ostatnią w ośrodek życia handlowego. Jako przedmiot swych badań obrał sobie autor Wrocław, na którego terenie postanowił zbadać powstanie i rozwój zjawisk, nieodłącznych od procesu kształtowania się „City". Podstawowem jest tu dla autora zjawisko wyludnienia śródmieścia będącego najdawniejszą, otoczoną ongiś murami dzielnicą miasta. Opierając się na całym materjale statystycznym, zachowanym w Miejskim Urzędzie Statystycznym, wykazuje autor, że ludność Starego Wrocławia stale wzrastała, ale osiągnąwszy w połowie wieku 19-go punkt szczytowy, zaczęłą spadać i choć niektóre lata późniejsze wykazują chwilowy wzrost ludności, to przecież proces ten rozwija się konsekwentnie i niezmiennie. Oczywiście istnieje znaczna różnica w intensywności tego zjawiska we Wrocławiu i Londynie; W „City" londyńskiem ludność zmalała prawie dziesięciokrotnie przy siedmiokrotnem zwiększeniu się liczby ludności całego miasta, we Wrocławiu ludność śródmieścia spadła jedynie do połowy przy czterokrotnym wzroście ogólnej liczby ludności. Przytem gdy całe śródmieście Londynu jest jednolite pod względem swego charakteru, we Wrocławiu niektóre ulice śródmieścia zachowały jeszcze swój dawny czysto mieszkalny charakter, gdy jednocześnie i pewne ulice, znajdujące się poza granicami Starego Wrocławia uległy, choć w znacznie słabszym stopniu, procesowi tworzenia się „City". Wnikając głębiej w istotę wyludnienia śródmieścia i wzrostu ludności w całem mieście, autor odróżnia ruch ludności w obrębie miasta, t. j. przenoszenie się mieszkańców z dzielnicy zwłaszcza staromiejskiej do innych i immigrację ludności obcej do Wrocławia, która odbywa się kosztem przedewszystkiem najbliższych miastu okolic. Procesowi wyludniania Starego Miasta i wzrostu ludności w całem Wrocławiu towarzyszą także przemiany w gęstości zaludnienia. Tu przejrzyste przedstawienie najcharakterystyczniejszych momentów utrudnia autorowi włączanie gmin podmiejskich w obręb Wrocławia, które, powodując gwałtowny wzrost terenu, komplikują badanie wzrostu czy zmniejszania się gęstości zaludnienia.

Kwestja zaludnienia jest również ściśle związana z gęstością zabudowania i intensywnością ruchu budowlanego. Autor podkreśla, że teren Starego Miasta został tak gęsto zabudowany, jego stare budowle przebudowane i nadbudowane, że obecnie ustał tu już zupełnie wszelki ruch budowlany. Ale i przy istnieniu ruchu budowlanego, wznoszenie nowych budynków, nadbudowy i przebudowy nie tamowały procesu wyludniania i zmniejszania się gęstości zaludnienia, wszelkie bowiem nowe budowle przeznaczone były wyłącznie dla celów handlowych. Jednocześnie całym szeregiem cyfr, opartych na przeprowadzanych w rozmaitych okresach spisów lokali, wykazuje autor bardzo intensywny proces przemiany lokali mieszkalnych na handlowe. Jedno-

cześnie wzrosły niewspółmiernie ceny ziemi na terenie Starego Wrocławia i choć jego pozbawione nowoczesnych urządzeń hygienicznych często ciasne i niewygodne lokale mieszkalne tańsze są od mieszkań w dzielnicach nowych, to rzecz się ma odwrotnie z ceną lokali handlowych.

Po omówieniu w pierwszych czterech rozdziałach całokształtu zjawisk związanych z rozwojem „City" autor w rozdziale V-tym rozpatruje indywidualne cechy układu sieci ulicznej Starego Wrocławia, będące wynikiem wielowiekowego rozwoju miasta, oraz jego charakter architektoniczny, na który złożyły się budowle gotyku, renesansu, baroku i klasycyzmu. I mimo przemiany średniowiecznego miasta w centrum handlowe, Stary Wrocław zachował specyficzne piętno archaizmu mimo, że ulice jego zostały przecięte gęstą siecią linij tramwajowych i mimo, że wzmożona spekulacja budowlana spowodowała i tu powstanie wielkich i brzydkich domów nowoczesnych.

Ostateczne wnioski autora wywołują pewne zastrzeżenia. Tworzenie się „City" na terenie dawnego średniowiecznego miasta jest dla autora zjawiskiem typowem we współczesnej urbanistyce. Tymczasem jednak można stwierdzić, że w licznych wypadkach Stare Miasto ongiś ośrodek życia miejskiego, zostaje wraz z intensywnym rozwojem innych dzielnic, zdegradowane i usunięte z przodującego stanowiska. Pozostaje ono dzielnicą pamiątek, centrum jednak handlowe powstaje gdzieindziej, często nawet nie w jednym punkcie. Przytem coraz powszechniejsze zjawisko wielkich inkorporacyj powoduje, że miasto nowoczesne z ostatniego półwiecza w swych przedinkorporacyjnych granicach staje się właściwem śródmieściem dla powiększonego terytorjum miejskiego, jego ośrodkiem życia handlowego, publicznego i rozrywkowego, podczas gdy na nowoprzyłączonych obszarach powstaje miasto ogród przeznaczone jedynie na miejsce zamieszkania i odpoczynku.

Podnoszą wartość omawianej pracy liczne tabele, ilustrujące opisane w tekście zjawiska, oraz wykresy, plany i fotografje ulic i domów Starego Wrocławia. *S. Sz.*

Wendt Heinrich: Breslau und Görlitz am Ende des Mittelalters. (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, Breslau 1929, t. 36).

Praca ta oparta na materjale archiwalnym i na opracowaniach, głównie Ryszarda i Horsta Jechta, jest przeglądem głównych punktów stycznych w stosunkach tych dwu miast, które mogą, zdaniem autora, służyć za przykład stosunków międzymiastowych późnego średniowiecza wogóle. Po krótkim wstępie ogólnym następuje właściwa treść, podzielona na 7 części: 1) Gegenseitige Handelsvermittlung. Autor wylicza połączenia, dla których pośrednictwo było konieczne, a więc i stale utrzymywane i takie, gdzie często unikano wzajemnego pośrednictwa, posługując się innemi drogami; 2) Handelsformen. Marktver-

kehr. Pośrednictwo handlowe odbywało się głównie na targach, a pozatem przez stałych lub okolicznościowych zastępców. Autor wylicza targi, przedmioty obrotu i jego rodzaje, wspominając o komplikacjach, wynikłych z zepsucia obopólnej zgody; 3) Waarenhandel. W tej części szczegółowo potraktowane przedmioty handlu, produkcja zgorzelicka sprzedawana na targach wrocławskich, handel tranzytowy i towary, sprowadzane przez mieszczan zgorzelickich za pośrednictwem Wrocławia; 4) Geldverkehr. Przedstawione tu trudności obrotu pieniężnego z powodu niepewnych dróg i stosunki kredytowe utrudnione przez stosunki monetarne; 5) Schutz des Handels. Autor porusza przyczyny rabunków w późnym średniowieczu i środki ochronne, cytując kilka wypadków napaści rabunkowych; 6) Bevölkerungsaustausch, — jest uzupełnieniem dotychczasowych rozważań o wspólnocie gospodarczej, rzutem oka na stosunki osobiste; 7) Münzwirren. Niederlagsstreit. Autor przedstawia zrywanie wzajemnych stosunków, spowodowane sporami w kwestjach monetarnych i o prawo składu, które rozluźniły znacznie związek handlowy obu miast. *B. M.*

Beissert Karl: Schwetzkau. (Deutsche Blätter in Polen 1930, zesz. 7—12).

Święciechowa, miasto na prawie niemieckiem (od r. 1277) położone koło Leszna u zbiegu ważnych dróg handlowych na granicy Śląskiej, rozwija się w średniowieczu bardzo pomyślnie, pobiera przejściowo jako miasto graniczne cło, posiada prawo składu dla soli. Niebawem zmiana kierunku dróg handlowych, a jeszcze bardziej długoletnie wojny szwedzkie, moskiewskie, napoleońskie i siedmioletnia niszczą przemysł i handel. Kwitnące niegdyś cechy zostają zniszczone, a tutejsi rzemieślnicy należą do cechów w Lesznie. Autor rozwodzi się nad ich stanowiskiem społecznem, statutami i księgami cechowemi. Omawia reformację i szkolnictwo, niegdyś stojące wysoko po założeniu gimnazjum przez jezuitów z Głogowa, którzy się tu schronili przed burzami wojny trzydziestoletniej. Z instytucyj dobroczynnych, autor wymienia szpital. Za rządów pruskich Święciechowa nie podniosła się z upadku i pozostała osadą rolniczą, bo zbyt bliskie sąsiedztwo z Lesznem i Wschową stało temu na przeszkodzie. *A. K.*

Tomm Karl: Bobrowniki an der Weichsel und seine Vergangenheit. (Deutsche Blätter in Polen, 6 Jahrg., Posen 1929).

Autor podaje w tym artykule krótką historję dawnego miasta a dzisiaj osady Bobrowniki, położonej w ziemi dobrzyńskiej. Data powstania osady nie jest znana. Istniała już za czasów Konrada Mazowieckiego, lecz pierwsza o niej wiadomość historyczna pochodzi dopiero z roku 1349. Autor opisuje dokładnie dzieje osady od tego czasu, omawia przejście osady pod panowanie krzyżackie i związaną z tem kwestję zastawu ziemi dobrzyńskiej, oraz powrotu jej do Polski. Wiele uwagi poświęca autor omówieniu przywileju miejskiego nada-

nego w roku 1403 przez ówczesnego mistrza krzyżackiego Ulryka von Jungingen, oraz przywileju nadanego miastu przez Jagiełłę, którym to przywilejem król poprawia znacznie położenie gospodarcze miasta. Pod koniec XIV wieku miasto jest warowne, posiadając zamek murowany i jako punkt obronny odgrywa wskutek tego ważną rolę. Miasto było siedzibą starostwa grodzkiego, sądu ziemskiego i grodzkiego. Najbardziej pomyślny stan miasta przypada na wiek XV. W XVI wieku miasto zaczyna podupadać, a wojny szwedzkie w XVII wieku obracają je prawie w ruinę. Wskutek tego miasto traci swój dawny charakter handlowy, mieszczanie zajmują się głównie uprawą roli, wojny późniejsze w XVIII i XIX wieku pogłębiają upadek. Pod panowaniem rosyjskiem w roku 1868 Bobrowniki przestają być miastem i stają się zpowrotem osadą. Krótką swą monografję kończy autor zobrazowaniem dzisiejszego stanu osady.

Kloss Elisabeth: Das Grundbuch der Stadt Dirschau (Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens, herausgegeben vom Westpreussischen Geschichtsverein, 14.) Komissionsverlag der Danziger Verlags-Gesellschaft. Danzig 1929, str. XIII+190 z planem i ryciną.

Omawiana praca jest katastrem m. Tczewa, opublikowanym na podstawie dwóch zachowanych egzemplarzy, z których jeden rozpoczęto w r. 1733-cim, drugi w r. 1755-tym. Pierwszy oparty jest o register zaginiony już, a prowadzony od r. 1577-go oraz o szereg innych źródeł istniejących jeszcze w XVIII-tym wieku, drugi zawiera zapiski sięgające wieku XIX-go. Ten ostatni potraktowała autorka tylko jako uzupełniający w swojej publikacji. Publikację swą autorka zaopatrzyła w krótką przedmowę, zawierającą przegląd najważniejszych dat, tyczących historji miasta od zamierzchłych czasów książąt pomorskich poprzez panowanie krzyżackie, polskie i pruskie aż do roku 1919-go, kiedyto miasto znów powrócone zostało Polsce. Przewaga niemieckich nazwisk właścicieli posesji w katastrze upoważnia autorkę do wniosku, że charakter Tczewa był zawsze wybitnie niemiecki, tembardziej, że te same posesje pozostają w tych samych rękach przez szereg pokoleń, że nie uwidacznia się żaden wpływ panowania polskiego pod które okres, objęty katastrem, przeważnie podpada (1577—1772) oraz, że gdy w w. XVIII liczne sprzedaże i licytacje powodują poważne zmiany w stanie posiadania, to nowi właściciele posesyj tczewskich są również w przygniatającej liczbie Niemcami. Zbyt jednak daleko idące i bardzo wyrazistą tendencją nacechowane wnioski autorki, która pragnie, by „Kataster stał się przyczynkiem do historji niemieckości m. Tczewa" muszą nasunąć także pewne wątpliwości i zastrzeżenia. Materjał, na którym autorka wnioski te opiera, aczkolwiek bardzo cenny, przecież dość jest jednostronny, bo ogranicza się tylko do nazwisk właścicieli posesyj, pomijając wszelkie inne, a więc odnosi się tylko do jednej, najzamożniejszej warstwy ludności tczewskiej. Nie wchodząc tedy

w meritum wniosków autorki, które mogłyby być jedynie wtedy zupełnie przekonywujące, gdyby znalazły potwierdzenie w materjałach, tyczących i innych warstw ludności, warto przecież zaznaczyć, że aczkolwiek i wśród właścicieli posesyj nie brak nazwisk polskich, to już maleńka wycieczka w kierunku innej warstwy ludności — a mianowicie rzemieślników, dzierżawiących budy rzemieślnicze w ratuszu i na „Münchenberge“ wykazuje znakomitą przewagę nazwisk polskich.

Sam kataster opublikowany jest w ten sposób, że każda strona, naśladując oryginał, obejmuje tylko jedną posesję, przyczem podaje paginację oryginału, cyrkuł (tych było od XVI w. trzy), w obrębie którego posesja leżała i numer posesji, jej wielkość (Ein Ganzer Hof, ein Drei Viertel-Hof, ein Halber-Hof, Ein Viertel-Hof), przynależność domu do 1-szej, II-giej lub III-ciej klasy budowlanej, poczem na jednej szpalcie podane są nazwiska właścicieli, a na drugiej różne dane, będące bogatą skarbnicą informacyj, tyczących się historji wewnętrznej miasta. Związki rodzinne, sposób dziedziczenia, lub przechodzenia posesji z rąk do rąk, stan domu, pożary, którym podlegał wzrost i upadek cen ziemi oraz wszelkie ważniejsze informacje, tyczące właścicieli samych, przewijają się tu na przestrzeni od 2-giej połowy 16-tego do pierwszej połowy 19-tego stulecia. Wielkie burze dziejowe, przechodzące nad krajem i miastem, rozwój lub upadek ekonomiczny, zmiany władzy, wszystko to znajduje swoiste echo w tych paruwierszowych wzmiankach. Poza tem fakt, że do każdej posesji przynależała jakaś (zależnie od jej rodzaju) część łąk miejskich, podkreśla związek miasta ze wsią.

Liczne pożary zniszczyły, jak zaznacza autorka, przeważającą część ksiąg miejskich, to też i kataster i dane, które zawiera, stają się dla badacza dziejów Tczewa źródłem tem cenniejszem.

Publikacja omawiana może stać się podstawą dla gruntownego studjum na jej danych opartego. Mogłyby wystąpić wówczas w całej wyrazistości te wszystkie zjawiska, które autorka jedynie ogólnie w swej przedmowie zaznacza.

Do katastru dodany jest spis burmistrzów, rajców i ławników Tczewa oraz chronologiczny wykaz obywateli miasta w latach 1580—1811. Autorka załączyła także, pochodzący z r. 1627/8 widok ogólny Tczewa oraz plan miasta z pierwszej połowy XIX wieku z zaznaczeniem ulic oraz numerów najważniejszych posesyj. *S. Sz.*

Des Marez G.: Les „civitates“ de la Belgique seconde et le début du mouvement urbain. Avec une carte économique des Pays-Bas à l'époque carolingienne. (Extrait du Bulletin de l'Académie royale de Belgique. Classe des Lettres. Séance du 8 avril 1929, Bruxelles 1929, str. 2 nlb.+23+1 nlb. 8°).

Chodzi w tej rozprawie o przyczyny wspaniałego rozwoju miast na północnym-zachodzie Europy w czasach od XI—XIII wieku. Ideą

jej przewodnią jest podkreślanie stałego związku między rozwojem rolnictwa i wsi, a rozwojem miast, który obok działania czynników zewnętrznych przyspieszył rozwój miast.

Na skutek walk z Arabami zamiera w VII i VIII w. życie gospodarcze Europy nad morzem Śródziemnem, a punkt ciężkości ruchu handlowego przenosi się na północ. Przychodzą do znaczenia północna Francja i Belgja. Ustrój feudalny Francji w rozwoju miast odegrał dużą i dodatnią rolę. Jego rozkwit w IX i X wieku jest zarazem epoką zaczątków osiedli miejskich. Wśród wielu prac z tej dziedziny rozprawa Des Mareza jest ważną z tego powodu, że polemizuje z wywodami Pirenn'a (Les villes du moyen-âge, Bruxelles 1927), jeżeli chodzi o rolę epoki karolińskiej i pokarolińskiej w życiu gospodarczem, a w szczególności handlowem Francji. Pirenne twierdzi mianowicie, że Francja w tym czasie cofnęła się w swym rozwoju w porównaniu do epoki poprzedniej, merowińskiej, że panowała tam wtedy gospodarka wybitnie rolna, czemu właśnie przeciwstawia się Des Marez. *S. I.*

Zabeła T.: Mesta Beraścejskae u XVI stalećci (Socyjalna-ekonomiczny narys). Bełaruskaja Akademija Nawuk. (Zapiski addzełu humanitarn. nawuk, kn. 8. Pracy klasy histori III, Mińsk 1929, str. 81—126).

Brześć, położony na ważnych szlakach handlowych, wiodących z Korony na wschód, już od 1390 r. cieszy się prawem magdeburskiem; należał w XVI w. do rzędu największych (koło 6.000 mieszkańców w 1566 r.) i najzamożniejszych miast W. Księstwa. Obfite źródła, wśród których najważniejszem jest lustracja miasta, dokonana w 1566 r. w związku z rewizją starostwa brzeskiego, dają możność dość dokładnej rekonstrukcji wewnętrznego stanu Brześcia w XVI w. Autor w sumiennej swej pracy zajął się omówieniem handlu brzeskiego (na który rzuca najwięcej światła księga brzeskiej komory mytnej 1583 r.) w tym czasie oraz struktury społeczno-gospodarczej miasta, rozpatrując kolejno uwarstwienie, zajęcia gospodarcze, organizację i powinności poszczególnych grup ludności: mieszczan magdeburskich, mieszkańców prywatnych jurydyk, żydów etc. Stosunkowo nazbyt pobieżnie i niejasno mimochodem traktuje o samorządzie i jego gospodarce. *H. L.*

Chmiel Adam: Domy Krakowskie. Ulica Sławkowska. Cz. I. Kraków 1931, s. 130+13 planów, (Bibljoteka Krakowska, nr. 73).

Froehlichowa: Z dziejów organizacji władz miejskich Lublina do końca XVII w. (Pamiętnik lubelski, t. I).

Gawarecki Wincenty Hipolit: Wiadomość historyczna miasta Pułtuska. Pułtusk 1931, s. 2 nlb.+86.

Górzyński Stefan: Jan Golljusz mieszczanin zamojski XVII w. Warszawa. Piotrków 1931, s. 52+2 nlb.

Jaworski Iwo: Studja nad ustrojem miast na prawie niemieckiem w W. Ks. Litewskiem w dobie Jagiellońskiej. Wilno 1931, s. 56.

Keller Kazimierz: Materjały do monografji miasta Lipna. Toruń (1929), s. 43. Nakł. Mag. Lipna.

Kraków stolicą kresów południowo-zachodnich: Studja nad nowym podziałem administracyjnym państwa. (Izba przemysł.-handl. w Krakowie). Kraków 1930, s. V+338+2 nlb.+30 tabl.

Manteuffel Tadeusz: Powstanie i organizacja Miast Średniowiecznych w Zachodniej i Środkowej Europie. Warszawa 1930, s. 63+1 nlb. (Wiedza. Dział Historyczny, nr. 1).

Manteuffel T.: Życie miejskie w wiekach średnich. Warszawa 1930, s. 46+2 nlb. (Wiedza. Dział historyczny, nr. 3).

Martynowski Stanisław: Łódź w ogniu. Łódź. Autor. 1931, s. 183+1 nlb.

Nowowiejski A. J.: Płock. Monografja historyczna. Drugie wyd. Płock 1931, s. VII+1 nlb.+714+2 nlb.

Pietkiewicz Z.: Aprowizacja miast w dawnych czasach. Warszawa. Samorząd Miejski. 1931, s. 16.

Wasylewski Stanisław: „Lwów" Poznań. Wyd. P. Druk. Św. Wojciecha. [1931], s. 172+4 nlb. (Cuda Polski, t. IV).

Wojciechowska Wanda: Cech krawiecki starej Warszawy w XVIII stuleciu. Warszawa. WSH. 1931, s. 123. (Prace z Seminarjum z Polityki Społecznej w Wyższej Szkole Handlowej).

Żmigrodzki Józef: Nowogródek i okolice. Wydanie 3. Nowogródek 1931. Nakł. Nowogródzkiego Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego, s. 118+4 nlb.+2 mapy.

Althoff Hugo: Siedlungsarbeit in der Freien Stadt Danzig. 1920 bis 1930. Mit 22 Abb. (Danziger Schriften für Politik und Wirtschaft, Heft 2) Danzig 1930, s. 20+18 Abb.

Bloesch H.: Siebenhundert Jahre Bern. Lebensbild einer Stadt. Bern, Lang, 1931, s. 304.

Bothe Friedrich: Geschichte der Stadt Frankfurt a. M. 3 erw. Aufl. Frankfurt a. M., 1929, s. VIII+391 mit Abb., 4^0.

Braun Fritz u. Lange Karl: Die freie Stadt Danzig. Natur, Kultur und Geschichte des Freistaates. Leipzig, Brandstetter, 1929, s. 280.

Bremen 1900—1927. Bildliche Darstellung des Standes und der Entwicklung der Bevölkerung des Wirtschaftslebens und der staatlichen Verwaltung seit Anfang des Jahrhunders Hrsg. vom Bremischen Statistischen Landesamt 1929, s. X+96. mit farb. Kt. Skizzen u. Fig., 4^0.

Dettmann, Gerd u. Albert Schröder: Die bremischen Gold-und Silberschmiede. — Eva Meyer-Eichel, Die bremischen Zinngiesser. (Schriften der Bremer wissenschaftl. Gesellschaft. Reihe A =Veröffentlichungen aus dem Staatsarchiv der Freien Hansestadt Bremen, Heft 7). Bremen, Gustav Winters Buchhdlg., Franz Quelle Nachf., 1931, s. 91, mit Abb., mehr. Taf.

Falk Hans: Die Mainzer Behördenorganisation in Hessen und auf dem Eichsfelde bis zum Ende des 14 Jahrhunderts. (Marburger Studien zur älteren deutschen Geschichte. Reihe 1: Arbeiten zum geschichtlichen Atlas von Hessen und Nassau, Heft 2). Marburg 1930, s. XI+109.

Fischer Ernst: Hamburgisches Bürgertum in der Vergangenheit. 1930.

Fettel Johannes: Die Getreide-und Brotversorgung der freien Reichsstadt Esslingen von 1350—1802. (Tübinger Wirtschaftswissenschaftliche Abhandlungen. III. F. der Tüb. Staatswiss. Abhandlg., hrsg. von C. J. Fuchs, in Verbindung mit K. Lukas u. W. Rieger, H. 9). Stuttgart (W. Kohlhammer) 1930, s. X+187.

Gröger Hellmuth: Tausend Jahre Meissen. Im Auftr. der städtischen Körperschaften dargest. Meissen C. E. Klinkicht u. Sohn. 1929, s. XVIII+735+44 Taf.

Heinecke Ernst: Die wirtschaftliche Entwicklung der Stadt Halle unter brandenburg preussischer Wirtschaftspolitik von 1680—1806, Bd. 10 der Beiträge zur Mitteldeutschen Wirtschaftsgeschichte und Wirtschaftskunde, Halberstadt 1929, s. 177.

Heuer Reinhold: Siebenhundert Jahre Thorn (1231—1931). (Ostland-Darstellungen. Hrsg. vom Ostland-Inst. in Danzig). Danzig, Danziger Verlagsges., 1931, s. 72, mehr. Taf.

Müller E.: Die Altstadt v. Breslau, Marcus, 1931, s. 131.

Proeler A.: Wirtschaftsprobleme der Freien Stadt Danzig. Danzig, A. W. Kafemann 1929, s. 68.

Rachel Hugo: Das Berliner Wirtschaftsleben im Zeitalter des Frühkapitalismus. (Berlinische Bücher. Bd. 3). Berlin, Rembrandt, 1931, s. 273.

Rundstedt Hans Gerd von: Die Regelung des Getreidehandels in den Städten Südwestdeutschlands und der deutschen Schweiz im späteren Mittelalter und im Beginn der Neuzeit. Beiheft 19 z. Vierteljahrsschr. f. Sozial-u. Wirtschaftsgesch. Hgb. von Professor Dr. H. Aubin. W. Kohlhammer, Stuttgart 1930, s. XVI+193.

Runge Ernst A.: Beiträge zur Geschichte des bremischen Heringshandels. Abhandlungen des Instituts für Seefischerei, Heft. 3, hgb. vom Institut für Seefischerei in Wesermünde. 1930, s. 22.

Schünemann Konrad: Die Entstehung des Städtewesens in Südosteuropa. Bd. 1. (Südosteuropäische Bibliothek. Veröffentlichungen d. Arbeitsgemeinschaft d. Südeuropaforschung an der Universität Berlin, 1). Breslau, Priebatschs Buchhdlg., 1929, s. 149.

Schwacke O.: Entwicklung u. Eigenart d. kommunalen Wirtschaftspflege Eberfelds v. d. Mitte d. 19 Jahrhunderts bis z. Weltkriege. Köln 1931, s. 282.

Techen Friedrich: Gschichte der Seestadt Wismar. im Auftrage der Seestadt Wismar. 1929, s. 510.

Thiköţter Elisabeth: Die Zünfte Bremens im Mittelalter. (Schriften der Bremer Wissenschaftl. Gesellschaft. Reihe A, Heft 14 = Veröffentlichungen aus dem Staats.-archiv der freien Hansestadt Bremen. Heft 4). Bremen, Gustav Winters Buchhdlg. 1930, s. 192, mit Abb.

Wege Erich: Die Zünfte als Träger wirtschaftlicher Kollectivmassnahmen. Beiheft 20 z. Vierteljahrschrift für Sozial-und Wirtschaftsgeschichte, hgb. von Professor Dr. H. Aubin. W. Kohlhammer, Stuttgart 1930, s. 125.

Weinberg Hermann: Die wirtschaftliche Entwicklung der Stadt Aachen von der Einführung der Gewerbefreiheit (1798) bis zur Gegenwart (Aachener Beiträge zur Heimatkunde 10). Aachen, J. A. Mayersche Buchhdlg., 1931, s. 112.

Weiss Leo: Die wirtschaftlichen Gegensätze zwischen Zürich und Winterthur vor Entstehung der Fabrikindustrie (Orelli-Füsslis Hefte zur Sozial-und Wirtschaftsgeschichte, Heft 1) Zürich und Leipzig 1929, s. 76.

Wiskemann Erwin: Hamburg und die Welthandelspolitik von den Anfängen bis zur Gegenwart. Hamburg 1929, s. XI+373.

Wissing Jürgen: Boden-und Wohnverhältnisse in Kiel von der Mitte des 19 Jahrhunderts bis zum Jahre 1914. (Bonner Staatswissenschaftliche Untersuchungen. Hrsg. von H. von Beckerath, S. Schumpeter, A. Spiethoff. Heft 15). Bonn und Leipzig 1929, s. VI+178.

Zwinger Hans: Wirtschaftsgeschichtliche Studie über das Wirtschaftsleben der Stadt Quedlinburg unter brandenburgisch-preussischer Schutzherrschaft von 1698—1803. Quedlinburg, H. Schwanecke 1930, s. 104.

Espinas Georges: Une guerre sociale interurbaine. dans la Flandre wallonne au XIII siècle: Douai et Lille, 1284—1285. Paris-Lille 1930, s. XVII+330, avec reproduction photographique, deux tableaux et carte.

Gailhard-Bancel H. de: Les syndicats agricoles aux champs et au Parlement 1884—1924. Préface de M. Garcin (président de l'Union du Sud-Est des syndicats agricoles). Paris, éditions „Spes". Lyon, aux Bureaux de l'Union du Sud-Est, 1, place Bellecour, 1930, s. XVI+310.

Poète Marcel: Introduction à l'urbanisme. L'évolution des villes. La leçon de l'antiquité (Paris, Boivin, 1929, s. 360).

Gilbert Paul: Chicago and its makers (history). Chicago. Felix Mendelsohn, 1929, s. 1085, il., maps.

Marschall C. F. Dendy: Centenary history of the Liverpool and Manchester, London, Locomotive Pub. Co., 1930.

Page William: London, its origin and early development London, Constable, 1929, s. 300.

Iorga N.: O gospodărie moldovenească la 1777, după socotelile cronicarului Ioniță Canta. (Gospodarstwo domowe mołdawskie w r. 1777, wedle rachunków kronikarza Jonicy Canta). Academia Romăna, Memoriile sectiunii istorice, S. III, T. VIII, Bukareszt 1927—28, str. 105—116.

Blažys A.: Šiluvos istorija (Historja Szydłowa). Marjampol 1929, s. 56.

Puzinas J.: XIV—XV amž. Lietuvos miestai ir Magdeburgoteise (Litewskie miasta i prawo magdeburskie w XIV—XV w.). (Czasop. Savivaldybe (Samorząd) 1929, nr. 8, s. 10—16).

„Lictuvos miestai" (ved Baltakevičius). Didesniu Lietuvos miestu Vilniaus, Kauno, Klaipedos, Šiauliu ir Panevežio-bendri istorijos bruožai („Miasta litewskie", Największe miasta litewskie Wilno, Kowno, Kłajpeda, Szawle, Poniewież i wspólna ich historja). Szawle 1930, s. 78+50.

Sinkunas P.: Kedainiai (Kiejdany). Karo Archyvas (Archiwum wojenne) V, Kowno 1929, s. 1—100. Toż w odbitce p. t. Kèdainiu miesto istorija (Historja m. Kiejdan), Kowno 1928, s. IV+100+plan.

VI. Górnictwo i przemysł.

Gerber Rafał: Fabrykacja dział w powstaniu listopadowem. (Przegląd historyczno-wojskowy; t. 3, Warszawa 1930).

Praca, nagrodzona na konkursie Wojskowego Biura Historycznego, oparta jest przeważnie na materjale archiwalnym, mającym dość poważne luki. Autor korzystał też częściowo z pamiętników i szkiców.

Autor przedstawia stąn przemysłu wojennego w chwili wybuchu powstania, rozkwit i zniszczenie tegoż przemysłu wojennego po upadku powstania przez Rosjan. Stan artylerji w początkach powstania był wystarczający, zapotrzebowanie na działa było jednak już od pierwszej chwili bardzo duże.Zajęto się tedy fabrykacją dział spiżowych, potem żelaznych. Fabrykacja pierwszych, którą kierował głównie gen. Bontemps, człowiek „bez iskry patrjotyzmu polskiego", choć uczciwie i sumiennie pracujący, dała bardzo nikłe wyniki. Przez

cały czas powstania odlano zaledwie 16—17 dział, zdatnych do użytku, albowiem brak było odpowiednich zakładów, brak materjału, z którego odlewano działa, brak wykwalifikowanych ludwisarzy i formiarzy, choć ich nawet sprowadzano z zagranicy.

Pod koniec powstania przystąpiono do fabrykacji dział żelaznych, która dała lepsze wyniki, może dlatego, że pracą kierował człowiek energiczny, sprawie gorąco oddany, Henryk hr. Łubieński. Dział żelaznych odlano kilkadziesiąt. Z upadkiem powstania listopadowego wszystkie gisernie w Warszawie i na prowincji a także ludwisarnia, mogąca powstaniu oddać pierwszorzędne usługi, wybudowana jednak dopiero pod koniec powstania przez opieszałość Rządu Narodowego kosztem 500.000 zł., przeszły w ręce Rosjan. Zniszczenie wszystkich fabryk broni w Królestwie było pierwszym czynem władz rosyjskich, obawiających się nowego powstania. *M. Br.*

Warszawski Stanisław: Przemysł wojenny podczas powstania listopadowego (r. 1830—31). (Przegląd Historyczno-Wojskowy, t. 3, Warszawa 1930).

Dotychczas brak było prawie zupełnie w literaturze polskiej opracowań przedstawiających przemysł wojenny podczas powstania listopadowego z historycznego punktu widzenia. Lukę tę wypełnia poniekąd praca autora, zajmującego się wyłącznie przedstawieniem produkcji prochu w tym okresie. Autor rozprawy oparł się przeważnie na materjale archiwalnym, niezupełnym jednakże, stąd pewne luki w pracy. Nadto czerpał ze szczupłych materjałów drukowanych, zaczerpniętych z pamiętników.

Z rozprawy dowiadujemy się o nikłym stanie przemysłu wojennego w Królestwie Kongresowem przed powstaniem listopadowem na skutek polityki władz rosyjskich, obawiających się powstania. Autor przedstawia następnie sposób produkcji prochu, stosowany przez fabrykantów, stwierdza opieszałość i brak energji odpowiedzialnych czynników na początku powstania w przygotowaniu zapasów saletry, niezbędnej do produkcji prochu, której już w następnych miesiącach, z powodu zakazu władz pruskich i austrjackich, z zagranicy dowozić nie było można. Szczegółowo omawia produkcję głównych fabryk prochu w Ojcowie i Marymoncie, korzystających również z saletry, produkowanej przez fabryki założone w Warszawie na Solcu i in. a także z gruzów, z tynku odbijanego z murów i ziem saletrzanych, wybieranych z piwnic i obór. Wydajność fabryk prochu pozostawała w ścisłym związku z produkcją saletry, której dotkliwy brak był przyczyną niedostatku amunicji. Ogółem wyprodukowano podczas powstania przeszło 200.000 funtów prochu.

Rozprawa, poparta licznemi datami i cyframi, daje dowód rzetelnego wysiłku i skrupulatności autora w zebraniu materjałów i opracowaniu tematu. *M. Br.*

Staszewski Janusz: Początki przemysłu lnianego w Łodzi. Przyczynek do rozwoju miasta. (Rocznik Łódzki. Wydawnictwo Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi, t. 2, 1931, str. 261—277).

Przedmiotem rozpatrywania autora jest zagadnienie początków przemysłu lnianego w Łodzi w drugiem dziesięcioleciu XIX w. Po stwierdzeniu, iż dopiero od r. 1825 zaczął się rozwijać w Łodzi przemysł lniany, podaje autor środki, jakich używano celem przyspieszenia jego wzrostu, oraz przytacza przepisy, które normowały stosunki między władzami miejskiemi a tkaczami. Jako miejsce dla nich przeznaczono trzymorgową osadę, zwaną Łódką, osadnikami zaś mogli być tak krajowcy, jak też przybysze zagraniczni. *J. Par.*

Litwin Józef: Administracja m. Łodzi, jako przedsiębiorca włókienniczy w pierwszej połowie XIX-go stulecia w świetle dokumentów. (Rocznik Łódzki. Wydawnictwo Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi, t. 2, 1931 str. 293—317).

Autor dzieli swoją pracę na cztery rozdziały, w których ujmuje zagadnienie „interwencji państwowej" w sprawie rozwoju łódzkiego przemysłu włókienniczego, z podkreśleniem roli, jaką odegrała w tem gmina m. Łodzi .

Po pierwszym rozdziale, zawierającym krótki rys okresu poosiedleńczego początkowej imigracji przemysłowej czesko-niemieckiej (1827—1828),przechodzi autor do okresu pierwszego wielkiego przełomu w życiu gospodarczem Łodzi (1844—1845), któremu poświęca dłużej swoją uwagę, jako okresowi kryzysu w włókiennictwie łódzkiem, zaznaczając, iż „raczej wynikł on z przesycenia rynku wskutek nadprodukcji", opisuje skutki, które on wywołał oraz środki, jakie przedsięwzięto dla jego złagodzenia. Następnie stwierdza, iż myśl o municypalnem przedsiębiorstwie włókienniczem, która znalazła swój wyraz w dobie kryzysu, ponownie została podjęta jednak bezskutecznie w r. 1863. Wkońcu zastanawia się autor nad możliwością i celowością socializacji przemysłu włókienniczego. *J. Par.*

Bachulski Aleksy: Pierwsza przędzalnia bawełny w Łodzi Chrystjana Fryderyka Wendischa. (Rocznik Łódzki, Wydawnictwo Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi, t. 2, 1931. str. 279—291).

Autor dając obraz założenią, rozwoju oraz zwinięcia pierwszej fabryki bawełny w Łodzi w czasie od r. 1824—1842, charakteryzuje i uwypukla nietylko trudności piętrzące się na drodze rozwoju przemysłu łódzkiego przez rząd słabo lub wogóle niepopieranego, ale także oświetla nadzwyczaj owocną i produktywną działalność jego pionierów, której skutki, to „zwiększenie dochodów skarbowych i ogólnego bogactwa kraju". *J. Par.*

Zaleski Wojciech S.: Dzieje przemysłu w b. Galicji 1804—1929, ze szczególnem uwzględnieniem historji rozwoju S. A. L. Zieleniewski i Fitzner - Gamper. Z przedmową prof. dr. Fr. Bujaka. Kraków 1930, str. XII + 339.

Pokaźny, luksusowo wydany tom, którym firma L. Zieleniewski i Fitzner - Gamper S. A. uczciła 125-tą rocznicę swego istnienia, jest rzadkim wyjątkiem wśród wydawnictw, służących zwykle celom reklamowym. W danym wypadku bowiem firma odbiegła od utartych szablonów i zamiast literatury propagandowej dała nam pracę poważną, o charakterze naukowym, przytem tem cenniejszą, że opartą na niedostępnych zwykle archiwach spółki.

Autor, nieskrępowany naciskiem, jaki wywiera zwykle pisanie wydawnictwa reklamowego, ujął przedmiot głębiej, szerzej i objektywnie, tworząc rzecz o realnej wartości naukowej. Książka obejmuje 12 rozdziałów, licząc z wstępem, z których 8 dotyczy dziejów przemysłu w b. Galicji, zaś 5 dziejów firmy Zieleniewski. Jeżeli chodzi o pierwszą grupę, to dorobek naukowy uwydatnił się przedewszystkiem w pierwszych rozdziałach, gdzie autor korzystał z materjałów archiwalnych i gdzie zgodnie z badaniami ostatnich czasów postawił politykę gospodarczą Austrjaków w Galicji w pierwszych dziesięcioleciach porozbiorowych w nowem, korzystniejszem świetle, niż to dawniej zwykle robiono. Doczekała się tu zwłaszcza wyczerpującego wyjaśnienia wałkowana tylokrotnie od czasów ks. Kalinki sprawa rzekomego stemplowania we Wiedniu wyrobów fabryki tkanin w Nawsiu k. Jasła, cytowana przez ks. Kalinkę jako przykład celowych szykan austrjackich. Podobnie ciekawe są sprawy cukrowni niejakiego Morowickiego, fabryki sukna hr. Miączyńskiego, które stawiają działalność ówczesnych władz we właściwem świetle.

Im bliżej ku czasom współczesnym, tem więcej ograniczał się autor do źródeł drukowanych i te rozdziały żadnej już rewelacji nie przynoszą. Stworzył natomiast autor udatną kanwę historyczną, w którą wplótł następnie dzieje spółki - jubilatki.

Nie mam zamiaru jej tu streszczać. Należy tylko stwierdzić, że otrzymaliśmy pierwszą bodaj dobrą monografję czołowej placówki przemysłowej polskiej, pisaną bez intencyj reklamowych.

Brakiem książki, na który zwrócono już i na innem miejscu uwagę, jest nieumieszczenie bibljografji i wykazu źródeł, z których autor korzystał, co znacznie umniejsza jej wartość dla innych interesujących się tą epoką. Przypiski rozrzucone dość gęsto w pierwszych rozdziałach zanikają w następnych i są niewystarczające. Brak także opisu materjałów, użytych przez autora z archiwum firmowego. Są to jednak braki raczej formalne.

Wspomnieć należy jeszcze o wytwornej szacie typograficznej i ilustracyjnej, oraz o wykresach, które umiejętnie uzupełniają tekst.

Z.

Gąsiorowska Natalja: Les origines de la grande industrie polonaise au XIX siècle. (Extrait de la Pologne au VI-e Congrès International des Sciences Historiques, Oslo 1928) Varsovie, 1930, str. 8.

Referat powyższy jest raczej krótkim i najogólniej informującym artykułem dla obcych o początkach przemysłu w Królestwie Polskiem, niż zebraniem własnych badań autorki. Autorka wychodzi z okresu Stanisława Augusta, nie dając jednak żadnego, choćby lakonicznego określenia dziedziny rozwoju gospodarczego. Najwięcej uwagi poświęcono okresowi Królestwa Polskiego 1815—1830, wymieniając głównych twórców przemysłu polskiego, daty odnośnych konwencyj taryfowych i ich charakter protekcjonistyczny. Charakterystyka tego okresu oparta jest o tło polityczne i społeczne, natomiast brak jest choćby najbardziej nieodzownych dat statystycznych, których wymowa w dziedzinie ekonomicznej jest może najbardziej przekonywująca. *M. Tyrowicz.*

Drobny przemysł i chałupnictwo. Tom I-szy. Z przedmową prof. Krzywickiego. Warszawa 1931, str. 8 nlb + 248. Instytut Gospodarstwa Społecznego.

Brak nam w literaturze historyczno - gospodarczej opracowań monograficznych. Szczególnie daje się to odczuć w dziedzinie przemysłu. To też zapoczątkowana przez Instytut Gospodarstwa Społecznego publikacja p. t. „Drobny przemysł i chałupnictwo", której I-szy tom niedawno się ukazał, stanowi wkład specjalnie cenny. Dotąd poza kilkoma małemi przyczynkami starszej daty i nielicznemi artykułami, głównie w „Ekonomiście", dzieje przemysłu drobnego i chałupnictwa nie były wcale omawiane. Dopiero w ostatnich latach rozpoczęto w tym kierunku studja. Poprzedzając wydawnictwo przedmową wyjaśnia prof. Krzywicki, dlaczego dwie różne napozór gałęzie wytwórczości traktowano łącznie. „Drobny przemysł podążać zaczyna łożyskiem chałupnictwa z chwilą, kiedy w toku nowoczesnego rozwoju gospodarczego stosunek bezpośredni pomiędzy rzemieślnikiem - wytwórcą a odbiorcą - spożywcą uległ zerwaniu: drobny przemysłowiec zaczął produkować dla dalekiego a nieznanego rynku, lub znalazł się wśród gwaru wielkiego miasta z właściwą mu złożonością stosunków — pomiędzy wytwórcę a spożywcę wcisnął się pośrednik - nakładca". Tom pierwszy składają trzy prace wykończone w Seminarjum polityki społecznej Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, pod kierunkiem prof. Krzeczkowskiego. Mamy więc W. Strzeleckiego: Chałupnictwo tkackie w Królestwie Kongresowem w latach 1816—1850, T. Czajkowskiego: Chałupnictwo tkackie w Zelowie i R. Smereczyńskiego: Kowalstwo chałupnicze Sułkowic. Wartość tych czysto lokalnych monografij nie jest jednakowa. Dla historji ma znaczenie przedewszystkiem praca I-sza, dla polityki społecznej najciekawsza

jest rozprawa ostatnia ze względu na zawarte w niej dzieje organizacji spółdzielczej chałupników p. n. Spółki kowalskiej, wreszcie rzecz o tkactwie zelowskiem wyróżnia się przedstawieniem techniki pracy chałupniczej.

Materjały Inst. Gospodarstwa Społecznego, z konieczności inaczej zakrojone niż ogłaszane w swoim czasie publikacje Verein für Sozialpolitik, czy też ankiety rządowe francuska i belgijska, dadzą może niezadługo możność syntetycznego opracowania problemów z chałupnictwem naszem związanych. *L. K.*

Chmiel Adam: Rzeźnicy krakowscy. Nakł. Cechu rzeźników i masarzy „Na Kotłowem". Kraków 1930, str. 341.

Omawiana praca zawdzięcza swoje powstanie chlubnej inicjatywie cechu rzeźników i masarzy „Na Kotłowem", który do napisania jej uprosił Dyr. Adama Chmiela, wybitnego znawcę dziejów Krakowa.

Przedmiotem pracy są raczej dzieje rzemiosła rzeźniczego coprawda nietylko cechowego ale i wolnego, a nie dzieje rzeźników dlatego też, tytuł nadany pracy nie zupełnie odpowiada jej treści. Przy omawianiu dziejów rzemiosł miejskich nie sposób pominąć organizacji cechowej, poświęcił jej też autor osobny rozdział (VI), omówił w nim jednak tylko organizację samego cechu dawnego Krakowa, z wyłączeniem cechów: kazimierskiego i kleparskiego, które dopiero w XIX w. połączyły się z krakowskim. Omówione natomiast zostały te sprawy ogólne, które w epoce przed XIX w. dotyczyły wspólnie cechu rzeźniczego krakowskiego i cechów rzeźniczych kazimierskiego i kleparskiego.

Chronologicznie obejmuje praca autora historyczną całość dziejów krakowskiego rzemiosła rzeźniczego, t. j. od połowy XIII w. aż po czasy współczesne. I pod tym więc względem jest praca Dyr. Chmiela czemś nowem i zasługuje na naśladownictwo, tem bardziej, że dzieje rzemiosł w epoce porozbiorowej są przez historyków zupełnie niesłusznie omijane.

Źródłową podstawę pracy stanowią materjały przedewszystkiem archiwalne, przechowywane w archiwum akt dawnych m. Krakowa i w cechu rzeźników. Autor wymienia z pośród nich statuty, księgi sesyjne i rachunkowe (nie wiemy jednak jakie, miejskie czy cechowe) w samej zaś pracy znaleźliśmy wiadomości zaczerpnięte z ksiąg radzieckich i in.

Praca dzieli się na 10 rozdziałów. Pierwszy wprowadza nas w t. zw. „Kwartał rzeźniczy", t. j. wschodnią część miasta Krakowa, która nazwę swą wzięła od skupienia budynków cechowych, jatek i innych zakładów rzeźniczych. Tu także podano opis murów i bram a w związku z tem omówiono sprawę obrony miasta przez cech rzeźniczy. Rozdz. II. poświęcony jatkom rzeźniczym podaje nietylko ich rozmieszczenie i urządzenie, ale choć w szczupłej mierze informuje o stanie rzemiosła rzeźniczego. W rozdz. III omówiono taksy na mięso, politykę i technikę cennikową, a poniekąd i wpływ taks na rozwój

rzemiosła rzeźniczego. W rozdz. IV. przedstawiono organizację handlu mięsem, opierając ją na szerokiem tle walk o wolnicę pomiędzy cechem a kijakami. Rozdz. V. poświęcono sprawie spędu bydła a w związku z tem omówiono częste walki rzeźników krakowskich o utrzymanie wolności od ceł królewskich i różnych opłat miejskich od bydła pędzonego do Krakowa na rzeź. W rozdz. VI. przedstawiono organizację cechową a w rozdz. VII—IX. obrzędy, zwyczaje i zabytki cechu i stowarzyszenia czeladzi. W rozdz. X. wreszcie omówiono udział żydów w wykonywaniu rzemiosła rzeźniczego.

Konstrukcja pracy budzi pewne zastrzeżenia. Wprawdzie celem pracy autora było przedstawienie dziejów rzemiosła rzeźniczego wogóle, a nie samego tylko cechu rzeźników, nie da się jednak zaprzeczyć, że główną rolę w zaopatrywaniu miasta w mięso odgrywał cech. Jego istnienie i organizacja wywierała duży niewątpliwie wpływ na organizację całego rzemiosła rzeźniczego, należało mu się więc jakieś bardziej poczesne miejsce, a organizacji cechu i jego roli więcej uwagi i bardziej dokładne opracowanie, aniżeli to autor uczynił.

Autor, kierowany zapewne charakterem i zawartością źródeł, opracował swoją rzecz w formie opisowej, pomimo że wiele z poruszanych w pracy kwestyj wprost wymagało ilościowego ujęcia. Mam na myśli np. liczbę rzeźników, choćby tylko statutowych, i czeladzi rzeźniczej. Znając źródła do dziejów cechów, szczególnie księgi cechowe, przypuszczam, że materjały krakowskie dostarczyłyby odpowiednich danych. Księgi cechowe dają też wiele wiadomości o miejscu pochodzenia wstępujących do cechu. Jeszcze ciekawsze i bardzo ważne byłyby ilościowe dane o spędach bydła.

Na ogół biorąc jest praca Dyr. Chmiela bardzo cennym przyczynkiem do dziejów Krakowa. Liczba cytowanych i wyzyskanych źródeł świadczy z jednej strony o mrówczej pracowitości autora, z drugiej zaś strony sprawia, że praca autora jest prawdziwą skarbnicą cennych wiadomości o rzeźnictwie krakowskiem.

Kazimierz Arłamowski.

Schaube Adolf: Die ältesten Statuten der Brieger Goldschmiede. Ein Beitrag zur Geschichte des schlesischen Zunftwesen im 16 Jahrhundert. (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens. Breslau 1929, t. 36).

Rozprawa składa się z 4 rozdziałów i z dodatku. Autor omawia statut cechowy z r. 1567, który świadczy o silnej konkurencji Wrocławia. Dla uniknięcia jej wprowadzono w Brzegu wyższą próbę srebra na wzór Norymbergi. W r. 1567 było tylko 3 mistrzów złotników. Zagadnienia ich przynależności rozwiązuje autor, wliczając ich do „Gemeinzeche", a po jej rozwiązaniu, do „Bürgerzeche", której wewnętrzny ustrój omawia. Następnie przedstawione są zabiegi o utworzenie osobnego cechu złotniczego. Autor podaje historję petycji i jej za-

łatwienia z krótką biografją, podpisujących ją kolejno dwóch mistrzów cechu i redakcję przywileju z r. 1580. W ostatnim rozdziale autor zajmuje się przejściem złotników do najwyższego bractwa szlacheckiego (Kaiserzeche), a później, w czasach ogólnego upadku, do średniego zbiorowego cechu. W dodatku umieścił autor szereg aktów i dokumentów do historji złotników brzeskich. *B. M.*

Bondois Paul M.: Colbert et la fabrication du bas. (Revue d'histoire économique et sociale. XVII-e Année. nr. 3—4. Paris 1929, str. 275—329).

Pierwotna technika przemysłu pończoszniczego we Francji była bardzo prymitywna. Jeszcze w XVII wieku trudniła się robieniem pończoch trykotowych zapomocą długich igieł z drzewa lub metalu ludność wiejska, a to kobiety, starcy i dzieci. Podobno Caen wynalazł w XVI wieku maszynę do fabrykacji pończoch, lecz Anglicy przypisują to udoskonalenie techniczne William'owi Lee (1589), który za Henryka IV osiadł we Francji i zmarł z biedy w Rouen. Maszyna jego została najpierw zastosowana w Anglji i uczyniła ten kraj ważnym dostawcą pończoch dla Europy, choć i Francuzi zdołali wnet wykraść tajemnicę nowego mechanizmu i rozpowszechnić nową maszynę w swoim kraju. Na czasy Colberta przypada we Francji rozwój fabrycznego wyrobu pończoch z wełny i jedwabiu. Słynny ten naczelny intendent finansów Francji stworzył wielkie ośrodki fabryczne przemysłu pończoszniczego, choć równocześnie istniał jeszcze nadal stary sposób robienia pończoch trykotowych ręcznie. *S. I.*

Kuznets Simon: Retardation of industrial growth (Journal of economic and business history, August 1929, vol. I).

Autor stwierdza, że wzrost przemysłu, obserwowany przez dłuższy okres czasu, okazuje zwolnienie poprzedniego tempa. Naświetla to przykładami z niektórych gałęzi przemysłu w ostatnich czasach. Autor zastanawia się nad przyczynami tego zjawiska. Częściowym czynnikiem może być wzrost ludności i zmniejszenie popytu konsumentów. Ale istotną przyczyną, zdaniem autora, jest brak postępu technicznego, gdyż n. p. w przemyśle bawełnianym od 1860 dokonano bardzo mało ważnych wynalazków, a w przemyśle stalowym od 1890 żadnego. To twierdzenie naświetla tablicami statystycznemi, dla niektórych gałęzi przemysłu. Dalszy powód opóźnienia wzrostu przemysłu widzi w rywalizacji przemysłu nowszych państw z dawnemi. *B. M.*

Lepszy Leonard: Złotnictwo w Polsce. Zesz. I. Kraków 1931, s. 208.

Orłowski M.: Żelazny przemysł hutniczy na ziemiach polskich do r. 1914. Warszawa 1931, s. 8 nlb.+321+2 nlb.

Peche Czesław: Rozwój przemysłu w Polsce w latach 1926—1931. Szkic ekonomiczny. Warszawa 1931, s. 28+4 nlb.

Przemysł budowlany Polski odrodzonej 1919—1929. Nakł. Stow. Zawod. Przemysłowców Budowlanych. 1929, s. 84.

Adermann Woldemar: Die russische Baumwollindustrie nach dem Kriege. (Osteuropäische Forschungen. N. F. Bd. 5). Berlin, Ost-Europa Verlag, 1929, s. VII+117.

Beckerath Herbert: Der moderne Industrialismus. (Gewerbepolitik I). Jena 1930, s. 454. (Grundrisse zum Studium der Nationalökonomie, herausg. v. K. Diehl u. P. Mombert, Bd. 11 I).

Berdrow Wilhelm: Die Familie Krupp in Essen von 1587—1887. 1931, s. XVI+416, 4°.

Biedermann B. Alfred: Polens Erdöl-Bergbau und-Industrie mit besonderer Berücksichtigung ihres finanziellen Aufbaues. Mit Anhang. Łódź, Manitius, 1931, s. 172.

Dorka Karl: Die deutsche Portlandzement-Industrie im Lichte ihrer Bilanzen. Eine konjunkturmässige Betrachtung, die Jahre 1880 bis 1913 umfassend. (Betriebs- u. finanzwirtschaftliche Forschungen. Serie 2, Heft 45). Berlin 1929, s. 94.

Döbeln Leopold: Die Hausindustrie des Hozzenwaldes. (Heimarbeit und Verlag in der Neuzeit, Heft 15). Jena, Gustav Fischer, 1929, s. 70.

Ebert J. Georg: Das Handwerk und die neue Zeit. Ein Buch vom Geist des Handwerks. München, Karl. Zeleny. u. Co., 1929, s. 47.

Entholt Hermann: Vom altbremischen Handwerk. (Vortr.) Bremen, Gustav Winters Buchhdlg., 1931, s. 24.

Fehring Max: Sitte und Brauch der Tischler. Unter bes. Berücks. hamburgischer Quellen. Hamburg, C. Boysen, 1929, s. 176 mit 56. Abb. (3 Taf.).

Fischer Paul Thomas und Wagenführ Horst: Kartelle in Europa (ohne Deutschland). Nürnberg, Hochschulbuchhandlung. Krische u. Co., 1929, s. XII+256+1 Taf.

Gahlenbäck Johannes: Zinn und Zinngiesser in Liv.-Est.-und Kurland. (Quellen u. Darstellungen zur hanseatischen Geschichte. N. F. Bd. 7). Lübeck, Hansischer Geschichtsverein 1930, s. VIII+296 mit Abb., 9 Taf.

Hantos Elemér: Mitteleuropäische Kartelle im Dienste des industriellen Zusammenschlusses. Berlin, „Organisation" Verlagsges., 1931, s. 86.

Hornschuch Friedrich: Aufbau und Geschichte der interterritorialen Kesslerkreise in Deutschland. (Beiheft 17 zur Vierteljahrsschrift für Sozial-u. Wirtschaftsgeschichte). Stuttgart (W. Kohlhammer) 1930, s. XXVI+463.

Isenberg Heinrich: Die Geschichte des deutschen Handwerks. Münster i. W. Helios-Verlag 1929, s. V+236 mit Abb., 1 Titelb.

Jagielski Henryk: Die Kartellbewegung in der polnischen Zuckerindustrie. Freiburg i. d. Schweiz, Selbstverl., 1931, s. XV+113.

Kallbrunner Josef: Zur Geschichte der Barchentwerberei in Österreich im 15 und 16 Jahrhundert (Vierteljahrschrift für Sozial-und Wirtschafts-Geschichte, Bd. 23, Stuttgart 1930, s. 76—93).

Kutschbach Albin: Geschichte der Tuchscherer-Innung in Leipzig. Leipzig 1931, s. 112 (Schriften des Vereins für die Geschichte Leipzigs. Beih).

Lippmann Edmund O. von: Geschichte des Zuckers seit den ältesten Zeiten bis zum Beginn der Rübenzucker-Fabrikation. Ein Beitrag zur Kulturgeschichte. 2 Aufl. Berlin, Julius Springer, 1929, s. XI+824 mit 1 Titelb. u. 1 Landkarte, 4^0.

Loose Kurt: Vorgeschichte, Gestaltung und Auswirkung des Kohlenwirtschaftsgesetzes vom 23. III. 1919. Bonn, Kurt Schroeder, 1930, s. XXIV+257 mit eingedr. Kurven.

Meissner Max: Die Versorgung der Weltwirtschaft mit Bergwerkserzeugnissen. 1. 1860—1926. Tl. 2: Erze und Nichterze. (Weltmontansstatistik). Stuttgart, Ferdinand Enke, 1929 s. XVI+394 mit 102 (eingdr.) Zahlentaf. u. 107 Abb.

Mutschelknauss Eduard: Die Entwicklung des Nürnberger Goldschmiedehandwerks von seinen ersten Anfängen an bis zur Einführung der Gewerbefreiheit im Jahre 1869. Ein Beitr, zur Geschichte des deutschen Handwerks. (Wirtschafts. und Verwaltungsstudien mit bes. Berücks. Bayerns. 107). Leipzig, A. Deichertsche Verlagsbuchhdlg. Werner Scholl. 1929, s. XVI+251 mit Fig.

Müssig Emil: Eisen-und Kohlen-Konjunkturen 1870—1928. Preisentwicklung in der Montanindustrie unter Einwirkung von Technik, Wirtschaft u. Politik. Neubearb. u. erw. von Hans Friedrich Müssig. (Nebst) Kurzer Einf. Augsburg, Hans Friedrich Müssig, 1925, 1929. (Hauptwerk 1929, [1 farb. Taf.]. Kurze Einf. 3 erg. u. erw. Aufl. 1925, s. 69).

Remigolski P.: Die Kontinentalsperre in ihren Wirkungen auf Industrie und Handel. Białystok 1930, s. 72+5 nlb. Nakł. Autora.

Scheuermann Ludwig: Die Fugger als Montanindustrielle in Tirol und Kärnten, ein Beitrag zur Wirtschaftsgeschichte des 16 und 17 Jahrhunderts. Studien zur Fuggergeschichte herausgegeben von Dr. Jakob Strieder. 8 Bd. München und Leipzig, Verlag von Duncker et Humblot 1929, s. 500.

Sombart Werner: Gewerbewesen, 2 neubearb. Aufl. Sammlung Goeschen 203, 204 Bd. 1, Organisation und Geschichte des Gewerbes, Bd. 2, Das Gewerbe im Zeitalter des Hochkapitalismus, W. de Gruyter et Co., Berlin und Leipzig 1929, s. 100, 114.

Srbik Robert: Ueberblick des Bergbaues von Tirol und Vorarlberg in Vergangenheit und Gegenwart (Sonderabdruck aus den

Berichten des naturwissenschaftl. medizin. Vereins Innsbruck, Bd. 41, 1929, s. 118—278), s. 60 und 20 Skizzen im Text.

Strieder Jakob: Die deutsche Montan-und Metallindustrie im Zeitalter der Fugger. (Deutsches Museum. Abh. u. Berichte. Jahrg. 3, H. 6). Berlin 1931, s. 38 mit Abb.

Ziehner Ludwig: Zur Geschichte des kurpfälzischen Wollgewerbes im 17 und 18 Jahrhundert. Ein Beitrag zur Gewerbegeschichte des Merkantilismus. (Beiheft 22 zur Vierteljahrsschrift für Sozial-und Wirtschaftsgeschichte) Stuttgart (W. Kohlhammer) 1931, s. XV+326.

Zschüntzsch Fritz: Die Kapitalgesellschaften im mitteldeutschen Wirtschaftsbezirk und ihre Entwicklung in den letzten zwei Jahrzehnten. Ein Beitr. zur Kenntnis der grossindustriellen Entwicklung Mitteldeutschlands. (Beiträge zur mitteldeutschen Wirtschaftsgeschichte u. Wirtschaftskunde, 12). Halberstadt, 1931, s. XII+104+1 Taf.

Berthelot Ch.: Les mines coloniales. Leur présent. Leur avenir. Préface de M. E. Gruner. Paris, Libr. J. B. Baillières et fils, 1931, s. 284 avec 77 figures intercalées dans le texte.

Coornaert E.: Une industrie urbaine du XIV-e au XVII-e siècle. L'industrie de la laine à Bergues-Saint-Winoc. Les Presses Universitaires de France. Paris 1930, s. 112.

Filhol J. et Ch. Bihoreau: Le pétrole, son industrie, son commerce, son rôle dans la politique des peuples. Ill. Paris, Les éditions pittoresques.

Allen G. C.: The Industrial Development of Birmingham and the Black Country, 1860—1927. London: George Allen Unwin, 1929, s. XXIII+479.

Ashton T. S. et J. Sykes: The Coal industry of the Eighteenth Century. Manchester, University Press, 1929, s. VII+268.

Bowden Witt: The industrial history of the United States. New York, Adelphi Co., 1930.

Bruce Kathleen: Virginia Iron Manufacture in the Slave Era. Published for The American Historical Association. New York: The Century Co., 1931, s. XIII+482.

Budish J. M. and Shipman S.: Soviet foreign trade; menace or promise. New York, Liveright, 1931, s. 288.

Clark Victor S.: History of manufactures in the United States. V. 1. New York 1929.

Crump W. B.(editor): The Leeds Woolen Industry, 1780—1820. Leeds: The Thoresby Society 1931, s. XI+343.

Feldman Herman: Racial Factors in American industry. Forew. by Raymond B. Fosdick. New York, Harper 1931, s. 332.

Gras Norman S. B.: Industrial Evolution. Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press, 1930, s. 259.

Grubb Isabel M. A.: Quakerism and Industry before 1800. Williams et Norgate. London 1930, s. 192.

Kuhlmann Charles Byron: The development of the flour-milling industry in the United States with special reference to the industry in Minneapolis, Boston, Houghton 1929, s. 366, 12°.

Lanck William: The new industrial revolution and wages. New York, Funk et Wagnalls, 1929, s. 317.

Marshall T. H.: Capitalism and the Decline of the English. Gilds. (Camb. Hist. Journal., vol III, part. I.).

Mitchell Band G. B.: The industrial Revolution in the South. Oxford. University Press and Johns Hopkins Press, 1931.

Orchard John E., and Orchard Dorothy Johnson: Japan's economic position, the progress of industrialization. New York, Whittlesey House Mc. Graw-Hill 1930, s. 520, il., maps, diagr.

Salzman L. F.: English Industries of the Middle Ages. University Press Oxford 1930 (Neuausgabe), s. XX+360.

Ware C. F.: The Early New England Cotton Manufacture. Boston: Houghton Mifflin, 1931.

Warner George Townsend: Landmarks in English industrial history (new. ed.) New York, Macmillan, 1931, s. 383, 12°.

Weber Alfred: Theory of the location of industries. English ed. by Carl Joachim Friedrich. Chicago 1929, s. 289.

Barbagallo Corrado: Le origini della grande industria contemporanea 1750—1850, vol I. (Venise, ed. de la Nuova Italia, s. d. [1929], s. VIII+263). Vol. II 1930.

VII. Handel i komunikacje.

Korowicz Henryk: Polityka handlowa, Lwów 1931, str. 291.

Praca p. Dr. Korowicza wypełnia dotkliwą lukę w naszej literaturze ekonomicznej, tem więcej, że autor pracy swej nadał charakter podręcznika, przeznaczonego dla studentów i ludzi, interesujących się zagadnieniami ekonomicznemi. Niema w niej zbyt wiele rzeczy nowych. Wyznanie wiary autora znajdujemy silnie zaznaczone jedynie w rozdziale VIII., traktującym o handlu wolnym i protekcji celnej. Rzecz cała ma zalety dobrze napisanego podręcznika. Podkreślić zwłaszcza należy, że p. Dr. Korowicz dzieło swe oparł na podstawie

historyczno-gospodarczej, przez co niejedno zjawisko współczesnej polityki handlowej stało się bardziej zrozumiałe.

Zaczyna autor od wstępu o istocie handlu i jego znaczeniu, oraz dość obszernego rozdziału, streszczającego dzieje handlu. Następnie rozważa zadania i organy polityki handlowej, przyczem politykę handlową dzieli na politykę handlu wewnętrznego i zewnętrznego. Przechodzi dalej do wytłumaczenia zadania targów i giełd, omawia rodzaje przedsiębiorstw handlowych oraz środki prawne, zabezpieczające przedsiębiorstwa i pracowników.

Rozdziały VII i VIII poświęcone są omówieniu znaczenia merkantylizmu, przyczem zajmuje stanowisko przychylne merkantylizmowi, ponieważ rozumnie stosowany dał państwom, jak n. p. Anglji, znaczne korzyści a i dzisiaj jeszcze musi być niejednokrotnie stosowany „z uwagi na nieodzowny w pewnych warunkach czynny bilans handlowy". Bardzo interesująco przedstawia autor walkę między kierunkiem wolności handlowej a zwolennikami protekcji celnej, zaznaczając nie bez zadowolenia; „fakt znamienny, że okres wolności handlowej rozpoczął konserwatysta (Peel) a zamknął go liberał (Lloyd George)". Najciekawiej i najbardziej gruntownie opracowany jest rozdział VIII zatytułowany: „Wolny handel czy protekcja celna". Końcowe zaś rozdziały książki, poświęcone są zagadnieniu bilansu handlowego, oraz środkom polityki handlu zewnętrznego. *W. K.*

Przeworski Stefan: Znalezisko Kruchowickie. Najstarsze ślady handlu wschodniego na ziemiach polskich. Odbitka z t. 13 „Światowida", rocznika Muzeum Archeologicznego im. Er. Majewskiego Tow. Nauk. Warszawskiego. Warszawa 1929, str. 39+1 nlb.

Autor wykazuje, że zabytki znaleziska kruchowickiego (pow. łuniniecki, woj. poleskie) nie były tworem przemysłu miejscowego, lecz były to zabytki rozmaitego pochodzenia i czasu, wykonane na terytorjach odległych od miejsca ich wspólnego znalezienia. Na Polesiu znalazły się one, każdy z oddzielna, wyłącznie dzięki stosunkom handlowym, łączącym Kaukaz, Rosję wschodnią i Ukrainę z obszarami południowo-wschodnio-bałtyckiemi w czasach przedhistorycznych. *S. I.*

Doskocz Michał: Targi małe i wielkie z rozkładem na rok 1932. Warszawa 1931. (Kwartalnik Statystyczny, t. 8, z. 4, str. 964—1016, w tem 2 tablice statystyczne).

Targi były i są ważnym objawem życia gospodarczego kraju. Główny Urząd Statystyczny przystąpił do opracowania i wydania Skorowidza wszystkich miejscowości targowych, wraz z najogólniejszemi informacjami o targach. Informacje są zebrane w tablicach, zestawionych województwami i powiatami, dotyczą one głównie ro-

dzaju i ilości zwierząt spędzanych na targi w r. 1930, oraz terminu targów wielkich i małych, przypadających w r. 1932. Ponieważ odnośnie do tego punktu podawano często zwyczajowe określenia miejscowe n. p. „targ na Św. Marcina w poniedziałek" i t. p. przeto autor, opracowujący zebrany materjał, miał dużo kłopotu, aby ustalić konkretną datę targu, z powodu istnienia w Polsce trzech kalendarzy, rzymsko-katolickiego, unickiego i wschodniego obrządku. Ważniejszą jest zapowiedź, że tego rodzaju publikacja będzie częściej powtarzana i pogłębiana, popełnione usterki będą więc w przyszłości naprawione.

Niewątpliwie historyk gospodarczy winien sobie zdawać sprawę z siły i znaczenia targów. Targi dzisiejsze są przeważnie przetrwałością targów dawnych. Terminy ich nie zmieniały się często przez długie dziesiątki lat, podobnie charakter i znaczenie w okolicy. Łowicz, znany historycznie jako miejsce dużych targów końskich, utrzymał to stanowisko do dzisiaj. Pozostałością kontraktów dusieńskich są liczne spędy koni na targi w Dusnie. Dlatego publikacja niniejsza, obok swego głównego celu, obliczonego na bieżący użytek sfer handlowych i rolniczych, może mieć pewne dodatkowe znaczenie dla historyka gospodarczego. Byłoby przytem potrzeba rzeczy niewielkiej. Wystarczy, aby raz opublikowano nietylko dzisiejsze konkretne terminy targów, ale i owe niekonkretne określenia zwyczajowe, pochodzące ze starych przywilejów królewskich czy nawet z pierwotnych przywilejów, które historycy powinni sprawdzić i uzupełnić.

Fr. Dziedzic.

Tymieniecki Kazimierz: Dziejowy stosunek Polaków do morza. Wyd. Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1932, str. 34.

Powyższy artykuł znakomitego historyka jest jednym wykładem z cyklu zorganizowanego przez oddział gdyński Instytutu Bałtyckiego p. t. Światopogląd morski.

Autor daje treściwą syntezę rozwoju problemu morskiego w Polsce, poświęcając najwięcej uwagi średniowieczu (do str. 27). W rozważaniu zagadnienia uwzględnia i czynniki gospodarcze.

St. H.

Czołowski Aleksander: Polskie morze i Gdańsk w grafice i literaturze XVI—XX w. Przewodnik po wystawie. Lwów 1931, str. 22.

Na kilkunastu stronicach dał nam autor opis wystawy o charakterze historycznym, urządzonej we Lwowie z inicjatywy Lwowskiego Komitetu Floty Narodowej przy współudziale Muzeum Narod. im. kr. Jana III i Lwowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Podawszy przebieg myśli polskiej o morzu przed i po odzyskaniu niepodległości opisuje autor wystawę według jej działów, których liczyła dziewięć: 1) portrety królów i mężów stanu, którzy położyli zasługi na polu utworzenia polskiej marynarki; 2) przedstawienie

polskiego wybrzeża w kartografji wieków ubiegłych; 3) plany i widoki Gdańska; 4) typy okrętów wojennych i handlowych oraz polskie bandery, dawne i obecne; 5) dokumenty i rękopisy, odnoszące się do spraw morskich Polski; 6—8) wpływ odzyskania morza w zakresie prac naukowych, literackich i propagandowych o morzu; wreszcie 9) port w Gdyni. *J. Sz.*

Zakówna Ludomira: Gdynia i Gdańsk, a Polska w świetle kolejowych przewozów towarowych w ciągu 5-ciolecia 1924—1928. (Czasopismo Geograficzne, t. 9, zesz. 2, Lwów 1931, str. 81—100).

Praca oparta na literaturze oraz materjale źródłowym, zawartym w „Roczniku statystycznym przewozu towarów na kolejach państwowych, według poszczególnych rodzajów towarów" Cz. I—VIII, r. 1924—1928. W sposób jasny i treściwy wykazano tu zależność gospodarczą Gdyni i Gdańska od Polski. W tekście umieszczono 7 mapek ilustrujących linje maksymalnego zasięgu pobierania przez Gdynię i Gdańsk węgla, drzewa i fabrykatów drzewnych, zboża i produktów rolniczych, zwierząt i produktów hodowli, nafty, soli i nawozów sztucznych, surowców metalowych i fabrykatów, materjałów budowlanych oraz zestawienia ogólne, ilustrujące stosunki gospodarcze Polski z naszemi portami. *St. U.*

Strefy handlu zagranicznego czyli wolne porty. Studjowane specjalnie z punktu widzenia celowości ich stworzenia w Stanach Zjednoczonych. Opracowane przez Komitet Inżynierów Rzecznych i Portowych, Departament Wojny oraz Biuro Operacyjne Komitetu Okrętowego St. Zj. Waszyngton 1929. Tłumaczył z angielskiego Marjan Łodyński. Polska Gospodarcza. Warszawa 1931.

Polska literatura morska, zainteresowana rozbudową portu gdyńskiego, w powyższym przekładzie zyskuje dzieło, które szeroko i dokładnie omawia sprawę wolnych stref portowych i ich znaczenie w handlu międzynarodowym. Instytucja wolnych stref portowych, wprowadzona w szeregu państw europejskich w ubiegłem półwieczu, jest dziś w Stanach Zjednoczonych aktualnym przedmiotem studjów i rozważań, czy wprowadzenie ich w tymże kraju będzie korzystne dla jego handlu, przemysłu i żeglugi. Ponieważ do tej kwestji brakło dotąd danych szczegółowych, to też zdecydowano się na opublikowanie powyższego sprawozdania. Opracowanie swe oparł komitet na danych, jakich dostarczyli mu z różnych krajów urzędnicy konsularni St. Zj. Część pierwsza sprawozdania poświęcona jest ogólnemu omówieniu wolnych stref portowych, druga zaś omawia szczegółowo stosunki w poszczególnych krajach europejskich.

Tłumacz mianem wolnych portów określa części portów, pozbawione ludności zamieszkałej, wyłączone z obszaru celnego, natomiast dla miast portowych, wyłączonych w całości, przyjmuje nazwę portów wolnego handlu. Terminologja ta, oparta na zbyt dosłownem tłumaczeniu, nie jest trafna; stosując się do słownictwa przyjętego w historycznej i współczesnej literaturze, należy wyłączenia pierwsze określać jako wolne strefy portowe, drugie zaś jako wolne porty.

W omawianiu dawnych wolnych portów ograniczyli się autorowie tylko do portów włoskich, pominęli zaś istniejące dawniej i w innych krajach europejskich, jak Francja, Niemcy, Austrja, Rosja. Dodamy przytem, że Genua korzysta z przywileju wolnohandlowego już od r. 1565, a nie od r. 1623, oraz, że tłumacz powinien był przełożyć Leghorn na Liworno. Dowiadujemy się, że dziś wolnemi portami są Gibraltar (od r. 1705), oraz porty w posiadłościach angielskich, jak Hong-kong, Wei-hai-wei, Dairen i Kowloon w Chinach, Singapore i Malakka w Straits Settlements, Aden w Arabji. Brak wzmianki o Zanzybarze i porcie chińskim Szanghaju — czyżby one nie były już wolnemi portami? Uważamy, że powodem zniesienia wolnych portów w Europie był nietylko rozwój przemysłu i trudności w manipulacji celnej, gdyż w stopniu niemałym decydował tu również wzgląd i na straty, jakie przemysł krajowy ponosił z powodu ułatwionego dowozu legalnego towarów obcych.

W przeciwstawieniu do wolnych portów, będących przeżytkiem, na wielką skalę rozwinęły się w Europie wolne strefy portowe. Już samo określanie ich jako stref handlu zagranicznego dowodzi, że zadaniem ich ma być popieranie aktywności gospodarczej państwa w dziedzinie handlu międzynarodowego. Powstały one w tych krajach, gdzie panowała polityka ochrony celnej. Utrzymują je następujące państwa: Danja w 1 porcie, Finlandja upoważniła nominalnie, lecz jeszcze nie urzeczywistniła — 1, Gdańsk posiada faktycznie — 1 (pozostającą pod zarządem rady portowej złożonej z przedstawicieli Polski i Gdańska, pod przewodnictwem delegata Ligi Narodów), Niemcy 13, Hiszpanja 4, nomin. 1, Włochy 3, nomin. 10, Grecja 1, (są to Saloniki, posiadające jednak dwie wolne strefy, a to grecką i jugosławiańską), Rumunja —1, Węgry— 1 (t. j. Budapeszt), Marokko hiszpańskie — 1, Łotwa nomin. 1, razem więc w Europie jest 28, nomin. 21, ogółem więc 49. Nie mają zatem wolnych stref portowych Anglja, Z. S. R. R., Francja i i.

Sąd autorów o wolnych strefach wydany na podstawie obserwacyj w Europie brzmi dodatnio: stwierdzono, że popierają one rozwój handlu przeładunkowego. Importerzy dzięki nim korzystają z ułatwionego napływu towarów, które można zbywać dalej dogodnie w różnych kierunkach. W wolnych strefach odbywa się dogodne składanie, czyszczenie, sortowanie towarów i ich przepakowywanie, wywóz korzysta na tem, że do wolnej strefy przybywa wiele statków z krajów pomniejszych, dzięki czemu na jednem miejscu wiele to-

warów, zwłaszcza surowce, zbiera się i gromadzi do dalszej wysyłki. Zbywa się również przy tej sposobności i wyroby krajowe poszukiwane zagranicą. W wolnej strefie mają złożone zapasy dogodny punkt oparcia, w którym oczekiwać mogą pomyślnej konjunktury dla zbytu. W niektórych wolnych strefach powstały nawet pewne gałęzie przemysłu, jednakowoż rozwinęły się one tylko do pewnych granic, gdyż uprawianie ich bywa czasami ograniczane, a niekiedy nawet całkiem zakazane z obawy, by wolne strefy nie stwarzały konkurencji szkodliwej dla przemysłu krajowego. Przemysł w wolnej strefie pożądany jest tylko w tym wypadku, jeśli dotyczy wywozu zagranicę, a w przywozie do kraju towary wykonane w wolnej strefie opłacają w zasadzie cło wyższe, niż surowce. Wolna strefa sprzyja rozwojowi żeglugi, która zyskuje na szybkości ruchu, zwłaszcza wtedy, gdy korzysta z odpowiednich urządzeń przeładunkowych. Koniecznem tu jednak jest posiadanie odpowiedniego tonażu, gdyż inaczej ruch mógłby być opanowany przez linje obce. O przemycie autorowie nie mówią — dowodziłoby to, że w wolnych strefach nie przedstawia się on tak groźnie, jak w wolnych portach.

Naogół więc autorowie zalecają wprowadzenie wolnych stref portowych w Stanach Zjednoczonych, spodziewając się, iż dzięki nim podniesie się marynarka handlowa oraz rozwinie się ekspanzja handlowa tego kraju. Ustanowienie tej instytucji zachwalają tem bardziej, że Stany Zjednoczone nie cieszą się tak dogodnem położeniem, jak kraje europejskie, które pośredniczą w handlu wśród wielkich skupień ludzkich. Działalność wolnych stref doradzają ograniczyć do czynności, które nie zmieniają właściwości towarów, a na uszlachetnianie ich należałoby dozwalać dopiero po należytem zbadaniu interesów przemysłu krajowego.

Instytucja wolnych stref portowych ma być więc jednym z środków do podniesienia stanowiska Stanów Zjednoczonych w handlu miedzynarodowym, mają też one wzmocnić pozycję gospodarczą tego państwa w stosunku do krajów europejskich na przyszłość.

T. Lutman.

Hasebroeck Johannes: Staat und Handel im alten Griechenland. Tübingen, Mohr, 1928, s. VIII+200.

Cenny przyczynek do dziejów gospodarczych greckich. Autor podnosi, że życie gospodarcze klasycznej Grecji nie może być porównywane ze stosunkami nowoczesnemi; zwykły obywatel nie jest gospodarczo czynny, oddając się wojnom i polityce; handel międzymiastowy jest w rękach metojków; państwo wchodzi w kontakt z życiem gospodarczem głównie jako poborca ceł i danin targowych. Na tem tle prof. H. rozpatruje główne zagadnienia dziejów gospodarczych Grecji.

K. Z.

Sieveking Heinrich: „Der Kaufmann im Mittelalter". (Schmollers Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft im Deutschen Reiche. 52 Jahrgang, II Halbband).

Treścią tej rozprawki jest rozpatrywanie przez autora poglądów takich pisarzy jak Hildenbranda, Pirenne'a, Sombarta, Dawidsona i innych, którzy zajmowali się obszernie kwestją handlu i kupiectwa w średniowieczu. Zdaniem jego czasy Karolingów i Merowingów to dwie nowe epoki w dziejach kupiectwa. W rozpatrywaniu roli i pochodzenia kupców, dochodzi autor do przekonania, iż byli to „Fremde-Zigeuner". Ci kupcy tworzyli w średniowieczu liczne, z potrzeby wynikające związki (np. Hanza), na czele których stały przeważnie bogate i potężne miasta jak Ryga, Genua, Florencja i inne. Zwłaszcza ta ostatnia wybiła się na czoło handlu średniowiecznego. Jednym z pośród licznych jej pionierów był Francesco di Marco, urodzony w Prato w 1335 r., którego niezmordowanej działalności średniowieczna Florencja wiele zawdzięcza. Wiele miejsca poświęca autor omawianiu nowych ognisk handlu: Raguzy w XV w. i Gdańska (XV i XVI w.). *St. S.*

Heimpel Hermann: Zur Handelspolitik Kaiser Sigismunds. (Vierteljahrschrift f. Sozial u. Wirtschafts-Geschichte, t. 23, z. 2, str. 145—156, Stuttgart 1930).

Tematem powyższej rozprawki jest fragment poczynań cesarza Zygmunta Luksemburga na polu jego polityki handlowej. Autor, opierając się na materjałach bibljoteki watykańskiej, przedstawia zamierzenia cesarza, zdążające do wpływu na stosunki handlowe ze wschodem, celem zniszczenia gospodarczego Wenecji, przez uniemożliwienie jej handlu ze Wschodem, co było równocześnie jednym ze sposobów walki, jaką przez długie lata wiedzie Zygmunt z tem miastem. Aby doprowadzić do celu, którego z powodu niesprzyjających stosunków politycznych nie osiągnął, stara się Zygmunt z jednej strony wykorzystać rywalizację handlową Genui z Wenecją, z drugiej wchodzi w kontakt z hanem kipczackim i cesarzem bizantyjskim, od którego żąda, by zamknął kupcom weneckim prawo handlu w Konstantynopolu.

Wykorzystując listy cesarza do kolonji genueńskiej w Kaffie oraz manifest cesarski do cesarza bizantyjskiego a także opisy podróży współczesnych tym czasom autorów, daje nam Heimpel ciekawy przyczynek do dziejów komunikacji i handlu w XV w. *J. Ber.*

Vollbehr Friedel: Die Holländer und die deutsche Hanse. Lübeck 1930, str. 91+1 nlb. (Pfingstblätter des hansischen Geschichtsvereins, Blatt 20.

Praca ta, oparta głównie na literaturze niemieckiej a częściowo holenderskiej, zajmuje się rywalizacją Holandji i Hanzy niemieckiej o wpływy w handlu na morzu Bałtyckiem. Wiek XVI i początki XVII-go zadecydowały o zwycięstwie Holandji, która zarówno na Atlantyku,

jak na morzu Śródziemnem i na Bałtyku była wtedy pierwszą potęgą. Złoty okres rozwoju Holandji, to zarazem schyłek Hanzy. Rynki skandynawskie udało się Holendrom pozyskać najwcześniej, wobec znanej stałej niechęci Skandynawców do handlu z kupcami hanzeatyckimi, potem przyszła kolej na rynek moskiewski, wkońcu opanowują kupcy holenderscy handel z Polską przez Gdańsk idący, a równocześnie Hanza zostaje wyparta z Anglji (utrata Stalhofu). Autor nie zdobywa się w książce swej na jakąkolwiek nową ideę, stara się jedynie o uporządkowanie znanych już z literatury faktów. *S. I.*

Reincke Heinrich: Kaiser Karl IV und die deutsche Hanse. Lubeck 1931, str. 93+1 nlb. (Pfingstblätter des hansischen Geschichtsvereins, Blatt 22).

Autor omawia politykę cesarza Karola IV, zwróconą ku północnowschodnim krajom cesarstwa niemieckiego. Karol IV był od czasów Ottona IV aż do upadku starych Niemiec jedynym cesarzem, który tym sprawom szczególniejszą poświęcił uwagę. Starał on się za wszelką cenę złączyć silniejszemi węzłami wspólności interesów Hanzę niemiecką z państwem niemieckiem. Te jego poczynania wybijały swe piętno zarówno na jego stosunku do miast, jak do wszelkich spraw gospodarczych, kulturalnych, kościelnych i politycznych. Karol IV odwiedzał miasta hanzeatyckie, nadawał im przywileje, lecz z drugiej strony mieszał się czy to za ich zgodą czy też z tytułu swej władzy cesarskiej do spraw wewnętrznych miast a także do polityki, jaką Hanza nazewnątrz prowadziła. W tej dziedzinie przyświecała mu głównie idea zmuszenia miast hanzeatyckich do utrzymania pokoju, którego był gorącym rzecznikiem, gdyż ułatwiał mu zrealizowanie szerokich planów gospodarczych i kulturalnych. Uczyniwszy Pragę ośrodkiem tej swojej polityki, wpłynął na związanie jej stosunkami handlowemi z wszystkiemi ważniejszemi miastami niemieckiemi i włoskiemi, a zwłaszcza hanzeatyckiemi, wślad zaczem szły wpływy kulturalne. *S. I.*

Bastian Franz: Die Legende vom Donauhandel im Frühmittelalter. (Vierteljahrschrift für Sozial-und Wirtschafts-Geschichte, t. 22, str. 289—332. Stuttgart 1929).

Przytaczając bogaty przegląd naukowej literatury niemieckiej, tyczącej się handlu narodów naddunajskich — szczególnie Niemców i Węgrów, — we wczesnem i późniejszem średniowieczu, wskazuje autor na różnicę zdań między poszczególnymi badaczami, co do dróg handlowych, któremi odbywał się handel z Konstantynopolem.

Wedle niektórych handel ten odbywał się Dunajem, inni twierdzą, że głównym szlakiem dla handlu wschodniego była droga biegnąca ze zachodu na Lwów i Kijów aż do Konstantynopola, niektórzy znowu są zdania, że handel towarami wschodniemi, prowadzili Niemcy

za pośrednictwem Włochów, przez morze Śródziemne. Sam autor jest zdecydowanym zwolennikiem tej ostatniej tezy i stara się wykazać, że rzekomy handel Dunajem jest raczej legendą niż faktem, kwestjonuje też istnienie większego ruchu handlowego z Niemiec, drogą przez Lwów i Kijów.

Zdaniem jego, Dunaj w średniowieczu nie był zdatny do żeglugi, na dowód zaś tego twierdzenia przytacza fakt, że podczas jednej z wypraw krzyżowych w XII wieku próba wyprawy Dunajem nie udała się, gdyż ledwo dotarła do Branicy (niedaleko Beogradu) stamtąd zaś, z powodu niemożliwości dalszej żeglugi, wyprawa szła lądem wzdłuż rzeki. O ile chodzi o górny Dunaj, to odbywała się na nim żegluga handlowa ale tylko w jednym kierunku a mianowicie wdół rzeki i to tylko do Wiednia. Tam zwykle statki sprzedawano na opał, gdyż żegluga wgórę rzeki była bardzo trudna. Nawet z końcem wieków średnich nie było żeglugi na Dunaju, a znany w XV wieku kupiec niemiecki Hans Tillman z Norymbergi, przebywający przez dłuższy czas we Lwowie i Lublinie, gdzie prowadził wielkie interesy, jeździł do Konstantynopola, ale bynajmniej nie Dunajem, jakkolwiek droga ta, gdyby była możliwa, byłaby dla niego najdogodniejsza. *J. B.*

Scholz-Babisch Marie: Oberdeutscher Handel mit dem deutschen und polnischen Osten nach Geschäftsbriefen von 1444. (Zeitschrift des Vereines für Geschichte Schlesiens, t. 64, Breslau 1930, str. 56—74).

Rozprawa opracowana na podstawie 50 listów, które znajdują się w państwowem archiwum w Norymberdze, pisanych w sprawach handlowych w listopadzie i grudniu r. 1444 przez kupców przeważnie norymberskich i wrocławskich. Listy te stanowią bardzo ciekawy materjał dla poznania warunków handlu towarowego w poszczególnych miastach i stosunków handlowych pomiędzy niemi. Pisane są z Wrocławia, Krakowa, Poznania, Frankfurtu n. O., z Gorlic do Norymbergi, St. Gallen, Ravensburga i Salzburga.

Podają wiadomości o sposobie działania i postępowania ówczesnych niemieckich spółek handlowych, które prowadziły bardzo rozległy i ożywiony handel, jak np. towarzystwa „Diesbach-Watt", posiadającego centrale w Bernie, St. Gallen i w Norymberdze, filje we Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu i Warszawie i pozostającego w stosunkach handlowych nawet z Gdańskiem i Toruniem, Frankfurtem n. O. i Lipskiem. Zaznajamiają nas w dalszym ciągu z rozmiarem handlu, rodzajem i ceną towarów, będących przedmiotem handlu, informują o popycie i podaży na towary, o istniejącej konjunkturze, o wpływach stosunków politycznych na handel, o drogach handlowych i o bezpieczeństwie na nich. W listach są wzmianki o dwu napadach rabunkowych na kupców. Jeden zdarzył się między Frankfurtem n. O. a Berlinem, drugi miał miejsce pod Bolesławicami,

gdzie dwu książąt śląskich naraziło na wielkie straty kupców polskich, udających się na jarmark wrocławski.

Zaznaczyć należy, że tak cenne i rzadkie źródło, jakie niewątpliwie stanowią powyższe listy, zasługuje na bardziej szczegółowe i dokładniejsze omówienie. *K. N.*

Jensch G.: Der Handel Rigas im XVII Jahrhundert. Mitteilungen aus der livländischen Geschichte (nadb.). Ryga 1930, str. X+49—140+mapa.

Brak opracowań, dotyczących dziejów handlu ryskiego w czasach nowożytnych, skłonił autora do zajęcia się tym tematem. Rzecz składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym autor przedstawia rozwój handlu ryskiego do wieku XVII. Założona w początku XIII w. Ryga szybko opanowuje swe zaplecze (Hinterland), głównie dorzecze Dźwiny i angażuje tam kapitały, rezygnując z aktywnego udziału w handlu z Zachodem. Od XV w. traci Ryga stopniowo aktywność handlową i na Wschodzie, gdyż w W. Księstwie litewskiem tworzy się miejscowa klasa kupiecka i zaczyna akumulacja kapitału. Jednakże dzięki wygodnemu położeniu geograficznemu w punkcie końcowym systemu rzecznego Dźwiny, koncentruje się w Rydze nadal handel między Zachodem a zapleczem tego miasta. W celu utrzymania swego stanowiska ośrodka handlowego oraz zachowania hegemonji handlowej na Wschodzie, rozwija Ryga odpowiednią politykę kredytową, której przedstawieniem — w granicach XVII w. — zajmuje się rozdział drugi. Kupiectwo ryskie, udzielając pożyczek pieniężnych i towarowych, żądało spłaty w surowcach, będących przedmiotem handlu zamorskiego (konopie, len, drzewo, zboże i t. p.), dostarczanych przez dłużników do Rygi. Ponieważ kredyty długoterminowe ulegały pospolicie „zamrożeniu", na dłużnikach spoczywał obowiązek stałej dostawy produktów. Handel przybierał formy przymusowe, wytwarzał się monopol kupca-wierzyciela, któremu przysługiwało wyłączne prawo utrzymywania stosunków handlowych z dłużnikiem-sprzedawcą. Wśród dłużników znajdowali się zarówno magnaci litewscy, jak chłopi inflanccy i kurlandzcy, litewscy i ruscy. Kupiec prowadził księgi dłużników-chłopów, przyczem na syna dłużnika, o ile pozostawał na ojcowskiej ziemi, spadał obowiązek kontynuowania stosunków z wierzycielem. Dążność kupiectwa do realnego zabezpieczenia kredytów poszła jeszcze dalej — w kierunku związania z ziemią nawet w razie przejścia roli w ręce innego chłopa. Ujawnia się też w XVII w. dążność do uruchomienia „zamrożonych" kredytów. Zyski z przymusowego handlu nosiły charakter renty to też kupcy praktykują między sobą przekazywanie ksiąg (kont) chłopskich wraz z prawem do wyłącznego handlu z dłużnikami. Z monopolem handlowym kupiectwa ryskiego usiłowały walczyć władze szwedzkie, szlachta inflancka, wreszcie drobni handlarze ryscy — naogół bezskutecznie. Ostatni rozdział poświęca autor handlowi za-

chodniemu Rygi. Od XV w. transport morski opanowują stopniowo Holendrzy, do których należy olbrzymia część okrętów, zawijających do portu ryskiego w XVII w. Jakkolwiek bilans handlu Rygi z Zachodem był czynny, uzyskana nadwyżka była lokowana na Wschodzie, wskutek czego odczuwało ryskie kupiectwo brak kapitału w walce z przewagą Holendrów. Usiłuje Ryga nawiązać bezpośrednie stosunki z Zachodem zapomocą zakładania kompanij handlowych — te jednak upadają. Wobec tego stara się przynajmniej w drodze ustawodawczej zapewnić sobie pośrednictwo handlowe między Holendrami a swem zapleczem.

W ekskursach autor omawia kilka kwestyj, nie mieszczących się w ramach rozprawy (kompanja piwowarów, handel gorzałczany, moskiewski dom kupiecki w Rydze), zastanawiając się dłużej nad historją miejskiego i państwowego cła w Rydze oraz nad wpływem szwedzkiego merkantylizmu na politykę handlową miasta. Na załączonej mapie została przedstawiona strefa handlu ryskiego i krzyżująca się z nią w dorzeczu Niemna strefa handlu Królewca.

Rozprawa, będąc cennym przyczynkiem do historji handlu ryskiego, rzuca zarazem światło na nieopracowaną dotąd dziedzinę stosunków gospodarczych W. Księstwa. *H. Ł.*

Laubert Manfred: Die Beschränkung der Posener Jahrmärkte im Jahre 1830. (Deutsche Blätter in Polen 1930, zesz. 10).

Autor omawia kwestję ograniczenia liczby jarmarków, którego domagał się stanowczo rząd, gdyż kolidujące ze sobą zbyt częste jarmarki rozpraszały handel i podkopywały dobrobyt ludności wieśniaczej, odciągając ją od pracy, dając jej sposobność do pijaństwa i gier hazardowych. Wybór odpowiednich terminów dla pozostałych jarmarków i podwyższenie liczby targów miało zdaniem rządu wpłynąć na rozwój handlu. Opór miast zainteresowanych w pobieraniu opłat targowych i w powodzeniu przemysłu browarnianego i karczem, które liczyły głównie na ludność odwiedzającą jarmarki, wpłynął o tyle na postanowienia rządu, że wyznaczył on taryfę jednolitą opłat targowych dla wszystkich miast. *A. K.*

Hennig Richard: Der nordeuropäische Pelzhandel in den älteren Perioden der Geschichte. (Vierteljahrschrift f. Sozial- u. Wirtschafts - Geschichte, t. 23, zesz. 1, str. 1—25. Stuttgart 1930).

Na podstawie źródeł współczesnych przedstawił autor handel futrami, jaki prowadziły odległe kraje Południa i Wschodu z Północą europejską. Źródła te to głównie opisy geograficzne, w których autorowie nieraz szczegółowo podają, w jaki sposób odbywały się transakcje handlowe, polegające na wymianie futer na inne, przy-

wiezione przez kupców towary. Futro, jako przedmiot handlu, zjawia się już w starożytności i jak podaje Hennig, jest towarem bardzo pożądanym, cenionym na wagę złota, to też dla jego zdobycia przedsiębrano uciążliwe i niebezpieczne wyprawy w dzikie kraje Północy. Z czasem powstają specjalne ośrodki handlowe, w których skupiał się handel futrami. O dużej wartości, jaką w życiu gospodarczem odgrywały futra, świadczy także fakt, że używano ich jako środka płatniczego nawet w późnem średniowieczu. Pracę swą uzupełnia autor mapką dróg, jakiemi prawdopodobnie szły szlaki wypraw kupieckich, handlujących futrami. *J. Ber.*

Sayous André E.: Le commerce terrestre de Marseille au XIII-e siècle. (Revue historique, t. 163, Janvier-Février, Paris 1930, str. 27—50).

W związku z renesansem handlu już w XI wieku zdołała Marsylja nawiązać stosunki handlowe z krajami muzułmańskiemi. Obok handlu na morzu Śródziemnem prowadziła ona także rozległy handel lądowy, dla którego od XII — XIV wieku Szampanja była ważnem centrum. Kryzys, jaki dotknął handel Marsylji w XIII wieku pozostawał w związku z charakterem tego handlu. Produkty i towary Europy nie wystarczały na pokrycie zapotrzebowania na towary muzułmańskie, trzeba było zatem szukać kapitałów, by utrzymać go na odpowiednim poziomie. Dostarczają kapitałów albo bezpośrednio zainteresowani w handlu kapitaliści, albo chcący tylko dobrze je ulokować. Autor bada właśnie formy przejścia handlu Marsylji z zależności od tego kapitału do uniezależnienia się od niego i wykazuje istnienie już w tym czasie wyrobionych form handlu i transportu. *S. I.*

Sée Henri: Les armateurs de Saint-Malo au XVIII-e siècle. (Revue d'histoire économique et sociale, XVII-e Année (1929), str. 29—35).

Głównie na tle handlu kontrabandowego, jaki prowadziły od drugiej połowy XVI wieku Holandja, Anglja i Francja z krajami kolonjalnemi, opanowanemi przez Portugalję i Hiszpanję, doszło do znaczenia miasto portowe, bretońskie, Saint-Malo. Stąd wywodzili się odważni żeglarze i przedsiębiorcy okrętowi, którzy bądź to udawali się na własną rękę w dalekie i ryzykowne podróże handlowe, bądź to pozostawali na usługach kupców francuskich i hiszpańskich.

Sée odtwarza w tym artykule, na podstawie zachowanej korespondencji handlowej, działalność rodziny Magonów, która wydała szereg kapitanów okrętowych. Rodzina ta zajmowała się głównie handlem płótna bretońskiego i normandzkiego. Choć jeszcze w XVIII wieku słyną w Saint-Malo odważni przedsiębiorcy, przewożący towar do Hiszpanji lub wprost do kolonij, jednak jest to już okres stopnio-

wego upadku tego portu. Podczas Rewolucji wielu z tych przedsiębiorców okrętowych, podejrzanych o rojalizm ginie pod gilotyną, a między nimi jest Magon. *S. I.*

Rojdestvensky Sergey i Lubimenko Inna: Contribution à l'histoire des relations commerciales franco-russes au XVIII-e siècle. (Revue d'histoire économique et sociale XVII-e année Paris 1929, str. 363—402).

Autorowie artykułu zajmują się przebiegiem pertraktacyj między Francją a Rosją w celu nawiązania normalnych stosunków handlowych w czasach od drugiej połowy XVII do końca XVIII wieku. Wśród kupiectwa francuskiego istniało pełne zrozumienie korzyści z stałych stosunków handlowych Francji z Rosją, jakie utrzymywały oddawna Anglja i Holandja. Sprawa ta ma też swe odbicie w ówczesnej literaturze, a przedstawiciele Francji w Petersburgu wypracowują projekty układów handlowych z Rosją i przesyłają je swemu rządowi do aprobaty. O tę aprobatę rządu było jednak trudno, bo Francja łączyła zawsze z układami handlowemi sprawy polityczne, które z pierwszemi nie były przeważnie w zgodzie. Intrygi i pieniądze współzawodniczących państw, głównie Anglji, utrudniały też nawiązanie tych normalnych stosunków handlowych. Dopiero w związku z opanowaniem przez Rosję morza Czarnego następuje za Katarzyny II ożywienie się bezpośredniego handlu francusko-rosyjskiego. Projekt traktatu handlowego, wypracowany przez hrabiego de Ségur'a przychodzi do skutku w r. 1787, lecz korzyści z niego płynące nie mogły być należycie wyzyskane z powodu wybuchu Wielkiej Rewolucji. *S. I.*

Durant René: Le commerce en Bourgogne sous le premier empire. (Revue d'histoire économique et sociale XVII-e. (1929), str. 36—57).

Na podstawie Informatora kupieckiego, wydanego na obszar Burgundji w r. 1808, omawia autor przemysł i handel tej części Francji za pierwszego cesarstwa i dochodzi do wniosku, że fizjonomja gospodarcza Burgundji w zasadniczych swych rysach pozostała w XX wieku niezmieniona w porównaniu z początkami XIX wieku. *S. I.*

Strasburger H.: Danzig, port de la Pologne. (Le monde Slave — Septembre. Paris 1930, str. 321—334).

Autor stara się wykazać znaczenie, jakie posiada dla Polski wolny dostęp do morza. Państwo, które handel swój prowadzi głównie z jednem z ościennych państw, łatwo mogłoby postradać niezależność ekonomiczną a co za tem idzie niezależność polityczną, dlatego dla Polski posiadanie Gdańska i korytarza jest głównym warunkiem niezawisłości. Ponieważ port Gdański okazał się niedostatecznym dla

życia gospodarczego Polski, musiano zbudować port drugi na własnem terytorjum w Gdyni. Gdynia i Gdańsk uzupełniają się współzawodnicząc, dowodem czego jest podjęcie przez rząd Polski regulacji ujścia Wisły, nad którem jest położony Gdańsk.

Autor zupełnie objektywnie starał się przedstawić stosunek Polski do Gdańska oraz wykazać, iż dostęp do morza nietylko jest kwestją najbardziej żywotną dla Polski, lecz również warunkiem równowagi ogólno-europejskiej. *B. Ś.*

Warmington E. H.: The commerce between the Roman empire and India. Cambridge Univ. Press 1928, X+417 s.

Jedna z prac, usiłujących określić znaczenie Indyj we wschodniej polityce cesarstwa rzymskiego i w jego dziejach gospodarczych. Współzawodnikami Rzymu w handlu wschodnim są Arabowie, Aksumici, Somalczycy; podróże do Indyj są niezmiernie ciężkie, stosunki z niemi raczej poślednie. Rzymianie sprowadzają z Indyj kość słoniową, klejnoty, korzenie, także jedwabie chińskie. Z Zachodu do Indyj niema importu z wyjątkiem ołowiu i miedzi, stąd bierność bilansu handlowego cesarstwa. *K. Z.*

Brinkmann Carl: The Hanseatic League. (Journal of economic and business history, vol. 2, nr. 4, 1930, str. 585—602).

Handel hanzeatyckich, północno-niemieckich kupców średniowiecznych można porównać z początkami nowożytnej żeglugi holenderskiej i angielskiej. Na okrętach ich rozchodziła się po świecie kultura miast niemieckich. Dzięki rosnącemu znaczeniu zboża pruskiego i polskiego, wschodnie wybrzeże Bałtyku nabierało szczególnego znaczenia dla związku. Wreszcie ambicje Holendrów i Anglików zadały Hanzie cios śmiertelny. Autor omawia nowszą literaturę, odnoszącą się do powyższej kwestji. Uważa, że jest ona dość wyczerpująca, gdyż opublikowano większość danych statystycznych, nie brak też opracowań zarówno ogólnych, jak i szczegółowych. Jednak, zdaniem jego, należało podkreślić możliwość wcześniejszego udziału kredytu w życiu handlowem północnej Europy. *B. M.*

Dąbrowski Jan: Il Mare Nero nei rapporti fra Polonia e Italia nel medioevo. (La Pologne au VI-e Congrès International des Sciences Historiques, Oslo 1928. Varsovie-Lwów 1930, str. 47—52).

Ważne szczegóły do dziejów handlu przynosi artykuł Jana Dąbrowskiego o roli Morza Czarnego w stosunkach Polski z Włochami w średniowieczu. Ekspansja handlowa Polski w kierunku portów morza Czarnego rozpoczęła się za Kazimierza Wielkiego. Wtedy to nastąpiło też pierwsze bezpośrednie zetknięcie się z elementem włoskim. Główne bowiem porty czarnomorskie znajdowały się podów-

czas w ręku Włochów, przeważnie Genueńczyków, których znaczna też liczba przybyła do Polski, gdzie przysłużyli się około zorganizowania żup i salin małopolskich i czerwonoruskich. O ile te stosunki są na ogół dobrze zbadane w literaturze, to gruntownego zbadania wymaga kwestja, jaką rolę włoskie kolonje czarnomorskie odegrały w stosunkach politycznych polsko - włoskich.

Szczególne znaczenie, jako droga łącząca Polskę bezpośrednio z Włochami, zdobyły kolonje nad morzem Czarnem w drugiej połowie XIV i pierwszej połowie XV wieku. Polska bowiem uzyskała wówczas, dzięki połączeniu z Litwą, do której należały obszary nad Dnieprem, jak i dzięki przyłączeniu Podola, przez które przechodził t. zw. szlak tatarski, jak wreszcie przez podporządkowanie Mołdawji, szeroki dostęp do wspomnianych portów. Z drugiej zaś strony niebezpieczeństwo tureckie zmuszało Polskę do zwracania uwagi na wypadki rozgrywające się na jej wschodniej granicy i szukania porozumienia z państwami włoskiemi, których interesy zagrożone były również przez potęgę turecką

Klęska pod Warną była punktem zwrotnym w polityce czarnomorskiej Polski, oraz jej ekspansji na południowy-wschód. Za Kazimierza Jagiellończyka zwraca się ona na północ ku wybrzeżom morza Bałtyckiego. Zdobycie Kilji i Akermanu przez Turków zamknęło Polsce raz na zawsze dostęp do morza i południowych jej granic, oraz odcięło bezpośrednią drogę przez morze do Włoch. Próba Jana Olbrachta w kierunku odzyskania dla Polski tego dostępu spotkała się z niepowodzeniem. *K. K.*

Z a n e G.: Economia de schimb in principatele române. (Ekonomja obrotu pieniężnego w księstwach rumuńskich.) Bukareszt 1930, str. 461.

Prof. Uniwersytetu w Jassach, G. Zane przedstawił obszerną pracę z historji monet rumuńskich, z punktu nie numizmatycznego, lecz gospodarczego. Wstęp zawiera obszerne wywody teoretyczne oraz ogólno-porównawczy rys rozwoju wymiany. Rozdz. I zajmuje się ogólno-światowem powstaniem i rozwojem ekonomji monetarnej od pierwotnych gatunków pieniądza aż do początków nowoczesnego kapitalizmu. Rozdz. II omawia systemy monetarne w księstwach rumuńskich, oraz główne rodzaje pieniędzy (perpera, złoty, asper, ughiul=węgierski czerwony złoty, galbenul=dukat, talar i leu), poza wzmiankami szeregu innych monet. Następnie przechodzi do szczegółowego opracowania popularnego lea. Autor rozróżnia dwie jego formy, oraz przejście do formy nowoczesnej fiducjarnej, opracowuje też reformę monetarną z r. 1867.

Potem przechodzi do kryzysów ekonomicznych oraz prawnych problemów obiegu monetarnego. Omawia reglamentację obiegu monetarnego oraz asygnaty rosyjskie w księstwach rumuńskich.

Następnie przechodzi autor do początków gospodarstwa kredytowego, organizacji banków i kończy kwestją banków narodowych w księstwach.

Całość książki zajmuje się głównie wiekiem XIX, ale zawiera szereg danych z czasów dawniejszych, i stoi pośrodku pomiędzy nauką ekonomji a historją gospodarczą.

Kończy staranne zestawienie bibljografji. *J. A.*

Daugjała Z.: Mahileuski kupecki dom u 1681—1685 hh. (Historyczna — bytawy matarjał dla charakterystyki handlowaha kapitału u kancy XVII staleccja). (Bełaruskaja Akademija Nawuk. Zapiski addzełu humanitarn. nawuk, kn. 8, Pracy klasy histor'i III, Mińsk 1929, str. 341—376).

Autor omawia wydatki i dochody mohylowskiego domu kupieckiego („bracka izba"), należącego do bractwa kupców, na podstawie rejestrów szafarskich z lat 1681, 1683, 1685.

Bagiński Henryk: Wolność Polski na morzu. Warszawa 1931, s. VIII+96+2 nlb.

Gdynia-port. Wyd. Izby Przem.-Handl. w Grudziądzu. Grudziądz 1929, s. 79.

Krawczyński T.: Polska a Bałtyk. Walka o morze w dziejach Polski. Gdańsk a Polska. Ekonomiczne i polityczne znaczenie dostępu do morza. Warszawa 1931, s. 25.

Poraj Stanisław: Pomorze a Polska we wczesnej dobie dziejowej. Warszawa 1931, s. 31+1 nlb.

Pronobis Aleksander ks.: Historja Pomorza. Grudziądz 1930, s. 117.

Adler Gerhard: Englands Versorgung mit Schiffsbaumaterialien aus englischen und amerikanischen Quellen, vornehmlich im 17 Jahrh. Beiheft 16 zur Viertelj. f. Soz. u. Wirtsch.-geschichte, hgb. v. H. Aubin, W. Kohlhammer, Stuttgart 1929, s. 118.

Amelung F. u. Baron Georges Wrangell: Geschichte der Revaler Schwarzenhäupter. Ein Beitrag zur Geschichte des deutschen Kaufmanns im Osten. Reval, F. Wassermann, 1930, s. 446.

Ammon Hermann: Deutsches Kaufmannsleben der Vergangenheit (Velhagen u. Klasings Sammlung deutscher Ausgaben, Bd. 254). Bielefeld, Velhagen. u. Klasing, 1931, s. XI+149.

Bastian Franz: Oberdeutsche Kaufleute in den älteren Tiroler Raitbüchern (1288—1370). Rechnungen u. Rechnungsauszüge samt Einleitgn. u. Kaufmannsreg. (Schriftenreihe zur bayer. Landesgeschichte, Bd. 10). München, Kommission f. bayer. Landesgesch., 1931, s. VII+193.

Bennstein Johannes und Kurt Leopold: Die Handelsverträge des Erdballs. Eine systemat. Übersicht über d. handelsvertragl. Bindung d. Staaten untereinander, 2 erw. Aufl. Berlin, Liebheit, Thiesen 1931, s. 135.

Beutin Ludwig: Hanse und Reich im handelspolitischen Endkampf gegen England. Studien zur Geschichte der Wirtschaft und Geisteskultur, hgb. v. R. Häpke, Bd. VI, K. Curtius, Berlin 1929, s. 96.

Borchard Hans-Heinrich: 50 Jahre. Preussisches Ministerium für Handel und Gewerbe 1879—1929. Im Auftrage des Herrn Preussischen Ministers für Handel und Gewerbe. Berlin, Reichsverlag Hermann Kalkoff, 1929, s. 114+11 Bilder.

Dietrich K.: Zur Kulturgeographie und Kulturgeschichte des byzantinischen Balkanhandels. (Byzant. Zeitschr. R. 31 (1931), str. 37—57).

Dietze C. v.: Getreidemonopol? Mit einer graphischen Darstellung. 2 Aufl. Berlin 1929, s. 24.

Eulenburg Franz: Aussenhandel und Aussenhandelspolitik, (Die internationalen Wirtschaftsbeziehungen). Tübingen 1929, s. 327. (Grundriss der Sozialökonomik, VIII).

Fischer Gerhard: Aus zwei Jahrhunderten Leipziger Handelsgeschichte, 1470—1650. (Die kaufmännische Einwanderung und ihre Auswirkungen) Hrsg. vom Rat der Stadt Leipzig und der Industrie-u. Handelskammer Leipzig. Leipzig 1929, s. XVI+539.

Fitzler M. A. Hedwig: Die Handelsgesellschaft Felix v. Oldenburg u. Co. 1753—60. Ein Beitrag zur Geschichte des Deutschtums in Portugal im Zeitalter des Absolutismus. (Beiheft 23 zur Vierteljahrschrift f. Soz.-u. Wirtschaftsgeschichte, hrsg. von H. Aubin). Stuttgart (W. Kohlhammer) 1931, s. XXVI+305.

Forbát Eugen: Die Geschichte des Handels und des Pressburger Handelsstandes im 18 Jahrhundert. Pressburg. Sigmund Steiner, 1930, s. 398 mit Abb., 1 Taf.

Forstreuter Kurt: Die Memel als Handelsstrasse Preussens nach Osten. Königsberg, Gräfe u. Unzer, 1931, s. 108.

Freymark Hermann: Die Wasserwirtschaft des Odergebiets. Ziele und Wege. (Schriften der Industrie-und Handelskammer Breslau, Heft 11). Breslau, M. u. H. Marcus, 1929, s. 40, 4^0.

Günther Adolf: Die wirtschaftlichen Beziehungen zwischen dem Deutschen Reiche und Oesterreich. (Wirtschaftsprobleme der Gegenwart, 2) Berlin-Steglitz, Junker u. Dünnhaupt Verlag 1929, s. V+50.

Der Hafen von Gdynia. Hrsg. vom Baltischen Inst. Leipzig, Marke et Petters 1931, s. 32.

Handbuch für den Aussenhandel. Hrsg. im Auftr. d. Zentralstelle f. Aussenhandel von Wilhelm Müller, Walther Becker, f. d. Handels u. Zollpolit. T. Max Findekeklee. Leipzig, Arnd, 1931, s. LV+1712.

Held Josef, Heinrich Brüschwien-Rhein-Main-Donau. Die Geschichte einer Wasserstrasse. Regensburg, Gebrüder Habbel. 1929, s. XV+282, mehr. eingedr. zahlr. Taf., 1. farb. Karte, 4°.

His Eduard: Basler Handelsherren des 19 Jahrhunderts. Mit 13 Abb. Basel (Benno Schwabe u. Co.) 1929, s. 194.

Kolmeyer Walter: Die wirtschaftliche Verflechtung der Stadt Osnabrück. Bad Pyrmont, Niedersächs. Verlbh., 1931, s. 126.

Maleczyński Karol: Die ältesten Märkte in Polen und ihr Verhältnis zu den Städten vor der Kolonisierung nach dem deutschen Recht. Breslau 1930, s. 205.

Müller Walther: Rostocks Seeschiffahrt und Seehandel im Wandel der Zeiten. Ein Beitr. zur Geschichte der deutschen Seestädte. Rostock (Meckl.), G. B. Leopolds Universitätsbuchdlg. Inhaber Paul Babendererde, 1930, s. 162 mit eingedr. Kurven u. graph. Darst, 4°.

Peiser Kurt: Strukturwandlungen des Danziger Aussenhandels (Danziger Schriften für Politik und Wirtschaft. Hrsg. Dr. Theodor Rudolf, Heft 1). Danzig A. W. Kafemann 1929, s. 36 mit 20 (eingedr.) Diagr.

Plaut Th.: Deutsche Handelspolitik. Eine Einführung 2. Aufl. Leipzig und Berlin 1929. B. G. Teubner, s. XIII+258.

Pollog Karl Hans: Der Weltluftverkehr. Seine Entwicklung, geographische und wirtschaftliche Bedeutung. Mit 6 Kartenskizzen und 12 Abbildungen. Leipzig und Berlin 1929, s. 94.

Quarck Max: Geschichte des deutschen Verkehrsbundes, I. Bd.: Die Entwicklung des Handels, Transport und Verkehrs in Deutschland. Herausgegeben vom Vorstand des Deutschen Verkehrsbundes. Mit zahlreichen Abbildungen. Berlin 1929. Verlagsanstalt Courier.

Schaal H.: Vom Tauschhandel zum Welthandel. Bilder vom Handel u. Verkehr d. Vorgeschichte u. d. Altertums. Leipzig, Teubner 1931, s. 202.

Schmidt Max: Die Entwicklung des Eisenbahnwesens in Polen nach der Unabhängigkeitserklärung im Jahre 1918. Dissert. der Universität Freiburg in der Schweiz. (Łódź) 1931, s. 100.

Sparia Th.: Die preussisch-hessische Eisenbahnbetriebs-und Finanzgemeinschaft 1896—1917. Bd. 1 der Hessischen Beiträge zur Staats-und Wirtschaftskunde, Leipzig 1929, s. 111.

Spiro Edith: Die Gravamina der Ostpreussischen Stände auf den Huldigungslandtagen des 18 Jahrhunderts. Breslau 1929, s. 95.

Sprockhoff Ernst: Zur Handelsgeschichte der germanischen Bronzezeit. (Vorgeschichtliche Forschungen. Heft 7). Berlin, Walter de Gruyter u. Co., 1930, s. XI+161, 4°.

Weider Manfred: Das Recht der deutschen Kaufmannsgilden des Mittelalters. (Untersuchungen zur Deutschen Staats.-u. Rechtsgeschichte. Heft 141). Breslau, M. u. H. Marcus, 1931, s. XXII+518.

Weitnauer Alfred: Venezianischer Handel der Fugger. Nach der Musterbuchhaltung des Matthäus Schwarz. (Vol. IX in the series Studien zur Fugger-Geschichte, edited by Jacob Strieder). Munich and Leipzig. Duncker et Humblot, 1931, s. XVI+323.

Ziebarth Erich: Beiträge zur Geschichte des Seeraubs und Seehandels im alten Griechenland. Bd. 30 (Reihe A Bd. 2) der Abhandl. a. d. Gebiet der Auslandskunde der Hamburg. Universität. 1929, s. 148.

Boissonade P. and Charliat P.: Colbert et la Compagnie de commerce du Nord, 1661—1689. Paris, M. Riviere.

Delavaud L.: Le commerce des vins et du sel en Norvège au moyen-âge. (Extr. de la Revue de l'Institut Solvay) Brussels 1929.

Jeulin Paul: L'évolution du port de Nantes, organisation et trafic depuis les origines, Paris, Presses universitaires, 1929, s. 516+1 plan.

Marguet F.: Histoire générale de la navigation du 15-e au 20-e siècle. Paris, Soc. d'édit. géogr., 1931.

Sayous André E.: Le commerce des Européens à Tunis depuis le XII-e siècle jusqu'à la fin du XVI-e. Exposé et documents. (Paris, Société d'Editions géographiques (Bibliothèque d'histoire coloniale, 1929, s. 183).

Bratianu G. I.: Recherches sur le commerce génois dans la mer Noire an XIII-e siècle. Paris, Geuthner, 1929, s. XII+359, 5 pl., 1 karte.

Allen Cecil J.: Railways of to day: their evolution, equipment and operation. London, Warne 1929, s. 400.

Anderson Romola and R. C.: The sailing ship: six thousand years of history. London, Harrap, 1929, s. 212.

Barnes Donald Grove: A history of the English corn laws, from 1660—1846. London, Routledge, 1930, s. 336.

Byrne Eugene H.: Genoese Shipping in the Twelfth and Thirteenth Centuries. Cambridge. The Mediaeval Academy of America, 1930, s. 159.

Gregory J. E.: The story of the road from the beginning down to A. D. 1931. London, Maclehouse, 1931, s. 321, 4 maps, 30 illus.

Innis Harold Adams: The fur trade in Canada; an introduction to Canadian economic history. New Haven, Conn., Yale, 1930, s. 444. (Oliver Baty Cunningham Memorial Pub'n 9).

Manoilesco Mihail: The theory of protection and international trade. London, P. S. King, 1931, s. 293.

Matthews F. C.: American merchant ships 1850—1900. Salem, Marine Research Soc., 1931, s. XVI+399.

Nash E. Gee: The Hansa, its history and romance. New York. Dodd, Mead 1929, s. 292, il. maps. diagrs.

Richardson Lyon N.: A history of early American magazines, 1741—1789. New York, Nelson, 1931, s. 425.

Salzman L. F.: English trade in the Middle Ages. London, Oxford Univ. Pr. 1931, s. 464.

Smith Herbert Arthur: The economic uses of international rivers. London, King, 1931, s. 224.

Strieder Jacob: Jacob Fugger the rich; merchant and banker of Augsburg, 1459—1525, tr. by Mildred Hartsough; ed. by N. S. B. Gras. New-York, Adelphi Co., 1931, s. 251, il. 12°.

Tilberg Frederick: The development of commerce between the United States and Sweden, 1870—1925. Rock. Island. Ill., Augustana Library, 1929, s. 185, map. diagr, 4°.

Trends in the foreign trade of the United States. New York: Nat. Ind. Conference Board, 1931, s. 346.

Machelen F. A. Van: Seeart en Seehandel von Rotterdam (1813—1830). (Rotterdam 1929).

Angelscu I. N.: Negustorii de odinioră (Dawni kupcy). Bukareszt 1931.

Bănscu N.: Vechi legături ale ţarilor noastre cu Genovezii (Dawne związki naszych księstw z Genuą). Clij, Cartea Românească, 1931.

VIII. Praca i sprawy społeczne (ubezpieczenia i bezrobocie).

Boss Eugenjusz: Sprawa robotnicza w Królestwie Polskiem w okresie paskiewiczowskim 1831—1855. Warszawa 1931, s. 138. (Rozprawy historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, t. 10, z. 1).

Dzieje przemysłu i robotników przemysłowych w Królestwie Polskiem w pierwszej połowie XIX wieku są dotychczas tak mało zbadane, że z uczuciem wdzięczności dla autora należy przyjmować każdą pracę z tego zakresu, zwłaszcza jeżeli jest ona oparta na niewyzyskanych dotychczas źródłach, jak to ma miejsce z wymienioną wyżej pracą. Oparta jest ona na rozległych poszukiwaniach w Archiwum Akt Dawnych, Archiwum Skarbowem, oraz dawnego Banku Polskiego. Uwzględnione zostały ponadto współczesne czasopisma oraz dotychczasowe opracowania przedmiotu. Stosunkowo obszerne poszukiwania archiwalne wydały plon dość skromny. Pochodzi to częściowo

z tego, że pewną część aktów poniszczono, głównie jednak pozostaje w związku z okolicznością, z której autor dokładnie zdaje sobie sprawę, że w tych czasach sprawa robotnicza prawie że nie istniała zarówno w świadomości samych robotników, jak i świadomości społeczeństwa, a zwłaszcza czynników rządowych. Autor musiał szukać początków tych zjawisk, które później miały się stać składnikami wyodrębnionej w świadomości różnych grup społecznych sprawy robotniczej. Badania źródłowe prowadzone w takich warunkach zawsze są dość kłopotliwe. Mam to przekonanie, że w takich wypadkach rzeczą racjonalniejszą byłoby prowadzenie bardziej ogólnych badań nad dziejami przemysłu, albo nad położeniem warstwy robotniczej. „Sprawa robotnicza" byłaby wówczas jedynie częścią tego szerzej zakrojonego tematu. Materjał źródłowy mógłby być bardziej wyzyskany, a sama „sprawa robotnicza" przez postawienie na tem szerszem tle mogłaby być lepiej opracowana.

Zasadnicza konstrukcja pracy, mianowicie podział jej na cztery rozdziały, nie nastręcza uwag krytycznych. W rozdziale pierwszym, poświęconym czasom Ks. Warszawskiego i Królestwa Kongresowego w dobie konstytucyjnej autor do rzeczy znanych dorzuca stosunkowo niewiele nowych szczegółów. O wiele bardziej samodzielne i z tego powodu wartościowe są następne rozdziały. W rozdziale drugim, poświęconym organizacji i stanowi życia robotniczego, autor omawia przedewszystkiem odnoszące się do tego ustawodawstwo. Ciekawe są dane, odnoszące się do statystyki rzemieślników, zarobków robotniczych, czasu pracy i stopy życiowej warstwy robotniczej. Niestety danych z tego zakresu niewiele znalazł autor w zbadanych przez siebie źródłach. Rozdział ten zyskałby na wartości, gdyby jego wewnętrzna konstrukcja była bardziej jednolitą i przejrzystą.

Rozdział trzeci poświęcony opiece publicznej i dobroczynności publicznej o tyle wchodzi w zakres omawianej pracy, o ile ludność robotnicza korzystała z opisywanych przez autora szpitali, towarzystw dobroczynności, przytułków, domów pracy, domów poprawy i t. d. Były to jednak instytucje o szerszym zakresie działania. W ostatnim t. j. czwartym rozdziale zebrał autor niewielką wprawdzie liczbę, ale zato ciekawych wiadomości o społecznym, politycznym i narodowym charakterze pierwocin nowoczesnego polskiego ruchu robotniczego. Omówione tu zostały walka między cechami a wolnopraktykującymi i robotnikami fabrycznymi, oddźwięki, jakie wywołały w sferze robotników miejskich polskie ruchy narodowe, wreszcie ciekawe dane, odnoszące się do początków klasowej świadomości wśród fabrycznego proletarjatu polskiego.

Dzieje sprawy robotniczej, podobnie jak dzieje wszelkich innych spraw społecznych i związanych z niemi zazwyczaj ruchów społecznych, leżą na pograniczu historji gospodarczej i politycznej. W omawianej książce polityczny punkt widzenia ze szkodą dla całości zasłonił gospodarczą stronę zjawiska. Tymczasem w omawianym okresie właśnie ta gospodarcza strona miała zdecydowaną przewagę nad poli-

tyczną. Gruntowniejsze przygotowanie ekonomiczne jest koniecznie potrzebne przy zajmowaniu się zagadnieniami wchodzącemi w dziedzinę życia gospodarczego. Ten prosty i jasny postulat nie zawsze jest u nas dostatecznie uwzględniany. Uniknęłoby się wówczas tego rodzaju nieporozumień jak n. p. podana na str. 2 przez autora definicja terminu „robotnik", pod którym to terminem rozumie autor „wszystkich najmitów pracujących fizycznie po miastach". Można swoje badania ograniczać wyłącznie do robotników miejskich z pominięciem robotników mieszkających czy pracujących po wsiach, ale nie można dawać definicji terminu „robotnik", któraby wykluczała z zakresu tego pojęcia wszystkich robotników wiejskich. Można również ograniczać swoje badania wyłącznie do robotników najemnych, ale przy konstruowaniu definicji nie można zapominać o robotnikach pańszczyźnianych i o niewolnikach, którzy gospodarczo również mogli być robotnikami.

Analogicznych niedociągnięć jest więcej, ale nie zmniejszają one pozytywnej wartości pracy, polegającej na tem, że autor wydobył ze źródeł pewną liczbę nieznanych dotychczas wiadomości, przez co rozszerzył naszą znajomość dziejów klasy pracowników przemysłowych i górniczych w Królestwie Polskiem w latach 1831—1855.

Jan Rutkowski.

Chałasiński Józef: Drogi awansu społecznego robotnika. Prace Polskiego Instytutu Socjologicznego. Poznań 1931, str. IX+187.

Powyższe studjum opiera się na zbiorze autobiografij robotników, którzy przysłali swoje życiorysy na konkurs na życiorys własny robotnika, ogłoszony przez Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu w r. 1921. Autor usystematyzował doświadczenia i obserwacje innych ludzi podług pewnych teoretycznych punktów widzenia i pod tym względem wzorował się na pracach socjologicznych swego nauczyciela, Znanieckiego. Materjał na tej drodze zebrany stanowi podstawę pracy, która należąc do dziedziny socjografji z opisami grup i procesów społecznych, mogła powstać tylko dzięki zbiorowej pracy. *W. A. W.*

Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem w świetle ankiet 1927 r. Warszawa 1929. Nakład Instytutu Gospodarstwa Społecznego, str. XII+334.

Instytut Gospodarstwa Społecznego na podstawie ankiet 1927 r. opracował monografję, dotyczącą warunków życia robotniczego w 3 okręgach przemysłowych byłego Królestwa Kongresowego. Ankieta, czasem niezbyt ściśle wypełniana, pozwoliła jednak Instytutowi uskutecznić dzięki dużemu nakładowi pracy odtworzenie obrazu warunków, w jakich znajduje się rodzina naszego robotnika. Zagadnienie rozpa-

trywane jest z punktu widzenia gospodarczego, społecznego, kulturalnego, religji i higjeny. Metoda, jakiej użyto przy przeprowadzeniu ankiety przy pomocy instruktorów ideowców zasługuje na uznanie. Wszelkie uogólnienia i wnioski znajdują swe uzasadnienie w zestawieniach tabelarycznych,niczego nie zatajono, ani nie pominięto, coby się mogło przyczynić do uwypuklenia smutnego życia robotniczego. Dzięki wszechstronnemu potraktowaniu sprawy uzyskano pełny obraz życiowych, społecznych i prawno-administracyjnych niedomagań, o jakie potyka się prawie każdy robotnik, zmuszony niejednokrotnie do zmiany swego zawodu. Praca na wysokim poziomie naukowym zasługuje na uznanie dla Instytuttu i jego licznych i ofiarnych współpracowników i na przestudjowanie zarówno przez ludzi praktycznego działania jak i przez naukowców. *E. T.*

Man Henri de: La joie au travail. Paris 1930. F. Alcan, str. 308.

Metoda ankietowa, od dawna do nauki społecznej wprowadzona, zyskała sobie pełny kredyt i jest z pożytkiem stosowana przy rozpatrywaniu najrozmaitszych, często djametralnie od siebie odległych zagadnień.

Na ankiecie oparta jest też książka Mana. Rzecz ta wydana w Niemczech p. t. Der Kampf um die Arbeitsfreude, a ogłoszona już w jęz. angielskim, holenderskim i szwedzkim, doszła nas w edycji francuskiej. Rzecz składa się z dwóch części: I-sza daje 78 wyciągów z otrzymanych relacyj (liczących od kilkunastu wierszy do kilku stronic dużej ósemki), II-ga to systematyczny wykład autora. Znaczenie relacyj osobistych jest już w nauce ustalone. Relacje nawet najbardziej subjektywne, a może właśnie takie, stanowią dla badacza materjał nie do zastąpienia, grają do pewnego stopnia role danych statystycznych czy aktów historycznych. Obserwator zewnętrzny inaczej patrzy i inaczej odczuwa, niż podmiot działający. Szczególnie silnie uwydatnia się to w zagadnieniach pracy, bowiem tu introspekcja badacza ma z natury rzeczy ograniczone pole działania. To też relacje robotników mają podwójną wartość: dla socjologa — jako pochodzące od przedstawicieli określonej klasy społecznej, dla psychologa — jako rejestracja wrażeń konkretnego osobnika. „Wiedzy naszej o życiu grup młodzieży i jej doświadczeniach społecznych nie możemy gruntować na autobiografjach starców" (Chałasiński, Drogi awansu społecznego robotników, str. 16), tak samo nie można konstruować psychologji robotnika przy pracy na podstawie obserwacji ludzi pióra. Byłoby to tak, jakbyśmy rozstrzygnęli jakąś zawiłą kwestję jurydyczną, nie wysłuchawszy podmiotów procesowych. „Naukowa" organizacja, jeśli chce pretendować do tego przymiotnika, nie może posługiwać się tylko ergografem. Ankietę swoją przeprowadził Man (zresztą bez zamiaru ogłaszania) pośród słuchaczy Akademji Pracy, pozostającej

w kontakcie z Uniwersytetem we Frankfurcie n/Menem, w latach 1924—25 i 1925—26, autor wykładał tam psychologję robotnika przemysłowego, przeprowadzając jednocześnie odpowiednie ćwiczenia praktyczne. (Pracuje on nad tym tematem już od lat 10-ciu, dane pozyskane z Belgji, Anglji i Ameryki Półn. wykorzystał częściowo w pracy Au dela du Marxisme). Słuchacze Akademji, w wieku od lat 20 do 41, stanowili niewątpliwie elitę klasy robotniczej, większość przysłana była przez związki zawodowe, celem przygotowania się do aktywnej pracy społecznej. Reprezentowanych było 12 gałęzi pracy z tego najliczniej przemysł metalurgiczny. Ilościowo materjał (78 relacyj) nie jest imponujący, ale jakościowo bardzo instruktywny. Autor, jak sam mówi, zastosował nie prawo wielkich liczb, ale metodę liczb małych. Nie jest to rzecz decydująca, istotniejszy jest moment powyżej jest zaznaczony: relacje pochodzą od „czoła" warstwy robotniczej. Kwestjonarjusz ankiety zawierał między innemi pytania następujące: czas pracy, system płac, higjena warsztatu, hierarchja zakładowa, stosunki koleżeńskie, możność wykazania własnej inicjatywy, monotonność i zmienność pracy, zadowolenie z wykonanej czynności, związek między radością pracy a działalnością rady załogowej, wprowadzonej na podstawie konstytucji wejmarskiej w zakładach zatrudniających ponad 20 robotników, organizacyj zawodowych i t. d. Otrzymane odpowiedzi przedstawiają się nadzwyczaj ciekawie, indagowani wypowiadają się wyczerpująco o wszystkich pozytywnych i negatywnych stronach pracy w dzisiejszych warunkach warsztatowych, tak charakterystycznych dla robotnika „cząstkowego".

Oczywiście o żadnych uogólnieniach nie można myśleć, każdy kwestjonarjusz trzeba traktować indywidualnie. Zresztą odpowiedzi, co jest całkiem zrozumiałe, są często wprost sprzeczne: jedni mówią o symfonji pracy, inni wstając zrana wzdrygają się na samą myśl, że trzeba iść do warsztatu, ci wolą pracę samodzielną, twórczą, owi przekładają mechaniczną, dają się holować, by móc pozwolić działać imaginacji. Niema odpowiedzi negatywnych bez wskazania momentów dodatnich, jak też brak jest odpowiedzi entuzjastycznych bez tych czy innych zastrzeżeń. Jedno tylko nie ulega wątpliwości: robotnicy chcą, żeby w nich widziano i szanowano człowieka. Jakże charakterystyczne jest w tym względzie wypowiedzenie się jednego z zapytywanych, który stwierdza, że nienawidzi kierowników administracyjnych, tych typów reakcyjnych biurokratów, widzących człowieka dopiero w mundurze porucznika lub obdarzonego tytułem „Herr Doktor". Najbardziej zdeklarowanego socjalistę, nie mówiąc już o „pachołkach kapitału" chwyta za serce dobre słowo patrona. Trzeba zauważyć, że relacje nie rozwiązują problemów, ale je wyraźnie stawiają.

W drugiej części książki próbuje autor w sposób systematyczny ująć zasadnicze czynniki radości pracy i zapory na drodze do osiągnięcia tego naturalnego uczucia. Rozważania autora, przeplatane tu

i ówdzie rozmaitego rodzaju dygresjami, nie są pozbawione oryginalności w ujęciu i osądzie, ale budzą też pewne objekcje. I tak przywiązanie robotnika do „swoich" maszyn czy narzędzi zestawia i identyfikuje Man z ...animizmem. Porównanie może pociągające, ale niebezpieczne, kwestja daje się wytłumaczyć dużo prościej. Uderzające pendant do książki Mana stanowi wyjątkowo zajmująca i imponująca bogactwem spostrzeżeń z tego laboratorjum socjalnego, jakiem jest Ameryka, rzecz Dubreila: Standards. Le travail américain vu par un ouvrier français. Paris, 1930.

Kończąc wyrazimy życzenie, by i u nas przeprowadzono ankietę w rodzaju omawianej. Warunki nasze specjalnie może są do tego podatne, gdyż mamy z jednej strony warsztaty wysoce zracjonalizowane, a z drugiej zakłady o najpierwotniejszym poziomie techniki.

L. Kleczewski.

Dobrzański Jan: Z dziejów ofiarności na cele oświaty na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w latach 1795—1832. (Nauka polska, t. 14), Warszawa 1931, s. 122—144.

Angestelltenbewegung, Die, 1928—1931. Geschichts- und Handbuch der Wirtschafts-, Sozial- und der Gewerkschaftspolitik. Hrsg. vom Allgemeinen freien Angestelltenbund. Berlin, Freier Volksverlag G. m. b. H., 1931, s. 464, 4.

Brandis Kurt: Die deutsche Sozialdemokratie bis zum Fall des Sozialistengesetzes. Leipzig, Hirschfeld, 1931, s. VII+124.

Cassau Theodor: Die Gewerkschaftsbewegung. Ihre Soziologie und ihr Kampf. 2 Aufl. (Soziale Organisation der Gegenwart 8). Halberstadt, H. Meyers Buchdruckerei, Abt. Verlag, 1930, s. X+355.

Däbritz Walther: Fünfzig Jahre Metallgesellschaft 1881—1931. Denkschrift. Frankfurt a. M., Osterrieth, 1931, s. 303.

Deutsch Julius: Geschichte der österreichischen Gewerkschaftsbewegung. Bd. 1. Von den Anfängen bis zur Zeit des Weltkrieges. Wien, Wiener Volksbuchhandlung. Danneberg 1929, s. 470.

Friedlaender-Prechtl Robert: Wirtschaftswende. Die Ursachen der Arbeitslosenkrise und deren Bekämpfung. Leipzig (Paul List Verlag) 1931, s. 283.

Geck L. H. Ad.: Die sozialen Arbeitsverhältnisse im Wandel d. Zeit. Eine geschichtl. Einf. in d. Betriebssoziologie. Berlin. Springer, 1931, s. VIII+173.

Lipiński Richard: Die Geschichte d. sozialistischen Arbeiterbewegung in Leipzig. T. I. bis 1857. Leipzig, Leipziger Buchdr., 1931, s. 188.

Mehmke R. L.: Arbeitsgesinnung im Wandel der Zeiten. (Deutsche Psychologie Arbeitsreihe zur Kulturpsychologie, Psychotechnik, Hrsg. von Fritz Giese. Bd. V, Heft 6). Mit 8 Abbildungen Halle a. S. Carl Marhold, 1930, s. 116.

Soudek Joseph: Die sozialen Auswirkungen der Konjunkturschwankungen. (Veröffentlichungen der Frankfurter Gesellschaft für Konjunkturforschung, Heft 3). Bonn, Kurt Schroeder, 1929, s. 76.

Tänzler Fr.: Die deutschen Arbeitgeberverbände 1904—1929. Ein Beitrag zur Geschichte der deutschen Arbeitgeberbewegung. Berlin 1929, s. 259.

Tertoden Anton: Aufbau u. Wandlungen d. deutschen Gewerkschaften nach d. Kriege. Göttingen, Gött. Handelsdr. 1931, s. VI + 162.

Wagner Richard: Geschichte der Kleiderarbeiter im Oesterreich im XIX Jahrh. und im ersten Viertel des XX Jahrh. (Vorw.: Johann Smilka). Wien, Wiener Volksbuchhandlung. F. Skaret u. Dr. R. Danneberg, 1930, s. 336 mit Abb., 1 Titelb.

Weber Adolf: Der Kampf zwischen Kapital und Arbeit. Gewerkschaften und Arbeitsgeberverbände in Deutschland. 5 verb. u. erw. Aufl. Tübingen, J. C. B. Mohr, 1930, s. XIX + 547.

Weidler Felix: Zwanzig Jahre Geschichte der deutschen Bäcker- und Konditoren - Bewegung 1909—1928. Hrsg. vom Verband d. Nahrungsmittel- u. Getränkearbeiter. Berlin, 2 Bde. Bd. 1: 1909—1918, s. 378, mehr Taf., Bd. 2: 1919 bis 1928, mit Abb. zahlr. z. Tl. farb. Taf., Berlin 1930, s. 440.

Wex Else: Die Entwicklung der sozialen Fürsorge in Deutschland (1914—27), s. III+84.

Wirz J. Paul: Der revolutionäre Syndikalismus in Frankreich. (Zürcher volkswirtschaftliche Forschungen. Bd. 18). Zürich, Dr. H. Girsberger u. Co., 1931, s. XI+214.

Eeckhout A.: Le problème des assurances sociales en Belgique. Préf. de M. H. Heyman. Gand 1931. Vanmelle, s. 691.

Mer Georges: Le syndicalisme des fonctionnaires. Paris. Libraire Valois 1929, s. 181, 12^0.

Rothstein A.: Une époque du mouvement ouvrier anglais. Chartisme et trade-unionism. Paris, Impr. centrale; editions sociales internationales, 1929, s. 344.

Schütz Géza: La situation matérielle des classes laborieuses en Hongrie avant la guerre (1890—1913). Thèse présentée à la Faculté des sciences économiques et sociales de l'Université de Genève, pour l'obtention du grade de doctorat des sciences économiques. Menton. Impr. mentonnaise, 1930, s. 163 avec 51 tableaux statistiques.

Zakrzewski Aleksander: Le Chômage en Grand Bretagne depuis 1918. Ses causes et ses remèdes, Paris 1931.

Hansome Marius: World worker's educational movements, their social significance. New York. Columbia Univ. Pr., 1931, s. 594.

Morgan, Charlotte E.: The Origin and History of the New - York Employing Printers' Association. The Evolution of a Trade

Association. Columbia Studies in History, Economics, and Public Law, no 319. New-York, Columbia University Press, 1930, s. 139.

Neff Wanda Fraiken: Victorian working women: an historical and literary study of women in British industries and professions, 1832—1850. London, Allen and Unwin, 1929, s. 288.

Pinchneck Ivy: Women workers and the industrial revolution, 1750—1850. London, Routledge, 1930, s. 342.

Rothstein I.: From Chartism to Sabourism: Historical sketches of the English working class movement. London, M. Lawrence, 1929, s. 366.

Seager Henry Rogers: Labor and other economic essays; ed. by Charles A. Gulick, introd. by Wesley C. Mitchell. New York, Harper, 1931, s. 453.

Ware N. J.: The labor movement in the United States 1860—1895. New York, Appleton, 1929, s. XVIII+409.

Mondaini G., Cabrini A.: L'evoluzione del lavoro nelle colonie e la Società delle nazioni. Parte I: L'evoluzione del lavoro nelle colonie. II: L'azione delle istituzioni societarie di Ginera in materia di lavoro coloniale. Padova, Cedam, A. Milani, 1931, s. XIV + 378.

IX. Pieniądz, ceny, kredyt, skarbowość.

Gumowski Marjan: Moneta w starożytności. (Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne, t. 12, 1928 i 1929. Kraków 1930, str. 13—51; t. 13, 1930, Kraków 1931, str. 1—43)

Artykuł obejmuje 12 rozdziałów, w których autor starał się przedstawić powstanie monety i jej rozwój w krajach świata starożytnego. Podaje opis zewnętrzny monety, materjał z jakiego była wyrabiana i jakie stosowano aljaże. Zaznajamia nas z najstarszą metrologją numizmatyczną i z wpływami jej na system monetarny starożytnych państw Europy.

Prawo bicia monety już we wczesnych zaczątkach zostało zmonopolizowane przez państwo, ponieważ koszta uruchomienia mennicy przerastały siły finansowe obywatela, przyczem względy dochodowe oczywiście odgrywały wielką rolę. *J. K.*

Hejnosz W.: Rzut oka na dzieje skarbowości Polski przedrozbiorowej. Odbitka z „Odrodzonej skarbowości polskiej", Warszawa 1931, str. 29 + 2 nlb.

Jest to przejrzysty referat, oparty w części o materjał źródłowy. *J. A.*

Terlecki Władysław: Mennica warszawska w dobie powstania listopadowego. (Wiadomości numizmatyczno - archeologiczne, t. 13, r. 1930, Kraków 1931, str. 44—59).

Po omówieniu w ogólnych zarysach organizacji, administracji, budżetu mennicy i uposażeń urzędników, autor przechodzi do opisu pracy mennicy. Wspomina skąd i jaki materjał sprowadzano i jakie były inne czynności mennicy oprócz bicia monety.

Pod koniec artykułu zaznajamia nas autor ze stanem i zadaniami mennicy od wybuchu powstania listopadowego aż do jego likwidacji. *J. K.*

Księga Pamiątkowa Ogólno - Polskiego Zjazdu Instytucyj Oszczędnościowych. Wyd. Rada Zjazdów Instytucyj Oszczędnościowych w Polsce. Warszawa 1931.

Księga składa się z 11 następujących artykułów:

I. Dr. Henryk Gruber: Polska na tle kapitalizacji światowej (str. 5—19);

II. Prof. Adam Krzyżanowski: Oszczędność współczynnikiem świetności i upadku narodów (str. 19—29);

III. Dr. Stefan Uhma: Rozwój i znaczenie komunalnych kas oszczędności w Polsce (str. 29—55);

IV. Dr. Jerzy Nowak: Uwagi o polityce lokacyjnej w Polsce (str. 55—63);

V. Anatol Minkowski: Działalność Banku Gospodarstwa Krajowego na polu kapitalizacji wewnętrznej. (Komunalne kasy oszczędności i spółdzielnie.) (str. 63—71).

VI. Władysław Ludkiewicz: Rola Państwowego Banku Rolnego w kapitalizacji wewnętrznej (str. 71—81);

VII. Tadeusz Dziekoński: Rola P. K. O. w odbudowie kapitałów rodzimych (str. 81—139);

VIII. Zbigniew Dutczyński: Biuro Zjazdów Instytucyj Oszczędnościowych w Polsce (str. 139—157);

IX. Dr. Adam Tadeusz Adam: Międzynarodowy Instytut Oszczędnościowy (str. 157—185);

X. Aleksander Połtorzycki: Opieka nad oszczędnościami polskiej emigracji (str. 185—199);

XI. Władysław Świątecki: Propaganda oszczędności w Polsce (str. 199—220).

Dwa pierwsze artykuły mają charakter teoretycznych rozważań o istocie oszczędności, jako odrębnej funkcji gospodarczej i jej społecznem znaczeniu dla narodów. Oszczędność jednostek wypracowuje bogactwo narodów, sprowadza zaufanie społeczeństw we własne siły, jest skutecznem antidotum na przesilenia gospodarcze.

Autor artykułu IV. stwierdza, że polityka lokacyjna Rządu polskiego „nastawiona jest całkowicie na kierowanie drobnych oszczędności wolnych i przymusowych... przez instytucje państwowe, do za-

silania ważniejszych dziedzin życia ogólno - gospodarczego, a nie na potrzeby inwestycyjne państwa". Na pokrycie bowiem potrzeb inwestycyjnych państwa rząd stara się znaleźć środki bądź w budżecie, bądź na rynkach zagranicznych, rynek zaś wewnętrzny absorbuje jedynie w niewielkiej mierze emisjami pożyczek premjowanych.

Artykuły III, V, VI i VII omawiają rolę naczelnych polskich instytucyj oszczędnościowych w kapitalizacji wewnętrznej, tudzież w ujęciu cyfrowem przedstawiają rozwój ich działalności na tem polu od czasu ich powstania.

Cztery ostatnie artykuły mają charakter sprawozdawczy o dotychczasowej zorganizowanej akcji polskiej na polu społecznej kapitalizacji wewnętrznej, o jej dotychczasowych sposobach, oraz zawierają pewne wytyczne na przyszłość. *E. W.*

Kostanecki Jan: Polityka dyskontowa Banku Angielskiego 1914—1930. Kraków 1930, str. 169.

Polityka dyskontowa, a zwłaszcza główny jej instrument, stopa dyskontowa, stosowana przez instytucję emisyjną, jest narzędziem, z pomocą którego instytucja ta w dużej mierze wpływa na rynek pieniężny, a zwłaszcza na ruch kapitałów międzynarodowych w danym kraju. Instrument ten działa jednak tylko wtedy, gdy stosunki gospodarcze i polityczne są na tyle normalne, że jedyną racją działania może być najbardziej „gospodarne" zawiadywanie pieniądzem. Lukratywność lokaty jest wtedy decydującym argumentem, by skierować strumień pieniądza w tę lub ową stronę.

Autor omawianej pracy wybrał jednak dla swych rozważań okres, gospodarczo bezsprzecznie bardzo pouczający i charakterystyczny, jednak jako nienormalny, bo wojenny i powojenny, najmniej nadający się do zobrazowania działania tego instrumentu, którym wedle tytułu miał się zająć.

Cały szereg czynników, których wyliczać tu nie potrzeba, płynących z istoty wymogów wojny a nie mających nic wspólnego z racjonalnem gospodarzeniem, wpływał na stan rynku pieniężnego Anglji w sposób decydujący, tak, że polityka dyskontowa zeszła na plan zupełnie uboczny.

Wskutek tego też polityka dyskontowa zajmuje w pracy p. Kostaneckiego część tylko niewielką; nie znaczy to jakoby praca jego mijała się tem samem z celem; minęła się raczej z tytułem. W przeważnej bowiem części swej pracy dał nam autor bardzo obszerny, na gruntownem wczuciu się w tak obcy dla nas organizm londyńskiego rynku oparty i wykazujący duże opanowanie sztuki czytania w suchych bilansach i wykazach bankowych, obraz ruchu złota w pierwszym rzędzie, wzgl. ruchu dewiz i pieniądza w Anglji w danym okresie.

Opis ten bardzo ciekawy, oparty na materjale źródłowym i obejmujący całokształt zagadnienia, posiada jednak pewne niedociągnięcia, natury raczej formalnej.

W przedstawieniu swem zaniedbał autor stanowczo systematykę. Podając swój wykład stylem potocznym, gładkim, naracyjnym, co powoduje że książkę czyta się bardzo gładko i lekko, nie wprowadził niemal żadnego podziału ani rzeczowego ani chronologicznego, wskutek czego czytelnik pozbawiony kośćca, jakim jest należyty podział, traci wątek i łatwość stworzenia sobie końcowej konkluzji. Ten brak podziału odbił się też na samym wykładzie, powodując pewne przeskoki, powtarzania i luki chronologiczne.

Braki te jednak są drugorzędne. Książka jest bezsprzecznie wartościowa, i zwłaszcza dziś, gdy wstrząsy światowej organizacji pieniężnej zmuszają do bacznej obserwacji i śledzenia zjawisk w tej dziedzinie, daje dużo materjału porównawczego i doświadczenia.

Nietylko ekonomista, ale i historyk wojny ostatniej znajdzie w niej sporo wiadomości. Praktyk zaś, patrząc na obecne perturbacje rynku pieniężnego w Anglji, odszuka w pracy p. Kostaneckiego początki i zalążki zjawisk dzisiejszych. *Z.*

Friediger Bernard: Bankowość prywatna w Polsce w dobie przesilenia. Nakł. Pol. Akad. Umiej. Kraków 1931, str. 64.

Broszura ta jest czemś pośredniem między pracą naukową a publicystyczną. Z jednej strony posiada znaczenie dla historyka gospodarczego jako rzut oka na rozwój i życie bankowości polskiej w ostatnich latach i to rzut oka oparty na źródłowym materjale bilansów i statystyk, wykorzystanym ze znajomością rzeczy i należytą oceną; z drugiej uderza w akcenty czysto publicystyczne, a to tam, gdzie autor wypowiada własne postulaty lub oceny pewnych zjawisk.

Fakt ten nie dyskwalifikuje jednak bynajmniej pracy dr. Friedigera pod względem jej wartości naukowej. Pod tym względem możnaby jej raczej zarzucić, że traktując przedmiot zbyt na świeżo, nie objęła jakiegoś zamkniętego okresu w historji naszej bankowości, czego oczywiście uczynić nie mogła, gdyż okres ten jeszcze trwa i trwać jeszcze będzie. Z tego powodu wywody autora, opierające się na materjale cyfrowym na koniec r. 1930, choć poruszające już i fakty późniejsze, nie dają nam pełnego obrazu, jakiego pozwalałby się tytuł spodziewać. Doba przesilenia trwa jeszcze, a wypadki z drugiej połowy ub. roku miały znaczenie równie doniosłe jak te, które autor omówił. Ta okoliczność umniejsza zatem znaczenie książki jako pracy historycznej.

Dla wartości publicystycznej jest ta okoliczność raczej dodatnia, gdyż poruszane zagadnienia są jeszcze nadal żywotne i aktualne. Jako rzadki przyczynek do naszej literatury bankowej należy pracę dr. Friedigera powitać z szczerem uznaniem. Fachowość i znajomość rzeczy pozwoliły autorowi ocenić słusznie szereg zjawisk naszego rynku pieniężnego; dzięki temu praca ta może być wartościowym informatorem i to informatorem tem cenniejszym, że objektywnym, ale napisanym z zdrową tendencją optymizmu gospodarczego. *Z.*

Romanowski Henryk: „Obrót bezgotówkowy". Z zasiłku funduszu naukowego zrzeszenia pracowników Banku Polskiego. Wydanie drugie znacznie powiększone. Warszawa 1930, str. 87.

Naukowa organizacja pracy, tayloryzm, fordyzm, mechanizacja życia, to hasła i metody, płynące do nas szeroką falą z Ameryki. Ogarniają one wszystkie niemal dziedziny życia a także zaczynają się wdzierać do pracy naukowej. Autor niniejszej pracy uległ temu prądowi. Widać, że zna doskonale i opanował zapewne świetnie technikę obrotu bezgotówkowego, ale zdaje się, że nie rozumie znaczenia gospodarczego tego zjawiska pieniężnego. Przynajmniej tak trzebaby sądzić z zakończenia pracy, gdy w rozdziale V-tym podaje wnioski teoretyczne i praktyczne, które z swych rozważań wyciąga. To jakieś pelemele, gdzie pomieszane bezładnie są zalecenia praktyczne, hasła propagandowe i nieudolnie ujęte wnioski teoretyczne. Szereg twierdzeń w tej książce jest błędnych, obojętnych, a całość ułożona bezładnie.

Co innego jest być świetnym nawet technikiem, a co innego umieć ująć pewną rzecz teoretycznie — jasno, prosto, a do głębi. Praca p. Romanowskiego zyskałaby na wartości, gdyby podawała jak najprościej ujęte wiadomości o rozwoju, technice i propagandzie obrotu bezgotówkowego, dobrze znanych autorowi, a nie zapuszczała się w gąszcz wywodów teoretycznych, gdzie zabłądzić łatwo.

Witold Krzyżanowski.

Krzeczkowski Konstanty: Rozwój Ubezpieczeń Publicznych w Polsce. T. I. Nakładem i staraniem Powsz. Zakładu Ubezp. Wzajemnych. Warszawa 1931, str. 527+4 nl.

Badania historyczno-gospodarcze w Polsce zwrócone są przeważnie w kierunku stosunków agrarnych pod względem rzeczowym, średniowiecznych pod względem chronologicznym; nieliczne dotychczas prace poświęcone zostały historji nowożytnego rolnictwa, ledwie zapoczątkowana historja wielko-kapitalistycznego gospodarstwa miejskiego. Sprawy społeczno-gospodarcze w epoce nowożytnej, zwłaszcza zaś nowoczesnej, budzą zainteresowanie naukowe raczej ekonomistów niż historyków; dla ich badania istotnie niezbędne jest odpowiednie przygotowanie w zakresie nauk ekonomicznych, jednak brak umiejętności posiłkowania się źródłami historycznemi często odbija się ujemnie na metodzie pracy ekonomistów.

Autor omawianej pracy, Profesor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, K. Krzeczkowski, z którego Seminarjum wyszedł szereg poważnych przyczynków naukowych w zakresie historji społeczno-gospodarczej, jest i ekonomistą i historykiem. Historja Ubezpieczeń Publicznych jest jedną z nielicznych w literaturze polskiej prac historyczno-gospodarczych z dziejów porozbiorowych. Oparta została prawie wyłącznie na materjale źródłowym, w znacznym stopniu archi-

walnym, który Autor zbadał metodą historyczną, opracował metodą statystyczną, fakty historyczne ujął w odpowiednie kategorje ekonomiczne, na szerokiem tle społeczno-politycznem.

Historja ubezpieczeń opierała się dotychczas na ułamkowych, często o charakterze publicystycznym, przyczynkach naukowych, materjał archiwalny pozostał niemal nietknięty, brak prawie zupełnie opracowań monograficznych. Autor wyzyskał dla swej pracy archiwa warszawskie, przedewszystkiem dwa wielkie zbiory z Archiwum Akt Dawnych: Akta Ogniowe oraz Akta Dyrekcji Ubezpieczeń. Połowa prawie książki poświęcona została „Dokumentom", wśród których znajdują się przedewszystkiem teksty z różnych epok pochodzących „Urządzeń", Ustaw, „Ordynacyj" Towarzystwa Ogniowego, uchwał, dotyczących założenia instytucyj, projektów nowych ustaw, przepisów, wzorów katastrów i t. p.; znaczna część dokumentów stanowi przedruki z druków współczesnych omawianym sprawom, z Dziennika Praw. W stosunku do przypisów, załączonych oddzielnie w drugiej części książki, praca nie została zaopatrzona w odpowiednie odsyłacze; przypisy otrzymały tylko kolejną numerację, bez odwołania się do właściwych ustępów w tekście pracy, co utrudnia korzystanie z nich. Niedość starannie także przeprowadzona została korekta, co odbiło się zwłaszcza na znakach przestankowych a nawet niekiedy na nieustalonej ortografji.

Zgodnie z charakterem materjału historycznego praca Prof. Krzeczkowskiego obejmuje, poza rozdziałem wstępnym, dotyczącym dziejów przedrozbiorowych, wiek XIX, teren i okres zaboru pruskiego, Księstwa Warszawskiego i przedewszystkiem Królestwa Polskiego, któremu poświęcona została więcej niż połowa tomu I, doprowadzającego dzieje ubezpieczeń w Polsce do przełomowego w ich historji roku 1843.

Autor traktuje ubezpieczenia ogniowe w Polsce jako „jedną z najdawniejszych form zorganizowanej przezorności społecznej" oraz „podstawę dla wszystkich urządzeń pieniężnych i kredytowych"; społeczny charakter ich uwydatnia w formach instytucyj i ich działalności; początki pierwotnych organizacyj ubezpieczeniowych odnajduje w pomocy wzajemnej sąsiedzkiej, natomiast nowożytnych ubezpieczeń publicznych w inicjatywie i akcji państwa. Praca daje obraz ewolucji zakładów ubezpieczeniowych, które, zmieniając formy organizacyjne, zawsze jednak od swego powstania miały charakter instytucyj społecznych, dobra publicznego, były korporacjami prawa publicznego; dlatego cechowała je tendencja ku powszechności, ogarnięciu zarówno miast jak i wsi, oraz ku wiążącemu się z zasadą powszechności przymusowi; z drugiej strony ku odszkodowaniu pełnemu w celu odbudowy zniszczonego majątku. Stąd pochodził ich charakter wychowawczy i zapobiegawczy; zapobiegając niszczeniu majątku narodowego, źródła podatków i skarbu, gromadziły jednocześnie znaczne kapitały, które miały charakter kapitałów publicznych i dawały podstawę realnemu kredytowi. W organizacji swej ubezpieczenia opierały się na

szeroko pojętej idei wzajemności; stopniowo wytwarzała się podstawa samorządności instytucji a jednocześnie centralizacji: łączenia wszystkich form oraz ubezpieczeń miast i wsi w jednej instytucji.

W 30 rozdziałach swej pracy Prof. Krzeczkowski zajmuje się przedewszystkiem organizacją instytucyj ubezpieczeniowych, urządzeniami zrealizowanemi oraz projektami, pomysłami, wnoszonemi w różnych czasach wobec różnych władz, pochodzącemi z różnorodnych źródeł. Dokładnie przedstawione zostały finanse, stan rachunków, analiza dochodów i wydatków ubezpieczeń, sporządzone przejrzyste tablice statystyczne. Historja działalności traktowana jest jakgdyby ubocznie; brak zestawienia jej z warunkami ówczesnego życia gospodarczego, stanem kultury, w okresie likwidowania strat wojennych z czasu powstania także z wypadkami politycznemi, brak wreszcie wykazania związku z działalnością Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i Banku Polskiego. Charakter pracy wynika prawdopodobnie z rodzaju źródeł, jakiemi Autor rozporządzał. Ewolucja organizacji instytucyj ubezpieczeniowych w Polsce, tu przedstawiona, wyglądała w zarysie jak następuje.

Już w Polsce przedrozbiorowej, w XVIII a nawet w XVII w., powstawały organizacje o charakterze ubezpieczeniowym, jako wyraz pomocy wzajemnej sąsiedzkiej wobec klęsk elementarnych, zwłaszcza na wsi wobec pożarów. W miastach „porządek ogniowy" miał na celu zapobiegać pożarom i ustanawiać zasady ich gaszenia. Powstawał szereg projektów organizacji Towarzystw Ogniowych, niezrealizowanych jednak, głównie z powodu obawy przed nowemi podatkami, niechęcią władz państwowych do stosowania przymusu.

W zaborze pruskim, ze względu na podniesienie dobrobytu mieszkańców, dla przyczyn przedewszystkiem fiskalnych, dla ubezpieczenia państwa przed zmniejszeniem siły podatkowej mieszkańców, usiłowano zapobiegać upadkowi miast i wsi przez organizowanie publicznych ubezpieczeń od ognia. Jednak jednolita i powszechna organizacja nie została zaprowadzona, pomimo znacznego zainteresowania sprawą i kilku gruntownie przez władze rozpatrywanych projektów. Dopiero u schyłku panowania pruskiego na ziemiach polskich na zasadach racjonalnych, zresztą biurukratycznych, powstały Towarzystwa ogniowe miejskie i wiejskie, poddane dwom różnym Dyrekcjom: Warszawskiej i Poznańskiej. Główną zasługą tych krótkotrwałych instytucyj było sporządzenie pierwszych w Polsce katastrów, które stały się podstawą dla późniejszej akcji ubezpieczeniowej.

Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego władze zawiesiły działalność pruskich kas ogniowych, zahamowaną zresztą już wcześniej wskutek wypadków wojennych. Komisja Rządząca jednak reaktywowała kasy ogniowe; wydana została nowa ustawa, zjednoczono Towarzystwa pod jedną Administracją Generalną Towarzystwa Ogniowego. Wyjątkowe położenie Księstwa, wypadki wojenne, pożary jako klęski masowe, utrudniały akcję ubezpieczeniową, wywołując przedewszystkiem olbrzymie zaległości, ostatecznie stan wprost katastro-

falny towarzystw ogniowych. Pomimo kilkuletnich obrad w rządzie, reorganizacja, projektowana w kierunku rozciągnięcia przymusu ubezpieczenia na wieś, rozszerzenia ubezpieczeń na klęski wojenne i t. p., nie doszła do skutku z powodu wypadków politycznych u schyłku Księstwa.

W Królestwie Polskiem zlikwidowano dawne Towarzystwo, traktowane jako bankrut, w r. 1817 utworzono nowe, wedle nowych zasad i w doborze nowych ludzi. „Ogólne Towarzystwo Ogniowe" działało na zmniejszonym terenie; odstąpiono od tendencji jednolitości ustawowej Księstwa. Pomimo to ubezpieczenia ogniowe wspaniale się rozwijały, niezahamowane w swym rozkwicie nawet przez powstanie listopadowe. Ubezpieczenia, wiążąc się z rozrostem gospodarczego życia kraju, stawały się instytucją przezorności na wypadek wszelkich klęsk rolnika i nowej warstwy przemysłowej; współdziałając z Tow. Kredytowem Ziemskiem i Bankiem Polskim, stawały się jedną z największych pieniężnych instytucyj polskich.

Towarzystwo, hołdując zasadom liberalizmu ówczesnego, dotyczącego specjalnie ziemiaństwa, rozciągało przymus tylko na miasta, pozostawiając wsi swobodę dobrowolnego zgłaszania akcesu. Podstawowe zasady organizacji utrzymały się do końca omawianego okresu, pomimo stałych dążeń do reorganizacji, licznych pomysłów, projektów, których wynikiem ostatecznym była ustawa z r. 1843, powołująca Dyrekcje Ubezpieczeń. Dyrekcja Generalna przy Komisji spraw wewnętrznych i policji pozostawała w silnej zależności od władz rządowych w duchu ówczesnego centralizmu i etatyzmu. Zczasem rozluźniła się kolegjalność zarządu i władzą jedyną pozostał prezes Towarzystwa, Ignacy Czempiński, który zajmował to stanowisko do śmierci, w latach 1821—1842, odznaczywszy się, jako wybitny organizator praktyczny ubezpieczeń w Królestwie.

Pierwsze lata nowego Towarzystwa wypełniała praca organizacyjna, zmierzająca do przerobienia wedle nowych zasad istniejących katastrów; później zajęto się sporządzeniem szczegółowych taks dla budowli i zróżniczkowanych taryf, opartych na pewnych racjonalnych podstawach i obliczeniach. Główne czynności dotyczyły likwidacji pożarów i określenia strat pogorzelowych, statystyki pożarów, badania ich przyczyn, walki z podpalaniami, akcji zapobiegawczej i przeciwpożarowej, przymusu odbudowy, akcji zmierzającej do ulepszania budownictwa oraz podniesienia stanu narzędzi ogniowych. O rozwoju Towarzystwa świadczy ogólna suma bilansowa: w r. 1817 pół miljona złp., w 1835 i 6 pięć miljonów, stwierdzająca wzrost kapitalizacji, wielkie nagromadzenie zapasów pieniężnych, dająca „świadectwo racjonalnej polityki i przewidującej przezorności". Posuwała się naprzód i budowała wielka organizacja ubezpieczeń publicznych w najtrudniejszym okresie dziejów porozbiorowych; pomimo niesprzyjających warunków politycznych instytucja przetrwała i wywalczyła sobie niezależność gospodarczą.

Początkowo Towarzystwo, rozciągając przymus na miasta, służyło ubezpieczeniom głównie własności miejskiej, $^2/_3$ portfelu ogólnego obejmowało ubezpieczenie nieruchomości miast; wobec jednak rozpowszechnienia ubezpieczeń wiejskich pod koniec okresu wytworzył się już stosunek odwrotny. Działalność Towarzystwa Ubezpieczeniowego w Królestwie Polskiem objęła zczasem także likwidację długu dawnego Towarzystwa, zdecydowaną ostatecznie ukazem z 1840 r.; akcję umiejętną i obywatelską w sprawie odszkodowania za zniszczenie wojenne w r. 1831, oraz gospodarkę w Towarzystwie ubezpieczania ruchomości, zorganizowaną mocą ustawy z r. 1833, na podstawie akcesu dobrowolnego, z zachowaniem formy stowarzyszeniowej, później podobnie jak w całem Towarzystwie, zbiurokratyzowanej.

Od samego początku Towarzystwa istniejące dążenia do reorganizacji szły najprzód w kierunku liberalnym, uwzględniania w organizacji pierwiastka obywatelskiego, form zrzeszeniowych; po powstaniu 1830/31 r. jednak duch centralizmu i biurokratyzmu brał tu, podobnie jak we wszystkich dziedzinach życia publicznego, górę. Pozostawał z tem w związku fakt, że w polityce ubezpieczeniowej początkowe zasady organizacji przymusowej i ścisłej łączności z władzami państwowemi ustępowały tendencjom w kierunku obrony samodzielności wobec centralnych władz, etatyzm bowiem służył imperjalizmowi i absolutyzmowi rosyjskiemu. Liberalny kierunek, zwalczając obcy centralizm, dochodził aż do torowania dróg przedsiębiorczości prywatnej w zakresie ubezpieczeń. Ukaz r. 1843 rozszerzał funkcje Towarzystwa, które miało łączyć pod zarządem jednej władzy wszelkie rodzaje ubezpieczeń, ale nadawał mu charakter instytucji zdecydowanie państwowej; rząd ręczył za ubezpieczenia i nienaruszalność funduszów. Ukaz ten, dając podstawy nowej organizacji ubezpieczeń, otwierał nową epokę w dziejach Towarzystwa.

„Rozwój Ubezpieczeń Publicznych w Polsce" odsłania jedną z kart dziejów polskich porozbiorowych, bogatych nietylko w wysiłek zbrojny czy spiskowy, ofiarność społeczną, bohaterstwo jednostek w walkach narodowo-politycznych, niepodległościowych, nietylko w natchnienie, genjusz poetycki, co historja dotychczasowa zdołała już mniej więcej w pełni przedstawić; w epoce tej również znajduje ujście głęboka samorodna twórczość szerokich warstw społecznych i wybitnych indywidualności w organizowaniu życia społeczno-gospodarczego, zadziwiającego swem bogactwem, zwłaszcza wobec ubóstwa życia ówczesnego politycznego. Ta dziedzina, zawierająca fundamenty życia publicznego pozostaje dotychczas prawie całkowicie nam nieznana, pokryta pyłem archiwalnym. W ostatnich czasach próbują uchylić z niej zasłony nieliczne prace, wśród których poważne miejsce zajmuje książka omawiana.

Praca profesora Krzeczkowskiego wydana została wielkim nakładem przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych z okazji 125-lecia jego istnienia. Słusznie stwierdza Naczelny Dyrektor tego Zakładu P. Wł. Strzelecki, że „była to najlepsza forma uczczenia

rocznicy powstania naszej instytucji", stała się bowiem źródłem podwójnego pożytku: dla gospodarstwa narodowego przez pogłębienie w społeczeństwie „zrozumienia gospodarczej i społecznej roli ubezpieczeń", dla nauki przez wypełnienie jednej z poważnych pozycyj w zakresie historji społeczno-gospodarczej. *N. Gąsiorowska.*

Heichelheim Fr.: Wirtschaftliche Schwankungen der Zeit von Alexander bis Augustus, mit 2 Tafeln. Jena 1930, str. 142.

Po krótkiem scharakteryzowaniu źródeł we wstępie, przechodzi autor do zanalizowania stosunków menniczych i pieniężnych najpierw w epoce hellenizmu, w której złoto do srebra pozostaje w stosunku okrągło 1 : 13, gdy w IV w. i za czasów Aleksandra stosunek ten równy był 1 : 10, srebro zaś do miedzi w ostatnim dziesiątku V w. utrzymuje się w stosunku 1 : 171 w Atenach, 1 : 125 na Sycylji; w czasach późniejszych od Aleksandra do Augusta stosunki kruszców ulegają różnym zmianom. Podczas gdy w czasach hellenistycznych dane do stosunków pieniężnych są hipotetyczne, to w okresie od Aleksandra do Augusta nie nasuwają już tak olbrzymiej trudności w przedstawieniu z powodu znajomości rozwoju waluty ptolomejskiej, której sporo miejsca poświęcono. Ciężar kruszcu oraz procentowe agio w monecie obiegowej podają tabelki w tekście, oraz stosunek drachmy miedzi do dr. złota. Różne wahania, jakie w stosunkach kruszcowych z jednej, a pieniądzem z drugiej strony dają się zauważyć, stara się autor wyjaśnić pogorszeniem stopy menniczej, pozostającem głównie w zależności od wojen, jakie władcy toczą między sobą. Ostatniemu pogorszeniu waluty w Egipcie i Rzymie przed erą chrześć. kładzie tamę August, wprowadzając porządek w całym świecie w dziedzinie pieniądza.

Wahania w cenach produktów (zboże, oliwa, trzoda, gęsie, smoła, drzewo) rozpatrywane są oddzielnie dla każdego kraju (względnie wyspy) a więc dla Delos, Egiptu, Włoch i Sycylji; co do nieruchomości zaś (ziemia i domy), to do tych posiadamy wiadomości prócz z Delos i Egiptu także z Uruk (miasto w połud. Babilonji) i Kurdystanu (perskiego).

W ostatnim rozdziale omawiane są koszta transportu morskiego towarów, które w IV w. niedrogie, wzrosły w cenie dopiero później, prowizje, wahające się od 5—6%, oraz płace i warunki życia.

Wszelkie wiadomości do cen zebrane są na końcu pracy w tabelkach, podających czas, cytat, miejsce i cenę, oraz w 2 wykresach, ilustrujących procentowo wahania w cenach różnych towarów w wykresie I od r. 310—150 przed Chr., w II zaś od 150—30 r. przed Chr. zboża ptolomejskiego. Bazę każdej krzywej stanowi pierwsza cena danego towaru napotkana w źródle.

Ze źródeł oraz wiadomości zaczerpniętych z literatury wydobywa autor maksimum wiadomości i przeprowadza analizę szczegółową, starając się przedstawić wahania w cenach w ramach jednej miejsco-

wości, jeśli zaś to okazuje się niemożliwem to pewnej połaci kraju, a dopiero w ostateczności poprzestaje na ogólnem opracowaniu w granicach jednego kraju. Postulat ten dał się ściśle uskutecznić jedynie odnośnie do Delos. Wartościowa ta praca rozświetla stosunki ekonomiczne i gospodarcze czasów starożytnych, w literaturze dotychczas tylko urywkowo opracowywane; zwłaszcza że przynosi próbę określenia cyklów gospodarczych w starożytności, wykazując istnienie okresów pomyślności i stagnacji (depresje), oraz cyklicznych kryzysów konjunkturalnych. *E. T.*

Schmauch H.: Die Finanzwirtschaft der ermländischen Bischöfe in 16 Jahrhundert (Altpreussische Forschungen, 8 Jahrg. 1931, str. 174—230).

Najstarsze fragmenty rachunków biskupstwa warmińskiego pochodzą z r. c. 1500. Pierwsza w całości zachowana księga skarbowa datuje się z r. 1533, jednakże po niej następuje przeszło 50-letnia luka, i dopiero na koniec XVI w., począwszy od 1586 r., przypada cały szereg ksiąg. Na podstawie tego materjału rekonstruuje autor organizację gospodarki biskupiej w XVI w., stwierdzając, iż wzorowała się ona na urządzeniach Zakonu krzyżackiego, którego skarbowość, odzwierciedlona w księgach, zachowanych od końca XIV w., została już oddawna zbadana przez Toeppena i in. W przejrzystym wykładzie poddaje autor rozpatrzeniu pozycje dochodowe, wśród których pierwsze miejsce zajmowały daniny,przedewszystkiem czynsz gruntowy, pobierany w pieniądzach i wynoszący w poszczególnych latach 49—$82^1/_2\%$ ogólnej sumy dochodów; dalej idą dochody z dóbr biskupich oraz z przedsiębiorstw i działów gospodarki, będących regale władcy. Następnie omawia rozchody w naturze oraz w pieniądzach na administrację i utrzymanie dworu biskupiego, na potrzeby państwowe, na cele kościelne i dobroczynne, wreszcie osobiste wydatki biskupa. Naogół, jak wynika z ułożonych przez autora tablic statystycznych, dochody Warmji zwiększyły się w ciągu XVI w. prawie w czwórnasób od 4000 (okrągło) staro-pr. grzywien (marek) w 1533 r. do 32000 nowszych-pr. grz. (16000 st. grz.) w r. 1596. Zwiększenie dochodów wiąże się w dużym stopniu z unormowaniem stosunków politycznych dzięki przyłączeniu do Rzeczypospolitej, co zapewniło biskupstwu po długotrwałych latach klęsk i spustoszeń wojennych okres spokoju i bezpieczeństwa. Przyczyniły się do podniesienia skarbowości również zabiegi gospodarcze biskupów, zwłaszcza kardynała Batorego, chociaż z drugiej strony rozrzutność tegoż sprawiła, że budżet, zamykany przedtem nadwyżką dochodów, za jego rządów staje się deficytowy. Czy i w jakiej mierze na rozwój skarbowości warmińskiej oddziaływały wzory polskie za takich biskupów jak Hozjusz, Kromer, Batory — autor się nie zastanawiał. Rozprawa stanowi zresztą cenny przyczynek do dziejów gospodarczych XVI w. *H. Łowmiański.*

Laubert M.: Die Errichtung einer Produktenbörse in Posen. (Deutsche Blätter in Polen, V. Jahrg. Posen 1929).

Artykuł ten poświęcony jest powstaniu pierwszej giełdy rolniczej w Poznaniu. Przez jej utworzenie chciał rząd pruski zapobiec wyzyskowi rolników, na który narażeni byli ze strony pośredników-handlarzy, głównie żydów. Pierwsze próby stworzenia takiej giełdy ze strony rządu przypadają na rok 1842, spotykają się one jednak z brakiem uznania ze strony samych rolników. Na czele tych prób rządowych stał ówczesny landrat Minutoli, który był gorącym orędownikiem stworzenia giełdy. Po nieudałych interwencjach rządowych rozwija on silną propagandę wśród rolników, za stworzeniem tego rodzaju organizacji. Wynikiem tej propagandy jest powstanie giełdy rolniczej w roku 1845. Z inicjatywy Trąmpczyńskiego zawiązuje się towarzystwo giełdowe pod nazwą „Handelssaal". Giełda ta była towarzystwem prywatnem, państwo zaś zastrzegło sobie prawo kontroli i zatwierdzanie maklerów. Giełda rozwija się wcale pomyślnie, jednak z powstaniem w Poznaniu „Izby Handlowej" (1851) i „Kaufmännische Vereinigung" (1856) traci na znaczeniu i funkcje giełdy obejmują wyżej wymienione organizacje. *J. H.*

Hitschfeld Hans: Die Kapital- und Handelsbeziehungen zwischen Deutschland und den Vereinigten Staaten von Amerika 1924—1927. Leipzig 1930, str. XI+1 nlb.+87+1 nlb.

Autor zajmuje się obrotem pieniężnym i towarowym między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi w latach 1924—1927. Konstatuje, że udział Niemiec w eksporcie kapitału Stanów Zjednoczonych zmalał w roku 1927 w stosunku do roku 1926 o 13,6%, a w stosunku do roku 1925 o 5,3%, zaś udział Stanów Zjednoczonych w niemieckim imporcie kapitału zmalał z 74,4% na 63,9% w tym samym okresie czasu, następnie, że w przywozie towaru udział Niemiec zmniejszył się z 10,4% w 1910—1914 do 4,8% w 1927, w wywozie z 14,0% na 9,9%, gdy tymczasem udział Stanów Zjednoczonych w niemieckim przywozie i wywozie w latach 1912—1914 i w 1927 małej zaledwie uległ zmianie. Trudności zwiększenia wzajemnej wymiany między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi leżą według zdania autora w tem, że oba kraje wytwarzają te same fabrykaty, że gdy Niemcy przeszło 30% wszystkich sprowadzanych środków spożywczych, surowców i półfabrykatów przywożą z Stanów, to wywóz do Stanów utrudnia Niemcom zarówno ich polityka finansowa jak i polityka prohibicyjna. Jednakowoż przy poznaniu lepszem wzajemnych rynków można według jego zdania wymianę ożywić, a to przez wysyłanie do Stanów luksusowych towarów i towarów o cenie wysokiej, jakich Stany nie fabrykują, a przez sprowadzanie od nich do Niemiec tanich towarów masowego wyrobu. Konkurencja obu krajów na ich własnych rynkach nie może być tak szkodliwą, jak niebezpieczną może stać się ich konkurencja na rynkach Kanady, Południowej Ameryki i Małej Azji. *S. I.*

Lewinsohn Richard (Morus): Das Geld in der Politik, Berlin 1930, str. 367.

Pieniądz jest treścią i celem polityki. Oto jest zasada, na której autor opiera swoje wywody. Polityka prowadzona jest w przeważnej części o pieniądze, pieniądz jest zaś tem paliwem, które utrzymuje machinę państwową w ruchu. Jak pieniądz staje się potęgą polityczną, jaką on w życiu politycznem odgrywa rolę, ile kosztuje polityka, jakiemi i czyjemi środkami prowadzi się politykę, jakie ona przynosi zyski, to są zagadnienia, które w książce niniejszej są przedstawione. Odpowiedzi na te pytania będą różne, zależnie od krajów i ustrojów państw, ale i między państwami o tym samym ustroju różnice są ogromne. Książka złożona z 2 części, pierwsza o Niemczech, druga o państwach pozaniemieckich ma 10 rozdziałów, których tytuły poniżej podajemy: 1) Stare rządy. 2) Pieniądz w parlamencie. 3) Pieniądz w organizacjach politycznych. 4) Pieniądz w prasie. 5) Pieniądz w państwie. 6) Parlamentaryzm francuski. 7) Parlamentaryzm angielski. 8) Demokracja amerykańska. 9) Faszyzm i dyktatura. 10) System sowjecki. *W. A. W.*

Richards R. D.: The early history of Banking in England. London 1929 (King and Son), str. XX+319.

Są to dzieje nietyle bankowości, ile techniki bankierskiej i bankowej z punktu widzenia operacyj emisyjnych. Autor kreśli ewolucję goldsmiths na bankierów w nowoczesnem słowa znaczeniu. Jako probierz tego uważa operacje depozytowe, któremi złotnicy zaczęli się trudnić już za panowania Jakóba I (1603—1625) i Karola I (1625—1649) prócz dawnych operacyj wekslarskich i pożyczkowych, któremi trudnili się w czasach Elżbiety I. Już w czasach Karola II operacje bankierskie złotników w zakresie depozytów, dyskonta i emisji są ustalone i są w pełnym rozwoju. Autor bada formy, jakie przechodziły w swej ewolucji różnego rodzaju papiery, emitowane przez złotników, od „drawel notes", których wzór zaczerpnięto z operacji Skarbu, przez „promissory notes" czeki, weksle i t. p. Jednocześnie opisuje pierwsze operacje emisyjne skarbu w postaci wydawania t. zw. „debenture" „tally" „order of loan" „fiduciary order", pojawiające się zwłaszcza w okresie trudności Skarbu w l. 1667—1671. Operacje Skarbu z bankierami sięgały poważnych sum. Tak n. p. zadłużenie Skarbu w domu bankierskim, Robert Vyner, wynosiło w 1667 koło $^1/_2$ miljona £. Operacje emisyjne Banku Angielskiego zwłaszcza w pierwszych 7 latach istnienia są przedmiotem specjalnego rozdziału. W zarysie kreśli rozwój tych operacyj w wieku 18 i 19. Emisja traktowana jest z punktu widzenia formalnego — formy emitowanych papierów, nie zajmuje się zupełnie sprawą pokrycia kruszcowego, sposobu i wysokości emisji biletów, a w związku z tem nie tyka sprawy kryzysów, które bankowość angielska przeżywała.

Oddzielny rozdział poświęca projektowi założenia banku o charakterze publiczno-prawnym. Najstarszy tego rodzaju projekt datuje się z czasów Elżbiety. Rozpatrując te pomysły autor nie bierze pod uwagę wpływów, jakie wywarły na kształtowanie idej w tej dziedzinie wzory włoskie (zwłaszcza genueńskie) a być może i szweckie. Krótko tylko napomyka o wpływie amsterdamskiego Wisselbanku.

Obraz rozwoju techniki bankierskiej zyskałby na jasności, gdyby autor traktował go na szerszem tle gospodarczem. Coprawda w ostatnim rozdziale, zatytułowanym „Conclusion", mówi o ogólnym rozwoju gospodarczym Anglji w w. 16—18, głębiej jednak w istotę jego nie wnika. Już jednak zestawienie, że rozwój operacji bankierskich przypada na czas spadku cen, który w tej epoce dał się zaobserwować w całej Europie i co za tem idzie ciasnoty na rynku pieniężnym, nasuwa przypuszczenie, że emisje złotników miały za cel nietylko sprawniejszy obrót pieniężny, ale i lepsze dostosowanie obiegu pieniężnego do obrotu towarowego.

W t. zw. „Conclusion" autor zamieszcza swoje uwagi, które mu się nasunęły przy zbieraniu materjałów do pracy; dotyczą one rozwoju kapitalizmu w Anglji. I tak wykazuje całkowitą bezpodstawność tezy Sombarta (Die Juden und das Wirtschaftsleben) o roli kapitału żydowskiego w bankierstwie angielskiem i w kapitale zakładowym Banku Angielskiego. Dalej zaś i rola purytan była mniejsza, aniżeli to dowodził Tawney — (Religion and the Rise of Capitalism) i nie dorównywała roli, którą odgrywali wyznawcy Kościoła Anglikańskiego.

Do pracy dołączono 16 stron bibljografji, którą można uważać za kompletną tylko do dziejów wczesnej bankowości angielskiej.

A. Grodek.

Hauser H.: The European financial crisis of 1559. (Journal of economic and business history, vol. II, nr. 2 (1929—1930), str. 241—256).

Okres wstrząsu finansowego od 1555—1560 posiada wiele cech wspólnych ze współczesnym kryzysem. Rządy europejskie nie zdawały sobie sprawy z konieczności zrównoważonego budżetu i narażały państwo na niewypłacalność z powodu wojen religijnych. Za przykładem większych władców szły mniejsze jednostki polityczne a także poszczególni ludzie prywatni. Obszerny kredyt udzielany bez dostatecznego pokrycia i przeważnie dla celów konsumpcyjnych, wywołał załamanie międzynarodowe, wciągając zarówno banki kupieckie Antwerpji i Lyonu, jak też niemieckich i włoskich finansistów.

B. M.

Giurescu C. C.: Organizarea financiară a Tării Românești in epoca lui Mircea cel Bătrân. (Organizacja finansów Wołoszczyzny w epoce Mirczy Starego.) Academia Română, Memoriile Secțiunii Istorice, seria III, t. 7, Bukareszt 1927, str. 1—58

Historja skarbowości rumuńskiej nie cieszyła się wogóle wielkiem zainteresowaniem historyków rumuńskich (autor wylicza z tej dziedziny ledwie 7 prac). Praca obecna dotyczy końca w. XIV i początku w. XV, a opiera się na 20 dokumentach z tych czasów.

Rozpoczyna najpierw przegląd ogólnej sytuacji gospodarczej Wołoszczyzny w tej epoce. Dowodu na nieprzerwane zajęcia rolnicze i t. p. doszukuje się autor w jezyku rumuńskim, który do dzisiaj dochował odnośne nazwy łacińskie (w tem „ovăz=owies uważa autor za słowo łacińskie, co nie wydaje się pewnem, jeżeli nawet przyjmiemy avena=avesna). W czasie stworzenia państwa wołoskiego, około r. 1300, ludność miała życie gospodarcze rozwinięte. Przemysł nie rozwinął się wprawdzie, ale za to istniał żywy handel wewnętrzny i tranzytowy. Produkowano przedewszystkiem zboże, wino, zwierzęta i ich wytwory (sery), pszczoły (miód, wosk), ryby, a nawet i złoto. Stąd pochodziło duże bogactwo wojewodów wołoskich.

Autor omawia najpierw daniny, poświadczone w aktach, wśród których odróżnia dziesięciny (daniny naturalne) prawie wszystkich produktów, oraz podatki (daniny pieniężne). Wbrew poglądowi Vlădescu, który odnosi początek podatków pieniężnych do połowy w. XV i łączy ich powstanie z haraczami na rzecz Turcji, — autor odnosi ich początek wstecz, ale opiera swą hipotezę tylko na danych pośrednich.

Dalej zajmuje się autor służbami: powoza, podwoda, pascuatio, servitium postale, posada (niejasna, podobno straż), łowienie ryb morskich (3 dni na rok), sienokosija, a potem występujące w źródłach, lecz znane też w naszej epoce: drow, „conace“ (nasz stan) i praca dla władcy. Zauważyć należy, że prawie cała terminologja nietylko służb, ale wogóle skarbowości wołoskiej, jest przeniknięta głęboko wpływami słowiańskiemi, pomimo puryfikacji z w. XIX w postaci romańskich neologizmów, częściowo nawet do dzisiejszego dnia.

Potem omawia autor niejasne „dochody“, wspomniane w jednym z dokumentów (czy to nie jest tylko pleonazm?), oraz cła. Dalej trudną do rozstrzygnięcia kwestję rozdziału ciężarów na kraj i klasy (płacili wieśniacy, a nie bojarzy i cerkiew, t. j. właściciele), przyczem wspomina o swego rodzaju immunitetach wołoskich (daniny etc. przypadały właścicielowi wsi). Potem organizacja administracji skarbowej, wydatki państwa. Kończy tą ciekawą rozprawę publikacja czterech dokumentów. *J. Adamus.*

Z a n e C.: Sisteme monetare şi monete principale din veacurile trecute. (Systemy monetarne i główne monety przeszłych wieków). Cercetări istorice (pod red. I. Minea), t. 4, Jasy 1928, str. 3—36.

Autor wymienia wszystkie monety, kursujące w księstwach rumuńskich, a następnie omawia dokładniej: perpery, złote (zlotul), aspry, węgierskie złote (ughiul), dukaty (galbonul), talary i leje.

J. A.

Eile H.: Powstanie listopadowe (finanse i administracja wojska) Warszawa 1930, s. 193. Tow. Wyd. Polska Zjednoczona.

Gumowski Marjan: Moneta w starożytności. Kraków 1931, s. 82.

Kubicki Tadeusz: Rozwój podatku dochodowego w Polsce. Warszawa 1930, s. VI+69.

Markowski Bol.: Administracja skarbowa w Polsce. Warszawa, Bibljoteka Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. 1931, s. 454+VI.

Piętka S. i Zawadzki I.: Towarzystwo Kredytowe M. Warszawy i jego rola w rozbudowie i rozwoju stolicy w ciągu 60-lat. Warszawa 1931, s. 42.

Ubezpieczenia w Polsce: Praca... pod red. J. Łazowskiego. Warszawa 1930, s. 68.

Solecki A.: Sylwetki numizmatyczne. Kraków, s. 7. (Odb. z Wiad. numizm. archeol., t. 13, 1930).

Terlecki W.: Mennica Warszawska w dobie powstania listopadowego, Kraków 1931. (Odb. z Wiad. numizm.-archeol. T. 13, 1930, str. 44—59).

Weinfeld Ignacy: Skarbowość polska. Wyd. 2. Warszawa 1929, s. 257.

Baldauf Oskar: Das karolingische Reichsgut in Unterrätien. Mit 1 Karte. Forschungen zur Geschichte Vorarlbergs und Liechtensteins. 5 Bd. Universitätsverlag Wagner, Innsbruck 1930, s. 95.

Bark Georg: Boden als Geld. Ein Beitrag zur Geschichte des Papiergeldes. Volkswirtschaftliche Studien, hgb. v. Dr. E. Ebering, Heft 25. E. Ebering, Berlin 1930, s. 99.

Borkowski T.: Die polnische ausserordentliche Abgabe vom Jahre 1922. Leipzig, Hitz, 1931, s. 135.

Brinkmeyer Aloys: Die Preisgestaltung auf dem Brotmarkt. (Arbeiten der Reichsfoschungsstelle für landw. Marktwesen. Leiter: Dr. F. Baade, Berichte über Landwirtschaft. N. F. Sonderh. 31) Berlin, Paul Parey, 1930, s. 63.

Budge S.: Lehre vom Geld. I. Bd.: Theorie des Geldes. 1. Halbbd.: Wesen und Wert des Geldes. (Grundrisse zum Studium der Nationalökonomie. Bd. V, 1). Jena (Gustav Fischer) 1931, s. 308.

Dernburg Bernhard: Der Preissturz auf dem Weltmarkt und seine Ursachen. Berlin, Zentralverlag, 1931, s. 32 mit Tab.

Dettmer Fritz: Die Gewerbesteuer in Deutschland im System der Geldwirtschaft und der Kapitalwirtschaft. (Zur Theorie der Staatswirtschaft u. Besteuerung. Finanzwissenschaftl. Schriften hrsg. von Prof. Dr. Hans Ritschl. Heft 2). Bonn, Kurt Schroeder, 1929, s. V+111.

Dresel Lucie: Die Weltgeldidee bis zur französischen Revolution. Berlin, Emil Ebering, 1930, s. 107.

Elster Karl: Vom Rubel zum Tscherwonjez. Zur Geschichte der Sowjetwährung. G. Fischer, Jena 1930, s. VIII, 316.

Engländer Oskar: Preise und Konjunktur. Beiträge zur Krisen- u. Preistheorie. (Rechts- u. staatswissenschaftliche Abhandlungen. H. 1). Brünn, Leipzig, Wien, Rudolf M. Rohrer, 1931, s. 112.

Engländer Oskar: Theorie der Volkswirtschaft. T. I. Preisbildung und Preisaufbau. Wien, Springer, 1929, s. 192.

Giesecke Walther: Das Ptolomäergeld. Eine Entwicklungsgeschichte des ägyptischen Münzwesens unter bes. Berücksichtigung der Verhältnisse von Kyrene-Leipzig-Berlin 1930, s. 98.

Hagenauer Selma: Das „iustum pretium" bei Thomas von Aquino. Ein Beitrag zur Geschichte der objektiven Werttheorie. Stuttgart, W. Kohlhammer, 1931, s. X+115. (Vierteljahrschrift für Sozial- u. Wirtschaftsgeschichte. Beih. 24).

Hayek Friedrich A.: Geldtheorie und Konjunkturtheorie. (Beiträge zur Konjunkturforschung. Hrsg. vom Oesterreichischen Institut für Konjunkturforschung, Nr. 1). Wien und Leipzig (Hölder-Pichler-Tempsky, A. G.) 1929, s. XII+147.

Hayek Friedrich A.: Preise und Produktion. (Beiträge zur Konjunkturforschung, 3). Wien, Julius Springer, 1931, s. XV+124. (Umgearb. u. wesentlich erw. Ausg. der kürzlich in engl. Sprache u. d. T.: „Prices and Production" erschinenen Vorträge).

Hävernick Walter: Der Kölner Pfennig im 12 und 13 Jahrhundert. Periode der territorialen Pfennigmünze. (Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, Beih. 18). Stuttgart, W. Kohlhammer, 1930, s. VIII+219 mit 1 Fig.

Kleinau Hermann: Der Grundzins in der Stadt Braunschweig bis 1350. (Leipziger Rechtswissenschaftliche Studien, Heft 40). Leipzig, Theodor Weicher, 1929, s. V+96.

Krügel Gerhard: Der Buillon Bericht. Ein Abriss der englischen Geldtheorie von 1797—1810. Hamburger wirtschafts- und sozialwissenschaftliche Schriften, hgb. von Professor Dr. Th. Plaut, Heft XV, Carl Hinstorff, Rostock 1930, s. 142.

Laum Bernhard: Über das Wesen des Münzgeldes. Eine sach- und begriffsgeschichtliche Studie, Verlag der Münzhandlung A. Riechmann et Co., Halle 1930, s. 72.

Machlup Fritz: Börsenkredit, Industriekredit und Kapitalbildung. (Beiträge zur Konjunkturforschung, 2). Wien, Julius Springer, 1931, s. XI+228.

Marquardt Siegfried: Verfall und Wiederaufrichtung der belgischen Währung nach dem Weltkriege. Mit einem Geleitwort von Prof. Ludwig Bernhard. (Volkswirtschaftliche Studien, Heft 23). Berlin, Emil Ebering, 1929, s. 106.

Melchinger Eugen: Die internationale Preisbildung. Eine wirtschaftstheoretische Untersuchung über die Probleme der internationalen Wirtschaftsbeziehungen. Tübingen (J. C. B. Mohr), 1929, s. VI+125.

Norbert Sidney: Börse und Kapitalwanderung. Von den internationalen Effektenbörsen und dem internationalen Effektenverkehr. Berlin, Wilhelm Christians, 1931, s. 91.

Rompe Franz: Die ideengeschichtliche Entwiclung des Einkommensteuerproblems im Frankreich der Vorkriegszeit. (Erl. an Hand d. Gesetzentwürfe). Vorw.: Felix Boesler. (Beiträge zur Finanzkunde, Bd. 4). Leipzig, Akademische Verlagsgesellschaft m. b. H., 1930, s. VIII+103, 4^0.

Schmitz Joseph: Inflation und Stabilisierung in Frankreich 1914 bis 1928. Bonner staatswissenschaftliche Untersuchung, hgb. von H. v. Beckerath, Schumpeter, A. Spithoff, Heft 18, Kurt Schröder, Bonn und Leipzig 1930, s. 224.

Schön Jerzy: Das polnische Bankwesen. Berlin 1929, s. 185.

Simmel Georg: Philosophie des Geldes. 5 unveränd. Aufl. München, Duncker u. Humblot, 1930, s. XIV+585.

Steffan Franz: Die Bayerische Staatsbank 1780—1930. Geschichte und Geschäfte einer öffentlichen Bank. Zur 150 Wiederkehr des Gründungstages hrsg. vom Staatsbankdirektorium. (Künstlerische Ausstattung [Abb.], Carl Thiemann). München, R. Oldenbourg, 1930, s. XV+236.

Wörterbuch der Münzkunde. In Verbindung mit N. Bauer, K. Regling... hrg. von Friedrich v. Schrötter. Berlin - Leipzig 1930.

Filippi Jean: La stabilisation des prix. L'expérience des Etats - Unis. Paris, Libr. du Recueil Sirey, 1929.

François-Marsal F.: Encyclopédie de banque et de bourse, publiée en collaboration sous la direction de François - Marsal. T. 5. Paris, Crété, 1931, s. 679.

Heilperin Michel A.: Le problème monétaire d'après guerre et sa solution en Pologne, en Autriche et en Tchécoslovaquie. Préface par William E. Rappard. Paris, Libr. du „Recueil Sirey", 1931, s. XVII+303.

Huchon René: Histoire de la banque anglaise. T. 2. De la conquête normande à l'introduction de l'imprimerie (1066—1475). Paris, Armand Colin, 1930, s. VII+332.

Lièvre L.: La monnaie et le change en Bourgogne sous les ducs Valois. Dijon, P. Berthier, 1929.

Loutchitch Leonidas J.: Des variations du taux d l'intérêt en France de 1800 a nos jours, 1930, Paris, s. 167.

Marion Marcel: Histoire financière de la France depuis 1715. Tome V 1219—1275. Paris, Rousseau, 1928, s. X+599.

Ramon Gabriel: Histoire de la Banque de France d'après les sources originales. Paris (Bernhard Grasset) 1929, s. 501, 4^0.

Seligman Edwin R. A.: La double imposition et la coopération fiscale internationale. (Paris, Hachette, 1929, s. 144.

Angell Norman: The story of money. Illus. London Castell 1930, s. 422.

Baker Augustus: Money and prices. London, Dent, 1931, s. 216.

Belshaw H.: The provision of credit, with special reference to agriculture. London, Heffer, 1931, s. 344.

Camp Ruth Orton: The story of Markets. New York. Harper, 1929, s. 118, 12°.

Collins Charles Wallace: Rural banking reform. New York, Macmillan, 1931, s. 194, 12°.

Copeland Melvin T.: Problems in marketing; new 4-th ed. New York, McGraw-Hill, 1931, s. 750. (Harward problem b'ks.).

Cost of living, The, in the United States 1914—1919. New York, Nat. Industrial Conference Board, 1930.

Couch Herbert Newell: The Treasuries of the Greeks and Romans. Menasha, Wis.: George Banta Publishing Company, 1929, s. 112.

Dewey Dawis Rich.: Financial history of the United States; 11-th ed. New York, Longmans, 1931, s. 619, 12°.

Dulles Eleanor Lansing: The French franc, 1914—1928; the facts and their interpretation. New York, Macmillan, 1929, s. 606.

Einzig Paul: International gold movements. London, Macmillan, 1931, s. 168.

Feavearyear A. E. J.: The pound sterling. A history of English money. Oxford, Oxford Univ. Press. 1931,

Hall H. and Nicholas Frieda J.: Select Tracts and Table Books relating to English Weights and Measures (1100—1742) (Camden Miscellany, vol. XV).

Harrey James: Process of inflation in France 1914—1927. New York. Columbia Univ., 1929, s. 398.

Harris Seymour Edwin: Monetary problems of the British Empire. New York, Macmillan, 1931, s. 585.

Hunter Dard: Paper making through eighteen centuries. 2 Vol. New York, W. E. Rudge, 1929, s. 600.

Lairt John: The idea of value. London, Cambridge Univ. Pr., 1929, s. 384.

Laughlin J. L.: A new exposition of money, credit and prices. Vol. 1, 2, Chicago, Univ. of Chic. Pr., 1931, s. 545, 781.

Lawrence Joseph Stagg: Stabilization of prices: a critical study of the various plans proposed for stabilisation. London 1929, s. 504.

Matsushita Shutaro: The Economic Effects of Public Debts. Studies in History, Economics, and Public Law, no 309. New York, Columbia University Press, 1929, s. 186.

Mottram Ralph Hale: A history of financial speculation. Boston, Little, Brown, 1929, s. 329.

Myers Margaret G.: The New York money market. V. I. Origins and development. New York, Columbia Univ. Press, 1931, s. 491, il., diagr.

Richards R. D.: The Early History of Banking in England London, P. S. King et Son, Ltd., 1929, s. XX+319.

Rogers James Harvey: The process of Inflation in France, 1914—1927. A volume of Social and Economic Studies of Post-War France, prepared under the auspices of the Columbia University Council for Research in the Social Sciences. New York, Columbia University Press, 1929, s. XX+378.

Sokolnikov Gregory Y. and others: Soviet policy in public finance, 1917—1928, tr. by Elena Varneck. Stanford Univ. Press, 1931, s. 484.

Taussig Frank William: The tariff history of the United States; 8-th ed., including a consideration of the tariff of 1930. New York, Putnam, 1931, s. 548.

Todd John A.: The fall of prices: the facts, the probable causes and possible cures. London, Oxford U. P., 1931, s. 68.

Todd John A.: The science of prices. 2-nd ed. rev. London, Oxford U. P., 1931.

Warshow Robert Irving: The story of Wall Street. London, G. Richards, 1931, s. 362.

Acerbo Giacomo: Storia ed ordinamento del credito agrario nei diversi paesi. Piacenza, Federazione it. dei consorzi agrari, 1929, s. 635, XV con tawola.

Sapori A.: L'Archivio storico italiano, 1929. Série III, vol. XII, 1, 1929.

Barbardoro Bernardino: Le finanze della Republica florentina. Imposta diretta e debito pubblico fino all' instituzione del Monte. Firenze, L. S. Olsikki (Aquila, Vecchioni), 1929, s. X+738.

Enea Giuseppe M. A.: Evoluzione della teorica monetaria emersa nello Stato nazionale. Roma, tip. delle Mantellate, 1929, s. 127.

Fossati (Antonio): Origini e sviluppo della carestia del 1816—1817 degli stati sardi (Turin, Giappichelli, 1929, s. 193).

Fossati (Antonio): La politica doganale frumentaria degli stati sardi del 1814 al 1831 (Milan, soc. ed. „Vita e pensiero" 1929, s. 40).

Marconcini (Federico): Vicende dell' oro e dell' argente delle premissi storici alla liquidazione della Unione monetaria latine (1853—1925) (Publicazioni della Universita cattolica del Sacro-Cuore, Scr. 3, Scienza Societi, vol. VI. Milan, Sociétée dition, „Vita e pensioro" 1929, s. 410).

Veryha-Darowskis A. J.: Lietuvos mokesčais XV—XVI amz. Lietuvos Universiteto teisiu fakulteto darbai. Tomus V, Knygos 5. Kowno 1929, s. 51+1 — Les impôts en Lithuanie en XV—XVI s. Mémoires de la faculté de droit de l'Université de Lithuanie, V tome, livr. 5.

X. Ludność i ruchy społeczne.

Kramarz Walerjan: Ludność Przemyśla w latach 1521—1921. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu. Przemyśl 1930, str. 127+ 1nlb.

Cennym przyczynkiem do poznania całokształtu stosunków demograficznych w Polsce jest niniejsza praca Dr. Kramarza o ludności miasta Przemyśla. Autor nie ograniczył się tutaj do przedstawienia jednego lub kilku fragmentów, ale zadał sobie trud przedstawienia stanu i rozwoju ludności miasta tego w przeciągu czterech stuleci. Zadanie to zaś było tem trudniejsze, że nie zawsze autor posiadał dostateczne materjały źródłowe, oraz, że źródła te w każdym okresie posiadały inny charakter, a przeto zmuszały do ciągłej zmiany metody opracowania, co dokładnie omawia autor we wstępie.

Z przyjętego na siebie zadania wywiązał się autor należycie, dzieląc trafnie całość na trzy okresy: 1) czasy wzrostu ludności o charakterze rzemieślniczo-kupieckim (1521—1648), 2) upadek miasta w okresie ciągłych wojen (1648—1798) oraz 3) okres powstania i rozwoju nowożytnego miasta w XIX i XX wieku.

Autor nie ograniczył się przytem do podania suchych tylko liczb, lecz także starał się podać pewną charakterystykę tejże ludności, co szczególnie w pierwszym i drugim okresie ze względu na fragmentaryczność źródeł było dość trudne, ale jednocześnie konieczne do wyrobienia sobie należytego poglądu na faktycznie istniejące wówczas stosunki.

Na zakończenie przytacza autor regestr osób płacących pogłówne w 1717 roku. *St. P.*

Dembińska Anna: Wpływy kultury Polskiej na Wołyń w XVI wieku (w łonie warstwy szlacheckiej). Odbitka z VII tomu Prac Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Poznań 1930, str. 1—71.

W źródłowej swej pracy dała nam autorka bogaty obraz wpływów, jakie wywarła kultura polska na szlachtę wołyńską w ciągu XVI wieku. Równocześnie przeprowadza autorka analizę zmian i przeobrażeń, które pod wpływem kultury zaistniały w łonie wołyńskiego, szlacheckiego społeczeństwa.

W rozdziale pierwszym omówione są drogi, któremi szła polska kultura, jak również przedstawione są poszczególne kategorje przybyszów polskich z Korony. Drugi rozdział traktuje o ewolucji stosunków społecznych, które zaszły głównie do chwili aktu inkorporacji. Zdaniem autorki unja Polski z Litwą zastała grunt w zupełności przygotowany. W rozdziale trzecim omówione są poszczególne fazy, które przechodził rozwój pojęcia szlacheckiej wolności. Wykazuje w nim autorka, że nowe wartości najzupełniej przyswojone i z ziemi wołyńskiej wyrosłe najściślej zespoliły Wołyń z Koroną.

Spisy ludności polskiej na Wołyniu według regestów poborowych z poszczególnych lat uzupełniają pracę, naświetlającą w samodzielny sposób stosunki, które w odnośnej dotychczasowej literaturze nie zostały podniesione. *J. Sz.*

Dobrowolski Kazimierz: Studja nad piśmiennictwem polskiem na Śląsku do połowy XIX w. Osobne odbicie z publikacji: „Listy Józefa Lompy do J. I. Kraszewskiego z lat 1860—1862", wydał i wstępem zaopatrzył Kazimierz Dobrowolski, Katowice 1931 (Wydawnictwo Muzeum Śląskiego w Katowicach. Dział II, nr. 3). Katowice 1931, str. 60.

Obejmując rzutem oka dzieje polskości na Śląsku, podkreśla autor na początku fakt, że oderwanie Śląska od ziemi macierzystej zaniku polskości nie spowodowało, gdyż aż do jego odrodzenia t j. do XIX w. poczucie polskości w zupełności zachowało się, powstało też przytem, chociaż szczupłe ale własne, ojczyste piśmiennictwo. Czynnikami, które to sprawiły były na początku tradycja i odrębność etniczna, a następnie ożywcze promieniowanie Wszechnicy Jagiellońskiej. W okresie wynaradawiania, które nie okazało się wcale gwałtownem, niezwykle silnym filarem polskości pozostało niższe duchowieństwo, posuwając się nawet do zupełnie światowej walki, najodporniejszym jednak okazał się lud. Co do piśmiennictwa to wskutek przewagi kleru nabrało ono cech religijnych; wątlejszem pozostało piśmiennictwo świeckie, reprezentowane przez wydawnictwa Scharffenbergera w Wrocławiu, później pisma Dobruckiego, Golaciusa, Słabonia, tudzież druki okolicznościowe. Zauważyć należy, że na Śląsku powstało wogóle najstarsze pismo perjodyczne ludowe: „Gazety śląskie dla ludu pospolitego" (1796). Co do poezji to znajdziemy w niej sporą ilość wierszy o charakterze dedykacyjnym wreszcie wiersze, zawierające pierwiastki ludowe. Nieliczną grupę tworzą książki dydaktyczne i szkolne. Ciekawym również mógłby się okazać proces rozpowszechnienia polskiej książki z poza Śląska, wymaga to jednak bliższego zbadania.

Nowy okres w dziejach Śląska zaczyna się z chwilą przejścia jego pod panowanie pruskie i wszczęcia akcji germanizacyjnej. Pomimo jednak pogorszenia się warunków kulturalnego rozwoju powstało żywsze poczucie odrębności, wynikła też wola jej zachowania. Równo-

legle z tem wzrosła ilość polskich druków. Rozpoczyna się budzenie Śląska do życia narodowego. Wieczystą zasługę położył Kołłątaj, zwracając oczy Polski na zapomiany przez nią Śląsk. Na tem tle występuje postać Józefa Lompy (1797—1863), twórcy nowoczesnego piśmiennictwa śląskiego, najpłodniejszego autora tej ziemi i jednego z pierwszych pisarzy ludowych. Przebudzenie narodowe Lompy wynikło na tle uświadomienia sobie polskości ojczystego języka, prześladowania z powodu jego używania, styczności z polską kulturą oraz studjum historji. Działalność pisarska Lompy i jego zainteresowania były bardzo wszechstronne; geografja ziemi śląskiej, polski język, badanie piśmiennictwa, dzieje Śląska a szczególnie jego miast, historja kościoła i to wszystko przy szczególnej tendencji wyszukiwania źródeł, oto przedmiot jego prac. Dołączyć tu należy prace dydaktyczne i prace z zakresu rolnictwa. Podnieść należy też twórczość literacką i publicystyczną, przyczem ta ostatnia stała się cennym zbiorem relacji źródłowych. W ogólnej sumie powiedzieć można, że J. Lompa jest najwybitniejszym szerzycielem piśmiennictwa polskiego i jego zasługą jest przysposobienie gruntu do odrodzenia narodowego Śląska. Listy Lompy do J. I. Kraszewskiego noszą charakter korespodencji ze Śląska i są źródłem do dziejów odrodzenia na Śląsku.

W ogólnej ocenie pracy K. Dobrowolskiego podnieść należy, że zaliczyć ją można do kategorji prac, które budzą pełne zaufanie dzięki obfitości źródeł i widocznej ostrożności w formułowaniu sądów. Autor nie poprzestaje na przedstawieniu pozytywnych wyników swych badań, lecz przez rzucenie myśli i ustawienie zagadnień daje impuls do dalszych w tym kierunku badań. *J. Szewczuk.*

Friedman Filip: Żydzi w łódzkim przemyśle włókienniczym w pierwszych stadjach jego rozwoju. (Rocznik Łódzki. Wydawnictwo Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi. T. II. 1931, str. 319—365).

Na tle ogólnego rozwoju łódzkiego przemysłu włókienniczego przedstawia autor rolę, jaką Żydzi odegrali w tym przemyśle. Narażeni na ogólną, częściowo usprawiedliwioną, niechęć ludności przechodzą Żydzi stopniowo z systemu nakładowego do tkactwa rękodzielnego, a następnie do przemysłu fabrycznego; pozostali oni jednak głównymi inicjatorami i przedstawicielami w przemyśle nakładowym i dzięki temu w okresach kryzysów podtrzymywali byt łódzkiego przemysłu włókienniczego, zatrudniając znaczną ilość robotników. *J. Par.*

Ajnenkel Eugenjusz: Pierwszy bunt robotników łódzkich w r. 1861. (Rocznik Łódzki. T. II. 1931, str. 367—388).

Autor przedstawił w swej pracy nader plastycznie zjawisko tak często pojawiające się gdzieindziej w zachodniej Europie w XVIII i w początkach XIX wieku, a mianowicie zaburzenia robotnicze spo-

wodowane zaprowadzeniem maszyn w miejsce warstatów rękodzielniczych.

Skreśliwszy położenie materjalne tkaczy łódzkich, ich opłakane warunki pracy, obrazuje autor sam przebieg buntu, jako skutku ogółu przyczyn nań się składających, oraz zaznajamia czytelnika z przedsięwziętemi wówczas sposobami, mającemi na celu zapobieżenie podobnym wypadkom na przyszłość. *J. Par.*

Barke Hugon i Jaroszyk Kazimierz: Walka o Mazowsze Pruskie. Poznań 1931, str. 103.

Hugon Barke, były redaktor „Gazety Ludowej" w Ełku, i Kazimierz Jaroszyk, były redaktor „Mazura" w Szczytnie i „Gazety Olsztyńskiej" w Olsztynie — wydali w Poznaniu w r. 1931 — ciekawą broszurę p. t. „Walka o Mazowsze Pruskie". Cel broszury określają autorzy w słowie wstępnem, w sposób następujący: „Wschodnio-pruski wróg śmiertelny polskości położył łapę swoją na południową część Prus Wschodnich, zamieszkałą przez ludność polską i jego szatańskiej pracy wynaradawiania i ucisku polskości w Prusach Wschodnich my Polacy dokładnie przypatrzeć się powinniśmy". Pod tym kątem widzenia pisana jest cała broszura, ma więc charakter propagandowy.

Wstęp właściwy nosi tytuł „Skazani na zagładę". Tutaj właśnie autorzy kreślą w jaskrawych barwach „podły pruski system wynaradawiania".

Dowiadujemy się więc o szkole w Wujakach, w powiecie szczycieńskim, gdzie nauczyciel Harpein zaprowadził t. zw. „Polaka", kawał drzewa z czarnym i czerwonym łebkiem. „Polaka" tego otrzymywało w każdą sobotę dziecko mazurskie mówiące po polsku — i zatrzymać musiało przy sobie to znamię „hańby" tak długo, dopóki nie znalazło się inne dziecko mówiące po polsku. Wyśledzony „zbrodniarz" otrzymywał wypłatę, czyli karę cielesną i „Polaka".

W dalszym ciągu dowiadujemy się o pastorach niemieckich, jak n. p. pastor Hensel, — którzy germanizowali ludność, głosząc hasło: „Umierającemu przeszkadzać nie trzeba, niech on spokojnie umiera".

I system germanizacyjny wydał owoce nad wyraz smutne. Wyraziło się to w czasie t. zw. plebiscytu, który pod bezwzględnym terorem niemieckim dał zwycięstwo Niemcom.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym „Mazowsze Pruskie" opisują autorzy tę krainę tysiąca jezior, lasów i gór, następnie omawiają stosunki społeczne ludności, która dzieli się na zamożnych „gburów", ubogich chałupników i „robociarzy". Ci ostatni chętnie emigrują do Westfalji, gdzie germanizują się ostatecznie. I znów w twardych słowach piszą autorzy o szkole pruskiej na Mazurach. „Demoralizacja, jaką szkoła pruska sieje pomiędzy ludnością polską na Mazurach, jest wprost straszna i zbrodnicza. Szkoła pruska na Mazurach sięga szczytu podłości i nikczemności".

Potem kreślą autorzy niezmiernie ciekawe stosunki religijne na Mazurach. Mazurzy od r. 1525 wyznają religję protestancką, ale nie-

chętnie chodzą do zborów protestanckich, — właśnie dlatego, że szerzą one tylko germanizację. Tylko jeden dzień roku jest wyjątkiem, gdy nietylko kościoły ewangielickie, ale i katolickie, — przepełnione są pobożnymi. Jest to dzień Zwiastowania Najświętszej Marji Panny. „Pastorzy pruscy zgrzytają zębami, że ewangieliccy Mazurzy składają cześć Opiekunce i Królowej Korony Polskiej, ale muszą ulegać woli ludu i otwierać zbory". Szerzą się na Mazurach liczne sekty n. p. „baptyzm", „gmina apostolska" a zwłaszcza „gromadka". Ważnem jest to, że „gromadkarze" modlą się i odprawiają nabożeństwo tylko w języku polskim.

W dwóch następnych rozdziałach podają autorzy zarys historji Prus Wschodnich i dzieje kolonizacji polskiej na terenie Mazowsza Pruskiego. Osiedlanie się Mazurów wyszło daleko poza dzisiejsze granice „Mazurów". W powiatach wystruckim i gąbińskim napotykamy sporo wiosek z polskiemi nazwami a W. Kętrzyński, najlepszy znawca stosunków Mazowsza Pruskiego, twierdzi, że osady polskie dochodziły aż do Bałtyku.

I był czas, gdy oświata polska szerzyła się w Prusach Wschodnich. Oto w r. 1546 istniała pod Ełkiem drukarnia polska, założona przez ks. Małeckiego. W r. 1718 wychodziła w Królewcu „Poczta Królewiecka", wydawana przez drukarza polskiego Jana Dawida Cenkiera. W r. 1824 drukarz Jan Gąsiorowski wydaje w Jańsborgu pisemko ludowe p. t. „Kurek Mazurski". W r. 1841 zjawia się „Łecki Przyjaciel Ludu" w Ełku, redagowany przez księdza Gizewjusza z Ostródy i ks. Mrongowiusza z Gdańska.

W późniejszych czasach wychodziły gazety „Mazur" i „Gazeta Łecka", które niebawem upadły. Niemcy zaczęli wydawać pismo gadzinowe p. t. „Polski Przyjaciel Familji". W r. 1896 założono w Ełku polską „Gazetę Ludową" pod redakcją Karola Barkego, rodowitego Mazura. W najcięższych warunkach redaktor Karol Barke pracuje nad rozwojem swojej gazety. Powstaje na Mazurach „Mazurska partja ludowa", i zaczyna się budzić nowe życie. Redaktora Barkego skazały władze pruskie — za budzenie ducha polskiego — na 18 miesięcy więzienia i na różne kary pieniężne. Wreszcie zrujnowany materjalnie zniewolony był opuścić Mazury, a z nim upadło również wydawnictwo „Gazety Ludowej".

Wielkie zasługi na polu oświaty ludowej wśród Mazurów Pruskich położył śp. Antoni Osuchowski z Warszawy, za którego sprawą zaczęło wychodzić w Szczytnie pismo „Mazur", pod redakcją Kazimierza Jaroszyka, który nękany kilkakrotnie procesami, wytrwał do chwili wybuchu wielkiej wojny. Po powrocie z wojny światowej znowu zaczął wydawać „Mazura". A był to okres przygotowań do plebiscytu. Jak ten plebiscyt wyglądał — wszyscy wiemy. Teror niemiecki szalał na całym terenie plebiscytowym, zebrania i wiece polskie rozbijano, lała się krew polska. Bojówki niemieckie urządziły szturm do redakcji „Mazura". Jednego z działaczy polskich, starego Linkę, który poprzednio wraz z kilkoma Mazurami przekradł się do Paryża, ażeby

tam przedstawić sprawę mazurską, — schwytano i pobito tak strasznie, w oczach policji, że zmarł skutkiem ran odniesionych".

Plebiscyt w podobnych warunkach nie może być uważany za prawdziwy wyraz woli ludu mazurskiego. Pracę swoją kończą autorzy słowami: „Nie opuszczajmy Mazurów pruskich, gdyż oni prędzej czy później przejrzą i powrócą do Macierzy"! Praca Barkego i Jaroszyka „Walka o Mazowsze Pruskie" — zasługuje na dokładne poznanie przez społeczeństwo polskie, bo jest prawdziwym dokumentem martyrologji polskiej w Prusach Wschodnich. *Dr. Jan Rogowski.*

Tyrowicz Marjan: U źródeł polskiej myśli socjalnej. Rzecz o historji społecznej Wielkiej Emigracji. „Droga", Warszawa 1931, nr. 11, str. 917—928.

Autor stwierdza daleko idącą nierównomierność w dotychczasowych badaniach nad dziejami powstania a wypływającej z niego emigracji politycznej, w zakresie zaś badań nad samem wychodźtwem raczej akcentowanie form organizacyjnych i wystąpień faktycznych, niż przeobrażeń ideowo-programowych, dokonujących się w społeczeństwie polskiem pod wpływem literatury socjalistyczno-utopijnej zachodnio-europejskiej, przedewszystkiem francuskiej i angielskiej, w okresie „królestwa mieszczańskiego" i II republiki.

Zdaniem autora — istniejące dzisiaj w Polsce stosunki społeczne mają w znacznej mierze źródło swe w rozwoju Polski na emigracji, lecz wymagają dalszych badań i ustalenia stosunków polskiej socjologji do europejskiej historji społecznej XIX w. Odnośne bowiem ujęcia niemieckie, francuskie czy angielskie nie mogą odpowiadać polskiemu zapatrywaniu na tę dziedzinę. Poza pracami B. Limanowskiego, szczególnie jego „Historją ruchu społecznego w XIX st.", liczącej już niemal pół wieku, nauka polska nie zdobyła się dotąd na nowe i bardziej naukowe ujęcie.

Artykuł Tyrowicza porusza kwestję bardzo żywotną w dziedzinie polskiej historji społecznej i jest jedynym prawie głosem, podnoszącym wyraźnie powyższy postulat. *Z. Z.*

Alexiev Wladislaw P.: Vermögensrechtliche Beziehungen in der Familie nach den Rechtsquellen des IX u. der folgenden Jahrhunderte. Ein Beitrag zum altbulgarischen Familienrecht. (Annuaire de l'Université de Sofia. Faculté de droit, tome XXVI 1930/1, str. 269—313).

Rozprawa ważna także dla historji gospodarczej, ponieważ wskazuje, w jaki sposób z rodziny pojedynczej mogła się tworzyć „zadruga", t. j. rodzina wielka, oparta na wspólnocie majątkowej. Bułgarskie prawo majątkowo-rodzinne, zawarte w pomniku prawa zwanym „Zakon sudnji liudem" (2 redakcje) i w „Ecloga Leona" jest pochodzenia rodzimego słowiańskiego, ale zostało ukształtowane pod wpły-

wem bizantyjskiego prawa i kultury w IX w. za czasów Borysa przez uczniów Metodiusa. Praca byłaby daleko użyteczniejsza zarówno dla historyków gospodarczych jak i dla historyków prawa nie obeznanych dobrze z prawem bizantyjskiem, gdyby autor podał w oryginalnym brzmieniu i w tłumaczeniu teksty prawne, które omawia. Wielka szkoda, że brak tych tekstów a nawet brak wogóle cytatów źródeł i literatury. *F. B.*

Ferenczi Imre: Kontinentale Wanderungen und die Annäherung der Völker. Ein geschichtlicher Überblick. (Kieler Vortrage, gehalten im Wisenschaftlichen Klub des Instituts für Weltwirtschaft und Seeverkehr an der Universität Kiel, hrsgb. von Prof. Dr. B. Harms, Z. 32). Jena 1930, str. 50.

Odczyt ten opiera się na dwu ogłoszonych z tej dziedziny pracach autora, oraz na trzeciej pracy jego, zajmującej się czasami przed XIX w., a dotąd nieogłoszonej drukiem. Jako pewnego rodzaju synteza badań zapewnia to omawianemu odczytowi doniosłą, trwałą wartość. Dla nas zaś (poza dość częstemi wzmiankami o Polsce) przedstawia on ciekawą podnietę do kontynuowania badań dla naszych stosunków.

Autor jest zdania, że wędrówki kontynentalne niezawsze są powodowane uchwytnemi przyczynami natury klimatycznej i ekonomicznej, lecz znajdują swą przyczynę często w nieuchwytnych okolicznościach psychicznych (ciekawość, skłonność do awanturniczości, chęć zmiany).

W europejskich wędrówkach stanowią pierwszy okres „Völkerwanderungen" ze średniowiecza aż do końca XVI w., bo wtedy wędrówki pojedyńczych osób nie znajdowały korzystnych warunków.

Drugi okres to czasy od końca XVI w. do początków XVIII w., gdy dochodzą do skutku przymusowe wędrówki emigrantów z powodów religijnych (Żydzi oraz w związku z reformacją). Były to elementy wartościowe, jak nasi Socynjanie, o których zresztą autor nie wspomina.

W XVIII w. dochodzi do przewagi werbownictwo przez monarchów do celów osadniczych (Fryderyk W., Marja Teresa i Józef II, Katarzyna W.).

Czwarty okres to wędrówki proletarjatu w ciągu w. XIX aż do wielkiej wojny. Wolność emigracji, zapewniona przez rewolucję francuską, przyczynia się do tego. Do Polski od czasów Aleksandra I. doszła też podobna fala niemieckich rolników i tkaczy oraz innych rzemieślników. Potem w drugiej połowie w. XIX rozpoczęły się wędrówki sezonowe słowiańskich robotników rolnych do Niemiec.

Ostatni okres, powojenny opiera się na socjalno-politycznem i międzynarodowem uregulowaniu wędrówek. Stosunkom powojennym i ogólnym wnioskom natury polityczno-ekonomicznej poświęca autor więcej, niż połowę odczytu (Polska po Włoszech stanowi w Europie najwięcej wywożące robotników państwo i dlatego też sporo jej miejsca autor poświęcił).

Autor zwraca uwagę, że narodowość autora spowodowała zajęcie się w części historycznej w znacznej mierze kolonizacją Węgier. W części też historycznej Polska nie była należycie uwzględnioną, żeby wspomnieć o braku nawet wzmianki o imigracji niemieckiej i żydowskiej do Polski w wiekach średnich. *J. Adamus.*

Wilke E.: Die Ursachen der preussischen Bauern-und Bürgerunruhen 1525 mit Studien zur ostpreussischen Agrargeschichte der Ordenszeit. (Altpreussische Forschungen. 7 Jahrgang, 1930, str. 33—81, 181—222).

Wojna chłopska 1524—1525 r., mająca ognisko w południowych Niemczech, słabem echem odbiła się w krajach nadbałtyckich, będących w wiekach średnich terenem politycznej i gospodarczej ekspansji niemieckiej. Jednakże i tu w związku z głoszeniem nowej nauki gdzieniegdzie wynikły niepokoje, rozwinęła się agitacja, n. p. w Prusach Królewskich, a nawet w odległej Estonji. W r. 1525 przyszło do otwartego powstania chłopów w Prusach książęcych, atoli nie było ono groźne. Nikłe rozmiary rozruchów chłopskich nad Bałtykiem tłumaczą się tem, że ustrój rolny rozwinął się tu dla klasy wieśniaczej mniej niepomyślnie, niż w południowych Niemczech.

Autorka stawia za cel swej pracy bliższe wyjaśnienie gospodarczego tła buntów w Prusach Książęcych, jednak w toku badań porusza zagadnienia ustroju rolnego, nie łączące się ściśle z genezą powstania, to też rozprawa składa się właściwie z dwóch dość luźno związanych części: jednej (dwa pierwsze rozdziały), poświęconej omówieniu stosunków gospodarczo-społecznych Prus średniowiecznych, oraz drugiej (dwa ostatnie rozdziały), opisującej powstanie miejskiej i wieśniaczej ludności Prus 1525 r.

Stosunki rolne w Prusach były już przedmiotem licznych studjów (zajmowali się niemi Toeppen, Weber, Plehn, Aubin, Plümicke, Krollmann i in.), jednakże autorka na podstawie badań archiwalnych uwypukla dokładniej niż dotąd uczyniono, ewolucję wewnętrzną Prus w XV i początku XVI w., zaszłą w następstwie politycznego upadku Zakonu. Wskutek osłabienia władzy terytorjalnej przychodzi do głosu czynnik społeczny, krystalizują się stany, bez których zezwolenia (od r. 1422) Zakon nie może nakładać na ludność podatków. Podobnie jak w Koronie (mimo silniejszego w Prusach mieszczaństwa), na czoło pod względem znaczenia i uprzywilejowania wysuwa się stan szlachecki. Tocząc kosztowne i pustoszące kraj wojny, Krzyżacy są zmuszeni znaczną część dóbr państwowych nadawać lub puszczać w zastaw rycerstwu, z którego usług korzystali, to też posiadłości rycerskie, nieznaczne w dobie rozkwitu zakonu, obecnie się rozszerzają. Niemniej sytuacja gospodarcza nie kształtuje się dla szlachty zadawalająco — wobec spustoszeń wojennych, pogorszenia pieniądza, niskich cen na zboże, co przyczynia się do pogłębienia tendencji istniejącej wśród niej i pomimo powyższych okoliczności do wzmożenia gospodarczej eks-

ploatacji poddanych. Ujemnie odbija się na położeniu chłopów również rozwój gospodarstwa folwarcznego. I los chłopów w dobrach krzyżackich nie jest pomyślny, mianowicie z powodu rozprzężenia administracji, nadużyć urzędników, przeładowania robociznami i posługami. Nadto w związku z wielką ilością pustych włók i ruchliwością mieszkańców wsi zachodzi proces stopniowego przytwierdzania włościan do ziemi. Wogóle autorka odmalowuje w dość ciemnych barwach położenie gospodarcze chłopów, których dobrobyt się zmniejszał, podczas gdy ciężary w porównaniu z XIV wiekiem uległy zwiększeniu.

Niektóre poglądy autorki wywołują zastrzeżenia jak n. p. twierdzenie, że ludność chłopska pruskiego pochodzenia już w XIII w. była przytwierdzona do gleby, — gdyż znajduje się ona w kolizji ze źródłami XIII wieku, jako też z faktem ogólnych tendencyj gospodarczo-ustrojowych XIII—XIV w. Ogromną ilość włók pustych (przekraczającą w niektórych okręgach 50% ogólnej liczby włók) autorka — w zgodzie z panującą w nauce niemieckiej opinją — składa na karb niszczycielskich wojen z Polską, nie biorąc pod uwagę możliwości gromadnych ucieczek włościan do puszcz pogranicznych, które po zakończeniu walk z Litwą stanęły otworem dla osadnika. Zwraca bowiem uwagę, że w Sambji (którą najmniej mogła dotknąć wojna) do połowy XVI w. istniało 30% pustych włók.

Zastrzeżenia dotyczą jednak drugorzędnych kwestyj. Zasadniczo autorka wykazała trafnie przyczyny nurtującego masy włościańskie głuchego niezadowolenia, które w odpowiednich okolicznościach mogło się łatwo objawić nazewnątrz. Najpierw rozpoczęły się zamieszki w miastach pruskich, gdzie nowa nauka spowodowała zaognienie dawnego antagonizmu społecznego między pospólstwem a patrycjatem, a gdzie gminowi sprzyjał książę Albert. Z królestwa przeniosło się zarzewie buntu na pobliską wieś, która miała dostateczne powody do niezadowolenia z urzędników i szlachty. Atoli różnoplemienna i nawykła do posłuszeństwa wobec Zakonu masa włościańska działała bez większej energji i po 5-dniowem powstaniu dobrowolnie wróciła do domów. *H. Ł.*

Gedenkbuch zur Erinnerung an die Einwanderung der Deutschen in Galizien vor 150 Jahren. Herausgegeben vom Ausschuss der Gedenkfeier, Poznań 1931, str. 198.

Jest to księga pamiątkowa, wydana ku uczczeniu 150-lecia kolonizacji niemieckiej w b. Galicji, spowodowanej patentem kolonizacyjnym cesarza Józefa z 17 września 1781 roku. Historyka społeczno-gospodarczego przedewszystkiem interesować będą rozprawy: 1) L. Schneidera: „Charakterystyka stosunków w gminach protestanckich Galicji do r. 1816“ (str. 15—50). 2) F. Langa: „Niemieckość w Małopolsce“ str. 51—66). 3) W. Kuhna: „Formy osadnictwa niemieckiego w Galicji“ (str. 138—158) i 4) R. Boleka: „Rozwój niemieckich spół-

dzielni w Galicji" (str. 189—193). Podczas gdy Schneider omawia stosunki gospodarcze i ekonomiczne kolonij w pierwszem trzydziestoleciu ich istnienia, to Lang charakteryzuje przedewszystkiem stosunki dzisiejsze, wskazując na niebezpieczeństwo kooperatyw ruskich dla spółek niemieckich. Kuhn streszcza w niniejszej rozprawie swą książkę „Die jungen deutschen Sprachinseln in Galizien", Münster 1930, str. IX+244+12, i przedstawia szachownicę wsi, wzory i typy kolonij józefińskich, późniejsze zmiany w systemie kolonizacyjnym, kończąc na rozwoju wsi w okresie późniejszym. Bolek wreszcie daje nam krótki obraz powstania i rozwoju niemieckich spółek rolniczych.

W. A. W.

Heidelck Friedrich: Die Stellung des Deutschtums in Polen. Kritische Untersuchungen zu Zygmunt Stoliński: Niemcy w Polsce. (Deutsche Blätter in Polen, VI. Jahrg., Posen 1929).

Artykuł ten jest odpowiedzią posła frakcji niemieckiej na pracę Zygmunta Stolińskiego p. t. „Niemcy w Polsce" wydaną przez Warszawski Instytut dla Badań Mniejszościowych. Artykuł dzieli autor na siedem części: 1) Zahl und Siedlungsverteilung der Deutschen in Polen (szkic historyczny), 2) Zahl und Siedlunksverteilung der Deutschen in Polen (kolonizacja w cyfrach), 3) Die Rechtslage der deutschen Minderheiten in Polen, 4) Deutsches Gemeinleben, 5) Deutsches Wirtschaftsleben in Polen, 6) Kulturleben der Deutschen in Polen, 7) Das deutsche Schulwesen in Polen. W pierwszej części zajmuje się autor rozwojem kolonizacji w Polsce od wieku XII do XX. Pod koniec tej części autor opisuje wykonanie ustawy o przymusowym wykupnie ziemi i wykonanie reformy rolnej w byłym zaborze pruskim za czasów niemieckich i polskich. W drugiej części, noszącej ten sam tytuł, rozpatruje ilość cyfrową kolonistów niemieckich w wieku XIX i XX, nie godząc się na podany przez Stolińskiego na podstawie spisu ludności w 1921 roku stan liczebny mniejszości niemieckiej w Polsce, przyjmując liczbę Niemców na 1,128.000 na podstawie spisu ludności niemieckiej, sporządzonego przez Niemców w Polsce w roku 1926. W rozdziale o prawnej stronie położenia mniejszości niemieckiej w Polsce autor zajmuje się przedewszystkiem przysługującem Polsce prawem wykupu ziemi z rąk niemieckich, oraz wykorzystaniem tego prawa i wykonaniem reformy rolnej na terenie Poznańskiego i Pomorza. W trzech następnych rozdziałach zajmuje się życiem społecznem i kulturalnem oraz szkolnictwem mniejszości niemieckiej w Polsce w dobie obecnej. Rozdział „Deutsches Wirtschaftsleben in Polen" nie czyni zadość tytułowi, gdyż autor przedstawia tylko stan posiadania ziemi przez Niemców w Poznańskiem i na Pomorzu, oraz kurczenie się tegoż stanu w związku z likwidacją majątków niemieckich. Nie mówi jednak niczego o innych dziedzinach życia gospodarczego ani o stanie rolnictwa.

Kuhn Walter: Die deutschen Kolonien im Bezirke Mielec in Westgalizien. (Deutsche Blätter in Polen 1930, zesz. 4).

Powstałe w roku 1783 w dorzeczu Wisły i Wisłoki, na ziemi piaskowej, niekiedy bagnistej, poszczególne kolonje wykazują pod względem rozwoju gospodarczego znaczne różnice. Gdzie po częściowej regulacji rzek i osuszeniu bagien, rola stała się dobra, tam rozwijał się zamożny stan wieśniaczy. Wsie zaś na ziemi piaszczystej są biedniejsze. Autor porusza sprawę emigracji kolonistów i zanikający już dziś wpływ niemieckich wieśniaków na otoczenie polskie, które się w ostatnich czasach pod względem gospodarczym i kulturalnym bardzo rozwinęło. Rozpatruje rozwój i stan kolonij pod względem narodowościowym i wyznaniowym, omawia szkolnictwo i wykształcenie kolonistów. *A. K.*

Doubeck Franz A.: „Beiträge zur Geschichte des Deutschtums in Wilno. I. Das Zunftbuch der Wilnaer Zinngiesser" (Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen. Poznań 1929, zesz. 12, str. 123—148).

Autor ogłasza księgę cechu konwisarskiego, przechowaną w archiwum Tow. Przyj. N. w Wilnie. Źródło to powstało wprawdzie w r. 1742, zawiera jednak odpisy ze starszych ksiąg, a to przywilej Władysława IV z r. 1633 oraz jego potwierdzenia i artykuły cechu konwisarskiego. Ponadto rękopis zawiera spis mistrzów cechowych z lat 1545—1836. Charakterystycznem jest to, że w latach 1545—1573 nie spotykamy tu ani jednego nazwiska niemieckiego, w następnych widać już silną przymieszkę obcego elementu, który w latach 1608—1777 wyłącznie jest reprezentowany. Wykaz zawiera 55 niemieckich i 17 polskich nazwisk. *M. Sch.*

Müller A.: Vom Deutschtum Kongresspolens und seiner Herkunft. (Deutsche Blätter in Polen, VI Jahrg., Posen 1929).

Artykuł swój rozpoczyna autor polemiką na temat ilości Niemców w byłej Kongresówce. Autor nie godzi się z wynikiem spisu ludności w roku 1921, który podaje liczbę Niemców w byłej Kongresówce na 168.000, przyjmując cyfrę 320.000 na podstawie badań A. Mücklera: „Das Deutschtum Kongresspolens". Następnie autor przeciwstawia się ogólnie przyjętemu poglądowi, że napływ Niemców na teren Kongresówki rozpoczął się dopiero za rządów pruskich, twierdząc, że Polska już sprowadzała z własnej inicjatywy na ten teren kolonistów niemieckich. I tak kolonizacja w wieku XVI rozwijała się z trzech powodów: 1) potrzeby uprawy leżącej odłogiem ziemi, 2) wolności religijnej panującej w Polsce, 3) ciężkich warunków bytu w Niemczech wywołanych walkami religijnemi. W XVII wieku szlachta polska werbuje kolonistów, tak rolników, jak i rzemieślników celem podniesienia z upadku rzemiosła w miastach. Podobnież dzieje się w drugiej

połowie XVIII wieku, gdy sprowadza się z Niemiec rzemieślników i fachowców, celem dalszego rozwoju rzemiosła i przemysłu. Po trzecim rozbiorze, w zajętej przez Prusaków części późniejszej Kongresówki, okres kolonizacji rządowej przypada na lata 1801, 1802 i 1803. Autor twierdzi, że kolonizacja ta miała cele gospodarcze, a nie polityczno-germanizacyjne. W księstwie Warszawskiem i Królestwie Kongresowem wśród przybywających tu kolonistów obcych, znajduje się również poważna liczba Niemców. Kolonizacja XIX wieku odnosi się do okręgu przemysłu tekstylnego i kieruje się przedewszystkiem w okolice Łodzi. Autor rozróżnia trzy zasadnicze grupy kolonizacji niemieckiej w Kongresówce: 1) kolonizacja od wieku XVI—XVIII, 2) kolonizacja epoki napoleońskiej, 3) kolonizacja przemysłowa okolic Łodzi za czasów Królestwa Kongresowego. Między grupami temi zachodzą duże różnice językowe, zależnie od tego, z której prowincji niemieckiej dana kolonizacja wyszła. Różnice te uwidaczniają się jeszcze do dziś dnia wśród kolonistów niemieckich. Artykuł A. Müllera interesujący i obszerny budzi pewne zastrzeżenia co do konstrukcji rozprawy, ze względu na chronologiczny porządek omawianych kolonizacyj.

J. Hartmann.

Altansässiges Deutschtum, in dem jetzigen Gebiet des polnischen Staates. (Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen, Poznań 1930, zesz. 20).

Umieszczono pod tym tytułem 4 rozprawy. Pierwsza p. t. „Familien der Koschnaewjerdörfer im achtzehnten Jahrhundert" przez P. Panskego opiera się, prócz starszych dokumentów, na spisie Fryderycjańskim z r. 1773, na spisach spowiedzi wielkanocnych i na starszym spisie chłopów (1744), zawartym w inwentarzu starostwa tucholskiego. Autor podaje dla każdej wsi dane spisu z r. 1773, i stąd niekiedy cofa się wstecz. Wymienia kolejno mieszkańców Ciechocina, Silna, Granowa, Lichnowów, Ostrowitego, Piastoszyna, Sławęcina, wliczając tu jeszcze Obrowo, przyczem podaje genealogję jednej rodziny z każdej wsi aż do końca XIX w. W dodatku umieszcza autor spis mieszkańców wsi sąsiednich: Dąbrowy, Wielkiej Cerekwicy, Obkasu, Mochli i Ogorzelin, ponieważ zawierano z nimi związki małżeńskie.

Druga rozprawa p. t. „Das Alter der Familiennamen in der Bielitzer Sprachinsel" Waltera Kuhna, opiera się na najstarszych przywilejach bielskich, na inskrypcji w kościele kamienieckim, a zwłaszcza na księgach gminnych i księgach cechów. Zamiarem autora był tylko ogólny rzut oka na nazwiska. Układa je w porządku chronologicznym według lat, kiedy się po raz pierwszy ukazały, z każdorazowem zacytowaniem źródeł. Sto cztery nazwisk tak wyliczonych, porównuje z dzisiaj tam powszechnemi, przyczem odrzuca możliwość, aby niektóre z nich o bardziej słowiańskiem brzmieniu miały wskazywać na polskie pochodzenie, tłumaczy je raczej polonizacją lub czechizacją w źródłach polskich lub czeskich.

W „Gemeinde Chodecz" zacytowany akt założenia kolonji Psary i genealogja Oschnerów. „7 Generationen auf pommerellischer Heimatserde, dargestellt an einer Stammtafel der Familie Nehring-Segler von Wilckens", jest właściwie tablicą genealogiczną matki autora, z wyliczeniem należących do rodziny dóbr. *B. M.*

Steinmüller Karl: Beiträge zur Bevölkerungsstatistik eines Dorfes. (Weissbach bei Wiesenburg i. Sa.) 1600—1800. Leipzig 1929. str. 2—64.

Zasługuje tu szczególnie na uwagę krótki wstęp autora, gdzie podaje on historję badań nad ludnością Niemiec. Badania te rozpoczęto w Niemczech w ostatniej ćwierci XIX wieku. Ocenę wysiłków uczonych niemieckich w dziedzinie badań historycznych podał w 1899 roku Alfred Doren. Po roku 1900 słabnie zainteresowanie do badań historyczno - statystycznych tego rodzaju, a dopiero wzmaga się ono dzięki ukazaniu się książki Rollera o zaludnieniu miasta Durlach. Wielkie ożywienie w badaniach historyczno - statystycznych nad ludnością wprowadziła metoda genealogiczna Süssmilcha, który usiłował wykazać, że dzięki tej metodzie można badania demograficzne każdorazowo doprowadzić do pewnego czasokresu, przyczem może być uwzględniona przynależność ludności i jej ruch. Wadą tej metody jest jednak fakt, że może ona posługiwać się jedynie jednym rodzajem źródeł, t. j. kościelnemi metrykami, które rzadko sięgają do drugiej połowy XVI wieku. Autorowi chodzi w tej pracy nietyle o samą historję lokalną ludności, ile o zbadanie, w jakiej mierze nadają się księgi kościelne do studjów historyczno - kulturalnych i historyczno - statystycznych. *S. I.*

Vosster Otto: Die Ursprünge der amerikanischen Revolution von 1776. (Historische Vierteljahrschrift. r. 26. zesz. 3, str. 573—588).

Autor po dokładnem rozpatrzeniu uznanych i zbadanych szczegółowo (Baueroft: A History of U. S. Boston 1883, Van Tyne: England and America, New J. 1927, Beer: The Comercial Policy of England toward the Amer. Colon. N. J. 1893) powodów rewolucji amerykańskiej, dochodzi do wniosku, że w sumie są one wprawdzie wystarczające, jednak niekonieczne dla wywołania rewolucji. Wedle niego powodem istotnym był kryzys w rozwoju jednolitego imperjum brytyjskiego, spowodowany wadliwą polityką kolonjalną angielską, wysuwającą na pierwszy plan moment handlowy, a zaniedbującą związek polityczny kolonij z macierzą. *H. Sch.*

Keyser Erich: Entwicklung und Aufgaben der bevölkerungsgeschichtlichen Forschung in Deutschland. (Historische Vierteljahrschrift. r. 25, Drezno 1931, str. 353—366).

Keyser, autor kilku dzieł i artykułów z dziedziny zaludnienia, przedstawia metodę badań ludnościowo-historycznych, które powinny obejmować ludność pod względem: 1) ugrupowania w rodziny, plemiona i narody, 2) liczby, 3) rodzaju t. zw. uzdolnień fizycznych i psychicznych, i 4) obszaru zajętego, którego ustalenie uważa autor za jeden z najtrudniejszych problemów metodycznych. Jako podstawę metodyczną poleca autor dzieła Büchera (Die Bevölkerung von Frankfurt a. Main im 14 i 15 Jahrh., 1886 r.) i Belocha (Die Bevölkerung der griech.- röm. Welt, 1886 r.). *H. Sch.*

Rabinowicz Leon: Le problème de la population en France, précédé d'une histoire générale de la population. Etude sociologique de la population. Paris. Marcel Rivière, 1929, str. 430.

Książka składa się z dwóch części, z których pierwsza dotyczy historji doktryn populacyjnych wogóle. Autor nie wnosi tu zresztą nic nowego. Krytykuje Malthusa, podkreśla swój bliski stosunek do teorji materjalizmu historycznego (str. 30—31), wymieniając szereg dzieł zwolenników tego kierunku, ale konsekwentnego zastosowania teorji materjalizmu dziejowego do doktryn ludnościowych nie znajdujemy. Z dalszych rozdziałów możemy wnioskować, że z pośród współczesnych teoryj zmniejszenia się przyrostu naturalnego autor uważa za najbardziej uzasadnione poglądy Nittiego. Może dlatego, że Nitti jest tak ogromnie mętny?

Część pierwsza, historyczna, jest w ujęciu swojem bardzo pobieżna. Uderza nieznajomość wielu dzieł z literatury anglosaskiej z dziedziny demografji historycznej, np. A. Carr - Saunders'a: The population problem, Oxford 1922. Trudno zgodzić się z autorem, jakoby Malthus był ojcem demografji (str. 17). W książce, pisanej po francusku, razi zupełne pominięcie milczeniem autora tej miary, co Mocheau. Księga druga dotyczy demografji Francji. Daje czytelnikowi znacznie więcej od pierwszej, dzięki temu, że gromadzi bogaty materjał faktyczny. Porównując rozwój stosunków ludnościowych we Francji z przekształceniami populacyjnemi w całej Europie, dochodzi do wniosku, oczywistego zresztą dla każdego, kto rzuci okiem na statystyki, że o ile liczba urodzeń we Francji spadła w w. XIX szybciej, niż w pozostałych krajach Europy, śmiertelność zmniejszyła się znacznie mniej, co sprawia, że Francja jest obecnie krajem o bardzo wysokim współczynniku wymieralności. Dużą wartość posiadają analizy wpływu wojen (Rozdział II) i położenia materjalnego na przyrost naturalny. Mimo tych prób wprowadzenia szerszego tła społecznego, za pewnego rodzaju nieporozumienie należy uważać wprowadzenie do tytułu pretensjonalnej nazwy: „socjologja". Jest to studjum demograficzno - historyczne, z paru, mało zresztą uzasadnionemi, dygresjami od tematu. *St. Ry.*

Thompson Warren S.: Population problems. New York—London, Mc. Graw Hill. 1930, str. 462.

Książka Thompsona jest jednym z najgłębiej ujętych podręczników zagadnień populacyjnych, wydanych ostatnio w Ameryce. Aczkolwiek subjektywny punkt widzenia autora na sprawę przyrostu naturalnego wyraźnie się zaznacza (Thompson jest zwolennikiem wręcz „reglamentacji" przyrostu naturalnego), praca nie traci bynajmniej podstawowych zalet przedmiotowości wykładu. Owszem, pogłębia dla potrzeb motywacji wiele zagadnień, zazwyczaj pomijanych.

Pierwsze rozdziały poświęcono zagadnieniom historycznym — teorjom ludnościowym (tu zresztą autor nie wnosi żadnych zdobyczy ani w zakresie faktycznym, ani metodycznym), tudzież wpływowi czynników gospodarczych na kształtowanie się stosunków ludnościowych w ciągu ostatnich dwóch stuleci. Godny zwłaszcza uwagi rozdział IV, dotyczący rewolucji przemysłowej.

W dalszych rozdziałach autor bada sprawę ludnościową nie od strony gospodarczej, lecz społecznej, co wyraźnie odróżnia go od malthusjanistów amerykańskich, jak n. p. East'a (Mankind on cross roads, 1923). Szerzej omówiono rozwój miast i ich wpływ na kształtowanie się ideałów życiowych i uzależniony od nich przyrost ludnościowy (rozdz. XVII—XIX). Thompson występuje, podobnie jak J. B. Reuter (The population problem), przeciw modnemu w Ameryce przecenianiu czynnika wartości rasowej, tudzież przypisywaniu dobie współczesnej żywiołowej selekcji ujemnej z punktu widzenia eugeniki, dowodzi, że taki ujemny dobór ludnościowy na tle wymierania warstw materjalnie lub kulturalnie zasobniejszych, odbywał się stale na przestrzeni wieków i przybierał równie poważne rozmiary (Rozdz. XXI). Argumentacja interesująca, choć nie przekonywująca całkowicie. *St. Ry.*

Hembicki J.: Da pytańnja ab socyjalna-ekonomicznym stane bełaruskich Tatar u siarednjaweczcza. Bełaruskaja Akademija Nawuk. Zapiski addzełu humanitarn. nawuk, kn. 8. Pracy klasy histor'i., III, Minsk 1929, str. 53—64.

Artykuł traktuje głównie o XVI w., a poczęści XVII, bardzo mało o wiekach średnich. Atoli autor użył określenia świadomie: czasy nowożytne następują dla niego dopiero w XVIII w. (ob. str. 64). Fakt ten świadczy dostatecznie o poziomie pracy. Pobieżne uwagi o prawnem i gospodarczem stanowisku Tatarów w W. Księstwie opiera autor w dużej części na pracach dawniejszych badaczy (Czacki, Muchliński, Talko - Hryncewicz etc.), których darzy bezkrytycznem zaufaniem. Znajomość wydawnictw źródłowych pozostawia wiele do życzenia, np. nie wie autor o wydaniu 3-ciej do 5-ej (częściowo) Ksiąg Zapisków Metryki Lit. w 27 tomie Russkaja Istor. Biblioteka, i stąd za najstarsze uzyskane przez Tatara nadanie mająt-

kowe uważa przywilej, służący Siaitiowi, którego to przywileju datę określa (za Daniłowiczem) mylnie na r. 1392. Dokument ten jest drukowany w wyżej wspomnianem wydawnictwie (kol. 299—300) pod trafnie rozwiązaną datą: 1488 r. *H. Ł.*

Bujalski Mieczysław: Związek im. Jana Kilińskiego. (Narodowa Młodzież Robotnicza). 1901—1906. Warszawa 1930, s. 32+2 nlb.

Dobrowolski Kazimierz: Umysłowość i moralność społeczeństwa staropolskiego. Kraków, Druk. Uniw. Jagiell., 1931, s. 41. (Odbitka z „Kultury Staropolskiej". Kraków 1932).

Głąbiński Stanisław: Emigracja i jej rola w gospodarstwie narodowem. (Kwartalnik Naukowego Instytutu Emigracyjnego i Kolonjalnego oraz Przegląd emigracyjny, t. 3, r. 1930. Warszawa 1931, s. 5—22).

Głąbiński Stanisław: Stosunki handlowe Polski z krajami nowoczesnej imigracji polskiej. Warszawa 1931. Nakł. Nauk. Inst. Emig. i Kolon., s. 33.

Jarzyna A.: Działalność Naukowego Instytutu Emigracyjnego i Kolonizacyjnego. 1931, s. 24.

Batocki A. D. u. Schack G.: Bevölkerung und Wirtschaft in Ostpreussen, Jena 1929, s. 170.

Bauer Ludwig: Die Entwicklung der Glasberufsgenossenschaft im Rahmen der deutschen Sozialversicherung. Berlin 1929, s. VIII+118.

Boelitz Otto: Das Grenz- und Auslandsdeutschtum. Seine Geschichte und seine Bedeutung. 2 durchgearb. Aufl. München, R. Oldenbourg, 1929, (Auch als Bd. 14 von Arnold Reimann. Geschichtswerk für höhere Schulen, Tl. 3).

Entwicklung, Die, des deutschen Gesundheitswesens. Kulturhistorische Schau über 100 Jahre. (Ausstellung der Reichsregierung auf der Internationalen Hygieneausstellung, Dresden, 1930/31). Hrsg. von Max Taute, Carl Hamel, F. Rott. Berlin-Charlottenburg, Arbeitsgemeinschaft sozialhygienischer Reichsfachverbände, 1931, s. 155, mit Abb.

Ferch Johann: Geburtenregelung. (Parthenon-Vita-Bücher, 11). 1929, s. 168.

Friedmann Filip: Die galizischen Juden im Kampfe um ihre Gleichberechtigung (1848—1868). Veröffentlichungen der Dr. A. S. Bettelheim Memorial Foundation, Bd. III, J. Kauffmann, Frankfurt 1929, s. 216.

Harmsen Hans: Ehe-, Familien- und Geburtenpolitik Sowjetrusslands. (Schiften zur Volksgesundung, Heft 12). Berlin, Arbeitsgemeinschaft für Volksgesundung, 1929, s. 39).

Harmsen Hans: Frau und Kind in Sovietrussland. Eine familienrechtl. u. bevölkerungspolit. Studie. Berlin-Tempelhof, Edwin Runge, 1931, s. 65.

Harmsen Hans: Praktische Bevölkerungspolitik. Ein Abriss ihrer Grundlagen, Ziele u. Aufgaben. (Fachschriften zur Politik u. staatsbürgerl. Erziehung). Berlin, Junker U. Dünnhaupt, 1931, s. 94.

Heberle Rudolf: Ueber die Mobilität der Bevölkerung in den Vereinigten Staaten. Jena, Gustav Fischer, 1929, s. IV+234.

Hecke Wilhelm: Die Bevölkerungsfrage, eine Lebensfrage Oesterreichs. (Deutscher-Schulverein Südmark. Schriften zum Aufbau deutscher Kultur, Heft 2). Graz, Alpenland - Buchhdlg. Südmark 1929, s. 48.

Heinsius Fritz: Ist das deutsche Volk ein sterbendes Volk? Geburtenzahl als Kraftquell. Berlin. Die Brücke zur Heimat, 1929, 55, mit Fig.

Horn W.: Die Bevölkerungsverteilung in Ostpreussen und ihre Veränderungen. Königsberg, Gräfe et Unzer, 1931, s. XI+144.

Kaszonyi Fr.: Rassenverwandschaft der Donauvölker. Leipzig, Amalthea - Verlag, 1931.

Lawin Rudolf: Die Bevölkerung von Ostpreussen. (Schriften des Instituts für ostdeutsche Wirtschaft an der Universität Königsberg. N. F. Bd. 2). Berlin, Ost - Europa - Verlag, 1930, s. VIII+88 mit eingedr. Kt., graph. Darst., 4 Taf.

Mombert Paul: Bevölkerungslehre. (Grundrisse zum Studium der Nationalökonomie, Bd. 15). Jena, Gustav Fischer, 1929, s. IV+490.

Morgenroth Wilhelm: Bewegung und Gliederung der Bevölkerung nach dem Kriege und Folgerungen für die Politik und Verwaltung der Gemeinden. Vortrag, gehalten am 1 Dez. 1928 vor der Vertreterversammlung der bayerischen Städte und Märkte in Nürnberg. Hrsg. von der Geschäftsstelle des Bayerischen Städtebundes. München, Bayerischer Städtebund, 1929, s. 24, 4°.

Nawratzki Curt: Bevölkerungsstillstand als Wirtschaftsproblem unter besonderer Berücksichtigung der Landwirtschaft. (Schriften des Reichskuratorium f. Technik in der Landwirtschaft, Heft 16. Beuth-Verlag, Berlin 1930, s. 151).

Nawratzki Curt: Bevölkerungsaufbau, Wohnungspolitik und Wirtschaft. Mit einem Vorwort von Josef Humar und einem Nachwort von Karl Weidemann. Hrsg. von der Humar-Stiftung, Berlin (Carl Heymanns Verlag), 1931, s. 231.

Oppenheimer Franz: Weltprobleme der Bevölkerung. (Vortrag). (Weltwirtschaftliche Vorträge u. Abhandlungen. Hrsg. von Ernst Schultze, Heft 1). Leipzig , Deutsche wissenschaftliche Buchhandlung, 1929, s. 71.

Rosenstock Eugen: Die europäischen Revolutionen. Volkscharaktere u. Staatenbildung. Jena, Diederichs Verlag, 1931, s. IV+554.

Rosenthal Hildegard: Die Auswanderung aus Sachsen im 19 Jahrhundert (1815—1871). (Schriften des Deutschen Ausland-Instituts. Stuttgard, A. Kulturhistorische Reihe, Bd. 30), Stuttgart, Ausland u. Heimat Verlags- A. G., 1931, s. 88.

Schmidt Herta: Die Arbeiterpendelwanderungen im Regierungsbezirk Merseburg. (Beiträge zur mitteldeutschen Wirtschaftsgeschichte und Wirtschaftskunde, 11). Halberstadt, H. Meyers Buchdr., Abt. Verl., 1929, s. VI+94 mit Kt. im Text u. auf 1 Taf. (Halle,staatswiss. Diss. 1928).

Walter Friedrich: Die Bevölkerungsentwicklung in westfälischen Industriegebiet in den Jahren 1880—1910. Mit 7 Kärtchen und 3 graph. Darstellungen. (Sonderdruck aus „Bochum" Heimatbuch, 3 Bd. 1930).

Beer Max: Histoire générale du socialisme et des luttes sociales. I. L'Antiquité. Traduction et préface de Marcel Ollivier Paris. Impr. Union. 1930, s. 224, 16^0.

Gorine P.: La Revolution russe de 1905. (Paris, Bureau d'editions 1931).

Hersch L.: Les migrations internationales comme facteur de paix et de guerre. (Communication faite à la Société de sociologie de Genève, le 15 mars 1929). Paris, Marcel Giard, 1929, s. 16. (Extrait de la „Revue internationale de sociologie". 37-e année. No 1929).

Margolis Max L. et Marx Aleksandre: Histoire du peuple juif. Traduit de l'anglaise par. J. Robillot. Paris, impr. Jouve et Cie., 1931, s. 750.

Maritch Sreten: Histoire du mouvement social sous le second empire à Lyon. Paris, Roussau et Cie., 1930.

Martial René: Traité de l'immigration et de la greffe interraciale. Préface francaise par M. le sénateur Pierre Even. Préface belge de M. le député Louis Pierard. Paris, libr. Larose, 1931, s. 304, 4^0.

Pluyette Jean: La doctrine des races et la sélection de l'immigration en France. Paris, Impr. du Montparnasse, éditions et publications contemporaines Pierre Bossuet. 1930, s. 149.

Wyleżyńska Aura: L'émigration polonnaise en France. Illustrations de X. Koźmiński. Éditions des amis de la Pologne. Paris 1930, s. 64.

Beer M.: A history of British socialism. Intr. by R. H. Hawney. New ed. London, Bell, 1929.

Beer Max: Social struggles and socialist forerunners, tr. by Stenning. New York Internat'l Publishers 1929, s. 224, 12°.

— Social struggles and thought 1750—1860; tr. by H. S. Stenning s. 218.

— Social struggles in antiquity; tr. by H. S. Stenning, s. 222.

Bolton Ethel Stanwood: Immigrants to New England 1700—1775. Salem, Mass, Essex Inst. 1931, s. 235.

Bonar James: Theories of population. New York, Greenberg 1931, s. 253.

Bowen Ezra: An hypothesis of population growth. New York, Columbia Univ. 1931, s. 238. (Stud. in hist., econ. and publ. law, 343).

Browne Lewis: The story of the Jews: from the earliest times to the present day. London, Cape 1930, s. 320. Maps chronological tables.

Crocker W. R.: The Japanese population problem. The coming crisis. London, Allen et Unwin, 1931, s. 240.

Delafosse Maurice: The Negroes of Africa; history and culture. Transl. by Fligelman. Washington, Assoc. Publishers 1931, s. 346.

Dennery Étienne: Foules d'Asie. Surpopulation japonaise. Expansion chinoise. Émigration indienne. Paris, Armand Colin, 1930, s. 247, 16°.

Duncan Hannibal Gerald: Race and population problems. New York Longmans, 1929, s. 439, maps, diagrs. (Longman's social science ser.) 12°.

Eden Frederick Morton: The state of the poor; a history of the labouring classes in England, with parochial reports; ed. by A. G. L. Rogers. New York, Dutton. 1929, s. 434.

Field James A.: Essays au Population. (The University, Chicago Press, s. XXVIII+440).

Hankins Frank Hamilton: The racial basis of civilisation. A critique of the Nordic doctrine. 2 ed. New York, Kropf, 1931, s. 400.

Heape Walter: Emigration, migration and nomadism. Ed., with. pref. by F. H. A. Marshall. London, Heffer, 1931, s. 369.

Janson Florence Edith: The background of swedish immigration 1840—1930. Chicago. Univ. of Chic. 1931. (Soc. service monographs 15), s. 528.

Kuczyński Robert R.: The balance of birth and death. Vol. 1, Western and northern Europe. London 1929, s. 154.

Marshall T. H.: The population Problem during the Industrial Revolution. (Econ. Journ. Econ. Hist. Series, nr. 4).

Migrations international. Ed. by Walter F. Willcox. Interpretations, Vol. 2. Vol. 1 Statistics, New York, Nat. Bureau of econ. research 1929, 1931, s. 1112, s. 715.

Tucker G.: The Famine Emigration to Canada 1847. Amer. hist. Rev. April 1931.

Whicher M. J. and R. J. Mitchell: English people of the past: an introduction to social history. Vol. I. From. Roman times to 1399. London, Longmans, 1931, s. 179, 4^0.

Boldrini Marcello: La Fertilità dei Biotipi. Saggio di Demografia Costituzionalistica. (Publicazioni della Università Cattolica del Sacro Cure. Serie ottava: Statistica, Volume IV). Milano 1931, s. 238.

Gini Corrado e de Finetti Bruno: Calcoli sullo sviluppo futuro della popolazione italiana. Roma, Instituto poligr. Stato 1931,

Gini Corrado: Nascita, evoluzione e morte delle nazioni. La teoria ciclica della popolazione e i vari sistemi di politica demografica. Roma, Libr. del Littorio 1930, s. 137.

Bykadorow Is.: Istorija Kazaczestwa, kn. 1, Praga 1930, s. 175.

Mošin V. A.: Naczało Rusi. Normany w wostocznoj Jewropie. Byzantinoslavica. R. III. 1931, s. 33—58, 285—307.

XI. Geografja historyczna, ekonomiczna, osadnictwo, kolonje.

Milewski Tadeusz: Pierwotne nazwy wyspy Rugji (Slavia Occidentalis, r. 1930, str. 292—306).

Na podstawie bogatych danych zarówno historycznych jak i językowych uzasadnia autor przyjęte niedawno w literaturze naukowej terminy: (Tymieniecki, Niederle) Rana, Rane, na oznaczenie nazwy wyspy Rugji i jej mieszkańców. *T. F.*

Lasocki Zygmunt: Dołężanie zaodrzańscy, (Slavia Occidentalis, r. 1930, str. 125—131).

Jest to krótkie zestawienie wiadomości źródłowych o Dołężanach zaodrzańskich z uwzględnieniem ich właściwej nazwy. Za Szulcem i Piekosińskim przyjmuje autor nazwę Dołężanie (w źródłach niemieckich Talenzane) przeciw Szafarzikowi (Dolenczanie). Od r. 1121 głucho już w kronikach o Dołężanach. Pamiątką po nich jest nazwa rzeki i jeziora Tallense i Tollense-see. Autor wstrzymuje się od wszelkich hipotez co do związku pomiędzy polskim rodem Dołężan, gęsto osiadłym na Mazowszu a Dołężanami zaodrzańskimi. *T. F.*

Hołub-Pacewiczowa Zofja: Osadnictwo pasterskie i wędrówki w Tatrach i na Podhalu. Z 11 mapami i 99 ry-

cinami. Kraków 1931. Nakładem Pol. Akademji Umiejętności, str. XX+508. (Prace Komisji geograficznej, nr. 1).

Dzieło, którem Pol. Akademja Umiejętności rozpoczęła serję prac swojej Komisji geograficznej, jest wynikiem długich, 12 letnich studjów autorki, początki ich sięgają bowiem 1919 r., gdy druk niniejszego tomu ukończony został w r. 1931. Przedmiotem jego jest pasterstwo w Tatrach i sąsiednich grupach górskich. Zostało ono opracowane na podstawie: 1) własnych spostrzeżeń autorki w terenie, 2) wywiadów ustnych i pisemnych u rzeczoznawców i w urzędach, 3) badania kartografji historycznej i współczesnej, 4) oraz obfitych źródeł archiwalnych i literatury w archiwach i bibljotekach polskich, czechosłowackich, węgierskich i austrjackich. Zestawienie tabelaryczne wiadomości źródłowych i krytyczne omówienie literatury w tekście jest wielką zaletą dzieła.

Autorka posiada wykształcenie geograficzne, które zawdzięcza ś. p. prof. L. Sawickiemu, to też opracowanie swoje opiera na posługiwaniu się metodami geograficznemi, wykazując dobre odczucie zagadnień antropogeograficznych, ale interpretację antropogeograficzną i kartograficzną umie rozszerzyć i poprzeć zapomocą metody historycznej i statystycznej a nadto posługuje się wywodami natury etnograficznej, językoznawczej w dziedzinie toponomastyki a nawet socjologicznej. Autorka kładzie wybitny nacisk na umiejętne stawianie zagadnień naukowych, jakie nasuwa pasterstwo tatrzańskie i okoliczne oraz na powiązanie badań fizjograficznych z historyczno-osadniczemi. W wyniku powstał obraz pasterstwa tatrzańskiego i zbiór materjałów źródłowych do niego tak dokładny i wszechstronny, jakiego jeszcze nie mieliśmy i będzie on na długie czasy źródłem zasadniczych informacji i punktem wyjścia do dalszych badań. Samo opracowanie zakończone zestawieniem wyników naukowych sięga do strony 314, dodatki tabelaryczne obejmują str. 315—453 a obszerne streszczenie francuskie str. 454—480. Indeks miejscowości i dokładny spis treści ułatwiają korzystanie. Spis treści jak i tytuły i nagłówki map są także przetłumaczone na język francuski, co w wysokim stopniu ułatwia zaznajomienie się z treścią pracy przez obcych. Dodać należy, że ryciny są zaopatrzone w objaśnienia geograficzne, dobrze orjentujące czytelnika.

Dzieło dr. Hołub-Pacewiczowej przedstawia się pod każdym względem korzystnie. Układ jego jest przejrzysty i racjonalny. Składa się z 3 części: I. Osadnictwo pasterskie, II. Wędrówki pasterskie, III. Rozwój historyczny pasterstwa. W każdej części osobno przedstawione są: 1) stosunki na polskiem Podhalu i w polskich Tatrach, 2) stosunki w Jaworzynie, mającej ludność polską pod obcą państwowością, 3) stosunki w Tatrach bielskich (z ludnością przeważnie niemiecką) i 4) stosunki w Tatrach słowackich. Niekiedy autorka posuwa się w rozróżnieniu stosunków jeszcze dalej np. w klasyfikacji gospodarczej i osadniczej, niekiedy uważa za wskazane ograniczyć się pod tym względem.

Wiadomości zebrane w wędrówkach po halach w r. 1926 a zestawione w szeregu tablic statystycznych, które są katastrem hal, polan, szałasów i zwierząt wypasanych, przedstawiła autorka w pięknej i pracowitej mapie gospodarczo-osadniczej w skali 1:75000. Druga mapa statystyczna przedstawia ilości owiec i bydła wypasanych przez ludność poszczególnych osad oraz drogi, któremi się odbywają wędrówki pasterskie. Bardzo ciekawe są mapy szlaków pasterskich wędrówek w XVI—XVII w., dalej w XVIII i XIX w., wreszcie szlaków dzisiejszych, ilustrują one bowiem zmiany, jakie zachodziły w użytkowaniu pastwisk tatrzańskich przez wsie podtatrzańskie. Uwagi godne są także kopje map, przedstawiających stan pastwisk w końcu XVIII w. dominium Orawa oraz miasta Twardoszyna na Orawie.

Mimo albo może raczej z powodu ogromnej rozpiętości badań tak pod względem przestrzennym jak i chronologicznym autorka niewyczerpuje niektórych zagadnień, które ją widocznie jako geografa mniej zajmowały; należą tu zagadnienia ekonomiczne, hodowlane (rolnicze) i etnograficzne, które zwykle referuje według literatury i to niekiedy zbyt treściwie, bo widać, że literatura daje więcej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że i w tem dziele, będącem owocem bardzo sumiennych i wnikliwych studjów, znajdują się pewne braki i pomyłki, pochodzące czasem z braku ścisłych informacyj, nie wszędzie bowiem mogła autorka dotrzeć, np. co do ilości szałasów na pewnych halach. W niektórych wypadkach brak należytej koordynacji i perspektywy, niekiedy autorka mówi o pewnych kwestjach jako znanych a dopiero znacznie później daje określenie pojęcia lub uzasadnienie ich podziału. W opracowaniu statystyki zwierząt — brak należytej ścisłości, co podnieca krytycyzm pedantycznego czytelnika.

Ostatnie zdanie książki: „Nie zależnie jednak od postulatu tej reformy (mającej na celu podniesienie gospodarcze szałaśnictwa tatrzańskiego) należałoby zachować w odpowiednich miejscach w Tatrach pasterstwo o charakterze pierwotnym, chronione od modernizacji i od upadku jako rezerwat świadczący o dawnych formach, zespolonych tak ściśle z krajobrazem tatrzańskim“ świadczy, że autorka przypuszcza, że życie gospodarcze ludności podtatrzańskiej w pewnej i to mniejszej jego części można potraktować jak przyrodę i uczynić rezerwatem, odcinając ją od reszty życia jako rodzaj „muzeum na wolnem powietrzu“, co oczywiście jest zupełnie nierealnem przeniesiem idei ochrony przyrody czy krajobrazu w dziedzinę życia ludzkiego.

Fr. Bujak.

Semkowicz Władysław: Historyczno-geograficzne podstawy Śląska. Kraków 1930, str. 71 i mapa. (Osobne odbicie z „Historji Śląska“ wydawn. Pol. Akad. Um.).

Rzecz pierwszorzędnej wartości naukowej, bo autor, znakomity medjewista, umie „spojrzeć oczyma geografa“ na fakty historyczne. Wykazawszy, że nazwa Śląsk nie jest germańska, ale słowiańska

(pochodzi od Ślęzy, pierwotnej nazwy góry Sobótki i rzeki Lohe, wpadającej pod Wrocławiem do Odry), przedstawia zmiany, jakie przechodziło pojęcie terytorjalne Śląska w ciągu średniowiecza (nazwa szczupłego terytorjum plemiennego Ślęzan objęła już w X w. cały kraj, dopiero na początku XIII w. wyodrębniła się jako osobne terytorjum dzielnica Opolska, ale już w XIV w. zaczęto ją z powrotem obejmować nazwą Śląska a w końcu w. XV otrzymała nazwę Śląska Górnego). Następnie wytycza autor i geograficznie wyjaśnia pierwotne granice całego kraju oraz ich późniejsze zmiany, uwzględniając zarówno polityczne jak i kościelne granice, kończy zaś ogólnemi uwagami o wpływie warunków geograficznych na dzieje Śląska i roli Odry jako jego osi głównej.

Fr. B.

Mierniczak Franciszek: Wsie szlacheckie i szlachta w dawnym powiecie szczebrzeszyńskim (Głos lubelski, nr. 367 r. 1930).

Jest to zapowiedź czy streszczenie obszerniejszej pracy z dziejów rozsiedlenia rodów szlacheckich na tem pogranicznem terytorjum.

L. B.

Olszewicz Bolesław: Kartografja polska XVII wieku. (Przegląd chronologiczno-bibljograficzny). Polski Przegląd Kartograficzny, r. 9. nr. 36, Lwów—Warszawa 1931, str. 109—138.

Praca niniejsza jest dalszym ciągiem zapoczątkowanego przez autora w Polskim Przeglądzie Kartograficznym nr. 31, r. 1930, przeglądu dziejów kartografji polskiej. Z przeglądu tego wynika, że kartografja Polski opierała się na pracach polskich; z prac polskich lub w Polsce powstałych, czerpią pełną garścią kartografowie obcy XVII w. Wbrew dawniejszym twierdzeniom o niskim poziomie ówczesnej kartografji polskiej można mówić w odniesieniu do drugiej połowy XVII w. nawet o jej rozkwicie. Polacy Józef Naroński i Samuel Suchodolski byli twórcami rządowej kartografji Prus. Na końcu pracy zestawia autor uzupełnienie i poprawki do „Kartografji polskiej XV i XVI wieku".

St. U.

Jacyk R.: Analiza mapy Ukrainy Beauplana. Polski Przegląd Kartograficzny, r. 9, nr. 35, Lwów—Warszawa 1931, str. 66—91.

Po skreśleniu stanu kartografji do czasów Beauplana, przystępuje autor do omówienia prac kartograficznych Beauplana jak: mapy Polski, map Dniestru i mapy generalnej Ukrainy. W szczególności dokładnej analizie poddaje mapę specjalną Ukrainy, odbitą w 8 arkuszach p. t. „Delineatio specialis et accurata Ukrainae" i dochodzi do wniosku, że dokładność mapy Ukrainy Beauplana w zupełności do-

równywała najlepszym współczesnym mapom zachodnio-europejskim, a dzieło jego zaliczyć należy do najwybitniejszych światowych pomników kartografji XVII wieku. W tekście 3 ryciny i 2 tablice.

St. U.

Mapa województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego (1788—1792) pod kierunkiem prof. dr. Władysława Semkowicza opracował dr. Karol Buczek z udziałem dr. Z. Kozłowskiej-Budkowej, T. Czorta, H. Müncha i A. Szumańskiego w krakowskiej Komisji Atlasu H. P., skala 1:200.000.

Plan miasta Krakowa i okolic w dobie Sejmu Czteroletniego, podz. 1:10.800, opracował Tad. Czort.

(Atlas historyczny Polski wydawnictwo P. A. U. przy współudziale Tow. Nauk. Warszawskiego, Tow. Nauk. we Lwowie i Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu — Serja B (Mapy szczegółowe) Nr. 1) nakł. P. A. U., Kraków 1929.[1])

---

[1]) Przy pisaniu recenzji oparłem się głównie na pracy dr. Buczka K., Mapa województwa krakowskiego z doby Sejmu Czteroletniego (1788—1792), Źródła i metoda opracował etc., w dodatku plan m. Krakowa z lat 1788—1792 z objaśnieniami T. Czorta, str. 140, Kraków 1930. Praca jest niejako objaśnieniem samej karty, jaką przedstawia MWK i trzeba przyznać, iż w tej mierze jest niezastąpiona.

Praca rozbita jest na dwie części, część I-a mówi o źródłach, część II-a — o metodzie pracy nad MWK. W „części źródłowej" dr. B. najpierw omawia źródła kartograficzne (wśród wykorzystanych bezpośrednio do MWK naliczyłem około 15-u pozycyj), w d. c. — źródła pisemne. Charakterystyka jest przeprowadzona ze względu na „proweniencję", t. zn. dr. B., omawiając działalność poszczególnych magistratur i komisyj (Kom. Rzp. Skarbu Koron., Kom. Porz. Cyw. Wojsk., Depart. Policji w R. N., Jurysd. Marszałk. dla m. Warszawy) oraz instytucyj duchownych, charakteryzuje pozostałe po nich materjały źródłowe.

W części II-ej, po ustaleniu ogólnych założeń, wynikających z istnienia różnicy w metodzie pracy nad szczegółową mapą Polski z w. XVIII a zwykłemi badaniami historycznemi, przychodzi autor do wniosku, iż główny nacisk położyć należy na omówienie techniki zbierania materjałów źródłowych, dalej — metody przetwarzania treści danych źródeł na elementy kartograficzne, wreszcie — na omówienie technicznego przedstawienia w obrazie kartograficznym poszczególnych elementów.

W d. c. rozpatruje zatem dr. B. z osobna wszystkie składające mapę elementy, a raczej ich grupy, wśród których wyróżnia A) osadnictwo i związane z niem elementy, B) środki komunikacyjne, C) granice, D) nomenklatury geograficzne, E) elementy fizjograficzne; w każdym z działów — zgodnie z założeniem omawia szczegółowo źródła, które dały podstawę do wyodrę-

Godnie reprezentuje ideę Atlasu historycznego Polski pierwsza praca — z zakresu map szczegółowych, wykonana zbiorowemi siłami krakowskiej komisji Atlasu, a wydana staraniem Polskiej Akademji Umiejętności.

Mapa województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego (nazwa skrócona w dalszym ciągu M. W. K.) — to nietylko dzieło o dużej wartości naukowej, ale — zgodnie z dążeniami autorów — jest zarazem pięknym tworem artystycznym. Skojarzenie tych dwu wymogów nie należało do rzeczy łatwych, zwłaszcza, gdy chodziło o mapę, która zarówno treścią jak i charakterem odbiega daleko od zwykłych map współczesnych i dawnych. Treść mapy niezmiernie bogata i różnorodna, o czem świadczy wymownie już choćby wielka liczba (ok. 90) znaków, użytych do jej wypowiedzenia. Fakt, iż mapa, mimo wszystko, nie jest przeładowana treścią, świadczy o szczęśliwie wybranej skali mapy (1:200.000), jakoteż o umiejętnym wyborze systemu znaków, dzięki nim — pewne elementy, odnośnie do których jest pożądane, aby można wyrobić sobie odrazu ogólne wyobrażenie, wydobyte są na plan pierwszy.

Do takich elementów należą lasy, własność [2]), wielkość osad [3]) oraz granice polityczne [4]).

Z innych, występujących na M. W. K. elementów, wymienimy — przedewszystkiem — rzeźbę i fizjografję terenu, dalej — granice kościelne (parafij, dekanatów, archidjakonatów, djecezyj), dane dotyczące komunikacji (gościniec, droga pocztowa, stacja pocztowa, przewóz, most, komora celna, przykomorek celny), elementy wiążące się z ówczesnemi gałęziami przemysłu, (huty szklane, żelazne, papiernie, tartaki, kopalnie — łomy marmuru, kopalnie ołowiu, srebra, żelaza), z innych zakładów i budowli gospodarczych podano karczmy i młyny. Ponadto b. szczegółowo potraktowano budowle użyteczności publicznej (wyróżniono — szkoły parafialne, klasztorne, szpitale, zbory, kahały, kościoły i klasztory), z innych budowli podano — fortece, zamki, ruiny zamków.

---

bnienia poszczególnych grup (ew. elementów), oraz trudności, jakie napotykano przy przetwarzaniu treści źródeł na elementy kartograficzne. Zamyka rozważania omówieniem systemu znaków i technicznego wykonania MWK. Rozprawa dr. B. stanowi samodzielną pozycję naukową, wysuwając cały szereg nowych założeń metodycznych; z tego właśnie względu niezmiernie zasługuje na obszerniejsze omówienie.

W dodatku złączono objaśnienia (T. Czorta) do planu miasta Krakowa z lat 1788—1792.

[2]) Na MWK wyróżniono: dobra — Rzplitej (królewszczyzny), stołu królewskiego, duchowieństwa, zakonne, poklasztorne, szlacheckie, szlachty zagrodowej, miejskie, o własności nieznanej.

[3]) Ścisła selekcja, przyczem za podstawę wzięto liczbę dymów.

[4]) Granice powiatów, województw, Księstwa Siewierskiego, granice państwa.

Odmienną grupę stanowią oznaczenia, które, podane przy poszczególnych osadach, orjentują co do charakteru osady (miasto, wieś, osada drobna, siedziba klucza majątkowego, siedziba starostwa niegrodowego lub dzierżawcy, siedziba wielkorządów), nakoniec siedziby urzędów i instytucyj publicznych (sąd grodzki, sąd ziemski, kasztelanja, sejmik generalny).

Jeśli chodzi o szczegóły, których na mapie nie można było z jakichkolwiek powodów uwzględnić (n. p. liczby ludności w poszczególnych osadach, liczby kościołów, dokładnych stosunków własnościowych etc.), znajdą one pomieszczenie w mającem się ukazać wydawnictwie Materjałów do mapy województwa krakowskiego z doby Sejmu Czteroletniego, ujętych w formę Słownika historyczno-geograficznego. Wydawnictwo to ma na celu zastąpić przypisy źródłowe, których w inny sposób nie można dołączyć, a zarazem — udostępnić szerokiemu ogółowi cenny, ciekawy, niejednokrotnie trudno dostępny materjał statystyczny z końca w. XVIII-go.

Z powyższego łatwo zorjentować się co do samego charakteru mapy. Nie jest to mapa przeglądowa [5]), a szczegółowa. M. W. K. niema służyć do oglądania, jak n. p. szkolne karty ścienne lub atlasy podręczne, ale trzeba ją czytać i badać. Jako dzieło zbiorowej kilkuletniej rzetelnej pracy [6]) dla geografji historycznej w dziedzinie prac kartograficznych jest bezwzględnie dziełem przełomowem.

Odkładając szczegółową dyskusję nad M. W. K. do chwili ogłoszenia drukiem Materjałów do mapy etc. (ob. wyżej) nie sposób nie podnieść już teraz, pewnych, drobnych zresztą, usterek.

Nie nasuwają większych zastrzeżeń treść, zakres, jakoteż przekrój chronologiczny, z którego datuje się mapa. Narzuciły je względy praktyczne (zakres i zasób źródeł), te zaś są mocniejsze nad wszystkie inne.

Ponieważ jednak obraną datę traktowano jedynie jako ustępstwo na rzecz pożądanej i jedynie historycznie uzasadnionej daty r. 1772, przeto zupełnie zrozumiałe są tendencje komisji krakowskiej, unikającej wnoszenia na mapę zmian, wprowadzonych n. p. w stosunkach własnościowych przez Sejm Czteroletni, jako powstałych drogą doraźnych rozporządzeń, a nie ewolucji [7]). Stąd jednak pewne niekonsekwencje między datą mapy, a danemi jakie przedstawia [8]), stąd dylemat, jakiego rodzaju zmiany własności uznać należy za doraźne

---

[5]) Tak Ferens A., Szkolna mapa historyczna, Łódź 1930, str. 5, odn. Lb. 4.

[6]) Ob. Buczek, o. c., 8.

[7]) Buczek, o. c., 7.

[8]) N. p. dobra klasztorów (głównie benedyktynów tynieckich i benedyktynek staniąteckich) w r. 1786 przeszły na własność skarbu państwa, w r. 1789 rozsprzedano drogą licytacji szlachcie, na mapie oznaczono jako poklasztorne, lub dobra biskupa krakowskiego w r. 1789 przejęte na własność skarbu państwa — na mapie oznaczono jako biskupie.

(t. j. takie, które nie będą uwzględnione na mapie), a jakie za stałe [9]). Wydaje się, iż metoda retrogresywna wcale nie wymaga rezygnacji z przedstawienia choćby doraźnego stanu rzeczy [10]), dlatego jedynie wskazane i w danym wypadku było przedstawienie stanu z doby Sejmu Czteroletniego.

Badając wykaz źródeł, na jakich oparta została M. W. K., przyznać należy, iż ogrom zebranego do województwa krakowskiego materjału — tak kartograficznego, jakoteż pisanego jest taki, iż wątpić należy, czy którakolwiek z innych ziemic Polski zdoła mu dorównać. Mimo wszystko trudno przesądzić, czy słuszne jest stanowisko komisji krakowskiej, nieuznającej konieczności wyzyskania (przynajmniej dla końca w. XVIII) wszystkich, jakie są, materjałów źródłowych [11]). Tak czy inaczej, ze znanych źródeł przy opracowaniu M. W. K. pominięto Opisy parafij, zebrane drogą ankiety przez duchowieństwo w l. 1783—1784, inwentarze starostw, oraz protokóły Ofiary 10-go i 20-go gr.[12])

Jeśli nawet nieuwzględnienie Opisów parafij łatwo się tłumaczy faktem niedostępności tych źródeł[13]), to jednak pominięcie protokołów Ofiary jest już poważnem przewinieniem metodycznem, które, jak to niżej wykażę, doprowadziło w kilku punktach do wyników chybionych.

Istotnie. Objekty osadnicze grają na M. W. K. rolę dominującą. Jak z objaśnień do mapy wynika, na M. W. K. nie podano jednak wszystkich elementów osadniczych.[14]) Tłumaczę sobie ten fakt jedynie brakiem odpowiednich materjałów w czasie opracowywania mapy [15]), w tym zaś względzie pomoc protokołów Ofiary mogła być niezastą-

---

[9]) N. p. kasata dóbr Zakonu Jezuitów w r. 1773 została uznana za zmianę stałą w zakresie przynależności dóbr, co jednak nie jest słuszne, gdyż źródła ówczesne np. Taryfy dymów, mimo, iż włość pozostaje w ręku szlachcica ściśle zaznacza: ...„Dobra pojezuickie... w ręku Wielmożnego"... etc.

[10]) ...„Unikano wnoszenia na mapę zmian, wprowadzonych n. p. w stosunkach własnościowych przez Sejm, nie chcąc odtwarzać stanu, który powstał drogą doraźnych rozporządzeń, a nie ewolucji, już choćby z tego względu, że mapa ma służyć za punkt wyjścia do badań wstecznych"... Buczek, o. c., 7.

[11]) „Jest zgóry wykluczonem, aby trzeba było, przynajmniej dla końca w. XVIII, wyzyskać wszystkie, jakie tylko są materjały źródłowe" ibid., 11.

[12]) L. c.

[13]) W trakcie opracowania MWK pozostawały w Rosji, w międzyczasie zostały rewindykowane do Warszawy.

[14]) „Zgóry trzeba było zrezygnować z wyczerpania na mapie całego zasobu drobnych, zwłaszcza jednodworczych, osad", Buczek, o. c., 54.

[15]) Utwierdza w przekonaniu zdanie: „W miarę wyzyskiwania coraz to bardziej szczegółowych choć współczesnych materjałów pisanych i kartograficznych, spotykamy w nich coraz to nowe przysiółki, pustkowia i t. p."., Buczek, l. c.

piona [16][17]). Jeśli tak się ma sprawa elementów osadniczych, które starano się tu przedstawić — w zasadzie — wyczerpująco, wówczas, jeśli chodzi o folwarki, karczmy i młyny, to zgóry ograniczono ich zasób, na M. W. K. — podano tylko ich wybór [18]). Przesądzone jest, iż wyżej wymienione elementy [19]) budzą interes historyczny, przeto należy je wszystkie na mapie podać [20]).

Budzą zastrzeżenia wydzielone na mapie kategorje własności. Uzasadnienie w ówczesnych stosunkach posiadają wszystkie wyróżnienia (królewszczyzn od dóbr stołowych, duchowieństwa świeckiego i zakonnego, szlachty posesjonatów i szlachty zagrodowej, nakoniec własności miejskiej). Ponieważ wszakże nie podano kryterjum wyróżnienia (szczególnie ważne jest to odnośnie do trzech ostatnich kategoryj własności: szlachty posesjonatów, szlachty zagrodowej i własności miejskiej), przeto uzyskany wynik — dwie wsi szlachty [21])

---

[16]) Nie trzeba się bowiem rozwodzić nad koniecznością wyczerpania na mapie całego zasobu wszystkich bez wyjątku osad.

[17]) Gdzieindziej (patrz wyżej str. 39—55) dowodzę, iż Protokóły Ofiary 10-go i 20-go grosza, wbrew wysuwanym zarzutom, charakteryzują się dużą sumiennością, jeśli chodzi o podawanie elementów osadniczych (dość powiedzieć, że zestawione z Tabelami dymów, wychodzą z zestawienia zwycięsko). Tamże uzyskane wyniki, iż pewne księgi (nie wszystkie) dają dostateczną podstawę do powzięcia opinji co do wielkości poszczególnych majątków, łącznie z tem, co powiedziano wyżej, sprawiają, iż podatek Ofiary, dotykając wszystkie dobra ziemskie dziedziczne i duchowne, jest niezastąpionym sprawdzianem w zakresie stosunków własnościowych, ob. niżej, str. 509.

[18]) ...„Pominięto te z pośród nich, które w wyzyskanych do pracy nad MWK źródłach nie posiadają własnej nazwy"... Buczek, o. c., 75.

[19]) Dodałbym tu nadto browary, do wyróżnienia których źródła pisane (np. Tabele dymów) dają dostateczną podstawę, na MWK zaś są nieuwzględnione i z tej racji mogą być omawiane wspólnie.

[20]) Nigdy tego dość silnie nie można zaakcentować, jeśli chodzi o jeden zwłaszcza wśród wym. wyż. elementów. Mam na myśli folwarki. Ofiara 10-go gr., dająca dostatecznie silne podstawy do wyróżnienia folwarków I-go, II-go, III-go stopnia, — budzi niekłamany interes. Wprowadzenie tych elementów na mapę będzie zasługą warszawskiej komisji dla Atlasu; z pozycji tej w żadnym wypadku zrezygnować nie wolno. Nie można się zgodzić, iż oznaczenie „nietopograficzne" folwarków, karczem, młynów i browarów, jak to ma miejsce np. ze szkołami i szpitalami, „chybiałoby celu, a przyczyniłoby się do zeszpecenia mapy..., Buczek, o. c., 76.

[21]) Nie lepszy byłby los, wyróżnionej przez MWK własności miast w innych województwach. Np. na mapie województwa płockiego — nie pojawiłby się wcale. Podobnie zapewne w kilku innych województwach. Wprowadzone niżej pojęcie własności miejskiej znakomicie rozszerza częstotliwość stosowania znaku.

zagrodowej oraz kilka osad własności ziemskiej miast nie stoi w żadnym stosunku do istoty zagadnienia.

Znów Ofiara 10-go grosza nasuwa wdzięczne dane: „Szlachta żadnych poddanych niemająca i nie więcej nad korcy dziesięć na częściach dziedzicznych wysiewająca“[22]) to szlachta zagrodowa, ...„mieszczanie w miastach, tudzież przedmieszczanie po kilka włók roli trzymający i posiadający“,[23]) to własność miejska. Warto dodać, iż protokóły Ofiary, żadnej pozycji nie pomijając, skrupulatnie oba te rodzaje własności zaznaczają.

Nieuwzględnienie zatem jednego ze źródeł, dodać należy zasadniczego źródła, jaki stanowi Ofiara 10-go grosza, obniżyło wydatnie liczbę podanych elementów osadniczych i przyczyniło się do niezupełnie ścisłego przedstawienia stosunków własnościowych [24]).

Wśród innych problemów również do zastrzeżeń jedynie wypada się ograniczyć przy omawianiu przyjętego systemu znaków. Obok całego szeregu walorów, jakie w tym względzie podniesiono już wyżej, zastrzeżenia budzić może fakt, czy tak pojęte znaki, dadzą się bez większych zmian użyć przy przedstawianiu stanu województwa w w. XVI, co, o ile wiadomo, również należy do najbliższych zadań Komisji Atlasowej.

Wszystkie te zresztą zastrzeżenia nic a nic nie ujmują wartości M. W. K., która — zarówno przez szerokie uwzględnienie materjałów źródłowych, jak przez bogactwo treści, oraz prawdziwy artyzm wykonania — wznosi się do rzędu klasycznego dzieła kartograficznego, jakiem nie mogą się poszczycić żadne wydawnictwa zagraniczne. Zupełnie słusznie podniesiono charakter programowy M. W. K., może i powinna ona służyć za wzór przy następnych poczynaniach w tej dziedzinie. *Stelmasiak Jerzy.*

Monografja statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego. T. I. Zagadnienia podstawowe. (Z mapami, wykresami, ilustracjami) Lublin 1932, str. 370.

Jednym z celów szeroko rozbudzonego w ostatnich latach ruchu regjonalnego jest tworzenie gruntownych monografij województw i powiatów. W szeregu prób realizacji monografij wojewódzkich, poza wydrukowaną monografją województwa Tarnopolskiego, najdalej posunięta została, dzięki inicjatywie wojewody Remiszewskiego oraz współdziałaniu Uniwersytetu Lubelskiego i Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, „Monografja statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego“, której t. I. ukazał

---

[22]) Volumina Legum, wyd. Kom. Prawn. A. U. w Krakowie, t. IX, str. 93, p. 8.

[23]) ibid., 94; p. 10.

[24]) Jest rzeczą jasną, iż w dalszych pracach z tego zakresu nie wolno rezygnować z postulatu wykorzystania protokółów Ofiary.

się z początkiem r. 1932 pod redakcją prof. I. Czumy, przy współdziałaniu dr. B. Grużewskiego. Zawiera on „Wstęp historyczny", który jest tylko drobnym fragmentem przewidzianego zarysu historycznego, daje bowiem jedynie w krótkiem ujęciu geografję historyczną do XVI w. i dzieje polityczne do czasów Kazimierza W. z powodu przedwczesnej śmierci autora, Dr. K. Sochaniewicza. Numeracja rzymska wskazuje, że rozprawa ta nie należy właściwie do niniejszego tomu, który rozpoczyna „Zarys fizyczno-geograficzny" (str. 1—89) pióra Dr. T. Mieczyńskiego, jednego z najlepszych polskich gleboznawców. Autor krótko ujął geologję i klimat (opracowany przez Dr. J. Grabowskiego), a opisał dokładnie i przedstawił na mapie gleby. Opis ten i mapa w skali 1:300.000 mają nietylko praktyczne znaczenie dla rolnictwa, ale także są bardzo pożyteczne dla historji osadnictwa. Krótko i ściśle przedstawił Dr. W. Klonowiecki „Podział administracyjny" (str. 93—128), natomiast dość obszernie opracowała prof. Dr. Z. Daszyńska-Golińska „Stosunki ludności", opierając się głównie na pierwszym spisie rosyjskim z r. 1897 i pierwszym spisie polskim z r. 1921, a co do stanu oświaty na cyfrach z r. 1925 i 1928. Antropologję opracowała Dr. E. Stołyhwowa na podstawie całej dotychczasowej literatury (str. 225—271). Rozprawa Dr. W. Kuraszkiewicza o djalektologji, oparta na badaniach prof. Nitscha i własnych autora, jest przejrzystym i przekonywującym opisem gwar polskich i ruskich, uzupełnionym dobrą mapką (str. 273—324). Kończy tom pobieżny „Zarys etnograficzny" prof. A. Fischera. Umieszczone przy tej rozprawie ilustracje dotyczą prawie wyłącznie budownictwa, nie są z nią organicznie związane, nie ma nawet ich spisu. Niektóre z nich są błędnie oznaczone n p. dworek w Czarnięcinie nie pochodzi z XVI w. jakby należało wnioskować z napisu, bo S. Szymonowicz nie urodził się w Czarnięcinie, był tylko jego dzierżawcą przez jakiś czas.

Fr. Bujak.

Wiśniewski Jan X., Kanonik Sandomierski, prob. w Borkowicach: Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Stopnickiem, Marjówka 1929, str. 356+1 nlb.

Autor, znany już z ogłoszonego drukiem opisu historycznego djecezji Sandomierskiej, zawartego w 7 tomach, przystąpił do opracowania i wydania analogicznych prac odnośnie do diecezji Kieleckiej. Do tej to należą między innemi dekanatami dekanat Miechowski, którego opis ogłosił autor w 1917 r. i dekanat Stopnicki, któremu jest poświęcona praca niniejsza.

Autor, zgodnie z założeniem, zajmuje się przedewszystkiem kościołami, które dokładnie opisuje, z wyszczególnieniem znajdujących się w nich pomników i pamiątek historycznych. Opis kościołów i pamiątek w nich zawartych stara się uzupełnić możliwie dokładnym wykazem księży, którzy pełnili służbę przy danym kościele od chwili jego założenia. Poza tem przedstawia autor w sposób kronikarski naj-

ważniejsze momenty historyczne, odnoszące się do dziejów 33 miejscowości, wsi i miast, ale tylko w związku z kościołem, ponieważ zajmuje się tylko miejscowościami, posiadającemi kościoły. Na zakończenie przytacza autor in extenso 13 dokumentów, odnoszących się do 4 omawianych miejscowości, a mianowicie do Szydłowa, Piasków Wielkich, Koniemłotów i Dobrowody.

Praca ta zasługuje na szczególne uznanie, zawierając bowiem mnóstwo szczegółów ciekawych a ogólnie nieznanych, charakteryzuje dobitnie lokalne dzieje naszych kościołów. *St. P.*

Powiat świętochłowicki. Katowice 1931, str. 510+5 tablic + 6 map poza tekstem. Monografje Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, I.

Bardzo obszerna monografja, obejmująca w swej treści artykuły dwudziestu kilku autorów, specjalistów w swych dziedzinach, podzielona została na ośm głównych działów, których zadaniem jest objąć całokształt stosunków społecznych i gospodarczych w powiecie świętochłowickim województwa śląskiego.

Rozpoczyna monografję rozdział, traktujący o właściwościach przyrodzonych powiatu, t. j. o jego położeniu, glebie, sieci wodnej, klimacie, florze wreszcie i faunie. Następny dział omawia dzieje powiatu, przyczem najszerzej potraktowane zostały życiorysy wybitnych osobistości. Inny rozdział daje wgląd w dziedzinę życia gospodarczego, w którym górnictwo postawione jest na pierwszem miejscu. Na uwagę zasługuje tutaj zwarty szkic rozwoju polskiego górnictwa od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej. Następny rozdział to charakterystyka ludności, zostały w nim omówione, oprócz szczupłych przyczynków językowych, właściwości fizyczne ludu, jego stroje i ubiory, pożywienie, zwyczaje, sztuka i t. p. Osobny rozdział stanowi omówienie spraw tyczących zdrowotności publicznej i społecznej opieki, wszystko zaś co odnosi się do kultury fizycznej i umysłowej zostało zebrane w odrębnym rozdziele, jak również osobno omówiono organizację powiatu i sprawy z nią związane. Katolickie życie religijne przedstawione zostało poszczególnie w każdej parafji powiatu, odrębnie zaś potraktowano inne wyznania. Rozległy i wyczerpujący dział informacyjny o znaczeniu ściśle praktycznem kończy tę tak wszechstronną monografję. Podnieść też należy, że treść monografji uzupełniają liczne tablice, fotografje i mapy; te ostatnie w liczbie sześciu (jedna z nich jest wycinkiem z mapy Homanna z 1736 r.).

W ogólnem omówieniu powyższego wydawnictwa należy zauważyć, że zalicza się ono do kategorji coraz liczniej pojawiających się regjonalnych monografij, które obejmują poszczególne terytorja Rzeczypospolitej. Część historyczna nie została w pełni i całej rozciągłości wzięta pod uwagę, gdyż już w samem założeniu wydawnictwo to zostało przeznaczone do użytku praktycznego osób działających na terenie powiatu. Natomiast podnieść należy, że najobszerniejszy nawet

spis rzeczy nie jest w stanie dać czytelnikowi tych korzyści, jakie dają dobrze opracowane indeksy. *Jan Szewczuk.*

Simche Zdzisław: Tarnów i Jego Okolica. Nakładem Gminy Miasta Tarnowa ku uczczeniu sześćsetlecia założenia miasta Tarnowa. Tarnów 1930, str. 303, 161 ilustracyj, 61 tablic, mapa topograficzna okolic Tarnowa 1:75.000, plan krajobrazowy miasta Tarnowa 1:5.000.

Ś. p. prof. Ludomir Sawicki zamierzał przed laty rozpocząć w Instytucie Geograficznym U. J. wydawnictwo „Vademecum Geograficzne", które miało składać się z monografij miast i miasteczek Rzeczypospolitej z ich najbliższą okolicą i w tym celu zainicjował szereg prac tego typu, jak n. p. dr. Kubijowicza. Antropogeografja Nowego Sącza, dr. Bocheńskiej - Leszkowej; Antropogeografja Krakowa i w. i. Jedne z nich doczekały się publikacji, inne tracą z dniem każdym na wartości, leżąc w archiwum Instytutu geograficznego U. J. Niektóre z tych monografij miały zabarwienie antropogeograficzne i nie zawsze w dostatecznej mierze charakteryzowały środowisko przyrodzone, które przecież tak silnie oddziaływa na zjawiska życia ludzkiego.

Z. Simche starał się wszechstronnie ująć całokształt zagadnień geograficznych, związanych z omawianem środowiskiem, dzięki czemu jego monografja Tarnowa ma cechy pełnego opisu geograficznego i daje nam bardzo szczegółowy obraz współczesnego średnio-wielkiego miasta. Krótko streścimy etapy, jakiemi rozwija się praca autora, wprowadzając nas w coraz to dokładniejsze zapoznawanie się z przejawami życia Tarnowa. Autor w przeprowadzeniu dyspozycji pracy pozostał wierny wskazówkom ś. p. prof Sawickiego i stworzył bardzo przejrzyste ramy, wypełniając je bogatą, żmudnie zdobywaną treścią.

Punktem wyjścia w monografji Tarnowa jest krajobraz; umiejscowiając środowisko omawiane w Polsce, autor wydziela w niem naturalne krainy fizjograficzne jak i geograficzne, w analizie ich uwzględniając tak geologję dynamiczną jak i historyczną. Nawodnienie, Klimat i Szata Organiczna stanowią dostatecznie pełne uzupełnienie działu fizjograficznego (str. 1—46). Rozdział V zajmuje się „Zaludnieniem". Sam autor podkreśla we wstępie, że z powodu braku odpowiednich materjałów, obserwacyj, pomiarów i danych statystycznych rozwiązanie wielu tematów antropogeograficznych jest tylko próbą.

Myślimy, że autor miał tu na myśli głównie rozdział o charakterystyce antropologicznej i etnicznej; próbami też nazwać możnaby było omawianie historycznego rozwoju osadnictwa zwłaszcza wiejskiego. Zagadnienie historycznego ujęcia pewnych problemów w pracach geograficznych natrafia zawsze na wielkie trudności, już choćby z nieopanowania metody historycznej przez geografów-przyrodników.

Autor starał się uwzględnić momenty historyczne, ale położył nacisk przedewszystkiem na współczesne zagadnienia demograficzne (narodowości, wyznania, ruch ludności, gęstość zaludnienia) i osadnictwo.

Jednym z najciekawszych jest rozdział VII Miasto. Czytając uwagi autora wzywamy się w historyczno-kulturalną przeszłość Tarnowa i zaczynamy całkiem innem okiem nań patrzeć. Przedewszystkiem poza dobremi i licznemi topografjami charakterystycznych objektów fizjonomji Tarnowa mamy przed sobą śliczny plan krajobrazowy miasta — pierwszy tego typu plan w literaturze geograficznej polskiej. Pewnego rodzaju poprzednictwa możnaby się doszukać w wyżej wspomnianej pracy dr. Kubijowicza. Autor ułatwia nam bardzo wniknięcie w to zagadnienie, bo w „Przeglądzie Geograficznym" t. VIII z. 1—2 str. 67—76 omówił typy planów krajobrazowych miast. Według zdania Simchego plan taki ma „zawierać to wszystko, co się da w terenie naocznie zaobserwować a kartograficznie przedstawić. Wiąże się z tem użycie dużej stosunkowo skali planu lub mapy.

Plan Tarnowa przedstawiony przez Simchego jest całkiem geograficznem, zawierającem bardzo bogatą, starannie zebraną treść. Wykonany oryginalnie metodą autora (analityczną) plan ten ujmuje całokształt fizjonomicznych typów poszczególnych obszarów miasta wprowadzając bardzo precyzyjne umiejscowienie. Mniejsza zgeneralizowana mapka daje dobry przegląd większych jednostek fizjonomicznych jak: Stare miasto, podmiejskie osadnictwo murowane i drewniane, osadnictwo rolnicze, wreszcie nowoczesne. Kto próbował w terenie i na planie zrealizować opracowanie chociażby małego obszaru osady pod względem fizjonomicznym, ten wie, jak wiele trudu i rzetelności wymaga wykonanie takiej mapy w zupełnej zgodności z rzeczywistością.

Znawcy Tarnowa stwierdzają powszechnie całkowitą rzetelność mapy Simchego.

Rozdział VIII „Życie Gospodarcze" został opracowany przez dr. W. Ormickiego również z wielką sumiennością i drobiazgowością.

Rozdział IX omawia komunikacje w najpełniejszem tego słowa znaczeniu.

Wreszcie na zakończenie autor daje krótki rzut oka na znaczenie Tarnowa, jako ośrodka administracyjnego i kulturalnego i podkreśla rolę Tarnowa współczesnego.

Bardzo pożyteczny jest także schemat wycieczek w okolicę miasta, po mieście i do zakładów przemysłowych.

Książka, oparta jest o bezpośrednią pracę w terenie i o dostępne opracowania i źródła (niearchiwalne, z których stosunkowo skąpo autor korzystał), chociaż wielu zagadnień nie rozwiązuje, oświeca je jednak i uwypukla, skłaniając czytelnika do zastanowienia się nad niemi. Bogactwo pięknie wydanych ilustracyj a przedewszystkiem starannie wykonany plan zasługują na wyróżnienie i mogą stanowić zachętę, aby i inne miasta polskie doczekały się podobnych monografij.

Stanisława Niemcówna.

Monografja Powiatu Włocławskiego. T. I. Wydawnictwo Włocławskiego Wydziału Powiatowego, str. 338.

Idąc za wzmagającym się u nas, a bardzo pożytecznym na polu naukowem i popularyzatorskiem, ruchem regjonalistycznym, przystąpił powiat włocławski do prac na swoim terenie, wynikiem czego jest dzieło „Monografja Powiatu Włocławskiego" (prócz tego wychodzi miesięcznik p. t. „Życie Włocławka i Okolicy"). Jest to praca zbiorowa oparta na literaturze, materjale źródłowym i autopsji, bogato ilustrowana, przedstawiająca sumiennie i ze znajomością rzeczy stosunki fizjograficzne, gospodarcze, kulturalne, społeczne i polityczne powiatu. *St. U.*

Sochaniewicz Kazimierz: Wstęp historyczny do „Monografji statystyczno-gospodarczej województwa lubelskiego, str. XXVIII".

Jest to syntetyczna próba dziejów średniowiecznych (bo tego czasu nie przekroczył) na terytorjach składowych dzisiejszego województwa lubelskiego, tak wielce zróżniczkowanych w wiekach XI—XV zarówno pod względem etnicznym, jak kościelnym i politycznym. *L. Białkowski.*

Wojciechowski Stefan: Zaginione osady w Lubelskiem (Pamiętnik lubelski, t. I.).

Autor wnika w odległe dzieje osadnictwa okolic Lublina, których badanie utrudnia dziś zatrata najstarszych ksiąg sądowych lubelskich. *L. B.*

Srokowski Stanisław: „Geografja gospodarcza Polski" Warszawa 1931, str. 325 — Nakład Instytutu społecznego.

Wreszcie pojawił się na naszym rynku księgarskim dobrze ułożony, źródłowy, pięknie napisany podręcznik geografji gospodarczej Polski. Przeznaczony jest on nie dla zawodowych geografów, lecz dla studentów wyższych uczelni, zajmujących się naukami politycznemi i społecznemi. Zalety tej książki są bardzo wielkie i wypełnia ona ogromną lukę istniejącą do tej pory w naszem piśmiennictwie.

Przy czytaniu tego pięknie opracowanego podręcznika nasuwają się jednak pewne krytyczne uwagi. Autor z wykształcenia geograf, a także praktyczny działacz polityczny napisał książkę nie dla geografów, kwestje geograficzne więc, antropogeograficzne, geopolityczne ujęte są doskonale, ekonomiczne słabiej. W pierwszych widzi on problemy i zagadnienia, które zręcznie przedstawia studentowi, zaś w dziale ekonomicznym książki maluje raczej szczegóły. W dziale geograficznym otwiera słuchaczowi szerokie horyzonty, w gospodarczym każe mu się błąkać w gęstym lesie zagadnień aktualnych. Wielkie

problemy gospodarcze są często pominięte, często widziane zbyt blisko, a więc tylko częściowo (brak im perspektywy), wreszcie niektóre są ujęte zbyt popularnie. Dla studenta ekonomisty podręcznik ten jest niewystarczający; musi on zagadnienia gospodarcze poznać głębiej.

Nie chciałbym przez to książce tej ująć wartości. Jest ona pięknie, sumiennie opracowana, tylko nieco jednostronna.

Witold Krzyżanowski.

Barciński Florjan: Geografja gospodarcza województwa kieleckiego. Poznań 1931, str. VII+220.

Praca ta, przyjęta przez Radę Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego jako rozprawa na stopień doktora nauk ekonomicznych i politycznych, oparta została głównie na współczesnym materjale statystycznym.

Jak już we wstępie autor zaznacza, monografja obejmuje tylko te dziedziny życia gospodarczego, na które czynniki geograficzne wywierają wpływ bezpośredni. W związku z tem praca dzieli się na XIV rozdziałów, w których zostają omówione struktury: fizyczna, ludnościowa i gospodarcza. Pod względem fizjograficznym autor dzieli woj. kieleckie na 2 części: 1. część północną, położoną pomiędzy dolnym biegiem Pilicy, nizinną i 2. część środkową i południową zwaną Wyżyną Małopolską.

Pod względem gospodarczym przyjmuje podział na 4 okręgi:

1. Południ.-zachodni Dąbrowsko-częstochowski, wybitnie przemysłowy.

2. Półn.-środkowy wzdłuż rzeki Kamiennej i linji kolejowej Ostrowice - Skarżysko - Końskie, rolniczo - przemysłowy.

3. Południ.-wschodni, wybitnie rolniczy.

4. Półn.-zachodni, rolniczy.

W rozprawie autor wykazuje niezmiernie doniosłe znaczenie woj. kieleckiego dla przemysłu ogólnopolskiego. Tak więc w przemyśle terrakotowym, porcelanowym, szamotowym, marmurowym, jutowym, cementowym, papierniczym, naczyń emaljowanych i odlewniczym woj. kieleckie odgrywa naczelną rolę. To samo widzimy w górnictwie miedzianem i żelaznem, gdzie z ogólnej wydajności rudy żelaznej w Polsce na woj. kieleckie przypada 94,2%. W wielu innych dziedzinach przemysłu: jak wełnianym, bawełnianym, garbarskim i metalowym teren ten posiada wielkie znaczenie. W górnictwie węglowem ustępuje miejsca jedynie woj. śląskiemu. Autor podkreśla nieznaczną rolę wojew. kieleckiego w dziedzinie hodowli koni i bydła oraz przemysłu rolnego, tudzież akcentuje małe znaczenie rolnictwa, pomimo tego, że rodzaj gleby (loessowa, czarnoziemna i bielicowa) jak również i warunki klimatyczne w zupełności sprzyjają rozwojowi rolnictwa.

Przejrzysta konstrukcja monografji, jasny styl, dość duża liczba wykresów i mapek orjentacyjnych czynią ją zrozumiałą i przystępną dla szerszego grona czytelników. *Zofja Niedziałkowska.*

Ormicki Wiktor: Z geografji gospodarczej Wołynia. Rocznik Wołyński. t. I. Równe 1930, str. 107—125. Nakł. Wołyńskiego Zarządu Okręgowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Autor dzieli Wołyń na cztery krainy, na Wołyń Podolski, Małe Polesie, Wzniesienie Środkowo-Wołyńskie i Wołyń Poleski, różniące się rzeźbą ziemi, budową geologiczną, składem gleby, odmiennemi stosunkami hydrograficznemi i klimatycznemi i omawia wpływ tych czynników na rozwój stosunków gospodarczych Wołynia. Stwierdzając niedomogi dotychczasowej akcji gospodarczej, stara się wskazać, w jakim kierunku powinna pójść dalsza praca, celem pomyślniejszego wykorzystania i wyzyskania przyrodzonych bogactw Wołynia. Artykuł ilustrują ryciny i mapy. *J. K.*

Bac Stanisław: Osiedla na torfowiskach. Warszawa. Wydawnictwo Ministerstwa Reform Rolnych. 1930, str. VII+109.

Książka podaje jedynie szczegóły techniczne ważne przy zakładaniu osad na torfowiskach. Sprawy gospodarczo-społeczne są pominięte. Dla historyka społeczno-gospodarczego ma znaczenie spis dzieł z zakresu kwestji torfowisk i bagien. *K. J. H.*

Strunk H.: Flurnamen und Vorgeschichte (Altpreussische Forschungen, 7 Jahrgang 1930, str. 17—32, 8 Jahrgang 1931, str. 1—45).

Autor zwraca uwagę badaczy na znaczenie niewyzyskanego dotąd przez archeologję materjału pomocniczego, jaki stanowią nazwy polne. Rzecz jego składa się z dwóch części. W pierwszej zastanawia się nad rolą, jaką winny odegrać nazwy polne w poszukiwaniach archeologicznych, dostarczając wskazówek co do miejsca znajdowania się zabytków. Pośrednio pomocne są one i przy rekonstrukcji dawnego krajobrazu, przeto nie są pozbawione znaczenia również dla historji osadnictwa. Autor kreśli zajmujące uwagi w sprawie zbierania nazw, przydatnych dla badań archeologicznych, ustalania chronologji i genezy poszczególnych typów i grup. Druga część przynosi obfity materjał w postaci ważniejszych grup nazw polnych (jak nazwy: Galgen, Gold i Silber, Heiden, heilig etc. etc.), mianowicie występujących w miejscach znanych z wykopalisk prehistorycznych. W zestawieniu tem, pierwszem tego rodzaju w literaturze naukowej, autor uwzględnia m. in. terytorja Prus, Gdańska, Pomorza (zach.), Poznania, Śląska. *H. Ł.*

Dopsch A.: Die ältere Wirtschafts- u. Sozialgeschichte der Bauern in den Alpenländern Oesterreichs. Oslo 1930, str. VIII i 181 z 4 mapami.

Autor daje tu odczyty, wygłoszone w r. 1929 w Oslo w „Instytucie dla porównawczego badania kultury". Po zreferowaniu wiadomości o czasach przedhistorycznych i rzymskich, przechodzi do przedstawienia ustroju społecznego i gospodarczego austrjackich krajów alpejskich (ze szczególnem uwzględnieniem Tyrolu) od wędrówek narodów, t. j. od zasiedlenia tych obszarów przez Germanów (Bawarów) i Słowian w świetle wyników własnych klasycznych badań, krytykując dawniejsze teorje o pasterstwie koczowniczem Germanów przed zajęciem terytorjów rzymskich, teorję historyczno - prawną o pierwotnej równości germańskiej we władaniu ziemią, teorję A. Meitzena o ustroju rolnym Niemców alpejskich, teorję J. Peiskera o turskiem (awarskiem) niewolnictwie Słowian (smardowie i żupanowie), dalej teorję o początkach trójpolówki za Karolingów.

Rozwój dalszy od X wieku kreśli D., mając do rozporządzenia obok swoich badań nad średniowiecznymi urbarjuszami, także liczne badania innych uczonych, przedewszystkiem H. Wopfnera co do Tyrolu, A. Mella do Styrji i swoich uczniów co do austrjackich Weistümer. Wiele uwagi poświęcił kwestji przyczyn cofania się osadnictwa wiejskiego w XV wieku, silniejszego na podgórzu niż w głębi Alp, i pogorszenia się wówczas położenia ekonomicznego oraz prawnego włościan z wyjątkiem Tyrolu, gdzie chłopi wskutek walki politycznej a dzięki poparciu księcia dostają się do Sejmu jako stan czwarty.

Jak wszystkie prace A. Dopscha jest i ta praca ciekawa i pożyteczna. *Fr. Bujak*

K u h n W.: Die deutschen Siedlungsformen in Polen. (Deutsche Blätter, VI. Jahrg., Posen 1929).

W krótkim szkicu zajmuje się autor kształtem wsi osadnictwa niemieckiego w Polsce od pierwszej kolonizacji w wieku XII aż do wieku XIX. Artykuł podzielony jest na osiem części. Po krótkim wstępie ogólnym omawia autor kształty osad dawnego osadnictwa polskiego, przyjmując kształt wsi wielodrożnej[1]) (Haufendorf), widlicy (Kettendorf) oraz ulicówki (volkstümliches Strassendorf) za najdawniejszą formę dawnych osad polskich. Wiele miejsca poświęca autor metodzie badań kształtów osad na kartach specjalnych i mapach katastralnych. Wśród osad pierwszej kolonizacji niemieckiej rozróżnia autor dwa typy wsi: ulicówkę (Strassendorf) z jej odmianą owalnicą (Augerdorf) i drugi typ łańcuchówkę (Waldhufendorf). Ulicówki występują w zachodnich częściach księstwa Poznańskiego i w Prusach zachodnich, łańcuchówki natomiast od Śląska przez Małopolskę południową po Lwów i Lubelskie na północy oraz w Poznańskiem około Leszna. Dziś wsie te tylko na Śląsku i w okolicach Leszna mają ludność

[1]) Polskie nazwy typów wsi, ustalone na podstawie pracy Bogdana Zaborskiego: „O kształtach wsi w Polsce, ich rozmieszczeniu" cytowanej przez autora.

niemiecką, na pozostałym zaś terenie tylko nazwy i kształty świadczą o niemieckiem pochodzeniu tych osad. Ta forma przyjęła się następnie wśród ludności polskiej, przeszła na nizinę, zmieniając się następnie w szeregówkę. (cz. 3 i 4). W części piątej, nie zajmując się zupełnie osadnictwem miejskiem, opisuje autor tylko kształt niemieckich miejskich osad średniowiecznych (ostdeutsche Kolonisationsstadt). Opierając się głównie na pracy Baranowskiego „Wsie holenderskie na ziemiach Polskich" i Martinyego „Die Formen der ländlichen Siedlungen in der Provinz Posen", opisuje autor w szóstej części osadnictwo holenderskie w Polsce w XVI, XVII i XVIII wieku. Kolonizacja ta, skierowana w XVI wieku w deltę Wiślaną, wchodzi doliną Wisły do dorzecza Narwi, dochodząc w XVII i XVIII wieku w okolice Warszawy i Płocka. Tę formę kolonizacji stworzyli Holendrzy, późniejsza kolonizacja była głównie niemiecka, przyjąwszy formę wsi holenderskiej. Osady te mają domy ułożone w kształcie rzędu równoległego do rzeki, nad którą osady te powstają, pola zaś leżą przy domach w układzie pionowym do tego rzędu. Wsie te występują w dwóch typach, jako osiedla samotnicze (Einzelhof) i jako rzędówka (Marschhufendorf).

W ostatnich dwóch częściach zajmuje się autor osadami kolonizacji niemieckiej w XVIII wieku, tak w zaborze pruskim, jak i austrjackim. Kolonizacja pruska na terenie ks. Poznańskiego i Kongresówki przyjęła i udoskonaliła formę wsi linjowej (Liniendorf), wytworzonej już przez poprzednią kolonizację niemiecką na terenie polskim. Forma ta wytworzyła się z rzędówek, gdy ten rodzaj wsi z nizin nadrzecznych rozszerzył się na tereny leśne. Kształt tych osad przedstawia się jako układ prosty linjowy domów w jednej, lub więcej linij, przyczem pola leżą pionowo do drogi, przechodzącej przez środek wsi. Tę formę osadnictwa stosowali koloniści niemieccy również przy późniejszej kolonizacji Wołynia i Rosji. Kolonizacja austrjacka na terenie Małopolski tworzyła wsie w kształcie szachownicy (Schachbrettdorf), gdzie budynki stoją po obu stronach dwóch par równoległych ulic, przecinających się nawzajem pod kątem prostym. Ta forma jest jednak rzadka a wsie osadnictwa niemieckiego występują raczej w formie uproszczonej, przy dwóch ulicach przecinających się. Wsie tego typu występują w osadach niemieckich b. Galicji oraz na Wołyniu, dokąd przenieśli ją osadnicy z Galicji po roku 1860. *J. Hart.*

Real-Handbuch des Bistums Breslau. Wrocław, Fürstbischöfliches Ordinariat 1929, VIII, część I. 2 nl.+144 str., część II. 492 str. Część II poprzedzona jest tablicą z herbem biskupstwa wrocławskiego.

Pod tytułem Elenchus albo Szematyzm wydaje każda kurja biskupia rocznie krótszy lub obszerniejszy przegląd diecezjalny z podaniem urzędów i władz kościelnych i stacyj duszpasterskich i z wyliczeniem całego kleru diecezji. Kurja wrocławska wydawała co rok tak zwany szematyzm mały, a co kilka lub kilkanaście lat tak zwany szematyzm

wielki, który obok danych samej siedziby parafji szczegółowo podawał też miejscowości, do parafji należące, z liczbą ich mieszkańców podług wyznania religijnego i języka oraz zakłady klasztorne i szkoły, na terenie poszczególnych parafij istniejące. Ostatni taki wielki szematyzm był w roku 1912.

Wymieniony powyżej Real-Handbuch jest niejako ciągiem dalszym tego szematyzmu z r. 1912. Ale zaprowadzono szereg znacznych zmian. Zamiast dotychczasowego wstępu historycznego znajdujemy w Real-Handbuch osobną historję biskupstwa wrocławskiego, napisaną przez profesora historji kościelnej przy uniwersytecie wrocławskim ks. Franciszka Seppelta. Praca obejmuje 128 stron i zapełnia część I podręcznika, która zakończona jest spisami biskupów i sufraganów wrocławskich, następnie krótką rozprawą o objętości i granicach biskupstwa (str. 131—134) i rejestrem.

Część II podręcznika jest zatytułowana: Historisch - statistische Uebersicht über die Verwaltungsbehörden, Anstalten und Seelsorgstellen des Bistums. Zaczyna się wzmiankami o herbie i patronie diecezji, o godności biskupa wrocławskiego i jego tytułach, o sufraganach, o kapitule katedralnej i duchowieństwie przy katedrze, potem następuje krótka historja poszczególnych urzędów biskupich i wykaz ich kompetencji, przyczem nie pominięto też wszechnicy i jej stosunku do kurji. Przed każdym rozdziałem podana jest literatura odnośna. Na str. 35 zaczyna się z parafją katedralną na czele wykaz parafij, uporządkowanych podług 75 dekanatów terenu pruskiego i 9 dekanatów terenu czechosłowackiego. Wszędzie historję połączono ze statystyką, opartą na spisie ludności z roku 1925. Stosunki językowe są przedstawione ogólnikowo, ale według przewagi w danej parafji n. p. w Bytomiu: deutsch und polnisch, w Miechowicach pod Bytomiem: polnisch und deutsch, na Łużycach w Hoyerswerda i w Senftenberg: deutsch und polnisch, w Wittichenau tamże: deutsch und wendisch. Całkiem opuszczono nazwiska i personalia księży, jako że są podawane w rocznych szematyzmach małych.

Real-Handbuch des Bistums Breslau służyć może jako doskonały wzór przy opracowywaniu polskich podręczników diecezjalnych.

S.

Mirot L.: Manuel de geographie historique de la France 43 cartes hors texte. Preéface de Camille Jullian. Paris 1930, str. 24 i 37.

Wzorując się na dawnych podręcznikach geografji historycznej, między innymi na podręcznikach V. Duruy'a, H. Wallona i Dussieux'a a opierając się na pracach kartograficznych A. Longnona oraz Schradera i Vidal - Lablache'a, daje autor treściwy podręcznik geografji historycznej, dla młodzieży uczącej się przedewszystkiem przeznaczony. Nie jest to dzieło naukowe, nie zawiera nowych idei, ale daje solidne wiadomości.

F. B.

Ljubauski M.: Litwa i Sławjane u ich uzaema adnosinach u XI—XIII staleći. Belaruskaja Akademija Nawuk. Zapiski addzełu humanitarn. nawuk, kn. 8. Pracy klasy histor'i III, Mińsk 1929, str. 1—20.

Artykuł zawiera zestawienie wiadomości źródłowych, głównie latopisów ruskich, o stosunkach Bałtów ze Słowianami w okresie, poprzedzającym mocarstwowy rozwój Litwy XIV w. Okres ten daje się podzielić na dwie fazy. W pierwszej, trwającej w przybliżeniu do połowy XII w., Słowianie, zorganizowani państwowo, mają stanowczą przewagę nad bałtyckiemi ludami, przeciw którym urządzają raz po raz wojenne wyprawy, łupią ich i ściągają trybuty. Drugą fazę znamionuje przejście Litwinów do ofenzywy i rozwinięcie ekspansji łupieskiej na całej niemal Rusi. Autor usiłuje wyjaśnić przyczyny niezgody, sądzi, że napady słowiańskie były wywołane chęcią osiągnięcia zdobyczy zwłaszcza w futrach, wosku, miodzie, niewolnikach, będących m. in. przedmiotem handlu rusko-bizantyjskiego. Wyjaśnienie nie jest zupełnie zadawalające, bowiem wobec większej zamożności Słowian (dzięki handlowi z Bizancjum i Arabami za pośrednictwem Chazarów, tudzież szybszemu rozwojowi wewnętrznemu) wątpliwe, czy ubogie kraje bałtyckie rozniecały chciwość drużyn słowiańskich, natomiast Bałtowie, rzecz pewna, z pożądliwością spoglądali na bogactwa ruskie. To też wyprawy słowiańskie miały raczej na celu utrzymanie w karbach skłonnego do łupiestwa sąsiada; innym celem tych wypraw mogła być tendencja do opanowania, czy też utrzymania dróg handlowych, wiodących przez terytorja bałtyckie (jak Dźwina). Rozpoczęcie przez Litwę w XII w. ofenzywy na Wschód trafnie nawiązuje autor do faktu rozprzężenia państwa ruskiego, które straciło zdolność odpierania ataków tego sąsiada; mniej przekonywująco brzmi druga podana przezeń przyczyna: wzrost kultury litewskiej m. in. na tle stosunków handlowych. Otóż handel w Europie Wschodniej i na Bałtyku w IX—X w. nie był mniej intenzywny, niż w XI—XII, nie widać więc dlaczego dopiero w XII w. miał wpłynąć szczególnie dodatnio na rozwój wewnętrzny Litwy. Wogóle ewolucja społeczno-gospodarcza tego kraju nie poprzedziła ekspansji na Rusi, lecz nastąpiła dopiero wskutek tejże ekspansji. Trudno wreszcie się zgodzić z poglądem autora na istnienie jakoby w XIII w. tendencji do zbliżenia i jednania między Litwą z jednej, a „Białorusią" i „Ukrainą" z drugiej strony. Cały szereg uwag i wynurzeń kronikarzy ruskich, jak np. charakterystyki Mendoga i Trojdena, świadczy o bezwzględnie wrogim stosunku Rusi do pogańskiej Litwy. Jedynie Kunigasowie, osiadający na Rusi i przyjmujący chrzest, cieszyli się jej uznaniem — były to wszelako jednostki, odrywające się od pnia narodowego, który nietylko w XIII, lecz i w XIV w. zdołał zachować swą odrębność.

Wkońcu tych uwag nie możemy pominąć milczeniem strony metodycznej artykułu, napisanego przez zasłużonego badacza dziejów W. Księstwa Litewskiego. Autor nie uwzględnia najważniejszej pod-

sławowej literatury przedmiotu, nawet przedwojennej, jak rzeczy Latkowskiego o Mendogu, lub Hruszewskiego o chronologji Kroniki Halicko-Wołyńskiej. Stąd fatalne błędy, np. w datach (data „1215" ugody litewsko-wołyńskiej zamiast 1219, „1250 lub 1251" wybuchu sporu Mendoga z krewniakami zamiast 1248). Natomiast nie waha się czerpać bałamutnych danych z książek Konstancji Skirmunt i T. Narbuta (str. 5). Nie jest w porządku i ze źródłami. Pomijając nieuwzględnienie źródeł inflanckich (Henryk Łotewski, niemiecka Kronika Rymowana), korzysta autor ze starych wydań latopisów ruskich, ignoruje zaś drugie wydanie I i II tomów Polno'e Sobranie przez petersburską Archeograficzną Komisję.

Nie jest szczęśliwy białoruski przekład przydomków monarchów polskich: Mieszka Gnuśnego — „Brydki"(?) i Bolesława Śmiałego — „Saramliwy" (?). *H. Łowmiański.*

Balzer Oswald: Uwagi o kształtach państw pierwotnej Słowiańszczyzny zachodniej. Lwów 1929, s. 2 nlb.+27+3 nlb. (Odbitka z księgi pamiątkowej ku czci prof. Wł. Abrahama).

Dylik J.: Osadnictwo epoki kamiennej w przełomowej dolinie Warty pod Poznaniem. (Badania geogr. nad Polską półn.-zach., zesz. 6—7), 1931, s. 7—57 i odb.

Hładyłowicz Konstanty J.: Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku (z 3 mapami). Przedmowę napisał prof. Fr. Bujak. Lwów 1932, s. VIII+256 (Badania z dziejów społecznych i gospodarczych pod redakcją prof. Fr. Bujaka, nr. 12).

Kozierowski Stanisław Ks.: Nazwy geograficzne i osadźcy ziemi średzkiej. Z mapą. Poznań. Wydz. Pow. w Środzie. 1931, s. 63+1 nlb.

Kiełczewska Marja: Osadnictwo wiejskie Wielkopolski. Poznań 1931, Książnica Atlas we Lwowie, s. 54. (Badania Geogr. nad Polską półn.-zach. 1931, zesz. 6—7, s. 71—124).

Kozierowski Stanisław: Nazwy rzeczne w Lechji przybałtyckiej i w przyległych częściach Słowiańszczyzny północno-zachodniej. (Slavia Occidentalis, t. 10, Poznań 1931).

Widajewicz J.: Najdawniejszy piastowski podbój Pomorza. (Odb. z Slavia Occidentalis, t. 10, Poznań 1931).

Aschenbrenner Victor: Besiedlungsgeschichte der Gegend von Böhm. Leipa. Reichenberg, Südendeutscher Verlag Franz Kraus, 1929, s. 17.

Bănescu N.: Ein ethnographisches Problem am Unterlauf der Donau aus dem XI Jh. Byzantion VI, 1931, s. 297—307.

Buxbaum Philipp: Beiträge zur Siedlungs-und Wirtschaftsgeschichte des Odenwaldes. (Nebst) Plansammlung. Michelstadt, Heinrich Kraft, 1929, s. 63 mit Abb. Plansammlung 99 Taf. u. Tab.

Eckardt Hans von: Russland. Provinzen der Weltwirtschaft. Mit 16 Karten, 233 Abb. und Diagrammen, Leipzig 1930, s. 568.

Fisahn Josef: Ostpreussen und Polen. Material zur Beurteilung der ostpreuss. u. polnischen Wirtschaftsverhältnisse, insb. d. Landwirtschaft. Anlässlich des Abschlusses des deutschpoln. Wirtschaftsvertrages hrsg. im Auftr. der Ostpreuss. Zentrumspartei. Allenstein 1930, s. 115.

Flacs R.: Das Problem der Territorialkonflikte. Eine Untersuchung über ihre Grundlagen... am Beispiele der Territorialgeschichte Polens. Amsterdam 1929.

Gottschalk Joseph: Beiträge zur Rechts-Siedlungs-und Wirtschaftsgeschichte des Kreises Militsch bis zum Jahre 1648. (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, Bd. 31). Breslau, Trewendt u. Graniers Verlags-Buchhdlg., 1930, s. XII+235 mit 7 Kt.-Skizzen.

Haller Friedrich: Das Neckarquellgebiet in seiner Entwicklung zur Industrielandschaft. (Erdgeschichtliche u. landeskundl. Abhandlungen aus Schwaben u. Franken. H. 14). Oehringen, Hohenlohesche Buchhdlg., Ferdinand Rau, 1931, s. 129 mit 23 Kt. u. Kurven im Text, sowie 10 Bildern auf 5 Taf.

Hassinger Hugo: Geographische Grundlagen der Geschichte. Freiburg, Herder, 1931, s. XII+331.

Hickmann's geographischstatistischer Universal-Atlas 1930/31. Vollst. neubearbeitet von Alois Fischer. Wien, Freytag et Berndt, 1931, s. 96, 100 Kt.

Hunke Heinrich: Landschaft und Siedlung im Lippischen Lande. (Wirtschaftswissenschaftliche Gesellschaft zum Studium Niedersachsens. E. V. Veröffentlichungen. Reihe B, Forschungen. Heft 9). Bad Pyrmont, Niedersächsische Verlagsbuchhdlg. Karl Bäkmann, 1931, s. 128. mit 30 Abb., zahlr. Tab.

Hübners Geographisch - Statistische Tabellen aller Länder der Erde. 70 Ausgabe. 1929. Völlig neubearbeitet und abgeschlossen im Juni 1929 von E. Würzburger in Verbindung mit E. Roesner. Wien (Seidel u. Sohn) 1929, s. 543.

Jegorov Dimitrij Nik.: Die Kolonisation Mecklenburgs im 13 Jahrhundert. Band I: Material und Methode, übersetzt von Harald Cosack, nebst Beilage: Registrum Raceburgense A. 1229/30 XV. s. 438. Breslau 1930. Priebatsch's Buchhandlung. Osteuropa-Institut. Bibliothek geschichtlicher Werke aus den Literaturen Osteuropas, Nr. 1. Band I.

Köller Bogislav V.: Die wirtschaftliche Entwicklung des Kreises Cammin in Pommern. (Wirtschaftsstudien mit bes. Berücks.

Bayerns 120) Leipzig Andr. Deichertsche Verlagsbuchhdlg. 1931, s. VIII+224.

Kummer Kurt: Die Entwicklung der landwirtschaftlichen Siedlung in der Provinz Grenzmark Posen-Westpreussen. Berlin, Kurt Kummer, 1929, s. 122, 1 Taf., 2 Kt.

Kuske Bruno: Entstehung und Gestaltung des Wirtschaftsraumes. Tatsachen des wirtschaftlichen und sozialen Lebens. Kurt Schröder, Bonn 1930, s. 87. Beiträge zur Geschichte und Geographie der Weltwirtschaft, hgb. von Bruno Kuske. Heft 1.

Lufft Hermann: Das britische Weltreich. (Provinzen der Weltwirtschaft und Weltpolitik). Leipzig, Bibliographisches Institut A.-G., 1930, s. VIII+626, 4°, mit 15 Kt. (14 eingedr. u. 1 farb. auf Taf.), 146 Abb. u. eingedr. Diagrammen.

Mager Friedrich: Entwicklungsgeschichte der Kulturlandschaft des Herzogtums Schleswig in historischer Zeit. Bd. 1: Entwicklungsgeschichte der Kulturlandschaft auf der Geest und im östlichen Hügelland des Herzogtums Schleswig bis zur Verkoppelungszeit. (Schriften der baltischen Kommission zu Kiel. Bd. 17, 1 = Veröffentlichungen der Schleswig — Holsteinschen Universitätsgesellschaft, Nr. 125, 1). Breslau, Ferdinand Hirt, 1930, s. 523, 1 Bl. mit 3 farb. Ktbeil. u. 14 Kt. im Text.

Mayer Josef: Die bäuerliche Siedlung. Freiburg i. Br., Caritas-Verlag, 1931, s. 71 mit Abb. mehr. Taf.

Muggenthaler Hans: Die Besiedlung der Böhmerwaldes. Ein Beitrag zur bayer. Kolonisationsgeschichte. Passau 1929, s. 125 mit eingedr. Kt. (Veröffentlichungen des Instituts für ostbayerische Heimatforschung in Passau, Nr. 10).

Müller August: Die deutsche Volkswirtschaft. Die gestaltenden Kräfte und das Wirtschaftsbild. Berlin, Deutsche Buchgemeinschaft, 1931, s. 342.

Das Oderbruch. Unter Mitwirkung von Carl Eckstein, Alfred Goetze, Hans J. Helmich, Curt Hueck, Carl Joest, Guido Matschenz, Rudolf Schmidt, Johannes Schubert, Gustav Schüler, Friedrich Solger, Herman Teuchert, Gottfried Wentz und Richard Winkel, hgb. v. Peter Fritz Mengel, Deichhauptmann des Oderbruches, Bd. I mit einer Übersichtskarte, 2 Farbtafeln und 153 Abb., R. Müller. G. m. b. H., Eberswalde 1930, s. 344.

Pabst Hans: Die ökonomische Landschaft am Mittelrhein vom Elsass bis zur Mosel im Mittelalter. Mit 4 Karten. Frankfurt-M. 1930, s. 68. (Rhein-Meinische Forschungen, hgb. von H. Schnepfer. Heft 4).

Rittmayer Oskar: Die siedlungs-und wirtschaftsgeographischen Verhältnisse des Odenwaldes. Karlsruhe 1929, s. 148. (Badische Geographische Abhandlungen, hgb. v. H. Hassinger u. J. Sölch, 4 Heft).

Schauff Johannes: Die West-Ost-Siedlung in den Jahren 1927—1930. Berlin, Deutsche Landbuchhdlg., 1931, s. 39 mit Fig. (Ver-

öffentlichungen der Reichsstelle für Siedlerberatung. Hrsg. von Dr. Johannes Schauff. Heft 1).

Sprachenatlas der Grenzgebiete des deutschen Reiches nach den Ergebnissen der Volkszählung vom 16. VI. 1925. Bearbeitet vom Preussischen Statistischen Landesamt. Hgb. von der Reichszentrale für Heimatdienst, Zentralverlag. Berlin 1929.

Stolz Otto: Die Schwaighöfe in Tirol. Ein Beirag zur Siedelungs-und Wirtschaftsgeschichte der Hochalpentäler. Wissenschaftliche Veröffentlichungen des D. u. Oe. Alpenvereins 5. Verlag des Deutschen und Oesterreichischen Alpenvereins. In Kommission bei der J. Lindauerschen Univ.-Buchhandlung in München. Innsbruck 1930, s. 197.

Volz Wilhelm: Die ostdeutsche Wirtschaft. Eine wirtschaftsgeographische Untersuchung über die natürlichen Grundlagen des deutschen Ostens und seiner Stellung in der gesamtdeutschen Wirtschaft. (Veröffentlichungen des geograph. Seminars d. Universität Leipzig Heft 1) Langensalza, Julius Beltz, 1930, s. X+142 2 farb. Kt. Leipzig, Heft 1) Langensalza, Julius Beltz, 1930, s. X+142 mit 2 farb. Kt. u. Diagr. sowie 6 Textabb.

Wüstungskunde der Kreise Jerichow I und Jerichow II, hgb. v. d. Historischen Kommision für die Provinz Sachsen und für Anhalt. Mit Benutzung der Sammlungen des Oberpfarrers W. Zahn, bearbeitet von Gustav Reischel, Magdeburg 1930, s. 416.

Berger P., La Belgique. Cours de géographie économique. Bruxelles, Falk, 1931, s. XL+608.

Gautier E. F.: Un siècle de colonisation. Paris, Alcan, 1930, s. 347.

Hanotaux G. et Martineau A.: Histoire des colonies françaises et l'expansion de la France dans le monde. T. 4. Paris, Plon, 1931.

Lefebvre Pierre Arthur: Recherches sur les origines des Francs. Saint-Dizier, 1931, s. 59.

Legaret Georges: La vie économique du monde. Paris, Colin, 1930, s. VI+429 avec illustrations, 16°.

Longnon Jean: Les Français d'outre-mer au moyen âge. Essai sur l'expansion française dans le bassin de la Méditerranée. Paris, Perrin, 1929, s. 335+1 carte.

Prevet François: Le régionalisme économique. Paris, Sirey, 1929, s. VI+302.

Saintoyant J.: La colonisation française sous l'ancien régime (du XV-e siècle à 1789). T. 1: Du XV-e siècle au traité d'Utrecht (1713). Avec 9 cartes hors text. T. 2: Du traité d'Utrecht à 1789. Paris, la Renaissance du Livre, 78, boulevard Saint Michel, 1929. T. 1, s. 420, T. 2, s. 487.

You André: Madagascar, colonie française (1896—1930) Ill. Paris, Soc. d'édit. géogr., 1931.

Blanchard W. O. and Visher S.: Economic geography of Europe. New York ,Mac Graw-Hill, 1931, s. 507.

Brettle L.: Social a. economic geography. London, Pitman, 1931, s. 459.

Chapman Henry Smith: The story of the American colonies, ed. by James Sullivan. Boston, Houghton, 1930, s. 238, 12^0.

Chitwood Oliver Perry: A history of colonial America. New York, Harper, 1931, s. 824.

Essays in Colonial history, presented to Charles McLean Andrews by his students. New Haven, Conn, Yale, 1931, s. 361.

Jarnegan Marcus Wilson: The American colonies, 1492—1750. London, Longmans, 1929.

Lloyd Nathaniel: A history of the English house, from primitive times to the Victorian period. New York, Wm. Helburn, 1931, s. 504, il. diagrs.

Morrell W. P.: British colonial policy in the age of Peel and Russell. Oxford, Univ. Pr., 1930, s. 563.

Roberts Stephen H.: History of French colonial policy, 1870—1925. 2 vols. London, P. S. King, 1929.

Cacace Eugenio: L'espansione economica dell' Italia. Roma. A. Sampaolesi (Lucci), 1930, s. 180.

Cantacuzino G.: Colonizarea orientală in Illyricum (Kolonizacja wschodnia w Illyrji). Academia Română, Memoriile Secțiunii Istorice, S. III, T. VIII, Bukareszt 1927—28, s. 389—456.

Holban Th.: Românii pe teritoriul polonez până în sec. XVI. (Rumuni na terytorjum polskiem do w. XVI). Aehiva. T. 37, 1930, s. 238—243.

Biržiška V.: Kryžinočiu keliai i Lietuva XIV amž. I. keliai i Žemaiius (Drogi krzyżackie na Litwę XIV w. I. Drogi na Żmudź). Kowno 1930, s. 63+1+mapa. Oobitka z czasop. „Praeities" (Przeszłość) I.

Jablonskis K.: XVI amž. belaisviai kaimynais Lietuvoje. (Jeńcy osiedleni w XVI w. na Litwie). Kowno 1930, s. 64. Odb. z czas. „Praeities" (Przeszłość) I.

XII. Ekonomika, statystyka i opisy ekonomiczno-statystyczne

Ludkiewicz Zdzisław: Podręcznik polityki agrarnej. Tom I—II. Komitet wydawniczy podręczników akademickich przy Ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Warszawa 1932, t. I, str. IX+3 nlb. +351+1 nlb., t. II, str. VIII+433+1 nlb.

Autor szeregu prac z zakresu ekonomiki rolniczej i polityki agrarnej opracował na nowo swoją książkę p. t. Polityka agrarna i wydał ją obecnie w imponującej rozmiarami szacie, uwzględniając obfitą literaturę, jaka ukazała się od czasu ostatniego wydania jego Polityki agrarnej, następnie ustawodawstwo agrarne i własne doświadczenie. Choć bowiem książka jest zatytułowana obecnie Podręcznik polityki agrarnej, nie jest ona podręcznikiem w potocznem znaczeniu tego wyrazu. Tem więcej jest cenna, że obejmuje przy omawianiu poszczególnych zagadnień, wiele miejsca poświęconego sądom własnym autora. Będąc z jednej strony syntezą naszej nauki w tej dziedzinie wiedzy, jest z drugiej strony poważnem posunięciem tej wiedzy naprzód. Autor stara się w miarę możności traktować porównawczo zagadnienia, wchodzące w zakres polityki agrarnej, na końcu pierwszego i drugiego tomu daje zestawienia statystyczne, co prawda skromne, a przy pomocy Dr. A. Żabko - Potopowicza zestawia do każdego rozdziału swej pracy ważniejszą literaturę.

Tom pierwszy obejmuje dziewięć rozdziałów. Zaczynają go Uwagi wstępne, w których omawia autor stanowisko polityki agrarnej wśród innych pokrewnych jej nauk, jej cele, środki i podział zagadnień, wchodzących w jej zakres. Rozdział drugi historyczny zajmuje się Rozwojem struktury rolnej i stosunków włościańskich na ziemiach polskich. Rozdział trzeci mówi o stosunkach rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Te trzy rozdziały stanowią część wstępną. Rozdział czwarty traktuje o państwowych władzach rolniczych i agrarnych, piąty o komasacji gruntów, szósty o wspólnotach gruntowych, siódmy o likwidacji służebności gruntowych, ósmy o parcelacji i kolonizacji wewnętrznej, o reformie rolnej, dziewiąty o polityce utrwalania form gospodarstw wiejskich.

Tom drugi obejmuje rozdziały od dziesiątego do dwudziestego pierwszego. Tu kolejno mówi autor o popieraniu meljoracyj rolnych, o prawie wodnem i spółkach wodnych, o towarzystwach rolniczych i związkach rolniczych, o zawodowem nauczaniu w rolnictwie, o popieraniu i ochronie techniki gospodarstw wiejskich, o spółdzielczości w rolnictwie i jej stosunku do polityki agrarnej, o kredycie rolnym, o ubezpieczeniach rolnych, o kwestji robotnika rolnego, o polityce leśnej, o prawie łowieckiem i prawie rybackiem, o polskiem gospodarstwie i o stosunku tegoż do wymiany międzynarodowej.

Jak nie można sobie wyobrazić wprost polityka agrarnego poważnie traktującego swój przedmiot bez znajomości historji rolnictwa i ustroju rolnego, tak z drugiej strony historykowi rolnictwa i ustroju rolnego oddaje polityka agrarna duże usługi, pomaga mu niejednokrotnie w rozwiązywaniu wielu interesujących jego przedmiot zagadnień, a także nasuwa mu wiele zagadnień do opracowania. Z książką tą powinien się przeto historyk rolnictwa i ustroju rolnego zaznajomić. Interesować go tu będzie zwłaszcza tom pierwszy, gdzie zapewne zwróci uwagę rozdział ósmy o parcelacji i kolonizacji wewnętrznej i o reformie rolnej, rozdział sięgający szerzej w stosunki przedwojenne po-

szczególnych trzech części Polski, omawiający reformę rolną w Polsce odrodzonej na tle porównawczem i zawierający uwagi krytyczne o ustawie o wykonaniu reformy rolnej oraz o dotychczasowej akcji parcelacyjnej. Widać z opracowania tego rozdziału, że autor kładł na niego szczególniejszy nacisk.

Nietylko z punktu widzenia historyka, lecz także polityka agrarnego i ekonomisty szkoda, że autor więcej miejsca nie poświęcił rozwojowi struktury rolnej i stosunków włościańskich na ziemiach polskich. Nadto, jak sam stwierdza, traktował on ten rozdział „dosyć pobieżnie". Można by jeszcze autora usprawiedliwić, gdy chodzi o stosunki rolne i ustrój rolny bezpośrednio przed uwłaszczeniem, następnie, gdy chodzi o okres uwłaszczeniowy. Jest to bowiem dziedzina stosunkowo mało opracowana, choć istnieje mnóstwo materjału archiwalnego do tych kwestyj zarówno opisowego jak statystycznego. Postulatem ważnym historyków ustroju rolnego i rolnictwa na najbliższą przyszłość winno być właśnie zajęcie się wymienionemi kwestjami, a to począwszy od końca XVIII-go wieku do drugiej połowy XX-go wieku. Dziś mamy zgrubsza opracowany zaledwie szkielet ustroju rolnego i rolnictwa tych czasów, jeżeli się tak wyrazić wolno. Zato więcej są opracowane czasy wcześniejsze od omawianych aktów. W ostatnich dziesięciu latach został opracowany szereg zagadnień posuwających naprzód stan badań w dziedzinie omawianej. Weźmy n. p. problem kolonizacji i charakterystykę daną przez autora dla ustroju rolnego od XIII do XVI wieku. Z kolonizacją załatwia się autor prawie na jednej stronie, a była to przecież reforma rolna doniosłego dla ustroju rolnego ówczesnej Polski znaczenia, mająca też wpływ na kształtowanie się stosunków rolniczych w następnych wiekach. Autor słusznie wysuwa rolę ludności flamandzkiej w tej kolonizacji, jednak z tego ustępu mniemać by można, że przecenia znaczenie tej ludności w kolonizacji w Polsce. Wiadomo bowiem, że pierwotnie raczej technika kolonizacyjna, także prawo kolonizacyjne było zaczerpnięte od Flamandów i Holendrów. Odnosi się to głównie do Śląska a także do Pomorza, gdzie tak należy interpretować występujące często w dokumentach lokacje na prawie flamandzkiem. Autor nie wziął pod uwagę nowszych zdobyczy nauki w sprawie scharakteryzowania ustroju rolnego Polski od XIII do XVI wieku. Dziś już należy się z tem liczyć, co nowsze badania wykazały, że t. zw. kolonizacja na prawie niemieckiem, obojętnie już zresztą czy to obcym czy tubylczym elementem, nie zdołała przetworzyć ustroju rolnego do tego stopnia, by można mówić o gospodarce czynszowej panującej wszechwładnie, po której miała nastąpić gospodarka pańszczyźniano-folwarczna. Nowsze badania monograficzne wykazały dostatecznie w różnych stronach Polski przetrwanie gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej poprzez okres kolonizacji, co należało w podręczniku uwidocznić. Nie chcę tu już poruszać więcej problemów, z których zwłaszcza wątpliwości poważne nasuwa tłumaczenie autora warunków stanowiących podłoże zniesienia pańszczyzny. Trudno bowiem, by autor wyszedłszy na wstępie z zało-

żenia, że rozdział omawiany traktować będzie dosyć pobieżnie, mógł im poświęcić więcej miejsca i traktować je głębiej, sięgając w istotę. Oczywiście, zaznaczyć trzeba, że te uwagi krytyczne, odnośnie do rozdziału drugiego wyrażone, nie mogą zakwestjonować jego wartości, tem więcej gdy się doda, że i tu wysunął autor zagadnienia, które bodaj poraz pierwszy stara się rozważyć i przedstawić. Dotyczy to n. p. powstania i rozwoju szachownicy gruntów, wspólności gruntowych i służebności (zob. też prace z tej dziedziny K. Potkańskiego, o których w spisie literatury nie ma wzmianki). *Stefan Inglot.*

Fryderyk hr. Skarbek: Elementarne zasady gospodarstwa narodowego. Nakładem Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. Druk Anczyca i Spółki. Warszawa 1931. T. 1, str. XXII+202, T. 2, 4 nlb.+235.

W roku 1926 wydała Bibljoteka W. S. H. w Warszawie „Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego czyli czystą teorję ekonomji politycznej" Fr. Skarbka, obecnie, po pięciu latach, wyszły jej nakładem „Elementarne zasady gospodarstwa narodowego" t. j. część I dzieła noszącego w oryginale tytuł „Gospodarstwo narodowe", wydanego w latach 1820 i 1821, będącego pierwszym nowożytnym systemem ekonomicznym przez Polaka napisanym. Wydane starannie, jak na dzisiejsze warunki, poprzedzone, na wzór pierwotnego wydania, przedmową i wstępem metodologicznym autora, zawierającym również jego sądy i zapatrywania na dotychczasowe „systemata" ekonomiczne, p. t. „Rozprawa przy rozpoczęciu kursu ekonomji politycznej w królewskim warszawskim Uniwersytecie czytana", zakończone nader ciekawemi przypisami redakcji, z uwspółcześnioną ortografją, a w niektórych (zresztą bardzo nielicznych) wypadkach i terminologją, stanowią nową prawdziwą zasługę wydawców. Ogół interesujących się zagadnieniami ekonomicznemi dopiero obecnie będzie mógł bez trudu przekonać się o znaczeniu myśli i wiedzy Fr. Skarbka.

„Elementarne zasady" opracowane na podstawie wykładów, które autor wygłaszał jako profesor w latach 1818—20, na Uniwersytecie warszawskim, są dowodem daleko idącej samodzielności jego myśli, przenikliwości i realizmu. Dość jasno mówi on o naturalnym porządku rozwoju ekonomicznego ludów, opierając się na szerokich rozważaniach historycznych zjawisk i stosunków gospodarczych, wolnych niemal od spekulacji logicznej, w jakich lubowali się współcześni mu ekonomiści liberalni.

Będąc uczniem Smith'a a w zasadniczych poglądach i Say'a, nie idzie po linji momentów wyłącznie indywidualistycznych, po jakiej poszła przeważna część opierających się na Smith'ie ekonomistów, przeciwnie, badając zjawiska poszczególne, ma niemal nieustannie na myśli momenty natury społecznej i wogóle narodowej. Ulegając bardzo silnie sugestji poglądów Smitha, podaje je nieraz jako oczywiste bez zmian, nie przeszkadza mu to jednak na innem miejscu wypowiadać

sądów zupełnie oryginalnych nie pokrywających się z zaczerpniętemi od wielkiego ekonomisty angielskiego poglądami. Zwłaszcza części trzecia, czwarta i piąta, poświęcone omówieniu: bogactwa narodowego, konsumcji i „cyrkulacji bogactw" w szereg takich przykładów obfitują. One też są najbardziej (zwłaszcza część trzecia) oryginalne. Znaczenie „Elementarnych zasad" polega właśnie na tej ich tak znacznej, mimo olbrzymiego wpływu wymienionych wyżej ekonomistów „klasycznych", oryginalności, oraz na tem, że, chronologicznie najwcześniejsze, są niezaprzeczalnym dowodem wyprzedzenia w wielu kwestjach uczonych innych narodów, n. p. układ materjału, stosunek do kwestji przeludnienia i w. in.

Biorąc pod uwagę zjawiska polskiego życia społeczno-gospodarczego, omawiając na wielu stronicach aktualne potrzeby i bolączki społeczno-gospodarcze swojego kraju, stanowią „Elementarne zasady" również pewien przyczynek do historji stosunków gospodarczych na ziemiach polskich w pierwszej ćwierci XIX wieku, a nadto są świadectwem, jak reagowała myśl naukowa polska, na ówczesne zjawiska i stosunki gospodarcze oraz przychodzące z zachodu doktryny ekonomiczne.

Co do samego nowego wydania, zauważyć musimy, że zasługują również na uważne przeczytanie „Przypisy redakcji", zawierające prócz szczegółów bibljograficznych, wykazanie granic wpływu Smith'a i Say'a, zapomocą sumarycznego zestawienia analogicznych ustępów czy rozdziałów wszystkich trzech autorów. (Uwzględniony jest również wpływ Quesnay'a, Condillac'a a nawet Storcha). Dla poznania ewolucji poglądów Fr. Skarbka ciekawe są wyjątki z jego niewydanego rękopisu p. t. „Krótki rys ogólnych prawideł ekonomji politycznej podług A. Smitha", napisanego prawdopodobnie jeszcze w Paryżu w r. 1810, którego wydanie drukiem w niedługim czasie Bibljoteka W. S. H. zapowiada. Naszkicowany jest również dalszy rozwój pojęć ekonomicznych Skarbka oraz stosunek „Elementarnych zasad" do następnych jego teoretycznych prac, między innemi do odszukanego w „Ossolineum" rękopisu jego wykładów z r. 1825/6, pisanego przez jednego ze słuchaczy, I. Pozowskiego.

W „przypisach redakcji" poruszone są również głosy ówczesnej krytyki „Gospodarstwa narodowego". Ciekawe zwłaszcza są zacytowane w całości dwa listy nauczyciela Skarbka, Piotra Małeszewskiego. Niesłusznem wydaje nam się tłumaczenie odchyleń Fr. Skarbka od doktryny liberalnej wyłącznie oportunizmem właściwym „wszystkim zwolennikom liberalnej polityki". Wniknięcie głębsze w treść choćby samych „Elementarnych zasad" daje na to dostateczną odpowiedź.

Wyrażamy nadzieję, że zrealizowanie zamiaru Bibljoteki W. S. H. wydania wszystkich drukowanych, jak niedrukowanych prac z dziedziny nauk ekonomicznych Fr. hr. Skarbka, w wielkiej mierze przyczyni się do usunięcia lekceważenia, jakim darzą liczne szeregi pracujących w naukach społecznych naszą rodzimą twórczość naukową,

„Gospodarstwo narodowe“ mogłoby się stać podstawową lekturą klasyczną na seminarjach ekonomji społecznej Uniwersytetów polskich.

Jan Bogdanowicz.

Fisher Irving: Złudy pieniądza. Z przedmową autora do wydania polskiego. Tłumaczył i wstępem opatrzył Dr. Zdzisław Słuszkiewicz. Nakładem księgarni F. Hoesicka. Warszwa 1930.

Profesor Irving Fisher, najbardziej znany w Europie ekonomista amerykański a jeden z najwybitniejszych teoretyków pieniądza w dobie obecnej, należy do tych nielicznych uczonych, którzy nietylko rozwijają i bronią swych teoryj w pismach, dostępnych dla nielicznej rzeszy fachowców, ale także starają się je spopularyzować. Książka „Złudy pieniądza“ ma na celu właśnie rozpowszechnienie tych idej, którym ten uczony poświęcił niemal całe życie i które niestrudzenie stara się przemienić w rzeczywistość. Temu czynnemu szłowiekowi nie wystarcza teoretyczny wywód prawdziwości swoich tez. Chodzi mu o to, aby znalazły one nietylko uznanie, ale przedewszystkiem zastosowanie w polityce bankowej i pieniężnej. Jako uczeń prof. Fishera, jako człowiek, który wielokrotnie z nim dyskutował na wszystkie niemal tematy, o których mowa jest w niniejszej książce, starać się będę przedstawić jej zasadnicze idee. Objekcje, które wysunę będą te same, jakie dawniej podnosiłem, odnosząc się z głębokim szacunkiem i uznaniem dla całej jego działalności.

Książka omawiana jest dziełem popularnem. Daleko jej do tej subtelności wywodów, z jakiemi spotykamy się w innych dziełach prof. Fischera, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli szkoły matematycznej w ekonomji. Jednem słowem nie ma ona dowodzić, lecz przekonywać. Ma więc po pierwsze przekonać o tem, jak niesłusznem jest mniemanie, że pieniądz, choćby moneta złota, jest niezmienny w swej wartości. Wartość, a w ujęciu szkoły matematycznej, siła nabywcza pieniądza, waha się stale. Ponieważ wahania takie łączą się z wielką szkodą dla życia gospodarczego, okradając raz wierzycieli, drugi raz dłużników, więc należy temu zaradzić. To też prof. Fisher w końcu książki podaje, znowu w formie popularnej, szereg projektów stabilizacji siły kupna pieniądza, między innemi podaje projekt dolara skompensowanego. Autorowi nie chodzi bynajmniej o przeforsowanie swego planu, ale o poruszenie opinji publicznej i dyskusję. Dyskusja winna doprowadzić do konkretnych rezultatów i tak naprzykład w Stanach Zjednoczonych A. P. prof Fisher trzechkrotnie za pośrednictwem swych przyjaciół składał w parlamencie amerykańskim wniosek o przeprowadzenie w formie ustawodawczej swych projektów. Do tego nie doszło z całego szeregu przyczyn, ale teorje prof. Fishera w Stanach są dobrze znane i w pewnej mierze wpływają nawet na obecną politykę Federal Resèrve banków. Obecna książka ma je spopularyzować w Europie, wychodząc w przekładach na obce języki. Wydanie polskie jest jednym ze środków dla osiągnięcia tego celu.

Nie sposób w tej krótkiej recenzji wdawać się w bliższe i szczegółowsze omawianie jej tez. Zaznaczę tylko, że krytyka poglądów prof. Fishera odnosi się nietyle do jego planu, ile do podstaw, na których on swój plan opiera, zwłaszcza kwestjonuje ona możliwość mierzenia przy pomocy wskaźników cen zmian siły nabywczej pieniądza. Pieniądz jest miarą niedoskonałą, na to wszyscy się godzą, ale czy wskaźniki cen są lepszą, oto pytanie? Osobiście odpowiadam na to, że — jeśli wziąć pod uwagę dłuższe okresy czasu — miernik prof. Fishera musi zawieść (porównaj „Ekonomista" rok 1929). Dalej zachodzi obawa tendencyjnego układania wskaźników i istnieją znaczne trudności psychologiczne przyjęcia planu.

W krótkich okresach czasu jednak ludzkość może bezwątpienia zaradzić zbytnim wahaniom siły kupna pieniądza i książka omawiana może przyczynić się do rozbudzenia zainteresowania się tą sprawą. Tymczasem jednak bankierzy Stanów Zjednoczonych, choć nie przyjęli planów prof. Fishera, wiele jednak z dyskusji nad tą sprawą się nauczyli i sprytnie z tego korzystają. Są wszelkie dane do przypuszczenia, że Federal Reserve banki oddziaływują i w pewnej mierze sztucznie urabiają wartość dolara. Chodzi im nietyle o stabilizację, ile o utrzymanie, a nawet zwiększenie jego siły nabywczej. Stany Zjednoczone mają w tem interes, będąc największym wierzycielem na świecie. Bankierzy amerykańscy pożyczali najwięcej w czasie wojny, kiedy wszystko było drogie, odbierają z procentami teraz, kiedy wszystko jest niemal ze bezcen. Jasnem jest, że Stany chcą obecnie za wszelką cenę pozostać przy walucie złotej, że wartości swego pieniądza bronią. Jeśliby przyjąć tedy plan prof. Fishera, to należałoby żądać od Stanów, aby kilkakrotnie obniżyły wysokość długów wojennych, które im Europa jest winna. W książce swej prof. Fisher tego nie podniósł, chociaż, gdy z nim na ten temat rozmawiałem, nie miał żadnych na moje twierdzenie kontrargumentów. *Witold Krzyżanowski.*

Pierwsze dziesięciolecie Głównego Urzędu statystycznego. (Kwartalnik Statystyczny. Rok 1930, t. 7, Warszawa 1930).

Główny Urząd Statystyczny powstał w lipcu 1918 roku, a w ciągu pierwszego dziesiątka lat swego istnienia dał wielki dorobek pracy. Dzięki niemu mamy obraz całokształtu życia gospodarczego Polski. Poznanie prac Głównego Urzędu Statystycznego jest dostępne nietylko dla nas Polaków, lecz także dla całego świata cywilizowanego, gdyż wszelkie tablice mają nagłówki w dwóch językach.

Tom VII Kwartalnika Statystycznego składa się z trzech części, z których pierwsza jest poświęcona historji ogólnej Głównego Urzędu Statystycznego od r. 1918 do r. 1928; część drugą stanowią dane, dotyczące Wydziału Spisu Ludności, a dane dla pozostałych wydziałów stanowią tom III. Wszystkie rozprawy umieszczone w VII t. Kwartalnika Stat. są dziełem fachowych kierowników poszczególnych Wy-

działów Urzędu i dają poznać dziesięcioletnią jego pracę oraz metodyczne podstawy tej pracy. *K.*

Peter Hans: „Grenzen der Statistik in der Konjunkturforschung". Bonn 1930, str. 73. (Veröffentlichungen der Frankfurter Geselschaft für Konjunkturforschung, Heft 5).

Praca Petera jest bardzo ciekawą próbą zbadania logicznych podstaw i możliwości prognozy konjunkturalnej. Przypuszczalnie credo autora streszczają jego słowa „Das heist..., dass die Statistik die Theorie nicht nur nicht ersetzen kann, sondern dass sie selbst nicht einmal sinnvoll angewendet werden kann, wenn die Theorie unzureichend ist." (str. 38). W zastosowaniu do prognozy konjunkturalnej oznaczają te słowa, że wszelkie próby prognozy, nie oparte o dostateczne podstawy teoretyczne, skazane są na bezpłodność. W zasadzie oczywiście niepodobna nie podpisać się pod takiem stanowiskiem. Znajomość pewnych faktów, które zaszły w bliższej lub dalszej przeszłości pozwala stawiać wnioski o faktach, które zajdą w przyszłości, wówczas tylko, gdy wiemy skądinąd, że pewne fakty pociągają za sobą zawsze takie a nie inne konsekwencje. Trzeba jednak zauważyć, że ta „wiedza skądinąd" czerpana, pochodzi nie z innych źródeł, jak ze spostrzeżeń o charakterze statystyki, szeroko pojętej. Jeżeli uznajemy za „prawo natury", że po dniu następuje noc, to prawo to jest nie czem innem, jak wyrazem wielowiekowego doświadczenia. Dlatego też może zbyt ostro pisze Peter: „Die Statistik der gelungenen Experimente oder der positiven Beobachtung ist kein geeignetes Hilfsmittel der Begründung allgemeiner Sätze" (str. 67). Niezmiernie trudno bowiem jest powiedzieć, gdzie zaczyna się „prawo natury" a kończy empiryczna reguła, wyciągnięta z obserwacji. W dalszym ciągu pisze bowiem Peter: „Die Wahrscheinlichkeit (chodzi tu o prawdopodobieństwo pewnych ogólnych reguł) nimmt gar nicht zu, wenn die beobachteten Fälle zunehmen. Auch die letzte Beobachtung könnte noch die Regel widerlegen, wenn sie mit den übrigen nicht in Uebereinstimmung wäre". Nasuwa się tu przykład ze sławnym w fizyce eksperymentem Michelsona, którego negatywny wynik stał się podłożem teorji względności. A przecież newtonowska mechanika niebieska napewno rościła sobie pretensję do właściwego ujęcia praw natury.

Tak więc zasadnicza myśl autora jest słuszna, lecz trudno jest pociągnąć linję graniczną pomiędzy uogólnieniami uprawnionemi a nieuprawnionemi. Do tych ostatnich bowiem chce autor zaliczyć t. zw. prawidłowości statystyczne, rozumiane w sensie „praw" empirycznych. Nadmiernie rygorystyczne stosowanie się do zasad bezwzględnej ścisłości w budowaniu nauki mogłoby poważnie zahamować jej postęp; na placu boju pozostałyby tylko czysto abstrakcyjne teorje.

Jan Wiśniewski.

Lewiński Jan St.: Das Relativitätsprinzip in der Volkswirtschaftslehre (Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft, t. 89, zesz. I, Tübingen 1930).

Rozprawa warszawskiego teoretyka monetarnego, prof. Lewińskiego na temat zasady względności zastosowanej do ekonomji, społecznej, a w szczególności do zagadnień pieniądza, rozpada się na trzy zasadnicze części.

Pierwsza jest krótkim szkicem rozumowań von Thünena tyczących renty gruntowej, wyłożonych w jego słynnym „Der isolierte Staat". Podobnie laboratoryjną metodą przenosi autor w drugiej części pracy rozumowania Thünena tyczące rolnictwa, naturalnie mutatis mutandis, na przemysł, (opłacalność produkcji maszynowej), i na transport (opłacalność koleji żelaznej), przyczem tak swoje jak i cytowane dedukcje ubiera w algebraiczne wzory i grafikony.

Trzecia część zawiera zastosowanie poprzednio użytego systemu do obliczenia „opłacalności" sit venia verbo, gospodarstwa pieniężnego. Tak jak produkcja maszynowa jest rentowniejszą od ręcznej tylko przy odpowiedniej wysokości tej produkcji, a transport kolejowy tańszy od kołowego (uwzględniając amortyzację koleji a nie taryfę), przy pewnem dopiero natężeniu ruchu, tak i obrót pieniężny, uważając pieniądz tylko za środek wymiany „opłaca" się w porównaniu z wymianą naturalną dopiero przy pewnej odległości centrów tej wymiany.

J. Z.

Siegfried André: La Crise Britanique au XX-e siècle. Paris, A. Colin, 1931, str. 216.

Autor, doskonały znawca świata angielskiego (warto tu przypomnieć dawniejsze jego prace: L'Angleterre d'aujourd'hui, Les Etats-Unis d'aujourd'hui, i inne) daje nam wyraźny i pełny obraz kryzysu W. Brytanji. Dochodząc do istoty zagadnień, analizując całkowicie „chroniczną chorobę gospodarczą" wielkiego państwa — dokładne centrum życia gospodarczego świata — ułatwia także zrozumienie przyczyn i charakteru przesilenia ogólno-światowego.

Dotychczasowa przewaga gospodarcza Anglji opierała się na zbiegu specjalnych okoliczności i warunków, które wielu ludziom wydawały się stałemi a w rzeczywistości były przemijającemi. Pierwszym z tych warunków był daleko posunięty międzynarodowy podział pracy: W. Brytanja miała wytwarzać wyroby przemysłowe, a pozostałe kraje (z małemi wyjątkami), podobnie jak dawne kolonje, miały dostarczać owoców i płodów rolnych. Stąd zależność całego życia gospodarczego W. Brytanji, opartego na specjalizacji i industrjalizacji, od eksportu fabrykatów i od ich niskich kosztów produkcji, usuwających niebezpieczeństwo obcej konkurencji. Dalszym warunkiem pomyślności gospodarczej W. Brytanji była możliwie zupełna wolność wymiany, szerokie otwarcie rynku zbytu. Na-

stępnie potrzeba było, aby węgiel jako paliwo, otrzymał swojego rodzaju monopol wraz z maszyną parową i aby W. Brytanja zachowała na tym terenie swą przewagę początkową. Dość nadmienić, że np. w latach 1868—70 na ogólną produkcję światową węgla 130 milj. tonn, wydobywano w Anglji 80 milj. tonn, w Stanach Zjednoczonych A. Zaledwie 14 milj. i w Prusach 12 milj.

Wobec daleko rozwiniętej specjalizacji W. Brytanji i nastawienia na eksport, gdy główne gałęzie przemysłu brytyjskiego wywożą połowę a nawet $^3/_4$ swej produkcji, wszelkie zahamowanie tego eksportu (jak zresztą i importu) może sprowadzić prawdziwą katastrofę. Otóż eksport W. Brytanji zmniejszył się znacznie: według wskaźnika obliczonego na podstawie cen z 1913 r. (=100) wynosił on w 1927 r. 79 a w 1929 r. 82, w porównaniu do czasu przedwojennego opadł więc w 1927 r. o 21%, tymczasem wywóz światowy wzrósł o 18%, głównych dominjów o 31%, a Stanów Zjednoczonych nawet o 51%. Załamanie się wywozu W. Brytanji musiało się odbić z konieczności w dziedzinie społecznej, wytworzyć olbrzymie i chroniczne bezrobocie. W ciągu dziesięciolecia 1921 — 1931, liczba bezrobotnych nie spadła ani razu poniżej 1 miljona, a w styczniu 1931 r. wzrosła nawet do 2,6 miljona (21,5% robotników). Niektóre okręgi przemysłowe — a są to właśnie te, w których zlokalizowane są przemysły eksportowe — posiadają wprost potworną liczbę bezrobotnych, dosięgającą lub nawet przewyższającą połowę ogółu robotników.

W celu bardziej szczegółowej analizy przyczyn przesilenia gospodarczego W. Brytanji dzieli je autor na dwie kategorje: zależne od niej samej i niezależne. Wśród przyczyn pierwszej kategorji rozpatruje najpierw politykę pieniężną, która prowadzona była raczej w interesie finansjery, naogół wbrew interesom produkcji. Rewaloryzacja funta st. i dociąganie go do poziomu dolara, nie miałoby ujemnych skutków dla przemysłu, gdyby nastąpiło przystosowanie wszystkich cen do zmienionego poziomu funta. Tymczasem reakcja była różna: ceny kursowe spadły znacznie, od 1924 do III kwart. 1930, prawie o 30%, ceny zaś detaliczne tylko o 11%, a płace zaledwie o 1,8%. Sztywne elementy: płace, dług publiczny i podatki, obciążają zbyt silnie całe gospodarstwo W. Brytanji. Ten stan rzeczy pogarszają jeszcze przestarzałe w wielu gałęziach lub przedsiębiorstwach urządzenia techniczne, brak dostatecznej organizacji przemysłu, opartego na rutynie i indywidualiźmie. Przedsiębiorcy angielscy często nie dorównują ani wykształceniem ani chęcią i umiejętnościami walki swym współzawodnikom zagranicznym. Są oni poprostu zbyt „wygodni", przyzwyczajeni do powodzenia, przekonani o swej wyższości, czekają pomyślnych wyników bez dostatecznego z ich strony wysiłku. Niekiedy uważają nawet współzawodnictwo, oparte na większej pracowitości i niższem wynagrodzeniu, jako współzawodnictwo nielegalne (unfair competition).

Podobne nastawienie spotyka się u robotnika angielskiego. Zatracił on w znacznej mierze poczucie związku między wysiłkiem, wy-

dajnością pracy a wysokością wynagrodzenia. Płace realne wzrosły i wynosiły przeciętnie więcej o 17% w 1929 r. w porównaniu do 1914 roku. Równocześnie Trade Uniony narzuciły prawie wszystkim przekonanie, że wysokie płace i związany z tem wysoki poziom życia to zdobycz święta — tabu socjalne. Te zbyt wygórowane płace, w stosunku do wydajności pracy, są oczywiście bezpośrednią przyczyną bezrobocia. Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia zatraciło w znacznej mierze swój pierwotny charakter, zamieniając się na instytucję pomocy, obciążającą coraz bardziej finanse państwa. Pomoc dla bezrobotnego obarczonego rodziną wynosi prawie tyle co normalny zarobek pracującego i to bez ograniczenia czasu pobierania zasiłku. Bezrobotni nie są więc naprawdę zainteresowani w znalezieniu pracy, a szczególnie pracy bardziej uciążliwej i słabiej wynagradzanej. Robotnik, w myśl noweli z 1930 r., nie jest nawet zobowiązany do szukania pracy, nie wolno mu tylko pod groźbą utracenia zasiłku, odmówić bez uzasadnionej przyczyny odpowiedniego zatrudnienia (suitable emplogment) — termin, który może być rozmaicie interpretowany — zatrudnienia ofiarowanego mu przez biuro pośrednictwa. W ten sposób powstała cała klasa rentjerów społecznych, u której zanikła potrzeba i chęć pracy. Sporty i kino dostatecznie urozmaicają im życie.

Wśród przyczyn przesilenia, niezależnych od W. Brytanji, wymienić można najpierw przekształcenie metod produkcji w XX w. Obok węgla, który był główną podstawą przewagi gospodarczej W. Brytanji w XIX w., coraz większą rolę odgrywa ropa naftowa i siły wodne. Zresztą prócz siły popędowej ważnym czynnikiem, wpływającym na wysokość kosztów produkcji, jest możność wytwarzania masowego, opartego o szeroki rynek wewnętrzny. I pod tym względem W. Brytanja jest obecnie w gorszych warunkach niż jej współzawodnicy, przedewszystkiem Stany Zjednoczone. Niekorzystne są dla niej takie zmiany w konsumcji światowej. Popyt na przedmioty zbytkowne, odpowiadające potrzebom drugorzędnym, stosunkowo coraz bardziej się rozwija; chodzi tu zaś o gałęzie, gdzie trzeba dużej inwencji, przystosowania do kapryśnych upodobań publiczności. Przemysłowiec brytyjski słusznie twierdzi, że jego wyroby są trwałe, solidne, najlepszej jakości, ale to właśnie jest nieraz ich wadą, bo obecna klijentela chce ciągłej zmiany, posłuszna błyskotliwej, kapryśnej modzie. — Te wszystkie czynniki odbijają się oczywiście i na innych odcinkach życia gospodarczego.

Bilans płatniczy — pomimo wzrastających depozytów bilansu handlowego (w 1929 r. 382 milj. £) — jest wprawdzie wybitnie czynny (około 150 milj. w 1929 r.), ale już z mniejszą nadwyżką niż przed wojną. Ogólna wysoka stopa życiowa wszystkich warstw, a szczególnie klasy robotniczej, kosztowna polityka socjalna i wielkie ciężary podatkowe zwolniły tempo akumulacji kapitałów tak, że roczna suma oszczędności — jeśli uwzględnić zniżkę siły nabywczej funta st. — zmniejszyła się w porównaniu z okresem przedwojennym. Lo

kata kapitałów poza W. Brytanją, w imperjum i krajach obcych, która tak wielką rolę odgrywała w brytyjskiej ekspansji gospodarczej, zmalała bardzo znacznie. Emisje na rynku londyńskim, w sumie wyższe nawet niż przed wojną, były skierowane głównie na potrzeby wewnętrzne, gdy tymczasem przed wojną było odwrotnie.

W innej zupełnie dziedzinie trzeba zanotować silny spadek stopy urodzeń(16,2 na 1000), poniżej poziomu Francji — zjawisko bardzo doniosłe dla przyszłości W. Brytanji.

Jakie są drogi, któremi możnaby wyprowadzić W. Brytanję z obecnego przesilenia? Autor rozpatruje krytycznie różne możliwości: reorganizację, inflację, wreszcie ochronę celną. Zastanawiając się dłużej nad zagadnieniem protekcjonizmu — dla którego grunt, jak słusznie twierdził, jest przygotowany — omawia obszerniej stosunek W. Brytanji do dominjów i kolonij, oraz możliwości utworzenia bardziej zamkniętej całości z imperjum brytyjskiego na podstawie preferencji celnej.

Właściwe wyjście z ciężkiej sytuacji widzi autor przedewszystkiem w bardzo niepopularnym środku, trudnym do przeprowadzenia w obecnym ustroju demokratycznym: obniżeniu poziomu życia i zwiększeniu wysiłku pracy. Nie wystarczy zmiana polityki, trzeba zmienić, sposoby myślenia, przyzwyczajenia — typ życia.

Nowe fakty olbrzymiej doniosłości, które w ciągu ostatnich 10 miesięcy od chwili ukazania się książki Siegfrieda — odstąpienie W. Brytanji od standardu złota, wyraźne zwycięstwo polityki protekcyjnej i wogóle dalszy przebieg i pogłębienie kryzysu — potwierdziły w zasadzie słuszność jego analizy. Wprawdzie dokonany już częściowo przez W. Brytanję wybór leczenia przesilenia postawił nas wobec odmiennej trochę sytuacji i nowych zagadnień, ale właśnie, aby je dobrze zrozumieć, trzeba znać podstawowe dane, istotne momenty całego kryzysu, z któremi doskonale nas zaznajamia omawiana tu praca francuskiego ekonomisty. Po uważnem jej przeczytaniu nasuwa się także jedno ogólniejsze pytanie: w jakim stopniu kryzys angielski wywołany został przez przyczyny natury geograficzno-gospodarczej — przesunięcia centrów gospodarczych świata, a w jakim stopniu przez czynniki strukturalne wewnętrzne, przedewszystkiem rozrost i usztywnienie niektórych elementów gospodarczych, swojego rodzaju sklerozą organizmu, występującą w mniejszym lub większym stopniu i w innych krajach? Praca Siegfrieda dostarcza pewnych materjałów i do odpowiedzi na to ważne pytanie.

Stefan Zaleski.

„Silver". The Financial News. December 14 th. 1931.

Zeszyt poświęcony wyłącznie problemowi srebra. Zawiera manifest świeżo powstałej „Silver Association", a prócz tego czternaście rozpraw napisanych przez różnych autorów, między którymi są pisarze tak znani, jak Prof. Gregory i Paul Einzig (International Gold Movements, The Wodd Economic Crisis i t. d.)

Nadewszystko jednak zwracają uwagę dwie bezpośrednio następujące po sobie rozprawy. Robert Horne, przewodniczący Silver Association, stara się wykazać, że położenie w chwili dzisiejszej przemawia za wprowadzeniem bimetalizmu, podczas gdy C. J. Hamilton jest przeciwnie zdania, że położenie to przemawia przeciw bimetalizmowi.

Tu odsłania się sens i cel publikacji niezmiernie jaskrawo. Ma ona dokonać tego, na co ważne głosy w prasie fachowej i ogólnej już od miesięcy nas przygotowały. Ma wskrzesić dyskusje, jak się zdawało bodaj, dawno już przebrzmiałe.

Wiadomo, że w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX stulecia kwestja bimetalizmu była kwestją walutową par excellence, że poświęcano jej międzynarodowe konferencje i kongresy, że walczyli za bimetalizmem wybitni teoretycy, jak we Francji Ludwik Wołowski, a w Niemczech Adolf Wagner, że i u nas nie brakło zdeklarowanych bimetalistów, jak Józef Milewski i jak — aby wymienić tylko jedno nazwisko jeszcze — Stanisław Skarżyński, z którym miałem, w początku wielkiej wojny, bardzo znamienną rozmowę. Było to w roku 1915 czy 1916, kiedy Skarzyński powiedział mi, że wielka wojna z jej zapotrzebowaniem i z jej brakiem środków obiegowych musi sprawę bimetalizmu, od kilkunastu lat prawie że zapomnianą, na nowo poruszyć, na nowo dyskusji poddać i że tak się stanie.

Podobne przepowiednie pojawiały się wówczas i gdzieindziej, ale na razie się nie ziściły. Świat miał tymczasem inne kłopoty. Teraz jednak — nie podczas wojny, lecz wskutek kryzysu powojennego — one się ziszczają.

W rozprawach ogłoszonych przez Financial Reviev wywody retrospektywne powtarzają się kilkakrotnie. I kilkakrotnie nasuwa się samo przez się pytanie: Jaki jest stosunek między dążeniami bimetalistycznemi dawnemi a dzisiejszemi, czem one się różnią?

Otóż najprzód uderza, że dzisiejsze dążenia są skromniejsze, są bardziej nieśmiałe. Horne, zwolennik bimetalizmu i, jak powiedziałem, przewodniczący Silver Association, z góry się z tem liczy, że będzie trzeba stopniowo dokonać reformy, której pragnie. Myśli o kartelu sprzedawców srebra i o dopuszczeniu tegoż srebra do pokrycia kruszczowego banków w mierze szerszej niż dotychczasowa.

Powtóre uderza, że czas, który upłynął między dawną a dzisiejszą falą bimetalizmu, dostarczył nowych a bardzo silnych argumentów contra. Wedle Hamiltona, reprezentanta opozycji, opinja autorytatywna jest dzisiaj przeciw bimetalizmowi, dlatego, że według niej złoto, to jest złoto samo, może stworzyć podstawę wystarczającą całkiem dla nadbudowy środków obiegowych. A to dzięki działalności centralnych banków, dzięki ich istotnym oraz zasadniczym, prawidłowym funkcjom. Chciałbym podkreślić jaknajsilniej te ostatnie słowa, w nich leży bowiem, zdaniem mojem, punctum saliens.

Kiedy w ostatnich dziesięcioleciach 19-go wieku walczono za walutą podwójną, a zwalczano walutę pojedyńczą, więc walutę złotą, miano na myśli walutę złotą obiegową, gdzie złoto istotnie obiegało, było w rękach wszystkich.

Dzisiaj jest niezmiernie rozpowszechniona waluta rdzenna, gdzie złoto znajduje się prawie tylko w piwnicach banku, by stanowić podstawę banknotów.

W ostatnich dziesięcioleciach 19-go wieku niepokoiła ludzi wątpliwość: czy złoto, wobec ograniczoności, wobec możliwości zmniejszenia się produkcji dla faktycznego obiegu wystarczy?

Dzisiaj zaś niepokoji ich wątpliwość, czy, wobec momentów tychże samych, wystarczy złoto dla podmurowania obiegu banknotowego, dla podtrzymania stale wzrastającej ilości sztucznych środków obiegowych.

Dawniej dotyczyły wątpliwości stosunków monetarnych, dzisiaj dotyczą one stosunków monetarno-bankowych, stosunków panujących w administracjach i dyrekcjach centralnych banków, a budzących czy to wiarę czy raczej niewiarę.

Nie można się dziwić, że po licznych rozczarowaniach epoki powojennej, epoki kryzysowej zgłasza się dziś tu i ówdzie wyraźna niewiara. I na tem tle pojawia się renesans bimetalizmu jako wyraz życzeń i dążności, aby podmurowanie banków centralnych wzmocnić, a może także umożliwić powrót do waluty kruszcowej, to znaczy zakres działania banknotów i innych sztucznych środków obiegowych w przyszłości zacieśnić.

Lecz nie można się też dziwić, że przeważająca, autorytatywna większość, jak zaznacza Hamilton, tej niewiary nie podziela, że w dotychczasowym rozwoju centralnych banków — rozwoju imponującym bądź co bądź i obiecującym — widzi raczej zachętę do ufności oraz do otuchy. Ta większość przeciwstawia się dziś dążeniom bimetalistycznym jako opozycja dużo silniejsza niż ta, która ongi tak skutecznie ich impet złamała.

To czują dzisiejsi bimetaliści i dlatego kreślą programy względnie skromne, programy nieśmiałe.

Chodzi im raczej o umiarkowaną remonetyzację srebra, raczej o umiarkowane podwyższenie wartości jego, aby powiększyć siłę kupna Wschodu, a Chin nadewszystko, aby przeciwdziałać obecnemu kryzysowi, a mianowicie skurczeniu rynków zbytu, tej chyba głównej, chyba ostatecznej przyczynie kryzysu.

Nie bez przyczyny zamieszcza publikacja tutaj omawiana zaraz na pierwszej stronie enuncjację gubernatora Banku Angielskiego, Montagu Normana, która zaznacza, że choć w porównaniu z całokształtem międzynarodowego handlu brytyjskiego handel z Chinami wydaje się nikłym, to jednak „są Chiny największym, może jedynym wielkim nierozwiniętym krajem, który dla ekspansji przemysłu brytyjskiego jeszcze pozostaje".

Na to skurczenie rynków, na to „zamknięcie Wschodu“ zdawał się czekać właśnie bimetalizm, aby móc znowu umysły zająć, aby móc zmartwychwstać. *Antoni Kostanecki.*

Koreniec Juljan: Krytyczne rozważania na temat metody współczesnych badań konjunktury. Kraków, 1931. Nakł. Polskiej Ak. Umiej., s. IV+130.

Michalski Jerzy: Przesilenie gospodarcze światowe i w Polsce. Warszawa, 1931, s. 54.

Milewski Edward: Sklepy społeczne. (Rzecz o kooperacji spożywców) Wyd. pośmiertne pod red. M. Orsetti. Warszawa 1930, s. 152.

Pietruski Oktaw Józef: Stanowisko renty gruntowej w systematyce nauki ekonomji. Lwów. Autor. 1931, s. 42+2 nlb.

Rychliński Stanisław: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim. Warszawa 1930, s. 164.

Szturm de Sztrem Edward: Metoda statystyczna przy badaniu wskaźników rozwoju gospodarczego. (Kwartalnik statystyczny, t. 6, z. 1, Warszawa 1929, s. 1395—1402.

Waściszakowski Leon: Statystyka. Teorja metody statystycznej. Lublin 1930, s. 216.

Wawelberg Michał: Bezrobocie i hiperprodukcja. Warszawa 1931, s. 222. (Bibljoteka groszowa).

Włodarkiewicz Stanisław: Śląsk niemiecki po podziale. Szkic ekonomiczny. Warszawa 1931, Nakł. tyg. Polska Gospodarcza, s. 136+2 nlb.

Bauer-Mendelberg Käthe: Agrarpolitik in Theorie. Geschichte und aktueller Problematik. Leipzig, B. G. Teubner 1931, s. VIII+248.

Bayer Hans: Strukturwandlungen der Oesterreichischen Volkswirtschaft nach dem Kriege. Ein Beitrag zur Theorie der Strukturwandlungen. Wiener Staats-und rechtswissenschaftliche Studien. Hrsg. in Verbindung mit H. Mayer u. O. Spann von Hans Kelsen. Bd. XIV). Leipzig-Wien 1929, s. VI+176.

Bente Hermann: Organisierte Unwirtschaftlichkeit. Die ökonomische Gestalt verbeamteter Wirtschaft und ibre Wandlung im Zeitalter des gesamtwirtschaftlichen Kapitalismus. G. Fischer Verlag, Jena 1929, s. 179.

Buchner Hans: Grundriss einer nationalsozialistischen Volkswirtschaftstheorie. 4 Aufl. (Nationalsozialistische Bibliothek, Heft 16). München, Franz Eher Nachf., 1932 (Ausg. 1931), s. 47.

Carell Erich: Sozialökonomische Theorie und Konjunkturproblem. München und Leipzig. (Duncker u. Humblot) 1929, s. XII+222.

Conrad Otto: Der Mechanismus der Verkehrswirtschaft. Mit 3 Abbildungen im Text. Jena (Gustav Fischer) 1931, s. X+400.

Diehl Karl: Die rechtlichen Grundlagen des Kapitalismus (Kieler Vorträge, 29) Jena, Gustav Fischer, 1929, s. 63.

Eulenburg Franz: Phantasie und Wille des wirtschaftenden Menschen. (Recht und Stadt, 83). Tübingen (J. C. B. Mohr.) 1931, s. 48.

Frank Erich H.: Der Siegesweg der Überkapitalismus. Eine Studie über das System der Weltbeherrschung. Als Manuskript gedruckt, Wien 1929, s. VIII+518.

Fried Ferdinand: Das Ende des Kapitalismus. Jena, Diederichs, 1931, s. 264.

Gebhardt Hans: Freie und gebundene Wirtschaft. Jena, Gustav Fischer, 1931, s. IV+98.

Grossmann Henryk: Das Akkumulations-und Zusammenbruchsgesetz des kapitalistischen Systems. Zugl. e. Krisentheorie. (Schriften des Instituts für Sozialforschung an der Universität Frankfurt a. M. Hrsg. von Carl Grünberg. Bd. 1) Leipzig, C. L. Hirschfeld, 1929, s. XVI+628, mit Fig.

Grünfeld Ernst u. Hildebrandt Karl: Genossenschaftswesen, seine Geschichte, volkswirtschaftliche Bedeutung und Betriebswirtschaftslehre. Berlin, Industrieverlag Spaeth u. Linde, 1929, s. 137, 4°.

Haensel Paul: Die Wirtschaftspolitik Sowjetrusslands. J. C. B. Mohr, Tübingen 1930, s. VI+204.

Haydt Eugen: Die ökonomische Zurechnung. Darstellung der Lösung des Verteilungsproblems durch die Grenznutzentheorie. (Wiener Staats-und Rechtswissenschaftliche Studien. Bd. XIX) Leipzig u. Wien (Franz Deuticke) 1931, s. 132.

Just R.: Die Kapitalanlage des Sparers und Kapitalisten. Zürich, Rascher, 1931, s. VII+236.

Koeppel W.: Kapitalflucht. Berlin, Christians, 1931, s. 312.

Kumpann K.: Kapitalismus und Sozialismus. Essen 1929, s. 167.

Loevenstein Jan: Die Weltwirtschaftskrise, ihre Diagnose und Therapie. Der Kapitalismus am Scheidewege., Brünn, Leipzig, Wien, Rudolf M. Rohrer, 1931, s. 83.

Lukas Eduard: Weltkrise und deutsche Wirtschaft. Tübingen, J. C. B. Mohr, 1931, s. 67.

Mataja Viktor: Lehrbuch der Volkswirtschaftspolitik. Unter Mitwirkung zahlreicher Autoren. Oesterreichische Staatsdruckerei, Wien 1931, s. IV+850.

Mises Ludwig: Die Ursachen der Wirtschaftskrise. Ein Vortrag. (Recht und Staat 82). Tübingen (J. C. B. Mohr) 1931, s. 34.

Otto Berthold: Moral und Wirtschaft. Berlin Lichterfelde, Berthold Otto, Verlag des Hauslehrers, 1931, s. IV+189.

Pazourek Josef: Volkswirtschaftliche Theorien, Sozialisierungsversuche und privatwirtschaftliche Wirklichkeit. Leipzig, Hirschfeld, 1929, s. 200.

Peter Hans: Grenzen der Statistik in der Konjunkturforschung. Ein Beitrag zur Kritik der Wirtschaftsprognose. (Veröffentlichungen der Frankfurter Gesellschaft für Konjunkturforschung, Heft 5). Bonn, Kurt Schroeder, 1930, s. 73.

Raab F.: Grundriss der Staatswirtschaftlehre. T. 2. Dresden, Ehlermann, 1931, s. 94.

Regnault Paul: Moderne Wirtschaftsformen. Beitr. zu einer Systematisierung. Erfurt 1931, s. 47.

Reith Fritz: Hemmung des technisch-wirtschaftlichen Fortschritts. Eine dem Monopolkapitalismus immanente Tendenz. Berlin, Heymann, 1931, s. 80.

Richter-Altschäffer H.: Einführung in die Korrelationsrechnung. Eine Darstellung der Grundlagen rationaler Schätzungen, Analysen und Vorhersagen für Wirtschaftstheorie und Wirtschaftspraxis, Berlin 1931, s. 58.

Tischer Arthur: Grundlegung der Statistik. Systematischer Grundriss einer Theorie der allgemeinen Statistik auf rein formaler Grundlage. Jena (Gustaw Fischer) 1929, s. X+211.

Ritschl Hans: Gemeinwirtschaft und kapitalistische Marktwirtschaft. Zur Erkenntniss der dualist. Wirtschaftsordnung. Tübingen, J. C. B. Mohr. 1931, s. VIII+182.

Sombart W.: Die drei Nationalökonomien. Geschichte und System der Lehre von der Wirtschaft. München-Leipzig 1930, s. 352.

Staehle Hans: Die Analyse von Nachfragekurven in ihrer Bedeutung für die Konjunkturforschung. (Veröffentlichungen der Frankfurter Gesellschaft für Konjunkturforschung, Heft 2). Bonn, Kurt Schroeder, 1929, s. 46.

Taussig Frank-William: Theorie der internationalen Wirtschaftsbeziehungen. Leipzig 1929, s. 379.

Wagemann Ernst: Einführung in die Konjunkturlehre. (Wissenschaft und Bildung, 259). Leipzig (Quelle u. Meyer) 1929, s. 161.

Weber Adolf: Allgemeine Volkswirtschaftslehre. Eine Einführung. 2 unveränd. Aufl. München, Duncker u. Humblot, 1929, s. XIX+526.

Weber F.: Kompendium der allgemeinen Nationalökonomie. Berlin, Stilke, 1931, s. 330.

Weyermann M. R.: Die Konjunktur und ihre Beziehungen zur Wirtschaftsstruktur. (Kieler Vorträge, 30) Jena (Gustav Fischer) 1929, s. 44.

Wilken Folkert: Die Metamorphosen der Wirtschaft. Eine Neubegründung der Nationalökonomie nach geisteswissenschaftlicher Methode. Jena, Gustav Fischer, 1931, s. VIII+338.

Woytinsky Wl.: Internationale Hebung der Preise als Ausweg der Krise. (Veröffentlichungen der Frankfurter Gesellschaft f. Konjunkturforschung. N. F. Heft 1, der ganzen Reihe Heft 12). Leipzig, Hans Buske, 1931, s. VI+163.

Boret Victor: Pour ou contre la terre. (Paris, Hachette, 1929, s. 263+XXII), 12°.

Bouniatian Mentor: Les crises économiques. Essai de morphologie et Théorie des crises économiques périodiques. 2-e édition française, revue et augmentée. Paris, Marcel Giard, 1930, s. XVIII+430.

Bowley Arthur: Eléments de statistique. Paris, Giard, 1929, s. XI+614.

Brocard L.: Principes d'économie nationale et internationale, 1929, s. 503, t. III. 1931, s. 543.

Cornélissen Christian: Traité général de science économique. T. 4: Théorie de la rente foncière et du prix des terres. Paris, Marcel Giard, 1930, s. 380.

Graziadei Antonio: La rente et la propriété de la terre (critiques aux théories de Marx). Paris, Marcel Rivière, 1931, s. XXI+147.

Jouvenel Bertrand de: L'Économie dirigée (Paris Valois, 1929, s. 194, 12°).

Lapidus J. et Ostrovitianof K.: Précis d'économie politique. L'économie et la théorie de l'économie soviétique. Bibliothèque marxiste, n. 8. I vol. Paris 1929, s. 468.

Laurat Lucien: L'accumulation du capital d'aprés Rosa Luxembourg, suivi d'un aperçu sur la discussion du problème depuis la mort de Rosa Luxembourg. Paris, Marcel Rivière, 1931, s. XII+199.

Laurent Pierre: L'impérialisme économique américain. Paris, Libr. du „Recueil Sirey", 1931.

Lucien March: Les principes de la méthode statistique (Paris, Alcan, 1930, s. 807).

Pose Alfred: De la théorie monétaire à la théorie économique. Sirey, 1930, s. 180.

Bowen Ezra: Social economy; a text in problems of American democracy. New York, Silver, Burdett, 1929, s. 591, maps diagrs.

Einzig Paul: The world economic crisis 1929—1931. London, Macmillan, 1931, s. 165.

Hawley Edith: Economics of food consumption. New York, McGraw-Hill, 1931, s. 335, 12°.

Hepner Harry Walker: Psychology in modern business. London, Putman, 1931, s. 728.

Monroe Arthur Eli: Value and income. Cambridge, Mass, Harvard, 1931, s. 249.

Pigou A. C.: Industrial fluctuations. 2 nd. ed. London, Macmillan, 1929, s. 426.

Pigou A. C. and D. Robertson: Economic essays and adress. London, King, 1931, s. 223.

Price Hereward T.: Economic dictionary, pt. 2, German-English. New York, G. E. Stechert, 1929, s. 676, 16°.

Taylor Henry Charles: Outlines of agricultural economics; rev. ed. New York, Macmillan, 1931, s. 626, 12^0. maps. diagrs. (Social science text-books).

Tugwell Rexford Guy and others: American economic life and the means of its improvement. 3-rd. ed. New York, 1930, s. 746. il., maps. diagrs.

Webb Mrs. Sidney: The co-operative movement in Great Britain. 10 th impr., with new pref. London, Allen and Unwin, 1930, s. 260.

Carli Filippo: Teoria Generale della Economia Politica Nazionale. Prefazione di Giuseppe Bottai. Milano (Ulrico Hoepli) 1931, s. XVI+478.

Strumiłin S. T.: Oczerki sowetskoj ekonomiki, Moskwa 1930, s. 533.

XIII. Nauki społeczne.

Bystroń Jan: Socjologja. Wstęp informacyjny i bibljograficzny. Gebethner i Wolff. Warszawa-Kraków-Lublin-Łódź-Wilno-Zakopane. 1931, str. 154.

Socjologja, jak wiadomo, jest nauką stosunkowo młodą a największy jej rozwój przypada dopiero na lata powojenne. Szybki i bujny jej rozkwit idzie w parze z powstaniem coraz to nowych metod i kierunków naukowych. Zorjentowanie się i wybór odpowiedniej drogi w tym prawdziwym lesie zagadnień socjologicznych jest trudne dla każdego nowego adepta socjologji. Dawał się przeto dotkliwie odczuwać brak dzieła, które mogłoby spełniać rolę przewodnika. Zaradzić temu brakowi, ułatwić początkującemu studja socjologiczne i wskazać mu najważniejszą literaturę — oto cel, jaki postawił sobie prof. Bystroń.

Autor nie wyznacza tu nowych dróg dla tej nauki, nie analizuje żadnego z dotychczasowych jej kierunków — stara się jedynie wyjaśnić, czem zajmuje się socjologja i jakie są dotychczasowe wyniki badań. Po omówieniu pojęcia i zakresu socjologji a także rozwoju zagadnień socjologicznych zastanawia się autor kolejno nad biologją społeczną, geografją społeczną, ideologją społeczną, psychologją społeczną, organizacją społeczną i socjologją szczegółową. Ostatnie trzy rozdziały poświęcone są kwestji materjałów socjologicznych, organizacji badań i studjów a także praktycznemu zastosowaniu socjologji. Prof. Bystroń nie ogranicza się do omówienia poszczególnych grup zjawisk społecznych ale po każdym rozdziale podaje bibljografję naj-

ważniejszych dzieł dotyczących tychże zjawisk. Nie poprzestaje przy tem na samem tylko wymienieniu autorów i tytułów dzieł, traktujących o socjologji, ale zaznajamia czytelnika z ich treścią i wartością.

Wartość „Socjologji" prof. Bystronia jest więc bezsprzecznie duża. Dzięki temu „Vademecum" socjologicznemu początkujący adept nie będzie skazany na borykanie się z trudnościami i na błądzenie, co dotąd było prawie nieuniknione a nauka polska zyskuje nowe dzieło, które uzupełnia lukę naprawdę dotkliwą. *W. M.*

Przegląd socjologiczny. Kwartalnik Polskiego Instytutu socjologicznego wydany z zasiłku „Funduszu kultury narodowej". (Naczelny redaktor: prof. dr. Florjan Znaniecki.) T. 1. Kwiecień 1930— Marzec 1931, str. 6 nlb.+306+1 nlb. Poznań.

Do prac, których dla postępu i organizacji badań socjologicznych w Polsce dokonywa od dziesięciu lat w Uniwersytecie poznańskim prof. Florjan Znaniecki wraz z grupą swoich uczniów i współpracowników, przybyła w r. 1930/31 nowa, bardzo cenna pozycja: założenie pierwszego polskiego, wyłącznie socjologji poświęconego czasopisma. W ostatnich latach wprawdzie „Ruch ekonomiczny i prawniczy" wprowadził także dział socjologiczny, który podaje bardzo obszerną bibljografję, zamieszcza recenzje i sprawozdania, dział ten jednak dołączony do dwu innych, głównych działów, spełniać może tylko niektóre zadania przypadające czasopismu socjologicznemu w udziale. „Przegląd socjologiczny" podjął te zadania w pełnym zakresie i stanął jako nowa pozycja w naszem czasopiśmiennictwie naukowem.

W pierwszym tomie „Przeglądu socjologicznego" zwraca uwagę przedewszystkiem bardzo staranny, umiejętny i na wysokim poziomie utrzymany dobór artykułów. Rozpoczynają pierwszy zeszyt rozważania senjora polskich socjologów Ludwika Krzywickiego „Na zaraniu życia społecznego", dotyczące społeczeństw pierwotnych. Zaraz potem znajdujemy kapitalny artykuł Br. Malinowskiego „Zagadnienie pokrewieństwa w świetle najnowszych badań"; dalej przynosi tom dwa artykuły J. St. Bystronia, jeden z zakresu socjologji wychowania (Szkoła jako czynnik deklasowania społecznego), drugi o społecznej roli przysłowia, artykuł Czesława Znamierowskiego „Z socjologji rozkazu", Znanieckiego wnikliwe „Studja nad antagonizmem do obcych", jednego z jego uczniów Jana Krzyżanowskiego interesujące studjum o zagadnieniach związanych z państwem pierwotnem. Informujące znaczenie ma artykuł E. Blahy o współczesnej socjologji czeskiej i osobno trzeba wymienić wreszcie rzecz J. Paczoskiego o fitosocjologji, jako interesujące wprowadzenie w tę dziedzinę, wiążącą świat przyrody z światem zjawisk społecznych. W całości dobór artykułów wyraża i realizuje intencje redakcji: szeroki zakres zagadnień, możność wypowiadania się dla przedstawicieli różnych kierunków i metod, przy równoczesnem zachowaniu ściśle socjologicz-

nego charakteru czasopisma, wreszcie wolność od jakiegokolwiek zabarwienia doktrynalnego i tendencyj praktycznych.

Obok artykułów przynosi tom pierwszy „Przeglądu" dość pokaźną ilość starannie opracowanych recenzyj i cenny przegląd czasopism tak polskich jak obcych; w tym ostatnim dobre jest wydobywanie także z niesocjologicznych czasopism rzeczy dla socjologa ważnych czy interesujących.

Pierwszy tom „Przeglądu" jest znaczną zasługą redakcji i równocześnie świadczy wyraźnie, że nauka polska mimo, iż żywszy rozwój badań socjologicznych datuje się u nas od niedawna, może już zdobyć się na czasopismo socjologiczne o prawdziwie poważnym poziomie naukowym. Należy tylko wyrazić gorące życzenie, by podjęte wydawnictwo było kontynuowane; że znajdą się warunki potrzebne dla utrzymania polskiego Kwartalnika Socjologicznego, można się spodziewać.

Paweł Rybicki.

Krzyżanowski Jan: Z zagadnień socjologicznych państwa pierwotnego. Poznań 1931, str. 58. Odbitka z Kwartalnika Socjologicznego.

Rozprawka prof. Krzyżanowskiego ma na celu wyjaśnienie budowy wewnętrznej grup lokalnych. Pod pojęciem grupy lokalnej rozumie on zrzeszenie, obejmujące wszystkich mieszkańców danego środowiska przestrzennego, niezależnie od tego, czy posiada ono charakter genetyczny (rodowy), czy też terytorjalny. Przedmiotem jego badań jest kilka grup lokalnych, zamieszkujących wyspy Oceanji. Nie chodzi mu tu o ogólnikowy opis przeważających form społecznych ale o przedstawienie konkretnych układów z ich właściwościami. Z tego powodu prof. Krzyżanowski opisuje w sposób bardzo szczegółowy formy społeczne każdej z omawianych grup, aby w końcu przejść do ogólniejszych wniosków i hipotez. Brak danych, odnoszących się do różnych przekrojów czasowych tej samej grupy uniemożliwił mu wykrycie zmian, jakim grupy ulegają a także nie pozwolił mu na sformułowanie żadnego socjologicznego prawa przyczynowego. Wobec tego wyniki osiągnięte przez autora nie mogą być uogólniane, ale należy je odnieść tylko do określonego terytorjum (Oceanja) i do jednego czasu.

Struktura społeczna poszczególnych grup lokalnych zależna jest od wielu czynników a przedewszystkiem od wielkości tychże grup. Najmniejszą z nich jest osiedle, które składa się z kilku zaledwie domów. Mieszkańcy osiedla, których liczba nie przekracza zwykle 60 osób, należą zawsze do jednego rodu i tworzą grupę o charakterze genetycznym. Zróżniczkowanie funkcyj wśród nich jest jeszcze bardzo słabe. Osiedle jako całość występuje wtedy, gdy ma wykonać jakąś czynność przerastającą siły mniejszej grupy (wspólna uprawa ogrodów, wojna a także czynności o charakterze religijno-magicznym lub towarzyskim). Terytorjum zajęte przez osiedle jest własnością zbiorową.

Drugi typ grupy lokalnej stanowi wioska, składająca się z kilku osiedli i licząca do 1000 mieszkańców. Wioska przedstawia typ grupy terytorjalnej złożonej z kilku grup genetycznych. Grupa ta jako całość występuje w tych samych okolicznościach, co i osiedle. Natomiast zróżniczkowanie funkcyj wśród członków tej grupy występuje już wyraźniej. W wiosce spotykamy się ze stanowiskiem naczelnika, któremu przysługuje przewodnictwo w ceremonjach i uroczystościach, w wojnie i w pracy zbiorowej. Określone funkcje należą do czarownika i do zgromadzenia starców albo ojców rodzin. Terytorjum wioski jest własnością zbiorową.

Grupą terytorjalną drugiego rzędu jest okręg, obejmujący pewną ilość wiosek i liczący kilka tysięcy głów. Ośrodkiem okręgu jest siedziba wodza, gdzie zbierają się reprezentanci wiosek. Okręg jako całość występuje właściwie tylko w razie wojny — inne czynności zbiorowe podejmuje bardzo rzadko. Na czele okręgu stoi wódz, do którego należy nie tylko wykonywanie czynności przysługujących naczelnikom wiosek, ale także reprezentowanie okręgu wobec obcych.

Dalsze grupy jak szczep i lud posiadają charakter lokalno-kulturalny. Prof. Krzyżanowski nie omawia ich bliżej ze względu na brak odpowiedniego materjału. Ograniczając się do badania grup lokalno-genetycznych i terytorjalnych, stwierdza on, że najmniejsze grupy lokalne mają charakter genetyczny; im większa grupa lokalna, tem wyraźniejszy staje się jej charakter terytorjalny. Zastanawiając się w dalszym ciągu swej rozprawy nad pojęciem państwa wogóle i nad pojęciem państwa pierwotnego w szczególności, dochodzi prof. Krzyżanowski do przekonania, że u podstaw tego pojęcia leży zawsze i wszędzie grupa lokalna o charakterze genetycznym.

Wyniki, do jakich doszedł prof. Krzyżanowski, są zatem dosyć ciekawe. Osłabiają one bezwzględność tezy przyjętej przez wielu socjologów, jakoby pierwotnym i najdawniejszym typem rządu była organizacja społeczna oparta na rodach, bractwach i pokoleniach, podczas gdy organizacja polityczna oparta na terytorjum i własności miała być wytworem czasów późniejszych. Prof. Krzyżanowski wykazuje, że te obydwa typy rządu mogą istnieć obok siebie w jednym okresie czasu.

Godną uwagi jest również metoda zastosowana przez autora. Starał się on przedewszystkiem poznać dokładnie budowę grupy w jednem przecięciu czasowem czyli niejako w stanie równowagi a dopiero na tej podstawie badał zmiany elementów i całą ewolucję zrzeszeń lokalnych. Ostrożność w posługiwaniu się hipotezami a opieranie się głównie na wiadomościach pewnych budzą zaufanie do wyników przez autora osiągniętych. *W. M.*

Mirek Fr.: System socjologiczny Ludwika Gumplowicza. Studjum krytyczne. Poznań 1930, str. 125. Prace polskiego Instytutu socjologicznego.

Przeszło 20 lat upłynęło od śmierci człowieka, który jeden z pierwszych zaczął walczyć o należne dla socjologji miejsce wśród innych nauk. L. Gumplowicz urodził się w 1838 r. w Krakowie z żydowskiej rodziny mieszczańskiej. Po ukończeniu studjów uniwersyteckich w Krakowie, starał się tu o docenturę na wydziale prawa. Odmowne stanowisko władz uniwersyteckich a także niepowodzenia życiowe skłoniły go w 1874 r. do wyjazdu do Gracu, gdzie otrzymał katedrę prawa administracyjnego. Zmieniwszy swe wyznanie na protestanckie pozostał przy katedrze aż do r. 1909, w którym to roku z powodu ciężkiej choroby popełnił samobójstwo.

Poglądy socjologiczne Gumplowicza zawarte w jego obfitej spuściźnie naukowej są bardzo ciekawe a niektóre z nich dziś jeszcze nie utraciły nic ze swej aktualności. Nic więc dziwnego, że ks. Mirek nie mógł oprzeć się chęci opracowania całego systemu socjologicznego tego uczonego. Rzecz jasna, że w ciągu prawie 50 lat pracy naukowej poglądy te na pewne zagadnienia, często bardzo ważne, uległy dużym zmianom. Aby nie podawać za stały pogląd Gumplowicza tego, co było jego poglądem tylko w pewnej epoce, ks. Mirek oparł się głównie na jego dwu najważniejszych dziełach socjologicznych a to na: „Rassenkampf" (wyd. 1882) i „Grundriss der Soziologie" (wyd. 1885) a porównując poglądy tu zawarte z późniejszemi, wyrabia sobie sąd o całości systemu socjologicznego.

Jak się ten system przedstawia? Przedmiotem socjologji, wedle Gumplowicza, jest zbadać skład, ustrój i rozwój zjawisk czysto społecznych. Nauka ta dzieli się na dwie części: pierwsza część zajmuje się opisem żyjących lub minionych grup lub kół społecznych i ich wzajemnemi stosunkami, druga zaś część bada prawa, jakie rządzą życiem grup społecznych, bada naturalne dążności tychże grup, oraz wzajemne wpływy, wynikające jako skutki z wzajemnego oddziaływania. Celem zaś socjologji jest dopatrzeć się w działaniach i przeciwdziałaniach społecznych jakiejś prawidłowości a dostrzegłszy ją, sformułować prawa tę prawidłowość tłumaczące.

Praelementem wszelkiego rozwoju społecznego i najelementarniejszym czynnikiem naturalnego procesu historji są grupy społeczne, które z czasem łączą się w szczepy albo plemiona, będące już zarodkiem państwa. W pierwotnej grupie niema jeszcze zróżniczkowania społecznego; w szczepie spotykamy już podział na zwycięzców (panowie) i zwyciężonych (niewolnicy). Jako wynik dalszego rozwoju szczep przekształca się w państwo, w którem wytwarzają się nowe elementy społeczne. Są niemi stany, z których składa się społeczeństwo.

Pod pojęciem państwa rozumie Gumplowicz ustaloną prawnie organizację panowania mniejszości innoplemiennej nad innoplemienną większością, zaprowadzoną przymusem, na pewnej stałej siedzibie czyli terytorjum. Charakterystycznem jest też, że genezę każdego państwa widzi Gumplowicz w przewadze fizycznej i w zwycięstwie odniesionem przez jedną grupę nad drugą. Ewolucja, czyli powolne dźwiganie się jednych kosztem drugich, początkowo równych sobie

jednostek albo grup, odgrywa jego zdaniem rolę drugorzędną. Ciągła walka, początkowo między grupami społecznemi, potem między szczepami, państwami a także między stanami, jest według Gumplowicza czemś nieuchronnem, właściwą zasadą i siłą rozwojową historji. Walka ta przejawia się w dwu zasadniczych formach: jedną z nich jest walka krwawa, w której grupa, szczep, względnie państwo stara się zniszczyć lub ujarzmić swego przeciwnika, drugą zaś formą jest walka „legalna" rozgrywająca się w łonie zorganizowanego państwa, gdy poszczególne stany starają się uzyskać dla siebie możliwie najkorzystniejsze warunki rozwoju kosztem innych stanów. Pokój, jaki nastaje po okresach walk jest pokojem tylko pozornym — jest to odpoczynek i zbieranie sił do dalszej walki, która jest wiecznem prawem dziejów. Ciągła walka jest zdaniem Gumplowicza najważniejszym rodzajem procesu społecznego, jest dominującym czynnikiem w życiu społecznem nie tylko grup ale także poszczególnych jednostek.

Teorja ciągłej walki i jej decydującego znaczenia w rozwoju społecznym ludzkości jest podstawą całego systemu socjologicznego L. Gumplowicza. Słusznie więc prof. Bystroń (Socjologja str. 27) zarzuca mu jednostronność. Wprawdzie Gumplowiczowi nie udało się zbudować prawdziwego systemu socjologicznego, któryby przedstawiał zwartą całość logiczną, wprawdzie wskutek popełnianych niekonsekwencyj sam podważa kilkakrotnie swoje teorje, niemniej jednak nauce oddał poważne usługi. Polegają one nie tylko na śmiałem wysunięciu dziś znowu aktualnego zagadnienia walki ras, ale także na rozważaniach dotyczących pojęcia socjologji, jej przedmiotu, metody i odrębności od innych nauk. *W. M.*

Zalewski Ludwik: Ze studjów wyznaniowych w Lubelskiem (Pamiętnik lubelski, t. 2).

Praca daje ciekawy rys obyczajowy na tle spraw protestanckich XVI—XVII wieku na podstawie notatek z Archiwum Kurji Biskupiej w Lublinie. *L. B.*

Kossowski Aleksander: Arjanie polscy w Lublinie a sprawa Jana Kokota, mieszczanina lubelskiego (Pamiętnik lubelski, I. (1927—1930) Lublin 1930, str. 52—68).

Ciekawy rys obyczajowy na tle spraw protestanckich XVI—XVII wieku. *L. B.*

Kałwa Piotr: Działalność kościelna Katarzyny Wapowskiej w ziemi sanockiej (Księga ku czci Wł. Abrahama, t. 2, Lwów 1931, str. 309—364).

Praca przedstawia, w jaki sposób na własną rękę niewiasta owa w r. 1593 ufundowała w dobrach swoich pięć kościołów łacińskich, przerobionych z cerkwi schizmatyckich. Dużo szczegółów gospodarczych uposażenia. *L. B.*

Białkowski Leon: Ze wschodu i zachodu (Pamiętnik lubelski I (1927—1930) Lublin 1930, str. 1—33).

Autor w pracy tej, powstałej z wątków archiwalnych kijowskich i poznańskich zajmuje się osadnictwem ludowem na Rusi (głównie w XVIII w.), uzupełnia uwagami z autopsji o polskości na naszym wschodzie, poczem dorzuca szczegóły kościelne i społeczne z bytu Kamieńca i Podola w XVI i XVII w., aby je zamknąć kilkoma kartami z życia dawnej Wielkopolski.

Lewicki Stanisław: Pamiętnik od r. 1897 do 1908. Łuków 1931, str. 135.

Są to osobiste wspomnienia z dziejów walki o szkołę polską w Lubelskiem i Siedleckiem, z przytoczeniem dialogów, mianych ongi z rosyjskimi biurokratami. *L. B.*

Białkowski Ludwik: Lewaltowie Jezierscy herbu Rogala (Zapiski T. N. w Toruniu, t. 8, nr. 7, 1930, str. 193—210).

Skreślone są tu losy średniej rodziny szlacheckiej w szkicu genealogicznym. *L. B.*

Kamiński Jan: Prawo francuskie w Polsce. Lwów 1931, str. 73. (Pamiętnik historyczno-prawny, t. X, z. 3).

Subtelna analiza recepcji pojęć prawnych w związku z rozwojem umysłowości zachodniej na ziemiach naszych u schyłku XVIII do połowy XIX wieku. *L. B.*

Moszyński K.: Stanisław Ciszewski 1865—1930. Lud słowiański, t. 2, z. 1. Kraków 1931, str. 3—9.

Prof. Moszyński przedstawia w powyższym artykule życie i działalność naukową ś. p. prof. Dr. St. Ciszewskiego. Młodość jego przypada na okres pierwszego rozwoju etnografji polskiej. Pracę swą rozpoczyna od samodzielnego zbierania materjałów w rodzinnym terenie pow. Olkuskiego, które publikuje w licznych monografjach i materjałach. Od r. 1888 zajmuje stanowisko kustosza Muzeum Etnograficznego w Warszawie, przenosi się jednak wkrótce na dalsze studja do Pragi, Zagrzebia, Berlina i Lipska. Studja te rozszerzają krąg jego zainteresowań i obejmują południową Słowiańszczyznę. W r. 1910 otrzymuje katedrę etnologji we Lwowie, którą wkrótce porzuca i pracuje w Królestwie jako urzędnik akcyzy. Skalę zainteresowań miał wielką, żeby wymienić tylko niektóre jej dziedziny, jak filozofja pierwotna, historja kultury materjalnej, wierzenia pierwotne, tabu językowe, systematyka podań słowiańskich, historja etnografji i epopeja serbsko-chorwacka i w. in. Prof. Moszyński określa Ciszewskiego jako typ systematycznego zbieracza raczej, jak systematycznego pracownika, który pozostawił po sobie przebogate materjały.

F. P.

Zamorski Jan: Ks. Stanisław Stojałowski. Bielsko, 1931, str. 88.

Książeczka ta nie jest oczywiście monografją tego pioniera ruchu ludowego w b. Galicji i zasłużonego działacza społecznego, lecz jest jego biografją. Niemniej przecież zasługuje na uwagę i ze względu na samą postać Ks. Stojałowskiego, którego działalność dotąd jest mało znana, a raczej nie zawsze słusznie oceniana i ze względu na stosunek obozu t. zw. stańczyków do początków ruchu ludowego.

S. I.

Janowicz H.: Utopja kooperatystyczna i jej apostołowie w Polsce. Nakładem Robotniczej Spółdzielni Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego i innych spółdzielni klasowych. 1931, str. 23.

Niewielka rozmiarem, lecz bogata w demagogiczne, złośliwe frazesy kiepskiej zresztą agitacji, skierowanej przeciw Związkowi Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej.

Nie wartoby się nią tu właściwie zajmować, gdyby nie wzgląd na tytuł, który może wprowadzać w błąd. Zdawałoby się bowiem, że autor zamierza dać nam naukową, lub przynajmniej popularno-naukową, ale rzeczową i objektywną analizę i ocenę krytyczną społeczno-ekonomicznych poglądów apostołów idei kooperatywnej w Polsce. Tymczasem autor podaje nam kilka szczegółów z biografji Romualda Mielczarskiego, Stanisława Wojciechowskiego i Edwarda Abramowskiego, po to tylko, aby podkreślić ich „burżuazyjne" pochodzenie, a następnie wypisuje cytaty z ich dzieł, aby zupełnie zignorować ich treść, i licząc zapewne na naiwność czytelnika, przypisać autorom zapomocą własnych gołosłownych, złośliwych frazesów zdradę nietylko interesów klasy pracującej ale nawet narodową. *E. W.*

Kołaczkowski Stefan: Grundtvig, duńskie uniwersytety ludowe a kultura wsi. Przegląd Współczesny, r. 10, nr. 107, Kraków 1931, str. 374—397.

Artykuł Stefana Kołaczkowskiego, oparty o monografje duńskie i angielskie (w zakończeniu podaje autor główne tytuły) daje charakterystykę psychologiczną zasłużonego reformatora i działacza społecznego Danji (1783—1872) na tle jego epoki. To podłoże historyczno-kulturalne, poparte często zestawieniami porównawczemi, służy autorowi do wykazania, na jakim gruncie wyrosła organizacja uniwersytetów ludowych, jakie okoliczności polityczne i socjalne oraz nastawienie religijne towarzyszyły temu ruchowi i jakie wreszcie pociągnął on za sobą następstwa.

Za jedno z takich następstw uważać można to, co jeden z ministrów duńskich ujął w parodoksalnem, ale zastanawiającem powiedzeniu: „Mamy najlepsze masło w Europie, bo nasi chłopi czytają poetów".

Kołaczkowski nie ograniczył się do omówienia roli uniwersytetów ludowych w Danji, ale zastanawia się także nad teraźniejszością i przyszłością tego ruchu w Polsce. *Marjan Tyrowicz.*

Wojciechowski Z.: Zagadnienie immunitetu sądowego w Polsce w XII w., Księga pamiątkowa ku czci Wł. Abrahama, t. 2, str. 167—186.

Jest to polemika z poglądem prof. Grodeckiego, iż immunitet sądowy dla dóbr biskupich występuje już pod koniec w. XI i w początku w. XII, a dla dóbr klasztornych conajmniej od połowy w. XII. Do tej polemiki przystąpił autor na podstawie streszczenia pracy prof. Grodeckiego; gdy zaś praca prof. Gr. została w całości ogłoszona, prof. Wojciechowski jeszcze raz powrócił do sprawy [1]). W obu tych pracach prof. Wojciechowski stara się wykazać drogą szczegółowych i pracowitych wywodów, iż zdanie prof. Grodeckiego nie jest należycie uzasadnione, oraz iż początki immunitetu sądowego w Polsce można przenieść co najwyżej do pierwszych lat w. XIII, przed r. 1214/15. *J. A.*

Wyszyński M.: W sprawie drugiego statutu dziesięcinnego arcybiskupa Pełki. Księga pamiątkowa ku czci Wł. Abrahama, t 2, str. 187—197.

O drugim statucie dziesięcinnym Pełki dowiadujemy się z uchwały diecezjalnego synodu wrocławskiego z r. 1279. Dotąd sprawa tego statutu nie została wszechstronnie wyświetlona. Autor też nie stawia sobie za cel dokonać tego, lecz ogranicza się do dwu pytań. Pierwszem jest kwestja czasu jego powstania, którym jest wedle starannych wywodów autora czasokres pomiędzy r. 1248—1257. Drugiem pytaniem jest, czy synod wrocławski przekazał nam statut Pełki w dosłownem brzmieniu. Ponieważ synod wrocławski powtarzał wiele istniejących przed nim postanowień, dlatego z dużem prawdopodobieństwem można przyjąć, iż mamy tu dosłowne powtórzenie statutu Pełki. *J. Ad.*

Tymieniecki K.: Uwagi o stanie włodyczym. Księga pamiątkowa ku czci Wł. Abrahama, t. 2, Lwów 1931, str. 127—135.

Autor przystępuje do tyle razy omawianej i tak trudnej kwestji włodyków. Tych kilka stron małego artykułu nie może wystarczyć, by ją szerzej rozwinąć i głębiej ująć, natomiast zawierają one kilka ciekawych uwag i spostrzeżeń, a także powtórzenie myśli wypowiedzianych przez autora w poprzednich pracach.

---

[1]) Z. Wojciechowski, Początki immunitetu w Polsce, Przewodnik hist.-prawny, R. I, 1930, str. 355 nn.

Autor jest zdania, że kwestja włodyków przedstawia się zupełnie inaczej w czasach dawniejszych, inaczej zaś w w. XIV i XV. Słusznie też autor odnosi się z rezerwą do rzekomych wzmianek o włodykach w w. XIII. Znamy ich dzisiaj ledwie dwie i żadna z nich nie jest na tyle wymowną, by na ich podstawie można już wyraźnie rozpoznać stan włodyków.

Autor widzi jedyną wyraźną różnicę pomiędzy włodykami a szlachtą w stanowisku prawnem i to w sprawie kompozycji (podwójna głowszczyzna i nawiązka szlachty). W zakresie niezupełnie wyjaśnionej kwestji dziesięciny włodyków autor zajmuje stanowisko Semkowicza, iż tu nie było żadnych różnic pomiędzy włodykami a szlachtą. W zakresie prawa do ziemi nie było tych różnic. Część włodyków posiadała herby. Słusznie też zauważa autor, że kwestja dostępności urzędów dla włodyków nie daje podstawy do różnic pomiędzy stanowiskiem ich i szlachty. Dlatego więc autor opowiada się za zacieśnieniem sfery owych różnic do zupełnie jasnej sprawy kompozycji. To stwierdzenie, jakoteż stwierdzenie, iż kompozycja powstała pod wpływem państwa, pozwala uzyskać pewne podstawy do przyjęcia wpływu państwa na wytworzenie się stanu włodyków (urzędnicy musieli oczywiście osiągać wyższą kompozycję). Dostęp do urzędów był nie tyle z powodów prawnych, ile ekonomicznych, utrudniony dla ubogich rycerzy, z pomiędzy których powstał stan włodyczy. Prawda, że w Polsce nie wytworzyła się dziedziczność urzędów i z urzędników samych nie wytworzyła się wyższa grupa społeczna, ale mimo to czynniki stanowe wchłaniają w siebie pierwiastki państwowe.

Autor, jak widzieliśmy, ogranicza kwestję włodyków czasowo (do w. XIV i XV). Ważniejsze znaczenie posiada próba ograniczenia tej kwestji również i przestrzennie. Włodycy zostali stwierdzeni z całą stanowczością, zdaniem autora, tylko w Małopolsce. Rzeczywiście w Wielkopolsce stan włodyczy przedstawia się niejasno i można jego istnienie tam kwestjonować.

Natomiast nie byłbym skłonny zgodzić się z autorem, co do wyłączenia z naszej kwestji Mazowsza. Przedewszystkiem występuje autor przeciw poglądowi, jakoby Mazowsze miało być klasyczną ziemią włodyków, gdzie stanowić oni mieli warstwę społeczną najliczniejszą i najżywotniejszą. Włodycy występują na Mazowszu stosunkowo późno, bo dopiero pod koniec w. XIV. Autor zaznacza, za Potkańskim, iż byli oni tutaj poprostu naleciałością. W zapiskach sądowych mazowieckich brak jest wiadomości o odrębnej grupie włodyków [1]). Niewątpliwie zgodzimy się z autorem na zda-

---

[1]) Por. Tymieniecki, Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich, Warszawa 1921, str. 204 nn. Autor nie miał wtedy pewności, czy szlachtę na Mazowszu można z reguły przeciwstawiać włodykom, ale do „włodyków“ (coprawda w cudzysłowie)

nie, że Mazowsze nie może uchodzić za klasyczną ziemię włodyków i nawet korekturę tę uznać należy za nadzwyczaj cenną i doniosłą.

Ale kwestja „klasyczności“ Mazowsza, a kwestja istnienia włodyków na Mazowszu — to są dwie różne kwestje. Nie możemy się zgodzić z jego zapatrywaniem, jakoby na Mazowszu „nie wytworzył się stan wyższego rycerstwa, co jednocześnie powodowałoby wyodrębnianie się grupy niższej“, oraz jakoby „stan włodyczy okazał się wyłączną właściwością Małopolski“. Prof. Tymieniecki jest wybitnym i znakomitym znawcą Mazowsza, a jednak jego wielki autorytet nie może usunąć wątpliwości, które poniżej uzasadnię.

Potkański przytoczył miejsca z czterech statutów mazowieckich z r. 1390, 1410, 1412 i 1421, Semkowicz zwrócił ponadto uwagę na statut Ziemowita z r. 1390. W rzeczywistości jednak wzmianki o włodykach spotykamy w wielu innych statutach mazowieckich. To stałe powracanie przepisów o włodykach nie da się pewnie wytłumaczyć samem naśladownictwem, względnie przeznaczeniem ich dla przejezdnych lub też wyjątkowo osiadłych na Mazowszu włodyków małopolskich.

Tylko, aby wyczytać w statutach mazowieckich wszystkie wzmianki o włodykach, trzeba przedewszystkiem sprecyzować sobie dokładnie kwestję terminologji tychże statutów, a nawet kwestję terminologji włodyków wogóle. Wedle Potkańskiego, źródła (małopolskie) mają dla włodyków odrębną nazwę: „nobilis“ lub „miles“, ale z dodatkiem wskazującym na ich niższość, podczas gdy szlachta do tych samych nazw „nobilis“ i „miles“, dodawała słowa wskazujące na swe pełne lub wyższe prawo rycerskie [2]). Do tego dołączają się nazwy specjalne łacińskie „scartabellus“ i „squirio“, oraz polskie „włodyka“, „ścierciałka“, „wierciałka“ [3]). Do polskich nazw technicznych dodać obecnie należałoby „barczalka“, spotkany w Stron. II (art. 91).

Nazwa „włodyka“ występuje w zapiskach krakowskich zwykle i wyraźnie jako nazwa techniczna skartabelli, ścierciałki. Jednakowoż Świętosław z Wojcieszyna równa: włodyka = miles (w znaczeniu najogólniejszem, obejmującem narówni szlachtę, ścierciałków i trzecią grupę najniższą, zwaną „miles creatus de sculteto vel emethone“), oraz „ścierciałka albo skartabella“ = scartabellus. Zrównanie Świętosławowe, „włodyka“=„miles“, dało powód prof. Balzerowi do przyjęcia błędu po stronie tłumacza, w związku z innemi nieścisłościami tegoż.[4]) We wręcz przeciwnym kierunku poszedł nasz autor: „Nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby samą nazwę włodyki rozumieć

---

zalicza autor spotykanych w zapiskach mazowieckich nielicznych „strenui milites“. Do tego wrócę dalej w tekście.

[2]) Potkański, Zagrodowa szlachta, str. 185 n.

[3]) Opuszczam błędnie przez Potkańskiego przyjętą nazwę „skwirzałka“ (por. Balzer, Skartabelat, str. 13).

[4]) Balzer, str. 3, uw. 1, str. 41.

w znaczeniu obszerniejszem, nie odnosząc jej wyłącznie do niższej szlachty. Tam, gdzie dokonał się podział na dwa stany w obrębie szlachty, włodyką był tylko niższy szlachcic. Ale już na Mazowszu, gdzie tego podziału nie było, włodyką mógł być nazwany każdy rycerz" (str. 135).

Tu doszliśmy do przyczyny błędu. Autor nasz przenosi zrównanie Świętosława (miles=włodyka) na Mazowsze. Nie wchodzę tu w kwestję krytyki zrównania Świętosława, ale stwierdzić muszę, że nie znajduje ono pełnego zastosowania na Mazowszu. Maciej z Rożana wprawdzie stale tłumaczy „miles", napotykane w statutach mazowieckich, przez „włodyka". Na tej też podstawie i dla Macieja z Rożana przyjąć należy zrównanie: „miles=włodyka". Jednakowoż „miles" w statucie Kaz. W. znaczy co innego, niż w statutach mazowieckich, dlatego też i „włodyka" Świętosława znaczy co innego, niż u Macieja z Rożana. W statucie Kaz. W. „miles" (=włodyka) użyty jest w swem najogólniejszem znaczeniu, obejmującem trzy rodzaje „rycerzy": szlachtę, ścierciałków i „panoszów". W statutach zaś mazowieckich stale „miles" oznacza tylko ścierciałkę.[5])

Weźmy na dowód parę przykładów. Statut Ziemowita IV z nieznanego roku [6]) mówi: quilibet dominus, seu miles, vel cmeto (art. 2), co z racji spójnika „seu" mogłoby prowadzić do „dominus=miles", ale za to wyraźniej ten sam statut: aliquis miles vel nobilis vel quilibet hominum (art. 5). Statut z r. 1421 mówi: aliquis militum vel nobilium vel aliorum hominum (art. 9), aliquis nobilis vel miles (art. 16, 17). Wyraźnie przy kompozycji: cum vero miles communis, qui non est nobilis, sed habet jus militare (art. 25). Poza wszelkiemi wątpliwościami wreszcie pozostają dalsze artykuły 26—28: si nobilis interfecerit nobilem, — si nobilis interfecerit militem, — si vero miles interfecerit nobilem, — si vero miles militem interfecerit.[7]) Statut z r. 1410 mówi: tam nobilis, quam miles.[8]) Widać, że w tekstach łacińskich odróżniano „nobilis" od „miles". Zupełnie też konsekwentnie Maciej z Rożana stale tłumaczy „nobilis" przez „szlachcic", a „miles" przez „włodyka". Już to samo, poza innemi względami, powinno stanowić pełny dowód, że w statutach mazowieckich (czy bez wyjątku?) „miles" to ścierciałka, skartabela. O ileż inaczej tłumaczy statuty mazowieckie Sier. IV, który w tłumaczeniu często opuszcza „milesa" i w ten sposób widocznie zniekształca tekst. Nie napotkałem żadnego miejsca w statutach mazowieckich, w którem tłumaczenie „miles=włodyka" nie dałoby zrozumiałego sensu, natomiast, idąc za Sier. IV dalej, musielibyśmy znane miejsca o kompozycji zupełnie zniekształcić.

Gdy zaś zgodzimy się na to, że w statutach mazowieckich „miles" to skartabela, ścierciałka, wtedy uzyskamy podstawę, by nawet w za-

---

[5]) Tak przyjmuje trafnie Semkowicz, Włodycy, str. 593.

[6]) St. pr. p. p. T. I, str. 274 n.

[7]) Ib. str. 279 nn.

[8]) Bandtkie, Jur. polon. str. 429.

piskach mazowieckich owych „strenui milites“ móc uważać za ścierciałków. Coprawda zapiski mazowieckie, ogłoszone dotąd drukiem, są niejasne i na ich podstwie trudno z całą pewnością rozwiązać kwestję owych „strenui milites“. Może kontynuowanie tego wydawnictwa, rozpoczętego z pięknym rozmachem, a zaniedbanego od 11 lat, pozwoliłoby dostać więcej i to pewniejszych wskazówek? Niech ten postulat pod adresem warszawskiego Towarzystwa Naukowego wolno mi tu będzie nawiasowo dorzucić.

W ten sposób byłbym skłonny wątpić, czy twierdzenie naszego autora o nieistnieniu względnie o słabem rozwinięciu ścierciałków na Mazowszu jest trafnem. Jeżeli bowiem mazowiecki „miles“ jest ścierciałką, to w samych statutach mazowieckich znajdziemy ścierciałków w jakich bodaj kilkudziesięciu miejscach. A w takim razie trudno przyjąć, by w zapiskach sądowych mazowieckich nie występowali wcale ścierciałki. Raczej należałoby nam przyjąć, że nie mamy dotąd klucza do wydzielenia z wiadomości zapisek mazowieckich owych ścierciałków.

Mimo to pozostaje spostrzeżenie autora, że klasyczną ziemią włodyków była Małopolska, ta sama, w której możnowładztwo grało poważną rolę. W Małopolsce zatem, ziemi najdalej posuniętej na polu rozwoju stanowego, szukać nam trzeba przyczyn genezy stanu włodyczego. Poza możliwym wpływem Czech, włodycy powstali wskutek przewagi tendencyj możnowładczych, dążących do odseparowania się. Objawiło się to przedewszystkiem w wysokości kompozycji, jako podległej wpływom państwa, wobec tendencji zapewnienia możnowładcom — urzędnikom wyższej ochrony. Ta koncepcja autora jest ciekawa i zasługuje na uwagę. *J. Adamus.*

Koranyi Karol: Podstawy średniowiecznego prawa spadkowego. Pamiętnik historyczno-prawny pod red. P. Dąbkowskiego, t. 9, z. 2, Lwów 1930, str. 230.

Jest to ciekawe i pracowite opracowanie podstaw prawa spadkowego (por. obszerną recenzję pracy tu omawianej, ogłoszoną przez prof. H. F. Schmida w Ztschr. der Savigny-Stift., Germ. Abt. T. 51, 1931, str. 770—793).

Co do ruchomości są one od początku ściśle związane z osobą człowieka i razem z nim bywają po jego śmierci spalone na stosie ciałopalnym. Dopiero z czasem wytwarza się prawo domowników zmarłego do części pozostawionych ruchomości, a pozostała część przypada jako „zaduszne“ względnie „duchownica“ (tak tłómaczy autor niemieckie „Seelgerät“) kościołowi. Pierwszą fazę tłumaczy autor zdolnością prawną zmarłego.

Autor omawia zabranie rzeczy zmarłemu jako przestępstwo, rozgrabienie (Wüstung), uważanie domu za ruchomość, kult ogniska, wspólnotę rodzinną. Do ustępów, omawiajacych pracę jako tytuł prawny własności, możnaby niejedno jeszcze dorzucić ze stosunków

polskich, litewsko-ruskich, chłopów wołyńskich XVII—XVIII w. i wschodnich Słowian. Bardzo ciekawe są ustępy o odumarszczyźnie, której autor nie znajduje w Polsce, a tylko na Rusi Czerwonej. Przechodzi autor do rozpatrywania odrębnego stanowiska broni (Heergewete), przyczem ubocznie mówi też o znakach własnościowych i powstałych z nich prawdopodobnie herbach, mówi też o igrzyskach na cześć zmarłego. Dalej zajmuje się kwestją przechodzenia długów zmarłego na spadkobierców, konfiskaty.

Drugi rozdział poświęca autor nieruchomościom i omawia tu: różnicę pomiędzy alienacją nieruchomości dziedzicznych a nabytych, wyraźnie przeciwstawiając prawo polskie prawom zachodnio-europejskim, znaczenie gromady, przyczem zwraca uwagę na ciekawe analogje ze stosunkami dzisiejszemi na wsi wołyńskiej. Przechodząc do rozwoju rozporządzalności nieruchomościami, poświęca autor ciekawe nowe spostrzeżenia do „melioratio" (części, którą spadkodawca mógł rozporządzać dla zwiększenia części przypadających pewnym jego zstępnym). Następnie zajmuje się sprawą dopuszczalności rozporządzania nieruchomości „pro remedio animae", gdzie dodaje ciekawe własne spostrzeżenia. Autor zgadza się z literaturą dotychczasową, że powstaje to pod wpływem kościoła, ale nie jako akcja przeciw niedziałowi rodzinnemu, lecz przeciw pogańskiemu kultowi zmarłych, z którym razem podrywa się rację niedziału. Autor rozpatruje obszernie przyjmowanie kościoła do niedziału, oraz wprowadzenie średniowiecznego testamentu. Przy rozwoju części swobodnej przyjmuje autor nie tylko wpływ św. Augustyna (jak Schultze), ale jeszcze dawniejszy św. Chryzostoma.

Kończy obszerny (25 stron) spis literatury i źródeł.

Pracy tej możnaby zapewnie zarzucić nieprzejrzystość, oraz skłonność do wyczerpania wszystkich zagadnień, przyczem autor referuje zbyt często literaturę, ograniczając swą rolę do drobniejszych przyczynków. Najważniejszą częścią pracy jest jej koniec poświęcony rozwojowi swobodnej części, mogącej być zapisaną przez właściciela kościołowi. Tu dochodzi naprawdę do ciekawych rezultatów. Zarzut formalny znajduje tu pełne zastosowanie, bo wysunięcie ewentualne na czoło pracy jej najlepszej części wyszłoby całości na korzyść.

J. Adamus.

Kutrzeba St.: Mężobójstwo w prawie polskiem XVI stulecia. Odbitka z Czasopisma prawniczego (Księga pamiątkowa E. Krzymuskiego). Kraków 1929, str. 28.

Jest to solidne studjum, kontynuujące na w. XVI-ty poprzednią znaną pracę tegoż autora, dotyczącą mężobójstwa w w. XIV i XV.

W w. XVI pojawiają się tendencje do przemiany mężobójstwa w przestępstwo publiczne, ścigane na podstawie skargi publicznej (króla, starosty). Tendencje te objawiały się w kilku konstytucjach w. XVI, ale mających jedynie ograniczoną czasowo moc obowiązującą.

Nie zwyciężyły też one całkowicie, bo w konstytucji z r. 1588 pozostała tylko subsydjarna skarga publiczna.

Istnieją też tendencje w w. XVI, do obostrzenia kary za mężobójstwo (kara śmierci). Autor przytacza tu całą ówczesną literaturę (Modrzewski i inni) na ten temat. Tendencje te ledwie doprowadzają do pewnych obostrzeń i rozszerzenia kary śmierci na nowe wypadki.

Podwyższono również w w. XVI wysokość główszczyzny.

Ulega też zmianie charakter główszczyzny. Poprzednio i jeszcze przez cały w. XVI jest ona karą prywatną, której się nie kumuluje z innemi karami. Zmianę wprowadza konstytucja z r. 1601, która dopuszcza kumulację główszczyzny z karą śmierci (czy przez to główszczyzna nie zaczęła się przekształcać w odszkodowanie prywatnoprawne?).

Ciekawe wyniki tej krótkiej pracy warto byłoby może rozszerzyć jeszcze przez porównawcze badanie, bo być może tendencje do zmiany mężobójstwa w przestępstwo publiczne z karą publiczną, a zmianą główszczyzny w odszkodowanie, powstawały pod wpływem odpowiednich prądów na zachodzie. *J. Adamus.*

Handwörterbuch der Soziologie in Verbindung mit G. Briefs, F. Eulenburg,... hrgb. von Alfred Vierkandt. Stuttgart 1931. Ferdinand Enke Verlag. w. 8°, str. XII+690.

Żywy rozwój socjologji w ostatnich kilkunastu latach wyraża się nietylko w narastaniu badań, w powstawaniu nowych dzieł i systemów, lecz także w fakcie, że zaczynają się skupiać rozprószone ogniska myśli socjologicznej i że organizuje się potrosze, lecz przecież coraz ściślej sfera zagadnień i badań uważanych za dziedzinę socjologji. Dzięki temu możliwe stają się ujęcia, które nie są już tylko dziełem jednostki lub jednej szkoły, lecz łączą przedstawicieli różnych kierunków socjologicznych. Ostatni rok przyniósł właśnie przedsięwzięcia tego rodzaju: Handwörterbuch der Soziologie, wydany przez Vierkandta przy współudziale — rzec można — prawie wszystkich wybitniejszych socjologów niemieckich, przedstawicieli kierunków bardzo różnych, od Oppenheimera do L. Wiesego. Brak chyba tylko jednego Othmara Spanna.

Że słownik wyszedł z Niemiec, trudno się dziwić; raz, że Niemcy są specjalistami takich właśnie prac zbiorowych, powtóre dlatego, że w rozwoju badań socjologicznych właśnie w okresie powojennym, przynajmniej jeśli idzie o Europę, Niemcy przodują — w przeciwieństwie do przedwojennego okresu, kiedy dominowała Francja. „Handwörterbuch der Soziologie", wydany w jednym okazałym tomie, nosi cechy dobrze i celowo pomyślanej pracy zbiorowej. Pod stosunkowo nie wielką ilością wyrazów-tematów (jest ich około 60) znajdujemy artykuły, które wybiegają znacznie poza definicje i informacje, przynosząc pogląd na stan badań i często oczywiście skondensowane mocno ujęcia teoretyczne danego przedmiotu. W ten sposób powstało

wydawnictwo, które zachowując— trafną w tym przypadku — formę słownikową, spełniać może zarazem, trudną przy dzisiejszym stanie badań socjologicznych rolę podręcznika zbiorowego, przynajmniej o tyle, o ile chodzi o wprowadzenie w terminy, zagadnienia i ważniejsze kwestje badawcze.

Oczywiście redakcji takiego słownika nastręczały się trudności bardzo znaczne. Przedewszystkiem przy ograniczonym rozmiarze wydawnictwa konieczność ograniczenia materjału, bardzo trudna i odpowiedzialna wobec mnóstwa pojęć i przedmiotów, jakie wciąga się dzisiaj w zakres badań socjologicznych. Wydawca w rzeczowym przeglądzie treści podzielił ją na cztery grupy: 1) Gesellschaftssoziologie", 2) „Kultursoziologie", 3) Soziologie der einzelnen Kulturgüter, 4) Soziologie einzelner Kulturen und Epochen. Faktycznie, można powiedzieć, są tu reprezentowane trzy działy: socjologja w ściślejszem znaczeniu jako nauka o zjawiskach samego współżycia społecznego, dziedziny stanowiące „pogranicze" między tak pojętą socjologją a innemi naukami o kulturze (np. socjologja sztuki), wreszcie socjologja w znaczeniu szerszem jako umiejętność czyto historycznego czy bardziej systematycznego typu, ujmująca z społecznego punktu widzenia całokształt kultury ludzkiej; tu należą tak rozważania ogólne t. zw. Kultursoziologie, jak i przedstawienia osobnych epok czy osobnej całej kultury (artykuł Rosthorna: Kultur und Geselschaft Chinas). Zasadniczo, chociażby się nie wszystko to uważało za właściwą socjologję, z takiem ujęciem materjału dla słownika socjologicznego trzeba się zgodzić. Jeżeli bowiem nawet dzisiaj coraz silniejszy nacisk przenosi się na socjologję jako naukę badającą specjalnie wyodrębnione zjawiska społeczne, czy społeczną stronę życia, a nie całokształt kultury — niemniej wydawnictwo, które miało odpowiedzieć całokształtowi kierunków dzisiaj istniejących, nie mogło ani pozostawić licznych i ciekawych pogranicz, ani pominąć całkowicie szerszych, choć mniej naukowo zwartych koncepcyj i syntez. To też pewne zastrzeżenia, dotyczące doboru materjału, nasuwają się dopiero w szczegółach.

O samej nauce socjologji znajdujemy w Słowniku trzy artykuły: Geigera Socjologja, Stoltenberga Historja socjologji, Heberlego Socjografja. Artykuł Geigera z trudnego zadania przedstawienia niejednostronnego a zwięzłego, czem jest socjologja, wychodzi obronną ręką, trafnie wykreśla ewolucję socjologji i jej dzisiejsze stanowisko i słusznie bardzo wskazuje, że mimo rozbieżności kierunków można uważać pewne zagadnienia i pewne grupy zjawisk za ustalony już i niekwestjonowany przedmiot badań socjologicznych. Szkoda tylko, że zbyt wnikliwa analiza różnych kierunków dawniejszych przy szczupłych rozmiarach artykułu odbiera mu przejrzystość. Znacznie mniej udatny jest artykuł Stoltenberga, który w poszukiwaniach genezy socjologji niepotrzebnie może sięga do zamierzchłych czasów, a zato niedostatecznie omawia historję właściwej socjologji w XIX, do czego przyczynia się wysunięcie na pierwsze miejsce socjologji niemieckiej,

w XIX w. jeszcze mocno nieskrystalizowanej. Oddzielnie omawia Stoltenberg bardzo zwięźle socjologję francuską, włoską, angielską, amerykańską i rosyjską.

Obok tych artykułów ogólnych zainteresowanie budzą przedewszystkiem artykuły dotyczące socjologji w znaczeniu ciaśniejszem. Należą tu wszystkie artykuły zaliczone w systematycznym przeglądzie treściowym do „Gesellschaftssoziologie", także kilka z innych działów. Wśród artykułów wysuwają się, jako najogólniejszego znaczenia, rzeczy Leopolda Wiesego (Beziehungssoziologie), Vierkandta (Gruppe), Sombarta (Grundformen des menschlichen Zusammenlebens), Geigera („Gemeinschaft" i oddzielnie „Gesellschaft") obok artykuły Tönniesa (Gemeinschaft u. Gesellschaft.) Szczególnie ważny z uwagi na swój przedmiot artykuł Vierkandta o grupie kreśli wprawdzie w zwarty sposób pewną teorję grupy, ale niestety nie odpowiada w pełni temu, czego pod wyrazem „grupa" można szukać w słowniku socjologicznym, w szczególności obok ogólnego określenia, czem jest grupa społeczna, nie podaje klasyfikacji grup i przeglądu najważniejszych ich typów, co miałoby pożądane znaczenie informacyjne i wprowadzające także dla niesocjologów. Interesującą i oryginalną klasyfikację ugrupowań przynosi artykuł Sombarta, jako kryterjum „die Stellung zum Transzendenten", jednak w każdym razie ta klasyfikacja nie może czynić zadość potrzebom praktycznej orjentacji w sferze grup społecznych. Bardzo instruktywne są oba wspomniane artykuły Geigera. Przeważna część artykułów innych poświęcona jest poszczególnym rodzajom grup (małżeństwo i rodzina, związki mężczyzn, lud i naród, stany i klasy i t. d.) zupełnie słusznie i zgodnie z znaczeniem grupy w badaniach socjologicznych. Ale mimo nacisku położonego widocznie na kwestję grup, nawet ten dział trudno uznać za wyczerpujący: zwraca np. uwagę brak artykułu o klanie, tembardziej że klan stanowi grupę w badaniach socjologicznych szczególnie często przytaczaną i rozpatrywaną. Ubogo przedstawia to wszystko, co można znaleść w słowniku w odniesieniu do stowarzyszeń, a przedewszystkiem brak oddzielnych artykułów o najważniejszych przynajmniej ich typach. Jeżeli ujmiemy całość tego, co w odniesieniu do socjologji w znaczeniu ciaśniejszem daje „Handwörterbuch der Soziologie", trzeba uwagi o brakach jeszcze rozszerzyć. Nie znajdujemy mianowicie prawie artykułów o najważniejszych chociażby rodzajach stosunków i procesów społecznych (w tem znaczeniu jak je wydobywa i klasyfikuje socjologja Wiesego). Szczególnie pożądane osobne artykuły o różnicowaniu i integracji społecznej, jako o procesach zasadniczego znaczenia w życiu społecznem. Cenny artykuł Wiesego „Beziehungssoziologie" może stanowić w tej mierze tylko ogólną podstawę.

W pełni reprezentowane są pogranicza między socjologją a innemi naukami o kulturze — a więc socjologja religji, sztuki, prawa, techniki i t. d. Przeważnie też artykuły poświęcone tym działom wprowadzają istotnie w stan kwestyj i badań i ujmują przedmioty swoje z umiarem, ważnym ze względu na zawsze w takich tematach

istniejące niebezpieczeństwa „socjologizmu". Jednostronny jest artykuł Vierkandta „Sittlichkeit", w którego pierwszych wierszach znajdujemy odrazu socjologiczną koncepcję moralności; artykuł ten wydaje się wogóle zbędny, natomiast miejsce jego powinien był zająć w słowniku socjologicznym artykuł o obyczaju (Sitte) jako o zjawisku społecznem pierwszorzędnego znaczenia. Wciągnięcie w obręb socjologji całej kwestji moralności i ujmowanie jej z punktu widzenia grupy i jej interesów, świadczy niestety, że nawet na tym znacznym poziomie objektywności, jaki w socjologji cechuje kontynuatorów Simmela (a właśnie Vierkandt należy do nich) i wogóle kierunki ograniczające przedmiot socjologji, teorja socjologiczna nie jest jeszcze dzisiaj całkowicie wyzwolona od niektórych faktycznie przebrzmiałych tendencyj pozytywistycznych.

Z pośród innych artykułów warto podnieść to, co odnosi się do t. zw. „Kultursoziologie"; jakkolwiek bowiem liczni socjologowie zapatrują się dzisiaj krytycznie na możliwość i trafność przeprowadzenia szerokich syntez kultury w granicach socjologji, niemniej faktycznie w socjologji skupiają się jeszcze ciągle tego rodzaju dążenia i próby syntetyczne i dla niesocjologów stanowią one często przedmiot większego zainteresowania, aniżeli badania należące do ścisłego zakresu socjologji. W „Handwörterbuch der Soziologie" mamy w tym zakresie przedewszystkiem ogólny artykuł Alfreda Webera, a następnie cenny, jasno i dobrze napisany artykuł Freyera „Typen und Stufen der Kultur". — Historyków zajmą szczególniej artykuły zawierające socjologję pewnych okresów kulturalnych (Martina średniowiecze i renesans, Benno Wiese'go oświecenie, Vierkandta w. XIX i teraźniejszość). „Kultursoziologie des Mittelalters" Martina stanowi charakterystyczny przykład stosowania ogólnych, drogą abstrakcji zyskanych, ujęć poznawczych, jakiemi posługuje się socjologja i nauki jej pokrewne, do rzeczywistości historycznej i zagadnień jednorazowej ewolucji dziejowej. Poza swą wartością przedmiotową dane w tym i innych artykułach próby kojarzenia metody historycznej i socjologicznej i wzbogacania ujęć historycznych przez elementy socjologiczne są ciekawe z metodologicznego punktu widzenia. Podkreślić jedynie należy, że w żadnym przypadku nie mamy tu do czynienia z właściwą, teoretyczną socjologją, że nie można zatem z tych syntez sądzić o znamionach samej metody socjologicznej.

W całości „Handwörterbuch der Soziologie" nie spełnia wszystkich postulatów, jakie możnaby stawiać tak zakrojonemu wydawnictwu. Już jeśli idzie o sam dobór omówionych zagadnień i przedmiotów, nie jest on bynajmniej doskonały. Jakkolwiek wydawca kładł widocznie pewien nacisk na zagadnienia i pojęcia ściśle socjologiczne, to, co daje w tej mierze słownik, nie jest — jak już wskazaliśmy — wystarczające. Stanowczo w słowniku teoretycznej socjologji raczej winnoby jeszcze znaleźć się miejsce na artykuły o zasadniczych typach procesów społecznych, aniżeli na nie tak tutaj niezbędne artykuły o bolszewiźmie czy faszyźmie. Wykonanie planu, w którem współpra-

cował szereg uczonych niejednokrotnie silnie różniących się fizjognomją twórczą i kierunkiem badawczym, nie miało też warunków, aby osiągnąć rezultaty bardzo jednolite. Tu jednak — jeśli się uwzględni indywidualne różnice współpracowników — trzeba przyznać, że w każdym razie osiągnięto pewien stopień zwartości i że w całości słownika zaznacza się umiejętny układ i kierownictwo pracy zbiorowej. Nie mogąc wnikać nadmiernie w szczegóły, wskażemy jeszcze tylko na ważniejsze i powtarzające się w większej ilości artykułów cechy opracowania, które mogą budzić sprzeciw a przynajmniej uzasadnione zastrzeżenia. A więc przedewszystkiem: w bardzo znacznej liczbie artykułów (zresztą jako przyczynki naukowe bardzo ciekawych) zanadto wysuwają się teoretyczne koncepcje i konstrukcje poszczególnych autorów i nie przedstawiają tego, czego przedewszystkiem oczekuje się od wydawnictwa tego typu, a mianowicie objektywne zdanie sprawy o stanie zagadnienia i ustalonych rezultatach badań. Jako wzorowy artykuł słownikowy można przytoczyć Koppersa „Ehe und Familie", niestety jednak przeważa w Słowniku raczej inny typ opracowań. Drugą cechą, budzącą zastrzeżenia, jest (typowa dla prac niemieckich) nadmierna rozbudowa aparatury pojęciowej w krótkich artykułach, która sprawia, że sporo artykułów przedstawia się jako „trudne" w czytaniu i co gorsza niezawsze całkiem jasne. Jest to cecha ujemna, zwłaszcza jeśli się zważy, że do „Handwörterbuchu" po informację i po orjentację sięgać będą bardzo często niesocjolodzy, których bynajmniej nie zadowolą daleko posunięte analizy pojęciowe i śmiałe lecz często jednostronne koncepcje teoretyczne.

Nasuwa się też kilka innych uwag. Artykuły różnią się znacznie rozmiarami, ale niestety większy rozmiar niekoniecznie idzie w parze z bogactwem punktów widzenia i zasobami treści. Obok stosunkowo zwięzłych a treściwych artykułów jak „Männerbünde" Höltkera, lub cytowany artykuł Koppersa o małżeństwie i rodzinie, mamy wielki co do rozmiaru artykuł Tönniesa o stanach i klasach, który jednostronnie opiera się na ekonomicznym punkcie widzenia i właściwie ciasno a nawet nieco tendencyjnie ujmuje to tak kapitalnego znaczenia zjawisko społeczne. Co do tendencyjności, to naogół opracowania stoją na dość wysokim poziomie objektywizmu; z drugiej strony jednak ślady pewnych doktryn i tendencyj (socjalizm) dają się przecież jeszcze niekiedy zauważyć. Szkoda też, że jedno z zagadnień, które szczególniej domagało się ujęcia objektywnego i wolnego od tendencyj, a mianowicie problem populacyjny, otrzymało tendencyjne doktrynalne naświetlenie w artykule Wolfa „Bevölkerungsfrage".

Wreszcie jedno jeszcze zastrzeżenie, które zresztą dotyczy cechy zgodnej z zamiarami wydawców: słownik jest przedewszystkiem słownikiem niemieckiej socjologji i zbytnio wysuwa stan badań niemieckich i niemiecką literaturę przedmiotu. To oczywiście uszczupla znaczenie wydawnictwa. Trudno się w tych warunkach dziwić, choć można ubolewać, że nie wspominają prac i badań polskich socjologów, chociażby w takiej dziedzinie, jak socjologja wychowania, w której

w latach ostatnich właśnie u nas (Znaniecki, Bystroń) posunięto znacznie stan badań.

Mimo uwag krytycznych, jakie się nasuwają, trzeba uznać „Handwörterbuch der Soziologie" za bardzo poważne i umiejętnie dokonane przedsięwzięcie. Oddaje ono rozmaitość kierunków socjologji dzisiejszej (zwłaszcza niemieckiej), a równocześnie jest przejawem wysiłków, zmierzających do koordynacji zagadnień i badań socjologicznych i odzwierciedla postępy w tym kierunku. Szereg artykułów cennych bądź jako relacje stanu badań, bądź jako ujęcia teoretyczne sprawia, że do Słownika, tak socjologowie jak i badacze innych dziedzin będą mogli sięgać z rzetelnem zainteresowaniem. *Paweł Rybicki.*

Müller-Freienfels R.: Allgemeine Sozial-und Kulturpsychologie. Leipzig 1930, str. XII+292.

Autor, znany psycholog berliński, daje próbę zestawienia podstawowych zagadnień nowej nauki, którą zwie (jak w tytule książki) „ogólną psychologją społeczną i kulturalną". Poprzednie studja autora z dziedziny psychologji doprowadziły go do przekonania, iż bez uwzględnienia różnorakiego wpływu społecznego niepodobna zrozumieć życia duszy pojedyńczego człowieka. Z drugiej zaś strony socjologja, wobec panowania w niej kierunku apsychologicznego, nie umiała dać odpowiedzi na pytania, powstałe w umyśle autora. Autor widzi trzy uogólniające dyscypliny, zajmujące się życiem: biologję, socjologję i psychologję. Żadna z nich nie daje poglądu na całość życia i dlatego też zachodzi potrzeba nauki syntetyzującej, którąby umożliwiła zrozumienie faktów ostatecznie jednolitego życia. To zadanie ma podjąć właśnie nauka, założona przez autora.

Fundamentem tej nauki jest wskrzeszenie dawnego „Volksgeist'u" romantycznej filozofji (zwłaszcza Hegla); tylko ta nowa forma traci swe cechy metafizyczne, a opiera się na pozytywnych faktach psychologji. Każda grupa społeczna posiada swój „charakter", swego „ducha", swój „styl". Sposoby wytłumaczenia tego faktu można podzielić na indywidualistyczne i totalistyczne. Z pomiędzy indywidualistycznych zwrócić zwłaszcza należy uwagę na sposób heroistyczny, rozpowszechniony zwłaszcza wśród historyków, tłumaczący powstanie owego „stylu" wpływem pojedyńczych wybitnych osobistości. Ani to rozwiązanie ani też inne nie mogą zadowolnić. Autor wyjaśnienie tego faktu opiera na psychologji podświadomości, przyczem wyróżnia on w sferze „nieświadomej" człowieka „podświadomość" od „nadświadomości". „Nadświadomem" jest wszystko to, co nie jest człowiekowi wrodzonem, lecz przeszło jakkolwiek przez świadomość człowieka i chociaż nie jest zupełnie świadomem, jednak wpływa silnie na życie duszy świadome. Do tej nadświadomości należy pamięć osobista a nadto normy ponadindywidualne, którym podlega świadomość jednostki. Automatyzmy, jak np. gra na fortepianie, idą nieświadomie, ale opierają się na doświadczeniach, ćwiczeniu, wspomnieniach, są nie

wrodzone, lecz wyuczone, zdobyte. Wskutek tego nie są metafizycznem apriori, lecz społecznem. Tą drogą każda grupa społeczna wytwarza ponadsubjektywnego, t. zn. objektywizującego się własnego ducha. Bystry obserwator odróżni, mimo indywidualnych różnic, po każdej osobie, do której grupy społecznej ona należy. Języki, religje, prawa wędrują od narodu do narodu, ale w różnych narodach przybierają one inny charakter, a to pod wpływem dotychczasowego stylu danego narodu, chociaż też z drugiej strony wpływają one na zmianę owego stylu. Tą drogą powstaje etyka, logika, estetyka, jako wytwór społeczny, a nie metafizyczny. Możliwem jest, że autor swe spostrzeżenie rozbudowuje aż do skrajnych i już niesłusznych konsekwencyj. Jeżeli wśród różnych ludów i różnych grup społecznych panują różne częściowo etyki, logiki i estetyki, to czy jednak pomiędzy niemi niema czegoś ogólnoludzkiego, co możnaby uznać za wrodzone człowiekowi? Nie szukając odpowiedzi na to pytanie, wolno jednak stwierdzić, iż niezależnie od jakichś wrodzonych każdemu człowiekowi wyobrażeń istnieje w każdym człowieku cała masa takich nadświadomych, społecznych wyobrażeń i norm. Kulturą jest to właśnie ponadosobiste, to co w człowieku włącza się w styl ponadindywidualny, bo dowolność, kapryśność sprzeciwiają się pojęciu kultury. To wznowienie „Volksgeist'u" (bez nazwy jednak) i przeniesienie go z terenu metafizycznego na psychologiczny wydaje się nadzwyczaj udatne.

Następnie autor przechodzi do problemu indywidualności, zastanawia się nad typami ludzi aspołecznych i przechodzi do problemu przywódcy (politycznego, gospodarczego i t. d.). Poza klasyfikacją przywódców obchodzi nas zwłaszcza stwierdzenie, że przywódca nie tylko przywodzi, ale również jest prowadzony przez swych adherentów. Autor uważa jednak zarówno heroistyczną teorję wielkich ludzi, jak i teorję mas za jednostronne, bo w rzeczywistości następuje daleko idące splecenie akcji przywódcy z akcją adherentów, a nawet w samym przywódcy działają ponad-osobiste siły. Dlatego też często historja jest sądem, gdzie również summum ius prowadzi do summa iniuria. Często łączy się pewne procesy z pewnem nazwiskiem, chociaż odbyły się one anonimowo; autor zwie to eponimizacją. Odwrotny proces anonimizacji zachodzi tam, gdzie twórczość osobistą wiąże się z nieosobistym sposobem powstania. Są to uwagi, posiadające doniosłe znaczenie dla historyka, nie tylko politycznego i wchodzą już w ową „część ogólną" historji, o której powstanie od czasu do czasu upominają się uczeni zagraniczni, a także i u nas (Bujak, Zagadnienie syntezy w historji). Kończą te uwagi refleksje nad totalizmem (autorytatywnością) związków społecznych oraz nad indywidualizmem (liberalizmem), autor nie przyjmuje tu stanowiska „albo—albo" (Entweder—Oder), ale stanowisko „tak—jak" (Sowohl—Als), gdyż połączenie dopiero obu stanowisk odpowiada złożonemu charakterowi procesów społecznych, a racjonalizm wobec tego jest bezsilny.

Autor przechodzi do analizy procesu uspołecznienia jednostki (Sozifikation), wcielenia jednostki w grupę społeczną. Jednakowoż

uspołecznieniu podlega nie tylko człowiek, lecz także i świat zewnętrzny. Tu przechodzimy do ważnego dla historji społecznej i gospodarczej rozdziału VII-go: „Die Sozifikation der Objektwelt". Człowiek uspołecznia świat przedewszystkiem na drodze idealnej, wyobraża sobie pod wpływem społeczeństwa odpowiednio świat zewnętrzny. Te zaś wyobrażenia mają skłonność do realizacji, zmiany realnej świata zewnętrznego, jego „socyfikacji" realnej. Ta socyfikacja polega na selekcji (wpływ człowieka na faunę, florę, oraz na naturę nieorganiczną: osuszenie bagien, nawodnienie), typizacji (wytworów nie tylko przemysłowych, ale i rolnych: standaryzacja), zmianie stosunków przestrzeni i czasu (drogi, środki lokomocji, telegraf, radio), przenoszenie imaginacji w świat zewnętrzny (budowle religijne i t. p.), przenoszenie abstrakcji w świat zewnętrzny (wprowadzenie do natury nieznanej jej prostej linji w kształcie ról). Dlatego też autor przeciwstawia się opinji, jakoby człowiek był tworem świata zewnętrznego. Coprawda świat ten wpływa na człowieka, ale też w tem samem otoczeniu możliwe są różne kultury, np. Mezopotamja, gdzie dawniej kwitnęła wysoka kultura, a dzisiaj żyją koczownicy. Warunki świata zewnętrznego są warunkami wstępnemi, a nie przyczynami wytwarzającemi kulturę. Niemcy nie są wytworem tych puszcz dziewiczych i bagnistych okolic, o których pisze Cezar, lecz całkiem odwrotnie dzisiejszy kraj niemiecki jest wytworem wspólnoty kulturalnej niemieckiej. Autor przyznaje rację idealizmowi przeciw materjalizmowi: nie natura i materja tworzy ducha, lecz duch tworzy naturę i materję. Dodaje jednak: nie duch indywidualny lub „ogólny", lecz duch grup społecznych, uspołeczniający nawet materję. Dlatego też autor rozszerza pojęcie tworu społecznego, całości społecznej (Sozialgebilde) poza grupę społeczną na jej świat zewnętrzny, który tworzy z grupą jedną całość.

Dalej zajmuje się autor stosunkami między pojedyńczemi indywiduami, które również w znacznej mierze odbywają się w „koleinach" (Geleise) społecznych: obyczaje, zwyczaje, mody. Szerzej opracowuje na tem tle grzeczność, szacunek, sławę, a zwłaszcza małżeństwo i stosunek pana do sługi (niewola). Te dwa ostatnie przykłady wskazują wyraźnie na ścisłą łączność momentów biologicznych, psychologicznych i socjalnych. Społeczeństwo interesuje się niemal całem życiem „prywatnem". Np. homoseksualizm wydaje się nie obchodzić nikogo poza zainteresowanymi, jednakowoż w razie zniesienia karalności homoseksualizmu mniejszość homoseksualna musiałaby prowadzić propagandę, by w rozprzestrzenieniu homoseksualizmu znaleźć dla siebie usprawiedliwienie, propaganda ta zaś wśród młodzieńców, przechodzących przeważnie okres biseksualizmu, prowadziłaby do rzeczywistego rozszerzenia homoseksualizmu. Dlatego też pojęcie wolności jest bardzo względne.

Ostatni rozdział zajmuje się podziałem tworów społecznych na trzy typy: twór, oparty o pochodzenie lub przyzwyczajenie (np. ród), o przemoc i siłę, oraz celowy lub racjonalny. Dalej bada autor związki

tych typów ze sobą, oraz ustala szereg właściwych im cech. Gdy jednakowoż przychodzi do ustalenia kolejności zmian owych typów, jakoteż badania rozwoju, przekracza już autor zakres ścisłego pozytywnego badania i wkracza częściowo w zakres filozofji.

Cała książka zasługuje na uwagę historyka, wnosząc nowy punkt patrzenia na szereg zagadnień i rzucając silny snop światła na wiele skomplikowanych problemów, posiadających podstawowe znaczenie dla historyka. *J. Adamus.*

Schmid H. F.: Die Entstehung des kirchlichen Zehntrechts auf slavischem Boden. Księga pamiątkowa ku czci Wł. Abrahama, t. 2, Lwów 1931, str. 23—46.

Jest to odczyt znanego słowianoznawcy niemieckiego, wygłoszony przezeń na VI Międzynarodowym Kongresie Historyków w Oslo w r. 1928, a stanowiący syntezę jego wyczerpujących badań w tym kierunku, ma on też wejść do końcowego rozdziału pracy tegoż autora „Die rechtlichen Grundlagen der Pfarrorganisation auf westslavischem Boden". *J. Ad.*

Dorożenko D.: Das deutsche Recht in der Ukraine. Zeitschrift für Osteuropäische Geschichte, t. 5. (Neue Folge. t. 1). Z. 4, Berlin 1931, str. 502—520.

Opierając się na dotychczas znanej literaturze przedmiotu, autor omawia znaczenie prawa niemieckiego dla rozwoju miast lewo- i prawobrzeżnej Ukrainy do połowy XIX wieku. Przypisuje mu doniosłą rolę w kształtowaniu się ustroju i życia wewnętrznego tych miast, zwłaszcza na lewobrzeżnej Ukrainie, nawet w okresie uchylenia znaczenia tego prawa przez carów rosyjskich z końcem XVIII i w początkach XIX stulecia i wprowadzenia przez nich ogólnie mającego obowiązywać prawa rosyjskiego. *S. I.*

Tymieniecki Kazimierz: L'histoire sociale de l'Europe orientale au Moyen Age. Les problèmes fondamentaux. (La Pologne au VI-e Congrés international des sciences historiques Oslo 1928. Varsovie - Lwów 1930. str. 233—248).

Jak po V Międzynarodowym Zjeździe Historyków, który odbył się w Brukseli w r. 1923, i na którym po raz pierwszy wzięli udział przedstawiciele niepodległej Polski, tak również obecnie zebrano w osobnem wydawnictwie również referaty polskie, wygłoszone na VI Międzynarodowym Zjeździe odbytym w Oslo w r. 1928, na którym delegacja polska należała do jednej z najliczniejszych.

Niektóre z pośród tych referatów (razem opublikowano 29 referatów) mają znaczenie dla historji społecznej, względnie gospodarczej.

Szereg kwestyj podstawowych z zakresu historji stosunków społecznych Europy wschodniej w średniowieczu porusza referat Kazimierza Tymienieckiego. Do Europy wschodniej zalicza autor obszary położone na wschód od Łaby z pominięciem Skandynawji i półwyspu Bałkańskiego. Jakkolwiek rozwój stosunków społecznych w rozmaitych częściach tego obszaru wykazuje pewne, czasem nawet dość znaczne różnice, to jednak różnice te nie są tak daleko idące, jak to występuje z porównania ich ze stosunkami zachodniemi.

Różnica między wschodem a zachodem Europy uwydatnia się szczególnie wyraźnie, jak zaznacza autor, w zakresie własności ziemskiej. Na zachodzie drobna własność nigdy większej roli nie odgrywała, a feodalizm zadał istnieniu jej cios ostateczny. Postępy jej zaniku dadzą się śledzić dokładnie na podstawie współczesnych źródeł. Inaczej w Europie wschodniej. Wprawdzie i tu dochodzi do wytworzenia się wielkiej własności, ale stosunkowo późno, w Polsce i w Czechach i na Rusi Kijowskiej w ciągu XII stulecia, na Rusi Halickiej w ciągu wieku XIII i XIV, na Litwie i Rusi Moskiewskiej dopiero w następnych dwóch stuleciach. Z drugiej strony obok wielkiej własności ziemskiej utrzymuje się i drobna własność, która jakkolwiek ulega uszczupleniu, to jednak nie zanikła w zupełności. O ile chodzi o drobną własność, to odróżniać należy pierwotną drobną własność od drobnej wolnej własności chłopskiej, która powstała znacznie później. Ślady różnic między oboma rodzajami drobnej własności zachowały się po dzień dzisiejszy na Mazowszu. Tam gdzie utrzymała się w średniowieczu drobna własność, zachowały się też pewne dawne formy prawne (np. krwawa zemsta).

Również o ile chodzi o stosunki wiejskie, wykazuje autor różnice między Zachodem a Wschodem Europy, jednakowoż na obszarach graniczących z Niemcami da się zauważyć pewien wpływ instytucyj zachodnich. Zwierzchność gruntowa, jaka się w dobie feodalizmu w związku z nadaniami immunitetowemi rozpowszechniła na Zachodzie, rozprzestrzenia się w XIII i XIV wieku pod formą „ius theutonicum“ w niektórych krajach Europy wschodniej, przedewszystkiem w Polsce, w Czechach i na Węgrzech. Podobnie jak na Zachodzie, tak i tu zwierzchność gruntowa poderwała wpływ państwa na kształtowanie się wzajemne stosunków między panem a chłopem. Podczas gdy jednak na Zachodzie u schyłku średniowiecza za wzrostem władzy królewskiej, państwo, dążąc do ograniczenia stanowiska panów, zyskuje ingerencję w stosunkach włościańskich, to na Wschodzie państwo stanowiska takiego nie uzyskało. Stosunki między panem a chłopem uchylają się zupełnie z pod kontroli państwa. Decyduje o nich jednostronnie pan.

Inny rozwój stosunków włościańskich da się zauważyć u Słowian wschodnich. Tu państwo potrafiło utrzymać swe stanowisko w stosunku do władztwa gruntowego, które się tu bardzo późno rozwinęło.

Wybitne różnice występują też, o ile chodzi o gromady wiejskie, na obszarach wschodnio-słowiańskich, a między takiemiż gromadami w krajach na zachód położonych. Podczas gdy tutaj rozwinęły się one w związku z osadnictwem na prawie niemieckiem, to na terytorjach wschodnich powstanie ich pozostaje w związku z ustrojem skarbowym państwa.

Ten czynnik fiskalny, jak podkreśla autor w końcowym ustępie swego referatu, w którym kreśli ponadto obraz ustosunkowania się panującego do stanów, odegrał też w państwie moskiewskiem do pewnego stopnia ważną rolę w ustaleniu się poddaństwa osobistego chłopów. Całkowite przywiązanie chłopa do gleby nastąpiło tu w drodze ukazu carskiego ostatecznie w połowie XVII stulecia. Inaczej ukształtowało się poddaństwo chłopa w Polsce, Czechach i na Węgrzech. Tu poddaństwo nie nabrało cech niewoli osobistej. Pan, który jak mowa już była, był niemal władcą udzielnym w swych włościach, pozostawiał przeważnie swym poddanym pewien samorząd. Pewna zależność osobista przejawiała się głównie w tem, iż chłop bez zezwolenia pana, nie mógł opuszczać ziemi.

Silniej niż w stosunkach włościańskich zaznacza się różnica między wschodniemi a zachodniemi obszarami Europy wschodniej w dziejach rozwoju miast, które tu wogóle znacznie później powstały niż w krajach Europy zachodniej. W Czechach, Polsce i na Węgrzech, a nieco później i na Litwie, rozwinęły się miasta w oparciu o wzory zachodnie. Błędny jest jednakowoż, zdaniem autora, pogląd, jakoby miasta na wspomnianych obszarach powstały wyłącznie dopiero pod wpływem kolonizacji obcej. Wprawdzie bardzo wiele miast założonych zostało „na surowym korzeniu", jednakowoż szereg innych bierze swój początek z dawnych słowiańskich „suburbia", co do których zachowały się, zwłaszcza o ile chodzi o Pomorze, liczne wzmianki u obcych kronikarzy XII wieku. W tych miastach słowiańskich, które były ośrodkami administracyjnemi i wojskowemi, mieszkała też ludność zajmująca się handlem. Typ dawnych słowiańskich grodów utrzymał się na obszarach wschodnio-słowiańskich. Grody te, były to przedewszystkiem warownie, zamieszkałe przez djaków i żołnierzy, gdy ludność zajmująca się handlem i przemysłem mieszkała poza miastem w „posadach" (podgrodziach), stąd nazwa ich mieszkańców „posadskije ludje". Miasta odgrywały tu ważną rolę w organizacji administracji państwowej, w organizacji wojskowej, a przedewszystkiem w ustroju skarbowym. Gmina miejska (posada) stanowiła pod względem skarbowym jednostkę, której wszyscy mieszkańcy byli solidarnie odpowiedzialni za uiszczenie nałożonych podatków. Miasta tego typu utrzymały się najdłużej na Rusi Moskiewskiej, natomiast na Litwie i na Rusi przekształciły się one w XV i XVI wieku pod wpływem polskim, przez wprowadzenie prawa magdeburskiego, w miasta oparte o wzory niemieckie. *K. K.*

Goodland Roger: Bibliography of Sex Rites and Customs. (An annotated Record of Books, Articles, and Illustrations in all Languages), London 1931, s. 752.

Praca R. Goodlanda, drukowana w małem quarto, jest bibljografją, dotyczącą obrzędów i zwyczajów, związanych ze sprawą płciową. Książka składa się właściwie z dwóch części. Pierwsza, to ułożenie przyczynków o odpowiedniej treści według autorów; druga, mniejsza, wynosząca około 80 stronic, jest właściwie indeksem, ułożonym według krajów lub treści przyczynków i ułatwiającym dotarcie do nich. Autor pracował nad swoją bibljografją lat kilkanaście i zebrał w różnych językach około 9000 tytułów bądź prac, które wyszły w odrębnej książce, bądź rozpraw, drukowanych w różnego rodzaju czasopismach. Oświadcza, że zwłaszcza dużo wysiłków pochłonęło mu wyszukiwanie imion autorów, których prace przytacza oraz roku ich urodzenia i śmierci — bibljografja staje się w ten sposób krótkim skorowidzem biograficznym. R. Goodland sięgnął do czasów najodleglejszych, przyczem przy każdym autorze, którego praca tytułem swoim nic nie mówi o treści lub potrąca o sprawy płciowe mimochodem, wymienia ustępy, które wiążą się z charakterem jego książki. Dla przykładu weźmiemy Herodota: R. Goodland wymienia u Herodota opis religijnej prostytucji w Babilonie, stosunki kobiet ze świętym kozłem w Mendes, procesje falliczne w Egipcie, początek pelazgijski rybo - fallicznego Hermesa i t. d. — każdorazowo z podaniem księgi i rozdziału. *L. K.*

Butt-Thompson F. W.: West African Secret Societies, their Organisations, Officials and Teaching, London 1929, s. 320.

Weber E. A.: The Duk-Duks, primitive and historic Types of Citizenship (z serji wydawnictw: Studies in the Making of Citizens, The University of Chicago Press, bez daty, s. 142).

Instytucjami, panującemi wszechwładnie nad życiem każdego mężczyzny na niższych szczeblach rozwoju społecznego są: wprowadzanie wyrostków (wtajemniczanie) do praw i obowiązków wieku dojrzałego, oraz wyrastająca z wtajemniczenia więź odrębna, a mniej lub więcej zwarta, ogarniająca ogół mężczyzn w plemieniu. Już najniższe okresy kultury mają zamknięty w sobie a wykończony ustrój wychowania młodzieży męskiej. Lata dziecięce upływają tam malcowi w nieokiełzanej swobodzie, a nawet swawoli. Ale dzieciak, gdy stał się wyrostkiem i ocknęły się w nim pierwsze zwiastuny przyszłej dojrzałości fizjologicznej, podlega wtajemniczeniu: rówieśnicy poddani są ciężkim przejściom — doświadczają ich głodem, samotnością i milczeniem, a nadewszystko katuszami fizycznemi. Doświadczenia te winny z jednej strony wypróbować hart malców, z drugiej podnieść jeszcze bardziej jego napięcie i zarazem wdrożyć ich do kar-

ności społecznej. Pewna liczba młodzieży, w ten sposób doświadczanej, z samotni, gdzie poddawana jest próbom, nigdy nie wraca do rodziców swoich — śmiercią przepłaciła dnie samotności... Zresztą i w tym wypadku, gdy wyszła zdrowa i żywa, zwykle nie wraca do szałasu czy chaty rodzicielskiej, lecz odłączona od rodziców, przebywa na niższych szczeblach kultury odrębnym obozem, a na wyższych w odrębnym domu męskim. Młodzieniec z obozu lub domu męskiego wychodzi dopiero wtedy, gdy jako małżonek i ojciec obok innych ognisk rodzinnych rozpali swoje. Ustrój doświadczeń jest tajemnicą dla kobiet: Żaden mężczyzna pod karą śmierci nie może nic ze zwyczajów tam istniejących, praktyk tam stosowanych i nauk udzielanych, wyjawić jakiejkolwiek kobiecie, i każdą kobietę, która przypadkowo podpatrzyła tajemnice męskie lub o nich dowiedziała się więcej niż potrzeba, oczekuje śmierć z ręki mężczyzn. Każdy wtajemniczony ma na ciele swojem znak, iż przeszedł doświadczenie: jest obrzezany, ma przednie zęby wybite i t. d. Ogół wtajemniczony tworzy odrębną, ogólno - społeczną więź, a całe życie wewnętrzne tego związku, a więc jego obrzędy, jego uroczystości, narady, są tak samo ukryte przed kobietami. W tej tajemnicy mężczyzna zyskuje środki dla różnych mistyfikacyj i forteli w stosunku do kobiety, między innemi, trzymania jej w sforności i posłuszeństwie. „Porwanie wyrostków“ i prowadzenie ich do samotni, jak również powrót ich stamtąd i wejście ponowne do społeczeństwa w charakterze mężczyzn-obywateli są zazwyczaj wielkiemi uroczystościami plemiennemi.

Te obchody wtajemniczenia i odrębne obozy, począwszy się w bardzo wczesnych okresach życia społecznego, trwają przez różne szczeble tego, co M. H. Morgan nazwał „barbarzyństwem“, a zleniałe, w postaci różnych przeżytków, dają się jeszcze wykryć w początkowych okresach t. zw. cywilizacji. Mam wrażenie, że np. k o n t y n y u Słowian połabskich były właściwie domami męskiemi. Naturalnie sam zwyczaj tych wtajemniczeń i związków męskich odlewa się w kształty bardzo różnorodne, niekiedy mocno rozbieżne w poszczególnych plemionach, a tembardziej rasach, ale wszędzie jest pierwszorzędnej doniosłości spójnią, trzymającą plemię, a właściwie mężczyzn w zwartej gromadzie. Naturalnie, o ile nie uległ zlenieniu przedwczesnemu i rozprzężeniu, bo i takie rzeczy się zdarzają już na niższych szczeblach kultury.

Sprawą tą zajął się przed laty L. F r o b e n i u s: Die Masken und Geheimbünde Africas (1898), poprzestając jedynie na stosunkach afrykańskich. Po nim H. S c h u r t z w książce: Alterklassen und Männerbünde (1902), ogarnął możliwie wszystkie ludy i szczeble kultury. H. Schurtz położył raczej nacisk nietyle na właściwe wtajemniczenie wyrostków w obowiązki wieku męskiego, ile zastanawiał się nad ustrojem domów męskich i związaną poniekąd z niemi promocją mężczyzn pomiędzy różne szczeble więzi męskiej i zarazem wieku. Później wziął tę sprawę pod pióro H u t t o n W e b s t e r: Primitive Secret Societes, a Study in early Politics and Religion (New

York 1908). Praca Webstera ogarnia tak samo cały głob, ale, obejmując zbyt duży krąg objawów, nie zawsze zdołała sięgnąć szczegółowiej w różne obrzędy, wyróżniające wtajemniczenie tego lub innego plemienia w tej lub innej części ziemi. W ostatnich latach, prócz drobniejszych przyczynków, przybyły dwie prace, wymienione w nagłówku. Jedna, E. A. Webera, wyszła w serji wydawnictw chicagoskich, poświęconych studjom nad sposobami i drogami uobywatelniania, a przedewszystkiem nad tresurą wychowawczą, mającą z dziecka urobić obywatela. Studjum jej jest jak gdyby wstępem do innych przyczynków tej serji, poświęconych sposobom uobywatelniania w naszych społeczeństwach. Nazwę dla swojej książki: Duk-Duks, wziął od nazwy obrzędu wtajemniczania w jednej z okolic Melanezji. Ale treść wybiega poza nazwę, która swoją niecodziennością jest obrachowana bodaj jedynie na zwrócenie większej uwagi na książkę. Praca jest poświęcona ogólnemu rzutowi oka na drogi wprowadzania młodzieży w obowiązki wieku dojrzałego u ludów zarówno szczebla najniższego, jak Australczycy, jak i szczebli wyższych, a więc, gdy chodzi o zwyczaje rzymskie i greckie, a także właściwe naszemu średniowieczu. Jest to właściwie przyczynek raczej publicystyczny natury porównawczej, zestawiający zwyczaje epoki historycznej ze zwyczajami wcześniejszych okresów kultury. A chociaż rozszerza znajomość naszą ustrojów wychowawczych i obowiązki wieku dojrzałego, przecież nie wyróżnia się pogłębieniem właściwego przedmiotu.

Inny charakter ma praca F. W. Butt-Thompsona, ograniczona jedynie do dzielnic zachodniej Afryki, a nawet niemal wyłącznie do północnego wybrzeża zatoki Gwinejskiej. Instytucja rozpatrywana przybrała tutaj rysy bardziej złożone. Podstawą jej jest niewątpliwie wtajemniczenie w obowiązki wieku dorosłego, i samo wtajemniczenie jest tutaj czynnością, trwającą długie miesiące, a niekiedy nawet lata. Młodzież jest zamknięta w ustroniu, przybrana w odrębny strój obrzędowy, pozostaje zdala od zetknięcia się z kimkolwiek, prócz kierowników obrzędu, a niekiedy również i starszych mężczyzn plemienia. Na swoje pożywienie niekiedy uprawia pola, trudni się polowaniem, uczy się różnych umiejętności, wprowadzana jest do tajemnic religijnych i wdrażana do obowiązków wieku dojrzałego. Niekiedy w przebraniu i pokryta maskami straszy wioski okoliczne i rabuje pożywienie. Wkońcu „zmartwychwstaje", t. j. powraca do życia normalnego, ale już w charakterze młodych obywateli. Ale na tem podłożu zasadniczem rozwinęły się w tym zakątku Afryki liczne tajne stowarzyszenia o charakterze węższym, ogarniające tylko niektórych mężczyzn. Niekiedy związek ogólnoplemienny mężczyzn zupełnie rozpłynął się w tych różnego charakteru tajnych organizacjach, spełniających rozmaite czynności od ferowania wyroków i wypełniania ich w stosunku do różnych osób, zwłaszcza kobiet, aż do zborów mistyczno-erotycznych lub zgromadzeń zbrodniczych. Nadto obok związków męskich powstały tutaj także związki kobiece i tak

samo, jako wstęp do nich i przygotowanie, ukazały się „szkoły", t. j. samotnie dziewczęce. F. W. Butt-Thompson, ograniczywszy się do niewielkiego odcinka Afryki, ale za to przedstawiającego całą mozaikę różnego typu stowarzyszeń, mógł między innemi prześledzić ustrój „pogańskich" związków i oddziaływanie na nich ze strony muzułmanizmu. Podaje kolejno rozbiorowi samą organizację obrzędu, różne postacie jego kierowników, ustrój samotni i drogi życia wewnątrz niej od chwili, gdy przyniesiono tam „zmarłego" młodzieńca, aż do chwili, gdy „zmartwychwstał" jako mężczyzna, mówi o tajnym języku wyrazów i giestów, rozważa stosowane mistyfikacje i przebrania, wkońcu udzielane tam nauki i „zmartwychwstanie" młodzieży. Książka p. Butt-Thompsona w znacznej mierze przedstawia materjał, czerpany bezpośrednio z życia. Ale obfita bibljografja, podana w jej końcu, świadczy, iż autor korzystał i z materjałów już drukowanych. Niestety, autor nie podaje żadnych odsyłaczy, uniemożliwił więc bez długich studjów, wyróżnienie tego co pochodzi ze źródeł bezpośrednich, niedrukowanych, co zaś zaczerpnięte z przyczynków innych pisarzy.

Ludwik Krzywicki.

Hobhouse L. T., Wheeler G. C., Ginsberg M.: The Material Culture and Social Institutions of the Simpler Peoples, London 1930, str. 299.

Dużą przeszkodą w rozwoju socjologji etnologicznej, a więc studjów nad rozwojem urządzeń społecznych, jest jej charakter anegdotyczny. Zasób faktów nagromadzonych przez misjonarzy, podróżników, badaczy źródłowych, jest tak olbrzymi, a same fakty dotyczące którejś z instytucji, istniejącej na danym szczeblu kultury, są tak rozbieżne, iż badacz, imający się studjów ze schematem rozwoju jakiegoś zwyczaju a priori zbudowanym, zawsze może znaleźć świadectwa, które poprą jego założenie. Poparły jego założenie, ponieważ milczeniem pominął całe mnóstwo innego rodzaju faktów, lub jeżeli wspomniał o ich istnieniu, nie dał im wagi, którąby odpowiadała ich liczbie i znaczeniu. Poczucie ujemnych stron takiego postępowania datuje się oddawna. Już przed laty czterdziestu prawie E. B. Tylor usiłował wkroczyć na drogę inną, t. zw. metody statystycznej, która z konieczności, jak wszelkie posługiwanie się statystyką, musiałaby wziąć pod rozwagę zarówno fakty jednego rodzaju, jak i inne, powyższym przeczące. Później S. R. Steinmetz w swoim przyczynku do wymiaru sprawiedliwości i t. d. w czasach pierwotnych, oraz Nieboer w swojej pracy o początkach niewolnictwa, stosowali metodę statystyczną do faktów związanych z przedmiotem ich badań. Są to bodaj najważniejsze przyczynki w tym kierunku. Zrozumiałą jest rzeczą ich mała liczba. Albowiem posługiwanie się materjałem anegdotycznym nie pociąga za sobą konieczności tak skrzętnych i drobiazgowych studjów, jakich wymaga odwoływanie się do metody statystycznej; im większy będzie zasób faktów, aż do krańcowego ideału

takiej metody, nieznanego w postępowaniu poprzedniemu (t. j. aż do zupełnego wyczerpania wszelkich świadectw), tem wyniki będą poważniejsze. Właśnie tem można wytłumaczyć, iż praca, o której mówić zamierzamy, wymagała współdziałania aż trzech osób. I dziwić się temu nie należy: zasób faktów jest w niej tak olbrzymi, tak obstawiony ze wszystkich stron, iż takie współdziałanie okazało się tutaj bardzo pożytecznem, a nawet koniecznem. Rzecz ta, oparta na studjach tylko jednej osoby, przeciągnęłaby się długie lata. Zbiorowy ten przyczynek rozpatruje wszystkie ważniejsze strony życia społecznego, a więc ukształtowanie rządu i wymiaru sprawiedliwości, budowę rodziny, charakter wojen, ludożerstwo, dzieciobójstwo, zabijanie ludzi tytułem ofiar religijnych, własność i szczeble hierarchji społecznej. Cały materjał, zgromadzony przez autorów, jest przytoczony w ich pracy w postaci tablic, które, gdy nie weźmiemy pod uwagę komentarzy do nich, zajmuje około stu stronic, t. j. jedną trzecią książki. Układ tych tablic uprzytomnimy na jednym przykładzie — na ukształtowaniu tablicy zwyczajów małżeńskich i rodzinnych. Tablice dotyczące tego przedmiotu wyglądają, jak następuje: u góry rzędem poziomym idą nagłówki poszczególnych rubryk. W rozpatrywanym wypadku nagłówki te brzmią, jak następuje: wielożeństwo jest powszechne; wielożeństwo zdarza się sporadycznie; jednożeństwo jest obowiązującą formą rodziny; rozwód dowolny; rozwód tylko na życzenie męża; rozwód tylko na życzenie żony; rozwód przy istnieniu okoliczności przez zwyczaj wskazanych; małżeństwo jest nierozwiązalne; kupno żony; wymiana panny młodej wzamian za upominki; krewniacy (rodzice) kojarzą sami przyszłe małżeństwo; zgoda stron potrzebna do ożenku; kontrola ogółu nad zawarciem małżeństwa; żona znajduje opiekę przeciw mężowi; mąż może ukarać żonę; publiczne karanie cudzołóstwa; pożyczanie i wymiana żony; rozwiązłość przed ślubem tolerowana; umyczka kobiety; ciężkie roboty przypadają kobiecie; prace są podzielone pomiędzy obie płcie; kobieta cieszy się temi samemi prawami co mężczyzna; uczestnictwo kobiet w rządzie. W rzędzie zaś pionowym idą nazwy plemion: w przypadku obecnie rozpatrywanym zajmują 40 stronic, a w odpowiedniej kratce wzmianka o fakcie danego rodzaju w danem plemieniu jest, odpowiednio do swego charakteru, oznaczona znakiem plus lub minus, lub literą, a niekiedy jakąś uwagą. Np. gdy chodzi o otrzymywanie żony wzamian za upominki, złożone jej rodzinie, literami wyróżnia się, czy to były właściwe upominki, czy wysługiwanie się rodzicom żony, czy danie krewniakowi przyszłej żony wzamian za nią dziewczyny swego rodu i t. d. Przytem do tablicy dodane są komentarze, wyjaśniające charakter faktów, jeżeli rzecz tego wymaga. Komentarze do tablicy powyższej zajmują 11 stronic i zawierają w sobie 101 różnych uzupełnień i wyjaśnień.

Taką jest strona analityczna książki, poświęcona ocenie i charakterystyce zebranych faktów.

Na podstawie powyższych tablic są ułożone nowe tablice — zbiorcze, zestawiające ogół faktów dotyczących tego lub innego zwyczaju, a ułożone według szczebli kultury. Tablice te są dwojakiego rodzaju: jedne zawierają w sobie liczby bezwzględne, drugie podają jedynie odsetki. Jak te tablice zbiorcze wyglądają, da pojęcie jedna, dotycząca paru z powyżej przytoczonych rubryk:

	Poligamja panuje	Poligamja zdarza się sporadycznie	Monogamja obowiązuje
myśliwi niższego rzędu	29%	57%	14%
myśliwi wyższego rzędu	32%	61%	7%
początkowi rolnicy	18%	59%	23%
pasterze niższego szczebla	53%	40%	7%
rolnicy średniego szczebla	43%	39%	17%
pasterze wyższego szczebla	74%	26%	0%
rolnicy wyższego szczebla	64%	25%	11%

(Odsetki w każdym rzędzie poziomym są wzięte w stosuku do ogółu świadectw, dotyczących tego rzędu).

Chodzi o wyznaczenie samych szczebli. Autorzy wychodzą z założeń, które przyświecały Nieboerowi w jego klasyfikacji ludów: mianowicie wyróżniają szczeble myśliwstwa: niższy (przeważa zbieranie dzikich płodów roślinnych) i wyższy (przeważa polowanie i połów ryb); trzy szczeble rolnictwa: początkowy (podstawą utrzymania jest jeszcze myśliwstwo, tryb życia jest jeszcze koczowniczy, z domowych zwierząt pojawia się drób i nieliczne okazy trzody chlewnej), średni (utrzymanie człowiek czerpie z rolnictwa, nieliczne stada bydła) i wyższy (w parze z rolnictwem idzie rozległa hodowla bydła) i wreszcie dwa szczeble pasterstwa: niższy (niema śladów rolnictwa, albo jego rozmiary są niewielkie) i wyższy (rolę uprawiają poddańcze ludy, wojna, handel i rzemiosła są wysoce rozwinięte). I znowu temu podziałowi na szczeble towarzyszy tablica, wyliczająca wszystkie plemiona, uwzględnione w pracy.

Takim jest rdzeń omawianej książki i tylko na wstępie kilkanaście stronic poświęcono wywodom natury metodologicznej. W rozważanie tych uwag nie będziemy się zapuszczali. Jedynie uwzględnimy jedną z nich, którą po raz pierwszy spotykamy tak wyraźnie zaznaczoną. Jest to sprawa j e d n o s t k i, w stosunku do której fakty są brane. A mianowicie, chodzi o to, że sprawa tej gromady ludzkiej, której ma dotyczyć fakt przytoczony, jest w socjologji etnologicznej mocno lekceważona. Np. często jest mowa o Australczykach. A przecież pod tą nazwą ukrywa się kilkaset plemion, niekiedy bardzo odmiennych zwyczajów, stojących względem siebie w zupełnej sprzeczności (np. jedne są oparte na zasadzie prawa ojcowskiego, drugie — macierzystego). To znowu tą gromadą jest jakiś odłam istotnej a rozleglejszej całości społecznej. Chodzi właśnie o należyte ustalenie tej

jednostki, a więc np. o usunięcie Australczyków jako nazwy zbiorowej. Dodajmy: jest to rzecz niełatwa, w niektórych wypadkach dająca się wprawdzie wykonać, ale niekiedy nie poddająca się urzeczywistnieniu tak dalece, iż w myśl autorów rozpatrywanej książki, należałoby się wyrzec powoływania się na fakt dotyczący takiej nieokreślonej „jednostki" rachunkowej. *L. Krzywicki.*

Taustales A.: Prawa siamiejnaje pawodle litouskich statutau (Narys da historji starażytnaha bełaruska-litowskaha hramadzianskaha praw)). Bełaruskaja Akademija Nawuk. Zapiski addzełu humanitarn. nawuk, kn. 8. Pracy klasy historii III, Mińsk 1929, str. 21—52.

Niniejszy szkic o prawie familijnem stanowi cząstkę większej pracy autora o prawie prywatnem według Statutów Litewskich z lat 1529, 1566, 1588. Plan badań opiera autor na systemie współczesnego kodeksu B. S. S. R. (Białor. Sowiecka Socjalist. Republika) i traktuje w trzech rozdziałach o ślubie, rodzinie i opiece. W wywodach swych uwzględnia autor również sądową praktykę XVI w.

Caro Leopold: Solidaryzm, jego zasady, dzieje i zastosowania, Lwów 1931.

Ciszewski Stanisław: Prace etnologiczne. Wyd. Kasy im. Mianowskiego. Warszawa. T. II. 1929, s. 166. T. III. 1930, s. 166.

Hejnosz Wojciech: Fragmenty „Iuris Ruthenici" na Rusi Czerwonej pod koniec średniowiecza. Lwów 1930, s. 17+1 nlb.

Knapowska Wisława: Dzieje fundacji ks. Ludwiki Radziwiłłowej w Poznaniu. W stuletnią rocznicę 1830—1930. Poznań 1930, s. 211+1 nlb.+4 podob.

Kuncewicz Jerzy: Przebudowa. Rzecz o życiu i ustroju Polski. Warszawa-Kraków 1930, s. 4 nlb.+339+1 nlb.

Kutrzeba Stanisław: Historja ustroju Polski w zarysie. T. I. Korona. Wyd. VII. Kraków 1931, s. IX+358.

Pawłowski Czesław: Feodalizm jako typ ustroju społecznego. Warszawa 1930, s. 111+1 nlb. (Wiedza. Dział Historyczny, nr. 2).

Z zamierzchłej przeszłości parafji ś. Jana i komandorji w Poznaniu. Poznań 1929, s. 56. Nakł. Mazurkiewicza.

Siemieński Józef: Drugi akt konfederacji warszawskiej 1573 r. Przyczynek archiwalny do historji ustroju Polski. Kraków P. A. U. Sgł. G. i W. 1930, s. 22. (Rozpr. Wydz. Hist.-Filoz. Polskiej Akad. Um. S. II. T. 42 (o. z. T. 67. Nr. 7).

Abramowitsch Mark: Hauptprobleme der Soziologie. (Probleme marxistischer Lebenserkenntnis.) Berlin, Verlagsanstalt „Courier", 1931, s. 111.

Cassel Gustav: Sozialismus oder Fortschrift. Aus d. Schwed. übertr. von Dr. Jürgen Frhr. von Orgies-Rutenberg. Berlin, Reimar Hobbing, 1929, s. 183.

Dunkmann Karl: Lehrbuch der Soziologie und Sozialphilosophie, unter Mitarb. von Gerhard Lehmann u. Heinz Sauermann hrsg. Berlin-Steglitz, Junker u. Dünnhaupt, 1931, s. VI+486.

Engels Friedrich: Der Ursprung der Familie, des Privateigentums und des Staats. Im Anschluss an Lewis H. Morgans Forschungen. Mit e. neuen Vorw. von Paul Kampffmeyer. 24 Aufl. Berlin, J. H. W. Dietz, 1931, s. XXVIII+188.

Freyer Hans: Einleitung in die Soziologie. (Wissenschaft u. Bildung, 276). Leipzig, Quelle et Meyer, 1931, s. 149.

Hashagen Justus: Staat u. Kirche vor der Reformation. Eine Untersuchung d. vorreformatorischen Bedeutung d. Laieneinflusses in d. Kirche. Essen, Baedeker 1931, s. XXXV+569.

Heimann Eduard: Soziale Theorie des Kapitalismus. Theorie der Sozialpolitik. Tübingen, J. C. B. Mohr, 1929, VIII+234.

Hermens F.: Demokratie d. Staatsformen. München, Duncker et Humblot, 1931, s. 242.

Hintze Otto: Wesen und Verbreitung des Feudalismus. Berlin, Walter de Gruyter u. Co., 1929, s. 29, 4°.

Klein G.: System eines idealistischen Sozialismus. Theoret. Grundlegung einer planwirtschaftl. Volks-u. Wirtschaftsordnung. Wien, Braumüller, 1931, s. XV+294.

Kohn Hans: Nationalismus u. Imperialismus im Vorderen Orient. Frankfurt a M. Societäts-Verlag, 1931, s. 456.

Lint Herrmann: Der Gesellschaftsmensch. Berlin, Hobbing, 1929, s. 211.

Luria S.: Die Ersten werden die Letzten sein. Zum sozialen Revolution im Altertum. (dans Klio, t. XXII, 1929).

Marcus Alfred: Die wirtschaftliche Krise d. deutschen Juden. Eine soziolog. Untersuchung. Berlin, Stilke 1931, s. VIII+184.

Margulies Alfons: Entwicklungsphasen der südslavischen Kulturen. Vortrag, gehalten in der Reihe der gemeinschaftlichen Einzelvorträge in der Universität München am 30 November 1927. 1930, s. 28.

Marxismus, Kommunismus, Bolschewismus. (Hrsg. vom Reichsgen.-sekretariat d. d. Zentrumspartei. Verantw.: Fritz A. Blauel). Berlin, Germania, 1931, s. 197. (Aus d. Mitteilungsblatt „Das Zentrum", Jg. 2, 1931, 9—11).

Mell Anton: Grundriss der Verfassungs-und Verwaltungsgeschichte Steiermarks. Herausg. von der hist. Landeskommission für Steiermark, Graz, Leuschner et Lubensky, 1930, s. 721.

Nötges Jakob: Nationalsozialismus u. Katholizismus. Köln, Gilde-Verlag, 1931, s. 223.

Rademacher Arnold: Die Kirche als Gemeinschaft u.

Gesellschaft. Eine Studie z. Soziologie d. Kirche. Augsburg, Haas et Grabherr 1931, s. 189. („Kirche u. Gesellschaft". Bd. V).

Rothfels Hans: Prinzipienfragen der Bismarckschen Sozialpolitik. Rede, geh. bei der Reichsgründungsfeier am 18. I. 1929 (Königsberger Universitätsreden, 3) Königsberg, Gräfe u. Unger Verlag, 1929, s. 20.

Rubinstein Sigmund: Herschaft und Wirtschaft. Grundlagen und Aussichten der Industriegesellschaft. München 1930, s. VIII+420.

Ruppin Arthur: Soziologie der Juden. In 2 Bdn. Bd. 2: Der Kampf der Juden um ihre Zukunft. (Nach Vorlesungen an der Hebräischen Universität Jerusalem.) Berlin, Jüdischer Verlag, 1931.

Rybicki Pawel: Probleme einer soziologischen Untersuchung der Sitte. (Kölner Vierteljahrsheft für Soziologie. Jahrg. IX, H. 3, 4).

Salomon G.: Allgemeine Staatslehre. Industrieverlag. Spaeth et Linde, Wien u. Berlin, 1931.

Scheffbuch Adolf: Die geistigen Grundlagen des Bolschewismus. Ein Beitrag z. enstehungsgeschichtl. Erkenntnis d. Bolschewismus. Neu-Ulm, Ettenhofer, 1930, s. VIII+244.

Schwiedland Eugen: Die Technik im wirtschaftlichen und im kulturellen Leben. Beitrag zur Erkenntnis der heutigen Kulturkrise. Stuttgart, W. Kohlhammer, 1931, s. 23.

Siebert Ferdinand: Der Mensch um Dreizehnhundert im Spiegel deutscher Quellen. Studien über Geisteshaltung u. Geistesentwicklung. Berlin, Ebering, 1931. (Historische Etud., 206) München, Diss., s. 219+XV.

Stieler Georg: Person und Masse. Untersuchungen zur Grundlegung einer Massenpsychologie. Leipzig 1929, s. 239.

Swietoslawski Moritz: Der Organismus d. territorialen Selbstverwaltung in der Republik Polen. Leipzig, Noske, 1931, s. XI+113.

Thurnwald Richard: Die menschliche Gesellschaft in ihren ethno-soziologischen Grundlagen. I. Bd. Repräsentative Lebensbilder von Naturvölkern. Mit 12 Tafeln und 12 Textbildern. Berlin und Leipzig (Walter de Gruyter) 1931, s. XXIII+311. 2 Bd. Werden, Wandel und Gestaltung von Familie, Verwandtschaft und Bünden im Lichte der Völkervorschung. 1932 (Ausg. 1931), s. VIII, 360, mit 12 Taf.

Tönnies Ferdinand: Einführung in die Soziologie. Stuttgart, Enke, 1931, s. XX+327.

Ude Johannes: Soziologie. Leitfaden der natürlichvernünftigen Gesellschafts-und Wirtschaftslehre im Sinne der Lehre des hl. Thomas von Aquin. Wienacht, Schweiz, 1931, s. 399+XXXII.

Wackernagel Jakob: Die geistigen Grundlagen des mittelalterlichen Rechts. Ein Vortrag. (Recht und Staat in Geschichte und Gegenwart. Eine Sammlung von Vorträgen und Schriften aus dem

Gebiet der gesamten Staatswissenschaften, Nr. 62). Tübingen (J. C. B. Mohr) 1929, s. 28.

Waldecker Ludwig: Die Stellung d. menschlichen Gesellschaft zum Völkerbund. Versuch e. Darstellung des Kampfes um die Weltorganisation. Berlin, Heymann, 1931, s. XI+374.

Weber Heinrich: Einführung in die Sozialwissenschaften. (Lehrbücher zur Beamtenfortbildung. Hrsg. von W. Apelt. W. Pietsch, H. Weber, Bd. 1.) Berlin, Gersbach u. Sohn, 1930, s. VIII+152.

Weiss Carl: Pädagogische Soziologie. Leipzig, Klinkardt, 1929, s. 240.

Wiederhold Konrad: Die geistigen Grundlagen der heutigen „kapitalistischen" Wirtschafts-und Sozialordnung. (Kölner Industriehefte, Heft 20). Köln, Paul Neubner, 1931, s. 23.

Wiese Leopold von: Allgemeine Soziologie. Teil. II. Gebildelehre, 1929, s. 282.

Wiese Leopold v.: Soziologie. Geschichte u. Hauptprobleme. 2. verm. Aufl. (Sammlung Göschen, 101) Berlin, Walter de Gruyter u. Co., 1931, s. 138.

Winthuis Josef: Einführung in die Vorstellungswelt primitiver Völker. Neue Wege d. Ethnologie. Leipzig, Hirschfeld, 1931, s. IX+364.

Wirtschaftsdemokratie. Ihr Wesen, Weg und Ziel. Hrsg. im Auftr. des Allgem. Deutschen Gewerkschaftsbundes von Fritz Naphtali 5-erw. Aufl. Berlin, Verlagsgesellschaft des Allgemeinen Deutschen Gewerkschaftsbundes m. b. H., 1931, s. 221.

Ziegler Heinz Otto: Die moderne Nation. Ein Beitrag zur politischen Soziologie. Tübingen, J. C. B. Mohr, 1931, s. VIII+308.

Bouglé C., et J. Raffault: Éléments de sociologie. Textes choisis et ordonnés. 2-e édition revue. Paris, Felix Alcan, 1931, s. VIII+511.

Chalupny E.: Précis d'un système de sociologie. Préface de M. G. L. Duprat. Paris, Marcel Riviere, 1931, s. 140, 16°.

Clemenceau G.: Sur la démocratie. Neuf conférences. Rapportes par Maurice Ségard. 1 portrait, 2 fac-similés. Paris, Larouse, 1931, s. 207, 16°.

Cornejo M. H.: Sociologie générale. Traduction française. Avec un avant-propos de l'auteur, une préface de José Echegaray et un avant-propos de René Worms. T. 1. 2-e éditon, corrigée et rédigée en français par l'auteur. Paris, Marcel Giard, 1930, s. XXIII+527.

Damaye Henri: Sociologie et éducation de demain. Paris, Alcan, 1931, s. 251.

Daszyński et Radopolski: Impérialisme contre communisme. (Paris, 1929, Bureau d'éditions, s. 238).

Deat Marcel: Perspectives socialistes. Paris, Valois, 1930, s. 249.

Deherme Georges: L'immense question de l'ordre, Démocratie et sociocratie. Paris. Edit. Prométhée, 1930, s. 373.

Halevy Daniel: Décadence de la liberté. (Paris, Grasset, 1931, s. 242, 12^0).

Lissagaray: Histoire de la Commune. (Paris, Librairie du Travail, 1931, s. XLIII+579).

Maunier René: Essais sur les groupements sociaux. Bibl. de philosophie contemporaine. Paris, Alcan, 1929, s. 120, 12^0.

Maunier René: Introduction à la sociologie. Paris, Félix Alcan, 1929, s. 120, 16^0.

Pierre Laurent: Nationalisme et impérialisme économiques. Dijon, 1931, s. 252.

Redslob Robert: Le principe des nationalités. Les origines. Les fondements psychologiques. Les forces adverses. Les solutions possibles. Paris. Libr. du „Recueil Sirey" 1930, s. 277.

Sée Henri: Evolution et Révolutions. Bibliothèque de philosophie scientifique. Flammarion, Paris 1929, s. 260.

Babcock Donald C.: Man and social achievement; an itroduction to social evolution. New York, Longmans, 1929, s. 557.

Bell Clive: Civilization. An essay. Cheaper edit. London, Chatto et W. London. 1931, s. 257.

Briffault Robert: The mothers; the matriarchal theory of social origins. New York, Macmillan, 1931, s. 319.

Davis Jerome and others, Introduction to sociology; rev. ed. Boston, Heath, 1931, s. 952, il. maps. (Heath social relations ser.).

Dawson Carl Addington and Gettys Warner E.: An introduction to sociology. New York, Ronald Press. 1929, s. 872.

Duncan Haunubal Gerald: Backgrounds for sociology. Boston, Marshall Jones, 1931, s. 851.

Elton Godfrey: The revolutionary idea in France, 1789—1871, London, Arnold, 1931, s. 191.

Faulkner Herold Underwood: The quest for social justice 1898—1914. New York, Macmillan, 1931, s. 407.

Folsom Joseph Kirk: Social psychology. New York. Harper, 1931, s. 719.

Garth Thomas Russel: Race psychology. A study of racial mental differences. Introd. by R. S. Woodworth. New York, Mac Graw-Hill, 1931, s. 274.

Groves Ernest Rutherford: Sociology. Philadelphia. Lippincott, 1931, s. 160, 12^0.

Hayes Augustus Washington: Rural sociology. New York, Longmans, 1929, s. 606. (Longmans social science ser.).

Hayes Edward Cary: Sociology (nev rev. ed.). New York, Appleton, 1930, s. 813, diagrs.

Hayes J. H.: The historical evolution of modern nationalism. N. Y., Richard Smith, 1931, s. 327.

Hoffer Charles Russell: Introduction to rural sociology. New York, Richard R. Smith, 1930, s. 427.

Hughes R. O.: Problems of American democracy. Boston, Ally et Bacon, 1931, s. 616.

Jones Jesse Thomas: Essentials of civilization; a study in social values. New York, Holt, 1929, s. 294. (Amer. social science ser.)

King William Peter: Social progress and Christian ideals. Nashville, Cokesbury, 1931, s. 360.

Luce Robert: Legislative principles; the history and theory of lawmaking by representative governments. Boston, Houghton, 1930, s. 637. (Science of legislation).

Marti O. A.: Economic causes of the reformation in England, London 1929, s. XXI+254.

Newman George: Health and social evolution. (Halley Stewart Lectures 1930). London, Allen and Unwin 1931, s. 200.

Ross Edward Alsworth: Principles of sociology; rev. New York, Century, 1930, s. 611, diagrs. (Century social science ser.).

Seligman Edwin Robert and Johnson Alvineds.: Encyclopaedia of the social sciences. Vol. 1. Aaronson—Allegiance. New York, Macmillan, 1929. W 1931 już wyszedł tom V-ty.

Smith Walter Robinson: An introduction to educational sociology. Rev. and enl. ed. Boston, Houghton, 1929, s. 476.

Soltau R. H.: The economic functions of the State. London, Pitman 1931, s. 176 (Economic ser.).

Sorokin und Zimmerman: Principles of rural-urban-sociology. New York, Holt, 1929, s. XV+652.

Sorokin P. A., Zimmermann C. C. and Galpin Ch.: A systematic sourse book in rural sociology. V. 1—2. Minneapolis, Univ. of Minn. Press, 1930, s. XX+645, 1931, s. XIV+677.

Spencer Herbert: Descriptive sociology. African races. Compiled by E. Torday. London, Williams and Norgate, 1931, s. 395.

Wallis Wilson Dallam and Willey Malcolm M.: Readings in sociology. New York, Knopf, 1930, s. 689.

Wissler Clark: An introduction to social anthropology. New York, Holt, 1929, s. 402. (Amer. social science ser.).

Posada Adolfo: Principios de sociologia. 2 ed. T. I, s. 368, T. II, s. 420. Madrid, Jorro 1929.

Markow O. O.: Materijały dla socialnoj istorii Podkarpatskoj Rusi w XVIII wiekie. Odb. z Karpatorusskij Sbornik, Użhorod 1930.

XIV. Dydaktyka historji.

Grabski Władysław: Nauczyciel a kultura gospodarcza narodu. Warszawa 1931, str. 27.

W powyższym referacie, wygłoszonym na Walnym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia w Warszawie w dn. 3 lipca 1931, rozpatruje

autor stosunek roli nauczyciela do kultury gospodarczej w społeczeństwie.

Współczesny kryzys gospodarczy jest, wedle autora, następstwem zachwiania się równowagi duchowej u ludzkości między chęciami, które wojna nadmiernie rozbudziła, a zdolnościami, które nie zostały w tym czasie w odpowiedniej mierze wyrobione. To naruszenie duchowej równowagi „wynika z błędnego nastawienia wychowania społecznego, sprzecznego z istotnemi potrzebami ducha ludzkiego, a w szczególności z duchem kultury gospodarczej".

Kultura gospodarcza nie obejmuje jedynie dobrego przygotowania zawodowego, ale wymaga również właściwego nastawienia ogólnego usposobienia człowieka. Dla kultury gosp. społeczeństwa mają najbardziej zasadnicze znaczenia następujące cechy charakteru człowieka: 1. poczucie odpowiedzialności za własne czyny, 2. poczucie miary, wyrażające się w ustosunkowaniu się człowieka do przyrody i człowieka do człowieka, 3. poczucie harmonji wysiłków fizycznych i umysłowych w pracy człowieka, 4. poczucie człowieczeństwa, będące podstawą uspołecznienia w życiu gospodarczem.

Na wyrobienie tych cech charakteru wpływa wielce wiara religijna, to też wychowanie winno być prowadzone w duchu religijnym.

Dotychczasowe programy należy dostosować do zadań wychowania gospodarczego. Zamiast ideału jednorodności stawia autor ideał jednakowej użyteczności dla wspólnego dobra każdej różnorodnej części składowej ogółu. „Zamiast jednolitości typu i metody będziemy mieli jednolitość celu".

Autor porusza problemy ogólno-wychowawcze, mówiąc głównie o szkolnictwie powszechnem, jednakowoż powinien on zainteresować i nauczyciela szkoły średniej, a zwłaszcza nauczyciela historji, który w związku z nowo-stawianemi ideałami wychowawczemi, w szczególności w zakresie wychowania gospodarczego, jest zmuszony częściowo zmieniać materjał dotąd w szkole uwzględniany i kłaść dostatecznie silny nacisk na dzieje gospodarcze ludzkości. *S. H.*

Hoszowski Stanisław: Historja społeczna i gospodarcza w polskiej szkole średniej. Lwów 1932, str. 27.

W naszej literaturze pedagogicznej toczy się od kilku lat ożywiona dyskusja na temat ekonomicznego wykształcenia społeczeństwa. Wypowiadały się już na tem polu poważne pióra, jak profesorów: Wł. Grabskiego, Bujaka, Lewińskiego, Taylora, Kostaneckiego, Lulka, a Zjazd ekonomistów w Poznaniu w r. 1929 uchwalił rezolucję, w której domagał się reformy programów nauczania w kierunku rozszerzenia wiadomości z zakresu życia gospodarczego. Do tych głosów przybywają dziś coraz nowe, a między niemi też głos p. H., który omawia potrzebę rewizji programów nauczania historji w kierunku należytego uwzględnienia historji społecznej i gospodarczej. Wprawdzie założenia ogólne programu przyznają historji gospodarczej należne miejsce, lecz przekreśla to szczegółowe rozwinięcie,

dotykając zagadnień gospodarczych dorywczo i bezplanowo. Ten stan pogarsza jeszcze brak odpowiedniego podręcznika i fachowo wykształconych nauczycieli. Jeszcze niżej stoi nauczanie historji w naszem szkolnictwie zawodowem, gdzie szczególne znaczenie posiada nauczanie historji gospodarczej. W rezultacie swoich rozważań autor domaga się: 1) zmiany programów nauczania, 2) przygotowania nowych podręczników, 3) ekonomicznego wykształcenia nauczycielstwa.

T. Lad.

Sprawa nauczania historji na II Kongresie pedagogicznym.

Na Kongresie Pedagogicznym, zorganizowanym przez Wydział Pedagogiczny Związku Nauczycielstwa Polskiego w dniach 4—8 lipca 1931 r. w Wilnie, w referatach i dyskusji poważne miejsce zajmowały zagadnienia, związane z „Rolą poszczególnych przedmiotów nauczania, jako środków umożliwiających osiągnięcie celów wychowawczych indywidualnych, społecznych i państwowych". Wśród tych zagadnień na pierwszy plan, ze względu na zainteresowanie, zapał polemiczny, głębokie różnice w poglądach aż do niemożliwości ich uzgodnienia i zajęcia jednolitego stanowiska przez Kongres, wysuwała się sprawa nauczania historji, sprawa roli, jaką historja ma odgrywać w nauczaniu na różnych jego stopniach, w wychowaniu dzieci i młodzieży jednostkowem i społecznem, oraz środków, jakiemi zakreślone cele dydaktyczne i wychowawcze można i należy osiągać. Obrady toczyły się na Komisji historycznej, następnie na plenum Kongresu, na podstawie referatów i wysuniętych przez nie tez, opracowanych w okresie roku szkolnego 1930/31 przez Sekcję historyczną Wydziału pedagogicznego Związku.

Zarysowały się w obradach Kongresu trzy zasadnicze kierunki myśli i praktyki dydaktycznej w zakresie nauczania historji. Stanowisko obrony dotychczasowych pozycyj zajęli zwolennicy kierunku tradycyjnego, w którem poznaje się przeszłość przedewszystkiem przez kult dla niej, fakty ujmowane są w porządku chronologicznym od początku dziejów ludzkich, z przewagą stosunków politycznych, zwłaszcza wojen i dyplomacji; pod względem wychowawczym historja traktowana jest tendencyjnie, jako narzędzie w rękach polityków i moralistów; pod względem metodycznym nauczanie tego kierunku jest wybitnie pamięciowe i werbalne. W świecie nauczycielskim typ takiego konserwatysty jest w praktyce najczęstszy, w teorji jednak i tu nawet spotyka się pewne ustępstwa na rzecz ducha czasu, a więc zgodę na uwzględnianie w nauczaniu spraw gospodarczych, kulturalnych, dziejów najnowszych, poszanowanie innych narodów, wprowadza się nawet modne „poszanowanie pracy". Są to wszystko jednak słowa, które tworzą decorum zewnętrzne, od których treść i duch nauczania nie ulegają żadnej istotnej zmianie.

W imię poszanowania prawdy dziejowej, uwzględniania poziomu umysłowego dziecka, wreszcie pewnych ideałów wychowawczych,

liczni współcześni historycy i pedagodzy zakładają protest przeciw powyżej scharakteryzowanemu kierunkowi, co na Kongresie znalazło mocny wyraz w dwu wyraźnie sprzecznie zarysowujących się tendencjach.

Kierunek zwolenników szkoły pracy, w ogólnem tych słów znaczeniu, wypowiedział się w referacie ogólnym o roli poszczególnych przedmiotów nauczania, gdzie „rolę szkolnej nauki historji" określono negatywnie i pozytywnie w sposób następujący: Historja nie może być „terenem badania" dla ucznia; historja nie jest „magistra vitae". Zakres wiedzy historyczne winien objąć w szkole powszechnej szereg obrazów z dziedziny kulturalnej i techniczno - ekonomicznej, uzupełnionych znajomością faktów z historji politycznej, w szkole średniej „znajomość i świadomość chronologicznego następstwa i wzajemnego związku faktów z zakresu rozwoju techniczno - ekonomicznego, kulturalnego i politycznego państwa polskiego na tle historji powszechnej". Znaczenie wychowawcze szkolnej nauki historji sprowadza się tu do wytworzenia w uczniu „świadomości istnienia postępu i wiary w postęp techniczno - ekonomiczny i kulturalny", „chęci współpracy dla dzieła postępu", zrozumienia „znaczenia niepodległości i wiary w przyszłość państwa polskiego", „obudzenia chęci samodzielnego poznawania dziejów, szczególniej ojczystych, jako wyrazu dążenia do zrozumienia teraźniejszości".

Zwolennicy czynnego w nauczaniu stanowiska dziecka, empirycznych metod, oddają uprzywilejowane miejsce naukom przyrodniczym, w stosunku do historji zajmują zasadniczo negatywne stanowisko, zarówno pod względem dydaktycznym jak wychowaczym. Na plan pierwszy u danych pedagogów, występujących do walki z panoszącym się w nauczaniu werbalizmem i utylitaryzmem, wysuwa się sprawa metody nauczania, samego trainingu pracy, ćwiczenia umysłowego, co łączy się z lekceważeniem treści nauczania; w zakresie zaś wychowawczym z rezygnacją oddziaływania czynnego na rzecz samodzielnego przez uczniów wyrabiania poglądów. W rozpędzie słusznie podjętej walki nowi metodycy posuwają się daleko w lekceważeniu nauczania wiedzy, w uchylaniu się od współpracy z „fachowcami", specjalistami w różnych działach nauczania, m. i. w zakresie historji; zwłaszcza na terenie szkoły powszechnej, rezygnują z historji we właściwem słowa znaczeniu na tym stopniu nauczania.

Przeciw powyższemu stanowisku pedagogów - metodyków na Kongresie zaprotestowali zkolei pedagodzy - historycy, występując zatem nietylko przeciw tendencyjnemu nadużywaniu, wyzyskiwaniu historji przez polityków i moralistów, ale również przeciw jej lekceważeniu, niedocenianiu, w zakresie i wykształcenia i wychowania młodzieży, przez metodyków. Broniąc praw nauki, łącząc jej wymagania z prawem dziecka do prawdy dziejowej, żądali rehabilitacji i restauracji historji w nauczaniu. Przedewszystkiem stanęli na stanowisku, że metodyka specjalna nauczania historji musi być oparta na metodologji nauki historji. Jako cel nauczania historji uznali nie-

tylko ciekawość wobec przeszłości, nietylko poznanie poszczególnych faktów historycznych, lecz zsyntetyzowanie teraźniejszości z przeszłością, zrozumienie współczesności przez poznanie wcześniejszych etapów ewolucyjnych, ujmowanie dynamiczne życia społecznego, kultury ludzkiej.

Jeżeli celem nauczania historji jest przedstawienie w rozwoju dziejowym najważniejszych zagadnień aktualnych z życia współczesnego, społeczno - gospodarczego, bieżącej polityki wewnętrznej i międzynarodowej, kultury duchowej, w takim razie wybór materjału pozostaje w zależności od zainteresowań współczesnych i lokalnych. W naszej epoce, nacechowanej wysokim rozkwitem techniki w życiu gospodarczem i demakracji w życiu społeczno - politycznem, subjektywizm w traktowaniu przeszłości, tak charakterystyczny dla nauki i nauczania historji, wynikający z ducha epoki, wywołuje: ze stanowiska chronologicznego — uprzywilejowanie okresu nowoczesnego, okresu rozkwitu techniki i demokracji: ze stanowiska terytorjalnego — duch naszych czasów wymaga ujmowania całokształtu historji powszechnej w skali światowej: ze stanowiska rzeczowego — w związku z faktem, że podstawę stosunków współczesnych stanowią sprawy gospodarcze, fundamentem w nauczaniu historji powinna być dynamika zjawisk gospodarczych i na nich dopiero oparty rozwój stosunków społeczno - politycznych i kulturalnych: historja demokracji wymaga szczegółowego uwzględnienia stosunków społeczno-gospodarczych (nie techniki gospodarczej), bo historja demokracji to właściwie mówiąc historja gospodarcza.

Ujmując w całokształcie dzieje poszczególnych epok, należy skupiać w nauczaniu historji uwagę ucznia na pewnych zagadnieniach, najważniejszych ze stanowiska dzisiejszych zainteresowań. Ilość zagadnień, traktowanych w nauczaniu, winna być ograniczona na rzecz pogłębienia materjału historycznego .

Zadanie wychowawcze ściśle się wiąże z wykształceniem historycznem, polega na wyrabianiu poczucia postępu, ustawicznego doskonalenia się kulturalnego narodu i ludzkości, konieczności współdziałania społecznego, powszechnego w znaczeniu demokratycznem i międzynarodowem, na zrozumieniu roli jednostki poszczególnej w twórczości mas i płynącego stąd poczucia odpowiedzialności własnej, wreszcie na odczuciu wyjątkowej roli jednostek genjalnych, bohaterskich i ofiarnych.

Nauczanie powinno być przepojone duchem historyzmu, metodą historycznego myślenia; w zakresie humanistyki historja w nauczaniu powinna być jego ośrodkiem; w szkołach humanistycznych nauki historyczne powinny tworzyć podstawę nauczania wogóle. Nauczanie historji należy prowadzić we wszystkich szkołach, ogólno - kształcących i zawodowych, w tych ostatnich zwłaszcza z przewagą historji gospodarczej. W związku z dużemi trudnościami nauczania historji, zwłaszcza na niższym poziomie, pozostaje niezbędność specjalnej metodyki historji, którąby, szanując prawa nauki, wskazywała sposoby

zwalczania w nauczaniu trudności, wynikających z jej charakteru., którąby szukała dróg dla rozwiązania całego szeregu zagadnień dydaktycznych.

W metodzie pracy, jej organizacji, należy zachować ostrożność, by metodzie nie dać przewagi nad treścią nauczania, wiedzą, zwłaszcza przy wprowadzaniu nowych metod szkoły pracy, w których przy nieumiejętnem ich stosowaniu tkwi niebezpieczeństwo bezładu i nieuctwa.

W metodach nauczania należy oczywiście uwzględniać poziom ucznia, charakter szkoły, środowisko (wieś, miasto); tu ma głos pedagog, który jednak, jako historyk zarazem, musi pamiętać o tem, że epizodyczne traktowanie historji jest bezwartościowe, że natomiast materjał historyczny na każdym stopniu nauczania daje możliwość wyjaśniania teraźniejszości i zakreślania perspektywy historycznej oraz że w dydaktyce historji metody nowe, współcześnie tworzone, mogą znaleźć zastosowanie. A więc i w nauczaniu historji obowiązujące jest czynne stanowisko ucznia czyli jego praca badawcza. analityczna, twórcza (oczywiście nie w znaczeniu pracy naukowej), heureza, umiejętnie przez pedagogów, w zakresie historji wykształconych, stosowana, i to na wszystkich poziomach nauczania: na niższym z przewagą w badaniu źródeł rzeczowych, t. zw. zabytków, metodą poglądową, na wyższych z uwzględnieniem także źródeł piśmiennych. Odpowiednie zaznajomienie z dziejami wzbudzi w młodzieży zainteresowanie do przeszłości i przygotuje ją do samodzielnej pracy dalszej w tej dziedzinie.

Wśród najważniejszych i najpilniejszych spraw metodycznych pedagodzy - historycy stawiali zagadnienie: 1) nauczyciela, jego roli w nauczaniu, nie jako dyrygenta zakulisowego samodzielnej pracy uczniów, lecz jako kierownika czynnie interwenjującego w pracy ucznia; 2) przygotowania zawodowego nauczycieli historji, odpowiedniego ich wykształcenia w zakresie nauki i specjalnej metodyki historji; 3) zagadnienie podręcznika, nie jako wypisów, czy t. zw. książki pracy, obejmującej materjał surowy do badania i dla ilustracji, lecz książki którąby zawierała tekst uogólniający, jako minimum obowiązującego na danym stopniu nauczania materjału historycznego, utrzymanego na poziomie wiedzy ostatniej i w połączeniu z całym kompleksem pomocy i źródeł, wypisów, pomocy poglądowych, zebranych wedle planu. Tak jak w nauczaniu ogólnem dzieci i młodzieży musi nastąpić rehabilitacja historji, tak w nauczaniu historji powinna być przeprowadzona restauracja roli nauczyciela i podręcznika i utrzymanie tej roli na odpowiednio wysokim poziomie naukowym i dydaktycznym. *N. Gąsiorowska.*

Bernhaut Edmund: Nowe próby metodyczne w nauce historji. „Przegląd pedagogiczny", nr. 13, 1931 r.

Wychodząc z założenia, że naczelnym postulatem dzisiejszej szkoły twórczej jest zastąpienie pracy nauczyciela samodzielną pracą

ucznia, a dotychczasowe próby zastąpienia wykładu nauczyciela w nauce historji lekturą źródeł historycznych nie dały w praktyce oczekiwanego rezultatu, usiłuje autor wprowadzić w nauczaniu historji system referatów a także metodę przypominającą poniekąd pracę wedle planu daltońskiego. Jakkolwiek próby te dały pewne zadawalniające rezultaty, to jednak w ostatecznej konkluzji dochodzi autor do wniosku, że jednak wykładu nauczyciela z nauczania historji zupełnie wyelimować nie można. W nauczaniu bowiem historji czynnik emocjonalny, uczuciowy musi być w wysokim stopniu uwzględniony, dla tego w historji żywego słowa nauczyciela niczem zastąpić nie można a wykład pozostanie zawsze jednym z najważniejszych środków metodycznych i pedagogicznych w nauce historji. *T. Prz.*

Kreczmar Michał: Nauczanie historji starożytnej z punktu widzenia obywatelskiego i państwowego. (Zrąb, t. 6—7. Warszawa 1931, str. 69—80).

Autor podkreśla konieczność stosowania pewnego systemu wychowania i wykształcenia państwowego w szkołach i wskazuje, że do tego celu przedewszystkiem nadaje się historja wogóle, a w szczególności historja starożytna. Autor podaje szereg przykładów, z dziejów Grecji i Rzymu, najodpowiedniejszych jako materjał dla kształcenia i wychowania w duchu państwowym i obywatelskim i nadających się do porównywania z dziejami naszymi. *M. H.*

Ptaczek K.: Nauka o Polsce współczesnej w seminarjach nauczycielskich. „Pedagogium", r. 1931, str. 9—13, 21—23.

W rozprawce powyższej wypowiada się autor za wprowadzeniem na 5-ym zwłaszcza kursie nauki o Polsce współczesnej, jako osobnego przedmiotu, a nie nadbudowy historji czy geografji. Autor kończy swą rozprawkę podaniem 9 tez, w których określa cel, podaje treść składającą się z dwóch części: ustroju państwa (konstytucja) oraz statystyki kulturalno-gospodarczej, dalej domaga się czytania gazet przez uczniów V kursu, urządzania wycieczek, a przedewszystkiem uczenia tego przedmiotu przez nauczycieli silnie uspołecznionych. *M. K.*

Błoński Fr.: Studjum historji na Uniwersytecie w Polsce. Kraków 1931.

Chrzanowski Ignacy: Jan Śniadecki jako nauczyciel narodu. Kraków 1930, s. 25.

Makosińska Jadwiga: Etnografja Polski w nauczaniu geografji. Objaśniona na fryzach ludowych Pillatiego. Lwów-Warszawa 1931, s. 77+3 nlb. (Bibljoteka Geograficzno-Dydaktyczna, zesz. 9).

Nauka o Polsce współczesnej w seminarjach nauczycielskich. Konferencja nauczycieli seminarjów nauczycielskich zorganizowana przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Warszawa. ZPNSP. 1931, s. 44.

Hofmann B.: Deutsche Wirtschaft, Deutscher Staat nach ihren geopolitischen Grundlagen und in geschichtlichen Längsschnitten. 2 Aufl. von B. Hofmann. Die Deutsche Kultur, bearb. von Richard Reissig u. Dr. Max Stecher. Leipzig, Friedrich Brandstetter, 1930, s. XII+253.

Flügel Felix and Faulkner Harold U.: Readings in the economic and social history of the United States. New York, Harper, 1929, s. 987 (Harpers historical ser.).

XV. Różne.

Grodecki R.: Dzieje polityczne Śląska do r. 1290. Odb. z „Historji Śląska", wydawnictwa Polskiej Akad. Umiej. Kraków 1930, str. 155—326.

Znany zaszczytnie głównie ze swych prac historyczno-gospodarczych, autor daje nam krótki, ale pogłębiony i zwarty obraz historji politycznej Śląska do r. 1290. Autor wyróżnia trzy okresy: pierwszy do r. 1138, w którym Śląsk stanowi część składową Polski Bolesławowskiej, drugi w latach 1138—1202, w którym władcy bezpośredni Śląska podlegają władzy zwierzchniej księcia krakowskiego, oraz trzeci, obejmujący lata 1202—1290, czas rozbicia dzielnicowego, gdy Śląsk tworzył niezależny twór państwo-prawny. Trzeci okres dzieli autor na dwa podokresy, do i od r. 1241, t. zn. do daty znaczącej kres dążności Piastów śląskich do ekspansji i przodownictwa politycznego w Polsce, a początek procesu rozbicia Śląska na większą ilość drobnych księstewek.

Spraw gospodarczych i socjalnych dotyka autor ledwie wzmiankowo i to wyjątkowo, zgodnie z tytułem. *J. A.*

Dąbkowski P.: Tolerancja narodowościowa w dawnej Polsce. Odb. z t. 31—32 „Bibljoteki Lwowskiej", wydanego p. t. „Studja Lwowskie". Lwów 1932, str. 4 nlb.+11.

Autor daje tu syntezę stosunków narodowościowych głównie na Rusi Czerwonej, opierając się na szeregu szczegółowych swych studjów poświęconych stosunkom społecznym, gospodarczym i prawnym tej ziemicy. Szczególnie dużo miejsca poświęca autor Wołochom i Niemcom. *J. A.*

Żdan Michał: Stosunki litewsko-tatarskie za czasów Witolda, w. ks. Litwy, (Ateneum wileńskie rocz. 7, zecz. 3—4. Wilno 1930, str. 529—601).

Autor przedstawia dążności w. ks. Witolda do stworzenia wielkiego imperjum litewsko-ruskiego i wciągnięcia w orbitę swoich wpły-

wów także Tatarów. Próby ujarzmienia Tatarów skończyły się klęską pod Worsklą w r. 1399, mimo to jednak stosunki między niemi a Witoldem utrzymały się nadal a Tatarszczyzna stała się dla Litwy i połączonej z nią Polski pośrednikiem w handlu ze Wschodem — krajami czarnomorskiemi, Azją, Chinami i Indjami.

Rozświetlając mało znane dotychczas stosunki Polski z Dalekim Wschodem jest praca ta także przyczynkiem do dziejów gospodarczych.

Z. K.

Pamiętnik Koła Kielczan 1930—1931. Wydawnictwo Koła Kielczan. T. 5, Kielce-Warszawa, str. 128.

Wydawnictwo to wyszło z łona organizacji, Koło Kielczan, założonej w r. 1925.

Na treść Pamiętnika złożyły się liczne i nader różnorodne artykuły z dziejów ziemi kieleckiej, omawiające: „wszystko to czem może pochlubić się ziemia kielecka".

I tak, Wacław Jaskłowski w artykule: „Udział województwa Krakowskiego w powstaniu Listopadowem" przedstawił rolę, jaką w tym powstaniu odegrało społeczeństwo ziemi kieleckiej. Zilustrowawszy stan umysłów przed wybuchem wykazał zapał powstały na wieść o wybuchu powstania, udział i ofiarność tamtejszych ziemian. Szczegółowo został omówiony udział Kielczan we walkach przy nakreśleniu dziejów pułku kawalerji, znanego pod nazwą „Krakusów". Osobno omówione zostały walki 9 i 10 pułku piechoty, które nie mniej mężnie i ofiarnie stawały we wszystkich potrzebach. Praca autora zawiera wielką ilość nazwisk żołnierzy i obywateli a kończy się szczegółowym wykazem właścicieli majątków, skonfiskowanych przez Moskali po upadku powstania.

Juljusz Nowak w rozprawie: „Pierwsze Gimnazjum Humanistyczne w Polsce, (gimnazjum Pińczowskie w w. XVI)", przedstawia powstanie, organizację i rozwój szkoły w Pińczowie, rysując na tym tle postacie jej kierowników. Rozprawa, uwydatniając znaczenie tej szkoły, staje się przyczynkiem do szerszego poznania ówczesnego ruchu umysłowego w Polsce.

Artysta malarz Tadeusz Rybkowski w swoich wspomnieniach p. t.: „Ludzie z czasów mojej młodości" daje szkic z życia społeczeństwa ziemi kieleckiej w którym wybija się okres powstania w r. 1863.

Zygmunt Wasilewski przedstawia obrazki współczesne z okolic Klasztoru św. Katarzyny, dołączając sporą wiązankę wiadomości historycznych.

Dane biograficzne i bibljograficzne wybitnych przedstawicieli życia umysłowego Polski współczesnej, z pochodzenia Kielczan lub mających styczność ze szkołą kielecką znalazły też parę stron w tekście Pamiętnika.

Parę przyczynków historycznych, kronika i sprawy związkowe Koła Kielczan stanowią zakończenie treści Pamiętnika. *J. Sz.*

Kryczyński Bronisław: Ossolińscy i dobra funduszowe Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w powiecie mieleckim. Odb. ze Sprawozdania Państwowego Gimnazjum im. St. Konarskiego w Mielcu za rok szk. 1930/31, str. 29.

Autor daje krótki rys dziejów majątku Zakładu Nar. im Ossolińskich w powiecie mieleckim od czasów najdawniejszych aż do chwili założenia Bibljoteki przez Józefa M. Ossolińskiego w r. 1817 we Lwowie. Główne miejsce zajmuje Zgórsko, centrum dóbr funduszowych w powiecie mieleckim, i jego właściciele od r. 1608 Ossolińscy. Prócz zebrania literatury przedmiotu napotykamy tu wiadomości z archiwum parafjalnego w Zgórsku i inne współczesne o podstawie materjalnej, na której oparła się fundacja Józefa M.Ossolińskiego w powiecie mieleckim, oraz garść wzmianek o zabytkach Zgórska, które dochowały się do obecnej doby. Ubocznie zaznaczyć należy, że autor mylnie tłumaczy „decima canapalis" jako „dziesięcina wytyczna" zamiast „konopna" (str. 3). Rozprawkę tę należy uznać za cenne uzupełnienie do pracy A. Fischera: „Zakład Nrodowy im. Ossolińskich Zarys dziejów" 1927. *E. T.*

Tyrowicz Marjan: Jan Tyssowski, Dyktator Krakowski 1846 r. Działalność społeczna i polityczna (1811—1857) Kasa im J. Mianowskiego, Warszawa 1930, str. 242, rycin 9 (w tekście).

Monografja powyższa, poświęcona ważnemu epizodowi polskich dziejów politycznych XIX w., dotyka również momentów bardzo ciekawych i doniosłych dla rozwoju Polski porozbiorowej w dziedzinie społecznej a nawet gospodarczej. Na polu społecznem działalność Jana Tyssowskiego związana jest bardzo ściśle z projektami uwłaszczeniowemi i wogóle reformą stosunków włościańskich pod zaborem austrjackim: w dziedzinie gospodarczej ciekawem jest związanie przebiegu dyktatury Tyssowskiego względnie prof. Wiszniewskiego z aspiracjami pewnego odłamu społeczeństwa krakowskiego, zmierzającemi na tle czysto ekonomicznem do przyłączenia wolnego miasta do Królestwa Kongresowego.

Autor monografji nie rozwija dwóch powyższych problemów w taki sposób, na jakiby one zasługiwały, co da się objaśnić niedostatecznością źródeł w tej materji i charakterem biograficznym jego książki.

W kwestji włościańskiej, która była szczególną bolączką Galicji do 1848 r. — autor omawia trzy całkiem dotychczas nieznane projekty uwłaszczeniowe J. Tyssowskiego z r. 1832, 1844 i 1845, tudzież poświęca wiele uwagi zagadnieniom socjalnym, które wybiły się w r. 1846 na czoło, nadając rewolucji specyficzny charakter i zyskując uznanie pionierów ruchu socjalistycznego w zachodniej Europie.

W kwestji zamierzonego związku gospodarczego Krakowa z Królestwem Polskiem — autor opiera się zarówno na analizie ówczesnych stosunków handlowych i polityki celnej austrjacko-rosyjskiej, jak i na konkretnych faktach (projekt petycji do Mikołaja I, delegacja krakowska w Warszawie i Berlinie).

Szczególnie powyższe zagadnienie, jako jedna z bardziej intrygujących kwestyj polityczno-ekonomicznych doby porozbiorowej, do maga się naukowego rozstrzygnięcia. *Z. Z.*

Załęcki Gustaw: Parana a Polska, jako problem polskiej ekonomiki narodowej. Kwartalnik Naukowego Instytutu Emigracyjnego i Kolonjalnego oraz Przegląd Emigracyjny. rocz. 6, t. I, str. 247—277, Warszawa 1931.

W historji polskiej emigracji zamorskiej — osadnictwo nasze na terenach brazylijskiej Parany wykazuje kilka szczególnych momentów, wyróżniających je od analogicznych procesów kolonjalno-migracyjnych na innych obszarach amerykańskich. Wyróżnia się to osadnictwo szczególnie silnem utrzymaniem charakteru rolniczego polskiej ludności a obok niego znacznie silniejszą, niż gdzieindziej konserwacją cech narodowych i ludowych.

Dr. Gustaw Załęcki, autor wielu szkiców, dotyczących teorji i praktyki emigracyjnej i kolonizacyjnej oraz monografji, ujmującej całokształt tych zagadnień pod tyt.: Polska polityka kolonjalna i kolonizacyjna — wygłosił w czasie swej ostatniej podróży amerykańskiej wykład w Kurytybie, poświęcony nakreśleniu planu ścisłej kolaboracji gospodarczej między polską emigracją w Paranie a macierzą, jako wytycznej, jednej z najbardziej podstawowych, dla rozpoczęcia polityki handlowo-kolonjalnej Polski współczesnej.

Praktyczne rozwiązanie tego problemu nasuwa narazie wiele zastrzeżeń i trudności, głównie natury finansowo-kredytowej i transportowej. Moment natomiast polityczny i strukturę produkcyjno-gospodarczą obu organizmów uważa dr. Załęcki za szczególnie szczęśliwe dla wzajemnego uzupełnienia się ich drogą wymiany towarowo-ludnościowej. Cyfrowa analiza produkcji kolonjalnej Parany i spożycia odnośnych artykułów w Polsce, która dotąd zaopatruje się w nie z zgoła innych źródeł — dowodzi wielkich możliwości w tej dziedzinie; popiera je analiza cen i gatunkowa odnośnych artykułów (kawa, ryż, tytoń, bawełna i i.).

Koncepcja dr. Załęckiego uderza swoją śmiałością, doniosłością i oczywistością praktyczną. Już nietylko z punktu widzenia aktualnej polityki handlowej, ale i z punktu widzenia historyczno-emigracyjnego koncepcja ta stwarza podstawy procesu ekonomicznego, dobrze wprawdzie znanego w dziejach państw morsko-kolonjalnych, ale nie odgrywającego, jak dotąd, prawie żadnej roli w rozwoju ekonomji polskiej, t. j. ścisłej wymiany rolnej i przemysłowej między kolonją t. zw. ludnościową a macierzą. *Marjan Tyrowicz.*

Komorowski Władysław: Daleki Wschód w międzynarodowej polityce gospodarczej. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego, Instytutu Popierania Nauki, Warszawa 1931, str. XVI+680, 4°.

Daleki Wschód budzi coraz żywsze zainteresowanie całego świata kulturalnego dzięki ogromnym wprost przemianom, jakie zaszły w ostatnich czasach w życiu gospodarczem, politycznem i poniekąd społecznem Japonji i Chin oraz dzięki możliwościom, jakie kryją w sobie bogactwa naturalne Syberji. Japonja i Chiny były do niedawna gospodarczo bierne, wyzyskiwane przez kapitał obcy, ograniczone pod względem politycznym przez wpływy państw europejskich i Stanów Zjednoczonych, przez prawo eksterytorjalności i inne przywileje cudzoziemców, przez okupacje i długoletnie dzierżawy znacznych obszarów przez mocarstwa europejskie. Dziś Japonja po kilkudziesięciu latach wytężonej pracy na polu gospodarczem dorównała a pod niejednym względem nawet przewyższyła państwa europejskie, a politycznie po zwycięstwach nad Chinami i Rosją i po wojnie światowej zajęła jedno z pierwszych miejsc wśród potęg świata. Chiny zaś, choć znacznie wolniej, postępują w jej ślady, a mając blisko 500 miljonów ludności na olbrzymich przestrzeniach Azji południowo-wschodniej, stają się po przebytej w r. 1912 rewolucji coraz ważniejszym czynnikiem w międzynarodowem życiu politycznem i gospodarczem.

Ostatnie wypadki w Mandżurji, które doprowadziły wreszcie do otwartej wojny chińsko-japońskiej, wzmogły zainteresowanie sprawami Dalekiego Wschodu. To też obszerna praca Władysława Komorowskiego pojawiła się w samą porę. Przygotowana była ona do druku już w roku 1925, ale wskutek trudnych warunków wydawniczych wówczas się nie okazała. Opóźnienie to w tym wypadku niebyło bez korzyści, cenna ta bowiem praca,uzupełniona nowszym materjałem, sięga obecnie swą treścią i danemi statystycznemi do 1928 a nawet 1930 roku, przez co zyskała dużo na aktualności.

Praca rozpada się na dwie zasadnicze części: pierwsza (str. 1 do 210) przedstawia rozwój stosunków handlowych między Wschodem a Zachodem, druga (str. 211—576) stosunki gospodarcze na Dalekim Wschodzie z uwzględnieniem historycznego rozwoju każdej gałęzi produkcji, dróg komunikacyjnych i handlu.

W historycznem przedstawieniu stosunków handlowych z Dalekim Wschodem sięga autor do czasów przed epoką cesarstwa rzymskiego (flota hebrajska króla Salomona, handel fenicki i perski oraz pierwsze wzmianki o Chinach). Pewniejsze wiadomości o Chinach pochodzą z epoki cesarstwa rzymskiego. Z tego okresu zachował się w kronikach chińskich ciekawy szczegół o poselstwie cesarza rzymskiego Antunga do Chin w r. 166. Pewne wiadomości o bezpośrednich stosunkach Europy z Dalekim Wschodem (Mongolją i Chinami) oraz pierwsze wiadomości o Japonji (Cipangu) pochodzą dopiero z czasów

średniowiecznych, z okresu ekspanzji mongolskiej i poselstw europejskich do chana (Plano Carpini, Benedykt z Wrocławia, Wilhelm de Rubriqurs, Marco Polo i inni).

Odkrycia geograficzne doprowadziły do coraz żywszych stosunków handlowych Europy z Dalekim Wschodem. Pojawiają się w Chinach i w Japonji okręty handlowe i kupcy z Portugalji, potem z Hiszpanji, Anglji i Francji a z końcem XVIII w. z Prus, Stanów Zjednoczonych wreszcie z innych krajów europejskich. Za pierwszymi kupcami dążą misje katolickie i dochodzą przejściowo do znacznych wpływów na dworze pekińskim oraz rozwijają ożywioną działalność kulturalną wśród chińczyków. W Japonji misje te zostały szybko zlikwidowane przez władze krajowe, ze strachu przez inwazją europejską. Również Rosja, dzięki ekspanzji na Syberji, dochodzi do bezpośrednich stosunków z Chinami i Japonją. Pokojowe z początku stosunki handlowe państw europejskich z Dalekim Wschodem zmieniają stopniowo swój charakter. Państwa europejskie dążą do zwiększenia swych wpływów w obu krajach z pogwałceniem ich suwerenności, zdobywają siłą szereg przywilejów i koncesyj dla swych kupców i przedsiębiorców, zajmują ważniejsze punkty handlowe na terytorjum chińskim i stosują bezwzględną politykę wyzysku gospodarczego Chin i Japonji. Po tem następuje reakcja. Pierwsza Japonja a za nią Chiny wyzwalają się stopniowo z pod wpływów politycznych i gospodarczych obcych państw i stały się lub wkrótce staną się równorzędnym czynnikiem w polityce międzynarodowej. Taką jest treść bardzo szczegółowo opracowanej pierwszej części pracy Komorowskiego. Osobne rozdziały poświęcone zostały stosunkom po wojnie światowej, stosunkom sowiecko-chińskim i sowiecko-japońskim, opanowaniu przez Sowiety Mongolji, rosyjskiemu Dalekiemu Wschodowi oraz stosunkom Polski z Dalekim Wschodem.

Bardzo sumiennie opracowana jest także część druga pracy, w której przedstawia autor stosunki gospodarcze w Chinach (str. 211 do 422), Japonji (str. 423 do 538) i na rosyjskim Dalekim Wschodzie (str. 539 do 576). W obrębie Chin wyróżnia terytorja: 1) Republika chińska, 2) Mongolja, 3) Mandżurja, 4) Sińdzian i 5) Tannu-Tuwa; na obszarze Japonji: 1) Cesarstwo Japońskie, 2) Korea, 3) Formoza i 4) Sachalin i odrębnie przedstawia stosunki gospodarcze w każdej z tych prowincyj. Opis życia gospodarczego poprzedza autor opisem terytorjum, ludności i podziału administracyjnego kraju, następnie przedstawia produkcję jego (rolnictwo, rybołówstwo, hodowla, leśnictwo, przemysł ludowy i fabryczny oraz górnictwo), komunikację (żegluga, koleje żelazne, telegraf kablowy i radjowy, telefon, poczta i lotnictwo handlowe) oraz handel zagraniczny (porty, prawa i przywileje cudzoziemców, organizacja handlowa i konsulaty zagraniczne, sprawy celne, obieg pieniężny, banki i kredyt oraz bilans handlowy ogólny i z ważniejszemi państwami), kończy zaś wykazem pism cudzoziemskich w danym kraju. 84 tabelek statystycznych unaocznia

rozwój stosunków gospodarczych w mniejszych lub większych okresach czasu.

Rozdziałem o międzynarodowej polityce gospodarczej Dalekiego Wschodu w fazie imperjalizmu powojennego kończy Komorowski swe dzieło. Przedstawia tu autor sytuację międzynarodową, politykę gospodarczą i problemy tej polityki Chin i Japonji, wpływ rozwoju gospodarczego tych krajów na pogłębienie kryzysu gospodarczego świata, amerykańską doktrynę otwartych drzwi przeciwstawiającą się interesom gospodarczym Japonji oraz wpływy niemieckie na Dalekim Wschodzie. Konfliktu japońsko-chińskiego o Mandżurję autor nie przewiduje. Przeciwnie, uważa, że „aneksja Mandżurji przez Japonję naraziłaby ją tylko na kłopoty polityczne i trudności administracyjne, nie zapewniając jej większych korzyści gospodarczych" bo „osadnicy japońscy nie umieliby pracować w takich warunkach, w jakich pracują osadnicy chińscy, i trudno byłoby im dziś utrzymać się wśród wielkich mas osadników chińskich". Natomiast „postawienie kiedykolwiek na porządku dziennym sprawy ekspansji japońskiej na rosyjskim Dalekim Wschodzie" wydaje się autorowi nieuniknionem. Nic dziwnego! Dziś jeszcze mocarstwa europejskie wydają się być zaskoczone postawieniem właśnie sprawy Mandżurji na porządku dziennym, i nie mogą się zdecydować, jakie zająć w tej sprawie stanowisko.

Naogół praca czyni dobre wrażenie. Autor wykorzystał sumiennie obfitą literaturę angielską, francuską, niemiecką, polską, rosyjską i amerykańską, wydawnictwa Ligi Narodów i wydawnictwa perjodyczne, dając nam pełny obraz stosunków na Dalekim Wschodzie w jasnym i przejrzystym wykładzie. Obszerny indeks, obejmujący 84 stron, ułatwia korzystanie z dzieła i podnosi jego wartość. Polska transkrypcja chińskich i japońskich imion własnych w miejsce transkrypcji obcej (francuskiej, angielskiej lub niemieckiej) usuwa panujący dotychczas chaos w nomenklaturze topograficznej Dalekiego Wschodu.

Nakoniec warto nadmienić, że autor zapowiada wydanie w najbliższym czasie kolejnej swej pracy p. t. Syberja jako czynnik gospodarstwa światowego. Oby się ukazała jaknajrychlej.

Roman Zubyk.

Krzyżanowski Adam: Polityka i gospodarstwo. Pisma pomniejsze oraz przemówienia 1920—1931. Wyd. Pol. Akad. Umiej., Kraków 1931, str. VII+650.

Autor przedrukowuje tu ponad 20 prac i przemówień, tyczących się polskiej polityki ekonomicznej w latach 1920—1931, głównie finansowej i walutowej, a także i ogólno-gospodarczej. Publikacja ma wielkie znaczenie jako źródło do poznania polityki gospodarczej odrodzonego Państwa Polskiego. Zwłaszcza cenne są artykuły i przemówienia z czasu po 1926 r. kiedy to autor bierze bezpośredni i czynny udział, jako poseł na sejm w polityce ekonomicznej rządu.

Celem zbiorowego wydania pism — jak sam autor określa — jest przypomnienie sporu o idee i programy — a następnie wykazanie, „że teorja ekonomji właściwie pojęta znajduje potwierdzenie w rzeczywistym przebiegu wypadków". Istnieją w świecie zjawisk gospodarczych prawidłowości, a stąd i możliwości trafnego przewidywania przyszłości na podstawie nauki o gospodarstwie społecznem. Autor popiera tezę antyetatystyczną, że nieopatrzna rozbudowa państwa w kierunku zwiększania ingerencji w sprawy gospodarcze — przyczynia się do jego osłabienia. *St. H.*

Sokolnicki Michał O podłożu gospodarczem dyplomacji współczesnej. Sprawy obce. 1931, Zeszyt 7, str. 447—459.

Jest to wykład min. Sokolnickiego, wygłoszony na kursie praktykantów w Ministerstwie Spr. Zagr. Autor zwraca tu uwagę na niedocenianą u nas rolę czynnika gospodarczego w dyplomacji współczesnej i podkreśla, że u nas więcej niż gdzieindziej trzeba o tem ciągle mówić, gdyż nie docenia się lub nie widzi ciągle sprężyn ekonomicznych polityki współczesnej, a częstokroć ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach i autorowie poważnych prac dyplomatycznych grzeszą w tych sprawach wielkiemi brakami. Stwierdza autor następnie, że decydującą rolę w stosunkach politycznych odgrywają dzisiaj interesy kapitału i pracy, importu i eksportu, stosunków walutowych i obciążeń wierzytelnościami, choć zastrzega się, że całości stosunków politycznych ekonomiczne życie nie wyczerpuje.

Artykuł min. Sokolnickiego powitać należy z pełnem uznaniem, tem więcej, że zwrócony on jest bezpośrednio do tych, którzy w życiu państwowem czynną odgrywają rolę lub ją mają odegrać. Jest to znowu jeden głos więcej w sprawie niesłychanie dla nas ważnej, a dotąd bądźto zaniedbanej bądźto niedocenianej należycie.

Problem poruszony wiąże się oczywiście w dużej mierze z psychiką naszego społeczeństwa, łączy się też z kwestją jego wychowania, w której dotąd na kulturę materjalną mało zwracano uwagi.

Autor poruszając to zagadnienie widzi się zmuszony sięgnąć do historji. Czyni to we wstępnem rozdziale i tu dochodzi do wniosku, że dopiero od końca XIX-go stulecia podłożem przeważnej części konfliktów stają się kwestje międzynarodowo-gospodarcze. Tego stwierdzenia osobiście nie mógłbym podpisać, bowiem przeczy mu rola czynnika gospodarczego w historji już od czasów starożytnych począwszy (n. p. konflikty grecko-fenickie a później rzymsko-kartagińskie na morzu Śródziemnem). Skoro zaś weźmiemy za podstawę do rozważań, jak zrobił autor, czasy nowożytne i nowoczesne, to też musimy o wiele wcześniej uwidocznić i podkreślić rolę czynnika gospodarczego w zagadnieniach międzynarodowych, bo już u zarania odkryć geograficznych. Jakie bowiem motywy jeżeli nie p. ex. gospodarcze skierowały dyplomację Portugalji i Hiszpanji w latach 1493—4 do uzyskania potwierdzenia przez papieża Aleksandra VI zdobyczy w kolonjach i do rozgraniczenia sfery ich działania, a następnie do ściślej-

szego jej jeszcze podziału między sobą. A stosunek Anglji do Hiszpanji i Portugalji i wogóle do zagadnień kolonjalnych mógłby nam z łatwością dostarczyć szeregu przykładów tego rodzaju, gdzie podłożem wszelkich układów były już w XVI wieku czynniki gospodarcze. To samo można powiedzieć o stosunku Anglji do Holandji, do Hanzy niemieckiej, do sfery wpływów wymienionych państw na morzu Bałtyckiem. Polityka Francji na morzu Śródziemnem w czasach nowożytnych, czy nie jest przykładem, jak doniosłą rolę czynnik gospodarczy odgrywał? Pierwsze symptomy konfliktów włosko-francuskich czyż nie można do tych czasów odnieść. Czy traktat z 1535 Franciszka I króla Francji, tego kraju, który uważał się za protektora chrześcijan, z Solimanem Wspaniałym, sułtanem tureckim, naturalnym ich wrogiem, traktat odnowiony następnie w 1581 a dotyczący handlu z Lewantem nie był układem o międzynarodowem znaczeniu a o podłożu wybitnie gospodarczem? Również stosunki dyplomatyczne Anglji i Francji w czasach nowożytnych rozwijają się przedewszystkiem na podłożu gospodarczem. Jak widać z powyższego, o przykłady tego rodzaju nie trudno. Nie chodzi tu zatem o ich wyszukanie, ile o podkreślenie, że dyplomacja już bardzo wcześnie zdawała sobie sprawę z roli czynnika gospodarczego w układach międzynarodowych i nim się kierowała. *Stefan Inglot.*

Mierzwa Stefan P.: Fundacja Kościuszkowska jako symbol łączności Ameryki i Polski. Kraków 1930. (Odbitka z „Przeglądu Współczesnego“ nr. 99, 1930, str. 20).

Na kilkunastu stronicach kreśli autor powstanie, rozwój i organizację instytucji zwanej Fundacją Kościuszkowską, założonej w ameryce w 150 rocznicę wstąpienia Kościuszki w szeregi armji amerykańskiej. Fundacja ta, podźwignięta funduszami amerykanów i Polonji amerykańskiej, posiadająca rozległy program w kierunku kultywowania nauki i sprawy Polskiej w Ameryce, jest obecnie na najlepszej drodze rozwoju, dając już pozytywne wyniki. Zestawienie i omówienie wymiennego ruchu studentów między Polską a Ameryką oraz liczebności studentów - Polaków w uczelniach amerykańskich dopełnia obrazu zainteresowań owej tak rozległej i wszechstronne znaczenie posiadającej Instytucji. *J. Sz.*

Rauschning Hermann: Die Entdeutschung Westpreussens und Posens. Zehn Jahre polnischen Politik. Berlin 1930, str. 405.

Książka Rauschninga nie posiada cech książki naukowej. Mimo, że w spisie materjałów wymienia przeszło 120 książek, bądź to treści naukowej, bądź politycznej, nie korzysta z nich prawie wcale, mimo że zapowiada traktowanie zagadnienia owych dziesięciu lat polityki polskiej na szerokiem tle dziejowem. Naukowe badanie jakiejkolwiek

kwestji jest Rauschningowi nieznane, natomiast korzysta obficie z argumentów literatury agitacyjnej.

Materjałem autora, niewymienionem wśród źródeł, są przedewszystkiem akty Deutschtumsbundu, jego rozliczne memorjały do Ligi Narodów i do Trybunału w Hadze, oraz niezliczone skargi jego klientów. Materjał ten, połączony z zarzutami zaczerpniętemi z prasy agitacyjnej niemieckiej, z niezmiernie obfitej literatury propagandowej przeciwpolskiej oraz z tendencyjnie zniekształconych orzeczeń prasy polskiej przeważnie opozycyjnej, składa się na niezwykle nużącą całość, ponieważ jest traktowany w sposób dziennikarski, możliwy wprawdzie w obrębie polemicznego artykułu, ale zabijający w obszernej książce. Autor zdradza najzupełniejszy brak przygotowania naukowego do traktowania zapowiedzianego tematu. Poza tem książka jest przepojona znanemi z politycznej prasy niemieckiej zarzutami przeciw Polsce, jak podrzędność kulturalna i etyczna, wypowiedzianemi w sposób obraźliwy.

Książka, podzielona na 8 obszernych rozdziałów, operuje następującemi twierdzeniami: Ludność niemiecka w zachodnich częściach Polski, jest jakoby zasiedziałą na gruncie polskim („bodenstandig") od wielu stuleci, jest rzekomo kulturalnie i etycznie wysokowartościowa; ludność polska ma jej zawdzięczać całą swoją cywilizację, przedewszystkiem powstanie miast i niemal całą kulturę. Kultura polska jest jakoby wykwitem najstaranniejszej opieki królów pruskich nad ludnością polską. Po zawarciu traktatu wersalskiego ludność niemiecka została usunięta z Polski z powodu opcji na rzecz Niemiec i z powodu przepisu w traktacie wersalskim, dającego Polsce prawo likwidacji własności niemieckiej w ściśle określonych warunkach. Nadmiernie wysoka, zdaniem autora, liczba emigrantów niemieckich, jest jakoby powodowana osobną polityką polską. Wkońcu autor traktuje rzekome upośledzenie Niemców pod względem kulturalnym i narodowym.

Co do twierdzenia, że ludność niemiecka jest zasiedziałą na gruncie polskim od wielu stuleci należy zauważyć, że podług twierdzenia niemieckich autorów koloniści niemieccy, którzy przed wiekami przybyli do Polski, spolonizowali się dobrowolnie i rozpłynęli się w otaczającej ich ludności polskiej. Rozbiory Polski zastały tylko nieliczną ludność niemiecką na zabranych ziemiach polskich, niestwierdzoną liczbowo. Obliczenia niemieckich autorów, podjęte dla celów politycznych, muszą z natury rzeczy być niedokładne i posiadają tylko wartość przypuszczenia.

O przywiązaniu ludności niemieckiej do ziem polskich nie może być mowy. Liczne memorjały do władz i oficjalne publikacje niemieckie przedwojenne stwierdzają zgodnie bardzo ożywioną fluktuację wśród posiedzicieli ziemskich Niemców. Większe własności w małym tylko procencie pozostają dłużej niż na przeciąg jednego pokolenia w posiadaniu jednej rodziny, o ile nie są majoratami. Podobny objaw stwierdzono wśród gospodarstw chłopskich.

Po rozpoczęciu działalności Komisji kolonizacyjnej w r. 1886, daje się zauważyć podobna fluktuacja wśród osad kolonizacyjnych, która w ostatnich latach przed wojną przyjmuje niezwykłe rozmiary: na 723 osad rentowych i 100 dzierżawnych, co do których Komisja zawarła kontrakty w r. 1913, stwierdza Komisja w swem memorjale, że w tym samym roku 539 osad rentowych i 37 dzierżaw przeszły w inne ręce. Olbrzymie fundusze (blisko 826 miljonów marek od r. 1886 do r. 1912), któremi rozporządzała Komicja kolonizacyjna, wzmogły objaw fluktuacji, budząc chciwość tak wśród właścicieli większych jak i mniejszych posiadłości niemieckich. Masowo ofiarowują ziemię swą Komisji pod groźbą sprzedania jej Polakom. Właściciele osad kolonizacyjnych znów wyzbywali się ich w krótkim czasie, pragnąc nabyć lepszą i intratniejszą. Ziemia stała się przedmiotem spekulacji dla Niemców.

Także rzemieślnicy i przemysłowcy niemieccy byli żywiołem niestałym. Wbrew twierdzeniu autora nie posiadali zupełnie „przywiązania do ziemi rodzinnej", o której się tak szeroko mówi w pismach agitacyjnych niemieckich. Opuszczali tłumnie miasta i miasteczka polskie i udawali się za lepszym zarobkiem na zachód Niemiec, gdzie właśnie była ich ziemia rodzinna, podczas gdy Polacy, wierni swej ziemi, wytrwali na miejscu. Ilość Niemców na ziemiach polskich gwałtownie się zmniejszała, co było właśnie powodem ufundowania Komisji kolonizacyjnej i ustaw wyjątkowych przeciw Polakom. Powstanie państwa polskiego odrazu skłoniło te luźne z Polską związane żywioły do emigracji.

Twierdzenie o wysokiej wartości etycznej tych żywiołów tem samem się charakteryzuje jako nieprawdziwe: czysto materjalistyczny światopogląd nie należy do wysokoetycznych. Poza tem istnieją świadectwa pisarzy niemieckich, które także dla starszej emigracji niemieckiej do Polski brzmią wcale niepochlebnie; najstarsze z nich to list biskupa gnieźnieńskiego Jakóba do kardynałów rzymskich z roku 1285. Częste są wzmianki, że niedbale gospodarowali; podobne daje im świadectwo oficjalna publikacja Komisji kolonizacyjnej. Etyka władz pruskich wobec Polaków jest naprawdę niska.

Udział kolonistów niemieckich w zdobyczach cywilizacyjnych polskich, szczególnie w urządzeniach miejskich, w tendencyjnej literaturze niemieckiej jest wyolbrzymiony. Publikacje uczonych słowiańskich, szczególnie polskich i czeskich, sprowadzają go do właściwych rozmiarów. Teorja niektórych uczonych polskich z czasów, gdy dedukcja i izolowane abstrakcje święciły triumfy, o kolonjalnem powstaniu miast naszych, dawno jest obalona, ale należy do żelaznych rekwizytów agitacji antypolskiej. Fakt, że Polska jest kulturalnie młodsza od Niemców, nie daje podstaw do zarzutu podrzędności Polaków, co także się spotyka w agitacyjnych pismach niemieckich, a także u autora.

Twierdzenie o najstaranniejszej opiece władz pruskich nad ludnością polską, staje się w świetle rozporządzeń wyjątkowych, czę-

ściowo tajnych, wydanych przez królów pruskich w czasie rozbiorów i później aż do najnowszych czasów, aby zniszczyć materjalnie ludność polską, tendencyjnym wymysłem. Celowo zmniejszana liczba szkół niemieckich na polskich ziemiach, fatalne warunki nauczania w szkołach katolicko-polskich, każą się przeciwnie domyślać, że rząd pruski przeciwdziałał rozwojowi kultury ludu polskiego.

Niezmiernie ciekawe jest traktowanie przez autora kwestji opcji Niemców na rzecz Niemiec. Prawo to mają podług art. 3 i 5 o mniejszościach narodowych wszystkie osoby powyżej 18 lat. Autor zarzuca Polsce, że optantów nie chciała u siebie zatrzymać. Duży procent optantów byli to młodzieńcy niemieccy, którzy podczas najazdu bolszewickiego, nie chcąc bronić kraju, który miał się stać ich ojczyzną, optowali na rzecz Niemiec, później jednak chcieli w Polsce pozostać. Autor wywodzi, że opcja ta nastąpiła „pod przymusem".

Przedmiotem zarzutu jest także fakt, że obowiązujące dotychczas w byłej dzielnicy pruskiej prawo niemieckie, w niektórych ustawach wydanych przeciw Polakom, dziś automatycznie zwraca się przeciw Niemcom, jak np. prawo przedkupu. Autor mianowicie żąda od państwa polskiego, aby ustawy te zniosło.

Podobne pretensje zgłasza autor do rządu polskiego w sprawie likwidacji majątków obywateli niemieckich. Traktat wersalski ustanowił jako dzień, od którego począwszy liczy się przynależność do państwa polskiego, 1-szy stycznia 1908 r., aby upamiętnić osławione prawo o wywłaszczeniu. Mimo, że rząd polski nie wykorzystał tego prawa, wypływającego z artykułów 92 i 297 Traktatu Wersalskiego, w całej pełni, dopuszczając w osobnych umowach cały szereg ograniczeń, autor wysnuwa z tego rozliczne zarzuty pod adresem Polski, wypowiedziane w małokulturalnej formie, z których najłagodniejszą jest oznaczenie pojęcia prawa polskiego jako „östliche Rechtsbegriffe'.' Również za masowy odpływ Niemców z Polski, wstrzymany dopiero nawoływaniem pism niemieckich, jak np. Ostmark, i presją rządu niemieckiego, chciałby autor zrzucić odpowiedzialność na Polskę.

Zakończenie książki stanowi wcale niezamaskowane wezwanie w stronę Niemiec do zerwania zobowiązań traktatu wersalskiego, ponieważ Polska nie dotrzymała rzekomo swoich zobowiązań. Tem samem książka sama się charakteryzuje, jako dzieło niemieckiej propagandy antypolskiej, bez żadnej wartości naukowej.

Obszerniejszy referat z powodu niniejszej książki, przytaczający dosłownie cytaty ze źródeł przeważnie niemieckich, w języku niemieckim, zamieszczony został w „Roczniku Gdańskim" za rok 1930/31. *Kazimiera Jeżowa.*

Social Science Abstracts. Nowoczesny przewodnik naukowy.

Postęp dzisiejszej wiedzy i coraz bardziej komplikująca się technika badań naukowych — wysuwa na czoło środków pomocniczych

każdego niemal uczonego bibljografję druków samodzielnych i artykułów, dotyczących sfery dociekań, która jest specjalnością badacza.

Cechą charakterystyczną dzisiejszej pracy naukowej bezwątpienia jest to, że nacisk z literatury książkowej, jako głównego i zasadniczego jeszcze do niedawna składnika warsztatu uczonego — przenosi się coraz bardziej na materjał czasopiśmienniczy, czyto ściśle specjalny, czy nawet dziedzinowo szerszy, ale w wielu wypadkach nie dający się pominąć w badaniach pewnej grupy zagadnień.

Niewątpliwie kilka przyczyn złożyło się na ten stan rzeczy; że nie jest on jednak przemijający, zdaje się na to wskazywać coraz świetniejszy rozwój czasopiśmiennictwa naukowego w krajach przodujących na polu rozwoju umysłowego. Oczywiście książka pozostaje i nadal środkiem bardzo poważnym i pierwszorzędnym w posuwaniu naprzód nauki, ale jej pomocnicą coraz usłużniejszą, w niejednem ją nawet wyprzedzającą — staje się prasa naukowa w najszerszem tego słowa znaczeniu, od miesięczników więc, czy częstczych jeszcze biuletynów (w dziedzinach specjalnych) po kwartalniki, półroczniki i inne wydawnictwa perjodyczne, ukazujące się niezawsze regularnie.

Zagadnienia ekonomiczno - historyczne i społeczno - historyczne w szczególniejszy sposób wymagają środków naukowych, któreby umożliwiały postęp odnośnych badań nietylko na gruncie krajowym, ale i międzynarodowym. Jasnem jest, że dyscypliny, zajmujące się analizowaniem, opisywaniem i klasyfikowaniem elementów, wykraczających poza ramy jednego społeczeństwa, narodu czy kraju — wymagają wymiany myśli na podstawie możliwie najszerszej. Stąd ograniczanie się w badaniach gospodarczo- i społeczno - historycznych do literatury naukowej w dwóch czy trzech językach, staje się często wielką przeszkodą do zrozumienia niejednego zjawiska natury gospodarczej czy społecznej, które występują na terenie odległych lub bliskich nam, ale niedość znanych, organizmów społecznych. Trudną jest z drugiej strony sprawa, a niejednokrotnie w stosunku wysiłku do rezultatów praktycznych nieproporcjonalną — znajomość większej liczby języków dla osobistego badania pewnych zagadnień.

Racjonalna organizacja czasopiśmiennictwa naukowego rozwiązuje ten dylemat w sposób prosty i nader pożyteczny. Stwarza ona organy o pewnem założeniu tematowem— centralnem, stojące na pograniczu bibljografji i na szeroką miarę zakrojonych kronik naukowych. Są to organy np. dla nauk humanistycznych, przyrodniczych, prawniczych czy innych, które rejestrują i równocześnie streszczają w jednym języku wyniki ostatnich badań w danej dziedzinie, ogłoszonych w rozrzuconych poświecie czasopismach naukowych, różnojęzycznych. Podwójna stąd płynie korzyść: 1) nikną trudności, pochodzące z nieznajomości języka i 2) rezultaty badań stają się materjałem ujętym, łatwym do odnalezienia, porównania, zrewidowania.

Poza tą korzyścią bezpośredniej niejako utylitarności — istnieje i inna korzyść znacznie głębsza i donioślejsza. Jest nią zbliżenie do siebie zastępów badaczy i pracowników naukowych różnych narodo-

wości i ras — coraz ściślejsze, coraz dokładniejsze i coraz bardziej przekonuwujące. Niepokaźne czasopismo łamie szranki narodowościowe, językowe, polityczne i religijne, pogłębiając współpracę międzynarodową na jednym, wspólnym froncie. Na tak jednak postawiony organ, któryby choć w przybliżeniu ujmował całokształt wyników w światowym ruchu naukowo-badawczym pozwolić sobie może wyłącznie społeczeństwo, bardzo zasobne i mające wysoko rozwnięty zmysł organizacji.

Po wojnie światowej szczególnie silnie rozwinęły się dyscypliny socjalno-ekonomiczne. Teorja, polityka i historja, zarówno społeczna jak i ekonomiczna, znalazły całe zastępy zarówno głośnych, jak i początkujących badaczy, których uwaga spoczęła niejednokrotnie na zagadnieniach bardzo specjalnych i drobiazgowych. Stąd poszła bardzo szybko dyferencjacja i specjalizacja tych szczególnie dyscyplin, a w ślad za tem nieodzowna potrzeba ujęcia wyników tego szybkiego rozwoju badań w pewne ramy rejestrujące i koncentrujące.

Zadanie to wytknęła sobie wreszcie instytucja amerykańska, istniejąca od r. 1923 w Nowym Jorku: Social Science Research Council, której poważna część członków, jako grono uczonych amerykańskich, już od r. 1919 — zastanawiało się nad powyższą kwestją. Social Science Research Council jest obecnie w Stanach Zjednoczonych A. P. centralną instytucją badań w zakresie nauk społecznych i pozostaje w ścisłym związku z National Research Council, zorganizowaną w 1916 r. w ramach Akademji Nauk St. Zj. A. P., jako najwyższego czynnika koordynującego i kierowniczego w zakresie badań naukowych (Plan organiazcji naukowej St. Zj. znajdujemy jako dodatek do nr. XI „Drogi" (Warszawa) z r. 1930, opracowany przez T. Dzieduszyckiego p. t. „Schemat rozbudowy i aktywności National Research Council"). Rozważania nad najracjonalniejszym sposobem rejestracji i publikacji bibljograficznej tych tysięcy prac, rozpraw i artykułów, które rokrocznie pojawiają się w międzynarodowej literaturze socjologicznej — trwały aż do r. 1929. Najtrudniej było rozstrzygnąć kwestję czy rejestracja ma objąć także dzieła, publikowane jako oddzielne książki, czy tylko materjał czasopiśmienniczy. Ze względu na to, że bibljografję druków samodzielnych rozpoczęto w większości krajów cywilizowanych już w XIX w., a dalsze łączenie jej z rejestracją artykułów utrudniałoby niepomiernie publikację odnośnego przewodnika — ograniczono się wyłącznie do perjodycznego typu druków. W ten sposób powstał przed trzema laty organ, mało jeszcze stosunkowo u nas znany, jakkolwiek służący dobrze nauce polskiej, który nosi krótkie miano: Social Science Abstracts, a szersze określenie swego zadania zawiera w nagłówku: A comprehensive abstracting and indexing Journal of the World's Periodical Literature in The Social Sciences (zwięzły przegląd, streszczający i spisujący, światowej literatury perjodycznej w zakresie nauk społecznych).

Organizacja sztabu redakcyjnego w ten sposób pozostałego wydawnictwa i armji jego współpracowników — odbiegła znacznie od

przyjętych w tym względzie zwyczajów. Czynniki wydawnicze i współpracujące w tem wydawnictwie, możemy podzielić na 5 grup: 1) Rada Dyrektorska, której przewodniczył — jako prezydent — najpierw Isaiah Bowman (członek Amerykańskiego Towarzystwa Geograficznego)[1]), a od 1 września 1931 dr. Clark Wissler (członek Amerykańskiego Towarzystwa Antropologicznego), a którą składa pozatem 6 przedstawicieli społeczno-naukowych towarzystw amerykańskich, 2) grupa kilkudziesięciu redaktorów na poszczególne kraje (adversatory editors) — Polskę reprezentuje tu od czerwca 1929 prof. Florjan Znaniecki z Poznania, 3) szerszy komitet doradczy (consulting editors), w którym przeważają zdecydowanie nazwiska anglo-saskie (z polskich tylko B. Malinowski), 4) ścisły komitet redakcyjny, składający się z 7 osób i wreszcie 5) przeszło 1800 współpracowników amerykańskich i zagranicznych, dostarczających wyciągów względnie streszczeń (abstracts) z poszczególnych artykułów.

Jak jest zorganizowana praca nad zbieraniem tego materjału? Informują nas o tem „notatki od redakcji" w pierwszych zeszytach Social Science Absstracts. Codziennie kilku współpracowników pisma udaje się do Columbia Uniwersity Library i sporządza na miejscu wykaz treści wszystkich, nadchodzących tam regularnie czasopism. Tytuły spisane na zielonych kartkach, wracają do redakcji; tu rozdziela się je między kierowników poszczególnych działów, ci sprawdzają, czy dane pismo dostępne jest referentowi, mającemu sporządzić streszczenie, poczem tytuły wysyła się pospieszną pocztą tak, by żądane skróty wróciły jak najszybciej.Referenci, mający sporządzić takie wyciągi po raz pierwszy — otrzymują instrucję w postaci 7-stronicowego Guide of Abstractors. Pozatem około 200 perjodyków w całości rezerwuje redakcja do skrótów dla wybranych specjalistów, bądźto ze względu na szczególną specjalność (np. techniczną) pisma bądźteż mało znany język w którym jest dany organ drukowany. Komitet redakcyjny nie zacieśnia się zresztą w sprawach redakcyjnych do własnego zdania, choćby tak kolegjalnie podejmowanego, jak to wykazuje organizacja Social Science Abstracts. Przy pomocy czytelników dowiaduje się o dezyderatach, szczególnie w zakresie klasyfikowania na działy, w kwestji czasopism pożądanych, a w danej chwili nieuwzględnionych jeszcze, wreszcie w sprawie tak zasadniczej jak rozstrzygnięcie, co pracownikom wydaje się pożyteczniejszem: więcej tytułów, a mniej skrótów czy odwrotnie.

Oczywiście, że kardynalną zasadą przy ogłaszaniu materjału z natury rzeczy musi być selekcja, uzasadniona zarówno międzynarodowością publikacji, jak i bogactwem dyscyplin, podpadających pod pojęcie nauk społecznych. Selekcja ta bezwątpienia w wielu wypad-

[1]) Nazwisko p. I. Bowmana nie jest obce sprawom polskim; uczony ten był członkiem Komisji dla spraw polskich w Paryżu 1919 r. i wchodził on w skład podkomisji, która opracowała projekt granic Polski dla Rady Najwyższej.

kach idzie bardzo daleko, szczególnie w początkowych zeszytach, kiedy opanowanie materjału czasopiśmienniczego stawiać musiało łatwo zrozumiałe trudności. Im bardziej jednak rośnie opanowanie materjału, im bardziej zacieśnia się kontakt między komitetem ściślejszym a redaktorami zagranicznemi, im bardziej wreszcie przystosowuje się miesięcznik do potrzeb świata naukowego — tem bardziej oczywiście rosnąć musi zaufanie do dokonywanej selekcji.

Przyjrzyjmy się bogactwu działów, w które zgrupowany jest materjał w każdym zeszycie. Dział I: Antropogeografja rozpada się na następujące poddziały i rozdziały: Systematyka antropogeogr. (mapy, zaludnienie, gospodarka, polityka, stosunki społeczne i kulturalne): Studja regjonalne (okolice podbiegunowe, półkula zachodnia: Ameryka północna (Kanada, St. Zj. A. P., Meksyk, Ameryka centralna), Ameryka południowa (trzy Gujany, Wenezuela, Kolumbja, Ekwador, Peru, Boliwja, Brazylja, Paragwaj, Urugwaj, Argentyna, Chile) półkula wschodnia: Australja, Azja, Europa (krainami i krajami). Dział II: Antropologja kulturalna składa się z poddziałów: Lingwistyka, Archeologja (w alfabetycznym porządku krain) i Etnologja (w porządku j. p.). Dział III: Historja daje Archeologję (w alfabetycznym porządku krain i krajów), Dzieje powszechne (World) do r. 383 (porządek p. w.) dtto 383—1648, dtto 1648—1920, wreszcie od 1920 do chwili bieżącej. Dział IV: Ekonomika rozpada się Teorję ekonomiczną i jej historję, Historję gospodarczą, Warunki i środki ekonomiczne, Rolnictwo, Górnictwo, Rękodzieła, Organizację przedsiębiorstw i podstawy dalszego rozwoju, Rachunkowość, Transporty i komunikację, Handel wewnętrzny i zagraniczny, Targi, Wymianę surowców i produktów oraz spekulację, Ubezpieczenia prywatne i społeczne, Pieniądz, bankowość i kredyt, Finanse i ich organizację, Ceny, Badania nad okresowością w życiu gospodarczem (cycles), Zagadnienia pracy i płac, Zagadnienia dobrobytu, własności i dochodowości, Kooperatyzm, Konsumcję dóbr, Instytucje użyteczności publicznej, Państwową kontrolę obrotu, Krytykę systeekon, Zaludnienie ‚odsyłacz do dz. VI Socjologja) i Zagadnienia ubóstwa i środki przeciwdziałania mu. Dział V: Polityka, zgrupowany jest w następujące poddziały: Teorja polityczna, Prawoznawstwo, Prawo publiczne, administracyjne i konstytucyjne, Rząd: historycznie i opisowo, Partje polityczne i polityka, Funkcje rządowe (ustawodawstwo, administracja publiczna i sprawiedliwość), Służba publiczna, Prawo międzynarodowe, Organizacje międzynarodowe, Stosunki międzynarodowe od 1930. Dział VI: Socjologja zamyka się w następujących poddziałach: Teorja socjalna i jej historja, Człowiek i zagadnienia jednostki, Rodzina, Ludy i grupy kulturalne, Zaludnienie i grupy terytorjalne, Postępowanie zbiorowe i kontrola społeczna, Organizacje społeczne i rozwój instytucyj społeczno-kulturalnych, Zagadnienia patologji społecznej, Zagadnienia przystosowania. Ostatni dział VII: Metoda badań naukowych zawiera następujące poddziały: Metoda historyczna, Metody mieszane, Metoda statystyczna (historja statystyki, działalność instytutów statystycznych, jednostki statyt. skale, testy

i miary, zbiory dat, klasyfikacja i układy tabelaryczne, zagadnienia zależności i prawdopodobieństwa, krzywe i ich kreślenie analiza okresów i technika przewidywań, zagadnienia stopni i proporcyj, wskaźniki cyfrowe i t. p.). Nauczanie i badanie.

Bogactwo działów występuje tem okazalej, jeśli się zważy nietylko wymienione wyżej poddziały, ale i grupy z punktu widzenia geograficznego lub rzeczowego np. w dziale Historja, Dzieje Kościoła, Stosunki międzynarodowe, Daleki wschód, Bliski wschód, Kraje Skandynawskie i t. d. grupy te ułożone są chronologicznie bądźteż według zagadnień sporadycznie lub choćby jednorazowo tylko zachodzących, co zwłaszcza w dziale Historja występuje bardzo często.

Oczywiście, że cała wyżej przytoczona konstrukcja działów, poddziałów i rozdziałów mogłaby podpaść subjektywnej krytyce i w gruncie rzeczy nie jest od niej wolną (do czego sama zresztą redakcja prowokuje), ale tak czy owak przyznać musimy, że tak ugrupowany materjał zdaje się wyczerpywać dokładnie wszelkie problemy, wchodzące w zakres nauk społecznych i daje przejrzystą kompozycję. Ciekawy jest podział chronologiczny w dziale historji, gdzie granicą między starożytnością a średniowiecznością jest rok 383 (panowanie cesarza Teodozjusza, początki wędrówek ludów, edykty anti-pogańskie), średnie wieki i nowożytne stanowią jedną grupę do pokoju Westfalskiego, epoka nowoczesna od dziejów bieżących oddzielona jest r. 1920. Oczywiście, że tam gdzie materjał jednego działu pokrywa się zagadnieniowo z innym działem, tam wprowadzone są skrupulatne odsyłacze cyfrowe, wskazujące liczby porządkowe odnośnych pozycyj (czyli t. zw. entries).

Orjentacja w Social Science Abstracts byłaby może dla początkującego pracownika trudną, gdyby nie świetne wprost indeksy. W pierwszym i drugim roczniku każdy zeszyt obok spisu rzeczy, orjentującego nie numeracją paginacją, lecz numeracją pozycji, miał indeks autorów, w III roczniku (1931) wprowadzono innowację, o tyle, że zamiast indeksu autorów każdy zeszyt zaopatrzono w indeks rzeczowy. W związku z tem dwa pierwsze roczniki posiadały roczny doskonały indeks rzeczowy, bieżący zaś rocznik uzupełniony zostanie indeksem autorów.

Pozatem z końcem r. 1929 zamieściła redakcja spis uwzględnionych w Social Science Abstracts czasopism, ułożony w porządku alfabetycznym według Wilsons Union List of Serials — spis, obejmujący 3000 perjodyków w 24 językach, dostępnych rejestracji bibljograficznej za pośrednictwem Columbia Uniwersity Library, innych większych księgozbiorów nowojorskich, względnie współpracowników pisma. Objaśnienia do spisu czasopism podają nie tylko pozytywną, ale i negatywną stronę spisu stwierdzając, że nie uwzględnia on narazie 1200 tytułów (polskich 521, rosyjskich 172, czeskich 201, chińskich 44 i t. d.) a 2000 tytułów nie uwzględni i w przyszłości, bądźto ze względu na charakter danych wydawnictw, nieregularność ukazywania się lub też z innych względów. Oczywiście, że cyfra owych 3000 perjodyków,

uwzględnionych w 1 roku wydawnictwa wzrosła już w bieżącym roczniku bardzo wydatnie. Widzimy to dokładniej na przykładzie Polski, o czem dokładniej niżej. Warto wymienić języki, które w ogólnej liczbie 35, zyskały już sobie obywatelstwo na łamach Social Science Abstracts, w transkrypcji oczywiście łacińskiej — obok nielicznych naogół wypadków użycia alfabetu hebrajskiego lub greckiego. W brzmieniu oryginalnem danego języka cytowane są: imię i nazwisko autora, tytuł artykułu i nazwa perjodyku poczem tytuł podany jest w języku angielskim. Są to następujące języki: albański, arabski, armeński, baskijski, bułgarski, chiński, kroacki czeski, duński, angielski, estoński, francuski, fiński, niemiecki, grecki, hebrajski, włoski, japoński, łaciński, litewski, łotewski, węgierski, norweski, polski, portugalski, rumuński, rosyjski, serbski, słowacki, hiszpański, szwedzki, ukraiński, walijski i yiddisch.

Szczególną innowację w zakresie bibljograficznym ma być rejestracja dysertacyj doktorskich, wykonywanych na uniwersytetach Stanów Zjednoczonych. Dysertacje te, bardzo tam liczne, wymykają się często pod kontroli bibljograficznej druków samodzielnych, a nie podpadały dotąd także i bibljografji czasopiśmienniczej.

Ogólna cyfra zreferowanych artykułów wynosi: w roczniku pierwszym (1929) 11093, w roczniku II (1930) 16981, w roczniku III (1931) 19853, zatem razem 47927. Jest to materjał niezwykle poważny. Żaden uczony, rozporządzający nawet poważnemi funduszami czy udogodnieniami bibljoteczno-informacyjnemi nie mógłby w przeciągu trzech lat dowiedzieć się o kilkudziesięciu tysiącach artykułów, nie ściśle wprawdzie z jego specjalności, ale z nią związanych, i to nie tylko o ich ukazaniu się, ale nawet o ich treści. Ma to bezwątpienia szczególniejszą wagę dla ekonomistów i polityków. W tej doskonale postawionej usłużności organu Social Science Research Council tkwi jego istotna wartość, jako przewodnika naukowego, zdążającego śmiało za coraz pośpieszniejszem tempem nietylko dzisiejszego życia, ale i postępów w naukach.

Interesuje nas bezwątpienia pytanie, jak przedstawiają się polonica w tym światowym informatorze bibljograficznym. Stwierdzić możemy że przedstawiają się one naogół dobrze i że z każdym zeszytem stan ich staje się coraz świetniejszy a swoją wyższością informacyjną (obok rejestracji dat bibljograf-streszczenie) wyprzedzą poważnie nasze krajowe wydawnictwa. Dwa pierwsze roczniki czerpały zapas tytułów głównie z perjodyków treści prawno-ekonomicznej, w roku 1931 poczet pism zwiększył się nieporównanie, szczególnie w dziedzinie historycznej.

Najpierw więc najwięcej pozycji przysporzyły nam pisma takie, jak: „Ekonomista", „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny", „Prace i opieka społeczna"; z obcych o Polsce: „Polish Economist", „Reviev of Polish Law and Economy", Poland Zeitschrift für poln. Recht und Wirtschaft, obecnie spotykamy coraz częściej cytowany: Przegląd Gospodarczy, Kwartalnik Statystyczny, Kwartalnik Nauko-

wego Instytutu Emigracyjnego, Przegląd Polityczny, Przegląd Powszechny, tudzież prawie wszystkie perjodyki historyczne, jak Kwartalnik Historyczny, Przegląd Historyczny, Ateneum Wileńskie i t. d.

Z obcych, niedotyczących wyłącznie Polski wydawnictw — szczególnie często polskiemi nazwiskami wykazują się: Europa Orientale, The Slawonic and East European Reviev, Revue des Etudes Napoleonnienes, Studies in Philology, i wiele, wiele innych. Odnosi się nawet wrażenie i to odpowiadające, zdaje się, nawet faktycznemu stanowi rzeczy, szczególnie do połowy 1931 r., że wyławianie poloników z perjodyków niepolskich było znacznie skrupulatniejsze, niż z polskich. Objaśnić się to da większą bezwątpienia dostępnością i regularnością tych pism. Stwierdzić jednak należy, że i przy niekompletnem nawet zasobie źródeł, dział polski w zestawieniu z innemi słowiańskiemi czy europejskiemi wogóle, przedstawia się imponująco ilością artykułów, dotyczących naszych czy światowych zagadnień. Wykazują to świetne indeksy, które nie są oparte, jak to często się dzieje na mechanicznem zestawieniu odnośnych pozycyj i cyfr lecz na odsyłaniu czytelnika do tych nawet odległych tematowo rozpraw i artykułów, które na tle porównawczym, czy w związku rzeczowym wzmiankują o Polsce. Polonica są szczególnie licznie rejestrowane w dziale Ekonomji i Socjologji i to nietylko w odniesieniu do stosunków polskich ale i obcych.

Nie ulega wątpliwości, że tylko w narodzie, zasobnym materjalnie może regularnie i wyczerpująco działać taka pomoc naukowa, jaką jest Social Science Abstracts, ale też nie można nie doceniać tego, że świetna organizacja pisma, doskonałe wyposażenie typograficzne, punktualność w ukazywaniu się i niska stosunkowo cena (6,5 dol. rocznie dla zagranicy) są temi momentami, które umożliwiają dotarcie temu środkowi do najdalszego zakątka naszego globu, w którym tylko rozwija się twórcza myśl naukowa.

To też dokładniejsze opisanie organizacji tego pisma i jego roli informacyjnej nie ma na celu być recenzją czy sprawozdaniem. Przez poznanie tego organu, tak podstawowego dla wszelkich pracowników w dziedzinie historji gospodarczej i społecznej — odczuwamy dokładniej, czego niedostaje w naszym ruchu czasopiśmienniczym i na jakich zasadach powinna być oparta racjonalna praca nowa w tej dziedzinie.

Perjodyki nasze naukowe przechodzą coraz dotkliwszy kryzys, przy ogólnych trudnościach wydawniczych. W tem położeniu ich jednak — może się zmienić niejedno w kierunku unowoczesnienia ich i przystosowania do nowych potrzeb, by nie doprowadzić do tego, że uczony polski, chcąc poinformować się o tem, co się pisze w kraju, będzie sięgał po przegląd nowojorski. Od tego ochronić nas może albo wprowadzenie bardzo regularnych i dokładnych działów informacyjnych do już istniejących czasopism albo stworzenie przewodników centralnych — na zasadach redakcyjnych, zbliżonych do Social Science Abstracts — tylko w rozmiarach znacznie węższych. Nawet gdyby to w czyn wprowadzono, omówiony powyżej organ nie przestanie być

dla nas najpożyteczniejszym towarzyszem w pracy naukowej, a szczególnie odda nam pierwszorzędne usługi w zbliżeniu do naszego warsztatu — odległych i nieraz nam całkiem nieznanych światów myśli twórczej i badawczej w dziedzinie historji społecznej i gospodarczej.

Marjan Tyrowicz.

The Economic History Reviev Editors: E. Lipson, R. H. Tawney, Assistant Editor: Miss J. de L. Mann. Published for the Economic History Society by A. a. C. Black, London.

Angielski przegląd historji gospodarczej wychodzi od r. 1927, wydawany przez Towarzystwo Historji Gospodarczej, które skupia najwybitniejszych w tej dziedzinie uczonych angielskich, na czele którego stał do śmierci W. Ashley. Dotychczas wyszły 3 tomy w 6 zeszytach, w l. 1927/8 i 1929/30 po jednym zeszycie, w r. 1931 jeden tom w 2 zeszytach.

Przegląd jest wyrazem wzrastającego zainteresowania w Anglji historją gospodarczą, nietylko własną ale powszechną; współpracownikami jego są obok historyków i ekonomistów angielskich także uczeni obcy całego świata, którzy między innemi dostarczają informacyj o stanie nauki i nauczania w danym zakresie w różnych krajach, nietylko europejskich.

Przegląd składa się z kilku działów. Na pierwszym planie umieszczane są „Artykuły", następnie „Memoranda", wreszcie „Bibljografja".

Wśród Artykułów poważne miejsce zajmują prace o charakterze informacyjnym, a więc: Ashley, Miejsce historji gospodarczej w nauczaniu uniwersyteckiem (I, 1) — stosunek historji ekonomicznej do teorji ekonomicznej, do historji wogóle, do życia gospodarczego (business); N. S. B. Gras, Rozwój historji gospodarczej (I, 1) — począwszy od pisarzy starożytnych, zainteresowanie najprzód w Europie, później w Ameryce, przegląd literatury, uwagi metodologiczne, stosunek do nauk pokrewnych; Nauczanie historji gospodarczej w szkołach — kwestjonarjusz rozesłany do 100 szkół, odpowiedź nadesłana przez 40 z nich; Marten, Historja gospodarcza w podręcznikach historji (I,2); Kosminskij, Prace uczonych rosyjskich w zakresie historji gospodarczej Anglji (I, 2) — historycy: Kowalewskij, Winogradow, Pietruszewskij, Sawin, z młodego pokolenia marksistów: Granat, Kosminskij, Ławrowskij, Popow, Lenskij, szkoły Winogradowa; ekonomiści: Kabłukow, Manuiłow, Zotow, Janżułł, Tuhan-Baranowskij, Gurewicz, Lubimienko, Riazanow, Rotstein, szereg prac popularnych, artykuły w „Istorik-Marksist" (I, 2); Sombart, Teorja ekonomiczna i historja ekonomiczna (II, 1) — autor żąda od historyka gospodarczego znajomości teorji ekonomji, oddzielenia historji gospodarczej od historji prawa, instytucyj od polityki gospodarczej, uwzględniania w dziejach gospodarczych stadjów rozwojowych, jednak nie Bücherowskich; Miss Mann, Nauczanie historji gospodarczej w uniwersytetach (III, 2) — w opracowaniu zbiorowem: Hauser, Francja, Brinkmann, Niemcy, Porri, Włochy, Pirenne, Belgja, Heckscher, Szwecja, Kosminskij, Rosja.

Pozostałe artykuły przedstawiają albo obszerne referaty większych prac, ich fragmenty, albo odrębne studja na źródłach oparte. Historja starożytna reprezentowana jest przez jedną tylko pracę Rostowcewa, Przyczyny gospodarcze upadku świata starożytnego (II, 2); autor daje własną koncepcję rozwoju gospodarczego w starożytności, przeciwstawiając ją szematowi Büchera.

Do historji średniowiecznej należą następujące studja: Postan, Kredyt w handlu średniowiecznym (I, 2) — przeciw twierdzeniom o nieistnieniu kredytu w średniowieczu (co wynika z teoretycznych szematów Büchera, Hildebranda) przedstawia formy kredytu w końcu średniowiecza; Pirenne, Miejsce Niderlandów w historji gospodarczej Europy średniowiecznej (II, 1) — zburzenie życia gospodarczego w okresie najazdu Normanów, w początku XI st. odrodzenie handlu w północnej Europie, znaczny w nim udział kupców niderlandzkich, od początku XII w. tutaj jest główny rynek Europy północnej i południowej, ośrodek wymiany między Włochami a Anglją i Skandynawją, Rusią i Krzyżakami, związek rozwoju handlu z przemysłem miejscowym, zwłaszcza wełnianym, rozwój życia miejskiego, południowa część Belgji wyprzedza w rozwoju północną Holandję, przyczyny upadku Brügge, wzrostu Antwerpji; Beardwood Alice, Obcy kupcy i korona królewska w późnem XIV st. (II, 2) — przywileje nadawane kupcom florenckim; Kosminskij „Hundred Rolls" 1279—80 jako źródło do historji agrarnej Anglji — do historji folwarku (manoru) angielskiego; Asakawa, Ogólny pogląd na historję agrarną Japonji, specyficzne jej cechy: brak hodowli, uprawa ryżu, drobna własność i drobne gospodarstwo, feodalizm, brak domen pańskich, precariashiki chłopskie, gmina — rezultat procesu XV—XVI st.

Historja nowożytna i nowoczesna traktowana jest najobszerniej. Odnoszą się do niej następujące artykuły. W t. I, z. 1: Unwin, ciekawa rozprawa. O Towarzystwach Merchant Adventures za królowej Elżbiety — nie były wykonawcami polityki gospodarczej państwowej lecz uprawiały bezplanowy rabunkowy handel; Levett, Organizacja finansowa manoru XIII—XV w. dochody, wydatki stałe i zmienne, metody badania historji agrarnej angielskiej; Davies, Drobna własność ziemska w l. 1780—1832 w świetle taks podatkowych, rozpatrywanych tu jako źródło do historji rewolucji agrarnej, przyczynek do kwestji zaniku „yeoman farmer" w związku z „enclosure awards". W t. II: Clark, Handel wojenny i wojna handlowa 1701—1713 — polityka gospodarcza Anglji i Holandji w czasie wojny o sukcesję hiszpańską, usiłowania Anglji zerwania stosunków handlowych między Holandją i Francją, rywalizacja handlowa między sojusznikami politycznymi; Dunham, Rozwój przemysłu bawełnianego we Francji i traktat handlowy angielsko-francuski 1860, niegroźny dla przemysłu bawełnianego Francji; Marshall, Jethro Tull (agronom XVIII) i „New Husbandry"; Plummer, Miejsce Bronterre O'Brien w ruchu robotniczym (1805—1864) — zwolennik Robespierra, Babeufa, Buonarottiego, szerzy idee rewolucji francuskiej w Anglji; Hammond, Rewolucja przemysłowa

i niezadowolenie przez nią wywołane; Barbour, Holenderska i angielska flota handlowa w XVII st. — walka Anglji z Holandją, Akty Nawigacyjne; Sée, Geneza ekonomiczna i społeczna Rewolucji Francuskiej — przeciw materjalistom historycznym, którzy sprowadzają przyczyny rewolucji wyłącznie do zjawisk ekonomicznych, każe brać pod uwagę cały kompleks zjawisk, obok ekonomicznych, polityczne, kulturalne i t. d.: Heaton, Benjamin Gott (1762—1840) i rewolucja przemysłowa w Yorkshire; Derry, Odwołanie klauzuli o nauczaniu młodzieży rzemieślniczej w Statucie o uczniach — akt 1814, ograniczający prawo o uczniach Elżbiety; Nettels, Polityka brytyjska monetarna wobec kolonij; Ambrose, Kupcy angielscy w Aleppo 1658—1756.

Drugi dział przeglądu stanowią „Memoranda". W I tomie poruszone zostały w nich następujące zagadnienia: Stosunki między historją prawa i gospodarstwa (Holdsworth), ilustrowane przez prawodawstwo pracy za Elżbiety i Jakóba I i jego związek z warunkami ówczesnemi gospodarczemi. Płace zarobkowe Northamptonshire 1560 i 1667 (Putman). Pamiętniki intendentów 1698 i ich znaczenie dla historji gospodarczej (Sée). Znaczenie praw zbożowych w historji Anglji (Fay). Pamięci Sir William Ashley. W tomie II: Winchester Rent Rolls, rachunki manorów XIII—XIV (Beveridge). Z historji sukiennictwa XV st. (Carus-Wilson). Z historji kopalnictwa węglowego XVIII (Daniels i Ashton). Z historji kryzysów gospodarczych w Szkocji. Normandzka izba handlowa i traktat handlowy 1786. Międzynarodowa wystawa historyczno-gospodarcza w Amsterdamie 1929 — z inicjatywy Prof. Posthumus, pierwsza próba, niekompletna. W tomie III: List A. Smitha do H. Dundas z r. 1789, Rękopis wykładów Smitha w Glasgow (Scott), Hansa, Kolonja i kryzys w r. 1468 (Emmison), Rachunki pomocy biednym z 2 parafij Bedforshire (Salter).

Bogaty dział bibljografji składa się 1) z obszernych zbiorowych sprawozdań, 2) z recenzyj poszczególnych książek „Reviews", 3) z t. zw. „krótkich wzmianek" „Short Notices" i 4) spisów książek. I tom zawiera sprawozdanie Sée o literaturze historyczno-gospodarczej francuskiej za lat 20, Brodnitza o literaturze niemieckiej 1900—27, tom II: Moreland, o literaturze indyjskiej, 1905—28, Ress, o literaturze Wales. III — Marwick, o literaturze Szkocji, Prendeville, o literaturze Irlandji.

W „Reviews" i „Short Notices" znajdują się recenzje przeważnie monografij i dokumentów angielskich, ale zamieszczone zostały także recenzje prac obcych uczonych, jak Sée, Pirenne, Sombart, Rostowcew, Brentano, Posthumus, Baasch, Asakawa, Coornaert, Strieder i Hayem. Pod względem rzeczowym przeważa historja przemysłu, handlu, polityki kolonjalnej, ale omówiony został także szereg książek z historji wsi angielskiej, feodalnego manoru, rozkładu gospodarstwa folwarcznego, wywłaszczenia chłopa.

Na zakończenie każdego tomu podany jest obszerny spis książek i artykułów w czasopismach z zakresu historji gospodarczej za lata ostatnie. W I tomie znajduje się wykaz bibljograficzny, dotyczący historji W. Brytanji i Irlandji za 1925—6 i 1927 r., Stanów

Zjednoczonych i Kanady, wreszcie Francji; w II tomie — W. Brytanji za 1927 i 1928 r., Stanów Zjednoczonych i Kanady, Francji za 1928/9, Niemiec za 1927; w III tomie — W. Brytanji i Irlandji za 1930, Stanów Zjednoczonych i Kanady za 1929/30, Francji za 1930, Niemiec za 1928 i 1929. *Natalja Gąsiorowska.*

Janoušek Em.: Polsko a Litwa. Historické pozadí polsko-litevského sporu. Praha 1930, str. 123. (Odb. z . „Slovanský Přehled", rocz. 22, r. 1930).

Jest to zbiór ciekawych ustępów z dziejów walk o wolność dwóch narodów, dążących do utrwalenia się na politycznej mapie nowej Europy. Główną jej osią jest rozwój wzajemnych, głównie zaś politycznych i kulturalnych stosunków między niemi od najdawniejszych, historycznych czasów aż do końca wojny światowej, celem wyświetlenia genezy i istoty dzisiejszego sporu między państwem litewskiem i polskiem.

Autor niewątpliwie przyczynił się do lepszego poznania i zrozumienia w obywatelstwie republiki Czechosłowackiej argumentów, obustronnie i obficie w tem sporze czerpanych z bogatej studni przeszłości. Podołał on umiejętnie swemu zadaniu, wykonując go w sposób bardzo objektywny, na co pozwoliło mu jego specjalne zainteresowanie się sprawami polskiemi oraz stanowisko bezstronnego widza.

Ostatnich sześć rozdziałów (str. 47—118) zarysu traktuje dokładnie o najnowszych stosunkach i sporach między oboma narodami oraz o ich stosunkach do władz niemieckich podczas i wkrótce po wojnie światowej. *W. L-yj.*

Askenazy Szymon: Danzig und Polen. 2 Ausgabe, Warszawa 1930, s. 255+1 nlb.+1 tabl.

Augustyn Św.: (Praca zbiorowa). Poznań 1930, s. 4 nlb.+295+1 nlb.

Benisz A.: Górny Śląsk w walce o polskość. Katowice 1930, s. 299+6 nlb.+1 tabl.

Bujak Franciszek: Uwagi o projekcie nowego podziału Państwa na województwa. Warszawa 1931, s. 36, 16^0.

Estreicher Stanisław: Kulutra prawnicza w Polsce XVI wieku. Kraków 1931, s. 79+1 nlb.

Estreicher Stanisław: Pacyfizm w Polsce XVI stuleciu. Poznań 1930, (1931), s. 24. (Ruch Prawn. Ekon. i Socjolog. 1931).

Hertz Alexander: Ludzie i idee. Bibljoteka Drogi. Warszawa 1931, s. 231.

Karpiński Stanisław: Pamiętnik Dziesięciolecia 1915—1924. Warszawa 1931, s. 341+3 nlb.

Kosmowska I. W.: Pomorze. Zarys historyczny, geograficzny, gospodarczy i społeczny. (Z ilustracjami i mapą). W dziesiątą

rocznicę powrotu Pomorza do Polski. Warszawa 1930, s. 172+4+ 1 mapka.

Leśniewska Marja: Rozwój ochrony macierzyństwa robotnicy w przemyśle polskim. Nakł. Min. Pracy i Opieki Społ. Warszawa 1931, s. 141.

Nawarski Eugenjusz: Spór dziejowy o południowowschodni węgieł Polski. Łódź 1930, s. 109.

Poliszewski Miecz.: Społeczna akcja oświatowo-wychowawcza. Kraków 1931, nakł. Towarzystwa Szkoły Ludowej, s. 160.

Rocznik Wołyński. Wydany staraniem Wołyńskiego Zarządu Okręgowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz. T. II. Równe, Okr. Z. P. N S. P. Druk „Orbis" Kraków 1931, s. VIII+ 584+tabl. i mapy. Dymnycz Nazar.: Obrzędy i wierzenia ludowe w okresie świąt Wielkiej Nocy — Ormicki Wiktor: Samodzielne badania geograficzne na prowincji. Kołomyj Piotr: Nazwy topograficzne zebrane we wsi Gródek pow. równieńskiego.

Walka kulturna w Diecezji chełmińskiej. (Napisali) X. P. Sz., X. J. T. i X. P. M. Pelplin 1931, s. 116.

Włodarski Aleksander: Materjały do historji rodu Cholewitów-Pawlikowskich, zebrał i opracował... Warszawa 1929, s. 139.

Bienstock Gregor: Deutschland und die Weltwirtschaft. Berlin, J. H. W. Dietz, 1931, s. 172 mit Fig.

Burgenland, 10 Jahre. Seine politische, kulturelle und wirtschaftliche Entwicklung in den Jahren 1921—1931. Hrsg. unter der redaktion. Leitung des Amtes der Burgenländ. Landesregierung. Wien (I. Strauchgasse 1—3). Wirtschafts-Zeitungs-Verlags-Ges. m. b. H., 1931, s. 94, mit Abb.

Ernst Fritz: Die wirtschaftliche Ausstattung der Universität Tübingen in ihren ersten Jahrzehnten (1477—1537). Darstellungen aus der württembergischen Geschichte, hgb. v. d. württembergischen Kommission für Landesgeschichte, Kohlhammer, Stuttgart 1929, s. 105.

Das Erwachen d. Menschheit. Die Kulturen d. Urzeit, Ostasiens u. d. vorderen Orients. Bearb. v. Hans Freyer u. a. Berlin, Propyäen-Verlag, 1931, s. XXVIII+626, 4^0.

Fischer Otto Chr.: Der deutsche Osten. Rettung oder Verzicht? (Wirtschaftsprobleme der Gegenwart. 13.) Berlin-Steglitz, Junker u. Dünnhaupt, 1931, s. 67.

Gleichen-Russwurm Alexander v.: Der Aufstieg Nordamerikas. Die Kulturentwicklung Amerikas. „Kultur- u. Sittengeschichte aller Zeiten u. Völker", Hamburg, Gutenberg-Verlag, 1931, s. 480.

Hämmerle Karl: Danzig und die deutsche Nation. Gekrönte Preisarbeit der Deutschen Akademie. (Schriften der Deutschen Akademie, Nr. 6). Berlin, Reimar Hobbing, 1931, s. 88, 4^0.

Hesse Albert: Der deutsche Osten unter dem Frieden von Versailles. (Breslauer Universitätsreden, Heft 7). Breslau, Ferdinand Hirt, 1931.

Indien in der modernen Weltwirtschaft u. Weltpolitik. Gedr. mit Unterstützung d. ind. Ausschusses d. Dt. Akademie, München. (Auslandkundliche Vorträge d. Techn. Hochschule Stuttgart, Bd. 2). Stuttgart, Fleischhauer u. Spohn, 1931, s. 94.

Kampf, Der, um deutsches Ostland. Hrsg. von Dr. Franz Lüdtke, Dr. Ernst Otto Thiele. Düsseldorf, Friedrich Floeder. 1931, s. 284, mehr. Taf., 4°.

Kürbs Friedrich: Die osteuropäischen Staaten Polen, Litauen, Lettland, Estland als Staats- und Wirtschaftskörper. Stuttgart (Enke) 1931, VIII+266, nebst einer Karte.

Luckwaldt Friedrich: Deutschland, Russland, Polen. Die geschichtliche Entwicklung der Ostprobleme. 2 Vortr. (Gedanken und Gestalten. Danziger Beiträge, H. 2). Danzig, A. W. Kafemann 1929, s. 37.

Mühlenfels Albert: Ostpreussen, Danzig, und der polnische Korridor als Verkehrsproblem. (Schriften des Instituts für ostdeutsche Wirtschaft an der Univ. Königsberg. N. F. Bd. 1). Berlin, Ost-Europa-Verlag, 1930, s. VIII+61.

Olbrich Heinrich Otto: Der Leidensweg des oberschlesischen Volkes, zugleich seine Geschichte vom Jahre 1919—1922. Breslau, Priebatsch's Buchhdlg. 1929, s. III+308. mehr Taf.

Ostpreussen. 700 Jahre deutsches Land. (Festschrift) Im Auftr. d. Königsberger Hartungschen Zeitung u. Verlagsdr. hrsg. von Ludwig Goldstein. Königsberg, Königsberger Hartungsche Zeitung u. Verlagsdruckerei Ges. auf Aktien, 1930, s. 120. mit Abb. 2.

Schaafhausen Friedrich Wilhelm: Der Durchbruch des deutschen Geistes im Mittelalter. Von d. Gotik bis zur Reformation. Jena, Diederichs, 1931, s. 271.

Schacher Gerhard: Die Nachfolgestaaten Oesterreich, Ungarn. Tschechoslowakei und ihre wirtschaftlichen Kräfte. Stuttgart, Ferdinand Enke, 1932, s. VIII+286.

Staatenbildung. Deutsche, und deutsche Kultur im Preussenlande. Hrsg. vom Landeshauptmann der Provinz Ostpreussen. Königsberg 1931, s. XV+672, 4°.

Steuermann C.: Weltkrise-Weltwende. Kurs auf Staatskapitalismus. Berlin, Fischer, 1931, s. 255.

Stolze Wilhelm: Ostpreussens geschichtliche Sendung. Zur 700-Jahrfeier der Verbindung Ostpreussens mit Deutschland. (Schriften zur polit. Bildung. Reihe 5. Heft 11- Friedrich Manns pädagogisches Magazin. Heft 1356). Langensalza, Hermann Beyer u. Söhne, 1931, s. 28.

Thalheim Karl Christian: Das Grenzlanddeutschtum. Mi bes. Berücks. seines Wirtschafts- u. Soziallebens. (Sammlung Göschen, 1026.) Berlin, Walter de Gruyter u. Co., 1931, s. 148.

Tzenoff G.: Die Abstammung der Bulgaren und die Urheimat der Slaven. Eine historisch-philosophische Untersuchung über die Geschichte der alten Thrakoillyrier, Skyten, Goten, Hunnen, Kelten u. a. Berlin-Leipzig 1930.

Veit Ludwig Andreas: Die Kirche im Zeitalter des Individualismus. 1648 bis zur Gegenwart 1, Hälfte. Im Zeichen d. vordring. Individualismus 1648—1800, s. XXIII+528.

Welter Erich: Die Ursachen des Kapitalmangels in Deutschland. Tübingen (J. C. B. Mohr) 1931, s. 221.

Farbman Michael: Piatiletka. Paris, Rieder, 1931, s. 225, 12^0.

Nicolle Charles: Naissance, vie et mort des maladies infectieuses. Paris, Alcan, 1930, s. 218.

Philip André: L'Inde moderne. Le problème social et politique. Paris, Félix Alcan, 1931, s. 261, 16^0.

Privat Maurice: Les révolutions de 1914 et la crise mondiale. Paris-Neuilly, Documents secrets 1931, s. 244+44.

Chamberlin William Henry: Soviet Russia: living record and a history. London, Duckworth, 1930, s. 454, 16 illus., map.

Churchill Winston S.: The world crisis 1911—1918. London Butterworth, 1931, s. 831.

Hutchinson Graham Seton: Silesia revisited. 1929: the problems arising from the plebiscite and the partition, and the relation betveen the British coal problem and Silesia. London, Simpkin, 1929, s. 112.

Hutchinson Paul: World revolution a. religion. New York, Abingdon, 1931, s. 201.

Mac Gregor A.: World depression to world prosperity London, King, 1931, s. 118.

Mirsky D. S.: Russia: a social history. Ed. by C. G. Seligman. London, Cresset Pr., 1931, s. 312.

Priestley Herbert Ingram: The Coming of the White Man, 1492—1848. (A volume of: A History of American Life, edited by Arthur M. Schlesinger and Dixon Ryan Fox.) New York: The Macmillan Company, 1929, s. XX+411.

Richardson A. E.: Georgian England. Social life, trades, industries and art, 1700 to 1820. London, Batsdorf, 1931, s. 202.

Rose William: Stanislas Konarski reformer of education in 18 century. Poland. London, Cape, 1929, s. 288.

Rugg Harold Ordway: A history of American government a. culture; America's march toward democracy. Boston, Ginn 1931, s. 652.

Rugg Harold Ordway: Culture a. education in America. New York, Harcourt, 1931, s. 416.

Vanneat Charles Garrett and Smith Henry Lester: Socialized history of the United States. New York, Scribner, 1931, s. 710, il., maps.

Totoraitis J.: Zanavyku istorija (Historja Żmudzi zaniemeńskiej), Marjampol 1929, s. 104.

POLEMIKA.

Odpowiedź panu K. J. Hładyłowiczowi.

Artykuł mój p. t. „Metoda oznaczania granic w geografji historycznej“ (Księga Pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności naukowej prof. Marcelego Handelsmana. Warszawa 1929, str. 221—227) spotkał się z surową oceną p. K. J. Hładyłowicza (Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych, Lwów 1931, tom I, str. 336—339), który ostro zaatakował przesłanki, na jakich oparłem moje wnioski. Autor recenzji, o ile dobrze zrozumiałem tok jego rozumowania, poddał w wątpliwość nawet założenie mego artykułu, „że granica nie była ani w chwili dzisiejszej, ani w przeszłości pojęciem jednoznacznem“.

Tę ostatnią uwagę recenzenta trzeba zapisać chyba na karb nieporozumienia, nie przypuszczam bowiem, aby p. Hładyłowicz jako specjalista z dziedziny geografji historycznej mógł negować zdawna przez nią stwierdzone fakty.[1])

Zakładam więc, że wspólnie z moim recenzentem przyjmiemy jako prawdę: 1-o istnienie w dziejach poza granicami linearnemi pasów granicznych, 2-o używanie dla określenia zarówno jednego jak i drugiego pojęcia tych samych terminów oraz 3-o wynikającą z dwóch poprzednich twierdzeń wieloznaczność zarówno terminu, jak i pojęcia „granica“.

Wobec powyższego wypadnie przypuścić, iż recenzent mógł uznać za błędne w moim artykule chyba tylko zastosowanie tych ogólnych zasad do wypadku szczegółowego t. j. do stosunków polsko-litewskich.

Teza, jaką postawiłem w swoim artykule, głosiła, że w wiekach średnich zarówno w Koronie jak i na Litwie, a na Litwie nawet jeszcze w wieku XVI najczęściej ścisłemu rozgraniczeniu ulegały tylko ziemie orne, natomiast puszcze znajdujące się między po-

---

[1]) cfr. L. Febvre — La terre et l'évolution humaine. Paris 1922, str. 369, Fr. Ratzel — Politische Geographie. München u. Berlin 1923, str. 392 i 394, C. Vallaux — Géographie Sociale — Le sol et l'état. Paris 1911, str. 364, C. Vallaux — Les sciences géographiques. Paris 1925, str. 382.

szczególnemi osadami najczęściej rozgraniczane nie były i stanowiły „res nullius“ lub „regale“. Wobec powyższego rubieżą posiadłości ludzkich t. zn. tymczasowym kresem zawłaszczenia nie zaś stałą linją rozdzielającą dwie różne posiadłości (nazwałem to pojęcie również granicą) był brzeg puszczy, a granicą istotną między dwiema osadami, rozdzielonemi puszczą, był pas tej właśnie puszczy znajdującej się między niemi. W miarę zawłaszczania i wynikającej stąd potrzeby formalnego rozgraniczenia pas ten ulegał zwężaniu, zbliżając się coraz bardziej do linji.

Recenzent tezę moją odrzucił a limine, utrzymując wogóle, że „kiedy na widowni dziejowej ukazują się takie pojęcia jak osada, wieś, miasto, opole, ziemia i t. d. istnieje nietylko idealna granica, ale rzeczywista, ścisła i w terenie się znajdująca granica, którą życie nietylko, że nie przekreślało na każdym kroku, ale przeciwnie uwydatniało“, a w szczególności, że „granice osad, włości i powiatów były na Litwie w XVI wieku bardzo ściśle przestrzegane“.

P. Hładyłowicz na poparcie swoich twierdzeń przytoczył szereg przekazów źródłowych, mówiących o istnieniu granic linearnych i znaków granicznych w Polsce średniowiecznej, zapomniał jednakże o tem, że ja bynajmniej nie negowałem możności równoczesnego istnienia obok siebie granic linearnych i pasów granicznych. Przeciwnie twierdziłem wyraźnie, że pas graniczny występował najczęściej w puszczy, podczas gdy pola orne mogły być już ściśle rozgraniczane. A więc wywód źródłowy recenzenta, przyjmując nawet metodycznie dość wątpliwej wartości cytatę z Kadłubka, w niczem nie osłabia moich twierdzeń. Aby je obalić, trzeba się było postarać dowieść nie, że granice linearne istniały, ale że pasów granicznych nie było. A tego p. Hładyłowicz nie uczynił.

Przejrzany przeze mnie materjał źródłowy tezę moją potwierdził w całej rozciągłości.

Prawda, że już Statuty Kazimierza Wielkiego przewidują duże kary za rozmyślne niszczenie znaków granicznych [2]), wymieniając w ich liczbie naciosy na drzewach oraz kopce; prawda, że przepisy te powtarzają się w statutach późniejszych królów w ciągu całego wieku XV, ale prawdą jest również, iż obok nich znajdujemy wzmianki, stwierdzające albo zupełny brak granic, albo też wielką ich nieścisłość.[3])

Tak więc w zbiorze praw mazowieckich Goryńskiego z roku 1540 znajdujemy taki charakterystyczny ustęp [4]): „Cum aliquis movet alteri suo vicino actionem, ut secum granicies faceret, inter bona eorum contigua, ubi ante nulla signa granicialia certa fuerunt, solum usus et possessio partium, iudicium inter tales decernit et mittit officiales ad

---

[2]) Archiwum Komisji Prawniczej. IV str. 319 art. 140.

[3]) cfr. Dąbkowski — Prawo prywatne polskie. Lwów, 1910—1911, tom II, str. 149 oraz cytowaną przez niego literaturę.

[4]) Bandtkie — Jus Polonicum, str. 383.

hoc concernentes, et quae pars coram eis meliora signa et notabiliora demonstraverit, aut juribus probaverit, et per senes ac testes deduxerit veram et pacificam possessionem in bonis suis, quantum et per quae loca tenuerit bona sua, et officiales istud susceperint, ibi debent poni scopuli novi, et granicies constitui, absque contradictione alterius partis"; Z ustępu tego wynika jasno, że o jakiejś „ścisłej granicy" między temi posiadłościami mowy być nie mogło, że rubieżą (t. zn. granicą zmienną) posiadania był kres zawłaszczenia, że wreszcie to zawłaszczenie było jeszcze na tyle słabe, czy może świeże, iż między sąsiadującemi ze sobą posiadłościami powstał pas ziemi spornej o nieustalonej przynależności prawnej; pas który zanikał dopiero po przeprowadzeniu formalnego rozgraniczenia, zaś do tej chwili był istotnym pasem granicznym.

Brak ścisłych granic stwierdza również i inny jeszcze ustęp ze Statutów Goryńskiego [5]): „Si quis citatus fuerit pro excisione lignorum aut roborum in sylva et forte alterius, et idem citatus responderit: se non habere certas granicies cum actore, et ita ligna excidisse, in sylva aut borra communi nondum limitata, si ipse citatus responsionem suam proprio iuramento approbaverit, debet esse liber a citatione huiusmodi".

Ten brak granic przy ciągłym rozwoju życia gospodarczego stawał się tak uciążliwy dla stron, że bywały wypadki jednostronnego i samowolnego rozgraniczania swoich posiadłości bez zgody sąsiada.[6]) Dla zapobieżenia temu prawodawcy między dziedzinami nierozgraniczonemi stanowili granice prowizoryczne w postaci rzek. Najwyraźniej ujmuje to Łaski, streszczając odpowiedni artykuł Statutów Wiślickich temi słowy: „Fluvio inter villas seu haereditates existente, si granicies non sunt de iure factae, fluvius limitabit" [7]).

Bardzo ciekawe światło na płynność granicy rzucają artykuły, dotyczące rozgraniczania dóbr szlacheckich i królewszczyzn. Dobra szlacheckie, położone na skraju puszcz królewskich, powiększały się stale ich kosztem drogą wrębów [8]). Powodowało to liczne zatargi i waśnie i skłaniało szlachtę do żądania od króla legalizacji tych zaborów. Obietnice królewskie w tej mierze, powtarzane we wszystkich przywilejach dawanych szlachcie w ciągu wieku XV, stanowią bardzo ciekawy w tej mierze dowód.[9])

Przytoczone cytaty mogłyby przekonać nieuprzedzonego czytelnika o tem, że nie może być mowy o istnieniu w Koronie wyłącznie „ścisłych granic"" nawet jeszcze w wieku XV, że obok granic pewnych mniej lub bardziej zbliżonych do linji istniały granice nieokreślone,

---

[5]) Bandtkie — Jus Polonicum, str. 379.

[6]) ibidem, str. 385.

[7]) ibidem, str. 28 i 134.

[8]) cfr. Granice podług dawnego prawa — Bibljoteka Warszawska, 1841, III, 363.

[9]) Bandtkie — Jus Polonicum, str. 222, 268, 274, 326, 334, 355, 363.

wątpliwe, granice, których do jednej linji w żadnym wypadku nie dałoby się sprowadzić. Jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że cytaty zarówno swoje jak i p. Hładyłowicza możemy uzupełnić opisem granicy istniejącej w terenie. Znajduje się on w protokole komisji rozgraniczającej Koronę od Litwy w roku 1546. Komisja ta dla ustalenia trasy granicznej dokonała wizji lokalnej i ściśle zaprotokowała zeznania stron obu t. zn. zarówno poddanych Korony, jak i W. X. Litewskiego. Otóż okazuje się, że w bardzo wielu wypadkach zeznania te są ze sobą najzupełniej sprzeczne i że różnice między linjami granicy opisywanemi przez obie strony dochodzą szerokości trzech mil.

Zresztą przyjrzyjmy się samemu tekstowi [10]): „Nad tym błotem zastanowiwszy się powiedzieli, że po te błoto jest hrań nasza z Parcowem. Potym poprowadzili prosto ku pomienionej rzece Piwonei, mówiąc, że po prawej stronie jest grunt Koronny Powiatu Chełmskiego Ziemian Sosnowskich, a po lewej aż do rzeki Piwonei W. Xięstwa. Od tego błota aż do rzeki Piwonei pokazywali nam hranie dawne, zarosłe stare w sosnach wielkich dwudziestu i sześć, a o inszych wielu mówili, iż są wycięte i wykorzenione. Od tych hrań idzie prosto granica nasza przez rzekę Piwoneię, wespół z granicą Chełmską, Wielkie Xięstwo po lewej stronie, a Korona po prawej. Pan Jan Tenczyński powiedział, iż ia mam za granicę między Koroną i Wielkim Xięstwem pomienioną rzekę Piwoneię, to zaś chłopi zabrali sobie od dawnego czasu wstępami swemi, i tego ia nie mam za granicę; oprócz tego Król mi też Jmć rozkazał tego bronić, zaczym rozkażę tych chłopów wieszać, i wszystkie te hranie każę wyrąbać. Tu początek granic W. Xięstwa z Koroną Polską opisuiąc, gdzie na iak wiele mil, Branieccy z Korony poczęli prowadzić od stawu Plebana Woińskiego W. Xięstwa wzdłuż na milę, sam zaś Pan Wojewoda Sendomirski Pan Jan Tenczyński prowadził na ćwierć milę. Milonowscy z Korony prowadzili do Kniazia Wasila Połubińskiego granicy na trzy mile, przeciw którym to Milanowskim sam Pan Tenczyński powiedział, iż oni źle prowadzą, i nadaremnie się w to wdzieraią. Ciż Milanowscy granicą Kniazia Wasila Połubińskiego prowadzili na półtory wiersty. Urzędnik zaś Woiński z W. Xięstwa prowadził od granicy Międzyrzeckiej Pana Jana Hornostaia na pięć mil do granicy Kniazia Wasila Połubińskiego. Tey wszystkiey różnice między Koroną i W. Xięstwem w tych mieyscach gdzie indziey iest na pół milę, a gdzie indziey na milę, mieyscami zaś na wierstę, a mieyscami na strzelenie z łuku. A Kniazia Wasila Połubińskiego ledwie nie wszystka spokoyna granica, i mało iest różnice na błocie na półtory wiersty i ta bardzo wąska“; Analogiczne opisy znajdziemy nieco dalej na stronach 94 i 98.

Ale bywają wypadki jeszcze bardziej charakterystyczne. Oto

[10]) Limites Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae (ed. Dogiel), Vilnae, 1758, Limites inter Regnum Poloniae ac Magnum Ducatum Lituaniae str. 79 i 80.

wezwany przez Komisję urzędnik panów Uchańskich, aby wskazał granice posiadłości swoich mocodawców odpowiada wprost: „ia granic nie wiem, ale o tym wiem, że to iest grunt Panów moich, i czasu potrzeby się pokaże“ [11]).

Wątpliwości chyba nie może być żadnych.

A teraz przesłanki, które p. recenzent określił mianem psychologicznych i niesłusznie zupełnie zlekceważył. Aby zrozumieć rozwój pojęcia granicy w przeszłości dobrze jest przyjrzeć się „granicy“ współczesnej. Nie wiem czy recenzent miał czas i sposobność zapoznać się z temi różnemi odmianami granic, w. jakie obfituje chociażby nasza Rzeczypospolita. Jeżeli tak, to musi przyznać, że granica między posiadłościami miejskiemi w Warszawie wygląda nieco inaczej, aniżeli granica między posiadłościami wiejskiemi pod Warszawą, a ta druga, że jest o wiele bardziej ścisła i zbliżona do linji aniżeli granica między posiadłościami leżącemi wśród błot poleskich. P. Hładyłowicz uważa za niesłuszną moją uwagę, iż na zupełnych nieużytkach pas graniczny dochodzi do znacznych nawet rozmiarów. Szkoda jednak, że nie potrudził się sprawdzić cytaty ze strony 3-ej mego artykułu, cytata ta bowiem stwierdzała ponad wszelką wątpliwość, że współczesne wsie alpejskie nie przeprowadzały podziału zupełnych nieużytków.

A obecne granice państwowe? Zgodzi się chyba p. recenzent ze mną, że trudno identyfikować miejscami li tylko „idealną“ granicę w Tatrach między Rzeczypospolitą i Czechosłowacją z okopaną granicą z Niemcami pod Augustowem, nie mówiąc oczywiście o tymczasowej granicy z Litwą.

Jeżeli więc podsumujemy wyniki tych wszystkich rozważań, to okaże się jednak ponad wszelką wątpliwość:

1-o że termin i pojęcie „granica“ nie jest jednoznaczny,

2-o że istnieją obok siebie: ściśle określone i czasami wytknięte w terenie granice linearne oraz niejasne, oparte na uprawnieniach często wątpliwych i prawie zawsze sporne, pasy graniczne.

3-o że im dalej w przeszłość tem bardziej przeważa typ pasów granicznych.

Skoro zaś aprobujemy te wnioski, wówczas stanie przed nami w całej rozciągłości zagadnienie stosowania odpowiednich znaków w kartografji. Zapewne, rzeczą niemożliwą byłoby wyróżnienie graficzne granic linearnych i wąskich pasów granicznych, ale każdy przyzna, że tam gdzie ten pas posiada szerokość trzech mil, a chociażby nawet mili, byłoby grubą nieścisłością ze strony kartografa oznaczać go w ten sam sposób jak normalną granicę linearną.

---

[11]) ibidem, str. 85.

[12]) Już po napisaniu niniejszej odpowiedzi ukazał się w „Ruchu prawniczym, ekonomicznym i socjologicznym“ zeszyt II, str. 92—93 (Poznań 1932), artykuł prof. K. Tymienieckiego, który porusza również i formę wywodów mego recenzenta. Do artykułu tego odsyłam więc p. K. J. Hładyłowicza.

Tyle, jeśli chodzi o stronę merytoryczną recenzji p. Hładyłowicza. O formie recenzji możnaby też coś niecoś powiedzieć. Ale ponieważ p. recenzent zdaje się nie odczuwać różnicy, jaka zachodzi między publicystyką a dyskusją naukową, ja zaś nie uważam się za powołanego do dawania mu nauk, przejdę nad tą stroną recenzji do porządku dziennego.[12])

Tadeusz Manteuffel.

Odpowiedź na odpowiedź Dra T. Manteuffla.

W recenzji swej artykułu Dra Manteuffla p. t. „Metoda oznaczania granic w geografji historycznej" starałem się rozpatrzyć krytycznie tezę autora o rozwoju granicy w czasach historycznych. Opierając się na przekazach źródłowych odrzuciłem twierdzenie, jakoby w czasach historycznych polskich linja graniczna rozwijała się od pasa granicznego znacznej szerokości (np. 3 mil) do idealnej dziś istniejącej granicy linijnej. Starałem się dowieść, że twierdzenie to jak historycznie, tak psychologicznie nieuzasadnione. Toteż w rezultacie odrzuciłem metodyczną poradę dra M., ażeby granice historyczne oznaczać odpowiednimi znakami na „pasy graniczne", miałem bowiem na myśli konieczność ścisłego oznaczania granic historycznych zgodnie z prawdą historyczną.

Obecna odpowiedź Dra M. nie może mnie skłonić do cofnięcia ani ograniczenia mojej opinji, ponieważ: 1) zacytowane w niej dzieła Fr. Ratzela, C. Vallaux'a i L. Lefebvre'a mają charakter geograficzny a nie geograficzno-historyczny i opierają swe uogólnienia na faktach ze stosunków ludów pierwotnych lub barbarzyńskich, przedewszystkiem afrykańskich, a nie na faktach należycie interpretowanych z historji średniowiecznej lub nowożytnej Europy a w szczególności nie z historji Polski i Litwy. 2) Zacytowany w odpowiedzi Dr. M. materjał źródłowy wcale nie potwierdza jego tezy. a) W szczególności: pierwszy cytat ze Statutów mazowieckich Goryńskiego (Bandtkie, Jus pol. str. 383) mówi nie o pasie czy strefie granicznej, ale tylko o braku niewątpliwych znaków granicy linijnej, która dawniej istniała; wysłani na miejsce delegaci sądu ustalali wtedy nie pas graniczny, ale granicę linijną (per loca), albo też przyjmowali wskazaną im przez jedną stronę granicę oznaczoną znakami (signa), które uznali za wyraźniejsze (meliora et notabiliora). b) Drugi cytat z Goryńskiego (Bandtkie str. 379) odnosi się wyraźnie do silva communis nondum limitata, a więc do podziału współwłasności dotychczas niepodzielonej i mówi także o wytyczeniu granicy linijnej. c) Ani u Goryńskiego (l. c. str. 381) ani w Statutach Kazimierza W. niema mowy o stanowieniu granicy prowizorycznej na rzece, ale o powszechnem zwyczaju używania rzek za granice i o odnowieniu zatartej przez powódź granicy, albo też w drugim wypadku o pozostawieniu dawnej granicy w starym korycie rzeki, choćby rzeka wyrwała sobie

nowe koryto. c) Cytat z protokołu rewizji granic Korony i Litwy z r. 1546 przytacza zeznania posiadaczy pogranicznych, zawierające ich roszczenia co do przebiegu granicy państwowej, która jest identyczna z granicą prywatną; wszystkie te zeznania mówią o linji granicznej, a nie o pasie granicznym np. o cłosnach na 26 starych sosnach oraz o wycięciu innych sosen z ciosnami. Łatwo zrozumieć, dlaczego urzędnik panów Uchańskich powiada „ja granic nie wiem", bo 1) wskazywanie granic to kwestja miejscowych starców, a 2) mógł on stosunkowo niedawno przyjść do służby Uchańskich i rzeczywiście granic nie znać. Słowem wszystkie przytoczone przez Dra M. cytaty mówią tylko o linji granicznej (o ścianie), a nie znają pojęcia strefy granicznej. Istnieją tylko strefy sporne, które powstają przez niedbalstwo i brak obrony granicy przez jedną stronę, a przez chciwość lub nieświadomość z drugiej strony, ale w sporach granicznych zawsze chodzi o linje graniczne, które wiodący spór sąsiedzi kładą w różnych miejscach. Jeżeli między osadami był las monarszy (pierwotnie plemienny), to nie był on pasem granicznym między niemi, bo miały one albo przynajmniej powinny mieć z nim granice linijne; jeżeli zaś były te granice gwałcone i przesuwane przez właścicieli i mieszkańców osad, to nie dlatego, że las był strefą graniczną, ale dlatego, że jego granice nie były dostatecznie bronione i utrzymywane w dobrym stanie. W dzisiejszych czasach nie brak także w Polsce sporów granicznych, ale do wytłumaczenia ich nie potrzeba uciekać się do pojęcia strefy granicznej.

Pozostawiając na boku zagadnienie historyczne granicy i mając na uwadze jedynie kwestję metody kartograficznej, trudno zgodzić się z Dr. M., ażeby można było stosować w szczegółowej kartografji historycznej „rozlewające się pasy barwne" lub „pasy z poprzecznych równolegle ułożonych linijek„ na oznaczenie jego „pasów granicznych". Weźmy przykład: Różnica roszczeń co do granic między Koroną i W. Xięstwem w r. 1546 wynosiła (cytuję za Dr. M.) w poszczególnych miejscach pół mili, „a gdzie indziey na milę, mieyscami zaś na wiersztę, a mieyscami na strzelenie z łuku". Proponowany „rozlewający się barwny pas" jako znak na oznaczenie granicy, wypadłby na mapie o dużej skali, jak nieforemna futurystyczna kiszka, miejscami grubsza, miejscami zupełnie wązka. Na mapach zaś o małej skali (np. 1:3.000.000) idea dr. M. byłaby już zupełnie niewykonalną, bo tam szerokość granicy oznaczonej kreską pół milimetra szeroką, oznacza w terenie granicę półtora kilometra szerokości.

K. J. Hładyłowicz.

Odpowiedź na recenzję pracy: „Gospodarcze znaczenie ciężarów ludności włościańskiej w Polsce w XVIII w.".

W tomie pierwszym Roczników dziejów społecznych i gospodarczych z r. z. pomieścił Prof. Dr. Franciszek Bujak recenzję mej pracy

pod tytułem „Gospodarcze znaczenie ciężarów ludności włościańskiej w Polsce XVIII wieku". Wobec uwag, wypowiedzianych przez Czcigodnego Recenzenta, w odniesieniu do zagadnień poruszonych w mej pracy pragnę co do niektórych kwestyj udzielić bliższych wyjaśnień, co do innych zaś poglądy moje rozwinąć i lepiej uzasadnić.

Omawiając przedstawione w rozdziale VIII mej pracy budżety włościańskie, mniema Recenzent, że wniosek o nieuniknionem rozdrabnianiu gospodarstw włościańskich, będącem konsekwencją powiększania folwarków, nie pozostaje w żadnym związku z opracowanym przeze mnie podziałem dochodów i twierdzi, że ustrój agrarny jest przedewszystkiem zjawiskiem politycznem i prawnem. Zdaniem mojem jednak na rozwój sił politycznych i na wynikające z tego stosunki prawne oddziaływują tak samo tendencje ekonomiczne, mające swe źródło w ustroju agrarnym, jak naodwrót ten ostatni jest formowany przez siły polityczne.

Siłę polityczną, formującą ustrój agrarny w Polsce czasów nowożytnych, przedstawiała wyłącznie szlachta. Wzrost jej gospodarczego stanu posiadania, przynoszący dobrobyt i wzrost posiadanych przez nią wpływów politycznych, ułatwiający jej zdobywanie dobrobytu, dokonywał się równocześnie. Oba te procesy warunkowały się wzajemnie, łączy je zatem związek funkcjonalny. Niemniej należą one do dwóch odrębnych dziedzin rozwojowych, pierwszy do gospodarczej, drugi do politycznej. Zajmowanie się rozwojem i znaczeniem sił politycznych szlachty nie należy do naszych rozważań. Jej siły polityczne interesują nas tylko o tyle, o ile wiążą się z jej zdobyczami gospodarczemi. Celem tych zdobyczy jest na pierwszem miejscu powiększenie udziału w wyprodukowanym plonie. Określenie tego udziału, będącego jedną z podstaw sił politycznych szlachty, rzuca światło na to, jakie istniały dalsze możliwości pod względem powiększania dobrobytu gospodarczego. Przedstawienie udziału szlachty w produkcji włościańskiej jest możliwe tylko na tle całokształtu tej produkcji z uwzględnieniem wszelkich w niej uczestniczących czynników. Ujęcie tego całokształtu wymaga rekonstrukcji budżetów. Okazuje się przeto, że sprawa podziału dochodów włościańskich pozostaje w ścisłym związku z ustalaniem przyczyn tendencji rozwojowej polskiego ustroju agrarnego, polegającej na formowaniu się rozkładu gospodarczego ziemi i wysokości powinności włościan zgodnie z interesem wielkich właścicieli, dążących do uzyskania jak największego udziału w plonie z gospodarstwa agrarnego. Wykazany przez budżety włościańskie gospodarczy stan posiadania szlachty okazuje się wreszcie także jedną z podstaw jej sił politycznych, pod warunkiem jednakże, że zasięg ich mierzy się udziałem w ogólnym gospodarczym stanie posiadania i że szuka się także przyczyn ich działania w tem uczestnictwie. Godząc się z tem, że ustrój pańszczyźniany zależy także od siły politycznej i norm prawnych przez siłę polityczną ustanawianych, nie mogę jednak wobec tego się przekonać, „by czynnik gospodarczy miał stanowić tylko ramy bardzo szerokie, poza które nie warto wykraczać". Sądzę raczej, że

poznanie tego czynnika ekonomicznego a w szczególności jego wpływu na działanie sił politycznych jest ważne i konieczne. W ten sposób bowiem dojdziemy do daleko lepszego zrozumienia tych prądów, dzięki którym istniał podział społeczeństwa na warstwy dominujące i uzależnione, zrozumiemy także, jaki był wzajemny stosunek tych warstw do siebie i jak podział ten wpływał na dalsze dążności gospodarcze warstw społecznych.

Wnikając w zagadnienia te, musimy liczyć się z istnieniem praw ekonomicznych, stawiających nieprzekraczalne granice nawet wpływom politycznym i nie pozwalających na zakłócenie równowagi między dochodami włościan a ponoszonemi przez nich ciężarami. Zrekonstruowane przeze mnie budżety objaśniają prawa te i na tem polega dalsze ich znaczenie. Przedstawiają one bowiem w cyfrach produkcję włościańską, ich ciężary, ich udział w plonie oraz siły robocze. Wzajemny stosunek pozycyj tych do siebie świadczy o tem, czy i jakie istniały możliwości nakładania na włościan nowych ciężarów. Trzeba przytem zgodzić się z Recenzentem, że wzajemny stosunek pozycyj, przedstawionych w budżetach, wydaje się pod wieloma względami czemś oczywistem i uważanem za pewnik. Tak musi być, bo tego wymagają działające tu prawa ekonomiczne. Nie bez znaczenia jednak jest wykazanie, w jaki sposób prawa te oddziaływują tam, gdzie ustrój agrarny i sytuacja życiowa włościan była tak zupełnie odrębną od warunków produkcji agrarnej doby współczesnej i przekonanie się, jaki był ich stosunek do kształtowania się ogólnych tendencyj gospodarczych. Sądzę, że pod tym względem praca moja dostarczyła przyczynku dotychczas nieznanego.

Recenzent wskazuje na to, że stosunek cyfrowy gospodarstw opracowanych przeze mnie pod względem podziału dochodów, polegający na przewadze gospodarstw samodzielnych nad niesamodzielnemi, jako mniej więcej odpowiadający rzeczywistemu stosunkowi tych gospodarstw na obszarze obwodu nadnoteckiego, jest niezgodny z tezą o formowaniu się rozkładu gospodarczego ziemi i kształtowaniu się poziomu powinności włościan zgodnie z interesem wielkich właścicieli, albowiem dążenie ich do zdobycia większych dochodów było tu powinno spowodować przedewszystkiem większe rozdrobnienie. Sprzeczność tę uważam tylko za pozorną. Przeprowadzone przeze mnie badanie budżetów włościańskich w ujęciu swem zostało przystosowane do najbardziej typowych cech ustroju agrarnego Polski przedrozbiorowej, dla którego charakterystycznym był rozwój folwarku i rozdrobnienie gospodarstw włościańskich. Dlatego też położyłem szczególny nacisk na różnicę w podziale dochodów gospodarstw samodzielnych i niesamodzielnych a wnioski, na różnicy tej oparte, uważam za odpowiadające ustrojowi, w Polsce wtedy dominującemu. Stosunkom, panującym na badanym przeze mnie terenie, odpowiadają wnioski te w każdym razie w tej mierze, w jakiej i tutaj występują typowe cechy polskiego ustroju agrarnego.

Podnosząc, że budżety, w pracy mej zestawione, są z konieczności w wysokim stopniu uproszczone, wskazuje Recenzent między innemi na brak inwentury. Sądzę, że temu postulatowi zestawienia wartości majątku czynią poniekąd zadość tablice w pracy zawarte, oczywiście tylko w tej mierze, jak wyzyskane materjały na to pozwalały. Mianowicie tablica I podaje w liczbie morgów obszar ziemi włościańskiej a tablica III liczbę posiadanego żywego inwentarza. Wiadomo, że oprócz tej części majątku, będącej główną podstawą produkcji, posiadali włościanie jeszcze zabudowania, narzędzia rolnicze, sprzęty domowe i t. d. i to w stosunku odpowiadającym ich uposażeniu w ziemię i inwentarz żywy, którego wysokość decydowała o możliwościach tego dalszego stanu posiadania. Rzecz oczywista, że nie mogłem przeprowadzić szczegółowego zestawienia tej chudoby i określić następnie w sumach pieniężnych wartości całego majątku. Było to niemożliwe z powodu braku odpowiednich podstaw źródłowych, a zresztą i niekonieczne, albowiem cel przeprowadzonych obliczeń i tak został osiągnięty, mianowicie powiodło się obliczyć podział wyprodukowanego przez włościan dochodu i ustalić poziom ich stopy życiowej.

Zajmując stanowisko, że ustrój pańszczyźniany zależał przedewszystkiem od sił politycznych i norm prawnych, przypuszcza Rec., że celem mych badań nad budżetami włościańskiemi było wyjaśnienie polskiego ustroju agrarnego czynnikami wyłącznie gospodarczemi i wyraża zdanie, że postulat mój, by sprawę ustroju agrarnego i tendencji, kształtującej jego rozwój, postawić na szerokiem tle badania całego życia państwowego i narodowego, jest niemal całkowitą rezygnacją z mej w powyższy sposób pojętej metody. Tymczasem praca moja jest wprawdzie poświęcona wyłącznie wyjaśnieniu ekonomicznych przyczyn polskiego ustroju agrarnego, lecz nie ma w niej jednak twierdzenia, że przyczyny te są jedynemi. Na związek ich z wszystkiemi innemi elementami życia państwowego i narodowego wskazuję w mej pracy na str. 63, mówiąc o wzajemnych wpływach państwa i społeczeństwa, obejmujących wszystkie dziedziny życia narodowego. Twierdząc, że także rozwój ustroju agrarnego, jako dziedzina życia państwowego i narodowego, winien być postawiony na tle tak szerokiem, nie rezygnuję bynajmniej, z zasadniczego znaczenia mojej metody, polegającej na wyjaśnianiu genezy polskiego ustroju agrarnego czynnikami gospodarczemi, lecz podnoszę, że także wszystkie inne dziedziny rozwoju historycznego należy traktować jako współczynniki, które razem z przyczynami ekonomicznemi, w samym ustroju agrarnym tkwiącemi, powodowały istniejący w rzeczywistości podział dochodów i przystosowany do tego charakter ustroju agr. Przyczyny ekonomiczne uważam jednak za najbliższe i bezpośrednie. Wszystkie inne czynniki, bądź to polityczne, bądź kulturalne, mogą oddziaływać na ustrój agrarny tylko za ich pośrednictwem. Wyjaśnienie wpływu tych wszystkich innych czynników i sposobu ich oddziaływania jest możliwe tylko w związku z przedstawieniem

czynników ekonomicznych, które dla charakteru ustroju agrarnego mają znaczenie najbezpośredniejsze.

O uwagach Recenzenta, dotyczących dochodów netto, sądzę, że nie obalają one mego postawienia sprawy, lecz wymagają dalszego rozwinięcia tego zagadnienia. Dochód netto rozumiem w ten sposób, że obejmuje on całą produkcję, pomniejszoną o wartości zarówno ziarna wysiewanego, jak i środków, zużywanych na utrzymanie inwentarza żywego. Na str. 9 mej pracy wyraziłem się, że dochód netto nie jest sprzedawany, lecz konsumowany przez włościan. Przyznaję że wyrażenie to nie jest ścisłe. Niewątpliwie część tego dochodu była sprzedawaną. Za pieniądze w ten sposób uzyskane nabywali włościanie odzież, sól, trunki i zapewne także mięso [1]). Mamy tu więc zamianę części dochodu netto na artykuły użytku codziennego. Celem tej zamiany było pokrycie osobistych potrzeb włościan. Wynika z tego, że sprzedawana w tym wypadku część dochodu była jednak konsumowana. Cząstka dochodu była pewnie też zużywana na opłaty od chrztów i ślubów. Nieznaczne zapewne te wydatki chyba bez skrupułów można zaliczyć do tej części dochodów, które obracano na artykuły użytku osobistego.

Poza temi wydatkami na artykuły własnej konsumcji zmuszały włościan do sprzedania części dochodu netto także ciążące na nich czynsze, podatki i dziesięciny. Są to ich ciężary, do których na pierwszem miejscu zaliczyłem pańszczyznę. Ogólne znaczenie wszystkich jakichkolwiek ciężarów włościan polegało na tem, że był to ekwiwalent, płacony przez nich za gospodarstwa, któremi władali, tem samem też i za tę część dochodów, z której się utrzymywali. Dotyczy to także podatków i dziesięciny, albowiem stosunki prawne były tego rodzaju, że uchylając się od tych świadczeń, utraciliby swe warsztaty produkcji. W oświetleniu powyższem zupełnie właściwem będzie określenie ciężarów włościan, jako świadczenie, uiszczane za zdobywane przez nich środki na życie. Z tego więc punktu widzenia nie obala fakt płacenia podatków, dziesięcin i czynszów, przyjętej w mej pracy koncepcji, że celem produkcji włościańskiej była konsumcja wewnętrzna, a dochód netto wprawdzie nie był całkowicie konsumowany, lecz za to niemal wyłącznym celem jego było zdobycie tej części plonu, z której włościanie się utrzymywali.

Temu poglądowi przeciwstawiałyby się tylko wydatki na narzędzia rolnicze. Różnią się one od wydatków poprzednich tem, że ich bezpośrednim i głównym celem jest produkcja. Co do ich wysokości, to wyzyskane przeze mnie źródła nie zawierają żadnych danych. Wobec tego nie pozostaje mi nic innego, jak przyznać ich

---

[1]) Co do odzieży, to zapewne pokrywali jednak zapotrzebowanie swe przynajmniej w części własnemi domowemi wyrobami. — Konsumcji trunków nie uważałbym za powinność na rzecz właściciela majątku. Obowiązek kupowania trunków na chłopach zapewne nie ciążył. Natomiast, jeżeli je kupowali, to winni to byli czynić w karczmach pańskich.

istnienie, zaliczając odnośne sumy do wydatków z dochodów netto. Niewątpliwie wydatki te są minimalne i bez znaczenia. Włościanie zapewne unikali ich, naprawiając sobie swe narzędzia rolnicze własnoręcznie albo nawet wytwarzając sobie nowe we własnych domowych warsztatach.

Co do wydatków na wynagrodzenie ewentualnie utrzymywanej przez zamożniejszych włościan czeladzi najemnej, w którychby można upatrywać obciążenie dochodu brutto, to w pracy mej zająłem stanowisko, że jednostki te żyły wspólnie z rodziną gospodarza. Wydatki na ich życie winny, zdaniem mojem, należeć raczej do rubryki ogólnej konsumcji odnośnych rodzin, niż do tak trudno dających się obliczyć wydatków, któreby celem ustalenia wysokości czystego zysku należało odliczyć od wartości dochodu brutto.

W rezultacie rozważań tych na temat dochodu netto sądzę, że pojęcie to powinno być podtrzymywane. Wprawdzie plon, tworzący dochód ten, musiał być w pewnej części sprzedawany, nie zmienia to jednak istotnego znaczenia tego pojęcia. Zasadniczem przeznaczeniem tej pozycji budżetu była konsumcja. Koszta produkcji należą do pozycyj innych i mają z nią mało wspólnego.

Co do wspólnych pastwisk, o których Recenzent nadmienia, że nie zostały uwzględnione, to zdaniem mojem specjalne podnoszenie ich istnienia nie było konieczne. Znaczenie pastwisk polega na umożliwieniu prowadzenia gospodarstwa hodowlanego i na zyskach, płynących z tej dziedziny produkcji. Mimo więc, że źródła moje nadmieniają o istnieniu tych pastwisk, określając czasem nawet wartość ich dla hodowli, to zbieranie tych wiadomości nie było konieczne. Korzyści z pastwisk zostały bowiem uwzględnione przez obliczenie dochodów z hodowli, oparte o stan liczebny poszczególnych trzód, podany przez to samo źródło.

Według poglądu Recenzenta powinien udział włościan w dochodach (tabl. VII. rubr. 9) być podany w dwóch cyfrach, ponieważ w taki sposób są wyrażone ciężary włościan na rzecz dworu, od których jest uzależniona wyskokość udziału włościan. Recenzent mniema, że obliczając udział włościan, nie odliczyłem wartości pańszczyzny od dochodu brutto, wskutek czego wartość ta wchodzi do udziału włościan, co nazywa błędnem. Przyznaje wprawdzie, że włościanie, spożywają część dochodu netto w czasie robót pańszczyźnianych u siebie w domu, ale nie sami, lecz ze służbą najętą, nadto spożycie to ma mieć wszelkie cechy takiego samego świadczenia na rzecz dworu, jak naturalja i gotówka, z tą jedyną różnicą, że świadczenie to jest połączone, z wysiłkiem fizycznym. Z mej strony podnoszę, że ciężary włościan zostały podane w dwóch cyfrach tylko ze względu na różną cenę pańszczyzny i że tej ostatniej przy obliczaniu sumy, przedstawiającej udział włościan, nie można odliczyć ani od dochodu brutto ani też od dochodu netto. Znaczenie pańszczyzny bowiem, jak wyjaśniłem na str. 9 i 10 mej pracy, polega na tem, że zmusza ona włościan do zużycia sił ludzkich i zwierzęcych. Jej wpływ na wysokość dochodu włościan został już uwzględ-

niony na tablicy IV w wydatkach na utrzymanie inwentarza żywego, gdzie od dochodu brutto z całej hodowli odliczoną została pasza, zużywana dla wszystkich przez włościan posiadanych zwierząt, dzięki czemu powstała pozycja, przedstawiająca dochód netto z hodowli. Nadto na poczet pańszczyzny trzeba odliczyć część udziału włościan w dochodach, podanego w rubryce 9, jako konsumowaną przez te jednostki, których zadaniem było wykonywanie wszystkich prac pańszczyźnianych. W rubryce tej jest także uwzględniona służba, pracująca ewentualnie u zamożniejszych włościan. Źródło przeze mnie wyzyskane podaje bowiem dla każdego opodatkowanego włościanina liczby członków ich rodzin i z rodzinami temi żyjącej służby. Na tablicy I w rubryce podającej liczbę głów ludności nie podałem niestety osobnych liczb dla służby, niemniej w liczbach ogólnych jest ona uwzględnioną. O zatrudnianiu służby przez większe gospodarstwa świadczy najlepiej liczba ludności, przypadająca na jedno gospodarstwo. Jeżeli na podstawie tabl. I. podzielimy np. na grupy dóbr szlacheckich u włościan pańszczyźnianych liczbę głów ludności przez liczbę gospodarstw, to dla włościan samodzielnych otrzymamy na jedno gospodarstwo cyfrę 7,03 a dla włościan niesamodzielnych 5,67.

Udział włościan więc z konieczności musi być podany tylko w jednej cyfrze. Chcąc skontrolować poprawność obliczenia tej pozycji (rubr. 9), należy dodać do niej sumy, odliczone od dochodu netto, mianowicie z ciężarów dworskich gotówkę i naturalja (rubr. 3 i 5) a nadto dziesięcinę (rubr. 7) i podatki (rubr. 8). Rezultat będzie odpowiadał tylko sumie dochodu netto, a nie będzie jeszcze, jak oczekuje Recenzent, przedstawiał dochodu brutto. Ta pozycja bowiem, prócz sum tu wymienionych, zawiera w sobie jeszcze wydatki na produkcję, mianowicie wartość zasiewów i zużytej paszy, które przy obliczaniu dochodów netto od niej odliczyłem.

Odnośnie do tablicy VII kwestjonuje Recenzent także celowość rubryki 10, przedstawiającej stosunek dochodu netto do dochodu brutto. Jakkolwiek w pracy mej rubryki tej specjalnie nie omawiałem. to jednak posiada ona swe znaczenie praktyczne. Jest ona przedewszystkiem materjałem porównawczym i jako taka mówi sama za siebie. Przedewszystkiem po dalszych badaniach nad budżetami w gospodarstwie agrarnem, odnoszących się do warunków terytorjalnie i chronologicznie innych, będzie można na jej podstawie oceniać intesywność produkcji i wysokość koniecznego na nią nakładu.

Wskutek spostrzeżenia Recenzenta, że w rubryce 15 tablicy VII zachodzą niedokładności rachunkowe, dokonałem ponownego przeliczenia, dochodząc przytem do tych samych rezultatów, które rubryka ta podaje w pracy. Pragnę przytem wyjaśnić, że sumy te nie są ułamkami dziesiętnemi, lecz podają talary i grosze, przyczem jeden talar równa się 90 groszom.

Dr. M. Kniat.

Replika.

I. Czy o ustroju rolnym rozstrzyga czynnik polityczny, czy gospodarczy? Temu zagadnieniu poświęca Dr. K. połowę swojej odpowiedzi i kończy ją tezą: „Przyczyny ekonomiczne uważam jednak za najbliższe i bezpośrednie. Wszystkie inne czynniki, bądź to polityczne bądź kulturalne, mogą oddziaływać na ustrój agrarny tylko za ich pośrednictwem“ (str. 622). Sformułował tę tezę, pomijając milczeniem przywiedzione przeze mnie fakty z historji XIX i XX wieku rewolucyj politycznych, przekształcających ustrój rolny nie drogą działań gospodarczych, ale doraźnie przy pomocy bardziej lub mniej jaskrawego gwałtu lub przymusu prawnego (konfiskata, wywłaszczenie lub wykup przez państwo albo przy pomocy finansowej państwa). Z każdego podręcznika ekonomji społecznej można się dowiedzieć, że ustrój rolny to kwestja własności, a własność ze swego pochodzenia i istoty nie jest instytucją gospodarczą. Jak dalece drugorzędny wpływ wywierają czynniki ekonomiczne na ustrój rolny świadczy najlepiej historja stosunków rolnych w Polsce, gdzie przez 200 a raczej 300 lat, od końca w. XVI nie ma zmian znaczniejszych. Sądząc z tych szczupłych objawów poprawy w w. XVIII, które dokonały się dobrowolnie z motywów gospodarczych, trzebaby chyba kilkuset lat, aby ustrój agrarny polski doszedł bez interwencji siły politycznej do stanu, który osiągnął w połowie w. XIX, rzec można z dnia na dzień przez ustawy. We Włoszech ustrój rolny pozostaje bez zmian zasadniczych i powszechnych od głębokiego średniowiecza do ostatnich czasów, bo nie dotykały go i nie przekształcały siły polityczne.

Jak dalece autorowi brak poczucia rzeczywistego rozwoju i perspektywy historyczno - gospodarczej, świadczą jego słowa o prawach ekonomicznych „nie pozwalających na zakłócenie równowagi między dochodami włościan a ponoszonemi przez nich ciężarami“. Wszak jego własne obliczenia wykazują, że rozpiętość udziału w dochodzie różnych grup włościan jest olbrzymia. sięga bowiem od 64 gr. na głowę do 9 talarów 84 gr., czyli od 1 do 15, że ze 100 talarów dochodu netto jedna grupa gospodarstw niesamodzielnych czynszowych świadczy 24 tal. 76 gr., a druga grupa pańszczyźniana świadczy 97 tal. 57 gr., a więc prawie 4 razy tyle, co pierwsza. Cóż tu można uważać za równowagę czy najwyższe czy najniższe obciążenie, czy mamy tu do czynienia z zakłóceniem równowagi i co mianowicie jest tem zakłóceniem? Czy znikła która z tych warstw bardziej obciążona? Czy następowały zmiany z tego powodu? Nie, zmiany wprowadza tu dopiero interwencja państwowa, ale, rzecz charakterystyczna, państwo pruskie daleko silniej stanęło w obronie samodzielnych gospodarstw niż niesamodzielnych; widocznie widziało u pierwszych większe zachwianie równowagi ekonomicznej niż u drugich, daleko bardziej obciążonych, a więc zagrożonych bardziej zakłóceniem równowagi ekonomicznej.

II. Charakter ekonomiczny gospodarstw włościańskich w XVIII w. Autor w pracy swojej (str. 9) wypowiedział zapatrywanie, że produkcja włościan ma na celu „przedewszystkiem konsumcję wewnętrzną“ a „obrót pieniężny nie istnieje

wcale lub jest nieznaczny", a więc określił je jako wyłączone od obrotu gospodarstwa domowe zamknięte (w sensie schematu K. Büchera). W recenzji podniosłem przeciw temu szereg argumentów, z których najważniejszy jest ten, że świadczenia pieniężne gospodarstw czynszowych wynoszą według jego obliczeń 32% dochodu netto u ogółu gospodarstw samodzielnych, a prawie 41% u ogółu takichże gospodarstw niesamodzielnych, w szczególności zaś w grupie gospodarstw czynszowych w dobrach szlacheckich przeszło 50%, nie podobna więc uważać tych gospodarstw za zamknięte dla obrotu. Ale i gospodarstwa pańszczyźniane muszą być w obrocie, nietylko dla zdobycia środków na świadczenia pieniężne, ale także na kupno wielu niezbędnych przedmiotów konsumcji, które w swej recenzji wymieniłem. Ze względu na te przedmioty konsumcji, także i udział w obrocie gospodarstw czynszowych jest wyższy niż obliczony przez autora. Autor pomija to milczeniem i stara się w dalszym ciągu wykazywać, że obroty pieniężne były „zapewne małe", że były w części przeznaczone na kupno towarów dla użytku osobistego i kończy w ten sposób: „Dochód netto wprawdzie nie był całkowicie konsumowany, lecz zato niemal wyłącznym celem jego było zdobycie tej części plonu, z której włościanie się utrzymywali". Słowa te są bardzo niejasne. Przecież „utrzymanie się" obejmuje w jego pojęciu nietylko całe „spożycie prywatne", ale i wszystkie świadczenia, bo wyraźnie mówi, że „czynsze i pańszczyzna są świadczeniami za zdobywane przez włościan środki na życie" (str. 623). Ale w takim razie nie uzasadnione jest przeciwstawianie przez autora tym wydatkom wydatków na narzędzia rolnicze (str. 623—4), które przecież także służą do zdobycia środków utrzymania i to bardziej bezpośrednio, niż podatki lub czynsze. Byłoby łatwiej porozumieć się z autorem, gdyby posługiwał się zawsze pojęciami ustalonemi w nauce a nie tworzył własnych pojęć o znaczeniu nie dającem się określić. Byłoby lepiej, gdyby dr. K. sprawę kosztów utrzymania służby rolnej traktował tak, jak ją traktuje ekonomika i rachunkowość rolnicza, a nie kierował się tem, co mu „się wydaje", bo podmiotem gospodarczym jest włościanin z rodziną, a służba, otrzymując wynagrodzenie za pracę, nie ma bezpośrednio udziału w dochodzie z gospodarstwa.

III. Udział włościan w dochodzie a robocizna. Tak samo obrona autora w sprawie obliczania udziału włościan w dochodzie jest chybiona. Wywodzi on tu, że wartości pańszczyzny „nie można odliczyć ani od dochodu brutto ani też od dochodu netto" (str. 624—5). Wobec tego nie zrozumiałą jest zupełnie rola pańszczyzny w budżetach przez niego zestawionych. Była ona świadczeniem w naturze, ale obliczano jej wartość współcześnie w pieniądzach i to samo robi także autor. Wartość pańszczyzny tkwi przedewszystkiem w dochodzie netto, który jest przeznaczony na utrzymanie włościan także jako robotników pańszczyźnianych. Ponieważ jest ona świadczeniem ze strony włościan na rzecz dworu oraz korzyścią dworu, płynącą z gruntu oddanego włościanom do użytkowania, należy ją wydzielić z dochodu włościańskiego. Przypomnę, że autor na str. 10 swojej pracy

pisze: „Pańszczyzna jest zatem takiem samem obciążeniem realnem dochodów włościańskich jak daniny, czynsze i inne opłaty pieniężne". Na str. 50 i 52—3 oraz w tabl. VII oblicza autor w talarach, ile ciężarów dworskich razem z pańszczyzną, dziesięciną i podatkami idzie na 100 talarów dochodu netto i obliczenie to podaje w dwóch rubrykach ze względu na dwojaki szacunek robocizny pieszej (rubr. 11 i 14). Jeżeli pańszczyznę obliczono w dwóch wielkościach na rzecz dworu należy ją także w dwóch wielkościach odliczyć z dochodów włościan. Jeżeli nie da się to zrobić (z tego powodu, że obliczenia są przeprowadzone na różnych podstawach rachunkowych), to to, co autor nazywa budżetem, nie jest nim jeszcze, jest dopiero zbiorem niezwiązanych organicznie wiadomości. Nie ulega najmnieńszej wątpliwości, że pańszczyzna powinna być w całości wyłączona z udziału włościan w dochodzie, a więc także i robocizna ludzka a nietylko robocizna zwierząt i niewyłączenie jej przez autora jest błędem, wyłączona zaś powinna być w dwóch cyfrach, jeżeli w dwóch cyfrach została obliczona i jeżeli do tego podwójnego obliczenia ma się przywiązywać wagę.

IV. Inne kwestje. Wartość rozprawy dr. K. Co do rubryki 10 tabl. VII, to wytknąłem autorowi brak jej zużytkowania w pracy, ale nie dotykałem jej spożytkowania w przyszłych badaniach. Przyznaję, że zarzut co do niedokładności rachunkowych w szczególności w rubryce 15 tabl. VII był niesłuszny. Tablice są pod względem rachunkowym w porządku, jednak brak objaśnień dostatecznie dokładnych musi nasuwać szereg wątpliwości i ostrzegać przed przyjmowaniem wyników pracy dr. K. W tabl. III (dochód brutto z produkcji zwierzęcej) gospodarstwa niesamodzielne pańszczyźniane w dobrach szlacheckich mają o 25% bydła więcej od gospodarstw samodzielnych, chociaż mają tylko 300 morgów obszaru a samodzielne 1100 morgów a więc o 266% więcej. W tabl. V te same gospodarstwa niesamodzielne dają prawie tyle dni robocizny ciągłej (średnio 44 dni) co gospodarstwa samodzielne (średnio 47 dni), chociaż pierwsze mają średnio po 7,5 morgów gruntu, a drugie 37 morgów t. j. prawie 5 razy więcej, a naodwrót robocizny pieszej gospodarstwa samodzielne dają o 60% więcej niż gospodarstwa niesamodzielne, które mają nawet nieco większą ilość ludności. Wymaga mojem zdaniem wyjaśnienia kwestja jakości gleby w obydwóch grupach gospodarstw oraz kwestja korzystania z pastwisk gminnych i serwitutów przez gospodarstwa niesamodzielne, gdy gospodarstwa samodzielne nie mają do nich dostępu. Dalej wymaga wyjaśnienia, w jakiej proporcji oba rodzaje gospodarstw występują w tych samych okolicach, w tych samych wsiach i u tych samych właścicieli. Wyjaśnienie tych kwestyj jest tembardziej konieczne, że grupa gospodarstw niesamodzielnych pańszczyźnianych w dobrach szlacheckich jest jedyna (niema jej w dobrach państwowych a nawet duchownych) i że na niej opiera się najważniejsza część wywodów autora. Musimy oczekiwać od autora dalszych badań opartych na obszerniejszym materjale i daleko szczegółowiej przedstawionych, a mamy prawo się ich spodziewać, znając jego uzdolnienie i wielkie jego zamiłowanie do pracy naukowej. *Fr. Bujak.*

TREŚĆ

str.

Od wydawców V
Spis współpracowników II-go tomu „Roczników“ VII
Spis omówionych książek i rozpraw IX

I. Rozprawy i referaty:

1. Karpiniec Jan: Ilość osad miejskich byłej Galicji i podział ich na miasta i miasteczka 1
2. Stelmasiak Jerzy: Protokóły ofiary 10-go i 20 go grosza (Korona) 39
3. Styś Wincenty: Metryki gruntowe józefińskie i franciszkańskie jako źródła do historji gospodarczej Galicji 57
4. Hejnosz Wojciech: Znamienny dekret sądu referendarskiego. Przyczynek do sprawy stosunku chłopa do ziemi w dawnej Polsce 93
5. Mościcki Aleksander ks.: Uwarstwienie ludności wiejskiej w dobrach kapituły poznańskiej w pierwszej połowie XVI wieku . 113
6. Arnold Stanisław: Georg von Below 122
7. Inglot Stefan: Guillaume Des Marez 135
8. Grodek Andrzej: Puścizna rękopiśmienna Piotra Maleszewskiego 141
9. Tymieniecki Kazimierz: Początki społeczeństwa i państwa litewskiego 145
10. Černý Václav: Badania w zakresie dziejów gospodarczych, a szczególnie rolniczych w Czechosłowacji od r. 1918 . . 163

II. Recenzje i sprawozdania:

1. Historja gospodarcza, społeczna i kulturalna Opracowania ogólne 235
2. Historja doktryn i metodologja 291
3. Źródła 332
4. Stosunki wiejskie 342
5. Stosunki miejskie 393
6. Górnictwo i przemysł 424
7. Handel i komunikacje 435
8. Praca i sprawy społeczne (ubezpieczenia i bezrobocie) . . 454
9. Pieniądz, ceny, kredyt, skarbowość 461
10. Ludność i ruchy społeczne 481

11. Geografja historyczna, ekonomiczna, osadnictwo, kolonje . . 500
12. Ekonomika, statystyka i opisy ekonomiczno-statystyczne . . 525
13. Nauki społeczne 543
14. Dydaktyka historji 579
15. Różne 586

Polemika:

I. T. Manteuffel: Odpowiedź p. K. J. Hładyłowiczowi . . . 613
K. J. Hładyłowicz: Odpowiedź na odpowiedź doc. dra T. Manteuffla 618
II. M. Kniat: Odpowiedź na recenzję pracy: „Gospodarcze znaczenie ciężarów ludności włościańskiej w Polsce w XVIII w." . 619
Fr. Bujak: Replika 626

TABLE DES MATIÈRES.

page

Avant — propos V

Liste des collaborateurs VII

Liste des livres et des dissertations analysés . . . IX

I. Articles:

1. Karpiniec Jan: Nombre de villes de l'ancienne Galicie et leur division en villes municipales et petites villes . . 1

   I. Introduction p 1. — II. Nombre de villes de l'ancienne Galicie de 1773 à 1921, p. 5. — III. Le caractère offciel des villes de 1794 à 1921 p. 22. — Supplément. Nombre d'habitants dans les villes de 1808 à 1851, p 30.

2. Stelmasiak Jerzy: Procés-verbaux de l'impôt nommé „ofiara" (le don) du 10-ième et 20-ième grosz 39

   Problème de la grandeur des fermes appartenant à noblesse en Pologne p. 39. — Registres de l'„ofiara", p 40. — Effectif du nouvel impôt p. 40. — Opinions sur „ofiara". p. 44 — Nécessité de contrôler directement les registres de l'„ofiara", p. 45. — Caractéristique extérieure des registres: l. a) originaux p. 45, b) copies p 45, — 2 a) listes de semences p. 46, b) absence des listes p. 46. — Précision de registres, 1) quant au nombre des objets soumis à l'impôt, p. 48. 2) quant aux quantités des semences declarées p. 50. — L'„ofiara" du 10-ième et 20-ième gros comme matériel scientifique du prémière valeur p. 53.

3. Styś Wincenty: Régistres catastrales des temps des empereurs Joseph II et François I comme sources de l'histoire économique de la Galicie. 57

   I. Prémières déclarations de l'impôt foncier sous le régime autrichien et leurs défauts p. 57. — L'idée du catastre foncier p. 59. — Instructions officielles sur la base desquels on a établi les Registres de Joseph p. 60. — L'état actuel des Registres p. 68. — Caractéristique des documents formant la totalité du catastre p. 69. — II Bases légales des Régistres de François p 75 — Descriptions des documents, faisant partie de l'arrangement total du catastre p. 79. — Valeur de ces deux régistres pour l'histoire économique p. 83. — Tables annexés pour exemple p. 88.

4. Hejnosz Wojciech: Un décret interèssant du Tribunal reférendaire (Contribution à la question de relation du paysan vers le sol dans l'ancienne Pologne). 93

   I. Remarques préliminaires contenant quelques observations générales sur les relations entre le paysan et le sol dans l'ancienne Pologne p. 93. — II Explication de l'affaire en litige, au cours de laquelle eut lieu le décret mentionné p. 101. — III. Texte dudit décret p. 104 — IV. Observations et conclusionsqu'on peut tirer de ce décret en considérant d'autres décisions des tribunaux du roi dans des affaires semblables p. 107.

5. Mościcki Aleksander: Les classes des paysans dans les biens du châpitre de Poznań dans la premiere moitié du XVI-ième ciècle. 113

   Introduction p. 113. — Le ménage de la ferme domanial p. 115. — Les maires p 117. — Les ménages paysans p. 120. —

Propriétaires d'enclos p 121. — Pêcheurs p. 121. — Les artisans et les petits marchands p. 121.

6. Arnold Stanisław: Georg vom Below 123
7. Inglot Stefan: Guillaume des Marez. 135
8 Grodek Andrzej: Une note sur les manuscrit delaissés par Piotr Maleszewski. 141
9. Tymieniecki Kazimierz: Origines de la société et de l'etat lithuanien. (En marge de l'oeuvre de Henryk Łowmiański „Études sur l'origine de la société et de l'état lithuanien", 2 vol. Wilno 1931 et 1932) 145
10. Černy Vaclav: Recherches concernant l'histoire économique et particulièrement agricole en Tchécoslovaquie depuis 1918. . 163

I. Organisation p. 163. — II. Méthode p. 166 — III Sources p. 168. — IV Travaux aux caractères généraux p. 174. — V. Propriété foncière: noblesse, grands domaines terriens, colonisation, réforme agricole p. 179. — VI. Les serfs, leur organisation judiciaire, leurs révoltes, amélioration de leur situation par l'état p. 186 — VII Agriculture p. 190. — VIII. Villes p. 202. — IX. Métiers, corporations, industrie p. 206. — X. Commerce p. 215. — XI. Mines p. 221. — XII. Statistique, argent, mesures et poids, prix p 223. — XIII. Finances de l'etat p. 227. — XIV. Topographie historique p. 231.

II. Analyses et compte-rendus:

1. L'histoire sociale et économique en générale 235
2. L'histoire des doctrines et méthodologie 291
3. Les sources 332
4. La vie rurale 342
5. La vie urbaine 393
6. L'industrie et les mines 424
7. Le commerce et les comunications 435
8. Travail et la question sociale (assurances et chômeurs) . . 454
9. La monnaie, prix, crédit et finances 461
10. La démographie historique et les mouvements sociales . . 481
11. Géographie historique et économique, colonisation, l'hâbitat de paysans, colonies 500
12. Économie, statistique et descriptions économiques et statistiques 525
13. Les Sciences sociales et les sciences voisines 543
14. L'enseignement de l'histoire 579
15. Divers 586

Polemique:

I. T. Manteuffel: Réponse à M. K J. Hładyłowicz . . . 613
K. J. Hładyłowicz: Réplique à M. le Dr. T. Manteuffel . 618
II. M. Kniat: Repons à la critique de la dissertation: „Importance économique des redevances des paysans en Pologne à XVIII-me siécle". 619
Fr. Bujak: Replique. 626

POLITECHNIKA ŚLĄSKA BIBLIOTEKA GLIWICE

BIBLIOTEKA GŁ
Politechniki Śląskiej
P 165/32-33